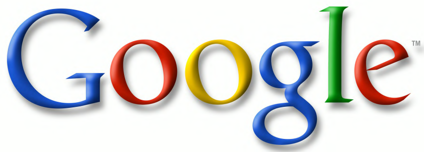
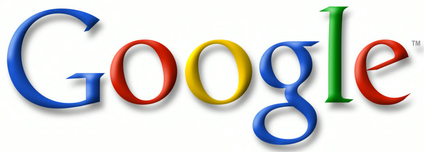







STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES



[redacted]

JAKUBA MICHAŁOWSKIEGO

WOJSKIEGO LUBELSKIEGO

A PÓŹNIEJ

KASZTELANA BIECKIEGO

KSIĘGA PAMIĘTNICZA

Z DAWNEGO RĘKOPISMA

BĘDĄCEGO WŁASNOŚCIĄ

LUDWIKA HR. MORSZTYNA

WYDANA

STARANIEM I NAKŁADEM

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

KRAKOWSKIEGO.



W KRAKOWIE

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU.

1864.



CIENIOM

KAZIMIÉRZA WIELKIEGO

W PIĘCIUSETLETNIĄ ROCZNICĘ

PIERWOTNEGO ZAŁOŻENIA

PRZEZ KRÓLA TEGO

SZKOŁY GŁÓWNÉJ KRAKOWSKIÉJ

POŚWIĘCA

C. K. TOWARZYSTWO NAUKOWE

KRAKOWSKIE.

PRZEDMOWA.

Lat pięć już minęło od owego czasu, kiedy będąc Prezydującym w Wydziale nauk i umiejętności t. z. moralnych Towarzystwa naukowego Krakowskiego, między innemi przedmiotami wspólnego zajęcia się naukowego Członków tegoż Wydziału, zalecałem przygotowanie do druku i ogłoszenie ważnych historycznych rękopiśmiennych zabytków, jakieby się gdziekolwiek bądź znalazły. Wniosek ów przyjętym został w Wydziale, a w skutek tego niezadługo, przez pośrednictwo Członka Towarzystwa JMci Xiędza Adama Jakubowskiego byłego Rektora XX. Pijarów, ofiarować raczył JW. Hrabia Ludwik Morsztyn Towarzystwu naukowemu do użycia stósownego i ogłoszenia kilka znacznéj objętości ksiąg rękopiśmiennych, w wieku XVIItym pisanych, pochodzących z archiwu niegdyś Jakuba Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego, a późniéj Kasztelana Bieckiego. Wyznaczona do tego osobna z grona Wydziału Komissya uznała, iż z kodexów owych przez JW. Morsztyna tak uprzejmie pozwolonych, jeden zasługuje na to, aby go przedewszystkiém przepisać, i po stósowném obrobieniu, drukiem ogłosić. Cały ten zachód powierzyła Komissya mojéj staranności, i zostawiwszy mi do użytku

ową księgę rękopiśmienną niegdyś Jakuba Michałowskiego, względem reszty uchwałę do późniejszych czasów i względów odłożyła.

Zająłem się tą pracą niezwłocznie. Lecz samo przepisywanie foliantu znacznéj bardzo objętości, wymagało nader długiego czasu, tém bardziéj, gdy rękopismo bez mała całe nadzwyczaj nieczytelnie pisane, a przepełnione skróceniami i omyłkami nieznośnie rzecz zaciemniającemi, nie przez lada kopistów mogło być przepisywaném. Trudno ich téż było wynaleźć, i tylko za niemałą roboty zwłoką. Przykry mozół kollacyonowania odpisu z oryginałem, dopełnianego już przeze mnie samego, trwać musiał niemal dłużéj niż przepisywanie. Po dokończeniu kollacyonowania pozostał dopiéroż oryginalnéj księgi odpis wierny; lecz właśnie dla tego równie jak ona błędny, i równie pomięszany w nierozgarnionéj gmatwaninie szczegółów, częstokroć nawet kilka razy powtarzanych. Poprawiać błędy, — dopełniać jawnych opuszczeń, o ile ich domysł był łatwym, lub ile rzecz wyjaśniały inne źródła, — wyrzucać listy i akta powtarzające się, lub w innych książkach dokładniéj podane, — prócz tego zaś całą osnowę obszérnéj księgi rozłożyć w porządek chronologiczny pojedynczych jéj cząstek składnich, które niemal bez wszelkiego ładu zapisywacz dawny, jak mu je traf pod rękę podał, wpisywał, — a przytém nieraz z mozołem wydobywać dopiéro niepodaną w niejednym liście lub akcie chronologiczną datę, — to było zadaniem mojém w przygotowaniu książki, która dziś się pod rękę czytelnika dostaje. Jeśli mimo téj pracy i staranności, jeszcze się ta lub owa zawadza ustérka, jeśli wydrukowanym został jaki zabytek, który już z innego źró-

dla jest znanym, (jak n. p. Reskrypt Wittemberga pod L. 227 zamieszczony, który w Rudawskiego Historyi fol. 163 poprawniéj jest podanym, lub szczegóły pod L. 115, 122, 128, 160, 167 i 246 podane, które w Grabowskiego Spominkach T. II. str. 36. 53. 59. 64. i 82 są ogłoszone,) to niedostatki te łatwo uniewinni każdy, kto się podobnym zachodom oddawał; a to tém bardziéj, gdy przy końcu ciężka i długa choroba stała mi na przeszkodzie do dopełnienia ostatnich poprawek i do ułożenia abecadłowego regestru tak dokładnego, jakiegobym sobie był życzył. Musiał téj ostatniéj pracy kto inny dopełnić, choć go do tego właściwe jego naukowe powołanie bynajmniéj nie wiązało, tylko prawa gorliwość w dokonaniu ostateczném dzieła przez Towarzystwo naukowe przedsięwziętego.

Gorliwy czytelnik niechaj raczy naprzód, nim książki używać zacznie, poczynić w druku te poprawki, które w wykazie omyłek druku umieszczone znajdzie. Przez to zyska w kilku miejscach, nie tylko druku, lecz i rzeczy sprostowanie lub wyjaśnienie.

Zwracając się teraz do saméj rękopiśmiennéj księgi, która opracowana i uporządkowana publiczności się podaje, nadmienić należy, iż cała składa się z 248 papiérowych arkuszy *in folio* pisanych ręką główniéj jednego pisarza, choć z razu charakterem z XVII wieku drobniéjszym i staranniéjszym, daléj zaś większym i bardziéj zaniedbanym. Poprawki i dodatki inną równie starożytną ręką dopisywane, w ogóle rzadkie, dopiéro w samym końcu księgi, a mianowicie w ostatnim tu pod Liczbą 348 podanym wykazie Wakancyj, są liczne. Z własnoręcznego a na innéj księdze położonego podpisu Jakuba Michałowskiego

łatwo rozeznać, iż owe poprawki on sam poczynił. W kilku miéjscach, bądź pisarz księgi, bądź poprawiacz, odsyła czytelnika do innych ksiąg zapiskowych, które księgami czerwonemi nazywa, lecz których dziś już snadź w zbiorze JW. Morsztyna nie ma.— Księgi przez tego zacnego i uczonego męża Towarzystwu Naukowemu do użycia pozwolone, są wszystkie trzy na sposób XVIIgo wieku oprawne w okładkę białym pergaminem powleczoną. Ta, którą Towarzystwo naukowe w druk podało, na okładce czelnéj ma w środku złocisto wybity herb Michałowskiego Jasieńczyk, i w koło niego napis okólny: *Dominus adjutor meus et protector meus.* 1657". Oprawa na owe czasy staranna i bogata (bo brzegi całego woluminu są mocno wyzłocone,) dowodzi, iż owe księgi wielce cenione i w poszanowaniu zachowywane były.

Treść księgi czysto historyczną składają mnogie pojedyncze listy od różnych i do różnych osób pisane, — dyaryusze sejmu tak konwokacyjnego jak i elekcyjnego z r. 1648, — dzienniki i relacye obszérniéjsze kilku tak wojennych wypraw, jak oblężeń, — tak wypraw i czynności Posłów lub Komissarzy Rpltéj, jako téż obrad odbywanych z Senatorami przez Króla, uniwersały różne Króla, Hetmanów, Prymasa, najezdnika Karola Gustawa i jego Wodzów lub Komissarzy wojennych;— traktaty pokoju i rozejmy, komputy wojska i podatków, — korrespondencye dyplomatyczne dworów,— mowy Posłów zagranicznych, i Ministrów Koronnych, — memoryały polityczne i polemiczne, wiérsze odnośne do wypadków ówczesnych, i paszkwile. Wszystkie te dziejowe materyały rozciągają się w zakresie czasu lat jedenastu, od 10 Lutego roku 1647 do

18 Września r. 1658; lecz właściwie zamierzony, wiążący się i pełniejszy ciąg onychże odpowiada wypadkom krajowym od roku 1648 do 1656 włącznie. Dwa szczegóły z r. 1658 w rękopiśmie podane, już tylko są dodatkowym dopiskiem; a pojedyncze do roku 1647 ściągające się trzy lub cztéry dopiski, tworzą w istocie jakby wstęp tylko do rzeczy z roku 1648go. — Zagarnięte są tam wprawdzie między innemi i dwa szczegóły z daty dużo dawniéjszéj, bo z roku 1551 i 1589, które czytelnik na końcu w Dodatku zamieszczone znajdzie; lecz te widocznie weszły w zbiór księgi pamiętniczéj jako związane analogią z innemi wieku XVIIgo zapiskami odnoszącemi się do stósunków Polski z Portą Ottomańską i Tatarami. — W rękopiśmie tak są zamieszczone, iż po liście z r. 1651go, u nas pod Liczbą 238*a*, a przed listem z r. 1648go u nas pod Liczbą 18ta podanym, następuje cała wiązka owych trzech wcześniejszéj daty aktów, w Dodatku położonych; z tą różnicą, iż w rękopiśmie przeciwnym porządkiem, idzie naprzód nasz Numer 351, daléj 350, a potém 349. — Zapisek odnośnych do wypadków z r. 1657 rękopismo nie obéjmuje żadnych. Zapisek zaś z roku 1656 i 1658 w książkę niniejszą nie wciągnęliśmy; częścią dla tego, iż wiele z nich zkąd inąd jest już znanych, częścią zaś z powodu, iż szczupły fundusz Towarzystwa Naukowego, który na to wydanie przeznaczyć było można, nie wystarczył na odpis i wydrukowanie pozostałéj reszty.

Tak więc książki niniejszéj treść historyczna roztacza się główniéj w peryodzie od roku 1648 do końca roku 1655, i odnosi się w części największéj do buntów i wojen Kozackich, a w końcu w szczupłéj tylko mierze do wypadków piérwszych kilku miesięcy nieszczęsnego

najazdu Szwedzkiego. — Jakby umyślnie uchwycone zostały w zapiski rękopisma owego chwile téj tak niezmiernéj niedoli kraju, w obec któréj już wtedy wołano: „*Aeterna labes, nec reparabile damnum Polonis*“ (str. 201), w obec któréj już wtedy Poseł Fredro porównywał swe czasy z owemi Rzymskiemi, kiedy „*gratulabantur sibi steriles matronae sterilitatem*“ (str. 252), i opłakiwał tę fatalną swobodę Rzeczypospolitéj, „*cui in summa libertate hoc solum non defuit, ut liceat perire*“ (str. 265).

Największą część książki — bo blisko jéj połowę — zajmują rzeczy z r. 1648go, raz z powodu liczniejszéj i gęstszéj korrespondencyi, drugi raz zaś dla zawartych w tym oddziale ważnych i ciekawych dyaryuszów sejmu konwokacyjnego i elekcyjnego. Znajdzie téż czytelnik w téj części wyraziściéj i żywiéj odcieniowane naprzód początki i powody buntownéj wojny podniesionéj przez złośliwie przewrotnego, a równie pychą jak gorzałką na przemian rozmarzanego Chmielnickiego; — daléj klęski wojsk koronnych pod Żółtemi Wodami, Korsuniem, i Pilawcami; a wreszcie szczegóły elekcyi Jana Kazimiérza.

W oddziale podającym rzeczy z r. 1649, najważniéjszym jest spisany przez Miaskowskiego Komissarza dyaryusz z wyprawy i układów Komissarzy od Króla i Rpltéj wysłanych do traktowania z Chmielnickim w Pereasławiu; daléj dyaryusz oblężenia Zbaraża, — i opis niepomyślnéj a dla Króla tylko zaszczytnéj expedycyi pod Zborów, zakończonéj upokarzającym lecz koniecznym traktatem. Prócz tego godną tu jest uwagi czytelnika obszerna na Październikowe Sejmiki rozesłana Instrukcya Króla, która ówczesne położenie kraju i jego potrzeb dobrze maluje.

Oddział zawiérający rzeczy z r. 1650, podaje jako główniejsze między innemi następujące szczegóły: Przyjazdu Posłów Moskiewskich do Warszawy opis niemal komiczny, wraz z osnową bardzo charakterystycznych ówczesnych pretensyj Moskwy do Króla i Stanów Rpltéj, które na rozgoworach dyplomatycznych Senatorów przy boku Króla będących z Posłami odpiérano.— Korrespondencya Hana i Sołtanów Tatarskich do Króla, przyjaźń i pomoc przeciw Moskwie ofiarująca. — Doniesienia z różnych stron o złych zamiarach Chmielnickiego.— Memoryał bezimiennego autora oceniający wartość kandydatów domniemanych do Pieczęci mniéjszéj, po zgonie Ossolińskiego Kanclérza W. Kor.,— i uwagi nad tym memoryałem, przeciwne zalecanemu w nim Radziejowskiemu. — Doniesienia o spustoszonéj przez Chmielnickiego i Tatarów Wołoszczyznie i wymuszonych zaręczynach córki Hospodarskiéj z synem Chmielnickiego. — Instrukcye Króla wysłane na sejmiki Listopadowe, zwłaszcza ostatni suplement, przedstawiający wielkie grożące niebezpieczeństwo od Kozaków i Hordy.— W reszcie żądania Kozaków, w tytule „pokornemi“ zwane, lecz w rzeczy zuchwałe;— i mowa installacyjna nowego Podkanclerzego Radziejowskiego, pełna szumnych słów, oświadczeń patryotyzmu i nieograniczonéj dla Króla uległości, mowa, z któréjbyś za Marka Kurcyusza mógł poczytać tego w lat parę jawnego Koryolana.

Rzeczy z r. 1651 główniejsze, prócz trzechkrotnych Wici Królewskich w Styczniu, w Marcu i Kwietniu szlachtę do pospolitego ruszenia powołujących, są listy i dyaryusz opisujące pomyślne nastąpienie Hetmana Polnego Kalinowskiego na Kozaków w Lu-

tym i Marcu; a w Czerwcu wojenna wyprawa Króla samego, uwieńczona zwycięztwem pod Beresteczkiem.

Oddział podający rzeczy z roku **1652**, bardzo jest szczupłym, bo prócz drobniéjszych szczegółów, jeden tylko równie ważny jak smutny wyjaśnia wypadek, cięższéj klęski pod Batohem.

W Oddziale z roku **1653** w mnogich listach opisaną jest szczegółowo cała wyprawa Żwaniecka.

Krótki, bo zaledwo z ośmiu listów złożony Oddział do roku **1654** odnoszący się, podaje tylko niektóre szczegóły wojennych zajść wojska Litewskiego z nachodzącą Moskwą,— poddanie Smoleńska przez Wojewodę Obuchowicza,— i z drugiéj strony pomyślniéjsze dla Polaków połączonych z Tatarami gromienie Kozaków w późnéj zimie pod Buszą i Tymanówką.

Ostatni Oddział zawierający rzeczy z roku **1655**, poczyna się od listów opisujących dalsze wśród zimy pomyślne Hetmana Stan. Potockiego i Oboźnego Czarneckiego przeciw połączonym z Moskwą Kozakom obroty, a mianowicie porażkę nieprzyjaciela pod Ochmatowem; w dalszym zaś ciągu, odnosi się do szczegółów nieszczęsnych najazdu Polski przez trzeciego potężnego nieprzyjaciela, Karola Gustawa Króla Szwedzkiego.

Pod względem ocenienia tego ostatniego niebezpieczeństwa najdzie czytelnik zajmujące uwagi w listach umieszczonych w księdze téj pod Liczbą **323**, **325**.— Z uczuciem zgrozy przeczyta listy Radziejowskiego i Janusza Radziwiła (Nra **328**. **331**. **333**. **334**.),— a z ciężkim żalem Uniwersał Jana Kazimiérza w Opolu **20** Listopoda wydany, w którym Król z niezwykłą nawet w takich aktach prostodusznością, bez ogródki wyrzuca poddanym obojnętość na dobro ojczyzny, ego-

izm i przewrotność. — Uchwałę konfederacyjną szlachty Krakowskiéj w Sączu wraz z Uniwersałem Jana Wielopolskiego na ówczas Kasztelana Wojnickiego, które jeszcze Tyszowiecką Konfederacyę wyprzedziły, jako szczegóły przez ówczesnych pisarzy milczeniem pominięte, uwadze czytelnika tém bardziéj zalecić wypada. A gdy i akt Konfederacyi Tyszowieckiéj w źródłach po łacinie tylko jest przytoczony, przeto podanie onegóż w oryginale polskim z rękopisma naszego, zdaje się rzeczą pożyteczną.

Na tym akcie, a na ostatnich dniach roku 1655, kończy się właściwa osnowa księgi naszéj, do któréj tylko zawarty w rękopiśmie Wykaz Wakancyj za Jana Kazimiérza, w ciągu połowy niemal jego panowania rozdanych dołączyć należało, uporządkowawszy cokolwiek to, co przez odmiennych zapisywaczy zbyt pomięszaném zostało. Przestrzeżonym zaś jest czytelnik, iż w wykazie tym są niedostateczności, których prostowanie nie powinno i nie mogło być wcale zadaniem wydawnictwa niniejszéj księgi.

Wypada wreszcie przytoczyć szereg w tém naszém wydaniu nieobjętych szczegółów, które zawarte są w Michałowskiego księdze, a które, jak się zdaje, nie są jeszcze w żadném inném źródle ogłoszone.

1. (Po polsku.) List Morawskiego Podstarościego Drahimskiego do Myszkowskiego W^dy Sandomierskiego o postępach Szwedów w Wielkiéj Polsce i układach ich z Województwem Poznańskiém i Kaliskiém w Ujściu. Rusko 30 Lipca 1655.

2. (Po polsku.) Wiadomości o Szwedach i Radziejowskim w Poznaniu w końcu Lipca, około tegóż czasu spisane.

3. (Po łacinie.) List Feldmarszałka Szwedzkiego Wittemberga w Szrodzie d. $\frac{4 \text{ Sierpnia}}{25 \text{ Lipca}}$ 1655 pisany, a do Szlachty Sieradzkiéj w Szadku sejmikującéj przez trębacza d. 9 Sierpnia 1655 przysłany, w którym żąda deklaracyi względem przyjęcia protekcyi króla Szwedzkiego, a w razie przeciwnym grozi wojennemi krokami. Radziejowskiego za negocyatora wyséła.

(W skutek tego listu poddanie się Sieradzan pod protekcyą Karola Gustawa nastąpiło w dniu 17 Sierpnia. Ob. RUDAWSK. Hist. fol. 181.)

4. (Po polsku.) List Stefana Czarneckiego Kasztelana Kijowskiego do Jana Kazimiérza pisany z Krakowa dnia 23 Września 1655.

(Opisuje początkowe oblężenie Krakowa przez Szwedów.)

5. (Po polsku.) Radziejowskiego akt rekwizycyi prowiantu stu Talarów na tydzień z miasta Warki i wsi Niemojowic należącéj do Jakuba Michałowskiego wydany w Warszawie dnia 1 Października 1655; tudzież Kwit na Złotych jedenaście, które poddani wsi Niemojowic do Warki odstawili, wydany przez Burmistrza i Rajców Wareckich.

6. (Po łacinie.) List Marszałka Jérzego Lubomirskiego w swojém i innych kilku Senatorów imieniu do Króla Szwedzkiego, oddany przez Ur. Władysława Lubowieckiego, jak widać, w dniach piérwszych Października, w którym prosi o wstrzymanie kroków wojennych, aż dopóki udawszy się do Króla Jana Kazimiérza, nie ułożą środków, któremiby albo tegóż Króla Polskiego do tranzakcyi z Królem Szwedzkim skłonili, albo téż zadość uczynili temu, czego po nich wierność dla monarchy wymagała.

7. (Po łacinie.) List Wittemberga do Marszałka Lubomirskiego, z Krakowa dnia 9 Października 1655 pisany.

(Zachęca go do przyjazdu do Karola Gustawa, i do przyjęcia jego protekcyi i łask.)

8. (Po łacinie.) Odpowiedź Karola Gustawa do Marszałka Lubomirskiego, tudzież do Wojewody Krakowskiego i Lubelskiego, wydana w Krakowie dnia $\frac{18}{28}$ Października 1655.

(Mile przyjmuje oświadczenia chęci utrzymania pokoju i ocalenia ojczyzny od klęsk: życzy więc, żeby byli pomiędzy pierwszymi którzy protekcyą jego przyjmują. Lecz na wstrzymanie kroków wojennych zezwolić nie może z powodu późnéj jesieni.)

9. (Po łacinie.) Odpowiédź Marszałka Lubomirskiego do Wittemberga pisana w Lubowli 30 Października 1655.

(Dziękuje za łaskawe względy; prosi o wstrzymanie kroków wojennych, podobnie jak w liście do Karola Gustawa, — i do bliższéj ustnéj rozmowy poséła P. Oświecima Łowczego Sanockiego. Porównaj w naszéj księdze Nr. 335 i 337.)

10. (Po łacinie.) Edykt Jana Weyharda Wrzeszczewicza Pułkownika i Wojennego Komissarza Szwedzkiego w Kościanie 15 Października r. 1655 wydany przeciw Krzysztofowi Żegockiemu Staroście Babimojskiemu i jego adherentom.

(Za ubieżenie miasta Kościana fortelem wojennym, wybicie załogi Szwedzkiéj i zastrzelenie dowódzcy, t.j. Frydryka Landgrafa Heskiego, zapowiada Żegockiemu i jego towarzystwu karę śmierci z ręki kata, zwąc Starostę zbójcą, zdrajcą, tyranem i włóczęgą. Zakazując pod karą śmierci i konfiskaty Wielkopolanom wszelkiéj styczności z Żegockim, oznacza winnym podobnego z nim udziału termin dwutygodniowy, do deklarowania swego upokorzenia się.)

11. (Po łacinie.) Dyplom Karola Gustawa w Proszowicach 24 Października r. 1655 wydany, w którym wyjaśniając Deklaracyą poprzednią z dnia 21 Października, oznajmia Województwom na ich prośby, iż wyznaczone na nie subsydya i kontrybucye wojenne mają i nadal płacić, aż do uchwały sejmowéj, która je ma uregulować.

12. (Po łacinie.) **Formularz listu żelaznego** (*salvae guardiae*) udzielanego niektórym poddającym się protekcyi Karola Gustawa, i pozostającym w ich obowiązku wierności, wydany w Krakowie snadź przy końcu Października r. 1655.

13. (Po łacinie.) Hetmanów Koronnych i innych dowódzców wojska Koronnego skrypt i przysięga,— jako po opuszczeniu ojczyzny przez Jana Kazimiérza, dla ratowania kraju od zguby, oddają się wraz z wojskiem pod rząd i protekcyą Króla Szwedzkiego, i zaprzysięgając mu wierność i posłuszeństwo, podobnie jak i następcom jego, ze wszech miar dobra jego przestrzegać będą, poświęcając mu nawet życie swoje. Wydany w Korczynie 28 Października r. 1655.

(Dołączona jest wzmianka, iż i szlachta Województwa Krakowskiego podobną złożyła przysięgę.)

14. (Po łacinie.) Uniwersał Karola Gustawa do mieszkańców Województwa Krakowskiego, którzy jeszcze jego protekcyi nie przyjęli i do Warszawy dla złożenia hołdu nie zjechali, aby to najdaléj do $\frac{20}{30}$ Listopada 1655 uczynili; — gdyż inaczéj wszyscy trzymający się strony Jana Kazimiérza, prześladowaniu i karze konfiskaty majątku ulegną. Korczyn 28 Października r. 1655.

15. (Po łacinie.) Edykt Krzysztofa Żegockiego Starosty Babimojskiego ogłaszający cudzoziemca Jana Weyharda Wrzeszczewicza dawnego po różnych krajach włóczęgę i we Francyi skazanego infamisa, niewdzięcznikiem za łaski doświadczone od Króla Jana Kazimierza, przeniewiercą zbogaconym funduszami skradzionemi w żupach Wielickich, zdrajcą kraju i oszczércą, który śmiał jego czyn prawy wojenny w Kościanie

nikczemnym edyktem i obelgami potępić: za co go w imieniu prawego Króla uznaje godnym kary śmierci, i poleca, aby go poddani i zwolennicy prawego Króla uchwyciwszy, uwięzili i Staroście w ręce oddali. Grozi nadto karą surową wszystkim adherentom Szwedzkim. Wydan w Szlichtynkowie 1 Listopada 1655.

16. (Po polsku.) List Leszczyńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego do Gembickiego Biskupa Krakowskiego, pisany z Głogówka 3 Listopada r. 1655.

(Oświadcza, że jego Prymasowskiego urzędu moc i powinność zacząć się nie może, dopóki prawy monarcha Jan Kazimiérz żyje, którego wojsko i szlachta opuściła w kraju, woląc każdy prywatnie radzić sobie samemu, niż wszyscy razem przy Królu prawym bronić całości Rzeczypospolitéj. Niech sobie inaczéj ustąpienia Króla nie tłumaczą, jak tylko tak, iż za granicą o wybawieniu kraju radzi. Zawiedli się ci, co tylko zmianę monarchy, a nie zmianę całego stanu Rpltéj sobie obiecywali; i ci, co się sądzą uwolnionymi od obowiązków przysiężonéj prawemu Królowi wierności. Zgromadzenia radzących w kraju teraz niepodobne, równie jak otrzymanie pozwolenia udania się w téj myśli za granicę. Lecz Król powołuje Senatorów za granicą lub w kraju będących do siebie na radę do Opola na dzień 15 Grudnia; — więc i Gembickiego Prymas, — jeśli mu zdrowie pozwoli, — na ten zjazd zaprasza, mając nadzieję prędkiego powrotu Króla do ojczyzny i wybawienia jéj od najezdników.)

17. (Po polsku.) List Gembickiego Biskupa Krakowskiego do Lubomirskiego Marszałka W. K. pisany w Strażnicy 5go Listopada r. 1655.

(Nie wié nic co się dzieje z Janem Kazimiérzem, i gdzie się znajduje. Dowiedział się tylko z listu Lubomirskiego o wzięciu Krakowa, o smutném poddaniu się wojska i o niedojściu legacyi do Césarza, proszącéj o sukurs. Nie ufając w pomoc Césarza, sądzi, że jeśli prawda, iż Jan Kazimiérz, zupełnie zwątpiwszy, myśli powrotu zaniechał, to się i konferencya z nim na nic nie przyda; a wtedy radzi Marszałkowi przynajmniéj o to się starać, aby Karol Gustaw według praw obrać się kazał, wiarę katolicką przyjął, i prawa stanów duchownych i świeckich, a przedewszystkiém prawa Kościoła zagwarantował, a Kozaków i Moskwę, którzy naród i imię Lachów chcą wytępić, rozgromił. Chory powrócić z Węgier prędko nie może, — lecz pisze do Biskupa Chełmińskiego, by w jego imieniu ogłosił, że zawsze zgodzi się na to, co ogół *salvis libertatibus et legibus ecclesiae et patriae* uczynić postanowi.)

B.

18. (Po łacinie.) Formularz przysięgi, którą obywatele Województwa Poznańskiego wykonywać i podpisywać musieli na wierność Karolowi Gustawowi i na denuncyacyę stronników Jana Kazimiérza. Wydany przez Antoniego Guntera Weesemana Komissarza Wojennego Szwedzkiego w Wielkiéj Polsce.

19. (Po łacinie.) Formularz składanéj przysięgi przez Sandomierzan, podobny do tego, według którego Hetmani z wojskiem w Korczynie, i Województwa Krakowskiego szlachta przysięgali.

(Porównaj tu powyżéj *ad* 13.)

20. (Po łacinie.) Skrypt rekwizycyi na swoją potrzebę pałacową wydany przez Benedykta Oxensztyrna Gubernatora Szwedzkiego w Warszawie 29 Listopada r. 1655 do posiadacza lub rządzców dóbr Michałowa, którym po rozkazy do Warszawy zjechać nakazuje. Rekwizyta w naturaliach i pieniądzach znaczne, pod rygorem exekucyi.

21. (Po polsku.) Szymonowi Kaweckiemu Rotmistrzowi i Oboźnemu Wojskowemu, tudzież Hieronimowi Morgońskiemu Porucznikowi, Posłom wyprawionym do Króla Jana Kazimiérza, instrukcya od wojska koronnego dana snadź w pierwszych dniach Stycznia r. 1656.

(Oświadczają, iż wolą nie żyć, niż plamą zdrady być zmazanymi. Nieszczęśliwe losy uprowadziły Króla za granicę ojczyzny; zaczém oni zwątpiwszy, pod protekcyą Szweda poddali się. Teraz atoli słysząc, że Król wraca, wysełają Posłów z objawieniem swéj stateczności i z prośbą o amnestyę za swój związek z Szwedami. Za Króla zdrowie położyć gotowi; ale proszą o assekuracyę zasług swoich i o donatywę.)

22. (Po polsku.) Szwedzkiego Generała jazdy Roberta Duglasa Uniwersał upominający Senatorów i szlachtę polską, aby się konfederacyi przeciw Kró-

lowi Szwedzkiemu chronili. Wydany w Łowiczu 3go Stycznia 1656.

(Upewnia, iż Karola Gustawa intencyą było Kozaków i Moskwę pogromić i wyrugować z kraju, a następnie sejm zwoławszy, sposób rządów kraju uregulować. Ale niecierpliwi buntują się, łamiąc staropolską wiarę Królowi Szwedzkiemu. Umiarkowanemi więc słowy wiernych dotąd jeszcze obywateli zachęca do wytrwania, i upomina, wskazując „iż to nie o co innego tylko o szlachtę gra idzie, którą temi sztukami nieprzyjaciele zgubić i w niwecz obrócić umyślili, pogaństwo sprowadzając, i chłopstwo buntując.“ Burzycielom zaś surowemi karami grozi.)

23. (Po polsku.) Uniwersał Jana Kazimiérza do Województwa Sandomirskiego. Wydany w Łancucie 30 Stycznia r. 1656.

(Wzywa, aby się szlachta do dawnych swych Rotmistrzów i Pułkowników skupiała, i dla poparcia tych ruchów cząstkę wojska swego poséła. Upomina, by porzucili dawne skrupuły, które Rpltę o zgubę przyprawiły. O wypędzeniu nieprzyjaciela ma dobrą otuchę, i sam się wkrótce do nich zbliżyć obiecuje.)

24. (Po polsku.) Uniwersał Komissarza Wojennego Szwedzkiego w Krakowie, któremu generalna administracya dóbr królewskich powierzoną została, do wszelkiego rodzaju dzierżycieli i administratorów dóbr królewskich. Wydany w Krakowie d. 1 Lutego r. 1656.

(Żąda, aby do niego z dowodami i kontraktami zjechali, i znieśli się z nim w przedmiotach odnoszących się do dalszéj administracyi dóbr tychże.)

25. (Po polsku.) Od Hetmana Koronnego z Sambora pod dniem 4go Lutego r. 1656 wydana ordynacya do Województwa Sandomierskiego względem oblężenia zamków Ujazdu, Iłży i Zawichosta.

(Do oblężenia każdego z tych zamków z osobna osobne przeznaczone klucze, włości, Ekonomie, Starostwa i Opactwa najbliższéj okolicy.)

26. (Po polsku.) Pułkownika Szwedzkiego i Kommendanta w Województwie Sandomierskiém Jana von Essen Uniwersał do szlachty Sandomierskiéj wydany w zamku Krzyżtopor 6go Lutego 1656.

(Nadeszły, jako przewidywał w poprzednich uniwersałach, z nowotnymi swymi wodzami Chorągwie kwarciane, i jak jedni tak drudzy okazali swą przewrotność, gwałcąc szlachtę i za karki ich biorąc, z domu wywłócząc i do buntu przeciw Królowi Szwedzkiemu ze sobą pociągając. Teraz uszli za Wisłę, lecz jad swój zostawili, a strasząc Kozakiem, Tatarzynem i Turczynem odgrażają się w tych towarzystwie z Zawiśla wrócić, by szlachtę wraz sobą w ostatnie wtrącić nieszczęście. Strwożoną przeto tém wszystkiém szlachtę bratersko upomina, by się ustraszyć nie dali, i do broni nie rwali, bezpiecznie i spokojnie w dobrach swych siedząc, i pewnymi będąc protekcyi Króla Szwedzkiego.)

27. (Po polsku.) Konfederacya Województwa Sandomierskiego spisana w Opatowie d. 7 Lutego 1656.

(W skutek Uniwersału Jana Kazimiérza, zprzysięgają się w obronie praw i korony jego, uchwalając pospolite ruszenie na wzór podobnych innych uchwał konfederacyjnych. Szlachcic jako szlachcic, ma służyć w wyprawie osobą swoją, prócz tego zaś z majętności swoich na każde pięć łanów ma stawić jednego konnego żołnierza i t. d.)

28. (Po polsku.) Alexandra Koniecpolskiego Chorążego Koronnego i Dymitra Xięcia Wiśniowieckiego list do Jana Kazimiérza; pisany ze Stawłoki 11 Lutego r. 1656.

(Dla uratowania ojczyzny od ostatniéj zguby, po wyjeździe Króla za granicę i po pogromie niemal o jednym czasie wojsk pod Wojniczem i pod Grodkiem, przyjęli protekcyą Szwedzką. Lecz tego doczesnego zjednoczenia z niepewnymi przyjacioły, nigdy nie przekładali nad zaprzysiężoną Królowi wiarę. Skoro tedy wrócił, wnetże i oni do służby wracają, a Bieczyńskiego Łowczego Kaliskiego do Króla wysełają ze złożeniem hołdu wierności.)

29. (Po polsku.) Uniwersał Pułkownika Szwedzkiego Jana von Essen nakazujący, aby Starostwo i miasto Sędomirskie dostarczyło koni i pachołków pod przeprawę amunicyi i artyleryi. Wydany w Krzysztoporze 21 Lutego r. 1656, wraz z mandatem do Rajców Sędomirskich.

30. (Po polsku.) Uniwersał Jana Kazimiérza do szlachty Sędomierskiéj, aby się do Marszałka Lubomirskiego i pod jego dowództwo skupiali. Wydany we Lwowie 25 Lutego r. 1656.

31. (Po polsku.) Uniwersał Marszałka Lubomirskiego do szlachty Sędomierskiéj, wydany w Łańcucie 29 Lutego r. 1656.

(Gdy nieprzyjaciel powrócił z Prus, i pierwsza z nim potyczka dla naszych niefortunną była, a Szwed teraz pod Zamościem stanął, Król zaś Jan Kazimiérz pod Belzem wojska swoje kupi, przeto wzywa szlachtę, aby na dzień 7 Marca zbrojno stawiła się pod Leżajskiem, gdzie z częścią zaciągowego wojska na przybycie Sędomierskiéj szlachty i innych powiatów Ruskich i Podgórskich czekać będzie, by razem do Króla pociągnęli.)

32. (Po polsku.) Uniwersał Marszałka Lubomirskiego do wszystkich po téj i tamtéj stronie Wisły i Sanu włości obywatelów, dóbr bądź królewskich, bądź duchownych, bądź szlacheckich poddanych, którym ich wzywa, aby pod Pana Sebastyana Poradowskiego, tam, gdzie on naznaczy miéjsce, podług możności zbrojno jak najprędzéj skupili się, choćby im tego panowie właśni zakazywać mieli. Wydany w obozie pod Kańczugą 22 Marca 1656.

(Donosi przytém, iż nieprzyjaciel przeciw siłom naszym pod Zamość i pode Lwów nawet na samego Króla JMości nastąpił, lecz szczęśliwie odparty pod Jarosław zemknąć się musiał.)

33. (Po polsku.) Dwa uniwersały Pawła Würtza Gubernatora w Krakowie 30go Lipca i 11go Sierpnia r. 1656 wydane, z których pierwszy nakazuje wszelkiego rodzaju possessorom, dzierżawcom i administratorom dóbr, aby do Krakowa zjechawszy, ułożyli między sobą stacye na wojskowe potrzeby w zbożu i pieniądzach; — drugi zaś nakazuje, aby niezwłocznie złożyli kontrybucyi po sześć Talarów od każdego łanu.

34. (Po polsku.) List Jana Wyhowskiego Hetmana Zaporowskiego do Stanisława Kazimiérza Bieniewskiego Kasztelana Wołyńskiego pisany w taborze nad Pokocierzem (?) d. 30 Maja 1658.

(Przyszła godzina podania sobie rąk, gdy wielu starszych skłania się do Króla. Poséła więc Pana Teterę z władzą i pełną mocą do traktowania o wszystkiém. Ma jednak Kasztelan to wyrobić, aby Hetman assekurowany i upewniony od obojga Królestwa i Senatorów, bespiecznie się mógł na łaskę ich spuścić. Przywaby północnego mocarstwa będą już nadaremne: ten jednak kładzie warunek, iż jego żądaniom zadosyć uczynione będzie ze strony polskiéj.)

Prócz tych szczegółów zawarte są w rękopiśmie już tylko drobniéjszéj wagi rzeczy, jako to: Ordynacya akcyz postanowiona przez Szwedów w Krakowie bez daty (po łacinie); — Paszkwile przeciw Januszowi Radziwiłłowi Hetmanowi W. X. L. w języku łacińskim; — *Relatio de quinque regibus Sueciae et sexto rege moderno;* — trzy prognostyki; — Epigramma na nawrócenie Krystyny Królowéj Szwedzkiéj, (po łacinie i po polsku); — Napis na grobie złotéj wolności polskiéj (po polsku).

Tym sposobem, przynajmniéj w ścisłém streszczeniu pozna czytelnik owe szczegóły znajdujące się w księdze Michałowskiego, których cała osnowa podaną tu w druku być nie mogła.

Ogarniając pamięcią wszystkie w naszéj księdze zawarte materyały, uczony czytelnik, który je porówna z opowieścią dziejów podaną w Kochowskiego Klimakterze pierwszym, uderzonym niezawodnie będzie tém spostrzeżeniem, iż Kochowski widocznie z tych samych właśnie materyałów korzystał w swém dziele. Niektóre z nich wcielił w swe księgi całkiem, lub w skróceniu: o innych istnieniu wzmiankował wyraźnie, choć ich nie przytoczył dosłownie. Przypuścićby więc niemal można, iż rzeczony autor pisząc dzieje owych czasów, właśnie z Michałowskiego archiwu znaczną część swych wiadomości czerpał.

Do powyższego sprawozdania o pochodzeniu niniejszéj książki i o sposobie jéj wygotowania, po należącém się czytelnikowi krótkiém wskazaniu przedmiotów najgodniéjszych jego uwagi, nic już dodać nie pozostaje.— Od własnych moich uwag nad całą historyczną treścią tego peryodu tém bezpieczniéj wstrzymać się mogę, iż bywają czasy, w których głos przodków z poza omszałych grobów, przez podobne dziejowe upominki, jakby wprost z ust ich dobywający się, sam jeden tylko jeszcze przemawiać może skutecznie do teraźniéjszości. Jest to głos ponury i groźny;... lecz może przejść aż do szpiku sumnienia potomków; bo daje świadectwo prawdzie przykładem własnego niegdyś życia, a świadectwo bezstronności, zimnym już dziś szkieletem praojca.

Antoni Zygmunt Helcel.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Rzeczy z roku 1647 i 1648.

Rzeczy z roku 1649.

Rzeczy z roku 1650.

Rzeczy z roku 1651.

Rzeczy z roku 1652.

Rzeczy z roku 1653.

EXPEDYCYA ŻWANIECKA.

Rzeczy z roku 1654.

Rzeczy z roku 1655.

Dodatek

zawartych w Księdze Pamiętniczéj materyałów historycznych wcześniejszéj daty niż ciąg jednostajny dotąd podanych.

WAŻNIEJSZE POPRAWKI OMYŁEK.

Str.	*wiersz*	*zamiast*	*popraw*
17	14 z dołu	23	28
20	12 z góry	23	28
20	19 „	P. Czernichowski	Pan Czernichowski
23	6 z dołu	Bohusławiu	Bohusławia
28	4 „	religia, jeśli	religia! Jeśli
28	3 „	nad niemi *nunc*	nad niemi, *nunc*
28	2 i 1 „	nie ostatnim, refugium nasze do WM. Pana *Regni*	nie ostatnie *refugium* nasze do WMPana, *Regni*
31	10 z góry	*convolabant*	*convolabunt*
32	4 z dołu	wszedł	uszedł
33	3 z góry	gromadom	gromadą
33	7 „	stacye.	stacye,
33	23 „	daléj z Taborem	daléj taborem
39	3 z dołu	wyrażamy;	wyrażamy,
42	7 „	obmyślać;	obmyślać,
45	1 „	praw	prawach
50	11 z góry	przyprowadził.	przeprowadził.
50	14 i 15 „	list mój po długich hałasach i furyach. Sam Chmielnicki	list mój. Po długich hałasach i furyach, sam Chmielnicki
79	9 z góry	Wieliczestwa, Bojar,	Wieliczestwa Bojar,
83	9 z dołu	7156	156
95	2 z góry	Jandzę	Gandzę
101	6 z dołu	*congrat ulatione*	*congratulatione*
103	19 „	złączoną;	złączona;
117	10 i 11 z góry	i owszem, że *ementi*	i owszemże, *ementi*
127	9 z dołu	*Primaratio.*	*Prima ratio.*
127	5 „	*trtbunalitia*	*tribunalitia*
158	1 „	Prohrebiszcze	Pohrebiszcze
178	11 „	*Z Wilna 2 Września 1648.*	Z Wilna 2 Września 1648.*)

Str.	wiersz	zamiast	popraw
178	popod wierszem 1 z dołu powinien być przypisek następujący	. . . . . .	*) Porówn. Joach. Pastorii *Hist. Pol. plenior.* P. II 117. — Kochowsk. *Climact* I. f. 156. 157. — *Commentar. rer. in M. D. Lith.* (Elbing. 1655. 4to) pag. 16. 17.— Listu tego jest w rękopiśmie w inném miejscu inna lecz mało co odmienna wersya. Główniéj w tém się tylko różni, iż nie wyrażony jest ani Chodkiewicz jako piszący ani téż data listu; — prócz tego zaś tam czytamy, iż Sosnowski wysłał w pogoń za uchodzącemi Kozakami 7000 ludzi (!), nie zaś 600, jak ta podaje.
179	16 z góry	Wilna, i dziś będą jeszcze nie *amen;* bo	Wilna, i dziś tu będą. Ale jeszcze nie *amen;* bo
232	1 z dołu	Ruskiego i Bełzkiego	Ruskiego, i Pana Bełzkiego
254	13 „	Panowie Deputaci z Senatu:	Panowie Deputaci:
254	12 „	Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński.	Z Senatu, Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński.—
263	20 „	*anno 31*	*anno 37*
290	12 „	i Grodzickiego.	Grodeckiego.
297	13 „	Ciechanowski Sędzia	Ciechanowski (?Ciechanowiecki?) Sędzia
309	12 i 11 „	Ciechanowskim Sędzią	Ciechanowskim (?Ciechanowieckim?) Sędzią
340	21 „	od Warszawy mieli pod Chorągwiami rozwitemi, zemknęli	od Warszawy mieli, pod chorągwiami rozwitemi zemknęli
357	3 „	wojska. Posłowie	wojska. (A wyrazy Posłowie i t. d. powinny być w nowym wierszu.)
366	19 „	Greckiego zakonu, Władyctwa.	Greckiego zakonu. Władyctwa
387	2 „	wypisuję, tylko, gorące	wypisuję, tylko, że na gorące

Str.	*wiersz*	*zamiast*	*popraw*
387	1 „	*subsidia* a bie	*subsidia*, ale i siebie
410	5 „	Kamieniem	Kamieńcem
410	2 „	Kamieniem	Kamieńcem
411	1 z góry	Kamieniem	Kamieńcem
411	4 „	Kamieniu	Kamieńcu
411	10 „	Kamieniem	Kamieńcem
416	4 z dołu	Kamieniem	Kamieńcem
422	13 z góry	Barskim	Zbaraskim
429	18 z dołu	Sokolem	Sokalem
438	7 „	*perfuntorie*	*perfunctorie*
445	15 „	Betaskiego	Bełzkiego
605	18 z góry	5go	25go
679	3 z dołu	Umiero (?); zaczynam	Umiew (?); zaczém
722	13 i 14 z góry	z za Astrahanu Chorągwi	z za Astrahanu; chorągwi
729	15 „	zamurowali	zmurowali
739	10 „	Camalet Murza,	Karachmet Murza *),
739	po pod ostatnim wiérszem powinien być przypisek:		*) *Cammuletem*, *Cammaretem*, *Calabetem* i *Kamametem* nazywany jest w naszém rękopismie, tak w tym, jak w następnym liście, ów Tatarski Murza. Kochowski podaje jego nazwisko *Chamambet* (*Clim.* I. fol. 449. 457.) Lecz podobno lepiéj w Rudawskiego Historyi (fol. 147.) wymienionym jest *Karachmet* Murza. Ma on bowiem znaczenie *Czarnego Achmeta;* a toć i Kochowski (l. c.) o Achmecie Murzy i Axie (Agi) Murzy wspomina, jako głównych doradzcach młodego Sołtana Menli Gereja.
739	11 z dołu	Camalet	Karachmet
740	8 z góry	Cammalet	Karachmet
740	25 „	Camalet	Karachmet
743	13 z dołu	Kamalet	Karachmet
757	2 „	*pervertendorum*	*avertendorum*

Str.	wiersz	zamiast	popraw
178	popod wierszem 1 z dołu powinien być przypisek następujący	. . . . . .	*) Porówn. Joach. Pastorii *Hist. Pol. plenior*. P. II. 117. — Kochowsk. *Climact.* I. f. 156. 157. — *Commentar. rer. in M. D. Lith.* (Elbing. 1655. 4to) pag. 16. 17.— Listu tego jest w rękopismie w inném miejscu inna lecz mało co odmienna wersya. Główniéj w tém się tylko różni, iż nie wyrażony jest ani Chodkiewicz jako piszący, ani téż data listu; — prócz tego zaś tam czytamy, iż Sosnowski wysłał w pogoń za uchodzącemi Kozakami 7000 ludzi (!), nie zaś 600, jak ta podaje.
179	16 z góry	Wilna, i dziś będą jeszcze nie *amen;* bo	Wilna, i dziś tu będą. Ale jeszcze nie *amen;* bo
232	1 z dołu	Ruskiego i Bełzkiego	Ruskiego, i Pana Bełzkiego,
254	13 „	Panowie Deputaci z Senatu:	Panowie Deputaci:
254	12 „	Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński.	Z Senatu, Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński.—
263	20 „	*anno 31*	*anno 37*
290	12 „	i Grodzickiego.	Grodeckiego.
297	18 „	Ciechanowski Sędzia	Ciechanowski (?Ciechanowiecki?) Sędzia
309	12 i 11 „	Ciechanowskim Sędzią	Ciechanowskim (?Ciechanowieckim?) Sędzią
340	21 „	od Warszawy mieli pod Chorągwiami rozwitemi, zemknęli	od Warszawy mieli, pod chorągwiami rozwitemi zemknęli
357	3 „	wojska. Posłowie	wojska. (A wyrazy Posłowie i t. d. powinny być w nowym wierszu.)
366	19 „	Greckiego zakonu, Władyctwa.	Greckiego zakonu. Władyctwa
387	2 „	wypisuję, tylko, gorące	wypisuję, tylko, że na gorące

RZECZY z ROKU 1647 i 1648.

1.

List Mikołaja Potockiego Kasztelana Krakowskiego i Hetmana W. Kor. do Króla Władysława IV.

z Baru 2 Listopada 1647.

Najjaśniejszy miłościwy Królu
Panie a Dobrodzieju mój miłościwy!

Od Posłów Moskiewskich z wojska pod Biłogrodem będącego nie odniosłem więcéj, tylko samę ramotę, któréj kopią i drugą na nię responsu odsyłam WKMci PMMmu. Wojska Moskiewskie na kilku miejscach są rozłożone koło Ozowa. Ci pułkownicy stoją: Naprzód Kniaź Semen Romanowicz Pożarski; drugi Zdan Konradtów; trzeci Musal Cerkarski, z nim Cerkarscy, Herscy, Kałmuccy, Astrahańscy Tatarowie. Ci oblegli Ozów z lądu, Duńscy zaś Kozacy z Zaporowsczanami naszemi (jako oni twierdzą) z morza. Z wojska, ile na tych miejscach wszystkiego, sprawy dać nie umieli. Drugie też wojsko stoi trzy mile od Biłogrodu, nad którém starszy Wasil Petrowicz Seremety. W tém wojsku, wiele ludzi, nie wiedzą. Trzecie wojsko w Biłogrodzie, którego dystancya 120 mil od Ozowa. Nad tém wojskiem starszy Kniaź Mikita Odojowski. Tego wojska 20,000 rachują, i ten wszystkich wojsk Cara Moskiewskiego Generałem. Czwarte wojsko nad rzeką Oskolen na skale w polach Morawskich a ślakach ziemskich stoi. Tego starszym Wasil Boryszowic Szeremeta. Piąte wojsko stoi na limanach nad rzeką Tyhasosną: tego starszym Kniaź Semon Petrowicz Lwow.— Szóste wojsko Cara samego stoi w polach czystych 40 mil za Biłogrodem bli-

żéj ku Krymowi: tego starszym Lew Lepanów Wojewoda. Więcéj nie mam z Moskwy.

Z Wołoch dają mi znać, iż Césarz Turecki wojska swoje, obawiając się *hostilitatem nostram*, nad Dunaj wyprawił, a to z temi Baszami: pierwszemu imię Bernawicz Mehmet Basza; drugiemu Karakutan Basza; trzeciemu Zagardzi Basza; i już są w drodze. Ten co tę wiadomość przyniósł, na miejscu w Kirkliszyn z niemi się rozjechał. Śpiegowie moi z Biłogrodu to mi przynieśli, iż przed niemi pogaństwo chwaliło się, że Han Tatarski nie mało Moskwy pod Ozowem poraził. Pytałem się Posłów Moskiewskich, jeźli ta wiadomość zgadza się z prawdą? Ci powiedzieli, że wychodząc z wojska swego do mnie, słyszeli, że pod Ozowem *conflictus* był, i naprzód Han Tatarski na pułk Pożarskiego uderzył, który pewnieby był szwankował, by nie był od Astrahańskiéj i Kałmuckiéj hordy Cerkiesów Skorskich ratowany. W téj potrzebie *alacriter pugnatum; pugna* przez dzień cały trwała, aż noc *diremit proelium.* W téjże potrzebie, iż Moskwa *victores* zostali, udają. I twierdzi tę ich relacyą język w polach o podal od Kudaku z Watachy Krymskich Tatarów na głowę zrażonych wzięty, który powiada, że Han, już to niedziel siedm, na Harbaczek poszedł pod Ozów, i słyszał, iż mu wojska nie mało utraciła Moskwa. O czém prędko wiadomości od watach kilku pod Ozów wyprawionych spodziéwam się.

Z Konstantynopola dają mi znać, iż Dewleusin (?) Basza *ad expugnandam Candiam* idący lądem zabity; *non dispari successu* i na morzu chrześcijaństwo górą, i sam Mehmet Kwiciak Basza *in navali proelio* zginął. W Biłogrodzie taka temi czasy była trwoga, że wszyscy za Dunaj uciekać chcieli; a tą wieścią, jakoby nasze wojska potężne przeciw nim iść mieli. Tamże się pogaństwo pytało, dlaczego Xiąże Radziwił Hetman polny Litewski jeździł do Rakocego? Jako widzę, *suspicantur* o przyjaźni naszéj; ale i nam o nich *idem sentiendum.* A jako oni przeciwko nam *arma instruunt*, tak i nam trzeba być gotowemi. Czemu iż WKM. z strażnice swéj Pańskiéj *prospicere* będziesz raczył, niewątpię. Oddawam zatém wierne poddaństwo

moje i uniżone posługi w łaskę Mciwą JKMci Pana i Dobrodzieja mego. W Barze 2. *Novembris* 1647.

WKMci PMMgo i Dobrodzieja
uniżony sługa Mikołaj Potocki
Kasztelan Krakowski Hetman wielki K.

2.

List tegóż Hetmana do Xiędza Leszczyńskiego Podkanclérzego Koronnego

w Grudniu 1647.

Cokolwiek miałem o zamysłach nieprzyjaciela Krzyża św. *exploratum*, piérwszemi listami wyraziłem WM. MMPanu. Teraz *non occurrit aliud*, tylko co z Konstantynopola *de data 16. Novembris* na ułak przyniesiono. Wojska tureckie nieodmienne w Sylistryiej zimować będą. Do Hana emery cesarskie wyszły, aby był na wojnę gotowy, i już *in armis* z zimy postanowienia czeka Salamai Murzy syn, o którym oznajmowałem. *In dies* wojska mu więcéj przybywa; bo nieznacznie z Dobruczy po 200, po 160 koni zmyka się do niego. Intencyą tego nieprzyjaciela jest, *invadere* Państwa JKMci. Tento oni głos podają, że z tą gotowością do Moskwy zmierzają: wiary jednak temu niedać, bo *rationes* w inszym liście moim już JKMci wyrażone, że ich *excludere* muszą; raczéj się ich tedy, co o tém od dobrych przyjaciół mam niepochybne przestrogi, ojczyznie naszéj spodziewać należy; jakoż się ich spodziewam. To tylko mam w umyśle, jako temu nieprzyjacielowi z tak małą wojska kwarcianego garścią *resistere*, jeżeli jeszcze do dwóch Państw JKMci *inferret hostilitatem*. Bo jeżeli Han z Nadnieprza uderzy, to tam przyjdzie obrócić z wojskiem. A téj tu ściany do Wołoch ku Budziakom *quae securitas* będzie, i czém onéj bronić? Po wiele kroć na Sejm do JKMci pisałem, i do WM. MMPanów. Były na tym sejmie *ad conservandam* ojczyzny *integritatem* uradzone *praesidia*. Jaki przestróg moich *effectus*, niezabawnéj wyglądam od WM. MMPana wiadomości. Lubo to już moje pisanie sejmu niezastanie, a to ja przecie czyniąc dosyć *officio meo*, to do wiadomości donoszę, aby JKM. i WM. MMPanowie

chcieli *succurrere* téj ojczyznie: i z tą wiadomością do inszych Ich Mci posyłam, aby do ugaszenia na tę ojczyznę zapału byli gotowemi, idąc za radą JKMci i staraniem WM. MMPanów. W czém nieomylnéj jestem nadziejé. Po trzech dniach uniwersały grodzkie poślę, żeby się w domach swych nieubezpieczali, a do wojska JKMci *cum viribus suis* kupili i przybywali. Ponowy doszły o intencyach tego nieprzyjaciela. Co godzina tak od moich, co ich mam w mém wojsku, jako téż od Dziebałtowskiego z Konstantynopola powracającego się, spodziewam się. Którąby była tylko do mnie przyszła wiadomość, téjże godziny *patefaciam* WM. MMPanom. W Konstantynopolu *Porta Ottomanica* wielkie odprawowała tryumfy, a to za wiadomością, iż Husseim Pasza Wenetom Retimo wziął *ad ulteriorem Candiae expugnationem*. Janczarów dziesięć galer pod rejment jego posłał, a samemu upominków siła. Za takiemi o zamysłach nieprzyjacielskich wiadomościami posłałem do Hospodara pisanie moje, *serio* z nim expostulując, *quid sit causae?* że on nas ubezpieczał pokojem, a turecka gotowość nam *non aliud sperare jubet*, tylko *ipsam hostilitatem*, ubezpieczając go, że my niechcemy te wojska od granic *amovere*.

Z sejmików wielkopolskich miałem tę wiadomość, iż Ich MPP. uchwalili półtrzecia tysiąca wojska, jeżliby *exigeret necessitas Reip.*; deklarując się posiłkować. Nie może być w ojczyznie zachodzące więcéj *praegnans periculum*, jako teraźniejsze. Zaczém niebyłoby *devium*, napisać do IchMci, aby to wojsko posłali jak najprędzéj, i *cui regimini debeat subesse*, ordynowali. Zatém się oddaję etc. *Datum ut supra*.

3.

Regestr krzywd Kozackich od Chmielnickiego Królowi Władysławowi IV. przesłany

bez miejsca i daty.

1. JMć P. Czaplicki urzędnik Czechryński uprosił u niebożczyka Pana Krakowskiego sobie futor własny dziedziczny Chmielnickiego i przodków jego, królewskie donacye sobie dane za approbacyą od teraźniejszego Króla JMci; gdzie naje-

chawszy P. Czaplicki na osadzone słobody z ludem głodnym, gumno, to jest 400 kop zboża, zabrano wszystkie, domostwo pozakował.

2. Tenże P. Czaplicki gniewając się na Chmielnickiego, kiedy go prawem patrzał o swoje gwałty, syna jego *decem annorum puerum* kańczukami wpośród rynku swojéj czeladzi tak zbić kazał, że aż go zaniesiono ledwie żywego i wkrótce potém umarł.

3. P. Komorowski zięć tego P. Czaplickiego przysiągł kilka razy przed różnemi Kozakami, Assawułami, że jeżli z Chmielnickim nic niewskóramy, tedy go koniecznie zabić każemy.

4. JMć P. Chorąży Koronny idąc teraz, kiedy Tatary pogromił, z Zaporoża, kazał wziąć tego Chmielnickiego za wartę i szyję mu urznąć. W czém kiedy się chciał Chmielnicki udać do Pana Krakowskiego, zasadzki były po gościńcach.

5. *In anno 1646*, kiedy Chmielnicki dostawszy Tatarów dwóch, odniósł ich do JMci Pana Krakowskiego, tedy w niebytności jego wzięto mu powołowszczyznę, i z stajnie konia swego, na którym w pola dzikie chadzał.

6. Panom urzędnikom ukrainnym co się podoba w domu kozackim wziąć gwałtem, żona kozacka, córka kozacka, tedy muszą skakać, kiedy im zagrają.

7. O takowe krzywdy pisał JMć Pan Krakowski po kilkakroć do urzędników i dzierżawców, upominając; ale to nic niepomogło.

Teraz Chmielnicki gdy jechał obok z swym pułkownikiem tak rok przeciw Tatarom, którzy byli wpadli pod Czechryń, niejaki P. Daszewski, (jako to oni nazywają Lach), z naprawy jakiéjś tam starszyzny, zajechawszy mu z tyłu, ciął go w łeb aż mu misiurka dotrzymała; mało mu głowy nierozciął. Którego gdy Chmielnicki pytał, czegoby to? odpowiedział: „rozumiałem braciszku, żeś Tatarzyn“.

Tę krzywdę największą sobie Chmielnicki uznawa, mianowicie, że go tam niejakiś Pesta Ham kozak *sinistre* tradukował do JMci Pana Chorążego Koronnego, jakoby myślił armatę

wyprowadzić na morze. Za co JM. P. Chorąży, przy inszych względem Pna Czaplickiego pretensyach, rozgniewany, na zdrowie Chmielnickiego następować kazał, i już Chmielnicki niemając się do kogo uciec, na Niż się udał, do inszych także *similiter* ukrzywdzonych, których *numerus* niemały po tamtych Niżowych krajach i po insułach morskich, którzy Chmielnickiego *ducem* sobie obrali.

4.

Mikołaj Potocki Hetman W.K. do Króla Władysława IV. (O początkach buntu Kozackiego).

Bez daty, snadź na początku r. 1648.

Nie bez uwagi i rozsądnéj rekollekcyej z wojskiem WKMci Pana i Dobrodzieja mego w Ukrainę ruszyłem się. Przywiodły mnie do tego poważne, jako zatrzymania całości i dostojeństwa WKMci, tak téż ojczyzny jéj swobody *rationes*: Przywiodła braci miłéj prośba, z których jedni *vitae et fortunis consulendo* z Ukrainy ku wojsku uciekali, drudzy *superstites*, nie kładąc nadziei w potencyej swoich rezydencyj, gorącemi *sollicitabant* prośbami, abym *periclitantem praesentia mea et succursu* ratował Ukrainę, i do ugaszenia szkodliwego ognia pospieszył, który tak się był zajął, że niebyło téj wsi, tego miasta w któréjby na swąwolą niewołano, i niemyślano o zdrowiu i o substancyach panów swoich i dzierżawców, swawolnie upominając się zasług swoich, i częste zanosząc w krzywdach i dolegliwościach suppliki. Były to *praeambula* buntów; bo nie tak ich to bolało, jako ordynacya Rzptéj, rząd i zwierzchność starszych od WKMci w tém podaną, którą nietylko życzą sobie *infringere*, ale téż *absolute* chcą w Ukrainie *dominari*, *pacta* z obcemi i postronnemi monarchami stanowić, i to wszystko sprawować, co *libitui et palato corridet*. Mała się to rzecz widzi, *ex initiis* buntów 500 człeka: gdy jednak kto uważy z jakiéj potuchy i w jaką nadzieję bunt podniesiono, każdy przyznać musi, że rzecz była *non postremis motis* przeciwko 500 ruszyć; bo ci 500 z konspiracyej wszystkich pułków kozackich i wszystkiéj Ukrainy bunt podnieśli. Jeszcze P. Bóg przy zwykłém WKMci szczęściu św-

swoją prowidencyą tę ojczyznę dźwiga, iż to *consilium* w serce moje przez różne Senatory i experyencyą w podobnych razach wpoiła, bym z wojskiem pospieszył. Dotychczas, gdybym był *celeritatis* nieprzełożył *antidotum*, powstałby był albo wielkiemi siłami, albo nierychło ugaszony ogień w Ukrainie. Jeden P. Xiąże Wojewoda Ruski u poddanych swoich wziął kilkadziesiąt tysięcy samopałów, nuż insi! a wszystka ta strzelba z ludźmi buntowi Chmielnickiego *adhaerere* miała. Gdyby się tedy rzeczom *in herba* niezabieżało, gdyby się były armaty po różnych zameczkach, które swawola ubieżeć miała, niepobrało, jakaby była téj swawoli *colluvies*, i coby była w państwach WKMci robiła, snadnie WKM. *colligere* możesz. Chociażem się ja w Ukrainę ruszył, nie ruszyłem się *ad profundendum christianum sanguinem*, i swego czasu *necessarium* téj Rzpltéj; ale, abym niedobywszy broni, strachem samym wojnę skończył, i rozumiem przysługę WKMci uczynił. Dotąd jeszcze Kozacy żadnéj krwi kroplé od wojsk WKMci nie uronili i nie uronią, jeżeli *temeritate et arrogantia seposita* ukorzą się, a tę zawziętość w sobie zatłumią. Lecz widzę, że ten niebaczny człek Chmielnicki *non flectitur clementia*. Jużto nie po jeden kroć posyłałem do niego, aby zszedł z Zaporoża, obiecując mu miłosierdzie i postępków jego *indulgentiam*. Nic go to nie narusza; Posłów moich zatrzymał. Naostatek posyłałem i z wojska Pna Chmieleckiego Rotmistrza WKMci, człowieka sprawnego i humorów kozackich dobrze wiadomego, perswadując mu, aby buntów poniechał i assekurując go słowem mojém, iż i wlos z głowy jego nie spadnie. Lecz i tą nietknięty powolnością, do mnie Posłów moich z tém Poselstwem wysłał: Naprzód, abym z wojskiem z Ukrainy ustąpił; — druga abym Pułkowniki i wszystkie ich assydencye od pułków oddalił; — trzecia abym ordynacyą Rzptéj zniósł, i w takich zostawali wolnościach, przy jakich nietylko nas z postronnemi wadziliby, ale téż i na majestaty ś. p. antecessorów i przodków WKMci rękę swoję niezbożną podnosili. Jawnie ukazuje się to, że go *ad eum scopum ambitio* ciągnie. W tych czasiech na dół posłał, zasiągając posiłków od Tatarów u Dnieprn czekających; poważył się, że kilku set ich na tę stronę

przewiózł, aby straże nasze zganiali, które na to przy różnych rozsadzone ślakach, żeby się swawola do niego nie kupiła. Jeśli zdawna o tém nie myślał, jako ten bunt miał zacząć i jako go traktować, racz WKMć uważyć *numerum* jego ludzi, w tych czasiech 3,000, z któremi, strzeż Boże, żeby w Ukrainę wszedł, te trzy tysiące prędkoby się we sto tysięcy obróciły, i mielibyśmy co z temi swawolnikami czynić. Na Buckach i w Nizie horod sobie gotuje i fortyfikuje, i z niego umyślił się mocno bronić. *Hujus nocivi a patria avertendi* wysokie są WKMci *rationes*, a mianowicie ta, którą WKMć *proponere* raczysz, aby swawolnym na morzu ucieczki, *in quantum* by chcieli, pozwolić. Nie affektuje on tego, aby wyszedł na morze, ale aby w starodawnéj żył swéjwoléj, te świątobliwe Rzptéj *sancita*, koło których *multo sudatum labore*, i wiele się krwié ślacheckiéj wylało, szyję złamały. Uważam ja *bono communi* być rzecz potrzebną, pozwolić Kozakom na morze, a to *ex ipsa* Rzptéj *necessitate*, aby ta *militia* pola nie zalegała i dawnego wojowania sposobu, który na potém *prodesse* może, nie zapominała. Co w tak jednak ślizkim czasie stać się temu dosyć nie może; częścią, iż czołny jedne jeszcze niewygotowane, drugie, lubo gotowe, nie są *in eo apparatu et ordine*, aby zgodne *ad bellum navale* były; które tedy są niegotowe, skończyć je przy sobie kazałem, które zaś ledajako wystawione, insze *in locum* niesposobnych sporządzone będą. Do tego choć się wygotują, *interest* na tém, aby Kozacy *pacati* w nalezionym porządku, jeśli *necessitas Reip.* i WKMci nastąpi, wyprawieni byli. Bo strzeż Boże, aby się ten punkt nieuspokoił, a oni wyszli na morze, wróciwszy się, wszczęliby bunt nieugaszony i ledwoby ordynacya Rzptéj *evanescere* nie musiała, przy któréj jeślibyśmy stali *mordicitus*, gotową z niemi będziem mieli wojnę. Turcy téż *lacessiti* od nich nie przespaliby szkód swoich, i pewnieby Tatarów z wojski pogranicznemi do nas posłali, aby zaś swe odebrali, i mielibyśmy tedy *publicum hostem* i Tatarów i Kozaków, z któremi oraz jeśliby to *tutum et securum* wojować, *subsit altissimo et prudentissimo* WKMci *judicio*. Wojna z Wenetami mały to Cesarzowi *obex*, i wstręt do wojny z nami. W ręku to jego, wojnę Wenecką *promovere*

i onéj na czas, czemuby Wenetowie podobno radzi, zaniechać. Ale luboby od niéj nie chciał *desistere*, ma *tantum potentiae et virium*, że i z nami *bellare* może. Pod ten czas, gdy Cesarz z Persami wojnę prowadził, aza u nas Tatarów niebyło? a przecie to *rem actam non impedivit* w Persyéj. I to *in promovendis* przeciwko Cesarzowi Tureckiemu *armis*, *observatu dignum*; jedno, aby go nie zaczepiać, dokąd wojsko dystrybuty nie uczyni, ci acz wiosna i to bardzo późno, gdy jego potencye wychodzą *aperire* zwykła. *Meo judicio* rozumiałbym wprzód koło tego pochodzić, jakoż i chodzę, aby bunty teraźniejsze ułacnione były, a dopiéro o sposobie pomyślić, w jakimby porządku *ingruente* Rzptéj *necessitate* wyniść na morze mieli. Lecz ja w tém wszystkiém za wolą i rozkazaniem WKMci iść chcę, którego *mandata exequi*, *mei* jako uniżonego WKMci zostawa *officii*. Życzyłbym ja był, z nieprzyjaciela Krzyża ś. téj zimy *triumphali gloriosum* WKMci *adornare nomen lauro:* gdy jednak umyślone (jako to z listów Hospodara, który posyłam WKMci, *patebit*) odmieniono *proposita*, *servatae patriae*, abyś WKM. ode mnie przyjął *coronam*, uniżenie proszę.

5.

Bezimienny do Niewiadomego

z Czerkas 2 Kwietnia 1648.

Trudna, ta nieszczęśliwa Kozacka wojna. Chmielnicki leży na Ostrowie (Bucku nazwanym) Dnieprowym, od brzegu dwie mile tu od nas, a po tamtéj stronie od Krymu, z działa dobrego ledwie dostrzeli, których tam teraz u nas nie masz. Posyłał JMć Pan Krakowski P. Chmieleckiego; ale na to nic niedba Chmielnicki, tylko się offertami bawi, a czołem bije mówiąc: że ja na włość wynijdę, niechaj piérwéj JM. Pan Krakowski ustąpi z wojskiem, i odwoła pp. Pułkowników; a tylko sam P. Komisarz niech zostanie, który u nich małéj wagi.

Komisya przyszła od JKMci; ale niewiem co nią sprawią bez pieniędzy; a potrzeba im dać trzy kroć sto tysięcy, i z Pułkowników czynić sprawiedliwość i z samego Komisarza, którzy tego piwa narobili. Nie małą dają Pnu Chorążemu Koronnemu

przyczynę. Jakożkolwiek nie łacno się to uspokoi, na co się zaniosło. Pułkami leżymy po Zadnieprzu. Pułk JM. Pana Krakowskiego w Czerkasiech, pana Hetmana polnego w Korsuniu, w Mirograczynie, po wszystkich włościach dziedzicznych Pna Chorążego Koronnego; pułk Pana Czerniechowskiego w Kaniowie, w Bogusławiu. Po święciech zaraz idziemy na Zaporoże lądem, a Kozackie wojsko Dnieprem czołnami. Tegoż hultajstwa jest na tém Ostrowiu namniéj 1,500, bo im paszy wszędzie przestępowano, aby się do kupy nie schodzili.

6.

Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski do niewiadomego

z Baru 3 Kwietnia 1648.

Od Dniepru niemasz tu w zamku inszéj wiadomości, tylko te co P. Czarnecki młodszy świéże z Czerkas przywiózł z sobą; i że Chmielnicki rachuje swoich 2,500, między niemi Tatarów ma 500. Mocno się fortyfikuje na potężnym Ostrowiu Bucka palami i fossami. Żywności nazbyt i prochów ma. Tak deklarował przez Pana Chmieleckiego Rotmistrza, iż wynidzie ztamtąd, jeno pierwéj JM. Pan Krakowski z Ukrainy znijdzie, i niechaj assekuruje, iż żaden Lach nad wojskiem Zaporowskiém nie będzie starszym.

Co to Pułkowników *avaritia* narobiła, i tyrańskie z Kozakami obchodzenie! Przydaje, iż z niemi będzie długa i trudna olenderska wojna.

Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski.

7.

Opis zgonu Króla Władysława IV w Mereczu. *)

około 20 Maja 1648.

Placuit divinae bonitati, Serenissimum regem nostrum Vladislaum IV a caducis ad meliora transferre regna et immortalibus

*) W Kochowskiego *Annal. Polon. Climact. I. f. 13 — 15* podany jest ten sam opis śmierci Króla, atoli w skróceniu niemal połowę całkiem opuszczającém. To co Kochowski opuścił, tu antykwą jest oddane.

aptare sceptris. Describam ego non indiligenter *luctuosissimae narrationis seriem, et quae oculis auribusque coram excepi, eodem ordine, quo peracta sunt, accurate referam: non quod exquisite velim ciere vel innovare moerorem, sed quia futurum spero, ut ex ista diligentia funesta caeteroquin narratio non paucas habeat solatiorum miscellas.*

Vilna quatriduo progressi Meretium, unam diem, postquam appulimus, *quieti dedimus. Postridie, quae fuit 4 praesentis (Maji), rex actu ante solem inter venatorum turmas primo mane campos ingressus, non prius venari desiit, quam sol ad occasum declinans* abstinere cogeret. *Ibi vehemens ac violenta (corpore suo pondere gravi) et necdum optime post tot morbos composita agitatio, occasionem causamque fatalis obitus provocasse creditur. Ibatur enim vero venari eo curru per invia tanto animi aestu, ut cum auriga non satis audaciter pro reverentia majestatis regem, sulcis*, saxis *stipitibusque superveheret, rex ipse, excusso* ex curru *homine, habenas raperet, et animo alacriter indulgens, cursumque nulla lege temperans, nec currui parceret, nec sibi ipsi. Altera post mediam noctem hora, tristem effectum exercere coepit violenta voluptas. Ac primum quidem neuphreticis correptus cruciatibus, praeter morem doluit:* repetita ea die bisve terve balneatio, neque calculum neque dolorem loco movit, sed majorem incalefactionem fecit. *Altera tamen dies benignior visa est; jamque nova cum venatoribus expeditio designabatur, quamvis interim sitis* faucium *permolesta, et quaedam* inappetentiae *fastidia non desisterent.*

Septima ejusdem Maji vehementius exarsit renum omniumque viscerum dolor, quem excepit ingens ventriculi et praecordiorum totiusque corporis excussio, ex violentissimo ad vomitum conatu, *et omnium, uti videbatur, vitalium in horas aucta conflictatione.* Apparebat ex illa naturae violentia, omnes, quotquot in tanta corporis molle delitescebant, humores ad tumultum excitatos, turbare et miscere omnia, et praecipuam rebellionis sedem jam tum in stomacho defigere. Febris certe manifestis sese prodidit argumentis, *dolore capitis, aestu, siti, insomnio, taediis et aliis ejus generis.* Quare quaecunque contra neuphre-

ticos [cruciatus] adhibita sunt remedia, ita temperabantur, ut simul febrim, simulque calculum expugnarent. Octava mensis die, *cum malum incresceret, aperta vena et dimissus copiose sanguis, usque adeo floridus*, ut nusquam hactenus ab annis plurimis observare licuerit meliorem. Nam etsi primo vasculo nonnisi putridioris pituitae admixtum innataret, tribus tamen aliis adeo purus exceptus fuit, ut vel inde perquam facile medicis fuerit concludere, febrim illam non ipsa sanguinis massa intra venas exarsisse, sed extra vasa; aestuante alicubi pravo quopiam et mali moris, aut etiam maligno humore, et praecipue a bile intra ventriculum stabulante, flammam concepisse. Firmabatur haec opinio ab incrementis deteriorum symptomatum. Nam *quamvis sanguinis illa missio in corpore pleuretico oportuna fuerit et laudabilis; post ipsam tamen non imminuta sunt mala, sed aucta abunde, inter quae* primas sibi vendicare visus est *gravis et in omni febri periculosus singultus.* Nunc ergo cum in horas excrescere cerneremus malum, sensimus adesse tempus, ut Deum haberemus propitium, *et praeter humana naturae vel artis remedia, meliorem e coelis opem advocaremus.*

Ergo tunc a Serenissimo rege actum votis amplissimis, quae eo praecipue spectabant, ut quidquid superesset reliquum vitae, sive circumscriberetur [brevibus] spatiis, sive ad plurimos prorogaretur annos, totum illud divinis obsequiis et honori integre et constantissime penderetur. Interim nihil humanarum diligentiarum intermissum est; continuo enim biduo aptissima et praestantissima (uti medici depraedicabant) medicamenta propinata sunt; nihilominus febris restincta non est, singultus autem frequentius vehementiusque proficiebant in momenta. Tum vero manifestis indicationibus Serenissimus rex periculi monitus, *et ad faciendam in tempore sacram exhomologesim pauculis verbis hortatus fuit. Neque difficilis repertus vel tardus.* Illico enim sese accinxit operi et praeconceptam ex pridiana commonitione voluntatem sine mora executioni dedit. *Dici vix potest, quanto dolentis animi sensu,* quantis cum gemitibus, *quanta lachrymarum affluentia divinissimum illud reconciliationis sacramentum susceperit.* Jamque sine ulla mora sacratissimo viatico muniri

praeoptaverat; *sed praepedivit atrocitas illa singultuum manifestissimam Dominici corporis irreverentiam minitans.* Mire omnes sollicitos habuit in discrimine satis gravi etiam modica dilatio. Urgebantur igitur anxie medicorum curae *rogatique impensissime, modum, si possibile esset, ut singultibus ponerent.* Et vero nihil ab illis solertiae neglectum est, cum praesertim et ipsi ex illis atrocibus singultuum incrementis praesentissimum et plane extremum periculum oculis cernerent, crederentque, vix fieri posse, ut rex quantumcunque viribus polleat, diem unam vel alteram inter singultus illos supervivat. Quapropter in eam partem omnes converterunt curas, *ut stomachum ab illa pestifera labe, id est, ab inflammatione,* bile sive fundo ventriculi innatante, sive lateribus ejus impacta, *liberum facerent;* evidentissime enim visum est, ab illa sola assurgere halitum venenatum, qui superius orificium ventriculi suffumigans, acrimonia sua singultus illos excitet, totamque naturam conviciaret. Quia vero praeviis purgationibus nihil effectum fuit, conclusum est omni consilio, vomitorium porrigendum esse. Adhibitus in eam rem crocus metallorum per medicum Antonium Crauth: sed beneficio naturae factum, ut medicamentum aliam aperiret viam; omnis enim ille pravae bilis apparatus, qui sane magnus fuit, non vomitu sed faciliore per alvum directione copiose usque ad admirationem et quandam formidinem deturbatus est, nec sine manifesto emolumento. Mox enim post unam *vel alteram horam omnis illa singultuum tempestas ad maliciem composita est,* et tandem desiit. Atquamvis tanta adustae bilis copia inter paucas horas exierat, et major deinceps continuatio purgationibus deduceretur, cessantibus tamen singultibus *adhuc ardentior febris ab incendio stomachi cor ipsum vehementer affligere et pacientem ad extremas adigere* angustias *non dessiit.*

Ergo cum omnis ars humana videretur manifeste deficere, repetita sunt remedia divina, et ad sacram communionem, facta iterum compassione, paratissimus poenitens dispositus fuit. *Tum ille salubrioribus singultibus concessit corpus et animum;* sensit enim magnis sese praeveniri et coronari miserationibus Domini. Quibus ille suspiriis divinae misericordiae sese insinuare et in-

viscerare studuit, — quanto verborum et piorum affectuum apparatu ardens placandi numinis desiderium contestatus est, — quantis incendebatur erga Deum tam sibi beneficum et infinite bonum amoris ignibus, — quanto ejusdem colendi aestu, — quam magnificis ad Dei divorumque obsequia voluntatibus offerebatur, [omnes praesentes videre poterant]. *Sub ipsum missae sacrificium, quod aeger e lecto coram audiit, devotione profundebatur, unum illud a sui judicis praesente majestate deprecans constanter, ut concessa misericorditer peccatorum venia, beatum finem vitae poneret.* Neque deinceps, post acceptum viaticum agi quidquam dicique voluit, quam quae spectant alteram beatiorem vitam. *Tanta vero animi quiete migrationem illam meditabatur, ut nullum penitus tenuissimae trepidationis indicium deprehendi potuerit unquam, quamvis ab illo primo statim decubitu quasi divinitus futura praesagiens praediceretque morbum hunc absque dubio fore postremum.* Nihil porro tam suaviter animum precantis vel divina meditantis demulcebat, quam commemoratio redemptoris crucifixi et compellatio Deiparae Virginis. *Hanc ille dominam suam, hanc supremam benefactricem, hanc unicam matrem centies millies inclamabat, et inter acutissimos dolores nulla celerius erupit exclamatio, quam „Jesus Maria“.* Itaque in eis jam extremis morbi afflictationibus confirmare unicuique licuit illam opinionem, quae pridem alias de insigni regis nostri in Dei Matrem affectu et eximia pietate praeconcepta fuit. In hoc ipso principe laudatissimo videre licuit, quantum unicuipiam mortalium, misericordiam Dei imploranti, per misericordiae matrem accedere possit bonae fiduciae. Constanter persuadeor, omne illum gratiarum emplastrum et tot miserationum coelestium torrentes, quibus rex in hac aegritudine extremaque lucta, Dei beneficio uberrime abundabat, patrocinio et impetratione Dei Matris merito adscribendi. *Integro post susceptam sacram synaxim triduo, alternis eventibus cum morbo et doloribus luctabatur usque ad desperationem astantium morbo succumbens. Postquam ex diuturniore lucta insignis tum corporis tum animi mutatio vix aliquid boni promitteret, alternabantur spes et metus, donec ex multa conflictatione vires collapsae penitusque resolutae, ni-*

hil nobis in naturae vel artis subsidiis bonae spei relinquerent.

Suggestum igitur fuit adesse horam, qua opporteat luctatorem christianum ungi oleo misericordiae. Apportatum supremum et praetiosissimum gratiae myrrhothecium ut fiat sacramentum unctionis: vix edici potest, quomodo aeger statim in voces erupit flagrantissimas, quibus toto pectore extremum illud fragilitatis nostrae remedium postulabat.

Factum sine mora, praemissa tum prius (quae jam tertio repetita fuit) sacramentali confessione. Praesentissimis sensibus et singulari animi gustu sacramentalem illam ceremoniam excepit, et post expedita caetera *sacrum cereum manu praehensum dextra et in sublime erectum sustentans, sanctae fidei constantiam ad extremum usque halitum* sine labe *servatam protestatus est.* Protensis deinde brachiis et micante vultu *crucifixi imaginem* arripuit *ipseque pectori suo appressit* brachiis supra eandem imaginem in formam crucis compositis unicam interea vocem magno *illo spiritus tractu inclamans: „mi dilecte, mi dilecte"!*

Non potest hic non commemorari praestantissimum factum, quod optimus princeps, priusquam ungeretur, praeclaram christianae modestiae et regiae pietatis specimen edidit, postquam sacram (de qua dixi) confessionem perceperat, inter alios flagrantissimos erga Deum affectus non valens comprimere ardorem animi: „o quam velim, inquit spectaculum jam esse toti „mundo, in quo singuli et universi ita uti in speculo videant, „quae Deus in me exhibuit spectanda! Ac primum in me cer-„nant oculis, manibusque palpent, quanta sit humanarum rerum „praesentisque vitae omnisque magnitudinis vanitas. Deinde ex „me intelligant, quanta sit Dei optimi maximi super unum peccatorem misericordia et benignitas". Voluitque, ut *ista coram tota circumstantium turba palam iisdem verbis repetita* essent; *quod et factum* non sine *magno animorum motu.*

Sed cum adesset extrema nox (quae est media inter decimam nonam et vigesimam Maji) circa horam undecimam, manifesta signa capi poterant deficientis vitae. Ergo tum evidentius vacatum est orationibus aliisque christianae pietatis excitamentis, quibus ad imminentiam exitus praemunitus fuit. Ac primum

quidem, cum sibi prudentissimus esset, neque tam commode verba continuare posset, appressae manus indicio petiit supremam a peccatis absolutionem, quae est concessa, simul cum amplissimis indulgentiarum gratiis, quarum multiplex titulus impertitus est.

Deinde duabus horis continuis et amplius nos quidem, qui praesentes adstitimus, implorabamus Dei clementiam; ipse vero tacite annuebat et cum saepe saepiusque suggesta essent, quae moribundo suggerenda erant, acceptabat singula singulari animi ardore et interdum voces sanctissimas: „Jesus Maria“ pronunciabat.

Postremum *ante secundam post mediam noctem horam*, cum ex contextu orationis illa verba proferebat: „bone Jesu, „in manus tuas commendo spiritum meum“ *suavissime exspiravit; omnibus, quisquis aderat, quietem illam tum corporis tum animi admirantibus, palamque profitentibus, vix unquam suaviorem hominis exspirationem et veluti indormitionem se vidisse.*

Post meridiem sectione corporis facta, videre licuit, manifestam morbi mortisque causam partim in rene sinistro, qui, quantus fuit, foede computrefactus et nihil aliud erat, quam merissimus mucus et putrilago; partim et praecipue in ventriculo, cujus fundo et inferiori orificio innatabat pars non minima bilis mire adustae. Unum horum satis sufficere potuit.

Superest ut cervices divinae providentiae inclinemus humiliter. Interim jactura, quam patimur in tanto principe, immensa est. Privatus autem luctus solatium quoddam habet, a recordatione tam beatae migrationis. Neque opus est, ut pluribus solari quisquam velit, praesertim cum sciam, solatii quoddam compendium esse, permittere dolori et lachrymis habenas.

8.

Przemowa jednego z Kozaków do Wojska zaporoskiego, kiedy Tatarowie do Dniestru ściągali, a do Kozaków względem pomocy przysłali.

Bez daty.

Pane Attamane i PP. Mołojcy. Wolno szczo wola Hetmanskaja i wasza robity, ale nie znaju czy budet harast, abyśmy mieli Po-

łańców sobie za opiekuny braty. Boh da, i wojsko nasze może to samo sprawity, że się przez tych Pohańców Lachom możemy mścity, i u Króla Pana naszego krzywdy naszéj dochodity. Na to wszyscy: harast! Boh me harast!

9.

Wiadomości z Ukrainy, niewiadomego źródła.

Podhorce 21 Maja 1648.

Piszą JMPnu Chorążemu z Ukrainy, że 20,000 Ordy z Chmielnickim i z kupą swąwolną przy nim będącą, osaczyło wojsko JKMci z Panem Stefanem Potockim i z Komisarzem wojska Zaporoskiego. Posłaniec twierdzi, jakoby już przez szturm Orda z Chmielnickim expugnowała obóz nasz i wszystkich żywcem w więzienie zagarnęła. JMP. Chorąży gotuje się na tę expedycyą porządnie, i w armatę dobrze opatrzony. Dziesięć dział już niemych ztąd na Ukrainę z sobą bierze. Na Cybulniku pod Krzytowem Chmielnicki z Tatarami stanął. Xże JM. Wiśniowiecki w wielkim od swojéj Rusi strachu i niebezpieczeństwie.

10.

Krzysztof Rajecki (sługa) do Krzysztofa Lubomirskiego Starosty Sandeckiego.

Polonne 23 Maja 1648.

Co pocieszniejszego życzyłbym był oznajmić o wojsku WMPnu i Dobrodziejowi, ale już snadź z woli Bożéj ta klęska na wojsko padła, iż na zniesionym wprzód taborze naszym w polach, zawziąwszy serce, prosto z Hordą, któréj 40,000 na wojsko dnia 25 Maja pod Korsuniem Kozacy przyśli, i tam w Korsuń wszedłszy, *sedem belli* założyć sobie mieli. Gdy tedy w miejscu nas bardzo złém zastali, okopać się i szańcami opasać przyszło. A zatém w pole wyszedłszy, że jenośmy harcami zabawiając się, ten strawili dzień. Zszedłszy z pola, to JMPna Krakowskiego nastąpiło rozkazanie, abyśmy się nazajutrz do ruszenia się z taborem gotowali. Gdy przyszedł dzień 26, wyszliśmy z taborem a wszystko wojsko z rynsztunkami pieszo opasało naokoło tabor. Tam JMPan Krakowski w przedzie taboru, JMP

Wojewoda Czerniechowski tył taboru z JMPanem Czerniechowskim i JMPanem Sieniawskim otrzymali. Gdy Horda i Kozacy już w nocy o tém zaraz wiedzieli, jako się sami wcześnie przygotowali, tak na tamto miejsce którędyśmy przechodzić mieli, piechotę wszystką i armatę swą wcześnie zasłali nocą. Gdy się tedy ruszać począł tabor, potężnie z Hordą, tak wprzód, jako i po skrzydłach, i w tył tém bardziéj z okrzykiem następować poczęli. Nic to mężnym sercom żołnierskim nie czyniło postrachu, ale za łaską Bożą bardzo gęsty trup padał tak od ręcznéj jako téż dzielnéj strzelby, tak Tatarski jako i Kozacki. Gdy już tak wielką widzieć w sobie poczęli szkodę, już téż o pół taboru nie nacierając tak przykro jako zrazu na tabor, z daleka jeździli, już kiedy niekiedy skoczyli skrzydłami, małą w nas za łaską Bożą czyniąc szkodę z razu. Dopiéro gdy nas do lasu i zasieczy przyprowadzili, tam ognia często dawać poczęto; od nas téż tém gęściéj: co od rana aż ku północy trwało. Aleć przecie tabor swym szedł trybem, acz u nas téż trup gęściéj padać począł. Poczęła tedy Orda znowu bardzo nacierać zewsząd w owéj gęstwinie, i na tak drodze wązkiéj koni wiele w taborze rażono, którego zaraz ledwo nie trzecią część urwano, nic jednak armacie nie uczyniwszy. Zeszliśmy tymczasem ledwie nie milę, potężnie się strzelając, w ostatku i szablami potężnie następujących odpiérając. Tam już gdy na samém wyjściu z tego lasu, dwa werteby bardzo głębokie przeciwko sobie i gęste były, a za temi pasieka zarosła wielkiém drzewem kędy armata pobok i wkoło na gościńcu zasadzona była. Gdy wojsko i tabór następować poczęło, gęstą wypuszczono strzelbę; a nas ze skrzydła prawego na goliznie na samym gościńcu odkrywszy, z jednéj strony tabor, z drugiéj zasiecz i rów, w czele rów, na kopią razić poczęli. Tam salwując się w tym razie skoczyć wszystkiemu Pułkowi z strzelbą i z szablami na nich przyszło; gdyż przy fortelu, a tak z bliska, że jeno co nie pasa rura sięgała, siła szkody we wszystkich kompaniach czyniono. A zatém na przedzie, gdzie JMPan Krakowski był, armatę, tak Horda jako i Kozacy skoczywszy, oraz téż i w tyle także, na tych przednich patrząc, wzięto, i na przełomy przez tabor Horda poszła.

i Ich MPanów Hetmanów, także JMPana Czerniechowskiego jako téż JMPana Sieniawskiego wzięli. O czém jeszcze naszym we środku Chorągwiom na skrzydłach taborowych będącym, nie dostało się wiedzieć: bośmy, kilka nas Chorągwi, w gęstwinie téj odstrzeliwali tabor, który we wertebach powywracał się był. Tam tedy gdy już przestrzeżono, że Ich MPanów Hetmanów nie było, czeladź i chłopcy nasi, jako na koniach siedzieli, z taboru razem wyrunęli. Horda tę postrzegłszy konfuzyą, skoczyli na uchodzących biorąc się ku onym; a my wszyscy pieszo osiedliśmy. Tam dopiéro przyszli na nas tak Horda jako i Kozacy pieszy rozmaitym orężem. Na przełam przez nas poszli; i gdy już nasz środek jeno zatrzymany rozrywali, snadno rozerwać mogli. Gdzie każdego tak końmi wprzód, a potém broniami porozrywali. Jednych tedy pozabijali, drugich żywcem pobrali. Kto téż obronną schodził ręką, a mógł w tym razie wydrzéć konia i ujść, ten jako mógł uchodził. W uchodzeniu tedy naszém to nas wspiérało, iż Horda wprzód uchodzących goniła, a potém w tumanie jeden drugiego nie rozeznał; a insi na taborze i łupie padli. Atoli na dwie, albo trzy, albo cztéry mile gonili, i wielu niesprawnie uchodzących brali. Mnie Pan Bóg cudownym sposobem ujść dał. Bo z odwodu powracającego nad okiem postrzelonego i z łuku w nogę, napadłszy Horda, jeden kiścieniem w łeb przez szyszak dawszy, ogłuszył; a gdym się aż w krzak oparł i już na śmierć stanąłem, towarzysz przypadłszy ostrzelał, i dodał mi lichego jakiegoś podjezdka, na którym uchodząc, jenom się ze strzelby ratował. Aż Pan Bóg, JMPana Koryckiego, sługę Xcia JMci zdarzył w kilkunastu koni uchodzącego, który też mnie uwodził. W tym tedy razie rozerwanym, a uchodząc bardzo małéj kompanii uchodzącéj dopadałem. Atoli pieszo, jako mam od nich relacyą, gdzie który z kim mógł się zbieżeć, uchodzących wiele widziano. Co daj Boże! ale ich chłopi wielu zabijają po gościńcach. I tak się ta nieszczęsna zguba Wodzów i nasza stawiła! Sam jeno niech Pan Bóg co pocieszniejszego na Ojczyznę zsyła, i to chłopstwo uskramia, a ich hardość stłumi.— Co zamyślawać daléj zechcą, trudno wiedzieć: jeno się potężnéj spodziewać wojny. Więc to pozostałe a uszłe

Towarzystwo, czegoby się trzymać mieli, gdy Wodzów nie mamy, nie wiemy. Jeno snać miejsce obrać przyjdzie; a wszystkim się skupiwszy, abyśmy w zasługach naszych *securi* byli, wyprawić Posłów przyjdzie.— WMP. co daléj rozkażesz czynić, rad wolą wiedzieć będę WMPna. Do któregobym się był pospieszył; ale JMPan Kijowski prosi, abym Ich Mci w Połonném będących nie odbiegał. Kędy ochotnie rad na czas jaki zostanę; a tym czasem odkryje się co o zamysłach tego zdrajcé, którego niech sam Pan Bóg tłumi, za obmyślaniem WMPanów, którym oraz zalterowaną moją do usługi ochotę ofiaruję.

Jako WMPana i Dobrodzieja niski sługa Krzysztof Rajecki.
Dnia 23 Maja 1648 r. w Połonném.

11.

Relacya o pogromieniu Hetmanów pod Korsuniem

26 Maja 1648.

Panowie Hetmani szli w posiłku taborowi temu, który był u Żółtych Wód, niemając ludzi więcéj pięć tysięcy. Kwarcianych było trzy tysiące, woluntaryuszów dwa tysiąca. Pułkownicy byli dwaj: P. Czernichowski, i P. Obersztер Denhoff; Rotmistrzów Kwarcianych usarskich jeno dwaj: P. Sieniawski i P. Bałaban; kozackich trzech: P. Komorowski, P. Gdeszyński, P. Ołdachowski. Kapitani cztéréj: P. Bieganowski, P. Gordon, P. Lakiestudy, P. Flik; woluntaryuskich Pułkowników było trzech: jeden Pna Sieniawskiego P. Korycki, drugi Pna Wojewody Ruskiego, trzeci Pna Zamojskiego Strażnika Koronnego.

Było to wojsko już z tamtéj strony Czehryna jedno 16 mil od Żółtych Wód. Już tam byli pokopali szańce porządnie na armatę; a jako wzięli wiadomość o wielkiéj nieprzyjacielskiéj potędze, mieli tabor okopać. Potém *nescitur quo fato et consilio*, bo tego niedostało się wszystkim wiedzieć, cofnął P. Krakowski obóz *13 Maji* na pół mile z téj strony Czehryna; ztąd *die 14* przez ten wszystek czas żadnego niemogli dostać języka, przyczynę dawali tę, że zawsze potężne stoją straże, trudno dostać, i nie przynieśli nic pewnego, jeno co słyszeli z Kniaskich Bajraków, kędy się zakradali, strzelbą iż się mocno bronią.

15 Maji. We trzech milach stanęło wojsko nad Dnieprem pod Borowicą i tam stali dwa dni. Tego noclegu pierwszego wrócili się Wołosza, którzy posłani byli na podjazd; chcieli ci koniecznie języka dostać, ale się im nie poszczęściło; dwóch z nich pojmano; miasto tego, co mieli język przyprowadzić, swój zanieśli, i Tatarzyn przedajczyk, który był wtenczas z niemi, w kark zacięty, na koniu na krzyżu ledwie uciekł. Nic więcéj nie powiedali, jeno że tam i we Czwartek i Piątek potężne było jakieś strzelanie.

17 Maji. Ruszyli się ku Czerkasom: stanęli w mili pod Czerkasami; i tam obóz stał dwa dni.

19 Maji. Stanęli nad Dnieprem pod Czerkaskiemi folwarkami. Już wczorajszego dnia były wieści, które mieli za niepewne, o rozgromieniu taboru na Żółtych Wodach. Wołosza, co się wrócili z podjazdu, przyniosła, że już cicho, że strzelania niesłychać. Ale tego dnia dopiéro od niedobitka, który ztamtąd uszedł, pewna przyszła wiadomość, że tabor *16 Maji* rozgromiony. Co tam na témże miejscu P. Krakowski miał stać drugi dzień, pomknął się zaraz nazajutrz.

20 Maji. Uszli wielkie trzy mile, przeszli przez Korsuń. P. Gdeszyński posłany na podjazd.

24 Maji. Wrócił się z podjazdu P. Gdeszyński. Rano nie mogli języka dostać; ale tę wiadomość przyniósł, że widział na oko, iż się w sześć mil od Korsunia przeprawowali przez Taśminę rzekę niedaleko Taśmina miasteczka. Upewniał Pana Krakowskiego, że Tatarowie będą na wieczór albo jutro rano. Za tą wiadomością rozkazał zaraz Pan Krakowski szańce kopać ze trzech stron obozu; z czwartéj strony był jakiś stary wał, którego kazał poprawić i krom tego średni piąty szaniec usuć przez noc około swego taboru.

Tegoż dnia P. Krakowski dał *in praedam* Korsuń żołnierzowi, żeby się to nieprzyjacielowi nie dostało, wszystek wniwecz ze wszystkiego złupili. Wieczorem samym zakradli się Kozacy w brzezinie w tyle obozu za rzeką, gdzie straży nie było, dlatego, że rzéka była i taboru broniła, na co się byli zakradli, że się spodziewali, iż konie wyślą na paszą, żeby konie pobrali

i języka dostali, ale odtrąbiono było, żeby żaden z końmi nie wyjeżdżał.

25 Maji. Rano z szańcu Pana Pułkownika Denhoffa widzieć było Kozaki, bo szaniec był na górze w téj niskiéj brzezinie. Że było opodal, trudno było rozeznać, co za ludzie; aż przez perspektywę widzieli, że konni ludzie w białych szermięgach, zaczém się domyślili, że Kozacy. Kiedy słońce poczęło wschodzić, ukazał się pułk Tatarski po drugiéj stronie rzeki *ex opposito* Korsunia, potém i drugi i trzeci pułk po pięć set albo 600. Kosz tatarski szedł doliną: przeprawowali się jedni poniżéj miasta, drudzy przez Korsuń. Kiedy się ich nacisnęło do miasta, kazał P. Krakowski folwark najbliższy miasta zapalić, z którego się zajęło wszystko miasto i wszystko zgorzało, jeno sam zameczek został a cerkiew na stronie.

Wojsko gdy nieprzyjaciela obaczyło na oko, zaraz stanęło w sprawie pod szańcami, cały dzień tak stało wszystko wojsko. Draganów stało w pierwszym szańcu na czele cztéry Chorągwie; gdzie był sam P. Pułkownik Denhoff; mieli cztéry działa. W drugim szańcu były trzy Chorągwie dragańskie: Pana Obersztera Lajdtenandta jedna, druga Pana Stefana Czarneckiego, trzecia Pna Andrzeja Koniecpolskiego; miały i te cztéry działa. W trzecim szańcu, kędy był wał prosty, Pna Bieganowskiego dragani, ci nie mieli żadnego działa; bo nie było hetmańskich więcéj, jedno ośm. W czwartym szańcu piechota i dragani Pana Sieniawskiego i jego cztéry działa. W piątym środnim piechota i dragani Pana Wojewody Sendomirskiego. Kiedy się przeprawiali Tatarowie przez rzékę, poszedł zaraz komunnik kołem koło wojska, a zbliżyło się ich kilka set pod mogiły niedaleko szańcu Pana Obersztera. Kazał do nich z dział uderzyć, i ubito między niemi kogoś znacznego; bo go Tatarowie wziąwszy, przewiesili przez konia: i drugim się dostało, i koniom. Kozaków kilkadziesiąt skradło się do mogił. Strzelali do nich, ale że było opodal, nic nie szkodzili. Wypadli nasi; przecie dostali jednego Tatarzyna. Kozacy nic nie nacierali, jedno podjeżdżali przypatrując się wojsku i taborowi. Na samym zachodzie słońca poczęli Tatarowie zjeżdżać z pola do kosza. Na szczęśliwą dobrą noc pocierali

się przecie z nami. Nasi harcowni po chłodu wzięli Tatarów dziewiąci, i buta *alias* tłumacza kozackiego. P. Krakowski kazał ich męczyć, a nabardziéj buta. Powiedział but, że tu jest 47,000 a dzisiejszego dnia przyszło kozactwa z różnemi orężami i Chorągwiami więcéj niż na 15,000. Han w polach jest z większą jeszcze potęgą. Po téj spowiedzi kazał im głowy wszystkim pościnać. Przez ten cały dzień napierał się P. Hetman Polny, żeby dać wstępnym bojem bitwę i przykro o to nacierał na Pna Krakowskiego. Na co Pan Krakowski żadną miarą pozwolić nie chciał; tę najpierwszą dawając racyą, że nie chce wszystkiéj Rzpltéj podawać w niebezpieczeństwo; i to przypomniał, że w dzień poniedziałkowy tak wiele razy tego doświadczał, nigdy szczęścia nie miał. W sam wieczór była deliberacya, jeżeli się w miejscu bronić, czy taborem uchodzić. Upatrując tę przyczynę, że w takim nieprzyjacielskiego wojska obstępie niemasz koni gdzie napaść, a do tego przybyło przez jeden dzień kozactwa 15 tysięcy, a nam się odsieczy ani żadnych posiłków nie spodziewać niskąd. Broniąc się w miejscu pewna wszystkich zguba; taborem uchodząc jakażkolwiek nadzieja. Otrąbiono cicho przez minsztuk, żeby porzucili wszystkie ciężkie wozy, jeno lekczejsze dla taborowania żeby wzięli.

26 Maji. Skoro poczęło świtać, gotowano tabór. Szykował go P. Bieganowski od każdéj chorągwie rząd; od któréj był krótki, nadstawiono go inszemi Chorągwiami. Uszykowano wojsko. Potém kazał P. Krakowski wszystkim zsieść z koni; zostawiwszy konie w taborze, wszystkim iść koło taboru piechotą. Tatarowie z Kozakami właśnie byli na drodze. Szli nasi w oczy nieprzyjacielowi. Kiedy słońce wschodziło, na samém dochodzeném rozstąpili się Tatarowie i Kozacy pospołu. Z obudwu stron było cichusieńko. Na gościniec zszedłszy Korsuński, który idzie do Bohusławiu, szedł tabor sprawą, który otoczył nieprzyjaciel zewsząd z daleka. Kosz tamże postępował za taborem szlakiem w ćwierć mili. Kiedy my wyszli na jednę górkę, zkąd nieprzyjaciela widzieliśmy i poczęliśmy ze wszystkich stron strzelbą donosić, oni się po wszystkich stronach zemknęli, tak, żeby ich strzelba nie donosiła. Uszliśmy zatém z taborem w półdopołu-

dnia z półtory milé do nieszczęśliwéj dąbrówki pod Grochową. Na wchodzoném do lgniącéj dąbrowy siła wozów uwięzło i powywracało się, do których ubiegali się Tatarowie i Kozacy. Odstrzeliwali nasi z dział śrótem nabitych i z muszkietów; oni się potężnie między nasze darli; i był spólny ciężki raz z obudwu stron. Wszedł tabor w tę dąbrowę jako w matnią jaką: nie mógł daléj postąpić dla zakopanych i zacieśnionych dróg. Na tył taboru wszystką potęgą nacierali Tatarowie: Kozacy z przodka i z boków, z przygotowanych szańców wielką szkodę czynili. Bronili się nasi w każdym kącie taboru mężnie; ale tak usidleni, wielkiéj potędze nieprzyjacielskiéj wydołać nie mogli: bronili się cztéry godziny. W półdopołudnia poczęła się ta nieszczęsna bitwa, a w południe kiedy już Tatarowie przez kupy ulicami taborowemi w tabor wpadli, bili, siekli, i ostatek taboru rozgromiwszy padli na łupy,— wtenczas uchodził kto mógł.

Tego nie widział ten niedobitek, co się po drugich stronach działo: ale w tę stronę, kędy uciekał, uchodziły trzy nasze partye: jedna była, w któréj nie było sta ludzi, dwie, w których było po kilkuset ludzi i w téj, w któréj on uchodził, było ze 300 konnych ludzi, pieszych, towarzystwa, pachołków, woźnic, ciurów. Ta partya mniejsza, w któréj powiedał, że był P. Krakowski, czego on nie za pewne twierdził, już się była odemknęła od téj dąbrowy na pół ćwierci mile, aleśmy widzieli, że ich obtoczyła wielka gromada nieprzyjaciół. Za nami, powieda, udało się półtora sta Tatarów, a jużeśmy mieli wszyscy konie, bośmy powydzierali konie chłopcom. Widząc Tatarowie, że się na nas nie obłowią, a spodziewając się, że się im będziem bronić, wszyscy dobyte trzymając bronie w rękach, woleli się wrócić do taboru rozgromionego na lepszy obłów. Kiedyśmy nocowali pod Hermanówką, Pan Gdeszyński w nocy do nas przybieżał. Bardzośmy mu byli radzi do kompaniéj, bo nie na jedném miejscu nabraliśmy się strachu od chłopstwa, które się wszędy kupiło i czuwało na nas; ale im Pan Bóg serca nie dał. Co się daléj działo, ten muszkieter, ile w takim razie i zamięszaniu, nie umiał więcéj powiedzieć.

12.

List Pana Czernego Podstarościego z Białéj Cerkwi.

Biała Cerkiew 26 Maja i 6 Czerwca 1648.

Die 24 Mai we złém bardzo miejscu Panów Hetmanów obskoczono w gęstych chrustach. Uderzyli wszystką potęgą na Tabor: ta część Taboru szwankowała. Bronili się do saméj nocy: nie mogli wytrzymać: i ci Kozacy Ruscy którzy byli w Taborze, za pierwszém rozerwaniem Taboru zaraz się obrócili na naszych. Działa były polgnęły na błocie: i to był napierwszy kunszt nieprzyjacielski, że konie pod działami wyzabijał. Potém wszystką potęgą przed południem nastąpił. Trwała bitwa do wieczora. Chmielnicki *lento agmine* ustępując, Szlachtę a Żydy w pień ścina.

Die 6ta Junii P. Starosta Bygdoski (*sic!*) JMP. Ossoliński syn JMPana Kanclérza Koronnego umarł.

Królewicz JMć Kazimierz *die 30 Mai* w Wiédniu był uwiadomiony o śmierci Króla JMci Władysława IV. brata swego.

13.

Wojciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski do Biskupa Krakowskiego JMXiędza Gembickiego

ze Lwowa 28 Maja 1648.

Jaśnie Wielmożny Miłościwy Xiąże Biskupie Krakowski Mój wielce MPanie i Dobrodzieju!

List niepocieszny bardzo, posyłam Panu i Dobrodziejowi memu Miłościwemu, od Pana Sędziego brata mego, przez posłańca JMPna Podczaszego Koronnego, którego tam do JMPna Wojewody Krakowskiego z takimiż awizami posyłam.— Już Tabor nasz zniesiony: twierdzą, że 500 Towarzystwa zginęło; ostatek w więzieniu. IMPP. Hetmani uwodzą relikwie wojska z wielkiém niebezpieczeństwem ku Winnicy; i daléj muszą, jeśli ich z niego Pan Bóg wyniesie. Prawieć nam i sobie Król JMć wyrządził, że nas w takim razie odbieżał! Żal się Boże! nie było nigdy tak złego, szkodliwego i niebezpiecznego *Interregnum* w Polszcze. *Extreme periclitamur* wszyscy od zdradliwéj Rusi

poddanych naszych. Zalecam **zatém** moje najniższe służby w Miłościwą łaskę WMci Dobrodzieja mego. We Lwowie *28. Maii 1648 raptim.* WMPana i Dobrodzieja najniższy sługa, *Wojciech Miaskowski.*

Dopiérusieńko przybieżał mój posłaniec z wojska. *Die 21. Maii* ztamtąd wybieżał. Pod Mosznami wojsko było w niemałéj trwodze; bo już Tatarowie z Kozakami znieśli Pana Stefana Potockiego *d. 16. Maii.* Sam P. Potocki, P. Czarniecki, P. Sapieha do więzienia poszli pogańskiego; a Komissarzowi szyję ucięto i Chmielnicki ją na żerdzi każe przed wojskiem nosić. Nie uczyniliby im byli nic; jedno, że Kozacy co wprzód na Dnieprze zdradzili, przyszli w posiłku; zaczém i ci co byli przy Panu Potockim, także zdradzili: a nawet i ta Dragania panięca sprzedała się do Kozaków i Tatarów, co to z Rusi Draganów robią. Ufajże tu i drugim! To już są nieodmienne nowiny.

14.

Adam Kisiel Wojewoda Bracławski do JMXcia Prymasa
31 Maja 1648.

Straszna *rerum metamorphosis* jaka w Ojczyznie naszéj nastąpiła! Zniesione wojsko Rzpltéj, i na głowę porażone. Hetmani obaj polegli; albo jeden z nich mizernym więźniem. Już to ma bydź głośno WM. Panu, jako *oriente sole* oświecają się wszystkie świata *amplitudines*, tak ś. pamięci Króla JMci Pana naszego z początkiem panowania jego, szczęście, sława, zwycięztwa nad nieprzyjacioły, i złoty pokój niecąc sobie gniazda w Ojczyznie naszéj, na wszystek świat słynęły: a jako to *occidente sole* następują *tenebrae*, tak *extincto Principe Nostro*, oraz zgasł pokój, szczęście, i sława Rpltéj. Nastąpiła niesłychana *clades* i niestetyż *perpetua labes*. gdy Ojczyzna nasza potencyéj Cesarza Tureckiego i innym tak wielom Monarchom *inexpugnabilis*, od jednego zdrajcy Kozaka *expugnata* zprzysiężonego z częścią pogaństwa. Już *servi nunc dominantur nobis. Novus formatur* od niego *ducatus*. Nieszczęśni bracia nasi gniazda swoje, domy, a drudzy *charissima pignora* w nagłém niebezpieczeństwie rzucając, biegą *in Viscera Regni*, zkąd *robur* Ojczyzny w woj-

skach, podatkach, w ludziach, potencyach. Te wszystkie Ukrainne Prowincye za swoje własne szablą wzięto. Nieprzyjaciel obwoływa *novum Vasallum* Krymowi z Ojczyzny naszéj, i z własnego na wszystek świat *libertatis domicilio, format* sobie *domicilium vel Dominum. Plebs* bezrozumna, od niego tém *decepta*, że szablą i ogniem *saevit* tylko na stan Szlachecki jéj *parcendo*, otwierają Zamki, Miasta, *victorem triumphantem* wprowadzają, poddaństwo mu swoje oddają. Kijów Stolicę bydź swoją deklarował; i lubo wszyscy przedniejsi uszli, tak Duchowni jako i świeccy *unicujusque Religionis*, pozostałemu pospólstwu na przyjazd swój gotować się kazał. Za Dniepr z dziesiącią tysięcy niejakiego Krzywonosa wodza swego, kazawszy mu przybrać drugie tyle Kozaków (o co nie trudno), posłał dla zniesienia Xięcia JMci P. Wojewody Ruskiego. Lecz mam takie od moich sług zbieżałych z za Dnieprn wiadomości, że i Xiąże JMć gdy mu się assystencya jego *ex eadem gente* zgromadzona zmykać poczęła, musiał *consulere* sobie, i z garścią Szlachty Polskiéj sług swoich ujeżdżać w Bracławskie Województwo. Orda obrócona; Kosz Tatarski i Tabor tego bezecnego Tamerlana jeszcze w Białéjcerkwi stoją. Te jednak głosy i języki mamy, że *calamitatem* naszę a fortunę swoją chce *ultra prosequi*. Już tedy Kijowskie, Bracławskie, Czerniechowskie Województwa, mają za swoje. Wołyniowi i Podolu grozi, tudzież Ruskim ziemiom. Tak nagle, tak ciężko ten nieprzyjaciel zdeptał Sławę Polską i pożądaną Ojczyznę naszę! a my bez wojska, bez wodzów, bez Pana zostawszy, odpadliśmy od wszystkich, któremi Ojczyznie naszéj *continuo* usługowaliśmy dostatków naszych. Ja pierwszy, lubo w Ojczyznie *ultimus*, sto tysięcy intraty straciwszy za Dnieprem, zaledwie w kilkunastu tysięcy jeszcze, do woli Bożéj, jeśli ostatku nie posiędzie nieprzyjaciel, a w kilku kroć stu tysiącach długu, *in obsequiis* Pana i Ojczyzny zaciągnionych, zostawam. Innych wiele jest, których taż *ecclipsis* dosięgła z Ojczystego gniazda *sanguine et sudorę parto* zwiała. Inflanckiéj braci podobnemi będziemy żebrakami. Zkąd i jako zaciągnione to nagłe niebezpieczeństwo i ciężka *calamitas* na Rpltą, listy moje do Ś. pamięci Króla JMci Pana Mojego pisane,

abunde testantur. Nieszczęśliwa bowiem *mens*, przesada moja a bardziéj *rationis lumen*, wszystko to do czego przyszło *praevidebant et praesentiebant.* Widziałem Kozaków *plus quam* prostych chłopów *oppressos*, i *pessime trucidatos;* a za wybieżeniem na Zaporoże, *modum motoris et victoris* wszystkich *in unum conspiratos. Quantum potui* tedy *persuadebam* JMPanu Krakowskiemu, nie szukać jednego po Dnieprowych spławach Kozaka; raczéj wszystkich zatrzymować *in obsequio* i w exorbitacyach ich jakokolwiek pogłaskać. *Alterum* podawałem do konsyderacyéj: Szczupłego tedy wojska nie czynić partyty. *Tertium* za Dniepr nie wypuszczać na widomą konspiracyą dalszą Kozaków. *Quartum in sua Republica*, aby nie przyszło *lacessere* Tatarów, nie posyłać w pola, ale czekać coby téż daléj ten zdrajca czynił; a znieść się z Bejem Oczakowskim i z Krymem, żeby tam żadnego nie miał *receptaculum* ten zbieg nasz. Jeśliby téż obawiać się z Ordą jego *ligamina*, zawołać na Rpltą o posiłki, a samemu z tém wojskiem zostawać *in praesidiis.* Gdy tedy nie chciał JMć akceptować tych moich konsyderacyj, słałem do Ś. pamięci Króla JMci. *Approbavit prudentissimus Princeps* zdanie moje: posłał *mandatorias*, aby obojéj wyprawy za Dniepr i w pole poniechano. Lecz *inimica celeritas consiliis* wszystko poprzedzała sobie: nas wielu *magnam* Ojczyzny *partem* już zgubiła. Teraz gdy jeszcze na nas padło to sieroctwo, i gdy nie wiemy co jeszcze i Cesarz Turecki *molietur*, co i Moskwa, którzy dnia wczorajszego dali mi znać o sobie, że za listami memi z rozkazania JKMci pisanemi cztérdzieści tysięcy wojska Car ich w posiłek przeciwko Tatarom przysłał, czyniąc dosyć braterskiemu związkowi przez mię zawartemu; i już stanęło to wojsko od Putywla w sześciu milach. Ale gdy poprzedził *conflictus*, i takowe tego zdrajcé *rerum successus* już ich doszły, a jeszcze i to dojdzie, że już to *columen* wszystkiego Chrześciaństwa obaliło się, że Pana nie mamy, *quis sponsor?* Jedna krew, jedna religia, jeśli (strzeż Boże) przeciwnego na Ojczyznie naszéj *semper victrici* nad niemi *nunc miserae et afflictae* effektu, w tym razie nieszczęsnym (daj Boże) nie ostatnim, *refugium* nasze do WM. Pana *Regni hujus primatem* i sieroctwa

Rpltéj *directorem*. Lecz że nieprzyjaciel, a już prawie *in viscera* wchodzi, prędkiéj tu potrzeba WM. Pana i wszystkiéj Ojczyzny rady, oraz i ratunku. Dwie rzeczy, a jedna drugiéj cięższa, podaję WM. Panu do uwagi. Liga *intestini hostis* z pogaństwem jest tak straszna, któréj się nie zda *sufficere* z siłami swojemi Rplta. *Alterum est et perniciosius*, co *pro fide mea* ku miléj Ojczyznie *revelare* muszę: (bo lubo ze krwi Ruskiéj idę, ale z téj, z któréj nie pierwéj *posteritas* Bolesława *cessit*, aż pierwéj *in porta ipsa* powierzony mając sobie Kijów, przodek poległ) i toż mojéj Ojczyznie teraźniejszéj winienem *praestare*, jeśli tak *fata* każą. Zdrajca ten rozsyła wszędzie po miastach *clam* listy swoje, gdzie jenokolwiek staje; Ruscy zaś *dementes*, drudzy *exacerbati*, *recipiunt* zgubę swoją *pro summa felicitate*. Gdziekolwiek tedy ten nieprzyjaciel przystąpi *nullo negotio* Miasta, Zamki, poddają się; a wojsko ogniste *crescet in immensum*, jeżeli ostatnich sił swoich nie poruszy Rplta, i nie pospieszy na ratunek. Kilka tysięcy (o nieszczęsna godzina!) Kozaków zniosła wojsko nasze, i Hetmanów; *quid sentiendum*, kiedy ich sto tysięcy? A będzie tyle dwoje. Już to nie z tą Rusią dawną co tylko z łukami a z rohatynami siadali, sprawa; ale z srogiém ognistém wojskiem, którego *vel inde* musimy *metiri proportionem*, że przeciw jednéj głowie którego z nas, tysiąc głów chłopskich z strzelbą stanie. *Plebe* zaś tamtych górnych krajów swoich WMMPPwie nie wesprzecie *plebem* tego narodu; bo tam *inermis et minime exercitata*, ci zaś zawsze *tractabant arma;* raz swawolnie, drugi raz *in obsequiis Reipublicae*. Przychodzi tedy do takiéj konkluzyéj, że to straszne *servile bellum* odprawować nam samym; a jakoż będzie rzecz podobna *nobilitati exiguae sufficere multitudini plebis*, a jeszcze co większa z komunnikiem Tatarskim zprzysiężonéj? Życzę tedy *peregrinum* jako najprędzéj *acquirere militem in subsidium*, a zarzucić jako najprędzéj *praesidio aliquo*. Teraz zaraz wolemy, poko ten ogień nie pożrze: bo co stopień tego nieprzyjaciela, tysiącem abo kilką tysięcy *cumulabitur* wojsko jego. *Alterum est*, Moskwę zatrzymać w przyjaźni jako najprędzéj, przez miłosierdzie Boże jako najprędszą wyprawą. *Tertium est*, jako nam Césarz dotrzymywa

przyjaźni, za nasze cnoty, że jegoż Orda z temiż drugiemi, których my *magna profusione sanguinis* powściągnęli od najazdów morza jego? Zakołatać w Portę, żebyśmy mogli mieć *saltim* rzecz z jedneini zdrajcami naszemi: gdyż *alterum* koniecznie *in his extremis* obierać przyjdzie; albo rebeliéj wszystkiemi siłami (rozciąwszy ligę rozumiem) konać, albo jeżeli Turczyn na nas zechce powstać, Moskwę obowiązkiem Chrześciańskim *obligare*, a to co nas od chłopów naszych potkało, połknąwszy wszystko otworzyć *Pontum Euxinum*, Traktaty z niemi, (do których bodaj było nie przyszło) zawrzeć. *Tertium nil ratio concipit*, jeżeli *saluberius* co który naleść może, daj Boże. To tedy WM. Panu oznajmiwszy, gdy i słabe zdrowie na usługę Ojczyzny, i fortuny *exhaustae* a ostatek od nieprzyjaciela posiędzione, wątpię aby mi pozwolić mogli, stawię się *in medium* WMMPnów. Tém *concludo:* skwapliwém obieraniem Pana, jeśliby zdało się *occurrere huic malo*, bez nas wszystkich nie życzę. Boby to ostatnią *internam* przywieść musiało *confusionem*, *vires Reipublicae*, które jeszcze zostają, odciągnąć. Elekcyą do Warszawy (i to *perniciosum*) ale zbliżyć tu ku nam, oraz i *consilio* i *praesidio labenti Patriae succurrere et facienda facere nostra ipsa suadet ratio.* O nieszczęsna godzina! która *permisit Reipublicae viribus certamen inire* z chłopy, i wszystkiemu światu pokazać imprezę. Urągano się konceptowi, ale był Świątobliwy Hetmana Żółkiewskiego, z którym moje *tirocinia* odprawowałem, że on nigdy nie chciał *in discrimen* puszczać tego choć *malum necessarium Reipublicae* piastował rozumem. Kwitniącą pokojem uwiodła Ojczyzna: a co się dzieje w pogranicznych Państwach Panom od chłopów, co w Rzymie *servile bellum* sprawiło. Jako Konstantynopol od kilku tysięcy Piratów Turków opanowany, musi to wszystko *provido Philopatri* teraz przychodzić *in mentem.* Już tedy WMP. i jako *supremus antistes*, i jako *Regni primas* racz i *nomen divinum*, *sic merentibus peccatis Nostris* zagniewane, że takie *impropitia fata* opanowały Ojczyznę *placare*, i radzić o niéj a prędko, *ne dum consulitur Romae*, *capiatur*, (strzeż P. Boże) *Capitolium.* Ja ubogim ledwo brakiem zostawszy i nie nauczywszy się nigdy przed tym w pola

uciekać, tu w mojéj biednéj Zamczynie zostawam, wiarę moję gotów będąc *sanguine purpurare* i śmiercią pieczętować. Lepiéj bowiem *sarmato more* umrzéć *honeste, nec videre opprobrium gentis*, niż żyć i *turpiter* zbiegać. Będzieli téż jakie *praesidium* od WMMPnów i braciéj, zbliżone w te kraje i lubo na konia sięść nie mogę w ostatnim jakimkolwiek najuboższym poczciku stawię się i tam zdrowie moje gotówem *consecrare* miłéj Matce Mojéj i sławie jéj. *Hoc ex voto meo* pieczętuje list mój i samego siebie łasce WM. Pana i wszystkich IMMPnów, którzykolwiek *convolabant* do WM. Pana w tym razie Ojczyzny, zalecam, jako najpilniéj. *Datum* w Huszczy *ultima Mai anno 1648.*

Adam Kisiel Wojewoda Bracławski.

15.

Bohdan Chmielnicki do Pana Czernego

Korsuń około 1 Czerwca 1648.

Pomnąc na dawną łaskę i życzliwość Jaśnie Wielmożnego JM. Pana Wojewody Krakowskiego MPna, jako i teraz w pogromieniu wojska JMP. Krakowskiego wynalazłszy siła listów JM. Pana Wojewody Krakowskiego, pisanych wszystko nie życząc żadnego nastąpienia na nasze wojsko Zaporowskie JKMci, za którą życzliwość i sobie przyjaźń oświadczyć gotowiśmy;— przestrzegam WMci tém pisaniem naszém, jako teraz mając siła wojska, nie można rzecz między dobremi, aby i źli nie byli. Po wsiach nie będą bezpieczni: a ludzie do kupy, komu blisko do miasta; a gdzie opodal, po wsiach w kupach pewnych z chudobą swoją niech będą: a że strawne rzeczy muszą bydź jednak, że bydła zajmować nie będą, ale zjeść nie mało potrzeba, niech jako mogą swoje dobra przy sobie chowają. Radzibyśmy i ztąd nazad się powrócili; ale wzięliśmy wiadomość, że jeszcze siła takich nieprzyjaciół, jaki był JMP. Krakowski, przeciwko nam ciągną; do których poniewoli spieszyć się musimy. Niech się wola Boża dzieje. A Król JMP. Nasz Miłościwy, daj Boże, aby długoletnio nad nami panował, a nieprzyjaciół jego i naszych do końca potłumił.

16.

Syndyk Lwowski do jednego z Dworskich

w Lwowa 4 Czerwca 1648.

Actum est de nobis, *periimus!* nie dosyć było nà tém, że Kozacy, *infima servitia nostra*, zgromadziwszy się *in angustiis Boristhenis* rebellią zaczęli za powodem zdrajcé Chmielnickiego, ale téż z pogaństwem Tatarskiém *et animorum et armorum conjunctionem* uczyniwszy, ono w Państwa Koronne wprowadzili. Nie dosyć na tém było, że *flos militiae nostrae* w dzikich polach u Żółtéj Wody *ab utraque Cosacorum et Tartarorum colluvie* przez dni dwadzieścia obtoczeni będąc, *magnis animis et viribus infeliciter tamen impetum* zniósł, ale téż do ladajakich traktatów przystąpiwszy, *Veteranos quoque Centuriones pro obsidibus* chłopstwu Kozackiemu dał, i nieuznawszy dobrze *animum* Chmielnickiego, kilka sztuk armaty onemuż dobrowolnie wydał. Nie stanęły traktaty; nie oddani *obsides* nasi; swoją własną armatą *oppugnati die* 11 Maja. Konie z Taboru wygnali za odjęciem przez nieprzyjaciela wody. *Tandem die 16 Maji* i sami zostali *expugnati* sromotnie, a przy tém i okrutnie w ręce nieprzyjacielskie wzięci. Wzięty JMP. Stefan Potocki, syn Pana Krakowskiego, pojmany Semberg Komisarz Kozacki *causa et origo tantorum (proh dolor) malorum. Fama fert*, że *amputatis manibus* od ręki Chmielnickiego ścięty został. O Panu Sapiehy nie wiedzą pewnie czy żyje, czy zabity; to pewna, że wszystko tameczne wojsko (którego nad trzy tysiące rachują) w niwecz zginęło przez zdradę Draganów, którzy *natione Roxolani*, *religione Graeci habitu Germani* będąc, zaprzedali się nieprzyjacielowi. Kozacy Regestrowi, którzy wodą pośli byli na zniesienie Chmielnickiego, *excusso obsequio*, *vel exuta Polonorum reverentia*, do Chmielnickiego przystali, dwóch Pułkowników swoich *insignes fide in Rempublicam* zamordowawszy, Niasa i Barabasza. Jeden tylko *ex tanto* (albo dwaj) *numero* wszedł do obozu JMPna Krakowskiego, który przez 20 dni kilka nie mógł żadnéj mieć wiadomości, co się z Taborem syna swego działo; lubo *magno praetio multi alliciebantur* na posłuchy i dla

języka; i przyszedłszy *de fatali* wojska naszego *necessitate edocuit* i jako Hańskie przez Dniepr przeprawować się jeszcze nie ustaje wojsko. Postępowała potém gromadom Orda Tatarska, już nie jako przedtym *disjectas per catervas*, ale *composita Militia insueto et insolito apud se modo.* Zgromadzała się *undequaque* Szarańcza Kozacka. Wieziono od Ruskiego chłopstwa bogate nieprzyjacielowi stacye. Chmielnickiego *pro Servatore suo et Religionis suae* (lubo się bezecny pobisurmanił) mianując. Strwożeni nasi PP. Hetmani uwodzili nazad to wojsko, które przy sobie *numero* półszosta tysiąca z Panięcemi Chorągwiami mieli, chcąc przyjść tu *in tutiora loca.* Następował nieprzyjaciel *ferox et nimium successu insolescens:* a nasi (już to prawdę przyznać musi) *bono consilio destituebantur*, niektórzy *simultates procerum* upatrując, niektórzy *panico terrore perculsi, non sine praesagio* nieszczęście jakieś wielkie upatrowali. Przyśli potym PP. Hetmani pod Korsuń i tam nad Rosią rzeką, w starém jakiémsi obozisku położywszy się w Niedzielę Świąteczną, nazajutrz to jest *25 Maji* wojsko nieprzyjacielskie nad sobą obaczyli gromadne. Wyprowadzili z okopu PP. Hetmani Chorągwie chcąc *aleam belli subire*, ale nieprzyjaciel *hac die* naszych *elusit*, wieczorem samym do Korsunia przyszedłszy. Z rozkazania Hetmańskiego téj nocy Korsuń zapalony i spalony, a nieprzyjaciel w pole wyszedł. Zasiągłszy wiadomości, że nasi daléj z Taborem ustępować mieli, poprzedzieli naszych *celeritate sua et velocitate*, i po drogach *praecipitia* pokopali; sami się w lasku jednym niewielkim zataiwszy. To z wielkim żalem i podziwieniem słyszymy, że nasi tak nieostrożnie z okopu uchodzili, że *speculatores* nad nieprzyjacielem nie mieli. Nadeszło wojsko nasze *in praecipitia*, zkąd wozów wyciągnąć nie mogli, a nieprzyjaciel *oportunitate temporis usus* wielkim impetem nastąpił, Tabor rozerwał, armatę wziął, w wojsku naszém zamięszanie uczynił, krwie Chrześciańskiéj tak wiele (bo ledwie półtora tysiąca uszło i to pacholików a ciurów) rozlawszy. Postrzelony JMP. Hetman Polny i ranny; a potém jeszcze od Kozaków wzięty JMP. Krakowski, i ledwie nie zabity przez nieuznanie. Potém uznany w rękach Tatarskich do tego czasu zostaje. Poj-

many JMP. Sieniawski, mężnie, lubo pierwszy raz, w potrzebie stanąwszy. Pojmani i drudzy *insignes familiis* a drudzy mizernie pobici. *Die 26 Maji* poranu we trzech godzinach *actum est de nobis, periimus.* Bierze górę nieprzyjaciel z takowego powodzenia. Już wiele miasteczek Ukrainnych ogniem poznioszy niektóre opanowawszy, w Białejcerkwi *sedem belli fecit.* Okopy sypie, już Xięciem Ruskim tytułując się. *Amissis ducibus, deleto exercitu*, ratunku tylko w samym Bogu nadzieję pokładamy. JMP. Wojewoda Ruski od chłopstwa swego będąc w wielkiém niebezpieczeństwie, granicą Moskiewską z piętnastą tylko osób uszedł, a potém przez Podlasie do Wiśniowca przyjechał. JMP. Wojewoda Sendomirski pospołu z JMP. Chorążym Koronnym pod Gliniany ściągają, *aliam nobilitatem* do siebie ewokując, aby wstręt nieprzyjacielowi uczynić mogli. Pod Gliniany dla tego miejsce obrane, aby *in casu periculi* do Lwowa *praesidio* uchodzić mogli. My tu *in magna multitudine hominum omnis sexus, status et aetatis in timore et tremore die noctequе* jesteśmy. Brama jedna tylko otwarta, u którćj *propter concursum* ludzi i rzeczy wielka konfuzya. *Miles in foro, miles in curia, miles in moenibus*; a insi *repetitis supplicationibus praeeunte Clero urbis, cum conjugibus liberisque parvis veniam irarum coelestium finemque cladi Deum exposcunt.* Panie Boże bądź z nami! *Confusionem, occultas a graeca Religione insidias* obawiamy się. Kozacy wyszli w Polskę 70, co najprzedniejsze miasta palić mają. Z tych w Brzeżanach jednego pojmano i u nas *aliquod suspectos* do więzienia wzięto. To pewna, że ludzie religiéj Greckiéj z ochotą nieprzyjaciela wyglądają. *Haec hactenus; apud nos* daj Boże co weselszego oznajmić. Potém we Lwowie *in medio strepitu armorum* nowina przyszła, że o łup i o więźnie *discordia* między Tatarami a Kozakami.

17.

Żółkiewski do Ossolińskiego Kanclerza W. K.

ze Lwowa 8 Czerwca 1648.

Jam z podjazdu do Dubna przybiegł. Wypisuję com widział. JMP. Sieniawski stanął w Piątek przedtém w Międzybożu w sie-

między a w koszuli długiéj. Pan Jaskulski z Nim. Ma za się dać dwadzieścia tysięcy Czerwonych Złotych Tokajbejowi. JMP. Krakowski, także JMP. Hetman Polny w niewoli, okupić się wszystkim potrzeba. Pan Odrzywolski Starosta Winnicki wyszedł; wykupił się, żywi wszyscy. Pan Bałaban na okupie. Marek Gdeszyński uciekł od nich. Dwóch Tatarów do Pana Wojewody Krakowskiego oddano; trzeci w Ostropolu; który był w radzie, kiedy Kozacy zegnali się z Tatarami, i dań im postąpili co rok, a oni powinni przybywać za daniem znać ze wszystką Ordą. Gwoli czemu do Krymu nie pójdą, ale tu odpoczywają w polach z téj strony od Dniepru na Budziakach. Kondycya druga, żeby ludzi Religii Greckiéj nie brali, ale Lachy tylko. Jakoż stali pod Berdyczowem, a nie wzięli nic Panu Wojewodzie Kijowskiemu, który jest w Zasławiu, gdzie wojsko nasze kupi się; tylko pili wszędy Tatarowie haniebnie. Kiedy którego wzięto, tedy pijanego bardzo; bo samemu Panu Wojewodzie Kijowskiemu wypili wina beczek 20. W Bystrzyku i najmniejszéj rzeczy nie wzięli, kryjomo czasem mieli Rusina. Mnie zabito siestrzeńca rodzonego, i synowca Pana Żółkiewskiego Łukasza; drugi w więzieniu. Braci ciotecznych na okupie dwu. Owo zgoła ordynaryuszów 30 namniéj zabili, co lewe skrzydło trzymali. Będzie téż nasze wojsko dobre gdy się skupi, a byłoby jeszcze większe, gdyby Xięcia Hieremiego przegnano; bo Tatarowie, jako teraz wytchnąwszy, powrócą, tedy będą brać i bić. Rozumiem to, że na swoje pola przyjadą. Jest ich 120 tysięcy. Kozacy stoją pod Białą Cerkwią 30 tysięcy; a Chmielnicki wszystkiéj Ukrainie kazał gotową być. Jakoż każdy chłop albo zabił, albo wygnał w jednéj sukni z duszą i dziećmi Pana swego. Pełniusieńkie miasta Xięży, Szlachty.— Szpiegi rozesłał Chmielnicki, kazał patrzać Chmielnicki, co za gotowość nasza wszędy, i jako w polu wiele, i gdzie się ma kupić wojsko nasze; a żeby mu o sobie dawali znać. P. Radecki uchwycił dwóch, jednego za Dubnem, a drugiego pod Konstantynowem. Zaraz wszystko powiedzieli, zgadzając się z Tatarami. Na pal wbito jednego w Konstantynowie w Piątek, a drugi jeszcze jest. *Per viscera misericordiae* proszę, miéjcie WMPPwie baczenie na

usługi moje; bo i we Lwowie wzięto mi kamienicę! C
rodzinę wykupię?

Głuch Żółkiewski.

18.

JAN ULIŃSKI I STANISŁAW JASKÓLSKI (SŁUDZY MIKOŁ.
POTOCKIEGO, HETMANA W. K.)
DO XIĘDZA LESZCZYŃSKIEGO PODKANCLÉRZEGO.

Bar 9 Junii 1648.

Mnie wielce MXże Podkanclérzy i t. d.!

JMP. Krakowski Dobrodziéj mój umyślnie wysłał JMPa
skulskiego Strażnika Wojskowego z niewoli pogańskiéj
był Ś. Pamięci JKMci PNMmu jako, i jaką potęgą wojsk
gromione wypisał. A, że przyszła sam wiadomość, jakoby
jura mortalitatis miał *exsolvere*, do WMPana, na którego i
pod ten czas wszystkiéj Rpltéj *salus* zawisła, *cum eo tr*
calamitoso nuntio przyjdzie *recurrere*.

Wojsko JKMci *26 Maji* takim rozgromione sposobe
Maji Orda z Kozakami na świtaniu pod obóz nasz, któ
pod Korsuniem nad rzéką Rosią podpadli, z którémi str
sza ucierała się, i kilka języków wzięła. Wojsko téż nasze,
dzinę po ich przyjściu, w pole Ich MPP. Hetmani wyprow
i wszystko zordynowali. Po wyprowadzeniu wojska harce
gaństwem i z Kozakami, aż do samego trwały południa. I
łudniu Tokajbej Perekopski wojsk Tatarskich Regimentar
wyższy, ze wszystkiém wojskiem mimo szyki nasze (upa
jaka wojsk Polskich *potentia*) przejażdżkę uczynił, żadneg
petu na wojsko nie uczyniwszy. Z taboru naszego gęsto d
z dział strzelano, i niemałą w tém pogaństwie uczyniono
dę. Trwała ta ostenta Tokajbeja ku wieczorowi. Skoro wi
nastąpił, i on z pola do Kosza nazad z témże wojskiem p
cił. Przed wieczorem kilka set naszych harcem z niemi *di*
runt, *neque infelici successu*. A potém po otrąbionym odw
uterque exercitus z pola zwiedziony; Tatarowie do Kosza
do obozu powrócili. W sam zmierzch, przyszła JMPnu Kra
skiemu wiadomość, że Kozacy pod Steblewem, za milę od

sunia, wodę odéjmują. Jakoż znaczna rzecz po rzéce saméj tego fortelu była, bo w kilka godzin bardzo woda opadła. W tém *convocavit* JMP. Krakowski, z JMPanem Wojewodą Czerniechowskim wszystkich Pułkowników, Rotmistrzów, Poruczników, i których rozumiał i widział w wojnie doświadczonych, do siebie, i konsultował z niemi, co daléj z nieprzyjacielem czynić i jako siłom jego oprzeć się? Czyli mu się bronić z okopu,— czyli téż iść daléj w ziemię, *et securiorem locum* szukać? Wszystkich *concordarunt sententiae*, ruszyć się, a ruszyć taborem, i wszystkie konie w tabor wpuściwszy, bronić się pieszo. Ponieważ *sentiebant hoc ipsum omnes*, *approbarunt* i Ich MPP. Hetmani *consilium*. A że wojsko obciążone było wozami, taki podali ordynans. Chorągiew pod którą sto koni, aby nie brała więcéj nad 26 wozów, pod którą sześćdziesiąt, wozów 18, pod którą 50, wozów 15. Téj tedy nocy, tak się wszyscy sporządzili, aby do obrony taboru, być jako najsposobniejszemi mogli, *et quam dexterrime* Wodzów wykonali wolą.

In aurora 26 Maji wyszły wozy z obozu, tabor w ośm rzędów dobrze i sprawnie uszykowali. W czele taboru szły cztéry działa, przy których piechota JMPna Krakowskiego; po nich trzy kompanie Dragańskie, a przy taborze samym, prawe skrzydło, Chorągiew Pna Strażnika, po nim Pułki JMPna Krakowskiego i JMPana Sieniawskiego trzymały. We środku taboru cztéry działa z piechotą i draganią, których z inszemi Pułkami, Pułk JMPana Czerniechowskiego *in sua cura* miał; piechotę, Draganią i dział cztéry było. Po takiém szykowaniu, *divino invocato nomine* wojsko swoją drogę puściło, i mimo wojsko Tatarskie, jako téż i Kozackie, poszło. Tatarowie, także i Kozacy przeciwko nam ruszyli się, z któremi gęsto bardzo wojsko nasze strzélało się. A w tém gdy ku chrustom na drodze ku Bogusławowi zbliżał się tabor, przyśli Kozacy z działami, i one bardzo blisko pod tył taboru podtoczywszy, większą w nich *stragem* uczynili. Zaledwie nasi wytrzymali. Widząc Kozacy, że taborowi radzić nie mogą, poszli jedni w chrusty i doliny, przy drogach będące, drudzy za się w mili zagradzać Taborowi przekopami i szańcami drogę. Z kilku dolin i chrustów wystrzélani *fe-*

licissime. Gdy z tego lasu *in planiciem* wychodzić mieli nasi, trafili na okopy i szańce na drodze z zasadzką, przez którą żadną miarą przejść tabor nie mógł. W bok też trudno było prowadzić, bo wedle przekopanéj drogi *ab utrinque* wielkie dwie gęstemi chrustami przeplatane doliny były. Tam tedy wojsko widząc, taboru swego *periculum*, broniło się *felicissime* strzelbą. Szły ogniste kule jako grad, więcéj jednak Kozacka armata przy fortelach raziła, aniżeli nasza Kozaków. Mając nas w takowém osadzeniu, nieprzyjaciel odważnie ze wszystkich stron rzucił się do taboru. *Nec exercitus impetum et potentiam hostilem* mógł strzymać; rozerwany zatém w godzinie z południa. Jedni z żołnierzów na miejscu polegli, drudzy ranni, posieczeni, w więzienie oraz się dostali z Ich MPanami Hetmany. JMP. Krakowski w téj potrzebie po trzykroć szablą w głowę uderzony, żadnego przecie, przy prowidencyéj Bożéj, szwanku nie odniósł. JMP. Wojewoda Czerniechowski przez łokieć u prawéj ręki, kulą postrzelony, od Tatarów zaś szablą przez puls cięty. Wojska *ad conflictum* naszego nad 4 tysiące nie było, nieprzyjacielskiego taka zostawała potencya. Przy Chmielnickim było 12 tysięcy Kozaków, przy Tokajbeju Ordy Krymskiéj 40 tysięcy. Ozowski i Astrahański Han, którzy nigdy u nas w Polsce nie bywali, 4 tysiące, Nohajskiéj hordy 12 tysięcy, Białogrodzkiéj i Budziadzckiéj 20 tysięcy. W tém pogromieniu wzięto pieniędzy *Reipublicae*, które był przyniósł P. Budzyński na zapłatę wojsku Zaporowskiemu, 70 kilka tysięcy. Ich Mć różni jako wielkie szkody mają; siłaby o tém pisać! *Post cladem nostram*, wróciła się Orda wstecz milę i nocowała. We Środę z pół mile ledwie uszła; we Czwartek także; w Piątek także, w Sobotę dwie mili i na Bużyni stanęła. W Niedzielę świąteczną pod Rokitną położyła się i ztąd tam zagony w Kijowskie Województwo 30 tysięcy Tatarów przebranych o dwu koń posłała. W Poniedziałek kosz pod Białą Cerkwią położył się. Z jednéj strony Tatarowie, z drugiéj strony Chmielnicki; do którego codziennie przybiéra się chłopstwo; i już go jest 30 tysięcy. We Wtorek Han sam do Kosza w jedenastu tysięcy Tatarów przyszedł. Ich MPP Hetmani i P. Bałaban u Tokajbeja siedzą; z którémi konferując

pytał się, jeżeliby nie mogła Lachów z Kozakami stanąć ugoda. JMP. Krakowski odpowiedział: „w więzieniu będąc, *mentem et* „*intentionem Reipublicae* wiedzieć nie mogę; tego przecie je-„stem rozumienia, żeby *Respublica justis conditionibus* do akor-„du *per respectum Christianae Religionis* (lubo krzywoprzysięż-„cami zostali, *et in patriam gravissime peccaverunt*), przystą-„piła, byle tylko wiedzieć mogła, czego po niéj Kozacy potrze-„bują“.— Tokajbej na taki respons, takie Kozaków *exposuit desiderium.* Naprzód, aby po Białocerkiew udzielne mieli i ograniczone Państwo: druga, żeby do dawnych byli przypuszczeni wolności: trzecia, aby do miast, zamków i dzierżaw, ani Starostowie, ani Wojewodowie, żadnego prawa nie mieli.— Odpowiedział JMPan Krakowski: „że to są twarde i niepodobne na „Rpltą kondycye; i nie rozumiem aby je kiedy przyjąć miała“. A w tém Tokajbej: „Jeżeli tego *Respublica* nie uczyni, siła bę-„dzie koło tego kłopotu; bośmy im to braterstwo do stu lat przy-„sięgli, i przyobiecaliśmy sobie wespół *conjuncta manu* przeciw-„ko naszym nieprzyjaciołom stawać; nawet nietylko przeciwko „Królowi Polskiemu, ale przeciwko Césarzowi Tureckiemu, któ-„rego sił przy teraźniejszém złączeniu nie obawiamy się“. Z Ziemié, te wojska dotąd *excedere* nie myślą, póki Kozacy jakiemi środkami, a Tatarowie téż zatrzymanych upominków satysfakcyą ukojeni nie będą. Więźniów już mają więcéj niż dwakroć sto tysięcy, a codziennie po staremu biorą. JMPan Sieniawski przez okup od Tatarów wyszedł; za którym Ich MPP. Hetmani zaręczyli się na dwadzieścia tysięcy Czerwonych za Niedziel cztéry; Tatarów téż, których ma w więzieniu puści. IMPP. Hetmani lubo wiedzieć affektują, okupu swego jednak żadnéj nie mają rezolucyi. Ato im przecie Tokajbej czyni o wyjściu nadzieję, nie bez wielkiego jednak okupu. Za dni kilka JMP. Strażnik Wojskowy, do Ordy, do JMPana Krakowskiego powraca, aby miał *ulteriores* pogaństwa tego, o dobrodzieju swoim *exploratas intentiones*, który ze mną wespół jako *oculatus testis* tego, co wyrażamy; i świéżo z niewoli wykupiwszy się, ten list pisze i na nim podpisuje się. Życzy i tego JMP. Krakowski, abyś WMP. nie tylko tę *hostilitatem*, ale téż i Turków miał przed oczyma;

.. ıuż pod Kamieniec, za taką wojska naszego klęską, zale-.tuu nie zmierza. Już on synowi swemu JMPnu Staroście Ka-mienieckiemu rozkazał, aby z niego nogi nie wynosił, i wszelaką miał ostrożność. Przecie i na tém należy abyś WMPan, z Ich MPanami Senatorami *firmiora* raczył obmyślić *praesidia;* bo dwieście piechoty słabe bardzo na Kamieniec *praesidium*. Kapitan armaty w potrzebie zabity, zaczém jeśli jest tam jakie *ad hoc officium subjectum*, prosi, WMP. Krakowski, aby było do Baru odesłane, w czém rozumié, abyś się WMPan z JMPanem Arcyszewskim Obersztерem Altyleryi zniósł. Wojsk do rezystencyi nieprzyjacielom tym jako najprędzéj potrzeba, jeżeli nie potężnych, tedy do wojsk nieprzyjacielskich proporcyonalnych. Koło czego, że WMPan, z Ich MPany Senatorami zechcesz *inire consilium*, nic nie wątpiąc, imieniem Pana Krakowskiego Dobrodzieja naszego upraszamy, abyś WMPan, z Ich MPanami Senatorami więzienia jego i JMPana Wojewody Czerniechowskiego, które dla całości Ojczyzny ponoszą, *inire* raczył *rationem*. Chłopstwo wszystko w Ukrainie rzuciło się do buntu, i żadnego nie będzie takowego miasta, któreby Chmielnickiemu bronić się miało. Tatarom chcą *resistere*. Kozakom miasta otwiérają, i poddawają się dobrowolnie. Zaczém i Bar, który jest po Kamieńcu w Podolu piérwsza forteca, potrzebuje ratunku: bo jest w nim armata *Reipublicae*, tak prochy, jako i działa, których, strzeż Boże, aby miał nieprzyjaciel przez Ruś, któréj miasta sobie *favent*, dostać, wielkie na nas obojgu miałby wsparcie. Oddawamy się zatém. W Barze 9 *Junii*, 1648. *Jan Uliński.— Stanisław Jaskulski.*

19.

ISLAN GEREJ HAN TATARÓW KRYMSKICH DO WŁADYSŁAWA IV. KRÓLA (JUŻ NA TEDY ZMARŁEGO)

12 Czerwca 1648.

Illmo et Excell^mo Christianorum et Poloniae Regionis et totius religionis Christianae Excell^mo Regi, fratri nostro Clementissimo. Post tam multas humanas salutationes notum facimus. Gratia divina quamprimum facti sumus Principes, prout fuit ordi-

[illegible] antiquitus. ut accipiamus vestrum tributum, misimus Legatos Nostros ad vos ut hoc accepto, antiqua amicitia et fraternitas, quae fuit inter nos, renovetur. Per tentationem diabolicam [illegible]tum est, ut antiquae Nostrae amicitiae obliti sitis. Legatos [illegible] quos misimus, (non misistis solutum tributum) ex parte Nostra ad Vestram aulam, cum inhumano responso remisistis; [illegible]sistis ad nos, quod a multo tempore captivos et opes accepimus. Praeterea circa confinia venerunt aliqui vestri, et damna multa fecerunt. Eo quod per quatuor annos nihil misistis [illegible] Vestro tributo, Serenissimus et Potentissimus Imperator [illegible] Noster, ut si non detur Nobis ab eis tributum, in eorum [illegible] invadere et irrumpere potestis. Hoc facto, cum insurre[illegible] [illegible] circa [illegible] ..... quaedam ipsorum et [illegible] [illegible] cum multo [illegible] et grata dona fac[illegible] [illegible] Generali cum multis [illegible] Dei [illegible]

[illegible]

20.

Chmielnicki do Xięcia Dominika na Ostrogu i Zasławiu Wojewody Sandomirskiego

z Białéj Cerkwi dnia 12 Czerwca 1648.

Jaśnie Oświecone MXiąże Zasławskie a nam wielce MPanie i Dobrodzieju!

Widzi sam Pan Bóg, żeśmy będąc w wierném posłuszeńs JKrólewskiéj Mci PNMgo i wszystkiéj Rpltéj, nie myśląc dném swawoleństwie, aby krew Chrześciańska niewinnie si miała. Aleśmy bardzo się z tego cieszyli, otrzymawszy po pi szych expedycyach Miłościwą łaskę JKMci PNMgo, ta i Mciwą WXMci promocyą, przez którego i konferowanie wnych praw naszych od zeszłych Ś. Pamięci Królów Ich Polskich nam nadanych, i od teraźniejszego nam szczęśliwie nującego byliśmy otrzymali. Których Ich MPanowie Starost i Dzierżawcy Ukrainni nie słuchając, żadnego pisania ani kazowania Króla JMci nie zachowując, ułakomiwszy się chudobami naszemi, nie tylko dobra nasze, z dawnych wie nabyte od nas Kozaków, komu się co upodobało brali, ale mych nas do turmy sadzali, bijąc, mordując, jako jakich przyjaciół przez te 10 lat, że nam siła Towarzystwa za d i grunty nasze na śmierć pozabijali, i nie mało pokaléczyli. wet i Żydzi w nadzieję i pozwolenia Ich Mci wielkie zbytki nami czynili. Zaczém i w dobrach swoich spokojem nie m się osiedzieć, musieliśmy część nas wojska o głowach sw obmyślać; gdzieby ich mogli ochronić; a zostawiwszy żony i ci swoje, i wszystek nabytek, musieliśmy uchodzić w ściśle sca swoje na Zaporoże, gdzie i tam nam nie dano pokoju. J Krakowski nastąpiwszy z wojskami wielkiemi na domy na kraj nasz niemal wszystek spustoszywszy, chudoby nasze wecz obróciwszy, jeszcze i za duszami naszemi na Zaporoże się pognał; wprzód syna swego z Panem Komissarzem z nie

łém wojskiem na nas był wyprawił, aby nas tam w pień wszystkich wyścinano, a nie według woli i rozkazania JKMci zachowano. Których listów spiski wyrozumienia JKMci posyłamy; w czém widzieć, że już JMP. Krakowski umyślił był i imie nasze Kozackie wygubić. Tam mieszkając na Zaporożu, że własnego a przyrodzonego prawa naszego, miłościwego prawa JKMci nie posłuchał, musieliśmy poniewoli, strzegąc głów swych, pomocy zasiągnąć od Pana Boga, a potém Cara Krymskiego, któremuśmy, mieszkając z sobą w sąsiedztwie, przedtém po kilka kroć od nieprzyjaciół także ratunki dawali. Czego sam Pan Bóg będzie wiedział, kogo za to niewinne krwie rozlanie Chrześciańskie będzie sądził, i kto tego jest własną przyczyną. A my, jakośmy przed tém bywali wiernemi poddanemi JKMci i teraz nieodmiennie zostawać chcemy, i na pewną liczbę według instrukcyi własnéj naszéj, którą teraz posyłamy do JKMci o kompucie wojska naszego, zezwalamy, niechcąc do siebie przypuszczać niesłusznych ludzi. W czém wielce prosimy WXMci PNMgo, aby WMPan według dawnéj Mwéj łaski swéj Pańskiéj w tych sprawach naszych pokazawszy nad nami miłościwe zmiłowanie, o ten poniewolny grzéch nasz do JKMci miłościwą powagą swą włożyć się raczył, jakobyśmy według dawnych naszych praw i przywilejów naszych, i teraz przy tychże wolnościach cale i nienaruszenie zostawać mogli. Uchowaj Boże, jeżeliby jeszcze z jakiéj strony na nas jakie nastąpienie bydź miało, Bogiem się oświadczywszy, pewnieby z gorszém komuśby się dostało. Czego nie życzymy; a uniżenie prosimy WXMci naszego MPana, jakośmy od przodków ś. pamięci WXMci łaskę wielką przeciwko sobie uznawali, nie mniéj téż i od WXMci abyśmy do końca w niéj opływać mogli. Do któréj się z uniżonemi posługami naszemi jako najpilniéj oddajemy. Z pod Białocerkwie *d. 12 Junii 1648.*

WXMci Pana Ngo najniżsi słudzy,
Bogdan Chmielnicki, Starszy,
z wojskiem JKMci Zaporoskiém.

21.

Tenże do Króla Władysława IV.

z Białéj Cerkwi 12 Czerwca 1648 *).

Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie,
Panie nasz Miłościwy i Dobrodzieju!

Wierność poddaństwa naszego z uniżonemi usługami naszem Rycerskiemi pod nogi WKMci PNMgo jako najuniżeniéj i poko nie oddajemy. Lubo już częstokrotnemi skargami swemi naprzy krzyliśmy się WKMci Panu swemu Miłościwemu w nieznośnyc krzywdach swoich od IMPPnów Starostów i Dzierżawców Ukr innych nam stawałych; ale że my od kogo inszego nie mają w tém żadnéj obrony, tylko kładziemy nadzieję swą w P. Bog a w Miłościwéj łasce WKMci PNMgo, i teraz w ciężkim żal i utrapieniu naszém z tą uniżoną prośbą naszą do Miłościwyc nóg WKMci z płaczem upadamy. Już to przez kilka lat czy nione nad nami, według upodobania swego takie nieszczęsn krzywdy i zniewagi wielkie, nie tylko w ubogich chudobac naszych, ale i sami w sobie nie wolniśmy zostawali. Futor łąki, sianożęcia nowe, role, stawy, młyny, dziesięciny pszczeln choć i w dobrach WKMci szkodliwe biorą; i coby się kolwie któremu u nas z Kozaków podobało, gwałtem odejmują, i sa mych nas bezwinnie odzierają, bijąc, mordując, do turem wsa dzają, gdzie rannych i okaléczonych siła Towarzystwa nas narobili. A PP. Pułkownicy nasi, będąc rękodajni słudz IMPanom Senatorom, nie żeby nas od takich biéd i nawalnośc mieli bronić, ale na nasze jeszcze Panom Urzędom pomagają Nawet i żydzi w nadzieję JMci także nad nami wielkie zbytki czynią; że i w Tureckiéj niewoli nie podobna, aby Chrześcian stwo takiéj biédy mieli cierpieć, jakie się dzieją nad nami naj niższemi podnóżkami WKMci PNMgo. Co właśnie rozumiemy, że to jakie zbytki czynili nad nami na przykrość WKMci, co mówili wszystko: „Otóż wam Król! — a pomożeż wam Król, i owaczy synowie". Zaczém, Najjaśniejszy Królu Panie nas Miłościwy, już więcéj nie możemy takich trudności i niewinnego

*) Cf. Kochowsk. *Climact. I. 42.*

mordowania na sobie cierpieć z wielkich biéd swoich, że już i w domach swoich osiedzieć się nie mogąc, porzuciwszy żony, dziatki, i wszystkę ubogą chudobę swoję, z wielkiéj niewoli swojéj część nas wojska musieliśmy gdzie mogąc głowy swoje tylko z duszami unosić, nie gdzie indziéj, ale na zwykłe miejsca nasze na Zaporoże, zkąd Przodkowie nasi od dawnych wieków zwykli Koronie Polskiéj i WKMci PNMgo wierne poddaństwo swoje i usługi oddawać. I tu na Zaporożu nie dając nam pokoju, na żadne przywileje które mamy od WKMci PNMgo nic nie dbając, wolności nasze wojskowe i nas samych w niwecz obrócili; mając nas właśnie nie za sługi JKMci, ale za własnych niewolników swoich. W czém sam P. Bóg jest nam świadkiem, zechmy będąc w wierném posłuszeństwie WKMci, żadnéj swéj woli nie uczynili, ani na nic złego nie zarobili. Acz JMP. Krakowski, którego nie rozumiem, aby miał być dobrym przyjacielem WKMci PNMgo, podobno z JM. pozwolenia takie morderstwa nad nami się działy, że i owdzie był na nas na Zaporoże nastąpił z Wojskiem swém, i Ukrainę splondrował, chcąc nas podobno i imię nasze Kozackie wykorzenić, albo z ziemie wygnać: czego sobie od łaski WKMci odłączyć się jako żywo nie życzymy. Poniewoli, iż już nad wolą WKMci PNMgo i rozkazanie, na zdrowie nasze z wojskami wielkiemi nastąpili, musieliśmy zażyć w pomoc Hana Krymskiego, który nas w tym razie posiłkował; wspomniawszy na to, żeśmy im także po kilka kroć w takichże przygodach od ich nieprzyjaciół ratowali. Co się stać musiało z przejrzenia Bożego, że przy suchych drwach i surowym się dostało. Kto temu przyczyną, niech sam P. Bóg sądzi. A my jakożmy byli przedtém wiernemi poddanemi WKMci i teraz nie odmienim na wszelaką usługę Rzeczypospolitéj przeciwko nieprzyjacielowi każdemu, za dostojeństwo WKMci PNMgo zdrowie swoje nieść gotowiśmy: i Orda Krymska do tego czasu wziąwszy przymierze z nami, jako żywo do Państwa WKMci wpadnienia nie ma. W czém uniżenie prosimy, abyś WKMć PNMwy pokazawszy nad nami najniższemi podnóżkami swemi ojcowskie miłosierdzie, niepowolny ten grzéch nasz odpuściwszy, przy dawnych praw i wolnościach naszych, zachować nas roz-

kazać raczył; jakobyś WKMć sam świętą osobą swą, i my najniżsi słudzy WKMci więcéj niewoli téj nie cierpieli. Do którego się i powtóre przy wiernéni poddaństwie naszém z uniżonemi służebnikami pod nogi Majestatu WKMci PN. Miłościwego, jako najniżéj pokornie oddajemy. Dan z pod Białéj Cerkwi *die 12 Junii 1648.*

WKMci PNMgo najniżsi podnóżkowie i wierni poddani.

Bohdan Chmielnicki,
na ten czas starszy wojska Zaporowskiego WKMci.

Ten list *die 7 Julii* Posłowie (Kozaccy na imię) przynieśli Fiedor Jakubowicz, Wiśniak Hrechory Burdarbut, Łukian Mozera, Iwan Pietruszenko Pisarz Wojska Zaporowskiego.

Ci, z któremi trzech innych Kozaków było także, Przystaw Teodor Szewruk JMci Pana Wojewody Sendomirskiego i Tomasz Nielipowski Kozak JMci Pana Wojewody Bracławskiego, oddali JMci Xiędzu Prymasowi. A wprzód nawiedzali ciało JKMci, któremu pokilkakroć Ruski pokłon i czołobitność oddawszy, z zapłakanemi odeszli oczyma ztamtąd.

22.

Adam Kisiel Wda Bracławski do Chmielnickiego

12 Czerwca 1648.

Mci Panie Starszy wojska Rpltéj Zaporowskiego.
Z dawna mnie miły Panie i Przyjacielu!

Gdy wiele jest takich, którzy o WMci jako o nieprzyjacielu Rpltéj rozumieją, ja nie tylko sam zostawam cale upewnionym, o WMci wiernym affekcie ku Rpltéj, ale i inszych w tém upewniam IMPPnów Senatorów kolegów moich. Trzy rzeczy mię upewniają: pierwsza, iż od wieku, lubo wojsko Dnieprowe sławy i wolności swoich przestrzega, ale wiary swojéj zawsze Królom Panom i Rpltéj dotrzymywa. Druga, że naród nasz Ruski w prawowiernéj sławie swojéj jest za łaską Bożą tak stateczny, że woli każdy z nas zdrowie pokładać swoje, niźli tę wiarę ś. (katolicką) czémkolwiek naruszyć. Trzecia, że lubo różne bywają (jako i teraz się stało, żal się Boże), wnętrzne

krwie rozlanie, przecię jednak Ojczyzna nam wszystkim jest jedną, w którój się rodzimy, wolności naszych zażywamy; i niemasz prawie we wszystkim świecie inszego Państwa i drugiego podobnego Ojczyznie naszéj w wolnościach i swobodach. Dla tego zwykliśmy wszyscy jednostajnie téj matki naszéj ojczyzny Korony Polskiéj całości przestrzegać; a chociaż bywają różne dolegliwości (jako to na świecie), to jednak rozum każe uważać, że łatwiéj domówić się w Państwie wolném co którego z nas boli, niżeli straciwszy tę ojczyznę naszę już drugiéj takiéj nie naleść w Chrześciaństwie ani pogaństwie. Wszędzie niewola; sama tylko Korona Polska wolnościami słynie. Przetoż z tych wszystkich przełożonych respektów, a przy tém z mojéj dawnéj i ku WMci samemu dawnemu memu przyjacielowi, i ku wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu konfidencyéj, wysyłam do WMci nie jako do nieprzyjaciela, ale jako do przyjaciela mego, w téjże ojczyznie i w téj prawosławnéj wierze co i sam jestem będącego, starca Monasteru mego Huszczego Ojca Patroniego Łaska, przez którego nawiedzam WMci i mój dawny affekt życzliwy WMci samemu, i wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu Rpltéj oświadczam. Wiadomo to dobrze WMci i wszystkiemu wojsku, iż jeden ja będący w Koronie Polskiéj z narodu Ruskiego Chrześcian Senatorem, dźwigam na ramionach swoich Stéj Cerkwie starożytności nasze, i nienaruszone dotrzymałem do sędziwego włosu mego, i dotrzymam (da Pan Bóg) aż do śmierci. Wiedzą i to wszyscy, iż w owém nieszczęsném krwie Kumejskiéj wylaniu nie pomazałem nigdy rąk moich krwią Kozacką Chrześciańską. Masz mi tedy WMć ze wszystkiém wojskiem Zaporowskiém cale dufać; o co i pilnie proszę, żebyś mi WMć dufał. Co się stało rozstać się nie może: Zawsze gniew Boży wojną wnętrzną samych między sobą, powietrzem, i głodem na Państwo wylewa się. A to wszystko troje niemal dopuścił Pan Bóg na Rpltą. Ale cóż z tém czynić? Czyli kwapić się do ostatniéj zguby powstając jedni na drugich, czyli téż rozgniewane błagać niebo, a prosząc miłosierdzia S. Boskiego mieć się do uśmierzenia plagi Bożéj, i do uspokojenia? Wiem ja i gotówem to pokazać, że nigdy Króla JMci ś. p. Pana i Do-

brodzieja mego nie było woli na to, aby do tego krwié rozlania przychodzić miało: wiem i to, że pokom ja za Dnieprem mięszkał, tę miałem od JMPna Krakowskiego wiadomość, że nie miało przyjść między wojskami do żadnego zamięszania; bo naznaczona była kommissya od Króla JMci dla uspokojenia. Wiem i to, żeś i WMć, luboś szedł na Zaporoże, przyciśniony biédą swoją (jako mi się to dostało wiedzieć od sługi mego a szwagra WMć Pana Marka Zduniewskiego), niceś nie poczynał przeciwko JKMci i Rpltéj. Tego nie wiem po moim odjeździe z Zadnieprza, z czego przyszło do takiego srogiego, które się stało, krwié rozlania. Lecz jakożkolwiek jest, z nieprzyjacielem wygrana bitwa i przegrana, potrzebują tego, aby znowu potężniejsze następowały wojska. Takie zaś nieszczęśliwe domowe zamięszanie potrzebuje, aby jak najprędzéj mogło się gasić i uspokoić. Tego ja tedy w teraźniejszém zamięszaniu życzę, żebyś WMć Majestatu Bożego i Rpltéj nie naruszał, Tatarów odprawił, a sam na zwykłych miejscach zostając, wysłał do Rpltéj i przełożył to, z jakich początków przyszło do tego nieszczęsnego zamięszania; a wiarę swoją i wszystkiego wojska Rpltéj oświadczył. Obiecuję WMci, tak jakom synem Cerkwi Bożéj, i jako dom mój ze krwié narodu Ruskiego starożytny idzie, że sam będę pomocny do wszystkiego dobrego WMci, gdy się WMć ze mną bespiecznie i poufale znosić będziecie. Wiécie WMć bardzo dobrze, że i na mnie w téj Rpltéj (za łaską Bożą) cokolwiek należy, i bezemnie ani wojna uchwalona być może, ani pokój stanowiony. A ja pierwszy wnętrznéj wojny nie życzę; ale opłakawszy co się stało, chcę radzić o ojczyznie mojéj i wieśdź ją do pokoju. A czemu? bośmy wszystko Chrześcianie! Na pogany lepiéj obrócić siły nasze, którzy na chwałę Bożą i nas wszystkie narody Chrześciańskie następują. Wiécie WMć iż nie nowina w pogaństwie między Tatarami bywać takowym zamięszaniom i krwié rozlania. Przecie ich nikt nie jedna. Sami się rychło zgadzają. Toż i nam trzeba uważyć. Tę moją WMci deklaracyą uczyniwszy, zalecam się przyjaźni WMci i wszystkiego Rpltéj wojska Zaporowskiego.

Adam Kisiel Wojewoda Bracławski.

23.

Chmielnicki do Kisiela Wojewody i Ceduła do Listu tegoż

13 Czerwca 1648.

Za nawiedzenie listowne przez Ojca Petroniego Łaska WMPnu wielce dziękujemy. Téj klęski, która się stała w ziemi naszéj nad narodem Chrześciańskim, lubo nie z naszéj przyczyny, bardzo żałujemy. Kto temu jest przyczyną, sam Pan Bóg będzie sądził; gdyż i tu pomsta, znać, że od Pana Boga nad winnemi stanęła; w czém przy suchych drwach i surowym się dostało. Posłuchawszy rady WMPana dawnego naszego przyjaciela, sami się zatrzymawszy, Hordzie wrócić się kazaliśmy, aby więcéj krew Chrześciańska nie lała się. A do JKMci Posłów swych, nie odrzucając się do innego Pana, (gdyż to wiemy, że bez woli JKMci nad nami się to bezprawie stało i działo,) z upokorzeniem się, i wiernėm poddaństwem wyprawiliśmy. W czém uniżenie prosimy WM. Pana, abyś WMć, jako ten, który wszystkich dolegliwości naszych wiadom być raczysz, do JKMci i Rzpltéj wszystkiéj miłościwą przyczyną być raczył, abyśmy według dawnych praw i wolności naszych wojskowych, nienaruszenie zostawać mogli. Do którego się z najniższemi służbami swemi jako najpilniéj oddajemy. *Datum* z pod Białéj Cerkwi *d. 13 Junii 1648.*

Bohdan Chmielnicki, Starszy wojska Zaporowskiego.

Ceduła dodana do powyższego listu.

Jeśli pewnie, żeśmy zostali wszyscy osierociałemi po JKMci P. Naszym Mwym, możnali rzecz, abyś nas WMPan, (czegobyśmy sobie bardzo życzyli), z łaski swéj nawiedzić raczył bytnością swoją? abyśmy mogli ustnie rozmówić się o wszystkiém, i wziąć od WMPana radę, któremu wszego dobrego życzymy; i abyśmy mogli wiedzieć, kogo Rplta Króla mieć chce. A jeśli nie można, abyś nas WMć sam prędko nawiedził, tedy upraszamy przynajmniéj o listowną poradę.

4

Wojewoda Kisiel do Xięcia Prymasa
16 Czerwca 1648.

Illustrissime ac Reverendissime Primas et Princeps
Domine Domine et amice clementissime!

Nie ustaje opatrzność Boża nad ojczyzną naszą. Zaczém *non nobis*, ale temu *per quem omnia* stają się, niech będzie *gloria*. Ujął P. Bóg z woli swojéj ś. przez mnie najniższego téj ojczyzny syna, a sługę i brata WMci mych MPanów, krwawą tęczę i te srogie zatrzymał *internum bellum*. Powrócił Ojciec Łasko mój konfident zakonnik *ritus graeci*, szlachcic dobry, z tém, że naprzód cudownie go Pan Bóg przez Ordę przyprowadził. Tam zaś gdy do Chmielnickiego przyjechał, napadł był z razu na ogień wielki; *tandem* była rada walna, w któréj 20,000 Kozaków było. Czytano tedy list mój po długich hałasach i furyach. Sam Chmielnicki począł przypominać moję konfidencyą: dopomogli mu do tego i drudzy Starszyni Kozacy należący do tego. Sprawił tę tedy u nich konkluzyą Duch św., słuchać rady mojéj i dufać mi, i Posłów wyprawić; *supersedere ab omni hostilitate* i Ordę zatrzymać; a czekać na rezolucyą dalszą. Ordy jednak nie odpuszczać, ale ją w polach koczującą zatrzymać; mnie zaś *invitare*, abym do nich przyjechał. Co wszystko WMPan lepiéj zrozumieć raczysz z kopiéj listu do mnie pisanego i ceduły. Już tedy Panu Bogu podziękowawszy, że przez mię *infimum reptile* téj Ojczyzny, tak wielką burzę ujął. Jako daléj mam postąpić sobie? dniem i nocą posyłam o informacyą prosząc. W ostatku referuję się na cedułę w moim liście daną do P. Kanclérza MPana. Tę moję wierną przysługę i dalszą, jeśli mi ją Pan Bóg naznaczył z łaski swojéj świętéj, aby mi nikt nie wydzierał, i żeby *absque monumento pietatis* ku ojczyznie nie zostawała, samego WMPana ojcowskiéj, i wszystkich IMMPanów i Braciéj polecam to łasce; któréj siebie samego z uprzejmą usług powolnością zalecam, jako najpilniéj. *Datum ut supra.*

Adam z Brusiełkowa (sic) *Kisiel Wojewoda Bracławski.*

25.

Mikołaj Ostroróg Podczaszy Kor. do Ossolińskiego W. Kanclérza Kor.

17 Czerwca 1648.

Sam z owąd nie ustają: jako powiedział poeta: „Zły mi dokucza, a trwoży mnie dziesięć gorszych". Nieprzyjaciel co dzień umacnia się, większe zwycięztwa odnosi. Dowcipu wielkiego i z natury żołnierz do tego czasu wstrętu nie mając, possessyą bierze, i fortyfikuje się na Rusi. Tak gdyby go przyszło odpędzać, trzebaby czoło zapocić. Nadzieja była, że Xiąże JMć Jeremi, jako udawano, miał dobry progres uczynić: ale się to nie weryfikuje, ponieważ przyszły uniwersały, wczora cztery Niedziele, od Czernichowa blisko granicé, aby mu dodano ludu. W czém wielka trudność, aby w tak daleką krainę mogły mu przybyć, ponieważ PP. nie mogą zażywać takowéj potęgi, jakiéj zażywali przez te czasy w tamtych krajach przez poddanych swoich Ruś, która po wielkiéj części rebellizowała; i ufać jéj nie mogą, ani ich użyć, tylko oczekiwać ratunku z Polski, z Wielkiéj Polski, z Litwy. Gdy przyszły wieści w ten tydzień, że się gotuje na wszystkich trzech miejscach; i już przyjechał JMP. Oberster Osiński z ludem ś. p. Króla JMci, a dziś wyjeżdża do Glinian miejsce obaczyć, kędyby mógł lud postawić; ponieważ téż ustawicznie szlachta się zjeżdża, i jako do podobieństwa, że tam będzie obóz porządny, a drugi gromadzą między Zasławiem i Konstantynowem, gdzie tam się ruszył JMP. Chorąży Koronny, do którego ściągają się przy Xięciu JMci Dominiku insi PP. z tamtych krajów. A tak, jeśli się pospieszą, mieliby przystojną wygodę, albo go zatrzymać, żeby daléj nie postępował. To pewnie, że Tatarzy zaprowadzili do Krymu obudwu IMMPP. Hetmanów ze wszystkiemi innemi. Sam P. Sieniawski wolny, który jako się pisało, za dobrém szczęściem dostał się jednemu, który pomnąc, że Ojciec jego.... *), uwolnił go nie tylko *gratis*, ale uczynił mu wszelką uczciwość, odwiózłszy go w 60 koni. Przecie jednak ma dać za się 40,000 Talerów. Teraz JMP. Sieniawski przyjechał sam

*) W rękopismie coś opuszczono.

jako Starosta nasz, sporządzając i opatrując obrony temu miastu, a na processyéj Bożego Ciała, która była w przeszłą Niedzielę po rynku, był w wielkiém podziwieniu, jako niejakie *oraculum*. Tenże powiedział ten nieszczęsny przypadek, tak jako się co działo w tym tam razie i utarczce, właśnie dziś trzy Niedziele i z taką klęską i zgubą. Utwierdzając, że to poszło za złą radą i małém sercem JMP. Krakowskiego: który, by był serca nie stracił, a trwał na dobrém miejscu, kędy się byli i okopali, i mieli municyą wojenną, także żywność na dwa albo na trzy miesiące, mogli się bronić, i wstręt nieprzyjacielowi uczynić; albo osobliwie musieliby byli Tatarowie ustąpić pola. JMP. Krakowski nie chciał słuchać rady starego żołnierza, ale osób niewiadomych. Ustąpił z tego miejsca na gorsze (tylko taborem się tego lasu okrywszy); a po niektórych rowach nakładł chruściny, którędy było trudno uchodzić, zwłaszcza konnemu, którzy tak byli ściśnieni. Owo zgoła nieśmiałość Pana Hetmana i drugim serce straciła, choć dobrym i świadomym żołnierzom. Nie mogło się dla téj przyczyny koni używać. A między inszemi rzeczami, powiada JMP. Sieniawski, przejeżdżając między naszemi więźniami, widział JMXiędza Grotkowskiego, który dla swych prywatnych przyczyn pojechał był szukać JMPana Krakowskiego; a tak wpadł w sieć: a widząc, że jechał JMPan Sieniawski, wołał prosząc go o ratunek; mówiąc w jakiéj oppressyéj trzymali go tamto smatławstwo. Mnie zaprawdę żal go, gdy on nauczył się żyć *cum omni commoditate*.

26.

Andrzéj Szołdrski Biskup Poznański do Xięcia Prymasa
(o zjezdzie Poznańskim)

około 17 Czerwca 1648.

In hac calamitate nostra, kiedy nam Pan Bóg wziął Pana i zaraz *domestico et externo bellò* nawiédził, radbym się widział między WMMPanami każdéj niemal godziny. Ale, jako mię złe zdrowie dotąd na miejscu *detinuit*, tak i tuteczna konwokacya, która *tandem* skleiła się dnia wczorajszego prawie przy

świécach. Zaczęliśmy onę w Poniedziałek przeszły, to jest *octava praesentis*. Tylko JMPan Wojewoda Poznański wziąwszy się w swoję prerogatywę, że mu *indignum videbatur* do Zamku chodzić, nie chciał pozwolić na to tam miejsce, a oraz wnosił *difficultatem* o uniwersałach, że przez JMPana Generała *per conventus* był zwołany. Wszystka jednak szlachta *antiquae consuetudini insistendo*, do inszego miejsca przypaść nie chcieli: o uniwersałach *in casu necessitatis Lauda* i prawa JMPanu Wojewodzie wywiedli. Co jednak półtora dnia wzięło gwoli niemu, że do Koła przyjść nie chciał. Pierwszy dzień poszedł darmo; a nazajutrz w kilka godzin po południu do saméj ósmy, przystąpieli rzeczy, i *tot precibus victus*, a prawie od saméj swéj strony *rationibus adductus*, *tandem aegre* do nas przybył. *Dolendum* zaprawdę, że *afflictis rebus* przez nas samych *additur afflictio*, i kiedybyśmy mieli *totius Reipublicae sanare vulnera*, do swoich delikackich udawamy się *sensus*. Atoli *sat cito* jeżeli *sat bene*: *conclusimus* tedy *in conventu hoc nostro* dwojaką obronę. Pierwszą przeciwko Ukraińskim zapędom, na których uchwaliliśmy ludzi dwa tysiące dwieście. Do nich czterech Pułkowników obrali; JMPana Starostę Rogozińskiego, a ten mieć będzie Arkabuzerów sześćset; JMP. Starosta Kamiński także sześćset Arkabuzerów; JMP. Starosta Miedzyrzycki pięćset; JMP. Jacek Rozrażewski Draganów 500. Obrano do nich Rotmistrzów ludzi służałych, którym kontentacyą 10,000 naznaczono. Uchwalono *stipendium* temuż żołnierzowi na każdą ćwierć po Złotych 60. Otworzono zaraz *aerarium nostrum* i zbierać rozkazano co prędzéj. Okrom tego, ochotnika ma bydź od JMP. Starosty Rogozińskiego Draganów sto; od P. Starosty Kamińskiego Usarza sto, i Draganów sto; od IMMPanów Kostków po stu Draganów; od JMPana Wojewodzica Poznańskiego Opalińskiego świeżo z cudzych krajów powróconego, Draganów sto, a ten téż pod Pułkiem mieć będzie. Uchwalone są i podatki, to jest podymne dwoje i czopowe jedno. *Stetit* i obrona krajów naszych od Śląska przez uchwalonego żołnierza powiatowego Nro 300, których *cura* JMPanu Generałowi Wielkopolskiemu złożono; teraz zaś mają *modum* w ciągnieniu temuż żołnierzowi, ile powiatowemu

circumscribere; czego więc i *capitulares attendent*, ile *in subsidium*. Pospolite ruszenie będzie jako w tydzień po sejmikach. Okazowanie bydź ma. Jeżliby WMPanu *videret* lubo z pospolitego ruszenia mała obrada, że tedy raczéj *stipendiario milite succurrere patriae visum, ratio fuit*, aby się na daléj zachowali, i oraz *extremum hoc succurrens patriae subsidium in periculum* nie podawali, więc *admonuit nos* niegotowość nasza, *multorum, aetas, valetudo, neglectus armorum* i insze, które *in tali casu incurrunt impedimenta*. Rozumiem jednak, że *facilius est et felicius* takim żołnierzem ojczyznie usłużyć, który do domu nie będzie utęskniał, i *belli contumaciam* łacniéj utrzyma; by tylko prędko mógł *convocari*. W czém racz WMP. *pro necessitate Reipublicae* IchMć *officii sui commonere, ne sit majus periculum in mora. Sic stantibus*, jeżeli już przecie sejmikować chcemy, jeżeli (uchowaj Boże) co nie przeszkodzi, albo od WMPana Uniwersały nowe nie przyjdą, po Sejmiku (da Pan Bóg) pospieszę się do WMPana, *ne desim* usługą *patriae* moją *in ea orbitate*. Wszakże WMPan zrozumiesz *cum tempore consilia Nostra*, z *laudum* samego, na którém i *securitas domestica stetit*, i Sędziowie kapturowi uchwaleni. Pana Boga za zdrowie WMPna (proszę).

Andreas Szołdrski Biskup Poznański.

27.

Wojewoda Kisiel do Xięcia Jeremiasza Wiśniowieckiego

z Huszczy około tegoż czasu.

Jaśnie Wielmożny Jaśnie oświecony Mci Xiąże Panie Wojewodo Ruski! Wielce mój Mci Panie Bracie!

Gratulatur Ojczyzna zbliżenia się WXMci MPana w te tu kraje *in hac calamitate sua. Gratulor* i ja przy moim niskim pokłonie. Oznajmuję przy tém WXMci MPanu, iż za wyraźném JMci X. Arcybiskupa, osierociałéj Rpltéj Dyrektora i wszystkiego Senatu do Warszawy zgromadzonego, posłańcem moim ująłem Chmielnickiego, i znowu do niego posyłam. Co wszystko WXMci ıu, żebyś lepiéj zrozumieć raczył, posyłam reskrypty listów ędza Arcybiskupa, JMP. Kanclérza, Chmielnickiego téż do listy; i znowu do niego odemnie, z którym teraz wysyłam.

Ago tedy *praemissis.*— *Quantum expedit, non lacessere hostem*, (ponieważ w kupie są z hordą) WXMć Pan łacno *conjicere* będziesz raczył *pro sua prudentia*; gdy zwłaszcza ta jest *mens* IMMPanów braci naszéj, to *intestinum bellum, serviendo tempori ut extinguatur*; żeby i ten traktat nie był *in suspicionem* przywiedziony, i *ne recrudescat hostilitas, et revocentur hostes in visceribus* będący.

Mens jest taka IMMPanów braci naszych: owdzie *vires resumere (colligendas in meditullio)*, a czekać co będzie, *in eventus* traktatu. Co wszystko oddawszy WXMci MPanu wiadomości, siebie i moje usługi zalecam jako najpilniéj łasce WXMci MPana. — Z Huszczy *in Junio 1648.*

(Et cedro digna locutus!
Non asterisco sed obelo notanda omnia. *)

*) Snadź to jest uwaga zapisywacza i zbiéracza.

28.

Xięcia Jeremiasza Wiśniowieckiego odpowiedź Wojewodzie Kisielowi; z obozu *pod Horoczkami 21 Junii 1648.*

Wielmożny Mci Panie Wojewodo Bracławski,
A mnie wielce Mci Panie i Bracie!

Dziękuję ja wielce WMci Panu, że z mego w ten kraj przybycia cieszyć się raczysz; a ja zaś na to *ingemiscere* muszę, że nie dawniéj mi przyszło stanąć z wojskiem kwarcianém do starcia tych *aculeorum*, które teraz zdrajcy ci rebellizantowie na Rpltą wywarli. Muszę i na to *cum stupore* boleć, patrząc na tak *miserrimum* Rpltéj *statum*, któréj *servi et mancipia plebejorum praedominantur*, i nie dosyć na tém, że tak znaczną ze krwi braci naszéj odnieśli korzyść, *tanta contumelia Rempublicam affecerunt*, ale jeszcze, że tak *horrendam in visceribus Regni* zostawiwszy *cladem*, o nadgrodzie i ukontentowaniu odnoszą otuchę. O! raczéj było umiérać potrzeba, aniżeli takich doczekać czasów, które sławę tych zacnych narodów tak *turpiter deformarunt, et irreparabile* zostawili w Synach Koronnych *dam-*

num. Consilia w téj mierze nie mogę chwalić, tylko *acquissime arbitrari*, aby, *quod sapientis est, tempori servire*. Ale, aby takowy z niemi traktament miała Rzplta pacyfikować, żadnego w tém nie widzę fundamentu, tylko ten, że wieczna *in hoc servili pectore haerebit* do dalszego swawoleństwa i rebelliéj odwaga, co raz gorsza ambicya, *et ordinis equestris* ustawiczna *oppressio*. Jeżeli tedy Rzplta tak *enormia vulnera* od tych zdrajców sobie zadane, i w pamięci podobno nie czynione, twardym snem pokryje, nic inszego sobie obiecywać nie może, tylko *extremum praecipitium* i zgubę. Któż bowiem mógł *in patriam* większą wywrzeć *hostilitatem*, jako ci, którzy ją już poganinowi zaprzedają, którzy krew szlachecką w wodę prawie temperują, i *custodes* granic Koronnych znoszą? Zaczém, jeżeli takowi godni są bydź inkorporowani *in patriam*, i jeżeli godni tu *beneficiis* onéj *subsistere*, to nie tylko Stanom wszystkim, ale i WM. Pana *judicio submitto*, który, że te swoje zawzięte prace do takiego przywodzić raczysz środka, żeby rozlana braci naszéj krew *compensari* i honor *patriae restitui* mógł, pewienem tego; a co największa, aby na potém w takowych licencyach ojczyzna nasza *non periclitetur*, to *saluberrimo* upatrować zechcesz *judicio*. Uprzejmie zatém służby moje zalecam w łaskę WMPana.

W obozie pod Horoczkami.

Jeżeli za zniesieniem wojska Kwarcianego i pobraniem Hetmanów do więzienia kontentacyą otrzyma Chmielnicki, i przy dawnych wolnościach zostawać będzie z tém hultajstwem, ja w téj ojczyznie wolę nie żyć; i nam lepsza rzecz umierać, aniżeliby pogaństwo i hultajstwo miało nam panować.

Hieremi Michał Korybut na Wiśniowcu i Lubnach W. Z. Ruskich.

29.

Lubomirski Wojewoda Krakowski do Szlachty Sejmik Proszowski składającéj

z Wiśnicza 24 Junii 1648.

Jeśli kiedy znajdował się we mnie ardor stanąć w pośrodku WMMPanów braciéj, i radzić spólnie o miłéj ojczyznie, tedy pod ten czas radbym wyskoczył i z skóry, by mnie zwykłe bóle

moje na wodzy nie trzymały; wiedząc *summas angustias* téj Ojczyzny, które liczbą i srogością przechodzą *calamitates* wieków dawniejszych. Ciężka bowiem sama prze się *orbitas* nasza, przez niespodziewane przeniesienie się od nas KJMci Pana Naszego Miłościwego do lepszego żywota: lecz *concomitantia orbitatem* nierówno cięższe! Bywały *interregna* zawikłane i niespokojne; ale coby które miała *rebellia* domowa i *furor* oraz pogański krwią naszą tak hojnie jako teraz zafarbować, nie najduję. Więc jeżeli pod takowy czas zaczepili nas niechętni, było się zawsze czém złożyć: teraz straciwszy *robur et florem militiae ordinariae* pospołu i z wodzem, takeśmy na wszystkiém uszli, że na szczéréj dyskrecyéj nieprzyjacielskiéj zda się zostawać *incolumitas patriae.* W tak ciężkim klimakteryku jéj, słuszna, porzuciwszy wszystko, wziąć przed się *remedia seria*, jakoby *hostium furor* mógł co prędzéj *sisti*, a uciśniona zewsząd ojczyzna *spiritum resumere.* A iż obojga tego sobie obiecować trudno, póki nie zagoją się nietylko powierzchowne ale i wewnętrzne jéj rany, które, im szkodliwsze, tém skrytsze, do tego teraz pogoda. Lubo z nałożnéj okazyéj pospiesznego się rozstania z nami JKMci, po którym niż nam nowego ten *per quem Reges regnant* zdarzy, mamy *spatium ad consulendum more majorum*, jakoby nie *languidum* nie *defectuosum obtrudere dominatum* Panu nowemu, ale *florentem*; żeby był próżny wszelkich, ile rzecz podobna, mankamentów.— *Pericula ab extra* są dawne; owszem jakom wyżéj namienił, dotkliwe. Tym, co samym strachem od sąsiedzkich ścian nawiedzone, nie exagerując, snadno je odwrócić poselstwy, i przypomnieniem obowiązku *mutuorum pactorum foederum*; co JMXiądz Prymas z domysłu, i zagrzany od nas niektórych, tuszę iż już uczynił. Ale w tych niebezpieczeństwach co wprzód zadały nam śmiertelne razy, już niewiedzieć daléj co rzec, albo jaki przyszły namysł! Ufajcie WMMPanowie staremu i doświadczonemu, żeć się to zaniosło na zabawkę *non unius anni* z takim nieprzyjacielem. Tatarzyn jako prędko do nas wpadnie, tak *pari celeritate* odwrót uczyni domowy. Zaś nieprzyjaciel *in ipsis Regni visceribus* rozgościwszy się i zmocniwszy, długo może *fatigare vires et industriam nostram.* Wierzcie i tę-

trafią oni dobrze spieniężyć, czego dostawać tylko przez samę cnotę a dzielność, zwyczaj i u samych pogan. Wejrzyjmy jeno zdrowém okiem w teraźniejsze Kozackie *motus*. Co ich za *motivum?* a dojdziemy jak po nici kłębka, że tego narobiła wysoka taxa urzędów, którem niesłychana, aby kiedy przekupować miano. I cóż miał czynić wyciągniony *emptor*, jeno na drugich dochodzić skrzętnie wydatku swego? A téj skrzętności *fructus*, *fremitus* między Kozactwem naprzód, potém *publicae querelae*, naostatek sprosna *rebellia*. Ale cóż za dziw, że z mniejszemi Regimentami to się dzieje, kiedy o większych, że pod takąż *indignitatem* podpadać poczynają, jest głos pospolity? I także to *juri*, *virtuti praemium* i *justitia distributiwa* całe przewierzgnie się *in commutativam?* Przynajmniéj intratne włości *plus offerenti*, ale *officia*, dla Boga, *magis digno cedant*. Mnie na tém nic. Więcéj nad to, co mam z łaski Bożéj, i czém mnie *ornaverunt* Królowie Panowie moi, ugonić ani chcę, ani mogę. *Posui* szczerze *modum cupiditatibus;* i dlategoć choć *majora decora* w domek mój nie dawno *ultro* zaglądały, podziękowałem za nie; ale ich za próg nie puściłem.

Przestróg tych moich jedyny cel, *boni publici respectus*, do ktorego, byle wyprostowane nasze exorbitancye być mogły, miło mi nie tylko *omnem invidiam* ponieść, ale też wypędzić ostatek krwié skrzepłéj. W ostatku referuję się na *acta interregni*, które *immediate* to teraźniejsze *antecessit;* coby się całe konformować, tak co się tknie *rationem Judiciorum* i dobrego do Elekcyéj rządu, jako względem ligamentów Nowego Pana, albo dawne renowować, i nowe *ex mutuo consensu* namówić. Lepiéj były obostronne *ad effectum executionis*, niż przedtém. Przytém życzę i proszę bardzo, aby WMMPanowie na przyszłéj konwokacyéj deklarowali się, że *ad actum Electionis* nie przystąpicie, póki cudzoziemcy, którzy przez ten czas sprawy Rpltéj *cum summa indignitate et nostro praejudicio* im patronowali nazbyt, *non exulabunt;* a to dla tego, aby *pari ausu* nie mięszali się *per suas artes* w wolnych naszych przy Elekcyéj głosach. Życzę i tego, żeby z konwokacyéj deputowano *Revisores* Skarbu, i kl.. cze tym oddane do niego były, którym *de jure competit*. Ta

i do Żup Wielickich, dla przypatrzenia się dezolacyéj srogiéj i rządom tamże nowym, a Rpltéj szkodliwym. Wszakże dosyć będzie na to czasu, który między Konwokacyą a Elekcyą *intercedit;* acz uważając *perturbatas* nazbyt *Regni rationes*, skracać nam *consilia* potrzeba, aby jak najprędzéj po skończeniu Konwokacyéj zacząć się mogła Elekcya. Za nic bowiem akty te pospołu, jak niektórym zdało się, uchowaj Boże. *Unio animorum et consiliorum*, jeśli kiedy, pod ten czas potrzebna. Ale co prawo i zwyczaj *non sine ratione divisit, periculosissimum* nam *uniri*. Odwagę zacnego Rycerstwa, które w téj nieszczęśliwéj expedycyéj było, *et evasit gladium belli*, godna rzecz mieć *in consideratione*, gdy tego czas będzie. *Interim* mam to, iż się zgromadzić do swoich Panów Rotmistrzów zechce, dla dalszéj przysługi Rpltéj. Więc gdy my w ludzie, oręże, do ugaszenia tak srogiego *patriae incendium* pilnie się sposobimy, Ich MMPanów Duchownych annektujmy, i prośmy usilnie, *ad societatem juvandae patriae*, aby nie tylko *votis*, *apprecationibus faustis*, chcieli się do naszych wojennych apparamontów przyłożyć, ale też i *nervo belli*. Wszak to jest *sacrum bellum*, bo przeciw schyzmatykom i pogaństwu. Mogą, jeśli zechcą, nas znacznie posilić bez referowania się z tém do Rzymu, który zawdy zwykł *favere piis causis*. *Deliberationibus*, nie masz tu teraz miejsca. Spiesznych ratunków potrzebuje nagła inwazya, wszak wszystkich nas *salus vertitur;* wszyscy się za ręce wziąwszy, radzić o sobie zarówno powinniśmy. W czém, że *faciles* stawią się Ich MMć *pro sua in Deum pietate et amore erga patriam*, najmniéj nie wątpię. Zaczém cokolwiek *pro meo candore et zelo*, wylałem na ten papiér, tak co się zatrzymania całości pokoju wnętrznego i postronnego, jako i naprawy exorbitancyi tknie, wszystko to *in vim consilii et praeparamenti* na przyszłéj *actum convocationis et Electionis* daję pod uwagę WMMPanów braciéj, aże *tandem serio* wejrzymy w to co nas gubi, i *de mediis oportunis* tym rzem, które ze swéj kluby wypadły, nie tak dalece dyskurować, dotąd działo się, ale *affective* radzić zechcemy. Czego abym zekał, niżeli się przywitam z śmiercią, osobliwie Boskiemu jestatowi *per alta suspiria et vota* supplikuję. Zdało mi się

oznajmić WMMPanom braciéj, wiele jest przy mnie Województwa naszego pieniędzy: bo JMP. Łowczy Krakowski mało co na ten rok zapłacił jako z téj którą posyłam, zrozumiécie WMMć dostatecznie [karty]. Zalecam zatém służby moje braterskie WMMPanom i Braciéj.— Z Wiśnicza *24 Junii 1648.*

30.

Arcybiskup Gnieźnieński, X. Prymas Łubieński do Janusza Tyszkiewicza Wojewody Kijowskiego.

Warszawa 24 Junii 1648.

Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Kijowski
Nasz Mci Panie i Bracie!

Kiedybyśmy nie wiedzieli, że WMPan tak u siebie kładziesz całość Rpltéj, zdrowie Ojczyzny nad wszystko w czém się kochasz przekładasz, obawialibyśmy się aby to WMPana nie obraziło, żeśmy do tego krótkiego czasu wojska rządu WMNaszemu MPanu z innemi Ich MMć nie zlecili. Mieliśmy pewnie *in magna* WMNaszego Miłościwego Pana *consideratione;* ale żeśmy o WMci nie wiedzieli, dokądbyś się w tém zamięszaniu obrócił, a *periculum in mora fuit*, przyszło nam do tego, tych Ich MMć zażyć, o których, że lud swój gromadzili, wiedzieliśmy. Czém abyś się WMPan nie urażał, i tę braterską naszą justyfikacyą przyjąwszy zwykłą swą ochotą, dzielnością, czułością, chciał, *omni post posita aemulatione*, ratować *Rempublicam*, znosząc się poufale z Ichmościami, których do rządu wojska wzięliśmy, pilnie o to WMPana prosimy. Osobliwą bowiem nadzieję obrony i zatrzymania ojczyzny kładziemy w nieodwróceniu chęci i przyjaźni i konfidencyéj WMPanów, którym Pan Bóg dał to, że pod tę nieszczęśliwą chwilę osieroconą ojczyznę i Rpltą ratować możecie. Aczkolwiek wiemy dobrze, że WMNasz MPan w tém nieszczęściu Rpltéj, jako odważnie tak i ostrożnie postępować sobie raczysz. Przychodzi nam przecież WMPana i inszych IchMów, którzy z chęci swéj na obronę Ojczyzny ludzie swe gromadzicie, prosić, abyście WMć pod nieprzyjaciela się nie zbliżając, *et in periculum* nie podając, w jedném miejscu ludzie gromadzili swe, i tam oczekiwali na insze *subsidia* z Polskiéj, które tu wszędzie

gotują się; aby (strzeż Boże) *dispersas et nondum unitas vires hostis non opprimat.* Miejsce zaś do zgromadzenia wojska, jako raz było obrane i naznaczone pod Gliniany, tak aby odmienne nie było, i tam się wojska zgromadziły, wielce prosimy. Bośmy już po wszystkich Województwach to ogłosili, aby tam, nie gdzie indziéj ludzie swe obracali. Posłowie Kozaccy, których do JKMci ś. pamięci wysłali byli, i do Warszawy drogę kończyć im kazali, że są gdzieś zatrzymani, pilnie WMPana prosimy, aby, jeśli onych gdzie wiedzieć raczysz, chciał to powagą swoją sprawić, aby do nas nieomieszkanie odesłani byli; abych my wyrozumiawszy ich intencyą, wcześnie o tém w czém do nas przyjadą, mogli się znieść *cum Republica*, i na przyszłéj da Pan Bóg Konwokacyéj, do uwagi to *ordinibus* podać. Łasce się zatém z powolnością posług Naszych oddaję.— W Warszawie *24 Junii 1648.*

(Taż kopia do JMPana Wojewody Ruskiego i z temiż podpisami.)

31.

Postanowienie Sejmiku Szredzkiego przed Sejmem Konwokacyjnym; wraz z instrukcyą

25 Czerwca 1648.

Naprzód *Laudum* obojga pod teraźniejsze *Interregnum* na Konwokacyéj blisko przeszłéj Poznańskiéj, dla nawalności różnych następujących na Rpltą niebezpieczeństw i zabieżenia onym złożonéj, *consensu omnium Ordinum* Województw naszych uchwalone, na teraźniejszym Sejmiku *vigore conventus praesentis in toto* approbujemy. Zlecając to Ich MPanom Posłom naszym, aby się na Konwokacyéj blisko przyszłéj Warszawskiéj, pilnie o to starali, żeby *etiam consensu omnium Ordinum Regni et M. D. Lithvaniae* utwierdzone było. Z tą jednak deklaracyą, że sądzeniu Sądów kapturowych *absentia unius vel plurium* IchMPanów Sędziów, nie ma nic *obstare.* Lecz jeśliby ich mniéj nad sześć było, sądzić nie będą mogli. To sobie dla odległości Województwa Kaliskiego warując, że gdyby strzeż Boże, jakie niebezpieczeństwo na Rpltą, a osobliwie na kraje nasze przypaść miało, za którémby JMPanu Generałowi Wielkopolskiemu, któremu ta sprawa należy, za radą IchMPanów Senatorów konwokować

nas *iuxta anteriora Lauda nostra* przyszło,— tedy nie do Poznania, ale do Środy *uti ad locum consiliorum* obojga Województw *solitum, et in quantum* by nagłe na kraje nasze *periculum* przypadło, *convocare* będzie powinien, i tam *consilia* takowe odprawować się mają.

Przytém iż Uniwersał nas doszedł Konwokacyi partykularnéj Warszawskiéj rękami JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego *uti Primatis Regni*, niektórych Panów Senatorów i Urzędników Dworskich, i braci naszych, także IchMościów Xięży Kanoników i Plebanów *ad consilia et statum Reipublicae* nienależących podpisany, w którym Uniwersale postanowienia pewne, na téj Konwokacyi Warszawskiéj uchwalone, są wyrażone. Lubo to JMXdzu Arcybiskupowi, *uti Primati Regni et primo Principi directionem Interregni* radzi przyznawamy, i wszelakie *monita paterna, curas et solicitudines* JMć około dobra pospolitego w tych niebezpiecznych czasach wdzięcznie przyjmujemy, iż jednak ta tam partykularna Konwokacya i IchMć na niéj będący *communem* z JMXdzem Arcybiskupem *authoritatem* mieć chcieli, i takowe postanowienia czynili, które tylko wszystkiéj Rptéj Stanom należą, przeto przeciwko temu postanowieniu *solenniter* się protestując, zlecamy Panom Posłom naszym, aby na blisko przyszłéj Konwokacyi Generalnéj Warszawskiéj *in facie totius Reipublicae* przeciwko temu protestowali się, na approbacyą jego nie pozwalali, ale aby to zkassowano było *confoederatione generali.*

Kaptury, Konfederacye, i wszystkie uchwały *Interregnorum* przodków naszych, osobliwie ostatnia Konfederacya Generalna Warszawska na Konwokacyi głównéj r. 1632 *die 16 Julii* uchwalona, aby były *in omnibus punctis clausulis, et articulis* reassumowane, *libera Electio Regis, libertasque votorum et securitas* Elekcyéj da Pan Bóg przyszłéj, aby była warowana, exorbitancye wszystkie, osobliwie niżéj opisane, trutynowane, i na przyszłéj da Pan Bóg Elekcyéj korrekcya onych etc. etc. etc.

(Patrzaj téj instrukcyi w księgach *Manuscriptorum meorum*, która jest osobna *instructionum et articulorum* Sejmików różnych, także i *Laudorum* gdzie i tę tam znajdziesz.)

32.

Kisiel Wojewoda Bracławski do Xięcia Prymasa.

Huszcza 30 Czerwca 1648.

Illustrissime ac Reverendissime Primas et Princeps Domine, Domine et amice clementissime!

Oddany mi jest list od WMPana pełen żalu z osierocenia ojczyzny i pełen *curae sollicitudinis Principe dignae* w teraźniejszym ciężkim *Reipublicae* razie. Wyrozumiałem jednak, iż *consilia* od WMPana z IchMM. Panami Senatorami mojemi Miłościwemi Pany i kollegami, już *post nuntium primae cladis* formowane były, kiedy jeszcze część wojska i IchMM. Panowie Hetmani zostawali, do których nasze posiłki i ten supplement gwardyéj ś. p. JKMci zaciągnionych, mogły być dyrygowane. Lecz że insza, nie tylko żałosna, ale i straszna nastąpiła *facies rerum*, że (jakom dał znać WMPanu) *praevenit* nieprzyjaciel te wszystkie nasze sposoby, zniósł wojska ostatek, i Hetmani więźniami zostali, i zaraz *prosecutus est fortunam belli*,— żadne nie mogły być posiłki. Przyszli tylko ludzie Xcia JMPana Wojewody Krakowskiego, i moich w dzień zniesienia i rozgromienia obozu przyszła część ludzi. Na tych Orda aż do Białéjcerkwiéj jechała. Skoro tedy poszedł ten straszny i żałosny głos, że już wojska i Hetmanów nie masz, a Ordy 60,000 przy taborze Kozackim idzie, oraz wszystka Ukraina, Kijowskie i Bracławskie Województwa, przed takowym gwałtem i potęgą nieprzyjacielską, rzucając domy i *cara pignora sua*, zbiegli; a nieprzyjaciel wszedłszy *in viscera*, zagony puścił wszystkie. Miasta puste Połonne, Zasław, Korzec, Huscza, Ukrainą zostały; a drudzy obywatele, nie oparłszy się i tu, do Ołyki, Dubna, Zamościa pouchodzili. Jeden szlachcic nie został; tylko *plebs*, z których część do tego Chmielnickiego poszła, i wojska jegoż kilka tysięcy w kilkadziesiąt obróciła; a druga część *freta*, że się im dziać nic nie będzie, bezpiecznie w domach została. Ale i tych Orda (gdy witać z miasteczek wychodzili) tak przywitała, że na wie-

lu miejscach w pień wyścinali: toż dopiéro poczęli uciekać od wszystkiego dobra i chłopi. Powracali tedy do Kosza swego i do taboru Chmielnickiego pod Białącerkiew *onusti praeda* Tatarowie. A co daléj dziać się będzie, słuchamy tylko i wyglądamy. Różne bowiem języki mamy. Jedni tak (pojmani Tatarowie) z tych zagonów powiadają: że do zimy zostawać z sobą sprzysięgli się; drudzy tak twierdzą, że odprawiwszy tę gościnę, chcą się rozejść Tatarowie do Wołoch, a Kozacy ku Dnieprowi. Owo zgoła zamysłów nieprzyjacielskich trudno wiedzieć, które sami Wodzowie przy sobie mają. Niemogąc tedy w tak przykrym gwałtownym razie dać rady sobie, gdy i sam rozum nie pozwala (choćby się nas zebrać mogło kilka tysięcy), wychodzić w pole, boby zaraz nieprzyjaciel nastąpił, i toż swoją potencyą zniósł: nie mając, i nie mogąc mieć z Kijowa, z Podola, i Bracławia już żadnych posiłków, ponieważ wszystkich pomięszał nieprzyjaciel, przy samym Wołyniu (wołając na bracią w tyle będącą) rozkazaliśmy (?). A że i tych Trybunał nieszczęsnemi sądami, *etiam post denuntiationem* od WMPana, nic nie dbając na ten ogień, który już *magnam Reipublicae partem* ogarnął, *hucusque* zatrzymał, *tandem* już *nulla spes nobis* została *resistendi* nieprzyjacielowi *in visceribus* będącemu, i potencyéj jego, któréj *ad minimum* 200.000 Ordy i Kozaków już się zgromadziło. Zniósłszy się z kilką IchMci, którzy tu na téj nieszczęsnéj Ukrainie zostawamy, odważyłem Zakonnika jednego szlachcica *ritus graeci* dobrego (a odważyłem i samego siebie, bo jeśliby ten zdrajca chciał *hostiliter* traktować, mnie w kilkunastu milach od Ordy będącego, onę mógłby, strzeż Boże, zemknąć na mnie), wysłałem z pisaniem mojém, *omnibus*, któréin rozumiał, nadziawszy *rationibus* i respektami, czyniąc mnie u niego sobie konfidencyą, a wystawiając mu przed oczy *tantam sanguinis Christiani profusionem*, i to zamięszanie, które się stało, *citra scitum Principis et Reipublicae* być opowiedając: na ostatek podając mu środek, aby nie urażając daléj Majestatu Boskiego i Rpltéj, Tatarów odprawił, sam na miejsce zwykłe retirował się, a Posłów swoich do Rpltéj wysłał: ofiarując mu przyjaźń swoję. Owo zgoła jakom rozumiał i umiał

rebellem z desperacyéj i *ex furore in meliorem sensum mitigare* prowadząc, takem pisał, i kopią tego listu mego JMPanu Kanclérzowi posłałem. Co tedy sprawi ta moja *persuasio*, i ten mój konfident jako będzie przyjęty, i sam jako będę traktowany, *inter spem et metum* czekam. Bo lubom sobie zawsze życzył dla przygody u Kozaków konfidencyéj, ale obawiam się, żeby mi nie przypomnieli imprezy Kumejskiéj, że tam na przysięgę moję poddali się, która taka bywała, że ich tam Wodzowie gardłem mieli być darowani, a potém nie dotrzymano tego. Nic tedy średniego ztamtąd nie spodziewam się, tylko nazbyt (strzeż Boże) źle; jeśli na mnie oburzą się i wywrą furyą; albo nazbyt dobrze, jeśli mi konfidują, że sprawi w nich to moje pisanie reflexyą. Jako Pan Bóg obróci ten mój sposób *pro Republica* zawzięty, prędko się to ogłosić musi; i ja jeśli *extra periculum* zostanę, téjże godziny dam znać WMPanu. Teraz tedy *his omnibus praemissis, concipiendum nobis in animis alterutrum:* albo, że uczyni reflexyą ten *rebellis* tą moją legacyą *liquefactus* i ugłaskany, albo (strzeż Boże) *procedet ultra;* a zatém na te dwa terminy *in utrumque eventum praeparanda consilia.* Jeśli strzeż Boże *prosequetur fortunam* nieprzyjaciel, *a nostrum infortunium*, gdy od WMMPanów i Braciéj dla niebezpieczeństwa od granic Śląskich (jako mi JMP. Kanclérz MPan pisze) mamy się spodziewać posiłków, jak prędko nastąpi to *subsidium* naznaczone z gwardyi ś. p. JKMci, cokolwiek nas być może, skupimy się, i gdzie najsposobniéj. A jeśli tak chce Niebo, *devote capita nostra* ojczyznie ofiarujemy. Lecz i to ostatnie *praesidium* potrzebuje Dyrektora; kogo ci, którzy do nas przyjdą, słuchać mają, a zatém i bracia. Bo jeżeli każdy starszym być chce, to się to samo *dissipabit.* Rozumiałbym ja tedy, żebyś WMPan *nomine totius Reipublicae* dyrygować raczył, do kogo te gwardye należeć będą. A że Xiąże JMP. Wojewoda Sendomierski swoich ludzi kilka tysięcy ma, życzę onego tém uszanować, i bracią zagrzać uniwersałami, aby do niego się kupili: albo też do kogo innego gwardye dyrygowawszy, któryby mógł i chciał być z Panem Wojewodą Sendomierskim, dysponować pod regiment jego. A to dlatego, żeby ów mając honor, ochotnie po-

5.

tencyą swoją wsparł ojczyznę; ów zaś, mając przy sobie Rpltéj *stipendiarios*, mógł być *a consilio* temu, przy kim *summa rerum* zostawać będzie. A prędko to wszystko czynić potrzeba, *res enim momentis constat*. Jeżeliby się téż zdało WMMPanom w tak ciężkim razie *serviendo tempori*, *formare commissionem* traktatu z Kozakami, jeśli Chmielnicki *tribuet* cokolwiek perswazyéj mojéj, to potrzeba zaraz Komissarzów obmyślić *tantae importantiae*, *et praeparare modos atque rationes* umiarkowania się z Kozakami. *Nihilominus* przy starszym Komissarzu te gwardye zostawić. Co ja wszystko *subijcio celsissimae trutinae* WMPana. Sejmiki, wątpię żeby mogły bydź w odbieżanych Województwach; bo JMP. Wojewoda Kijowski w Dubnie; mnie do Winnicy (gdy obywatele wszyscy zbiegli i nieprzyjaciel przepaszał) trudno jechać. Sam P. Wojewoda Ruski do Drahina ustąpił; sami chłopi sejmikują, a raczéj w odbieżanych prowincyach buntują się. Moskwa, *proh dolor!* pod Putywlem na tę konfuzyą patrzy; do których ja wysłałem *pro fide mea in Rempublicam*. *Formavi omnia formanda* do zatrzymania pokoju i przyjaźniéj dla téj miłéj ojczyzny, lubo żebrakiem, postradawszy moich fortun, zostałem. To wszystko czynię i czynić będę, stosując się do woli i rozkazania WMPana *Primatis et Principis* osierociałéj ojczyzny naszéj, o któréj, że mało kto chce myśleć teraz, i to nie mniejszém jest skaraniem Bożém. Ja najmniejszym będąc, *enitar quantum potero*, i WMPanu dam znać, a WMPan racz mi słudze swemu jako najczęściéj przysyłać *mandata*. *In quantum confidebat mihi* Pan i Dobrodziéj mój, *tantum* racz *confidere*. Z tym moim obowiązkiem i siebie samego i ostatek zdrowia i substancyéj mojéj ojczyznie mojéj i WMci mojemu Panu ofiaruję.— Z Husczy *die ultima Junii 1648*.

WMci mojego Pana uprzejmie zdawna i uniżony sługa
Adam z Brusiełowa Kisiel Wojewoda Bracławski.

33.

Xiądz Prymas Arcybiskup Gnieźn. Łubieński do W. Wezyra Tureckiego.

Warszawa 1 Lipca 1648.

Illustrissimo Principi Domino Musu Bassa, Serenissimi et Potentissimi Turcarum Imperatoris Supremo Vesero, Domino et amico charissimo observandissimo.

Illustrissime Princeps, amice charissime observandissime!

Intellexit Illustritas Vestra ex literis Ill^mi Domini Cancellarii Regni Poloniae nuperrime ad se scriptis, quod praeterito mense Maio Ser^mus et Potent^mus Rex noster Vladislaus IV. jussu Domini ex hoc terreno ad coeleste Regnum migravit, relicta post se non modo immortali apud suos subditos, verum etiam apud vicinos et longiores populos, gloria atque desiderio. Sed id quoque Illustritati Vestrae pro amicitia mutua significamus et una opera coram Ill^tate Vestra, pro officio nostro, quo sumus Reipublicae obstricti, clementer quaerimur: Quod Han Crimensis Percopensisque modernus, nulla injuria provocatus, imo vero variis beneficiis affectus, nam vita et salute a Potent^mo olim Ser^mo Rege Nostro donatus, libereque domum dimissus fuit, praeter pacta et foedera cum Ser^mo et Potent^mo moderno Turcarum Imperatore non ita pridem renovata, nec non cum antecessoribus illius inita, magno numero Tartaros in fines Regni Poloniae immiserit, idemque una cum rebellibus Cosacis Zaporoviensibus, (quos, incursiones in ditiones Turcicas parantes, praefecti cum exercitu coërcere missi erant), hostiliter se gesserit, mediocrem militum manum quae Cosacorum observabat conatus, una cum ducibus, qui nihil hostile a Tartaris sperabant, invaserit, eosque caeperit. Factum hoc aususque moderno Hano Ser^mus Imperator, accedente authoritate Ill^tatis Vestrae, speramus, non approbabit. Ita diligenter ab Ill^tate Vestra efflagitamus, ut tanquam minus obsequentem, Imperio, quod beneficio Ser^mi Imperatoris obtinuit, privetur dejiciaturque; captivos vero exercitus Duces, uti nihil inimicum Turcis et ipsis Tartaris parantes, dolos tan-

tum Cosacorum rebellium persequentes, quod vel ex ipsa paucitate militum, (nam vix tribus millibus constabat exercitus) agnosci potest, restituat. Fecerit Ill^tas Vestra suo officio et honori dignam, nec non pactis ac foederibus antiquis a nobis et majoribus nostris inviolabiliter semper cultis, [rem] consonam: ita demum nobis, qui nullam causam tam insperatae hostilitati dedimus, satis fiet; et Ill^tas Vestra magnam gloriam sibi comparabit, inter haec imperia vicina diuque amica pacem et tranquillitatem conservabit; quod vel inde patebit, si licentiosi, qui id dissolvere per contemptum majoris Domini nituntur, castigabuntur. Quod quidem nos serio urgemur ac poscimus, porro Ill^tem Vestram, velut insignem tranquillitatis mutuae et bonorum consiliorum authorem, cupimus omnibus modis florere ac optime valere: Nostraque illi studia deferimus. — Varsaviae prima Julii 1648.

Archiepiscopus Gnesnensis Primas primusque Princeps.

34.

TENŻE DO POSŁÓW FRANCUZKICH BRIGI I ARPAGIO.

Warszawa 2 Lipca 1648.

Illustrissime Domine, amice noster Observandissime!

Quam nuper cladem exercitui dissipato Ducibusque captis Tartari rebellium Cosacorum Zaporoviensium opera, Reipublicae Nostrae intulerunt, Illustritas intellexit. Nunc accepimus, utrumque Ducem in Tauricam indeque Constantinopolim ablegandum esse, et id quidem contra datam semel fidem, quod barbaris solenne est. Quum praeter jussum, ut existimamus, Imperatoris Turcici Tartari admiserunt incursionem in ditiones Regni a Cosacis Zaporoviensibus factam, iniquo animo Imperatorem Turcarum (quamquam Christianorum cladibus gaudere et obtestari usitatum sit,) faciliorem in dimittendis liberandisque praefatis exercituum Praefectis, fore putamus, mediante praesente authoritate Ill^mi Domini Legati Galliae Constantinopoli degentis, ad quem, ut Ill^tas Vestra ferventer scribat, diligenter ab Illma V^ra petimus. Quod officium Ill^tati V^rae omni studio relaturi sumus — quod et nunc ei deferimus, omnia fausta praecaturi.

35.

Senatu odpowiedź na list Islan Gereja Hana Krymskiego.

Warszawa 2 Lipca 1648.

Wielmożnemu Gercjowi Hord wielkich, Białogrodzkiemu, Oczakowskiemu, Perekopskiemu, Krymskiemu Wielkiemu Hanowi przyjacielowi naszemu pozdrowienie.

List Wasz oddany jest do rąk JMP. Kanclérza W. Kor. po zejściu ś. p. JKMci PNMgo; na który my, co się nas stókilkanaście zjechało, dla oddania temu zacnemu ciału uczciwości, *respons* takowy dajemy. Jeszczeście Wielmożność Wasza nas wszystkich tém nie zwojowała, żeście tę garść wojska rozgromili, które posłane było na uskromienie rebellizantów, aby Przejasnéj Porcie i Domowi Ottomańskiemu żadnych szkód nie czynili; a z którémi Wielmożność Wasza złączywszy się, szkody wielkie z naruszeniem pakt z Césarzem JMcią i zabraniem nie mało ludzi czyniliście; przyczyny inszéj nie mając, tylko że żołd, który mieliście od Królów Polskich Panów Naszych, a który Wy nieprzystojnie jakimciś haraczem nazywacie, za lat cztéry, nie odprawiwszy żadnéj posługi jakoście powinni, Was nie dochodził. — My naród wolny jesteśmy, który nikomu dani nie dajemy; i Pana na ten czas nie mamy. Co się jednak dotyczé żołdu, na przyszłém blisko zjezdzie o tém radzić będziemy; to jest o żołd, nie o haracz, którego Królowie Panowie Nasi nikomu nie dawali. Co się dotyczé Kozaków, będąli się chcieli do końca upokorzyć, tedy za przyczyną Naszą u Pana Naszego Miłościwego przebaczenia dostąpić mogą. Zatém życzymy tego, abyście się Wielmożność Wasza przez ten czas w pokoju zatrzymali, według pakt, którémi ubezpieczeni jesteśmy. Jeżeli téż tego nie uczynicie, nie traficie na nas niegotowych. *etc. etc.*

36.

X. Prymas do Hospodara Wołoskiego.

Warszawa 3 Lipca 1648.

Jaśnie Oświecony Mci Panie Wojewodo Wołoski!

Jako Król JMć ś. p. świéżo zmarły Władysław IV. Pan Nasz Miłościwy i Rplta doznawała przez ten czas WMci Naszego Mi-

łościwego Pana ku sobie chęci i życzliwości, przetoż posyłając *ad Portam Ottomanicam* P. Żebrowskiego (?) ś. p. JKMci Sekretarza, WMci MP. Naszego prosimy, abyś mu przez Państwo swoje bespieczny przejazd dał, i we wszystkiém rady i pomocy dodać raczył, osobliwie z strony eliberacyéj Panów Hetmanów z niewoli pogańskiéj, do któréj nieszczęściem naszém dostali się, gdy za rebellią Kozaków wojsko Hana Tatarskiego w Państwa Koronne inkursyą uczyniwszy, na Hetmany nasze i wojsko nastąpili, bez wszelkiéj dania przyczyny. O co téż w tymże liście naszym do Wezera uskarżamy się. Aby ten Posłaniec Senatu Rpltéj doznał we wszystkiém, w czémby potrzebował, łaski WMci Naszego Miłościwego Pana, powtóre prosimy. Doznawać WMć Nasz Miłościwy Pan będziesz w każdéj okazyéj wszelakiéj z Rpltéj ku sobie chęci, którą na ten czas ofiarując łasce się WMPana oddajemy. *Datum ut supra* w Warszawie *d. 3. Julii 1648.*

Maciéj Łubieński pierwsze Xiąże Korony Polskiéj imieniem wszystkiego Senatu etc.

37.

WYIMEK Z LISTU OD ŁUKASZA MIASKOWSKIEGO SĘDŹ. PODOL.

z Kamieńca 3 Lipca 1648.

Przyjechał JMć Pan Jaskólski póżno z Krymu; potwierdza, iż na wojnę Tatarowie wołają, za częstém od Kozaków poselstwem, którzy ich o to sollicytują utwierdzając i deklarując, iż się chcą bisurmanić, byle tylko ratunek otrzymali. Twierdzi i to, iż gdyby jakikolwiek Poseł był od Króla JMci posłany, mógłby *efficere* u Hana, żeby im nie dawał *subsidium.* Bo Tatarowie na nich narzekają, iż sami wszystkę zdobycz przedniejszą pobrali, a im tylko więżnie dali, którzy im poumierali; ostatek tanio muszą sprzedawać, także i stada bydeł, co im powyzdychało. Zgoła mało co korzyści odnieśli, co od swoich koni odpadli, i samych nie mało nazdychało.

Dziwuję się, iż do Porty Posła nie posłano skarżąc się na Tatary, i *spe* pojednania grożąc Turkom.

Idem, qui supra.

38.

PUNCTUM Z LISTU PEWNEGO OBYWATELA Z LUBELSKIEGO

7 Lipca 1648.

Ja dziś do Lublina wyjeżdżam na sejmik, kędy nie zapomnię *urgere* tego artykułu, aby ta *perpetua dictatura* hetmańska, która się nie dawno wznieciła w ojczyznie, daléj nam *oneri* nie była, bo to nie tylko *Reipublicae incommodum*, ale i *periculosum.* Z Warszawy dobréj wiadomości niemasz; a wszystko kawy dla zabawy; bo i Panów Litewskich pominęli wzywać *ad commune propulsandum periculum.* O co się JMP. Podkanclerzy *praecipue*, tak potężny *et numerosus* pan uraża, i o tych *triumviros* [wyznaczonych] niewiem *quo consilio*; czego się już snadź i sami wstydać poczynają. Uczynili *juste*, że konwokacya *emendabit hunc errorem*, uczyniwszy z nich *consiliarios bellicos*, a przydawszy ich więcéj; kędy i JMP. Wojewoda Bełzki, i JMP. Wojewoda Kijowski, i Xiąże JMć Wiśniowieckie i insi być muszą; a *supremus*, albo z nich jeden, albo czemużby nie ten, co pod Chocimem *probatus*, Litewski Hetman? IMMPP. Pieczętarze, *divisis studiis*, snadź nie krwi królewskiéj, ale *sibi regnum sperant*, aby każdy z nich.... *et sibi obnoxio subjecto regnaret.* Boże zamięszaj ich rady; odkryj fałsz i zdrady! Ale to przyjdzie inaczéj, gdy bracia z temi Pany, co szable u boków mają, nie brewiarze, ani piórka moczą, pospołu się, zwłaszcza *in armis*, zniosą. Od JMPana list pisany do Chmielnickiego podawam *in publicum*, co mi czeladnik z Budna wczora przyniósł. Z onych posiłków moskiewskich nic!

39.

KOZACY U CIAŁA Ś. P. KRÓLA WŁADYSŁAWA IV.

7 Lipca 1648.

Starszy Poseł Fiedor Jakubowic Wiśniak.

Drugi, Bołdar But Hrehory.

Trzeci, Łukian Mozera.

Czwarty, Iwan Pietruszenko, Pisarz wojska Zaporowskiego.

Osobno trzech czeladzi Kozackich: Chryćko Kirienko, Iwan Racenko, trzeci Banas Wasilewicz. Koni ośm mieli.

Co za niemi przyjechali: Teodor Szeionek, Przystaw od X. Dominika; drugi Thomas Nielipowski Kozak JMci Pana Wojewody Bracławskiego.

Tego dnia mieli audyencyą i oddali listy i *gravamina*.

40.

Punkta instrukcyi Kozaków Zaporowskich

9 Lipca 1648.

1. IchMć Panowie Dzierżawcy nas ludzi wojskowych gorzéj niż niewolników traktowali.

2. Futory, łąki, młyny od tego co im się podoba w domach u Kozaków gwałtem biorą, mordują, zabijają.

3. Dziesięciny i powołowczyznę biorą.

4. Matrony Kozackie zaraz po zejściu Kozaków równo z mieszczany bez miłosierdzia do robót ciągną.

5. Żony Kozackie stare i ojców ich, chociaż syn służy, czynszują jako inszych chłopów.

6. PP. Pułkownicy nas nie bronią i owszem na nas pomagają, a rzeczy nasze, dobytki rzekomo targują, a w pół darmo biorą.

7. Woły, bydło, dobytek, czeladź żołnierska Kozakom bierze.

8. Na Zaporożu i na Dnieprze żywić się nie dadzą; ani zwierza, ani ryb łowić; a od głowy każdego Kozaka po lisie biorą, a jeźli nie pojmą lisa, to samopały za lisy biorą, a do Panów Pułkowników podwody; albo płacimy onym.

9. Zdobyczy nasze i Tatarzęta nawet młode biorą Panowie Pułkownicy od Kozaków.

10. Zajęte stada, bydła, owce, Panowie Pułkownicy, Kozakom na siebie odbierają.

11. Lada przyczynę na Kozaka wziąwszy, to go do więzienia; i gdzie czuje co wziąść, nie wypuści go aż się dobrze okupi.

12. Była wola JKMci, abyśmy na morze szli i pieniądze dano nam na czołny, a wojska Zaporowskiego miano przyczy-

nié drugie 6,000. Czego nam starsi nasi nie pozwolili, aby nas było 12,000: gdyż obiecujemy i ślubujemy, że nad to więcéj przyjmować nie będziemy: gdyż 6,000 wojska naszego JKMci i Rpltéj oddawać usług naszych zgodnie nie możemy.

13. O żołd zasłużony, którego za lat pięć nie wzięliśmy, aby przy Komisyéj spełna nas doszedł.

14. Proszą o Duchowieństwo starożytne Religiéj Greckiéj, aby nienaruszone zostawało i te święte Cerkwie które przy uniéj, jako w Lublinie, Sokalu, Krasnymstawie, Włodzimierzu, w Litwie i gdzie indziéj, aby znowu przy swych starodawnych wolnościach zostawać mogły.

O czém wszystkiém Posłowie nasi upadłszy do nóg Miłościwych JKMci jako najniżéj i najpokorniéj prosić od nas mają, abyśmy przy wszelkich wolnościach naszych wojskowych tak od ś. p. Królów IMciów naszych, jako i od JKMci szczęśliwie nam panującego nadanych i przywilejami utwierdzonych wcale i nienaruszenie zostawać mogli.

Instrukcya kompletniejsza tychże.

1. Uskarżając się na IMMPanów Dzierżawców i Urzędników Ukrainnych, że mając nas już po woli swojéj, nie tak z nami jakoby się godziło z ludźmi rycerskiemi i sługami JKMci postępują, ale jeszcze (gorzéj niż nad niewolnikami swojemi), takie zbytki i nieznośne krzywdy czynią, że nie tylko w chudobach swych, ale i sami w sobie nie wolniśmy.

2. Futory, sianożęcia, łąki, niwy, role, stawy, młyny, coby się jeno któremu Panu podobało, u nas Kozaków gwałtem odejmują; do turm wsadzają, na śmierć za nasze dobra nas zabijają, gdzie rannych, okaleczonych Towarzystwa naszego nam siła narobili.

3. Dziesięciny, pszczolne i powołowszczyzny, choć w dobrach JKMci mieszkają, zarówno z mieszczany co lepszego u niektórych biorą.

4. Synom Kozackim, matek ich starych i ojców rodzonych, przy starości ich nie wolno przy sobie trzymać. Wyganiać téż

rodziców starych niesłuszna, i grzéch musi za nie Panu Kozak czynić, i wszelaką powinność wojskową oddawać.

5. Żony Kozackie, nie żeby do trzech lat, ale i jednego roku, choćby była najstarszą, nie wolno bez męża posiedzieć. Zarazem w Pańskie podatki równo z mieszczany obracają, i bez miłosierdzia grabią.

6. IMMPP. Pułkownicy nasi nie według obietnice i przysięgi swéj z nami się obchodzą; nie żeby nas mieli w czém bronić w krzywdach naszych od IMMPanów Urzędów, ale i onymże jeszcze na nas pomagając, coby się kolwiek u nas któremu podobało, lubo koń jaki dobry, lubo oręże, albo co inszego, nażyczać mu rzekomo targiem, a wpół darem; a nie nażyczył, rozmyślaj nieborak Kozak o sobie!

7. Wół albo jałowica w osobném miejscu nie zawiéraj się, siano w stértach, i zboże w brogach na niwach żęte, gwałtem biorą.

Na Zaporoże zaszedłszy niezwyczajną załogą, tedy i tam na Dnieprze PP. Pułkownicy w wolném używaniu naszém niewolą wielką nam czynią. Jako teraz, nie mogąc bywać w zdobyczach morskich, ubogi Kozak ma się pracą swą ratować? Kto zwiérzem, kto rybami, rachuj się i z tém. Każdy który lisy łowi, od głowy każdego Kozaka, choćby było 500, po lisie biorą; a nie pojma lisa, tedy samopały od Kozaków odbierają. Ktoby ryby łowił, tedy ulno i na Pana Pułkownika; jeśli niema konia, czém ich wyprowadzić, tedy wodą plecami swemi.

Zdobyczy zaś połowéj, gdy sam Pan Bóg poszczęści, mimo ten jassyr Tatarów starych i małe Tatarzęta, które nam właśnie do wojska należały, za co chudzina Kozak by się przyodział, i to wszystko od nas poodejmowali; że niemasz za co i pracować. Czasem téż gdy się zająć trafi, stado, konie, owce, bydło,— tedy PP. Pułkownicy pospołu z PP. żołnierzami, co będzie lepszego, ile im potrzeba nabiorą się, a nam biédnym Kozakom i po jednemu nie zostanie, i to co gorszego z braku tylko. Za nic wszystko gardłujemy.

Dawszy leda przyczynę Kozakowi, coby u niego co widzą wyrwać, zaraz go do więzienia. Odkupujże nieboraku Ko-

zaku duszę swoją! Do tego inszych nieznośnych krzywd, jako do roboty i podwody wyganiając, i wypisać trudno.

A iż była wola JKMci PNMgo, gdy nam był z łaski swéj rozkazać raczył, abyśmy szli na morze, (na cośmy byli, i na czołny pieniądze otrzymali), do wojska naszego Zaporoskiego, naznaczył był, aby było jeszcze przypisano 6,000; to my, mając starszych naszych z pośród siebie, obiecujemy i pod sumieniem swém ślubujemy, że nad to żadnego przyjmować nie będziemy: gdyż nie w 6,000 wojska zwykliśmy tak znaczne posługi JKMci i wszystkiéj Rpltéj oddawać, chyba większą kupą.

O żołd téż zasłużony, którego już za pięć lat nie widzimy, uniżenie prosimy, aby nas przy Kommissyi zupełnie doszedł.

Z strony zaś Duchowieństwa naszego starożytnéj religii Greckiéj, wielce prosimy, aby nie była naruszona; i te Cerkwie święte, które pod Unią gwałtem poodbierane, jako w Lublinie, w Krasnym Stawie, w Sokalu, i indzie są zniewolone, aby przy dawnych wolnościach swych zostawaliśmy.

O czém wszystkiém Posłowie nasi, upadłszy do miłościwych nóg JKMci PNMgo jako najuniżeniéj i pokornie od nas prosić mają; abyśmy przy wszelakich wolnościach naszych wojskowych, tak od zeszłych ś. pamięci Królów Polskich, jako od JKMci teraz szczęśliwie nam panującego na dawnych i przywilejami ztwierdzonych, cale i nienaruszenie zostawać mogli. *etc. etc.*

41.

Narada u Prymasa i Senatorów względem odpowiedzi Posłańcom Wojska Zaporowskiego.

Warszawa 9 Lipca 1648.

Że IchMć nie mogą nic *decernere absque equestri ordine* w prożbie i justyfikacyi ich; ale *modum* podali, aby JMXiądz Prymas wysłał *nomine totius Senatus* do Chmielnickiego, z którym aby *de medio* samych siebie Kozacy *eligerent ad mittendum cum literis.*

Napisali list Kozacy, że sam zmieszkać muszą do konwokacyéj jako przyjaciele *Reipublicae;* i dobrze *tractati.* Jakoż tego dnia bankiet mieli od Xiędza Prymasa *Regni.*

[illegible]

[illegible] nabywają [illegible] konwokacyę [illegible] Deputowani [illegible] JM [illegible] zdrowia Chmielnickiego [illegible] Produkowali [illegible] do Pana [illegible] Pana Perezyańskiego. [illegible] Komisarza swego [illegible] Wielkiego [illegible] humorów ich . do Cha[illegible]

12.

List Bojarów Dumnych Moskiewskich do PP. Senato[rów] Polskich

(11 Lipca 1648)

Bożą miłością Wielkiego Hospodara i Wielkiego Kniazia [illegible] chułowicza wszystkiéj Rusi samodzierca Włodymierskiego, [illegible]skiewskiego, Cara Kozackiego, Cara Astrahańskiego, Cara [illegible]bireskiego, Hospodara Pskowskiego, i wielkiego Kniazia Cw[illegible]kiego Jugorskiego, Permskiego, Wiatskiego, Bulgarskiego [illegible]nych Hospodara i wielkiego Kniazia, Nowogródka, Nizow[illegible] Ziemi, Rozańskiego Hospodara, i wielkiego Kniazia Jaros[illegible]skiego, Białojezierskiego, Udorskiego, Obdorskiego, Kon[illegible]skiego i wszystkiéj Siewiernéj Ziemie Powielitela i Hospo[illegible] Twerskiéj Ziemie, Czerkaskich, Ihorskich, Kniaziów i in[illegible] mnogich Hospodarstw Hospodara i władetela J. Carskiego [illegible] Hosudarstwa Bojarowie i wszystka Jego Carskiego Wielicze[illegible] Duma etc.

Świetnéj naszéj Radzie W[ielkie]go Xtwa L[ite]go, Wielebnemu J[illegible] Wielmożnemu Abrahamowi Wojnie Biskupowi Wileński[illegible] K[illegible] [illegible] Chodkiewiczowi Wojewodzie Wileńskiemu, J[illegible]

wi Kazimierzowi na Wornianach Wojewodzie Trockiemu, Januszowi Radziwiłłowi Xięciu na Bierzach i Dubinkach Generalnemu Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu WXtwa Lgo, Jérzemu Karolowi Chlebowiczowi na Dąbrownie, Wojewodzie Smoleńskiemu, Alexandrowi Ogińskiemu z Kościelska Wojewodzie Mińskiemu, Józefowi Kłonowskiemu Kasztelanowi Witebskiemu.

W niniejszym sto pięćdziesiąt szóstym roku *Julii* 3 dnia, pisaliście do nas Carskiego Wieliczestwa, Bojar, i do wszystkiéj Jego Carskiéj Wieliczestwa Dumy, wy Bracia nasi PP. Rady W. Xięstwa Lgo z Gońcem swoim Samuelem Ciechanowskim, że posłany był do Wielkiego Hospodara naszego Jego Carskiego Wieliczestwa Najjaśniejszego i wielkiego Hospodara waszego Władysława IV. z Bożéj miłości Króla Polskiego i WXLgo i innych, JKrólewskiego Wieliczestwa Goniec Jan Młodzki, o sprawach obudwom wielkim Hospodarom naszym należącym, o dokończenie tego wszystkiego, co bracia nasi Carskiego Wieliczestwa Bojarowie i Dumni ludzie, (którzy byli na responsie z Królewskiego Wieliczestwa wielkiemi i pełnomocnemi Posły, z Jaśnie Wielmożnym Jadamem Świętodylcem Kisielem Kasztelanem Kijowskim z towarzyszami) zawarli i o swąwolnych ludziech i złoczyńczach; i ten Goniec jadąc w drodze zachorzał. A zatém nastąpił sąd Boży i wola jego św., że Najjaśniejszego Hospodara Wielkiego Waszego Władysława Króla Polskiego i Wielkiego Kniazia Litewskiego nie stało! a przeniesion do wiecznego Królestwa. To nam wy bracia nasi według wiecznych pakt objawiając nam, by o tém oznajmić Wielkiemu Hospodarowi Jego Carskiemu naszemu Wieliczestwu, że brata Jego Carskiego Wieliczestwa a Hospodara naszego JK. Wieliczestwa nie stało. A żeby wielki Hospodar nasz JC. Wieliczestwa według wiecznych pakt i Hresnego całowania Ojca swego Hospodarskiego błogosławionéj pamięci Wielkiego Hospodara i wielkiego Kniazia Michajła Fiedorowicza, a wszystkiej Rusi samodzierca i mnohich [illegible]odarst Hospodara i Obladetela Jego Carskiego Wieliczestwa kazał przykazać swojego Césarskiego Wieliczestwa Wo[illegible]wodom i wszystkim pogranicznym ludziom mocno, żeby oni

pod ten wasz bezkrólny czas zwady i zadzierania żadnego nie wszczynali, a wiecznych pakt pokoju między Wielkiemi Hospodarstwy Chrześciańskiego postanowienia nie wzruszali: także o zjednoczenie wojny przeciwko Krymcom; na co i pozwalacie. A kiedy Pan Bóg z woli swojéj św. na Tronie Krolewskim w Wielkiém Hospodarstwie waszym Namiestnika uczyni, czego wy prędko spodziewacie się, tedy wy wszelakiemi sposobami postrzegać będziecie, żeby przyszły Hospodar wasz JK. Wieliczestwo bracką miłość z Wielkim Hospodarem naszym Namiestnikiem uczynił. Czego wy prędko, aby mocno trzymał i przeciw bisurmanom stał spółecznie, dojrzyjcie; aby to nieodwłocznie skończył wszystko, co bracia nasi Carskiego Wieliczestwa Bojarowie i Dumni ludzie z Królewskiego Wieliczestwa wielkiemi Posły w przeszłym roku zawarli. I my Carskiego Wieliczestwa Bojarowie, Dumni ludzie, wam braciéj naszéj Panom Radom oznajmujemy, że my o tych wszystkich sprawach, o których żeście wy w liście waszym pisali do nas, że wielkiego Hospodara waszego JK. Wieliczestwa nie stało, dla tego wielki Hospodar nasz Jego Carskie Wieliczestwo, według wiecznych pakt na przyjaźń braterską i miłość pomnąc, wielce żałosnym został. Także i przeciwko wam, coście na ten czas zostali bez Pana, Hospodar nasz będący Hospodarem Chrześciańskim, swoją Hospodarską miłość przeciwko wam kazał oznajmić, i tym listem naszym przez Gońca waszego do nas przysłanego, was nawiedzić. I życzy wielki Hospodar nasz tego, aby Pan Bóg na ten Królewski Tron niemieszkanie za obraniem waszém, wam Hospodara Króla wywyższył i wasz berezni smutek w radość przetworzył i Hospodarstwo nasze bez kłopotu i bez utrapienia w pokój i ucieszenie ustroił. A żeby z wielkim Hospodarem naszym z Jego Carskiém Wieliczestwem Królewskie Wieliczestwo, kogo wam Pan Bóg poda, według wiecznych pakt był w braterskiéj miłości i przyjaźni, a wielkie Hospodarstwa ich według tychże pakt w przyjaźni, w miłości, w jednoczeniu, i w pokoju po dawnemu zostawali. A żeby Krzyża Chrystusowego bisurmanom był straszny; czego my, tego Carskiego Wieliczestwa Duma, wam braciéj naszéj ludziom Chrześciańskim, od Boga otrzymać

życzymy. A toście pisali do nas wy bracia nasi, aby Hospodar nasz Jego Carskie Wieliczestwo według danych Ojca swego Hospodarskiego błogosławionéj pamięci Hospodara Jego Carskiego Wieliczestwa, wiecznych pakt i Chrzesnego całowania kazał przykazać swojego Carskiego Wieliczestwa Wojewodom, i wszystkim pogranicznym ludziom, żeby oni zwady i zadzierania nijakiego nie wszczynali, i wiecznych pakt nie wzruszali, i wielkiego Hospodara naszego Carskiego Ojca bł. pam., i wielkiego Hospodara Cara i wielkiego Kniazia Michajła Fiedorowicza wszystkiéj Rusi samodziercy, z wielkim u JC. Wieliczestwa wysoko sławnéj pamięci Hospodarem waszym Władysławem Królem Polskim i Wielkim Xięciem Litewskim wieczne pakta uczynione, także potém i wielkiego Hospodara naszego Cara i Wielkiego Kniazia Alexyeja Michajłowicza wszystkiéj Rusi samodziercy na te dawne pakta potwierdzone z nimże królewskim Wieliczestwem uczynione, i z wami PP. Radami oboich Hospodarstw Korony Polskiéj i Wielkiego Xięstwa L^{go}. Wielki Hospodar nasz JC. Wieliczestwo Hospodar łaskawy Chrześciański zawsze szuka pokoju Chrześciańskiego, i jako przed tém JCgo Wieliczestwa rozkazanie było, tak i teraz kazał posłać swoje Carskie rozkazanie po wszystkich pogranicznych grodach, które są bliskie Korony Polskiéj i WXL^{go}, żeby Jego Carskiego Wieliczestwa ludzie, pogranicznych Zamków Korony Polskiéj i W. XL^{go} ludziom, nigdzie nijakich szkód i zadzierania nie czynili. A wieczne pakta Wielki Hospodar nasz JC. Wieliczestwo z wielkim Hospodarem waszym, Królewskiém Wieliczestwem, kogo wam Pan Bóg da, braciéj naszym z Koroną Polską WXL^{go} zdzierzeć mocno [chce] i nienaruszenie. A co w tymże waszym braciéj naszéj liście napisano, że bracia nasi Carskiego Wieliczestwa Bojarowie i Dumni ludzie z wielkimi Królewskiego Wieliczestwa Posły, z Jaśnie Wielmożnym Jadamem Kisielem Kasztelanem Kijowskim zawarli, my wam braciéj naszéj Panom Radzie oznaj- ..m, że w tym naszym teraźniejszym liście z Kasztelanem ..wskim zawarcie nie jest spełnione; dla tego, że według ponowienia pisać było: „nas Carskiego Wieliczestwa Bo- ..r, i okolicznych wielkiemi Hospodynami, a Sotom

przyjaciel do przyjaciela napisze"; a to w waszym braciéj naszéj liście zaraz napisano Setom a tytułu Bojarskiego, według postanowienia „Wielkim Hospodarom" nie napisano nieostrożnie, mimo postanowienie. I wamby braciéj naszéj przystało wprzód rozkazać, aby tego przestrzegano. A strony wielkiego Hospodara naszego JC. Wieliczestwa tego postanowienia i wszech z jego utwierdzenia postrzegają, i we wszystkiém je pilnują, i was braciéj naszéj PP. Rad piszą Jaśnie Wielmożnemi, i wprzód tego ostrzegać będą. A Gońca waszego Samuela Cziechanowicza Wielki Hospodar nasz JC. Wieliczestwo podarował wielkiém swojém Hospodarskiém żałowaniem, kazał odpuścić do was, nie zatrzymując. Pisan u Wielkiego Hospodara Naszego Cara i Wielkiego Kniazia Andrzeja Michajłowicza wszystkiéj Rusi samodzierżcy i mnogich Hospodarstw Hospodara Obladetela w JC. Wieliczestwa panujący w Zamku Moskwie, roku od stworzenia świata 7156 miesiąca Jula 7.

43.

Patryarcha Moskiewski Józef do Senatorów Polskich podczas konwokacyi

7/17 Lipca 1648.

Trzy słoneczny i świętonaczalny w jedności będący i w Trójcy chwalebny Bóg nasz, Ojciec, Syn, i ś. Duch wszechmocny i wszędzie wszystko sprawujący niewypowiedzianą dobrocią i wielką miłością ojciec szczodrobliwy, i Bóg wszelakiéj pociechy, zawsze nas pocieszający we wszystkich wiecach, który zmoże nas zawżdy w niedoskonałości uciechą, którą poruszamy się do Boskiéj i wszechmocnéj sławy jego najlepszego Boga naszego wielmożności i siły.

Bogiem koronowanego, i Bogiem uszanowanego, i Bogiem zdobionego, i Bogiem wyniesionego, i błahoczestywym wszystkiéj wschodziéj w końcach świécącego, a najbardziéj między Carmi w prawdziwéj w prawosławnéj Chrześciańskiéj wiernie wszystko i wesoło świécącego prześwietléjszego i przesławnego dobrze wierzącego i Chrystusa miłującego wielkiego Hospodara Cara wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza, wszystkiéj Rusi

samodziercy Włodzimirskiego, Moskiewskiego, Nowogrodzkiego, Cara Kazańskiego, Cara Astrahańskiego, Cara Sybierskiego, Hospodara Pschowskiego i wielkiego Kniazia Twierdzkiego, Horskiego, Pormskiego, Wijackiego, Bułgarskiego i innych, Hospodara wielkiego Kniazia Niwińskiéj Ziemie, Rożańskiego, Rostowskiego, Jarosławskiego, Białozierskiego, Udorskiego, Obdorskiego, Kondyjskiego i wszystkiéj Siewiernéj strony Powelitela i Hospodara Iwerskiéj Ziemi, Kartalińskiéj Hruzińskiéj i Kabardyńskiéj Ziemi, Cerkaskich, Ichorskich Kniaziów i innych mnogich Hospodarstw Hospodara i Obladitela Jego Carskiego Wieliczestwa.

Według Duchownego stanu Ojciec i Bogomodlca i piérwszy Biskup świętéj soborniéj i Apostolskiéj Cerkwi Przeświętéj i Przeczystéj i Przebłogosławionéj rządzicielki naszéj Bogarodzicy pierwszéj Dziewicy Maryi świętego i sławnego jéj wniebowzięcia, Józef Bożą miłością Switczyszy Patryarcha Bogiem obronionego panującego miasta Moskiewskiego i wszystkiéj wielkiéj Rusi, Panom Senatorom Wgo Xięstwa Lgo Wielebnemu i Jaśnie Wielmożnemu Abrahamowi Wojnie Biskupowi Wileńskiemu, Krzysztofowi Chodkiewiczowi Wojewodzie Wileńskiemu, Janowi Kazimierzowi Chodkiewiczowi Kasztelanowi Wileńskiemu, Mikołajowi Abrahamiczowi na Wornianach Wojewodzie Trockiemu, Januszowi Radziwiłłowi, Xięciu na Bierzach i Dubińkach Generalnemu Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu WXLgo, Jérzemu Karolowi Hlebowiczowi na Dąbrowie Wojewodzie Smoleńskiemu, Alexandrowi Ogińskiemu z Kościelska Wojewodzie Mińskiemu, Józefowi Klonowskiemu Kasztelanowi Witebskiemu.—W teraźniejszym 7156 roku *Julii* dnia trzeciego, pisaliście do mnie wielkiego Hospodyna PP. Rada WXLgo przez Gońca swego Samuela Ciechanowicza list, a w liście waszym do nas wielkiego Hospodyna napisano, że z woli Bożéj Najjaśniejszego wielkiego Hospodara Waszego Władysława IV z łaski Bożéj Króla Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego w żywocie nie stało; żeby my wielki Hospodyn dobrze wierzącemu, i Bogiem koronowanemu wielkiemu Hospodaru naszemu Caru i Kniaziu Alexemu Michajłowiczu wszystkiéj

Rusi samodziercy i wielu Hospodarstw Władzcy Jego Carskiemu Wieliczestwu opowiedzieli, i przypomnieli, i o tém radzili, żeby między obojemi Wielkiemi Hospodarstwy Chrześciańskiemi, Moskiewskiém Hospodarstwem i Koroną Polską i Wielkiém Xięstwem Litewskiém, był pokój i zgoda nienaruszona, i [aby] sława Boża i jego pobożnych Przełożonych Namiestników wszystką Ziemię i wszystek naród napełniła. A kiedy Pan Bóg z woli swojéj świętéj poda wam następcę swego na Wielkie Hospodarstwo Polskie i Litewskie, wy o to macie stać, żeby przyszły wielki Hospodar i Król wasz, braterską miłość z Wielkim naszym Hospodarem Jego Carskiém Wieliczestwem i pokój przez pakta i przysięgę od dwóch Wielkich Hospodarów potwierdzony nienaruszenie dzierżał. Także pisaliście do nas i o inszych Hospodarskich dzielech, i o zjednoczeniu na obcych Chrześciańskich nieprzyjaciół i prześladowników Krzyża świętego, bisurman, i na tych odstępców, którzy za jedno.... z nimi służą, i was wojują. A my wielki Hospodyn Najświętszy Józef Patryarcha Panom Radzie wiadomo czynimy, że my dla pokoju Chrześciańskiego obudwu wielkich Hospodarstw, o tych wszystkich dzielech o czémeście do nas wielkiego Patryarchy pisali, Wielkiemu Hospodarowi JC. Wieliczestwu donosili. A Hospodar nasz Wielki Car i Wielki Kniaż Alexy Michajłowicz wszystkiéj Rusi samodzierżec Jego Carskie Wieliczestwo prawdziwy miłosierny Chrześciański Hospodar, prawdziwą wiarą słynący w wierze naszéj, i chcący pokoju Chrześciańskiego z Królewskiém Wieliczestwem, kogo wam Bóg da, i z Koroną Polską, i Wielkiém Xięstwem Litewskiém wieczny pokój, zgodę i ciszenie mieć chce we wszystkiém, jako przed tém: a my wielki Świętytel od Boga z poruczonego mnie pastwiska po prawdziwém prawosławném wyznaniu wiary naszéj Chrześciańskiéj, o to Boga proszę, żeby prawosławne Chrześciaństwo w pokoju i we zgodzie i we wszystkiém błogosławieństwie Boskiém było, a dobrze wierzącego wielkiego Hospodara naszego prawdziwego Chrześciaństwa, Syna mego od Pana danego pasterstwa Cara i Wielkiego Kniazia Alexeja Michajłowicza wszystkiéj Rusi samodziercę o to modlę i proszę, żeby wielki Hospodar ze wszystkiemi

Chrześciańskiemi Hospodarstwy miał pokój i przyjaźń, i żeby za tą ich Hospodarską zgodą i przyjaźnią, tak też zjednoczeniem ich wielkie Hospodarstwa rozszerzały się i były w pokoju; a prześladownikom Krzyża Chrystusowego bisurmanom byli straszni. A o inszych Królewskich dziełach, o którycheście do nas w liście swym pisali, i o tych JC. Wieliczestwa Hospodara naszego Bojarowie Ràda odpisali wam w swoim liście prawdziwie. A co w tymże naszym liście napisano do nas wielkiego Świętytela od was Panów Rad Senatorów, i my się temu dziwujemy, że to uczyniono nieprzystojnie i nieostrożnie; a do nas Sotom nie godziło się było pisać: dla tego, bo do mnie wielkiego Świętytela, wschodni Patryarchowie piszą Carogrodzki, Alexandryjski, Antyochyński, i Jerozolimski według naszego dostojeństwa, jako przystoi pisać: wielkich Hospodarstw Stanu Duchownemu Pierwoprzystelnikiem; a Sotom nikto nie pisze.— Pisan w domu Przeczystéj Boga Rodzice roku od stworzenia świata 7156 *Julii* dnia 7.

44.

Reskrypt od Sejmu Rpltéj, do Kozaków.

Warszawa 22 Lipca 1648.

My Rady Duchowne i świeckie i wszystkie Stany Rpltéj, tak Koronne, jako WXtwa Litewskiego na konwokacyą Warszawską zgromadzone.

Odebraliśmy od Posłów Waszych pisanie do ś. p. Króla JMci Pana Naszego Miłościwego, które jako ci, do których po zejściu z tego świata Króla PNgo wszystka władza i Rząd Rpltéj należy, otworzywszy, z nich wyrozumieliśmy, że po tak wielkim występku swoim i waszym przeciwko Bogu, Rpltéj, i ojczyznie naszéj popełnionym, łaski i miłosierdzia prosicie. Nie potrzeba wam postępku waszego tłumaczyć; sami się znacie do tego, żeście przeciwko przysiędze Bogu uczynionéj, przeciwko wszystkim obowiązkom Chrześciańskim sobie postąpili, kiedyście śmieli podnieść szablę na krew Chrześciańską, z pogaństwem zkonfederowawszy się przeciwko garści, i to rozdwojonego wojska Rpltéj. Lubo tedy za łaską Bożą miałaby Rplta nasza

wziąć pomstę z was, i nieomylnieby ją Bóg błogosławił przeciwko tym, którzy wiarę złamali,— mając jednak wzgląd, aby się daléj krew Chrześciańska nie lała, tudzież na pokorne i uniżone prośby wasze, do tego się skłoniła, naznaczyć IchMMPanów Komisarzów, ludzi wielkich, którzy wam dalszą wolą Rpltéj opowiedzą. Z tém się teraz deklarując, że jako nie zwykła na krew poddanych swoich następować, tak jeżeli za ten występek słusznie żałować będziecie, i onéj dosyć uczynić zechcecie, nie będzie od tego Rplta, aby wam tego, czegoście się dopuścili, przebaczyć nie miała. Tego po was potrzebując, abyście więźnie, którekolwiek przy sobie macie, wolno jak najprędzéj puścili, o herszty swawolnych kup, które przy sobie teraz na różnych miejscach się kupią, i domy szlacheckie najeżdżają, pilne staranie uczynili, i onych przed Panów Komisarzów naszych stawili; tudzież, abyście z pogaństwem żadnego porozumienia nie mieli, i owszem wszystkie związki, któreście mieli z nimi, porzucili. Już tedy oczekiwajcie na Komisarzów, którzy do was pospieszą, a w tém rzeczą samą pokażcie Rpltéj pokorę, abyście się skromnie, nie czyniąc dalszych szkód w Państwach téj Rpltéj tak w Koronnych, jako i WXtwa Lgo, zachowali. To téż wam oznajmujemy, że posłowie wasi żadnych listów ani przywilejów, których wzmianka w instrukcyéj waszéj była, Rpltéj nie oddali. Zatém wam łaskę naszą ofiarujemy.— Dan w Warszawie *d. 22 Julii 1648.*

Tytuł do nich:

Starszemu Attamanowi, Assawułowi, Pułkownikom, Setnikom i wszystkiemu wojsku Zaporowskiemu.

45.

Jérzy Ossoliński Kancléřz W. Kor. do Kozaków.

Warszawa 22 Lipca 1648.

Panowie Mołojcy!

Oddany mi list od Was przez Posły wasze, któreście wy do ś. p. KJMci PNMgo wyprawili, dając w nim teraźniejszego i nie-

uważnego i niepoczciwego postępku swego, do którego żal się Boże, że kiedy przyszło, justyfikacyą. Przyjąwszy tedy to pisanie od was, i zrozumiawszy dostatecznie wszystkie pretensye wasze, przypominam to wam, że jakom zawsze za żywota ś. p. JKMci życzliwym był i przychylny wojsku Zaporowskiemu, zalecając częstokroć dzielność waszę, cnotę i odwagi wasze, sławę i imię wasze, na któreście przez wiele lat u Królów IMciów i Rpltéj zarabiali, tak teraz nie mogę być tylko wielce żałosny, że zapomniawszy wiary i sławy swojéj, którąście u Rpltéj słynęli, do takicheście się środków w dochodzeniu krzywd swoich i pretensyach swoich udali, które nietylko wszystkiemu Chrześciaństwu żałosne, ale i obrzydłe być muszą, złączywszy się z pogaństwem, z tymi zwłaszcza, którzy waszemi i Rpltéj nieprzyjaciołmi głównemi zawsze zostawali. Bliższa wam droga była udać się do obrony Pana i Króla swego, któregoście zawsze miłością uznawali łaskę i dobrotliwość, aniżeli do Krymu i pogaństwa. O tém i ja, jakom zawsze zwykł, tak i natenczas z urzędu mego dopomógłbym był, żebyście byli dostatecznie we wszystkiém odnieśli ukontentowanie, z pokaraniem rzetelném nie tylko tych, którzy was krzywdzili i wolności wasze łamali. Wszak ja na początku jeszcze roku tego z Kancelaryéj mojéj wydałem komissyą na uznanie krzywd waszych, i na dosyćuczynienie wam w tém, coby się było ukazało uciężenia waszego. A także się już to stało, co i sami sobie za grzéch (lubo to poniewolnym zowiecie) poczytacie. Ponieważ się z tą pokorą do wszystkiéj Rpltéj, wyznawając na się grzéch, uciekacie, aby wam to odpuściła, nie zaniecham przyczyny mojéj do Stanów Koronnych na przyszłą konwokacyą (da Pan Bóg) zgromadzonych, i starania takiego, za którémbyście zmazawszy teraz niniejszy występek swój, mogli powetować cnotą sławy i wiary waszéj. A na ten czas życzę wam przy uspokojeniu skuteczném, dobrego od Pana Boga zdrowia.

46.

KRZYWONOS PUŁKOWNIK KOZACKI DO XIĘCIA DOMINIKA OSTROGSKO-ZASŁAWSKIEGO WDY SANDOMIRSKIEGO

25 Lipca 1648.

Jaśnie Wielmożny mnie wielce Mci Panie i Dobrodzieju mój!

Posłańca waszego urodzonego JMP. Samuela Kołontaja pięknie odprawiłem do Pana Hetmana naszego wojska Zaporowskiego, przydawszy mu jeszcze Towarzyszów trzech Setników z Kozakami, aby mu żadnéj szarpaniny nie było na drodze. Czemu się słowom WMci przez Kołontaja dziwuję, i wydziwić nie mogę, aby Ordy nie puszczał, i sam nie szedł daléj pustoszyć majętności WMPana. Raczysz wiedzieć, co się było zaczęło, iż uskromiło się, i nie chcieliśmy więcéj pustoszyć ziemi Polskiéj. Tylko że nam zajadł Xże Jeremi, że ludzi mordował, ścinał, i na pal wbijał, wszędzie w każdém mieście na środku rynku szubienica; i teraz pokaże się to, że na palu byli niewinni ludzie. Popom naszym oczy świdrem kręcił. My téż stojąc, broniąc wiary i zdrowia swego, musieliśmy stać za swoją krzywdą. Kto z nami chce pole stawić, gotowiśmy przeciwko temu; a kto spokojny, będzie siedział w pokoju. A już jest Niedziel siedm czyli więcéj, jakośmy Posłów swoich posłali do Najjaśniejszego JMci Króla i Rpltéj, aby się już dosyć na tém stało. Wolelibyśmy ten lud na kogo inszego zachować, niżli co tu pogubiliśmy. Jakoż naszych Posłów posłanych i do tegoż czasu żadnéj wiadomości słusznéj nie czujemy, gdzie się oni obracają. Podobno już śpią, że się nie ockną aż do tego czasu. Jednak że już to będzie pokój, jako WMć do tego dnia postawisz Posłów naszych, a ja mogę się zatrzymać; a jeśli nie będzie, muszę się stawić i bronić z Ordą pospołu. JMP. Hetman z ludem nastąpi. Któréj Ordy na tych dniach już się spodziewam, że wam drogę zastąpi, gdziebyście mieli uciekać. Co i powtóre proszę WMPana o Posły nasze, żeby byli przywróceni; tedy ja zaraz poślę do Tokajbeja, żeby zatrzymał Ordę. A Żydów aż do Wisły WXMć racz zawrócić; bo ta wina zaczęła się z Żydów. Bo oni i was z ro-

zumu wywiedli. Zatém z uniżonemi usługami memi WMMPanom w łaskę się oddaję.— *D. 25 Julii 1648* (?).

WMPana życzliwy i najniższy sługa
Maxym Krzywonos Pułkownik wojska JKMci Zaporowskiego.

47.

DOMINIK XIĄŻE OSTROGSKI I ZASŁAWSKI WOJEWODA SANDOM. DO STANÓW RPLTÉJ.

Sepetówka 26 Lipca 1648.

Illustrissime Princeps et Regni Primas!
Illustres et Reverendissimi, — Illustres et Magnifici Domini Domini, et fratres colendissimi!

Przeżyłem za łaską Bożą znaczną część wieku mego *sine ambitu*, kontentując się własną substancyą, i tém cokolwiek *muneris publici* było mi *collatum*; *unum hoc habens in votis*, abym przygodnéj okazyéj najmilszéj Ojczyznie mógł *prodesse* osobą moją, krwią i całą substancyą. Lubo i dotąd *non defui*, każdego roku ludzi moich nad powinność z Ordynacyéj do usługi Rzeczypospolitéj posyłając,— a pod ten czas osierocenia *patriam* prędkiém zejściem JKMci pożądanego *in perpetuum* PNgo, przyniesiono mi *nec cogitanti*, *Laudum* Zjazdu Warszawskiego powagą WXMci *primi Principis*, *et Senatus Regni* wielu Waszych MMPanów Urzędników Koronnych i Ziemskich postanowione, którém ze dwiema IchMPanami i bracią, ludźmi *in Republica pace et bello* wielkiemi, za Wodza wojskom Rpltéj jestem naznaczonym. Przyjąłem tedy z chęcią, jako od Boga samego, to o mnie *judicium et munus*, lubo pod ten czas *prostratarum virium Regni*, każdemu *onerosum*; i zaraz zkupiłem kilka tysięcy ludzi, po większéj części szlachty braci mojéj, którym żywioł i płacę dają dobra moje. Zaciągnąłem służałych wielu, wydaniem znacznêm własnego zbioru; zawołałem i na ochoczą do usługi ojczyznie bracią. A zniosłszy się z IchMMPanami Kolegami memi, i miejsca zciągnieniu pospolitemu ale *communi sententia* naznaczywszy, sam w Imię Pańskie, z mojemi tylko, a z Regimentem JMPana Obożnego WXL^{go}, jestem *in progressu* ku nieprzyjacielowi, ciągnąc pod mój Konstantynów do obozu.

Ale wziąwszy wiadomość z pewnych Sejmików, iż nie wszystkim IchMMPanom i braciéj zda się ten nas do usługi Ojczyzny *delectus*, *recurro* do inszych IchMMPanów i braciéj, mnie samego, i co Bóg, natura, i fortuna *in me contulit*, całe WMMPanom rezygnując. Oto jedno proszę: jako swój *tenerrime* piastować raczycie, tak i mnie z IchMMPanami Kollegami memi raczcie zachować przy naszym honorze. Jeżeli się kto nie odzywał *opportune* Ojczyznie do posługi, a teraz kommunikacyą z nami w zaczętéj od nas funkcyéj, albo (czego o żadnym nie rozumiem) naszą degradacyą chce być *acceptus*,— prosimy wielce, *ne contemnamur! Sufficiemus*, da Pan Bóg, bez tych, którzy się napiérają temu krótkiemu *et non ambito officio*. Wszak żaden z nas nie był Rpltéj *gravis:* nie będziemy za pomocą Bożą i *praemiorum expostulatione* téjże Matce naszéj cięźcy. Dosyć będziem mieli, *bene meruisse! Rationes* zaś mego bezpiecznego ciągnienia w Ukrainę, te WMMPanowie i bracia wiedzieć raczcie, które w pierwszym liście moim WXMci jako do Prymasa *Regni* pisanym obszérnie wyraziłem, swąwolą już nietylko Kozacką, ale ógółem chłopstwa wszystkiego. Wielką górę biorąc, co raz daléj *serpit in viscera Regni*, kościoły Bogu poświęcone, domy szlacheckie i dobra pustosząc, osoby same okrutnie zabijając. Tatarów znaczne Ordy w polach bliskich czekają na zawołanie zdrajcy Chmiela: a jako mam wiadomości z kilku miejsc i od moich pewne, insze silne Ordy do nas się przebierają. [Stoję] tedy między dwiema szlakami głównemi, abym na obadwa miał pas wolny, do przejmowania dalszego do Korony wtargnienia nieprzyjacielskiego: mając nadzieję, iż moim przykładem i ochotą jakośkolwiek IMMPanowie Pułkownicy i Rotmistrze powiatowi pobudzeni są, że pospieszą, gdzie Rpltéj ukazuję potrzebę; a nam trzem sługom i braciéj WMMPnów daléj ordynans podadzą. W czém, aby ciż IchMMPanowie Pułkownicy i Rotmistrze pobudkę i napomnienie od WMMPanów mieli, z miejsca mego proszę.

Oddawam się zatém i służby moje powolne w łaskę WMM. Panów.— Data w Sepetówce *26 Julii 1648*.

Po skończeniu listu tego przyjechali Posłowie do mnie od pozostałego wojska Kwarcianego, (o którego więcéj starałem

się pilno, pracy i kosztowi nie folgując), z temi kondycyami, które do uwagi WMMPanom posyłam; prosząc o jako najprędszą *eo in passu* rezolucyą.

WMP. życzliwy brat i sługa

Władysław Dominik Xiążę na Ostrogu i Zasławiu, Wda Send.

48.

Akt inkwizycyi jeńców Kozackich dopełniony przez Sąd Kapturowy Halicki.

Halicz 29 Lipca 1648.

Ad judicium praesens personaliter veniens Generosus Michael de Łancutów Kuropatwa Rotmagister terrae Haliciensis ex laudo communi electus, praesentavit judicio praesenti quosdam perduelles et machinatores sciscitatoresque rerum gerendarum in Republica, Jarema Ruthenum dictum Konczewski, quem in villa Wołochow generoso Alexandri Rydlowski in praesenti districtu jacente vagabundum et itinerantem de monasterio ritus graeci dicto Skit apprehendit. Quem judicium praesens ab eodem generoso Kuropatwa suscepit, et eundem delinquentem sua sponte sine torturis et omni quaestione benevole recognoscentem [exaudivit], cujus haec sunt verba:

„Żem się ja urodził w Frydrychowie, w majętności Wojewody Kijowskiego Pana Tyszkiewicza; służyłem Markowi Czerkawskiemu Pułkownikowi, który mieszka w Antonowie, i byłem w Konstantynowie na Ś. Trójecę, gdzie mię Pan puścił, bom się prosił do ojca do Łopusznéj. Byłem i na Skicie. Tarasowicz posłał mię, żebym nie przepatrywał zamków ani miast, ale tylko żebym [na wojsko baczył]. Jeśli wojsko będzie się kupiło węgierskie i niemieckie do polskiego, to na Zaporoże ucieczemy; jeśli samo Polskie, to się bić będziemy. Po to mnie posłano; to téż mi powiedział Iwan Kosiński, który ma przyjacielstwo w Radziwiłowie, że posłany tam jest Kosiński od Chmielnickiego. I w Haliczu był, i w Podhajcach także, i Ostrojaski Fedor. Zapuszczone włosy mają, a z listami chodzą, prosząc. I to *agnovit*, że Władyka Łucki Atanazy prochy i kule wysłał, i Władyka Lwowski prochu beczek trzy i kul Kozakom

posłał. I to *agnovit*, że mu Kosiński powiedział, które wojska do Chobołowa posłano. I to powiedział, że kiedy go z Skitu czerniec wyprowadzał, to mówił: „kto lepszy, temu hospody pomóż“! Miał téż na sobie *stigma* ten Jarema na ręce lewéj *penes palmam*. *Agnovit*, że mu Kosiński to piątno uczynił, i za paznogieć; cośmy przestrzygłszy paznogieć, widzieli, że jakieś słowa włożył, i sobie za wszystkie paznogcie kładł. A tego Kosińskiego Ostrowskiego Taraszeńko na szpiegi posłał. Ostrowski z Tuchowskim przyszedłszy pod Białącerkiew, w jednę stronę poszedł, a Kosiński ku Brodom, a ja z Iwanem z Ostroga ku Wołyniu i w Pokucie; a potém kazali się nam wracać na Ukrainie. Jarema *recognavit*, że mu ojca Fedorem Konaczewskim zwano, mila od Bazar miasta Łopusznéj książęcia Wiśniowieckiego“.

Postmodum indagans majorem notitiam habere volens intentionis Cosacorum erga Rempublicam, vocatis quinque ex communitate Haliciensi, videlicet Viceadvocato et consulibus, viris catholicis, bonae reputationis et intellectus eximii, eundem Jarema Koncsewski tradidit, mandavitque, ut in praesentia sua per torturas adustus igne examinaretur. Quod in instantia praestiterunt, et quae ipse Jarema bonis modis extra torturas confessus est, et quae ad judicium praesens idem Viceadvocatus personaliter cum aliis concivibus additis ab indagatione judicio praesenti retulerunt, tenor confessatorum de verbo ad verbum est talis:

Actum in loco torturariis solito Haliciae feria tertia post festum S. Jacobi Apostoli proxima 1648 in praesentia famati Jacobi Doliński Consulis. Adami Orłowski consulis, Melchioris Koziełek Consulis, Petri Łaszkowicz Viceadvocati noviter electi.

Jarema Konczewicz pytany przez kwestyą, powiedział dobrowolnie, że P. Kisiel za Dnieprem dał 50 hakownic i prochu dostatek do miasta Browarów Xcia JMci, i dwoje działa. Wyszło ich pięć na szpiegi. Chmielnicki o wszystkiém wié; a Marko Czerkawski z Chmielnickim jedno i niedźwiedziem (?). Mieszka ten Kisiel za Dnieprem. Przysłałże Władyka Lwowski, Arszeni Żeliborski prochu trzy beczki, i drugi raz kul i ołowiu: do Stabel odesłał przez różne osoby. *Item* Atanazy Władyka Łucki Krzywonosowi hakownic 70, prochu 8 półbeczków i oło-

wiu dostatek: 7,000 fl. pieniędzy wzięli, żeby na Ołykę i Dubno uderzyć: wyprawiono szpiegi z Antonowa w bok Kijowa. *Item* czerńcy Skity chcieli pismo dać, ale nie ufali, o czém towarzysz jego wié, z którym się w Jamnicy stowarzyszył. JMPana Chorążego pojmać zamyślali. Kozak Półtorakożucha Tatarów zaciąga. I to przyznał, jeśli go pojmają w tych krajach, tedy na wykupno onego dadzą ślachcica; a jeśli nie, tedy bierz się do Protopopa w Konstantynowie starym, tam ślachcica dam. Tém go Toroszeńko ubespieczał. *Item* przyznał, że pop Halicki przy cerkwi Michajłowskiéj w Ławrynowym kącie w rozmowach wymówił się, pytając, zkądby był zwierzył mu się, że szpiegiem jest, na którego powieść powiedział pop: „lepsze u nas wiadomości, bo my jeden do drugiego piszemy, to samego Kijowa wiadomość dochodzi“. *Item* zeznał, że pop Zawałowski pisał do Podhajeckiego na Starém Mieście, a Podhajecki do Tarnopolskiego Abrahama Protopopa władyckiego pojezdnika; listy także do Kozaków. *Item* o znak pytany, coby to na ręku miał, powiedział, że to od Kozaków ma od niejakiego Kocyńskiego. Przyznał, że i pod Kamieniec zamyśliwali, ale niektórzy odradzali: „nic nie wskuramy, bo tam sam Bóg obronę dał, Bóg téż sam zwojuje“. *Item* wyznał, że Chmielnicki mówił w wojsku, „kiedy mi będzie ciężko, na Don pójdę“. *Item* przyznał się, że kiedy mieli do Winnicy następować, tedy o szkole żydowskiéj najbardziéj myśleli.

Jaremka na Ławrynowym kącie, u którego nocował za dworem Tyrawskiego dwie nocy, tedy słyszał: hospody dopomóż brati naszéj Kozakom. I to powiedział, że Półtorakożucha do pewnych Kozaków pisał, którzy w wojsku koronném byli, że „kiedy my strzelbę wypuścimy do wojska, tedy wy na ziemię padajcie, bo was Polacy naprzód wyprawią na czoło“. *Item* w Nowym Konstantynowie Charko jest mieszczanin, który z Kozakami ma porozumienie; i mówił to, że kiedy przyjdzie wojsko, tedy ja miasto zapalę.

Item w Sieniawce Jacko mieszczanin ubespieczył Kozaków, że „ja w działa piasku nasypię, że nie będzie wam nic szkodziło“.

Item z Stawiczka miasteczko ubespieczyło Kozaków, że nie będzie im strzelba miejska szkodziła, bo w to potrafimy.

Item w Lisance dziewięć przysiężnych ma być pomocnikami Kozakom.

Item niedaleko od Konstantynowa jest miasteczko Niedobuek, tam dwanaście jest przysiężnych przeciwko Rzpltéj, tam jadł i pił; i taler złotowy mu dano. W tém mieście pryncypałowie Charko, Iwan, Martyn, Durecko, Iwanko, Les, Pawłuk.

Item w Wołodarku miasteczku; tam są trzech, choćby dziesięć katów było, mają takowe zioła, że się nie przyznają, a z Kozakami bracia.

Item miasteczko Stan. Tam jest ośm mieszczan, którzy mają ośm półbeczków prochu dla Kozaków. *Item* w Monasyrnie są czteréj mieszczanie, którzy radzili o Brodach i Tarnopolu, gdyby Kozacy przyszli.

Item w Wołoczyskach jest pop, który ma dwóch synów u Kozaków, którzy pana swego zabić myślili.

Post expeditam vero tam liberam confessatorum dispositionem peractamque inquisitionem atque torturas, judicium praesens confoederationis poenam colli juxta qualitatem facti super praefato Jarema ritus graeci decrevit, atque eundem pro ultimaria et finali executione in persona ejusdem ad judicium civile Haliciense remisit.

49.

Zeznania trzech Kozaków z pułku Krzywonosa złapanych pod Przyłuką.

29 Lipca 1648.

Pierwszy Hohory z Olszany, słobody JMPana Chorążego Koronnego powiedział to, że w pierwszéj potrzebie, kiedy Hetmanów pojmano i wojsko zbito, tylko jedna rada u nich była, jakoby Tatarów zbyć mogli od siebie. Teraz znowu radę będą mieli pod Przyłuką, byle Posłowie przyszli z Warszawy, z tych się sprawiwszy, jeżeli przyjdzie do wojny, z tém się deklarują, że choćby głowę na głowę łożąc, tedy wszystką siłą, którą prawie już po wszystkiéj Rusi gotową mają, iść na wojsko Rzpltéj.

Tenże powiedział, że Chmielnicki w tenże czas zaraz, kiedy Krzywonosa Pułkownika i drugiego Jandzę, z któremi już około 20,000 Kozaków posłał przeciwko temu ludowi, który ich tam infestował, posłał téż zaraz do Hana, aby od niego mógł mieć pomoc, jeśliby jéj potrzebował. Za Krzywonosem miał iść do Przyłuki pułk Korsuński; nad którym starszy Sangierej; i tam w Przyłuce mają czekać Posłów z Warszawy; gdzie i sam Chmielnicki prędko ma być, i tam czekać posłów swoich.

Drugi Tuckow Olexy. Pułkownik Korsuński to powiedział, przykładając to, że posłowie Moskiewscy byli u Chmielnickiego narzekając wprzód na niego, że poganina zaciągnął na krew chrześciańską, a nie ich, którzy jednéj będąc wiary z niemi, takich mordów nie czyniliby nad Chrześciany jako Tatarowie. Deklarowali mu się téż imieniem Cara swego, że jeśliby miał do siebie przymierzeńców zaciągać, masz nas gotowych, byleście nam wszystko pod Dniepr puścili, a my złączywszy się z sobą, Polaków za Wisłę zażeniemy, i osadzimy na Królestwie Polskiém Cara Moskiewskiego: i obiecali mu z sobą spólnie dopomódz.

Trzeci Iwan Bębenek toż powiedział, co i pierwszy; i wszyscy się na to zgadzają, że czerńcy od Pana Kisiela bywali w poselstwie po kilka razy u Chmielnickiego; i wtenczas byli przy radzie, gdy wyprawiano Posłów do Warszawy. To téż o Chmielnickim powiedają, że po weselu swém z Czaplicką, zaraz miał iść do Przyłuki.

50.

Treść z listu Xcia Dominika Ostrogsko-Zasławskiego Wdy Sandomirskiego, o Kozakach z wojska wyszłych

29 Lipca 1648.

Kozacy, którzy wyszli z wojska:

1. Pułkownik Krzywonos.
2. Hira Białocerkiewski.
3. Jangery Korsuński.
4. Gandza Humański.
5. Ostafi Uswanicki.

Marcin Trębacz, którego i z trąbą przywieziono, powiedział, gdy był inkwirowany, iż wojska Zaporowskiego jest

80,000, ale do boju ledwie 20,000! Przy Chmielnickim Pułki zostały Czechryński, Cerkaski, Pereasławski, Białocerkiewski; U masłowego mostu stoją. Chmielnicki pisał do Krzywonosa, żeby mu dawał znać, jeśli będą następować. Obiecuje się w posiłku przybyć. Pisał i to, że była rada ich prędko do ziemi Kuczmańskim szlakiem pod Dubno postąpić; tylko się Murzów i potęgi obawiali. Trzeci Soliman powiedział co i pierwszy, co i przydać, że Chmielnicki z Moskwą ma porozumienie.— Ci językowie przywiedzeni do mnie *die 28 Julii.*

51.

Chmielnicki do Xcia Dominika Wdy Sandomirskiego.

Pawłocza 30 Lipca 1648.

Jaśnie Oświecone MXiąże Zasławskie
A nam wielce MPanie i Dobrodzieju!

Widzi Bóg, że my będąc nieodmiennemi sługami Rzpltéj, jako i WXMci PNMgo, życzyliśmy sobie tego serdecznie, abychmy przy pokoju zostawać mogli. Jednak za nastąpieniem Xcia JMci Wiśniowieckiego, nie respektując na to, żechmy go jako w ręku mając wolno puścili z Zadnieprza, upominając go we wszystkiém, poniewolnie musieliśmy ze wszystkiém wojskiem ruszyć. Wyrozumiawszy tak z uniwersałów najbardziéj z Zadnieprza pisanych Xcia JMci, jako i z listów od Moskwy pisanych [które] przesyłam do przeczytania, nic inszego tylko to nas pobudziło. A my tego życzyli, aby już na tém dosyć [było], co się już stało z przejrzenia Bożego; aby się więcéj krew chrześciańska nie lała. O czém i Posłów naszych do JKMci i wszystkiéj Rzpltéj z najniższą pokorą wyprawiliśmy, o których wielce i uniżenie prosimy WXMci. Tedy z listów IchMć Panów Senatorów i wszystkiéj Rzpltéj....*). Sam się ze wszystkiém wojskiem wrócę, i Ordzie [wrócić kazaliśmy], aby więcéj we krwi chrześciańskiéj nie brodzili; i tak swych ustawicznie od czat i szarpaniny niczém inszém tylko mieczem hamuję, aby tego nie było, ponieważ taką wielką miłość od WXMci przeciwko nas sług swoich najniższych, z przodków WXMci, oświadczać raczysz. Z cze-

*) Brakuje tu coś w oryginale.

gośmy będąc bardzo ucieszeni, podziękowawszy wprzód Panu Bogu za to, na wszelką usługę i rozkazanie WXMci jesteśmy gotowi pod taki upadek Korony Polskiéj. Tylko wielce uniżenie prosimy WXMci, racz WXMć z nami z najniższemi sługami swemi we wszystkiém się znosić. Dla czego uniwersał daliśmy JMPanu Kołontajowi do kilku miast, aby Poseł WXMci wolno był przepuszczony, w drodze tak od naszych, jako téż i od Ordy, która w prędkim czasie będzie. Jako téż według żądania JMPana Kołontaja do kilku miast Uniwersał kazałem wydać surowy, aby majętności WXMci wcale zostawały od wojska naszego; o co się pilno staramy, aby się najmniejsza w dziedzictwach WXMci nie działa krzywda, i sługom WXMci. A zatém życząc my sobie, abychmy oczywisty pokłon oddawszy ze wszystkiém wojskiem Zaporowskiém, a na ten czas zwykłe i najniższe usługi nasze WXMci oddajemy. — Dan w Pawołoczy *die 30 Julii 1648.* *WXMci najniższy sługa*

Bohdan Chmielnicki Hetman z wojskiém Zaporoskiém.

52.

DOMINIK XIĄŻE OSTROGSKO-ZASŁAWSKI WDA SANDOMIRSKI, DO XIĘCIA ARCYBISKUPA PRYMASA.

z pod Krupca 30 Lipca 1648.

Na co już *Rempublicam facili spe circumvenire*, gdy *desperatis casibus* nowe *accedunt pondera?* Wzięliście WMMPanowie i bracia nie dawno odemnie awizy, że dla potencyéj nieprzyjacielskiéj prawie niesłychanéj nie mogłem się oprzeć pod Konstantynowem. Teraz co już ostatnią pachnie zgubą, wiedzieć raczcie, że ludzie moi z ludźmi Xcia Jeremiego, Pana Wojewody Kijowskiego także z pułkiem regimentu Pana Osińskiego, mieli *experiment* w przeszłą Niedzielę z niemałą naszą pociechą; bo tych buntowników znacznie utrącili. Trzeciego dnia po tém, to jest we Wtorek na świtaniu, (bo pułki buntownicze i pogańskie ściągnęli się tak potężne, iż nasi niebożęta patrząc na słabość sił swoich z pod Konstantynowa ruszyć się musieli,) tabor w przód wyprawili, zostawszy sami komunnikiem na odwodzie. Na których nieprzyjaciel wszystką uderzył potęgą. Trzy-

mali moi odwód, dokąd mogli, a nie mogąc wytrzymać, bo ich z dział bardzo rażono, przyszło im radzić o sobie. Których za prędkiém potkaniem uniwersałami obwieszczono, aby się pod Gliniany ściągali. Do WMMPanów i braciéj *interim* posyłam, którzy *ad clavum Reipublicae* siedzicie, wielce upraszając *per salutem patriae*, abyście nie puszczając się na powiatowe *praesidia*, raczéj pospolitém ruszeniem i prywatnemi siłami *ad deploratam opem* bieżeć chcieli. I ja w klar piszę, że owdzie *rerum desperatus status*: jeśli WMMPanowie i bracia nie pospieszycie, zginie to wszystkiego Chrześciaństwa *antemurale*; i boję się, żeby nie upadła *alto a culmine Troja*. Konwokacyą co prędzéj skończyć życzę; aby się próżnym nie ubezpieczali pokojem. Więc to *pro certo* mieć raczcie *supposito*, że siły nasze *omnino* słabe; tak niezliczonéj i w armatę opatrzonéj nie wydołamy przyrodzonemi sposobami *multitudini*. W czém chciéjcie mieć reflexyą, słusznieliby *negabuntur* te *pericula* i *tanta strages*, o któréj WMMPanom i braciéj znać się dawało. *Ad extremum* tych *motuum causam*, *originem*, *authores* nie raczcie *contemnere trutinam*; by zaś *quibus mediis creverunt mala intus*, temiż nie mocnili się. Potencyi téż górnych żadnych *prorsus* doczekać się nie możemy, a tym czasem ustają te kraje, i każdy o sobie radzi. Panu Bogu zatém *Rempublicam* i siebie z nią tudzież WMPanów oddaję z powolnością, którym posługi moje pilnie zalecam.

Władysław Dominik Xże na Ostrogu i Zasławiu,
Wojewoda Sendomierski.

53.

JANUSZ TYSZKIEWICZ WDA KIJOWSKI, JEREMIASZ XIĄŻE WIŚNIOWIECKI WDA RUSKI, SAMUEL ŁASZCZ STRAŻNIK KOR., SAMUEL OSIŃSKI OBOŹNY W. X. L., KRZYSZTOF TYSZKIEWICZ PODSĘDEK BRACŁAWSKI, — DO SENATU; Z OBOZU *pod Kolczynem 30 Lipca 1648.*

Illustrissime Senatus etc.!

Oznajmiliśmy pierwszém pisaniem naszém WMMPanom i Stanom Koronnym na teraźniejszą Konwokacyą zgromadzonym

statum Reipublicae afflictissimum. Wypisaliśmy *fidelissime in quanto versabatur* po te czasy od swych własnych kmieci *periculo.* Teraz już *magis condolemus*, patrząc co raz na większą całéj ojczyzny *ruinam*, która przez co *patitur* tak ciężko? snadnie zgadnąć, że jest *omni destituta* w sieroctwie swém *praesidio.* Biédziliśmy się dotąd *pro viribus nostris*, abyśmy mogli jakkolwiek *resistere crudeli hosti.* A to pobłogosławił Pan Bóg téj osierociałéj ojczyznie, i nam, *felici marte* usiłowania nasze. Albowiem gdy ten ciężki nieprzyjaciel *extremum* tak nam jako i krajom naszym *machinabatur exitium*, aby tém snadniéj zawziętéj mógł dokazać imprezy, kilkadziesiąt tysięcy d. 16 *praesentis* na nas pod Konstantynów Stary (z ludźmi JMci Xcia Wojewody Sendomirskiego i gwardyą ś. p. Króla JMci złączonych) nastąpił, i *fortissime* znieść usiłował. Ale nietylko *clemente fato* żadnéj nie odniósł pociechy, lecz *in primo conflictu* (bo był komunnikiem przyszedł) sprosnie ustępując, trupem swym pole nie małe usłał. *In secundo* zaś *congressu*, gdy na nas wszystek impet potęgi swojéj wywarł, i taborem nastąpił, z placu swą krwią oblany ustępować musiał, armatę, proch, i wielką znaków część przez nas odebranych utraciwszy. Podał był Pan Bóg wiktoryą: ale, że ją *perficere* nie przyszło, sprawiło to wielkiego wojska ich mnóstwo, naszego zaś *exigua* szczupłość: która, że bez żadnych dotąd od Rzpltéj zostawała posiłków, czyli to *neglectus* nas samych, czyli téż opinia sprawuje pokoju, nie wiemy. To tylko *certum:* im więcéj *deliberamus*, tém bardziéj widzę *perimus.* Nie już to bowiem cały wstręt nieprzyjacielowi temu: bo lubo to jedno przybarczone jego wojsko, jest inne wszędzie w sowitym komplemencie dosyć. Co i nas samych *amovere* musiało od nich, patrząc, że im *undique* płyną posiłki, nam zaś tylko od nieba jeden *manebat eventus.* Co tedy *ulterius interest* WMMPanów, extendować nie chcemy. To tylko wiedzieć dajemy, że to już nie około Białéjcerkwie, ale *in altissima Regni viscera hostes grassantur, universi depraedantur;* ale co jest nieporównanego z innemi szkodami, bracia nasi zdrowiami swojemi własnemi *servis ět mancipiis propriis impendunt* z pola; a my ni oczém nie wiemy, czyli téż podobno *spe*

traktatów ubezpieczeni *et vana nube armisticii obumbrati*, wiedzieć nie możemy. Co jeżeli przez kogo *intercedit*, ufamy, przyjdzie ten czas, że i Pan Bóg Rzpltéj, i tak wiele krwi która się *indies* leje, pokaże winnym. My *pro conscientia, amore erga patriam, et munere nostro Senatorio, iterum* co raz przestrzegamy WW. naszych MMPanów, że nieprzyjaciel pod pretextem obiecanego pokoju co raz więcéj wyprawuje okrucieństwa; co raz się bardziéj szérzy i mocni tak, że co chłopa, to nieprzyjaciela, co miasta, co wieś, to *caterras hostium* imaginować sobie potrzeba. A nie dziw! Z nieczujności, rozumié już *plebs, omnia sibi licere in omnes*, i na samego Boga: co sprawuje, że *nemo resistit*; wszyscy *dispersi*, wszyscy *terrore pressi* zostają. *Unicum* tedy *remedium* zatrzymania swawoleństwa tego, ukazać przynajmniéj nieprzyjacielowi szablę, (acz rozumiemy, że *omnibus Mars favet*), która, lepsza rzecz, żeby od boku naszego odpasana była, niżelibyśmy od własnych chłopów *in tantum* mieli przychodzić *opprobrium*, a inaczéj honoru narodu naszego zmazanego nie nagrodzimy. Bo jeżeli o pokój prosić i traktować *sine Marte* będziemy, toć już *partem servitutis* onych *subire* by nam potrzeba. Zaczém gorąco *votis nostris oneramus* WW. naszych MMPanów, abyście tę od nas wziąwszy téj tam żałosnéj tranzakcyéj *per modum fraternae denunciationis relationem*, raczyli i siebie samych, sławę narodu swego, i nas wszystkich *salvare* prędkiemi wojsk Koronnych supplementami i znacznemi posiłkami. Ponieważ już widząc *tantam molem* domowego nieprzyjaciela, onemu *sufficere* więcéj nie upewniamy, *et resistere* spracowanemi siłami naszemi. Uprzejmie zatém służby nasze zalecamy. — W obozie pod Kolczynem *die 30 Julii 1648.*

(Janusz Tyszkiewicz) Wojewoda Kijowski.
(Jerem. Wiśniowiecki) Wojewoda Ruski.
(Samuel Łaszcz) Strażnik Koronny.
(Samuel Osiński) Oboźny Wgo Xtwa Lgo.
(Krzysztof Tyszkiewicz) Podsędek Bracławski.

54.

Dyaryusz Konwokacyi Warszawskiéj podczas bezkrólewia od dnia 16 Lipca do 1 Sierpnia 1648 odprawiającéj się.

Poczęcie; posiedzenie pierwsze— *Warszawa 16 Lipca 1648.*

Od Pana Boga zwyczajnie poczynając, IchMć *tam Senatorius, quam Equestris Ordo*, naprzód wysłuchali mszy ś. solennéj u Śgo Jana w kościele farskim, a potém IchMPanowie Senatorowie w Senatorskiéj Izbie, IchMPanowie Posłowie w Poselskiéj Izbie o południu zasiedli, *die 16 Julii 1648.*

Ich MPanowie Senatorowie czytaniu różnych listów i nowin z strony niebezpieczeństw Ukrainnych sessyą swoję pierwszego dnia dali. A między IchMPanami Marszałkami tak Koronnemi jako W. X. Lgo i Sędziami kapturowemi to deklarowali, iż *citra praejudicium* Sędziów Kapturowych, ma się przy nich zwyczajna jurysdykcya w excessach przy Dworze się trafiających zostawać póty, dokąd ciała Króla JMci nie ruszą.

Izba Poselska sessyą swoję zwłaszcza od obierania zaczęła Marszałka, gdzie JMPan Sarbiewski Starosta Grabowiecki przeszłego sejmu Marszałek Poselski uczyniwszy piękną przemowę i kondolencyą śmierci Króla JMci, i tak nagłych przypadków i t. d., przystąpił do rozdawania głosów *ratione eligendi* Marszałka.

Obrano tedy za Marszałka Poselskiego Izby JMPana Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkiego Polskiego *concordissime*, tak, że się w wszystkiéj Izbie Poselskiéj między stem i trzema Posłami nie znalazł, któryby go kréską swoją pominął.

Oddał mu JMP. Marszałek przeszły regiment Izby Poselskiéj *cum congratulatione et omine bono concordiae.* A on *praemissa gratiarum actione pro ejusmodi favore* Izbie Poselskiéj, *aggressus est munus sibi oblatum.* Proponował naprzód jeżeli będzie, i jakim sposobem kondolencyą ma uczynić *equestris ordo* Królowéj JéjMci i Królewiczom IchMciom z śmierci ś. p. Króla JMci.

Po różnych dysceptacyach zgodzili się na to, aby Królowéj JMci przez Deputatów swoich, jako na ten czas choréj, dla czego nie mogli się wszyscy zejść, takową uczynili kondolencyą; a Królewiczom IchMciom nazajutrz przy ciele Króla JMci ś. pamięci, którego *pios manes votis suis prosequi*, tamże przy mszy ś. *hora octava* sobie przyrzekli. Posłali téż do IchMPanów Senatorów z pośród siebie, oznajmując o obraniu Pana Marszałka, a potém postanowili między sobą o sessyach téj Konwokacyéj, iż mają zasiadać w Izbie Poselskiéj o siódméj godzinie na półzegarzu, a rozchodzić się po wtóréj po południu.

Domawiał się tu Poseł Województwa Kijowskiego, aby mógł *in facie Reipublicae* przed konsultacyami rzecz uczynić, (a miał mówić prosząc, aby skracając *solennitates*, *ad salutaria Reipub. remedia* do obmyślenia upadającym Województwom posiłku prędkiego *ante omnia* przychyliły się *ordines*), ale mu tego nie pozwolono, *ne in quo derogaretur aliquid solennitatibus*.

Na ostatek przysłał Senat dwóch z pośród siebie do Izby Poselskiéj, JMPana Gorajskiego Chełmskiego, i JMPana Miłowskiego P. Rozpierskiego Kasztelanów *cum gratulatione* zgodnie obranego Pana Marszałka; a przytém zapraszając IchMPanów Posłów na dzień jutrzejszy do ciała ś. p. Króla JMci na ósmą godzinę, a potém do Izby Senatorskiéj, życząc sobie tego, aby byli mogli wespół radzić i znosić się z sobą o potrzebach *Reipublicae*. Obiecowali IchMPanowie Posłowie stawić się na czas i miejsca naznaczone. A po odeściu IchMPanów Senatorów, nie bawiąc się sessyą skończyli.

Mowa Sarbiewskiego Starosty Grabowieckiego, po wyborze nowego Marszałka Izby Poselskiéj Bogusława Leszczyńskiego Generała Starosty Wielkopolskiego.

Warszawa 16 Lipca 1648.

„Pan Bóg, który i pokoju swego i *bellorum disponit vices* i wszelkie *regnorum gubernacula moderatur*, i w ręku swych boskich Królów ziemskich *vitam et sceptra tenet*, nie chciał więcéj Rzpltéj naszéj pozwolić szczęścia, aby się była dłużéj złotym pyszniła pokojem i *regalia* swoje w ręku szczęśliwego Pana

widziała. Taka *infelicitas omnium regnorum* przyszła do nas torem, że nietylko *scimus*, ale i *sentimus* Pana naszego *e vivis sublatum:* gdyż wszystkie *interregna* biorąc w pamięć, żadne jako i *pio* po Panu *dolore*, tak i *periculis non caruit*. Ostateczne nawet *interregna*, lubo *fata* spokojną tę koronę przeszłemu Panu *destinabant*, i lubo *a civili dissensione* było *pacatissimum*, Moskiewska ją jednak *perfidia* turbowała. Jakoż to rzecz niepodobna, aby jako *navis a nauclero*, tak Rzplta *a principe destituta*, *turbari et commoveri* nie miała. Atoli przecie widzimy to, że *non cadit morte principum vita Reipublicae nostrae*; i luboć nie raz podczas *interregnorum* takiemi była Rzplta *oppressa periculis*, co przodkowie nasi na żałosne *interitus regum* patrząc, obawiali się, aby oraz *et interitum regni* nie widzieli, wybrnęła przecie zawsze z takiéj toni Rzplta i *vivit* dotąd. *Sublato* zaś *principe*, w którym téż *salus populi*, *salus Reipublicae*, widzę, że tylko dwie rzeczy *conservant vitam Reipublicae*, pierwsza jest *mutua fides civium* z zgodą złączoną; druga jest wczesne *consilium* z szczérą między sobą konfidencyą. Te oboje gdy i teraz między sobą zachowamy: wprędce da Bóg, że *patriam*, *principe* teraz *consequente*, *solatio*, i *defensione destitutam*, obaczymy *viribus suis stantem*. Obaczymy nietylko my synowie, Rzpltą *a casu et ruina longissimam*, ale bardziéj, ale osobliwie świat, *christiana* Rzpltą,— która przyznawać musiała, że *murus aeneus* chrześciańskiéj Rzpltéj *Sarmatia* jest,— że jeszcze z łaski Bożéj to jéj *antemurale* lądowe w fundamentach obalone nie jest. Iż tedy na téj Konwokacyéj jesteśmy, aby nam sama tylko *cura de Republica cordi* była, to *repositis verborum lenociniis, et omnibus controversiis, gravia consilia et maturae deliberationes quaerendae sunt*. Jakoż same *pericula* teraźniejsze to ukazują, że więcéj teraz czynić, niżli mówić, niżli alterkować *expedit*. Ale że bez głowy i rządu i czynić i mówić nie możemy, tedy proszę *more et instituto* téj Izby, raczcie do obrania Marszałka przystąpić".

Jakoż przy samém ześciu i *nemine contradicente* mając krések 103, obrany JMPan Leszczyński General Wielkopolski,

którego publikowawszy JMPan Marszałek przeszły, tak do niego mówił:

„Dziś lat 16, dnia 16 Lipca skończona jest *feliciter* Konwokacya, zkąd *omen* jest, że i teraz *dabitur*, iż *meritis* i *dexteritati* WMć onę szczęśliwie zaczniesz i skończysz swoją dyrekcyą; jako tego *commoda* i *pericula* potrzebują. Czego WMć Panu teraz *voveo et faveo*. Mam nadzieję, że tak będzie, kiedy tak *idoneo* miejsca mego ustępuję *successori*".

Tandem Pan Marszałek nowy uczynił przemowę, ukazując, że ten honor *onera* ma: „ale łaską Bożą i WMMPanami podpomożony, biorę na ramiona swoje chcąc służyć".

Potém naznaczono posłów do IchMPanów Senatorów, dając znać, że zgodnie obrano. Chodził tam Pan Fredro, który przemowę miał.

Posiedzenia drugiego Izby Posłów i Senatu w Senacie relacya.
Warszawa 17 Lipca 1648.

Według obietnicé swojéj i postanowienia zszedłszy się nazajutrz IchMPanowie Posłowie do swéj Izby, poszli do ciała ś. p. Króla JMci. Tam zastali Królewiczów IchMciów; zaczém wysłuchawszy mszy ś. uczynił JMPan Marszałek kondolencyą piękną *equestris ordinis*, na którą odpowiedział Król Jego Mć Szwedzki, Kazimierz.

Odprawiwszy tę ceremonią, odeszli do Izby Senatorskiéj do IchMPanów Senatorów, gdzie JMXiądz Prymas Maciéj Łubieński Arcybiskup Gnieźnieński uczyniwszy krótko rzecz *in vim commiserationis simulque propositionis conventualis*, podał do czytania JMć Xiędzu Gembickiemu Sekretarzowi Wielkiemu Koronnemu różne listy, a naprzód list od Kozaków do Króla JMci ś. p. pisany, (*uti in Diario* Chmielnickiego *latius in se obloquitur*). Przywilej na to sobie dany, listy do Panów Senatorów czytano, i list od Hana Tatarskiego.

Czytano zatém respons JMci Xiędza Arcybiskupa Prymasa na ten list posłany (*uti in Diario* Chmielnickiego *exstat*).

Po przeczytaniu tych listów JMPan Kisiel Wojewoda Bracławski uczyniwszy wprzód relacyą legacyéj swojéj, którą od-

prawił do Moskwy, i co teraz sprawił, tak z strony granic, jako i strony konjunkcyéj *in casu necessitatis contra Tartaros*, także co się świéżo z Chmielnickim o pokoju traktowało *summarie*, potém explikował *originem* i *causas belli* z Kozakami.

Primo dał *hostilitatem antiquam Tartarorum*, którzy przygotowawszy się na inkursyą, już się byli ku granicom państw koronnych zbliżyli.

Kozaków ukrzywdzenie i ciężary, nieopatrzność Hetmanów, i skwapliwość, którzy nie uważając, iż z Rusią sprawa *hostilitate per conspirationem* zarażaną, tak daleko z małą garstką ludzi, i to rozdwojoną, puścili się na rozdrażenie swoje, które obiecał *autentice* pokazać, *deditque insignes incircumspectionis rationes.*

Potém przypomniono listy, których jest mencya w Instrukcyéj Posłów Kozackich. Ale Pan Kisiel *in vim justificationis* powiedział, iż to już słyszał od JMPana Krakowskiego, jakoby takowe listy miały być od Króla JMci ś. p. dawno dane podczas jeszcze Tureckiéj wojny zamysłów; które to Chmielnicki zmyślił i udał przed Kozakami za nowe, aby tych był tém prędzéj *in suas partes* do rebelliéj pociągnął. Jakoż zdało mu się to. Odłożywszy tedy inkwizycyą o takowych listach, zkądby, jako, i przez kogo dane były, sessyą skończono, a na *vota* Senatorskie na jutro zapraszano.

Propozycya X. Arcybiskupa Gniezn. Prymasa
z 17 Lipca 1648.

1. Nie chce JMć Xiądz Arcybiskup na teraźniejszém zgromadzeniu nową kondolencyą wznawiać i rozrzewniać serdecznéj wszystkiéj ojczyzny żałości z śmierci tak dobrotliwego Pana; pewna bowiem jest, że każdy z WMć moich MPanów, doznawszy; jeśli nie dobrodziejstwa, przynajmniéj szczęśliwości i słodkości panowania przez te lat kilkanaście ś. p. Króla JMci, sam z siebie ostatnią tę powinność, płacz i żałoby temu prawdziwemu *patri patriae*, oddaje.

2. Nie rozumię, aby i to miała być potrzebna, széroko opowiedać i wystawiać przed oczy WMć mych MPanów smętny

wizerunek *calamitosi status Reipublicae*; albowiem i to już wiadomo dobrze jest, że ledwo co skończył dni swoje Król JMć ś. p., zaraz szczęście w nieszczęście, pokój w wojnę i ciężką rebellią odmienił się, że i dziś jeszcze w téjże rewolucyéj i utrapieniu zostawamy.

3. Do ułacnienia takowych trudności, że po łasce Bożéj niczego więcéj nie potrzeba jako zgody spólnéj i poufałości, przez miłość ojczyzny, któréjeśmy wszystko powinni, prosi, abyście WMć moi MPanowie, wszystkie, jeśliby jakie były, *privata odia et simultates* ojczyznie darowali, i te na stronę na ten czas odłożywszy, samo dobro Rzeczypospolitéj i całość jéj upatrowali.

4. Nie opuścił nic JMć Xiądz Arcybiskup zaraz po śmierci Króla JMci, co do powinności jego należało: wydany uniwersał, w którym śmierć Króla JMci ogłoszona. Czas Konwokacyéj teraźniejszéj naznaczony. P. Osiński z dwunastu set gwardyéj Króla JMci na Ukrainę wyprawiony. Za zgromadzeniem potém pobliższych IchMPanów Senatorów, w nagłém niebezpieczeństwie po zniesieniu wojska, wydany drugi uniwersał, tylko jako *per modum consilii* nie *conclusi*, wszystko to podając pod uwagę sejmików. Co się uczyniło z samej ku ojczyznie miłości w nagłym Rzpltéj razie, i nic w sobie *praejudiciosum* ten uniwersał nie ma, jako się jasnemi *rationibus* wywieźdź może. Rozumié JMć, że nikt o to słusznie nie może żałować, i ten postępek raczéj podziękowania aniżeli nagany jest godzien. W tém nagłém niebezpieczeństwie uproszony JMP. Wojewoda Malborski, JMP. Wojewoda Pomorski, JMPan Elbieński, aby ludu naprędce zebrali, służbę także JMPanu Przyjemskiemu na 2,100 piechoty przypowiedziano, i assekuracya na czterdzieści dana: czas wybierania kwarty dla Województw Ukrainnych w niebezpieczeństwie będących do kilku niedziel prorogowany. Listy przypowiedne na odnowienie Chorągwi kwarcianych, i pieniądze z kwarty na to naznaczone. List rozrady Moskiewskiéj do JMci Pana Wojewody Bracławskiego o śmierci Króla JMci i zachowanie *pactorum* wysłany. Goniec z listem do Porty Ottomańskiéj wyprawiony, uskarżając się na Tatarską w państwa ko-

ronne inkursyą. Wyprawiony i drugi posłaniec do Hana Tatarskiego z listem, w którym mu się na przegróżki jego i wspomnienie jakiegoś trybutu odpowiada, tak *negotium* do teraźniejszéj Konwokacyéj odłożywszy. To co do tego czasu stało się, WMć moi MPanowie!— Które przypomniawszy, teraz, aczkolwiek naprzód o tém według prawa mówićby przyszło, gwoli czemu teraźniejsza Konwokacya złożona jest, to jest o czasie i miejscu elekcyéj, jednak iż taka *calamitas Reipublicae* nastąpiła i tak wielkie za sobą pociąga *pericula, quae moram non patiuntur*, [radzić wprzód wypadnie] *de securitate interna et externa.* Podaję naprzód WMć MPanom do uwagi a prędkiéj i nieodwłocznéj rezoluty odprawę Posłów Kozackich, i jakim z nimi stanąć sposobem. Rozumiem jednak *expedire Reipublicae*, aby teraz ten występek im przebaczyć, i przeciwko samym Tatarom wziąwszy się *conjunctis viribus*, Ukrainę uspokoić; w tych zaś prośbach Kozackich Komissarzów naznaczyć. A że to na prośbę JMci Xiędza Arcybiskupa zjednać raczył JMPan Wojewoda Bracławski, aby *Rempublicam* we wszystkiém *informet*, na JMci się referuję; to przydając, że wiecznéj pamiątki od wszystkiéj Rzpltéj godzien jest wdzięczności i podziękowania JMPan Wojewoda Bracławski. Przy łasce téj straszną chmurę *in perniciem patriae conflatam* staraniem swojém rozerwał, *et tanta clade pene oppressae Reipublicae* teraźniejsze *respirium singulari prudentia et felicitate* sprawił. W téj materyéj, gdy pospolita namowa i *conclusio*, któréj bez odwłoki potrzeba, nastąpi, przyjdzie potém mówić, jako długo ma trwać teraźniejsza Konwokacya: o postulaty Hana Tatarskiego, jako sobie Rzplta w nich ma postąpić: że dają znać ci, którym *fortuna bello pepercit* z wojska rozgromionego, iż konfederują się, że zapłaty żadnéj jeszcze nie mają. Jako temu zabiegać?

Elekcya Pana nowego po skończeniu Konwokacyéj jako prędko ma być złożona? Więc i to, w jakiéj liczbie ludzie na elekcyą przyjeżdżać mają, aby to *praesentis conventus autoritate* opisano?

Sumptus funebris około ciała Króla JMci zkąd ma być opatrzony?

Te tedy sprawy według prawa i teraźniejszéj gwałtownéj Rzpltéj potrzeby WMć MPanom do spólnéj deliberacyéj podając, pilnie JMć Xiądz Arcybiskup prosi, abyście o odprawie Posłów Kozackich, naprzód radzić, i tę materyą *ante omnia* skończyć raczyli.

Mowa kondolencyjna Bogusława Leszczyńskiego Marszałka Izby Poselskiéj do Królewiczów, braci ś. p. Władysława IV.

Warszawa 17 Lipca 1648.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu Szwedzki
Najjaśniejszy Miłościwy Królewiczu Polski!

„Tak ten Pan, który Królom panuje, w swym przed wieki parlamencie niebieskim osądził, że ziemscy bogowie umierać powinni jako ludzie. Ciężki to wyrok Najjaśniejsi Mciwi Panowie, a gdyby nie z niebieskiego wyjęty protokółu, śmiałbym rzec, że i surowy. Umierać prywatnym, których jako żywot ludzki nie piastuje całości, tak śmierć za sobą żadnéj nie pociąga zguby, lżejsza to! Jednę stratę jedna okryła mogiła. Ale wielkiego, ale szczęśliwego stracić tryumphatora, ojca i monarchę, którego *novissima fata* państw i narodów za sobą straszne walą waliny, którego życie kres kresem jest *fortunae* i ozdób poddanych, którego nieszczęsny całun okrywa *tot civium stragem*, z którym wszystko dobro pospolite i jego jedyny *fructus* pokój pospolity umiera,— rzekłbym że *saevum*, kiedyby nie *destinatum*. A toć z nami się dzieje Najjaśniejsi Mciwi Panowie! Mieliśmy Pana, a co mówię, Pana, ojca nam łaskawego, Pana nieprzyjaciołom strasznego, pod którego szczęśliwém panowaniem obiegłszy dobra fortuna, zostawiwszy innym albo *civiles motus*, albo nieustraszone z postronnemi wojny, w saméj ojczyznie naszéj z złotym pokojem i wszystką szczęśliwością drużynę swobodną sobie zasadziła. Zostawały świątnice Boskich tajemnic w splendorze swoim; zabrzmiało w Zadnieprskich pustyniach powszechne katolickie „*Te Deum laudamus*“; wolności, swobody, téj duszy narodu naszego, nie Pana zawisnego, ale opiekuna łaskawego mieliśmy. Pod jego waleczną sprawą, ile wojen, tyle tryumfów odnosiliśmy; ba z każdéj wojny dwa tryumfy:

victi hostes,— et servati cives. I Ottomańska potęga i Moskiewskie fortele, zamorskie zawziętości, które się były oraz skonfederowały na zgubę naszę, od blasku broni jego jako od słońca oraz stopniały. Granicom państw naszych Polskich, których nie żadne *castella*, ani niedobyte fortece od najazdów nieprzyjacielskich bronią, sam *terror nominis* jego stał za najpotężniejsze *antemurale*. Ten, gdzie zaszedł, jakoby kres zapisał: „*Non plus ultra*"! Nie śmiał go przestępować nieprzyjaciel Korony, ale doszedłszy, i oczu swych napasłszy plonem chrześciańskim, z pola powrócić ze wstydem musiał. Jako prędko,— żal nie dopuści wspomnieć,— przestał być nasz Pan, tak zaraz z nim ustały pieszczone wczasy, wysokie ozdoby, wielkie tryumfy, pożądany pokój, sława, dobro wszystko nasze. Sprofanowane Bogu poświęcone kościoły; w tryumfie prowadzi bracią naszę poganin, którzyśmy nie umieli za Pana naszego, jedno tryumfować. Jeden nie widany Kozaczek, ostatnia Rpltéj *sentina*, monarchią Ruską chciał zakładać w koncepcie swym! Ostatnie *Orientis quisquilia*, téj Rpltéj Ruskie kraje wojują, i chrześciańskich dusz niezliczony plon wyprowadzają w pogańską niewolą. Która *congeries cladium* aby nam dokuczyć mogła, trzeba było, żeby *stator* nasz i *sospitator* ustąpił: jakoby *fata* do tego znać się widziały, że *catenatum* ze wszystkich szczęśliwości fortuny naszéj rozerwać nie mogły przed szczęśliwym rządem jego. Te wszystkie gorzliwość na to przypominamy nie tylko, abyśmy nieutulony żal nasz wyświadczyli straty głowy naszéj, ale téż abyśmy łzy nasze za specyalny prezent i osobliwą pociechę WMMPanom Królewskim Mciom przynieśli. Bo jeżli prawda „*Dulce (sic) moerenti populus dolentium*", wszystkiego Chrześciaństwa żale z naszemi się mięszają, aby pomagając WMM. Królewskim Mciom tę z nieba posłaną *calamitatem* dźwigać, znośniejszą czynili. Wprawdzieć te są *instituta* téj Rpltéj, że *secreta domus principis a Republica*; ten jednak u nas jest starożytny *candor* Polski, że lubo dom królewski nie *participat* nic *de imperio*, a przecie *participat* znacznie *de observantia*, którą i *post fata* Panów naszych oświadczać zwykliśmy krwi królewskiéj. I lubo *obsequiis*, które *sors nascendi* po dufających wyciąga na-

rodach, z niemi nie zrównamy, affektem jednak dobrych onych celujemy: bo nie niewolnicze serca *ad regnatricem domum* sposabiamy, ale wolnym sposobem wolnego narodu obróconéj chęci, gdzie Bóg obraca serce.

Z tém i teraz to żałosne po Panu swym, lubo rycerskie, odzywa się Koło affektem, życząc Waszym Król. Mciom w tym ciężkim żalu z samego nieba, zkąd naskuteczniejsze mogło być, jak najobfitszych pociech. A jako sami w osieroceniu naszém *a Republica petimus solatia*, uważając, że *principes mortales, Resp. immortalis*, uważając, że lubo Pan nasz z tego do lepszego przeniósł się królestwa, poszedł tam jednak *purus animus*, nic cudzego z sobą nie wziął ani zabrał, zostawił nienaruszone wolności i swobody nasze, które jako Ociec łaskawy piastował; zostawił *jus integrum* Rzpltéj, zostawił *integram majestatem* w Ziemstwie naszém tak zupełnie, że albo sobie Pana dać, albo bez niego żyć możemy, tak i WM. Król. Mciom z téjże ojczyzny *acerbitatis* bierzcie folgę skuteczną. Bo lubo to tak wielki brat, a brat jako ociec *pondus mortalitatis deposuit*, nie umarła jednak z nim spólna matka ojczyzna nasza, w któréj się urodził, która WMKMciów wychowała, w któréj *tot meritis claruerunt* przodkowie WKMciów. Żyje ta Rplta, która nie umié tylko we krwi Panów swych wysokie ich odwdzięczać *studia*; co przynosi *pro consolatione* WKMciom. Nic nie wątpimy, że *avito* przodków swoich *studio* tę ojczyznę będziecie chcieli *prosequi* tak, jako i my *prisca virtute* krew Panów naszych szanujemy. *Dixi.*

Posiedzenia trzeciego w Izbie Posłów i Senacie relacya *18 Lipca 1648.*

O ósméj godzinie zszedłszy się do Izby Poselskiéj IchMM. Panowie Posłowie chcąc tam *ante omnia vota* IchMMPanów Senatorów nie traktować, nie słuchając téż Posłów Kijowskich, którzy *omissis solennitatibus, urgente summa necessitate*, chcieli byli o jak najprędszém posiłkowaniu prowincyéj tamtéj radzić. Ponieważ to było przeciwko dawnym prawom, odeśli do IchMM. Panów Senatorów. Gdzie naprzód JMX. Prymas *votum* swoje

powiedział, odprawę Kozackim Posłom *cum spe, quam maxime* amnistyą perswadując, a do prędkiego sukursu mieć się radząc.

Po nim X. Łucki, który exagierując *infinitas oppressiones*, które się Kozakom przez Pany Ukrainne i ich urzędniki działy, i one być przyczyną wojny teraźniejszéj udając, na amnistyą pozwolił; *eo addito*, że ich potrzeba *circa jura illorum* zachować; przy tém perswadował, aby XJMci Wiśniowieckiego nie mijano z dyrekcyą wojska zaciągnionego.

Potém JMXiądz Podkanclerzy Koronny wotował, który naprzód uczyniwszy piękną kommizeracyą, tak z śmierci pańskiéj jako i z tak wielkiéj klęski podjętéj, powiedział, iż oprócz popalonych wsi i miast tak wielu, i bez liczby ludu pomordowanego wzięto w niewolą ludzi 213,000 (?), że kościoły sprofanowano, złupiono, wielkie krzywdy Bogu samemu poczyniono i wszystkie tameczne włości w popiół obrócono. Aby tém prędzéj te rady koniec swój dobry wzięły, na dwuniedzielną tylko konwokacyą pozwolił. 3° Aby nie traktowano, tylko co *ad casum praesentem spectat et ad actum convocationis, de securitate interna et externa, de tempore, loco et modo electionis.* 4° Aby Kozaków jak najprędzéj odprawić, nie dając im nadziei o amnistyéj, na którą oni dbać nie będą, a są *fidefragi et cum paganis conjuncti.* 5° Aby dano *respons* Tatarom *sine omni spe tributi*, bo go niegodni, i powinni żołdem byli zwać: a uczyniłby złotych 700,000. 6° Naznaczyć Komisarze *ex utroque ordine* do traktatów: aby się żołniérz *in instanti* ściągał na Ruś, przy którym bezpieczniéjby się odprawowały traktaty, uniwersały rozesłać. 7° Aby koekwacya obwarowana była w podatkach na obronę uchwalonych. 8° Aby popis uniwersalny był w obozie przy Komisarzach *ex utroque ordine* odprawiony, i miejsce mu także i czas naznaczony. 9° Żołnierzowi Kwarcianemu pozostałemu, aby *stipendia* obmyślono i zapłacono. 10° Aby do sąsiedzkich państw posłano, i względem posiłków ich użyto. 11° Aby instrukcya Panów Komisarzów do traktowania o pokój namówiona była. 12° Aby prowizyą Królowéj JMci, także porządek około ciała ś. p. Króla JMci przystojny opatrzono. 13° Aby elekcyą w sześć niedziel po konwokacyéj złożono, a nie daléj.

14° Aby nie gdzie indziéj jeno w Warszawie. 15° Iż Pan Bóg nie za co bardziéj pokarał Państwo to, tylko za oppressyą chłopów chłopami opprymował. 16° Aby IchMMPanowie Posłowie konferowali się codzień z Senatem, aby tak prędzéj skończone być mogły *consilia* Rzeczypospolitéj.

IchMMPanowie Senatorowie niemal we wszystkiém zgadzali się z JMPanem Podkanclerzym, toż i JMPan Kanclérz, narzekając wszyscy na oppressyą. *In summa* w tych cztérech punktach wszyscy się zgodzili.

Primo. Naznaczyć komisarzów *ad tractandum cum Cosacis de pace ex utroque ordine.*

Secundo. Aby przy wojsku ściągnioném te traktaty odprawowane były.

Tertio. Obrać Hetmany, albo Hetmana (trzech mianowali) JMPana Wojewodę Krakowskiego.

Quarto. Aby elekcya nie daléj nad sześć Niedziel po konwokacyéj w Warszawie odprawowała się, *excepto, si emergentia belli alias requirerent.*

Odeszli potém IchMMPanowie Posłowie do swojéj Izby, chcąc co namówić, ale iż się jeszcze nie wszyscy IMMPanowie Senatorowie z wotami swojemi odprawili byli, nie chcieli ni do czego przystąpić wiele ich, a osobliwie IchMMPanowie Litewscy. I tém sessya skończona, *pro die 20 Julii* odłożona.

Niedziela — *19 Lipca 1648.*

W Niedzielę *silentium* było, *devotioni vacatum est.*

Posiedzenie czwarte — *20 Lipca 1648.*

Ponieważ jeszcze zbywały *vota* do odprawowania, nie traktując nic w Poselskiéj Izbie, poszli *ad Senatum.* Tam zaraz czytano różne listy, a mianowicie Xcia JMci Dominika, który oznajmuje, jakie się szkody, krwié rozlania, niesłychane morderstwa od swawolnych kup kozackich na Ukrainie dzieją; jako w kościołach wielkie nieuszanowanie samego Boga, a osobliwie w kościele Jezuickim w Winnicy, gdzie wyrzuciwszy Najświętszy Sakrament nogami deptali, a kielichami do siebie, poubierawszy

się w aparamenty kościelne, gorzałkę pili; kapłanów okrutnie pomordowali, nawet i trupów z grobów dobywając, a rozsiekawszy je w sztuki, psom rozciskali. Więźniów na większy kontempt przedawają pogaństwu po kilka groszy. W tym liście Xcia JMci amnistyéj się odradza, ale raczéj znosić ich radzi, prosząc o prędki posiłek. Czytano potém insze listy od Chmielnickiego do JMci Pana Marszałka Koronnego, prosząc intercessyéj do Rpltéj o przepuszczenie poniewolnego grzéchu, o miłosierdzie, o zachowanie przy prawach; obiecując dalsze posłuszeństwo i wiarę Rpltéj. Był téż list od Chmielnickiego w tenże sens do JMPana Kanclérza Koronnego, ale iż *per omnia similis*, nie czytano go, lubo o to drudzy *acrius* się domawiali. Czytano téż list *de data ultima Martii* z pod Korsunia Pana Krakowskiego do Króla JMci, dając wielkie przyczyny, dla których musiał się przeciwko Kozakom ruszyć. A przed tymi listami *vota* swoje kończyli IchMMPanowie Senatorowie, zgadzając się we wszystkiém prawie z wczorajszymi. Ozwało się ich dzisiaj nie mało, którzy dyrekcyéj wojska życzyli JMci Panu Wojewodzie Krakowskiemu, przydawszy za Komissarze tych, którzy są Uniwersałem Xcia Prymasa mianowani, mianowicie Xcia JMci Wiśniowieckiego. *Post vota* justyfikowali się IchMMPanowie Pieczętarze Koronni, że oni nic z Kancelaryéj swojéj przeciwko Rpltéj nie wydali ani wydać kazali. Wprzód JMć X. Podkanclérzy, a potém Pan Kanclérz.

Tandem odeśli do swojéj Izby IchMMPanowie Posłowie, gdzie po wniesionych różnych materyach, które *indecisae* zostały, konkludowano, że konwokacya nie ma dłużéj trwać nad dwie Niedzieli, i że *in crastino* nie mają nic inszego traktować wprzód, ażby odprawę Posłów Kozackich namówili, a potém wyprawę żołnierza powiatowego w ruskie kraje. To postanowiwszy skończyli sessyą.

Votum JMP. Kazanowskiego Marszałka Nadw. Kor. na konwokacyéj *dnia 20 Lipca 1648.*

Po tak szczęśliwego panowania świętéj pamięci Pana naszego smacznéj pogodzie, doczekaliśmy się ciężkiéj zamięsza-

nia wojennego porażki; a tém straszniejszéj, gdyśmy *hunc casum* (bo każdy z nas sobie tego nie życzył) nie przewidowali. Teraz tedy zostawiony w tém osieroceniu po Panie, przyznawszy sobie, że mię Bóg za grzéchy moje karze, że żyję, (a bodajbym był albo wprzód przed Panem Dobrodziejem moim, a Pan żeby był żył, albo zaraz za Panem zszedł z tego świata, który nie mam już tak wiele jako mi ich z życiem Pańskiém odjął pociech, bo to życie codzienną raczéj śmiercią, śmierć zaś przy łasce Bożéj wieczną jużby mi była pociechą) i że nas i JMci Xdza Prymasa w tych ciężkich *interregni* pracach w zdrowiu zachowuje dobrém, i niemało IchMMPanów Senatorów przy JMci *excepit* to *lethale Reipublicae vulnus*, któremu *opportunam* według *institutum majorum pro debito Primatus officio sui* z Ich Mciami *medelam apposuit*, czas zjazdu tego złożywszy; za co ja z miejsca mego wprzód JMci Memu MPanu jako *primo Principi* oddawszy podziękowanie, téż IMciom na on czas przy JMci będącym oddaję dzięki. A folgując czasowi, w słowach go trawić nie chcę; ale rzecz samą do czasu służącą prosto *et ingenue* jakoby *ultima mea voce*, jako najkrócéj *explanabo*. Nie bawię się *de statu calamitoso* Rpltéj, w którym *versatur* za ustąpieniem *felicis sideris nostri*; bo nie masz już tego, któregoby nie dotknął, a wyliczając go nie do podniesienia rąk i animuszu wzbudzenia, ale do spuszczenia ich (strzeż Boże) daćby się mogła okazya. Mówię tedy, a z mocną nadzieją w miłosierdziu Bożém, żeśmy nie uważali dobra przytomnego; Bóg je nam odjął, abyśmy dopiéro teraz uważali, jakiegośmy na ziemi miłującego nas a *summe* dobrotliwego Pana mieli; [abyśmy] tak zmarłego świątobliwą duszę przed majestatem Bożym już odpoczywającą za obronę i protektora prędko da Pan Bóg w pocieszeniu i szczęśliwém tych zawieruch dokończeniu uznawali, i przyznali, że ta pogroza Rpltéj od opatrzności Boskiéj za niewdzięczność naszę paluszkiem tylko jednym uczyniona, może się nam (strzeż Boże) całéj ręki *in ictum* obrócić, jeżeli *piissimis manibus* zmarłego Pana i Ojca ojczyzny miłości przeciwko poddanym a sławie nieśmiertelnéj jego denegowaćby się miało. Tą tedy nadzieją [bądźmy] wsparci; a pobożna dusza ta *gratitudine* wier-

nych poddanych nas, w sercach i ustach z nami żyjąca, zsyłać będzie nam wszelakie, z któremi przeniosła się do nieba, ztamtądże konsolacye. Ześle miłość staropolską i zgodę między Stanami téj Rpltéj i prywatnymi, do któréj jako wielom Pan nasz był powodem i okazyą, świadczą [nietylko] wszystkie ściany Rpltéj, ale i domy szlacheckie, które jego *majestatis authoritate*, przydam i *dexteritate et summa prudentia*, srodze różnione stanąwszy do medyacyéj Pańskiéj z wielkiém ukontentowaniem, w miłości i zgody odnowieniu zostawały i zostają po dziś dzień. I nam toż zjedna, że *exoticas* wyczyści z ojczyzny a pogotowiu pod ten czas z serc i z ust *simultates*, i jako *ora*, tak i *corda* napełni [miłością].

Do rekapitulaty *actorum* po śmierci Króla JMci nie przystępuję, gdyż rok jakom Pana i Dobrodzieja swego ostatnie pocałował rękę, *affixus* będąc i do tego czasu *lecto*, żem i zmarłego obłapić stóp Pańskich, w tamtymże kraju będąc, nie mógł.

Odprawy posłanych od wojska JKMci Zaporowskiego jako do żyjącego jeszcze Pana, a z pokorą wyprawionych, życzę jako najprędzéj. Skuteczniéj jednak od Rpltéj, która w ręku swoich to mając, może i pomódz uspokoić, i zaszkodzić sobie. A iż ten punkt do namówienia w mniejszéj liczbie od IchMMPanów Senatorów MMPanów jest snać odłożony, i ja toż czyniąc, tenże odkładam, jako i Hańskie *postulata*, którym *prudentia* Panów Komisarzów od Rpltéj naznaczonych, *aeque* jako i Kozackim, przy assystencyéj Boskiéj wprzód, a potém wojsk Rpltéj, które są w gotowości, dosyć uczynić będzie mogła. Jakoż ja z miejsca mego JMci Panu Wojewodzie Bracławskiemu memu MPanu, który ten pierwszy impet *prudentia, authoritate et confidentia sua* u Kozaków zatrzymał, i *servavit in hac orbitate patriam*, wielce dziękuję i proszę, aby JMć kończyć to *negotium* tak wysokie, *opera sua* ojczyznie nie denegował.

Nie wątpię i w tém przy łasce Bożéj, że jako roku przeszłego w wielkiém Królestwie jedném podobny zapalił się ogień, a *prudentia unius boni ministri* uśmierzył się, czego są *ad manus* wszystkie tranzakcye, *simili modo* ten dopiéro wszczynający

8.

się zapał przez JMPana Wojewodę Bracławskiego ugasić się będzie mógł.

Rozumiem tedy za słuszne *postulata* Tatarskie, gdy się zasłużonego upominają żołdu. My wiemy, że służą. My to nie mamy w czém im kazać służyć. Służyli i służą, kiedy im Królowie PP. nasi rozkazowali. Są tego przykłady i dawne i świéże. Ale i ten punkt do tamtegoż, za zdaniem IchMM. idąc, odkłada się czasu. Boć zaprawdę ani tém dwojgiem tego żołdu tyla nie zawojujemy, co zatrzymaniem Tatarów. Ale i z miéjsca mego proszę, abyśmy z nimi i z tém czworga zatrzymaniem wojny nie zaczynali: raczéj proszę, aby co przez lat cztéry wybieranemi podatki na żołd były, niechajby im razem pieniędzmi według postanowienia z niemi, w Kamieńcu oddane były.

I toć wielka konsyderacya Moi wielce MMPanowie, że to cośmy z uchwały Sejmowéj *anno 1642 in casum belli Turcici* na samego Césarza Tureckiego przez tak wiele lat pieniędzy zbierali, tych już na początek Chmielnickiego poskromienia, trzy części, jeśli nie więcéj, wydaliśmy, a jeszcze żadnéj apparencyéj do wojny nie masz, któréj ja nie życzę. Ale i Chorągwie powiatowe, [które] aż po konwokacyéj dopiéro ruszać mają, tym niebożętom niedobitkom, stanowiska i gospody zastąpiwszy, wracającym się nago, postrzelonym, przytulenia w nich nie dopuszczają. Rzeczy, dostateczki ich pod dachy, po oborach, po stodołach wyrzucone. Owo zgoła IchMMPanowie powiatowi nie mają na to respektu, że na takiegoż konia wsiadają dopiéro, pod którym oni już nieszczęściem swojém leżą. Śmiem tedy z miejsca mego WMMPanów prosić, aby Uniwersałem z Konwokacyéj do pośpiechu kompanie powiatowe prędkiego przywiedzione były, i tym niebożętom niedobitkom żeby stanowisk ustąpili, którzy gdy będą wsparci jaką kwotą na zawinienie ran swoich, i na sposobienie rynsztunku, upewniam, że bardziéj o przysłużeniu się Rpltéj myślą, niż o jakiéj konfederacyéj, i mogą jeszcze powiatowe kompanie poprzedzić. Jest tu IchMów nie mało, należy rozmówić się z IchMciami. A ponieważ iż długa *orbitas* Rpltéj bywała zawsze *nociva*, i im się dłużéj elekcya odkładała, tém większe *incommoda* na Rpltą i *varietates regi-*

minis następowały, i *summo cum damno majorum nostrorum* działy się, przeto i teraz z miejsca [mojego, pragnąc byśmy jako najprędzéj mieli] nowego da Pan Bóg Pana, elekcya, nie życzę, żeby w długą iść miała, gdyż i to przedłużenie wielkiéj i nieśmiertelnéj sławie IchMci notę by u świata przynieść musiało. I choćby się strzeż Boże Kozacy nie akkommodowali, nie ma to nic *praepedire* tak poważnego Rpltéj *actum.* Senat Rzymski nie opuścił zasiadania w radach swoich i *statutis horis* w Rzymie, chociaż Hannibal taranami mury do nich łamał; *nec intermisit quidquam de majestate, de gravitate et consilio*, i owszem, że *ementi agrum* na którym obóz Hannibalów stał, *quod de Rep. non desperavit* ukontentowanie mu dał, tak zniżył Senat Hannibalowi animuszu, że od Rzymu odstąpić musiał. I tu w téj okazyéj Rpltéj trzeba się *morem institutumque* trzymać, a czas porachowawszy, żeby się wcześnie relacyjne sejmiki odprawić mogły, tu na téj konwokacyéj *pacta* przyszłemu Panu do podania namówiwszy, które na sejmikach swych IchMMPanowie Posłowie braci doma pozostałéj zreferują, i do nich coby ująć abo przydać się miało, na sejmiku przed elekcyą to sprawiwszy, na elekcyą wszystkie się Stany znieść i dopiéro *ex mente* wszystkiéj Rpltéj przyszłemu Panu Rplta *proponet.* A czas w siedm Niedziel po skończeniu konwokacyéj elekcyéj naznaczyć z miejsca mojego radzę. Konwokacya zaś teraźniejsza za błogosławieństwem Bożém, i duszy Pana naszego w niebie odpoczywającéj protekcyą, za dwie Niedzieli od początku, da Pan Bóg, się skończy, ponieważ że do przeszłéj konfederacyéj mém zdaniem ani przydać ani ująć nie masz co, ale ją wcale zostawić życzę.

A z miejsca mego WMMPanów uniżenie proszę, abyśmy dla potomności naszéj, któréj nie życzymy *in tali* zostawać *post sera fata* przyszłego Pana, w jakiém sami znajdujemy się *discrimine*, tu namówili sposób, i ukowali takową zbroję, któraby nas tak *securos* w sprawiedliwości świętéj, jako to Kaptur zachowuje *ab intra*, tak *ab extra posteritas* nasza zachowana była. Tu potrzeba namówić gotowe *laudum* powszechne, do któregoby się Rplta *in tali naufragio* jako do pewnéj rzucić mogła twierdzy; postanowiwszy *exempli gratia* według starych kwitów po-

borowych, z tak wielu włok Usarzów; z inszych już włok, nie z tych co Usarz, tak wiele rajtara Dragana; z inszych zaś włok, nie z tych co Dragan pieszego; aby już na potém w takiéj to było obserwacyéj i poszanowaniu, aby się *ab ipso die denuntiatae a Primate mortis principis*, każde województwo, Ziemie i Powiaty tak w Koronie jako i WXL[tem], jako jednego powszechnego a na koronacyéj przyszłéj approbowanego trzymało *laudum*. Jeśliby zaś *casus* jaki *interveniret*, łacniéj gotowéj Rzptéj będzie na wielkie, mniejszym *obviare casibus*. I z téj okazyéj mogłoby się *eruere* przez lat ośmdziesiąt i kilka, z komputu uczynionego o potencyej Rzptéj *vestigium*, że na on czas sto dwadzieścia tysięcy wojska bez najmniejszego kosztu swego zawsze gotowego mieć mogła; a do tego czasu pewnie tyle drugie. Ale żeby to późno *pro necessitatibus hisce* było, ten skrypt mam u siebie, który za powrotem da P. Bóg przyszłych szczęśliwych czasów, może być jako *practicabilis* Rzptéj wiadomy, i teraz nie będzie bronny.

W jakiéj liczbie na elekcyą przyjeżdżać? Ja tak rozumiem, że się miejscu, czasowi i okazyom akomodować trzeba. Strzeż Boże takowych i od inszych granic, jako od Dniepru, zamięszania, to już do téj ściany bliższe Województwa przy Wojewodach i Kasztelanach swoich stawaćby miały, wysławszy Posły swoje, ileby się któremu Województwu podobało na elekcyą. Przeszła elekcya Pana naszego była ludna i *splendida*, bo od Tatar kwarciane wojsko, a od Moskwy z pod Smoleńska W.X.L[go] wojsko zasłaniało. Tu zaś każdy z affektem przeciwko Panu oświadczał gotowość i powolność swoję. Nie było tak wielkiéj *necessitatem*, jako teraz, kupić ludzi w jedno i w drugie miejsce, co było z niesłychanym kosztem Rzptéj. Teraz tedy tu pod Warszawą *more majorum* w okopie da Pan Bóg i miejscu na to namówioném w zgodzie świętéj i miłości obierać będziem Pana a nie w wielkich i ogonatych assystencyach. Raczéj one do wojska, a pod regiment tego, którego Rzpta dzieł w wielkich wojnach doświadczyła, i którego P. Bóg sam do tego czasu przy życiu lubo w słabém zdrowiu chowa, obróćmy.

A że się Kozacy do takiéj ligi z Tatarami udali, za złe im mieć nie trzeba. Podobno i do samego piekła udaliby się

byli, aby tylko takiéj niewoli i oppressyéj, którą znać niebożęta cierpieli, zbyli. I toć zaprawdę dosyć się stało ordynacyéj Rzptéj na pohamowanie ich przyszłéj swéjwoli, kiedy Komisarz Polak, Pułkownicy Polacy, załogi na Zaporożu z Polaków ustawiczne były. Słusznie téż było i ordynacyą Rzptéj uczynić, i *forum* naznaczyć z tymi, którzyby byli chcieli Kozaków oprymować i krzywdzić. Co się w ten czas nie stało, życzę z miejsca mego, aby się w tém Kozakom satysfakcya stała, żeby pod prawem ślacheckiém siedzącym, *forum* przeciwko ślachcicowi krzywdy czyniącemu Kozakowi w Grodzie, w Ziemstwie i w Trybunale naznaczone było. Tém samém między sobą rug doskonalszy Kozacy uczynią, że chyba z Kozaków starożytnych do tych wolności przypuszczać się będą.

Sumptus funebris około ciała JKM. życzę, aby z dóbr do stołu J. Król. Mci należących opatrywany był, aż do pogrzebu; przydawszy intraty z dzierżaw, jeśli się najdują jakie *a morte principis* w dyspozycyéj Skarbu obojga narodów. I rozumiałbym, żeby *consensu publico* dana była moc Skarbom do arendowania na rok tych dzierżaw, *ea cum conditione*, że komu się dzierżawa która z łaski przyszłego Pana dostanie, żeby *donatarius* wróciwszy *residuum* niedotrzymanéj summy arendarzowi, do possessyej przychodził: albo *fidei* Skarbu to poruczyć. Z indukty także *pro parte regia* należącéj te się sumpty odprawować będą mogły, jako téż i dostatki do stołu i innych potrzeb Królowéj JMci należące, gdyż to *constat*, że tylko sama Sokołka w dzierżeniu jest JKM. Życzę tedy, aby Królowa JMć tak jako na królewski jéj stan należy, z Ekonomiéj i żup opatrowana była.

W inszych punktach sentencyą swoję do inszego czasu zachowuję, teraz P. Boga proszę, aby on sam jako jednoczył nas *ad consilium in unum* tak w zgodzie i miłości, tenże affekt swéj mocy pańskiéj pokazał, gdyż to na złocie *elogium* Olendrowie ryją:

„Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur." — *Dixi.*

Posiedzenie piąte. -- *21 Lipca 1648.*

Nazajutrz zszedłszy się do Izby swojéj IchMMPanowie Posłowie *solito tempore*. Naprzód czytano koncept JMPana Marszałka Poselskiego responsu Kozakom, teraz i korrygowano, *uti in Diario* Chmielnickiego te listy *fusius decantant*. Chciał był *Senatus* osobny list dać swój, ale nie pozwolono, gdyż *a tota Rep.* powinien być respons dany, na którą się zlało *jus majestaticum* po Królu JMci, *a Resp. constat tam ex senatorio, quam ex equestri ordine. Interea* tajemną radę Senat odprawował; a tu téż Panowie Posłowie różne materye wnosili. Ale wiele takich było, którzy nie kontentując się justyfikacyami zwyż mianowanemi, nie chcieli do niczego przystąpić, ażby Kozaków przywołano i o listy ich i o insze punkta examinowano. Dysswadowano ich wiele, obiecując, że Posłowie Kozaccy niwco się nie wdadzą, choćby mieli albo wiedzieli co, *negative* zbędą; co nie będzie *cum dignitate* Izby Poselskiéj. Ale *non successit desuasio*; *pertinaciter* tego się domawiano. Kazano tedy przyjść Kozakom, którzy przyszedłszy będąc examinowani, wprzód o listy powiedzieli, że ich nie mamy i nie wiemy o nich, kto im pieniędzy dawał na czółny, kto im pozwolił na morze, i przyczynienia wojska, negatywą zbyli, na starszych się swoich referując. Nic tedy nie wyczerpnąwszy z nich, obiecawszy im prędką odprawę, kazano odejść. Dobrze tedy było *partem dissuadentium* trzymać. Potém Pan Sobieski, który idąc z Kodaku w pewnym sekrecie do Rpltéj, dostał się do Chmielnickiego, który go z tą kondycyą puścił, aby Rpltéj imieniem jego niektóre *puncta* powiedział. Uczynił tedy relacyą, że Chmielnicki chce się uspokoić, prosi miłosierdzia, życzy pokoju, a zachowania przy prawach swoich żąda. Powiedział Pan Sobieski, że na czółny dał mu pieniędzy Król JMć ś. p. A gdy go spytał Pan Sobieski: czemuś sobie z Rzecząpospolitą tak postąpił?—„bom z towarzystwem mojém był wielce utrapiony i uciśniony i ukrzywdzony, a sprawiedliwości nie mógłem dostąpić. Nalazłoby się „suplik wielkie pudło do Króla JMci, ale Król JMć choćby był „chciał uczynić sprawiedliwość, nikt go u was nie słucha. Za-

„czém kazał nam wolności szablą dostawać". Słyszał téż to między Kozakami Pan Sobieski, (bo był zatrzymany pięć dni u Chmielnickiego, który wprzód miał radę tajemną z swoimi Assawułami, niż to z nimi rozmawiał i konferował,) iż oni téj nadzieje są, i tak mówili mu: „Wy chudzi pacholcy, co się teraz ślachtą chrzcicie, będziecie bojarami, a tylko Panowie wasi ślachtą będą, a Król jedyną głową, którego wy i my wszyscy słuchać będziecie samego". A nie wiedzieli jeszcze o śmierci królewskiéj.

Praecesserunt hanc relationem multae controversiae: chcieli niektórzy, aby była czyniona przed samemi Posłami, ale *praevaluerunt* ci, którzy *publice* czynić zakazali. Zachował sobie Pan Sobieski *ad secretiorem sessionem* co więcéj tajemnic. *His peractis*, czytał JMPan Marszałek Poselski koncept Uniwersału, który chciał do Powiatów posłać, aby się ku Rusi wojska jak najprędzéj ściągały: ale *contradictum*, iż jeszcze Hetmana tym wojskom nie obrano. Dawszy temu pokój, obrócono się do inszéj materyéj, gdzie domawiano się, aby instrukcya była gotowa Panom Komisarzom, którzy do traktatów z Kozakami z konwokacyéj naznaczeni będą. Przerwali tę materyą *dissidentes* upominając się postanowienia konfederacyéj z Kapturu, a utwierdzenia bezpieczeństwa swego i praw. Ale dano téj materyéj pokój, a do pierwszych naznaczono Panów Deputatów do namówienia instrukcyéj, z każdéj prowincyéj po sześciu. Tém się sessya skończyła.

Posiedzenie szóste. — *22 Lipca 1648.*

W Poselskiéj Izbie uczyniono wielką inwektywę na cudzoziemce przy dworze się bawiące, i [w] *munia* Rpltéj wdawające się, a o *beneficia et officia* ubiegające się; i nie chciano do niczego przystąpić, ażby stanęła konkluzya, że będą ode dworu alienowani. Mianowano niektórych, Fantoniego, i t. p. Tego nie konkludując, odeszli Panowie Posłowie do Senatorskiéj Izby, gdzie Posłów Kozackich odprawiano. Potém na tajemną radę ustąpić kazano, sami tylko Panowie Posłowie z IchMMPanami Senatorami zostali. Tamże czytano testament po Królu JMci, czytano téż

list, ale *publice*, którym się Król JMć nieboszczyk, już będąc na królestwo obrany, ale jeszcze niekoronowany obligował był Rpltéj *in casu necessitatis et tractatuum* z Szwedami odstąpić *titulum haereditatis* Królestwa Szwedzkiego, *in quantum* by tego Rpltéj potrzeba było. Był ten list *secreto* przy Xiędzu Wężyku Arcybiskupie Gnieźnieńskim, który umierając odkazał testamentem oddać Xiędzu Biskupowi Poznańskiemu. Oddany, był przy nim aż do tego czasu, tak, że o nim nikt nie wiedział, aż go teraz dopiéro oddał. Były dziś wnoszone różne materye, ale żadnéj nie konkludując, sessyą do jutra odłożono.

Posiedzenie siódme.— *23 Lipca 1648.*

Naprzód o tém mówiono, aby JMPanu Wojewodzie Bracławskiemu podziękować za to, że on w zatrzymaniu furyéj i wiktoryéj kozackiéj wiele pracował, i on je prawie, do pokoju ich ciągnąc, zachował. Jedni chcieli, aby mu *publice* dziękować, a drudzy, aby każdy z swego miejsca i *interesse suo privatim*. Dano téj materyi pokój nie konkludując nic. Wzięli przed się konfederacyą przeszłego *interregnum*, chcąc ją *in toto* reassumować: kazano ją *publice* czytać, aby do punktów, ktoby w czém rozumiał, przymawiał się. A gdy czytano, podrzucono inszą materyą *de alienandis omnino a curia alienis*, *et officiis*, *quae tenent tam spiritualia quam saecularia*, *pro vacantibus habendis*. Ale i to puszczono; zachowano jednak ten punkt po Kapturze; który skoro uczynił wzmiankę o exorbitancyach, stanęło, aby ich nie traktować *decisive*, aż na elekcyéj, tylko *praeparative*. Także o kandydatach niektórzy proponowali, aby *electioni non intersint*, i owszem *a loco electionis* na trzydzieści mil byli; ale iż jeszcze trudno było o nich wiedzieć, odłożono to do elekcyéj.— Potém *ex occasione* czytania dalszego kaptura, poczęli *dissidentes* pretendować sobie różne *gravamina* i *exorbitantia ex parte religionis*; *haeretici* przeciwko katolikom, a schyzmatycy przeciwko Unitom. I zaszli wszyscy w długie i swadliwe kontrowersye: Heretycy mówili, że się im wielkie przezprawie działo po te czasy, przeciwko konfederacyom przeszłych *interregnorum*, gdzie *omnimoda securitas cavetur*, *et juramentis*

regum justificatur, Schyzmatycy przeciwko Unitom swoje téż rzeczy pretendowali: żądali tego, aby komissya naznaczona była, żeby experyment uczyniono, kto *Graecus dissidens*, a kto *unitus*. A potém ich odłożono, i insze wnosili *petita*. Od Unitów nie miał się kto ozwać, bo ich nie było: od Katolików się ozwał po długich exageracyach *dissidentium* JMPan Starosta Grabowiecki, Pan Sarbiewski; a przestrzegając, aby *religio Catholicorum modeste* szła, odłożył to do przyszłego sejmu złożonego *et cum ulteriori jurium suorum antiquissimorum et sanctissimorum dispendio*. Wywiodł to pięknie z przeszłych kapturów i dawnych praw, że nie *haeretica religio*, któréj w dawnych prawach i wzmianki nie masz, ale katolicka, przez dwa albo trzy *interregna* dopiéro kondescendując mniéj potrzebnie *(propter bonum pacis) Haereticis*, krom praw swoich świątobliwych, dyminucyéj uznawa i cierpi. A iż dekreta zaszły *contra delinquentes Haereticos*, *factum est justissime*, bo i Katolików sądzono *in simili passu* (to jest *summarie*) kiedyby *simile crimen patrari* prezumowali. *Tandem post multas controversias* naznaczono deputatów, którzyby tych pretensyj przesłuchawszy, które się przytrafiły *circa executionem jurium praecautorum*, one *praeparative* tylko a nie *decisive* uważyli. Chciał téż być do tego jeden z sekty Aryańskiéj deputatem; a kiedy go nie deputowano, lubo przed tém ze wszystkiemi się zgodził na deputaty, z téj przyczyny onéj kontradykował. [Odpowiedziano mu, że] tu nie przyjęto do konfederacyéj żadnego takiego, któryby *Smam Trinitatem non profiteretur:* a nabardziéj się z tém ozywał i *zelosissime* stanął JMP. Adam Koryciński Starosta Oświęcimski, oświadczając się w tém *Reipub.*, że woli krew swoję rozlać i zdrowia odstąpić, aniżeli się z takiemi jednoczyć. Stanęło przy nim Województwo Mazowieckie *tenacissime*, przydawszy to, że to Województwo *juxta jura sua* żadnego dyssydenta mieć żadną miarą nie chce. Ma téż to w artykułach swoich, aby w niém Żydzi nikędy nie mięszkali, *sub poena colli*. Stanęło przy tém i Kijowskie Województwo, allegując także prawo, że nie powinno mieć w sobie tylko rzymską i grecką religią; oświadczając się z tém, że to prawo zachować chce *inviolabiliter*. Allegował

Aryan, iż *dissidentes* przyjęci do konfederacyéj. Refutowano, *distinguendo*, że *dissidentes in religione Christiana*, którzy *profitentur Smam Trinitatem* są przyjęci. Aryani *non profitentur*, *ergo* i t. d. A tu go inszych sekt dyssydenci nie ratowali, i owszem niektórzy, iż oni wierzą w Trójcę Przenajświętszą, deklarowali się. A gdy przecię nie chciał pozwolić na pomienioną deputacyą, byli tacy, którzy chcieli, aby konkludowano deputacyą *ipso etiam contradicente*, gdzie explikowali, iżby to nie było przeciw prawu, które jest *de contradicente aliis*, ale nie *de contradicente sibi ipsi*. Trzymał on jednak *firmiter* kontradykcyą swoję i tak sessyą rozerwał.

Propozycya Elektora Brandeburskiego Stanom Belgijskim uczyniona, odnośnie do potrzeb Polski

dnia 23 Lipca 1648.

Nomine et ex parte Serenissimi Electoris Brandeburgici Dni Dni mei Clementissimi praemissis curialibus et complimentis debitis ad Praepotentes Dnos Status generalis in praepotente eorum congregatione tria haec puncta sequentia proposuit.

Primum, ut memoratae Serenitati Electori a Praepotentiis suis ea vexilla, quae in praesentiarum Praepotentiae suae remittunt, vel exauctorant, demandentur et concedantur.

Secundum, ut Serenitati ejus Electori a Praepotentiis suis sumptus ad conquirendum et servandum illum militem largo et liberali subsidio et auxilio suppeditetur.

Tertium, ut Serenitati ejus Electori a Praepotentiis suis ducenta, vel centum quinquaginta, aut ad minimum centum millia Imperialium, pro debitis et legitimis censibus nimirum quinque vel ad plurimum sex pro centum, ex conjunctissima vicinitate et amicitia commodentur. E contra Serenitas ejus, Elector, Praepotentiis suis de praenominatis nummis omni vectigali Pillaviensi in Prussia et ejus portorii reditibus cum hisce conditionibus cavet et satisdat, ut eis plenum et totale totius sortis capitalis et ejus dominium pro sufficienti et totali totius sortis capitalis et ejus censuum quam et expensarum usurariarum, pro vero pignore et hipoteca maneant.— Et quo Praepotentiae suae

optimam et altam toties ante memoratae Serenitatis ejus Electoris intentionem eo magis et favorabilius amplectantur et suffulciant, paucas sed ponderabiles rationes huc apposui. Serenitatem ejus, Electorem, cum hac armatura necessario a Cosacis et Tartaris infestato et afflicto Poloniae Regno succurrere et assistere oportere contra paganos, barbaros et infestissimos totius Christianitatis hostes, quod ea feudatarius Princeps altissime memorati Regni, et insuper pro auxilio et subsidio ferventissime requisita sit, cujus desiderii copia ab Illmo Dno Archiepiscopo tamquam praesenti ejus Regni Primate missi, fusius Praepotentias suas docebit.

Barbari illi, si Regno Poloniae praevalerent, viam in provincias Serenitatis ejus, in Prussiam, sed et in Ungariam aperirent, qua saepius Moschovitae et Turcae ejusmodi occasionem in commodum suum verterent, cum maximo praejudicio commerciorum et negotiorum Praepotentiarum suarum.

Et quo Praepotentiae suae hoc tertium argumentum sibi absque ullo dubio importantissimum et in summum status Earum interesse vergens sentiant et perpendant, addimus ea nimirum devastatione et Poloniae Regna, et Borussiae maximum in provinciis hisce unitis animadversum iri frumenti defectum. Imprimis cum ideo vectigalia in portibus maritimis et mari Baltico tantum augeri contingeret, negotiationem et mercaturam cessare, aut ad minimum gravari debere. Et postquam summas incommoditates et praejudicia in casum denegati a Praepotentiis suis tam pro milite quam pecunia subsidii, Serenitati ejus pro nunc maxime necessarii, certo certius sequutura ad oculum demonstraverim, non minus uberrimos fructus et emolumenta immensa Statui potentissimo Praepotentiarum suarum exinde emanantia coram declarabo. 1. Pro Praepotentiarum suarum tam liberali et irrecompensabili subsidio praestito et ad sufficientem cautionem commodata dicta summa, Serenitatem ejus, hac armatura et subsidio afflicto Poloniae Regno subministrato, Ordinibus et Statibus ejus ab auctione vectigalium in Prussia, quam illi antea inducere intendebant, dissuasurum esse. 2. Hoc auxilio Serenitatis ejus Status Poloniae ad sinceram et perpe-

tuam pacem inter utrumque Regnum Poloniae et Sueciae dispositum iri, cujus ratihabitionem in electione proxime novi regis futuram Serenitas ejus maxime sibi recommendatam habebit, in eum potius finem, ut perversionem omnium novorum motuum in christianitate, imprimis vero in Polonia, in Suecia, Borussia et Livonia Praepotentiarum suarum florentissimus status praedictorum regnorum et provinciarum universalem quietem et pacem in negotiis suis sentiens, copiosissime progredi, crescere, et nimias utilitates et fructus exinde percipere queat.

Praeterea Praepotentiae suae et ea hac temporali prosperitate, quae ex hoc magno negotio emanat, Deo ter optimo maximo post nactam pacem sacrificium gratiarum actionis melius et gratius non facient, quam in hac adepta occasione. Non solum enim confirmationem liberi exercitii religionis, cujus in praesentiarum certi non sunt, et sic divini nominis honorem et regnum cum immortali gloria promoverent et augerent, sed et dehinc regnum Poloniae et Serenitatem ejus Electoralem Dnum meum Clementissimum, et totam christianitatem, imprimis vero Evangelicos maxime sibi devincerent, qui Praepotentiis suis iterum in omnibus necessitatibus et difficultatibus assistere perpetua fide obstringuntur.

Tandem Serenitas ejus Elector Clementissimus mihi in mandatis dedit, ut apud Praepotentias vestras instem et sollicitem, quo illud a Serenitate ejus Electore Praepotentiis suis per extraordinarium Legatum propositum foedus et vinculum propediem ratificetur, et ad ejus ratificationis reciprocam extraditionen et finalem conclusionem, brevis terminus praefiniatur.

Christianus Molb (?) ordinarius Legatus et Consiliarius Serenissimi Electoris Brandeburgici et Consiliarius extraordinarius Illustrissimi Principis Arausionensis.

(Traducta ex Belgico idiomate.)

Posiedzenie ósme. — *24 Lipca 1648.*

Contradicens wczorajszy *rationibus et instantiis* tak JMci Pana Marszałka Poselskiego jako i innych IchMci *victus, non sine controversiis condescendit.* Potém Schyzmatycy wzruszyli

materyą mówienia o swoich pretensyach *ex parte religionis*, domawiając się także osobnych deputatów do uznania exorbitancyjéj *ea in parte*. Wzięły te kontrowersye czasu daremnie ze trzy godziny, ale téż tu wspomniono, że nie masz za co *favere religioni graecae* i onę *promovere*, która będąc zawsze *inimicissima romanae*, teraz onę *saevissima, eaque tartarica prosequitur rabie. Probatissimum*, że *ex innato odio religionis. Interea* JMć X. Sekretarz Koronny przyszedł od Królowéj JMci, zalecając *orbitatem ejusdem*, prosząc imieniem onéjże, aby Królowéj JMci *decens reclinatorium* naznaczono, gdyż pałace Królewiczom IchMciom są testamentem oddane: aby prowizyą słuszną dano dotąd, póki do reformacyéj swojéj nie przyjdzie; a tę summę 40,000 na żupach Bocheńskich zatrzymaną dotychczas, aby oddać rozkazano. Obiecano zaraz o tém mówić po przeczytaniu kaptura. *Tandem* po odejściu JMci X. Sekretarza, naznaczono Schyzmatykom deputaty, tak jako i Heretykom.

Czytano daléj konfederacyą przeszłego *interregnum*, w któréj podała się okazya *controvertendi:* mają li być dekreta trybunalskie *post mortem regiam lata valida* czyli nie? *Ratio dubitandi*, że w Litwie ze trzy niedziele sądzono po śmierci Króla JMci ś. p., lubo wiedziano o śmierci, tak z różnych pewnych powieści, jako i z listowych, którzy po śmierci JKMci *praesentes* byli.

Conclusum est od Koronnych, że te dekreta, które są formowane *ante litterarum universalium Illustrissimi Primatis regni ejusdem mortis significatarum publicationem*, mają zostawać *in suo robore*.

Prima ratio. Puściwszy *temporaneum jus* przeszłéj konfederacyéj, jest o tém prawo stare.

Secunda. Mors regia non est privata, ideo publice significanda.

Tertia. Decreta trtbunalitia (jest *constitutio*) są *irrevocabilia*.

Quarta. Sequerentur inconvenientia inde.

Quinta. Scrutinia combusta absolutarum causarum.

Sexta. Daretur occasio [*abusibus*].

PP. Litewscy to sobie wzięli do osobnéj sessyéj. Potém *lauda*, *praemissis hac de re controversiis*, approbowano, które sobie Województwa uchwaliły. W tém tylko, co należy do zaciągów i podatków na usługę i potrzebę Rzpltéj, *ad internam et externam securitatem*, także do Sądów koekwacyéj nie chciały pozwolić województwa Bracławskie i Kijowskie. Ozwało się i Podolskie, zaczém odłożyli je do inszego czasu.

Ozwał się tu Poseł Ziem Pruskich, mówiąc, że już tam *jura illius provinciae* bez tego mają być *valida*; aza zaciągał *per indirectum*, aby *tacite* pokazał, że Puck nie powinien być *in administratione* kogo inszego, tylko *indigenae illius provinciae*; a to dla tego, *ut salvaret impugnatam et non admissam per Magnificum Wejher Palatinum suum Illustrissimum Cancellario Regni in oeconomiam Pucensem intromissionem. Multae intercesserunt de juribus allegatis disceptationes. Prodierunt etiam in apertum controversiae de eadem dictae intromissionis impugnatione: sed haec exorbitantia rejecta ad electionem. Sessio quoque ob imminentia duo festa rejecta ad feriam secundam, id est ad diem 27 Julii. In egressu* powiedziano, iż Poseł Francuski w Niedzielę będzie miał *apud Ordines* audyencyą. Kazano go napomnieć, aby *Ordinibus* dał tytuł *Serenissimorum*. Kiedy przyszedł czas poselstwa w Niedzielę, posłano po niego dwóch Senatorów: JMci Pana Michała Hrabię Tarnowskiego Wojnickiego i P. Leszczyńskiego Gnieźnieńskiego Kasztelanów. On się takiemi Posłami nie kontentował, ale chciał, aby Wojewody posłano. Obeszło to IchMciów i odłożyli do Wtorku audyencyą.

Posiedzenie dziewiąte.— *27 Lipca 1648.*

Kontynuowano *lectionem convocationis praeteritae*, zkąd podała się okazya o Sędziach mówić Kapturowych, gdzie wniosły niektóre Województwa, że PP. Senatorowie obrani za Sędziów Kapturowych zasłaniając się juramentami swémi *super officium Capitaneatus* uczynionemi, i na sądy kapturowe znowu przysięgać nie chcą.

Conclusum unanimiter, że powinni przysięgać osobno *super juste judicandum* na sądy wszyscy urzędnicy *ad instantiam Tribunalis*, także i o to, iż któryby z Sędziem na kapturze miał sprawę, *causa ipsius* ma być na początku sądzona *inter causas officii*.

Od popisu, w których go Powiatach albo Województwach uchwalono, a *intra tempus convocationis praesentis* przypada, aby tychże Powiatów albo Województw Posłowie wolni byli, *conclusum*.

Poseł Skoczewski(?) uskarżał się na OO. Jezuitów Winnickich, iż oni lubo granice zaszły *autoritate Reipub.* między Województwem Kijowskiém i tymże Powiatem albo jego Województwem, które zabierają wioski pewne im należące, oni przeciwko tymże granicom w sprawach przypadających excypują się do trybunału WXL^go Trybunału Lubelskiego: prosząc, aby téż od kaptura WXL^go *ex fundo illo*, *dato casu* nie excypowali się. *Conclusum juxta convocationem praeteritam*, aby tam odpowiadali *sub interregno*, gdzie powinni odpowiadać *rege superstite*.

Powiat Sandomierski domawiał się, aby pobory u siebie uchwalone sam w swojéj miał dyspozycyi, a do Skarbu ich nie dawał, jako *laudum* stanęło. *Conclusum*, aby *lauda in hoc puncto jam supra approbata*, *in suo esse* zostawały. Jednakże zaszła ztąd insza kwestya, jeżeli te *lauda* z strony podatków nie będą prejudykowały *Thesaurariorum officio? Praemissis variis pro et contra rationibus*, między któremi ta wielka była, że *in statu* tak *perturbato Reipublicae ea sint amplectenda, quae magis conducibilia et compendiosiora videntur*, *tandem suspensa ad decidendum*.

Do punktu z strony miast, PP. Litewscy tylko przymawiać się poczęli z strony PP. Wilnianów, aby miasto Wilno pokazało prawa *usurpata* (jako oni mówili) *nobilitatis. Nihil ad hoc responsum*, kazano daléj czytać. A gdy przyszło *ad punctum jurisdictionis sub tempus interregni*, że *magistratus civitatis in causis recentis criminis*, które się w mieście trafiają, *juxta statutum Torunense* ma zasiadać z PP. Sędziami Kapturo-

wemi, i takie *crimina composito judicio* sądzić, nic się do tego nie przymówiono. *Silentio approbatum.*

Z strony elekcyéj o czasie, o miejscu i rozdawaniu stanowisk i w jakiéj liczbie mają przyjeżdżać na elekcyą, wzięli to sobie IchMPP. Senatorowie. Ozwał się tu P. Pisarz Podlaski, że nie przystąpi wprzód do elekcyéj, aż Rzplta strony tych niebezpieczeństw *in toto* uspokojona będzie.

PP. Posłowie domawiali się gospód. A iż była tych gospód tu w Warszawie rewizya, a podana jest IchMciom PP. Marszałkom, obiecał się JMPan Marszałek Poselski z IchMM. w tém znieść, i tego co wyrozumié, relacyą uczynić.

Z strony poselstw w cudzych państwach przypomniono *cum assensu omnium*, aby się Turkowi z uskarżeniem na Tatary upomnieć; aby więźniów, których ma, oddano; gdyż i teraz z nim nie mieliśmy wojny; aby Tatarzy oddali nam wszystkie więźnie, i szkody teraźniejsze nagrodzili *juxta pacta*; *alias* nie będą Kozakom bronić inkursyj morskich.

Przypomniono i summę na biskupstwie Kamienieckiém przez X. Lipskiego Biskupa Krakowskiego na wykupowanie więźniów zostawioną, aby się onéj i fruktyfikacyéj jéj dowiedzieć i applikować ją *ad eundem effectum*. *Tandem* JMP. Marszałek czytał swój koncept punktu o wyprawie wojsk powiatowych.

Essentialia. Naprzód zaciągi powiatowe *salva coaequatione approbantur:* tam się ściągać będą, kędy JMP. Hetman (którego *cum Senatu* obiérać będą), naznaczy i rozkaże, który wszystek tego wojska regiment będzie miał. Komisarzów mu także przybiorą *ex Senatu et equestri ordine. Apposita est haec cautio*, iż jeśliby P. Hetman który Koronny z pojmanych wyszedł tymczasem, abo téż obadwa, nie ma im teraźniejsza *electio directionis praejudicare*, ale mają zostawać *circa officia sua;* (na to sarkali wiele): a jeśliby się nie wrócili, *(quod Deus avertat)*, tedy wolno będzie Królowi JMci, da P. Bóg przyszłego teraz obranego albo obranych, lubo zostawić *circa idem munus*, lubo odmienić.

A z strony Uniwersału wtórego, w którym są trzéj Hetmani naznaczeni, aby takowe *in posterum* nie wychodziło, *prae-*

custoditum. Także *declaratum est*, iż to jest *nullitatis*, że się na tym Uniwersale podpisało nie mało osób, które do tego nie należą.— Wzięli sobie *ad trutinandum* około tego konceptu, nic koło niego *definitive* nie stanowiąc.

Potém przestrzegał P. Pisarz Lwowski, oznajmując *nomine* PP. Sędziów kapturowych Lwowskich, iż PP. żołnierze, którzy z potrzeby teraźniejszéj uszli, kupią się pode Lwowem i stanowiska odejmują powiatowym; aby zamięszanie jakie nie było.

Interim P. Wyżga *nomine* tychże PP. żołnierzów jako *commilitonum suorum* deklaracyą uczynił, aby nie *sinistre* o nich rozumiejąc, *quamprimum* teraz *de succursu Reipub.* radzili, a onym zapłatę prędko opatrzyli.

Naznaczano z kwarty zapłatę. Poseł Ołozewski(?) przeciwko Uniwersałowi mówił tak, że go nie przyjmuje, a osobliwie, że w nim IchMMPP. Hetmanów WXL^{go} miniono; upominając się, aby zwyczajów dawnych przestrzegano. *Responsum*, że namowa PP. Hetmanów już na górę odłożona.

O pospolitém ruszeniu *resumitur confoederatio eadem anni 1632;* w ostatku na górę także, aby się IchMMPP. duchowni do potrzeb Rzpltéj przyczynili wojskiem i pieniądzmi.

Popis generalny, aby był w obozie przy Komisarzach, żołnierzowi płaca *juxta lauda; alias decidetur* na górze, aby dał *rationem* P. Podskarbi WXL^{go}, czemu tylko 12,000 z naznaczonych pieniędzy na poprawę Smoleńska i na piechotę tameczną dał?

Z strony reformacyéj i prowizyéj Królowéj JMci wniósł JMP. Marszałek Poselski, aby jéj dać słuszną konsolacyą. Respons obiecany; gdyż Królowa JMć i to, co z sobą przywiozła, u nas straciła, i tego, co jéj w reformacyéj naznaczono, nie doszła, nawet i biédnéj rezydencyéj albo mieszkania sobie należącego nie ma. Ozwał się P. Chrząstkowski, nie chcąc tu o tém nic mówić, ponieważ o tém w artykułach Województwa swojego żadnéj nie ma zmianki. *In contrarium* JMP. Starosta Oświęcimski słuszną, godną i owszem powinną rzecz być rozumiał, *ex rationibus per se illatis*, aby dano słuszną prowizyą

Królowéj JMci z prowentów stołu królewskiego, aż do koronacyéj Pana nowego; a tam dopiéro na sejmie *coronationis* aby insza prowizya i mięszkanie Królowéj JMci było opatrzone. Chciał to *contradicens* wziąć do braci, żadną miarą na to *ad praesens* nie pozwalając. *Tandem ex omnium votis conclusum* przez JMP. Marszałka Poselskiego *secundum sensum* JMP. Starosty Oświęcimskiego. Ozwał się jednak na samém wstaniu JMP. Chrząstkowski, aby tego nie pisano. Wymawiał Uniwersał wtóry JMX. Prymasa JMP. Referendarz Koronny, chcąc *salvare autoritatem* IchMM., którzy się na nim popisali, gdyż to *excusat necessitate factum*, a do tego *cum ratihabitatione convocationis praeparatum.*

Posiedzenie dziesiąte. — *28 Lipca 1648.*

Uskarżali się PP. Litewscy na żołnierzów Koronnych, że wielkie szkody w włościach WXL[go] i przeciwko prawu stacye ztamtąd biorą; prosząc o obostrzenie przeciw nim prawa, a teraz aby *in forum* na kapturze tego Województwa abo Powiatu, w którym zgrzeszy, naznaczono. *Responsum ad hoc*, że jest wyraźne prawo: trzymać się go należy. Co do kapturu byłaby retardacya. W ciągnieniu, hamowanoby z lada okazyéj. *Replicatum:* niechaj Chorągiew idzie, a *reus* sprawiwszy się, dogoni jéj. A jeśliby Chorągwi akcyą dano, zostawiwszy od siebie dwóch Deputatów, niechaj sama daléj ciągnie. Niechciał Poseł Możerski odstąpić konstytucyéj *anni* 1647 (?) którą żołnierzowi naznaczono *forum* na Trybunale. Kaptur *sub interregno* jest Trybunałem; *ergo forum* na kapturze. *Conclusum idem juxta replicam*, *cum ratihabitatione* IchMMPP. Senatorów. Deputackie sejmiki *tempori electionis accomodabuntur.*— *Contra non residentes Capitaneos in castellis et arcibus finitimis*, *declarata poena privationis juxta constitutionem An. 1620.* O *forum* wielkie zaszły dysceptacye. Jedni chcieli na Trybunale naznaczyć, drudzy, prawa dawnego się trzymając, za dworem. Na górze *concludetur.*

Tandem i o moście na Wiśle pod Warszawą jako go na elekcyą akkomodować, iż jeszcze nie jest *decisum*, kędy elek-

cya będzie, na górę odłożono. A tak się skończyła *lectio praeteritae confoederationis.*

Punkt o żupach Bocheńskich i Wielickich przestąpiono; a w ostatku odeszli IchMMPP. Posłowie na górę, dla audyencyéj Posła Francuzkiego. Niżeli przyszedł Poseł na górę, czytano list *de data 27 Julii* z obozu pod Czartoryą od IchMMPP. Wojewodów Ruskiego i Kijowskiego podpisany, w którym IchM. oznajmują o wielkiéj potędze i nawałności Kozaków, których impetów strzymać nie mogąc, ustępować muszą. Co za szkody i okrucieństwa czynią, referują się w tym liście na ustną relacyą JMXdza Officyała Kijowskiego, którego tu jeszcze nie było. *Pro conclusione* proszą *per amorem patriae* o jak najprędszy sukkurs, w armistycyéj *nulla spes ponenda. Interim* przyszedł Poseł Francuzki; ten uczyniwszy kondolencyą Rzpltéj z śmierci Króla JMci, oddał list od Króla Francuzkiego z tąż kondolencyą Rzptéj. *Inter alia politica* zalecał Rzptéj, Królowéj JéjMci *orbitatem.* Odpowiedział mu JMX. Prymas a po nim JMP. Marszałek Poselski. Ten skoro odszedł, nastąpił Poseł Xięcia Kurlandzkiego *cum simili condolentia et recognitione per incorporationem Ducatus Curlandiae Regno Poloniae subjectionem; tum ex certis extraordinariis in scripto porrigendis*, podał i list *in eundem sensum* od Xcia Kurlandzkiego.

Odpowiedzieli i temu *politice uterque supradicti.* Po nim nastąpiło posłuchanie Posłów od wojska pozostałego, które się zebrało pod Lwowem. Uczynili deklaracyą, że oni *nihil sinistri in Rempubl. moliuntur*, jako ich udają; ale onéj *prodesse* chcą. Prosili, aby im Rzpta deklarowała, jako *in futurum* chce mieć kwarciane wojsko; ozwali się z gotowością swoją na dalsze usługi Rzptéj; chcą czekać do łatwiejszego czasu zapłaty swojéj, byle teraz jaką częścią opatrzono ich względem teraźniejszéj straty ich.

W ten czas czytano ich reformacyą.

Tych odprawiwszy, JMX. Prymas z JMP. Marszałkiem Poselskim *cum spe bona* sessyą kończą.

Punktacya powinnéj od Xięcia Kurlandzkiego pomocy wojskowéj przeciw Kozakom i Tatarom

dnia 28 Lipca 1648.

1. *Ill^mus et Celsissimus Princeps a Rep. graviter Tartarica rabie commota benignissime requisitus, quantum pro temporis ratione possibile, suppetias non detractat.*

2. *Adeoque contra Tartaros et subditos Regni seditiosos pro conquillando (sic!) statu Reip. amore erga Remp. ductus, ad minimum quatuor millia peditum et mille equitum quanto citius se collecturum sicque adscitis insuper ab exercitu regni tribus millibus Polonorum peculiarem se adornaturum promittit exercitum.*

3. *Pecunias collectioni militum necessarias, si Resp. non prenumeraverit, Ill^mus etiam cum dispendio bonorum suorum conquiret atque pro Rep. expendet.*

4. *Arma quoque militibus necessaria cum tormentis bellicis minoribus* (Regiment Schüld) *suppeditabit Illustrissimus.*

5. *Hisce copiis metata* (die Quartier oder Leger) *videlicet pro singulis cohortibus sufficientes unice in Prussia regali et Lithuania a Repub. signabuntur, ubi lustratio quoque in praesentia Commissariorum Reipublicae perficienda.*

6. *Obsequia autem et haec promptitudo ne cameram Ill^mi Principis prorsus exhauriant Praefecturaeque alieno nimis onerentur aere, officium hocce ad instar .... in termino lustrationis praenumerata atque in collectionem militum et militiae instructionem concessa pecunia ..... refundenda: trimestre etiam stipendium confestim exsolvendum.*

7. *Omnino autem taediosa vectigalia militemque avellens solutionis mora praecavenda. Quod, ut certius et infallibilius contingat, assignatio non in thesaurum sed in scripto obtinendae solutionis ad Gedanense Portorium* (fundzoll) *et proventus Prussiae Regalis facienda, cum sufficienti et tuta ibidem assecuratione de satisfaciendo et contentando, tum in praenumeratis, tum expendendis nummis. Imo, si etiam durante hac militum collectione turbae interea isthaec in Regno sopitae et complanatae fuerint, nihilominus expensae quaecunque eatenus factae, cum istis praetensionibus ex eodem portorio navigabili seu fund-*

zoll *et reditibus Prussiae Regni, antequam milites dimittantur, restituendae.*

8. Et quamvis ad placitum Reipub., communicato etiam cum Generali Poloniae Campiductore consilio, adversus praedictos hostes et seditiosos bellicas Ill^mus obire dispendet expeditiones, omni cura provisurus, ut disciplina militaris inter suos milites strictissime observetur, militiae tandem ad libitum personaliter praesens, in consiliis bellicis et sessionibus dignum sui desiderat respectum.

9. Quandocunque autem Ill^mus personaliter propter ardua negotia Ducalia exercitui interesse nequiverit, exercitus iste Generali Poloniae parebit Campiductori.

10. Ne vero Ill^mus prona hac in Rempub. affectione majori adhuc involvatur periculo, universumque suum Ducatum poenitendae exponat rapinae, neutralitatisque ab utroque Regno stabilitae jacturam patiatur, negotium hoc Sueticam electionisque discordiam omnino excludit.

Mowa Posła Francuskiego Hr. Ludwika d'Arpajon, który wraz z Hrabią Brigi posłował

dnia 28 Lipca 1648.

Illustrissime Princeps et Primas Regni, Reverendissimi et Illustrissimi Senatores et Ordines Serenissimae Reipub. et Magni Ducatus Lith. — Domini et Amici Observantissimi!

Ad aspectum hujus augustae coronae percellitur animus, atque a sermone pene abducitur, locum admirationi cessurus. Revera coram video, quae memorantur de antiqua illa Roma, ubi tot Reges, quot Senatores videbantur; hinc illud mihi contemplandum occurrit, quantum fuisse illum necesse sit, quem tam augustus Senatus pro capite habebat, et qualem illum, quem tam egregius et augustus Senatorum et Nobilium coetus in regem elegerat, ipsique lubentissime parebat. Desiit tamen proh dolor, vivere Magnus ille Vladislaus dignissimus Rex Poloniae et Sueciae, infidelium terror, christianae fidei propugnaculum, fidissimus Galliarum amicus nostrique ordinis splendidum futurus ornamentum. Hinc luctus universo equitum ordini suboritur, hunc Polonia, hunc Gallia, hunc omnes christianissimi

deflent, ipsimet deflendi. Soli Tartari laetantur, et soli emolumenta capiunt. Aequum esset igitur, ut quotquot sumus Christiani, communi simul impetu in eos irruamus. Mentem sequor Christianissimarum Majestatum, quae jusserant, ut offerrem illi magno heroi omnem illorum opem, si forte tranquillitatem Tartari hujus regni perturbarent. Nec propensissimus Christianissimarum Majestatum animus illos passus fuisset limites, nisi sibi eosdem praescripsissent prudentiae hujus Serenissimae Reipub. intuitu, quam probe norant, illius Magni Monarchae ad ardua quaeque suscipienda promptissimi, principis molimina moderari, cujus quidem mors inopinata hunc mihi praeripuit honorem. Licuisset mihi cum ordine Regis mei Domini tenerrimos suae benevolentiae affectus exhibere, quos Excelentissimus Dnus Legatus Vicecomes de Bregii una mecum offerimus, Excellentissimis et Reverendissimis dominationibus Vestris, qui tot ingentia foederatae Galliae commoda peperere; atque ita expressis Christianissimarum Mttum mandatis satisfacimus, et intimato mihi proprio ore desiderio hujus tanti Ministri Eminentissimi Cardinalis Massarini, sub cujus ductu feliciter adeo res Gallicae geruntur: qui quantum nostri Generosissimi Principes armis, tantum ipse consilio effecit, ut Monarcha noster, et foederatis amandus, et in tenera licet aetate hostibus tremendus habeatur; conscius, non posse se melius de Gallia mereri, quam si perpetuo inserviat tam bellicosissimae et generosissimae genti Polonae). Reginae non minus virtutibus quam nobilitate clarae vinculo conjunctissimus, his respondebit affectis, jamque vestris oris immineret, si et per locorum intervallum licuisset, et si vobis placuisset. Potuissem jam pridem et conatus cognoscere, quod tanto confidentius conferimus et offerimus, quo certissimi sumus, Galliam nunquam fuisse erga vestram Ser^{mam} Rempublicam ardentius animatam: utpote quae in votis summopere habeat Tartaros illos servosque rebelles ita deprimi, ut de bello excutiendoque jugo nunquam audeant cogitare; ut vobis praesentissimus adsit spiritus tanti afflatus in electione regis,*

*) Rudawski, w swéj historyi do tego miejsca tylko podaje przemowę Posła. Reszty u niego nie masz. Ob. tamże fol. 12.

qui tanto dignus imperio vestras pristinas libertates, qua gloria floruerunt, conservet pleneque tueatur; ut denique illa, quae inter Galliam et Poloniam intercedit amicitia, nullum passa detrimentum, eadem inter Monarcham nostrum vestrumque futurum regem maneat, firmissimeque stabiliatur.

Haec sunt vota Christianissimarum Majestatum, a quibus jussi sumus, tum de summa Reipublicae erga Serenissimam Reginam munificentia vobis gratulari, tum rogare, ut in eadem ulterius perseveretis, ipsamque semper tanquam animo et sanguine suis Christianissimis Majestatibus vinctam habeatis.

Odpowiédź Kazanowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego na tę mowę, — po włosku podana *dnia 28 Lipca 1648.*

Eccelentisimi Signori!

Dispiace a noi, che la loro comparsa in questo Regno sia in contrario fato, di quelche loro Ec^{cie} e noi non credevamo; poiche questa nostra Serenissima Repoblica essendo rimasta priva del Illmo è Vittor^{mo} Re, vive afflittissima è langue in tempo di magna consideratione; ma assendo piaciuto cosi alla divina Majestate, compiaceramo loro Ecc^{cie}, poiche la Majesta Christianissima ci honora della loro presenza, di venire à venerare questo glorioso corpo in segno di veneratione e di affetti.

Posiedzenie jedénaste. — *29 Lipca 1648.*

Przyszedł list świeższy od XJMci Wiśniowieckiego o wielkich trwogach, iż Chmielnicki znowu złączywszy się z Tatary we stu *circiter* tysięcy ciągnie gwałtem *in viscera Reip.* Miast znowu wiele wysiekli, popalili, i daléj idą. Xciu JMci Wiśniowieckiemu ludu utracono, który impetu daléj trzymać nie mogąc, ustępuje z obozem pod Konstantynów, a między Zasławiem miał się do niego stawić JMP. Chorąży Koronny *pro die 18 Julii.* Połonne oblężono, Czartoryą, Czerkin wysieczono. Nie dosyć na tém, ale i Moskwę koncytował Chmielnicki. Témi nowinami *perculsi* IchMć, dawszy pokój Izbie Poselskiéj, wzajemną radę w Izbie Senatorskiéj złożono, na którą kazano wszystkim wyniść i Sekretarzom nawet Króla JMci, zostawując

jednak Posłów miasta Krakowa, przyznawszy im *locum in consilio Reipubl.*: ale *non aliter*, *nisi per controversiam seriam* to otrzymali.

Wzięła ta rada tajemna wszystek czas. Konwokacyą *in crastino* kończyć zapewne chcą. *Interim* Komisarze *in stativas* Kozaków wysyłają, chcąc ich traktatami zatrzymać. Sessyą już nie do Izby Poselskiéj, ale do Senatorskiéj *insimul* na siódmą odłożono, aby się mogła skończyć konwokacya; gdyż już *non consilio*, *sed facto opus!*

Posiedzenie dwunaste. — *30 Lipca 1648.*

Upominał się naprzód JMP. Podkomorzy Krakowski, iż przestąpiono w czytaniu konfederacyéj przeszłéj o żupach Wielickich i Bocheńskich chcąc się do tego artykułu przymówić.

Za prośbą ustąpił artykułu *dissidentium in religione de securitate* napisanym, zachowawszy sobie *facultatem* mówić o tym artykule. Panowie *dissidentes* nie kontentując się warunkiem *securitatis* przeszłéj konwokacyéj, chcieli w wielu punktach tego artykułu poprawować, i on objaśniać, mówiąc: iż dobrze im *securitatem* warowano, ale tego nie zachowano: *inter alia itaque* chcieli, aby *decreta tam comitialia quam tribunalitia* przeciwko nim *ex parte excessionis contra religionem catholicam* ferowane, zniesione były, a *in posterum* aby *ea intervertentes judices poena insignarentur.* Także *liberum exercitium religionis* ich pozwolone: Zbór Wileński aby był przywrócony. Odpowiedziano im, że was więcéj potkać nie może nad to, co wam pozwolono *in praejudicium religionis catholicae* w przeszłéj konwokacyéj, któréj aby w czém *contraveniatur* nie pokazuje się. JMP. Kanclérz Koronny deklarował się tak: „Jeżeli na nas „chcecie wytargować co uporem swoim, iż to czas *urget maxi*-„*me* dla niebezpieczeństw, to powiem, choćby nie tylko Chmiel-„nicki, ale wszystek świat, a nawet i piekło wszystko na mnie „się obaliło, *vetante conscientia mea*, nad to, co macie w prze-„szłéj konwokacyéj, *ne unum quidem jota* przystąpię.“

Interea przyszedł téż i JMX. Podkanclerzy Koronny i zrozumiawszy, o czém kontrowersya, takąż właśnie uczynił de-

klaracyą. Uczynił téż i XJM. Radziwiłł Hetman WXL[ki] *dissidens in religione* tę deklaracyą, iż woli teraz na usłudze Rzptéj zdrowie swoje położyć, niż się do takiéj niewoli, jaką religiéj swojéj pretendują, wrócić. Upraszali potém *dissidentes*, aby mogli w Warszawie, przyjeżdżając na zjazdy publiczne, nabożeństwo swoje odprawować. *Privatum utcunque*, i to nie wszyscy, pozwolili: publicznego *exercitium religionis*, *nequaquam;* a osobliwie Województwo Mazowieckie, JMX. Biskup Poznański, IchMMPP. Pieczętarze pomienieni. A kiedy się tak na téj kontrowersyéj *dissidentes*, do siedmi godzin bawiąc, niechcieli w niczém zgadzać, mało nie wszystkie Województwa powstały z protestacyami swojemi, że jeśli nie przystąpią do zgody a do rady około Rzpltéj, tedy zaraz jadą radzić o sobie *cum protestatione contra dissidentes.* Musieli się kontentować PP. *dissidentes* artykułem *confoederationis an. 1632*; wytargowawszy tylko *verba pro verbis synonimia*; ostatek *cum aliis exorbitantiis* odłożono do elekcyéj. Województwo Mazowieckie chciało się excypować do konfederacyéj *cum dissidentibus*, jakoż i excypowało; jednak że nie pozwolono artykułu *exceptionis* pisać, ale przypodpisować mu, wolno im to będzie *exceptive quo ad hanc confoederationem cum dissidentibus* podpisować się. *Tandem* skończywszy tę kontrowersyą przystąpiono do konkluzyéj, gdzie religią grecką zachowano *circa jura antiqua;* exorbitancye ich odłożono, z drugiemi do elekcyéj. *Decreta* wszelakie *ante denuntiationem publicam mortis Regiae lata*, *valida. Movit quaestionem* JMP. Podkanclerzy WXL[go] jeśli *in posterum* Trybunał mógłby sądzić *ante denuntiationem Primatis mortis Regiae*, wiedząc *de certa scientia*, abo w oczach mając śmierć królewską. *Responsum*, że według prawa *procedendum.* Otworzenie ksiąg wszelakich i przyjmowania do nich pozwolono. PP. Starostowie sądowi nowi, którzy jeszcze na Starostwa nie przysięgali, aby przed Sądem Kapturowym i Grodzkim przysięgli teraz *Reipubl.* a potém *Regi*, postanowiono. Postanowienia wszelakie, *lauda*, i kaptury [z] strony podatków, obrony Rzpltéj i sprawiedliwości po Województwach i Powiatach ziemskich uczynione, *non derogando quidquam juribus tam*

publicis, quam privatis, approbowano. *Tandem* sessyą *ad cras cum hac laudatione*, że nie daléj nad jutrzejszy dzień prolongowana konwokacya być ma, odłożona na siódmą na półzégarzu.

Posiedzenie trzynaste.— *31 Lipca 1648.*

Od obierania Hetmanów poczęła się sessya, gdzie po długich kontrowersyach approbowano tych, którzy są podani przez JMXdza Prymasa, z tym dokładem, że jeśliby się powrócili który z IchMMPP. Hetmanów w więzieniu będących *interea* do Polski, tedy mu albo obiema, jeśliby się oba powrócili nie ma nic *derogare* teraźniejszych elekcya; ale mają *circa suum munus in toto* zostawać. Do tego, jeżeliby się nie powrócili, tedy przyszły, da P. Bóg, Król będzie miał *liberum arbitrium et potestatem*, lubo z tych obranych dwóch, albo jednego *circa idem munus in posterum* zostawić, lubo téż inszych na ich miejsce, którzyby mu się zdali, przybrać.

Domawiali się Panowie Litewscy, żeby z tą przysługą nie mijali IchMMPP. Hetmanów Litewskich, i jeżeliby który z nich do obozu koronnego przyciągnął z ludem, aby miał *autoritatem supremi exercituum ducis*, ponieważ oni są *Magistratus advitalitii et jurati*, a ci *noviter* obrani, tylko *ad tempus substituti*. Była o tém z całe sześć godzin kontrowersya: jednakże przecie nie pozwolono tego, żeby przecie *directio praecipua* zostawała przy Koronnych, luboby przyciągnął Litewski. Wymogli to jednak PP. Litewscy, że tego nie ma być *in contextu convocationis;* ale tylko *in scripto* podadzą *ad archivum*.

A potém, iż Oświęcimski Powiat, który *juxta suam incorporationem* należy do Województwa Krakowskiego, osobno teraz sobie *lauda* uchwalił, i kaptur osobno sądzi, *cautum et decisum*, aby tego *in posterum* nie było.

Pisarz Województwa Bracławskiego, iż Starosta *decessit*, powinien będzie księgi otworzyć i do nich *ea quae aliis palatinatibus concessa sunt* przyjmować IchMMPP. Senatorowie, którzy są na Sędzi Kapturowych obrani, *tacto corpore super juste judicando* przysięgać powinni *in futurum*. *Retentores et usurpa-*

tores incompetentes bonorum regiae mensae, będą się powinni sprawować o to na kapturze generalnym.

Poborcy Województwa Bracławskiego *probationem legalitatis*, że poboru przy sobie będącego a przez nieprzyjaciela wziętego płacić nie chcą, zachowano.

Punkt przeszłéj konwokacyéj *de jurisdictione magistratuum civilium ex vigore statuti Toruniensis in suo esse* zachowano *cum certa limitatione*, że nie wszyscy, ale *proportionalis numerus cum numero* Sędziów Kapturowych *consilium* ma *in judicio composito* zasiadać, która *limitatio* jeszcze *decisive* nie stanęła. *Electio*, da Pan Bóg, Pana nowego namieniona; miejsce Warszawa; czas *die 6 Octobris anni praesentis 1648*; *modus* przyjeżdżania na elekcyą, *reassumitur in toto in hac parte confoederatio anni 1632.*

Posiedzenie czternaste. — *1 Sierpnia 1648.*

Generalny naprzód popis wszystkiego wojska w obozie uczynić namówiono, nie naznaczywszy jednak temu miejsca ani czasu. Z którego popisu łatwiéj *apparebit* Województw między sobą w podatkach *coaequatio*. A Chorągwie powiatowe nie będą powinne z obozu wychodzić bez zezwolenia Rpltéj *juxta constitutionem 1625 et alias posteriores*. Żołd na pierwsze części będzie im płacony *juxta lauda* Województwa, a jeżeliby ich daléj przyszło trzymać, tedy im taka pójdzie płaca, jako kwarcianemu wojsku.

Pruska Ziemia ozwała się z swojém prawem, iż nie powinna ludźmi gotowymi ale pieniądzmi na żołnierza *subsidia* dawać *Reip*. Zaczém, iż teraz lud gotowy daje, przestrzegała sobie tego, którego dają, nazad *avocare*, gdyż *multum interest Reip.* na Pruskich fortecach, które, iż są potężne i gęste, kiedyby je nieprzyjaciel ubiegł, trudnoby z nich rumować. Była o tém długa kontrowersya, ale *tandem* stanęło, że nie będą powinni *avocare* żołnierza swojego, aż będzie *legitime* rozpuszczony.

Z téj kontrowersyéj urosła mowa o Pucku. Powiedzieli Prusacy, iż z téj racyéj go w administracyą swoję wziąć musieli, iż ta forteca była *desertata*, *quod erat periculosissimum* onéj tak

zostawować jako na granicy, *alias* nad morzem. Powiedział JM. P. Podskarbi, że on *juxta jus suum* chciał ją wziąć w administracyą swoję, jako powinien, skarbową, aby ją temu, komu *de jure* należało, oddał; ale nie dopuszczono. Także i JMPan Kanclérz Koronny ozwał się do Pucka z prawem swojém, ale go odbierać nie chciał, jakoż nie powinien był, ażby mu przez JMPana Podskarbiego *de jure* był oddany. Zaczém przez niego nie była ta forteca *desertata*. Ale to odłożono, *ut supra* z drugiemi exorbitancyami do sejmu *electionis*.

Potém pozwolili IMMPanowie Litewscy na *subsidium Reipublicae* wojska 5,000, z którém gdy przyjdzie do obozu który z IchMMPanów Hetmanów Litewskich, *salva auctoritate* jego, ma być dyrektorem który z pomiędzy *ad praesens electorum*.

Mieli znowu potém osobną swoją sessyą, wyszedłszy z Izby, IMMPanowie Litewscy przed samą konkluzyą, gdzie na większe *subsidia Reip.* pozwolili pobory, w różnych powiatach różnie; ale najwięcéj takich powiatów, gdzie po cztéry pobory pozwolono.

O przyjeżdżaniu na elekcyą *resumitur praeterita confoederatio in toto anni 1632*, na którą żołnierz ani zaciężny ani inszy przyjeżdżać będzie powinien, rotmistrzów jednak i pułkowników będzie wolno zostawiwszy substytutów zdolnych.

O przysiędze Dyrektorów długa była kontrowersya, mająli przysięgać albo nie?— stanęło, że nie będą przysięgać.

O pospolitém ruszeniu *reassumitur praeterita confoederatio anni 1632*, które ma być w teraźniejszéj konfederacyéj napisane *ad terrorem* tylko, gdyż bez Króla, bez jednéj głowy, nie podobna go stanowić *ad effectum*, gdzieby się więcéj do rządzenia niż do obedyencyéj ludzi znajdowało.

Excypowały się od niego wszystkie Województwa Ruskie *ob modernam impossibilitatem*, *et ex consueto hac in Republica respectu.*

Bona mensae regiae, stanęło, aby się obracały na prowizyą Królowéj JMci, któréj także z ceł *proventus certi debent reddi:* także na porządek ciała Króla JMci odciąwszy niepotrzebne *expensa*, aż do pogrzebu i z przyszłych prowentów.

JMP. Podskarbi powiedział, że nie ma w Skarbie tylko 76,000: przydawszy to, iż za żywota ś. p. Króla JMci, większa expensa niż *percepta* bywała; lubo wszystkie *proventus*, po wszystkiéj Rusi główniéj cła i komory zrujnowane; kupiectwa ustały, jarmarki nawet nie idą, i w Koronie bardzo się *sub tempus interregni* umniejszyły dochody. A do tego za żywota ś. p. Króla JMci wiele się *anticipative* na *necessitates* Króla JMci *occurrentes* przybierało. Zaczém potrzeba koniecznie, aby *Resp.* do prowentów, które być mogą *vix in media parte*, *supplement* znaczny opatrzyła, gdyż nad pomienione rozchody *manent* insze nie małe, jako poselstwa do pogranicznych państw, i most na Wiśle. Uczynił téż relacyą deputacyéj swojéj JMX. Podkanclerzy Koronny, który uważał, które potrzebne, a które nie, znajdują się *expensa*; powiedział, że większa znajduje się *expensa*, niż *percepta*.

JMPan Referendarz Koronny na to się ozwał, aby IMMPanowie Podskarbiowie *non necessarias sibi imputent expensas* w tym niedostatku.

Na co JMPan Kanclérz Koronny ozwał się, że niedostatku nie Skarb, ale sam ś. p. Król JMć przyczyną, a chciwość niezmierna ludzka bez dyskrecyéj, która obaczywszy Pana ze wszystkiém dobrego bez miary, samemu tylko sobie *iniquum*, ciągnęła go ledwie nie ze skóry *ex hac occasione*.

JMPan Podskarbi submittował się tu regestrami pokazać, że Król JMć ś. p. pierwszego roku panowania swego zaraz samych prowentów solnych żupnych rozdał na 600,000 fl. swojéj intraty: powiedział téż i to, że mu został winien ś. p. Król JMć. fl. 380,000.

Powiedział i to, że administracya bardzo szkodliwa Rpltéj; arendy nierównie pożyteczniejsze.

Mówiono téż o Ekonomiéj Malborskiéj, że może czynić 120,000, a dają z niéj tylko 50,000, a jeszcze *incompetens administrator*.

Konkludowano naznaczyć deputatów, aby niepotrzebne *expensa* upatrzyli, ażeby JMPan Podskarbi wszystkie wziął w administracyą swoję prowenta, Ekonomie, i one *plus offe-*

renti arendował, *non obstantibus contractibus.* Rozgniéwał się o to JMP. Wojewoda Malborski, wywodząc, że to Prusak trzymać może, abo przynamniéj Inflancki *Indigena nobilis*, jako on jest. Potém aby *portorium* Gdańskie *alias fundzoll in dispositionem* wziął JMPan Podskarbi, to jest aby te pieniądze oddali Gdańszczanie na potrzeby teraźniejsze. Powiedziano, że mają na to prawo, iż z tego *portorium* dochodów nie powinni oddawać, tylko samemu Królowi do szkatuły. JMPan Podskarbi także powiedział, że mu tego nigdy nie dawano, ozywając się *cum privilegiis et usu continuo hujus juris.* Odłożono to między exorbitancyami do elekcyéj. *Interim* pisać mają do Panów Gdańszczan, aby teraz te pieniądze dali na potrzebę KJMci ś. p. do ciała. *Ex occasione* powiedział JMPan Kanclérz, iż roku 1640 na samę królewską stronę uczyniło to *portorium* 175,000; na stronę Panów Gdańszczan tylo drugie mieli. A PP. Gdańszczanie dają czasem 40,000 *plus minus.* Do żup Wielickich naznaczono komissyą i inkwizycyą, tak strony dezolacyéj, jako i zatrzymanych zapłat i jurgieltów soli *etc.*

Most na Wiśle Warszawskiéj. *Resumitur* konfederacya *praeterita anni 1632: correctura rejecta* do elekcyéj. Żołnierzowi kwarcianemu rozgromionemu zapłata *eodem modo*, jako po [klęsce] Czecorskiéj.

IMMPanom Hetmanom obranym *praesidium* Zamku Krakowskiego *commendatur:* opatrzenie kulami i prochem do Generała Artyleryi należy; naprawa murów, wałów *etc.* do Wielkiego Rządzcy Krakowskiego; municyą miasta Krakowa dalszą, jeżeli *necessitas exiget*, Województwo opatrzy *salva coaequatione.* O cudzoziemcach, na których *vigentissime* nastąpiono, aby *ex nunc* alienowani byli według konstytucyéj *anni 1607 et 1647*, stanęła rejekta do elekcyéj.

Bronili IchMMXiężа Biskupi: Krakowski, Poznański, i JMć Pan Sapieha; gdyżby to było *cum summa laesione etiam apud exteros*, *privilegia* tak wielkiego Króla *annihilare.*

Conclusum, aby podziękować Królewiczom IchMM. za teraźniejsze *subsidia*, i naznaczono, którzy dziękować będą. Tém się tedy skończyła sessya. Za co *laus* niech będzie *D. O. M.*

55.

SAMUEL OSIŃSKI OBOŹNY W. X. L. DO KANCLÉRZA KOR. Z OBOZU *mila od Lachowiec, 1 Sierpnia 1648.*

Żem do tego czasu nie ozywał się WMPanu, ustawiczne zwłoki i skąpość okazyéj to sprawowały. Na ten czas WMPanu, co się ze mną w tych krainach będącemu działo dostatecznie oznajmuję. Ruszywszy się wprzód z pod Glinian *die 12 Julii*, przyszedłem pod Krzemieniec *die 16 ejusdem:* nie zastałem żadnego tam od Xcia JMci ordynansu. Aż czwartego dnia napisał do mnie z Dubna, abym *pro die 25 Julii* stanął pod Konstantynowem, na który dzień i sam się obiecował do toczenia wielkiego obozu. Puściłem się niemieszkanie w tę drogę, gdzie w siedmi mil od Konstantynowa zaszła mię wiadomość, że nieprzyjaciel idzie dobywać Konstantynowa. Pospieszyłem się i przyszedłem *23 ejusd.* do Konstantynowa, w kilku mil zszedłszy się ze 2,500 piechoty Xcia JMci, z któremi był Pan Suchodolski, który miał z sobą i ośm działek. Zastałem lud Xcia JMci w Konstantynowie mianowicie Pana Koryckiego, którzy się liczyli na półtora tysiąca. Ledwo com tam stanął, przyszło pisanie Xcia JMci, aby się do niego wracali do Zasławia. Uczyniliśmy radę, co z tém czynić? Deklarowali ludzie XJMci, że my do Pana brać się będziemy; z tym jednak dokładem, jeżeli i ja do niego przyjdę. Rezolwowaliśmy się ruszyć do niego powoli, a *interim* słać, aby do nas sam przychodził. Jakoż ruszyliśmy się *d. 24* ćwierć mile od Konstantynowa: a tym czasem posłaliśmy o dwóch koni po dalszą deklaracyą do Xcia JMci. Potém *die 25* na témże miejscu zostaliśmy, czekając na wiadomość; a ztąd posłaliśmy pod Polonne podjazd dobry, abyśmy mieli wiadomość o nieprzyjacielu. Lud Xcia JMci obrali mię sobie za starszego, przydawszy mi do téj pracy JMPana Koryckiego. Nad wieczorem wrócił się nam podjazd, i języka przywiodłszy i sam na oko w mil półtoru widziawszy nieprzyjaciela. Ten język nam za pewne powiedział o gościach w nocy do Konstantynowa, że téj nocy mieli szturmować. Nie zdało się ustępować przed nieprzyjacielem; owszem wróciliśmy się nazad pod miasto, gdzieśmy miasto piechotą do-

brze osadzili, a jazda, aby przez noc stała w polu w sprawie, postanowiliśmy, ażbyśmy obaczyli, co dalej zechce czynić nieprzyjaciel. *Interim* przypadł JMP. Wda Ruski pospołu z JMP. Wdą Kijowskim, i stanął w mili od nas pod Rosołowcami. Dowiedziawszy się o tém, co się u nas dzieje, posłał do mnie już mrokiem po wiadomość. Ja com miał języka swego tom Xięciu JMci oznajmił, i o pewnych gościach w nocy opowiedział. Tu zaraz Xiąże JMć z zwykłéj ochoty swéj przybył do nas o północy, i równo z nami stał przez noc w rozprawie. Przeszła ta noc, a nieprzyjaciela nie widać było. W Niedzielę rano znosiliśmy się z sobą, co dalej czynić. Postanowiliśmy, do wiadomości o nieprzyjacielu stanąć pod miastem; jakożeśmy stanęli, a Pana Pełkę wyprawiliśmy na podjazd. O godzinie po południu wrócił się nam; i nieprzyjaciel zaraz na nim przyjechał. Ognie gęsto w koło miasta pokazując, począł się nam zrazu po trosze pokazować, jakoby harcownikiem wywabiając nas na przeprawę. Potém Chorągwiami, na ostatek srogiemi pułkami pole wszystko okrywszy, z taką furyą na nas następował, jakoby nas żywo zjeść miał, jakoż z tą szedł nadzieją, że nas téjże godziny znieść miał. Opatrzywszy my tedy miasto, by nam czego z tyłu nie wyrządził, i obóz, wyszliśmy do niego w pole. Tam wyprawiwszy do niego harcownika za przeprawę, którym z łaski Bożéj dobrze się powiodło, samiśmy stali na dalszy proceder jego patrząc. Ale on i harcownika gęstego wyprawował, i sam potężnie ku przeprawie postępował, nakoniec nasz harcownik ustępować musiał, a my piechotę puściwszy na przeprawę, którzy naszych odstrzeliwali, sam się przeprawować zaczął. W tém ja wziąwszy z sobą parę działek i Muszkieterów 200 szedłem ku niemu do przeprawy; a zmięszawszy go raz i drugi z działek, samem z piechotą następił ku przeprawie, którzy za łaską Bożą zaraz od przeprawy pierzchać poczęli, i srodze się mięszać, a po prostu od przeprawy uciekać. W tém Pan Bóg dodał serca naszym, że zarazem skoczyli ochoczo do przeprawy, i przebiwszy kilka Chorągwi, mianowicie najpierwszy Pan Sokół, skoczyli z szablami na nieprzyjaciela, który zaraz tył podał. A potém co żywo przeprawując się, bo przecie

przestrona przeprawa była, i sam Xiąże JMć na nich wsiedli, tak przez mil półtoréj gęsto trupa kładąc aż do taboru na nich jechali. Jako zaraz dopadli Taboru poczęli się z niego potężnie bronić i z dział bić, ale z łaski Bożéj bez szkody naszéj. W tém nas noc zaszła, żechmy ich w Taborze zostawiwszy sami się do obozu wrócili. W téj okazyéj wzięliśmy chorągwi nie mało, a najwięcéj Kwarcianych naszych; między niemi i chorągiew JMPana Wojewody Czerniechowskiego nadwornią. Wziął téż JMPan Baranowski Stolnik Podolski, Setnika ich Polajana, który we wszystkich radach bywał, i nie przał się tego, iż Chmielnicki rozkazował Krzywonosowi, aby bez jego rady nic nie czynił. Ten nam między inszemi rzeczami powiedział to, że wprzód czterema dniami mieli pisanie od Chmielnickiego z Pawołoczy, że wielką potęgą idzie, a że mu rozkazał, aby nas bawił aż do przyjścia onego. Z téj relacyéj uczyniliśmy radę, co z tém daléj czynić. Porachowaliśmy się z sobą, że Krzywonosa zatrzymać możemy, którego rachują na 50,000: ale Chmielnickiemu podołać niepodobna. Posiłków téż nie spodziewaliśmy się; a w ostatku *defectus* chleba, którego jużeśmy nie mieli, i skąpo żywności koniom, dla tegoto nas przywiodło do tego, żeśmy wzięli przed się retyrować się do wójsk Rpltéj, a potém zmocniwszy się, iść mu znowu w oczy. Kiedy już tak *conclusum* było między nami, znowu nam języka przywiedziono, że nieprzyjaciel idzie nam w tył, na lasy i tak nas chce trzymać aż do przybycia Chmielnickiego. We Wtorek tedy rano wyprawiliśmy tabor ku Kolczynowi, Regiment mój i piechotę Xięcia JMci Dominika, aby pas obwarowawszy, tabor przeprawowali, a jazda wszystka została w polu w sprawie. Gdy już był nasz tabor w mili i daléj, dopiéro nieprzyjaciel znowu na nas nastąpił z taborem i z działami, który zaraz draganiją Xięcia JMci Dominika od przeprawy wystrzelał, i sam się potężnie przeprawować począł. Radził zaraz JMPan Wojewoda Kijowski, (który téż tu jest z nami, i wespół z Xięciem Jeremim przyszedł do nas) aby dać pole nieprzyjacielowi. Jakoż daliśmy dość pola, począł się pilno przeprawiać; w czele armatę taborował; na prawém skrzydle tabor z piechoty uczynił; w lewo szeroko się rozciągnął ku

10.

mostu. Gdy się już sroga rzecz téj szarańczé przeprawiła, poczęli na prawe skrzydło nasze na Pana Koryckiego następować, i z dział czoła swego w nasze czoło bić. Ale z łaski Bożéj bez najmniejszéj szkody naszéj. Dopiéro kiedyśmy czas widzieli, skoczyliśmy wszyscy na nich, posiłku trochę zostawiwszy. Trochę się nam potrzymawszy, bezwstydnie uciekać poczęli. Tamże za łaską Bożą trup na trupie gęsto aż do przeprawy leżał, jako białém suknem okrył pole: działek 4, piątych organek odbieżał. Natopiło się ich nie mało w rzéce Słuczy; tabor jednak na prawém skrzydle ich w polu został. Chcieliśmy go dobywać; jeno i że piechota była odeszła, i działa we dwóch milach nie było. Moich tylko 120, którychmy na prędce na konie Xcia JMci Jeremiego podraganili, i od taboru do Bazaliéj wrzucili. Spodziewaliśmy się, że się mieli jeszcze w pole ruszyć i wyniść; ale nie mogli się na to zdobyć; bo tylko tabor co wskok okopywali a ze sto albo mało co więcéj nad taborem się mięszali: i takeśmy za łaską Bożą dwie chłoście im dali dobre. Sami téż pospołu z Xciem Jeremim i Panem Wojewodą Kijowskim jedziemy ku Lachowcom, i tam obozem stanąwszy, będziemy na dalsze czekać posiłki. Wróciliśmy zaś Pana Hołuba, przydawszy mu jeszcze dwie Chorągwi do niego, jednę Xcia Dominika, drugą Xcia Jeremiego. Ten się nam tak dobrze stawił, że w pół odwieczór skradłszy się pod Konstantynów, w bramach straż wysiekł i w pół miasta wziąwszy języka dobrego dostał, i wczora do nas powrócił. Ten język to powiedział, że się przez wszystkich przeprawił przez Konstantynów i stanął na nas ku Barowi, i znać ku Międzyborzowi zmierza. Zdobycz wszystkę nazad ku Zaporożu posłał. O Chmielnickim ucichło w ich wojsku; ale Pulnian, któregośmy i wczora kazali przypiec, pewnie go obiecuje. Między nimi ci wodzowie byli: Krzywonos, Gandza, Hira; ci wszyscy uszli, ale Setników siła poginęło. I to téż WMPanu oznajmuję, że się JMP. Wojewody Sendomirskiego za pewne spodziewamy o przyszłéj Środzie pod Lachowcami. To *sincere* WMPaństwu oznajmiwszy, z usługami memi pilnie się oddaję *etc.* — *Data* z obozu mila od Lachowiec, *1 Augusti 1648.* *WMP. życzliwy i uniżony sługa Samuel Osiński Oboźny WXL.*

56.

Kisiel Wda Bracławski do Kanclerza Kor.

Równe 2 Sierpnia 1648.

Jakom pisał *de data d. 9 Julii*, oznajmując WMMPanom, żem wysłał do Chmielnickiego, a z tym pułkiem pomykam się w tę drogę do mojéj splądrowanéj Huszczy, tak teraz *de successu* drogi mojéj WMMPanom wiadomość daję. Skorom się z obozu ruszył, dano mi znać, że dwa tysiąca hultajstwa znowu napadli na Tulczyn. Strzegąc tedy, aby nieprzyjaciel.....*), abo nieostrożnie narazić Chorągwię którą *in periculum*, albo nie zamyślać z nimi, wysłałem Chorągiew rodzonego mego JMPna Chorążego *per modum* przedniéj straży, która przyszedlszy do Huszczy, naleźli w niéj znowu goście kilkaset hultajstwa, ostatka dopijającego miodów. A nie tylko żeby mieli uchodzić, ale zaraz ruszyli się na tę Chorągiew, i poczęli od kobeł razić. Cofnęła się tedy Chorągiew w pole, i poczęli wołać na nich, że komisarscy są, że Komisarze idą z pokojem nie z wojną do Chmielnickiego; aby poniechali tego hałasu. Lecz oni w pole wypadlszy, nastąpili na Chorągiew. Przyszło tedy z niemi *conserere manu*. Zabili dwóch Towarzystwa, Pana Bereżnickiego i Pana Zulę, i czeladzi kilka: a potém wzięła ich na szable ta Chorągiew, i wszystkich niemal za pomocą Bożą wysiekli: ledwo ich ze 30 koni uszło w las. Od Chmielnickiego jeszcze responsu nie mam: aleć go *tandem* dojdę, jeżeli mi jeszcze znowu to hultajstwo nie zastąpi drogi. Inaczéj trudno, tylko ją muszę *aperire* sobie: ale spodziewam się, że pierzchną, o tym pogromie usłyszawszy. Bo skoro posłowie moi przyjechali do Chmielnickiego, mam tę wiadomość, że Krzywonosa wzięto do armaty, a przykowano za szyję łańcuchem. Szlachtę już wszystkę, cokolwiek przy Krzywonosie było więźniów, wypuszczono; i więcéj sta kazali pościnać Tatarom tych rozbójników. Han z wojskiem zastanowiwszy pułki, cofnął się i na mnie czeka. Wysłałem tedy posłów moich z responsem, którzy skoro się wrócą, i z tym w téj godzinie *autentice* odeślę WMMPanom. A teraz,

*) Widocznie tu kilku słów brakuje.

to oznajmiwszy, żeby wojska nasze od wszelkich podjazdów supersedowały, i nie chcieli Chmielnickiego *lacessere*, o to pilno proszę, a samego siebie, z powolnemi usługami memi zalecam jak najpilniéj Mciwéj łasce WMMPanów.— W Równém, *die 2 Augusti 1648.*

Adam Kisiel.

Proszę wielce WMPana o akt Konwokacyéj i o instrukcyą Kozacką. Do Chmielnickiego pospieszę, i za trzy dni z Huszczy będę, skoro jednak będę miał od niego respons. Teraz dla tego powoli idę, żebym uszedł zamięszania z hultajstwem. *Eo terrore* Chorągwie idą ze mną wszérz obóz, po mili, po pół milu, żebym odstraszył ich od dalszych najazdów. Tę kupę, którą gromiono, prowadził szlachcic, i była w niéj większa połowa służałych, którzy się puścili na szarpaninę. Dlatego nie po kozacku się bili: w polu ręczną bronią zajeżdżając się sprawowali; a ci zaś z samopałów ognia dawali.

57.

Łukasza Miaskowskiego Sędziego Podolskiego ceduła

z Kamieńca 9 Sierpnia 1648.

Już nieprzyjaciel w Piątek Bar wziął szturmem wodą i lądem. Sztakiety na spławach z rozebranych domów i dworów porobiwszy, i na koła nastąpiwszy, spalił i zburzył. Nie mógł i zamek wytrzymać dla Ruskiéj zdrady. Watajgrody moskiewskie najszkodliwsze były, za któremi kazali iść zdrajcy selanom. Gdy z dział i Niemcy ognia dali, jednych położyli, drudzy przypadli, a samo hultajstwo pod dym skoczyło. W Wołoszech wielka mięszanina. Przysłał Hospodar do wszystkich Wołoskich i Greckich kupców, aby jak najprędzéj za Prut pospieszali; bo już Orda Krymska Dniepr przeszła, jeno że nie wié którym szlakiem. Tu srogi nierząd. Greków, Schyzmatyków w Wołoszech pełne zdrady. Dla Boga ratujcie choć mury, kościoły, jeśli nie nas braciéj.

Dragania Królewicza JMci Karola wszystka w Barze poległa; gdzie i tego pogaństwa nie mało legło.

Lubo traktaty effekt wezmą, a miałyby się przy zgromadzeniu wojska zaczynać zgody, nie będzie wojna w tymże roku. Wojsko Kozackie teraz leży między Jampolem pod Janczaruchą, to jest Chmielnicki.

58.

Kisiel Wda Bracławski do Kanclerza Kor.

z Chorłupia 9 Sierpnia 1648.

Wielka i żałosna odmiana nastąpiła dyspozycyéj mojéj drogi do Kijowa, o któréj pisałem WMPanu, albowiem poprzedziły mię do Huszczy Kozacy ci rozbójnicy, (nie wiem jako to nazwać), których przyszedłszy kupa druga z Polesia, wszystkę Pohoryńszczyznę splądrowali; i co była od pierwszych została w ochronie Huszcza, wniwecz od tych drugich spustoszona. Zamek tylko nie spalony, ale wszystek splądrowany: mnie i sługom moim *in suppelectili* więcéj niż na 30,000, po folwarkach téż co było, pobrano. Żydów wszystkich pościnano, dwory i karczmy popalono: toż się wszystkim około Horynia stało, co i mnie. JMPana Wendeńskiego, JMPana Sapieżyne, JMPana Naruszewiczowe, Pana Chorążego Wołyńskiego, i Podkomorzego Krzemienieckiego, Pana Bramowe (?), JMXiędza Opata kilka, Panów Batyńskich, Panów Chreptowiczów, Pana Rogozińskiego, Pana Sędziego Łuckiego, i innych wielu dwory popalone i rozebrane; Xcia JMci Kanclerza w Krupcym Starostę zabito. To wszystko zrobiwszy, te kilka tysięcy poszli ku Międzybożu, który Międzyboż Krzywonos szturmem wziąwszy, wysiekł. *Fama fert*, że toż się Szarogrodowi stało; a już do Baru obrócili się. Ciż zdrajcy którzy Huszczę moją splądrowali, pojmali Ojca Łaska konfidenta mego, któregom był wysłał do Chmielnickiego, i położywszy na ulicy kijmi zbili: nie wiem jeżeli żyw będzie; i listy wszystkie do Chmielnickiego pisane przy nim pobrali, i patent od JMXiędza Prymasa MPana, który był dany. Trzy dni w Huszczy mięszkali, a w zagony *circum circa* rabowali: wina co było beczek kilkanaście, i miodu kilkadziesiąt pili we dnie i w nocy. Moichże chłopów i okolicznych częstowali; ostatek chłopom porozdawali. Gdy się już ta tragedya

quibus possum rationibus salvare patriam; i widząc, (niestetyż!) że ani pośpiechu do ściągania wojska nie masz, ani mocy tych, którym *summa rerum* poruczona, *terror* zaś taki, że nietylko nieprzyjaciel bierze, patrząc iż nikt w oczy nie chce pojrzeć, *terga dederunt omnes*, ale téż poddani chłopi śmielą się; i dla tego *plebs* wszystka idzie do tych wojsk, czy Kozackich czy chłopskich, czyli rozbójniczych. Przetoż przez takie pisanie moje, którego kopią posyłam, chcąc dowiedzieć się u Chmielnickiego, jeżeli w ostatnią nie wpadł *fraenesim*, tych posłów wysławszy, sam pomału idę z pułkiem moim, i z Panami Kollegami memi, oczekiwając na respons. Który respons, jeżeli mi da taki, że na mnie czeka jadącego, jadę, i jakie jeno będą mogły być sposoby, wszystkich zażywać będę, *divino inspirante numine*, abym mógł to *extremum* ująć i zatrzymać. Jeżeli téż, strzeż Boże, już *respuet*, z pułkiem moim obrócę dniem i nocą do kupy tam, gdzie się wojsko Rzpltéj gromadzi. W takim terminie zostając, utrapiona ojczyzna woła na wszystkich, aby chcieli do ratunku jéj przyspieszyć. Już bowiem *in his extremis reposita.* Wszedłszy Chmielnicki *in viscera Regni*, albo zechce sam, albo dopuści mu *plebs* traktatu ze mną, albo nie. A jeżeli sam nie zechce, albo *multitudo plebis* nie dopuści,— albo to wojsko, które się skupiło, wytrzyma tak srogiéj potędze kilkudziesiąt tysięcy ognistych ludzi, (bo u Krzywonosa kilkadziesiąt tysięcy, u Chmielnickiego 120,000 powiedają,)— albo, strzeż Boże, nie wytrzyma zaraz. Z IchMciami MMPanami Kolegami memi w tym ostatnim terminie zostawam; albo nas przyjąć Chmielnicki zechce do tego traktatu, albo nie zechce; jakkolwiek padnie, w Niebie napisana rezolucya. Téjże godziny dam znać WMPanu; tém konkluduję, że we dwóch, najdaléj we trzech Niedzielach, to będzie, co Pan Bóg naznaczył: któremu wszystko poruczywszy, oddaję się *etc.*

WMPana i Dobrodzieja uprzejmy brat i powolny sługa
Adam Kisiel Wojewoda Bracławski.

skończyła, obrócił się był pułk jeden ku Równemu i ku Tajkurom. Ten potknął się z Chorągwią pułku mego JMPana Zaporowskiego, która na podjazd chodziła. Postrzegłszy tedy, pospieszyli się i ci do swego taboru, i obrócili się ku Zasławowi, i potém na Ostróg ku Dubnu. Przejął tedy Porucznik Pana Zaporowskiego list po rusku pisany, który posyłam WMMPanom dla zrozumienia. Przywiódł języka: że Chmielnicki we 120,000 wojska już stanął pod Januszpolem niedaleko Lubartowa. Ten powiedział, że Posłów *hucusque* nie było u niego; którzy Polesiem, obawiając się tych kup swawolnych, przebrali się; i ja obawiam się, żeby to hultajstwo ich nie pozabijali. Listy téż moje żadne a żadne nie dochodziły Chmielnickiego. A ten zdrajca Krzywonos pisał do Chmielnickiego, że Posłów na pal powbijano; i sam się tedy Chmielnicki ruszył z wielką potęgą i miał słać do Tokajbeja, aby z Ordą nastąpił.

Sic stantibus rebus, kiedy już mam wiadomość pewną, że list mój żaden nie doszedł Chmielnickiego, że i Posłowie co wiedzieć jeśli się wrócili do niego, że i on sam już tak blisko z tak potężném wojskiem następuje, nie lza inaczéj, jeno przyszło mi moje wszystkie pierwsze *consilia mutare*, a co już *praesens status requirit et exigit*, to czynię. Skupiłem pułk mój, i uczyniłem *consilium* z IchMMPanami Komisarzami, tudzież z IchMMPanami Rotmistrzami dnia wczorajszego w Łucku. Przybyło do mnie JMPan Kijowski, JMPan Podkomorzy Krzemieniecki, i innych nie mało, którzy jeszcze wciąż nie wybieżawszy, zostawali tu na Wołyniu. Takowa tedy *stetit conclusio communicatis consiliis*, żem wyprawił Towarzystwo z pod Chorągwi JMPana Tolibowskiego, i dawszy im koni kilkanaście, dawszy im list jeden od siebie do Chmielnickiego wysłałem; a drugi od nas wszystkich Komisarzów. Nie zdało się bowiem ani mnie samemu, ani wszystkim, nie dowiedziawszy się u Chmielnickiego, jeżeli już *hostiliter* następuje nie dotrzymawszy paktów, abo *perseverat in pacto*, i siebie samego, i kilkanaście Chorągwi wrazić *in periculum*. Ponieważ nie to jest mój termin, m po to posłany jest, żebym dał za ojczyznę zdrowie, i przy i ojczyznę *in periculum* podał,— ale to jest *mei muneris*,

kiéjkolwiek gotowości naszéj. *Gratulabar* ojczyznie, gdy JMPna Chorążego Koronnego obaczyłem w suplemencie naszego sam zgromadzenia, które *unitis viribus* jeżeli nie *offensioni*, przynajmniéjby był mógł *sufficere defensioni*. Ale znowu JMć umyślił pod Gliniany, i *mutavit consilium*. Wiele tém nieprzyjacielowi doda ochoty, a tym tu krajom utrapienia. Śmiem tedy prosić WMPana, abyście chcieli *salutem publicam* zaszczycać dalszém tam zatoczeniem obozu, niżeli pod Lachowcami. Jakiéjkolwiek konsyderacyi *si videbitur*, WMMPanowie każecie gdzie indziéj upatrzyć, lubo w tyle, lubo w przedzie, a ja z inszymi IchMciami którzy do tych dla ojczyzny zdrowia swego *in sortem* wyprawują, przybyć nie omieszkam: bo w tym razie tak ciężkim każdy z nas *publica privatis anteponere* powinien. Ufam tedy, że WMPan to, co *sincera devotio* ku ojczyznie wylać na papiér kazała, *fraterne* przyjąwszy, zechcesz te moje konsyderacye życzliwym *complecti* affektem; a do nas *consulendo bono publico* z wojskami pomykać się, i tych, które tu są bliżéj, rozkazując nam *avolare*. Uprzejmie *etc.* — W Zbarażu *die 12 Augusti 1648.*

60.

Jérzy Szornel Administrator Zamojski do Jérzego Grabowskiego.

Zamość 13 Sierpnia 1648.

Chmielnicki sztuką, jaką z Hetmany szedł, taką z nami idzie; który błaga nas i prosi o uspokojenie przez traktaty, a tu zmyka na nas Pułkowników swoich, i chłopstwo insze zbuntowane przez swoję fakcyą wsadza na Pany, i sam wrzkomo o tém niewiedząc, szczuje, *ut enervet vires nostras*, a potém wysilonych sam zmocniwszy się *aggredietur*. Już i teraz kilkadziesiąt tysięcy Kozaków z buntownikami zostawiwszy, sam idzie ku Kijowowi, jakoby to na traktaty, i Tatarów kilkadziesiąt tysięcy już są w Wołoszech od niego spraktykowane. Ma po sobie Pana Wojewodę Bracławskiego, o czém wątpić nie potrzeba. Chociaż na Konwokacyéj *publice* chwalono i dziękowano mu, nie ze wszystkiém tam przecie życzliwość jest. To i na sejmiku w Ży-

tomierzu w listach jego pokazowano, i z konfessatów szpiega jednego w Haliczu straconego przez dekret kapturowy, który WMci posyłam do czytania. IchMMPanowie jako JMPan Chorąży Koronny z Xiążęciem Wiśniowieckim łączyć się nie chcą; także i Xiąże Dominik; i osobno każdy z ludźmi swemi udali się; a koronne wojska nie nadciągają. Myśli o tém Chmielnicki, jakoby pojedynkiem, jeżeli się nie skupią, poznosić te wojska. Wielkopolanie leniwo idą, bo też to daleko od nich: ale rozumiem nie wytrzymaliby, kiedybyśmy zawód puścili ku nim, nie utrzymywawszy fortec; z których żadnéj już tam nie masz, oprócz samego Zamościa: bo jedne poplądrował nieprzyjaciel, a z drugich precz pouciekali. — Data w Zamościu *13 Augusti 1648.*

61.

ADAM MIELŻYŃSKI DO ..... ZABŁOCKIEGO.

Górka targowa 18 Sierpnia 1648.

Mnie wielce MPanie Zabłocki MMPanie i Przyjacielu!

Umyślnie dowiedziawszy się o powróceniu z Warszawy JMć Xdza Braneckiego Kanonika Poznańskiego, zjechałem do niego dnia Wtorkowego, chcąc się dowiedzieć pewnego czego z Rusi. Który komunikował mi nowin bardzo wiela, ale niepociesznych. Między któremi to téż powiedział, iż Kozacy w sześciudziesiąt tysięcy na Wołyniu plądrują; miasteczek znamienitych i fortecy zacnéj w nim dostali; gdzie wzięli dział 80. To miasteczko od Ostroga mil 6, JMPana Krakowskiego Wojewody, to jest Połonne. Ztamtąd ruszywszy się pod Zasław, napadli na wojsko nasze, którego było 6 tysięcy. Xże Wiśniowieckie hetmanił im. Stanąwszy pod obozem naszym, Krzywonos Wódz wojska Kozackiego wysłał do Xcia, aby mu stawił pole. Nasi długo deliberując co czynić, czyli się nieprzyjaciołom w okopie bronić, czyli w polu gołém? *Conclusum est per omnes*, aby im dać pole. Potkali się tedy nasi z Kozakami w Poniedziałek, w takiém uszykowaniu. Usarze trzymali prawe skrzydło; Kozacki lud nasz trzymał lewe; w pośrodku piechota z armatą Królewską, a przed nią kilka set schizmatyków, którym nasi nie ufali. Ci się tedy

naprzód starli, i przebili po trzy razy przez nieprzyjacielskie hufy. *Interim* nastąpił Usarz z Kopiami, rozerwał i zamięszał nie mało nieprzyjaciela. We Wtorek odpoczywała sobie *utraque pars*. We Środę bili się nasi z łaski Bożéj *non infelici successu*. We Czwartek odpoczęli. W Piątek zaczęli także potykać się. *Interim* doszła wieść Xcia, że Chmielnicki z potęgą idzie na pomoc Kozakom. Nasi poczęli się retirować, i gwardya królewska; gdzie o Panu Osińskim powiedają, jakoby miał być raniony. To téż są pewne nowiny, że Xiężnę Czetwertyńską wzięli z domu Curułownę i okowali; potém Kozak ją sobie za niewolnicę wziął, i mieszka z nią: i w obozie z nim była, konie chędożąc, jeść mu gotując, w lichém bardzo odzieniu. Córkę samego Xcia powiedają że zabili; samemu toporem na progu głowę uciął młynarz poddany jego. Którego takim sposobem dostali. Naprzód podstąpili pod Zameczek jego. Widząc żeby nic nie wskurali, posłali do niego, aby im żydów wydał, Xiędzów, i Lachów, a sam żeby się nie bał. Co Xże uczynił. Pobiwszy tych wszystkich, nie miał kto Zameczku bronić: szturmem go dostali. Dostatki wszystkie, sprzęty domowe, pieniądze pobrali. O córce jego drudzy udają, żeby ją Kozak wziąć miał sobie za żonę, drudzy powiedają, że ścięta, ale żona Xcia pewnie żyje: widziano ją w obozie u Kozaków *miserrimam*. Elekcya za pół ósméj Niedzieli po Konwokacyi naznaczona, to jest *6ta Octobris*. Na Konwokacyi było Posłów dwóch, Francuzki, i od Rakocego z Węgier; których odprawiono, dziękując im *solito more*, *nomine totius Reipublicae*, za oświadczenie chęci. Konkurują obadwa Ci o koronę. Ale nie przyjdzie snać do tego. Na Karola Królewicza *omnium sententiae concordant*. *Interim* co jeszcze będzie, *quis scit?* Powiedają i o tém, że już Sokala dostali, a do Klasztoru Bernardyńskiego ustawicznie szturmują: tylko im coraz, za cudowną sprawą Najświętszéj Panny, przeszkadza rzéka, która *alluit* klasztor, gdzie coraz haniebnie wzbiera. Gdzie jeśliby uchowaj Boże wziąć go mieli, *actum de nobis* by było: boby się wielce zmocnili w armatę, w działa, w prochy, ale co największa w skarby. Gdyż tam depozytów rachują szlacheckich, żołnierskich, w srebrze, w klejnotach, we złocie, w pienią-

dzach więcéj *sine dubio* niż na dziesięć milionów. Ztamtąd *fertur*, jakoby wzięli, ruszyliby się ku Jarosławowi. We Lwowie mieszczanie sami przedmieście Krakowskie znieśli i spalili; także klasztor i kościół Ojców Karmelitów bosych, dla bezpieczniejszéj obrony. Panowie Hetmani jeszcze w więzieniu w Krymie są: za których wielkiego okupu potrzebują. Wież to Pan Bóg, co daléj będzie słychać, a my już niebezpieczni, bo *certo certius* pospolite ruszenie musi bydź. Żołnierzom Powiatowym kazano przez uniwersały na Śty Bartłomiéj stanąć pod Glinianv. Jest i innych niezliczonych nowin wiele, a smutnych. Braci naszéj szlachty, szlachcianek zacnych w więzienie i kajdany zabranych, miast porabowanych, krwie niewinnéj wiele rozlanéj, dostatków, pieniędzy, złota, srebra, niezmierną i niewypowiedzianą rzecz połupionych. Jako, jeśli gdzie, tedy tam na Ukrainie były dostatki i pieniądze. Stada, bydła, dobytki *in nihilum redactae*. Owo teraz *regio* tamta *melle lacteque fluens redacta in favillam et cruorem*. Co wyliczać wszystko *longum esset*; jednakże *commodiori occasione* sami z sobą zniósłszy się opowiemy sobie. Teraz dłuższém pisaniem nie bawiąc, zostawam WMci cale życzliwym przyjacielem i sługą.

Datum z Górki Targowéj 18 *Augusti* 1648.

Adam Mielżyński.

62.

REJESTR MIAST
POBRANYCH PRZEZ KOZAKÓW, OKAZANY NA SESSYI SENATORÓW
w Warszawie 22 Augusti 1648.

Białacerkiew, Pawołocz, Rokitna, Olszanka, Wczeraźna, Białopole, Berdyczów, Piątki, Cudnów, Czartorya, Połonne, gdzie na cztéry miliony wzięli i na 400 szlachcianek Panien i małych dziatek wysiekli w Zamku: w pokojach ciała ich dotych[illegible] krew do pół po kolana się spiekła. Lubar, Ostropole, [illegible] Hryczów, Konstantynów stary, Januszpole, Krasnopole [illegible] nówkę, Różyn, Karabczejów, Rochacz, Wołodarka, [illegible] Nastaszka, Krynica, Lulinki, Lipowiec, Babin, [illegible] szyn, Zubrychów, Cybulów, Kniazia, Prohre[illegible]

Winnica, Strzyżawka, Przyłuka, Hubin, Samobrodek, Ostrożek, Chordoków, Brusilow, Czerniachów, Kotelnia, Leszczyn, Żytomierz, Wilsk, Julin, Sokołów, Berstadów, Kórczyca, Konstantynów nowy, Kiresttesów (?), Oreski (?), Barski (?), Sokołów, Baranówka, Niemirów, Tulczyn, Janów. Owo zgoła drabowano Województwa Kijowskie, Bracławskie, Czerniechowskie, dostało się Województwu Wołyńskiemu i Podolskiemu, Łuck, Ołykę, Równe. — *Die 22 Augusti* z sessyéj IchMMPP. Senatorów.

63.

Kisiel Wda Bracławski do Kanclerza W. Kor., z obozu Komissarskiego

z Nadhorynia 22 Sierpnia 1648.

Jaśnie Wielmożny Bracie i Dobrodzieju!

Tandem anxietatem moję jakożkolwiek dwuniedzielną rezolwował Pan Bóg, gdy dnia dzisiejszego to jest *22 Augusti* oraz wszyscy cztery posłańcy moi od Chmielnickiego powrócili. A z czém powrócili, posyłam listu tego kopią, którego oryginał przy sobie zostawiłem. Łacno się WMP. dorozumiesz, *quantum* Chmielnicki *mutatus ab illo*, i kogo autorem czyni *violati armistitii*. Wojska konnego ma stoośmdziesiąt tysięcy: Hordy mu idzie, jako sam *palam* powiedział, 30,000 i z Tokajbejem. Wymurzył się i z tém, że o mojéj konfidencyéj zwątpił: a to dla tego, że hramoty moje do Moskwy wysłane, dostały się do rąk jego, które pokazał Ojcu Łaskowi i Towarzystwu temu, które tam było w poselstwie u niego. Przyczyniła się do tego nieostrożna domowa niechęć, która mnie jeszcze zajrzéć i oczérnić, i saméjże ojczyznie szkodzić jeszcze *non veretur gloriam*. Ja zaś mam w tym Panie moim nadzieję, który prawdę i cnotę piastuje, że *me non deseret et eliberabit me de laqueo venantium*, i da mi wierną usługę moją ku ojczyznie skończyć, a wszystkich moich zawstydzi zawistnych: a jeżeli tam i zdrowie moje położę, *gloriose* umrę. Zaraz tedy dziś w imie Pańskie z IchMMPP. kollegami memi wyjeżdżam, życząc sobie *pro Assumptione beatissimae Virginis Mariae* według starego kalen-

darza stanąć nie podaleko obozu *hujus Tamerlani*. Téjże dufam, że szczęśliwemi awizami za wtórą pocztą, JMXdza Arcybiskupa JMP. i Dobrodzieja, któremu nisko mój pokłon czynię, i wszystkich WMMPP. wzywać będę. A teraz samego siebie z uniżonemi usługami. — *Data* w obozie Kommissarskim *22 Augusti*, z Nadhorynia 1648.

Dla Boga proszę, aby nie psowano traktatu mego żadnemi podjazdami. Krzywonos był do dział przykowany, potém go przy ojcu moim Łasku wypuszczono za poręką: a jaki koncept chłopski, łacno zrozumieć.

WMPana i brata uniżony sługa
Adam Kisiel Wojewoda Bracławski.

64.

KOMISSARZE WOJSKOWI DO WDY KISIELA, Z OBOZU
27 Sierpnia 1648.

Jaśnie Wielmożny etc.

Jużeśmy téż *anticipative*, przed oddaniem nam listu WMP. wzięli doskonałą wiadomość o téj tranzakcyéj Ostrowskiéj. Zaczém téż z podziwieniem wielkiém przyjmować nam to przyszło, że Rzplta będąc ubezpieczona traktatami, miasta i fortece tak potężne gubi, jako się i teraz stało w oczach WMP. samego, lubo to nie z małym kongressem ludzi Rpltéj zostawającego. Co się dzieje nie z innéj rozumiem przyczyny, tylko, że ta kommissya *per ingratam moram* żadnego dotąd nie bierze skutku: dlategoż my WMP. pilno prosimy, abyś jak *celerrimo gressu*, do funkcyéj sobie z inszemi PP. Kollegami powierzonéj od Rpltéj przystępować raczył, i z niéj już *cathegoricam declarationem* nam wydać nieomieszkał; żebyśmy już *tandem post tot ictus* ojczyzny naszéj, mogli *conformare consilia nostra futurae necessitati*, i tém snadniéj *salutem* jéj *providere*. Co się tknie perswazyéj WMP., żebyśmy z swéj strony spokojnie zachowali *armistitium*, potrzebna to jest WMP. propozycya; dałby to Bóg, aby téż z nieprzyjacielskiéj strony *conservaretur*. Ale nie najduje się widzę z tém chłopstwem *jus gentium*; bo jako zawsze zdradliwa ich *et barbara indoles* cnoty i wiary dotrzymać nie zwykła, tak i teraz inaczéj nam pokoju rozumieją

nie zachowają, chyba kiedy będą musieli. Wiemy to, że *mens Reipublicae* ręce do Kommisyéj wiąże, abyśmy *lacessere hostem* nie poważali się: to i WMPana *sanum consilium acceptamus*. Ale żebyśmy patrząc na wyuzdaną ambicyą chłopską, mieli pozwalać w oczach onym na sztych miasta i zamki brać, i zwyczajne wypełniać *caedes*, musiałaby być *et fides* nasza u Rpltéj *suspecta*, i exystymacya nasza *vulnerata*. Zaczém *pacatissime* zachować te traktaty obiecujemy. Ale jeżeli chłopskie podjazdy nie przestaną *lacessere Rempublicam*, jeżeli *cruentae* ich *manus* osychać ze krwié tak wiele przelanéj nie będą, nam się téż nie godziłoby inaczéj, tylko *paria* onym *praestare*: bo inaczéj przyszłoby dać *rationem* z tego Rpltéj, gdybyśmy założywszy ręce, mieli patrzeć na zwykłe *crudelitates* tych zdrajców. Towarzystwa tego w załodze danego bardzo żałujemy; zguby których kto był przyczyną, *discernere* niechcemy. *Lubricam fidem* tylko pogaństwa tego domowego *incusamus*. Uprzejmie zatém służby *etc.*— W obozie Komissarskim *d. 27 Augusti 1648.*

65.

Kisiel Wda i inni Komissarze traktatowi do Senatorów.

Kamień 27 Sierpnia 1648.

Przenajchwalebniejsi Jaśnie Wielmożni, Jaśnie Wielmożni nam wielce Mci Panowie i Bracia!

Po pierwszéj poczcie naszéj, przez którą posłaliśmy dając znać *de difficultatibus* drogi naszéj *et de mutato rerum statu*, jako wszystkie *difficultates et passus superando* od pospólstwa zbuntowanego jednę obchodząc drogę, drugą otwierając sobie, usiłowaliśmy *continuare* drogę naszą do Chmielnickiego: jako nie życzyliśmy drugiéj poczty odprawować, aż z czém pociesznèm do WMMPP., uczyniwszy jaki ingres traktatów naszych z Chmielnickim. Lecz, że i długie zatrzymywanie i oczekiwanie posłańców u Chmielnickiego zastąpiło, i po otrzymaniu responsu, (gdyż już tylko jeden dzień, a najdaléj półtora dnia mieliśmy stanąć u Chmielnickiego), *intervenit contingens*, które nas zatrzymało, tedy z tém do WMMPP. *expedire decrevimus*, i tak

o responsie Chmielnickiego, jakiśmy odnieśli na wszystkie cztéry listy i posłańce nasze, jako o przygodzie, która się stała, oznajmujemy. Naprzód tedy Chmielnicki co odpisał, posyłamy reskrypt z oryginalnego listu jego WMMPPanom, *facta et acta quantum mutatus ab illo*. Bawiło nas to oczekiwanie responsu, całe niemal dwie niedzieli; a nie doczekawszy responsu, gdy *omnia hostilia* widzieliśmy, zapuściliśmy się byli od Huszczy jako najprościéj. Nie tak zdrowia naszego, jako *dignitatem Reipublicae* wnieść *in medium hostium*, nie zdało się nam. Gdy zaś ten respons taki otrzymaliśmy, i jako najprościéj ku niemu puścili się, aliści kilka tysięcy Kozaków wpadłszy w Ostróg, nie tylko *hostiliter sunt grassati* i *passus* nam zatrudnili, ale i skorośmy pod Ostróg przyjechali, zaraz wypadli w pole. Musieliśmy się z pułkiem dla assystencyéj naszéj, aby nie przyszło do zamięszania, środkować. Wysłałem do nich z tém, iż my Komisarze jesteśmy a za listem świéżo przyniesionym od Chmielnickiego Waszego, do niego jedziemy; i lubo *hostilitatem Vestram admiramur*, przecie jednak nam się jéj nie godzi *vindicare*, ale *pacifice tendimus*. Pohamowaliśmy tedy to ich wypadanie, i przyszło *ad ejus modi pactum*. Dziesięć Towarzystwa mieliśmy im dać w zakład, a przejść do Chmielnickiego: jużeśmy za dzień stanąć mieli, i dalej Kozacy do Wołynia nie mieli wchodzić. Ale kiedy to tak użyteczne *pactum* stanęło, i tylo cośmy wysłali P. Wereszczaka Komornika Czerniechowskiego a z nim P. Solińskiego na konkluzyą *hujus pacti*, i bezpiecznie przy nichże insze Towarzystwo, (z pod Chorągwi P. Sapiehy, P. Bratkowski, a pięć z pod Chorągwi JMP. Chorążego Nowogrodzkiego, P. Małżeński (?), P. Trypolski, P. Traczowski, P. Krasowski, P. Trąbiński), wjechali w Ostróg, i my już w drogę chcąc się ruszyć gotowaliśmy się, w tém *causatum fatale* nastąpiło takie. Przyszedł P. Sokoł z Chorągwi siedmią XJM. Dominika, i podpadł pod bramy Ostroga; z którym nastąpiły harce Kozackie i utarczki, a przy tém w mieście wrzawa i takowa apprehensya, że my tu traktujemy, a tu ludzie zmykają na nas. Zarazem tedy na onych nieboząt naszych rzucili się, Towarzystwo JMP. Wojewody Nowogrodzkiego pościnali, wołając, że

nie zachowają, chyba kiedy będą musieli. Wiemy to, że *mens Reipublicae* ręce do Kommisyéj wiąże, abyśmy *lacessere hostem* nie poważali się: to i WMPana *sanum consilium acceptamus.* Ale żebyśmy patrząc na wyuzdaną ambicyą chłopską, mieli pozwalać w oczach onym na sztych miasta i zamki brać, i zwyczajne wypełniać *caedes*, musiałaby być *et fides* nasza u Rpltéj *suspecta*, i exystymacya nasza *vulnerata.* Zaczém *pacatissime* zachować te traktaty obiecujemy. Ale jeżeli chłopskie podjazdy nie przestaną *lacessere Rempublicam*, jeżeli *cruentae* ich *manus* osychać ze krwié tak wiele przelanéj nie będą, nam się téż nie godziłoby inaczéj, tylko *paria* onym *praestare:* bo inaczéj przyszłoby dać *rationem* z tego Rpltéj, gdybyśmy założywszy ręce, mieli patrzeć na zwykłe *crudelitates* tych zdrajców. Towarzystwa tego w załodze danego bardzo żałujemy; zguby których kto był przyczyną, *discernere* niechcemy. *Lubricam fidem* tylko pogaństwa tego domowego *incusamus.* Uprzejmie zatém służby *etc.*— W obozie Komissarskim *d. 27 Augusti 1648.*

65.

Kisiel Wda i inni Komissarze traktatowi do Senatorów.

Kamień 27 Sierpnia 1648.

Przenajchwalebniejsi Jaśnie Wielmożni, Jaśnie Wielmożni nam wielce Mci Panowie i Bracia!

Po pierwszéj poczcie naszéj, przez którą posłaliśmy dając znać *de difficultatibus* drogi naszéj *et de mutato rerum statu*, jako wszystkie *difficultates et passus superando* od pospólstwa zbuntowanego jednę obchodząc drogę, drugą otwierając sobie, usiłowaliśmy *continuare* drogę naszą do Chmielnickiego: jako nie tyczyliśmy drugiéj poczty odprawować, aż z czém pocieszném do WMMPP., uczyniwszy jaki ingres traktatów naszych z Chmielnickim. Lecz, że i długie zatrzymywanie i oczekiwanie posłańców u Chmielnickiego zastąpiło, i po otrzymaniu responsu, gdyż już tylko [illegible] najdaléj półtora dnia mieliśmy [illegible] *contingens.* które nas za-[illegible] *pedire decrevimus*, i tak

[illegible] Jezioro, [illegible] ale [illegible] przeprawami [illegible] zaraz [illegible] w pole [illegible] nie przyszło [illegible] V [illegible] z tem, że my [illegible] ten nie [illegible] Kommilitonem [illegible] Towarzystwa [illegible] Chmielnickiego [illegible] V [illegible] nie [illegible] całego.

[illegible] Komunika [illegible] Chorągwi P. [illegible] Chorągwi JMP. Chorążego [illegible] Tyszkiewicz [illegible] Chorągwi siedmią XIII [illegible] z którym [illegible] w miejscu [illegible] traktujemy, a tu ludzie [illegible] naszych [illegible] JMP. Wojewody Nowogrodzkiego [illegible]

Wojewoda Bracławski *sub praetextu* ugody nas wojuje. Trudna perswazya w takim opale. Trzech tedy tylko Pan Bóg zachował od śmierci, P. Wereszczaka, P. Sośnickiego, i P. Bratkowskiego, których przed czernią ukryła starszyzna. Dostali potém źli ludzie języka, że nie Wojewody Bracławskiego ci byli, którzy nastąpili; ale już nie wczas, gdyż nas to zamięszanie pozbawiło i trupem położyło tych zacnych szlachciców. Odwrócił potém i P. Sokół, nic nie sprawiwszy; a my zostali *expositi hostilitati*, którą jako znowu uprzątywając, z wielkim żalem naszym z tymi Kozakami znosiliśmy się w ugodę, która tak stanęła, że nam już przez Ostróg drogi nie dali, ani posłów naszych wypuścić chcieli, lecz ich przy sobie zatrzymawszy, abyśmy mimo Ostróg drogę naszę do Chmielnickiego kontynuowali, i tam już trzech, których P. Bóg zachował żywo, od nich odebrali. My tedy chcąc tym żywot zachować, *vel inviti* ruszyliśmy się ku Lachowcom i obozowi, obchodząc Ostróg. A do Chmielnickiego jaki list jest posłany, reskrypt WMMPanom dla zrozumienia posyłamy; a zatém drogą naszą i list tém kończymy: iż jeżli Chmielnicki da *respons*, a *respons* pokorny nie zuchwały, i rzetelny, nie życząc ojczyźnie tak srogiéj wojny, *procedemus*. Pana Boga wziąwszy na pomoc, i tę *belluam* piastując rozumem, *mansuefacere* usiłować będziemy. Jeżeli zaś ten ostatni list *in meliorem non redigetur frugem*, Chmielnickiego, na którego *respons* porównawszy się z wojskiem naszém *ad ultimam Augusti* czekać termin naznaczyliśmy, i komissarską funkcyą naszę, *vota et conatus* Majestatowi Boskiemu oddamy w ręce. On sam *judex et vindex* będzie; a WMMPanom jako najprędzéj *de exitu rerum*, daj Boże *feliciore*, oznajmimy. Teraz, co *iniquitas temporis* i téj czaty pod Ostróg przyniosła, WMMPanom oznajmiwszy, życzymy, aby wojska Rpltéj ściągały się jako najprędzéj tu do obozu; uważając to, że bliżéj wojny, niż pokoju. Sami siebie z powolnościami usług naszych *etc.* — *Data* w obozie Komissarskim pod Kamieniem *die 27 Augusti 1648.*

WMMPanów bracia i słudzy życzliwi:
...sielowa Kisiel Wojewoda Bracławski, Alexander ... i Poznański, Franciszek Dubrawski Podkomorzy ...odor Michał Obuchowicz Podkomorzy Mozyrski.

11.

cow dziać bez woli i rozkazania WMci. Niechaj krew, krew niewinna i łupy niewinnych domów naszych niech ci [illegible] domów Boskich pieczętują. A WMc upadłszy na oblicze swo[illegible] upokorz się Majestatowi Boskiemu, a nie życz ostatniego wy[illegible] na krwie Chrześciańskiej. Azali nie mamy Boga na niebie, kto wszystko widzi? Cóż ci wzięła ojczyzna nasza winna, któraś wychowała? Cóż domy i ołtarze tego Boga, który nas i na świecie? Co my, jedni, którzy WMc i wojsku Zaporowsk[illegible] mu chęci nasze oświadczaliśmy, a drudzy, którzy przyznam nic nie winni? Nie masz na świecie człowieka bez [illegible] i bez wszczepienia do nieba. Ja trzy swojego Boga mam [illegible] [illegible]owiu. WMci, któryś się urodził Chrześcianinem, musi przenik[illegible] serce i duszę, że co się stało, i co się dzieje, i co za koniec być ma wielkiego pospólstwa na krew ludzką zgromadzen[illegible] Niechże sam Pan Bóg i przeczysta Matka jego, które dziś [illegible] czwartego Cerkiew święta obchodzi, da WMci taką myśl i [illegible] [illegible]się, jakoby się to wszystko mogło w lepsze obrócić. Tym s[illegible] od daty listu tego, będę czekał na rezolucyą WMci tam gd[illegible] w pobliżu wojska Kpbię, a proszę, abyś mię rezolwował i JMPanów kolegów moich, żebyśmy [illegible] znać [illegible] albo uważ WMc w [illegible] z którą [illegible] od [illegible] chcesz kończyć, [illegible] wszystkiego [illegible]; albo że [illegible] przed Panem Bogiem od [illegible] w niewinności [illegible] tak [illegible], ma [illegible] to wszystko na [illegible] Boży [illegible] pomsty oczekiwać. Czego jako ja [illegible] nie życzę [illegible] życzę, tak proszę i proszę, aby Pan Bóg [illegible] swoję i umysł od nas odmówił [illegible] kończę [illegible] moje oddaję WMci etc. etc.

67.

[illegible] Komisarzów [illegible]

z [illegible] 1648.

Jaśnie Wielmożni a nam wielce MPanowie **Komisarze** *Rzeczypospolitej!*

Posłańców WMc naszych Mciwych Panów tak pi[illegible] i teraźniejszych JMPana Kopystyńskiego, kt[illegible]

i dobrą wolą do nas WMMPanowie przysyłać raczycie, wdzięcznie przyjąwszy i mile wysłuchawszy, a uniżenie podziękowawszy, w całości odpuszczamy. Lubo dzień jaki mógł się przy nas w wojsku zabawić; a to z tych przyczyn, że dano nam znać, iż tam w Ostrogu z wojska naszego (lubo bez wiadomości naszéj) kilkaset człeka do pożywienia........ byli zabiegli, a nie z wojną, na których kilka Chorągwi Xcia JMci Wiśniowieckiego napadłszy, poczęli ich dobywać, i miasto Międzyrzecz, Chrześcian niewinnych obywatelów tamecznych w pień wyścinali. Jestliż to chrześciańsko? Jako z naszéj strony, tak i u WMciów siła popędnych ludzi. Jednakże my sami, jako będąc starszemi natenczas, jako i WMć, mając to w powierzeniu od Rzpltéj, do skutecznego pokoju opuściwszy to wszystko, raczcie z łaski swéj Pańskiéj tych swawolników z obozu Xcia JMci Wiśniowieckiego kazać pohamować; aby więcéj krwie rozlania [nie było], a zwłaszcza tych dusz niewinnych nie gubili. A my także posyłamy z pośrodka siebie Pana Pułkownika naszego Kaniowskiego, Pana Semena, aby zarazem tak z Ostroga, jako z inszych miejsc do nas do wojska do obozu wszystkich przyprowadził. A WMMPanowie raczcie z łaski swéj tam z kompanią swoją jechać prosto pod Konstantynów, gdzie wziąwszy pewną wiadomość o przyjściu WMMPanów, swych ludzi uważnych ześlemy, i o wszystkiém, jakoby mogło być najlepiéj, umawiać się będziemy. Do których z uniżonemi naszemi usługami w miłościwą łaskę oddawamy się.— *Data ut supra.*

WMPanów we wszem powolni słudzy
Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporowskiego.

68.

Chmielnicki
do Kisiela i innych Komissarzów traktatowych

od Komanowców? 29 Sierpnia 1648.

Jaśnie Wielmożni nam wielce MPanowie Komissarze Rzpltéj!

Jakośmy z razu, widzi Bóg, nie życzyli nic złego przeciwko Rzpltéj, i owszem wszelką powinność i posłuszeństwo oddawaliśmy, tak i teraz, lubośmy z sobą musieli się trącić z temi, kto

na nas niewinnie następował, jednak pomniąc na krew swoję chrześciańską, aby się więcéj nie lała, i z boku się nieprzyjaciel cieszył, tak sami nazad, jako i Tatarowie nawróciliśmy byli. Ale iż teraz za przyczyną Xcia JMci Wiśniowieckiego, który bezrozmyślnie i bezuważnie na nas porywał się, co nie chrześciańsko i nierycersko nad narodem naszym Chrześciańskim nad niewinnemi duszami okrutne tyraństwo i okrucieństwo poczynił, nie tylko niewinnych Chrześcianów, ale i duchownych naszych na pal kazał powbijać,......*). Niedziwby nam, kieby to prostak jaki robił, jako i z naszéj strony Krzywonos, (któremuśmy żadnéj szarpaniny nie pozwalali, ani do zburzenia miast i palenia pozwolenia nie dawali), nie umiał się z tém sprawić, to dwóch różnych między sobą mamy. Ale przy nas, przy saméj głowie, lubośmy w mniejszém urodzeniu, lepiéj jednak na Pana Boga pamiętamy, że żaden z Polaków, który do naszych rąk hetmańskich przyszedł, nie jest umorzony, i wszyscy są żywi, tak młodzi jako i starsi, którychem żywych przy pułkach zastał; i którzy chcieli z IchMPanami Posłami jechać, WMMPanom wolnośmy puszczali. A co z strony Komissyéj pisać WMMć Panowie raczycie, abyśmy WMMPanom miejsce oznajmili, — poradziwszy z IchMMPanami Posłami WMMPanów, [donosimy], jako to już na tém miejscu za Konstantynowem z ochotą WMMć Panów czekamy. Co daj Boże, aby się szczęśliwie z miłościwą łaską i staraniem WMMPanów mogło odprawić. Co téż Wielmożność Wasza w swojém pisaniu przypominać raczysz, żeby oboje wojska między sobą stanęły zdaleka, słuszna to; — i dawno tak Komissya się odprawowała nie w wielkich pocztach, jakoście WMMPanowie obiecali. Jakoż właśnie do Konstantynowa zjechać się najlepiéj. Zkąd pobliżu we wszystkiém się umówimy i naradzimy, jakoby to najlepiéj być mogło, z czego Pan Bóg niechby był pochwalon, a my, jako przed tém, tak i teraz życzymy, zostawając wiernemi sługami i poddanemi Rzpltéj.— *Datum* w obozie *die 29 Augusti 1648.*

WMPanów we wszem powolni sługi
Bohdan Chmielnicki Hetman wojsk Zaporo[illegible]

*) Zdaje się że coś wypuszczone.

69.

Kisiela Wdy odpowiedź do Komissarzów Wojskowych

około 29 Sierpnia 1648.

Jaśnie Wielmożni MPanowie Komissarze
Moi MPanowie i Bracia!

Rozdwojone intencye od początku *calamitatis Reipublicae* mięszają jéj *consilia*. Ta bowiem z upokorzeniem się *rebellis*, *profunde* wglądując w konkomitancye *belli intestini* wszystkim Państwom *nocivi*, i związek z pogaństwem straszny, *conclusit*, albo zagasić, albo przenieść te *motus internos*. Tu zaś nie wiem *quo facto* uśmierzona *recruduit hostilitas*, i recydywą swoją więcéj złego przyniosła, niżeli pierwszym lubo ciężkim paroxyzmem. Cokolwiek *fata* robią z nami, lubo sama przez się *procedit* ta *hostilitas*, lubo *irritata*, ojczyzna *non meretur reprehensionem;* która wprzód zawsze téj wnętrznéj wojny życzy uśmierzenia; a gdzieby to nie miało *succedere*, nie zostaje za łaską Bożą *inermis*. Która zabezpieczona że nie była ani jest od nikogo pokojem, *vel inde patet*, że jedną ręką mnie z IchMMPanami Kolegami memi *praemittit ad tractandum negotia pacis*, drugą prowadzi wojska. Tego tylko po nas wszystkich potrzebuje, żebyśmy w jéj intencyą (nie czyniąc *isteron proteron*,) zgodzili się. Komissyéj lubo *mora* jest *causata*, nie ma być *ingrata causata;* lubobyśmy byli radzi *pegaseo* bieżali *gradu*, przeszkadzały *obices*, które i teraz *novae cumulantur*. Gdy go mój pierwszy podjazd sprawił, doniósłszy do wiadomości WMM. Panów z ostatnią i po ostatnią wyprawiliśmy do Chmielnickiego rezolucyą; a tu o krótką prosiliśmy cierpliwość, aby ci, którzy są u Kozaków, nie poginęli. Przecie jednak drugi wyprawiono podjazd! Ta *renovata* jeśli *nostrum non renovabit damnum*, sama Boska opatrzność sprawi. *Procedentem reprimere hostem*, był termin *deffensionis: lacessere*, jest *nostrae* i aktu *commissionis praepeditionis! Mora* jednak ztąd ma być *grata*, że się tym czasem spóźnione kupią wojska, bez których skwapliwie, *omni spe sublata tractatus*, *provocare hostem*, byłoby to *extremum* ojczyznie *appropinquare periculum*. Ostróg mnie *pacis Commis-*

sarium, i przede mną kilka dni wzięty, winować nie może: odbierać go też *armis* i assystencyą od Rzpltéj daną, *nec mei muneris*, *nec sani* rzecz byłaby *consilii*. Traktatem jednak moim już był uwolniony; bo nie tylko z niego ustąpić mieli, ale *de facto* iść przedemną do Chmielnickiego. A tak i *dignitas* włożona na mnie i Kolegów moich od Rzpltéj, i *securitas*, że nie miał *ultra procedere* nieprzyjaciel, zostawały na swym placu. Z boku, że niespodziewany napadł podjazd, wszystko to pomięszał i zdrowia kilku Towarzystwa pozbawił; naostatek *moram*, bodaj nie *jacturam commissionis* przychodzi *pati*. Ja jednak *incuso fata*; a póki rzecz można i podobna, usiłuję dosyć uczynić od ojczyzny włożonéj funkcyéj na mnie i IchMMPanów Kolegów moich; w któréj jeżeli korzysta niebo, moment żaden nie może zrazić; a jeżeli *fata superant consilia*, *conatus* nasze *stabunt pro effectu*, a wszystkiéj ojczyzny *supplemento*. Przy tém *dolorem* nie mogę zamilczeć przed WMMPanami, który mię potkał dnia wczorajszego, od niektórych z podjazdu. Napadłszy bowiem na wozy, więźniów Kozackich znacznych, których z poważnych przyczyn żywo zatrzymałem aż do kongressu mego z Chmielnickim, wysieczono i wyzabijano. Męztwa-li to, czyli kontemptu termin, na ktory nigdy nikomu nie zarabiałem, niechaj zostanie *in arbitrio* WMM. samych MMPanów, których uwadze *omnia praemissa*, a siebie samego braterskiéj łasce, i służby moje zalecam powolne, jako najpilniéj.

70.

Dyaryusz z pochodu Kisiela i innych Komissarzów traktatowych do Chmielnickiego udających się.

30 Sierpnia 1648.

JMP. Wojewoda Bracławski strawił w drodze całe trzy Niedziele, różne *superando* i niebezpieczeństwa i trudności drogi swojéj do Chmielnickiego, od którego już dnia dzisiejszego w ośmiu milach tylko stanął. Pierwsza była drogi przeszkoda, że zastał, z Warszawy powróciwszy się, wielkie trwogi, że wszędzie posta pozajmowali Kozacy i z niemi zgromadzone swawelne pospólstwo, którzy po wzięciu Połonnego, Korca, Huszczy

samego Pana Wojewody Bracławskiego, Hieblów, Tuczyn, i włości wszystkie Pohoryńskie splądrowali, domy szlacheckie spalili, i kogo jeno zastali, zabijali, i do więzienia brali. Zaczém pod Łuckiem zatrzymawszy się P. Wojewoda Bracławski z Kolegami swemi, wyprawił do Chmielnickiego, expostulując *in violato armistitio tot mala nova exorta*, i jego własną majętność zniszczoną; *tandem*, aby mógł mieć *securitatem* drogi swojéj. Tych posłańców dwie Niedzieli powrotu nie było od Chmielnickiego; a Pan Wojewoda tymczasem chcąc *prospicere securitati* Województwa Bracławskiego, i *passus* chcąc sobie oczyścić, pomykał się z pułkiem swoim ku Horyniu, a podjazdy wysyłał na wszystkie strony, gdzie jeno słyszał o nieprzyjacielu. Pierwszy podjazd JMPana Chorążego Nowogrodzkiego rodzonego Pana Wojewody Bracławskiego, kilkaset koni Kozaków poścignął między Huszczą a Berezewem. Ten za łaską Bożą szczęśliwą otrzymał wiktoryą; bo ich kilkaset zbito, i żywcem wzięto. W téj potrzebie Pana Zulę zpod Chorągwi Pana Chorążego zabito, i Kapitana JMPana Starosty Kałuzkiego z Równego, który tam był przy JMPanu Pogdańskim, i pacholików kilku. Zjawiła się potém druga kupa, którą Stefan Włodzimir niepodaleko Czartoryska i insze miasteczka Poleskie plądrował. Tam wyprawił JMP. Wojewoda IchMMPanów Sapiehów Tomasza i Krzysztofa z siedmiąset koni. Na nich napadli pod Tynnem; którzy tabor swój między Huszczą, a błotem, i wielkiemi lasami mieli. Uderzyli jednak z odwagą na tabor, szmat go urwawszy wysiekli; a gdy potém oni spoili tabor, nie mogli potém nasi nic radzić. Tam zabito zpod Chorągwie Pana Chorążego Nowogrodzkiego Pana Czerkieskiego; Porucznika postrzelono: zpod Chorągwie Pana Tomasza Sapiehy Pana Kotarskiego dwa kroć postrzelono, i insze Towarzystwo kilkanaście postrzelono, i czeladzi zabito kilka. Wzięła jednak i ta kupa wstręt, i nasi ruszyli się ku Horodniczy Koreckiéj, wyrznęli się ku Połonnemu, i powrócili potém. JMPanu Wojewodzie Bracławskiemu od Chmielnickiego respons przynieśli takowy, że cokolwiek się stało *sub armistitio*, tedy nie przez niego, tylko przez swawolnego Krzywonosa, a strony Rzpltéj przez JMXcia Wiśniowieckiego: co le-

piéj *patet* z kopiéj listu Chmielnickiego. Konkluzya jednak tego listu, że on chce uspokojenia, i czeka na Pana Wojewodę Bracławskiego i drugich IchMMPanów Komissarzów. Lecz posłowie przynieśli i to, że konfidencya *mutata* Chmielnickiego ku Panu Wojewodzie Bracławskiemu; a to ze dwóch przyczyn, jako sam Chmielnicki z ust swoich deklarował. Pierwsza, iż mu daje znać jeden pierwszy Pan zawsze o tém, że Pan Wojewoda Bracławski tu się nam ofiaruje Kozakom, a tam co inszego w Warszawie robił przeciwko wojsku Zaporowskiemu. (*In tantum crevit invidia*. że *etiam cum damno* Rzpltéj *exercetur*.). Druga, ukazał Chmielnicki hramotę od Pana Wojewody Bracławskiego, którą pisał do Moskwy *authenticam*, który jako *bonus civis* Moskwę zatrzymywając w przyjaźni, a *fraudem* Kozacką odkrywając, pisał P. Wojewoda. Więc tedy, i to sobie za obrazę Chmielnicki miał, zwłaszcza już przy domowém swojém zaleceniu pierwszém. Ta hramota, czy od Moskwy przysłana, czy przejęta w drodze, *non revelavit* Chmielnicki. Nowa tedy *sollicitudo* Pana Wojewody Bracławskiego nastąpiła, kiedy i ta konfidencya, na któréj *justum negotium* fundowało się, zrujnowaną została. Napisał zatém P. Wojewoda Bracławski do Chmielnickiego, *omnibus*, którekolwiek do mitygowania Chmielnickiego i przywrócenia konfidencyéj zmierzały, nadziawszy *rationibus*. W tym czasie przyszedł podjazd od Ostroga do Pana Wojewody, że Kozacy wpadli w Ostróg, szlachciców kilku, xięży dwóch, i żydów kilkadziesiąt wysiekli, i miasto zrabowali. Puścił się tedy P. Wojewoda znowu ku Ostrogowi, obawiając się, żeby daléj ku Łucku nie poszła ta kupa z Ostroga. A skoro przyszedł pod Ostróg z pułkiem swoim P. Wojewoda, zaraz się wysypali pieszo i konno Kozacy: było ich *plus minus* trzy tysiące. Uszykowawszy tedy pułk P. Wojewoda *in omnem eventum*, wyprawił do nich posłów swoich, że pokój niosę, nie wojnę; aby poniechali zamięszania wielkiego, a jemu passu ustąpili idącemu do Chmielnickiego. Trudna była z hultajstwem sprawa; bo noc i dzień pili, wino i małmazyą zastawszy: ostatek do jutra odłożyli. Przywiódł P. Wojewoda *ad ejus modi pacta*, że wziąwszy 10 Towarzystwa w zakład, a swoich téż 10 dawszy, obiecali

ustąpić i pójść do Chmielnickiego przed Panem Wojewodą, torując mu drogę. Już tedy była *res optime disposita:* ale znowu nowe i żałosne nastąpiło *intermedium, causatum vel fatale.* Tylko co ci to *obsides* wjechali w Ostróg niebożęta, nagle napadł podjazd z obozu wysłany, którego Wodzem był Pan Sokół. Ci podpadłszy, z Kozakami zwiedli harce: a przy tém w mieście wrzawa, i takowa apprehensya, że zdradził nas P. Wojewoda Bracławski; tu traktuje, a tu szturmuje, i zaraz pierwszą furyą ścięto Towarzystwa JMPana Chorążego piąci, Pana Małyńskiego (?), Pana Trypolskiego, Pana Traczewskiego, Pana Krasowskiego, Pana Trębińskiego. W tym czasie dostali języka z tego podjazdu, i dowiedzieli się, że nie Pana Wojewody Bracławskiego pułku ludzie. Zostali tedy trzej żywi, Pan Wereszczak Komornik Czerniechowski, P. Sośnicki Pana Wojewody, i Pan Bratkowski Towarzysz zpod Chorągwi JMPana Tomasza Sapiehy Usarskiéj; a owi już dla owego nieszczęsnego podjazdu poginęli. Ten podjazd nie sprawiwszy nic, powrócił nazad; a Kozacy deklarowali się już nie puścić przez Ostróg Pana Wojewody, i tych żywych zatrzymać aż do Chmielnickiego, których chcieli mieć żywych. Pan Wojewoda aby się ruszył, i szedł ku Chmielnickiemu, do koła obszedłszy Ostróg. Chcąc tedy zachować żywot tym trzem, ruszył się Pan Wojewoda ku Kuniewu i Lachowcom. Lecz dnia onegdajszego, to jest *28 Augusti* pod Lachowcami znowu potkał się drugi podjazd wysłany z obozu półtora tysiąca, nad niemi P. Hołub i P. Haxak. Ci przedmieście spalili w Ostrogu, Kozaków część na wycięcie zbili; oni też naszych nastrzelali, nazabijali. Dzisiejszéj nocy powrót uczynili ku wojsku z tego podjazdu; a tam Pan Bóg wie, jeżeli już i ci trzéj w tym rozruchu nie są potraceni. Posłał tedy *mane* P. Wojewoda do wszystkich IchMMPanów do obozu, prosząc na żywy Bóg, aby *supra intentionem Reipublicae* nie szérzyli wojny, a chcieli poczekać experymentu traktatów. Odpisano *ambigue:* przecie powtóre *cum protestationibus* wysłał P. Wojewoda, iż ze wszystkiemi IchMMPanami Kolegami swemi niesie zdrowie swoje, zadość czyniąc funkcyéj włożonéj od Rzpltéj na się: aby tedy IchMć nie chcieli podać i zdrowia ich i wszystkiéj

Rzpltéj na szańc. W tym czasie przyszedł P. Kopystyński z responsem od Chmielnickiego, który za listem Pana Wojewody deklarował się znowu, iż *resumit* konfidencyą swoją ku Panu Wojewodzie, i chce mu dotrzymać zdrowia swojego, a czeka na przyjazd jego.

Tot et tantas difficultates et obices miał drogi swojéj, które *postquam* za łaską Bożą *superavit*, ma nadzieję w Panu Bogu, że *desiderio* Rzpltéj stanie się dosyć w uspokojeniu téj srogiéj krwawéj wojny, byle tylko z obozu już więcéj nie popsowano.

71.

Jerem. Xżę Wiśniowiecki do Xcia Arcyb. Prymasa.

Czołhański Kamień 30 Sierpnia 1648.

Jaśnie Wielmożny MXżę Arcybiskupie Gnieźnieński
Mój wielce MPanie i Bracie!

Cokolwiek *in repressione* nieprzyjaciela tego domowego Pan Bóg podać raczył *fortunam* w ręce moje, wszystko *haud dubitandum*, z dobroci majestatu jego *successit*; albowiem znać, że chciał na miłą ojczyznę łaskawém spojrzéć okiem. Jednak gdy WMPan moje, i innych IchMciów przy mnie prace i odwagi w téj mierze wdzięcznie przyjmować raczysz, tém samém (lubo to *linguis proflatis languentem*) w wysłudze Rzpltéj i usłudze swojéj cale powolnych *corroboras*. Co strony Komissyéj teraźniejszéj, że WMPan powagą swą *adhortari* raczysz, abyśmy ją *pacatissime* zachowali, w tém jako *mentem* WMPana tak téż *et Reipublicae totaliter* zachowujemy, i aby w najmniejszym momencie zachowana była, do tego wszystkie *consilia* nasze obracamy. Ale to dziwna nam, że my *non provocamus*, przecie jednak *lacessimur*. Co się stało dni temu kilka, gdy Kozacy w kilka tysięcy Ostróg zajechawszy, zwykłe popełnili *caedes et spolia*, kościołom nie przepuściwszy. Nie przyszłoby im było do otrzymania miasta; bo jako to, tak i wszystkie sam okoliczne, mamy na pilném oku. Ale ubezpieczeni będąc obozowaniem bliskiém tam JMPana Wojewody Bracławskiego, który z ludźmi Województwa Wołyńskiego w półmilu od Ostroga stał, nie ro-

zumieliśmy, aby w oczach JMci mieli tak wiele dokazać; zwłaszcza gdy miał *sufficientes ad reprehensionem vires*. O czém wziąwszy wiadomość, gdyśmy podjazd swój *vindictae et defensionis causa* posłali, nie tylko, że się ich nam bić nie godziło, ale téż za to odnieśliśmy *reprehensionem*; a nieprzyjaciel *cruentas* nie osuszając ze krwié chrześciańskiéj i kapłańskiéj *manus*, Ostróg spustoszywszy, Łuckowi i innym *inhiat* miastom Rzpltéj: i nie godzi mu się téż inaczéj; bo *dum vitia prosunt, peccat, qui recte facit*. Lubo to tedy za perswazyą JMPana Wojewody Bracławskiego, jako Komissarza *pacis*, pierwszy podjazd nasz *infectis rebus* odjechał, przecie jednak drugi wyprawiliśmy *non ad persequendum*, ale *ad reprimendum* (jeśliby się ku Łuckowi brał) *hostem*. Aby tedy *per expugnationem* Ostroga o siebie *prurientium linguarum* byliśmy *immunes*, daję tego swoją i IchMci ze mną będących *rationem*, bo usiłowanie było *defensionis*. *Consilium vero praemissum superavit*. Że Tatarowie imprezy swojéj *excurrendi* do nas nie odmieniają, coraz *innovatur fama*; którą abym w tém miał pewną, różnych exploratorów wyprawiłem. Godna tedy wszelkiego podziwienia ta prawie *paterna* WMPana *circa bonum Reipublicae sollicitudo*, że *de consilio communi* Ich MMPanów Senatorów braci mojéj wcześnie upatrować raczył *imminentia pericula*, i onym *per paramentum* wojsk *obviare*. Gdyby tak te *apparatus* Rzpltéj stanęły w tych czasiech *in congressu potiori*, jeżeli nie późno, pewna rzecz, przy łasce Bożéj, żeby już ta *moles hostilitatis intestinae* pierzchnąć musiała nieuchybnie. Ale jeżeli będziem czekać ligi pogańskiéj z swojemi domowemi pogany, *difficiliori negotio* konkluzya *belli* przyjść nam musi. Co sprawi *ingrata mora* w rzeczach naszych, w których nam tak upływać zwykły okazye. Nie wątpię jednak, że jako supplementa wojsk, tak téż i IchMMPanowie Regimentarze do nas pospieszą za interponowaną powagą WMPana. Więc i pospolite ruszenie *non absonum* do effektu przyjdzie; albowiem nie tylko że jest, patrząc na takie jakie się zaniosły *tempestates*, potrzebne, ale téż domowemu nieprzyjacielowi zgubą, obcemu postrachem, da Pan Bóg, zostanie. Ale to wszystko pewienem *penetravit maturum* WMPna *consilium*. Ja zatém uprzejmie mo-

je służby zalecam w łaskę WMPana. — W obozie nad Czołhańskim Kamieniem, *30 Augusti 1648.*

Po napisaniu listu tego przyszła nam wiadomość, że Kozacy w tych dniach Łuck opanowali, Klewań, Ołykę, i inne Wołyńskie miasta. Drugi posłaniec przybieżał, że Tatarów trzydzieści tysięcy przeprawiło się do nas. Na klar oczu z téj tedy wiadomości *fructus armistitii* uważysz WMPan, które na orzech przychodzą. Bo i do Tatarów *tantisper* nie przyszło, aże *societas* z Tatarami w blizkości nastąpiła; i lubo miasta biorą, nam każą milczeć, wiążąc ręce wolą Rzpltéj, że pokój *non arma decantavit.* Nie wątpię jednak, że wprędce i znaczne niebezpieczeństwo uważając, zagrzejesz ludzi Rzpltéj do gorącego pośpiechu ku nam, którzy i t. d.

WMPana uprzejmie powolny brat i sługa
Jeremi Michał Korybut
Xże na Wiśniowcu i Łubni, Wojewoda Ziem Ruskich.

72.

Sobieski (Marek) do Kasztelanowéj Krakowskiéj, (matki swéj ?)

Czołhański Kamień 31 Sierpnia 1648.

Dnia onegdajszego stanąłem w obozie Xięcia JMci Pana Wojewody Ruskiego. Coby się tam działo, krótko wypisuję, Pan Wojewoda Bracławski dnia wczorajszego do nas przybył, któremu Pan Wolski Rzemyk z jego własnych wozów trzech Kozaków przed jego wziąwszy namiotem, ściąć kazał czeladzi, a to z podjazdu wracając się. Pan Chorąży Koronny od nas o pół mile stoi, a jutro do nas do obozu wjeżdża. Z Panem Wojewodą Ruskim puścili już między sobą wszystkie offensy Ich MMPanowie Regimentarze. O Czwartku, najdaléj o Sobocie będą. Jako ich Pan Bóg przyniesie, pomkniemy się daléj do Kozaków. Sprawiedliwy Pan Bóg nie będzie chciał swoich ludzi krzywdy cierpieć. Ustąpili wyżéj Kozacy za dwie mili od Janczarki, i pod Konstantynów zbliżyli się. Kudaka posłał zdobywać Chmielnicki, ale ich 4,000 zostało na placu. Znowu trzy pułki posłał dobywać Chmielnicki, i ci za pomocą Bożą takież

kontentowanie odmiana: gdyż się im fortuna już przesiliła, bo wszystkie podjazdy także z łaski Bożej z pociechą się wracają, a osobliwie Województwo nasze Lubelskie z wielką pociechą już po dwa razy powraca. We Lwowie po deliberacyéj Pan Ha lecki przez kilka dni tak był u siebie konkludował, wyprowadziwszy wszystkich w pole z miasta,...... od wszystkiego. Ale się nam wiele to nie zdało.

73.

Kisiel Wojewoda Bracławski do Xięcia Prymasa

5 mil od Konstantynowa, 31 Sierpnia 1648.

Illustrissime et Reverendissime Princeps,
Domine Domine Clementissime!

List WMci mego MPana i Dobrodzieja d. 26 wysłany, *ultima ejusdem* doszedł mię; gdym pomijał obóz nasz, w którym jest Xże JMPan Wojewoda Ruski i JMPan Wojewoda Podolski. Dziś nocuję w pięciu milach od Konstantynowa; dziś mię też pocieszył Pan Bóg responsem lepszym od Chmielnickiego, którego reskrypt posyłam WMPanu. *Quot obices et quot difficultates* było drogi mojéj, stroskana głowa moja nie dopuszcza mi wypisać; lecz posyłam WMPanu *per modum* dyaryusza wszystko *exaratum calamo*. Posyłam przy tém listu do mnie pisanego, i ode mnie responsu danego *rescripta*, a sam to wszystko trawiąc w sobie, abym mógł usłużyć ojczyźnie, *rumpo omnes moras*, i zbliżam się do Chmielnickiego: z którym gdy mi da Pan Bóg ingres [illegible] [illegible] [illegible], o wszystkiem oznajmię WMPanu. Teraz z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] WMMPana [illegible] [illegible]. Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] d. 31 Aug. 1648.

74.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

P[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Z po[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

wiony między Świadestem (?) i Czołhańskim Kamieniem. Pan Starosta Rożański z pułkiem swoim spieszy się za niemi. Ustawicznie Chorągwie idą *circum circa* z Przemyskiego i Sendomirskiego Powiatu. Woluntaryuszów téż bardzo wiele. Już wioski szlacheckie i królewskie idą w niwecz: z moich chłopi uciekają, domów odbiegając. Pan Bóg wié, co z nami będzie! Xże Dominik z Panem Podczaszym Koronnym i z Panem Sendomirskim już do obozu przyszli. Xże JMć Wiśniowiecki nie źle Kozaków wytrzepał w przeszły Piątek, tych, którzy chcieli Pana Chorążego Koronnego dobywać. Kamieniec się dobrze broni opryszkom. Pan Kasztelan Halicki stanąwszy obozem pod miastem, często ich urywa z powiatowym żołnierzem i szlachtą. O traktatach bardzo wątpią. Choćby Chmiel chciał; ale czerń, to jest pospólstwo nie dopuszczało. Głód wielki między niemi: ucieka siła od niego; a drudzy od Siewierza przybywają, co pewnie, że próżnować nie będą. Piszą do mnie o Elekcyą IchMć niektórzy, że swego czasu nie dojdzie, jeżli się ta wojna nie uspokoi; bo to *robur* szlachty wszystkiéj nie dopuszcza pewnie, żeby bez nich Pan był obierany. *Deus det nobis feliciora!* Tatarowie do nas już przeprawują się. Rachują wszystkiéj Ordy siedmdziesiąt tysięcy. Pan Kisiel w traktatach exkuzuje złości Kozackie, i tém traktaty stanowi; *et hostes excusat*, jako Rusin.

75.

Krzysztof Chodkiewicz Wda Wileński do Kanclérza.

Z Wilna 2 Września 1648.

Kozacy, to jest hultajstwo, podstąpiwszy pod Słuck, traktowali z Panem Sosnowskim, chcąc od niego wziąść dziesięć tysięcy złotych i falendyszu sześć tysięcy łokci; i po koniu Hetmanowi, Setnikowi i Assawułom, aby dał. Często przez trzy dni traktowali. Zwłóczył Pan Sosnowski dla posiłków żołnierskich, aby zkąd przyszły. Doczekawszy się sześciu Chorągwi, którzy w nocy puszczeni do Słucka, uradował się; a Kozacy widząc zwłokę, do szturmu przypuścili. Pan Bóg pobłogosławił: [illegible]
pod sześćset ludzi tego chłopstwa; potém znowu i drug[illegible]
także dano im dobrą chłostę, a tymczasem wozy dnie[illegible]

sobą wyprawili, i trzeci raz komunnikiem pod Słuck wypadli, a nic nie sprawiwszy, wypadli w zad. Co postrzegłszy Pan Sosnowski, wyprawił zaraz w też tropy ludzi 600. Jak wsiedli na Kozaków, pędzili onych siekąc, bijąc, aż do Pohosta mil trzy, i tam u mostu stoczyli z niemi bitwę; bo uciekać nie mieli. Gdzie jedni w pław przez rzekę Słuck, drudzy z mostu skakali, i topili się; gdzie naszym bród pokazano, zaskoczywszy onych tak ich porażono siekąc, bijąc, zabijając, że upadło wszystkich coś nad 2,000. Ale i w naszych nie mała szkoda; atoli i wiktorya z łaski Bożéj przy naszych. Poszły i daléj Chorągwie za nimi do Turowa; bo tam w ten kąt uciekali. Postrzelono samego Hetmana w pół, który się zwał Sokowskim Hetmanem Kosztyrskim; wątpią aby był żyw. Zabito i Pisarza Wojskowego, który się zwał Turczynowic. Pojmano więźniów nie mało, jednych na polach około Słucka pełno, a sześciu znacznych prowadzą do Wilna, i dziś będą jeszcze nie *amen;* bo wojsko nie małe stoi pod Możyrem, którego rachują na 20,000. Wychodzą Powiaty pospolitém ruszeniem, wychodzą i Hetmani z wojskami; i tam ich najdować będą, daj Panie Boże szczęśliwie, choć nierychło.

76.

X. Cikliński, Dominikanin,

co doniósł z obozu z pod Czołhańskiego Kamienia

2 Września 1648.

1. O Tatarach nagłych żadnéj tam wiadomości nie było, tylko *fama* i przestroga, że spraktykowani od Chmielnickiego ruszyli się byli.

2. Że Chmielnicki życzył sobie traktatów; ale Pan Kisiel umyślnie zwłóczył, który przyszedłszy z wojskiem Wołyńskiém ze dwiema tysięcy ludu, stanął na końcu obozu wielkiego. Żaden przeciwko niemu nie wyjechał, ani wysłał; PP. Komissarze tylko z nim byli.

3. Posłał do niego Pan Wojewoda Ruski, zadając mu trzy rzeczy: Piérwsza, iż *palam* głosił, że mu Kozactwo pię-

12.

tnaście tysięcy stawić obiecali komunnika Kozaków z pośrodka siebie. Druga, po Taleru złożyć się mieli z konia każdy. Trzecia, ośm tysięcy Tatarów spraktykowali. że go na królestwo prowadzić mają.

4. W czém justyfikacya Pana Kisiela nie stanęła. Żołnierze widząc *hominem suspectum*. odstąpiły go wszystkie Chorągwie, prócz jego halastry kilkudziesiąt. A zatém nastąpił *strepitus* wojska. Panowie Komissarze we trzech milach tylko byli od obozu, przeciwko którym *3 Septembris* wyniść miał Xże Wiśniowiecki ze wszystkiém wojskiem.

5. Żywności w obozie naszym dosyć; zewsząd wożą na bazar.

6. *Septima Septembris* wszystkiém wojskiem miano nastąpić na Kozaki.

7. Potkał Xdz Ciechliński nie mało Chorągwi, lecz wszystkie miały Regimentarzów swoich, przeto ciągnęli do Xcia Wiśniowieckiego. Potkał także PP. Starostów Krakowskiego i Sądeckiego w 10 milach od obozu, i JMP. Miecznika Koronnego, także niedaleko. JMP. Wojewodzica Poznańskiego kilkadziesiąt Arkabuzyerów przeszło przedmieściem Lwowskiém *4 Septembris*. Pan Starosta Rogoziński przyjechał sam wprzód do Lwowa; za nim zaraz

8. Chorągwie jego ciągnęły.

9. PP. Zamojscy Sieradzanie poszli ze trzema Chorągwiami, uspokoiwszy tumult wielki, który *2 Septembris* Towarzystwo ich uczyniło było.

10. Chcieli Kozacy, żeby traktaty odprawowali w swym obozie, z czego zrażeni są *propter indignitatem Reipublicae*. Stanęło jednak na tém było, że w Konstantynowie miały być: co nie doszło, bo Kozacy i nasi żołnierze spodziewali się wielkiego zamięszania. Jakoż nie byłoby było bez niego, bo nasi *exacerbati* byli o świéżo spustoszone Łucko i wyścinane, także Klewań i Ostróg, któreto miasta *spectante* Kisiel są zniszczone.

77.

Mikołaj Ostroróg Podczaszy Koronny do Xdza Podkanclérzego Koronnego Leszczyńskiego.

Huszykowce 3 Września 1648.

Co mi dopiéro od Hospodara J. przyniesiono, posyłam WMPanu. A ów mi pisze, że Orda Krymska jeszcze Dniepru nie przeszła; bodaj nie przechodziła. Bo i 40,000 Dobruckich Tatarów jeszczeby nic nie zwojowali, byleby jeno wojska nasze się skupiły. Którego *numerum* tak wypisuję, — że przy Xciu Wiśniowieckim jest 5,000 wojska; tu z nami ciągnie 2,000; przy JMci Panu Staroście Rożańskim (Albercie Wesslu) nie wiem jako wiele; przy JMPanu Staroście Krakowskim (Jérzym Lubomirskim), który tu blisko nas jest, 1,000; ale się wszyscy skarżą, i my sami, na *inobedientiam* tych Panów żołnierzów Powiatowych. To *summa* jest wojska wszystkiego z woluntaryuszami, którzy się teraz w obozie znajdują. Myśmy dziś stanęli trzy mile od obozu Panów Wojewodów. Złączymy się z sobą, da Pan Bóg, w Sobotę. Nieprzyjaciel ma 180,000 wojska wszystkiego, między temi jest ze 20,000 piechoty. Jeszczeby to nic; by nam jeno co więcéj wojska przybyło, a żeby do nich Tatarowie nie przychodzili. Z temi traktatami tajemne jest to, co Kisiel o tém głosem mówi, że *etiam iniquissimis conditionibus* pojednać się trzeba; bo *alias* zginie Rplta. Ja zaś tak rozumiem, że tu pokój być nie może, nie tylko *honesta pax*, ale ani *inhonesta;* bo to chłopstwo jako nigdy nie trzymali *fidem datam*, tak i teraz pogotowiu *elati victoria tam exigua:* i skoro ten *apparatus publicus evanescet*, oni znowu *consurgent*, i obawiam się, że będą *posteriora pejora prioribus*. Cokolwiek się tu stanie, prędko dam wiedzieć. Kilku Towarzystwa Pana Kisiela pościnali Kozacy w Ostrogu. Kisiel wczora jechał do Chmielnickiego: obaczymy co za *initia* będą. W Ostrogu Kozacy po staremu mięszkają; i był tam podjazd z tamtego wojska; ale im nic nasi nie uczynili, bo trudno w mieście, które z niemi trzyma. Musimy o nich pomyśleć, kiedy się, da Pan Bóg, skupimy, aby nam zaś Lwowa nie ubiegli, żeby sobie *a tergo* uprzątnąć nieprzyjaciela, jako

ubiegli Bar w tyle tamtego wojska. Zatém polecam *etc.* W obozie pod Huszykowcami *d. 3 Septembris 1648.* Tamte *requisita* do legacyéj Tureckiéj czekamy tu dziś; i pieniędzy: bo lubo on dał pieniądze na Chorągwie należące, trzeba ich odesłać. Hospodar mi radzi jeszcze posłać Posła.

M. Ostroróg P. K. m. p.

78.

DZIERSŁAW SŁUGOCKI STOLNIK LUBELSKI
DO PANA NIEZABITOWSKIEGO OJCA.

Czołhański Kamień 8 Września. *)

Nie ciągnąc pióra okolicznościami, *brevibus* rzeczy nam już jawnie szkodliwe deklaruję WMPanu, com tylko odniósł *a consiliariis* z namiotów Xcia JMci, (gdzie i ja z IchMciami zasiadam). Dziś wrócili się Posłowie nasi, którzy byli u Pana Kisiela, upominając mu się kilku rzeczy, że ich Chmielnickiemu *insciis* IchMMPanów Komisarzów, nie miał *detegere.* A mianowicie że assekurował o pokoju *circa conditiones*, które w liście swoim przyznał dnia wczorajszego jako Kozakom przez Rpltą poswolone, a których się Kozacy sami domawiali, i zrazu ich podali. 2º Że assekurował o niepostępowaniu daléj wojska naszego ku miejscu traktatów. A teraz stoimy od tamtego tam miejsca mil 10. 3º *Directe* był pytany: kiedy miał zaczynać traktaty, jeźli ubezpiecza wojsko Koronne *de armistitio*, a Rpltą obiecanym pokojem, jak sobie obiecał? 4º Aby *proditorem secretorum* Radnych naszych mianował, ktoby Chmielnickiemu referował wszystko, co *intendit* Rplta.— *Quo ad primum punctum*, odpowiedział: „że ja, lubom pisał do Chmielnickiego czy- „niąc mu nadzieję *annuentis Reipublicae conditionibus* od niego „podanym, nie trzeba jednak rozumieć, abym miał cale na nie „pozwalać; ale dla tego tam jadę, abym traktował". Nasi zaś IchMMPanowie Komissarze wojskowi skrupuł mają, aby chłop tego się nie chwycił, co w liście deklarował Kisiel. Co do drugiego punktu, powiedział: „że tak trzeba, aby się dla swady

*) Według Dyaryusza niżéj Nr. 80 podanego widać, iż ten list pisany około 8 Września 1648.

„czat o żywność WMci, nie zbliżały wojska do siebie“. My zaś rozumiemy, że zwyczajnie za zbliżeniem się wojska pod wojsko, przy dobytéj szabli rzeźwiéj idą traktaty; a do tego nie miał Kisiel *in suis mandatis*, Panów Komissarzów wojskowych wojsk zatrzymywać. Co do trzeciego punktu, to jest zaczęcia traktatów i upewnienia Rpltą pokojem, odpowiedział: „że „lubo czas już minął *fundatae Commissionis*, nie zda mi się „(prawi,) jednak zatrzymać ją, i na miejsce zdestynowane zbli- „żać się; aż mi się piérwsi Posłowie moi wrócą od Chmiela“.— Od ubezpieczenia Rpltą pokojem, czyni odwrót: „że ja nie mam „*spiritum propheticum*, jeżli się to stanie albo nie“. Na czwarty punkt narracyi swojéj o prodytorze, zaparł się, ale nie dziw, bo podobno sam nim jest. Przy konkluzyi kunsztownych replik, przyszła mu wiadomość, że przez hultajstwo wzięto Łuck, Klewań i Ołykę. Na co powiedział przed naszemi Posłami szczérą o pokoju wątpliwość. Któż tedy już zrozumieć nie może, jako nas Pan Bóg przez tego człowieka pokarał, i kto wié, jeżli już nie *certum periodum* ojczyznie naszéj objawia? Przy relacyi powróconych Posłów naszych od Kisiela, przyszła ponowa do Xcia JMci *1 Septembris*, że wzięty jest Łuck, Klewań i Ołyka. Nadto przyszło od Jezuity Łuckiego, do Jezuity w obozie naszym będącego, że ci Kozacy nim wzięli Łuck, napadli w polu niespodziewanie Województwa Wołyńskiego pospolite ruszenie obywatelów i kilka Chorągwi innych Powiatów. Którym, z doliny wyszedłszy, dali tak ognia *insperate*, że kilkadziesiąt trupa między naszemi legło: *ex quo insperato casu* przez sam *terror* do sprawy nie przyszedłszy, poszli nasi jako muchy w rozsypkę. Owo zgoła, za wzięciem Łucka *magis speranda* zguba, aniżeli *salus* i dalszych krajów, a mianowicie Województwa Lubelskiego. Bo już to u nas *conclusum*, intencya odgraniczenia Rusi od Korony: ale i Lubelska Cerkiew, która kilka sejmów zagasiła, chce być schizmą. Siły wojska naszego prze 18 tysięcy, (za przybyciem do nas Pana Wdy Sendomirskiego, który ma ludzi 3,000,) jutro spodziewamy się blisko obozu; a w Sobotę, da Pan Bóg, obłapiny być mają z JMPanem Wdą Ruskim, *mediante* JMPanem Wdą Kijowskim. JMPan Chorąży Koronny jest o ćwierć mile od nas,

ludzi ma 3,000. Znieś tylko Panie Boże *simultates* między Pany, żeby sprowadzone do kupy wojsko było. Jużby trzeba na nieprzyjaciela natrzéć; bo *nulla spes pacis.*

79.

Kisiel i inni Komissarze traktatowi do Xięcia Prymasa i Stanów.

Czołhański Kamień, 13 Września 1648.

Illustrissime ac Clementissime Primas Regni et Princeps!
Jaśnie Wielmożni Mci Panowie i Bracia!

Przy wyprawieniu przeszłéj poczty, którą daliśmy znać WMciom naszym MMPanom o zamięszaniu téj drogi naszéj i Komissyéj pod Ostrogiem, jakie nastąpiły *intervenientia*, nie chcieliśmy do WMć naszych Panów *expedire* drugiéj poczty: raczéj wszystkie nasze *conatus* w ten cel obracaliśmy, jakoby prace i usługi nasze mogły *optatum sortire effectum*. Ta tedy jest przyczyna spóźnionéj poczty, iż spodziewaliśmy się jakiéjkolwiek szczęśliwszéj rezolucyéj. Teraz iż już wszystkie nasze starania *superantur fatis*, a WMć nasi MMPanowie i bracia licząc dni i godziny, co się dzieje z tą Komissyą, wiadomości oczekiwacie, *resolvimus* oraz i *taedium* WMć naszych MMPanów i funkcyéj naszéj: bo nie to czegośmy życzyli, ale to co *temporis iniquitas* przyniosła, WMciom naszym MMPanom oznajmujemy. Po zatrzymaniu jednych a pozabijaniu drugich posłów naszych w Ostrogu, (co nam sprawił podjazd), pisaliśmy list do Chmielnickiego, exprobrując tych, którzy byli w Ostrogu, Kozaków zdradę; deklarując się, iż jeżli nie będą zwiedzeni Kozacy z Ostroga, i karani *pro violato jure gentium*, i ci którzy zostali żywi posłowie, nam *restituti non essent*, *pro aperta hostilitate* to mając, od drogi naszéj i funkcyéj supersedować musimy. Odpisał nam Chmielnicki, że to wszystko stało się mimo wolą jego, a on chce karać i skończyć Komissyą, i posłał Pułkownika Kaniowskiego, aby sprowadził tę kupę z Ostroga i odebrał posłów naszych, a zdrajców, którzy pozabijali, przyprowadził. Widz i uważając, jako siła Rpltéj należy na ugaszeniu

wojny, *resumendo* zamięszanie rzeczy, wysłaliśmy Pana Głębockiego z tém do Chmielnickiego, iż ukojeni będąc w żalu naszym tą deklaracyą, drogę naszą kontynujemy ku Konstantynowi, i żeby już tymczasem do żadnego nie przychodziło zamięszania, czynimy staranie. A w tym czasie drugi podjazd poszedł do Ostroga, który z Ostroga Kozaków, tak jako i pierwszy, nie wyprowadził, ale *quo ad rem nostram* Pana Głębockiego już sam Chmielnicki zatrzymał, którego rekuperując, wysłaliśmy drugiego, a potém trzeciego z takową deklaracyą, że gdzieby nam nie powrócili ci wysłani od nas na przeszły Piątek, to jest wczoraj tydzień, i on swoich do nich,— aby nie słali dla zniesienia się o miejscu i o sposobie traktatów; bo my już *pro aperta hostilitate* to mieć będziemy. Jakoż nie tylko na tamten termin, ale *hucusque* tydzień czekając po naznaczonym terminie, doczekaćeśmy się nie mogli żadnego z naszych posłów. Przetoż daliśmy znać IchMciom jeszcze *de data 4 Septembris*, iż już blisko tydzień, lubo przez te *intervenientia*, lubo przez zdradę Chmielnickiego, i Posłowie nasi są w zatrzymaniu:.... aby IchMć *illa, quae sunt belli*, brać przed się raczyli, a *prospiciendo securitati nostrae* i pułku z nami będącego, podstąpić do nas z wojskiem i zbliżyć się nie mięszkali. Nastąpiły tedy podjazdy codzienne pod Konstantynów i pod wojsko Chmielnickiego; ale sami IchMć z wojskiem *hucusque* nie pomknęli się, i nas w takim zostawili terminie, że na każdą godzinę impetu nieprzyjaciela wyglądamy i na każdą noc *excubias* odprawujemy! Przyszło do tego, iż miawszy koło z pułkiem, i widząc, że listy codzienne nic nie sprawiły, posłaliśmy Pana Tomasza Sapiehy Rotmistrza i dwóch Poruczników, żeby nam IchMć deklarowali, czy do IchMć retirować się mamy, czy IchMć do nas przyjdą? Że my dłużéj *in periculo aperto* pod wojskiem nieprzyjacielskiém, kiedy już codziennemi podjazdami odprawują się *hostilitates*, z tych ludzi garścią przy nas będącą nie możemy zostawać. Odnieśliśmy respons, że IchMć *tandem* między sobą ugodę zawarlszy, ruszyć się obiecali: lecz i to nie pewna, gdyż i tu już *circumcirca* pułki Chmielnickiego nas okrążyły. Drugi punkt był legacyj naszych do IchMciów, coby téż dalej mieli czynić *nos Commissarii pacis?* ponieważ

już następuje *hostilitas:* i deklarowaliśmy się, iż z tego placu zjechać musimy. Lecz IchMć zaś zaraz wskazali do nas znowu, żebyśmy posłali do Chmielnickiego, upominając mu się powrócenia posłów naszych, i deklarując się, iż już zjeżdżamy z tego placu. Uczyniliśmy i to; a że już trudnśmy mieli zażyć kogo na to poselstwo, jednego Popa posłaliśmy z listy do Xdza Metropolity, (o którym, że tam jest w tamtym kraju i wojsku Kozackiém, dysponując ich ku zgodzie, przez języków wziętych dano nam wiadomość) żeby *summarie* Chmielnicki nas rezolwował, i na to samo już do jutra tylko oczekiwamy. Jeżeli Pan Bóg uczyni ten cud, że już *tractatus in hostilitatem* obrócony znowu wróci się do nas, my *post tot jacturas* życząc ojczyznie pokoju, gotowiśmy *aggredi opus.* Jeżeli téż już *procedet hostilitas*, i sami za tą pocztą, którą ostatnią wyślemy, po jutrze do WMMPanów i braciéj powrócimy. A teraz z tém wysyłając, tém konkludujemy, iż życzyliśmy jako najlepiéj usłużyć ojczyznie; lecz tak rzecz różne *intervenientia et difficultates* zamięszały. To tylko ojczyznie sprawiliśmy, że *hostilitatem* na sobie naszemi konferencyami zatrzymaliśmy, a tymczasem już za łaską Bożą kupi się wojsko nasze *ad resistendum* nieprzyjacielowi, a daj Boże i zwycięzeniu jego. Zalecamy się przytém z usługami naszemi naszych MMPanów i braciéj powolni słudzy.

W obozie Komissarskim *d. 13 Septembris 1648.*

Adam z Brusiełowa Kisiel Wojewoda Bracławski.
Alexander Sielski Podstoli Poznański.
Teodor Michał Obuchowicz Podkomorzy Słuzewski.
Franciszek Dubrawski Podkomorzy Ziemić Przemyskiéj.

80.

Dyaryusz obozowy od 1go do 13go Września 1648.

14 Września 1648.

1. Sept. Chorągwie Ziemić Wieluńskiéj weszły do obozu, które Xże JMPan Wojewoda Sendomierski i JMPan Podczaszy Koronny z wielką ochotą i pochwałą przyjęli.

2go Sept. JMPan Starosta Wieluński (Stanisł. Denhof) z JMPanem Starostą Sokalskim (Zygm. Denhof) wjechali *do*

obozu *cum summa* wszystkich *congratulatione*, a osobliwie samego Xcia JMPana Wojewody Sendomirskiego; których IchMć wdzięcznie przyjęli bardzo, i ochotnie uczęstowali. Obóz był tego dnia za Zbarażem mil 4, za Wysogrodem mila dobra. Nie było w obozie więcéj dwóch tysięcy ludzi.

4go. Niżeli się obóz ruszył, przyszła wiadomość o Łucku i Ołyce, że Kozacy wyścinali. Posłano zaraz do Chorągwi tych, które na podjazd szły, mianowicie do Mazowieckich, żeby szli przeciwko tym swawolnikom kupą, i znosili je. Obóz tego dnia stanął nad Oryń tak nazwaną, pół mile od JMP. Wojewody Ruskiego, od którego o dwoje strzelenie z łuku stał z ludźmi swemi JMP. Wojewoda Podolski (Stanił. Potocki), JMP. Chorąży (Alexand. Koniecpolski) z swoimi dwie mili równo z obozem P. Wojewody Ruskiego.

5go. Przyjechał JMPan Wojewoda Kijowski do obozu naszego z tą nowiną, że już Tatarowie przyszli do Chmielnickiego, minąwszy Trębowlą, i rozpuścili zagony ku Lwowu. Perswadował Xięciu JMci Panu Wojewodzie Sendomirskiemu, także JMci Panu Podczaszemu Koronnemu, żeby IchMć staranie o tém uczynili, żeby się obozy złączyły. W czém i sam pracę swą ofiarował; tylko wprzód tych dwóch rzeczy po Xięciu JMci Panu Wojewodzie Sendomirskim i po JMPanu Podczaszym Koronnym potrzebował: żeby IchMć jako Regimentarze, według postanowionego na konwokacyéj prawa przysięgę na urząd swój uczynili: druga, żeby JMPan Wojewoda Sendomirski P. Łaszcza (do którego pewne swoje urazy i pretensye ma Xiąże JMPan Wojewoda Ruski) niechciał przy sobie i w wojsku *fovere*. Które obiedwie kondycye za nieznośne i niesłuszne P. Wojewoda Sendomirski przyjął. Przyszło Panu Wojewodzie Kijowskiemu, nic nie sprawiwszy, odjechać. Tegoż dnia P. Chorąży Koronny przyjechał z pociesznemi nowinami; ubezpieczając, że od Tatarów trwóg tak wielkich nie masz; gdyż nad Dnieprem w polach jeszcze koczują. Na tę pocieszną nowinę, zażyli z sobą kompaniéj wczesnéj Pan Wojewoda Sendomirski z JMP. Chorążym Koronnym i z Panem Starostą Wieluńskim, także z Sokalskim.

6go Sept. Przyszła wiadomość, że Chorągwie Województwa Łęczyckiego i Mazowieckiego Sokal wyścinali. Przyszło pisanie Pana Starosty Łęczyckiego *) do Pana Obożnego Litewskiego, oznajmując, że ze swemi poszedł był gonić Kozaków, którzy Łuck i Ołykę splądrowali; ale, że uszli Polesiem na błota i na gęste lasy, musiał ich zaniechać gonić. Tego dnia przyszła Chorągiew Kozacka do obozu naszego Ziemié Przemyskiéj: Rotmistrz Pan Pobiedziński.

7go. JMP. Podkomorzy Bełzki z JMcią Panem Pisarzem Polnym jeździli do obozu JMP. Wojewody Ruskiego, chcąc go swoją perswazyą do tego przywieść, żeby obóz swój do naszego przyłączył. Nie mogli tego wymódz; gdyż XżeJM. swoich pretensyj przez JMci Pana Wojewodę Kijowskiego zaniesionych ustąpić nie chciał, i nową kwerelę proponował o Draganów swoich kilku zbiegów, których potkano przy Draganach XJMci P. Wojewody Sendomirskiego. — Tego dnia IchMMPP. Regimentarze, *communicatis mutuis consiliis*, proponowali dnia jutrzejszego ruszyć się z tego obozu. Tego dnia godzina w noc, posłano cicho P. Sokoła z pięcią Chorągwi komunnika z tego tu obozu na podjazd dla dostania języka.

8go. Odłożono i *propter solennitatem diei Nativitatis Beatae Mariae Virginis*, i dla innych ważnych przyczyn ruszenie się z obozu do dnia jutrzejszego. JMPan Chorąży Koronny był znowu dzisiaj w naszym obozie; przy którym weszła Chorągiew Usarska Ziemié Przemyskiéj, którą w niebytności Rotmistrzowskiéj wprowadził Porucznik, P. Mikołaj Madaliński. Weszły potém dwie Chorągwie piesze téjże Ziemié Przemyskiéj. Po małéj chwili dał znać JMP. Starosta i Pułkownik Krakowski, że lud swój do obozu prowadzić chce; któremu XJM. z częścią Towarzystwa w drogę za obóz zajechał, i ludziom się jego przypatrzył. W tym pułku Krakowskim weszły Chorągwie Usarskie trzy, Kozackich pięć, Dragańskich pięć, pieszych trzy. Z JMP. Starostą Krakowskim przyjechał Pan Miecznik Koronny i Pan

*) W drugiéj wersyi tego Dyaryusza, zamiast „Łęczyckiego“— napisano „Łomżyńskiego“.

Starosta Sandecki. Tego dnia JMP. Starosta Stobnicki wprowadził Chorągiew Usarską porządną i ozdobną.

9go. Ruszył się obóz nasz. Naprzód armata, przy któréj P. Pisarz Polny z Chorągwią swoją Dragańską, także i piechoty różnych Regimentów 2,000. Potém JMP. Podczaszy Koronny z ludźmi swemi. Po nim Xiąże JMP. Wojewoda Sendomirski także ruszył się, i lud jego; także Pułk Krakowski, Chorągiew JMP. Starosty Stobnickiego, a zaraz za Xięciem JMcią, Pułki dwa JMP. Podkomorzego Bełzkiego i JMP. Starosty Wieluńskiego. JMP. Chorąży Koronny ruszył się tu w zad także z obozem swoim pierwszym, i za przyjściem Xięcia JMci do obozu, lud swój uszykowany i armatę swoję, dział różnych większych i mniejszych 12, a Chorągwi różnych konnych 22, oprócz piechoty porządnéj, uszykowawszy, prezentował IchMMPPanom Starostom, Krakowskiemu i Sandeckiemu, także i Panu Miecznikowi Koronnemu, którzy umyślnie wyjeżdżali, chcąc się tym ludziom przypatrzyć. Wrócili się potém IchMM. do obozu, a JMP. Chorąży Koronny z JMP. Starostą Wieluńskim, wprowadził ludzie swoje do obozu, którym zajechał drogę wprzód JMP. Starosta Sokalski z JMP. Łaszczem Strażnikiem Koronnym; potém JMP. Chorąży Sochaczewski z JMP. Sędzią Wojskowym, i insze znaczne Towarzystwo. Na końcu, na dobre strzelenie z łuku, abo na dwoje, za obóz zajechał XJMP. Wojewoda Sendomirski, przy którym wprowadził lud swój JMP. Chorąży do obozu, i namioty swoje postawić kazał na mierne strzelenie z łuku od namiotów XJMci. Idąc w drodze do obozu zajechało nie mało Chorągwi, a mianowicie Pułk JMP. Wojewody Sendomirskiego i inszych różnych kilka, który JMP. Podkomorzy Sochaczewski sprowadził; także i piechoty 600 wybornéj własnéj JMP. Wojewody Sendomirskiego do obozu tego generalnego razem weszli z Xięciem JMcią. JMP. Osiński z Gwardyą wjechał także, i tu w tym obozie położył się. Tak tedy obóz zgromadzony stanął w polu przeszedłszy Czołchański Kamień w pół milu równém; a *ex opposito* obozu tego tu z drugiéj strony stawu Xże JM. Wiśniowiecki z JMP. Wojewodą Kijowskim, i z JMP. Starostą Bracławskim, osobnym swoim obozem tego

dnia stanęli. Do których JMP Starosta Lubelski (Zbign. Firlej) z Pułkiem swoim poszedł: czego mu nie bardzo chwalono, że *propter respectum privatae* z Xięciem JMcią *conjunctionis* lud kosztem powiatowym zaciągniony *privata authoritate* tam obracał, gdzie nie miał zlecenia od IchMMPP. Regimentarzów; i chciano go karać o to, jednakże iż jeszcze IchMMPP. Regimentarze nie przysięgli, supersedowali *tantisper* od tamtego.—Przyszedł list tego dnia od P. Wojewody Bracławskiego, w którym już cale desperuje, i oznajmuje, że Metropolitę i Posłów, których przy nim posłał, zatrzymał Chmielnicki.— Tego dnia Xiąże JM. Korecki przyszedł z ludem swoim do obozu; których wszystkich kładą dziewięć set człowieka. Tegoż dnia JMP. Wojewoda Podolski z ludem swoim zszedł do obozu. JMP. Starosty Sokalskiego z pułku kwarcianego, weszła także kompania jedna porządna bardzo. Dragani dobrzy, cudzoziemscy. Drugie za nią spieszą pilno.

10go. Przyjechał znowu Towarzysz jeden od JMP. Wojewody Bracławskiego, powtarzając wczorajszego pisania, i prosząc o rezolucyą, co mu każą czynić? Jeżeli tu powrócić? — coby *contra dignitatem* wojska i Rpltéj być musiało, czyli téż ma czekać? Prosi zaraz o *subsidia* przeciwko nieprzyjacielowi, który się już do niego zbliża, i Konstantynów opanował. Pod Kamieniec Krzywonosa we 40,000 wojska posłał; Szatanów opanowawszy, zagony ku Wołyniowi i Lwowu rozpuścił, a sam pod Krasiłów, tylko mil 4 od obozu naszego, od Pana Wojewody Bracławskiego tylko mil dwie, idzie. Za takowemi nowinami, proponowali IchMMPP. Komissarze ruszyć się przeciwko nieprzyjacielowi obozem. Na podjazd posłano; a Panu Wojewodzie Bracławskiemu dano znać, żeby na obóz czekał. Przyszedł tego dnia Pan Starosta Łomżyński (Hieronim Radziejowski) z pułkiem swoim do obozu; także i pułk Pana Niemiry z Województwa Podlaskiego. Weszły dwie Chorągwie IchMMPanów Zamojskich z Województwa Sieradzkiego, które do pułku JMPana Starosty Wieluńskiego przyłączono. Tego dnia od IchMMPanów Komissarzów i Regimentarzów samych, uproszeni JMPan Sendomirski z JMPanem Starostą Sokalskim, aby jeszcze chcieli

tentare fortunam i pomyśleli *de mediis* złączenia JMPana Wojewody Ruskiego z Xciem JMPanem Wojewodą Sendomirskim, przyjechali do obozu tego tam *privatim*, i konferowali z Xciem JMcią Wojewodą Ruskim. Powrócili mrokiem z dobrą otuchą, że ta przez nich zaczęta sprawa *optimum sortietur effectum*. Podjazd wrócił się, ale bez języka, gdyż nieprzyjaciele z szańców nie ruszyli się

11go. Równo ze dniem pobieżał JMP. Starosta Sokalski do Xcia JMci Wojewody Ruskiego wczorajszą sprawę kontynować, za którym w dobrą chwilę przybył także JMP. Sendomirski; i za łaską Bożą *effecerunt* to, czego sobie wszystek obóz i *sola Respublica* życzyła. Umorzone wszystkie kondycye. Xże JMP. Wojewoda Ruski z JMPanem Starostą Bracławskim i z Ich Mciami Pułkownikami swemi pojechał do obozu naszego; którym Xże JMP. Wojewoda Sendomirski z JMPanem Podczaszym Koronnym i z czołem wszystkiego wojska w pół pola drogę zajechał, i *post mutuum amplexum, cum summo* wszystkich *applausu* wprowadził do namiotu swego, i tam niżeli dano objad, mieli z IchMMPanami Rotmistrzami *consilium*, za którém posłano znowu w kilka miejsca dla języka pewnego, którego się za tym podjazdem pewnie spodziewano. Xże JMPan Wojewoda Sendomirski posłał w półtoru tysięcy człowieka z miejsca swego Pana Łaszcza.

12go. Dał znać JMP. Wojewoda Brzeski (Szymon Szczawiński) o sobie, że jedzie do obozu. Podjazd jeszcze nie powrócił, i tak dla niego odłożono rzeczy. Pewnie się ztąd z obozem dnia jutrzejszego ruszymy. Tego czeladnika, który przywiózł te listy, z Dyaryuszem czekałem.

13 Sept. W ten dzień, kiedy on tam wyjeżdżał, ruszył się obóz na pola Karczowskie. Mieli stanąć w półmilu od Pana Wojewody Bracławskiego. Mięsa w obozie dostatek: wół najlepszy złotych 4; — jałowica zł. 2; — baran groszy 16; — wieprz groszy 12. Owsa dostatek i stojącego, [illegible] kopach; w stértach rozmaitego zboża trzecio [illegible] droższy, dla młynów, [illegible] zasób droższy, niż [illegible]

jeno co bazarnicy z daleka po trosze przywlóczą. Piwa garniec po groszy 6, miodu po groszy 16, gorzałki kwarta groszy 20.

81.

Kisiel Wda Bracławski do Xcia Prymasa, z obozu za Konstantynowem

15 Września 1648.

Illustrissime et Rev^me Primas et Princeps!
Jaśnie Wielmożni Wielmożni Mci Panowie i Bracia!

Włożona była od WMMPanów dwoja usługa Rpltéj na mię, skoro tylko *calamitosa vicissitudo* osiérociła Ojczyznę naszą. Piérwsza ująć *intestinum bellum omni meliori modo.* Wtóra zatrzymać Moskwę w przyjaźni *et in fraternitate et conjunctione* przeciwko Ordzie. Pierwszą tedy usługę, *quanto studio omnes superando difficultates* odprawić chciałem, a co zakroczyło, że do skutku nie przyszło, jużem o tém oznajmił WMMPP. z Ich MMPP. Kollegami memi. Wtóra usługa moja, jako za łaską Bożą *successit*, że Ojczyzna nie tylko przyjaźni statecznéj od Moskwy jest pewna, ale téż *in conjunctione armorum* na ordę ma *optime* ją *dispositam*; i byle P. Bóg dał rychło nam mieć Pana, a to sejmem, com ja będąc Posłem namówił, ztwierdzono było, skutek swój brać będzie,— z hramoty z stolicy od Senatu Moskiewskiego przyniesionéj, którą posyłam WMMPanom, zrozumieć WMMPanowie będziecie raczyli, i z drugiéj hramoty do mnie samego pisanéj, którą posyłam do przeczytania. Posłaniec mój był *honorifice* przyjęty i obdarowany. Już tedy WMMPP. od téj ściany całą przyjaźń mieć raczycie. Ta zaś, lubo już *expiravit* Komissya, i nastąpił *armorum fremitus*, a to jeszcze *haereo* z IchMMPP. Kollegami memi póko rzecz można i podobna; życząc rozwieść tę straszną, (ponieważ Orda niemylnie idzie w posiłek Kozakom) wojnę domową. A co P. Bóg w tych dniu kilku uczyni, to w jego Ś. wszechmocnéj zostaje ordynacyéj. Teraz siebie samego i powolne usługi moje zalecam jako najpilniéj łasce WMMPP.— W obozie za Kon-

stantynowe [illegible] Chmielnickiego [illegible] bris 1648.

[illegible]

92.

Bezimienny [illegible] Alex. Zaleski Referend. Kor. do Królewicza Karola

[illegible] Września 1648

Najjaśniejszy Mości Królewicu Panie Panie nasz Miłościwy!

Już [illegible] Ruska i zprzysięgła z pogany [illegible] opanowawszy wszystkie Ukrainne, Kijowskie, Podolskie [illegible] Czerniechowskie Województwa [illegible] miasta wszystkie, zamki [illegible] wszystkiej [illegible] WKMci [illegible] już w [illegible] interregnum znaczn[illegible] [illegible] naszej, i [illegible]

Sendomierskiemu i Panu Cześnikowi Czerskiemu z Regimentem swoim (jako już mija) rozkazać raczył, i to pograniczne już miasto, tę *Metropolim Russiae et propugnaculum ab internis hostibus servare* raczył, zwłaszcza kiedy już od wszystkich *deserti* zostawają *cives et incolae*, aczkolwiek wierni zawsze i teraz. Zostawają przy tém *in summo periculo* i *sacra*, kościoły, *armamentarium* tak kosztowne i potrzebne Rpltéj. Nie wątpimy nic w dobrotliwéj łasce WKMci, że ta nasza gorąca prośba znajdzie miejsce u WKMci, jako *servorum suorum;* a my *quotquot sumus*, tutecznéj ziemicy *incolae*, bronić będziem do gardł naszych to *receptaculum* natenczas i nas tak wielu *civium, et subditorum exulum*. Dokładamy tego, że luboby ten Regiment WKMci kontynować chciał drogę swą do wojska, to albo nie przejedzie ordy i kup swawolnych, albo po bitwie (daj Boże szczęśliwéj) przyjdzie. Oddajemy zatém.— *Data* ze Lwowa d. *16 Septembris*.

P. S. JMP. Podczaszego Koronnego.— Kozacy, którzy mieli iść do Chmielnickiego wojska, i *nullas hostilitates exercere* nie mieli, poszli na Wołyń, i wzięli Równe, Łuck, Ołykę. To takie jest *armistitium;* takie się téż i pokoju spodziewanie.

83.

Pęcławski Cześnik Czerski do Kazanowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego

z pod Konstantynowa 18 Września 1648.

Die 11 Septembris. Stanęliśmy z Regimentem Królewica JMci Karola pod wojskiem, na Czołhańskim Kamieniu, które się już gotowało pod Konstantynów przeciwko nieprzyjacielowi; z czego mieliśmy wielką pociechę. *Oportunum* nam, żeśmy nie omięszkali do rozdawania. Wczoraśmy go prezentowali Ich MMPP. Regimentarzom, gdy się wojsko skupiło, *cum summa nominis gloria* Królewica JMci Karola. Bo to było *ad applausum* wojska, iż Polacy mają *commendo* nad tymi ludźmi, a my téż przybrali Officyerów Polaków, choć swym kosztem, i ozdobili Regiment, i uczynili *fortius* do okazyéj. Zbliżywszy się tedy pod Konstantynów to hultajstwo, zwietrzywszy o wojsku

i o podjeździe JMPana Chorążego Koronnego z P. Łaszczem, (których hultajów szło *in praesidiis* kilka tysięcy) hyżo wypadli z niego; a tych którzy sobie *fuga consulere* nie mogli, wysiekli [nasi] w Poniedziałek przeszły. Bo żadnemu taka dezolacya miasta i tak pogańska profanacya kościołów żałosna, *parcere* nie pozwoliła: gdyż nie naleźliśmy żadnego obrazu całego, ale albo usztychowanego, albo posieczonego, postrzelanego, mianowicie Krucyfixów *Christi Domini:* ludzie zaś jakoby z inszego świata *semivivi* od rąk tyrańskich, od głodu strapieni nam *obviam* z płaczem zachodzili, ścian się wspierając. Co tak *perstrinxit* wojsko, żeby radzi jednéj godziny skoczyli na to pogaństwo. Zaczém *ex consilio majorum* ruszyliśmy się wczora za Konstantynów do przeprawy takiemu wojsku bardzo trudnéj i przebytéj już we wszelakiéj ostrożności: bośmy tu sobie obiecowali *primum conflictum*. Jakoż przecię była trwoga *sine commotione* wojska; bo podjazd i straż pierwsza napadła na 200 podjazdu nieprzyjacielskiego. Mianowicie téż był podjazd ludzi P. Chorążego Koronnego siedm Chorągwi; P. Zaćwilichowski przeszły Komissarz i P. Kaliński Rotmistrze jego. Ci wpadłszy na Kozaki, tak ich bili, siekli, że jeno ich chrusty *salvaverunt*. Coś nie wiele dla języka przywiedli; *ex praecipuis* Pisarza szlachcica i kilkunastu inszych, których *in instanti* wypytawszy, pościnano.

Powiedają, że *contemnit* Chmielnicki wojsko nasze; bo nie wié co się tu dzieje. Kładzie wojsko nasze na 2,000; *in reliquo* Żydów tak wiele; i ufa w Ordę, których da P. Bóg jutro poprzedzimy; bo tylko w półtoru mil od nas leży na polach Pilawieckich to hultajstwo Kozackie; a sam w Zamku *triumphat* jakoby już z wygranéj. Wczora Pułkownik ich zabit; jedni powiedają, że Krzywonos, drudzy, że Głowacki co Ostróg splądrował. Mamy w P. Bogu nadzieję, że nad tém hultajstwem *vindictam suam* pokaże. PP. téż *dissidentes* chwała Bogu z wojskiem i affektami dobremi złączyli się. A teraz nie mając co więcéj oznajmić WMP. *singulare*, bo i czas nie pozwala, ustawicznie w sprawie stojąc, tylko że chleba, trunków, trudno dostajemy, i to beczułkę piwa za zł. 20, ale mięsa do-

85.

Wiadomości z obozu

18 Września 1648.

Dnia *16 Septembris.* Pan Chorąży Koronny z Panem Łaszczem podjazd uczynili pod Konstantynów. Uszli Kozacy z pod Konstantynowa, których było 5,000.

Dnia 17. Wszedł pułk Królewica Karola do obozu pod Konstantynowem: wszyscy oficerowie Polacy.

Dnia 18. Ruszył się obóz z pod Konstantynowa. Poszedł przodkiem Pan Zaćwilichowski z Panem Kalińskim: zjechali się z podjazdem 2,000 Kozaków, których potężnie rozgromili, a tylko jednego naszego znacznego zabili. Powiedali więźniowie, że Chmielnicki lekce sobie waży nasze wojsko, mówiąc, że go tylko jest 7,000. Stoi Chmielnicki w Zameczku w Pilawcach, wojsko zaś po polach Pilawieckich w półtoru milach od naszego wojska. Husiatyn i Satanów Opryszkowie splądrowali i wysiekli.

86.

List z obozu za Konstantynowem

19 Września 1648.

U nas dopiéro się wojna zaczynać będzie. Zgromadziło się wojsko; jutro na nieprzyjaciela następować myśli, który się pod Pilawcami przygotował na nasze przyjście, lasy, fortele wszędzie, i przeprawy nam ciężkie mając. Ponieważ nami wszędzie chcą zatykać, (boć zaprawdę lud konny dobry, ale pieszego mało i ladajakiego naprowadzono, i oszukano Rpltą,) tedy w tych kilku dniach, jutro albo po jutrze przyjdzie się nam pocić. Daj Panie Boże szczęście! Komissarzów siła, rady mało, emulacye wielkie i prywaty. Nieprzyjaciel przy fortelach wielkość i *multitudinem immensam* chłopstwa zgromadza na wszystkie strony; chłopów wysłał buntować; Tatarów co godzina Ordy wielkiéj się spodziewa; wojnę nie kończyć, ale w długą prowadzić chce, i takie dyspozycye czyni; nasze dosyć porządne wojsko albo ogromne kontemnuje; w pole wyniść nie chce. Musimy nań następować; o 2 mile leżymy. Jutro to jest 20 *praesentis*, przy-

stąpimy się.— Pan Kisiel Rpltą upewnił i zawiódł, że dawniéj się nie poczuwali, a czas upływał. Chciał się od nas umknąć z Pułkiem na Wołyń; ale go zatrzymano. Konstantynowa *ultro* jak wojsko 16go nastąpiło, odbieżeli Kozacy! Wielkie nasze szczęście! trzebaby się tam było dobrze zapocić. W tych dniach dopiéro *consiliorum et belli eventum* uważyć będziecie mogli WMć, kiedy się właśnie *excidium* zaczyna. Obserwancyéj wodzów nie masz: każdy za wolą swą. Chorągwie które przyszły dopiéro do obozu, już niektóre służbę wypowiedają, nazad się kwapią ku domu. Ćwierć wyszła w ciągnieniu: my zaś tak dawno w obozie, niecałe pieniądze wziąwszy, służyć chcemy.

87.

Wyimki z listu Jérzego Szornela do Rezydenta JMPana Zamojskiego (Grabowskiego?).

Zamość 22 Września 1648.

P. S. Po napisaniu tego listu*), przyszła nowina**) z obozu, że w Piątek i Sobotę przeszłą przed Ś. Mateuszem, była potrzeba z Kozakami, i legło ich ze 20,000 na placu; a ostatek pouciekali, za którémi w pogonią poszedł Xże JMć Wiśniowiecki komunnikiem. Naszych tylko kilka tysięcy wyszło było na kilkanaście tysięcy pod Konstantynów Kozaków, i rozgromili ich; a ostatek do obozu uciekających przez dwie mile gonili. Hultajstwa po kilka tysięcy się włóczy koło Zamościa. Mieli wysłać z wojska naszego do JMXdza Arcybiskupa 32ch z pośrodka siebie, o odłożenie Elekcyéj, aż się wojna skończy.

*) Listu z dn. 18 Września, wyżéj do Nru 85 podanego.

**) Nowina fałszywa.

88.

Punkta z Listu JMXdza And. Szołdrskiego Biskupa Poznańskiego do pewnego Prałata.

Warszawa 23 Września 1648.

Pan Wojewoda Bracławski pisze, że już z traktatów nic! Lubo Chmielnicki chciał, czerń jednak *reclamavit;* i tak między niemi były wielkie *motus*, że téż do rozlania krwie przyszło. *Non con-*

stat jeszcze *certo*, jednak wiele ich twierdzi, iż Chmielnicki w tym tumulcie zabity jest. Drudzy zaś mówią, że uszedł w jedenastu tysięcy komunnika; i już pewna wojna z Kozakami. *In die exaltationis Stae Crucis* mieli *generali proelio* koncertować. Wojsko nasze ochotne; tylko przecie między naszemi niezgoda; to jest między Xciem Dominikiem, i Xciem Wiśniowieckim. Ale P. Podczaszy i P. Wda Kijowski laborują w tém, aby ich zgodzić. Tatarowie téż snać przeprawiają się do nas. Województwa nasze dopiéro 8 *Septembris* Lwów minęli. Żołnierz Województwa Mazowieckiego będąc w Sokalu, był przestrzeżony od Xdza jednego, że Ruś miała w nocy uderzyć, dawszy znać Kozakom tym, którzy niedaleko Sokala byli, aby przybywali na ratunek, kiedy ogień obaczą: bo na znak tego, mieli trzy domy zapalić. Zaczém żołnierz, obrawszy sobie za Regimentarza Pana Starostę Liwskiego, gdzie téż i JMPana Starosty Kumuskiego (?) był żołnierz, wyszli przed miasto sprawnie, wziąwszy wprzód powołanych mieszczan pryncypałów, i tam zapalili za miastem trzy chałupy, czekając Kozaków; którzy, będąc snać przestrzeżeni, nie przystąpili. To téż piszą w Warszawie, iż zapewne pospolite ruszenie musi być na Elekcyą Pana, którego doradza JMP. Wojewoda Ruski. JMPan Wojewoda Krakowski na Elekcyi chce być.

89.

List ze Lwowa

bezimiennie donoszący komuś o klęsce Pilawieckiéj.

Lwów 29 Września 1648.

Com ja w liście moim do WMPana *de data 24 Junii* we Lwowie *de triumviratu* Regimentarzów wojska Koronnego prognostykował, już *die 23* Września te *acerba et ultima Reipublicae et nobis, qui in ea sumus, fata*, spełniły się.

Zginęliśmy już *totaliter*, i nadziei żadnéj *in Principibus Regni* nie mamy, jeżeli nas cudownym sposobem sama szczególna opatrzność Boska ratować nie będzie. Stanęło wojsko nasze *flos militiae nostrae* tuż nad nieprzyjacielem *in loco quodam nostris iniquissimo*, i którego żaden nie był wiadom z tych, którzy się tam obozem położyć kazali. Było obozu naszego milę

ską *in circumferentia;* a piechoty ledwo do połowicé stawa- W tém wielki mankament pokazano *judicii.* Były *in ambitu* ozu naszego różne doliny, stawy i *et his similia*, które okopa- żadnym sposobem być nie mogły, a nieprzyjacielowi *pro cal- itate ejus naturae* do wtargnienia wielką okazyą czyniły. Roz- zowali trzej Regimentarze, a każdy swoim rozumem; a co ększa, albo na emulacyą, albo na przepych wzajemny, jako pospolicie *in multiplicitate regentium* być musi, a zwłaszcza naszych polskich animuszach. Czego *Ordines Regni* (*pace erim et scripserim* IchMci, wszak *in communi malo* wolno każ- mu *et sentire quid velit et dicere quid sentiat*,) nie upatro- li, naznaczając *fatalem istum triumviratum.* Nie chciały Po- atowe Chorągwie *parere Imperio* Regimentarzów; ale każdy lk odzywał się od swego Pułkownika. A zatém *exuto impe- itium obsequio*, ani słusznéj straży, ani porządnych podjaz- w nie było.

23 Septembris, z niektórych rady i woli uderzyło wojsko sze na nieprzyjaciela *in loco commodissimo* leżącego, *et spira- prima fortuna labori.* Jako skoro *sine ulla necessitate Prin- es militiae nostrae nocte intempestiva* pouchodzili, zarazem *pissime et foedissime*, (dla Boga niechaj już *moribundi* bez zelakich respektów prawdę piszemy) wszyscy pouciekali na ne Hałałaj pogańskiego wojska zawołanie. Sama piechota źnie się broniła *usque ad suam internecionem*, i ledwie sam P. Osiński *cum exiguo numero* uszedł, położywszy wprzód mało nieprzyjaciela. Dnia dzisiejszego spodziewamy JMci Lwowie i onego jako *in hoc ultimo exitio nostro* wyglądamy. n Giza uszedł, *fortissime* stanąwszy z swoją kompanią, i kil- razy przeprawę nieprzyjacielowi brawszy z wielkiém wszyst- go wojska zaleceniem. Wziął nieprzyjaciel obóz; w nim tak ele sprzętu wojennego i stołowego, którego ze wszystkiéj Ko- y najcelniejsze Panięta nawiozły, wybierając się na wojnę, tak z żelazem, jako z srebrem i złotem. *Aeterna labes, nec erabile damnum Polonis.*

Die 26 Septembris. Jako skoro miasto nasze otworzono, ypadli Strażnicy nasi z pogromu, *et de fatali necessitate* (je-

żeli to *fatale* nazwać się może, co *culpa* sprawiła) opowiedzieli, *et instantissimum periculum* a zgoła ostatnią zgubę ogłosili. Nadjeżdżali uciekający żołnierze *in magna multitudine omnibus orbati et spoliati*, opowiedziawszy, że za kilka godzin nieprzyjaciela we Lwowie mieć mamy, sami *in ulteriora* ustępowali. Strach na wszystkich obywatelów i trwoga nastąpiła, któréj opisać i wyrazić nie podobna, i żaden nie uwierzy kto w podobnych razach nie bywał. Mieszczanie na wały, a płeć biała z miasta uchodziła, *cum magna confusione et oppressione* w bramie.

Quis cladem illius noctis, quis funera fando
Explicet, aut possit lachrymis aequare labores?

Przyjechał potem JMP. Podczaszy Koronny, na któregośmy z płaczem rzewliwym i żałosnym oczekiwali, wspominając sobie *applausus et acclamationes nostras*, któreśmy na wyjeździe JMci czynili. Xże Dominik nadjechał do Lwowa; ale zarazem *rebus suis consulendo*, do Rzeszowa obrócił. Jakoż *prudenter* uczynił; boby *casum aliquem* od wojska rozproszonego, a po kątach Lwowskich włóczącego się, nie uszedł. Nadjechał potém Xże JMć Jeremi sam tylko, jako i drudzy szczególny; a po nim JMPan Wojewoda Kijowski i inszych nie mało Pułkowników, Rotmistrzów, Poruczników, żołnierzów, którzy wszyscy na złe rządy utyskiwali *publice*, z wielkiemi tyrami i przymówkami swéj szkody, a zguby Rzpltéj żałując. Posliśmy zaraz do JMci, i onych *supplices* prosiliśmy, by nas *deserere* nie raczyli. Umawiali się długo, już *perditas res patrias* widząc, pieniędzy na zatrzymanie wojska obnażonego niemający, *et alia impedimenta* zanosząc. Nastąpiła ochota w obywatelach naszych; kazali brać wszelaki rynsztunek u rzemieślników, u kupców materye i sukna rozmaite w kramach. Szacowaliśmy się wszyscy *sub juramento*, i od każdego sta *facultatum nostrarum* po kopie dajemy. Aż przy tém wielka ochota i w kupcach naszych nastąpiła, którzy *singulatim* po kilkaset Złotych i Talerów składali; kościoły i klasztory srebra swoje kościelne ofiarowali ochotnie, a między inszemi Pani Słoniowska od Panien Karmelitanek srebro przywiozła, i pod nogi Xcia JMci Wiśniowieckiego w kościele OO. Franciszkanów rzuciła, prosząc uczciwego ratunku. Płakało rze-

wnie wojsko wszystko zgromadzone, prosząc dla Boga, aby Xże regiment przyjąć, *et in ultimo occasu patriae* chciał *subvenire*. Nie wyjawiał się i długo opierał Xże JMć Jeremi, wkładając regiment na JMPana Podczaszego, któremu *Respublica hoc munus tradiderat*. Nastąpiły wielkie hałasy i wołania przeciwko JMPanu Podczaszemu, *contradicendo* regimentu JMci *et fatalem administrationem ejus arguendo*, jako to pospolicie *in licentioso populo* bywa. Uczynił potém *obortis lachrymis* Pan Wojewoda Kijowski wlazłszy na ławkę do Xcia JMci Jeremiego (bo *magna multitudo populi* była) mowę, prosząc dla miłosierdzia Bożego Xcia JMci, aby się tego nie wzbraniał. *Victus omnium praecibus*, przyjął Wielkie Hetmańśtwo płacząc rzewliwie, *et in Collegam* przysposobił sobie JMPana Podczaszego Koronnego, któremu przed kilką godzin kontradykowali, *multafariam, multisque modis. Ad extremum concesserunt*. Wyszły zaraz uniwersały *ad colligendos dispersos* pode Lwowem. To było w wilią Śgo Michała Archanioła, *Principis militiae coelestis et tutellaris* Xcia JMci Wiśniowieckiego. Mamy nadzieję w samym Panu Bogu, że nam da trochę *respirii*, abyśmy uchodzić mogli: bo dla rozprószonych żołnierzów, bardzo po drogach niebezpieczno i pełno zabójstwa. Nam uchodzić *sub poena capitis* zakazano, żonom będzie wolno. JMP. Giza przyszedł już do nas; ma gospodę u Pani Stolnikowéj.— *Datum* we Lwowie *die ipso S. Michaëlis Archangeli 1648*.

90.

Kisiel Wda Bracławski do Xcia Prymasa i Stanów o klęsce Pilawieckiéj.

Uchanie 29 Września 1648.

Illustrissime Primas et Princeps!
Jaśnie Wielmożni Wielmożni moi MPanowie!

Nieszczęśliwa i żałosna wieść o tém wszystkiém co się stało pod Pilawcami w przeszłą Środę (d. 23 Września), już doszła WMMPanów. Ja jednak jako ten, któremu *sors tulit* na samym ostatku z téj nieszczęsnéj wojny czy gościny uchodzić, bywszy

nieszczęsnéj *pacis et belli* Komissarzem, z powinności mojéj cokolwiek o tém do WMMPanów napisać muszę, *statum rerum et extrema* ojczyzny naszéj *deplorando fata, praeterea neminem incusando.* Dwie rzeczy są, na które ojczyzna stękać i narzekać musi.— Pierwsza, czemu Komissya mnie i Kolegom moim powierzona, (przez którą *praesenti calamitati* zabieżeć się mogło,) nie doszła? Czemu potém tak *misere* tak wielki zawód Rzpltéj i ostatnie niemal siły jéj zgromadzone, rozproszyły się? — Co do pierwszego, jest Bóg na niebie, przed którym nieskryte są *studia* moje, prace i starania. Dla tego jednego ta Komissya *non successit*, raz, że jéj *favere* nikt nie chciał, a każdy *in aleam Martis* imprezę Rzpltéj puścił. Drugi raz dla tego, że gdy na Konwokacyéj na Komissyą Rzplta zgadzała się, owdzie *recrudescebat bellum*, i *plebs irritata* została wszystka, z któréj *crevit* drugi i trzeci *exercitus* a nierównie większe od wojska Chmielnickiego; a zatém już *non plebs in discretione* Chmielnickiego, ale Chmielnicki *in discretione multitudinis congregatae* został. Po trzecie, dla tego, że gdym ja z Kolegami memi ubezpieczał pokojem, z drugiéj strony podjazdy zaczynały się i nie ustawały: wpadła w recydywę *rebellio*, i straciwszy konfidencyą, którą miał do mnie Chmielnicki, *diserte* przez posły kazał mi powiedzieć, iż mi dufać nie chce, i dlatego do Ordy czynił znowu rekurs. Przyszło tedy do tego, że, co pierwéj *confidenter* pisał do mnie, submittując się *patratores* i miast *spoliatores* skarać, (justyfikując się, że się to wszystko *citra scitum* jego stało,) i co przed tém posłów moich z poszanowaniem odprawował, to już po podjazdach Ostrowskich, i wyuzdanéj swawoli wyrzucał wodzę, i responsów dawać nie chciał, i posłów zatrzymywał, i *omnia hostilia moliebatur.* Tak Komissya, która była *in desiderio Reipublicae*, i ten ogień zgasić miała, obróciła się w wojnę, i ja czyniwszy com mógł, *succubui*, a już aby wojska jako najprędzéj ruszyły się, i do WMMPanów wespół z IchMMPanami Kolegami memi, i do IchMMPanów Regimentarzów pisałem. Tymczasem jednak, stanąwszy między wojskiem nieprzyjacielskiém, a wojskiem Rzpltéj, *quibus potui rationibus* jeszcze czyniąc *spem* traktatów, zatrzymywałem, ażby się skupiło wojsko Rpltéj.

Na ostatek, gdy już wojsko Rzpltéj ruszyło się, jeszcze ani zdrowiu memu lichemu folgując, ani na te inwidye, któremi był pełen, i kontempty, które mię na każdy dzień potykały, respektując, a chcąc téż straszną *dirimere* wojnę, zostałem przy wojsku, spodziewając się *ostentatione armorum* nakłonić ku traktatom *hostem*. Ale i to *non successit*. Bo lubom po trzykroć listy moje pisał, i chciałem *expedire* do Chmielnickiego, i *magna pars* życzyła tego, przeczyli drudzy IchMć i nie dopuszczali; prędko jednak i gorąco nastąpić na nieprzyjaciela *concluserunt*. Owóż zgoła, nie wiem *quo fato, vel meo, vel Reipublicae infortunio*, cokolwiek ja ku dobru ojczyzny i mówił, i życzył, *in contrarium* to wszystko być rozumiano. Poszedłem tedy i ja za zdaniem IchMci. Nie chcąc odbiegać IchMci, zostałem na wojnę, którą uprzedzając nastąpiły częste konsultacye; ale *saepius vel* zawsze bez konkluzyéj. Przyszedłszy pod Konstantynów, *agitabatur, an expedit, nec ne*, iść daléj na wojsko nieprzyjacielskie? To tedy był początek teraźniejszego, który nastąpił, szwanku, że nie dawszy IchMć miejsca deliberacyéj, na kilku zdaniach *praevaluerunt* ruszyć się daléj; lubośmy życzyli, uważając potęgę nieprzyjacielską i fortel jego, i Ordy obawiając się, na swoje raczéj nawodzić fortele nieprzyjaciela, niżeli na jego napadać. Przyszedłszy zaś pod wojsko nieprzyjacielskie, nie nalezliśmy miejsca podobnego na obóz; tylko w takichże pułkach i w ostępach obóz musiał stanąć, i zaraz o wodę za łeb chodzić. Jakoż na Pilawce rzéce trzykroć i brali i tracilismy jednę groblę, i szaniec na niéj; aż jazdą przyszło oczyścić brzegi, przeprawiwszy ją pod ogniem nieprzyjaciela. Gdzie tak *feliciter* jazda nasza *rem gessit*, że i jazdę Kozacką, i piechotę, aż w tabor sparły; przez co w tém wziąwszy lepsze serce, *in optima spe* zostawaliśmy. O onym obozie źle położonym, traktowaliśmy, gdzieby przenieść go? Co skutku swego nie brało. W tym czasie przyszła Orda do Kozaków, o któréj my nie wiedzieli. We Środę tedy, *summo mane* gdy dano znać do straży, że Kozacy wszystką potęgą wychodzą w pole, ochotnie wyszło wszystko wojsko. A że pułk mój był w samym czele taboru Kozackiego, z drugiéj zaś strony pułk Sendomirski za groblą przy szańcu,

tym tedy dwom pułkom najpierwéj przyszło kosztować fortuny. Lecz nagle, albowiem gdy wszyscy byli w kupie, namawiając się, jakoby *aggredi hostem*, jeden z IchMMPanów Komissarzów przypadł do pułku mego, nie mając hetmańskiego ordynansu, i kazał skoczyć rodzonemu memu ze 4ma Chorągwiami w pół ufców nieprzyjacielskich. Postrzegłem, że Chorągwie lecą: skoczyłem, chcąc zatrzymać. A żem nie mógł ich dopaść, zwiedli tedy bitwę, nie wiedząc czy z Kozakami czy z Tatarami, aż się potém objawiła Orda. Nastąpił z jednéj strony Xże JMP. Wojewoda Ruski, z drugiéj strony JMP. Chorąży Koronny z Chorągwiami swemi. Sparli tedy nasi byli nieprzyjaciela, lubo nie bez naszéj szkody. Znowu potém nastąpiło gęste mnóstwo Kozakow i Ordy: poczęli spierać naszych, którym naznaczone Chorągwie insze, iż ochoczo nie szły w posiłek, ciężko być naszym musiało. To się tu kończy, a na drugiéj stronie zaczyna się. Albowiem Tatarowie nastąpili na pułk Sendomirski, który lubo dosyć z siebie czynił, *multitudine obruti* zostali. Nastąpiła potęga i do szańcu; gdzie piechotę straciwszy, nasze szańce odebrali. To sprawiwszy, na drugi szaniec rzucili się; gdzie ostatnie Chorągwie Usarskie pułku mego, repres czyniąc nieprzyjacielowi, potkali się. Nie wiem co w tym czasie nastąpiło (*fideliter* jednak pisząc, to napisać muszę, co każdy przyznać musi,) że ledwie nam połowę wojska zostało w polu, i zgoła wojsko serce straciło. Nastąpiła tedy nagła w polu rada na koniach, co daléj czynić. Tam *varii varia*, jako w takim razie. Przyszło téż do mnie. Takowe, każdy przyznać musi, dałem *consilium* moje. Iż ze trojga jedno uczynić: albo ostatnią rezolucyą uderzyć się o nieprzyjaciela; lecz to *extremum* nie życzyłem; — albo samym całą noc stać w sprawie, a *corrigere lapsum*; obóz ruszyć ku Konstantynowu i tam okopawszy się pójść na wytrwałą z nieprzyjacielem: — albo wziąwszy się za ręce, lubo taborem ustępować, lubo wozy porzuciwszy, co znaczniejszego brać na konie, i piechoty, i tak porządnie ustanowiwszy, ze wszystkiém przeciwko ordzie saméj, odwaliwszy ją od Kozaków, *resumere vires*. Ten trzeci sposób miał *applausum* od wszystkich, że wszystko się tedy do dnia tak ruszyć chce. Nastąpiła noc. Ja pułk mój

nadrażony mając, rannych, postrzelonych z straży zwiódłem do taboru; pewien będąc, żeśmy się mieli wszyscy trzymać umówionego sposobu. Lecz w nocy po odjeździe moim, nie wiem co za *consilium* nastąpiło, że IchMć zaraz puścili się komunnikiem, porzuciwszy wszystkich, i tabor. Przede dniem dopiéro dano mi znać. Zaczém ja nie pieszcząc pedogry, dopadłszy konia, z pułkiem moim na ostatku w tęż drogę puściłem się. A Kozacy i Tatarowie tabor wszystek ze wszystkiemi dostatkami naszemi i armatą wzięli; czeladź wozową i piechotę, kto ujść nie mógł, wysiekli; srebra stołowe, splendory, namioty, pieniądze, owo zgoła nieoszacowany łup wzięli. Tak się tak nieszczęsna odprawiła tragedya, a wojsko w rozsypkę przeszło dniem i nocą. U Wisły, drudzy do tych się czas oparli. W boju nie zginęło więcéj nad trzechset człowieka; a drugim i nie przyszło do potkania. Znaczne jakieś skaranie Boże nad nami. Teraz w takim razie, że utrapiona ojczyzna *omni destituta praesidio*, WMMPanowie uważyć raczycie. Bieżą w świat wszyscy: i ja w mojém zdrowiu ukaléczoném za niemi bieżę, a nie wiem gdzie. To samo przedsięwziąłem. Postradawszy wszystkich chudob moich, nie mając nigdzie kąta, i z ostatku w obozie wyzuty, do WMMPanów jadę; albo ratować jeżli będzie jaki sposób, ojczyznę, albo z nią, jeżli *fatalis* przyszedł *periodus* (nie tako, jako *malevoli* udawali, ale z przodków moich starożytnych całą *fidem* ojczyznie *praestando*,) ginąć. *Consilium* jednak to na prędce rozumiem być. Wojsko rozpuszczone *revocare*. Pana jako najprędzéj obrać: *saltim* ku Lublinowi pospolite ruszenie *accelerare*, któreby z nami i z sobą wespół, i wojskiem jakiém ratowało ojczyznę. Zda mi się to jeszcze: posłać *ad rebellem*, aby się upamiętał. *Plura*, da Pan Bóg, przybywszy. Teraz z tém przed sobą tę pocztę *expedio*, a siebie z usługami memi łasce WMM. Panów jako najpilniéj zalecam. — W Uchaniach *29 Septembris 1648.*

WMć moich MMPanów brat i sługa
Adam Kisiel z Brusiełowa Wojewoda Bracławski.

91.

Mikołaj Ostroróg Podczaszy Kor. do Xiędza Podkanclérzego Koronnego.

Lwów 31 Września 1648.

Nieszczęsne rozejście się nasze z nieprzyjacielem w tę przeszłą Środę, kiedy muszę oznajmić WMMPanom, *Reipublicae haec ultima fata*, śmierci mi się to równa; a to nie przegrawszy bitwy! Ze Środy na Czwartek ustąpiliśmy nieprzyjacielowi w nocy, aby znowu skupić wojsko. Nie zdało się aby komunnikiem ustępować. Jam nie był autorem *hujus consilii:* bom to słyszał od nieboszczyka Pana Krakowskiego, że kiedy nieboszczykowi Żołkiewskiemu radzono na Cecorze, aby komunnikiem wojsko uchodziło, nie chciał tego uczynić, dając przyczynę, że nasi nie wytrwają i rozbieżą się; i dla tego wolał taborem. Otóż teraz pokazało się, że lepiéj było taborem; ale że to *consilium* moje jako i wielu inszych *non procedebat*, *lavabo inter innocentes manus meas*. Nawet tego dnia bitwy zwodzić nie myślałem; na tém złém miejscu nieprzyjaciela czekać odradzałem, zażywając tych słów: „w kostkę rzucać o Rpltą nie godzi się". O taborach téjże godziny miałem wiadomość, i opowiedziałem ją *publice*: co nie tylko *lente*, ale ledwie nie *ludibrio excipiebant*. Aż kiedy dopiéro sama rzecz się pokazała, to dopiéro radzić, kiedy już *consilia postrema*, to co *constat* brać przed się, że Kozacy *magno numero* i bogaci w armatę, któréj im siła przybyło, we 40,000 Tatarów idą, i spodziewają się ich pode Lwowem jutro. Piechota nasza i armata zginęła; pułki się miasto zbierania rozbieżały; a tu ja dziś do Lwowa *in tuitionem* przybieżałem, abym do kupy jako mogąc rozproszonych pozbierał, i będę się trzymał jako mogąc. Pieniądze *in fidem publicam* wezmę z Ratusza, i rozdam wojsku. *Opponam me*, nie chcąc być *segnis, ruinae*, jako będę mógł; jeżeli mnie *ab eo conatu invidia* nie zepchnie, jako wiele *consiliorum nostrorum avertebat*. Moja rada błaga, aby WMMPanowie wydali uniwersały do tych, których nie dobito, i tych którzy się niepotrzebnie rozeszli, aby się do mnie kupili pode Lwów jako najprędzéj. Zaciągnąć wojska

cudzoziemskiego, a osobliwie piechoty ćwiczonéj: bo z tych którzy tu teraz byli, z nowych zaciągnionych, nie wielka pociecha była. Nakoniec pospolite ruszenie niech będzie: bo *melius est mori, quam videre malum gentis suae.* To téż WMMPanom oznajmuję, że *ex consilio* IchMMPanów Komissarzów, mieliśmy do Turek Posła posłać, widząc ich *apertissimam hostilitatem*, że na nas Ordę zmykają. A że expedycyą miałem gotową, tak i tę legacyą wzięto mi; o co się bardzo frasuję. Zaczém inszéj potrzeba; bo ja pewnie radzę posłać; a téż Pan Kolek (?) gotów jest w drogę. Zatém się łasce WMPana *etc.*

Mikołaj Ostroróg Podcz. Kor.

92.

Wojciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski do Krzysztofa Koniecpolskiego Wojewody Bełzkiego

2 Października 1648.

Listy WMPana ze Stryja posłane potkałem wczora za Glinianami przez Kozaka powracając ze Lwowa, gdzie mnie nieszczęśliwa nowina doszła o nieszczęśliwém nie pogromieniu, nie przegranéj, ale ucieczce naszych, i rozpuszczeniu wojska naszego marném i niesławném Rzpltéj już ginącéj. O czém krótko WMPnu oznajmuję. Po wszystkich szczęśliwych progresach wojska naszego i odebraniu Konstantynowa snadném, zawarł się był Chmielnicki w Pilawcach, lichym Zamku, otaborowawszy się, czernią wojując ustawicznie, Tatary już pułkami przeciwko nim posyłając. Nasi na to niewygodnie przyśli na Chmielnickiego, około obozami niezawartemi, gdzie który Pułkownik chciał, szańcami, strażami, armatą ściśnięci. Przez dni cztery albo pięć nic nie sprawili. Harcowników fortuny na naszą stronę się odprawowały; a wojsko wszystkie uszykowane, świetne, ozdobne, pokazowali nieprzyjacielowi, aby go byli wielkością i strachem do pokory przyprowadzili. Jakoż już czerń chciała Starszyznę wydawać, o miłosierdzie prosząc. Już w Poniedziałek miano dać ze stu dział salwę i dobywać taborów i kurnika tamtego. Ale nieszczęśliwa kommutacya, prolongacya, czyli nie-

zgoda zaszła, i zajrzała nam tego szczęścia: a wtém we Wtorek o zachodzie słońca Tatarowie przyśli; których ujrzawszy Chmielnicki, z armaty uderzyć kazał; a na naszych huk poszedł; a Kozaków i czerń w pychę podniósł. Wyszli nasi w pole harce zwodząc: skoczył jednak JMPan Podkomorzy z pułkiem swym na jedno skrzydło jako w ogień; ale od nikogo nie posiłkowany, położywszy nie mało trupa nieprzyjacielskiego, odwrócić musiał, straciwszy Porucznika męża dobrego Pana Podolskiego Podstolego Lwowskiego i drugich kilku. Kozacy z Tatarami w posiłku stojąc, nie nacierali. Wtém skoro wieczór nastąpił, IchMMPanowie Regimentarze i Pułkownicy zjechawszy się cicho, ciemnéj nocy uchodząc, wszystką siłą poczęli uciekać, i odbiegli Chorągwi bez znaków, armaty, taborów i wozów niezliczonych, które na wielokroć sto tysięcy rachują. Wojsko to postrzegłszy, że nie masz ani wodzów, rzuciwszy o ziemię zbroje, pancerze, kopie, wszystkie poszło; piechotę wszystką na rzeź wydawszy. Chorągwie Powiatowe i Króla JMci ś. p. długo się bawiły u przeprawy, póki im prochu stawało. We Środę w nocy stało się to. Nasi wszyscy bieżą *fessi* na wszystkie strony, pieszo drudzy, konie za sobą wiodąc, ku Lwowu najwięcéj. A nieprzyjaciel patrzał a dziwował się tak wielkim łupom i dostatkom, które mu grzechy nasze i sroga fortuna, bez pracy, bez bitwy, ale osobliwie czary niesłychane z wielkiéj konjektury z widomych znaków posłużyły. Bo taki strach, taka konsternacya naszych objęła, że cwałem, dokąd konie mogły, bieżeli; twierdząc, że już za niemi Tatarowie bieżą, od których z łaski Bożéj nic nagłego nie przyszło. Daj Boże szczęśliwsze nowiny.

Wojciech Miaskowski.

93.

Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski do Wojc. Miaskowskiego Podkomorzego Lwowskiego.

Kamieniec 27 Października 1648.

O ratunek i sukurs ludzi i żywności prosimy: bo tego obojga mało mamy w têm naszém oblężeniu. Już tylko trzy wsi nie re-

bellizowali, które nasi zaciągnieni znoszą. Już Żydzi od głodu zdychają i ubóstwo. Skały po dziś dzień nieociosane, domy, cerkwie, przed bramami niepoznoszone, parapetu w Zamku na wałach nie masz; puszkarzów tylko kilku; w mieście pełno zdrady. Piechota dawna Frankowa Ruś; nawet Ormianie katolicy buntują się w oppressyéj od żołnierza, i uciekają. Kagańców ani beczek smolnych dla nocnego szturmu nie masz. *Miseremini nostri saltim vos amici nostri.* Łupol Hospodar zbiéra wojsko: co wiedzieć jeśli nie na nas. Dał Hetmaństwo i Dwornictwo wielkie bratu rodzonemu Petryczajce wojennemu, a Czogołę tu na Burkułactwo Chocimskie przysłał, i onegdaj Zamek odebrał. Posłów od Chmiela *honorifice* przyjął, traktował, *postulata* jego akceptował; Żydów, Lachów, przyjmować zakazał; i pramy na Dnieprze wszędy pozatapiane. Tylko *de conjunctione armorum* nie dał rzetelnego responsu: referował się na deklaracyą od Porty, do któréj posłał. Posyłamy jutro do JMPana Chrząstowskiego, który był Rotmistrzem, expostulując, jeżeli to sobie mają mieć za *signa hostilitatis?* Pana Gazubę z listem z Warszawy posłanego, źle przyjęto u Porty. Rzkomo ta przyczyna, że *imberbis.* Siedzieć mu nie kazano, ani obroków dawać. Pisał mi sam Łupol o tém. Pytał go Wezyr, od kogo przyjechał, gdy Pana nie mają?— Nie wierzyliście przed tém, kiedym dawał znać, że idą Tatarowie; wierzcież teraz o Turkach i o Kozakach; iż posłowie Chmielnickiego źle zrazu byli przyjęci u Porty. Rzekł Wezyr: „Zdradziliście Pany wasze, i wiarę; i nas zdradzicie". *Responderunt* oni: „że u Lachów w cięższéj niewoli byliśmy, niżeli u was więźnie na galerach: prosimy tylko o Tatary; będziem wam haracz dawać, jako z Multan i z Wołoch, więźniów co potrzeby na galery, i na każdego waszego nieprzyjaciela stanie nas 200,000. A na ostatek na znak wiary dajemy wam Kamieniec do rąk". Dopiéroż ich ligę z Tatary approbowano, kaftany i odprawę dobrą dano.— Ufajcież WMć, że tak jest, a nie inaczéj.

94 *a*.

Królewiczów wzajemna do siebie korespondencya względem kandydatury.

Nieporęt? — Jabłonna 6 i 7 Listopada 1648.

Kopia listu Króla JMci Szwedzkiego Kazimierza do Królewica JMci Karola pisanego *)

z dnia 6 Listopada 1648.

Nigdym się ja nie spodziewał tego, żebyś WKMć miał nietylko na mię brata swego, ale i na domu naszego spólnego dostojność tak następować. I także to miłość naszę mamy dać na szacunek ludzki nietylko swoich ale i obcych? Dla Boga! nie masz nas tylko dwóch, a zgadzać się nie możemy! Pod przysięgą to WKMci piszę, kiedybym był młodszym bratem, nietylko przeszkadzać WKMci ale wszystkiemi siłami pomagałbym do tego szczęścia WKMci, bo szczęście WKMci brata mego byłoby szczęściem, ozdobą i pomocą moją wielką. Atoli w tém już teraz każdy obaczy, że nietylko miłość nasza zda się szwankować, ale i sama Rplta mięsza się. Zda mi się listownie prosić WKMci, abyś wziął przed się to oboje, i zabiegł obmowiskom świata, i nie dał roztargnieniem gubić ojczyzny. Po mnie to sobie WKMć obiecuj, że nietylkobym miał niechęcią jaką WKMć traktować, ale będę miał WKMć nie za brata ale za własnego syna, i cokolwiek we mnie będzie mogło być sposobnego, zażywać tego szczérze będę do oświadczenia mojéj szczéréj miłości. A jeżeli idzie o sługi WKMci, albo o tych, którzy przy WKMci stawają, nietylkobym im miał mieć za złe; ale ich konstancyą chwalę, że się deklarowawszy WKMci, będą mi tak mili i bliscy, jako moi właśni; i tych, których WKMć teraz doznawasz przychylności, doznawać będą przy każdéj promocyéj WKMci moich chęci. Z tém się miłości braterskiéj WKMci oddaję, onego będąc z serca miłujący

Kazimierz Król Szwedzki.

---

*) Tłómaczenie łacińskie tego i następnego listu obacz u Kochowskiego. *Climact. I. 71. 72.*

Respons od Królewica JMci Karola.

Najjaśniejszy Mciwy Królu,
Panie i Bracie mój Mciwy!

Starałem się ja zawsze z WKr. Mcią Panem bratem moim jako najlepiéj żyć w miłości braterskiéj i nigdym nie następował na honor WKMci; anim ludziom podawał żadnéj okazyéj do jakiegokolwiek obmówienia. I teraz abym szczęściu WKMci przeszkadzać miał, Boże tego nie daj. Ale i gardzić mi się nie godzi tém, co mnie samego potkać może, gdyż to szczęście *in liberis suffragiis* Rpltéj, i komu Pan Bóg obiecał. *In quacunque fortuna* Pan Bóg będzie mieć chciał WKMć, wielce proszę, abyś jako na mię tak i na sług moich i na tych, którzy przy mnie stawają, był łaskaw. Co ja wzajemnie WKMci dotrzymam, jakokolwiek Boska opatrzność ze mną *disponet.* Zatém nieodmiennéj braterskiéj miłości WKMci pilno się oddaję. W Jabłonnéj *die 7 Novembris 1648.*

Z serca miłujący brat i sługa Carolus Ferdinandus.

94 *b*.

Chmielnicki do Stanów Rzeczypospolitéj.

15 Listopada 1648.

Jaśnie Wielmożni MMPanowie Senatorowie,
Panowie Panowie nam wielce Miłościwi!

Bóg wszechmogący na to świadkiem, żeśmy z wielkiéj biédy i niewoli naszéj tak majestat Boży, jako i WMMPanów obrazili; a to z przyczyny dwóch Panów, to jest Pana Chorążego Koronnego, który niemiłościwie na nas następował, towarzyszów naszych zabijano, męczono, i z chudob naszych własnych, cośmy jeszcze od przodków swoich mieli za ś. p. Antecessorów WMM. Panów w cudzych ziemiach nabyte, zdarto; złupiono, nietylko to, ale jeszcze mało nas w jarzmo nie zaprzęgano. Jak się im podobało, tak nami obracano. A teraz także, za nastąpieniem Xcia JMci Wiśniowieckiego, który, skorośmy się byli wrócili po rozgromieniu wojska Kwarcianego na zwyczajne miejsce swoje na Zaporoże, a Xże Wiśniowiecki, tego nie wiemy, czy z rady

niektórych Panów, czyli téż swoim uporem, z wojskami swemi na nas następował, Kozaków, święconych, łupiono, męczono, na pale wbijano, świdrami oczy wykręcywano, i insze męki niesłychane zadawano. Widząc to, że i za duszami naszemi dybią, musieliśmy się ruszyć i następcom naszym odpór dawać, a to dla tego, że tu nas łagodnemi listami od JKM. MPanów Kommissarzów od Rpltéj posłanych upewniając, pokojem obsyłają; a tu na nas z wojskami, (bo radę jednę wzięli między sobą,) następują. Dla tego szliśmy śladem za Xciem Wiśniowieckim pod Zamoście, mając pewne wiadomości, że Xże JMć Wiśniowiecki znowu wojska zbiera, by z nami wojować. Ci dwaj Panowie do wszystkiego złego przyczyną: swém łakomstwem i popędliwością mało nie wniwecz ziemię obrócili. Bo i u nas Xże Wiśniowiecki właśnie jak zanadrzu był za Dnieprem; a my cało onego wypuścili, rozumiejąc o całéj przyjaźni dawnéj. Teraz znowu jak przed tém wysyłamy do WMMPanów JMXdza Andrzeja Mokrskiego Kanonika Trzemeszyńskiego, który ma świadectwa od miast, jakom tu pracował, chcąc zostawać jako i przed tém, wiernemi sługami Rpltéj, prosząc o to, aby ten grzéch poniewolny (który, sam P. Bóg świadkiem, z nieznośnéj przyczyny,) odpuszczony był; a tym Panom, którzy do tego przyczyną, zganiono było. Jeżliby téż jaka niemiłościwa łaska była WMM. Panów, i wojnę przeciwko nam wszczęli, tedybyśmy rozumieli że nas za sług swoich WMMPanowie mieć nie chcecie, coby nam z wielką żałością było, od WMMPanów. Przez tegoż MXdza Mokrskiego responsu czekamy. Przy tém uniżonemi sługami Wielmożnościom Waszym NMPanom zawsze zostajemy, jako i przed tém.— *Data* od Zamościa *d. 15 Novembris 1648.*

Wielmożności Waszych najniżsi sludzy
Bohdan Chmielnicki Starszy, z wojskiem Zaporowskiém.

95.

Instrukcya na Sejmiki przed Sejmem Koronacyjnym.

Warszawa 6 Grudnia 1648.

Jan Kazimierz z łaski Bożéj Król Polski, Wielkie Xiąże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflantskie etc. Gotski Wandalski i Szwedzki dziedziczny Król.

Między inszemi w Chrześciaństwie Monarchami stawając
wysokim przesławnéj téj Rzpltéj Majestacie, JKMć Pan Nasz
łościwy podwyższenie swe na dostojeństwo, na którém Króle
miestnikami Boskiéj władzy czyni Wszechmocny, wprzód
jwyższego Pana ręce przypisuje, którego przedwiecznemi wy-
kami i sprawiedliwym szafunkiem rozrządzone, wszystkie
rła i korony pochodzą. Przyznawa tudzież wolnym a bez ża-
ego rozumienia zgodnym głosom WMci; gdyż WMć, mając
gląd na Najjaśniejszego JKMci domu ku sławnéj téj Koronie
brodziejstwa i zasługi, pomnąc przy tém na własną JKMci
jéj dobru miłość, prace, i odwagi, stawiacie onegoż na prze-
nym téj ojczyzny tronie, który Najjaśniejsi JKMci przodko-
, szeroką władzą, znamienitemi tryumfy, i nieśmiertelną sła-
najwyższym w Chrześciaństwie Majestatom równy posta-
i. Wdzięcznym tedy będąc JKMć życzliwości ku sobie WMci,
bie samego i fortunę własną sławie i całości spólnéj téj oj-
zny poświęca, wszystkim Stanom, tak ku pospolitemu jako
rywatnemu ich dobru łaskę pańską i ojcowski affekt zawsze
ąc oświadczać, i pilnie się starając o to, aby sprawiedliwém
askawém panowaniem swojém odniósł w téj cnéj Koronie
wę, i po wszystkie wieki niezgasłą pamiątkę chwalebnych
ecessorów swoich.

Przystępując tedy (daj Boże szczęśliwie) do sprawowania
o sławnego Królestwa, życzyłby był w inszém zaprawdę
zęściu objąć władze berła tego, a nie w tém krwawych bun-
w i swawoli wyuzdanéj zamięszaniu, które tak przestrone
witnące Prowincye poprzysiężoną z pogaństwem unią, sza-
ą i ogniem do ostatniego prawie przywiodły spustoszenia. Ale
tajemnych sądów Boskich, sprawiedliwych dekretów i nie-
hronnéj ordynacyéj przejrzeć trudno, życzy JKMć, aby do
erwszéj przywiedziona szczęśliwości i pożądanego Rzplta po-
oju, we wszelakie ozdoby i sławę fortunnie jako najprędzéj
nowu zakwitnęła. W czém, że skutecznie pobłogosławi Pan za-
tępów ślubom i oczekiwaniu JKMci, i strapionéj ojczyzny na-
dziejom, dobrą ma otuchę JKMć; byleście WMć do obrony do-
tatecznéj, i wolą, i rękę, tudzież zgodne animusze przyłożyli.

Potrzebowałać większéj wprawdzie od nieprzyjaciół zasłony, i skuteczniejszych do obrony Rzplta środków, w teraźniejszym swym zapale i niebezpieczeństwie. Ale że na téj Elekcyéj dostatecznie nie są namówione, przypisuje to JKMć *injuriae temporum*, i fatalnemu jakiemuś Rzpltéj losowi; życząc, abyście WMć jednostajném sercem i zgodną ochotą rzucili się do ugaszenia gwałtownego tego pożaru, który na wszystkę Koronę co raz większym zabiera się płomieniem. Sam JKMć z osoby swojéj, cokolwiek sił, zabiegów, i przemysłu mieć będzie, wszystko na ratunek powierzonego sobie od Pana Boga Państwa obracać będzie. Ale abyście WMć miłość i staranie JKMci spólną ochotą nieodwłocznym ratunkiem posiłkować chcieli, pilnie żąda JKMć od WMciów. Przypomina tedy przy tém JKMć PNMciwy wojska w służbie Rzpltéj będące. W tych jeden żołnierz krwawych się zasług po tak długiéj borgowéj służbie upomina; drugi świeżo ćwierć swoję nieodwłocznie brać chce; a wszyscy w dalszy czas na obronę ojczyzny poświęciwszy zdrowie, krew, i dostatki swoje, należącéj i namówionéj nagrody, słusznie zaprawdę z Skarbu Rzpltéj oczekiwają. Tym wszystkim że obmyślona płaca od WMciów będzie, najmniéj nie powątpiewa JKMć, ponieważ przy odważnych dziełach ich największe ojczyzna bezpieczeństwo swéj całości i sławy zasadzić może. Niezdrożny także do skutecznéj obrony środek upatruje JKMć, to jest rozerwanie pogaństwa od tych buntowników; a rozerwać się nie mogą pewniéj, snadniéj, jako *conjunctione armorum* z Moskwą przeciwko Ordzie Krymskiéj. Bo gdyby siły swe Moskwa z siłami Rzpltéj złączyła, nie wytrzymałby takiéj potędze nieprzyjaciel; jeszczeby musiał w gniaździe swém widzieć i czuć te same klęski i pożary, w których, żal się Boże, nieoszacowane straty swe ojczyzna nasza opłakiwać musi. Żąda tedy JKMć, abyście WMć dali informacye na przyszły sejm posłom swoim, jeżeli jednostajną zgodą do téj konjunkcyéj z Moskwą przystąpić chcecie. A nie tylko w tym punkcie, ale i w inszych sprawach zachodzących całość i dobro Rzpltéj, abyście WMć jako najdostateczniejszą instrukcyę dali tymże Panom Posłom, wielce żąda JKMć, sam chcąc być powodem i życzliwą radą do

tego wszystkiego, w czém bezpieczeństwo Rzpltéj jako największe ugruntować się będzie mogło.

Przy publiczném rozmyślaniu dobra pospolitego, nie może JKMć zapomnieć szczególnych Najjaśniejszego domu swego potrzeb, które *in sinum* téj cnéj Rzpltéj poufale składa. A naprzód przypomina pozostałą ś. p. Króla Mgo Małżonkę, Najjaśniejszą Królową JMć Ludwikę Maryą, która przy ciężkim smutku i żałosném osieroceniu swém ponosić musi w chudobach niedostatek stanowi jéj nieprzystojny, i potrzebom niewygodny, a to z téj miary, że z reformacyéj od Rzpltéj zgodnie sobie pozwolonéj, mało co przyszło do szafunku i dyspozycyi Królowéj Jéj Mci; tak, żeby to, co trzyma, ledwie prywatnéj fortunie wystarczyć, a nie królewskiemu stanowi i dostojeństwu powinną i przystojną wygodą być mogło. Przeto żąda JKMć PNMwy, abyście WMć obmyślić chcieli taką Królowéj JéjMci, (do czasu, póki reformacyéj swéj powiększéj nie dojdzie,) czém prowizyę, któraby należącym stanowi jéj wydatkom wydołać mogła. Pamiętny JKMć tudzież prywatnego affektu miłości swéj przeciwko Najjaśniejszemu Królewicowi JMci Karolowi zostaje, który acz zawsze Rzpltéj a mianowicie teraz oświadczywszy w ciężkim upadającéj ojczyzny razie miłość i życzliwość swą ku niéj, dał znaczne a prędkie ratunki w ludziach, posyłając gromadne pułki jedne do obozu, drugie na fortecach potrzebnych Ukrainie zasadzając. W czém wielką musiał Królewic JMć w dostatkach swych ruinę ponieść. Na tę, aby miała wzgląd Rzplta Królewica JMci koszty, żąda gorąco Król JMć PNMwy, powagę swą i prośbę do wszystkich Stanów usilnie wkładając, aby dwoje Opactwa konferowane były Królewicowi JMci, z których intratą nawątlone dochody Królewica JMci mogłyby się wesprzeć i ratować. — *Datum* w Warszawie *die 6ta Decembris 1648.*

96.

Jan Kazimierz Król obrany, do Chmielnickiego.

Warszawa 21 Grudnia 1648.

Gdy już Xiędza Mokrskiego odprawić kazaliśmy z responsem Majestatu naszego na pisanie Wasze, powrócił Poseł nasz Uro-

dzony Śmiarowski, który nam drugie pisanie od Was oddał, ustną sprawę oraz. Tedy teraz na obadwa listy nasz dajemy takowy respons. Jako wiernego poddaństwa któreście nam przez Xdza Mokrskiego oddali ze wszystkiém wojskiem naszém Zaporowskiém, wdzięczni jesteśmy, i powinszowania fortunnemu panowaniu naszemu,— tak o pierwsze poddańskie posłuszeństwo, któreście pokazali Majestatowi naszemu, żeście od Zamościa powrót uczyniwszy, przy tymże Pośle naszym z wojskiem w Ukrainę ruszyli się, wdzięcznie i mile od was wszystkiego wojska naszego Zaporowskiego przyjmujemy. I ten pierwszy poddański affekt takową pierwszą téjże łaski naszéj nagrodą zawdzięczamy: iż *insignia* należące wojsku naszemu Zaporowskiemu, przykładem Najjaśniejszych Przodków naszych, to jest buławę i Chorągiew, na stwierdzenie starszeństwa, nie komu innemu, tylko Wam naznaczamy, i one posłać nieomieszkanie ofiarujemy; a przy tém występek Wasz, iż pokorą swoją chcecie Majestatowi Naszemu, Rzpltéj, i wiernemi usługami przeciwko każdemu nieprzyjacielowi nagradzać, lubo tak wielkiego krwié rozlania i Państw naszych spustoszenia żałujemy, już to Boskiemu nawiedzeniu przyczytawszy, iż Majestat boży za występki zwykł się błagać pokorą, tedy i my, będąc Pomazańcem, tę pokorę Waszą przyjmujemy; i gdy do końca całą poddaństwa wiarę po Was i wojsku naszém Zaporowskiém uznamy, to co się stało, przebaczyć i pokryć miłosierdziem Majestatu Naszego obiecujemy.— Co się dotyczé drugiego punktu Waszéj suppliki, żebyście wojsko nasze Zaporowskie pod władzą nas samych i Rzpltéj zostawali, a Panów wiele nad sobą nie mieli,— i my tak a nie inaczéj mieć chcemy. Także w trzecim punkcie, strony Uniéj; w tém słusznemi środkami wojsko nasze Zaporowskie aby ukontentowane było, skłonimy się; i dlategoż zaraz, już nie odwlócząc, już Komissarze nasi z zupełną od nas i od Rzpltéj powagą, którzy o czasie i o miejscu Was uwieściwszy, tę Komissyą skutecznie za pomocą Bożą odprawią, rozkazanie mają od Nas, jakoby żadna pamiątka przeszłego zamięszania nie zostawała, a do takowych rozterków nigdy na potém nie przychodziło; ale wojsko Nasze Zaporowskie przywróceniem

wych dawnych wolności uspokojeni, w zwykłéj dawnéj ocho-
e rycerskiéj do usług naszych i Rzpltéj zostawało. A cokol-
iek na téj Komissyéj pomiarkowano będzie, to za odniesioną
ppliką przez Posły od wojska naszego Zaporowskiego, na
częśliwéj da Pan Bóg Koronacyéj Sejmie, utwierdzić chcemy.
akową tedy łaskę naszą WMciom deklarowawszy i powagą
ż Naszą Królewską pokój zastanowiwszy, jako Was tém ubez-
ieczamy, iż wojska Nasze Koronne i WXL[go] zbliżać się nie bę-
ą, ale na miejscach swoich zostawać, aby ta Komissya odpra-
iona była spokojnie i skutecznie, i Komissarzów nie w więk-
zym poczcie tylko dwieście człeka ześlemy; tak i Was upomi-
amy i koniecznie mieć chcemy, abyście z Starszyzną wojska
aszego Zaporowskiego na miejsce od Komissarzów naszych
aznaczone, nie w większym poczcie, ale w takim, do odebra-
ia buławy i Chorągwi, po wykonaniu przysięgi zwykłéj nam
Rzpltéj należącéj i do zawarcia téj Komissyéj przybyli. A te-
z i powtóre po Was to mieć chcemy, i już jako wiernemu pod-
anemu naszemu rozkazujemy, abyście Ordy skutecznie odpra-
ili; pospólstwo zgromadzone ku Wam do swoich domów roz-
uścili; kupy, gdziebykolwiek były, w Ruskich i Litewskich
rajach surowemi uniwersałami abyście rewokowali; a wojsko
asze Zaporowskie na zwykłe miejsca zaprowadzili, i w mia-
ach pułkowych postawiwszy, wiadomości od Komissarzów na-
zych oczekiwali. Co wszystko iż wypełnicie, jako tego pewniś-
y, tak łaskę naszą Królewską Wam i wszystkiemu wojsku na-
zemu Zaporowskiemu ofiarujemy.— *Data* w Warszawie *d. 21 Decembris anno 1648.*

Joannes Casimirus Rex.

97.

Dyaryusz sejmu elekcyjnego w r. 1648 dnia 6 Października poczętego a dnia 25 Listopada skończonego.

Posiedzenie 1sze. — *6 Października 1648.*

Królewicowie IchMM. czyniąc prawu dosyć, odjechali dnia wczo-
rajszego z Warszawy, jeden do Nieporęta, drugi do Jabłonnéj.

W kościele ś. Jana celebrował mszą *de Spiritu sancto* X. Arcybiskup Gnieźnieński; kazanie miał X. Opat Sieciechowski. Thema kazania: *„eligite regem de filiis Domini vestri eum, qui placuerit vobis, et ponite eum super thronum patris ejus“. (Quarto Regum).*

Po odprawioném nabożeństwie pojechali wszyscy na naznaczone miejsce elekcyéj. Zgromadziwszy się do senatorskiéj szopy, zabawiali się trochę przyjacielskiemi rozmowami.

Prędko potém poszło rycerstwo do okopu, i zasiedli swoje miejsca. Marszałek przeszłéj konwokacyéj pan General Wielkopolski *diserta oratione* przypomniał *occasionem* zjazdu; exagerował *praesentem statum calamitosum*, prosił, aby zgodnie obrali między sobą Dyrektora, na którego sam mając pierwszy głos, z alternaty Wielkopolskiéj dał *suffragium* pierwsze. Prosił Pana Obuchowicza Wojskiego Możerskiego, żeby się z téj prace nie wymawiał: *Suffragia* były nie *viritim*, ale przez Województwa, Ziemie i Powiaty. Konkurencyéj nie było żadnéj: jednostajnemi głosami od wszystkich obrany, podziękował za konfidencyą braterską nie poczuwając się *parem oneri*, ile *in eo rerum statu*. Żeby oznajmili Panom Senatorom o obraniu Marszałkowém, naznaczyli trzech. Że Wielkopolanie nie chcieli tego ustąpić, żeby nie Wielkopolanin miał perorować, a Xięstwo Litewskie pretendowało sobie za zwyczaj, (choć tego zwyczaju nie masz,) że ten powinien perorować, z którego narodu Marszałek, — przyszło Panu Marszałkowi za konsensem Wielkopolan inszych uprosić, mianowicie z Wielkiéj Polski Pana Sarbiewskiego Sędziego Ciechanowskiego, z Małéj Polski Pana Radziszowskiego, z WXL^go Pana Sawickiego Łowczego Mielnickiego. Opowiedział *diserta oratione* panom Senatorom o zgodnie obranym Panu Marszałku. Respons przez X. Arcybiskupa, że sobie biorą panowie Senatorowie tak zgodne obranie Marszałka za szczęśliwe aktu teraźniejszego elekcyéj *augurium*.

Proponował Pan Marszałek, żeby przystąpili do obrania Sędziów generalnych kapturowych *propter securitatem loci*.

Pan Bąkowski wniósł to, że nie może przystąpić do obierania Sędziów, aż pierwéj będzie widział, co będą sądzić,

gdyż ma wiadomość, że Pisarz Skarbowy jechał do Pucka, i nie rozumié żeby na co inszego, jeno na to, żeby akcya była intentowana do tutecznego Sądu kapturowego o dyspozycyą Pucka *ex mente terrarum Prussiae*. Czego my pozwolić nie możemy, żebyśmy tu o *laudum* nasze w Województwach naszych postanowione, mieli być do tego *judicium* wokowani, pogotowiu *respondere*. *Circa coaequationem dabimus sufficientem rationem proventuum et expensarum* tego Starostwa.

Wzięła trochę czasu ta kwestya, przy któréj się *iterum atque iterum* opponował Pan Bąkowski. *Tandem* za *medium* podaném od Pana Generała Wielkopolskiego *acquievit*, który prosił, aby obraniu Panów Sędziów nie był *contrarius*, ponieważ nam na tém siła należy, i wszystka *securitas* zjazdu naszego ztąd *dependet*. Po obraniu Sędziów będą czytane punkta, co mają sądzić; — wtenczas, jeżli co będzie nie *ad mentem* Województw Pruskich, wolna będzie kontradykcya.

Kiedy przystępował P. Marszałek do nominacyéj Sędziów, mało nie każde Województwo chciało mieć swego Sędziego, i poczęły być o to nie małe kontrowersye, które także Pan Generał uspokoił, dawszy tę racyą: „Nie może być tych Sędziów większy *numerus*, jeno jako prawo opisało, po cztérech z każdego narodu. Gdziebyście WMMPanowie jeden drugiemu nieustąpił, nie staną ci Sędziowie; gdyż z kilkunastu Województw jeno czteréj mają być. Aleć to od dawnych czasów zwyczaj (w nagrodę prac, które podejmuje w téj usłudze Marszałek), darował to zwyczaj Marszałkowi, żeby mianował, kogo mu Pan Bóg do serca poda. Aże to wszyscy Marszałkowie miéwali, a czemuż ma być do WMMPanów tak nieszczęśliwy JMPan Wojski Możerski będąc Kołu rycerskiemu tak zasłużony?“

Mianował z Wielkiéj Polskiéj Pana Jaskulskiego Pisarza Poznańskiego, Pana Zaleskiego Pisarza Sieradzkiego, Pana Sarbiewskiego Sędziego Ciechanowskiego, Pana Trzcińskiego Podwojewodzego (Pomorskiego) Chełmińskiego.

Z Małéj Polski pana Poniatowskiego Sekretarza Kr. JMci, pana Skarszewskiego Starostę Stężyckiego, pana Andrzeja Miaskowskiego, pana Korzmińskiego Sędziego Włodzimierskiego.

Z X^tw^a L^go pana Sakiewicza Podkomorzego Ośmiańskiego, pana Jelskiego Stolnika Mścisławskiego, pana Ciechanowicza Pisarza Brześciańskiego, pana Biegańskiego Podstolego Połockiego.

Pan Marszałek na rozchodném o trzeciéj opowiedział naznaczenie czasu, żebyśmy się zjeżdżali o 9téj.

Panowie Senatorowie ci na pierwszéj sessyéj zasiedli: X. Arcybiskup, X. Kujawski, X. Chełmiński, X. Chełmski, X. Kijowski, Pan Wojewoda Witepski, Pan Wojewoda Mazowiecki, Pan Wojewoda Pomorski, Derpski, Pan Łęczycki, Pan Płocki, Pan Warszawski, Pan Sierpski, Pan Zakrocimski, Panowie Marszałkowie obadwa Wielcy, Panowie Kanclerze obadwaj, Pan Marszałek Nadworny Koronny. Skończona sessya o trzeciéj.

Przemowa Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkopolskiego przy otwarciu sejmu miana *6 Paździrnika 1648.*

Niech w szczęśliwą zacznę godzinę Mci MMPanowie i bracia Polskiego narodu. Polne Polacy zasiadamy *theatrum:* nie owo już słynącego Rzymu *tributis gentium* wystawione, na którego fabrykę cokolwiek cztérech części świata *luxuries* wspaniałego miała, rzucać musiała; na to, aby na nich wystrojone zabawne igrzyska onych *novissimos Romanorum* łudziły, aby nie pomniąc biédy swéj nieszczęsnéj, smakiem omamieni zostawali spektatorami tragedyéj. Wprowadzono tam na widok morze, i stoczono wodne walki, aby zmyśloną wodą gasili prawdziwą i gorącą ku ojczyznie miłość, topili w sercach ich pozostałą ku wolności żarliwość. Spuszczono tam bestye i ludzkie pary na to, aby na takich pojedynkach oczy pasąc młódź Rzymska, uczyła się umierać. A to wszystko *humanitas vocabatur, cum pax servituti esset.* Nie takie to nasze samorodne [ręką] najwyższego Architekta niebieskiego wystawione *theatrum*, na którém ziemiańska *majestas* pod tym niebieskim zasiada baldachinem. Nie stawiają tu sideł swobodom i wolnościom; nie *cicuratur a dominantibus populus.* Zewsząd otworzyste staropolskie serca nasze; a jako sobie jeden prywatny rzymski *civis* takiego życzył alkierza, któ-

[illegible] jego [illegible] tak iż [illegible] Kapitulum [illegible] wszystkiemu, aby widział i [illegible], że Polacy nie [illegible] nie dowodzą, ale [illegible]. A [illegible] bo [illegible]. Ma ten Polska [illegible] z łaski Bożej [illegible] nad wszystkiemi narody [illegible]. A teraz [illegible] z którego [illegible] na [illegible] wszystkie [illegible] Pana? [illegible] i [illegible] nie [illegible] wielkiego [illegible] *Fortunas* [illegible]. [illegible] a [illegible]. Więc nie [illegible], gdzie się będzie mógł [illegible], że *[illegible]*. A [illegible], a [illegible] po Wielkim [illegible] Wiśniowieckim [illegible] Czartoryskim [illegible]. Zostawa [illegible] pamiątka [illegible] w kronikach. — [illegible] w skrzypcach [illegible] Polski Pan, który [illegible] się [illegible]. [illegible] rego [illegible] że [illegible] Bóg [illegible] bie [illegible]. [illegible] Pana [illegible] tem takowy czas, [illegible] Pana, [illegible] Hetmana, [illegible] wojska Koron. [illegible] od [illegible] sławy już [illegible]. [illegible] pióro na [illegible] nami nadzieje [illegible]. Nie [illegible] trudna Pana [illegible], ale i [illegible]. Nie [illegible] Krymski szlachcie powiedział: *[illegible]*

prout velint, plus minusve sunt: ex fortuna imperium cupientibus nihil inter summa et praecipitia, ale jako powiedają *difficilia, quam pulchra*. Tak ta trudność jedyna jest narodu naszego pociecha i ozdoba, iż u nas nie *una dominorum domus, et caeteri servi*; ale wolne głosy *ex arbitrio* przybierają Pana, nie z kolebki go biorąc. Niech Rzymskie Państwo szczyci się elekcyą swoją! Do siedmi tylko ta potrzeba należy. Inszym wszystkim, jakoby się Pan rodził, patrzyć go muszą z cudzego rozsądku. Sama Polska bez przykładu Pana obiera, gdzie tylo elektorów, ile ślachty; tyle *suffragia*, ile wolnych głosów, które nie *in conclavi*, ale *in aprico*, nie *valetami*, ale wolnemi dajemy głosami. Które głosy nasze aby po pogańsku mówiąc (po chrześciańsku rozumię) *dii bene vertant*, trzeba nam Majestat Boży pokornemi błagać prośbami, aby wejrzawszy już nie [na] nas, którzyśmy niegodni łaski jego, ale na *vastitatem* domów swych, *profanationem* świętości swoich, jako przez chłopy nas karze nasze, tak przez Pana szczęśliwie nam obranego, łaskę swą oświadczył, i nie dopuścił, aby na to *extremum malorum*, niesforność miała nas *ad exitium fatigare*. Ale puściwszy głos z nieba: „*pax vobis!*“ aby zdarzył to, żebyśmy szczęśliwie zgodnie tę sierotę, naszę miłą ojczyznę dobrze wyraili, i nie każdy sobie, ale wszyscy Rpltéj Pana obierali.

Posiedzenie 2gie. — 7 *Października 1648.*

Zasiedli Panowie Senatorowie. O dziesiątéj przybył do Senatu X. Żmudzki; wtenczas zasiedliśmy w Kole, wziąwszy przedsięwziętą materyą dnia wczorajszego o czytaniu artykułów.

Posłał *interim* Pan Marszałek dla miejsca do Senatu.

Pan Marszałek Koronny odpowiedział, że czekają; poszliśmy do Senatu. Uczynił rzecz Pan Marszałek poselski, przypominając *occasionem* przyjścia naszego, że chcemy słuchać artykułów, na których *securitas* miejsca tego należy. Chcieli niektórzy, żeby pierwéj propozycya była, ale ustąpili tym, którzy rozumieli, żeby pierwéj artykuły czytane były: czytane tedy przez Pana Piekarskiego, Sędziego marszałkowskiego. Do których się przymawiając Pan Referendarz Koronny przypo-

mniał to, żeby asystencye koło okopu niepotrzebnie nie stały, bo ich ani do ozdoby miejsca, ani dla obrony nie potrzebujemy; i to przypomniał, żeby Panowie Marszałkowie *inquirant* z pilnością, jeżliby jacy cudzoziemcy najdowali się, *ut removeantur:* także i Rusi żeby był *delectus*, żeby *consilia* naszych od nich nieprzyjaciel nie wiedział.

Pan Sędzia Wschowski: żeby się prawu dosyć działo o żołnierzach, którzy są w zaciągu Rpltéj; żeby tu na elekcyéj miejsca nie mieli, i którzy się tu będą najdowali, żeby do Sądu kapturowego przypozwani byli i *juxta jus praescriptum* byli karani.

Pan Podkomorzy Rożański: żeby sądzeni byli ci, którzy pouciekali, i jeżliby się to na Regimentarze pokazało, żeby mieli być o to *convicti*, że z którego z nich *occasio fugae*, żeby na gardle byli karani.

Ozwał się Pan Sierpski, że na Panów Regimentarzów niepotrzeba następować *inaudita causa. Dabunt rationem* z ukontentowaniem Rpltéj, że *non per illos stetit.*

Pan Sędzia Ciechanowski o cudzoziemce, i Ruś, i o possesyach cudzoziemców, żeby tak świeckim jako i duchownym Pan Podskarbi odbierał.

Pan Bąkowski, żeby Sąd ten kapturowy nie sądził całych Województw, ani tych, którzyby imieniem czynili tych Województw.

Pan Generał Wielkopolski. To, co warowano w konfederacyéj na *privatos*, nie trzeba tu excypować. Odjęcie Pucka nie jest to *privata usurpatio*, była na to zgoda trzech Województw Pruskich, zaczém trudno się obawiać, żeby *publico nomine agentes* jako *privati* mieli być pociągnieni do tego Sądu.

Pan Sędzia Wschowski. Zdała mi się z razu *plausibilis ratio* o pozwalaniu całego Województwa; ale że tu *privatos* chcą ochronić przeciwko teraźniejszéj konfederacyej i przeciwko staremu prawu.

X. Podkanclerzy. Iżem jest Senatorem Pruskim, powinienem przy prawach pruskich stawać i stawam, tak żeby żadnego nie ponosiły *praejudicium.*

Pan Podskarbi Nadworny Koronny zaniósł manifestacyą imieniem Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego.

Pan Kanclerz wywodził to, iż prawo które stanęło na przeszłéj konwokacyéj jest prawo, i stanęło jako prawo przy ktorém ja stoję, a kto przy niém nie stawa, *erubescat contra legem loqui.*

X. Podkanclerzy. Nie ma za to *erubescere*, kto przy prawie stawa, zwykłem ja przy prawie stawać, i teraz niech kto chce stawa przy jakiém prawie, ja stawam przy pruskiém.

Pan Kanclerz Koronny. Niech się popisuje kto chce z elokwencyą i oracyami, ja stoję przy prawie i stojąc przy niém, tak rozumiem, że *invasores bonorum regalium* sądzić potrzeba.

Pan Podskarbi. Nie jest to *invasor*, który za konsensem wszystkich Województw *praesidium Reipublicae* opatruje, nie biorąc nic z tego *in proprium commodum*. Do Sądu kapturowego taki nienależy, bo Sąd kapturowy niema *cognitionem jurium*. Jeśli kto sobie ma za *exorbitans*, to do exorbitancyéj będzie należało.

X. Podkanclerzy toż rozumiał, i że przy tém stawa, *iterum atque iterum* protestował się.

In contrarium X. Podkanclerzemu mówił Pan Generał Wielkopolski, Pan Sędzia Wschowski, Pan Chorąży Sochaczewski, których wszystkich wspierał swemi racyami Pan Kanclérz.

Widząc zażartą kontrowersyą z obudwóch stron, *rejecta* téj kwestyéj do jutra.

Posiedzenie 3cie. — *8 Października 1648.*

Przyjechał X. Żmudzki, Pan Wieluński, Pan Wiski.

W Kole rycerskiém zasiedliśmy o dziesiątéj. Proponował Pan Marszałek, żebyśmy szli do słuchania propozycyéj X. Arcybiskupa.

Żmudzkie Xięstwo mając to sobie za *praejudicium*, że z ich Xięstwa niemasz żadnego Sędziego kapturowego, opponowali się przy tém, żeby był z ich Xięstwa naznaczony Deputat. Województwa drugie Litewskie miały to sobie za *gravamen*,

że z Wileńskiego Województwa naznaczono dwóch Deputatów, a insze Województwa pominiono. Choć ledajaka kwestya, zabawiła ze dwie godzinie: tak uspokojona, że się to Xięstwu Żmudzkiemu nagrodzi inszą deputacyą, a z strony Wileńskich dwóch Deputatów taka deklaracya, że lubo to Pan Szakowicz jako Podkomorzy wprzód mianowany, ale nie z Województwa Wileńskiego, ale z Powiatu Orszańskiego; z Wileńskiego jeno sam Pan Stolnik Mścisławski mianowany.

Po uspokojeniu tėj kwestyėj ozwał się Pan Bąkowski: *Fortuna non omnibus una.* Mniėj potrzebna kwestya wzięła czasu nie mało o Sędzim kapturowym, a nasza potrzebna dnia wczorajszego zaczęta słuszniėjby miała być kontynuowana. Prosił, aby sprawa ich zaczęta z strony Pucka, w Senacie swoję decyzyą wzięła.

Zachodziły kontradykcye różne, że niezgodną materyą nie pójdą do Senatu, aż się tu pierwėj zgodzą. Panowie Prusacy nie chcieli o tėj materyėj mówić, jeno w Senacie, ponieważ się tam traktować poczęła.

Podawał *medium* Pan Generał Wielkopolski, żeby odłożyli tę sprawę do exorbitancyėj, ażeby nie była ta sprawa *antisper* sądzona, aż na exorbitancyach konkludowana będzie. Zbraniali się i tego długo; przestali jednak na tém *medium.*

Poszliśmy do Senatu. Opowiedział Pan Marszałek Koła naszego zgodę naszę. X. Podkanclerzy kontradykował: „Nie mogę ja na to pozwolić, żeby i po exorbitancyach sądzona była: nie może Sąd kapturowy czynić *cognitionem jurium*“.

X. Arcybiskup prosił, aby X. Podkanclerzy ustąpił swėj kontradykcyėj.

X. Podkanclerzy deklarował się, że jako Senator Pruski nie może ustąpić tėj kontradykcyėj, żeby na sejmie *coronationis* ta sprawa sądzona była. Toż i Pan Starosta Piotrkowski, Pan Przerębski.

Pan Bąkowski kiedy się kilka razy ozwał toż rozumiejące co P. Podkanclerzy, przypomniał mu deklaracyą jego w kole naszém Pan Oborski, zażywszy tych słów: „Nie rozumiałem o IchMMPanach Pruskich, żeby mieli *palinodiam canere*“. Które

słowa że uraziły X. Podkanclerzego, że jakoby rewokacyą P sakom zadano, prosił z furyą o interpretacyą téj palinody głos Pana Oborskiego przerwawszy. *Interim* stał się rozr niemały (w absencyéj Pana Kanclerza). Strona Pana Kancler wzięli to sobie za znieważenie stanu szlacheckiego, że Senat rowie głosy szlacheckie przerywają. I blizko było tego, że chci odejść od Senatu.

Po uciszonym rozruchu Pan Sędzia Wschowski przy pomniał znowu to *medium*, żeby *cognitio* téj sprawy na exorbi tancyach agitowaną była, a jeżli co Pan Wojewoda Malborski *deliquit*, aby na sejmie *coronationis* odpowiedał.

Pan Poniatowski. Choć tu sprawa sądzona nie będzie według prawa w konfederacyéj przeszłéj opisanego, żeby w ex orbitancyach agitowana była. — *Tandem* za podaném medium Pana Generała Wielkopolskiego stanęła ta konkluzya: *quod cognitionem jurium, inter exorbitantias* ma być o tém cogni, a P. Wojewoda Malborski ma się sprawić na sejmie *coronationis*.

X. Podkanclerzy. Jakom powinien przestrzegać Pruskich, doszła mię ta wiadomość, że Gdańsk i Elbląg tu *in jus vocare* Sądu kapturowego o pieniądze z fundusz należące; których że nie powinno *sub interregno* płacić, na to prawa, nie mogę na to pozwolić, żeby o to sądzeni gli być.

I to zabawiło trochę, ale nic *conclusum* nie stanęło.

Przystąpili do przysięgi Panów Sędziów kapturowych. dali przysięgę na samém rozchodzoném. Trwała ta sessya do czwartéj.

Posiedzenie 4te. — *9 Października 1648.*

Przyjechał Pan Wojewoda Brzeski i Bracławski, i Pan S domirski. Zasiedliśmy w Kole o jedenastéj. Rozmówiwszy o gospodach, i Deputatów sześciu do gospód naznaczywszy, szliśmy do Panów Senatorów.

X. Arcybiskup kilką słów wymówiwszy się, że tyle głosu, żeby mieli wszyscy słyszeć jego propozycyą, p X. Sekretarza Wielkiego, żeby napisaną czytał propozycyą.

Czytana przez X. Sekretarza propozycya krótka. Jeno dwa punkta w niéj były: od czego będziem chcieli zacząć konsultacye nasze; jeżli wprzód do obrony, czyli, według opisanego prawa, do exorbitancyéj.

Ofiarował przy tém na obronę Rpltéj X. Arcybiskup sto albo półtorasta piechoty; X. Kujawski koni 40, piechoty 20; X. Łucki 20 piechoty.— Dziękował Pan Marszałek rycerski X. Prymasowi i X. Łuckiemu, a dziękując X. Łuckiemu za 20 piechoty, prosił o więcéj. Drudzy, aby się już nie bawili temi mniéj potrzebnemi, które *ad ostentationem* tylko bywają, a do effektu nie przychodzą, deklaracyami.

Pan Podkomorzy Rożański przypomniał swoje zdanie, że tak rozumiał, żeby żołnierzów, którzy się niepotrzebnie rozjechali z wojny, pozywać; a że tu przyjechali trzej Panowie Komissarze wojenni od Rpltéj naznaczeni, prosił ich o relacyą.

Pan Wojewoda Brzeski powiedział, że téj nieszczęsnéj klęski Rpltéj przyczyną abo żołnierz, abo Komissarze, abo Hetmani. Wywodził to, że żołnierz nic nie winien; i to, że Komissarze nic nie winni: wszystka wina przy Panach Hetmanach zostawa. *Medium*, jakoby ratować, do Panów duchownych o pieniądze appellacyą uczynił, to wspomniawszy a nie mianowawszy które, że dwa klasztory jeden 12,000 fl., drugi 80,000 na ratunek ojczyzny ofiarują. Nim przyszło do téj relacyéj Panu Wojewodzie Brzeskiemu, były kontradykcye; „że ich nie będziem słuchać, nie prosimy ich o relacyą; nie uciekać było; nie słuchać ich, ale sądzić, jako *desertores castrorum*“.

P. Wojewoda Bracławski czynił taką relacyą, wszystkę winę kładąc na Hetmany: *media* żadnych nie podawając do ratunku ojczyzny, prosił o naznaczenie czasu, żeby o tém z osobna mówić.

Pan Sendomirski. Na ten czas czynię relacyą jako żołnierz, jako Komissarz, i jako Senator. Co czynił jako żołnierz, przypomniał; referował to, co radził jako Komissarz; podawał *medium* do ratunku ojczyzny jako Senator, żeby Pana Wojewodę Ruskiego, jako tego, do którego żołnierz ma wielkie serce,

approbowali Hetmanem, a przydali mu do pomocy Pana Bełkiego *magnum virum in consilio militari*.

Wszyscy trzej Panowie Komissarze *singularia* dawali *encomia* Panu Osińskiemu w swoich relacyach.

Pan Osiński kiedy relacyą czynił, lubo żadnego z nich nie ganił, ale téż żadnego nie chwalił, i Hetmanom *directe* winy nie dawał, jeno jawnemu skaraniu Pańskiemu przypisał. Co się dzieje we Lwowie relacyą uczynił, że dostali różnych ludzi depozytów 200,000 fl., z kościołów srébra nanoszono kilka kroć sto tysięcy; dano Panu Sokołowi na zaciąg 5,000 fl., a drugie 5,000 we srébrze kościelném. Srébro w kilka dni oddał Pan Sokół, a powiedając, że za nie nic dostanie koni, wozów i rynsztunków. Udali się do tego sposobu, to srebro kuć na pieniądze. O żołnierzach powiedział, że się ich we Lwowie nie znajdzie więcéj 18,000 (?): o Lwowie mówił, że go już trzecia pusta część.

Czytany list Pana Podczaszego Koronnego ze Lwowa *de data 2 Octobris*. Oznajmuje, że się żołnierza mało co zostawa we Lwowie; mijają Lwów, niewiedzieć kędy jadą; prosi o ratunek ludzi pieszych, sądząc konnych jakoby już za niepotrzebnych, prosząc, aby Panu Osińskiemu dopomogli, żeby się z cudzoziemską piechotą jak najprędzéj urajał. Zalecał go Rpltéj, jako wielkiego kawalera.

Czytany list Pana Wojewody Ruskiego *sub eadem data* z Lwowa zaleca także Pana Osińskiego, a prosi o *subsidia*.

Czytane listy Moskiewskie, w których cale ofiarowana przyjaźń, ofiarowana i *conjunctio armorum* przeciwko Tatarom, byle sejmem była approbowana. Skończona sessya o czwartéj, z tą intencyą, żeby dnia jutrzejszego przystąpić *ad media* obrony.

Posiedzenie 5te. — *10 Października 1648.*

Tego dnia przyjechał Pan Wojewoda Wołyński.

X. Arcybiskup proponował. „Z témeśmy się wczora rozeszli, żeśmy mieli z sobą namawiać do obrony; a jakośmy się dnia wczorajszego ofiarowali z ludźmi swemi, tak JMć X. Poznański dziś przyjechawszy ofiaruje sto draganów; insi IchMM. oświadczają swoją ochotę. JMć Krakowski, ten ludzie swoje

przy Krakowie zostawi przy Zamku piechoty 70, draganów 200. Którzy tedy ludzie będą od nas, dobrzeby ich posłać pode Lwów pod regimentem Pana Osińskiego. Co strony sposobu na dostanie pieniędzy, których potrzeba na lud, ten podobno dobry, żeby srébro przekowywać na pieniądze we Lwowie i Krakowie i gdzieby było tego sposobne miejsce. Najdą się insze sposoby do ratunku ojczyzny, aleby podobno lepiéj Deputaty na to tak z Senatu jako z Koła rycerskiego wysadzić, żeby *in pauciori numero* znaleźli sposoby, i nam zaś *ad trutinam* przynieśli".

Pan Referendarz Koronny rozumiał, że przez deputacyą nierychła tego konkluzya, gdyż depatacyéj znowu to przyjdzie *ad trutinam*, ale ten sposób najlepszy rozumiał, żeby zrzucić co prędzéj z ochoty swojéj na żołnierza, jako sam 200 grzywien srébra ofiarował.

Pan Marszałek proponował o ludzie Pana Przyjemskiego, Pana Starosty Sokalskiego, i Pana Wojewody Pomorskiego, żeby onym co prędzéj kazać do obozu; a tego uprosić, żeby posłał swoje ludzie.

Pan Przyjemski powiedział, że dla swoich ludzi kwartyru nie miał, bo ludzie powiatowi Województwo wszędzie zastąpili byli; aż był sobie uprosił u JMci X. Podkanclerzego, że mu pozwolił w swojém Biskupstwie zaciągać, z tą jednak kondycyą, żeby o swoim groszu żyli. Co lubo kosztem swoim wielkim odprawował, nie skarżył się na to, tém się kontentując, że mu *in Julio* przyznano służbę. Teraz prosił o likwidacyą, żeby się z nim porachowano, dano pieniędzy co mu należy, a on obiecał, co w obozie byli, supplementować i spełna 2,200 ludzi Rzeczypospolitéj stawić.

X. B. Kujawski prosił, aby porządkiem do namowy *de subsidiis* rozdawane były głosy. Kiedy mu dany głos, powiedział, że go wstyd tego, że tak mało postąpił dnia wczorajszego na obronę Rpltéj; ale więcéj zaciągnąć nie mógł. Słał umyślnie do Węgier; ale tam posłaniec jego nie miał przystępu, bo w Węgrzech, *contra pacta* z nami postanowione, nie pozwolono zaciągać, czego się będzie trzeba swego czasu upomnieć. O wczorajszéj relacyéj, czyli to była relacya, czyli akkuzacya, czyli

samych siebie *laudatio*, życzyłbym, aby *accusati* dali *rationem*. *Remedium* na niebezpieczeństwo Rpltéj to podawał, żeby Pana co prędzéj obrać; dawszy pokój exorbitancyom, do elekcyéj postąpić. Elekt żeby zaraz szczęścia próbował. Wojsko *interim* posilić pode Lwowem assystencyami tutecznemi: niechaj ci idą ludzie w kupie, w dobrym rządzie, pod Regimentarzem Panem Osińskim. Będzie mógł mieć w tym tygodniu 6 tysięcy ludzi. Na wodzach dobrych siła należy. Że żołnierz obrał sobie wodza, nie chwalił; *sic stantibus* jednak *rebus*, approbowany już ma być: przydać mu na miejsce Polnego Hetmana Pana Bełzkiego; lubo inszéj wiary, ale mnie to nie straszy. Lubo z nami *dissensit* w wierze, ale nie *dissentit* w staropolskiéj cnocie, pomnę o nim Króla JMci ś. pamięci Zygmunta *judicium*, który go sądził godnym być Hetmanem, jedno mu u niego wiara była przeszkodą. Pana Podczaszego Koronnego zażyć do tego, żeby o fortecach wiedział. Komissarzów życzyłbym, żeby nie był większy *numerus* nad cztérech. Powiatowe pieniądze *ad fidem publicam* wziąć radził. O induktach to przypomniał, że Pan Podskarbi przysiągł, że nie uczyniła indukta więcéj nad 10,000 fl. Posłaćby przysięgłych Komissarzów *ad indagandam veritatem*. Mam ja przestrogę, że w jedném mieście uczyniła *per Augustum* 40,000 fl. To nie dziesięć! Panowie Pułkownicy, Rotmistrze, i insi żołnierze wszyscy żeby się tu nie bawili, żeby jechali do obozu. *Pro conclusione* uczynił skargę na Pana Starostę Sadkowskiego. „Nie znam go,— powiada,— ale go chłopi moi dobrze znają; bo ich tak Chorągwią swoją poszkodził, „że nierychło przyjdą do siebie, i wierzę, że go oni popłakali, „że go to potkało, na co się skarży“.

X. Łucki. Żeby Króla obrać, exorbitancye uprzątnąwszy.

X. Żmudzki dziękował Panom Komissarzom za podjętą pracę, i to, że się obiecują do obozu wrócić. Podane wczorajszego dnia od Pana Sendomirskiego *media* akceptował. Wodza potrzeba żołnierzom: dobrzeby obrać; ale nie wiem *qua ratione* jednemu wziąwszy, będziem drugiemu dawać. Jeżli naznaczeni od Rpltéj nie będą w téj funkcyéj korzystać, słuszna, żeby Rplta prosiła o to Pana Wojewodę Ruskiego i Bełzkiego, strony pręd-

kiego zabieżenia. *Fide publica* dobry dał Lwów przykład. Drugi sposób, skupienie wojska: trzeci, pospolite ruszenie. Naostatek *pro tenuitate* Biskupstwa swego, kilkanaście tysięcy Złotych ofiarował.

X. Chełmiński. Nie byłem tu wczora: powiedano mi, że tu była relacya Panów Komissarzów; po relacyéj zgoda stanęła, żeby o obronie mówić. Dosyć w tém uczynił X. Kujawski. *Unica salus Reipub.* na tém, żebyśmy Pana mieli jako najprędzéj: ale *paucitas* tych, którzy się tu *in tam exiguo numero* zjechali, nie dopuszcza skrócić elekcyéj. Radził dwiema niedzielami: a teraz obrać wodza Pana Wojewodę Ruskiego, jednak *non per approbationem*, prosząc go o to. A że przez nieprzyjaciela stracił prawie wszystko, ratować go potrzeba. Jeźli mu kogo przydać albo nie przydawać, *sequor judicium* WMci; Komissarza żadnego nie chcę, bo nas *multitudo consiliariorum* zgubiła. Uniwersały wydać do wszystkich Pułkowników, żeby jako najprędzéj supplementowali Chorągwie, a szafarze żeby im dali pieniądze. Którzy *virtutem suam contra hostem* oświadczyli, słuszna, by ich darowną ćwiercią kontentować. A że piechoty powiatowéj niemasz, a piechoty tam najpotrzebniejsze, więc piechotę obmyślić, mianowicie na miasta włożyć, aby pewną liczbę piechoty, *ducta proportione*, co prędzéj wyprawili, Officyerów im naznaczywszy. Pan Przyjemski jako relacyą uczynił, tak właśnie jest. Z grosza żołdacy jego w Biskupstwie mojém żyli; żeby się z nim porachowano, a pieniądze wydano, co jemu należą, słusznéj się rzeczy upomina, a wziąwszy pieniądze, niech pospiesza za Panem Elbieńskim. Z strony deklaracyéj tych względem gwardyj naszych, jako się IchMM. przedemną deklarowali, *ducta proportione* nie przyszłoby na mnie więcéj dziesiąci posłać; ale żem nie zwykł nigdy *deesse patriae*, ofiaruję 100 draganów; z tą jednak kondycyą, żeby wszyscy wyprawili; ale jeźli my wyprawim, a drudzy nie, a ci co gwardye przy sobie zostawią, będą nam *invitis nobis* Pana chcieli obierać, to i my trudno mamy posyłać. Pospolite ruszenie żeby było dawno doszło, radziłem z wielu konsyderacyj; ale i z téj, *in casu* zniesienia wojska, żeby było pogotowiu. Że to nie poszło, opuściła

się okazya, czas upłynął; w ręku to jednak WWMciów. Z strony mennicé, żeby była otworzona, mianowicie tu w Warszawie, dobre to *consilium* i jest ten, co się tego chce podjąć. Na deputacye nie radził, rzadko kiedy co sprawią, a siła czasu biorą.

Pan Wojewoda Brzeski. Czyniłem relacyą, laudacyéj żadnéj nie czyniąc; jako moją przysługę, tak i pułku mego przypominając prawdziwą; świadkiem mi tego zabity Rotmistrz Łęczycki, P. Tarnowski Rotmistrz postrzelony, P. Chorąży Łęczycki, i tak wiele towarzystwa, którzy w posłudze Rzpltéj pozabijani, postrzelani, i konie ich. Nie wiem tedy, jako téj odwagi ich nie przypominać, kiedy tego godni, nietylko żeby ich przypominano, ale żeby im Rzplta wdzięczność swoję oświadczyła. Z strony przystąpienia do elekcyéj Pana, trudna elekcya bez drugich, którzy tego nie dadzą sobie brać z ręku. Na Hetmany zgodził się z drugiemi, żeby Pana Wojewodę o to prosić, i Pana Bełzkiego. Ludzi im potrzeba: zgromadzą się do nich ludzie, kiedy już będą wiedzieli o pewnych wodzach. Tych, którzy pieniądze wzięli, a ludzi nie stawili, jest jeszcze w liczbie, jakośmy z Panem Referendarzem Koronnym naliczyli, 5,200. Z strony assystencyj tutecznych to rozumiał, żeby dwie części assystencyi wyprawić, a tu trzecią zostawić, a wyprawić ludzie te z assystencyéj zgromadzone z Panem Osińskim. Draganów nie chwalił: ze sta, jedno się 76ciu bije, a trzydziestu konie trzyma; bardziéj chwalił piechotę, i to przypomniał, żeby Obersterowie bywali przy swoich pułkach, przy których rzadko którego widać. Ochotę Pana Referendarza chwalił. Mennica Bydgoska żeby była reassumowana. Lwowską kollektę przypomniał; czemuby tak nie miały uczynić i insze miasta? Nade wszystkie *media* to rozumiał najsposobniejsze, obrawszy Pana, iść pospolitém ruszeniem, i sam się iść ofiarował: a teraźniejszą służbę wypowiedział, że służyć nie chce, i nie powinien.

Pan Wojewoda Wołyński uczynił przystojny lament swoich opłakanych krajów, który tém zawarł, że tego żalu trudno tak dalece mową wyrazić, gdyż się mięszają koncepty, kiedy już nikt nic nie ma. Obranie Pana prędkie potrzebne bardzo, siłaby to u chłopstwa tego sprawiło, bo oni nic nie respektują

na Rzpltą, a na Króla bardziéj respektują. Panowie Regimentarze, że się tak sprawili jako o nich powiedają, żal się tego Boże! *Non sit fuga vestra in hieme*, dla tego *in Octobri* wczas zaradzili sobie! Ukazował *rationes*, że się nie dobrze stało, że *postpositi* PP. Hetmani Litewscy, przypominał *rem bene gestam* pod Chocimem od Hetmanów Litewskich. Nie chwali tego *medium*, żeby się udawać do skarbów kościelnych; to podał, żeby PP. Senatorowie zrzucili po 100 grzywien srébra; urzędnicy po 60 grzywien. Pospolitego ruszenia nie chwalił; mówiąc, że nie masz co chwalić; dla niego teraz mało nie był u nieprzyjaciela w rękach. Gwardyéj wysłanie niepotrzebne być rozumiał; nie wiele sprawi tą zbieraną drużyną, i wybrańcami nie nawojujem. Pieniędzy potrzeba jako najwięcéj; a powierzyć regimentu Panu Wojewodzie Ruskiemu, któremu *singularia* dał *encomia*, jako we wszystkiém, tak *in re militari*.

P. Wojewoda Mazowiecki. Piérwsze staranie ma być nasze, żeby jako najprędzéj mieć Pana. *Plebs* rychléj *ad unius imperium potest componi*. Panów Regimentarzów tych radził, którzy szczęśliwie po ten czas służyli. Panu Wojewodzie Ruskiemu z Panem Wojewodą Kijowskim. *Pluralitatem* Komissarzów nie chwalił; *luxum castrensem* ganił bardzo; chwalił drugich ochotę do ratunku ojczyzny; sam ofiarował 100 piechoty i 200 grzywien srébra. Pospolite ruszenie, radził, żeby była według Województwa Podlaskiego wyprawa: z włók dziesiąci Kozak; ze dwudziestu Usarz.

Pan Wojewoda Witepski. Nie słów tu potrzeba, ale rzeczy saméj, skrócić elekcyą rozumiał, pospolite ruszenie namówić, o wojsku rozproszonéém nie myśleć, żeby się miało zgromadzić. I Rotmistrze temu dosyć nie uczynią. O wodzach, żeby podali Pana Wojewodę Ruskiego z Panem Bełzkim.

Pan Wojewoda Bracławski. Nie uszanowałem ja nikogo, anim siebie chwalił: którzy byli przyczyną téj ucieczki, niech dadzą *rationem*; z czego nasłuszniéj dać *rationem* Panom Regimentarzom. Myśmy nic nie winni. Niech mi kto zada *in facie Reipublicae* tu, żem uciekł, gotówem mu się z tego sprawić: pewnie mnie nikt nie mijał, bom na samym ostatku Chorągwie

swoje, kiedy już nie mogło być inaczéj, uwodził. Teraz do obrony mówiąc: co człek pomyśli, we wszystkiém *summae difficultates*. Koni nie masz, rynsztunku nie masz. Myśmy już zginęli; wy się ratujcie, a nie desperujcie o ratunku ojczyzny, chociaż zima następuje. I zimie dobra pora wojenna przeciwko Kozakom: rowów nie będą kopać, w których oni zwyczajne mają swoje fortele. Dniepr zamarznie; łacniéj dojść *et in latebris* nieprzyjaciela. *Ad praesens*, co z nieprzyjacielem czynić? to co doktor *cum aegro corpore*. Naprzód mu trzeba *noscere causam morbi*. Nasza to jest *causa morbi*, że nas *tyrannus invasit:* albo tedy jest *tollendus*, albo *tolerandus*; *aut expugnandus aut placandus*. Żeby miał *tolli*, nie polski to sposób, cudzoziemski raczéj; niesposobne do tego tuteczne *ingenia*. Żeby miał być *tolerandus*, to niepodobna onego *tolerare*, którzyśmy wszystko stracili. Jakoby *expugnare?* ja u siebie *modum* nie znajduję. Myśmy odpadli od wszystkiego, on przyszedł do wszystkiego; i tak jest jego potęga złączona z hordą Tatarską, że się jéj żaden monarcha na świecie nie może oprzeć. Sto Niemców naszych kiedy strzeli, jednego zabiją: kiedy Kozaków sto strzeli, nieomylna, że 50 trafią; ognisty lud, wielka go wielość, nie poradzimy im. Łacniéj przedtém było, póki nie była *repetita victoria;* teraz *in viribus nostris* już nadzieję nie masz. Radziłbym, żeby jeszcze traktatów spróbować. Czemu przeszłe nie doszły, *neminem incuso*, jeno nieszczęśliwe *fata*. A chcemyli *per tractata felicem sortiri effectum*, począćby je od obrania Pana. Bez Pana rządu nie masz, i trudno go sobie obiecować, i wojnę trudną prowadzić bez własnego wodza. Pana obrawszy, kiedy Pana Hetmana poda, łacniéj wszystkie rzeczy pójdą. Bo Kozacy nie wiedzą, co to z Rzpltą traktaty: z Królem się im zda łacniejsza sprawa. Konsyderujcie WMMć; kiedy piszą Chmielnickiemu tytuł: „Starszemu wojska Rzpltéj“, on przecie pisze: „Starszy wojska Króla JMci Zaporowskiego“. Nie chce on mieć sprawy z Rzpltą. Teraz posłaćby jeszcze kogo do Chmielnickiego: kogoż posłać? z czém posłać? do tego trzeba *secretum consilium*. O zgromadzeniu tego wojska, które było w potrzebie, słaba nadzieja: ale ci, którzy w potrzebie nie byli,

pogotowiu ci, którzy byli jeszcze do obozu nie doszli, ci wszyscy mogą być zgromadzeni. Pospolite ruszenie nie wiem, czemu tak *in contemptu?* Przodkowie nasi tak wojowali, a bywało dobrze. Wprawdzie byli *in actu*, a myśmy już zaleželi się; ale i to ja rozumiem do ratunku ojczyzny *non contemnendum medium;* a nietylko ten, ale i wszystkie sposoby pójdą lepiéj, kiedy Pan będzie.

Skończyła się ta sessya na tém *votum* Pana Wojewody Bracławskiego o czwartéj.

Adama Kisiela Wdy Bracławskiego przemowy w dniu 10 Paźdz. 1648 r. powiedzianéj skrócenie.

Te wszystkie *media securitatis* przedemną wspomnione na ten czas mogłyby iść, kiedybyśmy *certi* byli, że ten nieprzyjaciel *post repetitam victoriam ulteriorem fortunam prosequi* nie zechce. Aleć takie o nim nam trzeba sobie *formare regulas*. Albo postępuje daléj w Państwa Koronne,— albo fortece Ukrainne ludźmi ku zimie osadzić zechce? Na to wtóre uszłyby *media* WMMPanów. Jeśli zaś idzie ku Krakowu, nadęty albo od Turczyna albo z boku, (boć sam, nie rozumiem, żeby miał *genium* do Królestwa albo Xięstwa,) to już nam trzeba *efficaciora arripere media*. Że WMMPanowie Hetmany nominujecie, nie źle; ale to zda mi się, jako kiedy owo kto wprzód się stara o urzędnika, niż majętność kupi. Inne zaś *media* WMMPanów takby się miały, jako o jednym powiadają chorym, do którego przyjechał medyk, powiedział mu, że lekarstwa trzeba czekać aż do Maja, *interim* chory umarł. Każdy prawie tyran, *aut est implicite tollendus aut tolerandus; aut expugnandus aut placandus;* piątego sposobu rozum przyrodzony wymyślić nie może. Pierwszy sposób przeciwko Chmielnickiemu trudny, bo *accessus non patet*. Wtóry nieznośny, bo prawa *et libertates tollit;* trzeciego i czwartego jużeśmy *irritis conatibus* próbowali. Rozumiałbym ja to *medium* najskuteczniejsze, co prędzéj Pana obrać, nie mówię tego albo owego, ale którego Pan Bóg do serc poda, a mam na to sekretne i publiczne dowody. Sekretnych tu wspominać mi się nie godzi, publiczne powiem. Raczcie WMMPanowie wie-

dzieć, że u tych chłopów za nic *majestas Reipublicae;* bo oni mówią: „a szczo to jest Rzeczpospolita? i my także Rzplta! ale koroł, to u nas Pan". Tego zaś taki mam fundament: Chmielnicki w listach swoich i do prywatnych i do mnie samego pisanych, lubo go Rzplta w swoim liście swoim tytułowała Hetmanem, nie pisze się on przecie jedno Hetman wojska Zaporowskiego JKMci, bo jakom wyżej namienił, Król jest to u nich *divinum quid.* Wyprawi do nich Pan obrany Posła swego z listem, w jaki sens, powiem tedy potém, kiedy tego będzie potrzeba. Snadno ta rebellia *ad illa redibit initia, ex quibus orta.* Druga racya, ochotniéj każdy, i ja sam pójdę przy Panu; bo będzie *oculatus* abo *spectator et remunerator laborum;* a że *libere* rzekę *id, quod sentio in libera Republica,* co teraz mamy za wdzięczności od Rzpltéj za straty nasze? Wszyscy nam WMMPanowie łajecie, a chwała Bogu, jeszcze że i nie bijecie.

Nieborzęta i Hetmani, cóż mieli czynić? potkało się mężnie Chorągwi naszych sto przechodzi, wielka się w nich szkoda stała. Bitwać to tam MMPanowie *in forma* była: z obu stron trup gęsty padał. Widząc my potém, że *vires nostrae* żadną miarą takowéj nie mogły wydołać potędze, *concluseramus* retyrować się z obozem przed Konstantynów, *quod tandem infelici fato Reipublicae accidit,* że to nasze postanowienie w rozsypkę poszło. *Fiat inquisitio, quot erant, qui occasionem dederunt.* Ja tu nie chcę nikogo ani chwalić, ani ganić. Mam jednak pewną w Opatrzności Boskiéj nadzieję, że jako ta *nebula post occasum solis nostri* polskie niebo zaćmiła, tak zaś *orto sole facilius discutietur.* Żeby tak wiele Konsyliarzów wojskowych na potém być miało, nie życzę: przybiorą oni sobie *ad consilia subjecta* sposobne. I na exorbitancye są sposoby. Możemy obranego Pana *obstringere,* ażeby je nam *ante coronationem* umoderować wolno było; a potém nie przystąpimy *ad coronandum,* aż je nam poprzysięże. Jeśli się będziemy około exorbitancyéj bawić, i prawa nasze u djabła, i wolności u dwu, a karki nasze pod ostrą Pana Bogdana szablę pójdą.

Niedziela — *11 Października 1648.*

Przyjechał X. Poznański i dziś Pan Chełmski.

Posiedzenie 6te. — *12 Października 1648.*

Kontynuowane *rota.* X. Poznański ofiarował 100 Draganów, X. Chełmski wszystko srebro: Pan Łęczycki. Pan Wie[illegible] toż.

Pan Chełmski. Już inszym materyom miejsca nie masz. jeno o ratunku ojczyzny mówić potrzeba. Nieodwłoczna to wojska potrzeba pieniędzy. armaty. Widzę. że ten najprędzéj sposób wojsko rozproszone zgromadzić: ale i ten nie może być prędki, tak jakoby trzeba. Pod czyje regimenty sprowadzić? Jednemu poruczyć Panu Wojewodzie Ruskiemu. dawszy mu do pomocy Pana Bełzkiego: jedna głowa żeby wszystkiém rządziła. Kościołów ochotą nie pogardzać: na klejnoty Rzpltéj pieniędzy dostać: wakanse które wakują *od pogromu.* przedać. Trzeba posiłków tym. którzy teraz w wojsku. *Accelerandum negotium:* skrócić elekcyéj. [illegible] sa [illegible]! Pana co prędzéj obrać!

Potém wotował Pan Warszawski. Pan W[illegible]ski. Pan Zakroczimski. Pan Sierpski [illegible] Pana Wojewodę Sandomirskiego. żeby go nie [illegible]

Pan Kanclerz K[illegible] Nie [illegible] ... a przy propozycyéj. [illegible] bności zdrowia. [illegible] ja to dawno [illegible] tać. które [illegible] kąta do kąta [illegible] *[illegible]* dać [illegible] *[illegible]* [illegible] za *[illegible]* jego. Wybiezał [illegible] żeby i teraz nie [illegible] bezpieczeństwom [illegible] w tém. Trzeba użyć kogo. [illegible] wszystkiém [illegible] władność i proponował [illegible] na Kaszewskiego [illegible] szych Panów Senatorów

Elekcya że nie może być tak prędko, dla nierychłego się zjeżdżania drugich IchMciów. Nie przeczę temu, żeby skrócić elekcyą; byleśmy ludzi nie zamięszali więcéj, niż do prędkiéj elekcyéj pomogli.

P. Kanclerz Litewski narzekał na *tarditatem consiliariorum*, że dawał wszystkiego złego przyczynę: więc i na *tarditatem* ciągnienia żołnierza. Ofiarował 100 Draganów. Skrócić radził elekcyéj.

P. Marszałek rycerski obchodził stan rycerski, jeśli zgoda na to, żeby Panom Senatorom za tę podziękować ochotę.

P. Sędzia Ciechanowski nie pozwalał. Powiedział, że nie masz za co; bo z tego nic nie będzie, jeno te offerty. Z tą kondycą pozwolił, *in quantum* to do *effectu* przyjdzie: i tak *ex mente* jego konkludowali.

P. Marszałek podziękował.

X. Chełmiński przypomniał ludzie Kurfirszta Brandeburskiego, Xiążęcia Kurlandzkiego, i ludzie Pana Przyjemskiego. Opowiedział o ich gotowości; żeby tym wszystkim pieniądze były obmyślone.

P. Referendarz podał *medium* dostania pieniędzy, żeby Starostwa onerować summą.

Pan Sędzia Ciechanowski wymawiał Panu Wojewodzie Bracławskiemu, że Rzpltą pokojem ubezpieczał.

P. Wojewoda Bracławski dał o sobie justyfikacyą.

Skończyła się ta sessya o czwartéj.

Posiedzenie 7me. — *13 Października 1648.*

Zasiedliśmy z Panami Senatorami pospołu o jedenastéj.

X. Arcybiskup uczynił propozycyą.

P. Generał Wielkopolski. Nie ozywałem się ja przez ten czas. Słyszałem onegdajszego dnia relacyą Panów Komissarzów, którą dystylując, tę biorę z niéj *quintam essentiam*. Pan Bóg rady nie dał i serca: rada dobra do skutku nie przychodziła; kiedy rady nie było ani serca, trudno było inaczéj. Dałby to Pan Bóg, aby Rzplta *edocta clade*, chciała brać przed się *salubria consilia*. Nie nowina klęski na monarchie. Wyliczał

exotica exempla. I nasza Rzplta miała swoje *necessitudines*, a przecie Pan Bóg podawał *media* do ratunku; i teraz nam *non desperandum de Republica.* To smak desperacyéj, że żadnéj pewnéj o nieprzyjacielu nie mamy wiadomości. Zgodziliście się WMMć byli wczora na to, żeby na podjazd posłać; to tylko przeszkoda, że pieniędzy nie masz. P. Podskarbi odjechał, nie zostawił nikogo przy Skarbie. *Ad fidem publicam* nie chcą dać pieniędzy. Albo się zrzućmy na tę powszechną Rzpltéj potrzebę. Dam ja swoich Złotych sto. Strony obrony wszystkie te sposoby, któreśmy słyszeli, *non procedunt:* rządu nam potrzeba, a rząd nie może być bez Pana; Pana potrzeba. Kiedy Pan będzie, będzie i Hetman. Ale i w ten sposób, jako nam pójdzie, *tanta paucitate* braci skrócenie elekcyéj? Ukazował potrzebne zaciąganie cudzoziemskich wojsk choć gotowych. Kurfirszta Brandeburgickiego i Kurlandzkiego Xiążęcia nierychłe. Siła zamieszka posełanie tam kapitulacyéj, responsy: naszych zaś ludzi zaciągu żołd się podniósł wysoko. Prędkość ich w ciągnieniu i w zaciąganiu jaka?

Rozprószonych wojsk zgromadzić niepodobna, i *lex impossibilis* trudno ich ma *stringere.*

Jeśli nowy zaciąg, musiałby być jak znowu tak kosztowny, jako i pierwszy. *Proportionatum medium* trzeba szukać. Dwóch medyować wypada komu *tertio.* To *ad pacificandum* sposób. Mianowicie prosić Królewiców IchMMci, żeby posłali imieniem swém do Chmielnickiego.

Sposób wojenny: najprędzéj wysłać kilka tysięcy piechoty z gwardyj naszych z Panem Osińskim.

Drugi sposób: zgodzić się na pospolite ruszenie, tym sposobem, jak przodkowie nasi.

Piechotę z miast obmyślić, pieniądze z kościołów; cudzoziemskim ludziom płaca z czopowego.

P. Wojewoda Bracławski *consiliorum succum* wyssał JMPanu Generałowi. Publikował tedy JMć X. Prymas za Hetmana Xcia Jeremiego.— Skończyła się sessya.

Posiedzenie 8me. — *14 Października 1648.*

Przyszedłszy pod szopę do Senatu, czytał nam JMć X. Arcybiskup list od Pana Wojewody Ruskiego, gdzie daje znać, iż nie chcąc *occludi* we Lwowie, ustąpił z tą garścią ludzi, którą ma przy sobie, pod Zamoście, i tam chce zbiérać wojsko. Zaraz tu poczęto *accelerare consilia* i *de remediis* mówić, ale im *ferventius* każdy z swoim się ozywał głosem, czas się brał, a materye na materye bez konkluzy. *Tandem* X. **Podkanclerzy**, jako i wczora, proponował, aby jednę materyą uspokoiwszy, chcieli o drugiéj mówić. I zagaił pospolitém ruszeniem. Pan **Marszałek rycerski** o sessyą, gdzie ją dziś odprawować? Pan **Michałowski, Stolnik Rożański** o podjazd; — Pan **Marszałek**, o deklaracyą Polnego Hetmana. Pan **Poniatowski** o srebro do mennice, o rewizyą cekauzu, w którym 1,800 kirysów, na konwokacyéj będąc Deputatem, widziałem, które być dawane mogły *fugitivis*, popisawszy je: o straż tak miasta, jako i przedmieść Warszawskich przez Województwa *pro securitate*. Pan **Parys, Starosta Czerski** o te ludzie, co [w] jego Starostwie z rozkazania JMci X. Arcybiskupa stoją, a nie idą na Ukrainę; o różne materye, aby ich milczkiem (?) nie gasić. Pan **Podkomorzy Rożański** wsparł go, iżby te assystencye poszły, bo się to *in oppressionem* stanu szlacheckiego dzieje. Bo pytam ja tu, kto bardziéj *deliquit*, czy ten co uciekł, czy ten co obozu nie doszedł? mnie się zda, że ten, który nie doszedł obozu. Pospolite ruszenie aby zaraz uchwalić. Na Panów inwektywa, którzy już wozy i szkuty ładują, chcąc uciekać, samych nas na mięsne jatki wydawszy. Ale przysięgam to, że zebrawszy się z bracią, będziem ich zabijać. JMPan Starosta Czerski słusznie się skarży; bo jeżli wziął Pan Starosta Sokalski pieniądze od Rpltéj, a jeszcze z Kwarty, niechże z tymi ludźmi idzie do obozu. Nie tak jego przodkowie zarabiali na sławę; nie tak jego wuj Hetman Wielki Koniecpolski. Szukali oni nieprzyjaciela; a jego tu ludzie łupią, drą, rozbijają; a on sam, co wiedzieć gdzie? A widzi mi się, że dla tego tu stoją, aby nam wolnéj szlachcie wolnych, da Pan Bóg, głosów na elekcyą Pana

zabronili. Ale wprzód trupem położymy kogo, albo sami lężemy, aniżeli ten sobie wydrzeć klejnot z ręku pozwolimy.

Od Pana Starosty Lubelskiego czytano list, że Chmielnicki Tatarów posłał, którzyby okolice Lwowa *circum circa* popaliwszy, oblegli go, póki sam z wojskiem nie nadciągnie.

Starosta Brodnicki domowy X. Podkanclerzego: o pospolitém ruszeniu, aby było traktowane same, tylko inszych nie mięszając materyj.

Pan Michałowski: Krakowskie Województwo exkuzował od pospolitego ruszenia, *ratione imminentis periculi* na tamte kraje.

Pan Referendarz Koronny chciał przeciwko Panu Chorążemu Sochaczewskiemu pobudzić *plebem acclamationibus*, i dla tego *cum indignatione* mówił przeciwko tym, którzy *subterfugiunt* pospolitego ruszenia. Ale mu *dextre* odpowiedział Pan Brochowski Chorąży Sochaczewski: „*scriptum sequi*, *cavillatoris*, *mentem indagare*, *legislatoris est*". Nie może być ten ruk ani prędki, ani pożyteczny; owszem obawiam się, aby kto nie rzekł, że *collecta ex illo pubes*, *miserabile vulgus*. Przedtém insza była; kiedy to była *unica* zabawa szlachcica polskiego jedną ręką pługu, drugą się szabli trzymać; a teraz *matrimoniis* bardziéj się bawi stan szlachecki, *quam militia*. Do tego przedtém *apertum campum* nieprzyjaciel dawał, i *simpliciter* się zwykł był potykać; ale teraz, *ars est*, *militem esse*.

Pan Referendarz Koronny Gronwaldską z Krzyżakami przypomniał potrzebę, kiedy 50,000 z Krzyżaków legło z Mistrzem swym; a nie dokazali, tylko pospolitém ruszeniem. A któraż *incommoditas et injuria* większa być może: czy *inclementia coeli*, czy kiedy nam nieprzyjaciel szyję będzie ucinał? Myć to teraz *incondita plebs*, którzyśmy byli przedtém *generosa pectora*. *Non prolixe* mówił, chcąc *plebem excitare* przeciwko Panu Chorążemu Sochaczewskiemu. Ale *dextre* mu odpowiedział *in eum sensum*: że niedawno ten *zelus* się go jął, gdy go chléb pański rozbódł, do którego *mille artibus* przyszedł. Mnieć insza, który *serviendo in aula*, *nihil*, *praeter sero sapere et poenitere* nauczyłem się. Pójdę i ja w oko; i mnie nie nowina w domu moim

tak *generosa* znajdować *pectora*. Ale że *nullum commodum* nie widzę ztąd, i ten mam od braci artykuł, iż wolą dać tyle poborów, niż sami iść pospolitém ruszeniem.

Pan Sędzia Ciechanowski chciał tego, żeby pospolite ruszenie oraz wszystko stawało; bo *alias* takby to rozumieć potrzeba, żebyście wprzód nas Mazurków uboższych wygubili, i nami się zastawili od nieprzyjaciół. Nie pozwolę! nic z tego! aż wszyscy spólnie pójdziemy.

X. Podkanclerzy czas temu pospolitemu ruszeniu *determinari* życzył.

Po nim Pan Michałowski *per comparationem* przypomniał, że *regno Galliae*, *ubi consenserit*, *nihil est magnum*, *nihil pervium*. Zaczém i WMM. wszystkie *difficultates* przełomiecie, gdy się spólnéj zgody trzymać będziecie. A ktoby też chciał być upornym, może sobie przy *epitaphium* napisać. „*cum populo jacet hinc et ipse*, *cum rege regnum*“.

Pan Michałowski przypomniał onegdajszego kaznodzieję, że *locusta non habet regem*, *et in turmis egreditur*. Zaczém i my bez Króla możemy iść na pospolite ruszenie. Ale uważcie to WMM., kto wam Wojewodą zostanie? kto *cara pignora tutabitur?* nasze żony i dzieci wydacie nieprzyjacielowi.

Pan Wojewoda Bracławski. Elekcya ma być pańska *pacatis animis*, *sublatis armis*. Insza tedy rzecz jest, o skutku mówić, insza o pospolitém ruszeniu i miejscu. Żeby miało się w Warszawie odprawować *in armis* pospolite ruszenie równo z elekcyą, kędy my *inermes* równo i bez assystencyj naszych zostajemy. Aleć my, kiedy *retardamus denominationem* Pana, *retardamus* zaraz i pospolite ruszenie. *Volumus praesidium* to naszéj *suppeditare* ojczyznie. Wszak się obwieszczą Województwa: kto chce, niech przyjedzie, kto nie chce, trudno go przymuszać. Siła ja takich wiem, którzy wolą *afflictae patriae praesidium*, niż się tu *solennitate* i ceremonią bawić, obieraniem Pana.

Pan Generał Wielkopolski. *Disctinctus* to (prawi) *actus* jest, elekcya nasza: a pospolite ruszenie insze. Bo ta *pacata*, ale to *armatum*. Przyznam to; ale że *necessitas* ginącéj ojczyzny *frangit legem*, musi tedy *parere necessitati*.

Certabant sami dwaj *rationibus*, ale *nihil concluserunt.*

Pan Wojewoda Bracławski. Ponieważ wszyscy będą uniwersałami JMci X. Arcybiskupa *vocati*, toć nie będzie żaden *exclusus*; — kto chce, niech przyjedzie; kto nie chce, *maneat in praesidio.*

Czytano potém uniwersał JMci X. Arcybiskupa *nomine totius Reipub.* na rozbiegłe wojsko, aby się *sub poenis perduellionis* kupiło do Pana Wojewody Ruskiego Xcia Jeremiego. Na to nie pozwolono, i odłożyli *colloquium* do jutra.

Drugi czytano, gdzie *demandatur* buława *nomine totius Reip.* Xciu Jeremiemu do czasu, aż *noviter electus*, da Pan Bóg, *Rex*, poda kogo inszego albo jego potwierdzi. — *Post haec* rozjechaliśmy się.

Posiedzenie 9te. — *15 Października 1648.*

Czytany uniwersał *ad profugos*, i do tych, którzy nie ściągnęli byli jeszcze do obozu, *sub poena perduellionis et colli*, *intra 14 dies*, aby się do Xcia Jeremiego kupili, tak czeladź jako i panowie. Pan Ulewicz wywiadował się o tych, którzy Hetmanów exkuzowali, i uskarżał się na nich, że swoje ratowali wozy, a ich zgubili, i o ucieczce nawet nie obwieścili.

Pan Przyjemski o pieniądze i o stanowisko prosił.

Pan Wojewoda Bracławski. Temu nagłemu niebezpieczeństwu wszystko trzeba *opponere.* Ale wyprawa z zaciągowego żołnierza ma być, albo pospolite ruszenie, albo *ex utroque.* Jakoż ja rozumiem, *ex utroque* powinno być: gdyż nigdy nie było pospolitego ruszenia, żeby nie miało *antemurale*, to jest wojska zaciągnionego. I toć jest pierwszy *securitatis* sposób. Drugi być rozumiem, do którego niż przystąpię, *excludo exoticum principem*; bo *non patitur amor* nasz pominąć krwi królewskiéj, kiedy ją mamy. Exkludować [zaś mamy] samych siebie, bo i tego nam *aequalitas nostra* szlachecka zabrania, *ne alter alio praeferatur.* Dwóch téż *impossibile* obrać. Zaczém, kiedy *factiones* nastąpią, a jedna przy jednym, druga przy drugim stanie, jaka *scissura* w nas musi nastąpić, jako ztąd trzeba źle *ominari*, sam Chrystus Pan mówi: „*omne regnum in se di-*

visum desolabitur". I wolałbym ztąd wprzód wyjechać, aniżeli tę dysmembracyą widzieć. Rozumiem jednak, *commodissimum* by było, aby JMć X. Arcybiskup posłał do Królewiców IchMciów prosząc, aby oni między sobą się komplanowali; jeden drugiemu ustąpił *exemplo* ś. p. brata swego Króla JMci Władysława IV. któremu Królewicowie IchMM. teraźniejsi nietylko ustąpili, ale się przyczyniali do Rpltéj. Tak i *electionem facilitabimus*, i Pana, da Pan Bóg, prędko obierzemy. Będzie i pospolite ruszenie przy Panu pożyteczne, będzie się każdy do wojska garnął, wiedząc, że ten już patrzy na cnoty i odwagi, który ma w ręku *praemiare* cnotliwych, *improbos* tłumić, niezasłużonych i *vitiosos* [pomijać].

JMPan Referendarz Koronny wywiódł to, że pospolite ruszenie prędzéj być może, niż żołnierz rozproszony. Ale nam *in hac calamitate* jako najprędszego trzeba *praesidium*, tedy do prędszego środka, to jest do pospolitego ruszenia uciec się nam trzeba. Co się tknie *medium* JMPana Wojewody Bracławskiego, do tego ja snadnie przypadnę, za spólną zgodą WMMPanów.

Pan Sierpski pozwoliwszy *absque divisione belli* na pospolite ruszenie według prawa, zdało mu się to *et contra libertatem, et contra dignitatem nostrae Reipublicae*, gdybyśmy do Królewiców posyłali zgadzając ich: boby to właśnie rozumieć potrzeba, że właśnie *vobis debetur imperium*. Toż i Pan Michałowski rozumiał, że potrzeba, aby się nam wprzód o to pokłonili, a nie my ich mamy częstować sami koroną, kiedy się oni sami nam nie kłaniają.

JMPan Marszałek rycerski przyznał to, że *umbra regis medius exercitus*; ale przecie my, *liberi* będąc, a chcąc takie *calamitates* i dalsze *ingruentia pericula* uniknąć, wprzód nam o samych sobie pomyśleć potrzeba, i ojczyznie, niżli o Panu.

Co się tknie gwardyéj, albo je WMć *in oppressionem* stanu szlacheckiego chowacie, albo *in liberae vocis defensionem*. Jeśli *in defensionem*, czemu ich tam nie posyłacie, gdzie sama *necessitas exigit*, jakoście obiecali? Jeżli *in oppressionem*, to my

zawołamy na bracią, że spólnie sami wziąwszy się za ręce, poginąć wolimy, niż stracić *liberam electionem*.

JMXiądz Podkanclerzy. Dla Boga, *iterato* upraszam, abyśmy materyéj na materyą nie kładli; bo żadnéj nigdy nie skończymy. O Hetmanie gdyśmy tylko mówili, nie mięszając inszych materyryj, ten ztąd mamy pożytek, żeśmy go obrali. I tu jeno nie mięszajmy materyéj, to będzie wnet zgoda.

JMPan Wojewoda Bracławski. Materyéj nie mięszam, i owszem pospieszam: bo to, co traktuję, najpożyteczniejsze Rpltéj być widzę. Że jedni IchMM. mówią, że nie kształt, że się nam IchMM. nie kłaniali i nie prosili nas o to, toć sądzę, że lepiéj o tém niż darmo o czém innéin dyskurować; bo to co za ujma będzie wolności, gdy opowié JMć X. Arcybiskup, że my wolny naród, wolno nam i obcego Pana obrać, mając jednak *observantiam* krwi królewskiéj, i *meritorum* ich reminiscencyą, o to prosimy, komplanujcie się, gódźcie się, bo was *pari studio et amore prosequimur: cedite fraterne propriis affectibus et ambitionibus*. Co się tknie, że jeszcze nie prosili, że jeszcze nie czas;— i owszem czas; wnet tedy będą z prośbami od nich posłowie. Pana chcemy obrać.

Pan Jałosiewski (?). Aby do Ruskich chłopów napisano uniwersał, obiecując im *securitatem*, tylko żeby się z Kozakami nie łączyli: bo drudzy do Kozaków poszli, że ich żołnierze i łupili, i straszyli, że nazad idąc mieli ich ścinać w pień wszystkich.

Pan Wojewoda Bracławski. Jedni tu nic nie chcą, drudzy jednego; trzeci WMMPanowie wszystkiego. I ja z niemi chcę wszystkiego; bo jedni Pana tak prędko obierać nie chcą;— drudzy pospolite ruszenie chcą, a Pana nie chcą nominować zaraz;— trzeci ze mną obojga tego życzą. Cóż tedy *retardatur?* Sama niezgoda, sama niemiłość ku ojczyznie; bo gdy ja chcę mieć prędko Pana, i pospolite ruszenie, i żołnierza, to skoro Pan będzie, wszystko to nam snadniusieńko przyjdzie.

JMPan Marszałek rycerski. Pokazał to sam czas, *pater veritatis*, że *in confusione* tyle materyéj *nihil concluditur:* aleć i pospolite ruszenie, jeśliby miało się ściągnąć pod Warszawę *in oppressionem liberae vocis, absit:* któréin to mojém

zdaniem szkoda brać czasu, bo to Rplta JMci X. Arcybiskupowi w ręce dała na konwokacyéj. Niechajże on tém szafuje ale tylko do *praesidium Reipublicae*. Contego Magnego na odebranie pieniędzy assygnować już miano; ale respektem assekuraty zatrzymano do jutra.

Pan Wojewoda Bracławski. Pospolite ruszenie albo przed elekcyą, albo równo z elekcyą, abo po elekcyéj ma być. Jeżli przed elekcyą, na cóż tu pod Warszawę, ponieważ jeszcze Pana obierać nie będziemy? — Jeżli równo z elekcyą, to *nos oppriment pacatos armati.* Jeżli po elekcyéj, toż już nie w czas. *Abbreviationem electionis* trzeba koniecznie; bo te wszystkie *media* są złe. Bo skróciwszy elekcyéj, a obwieściwszy uniwersałem IchMci drugich, to snadnie i przed nimi *excusabitur*, choć nie przybędą, i sobie dobrze uczynimy, obrawszy Pana: *alias*, gdy przyjdzie pospolite ruszenie na samę elekcyą, to gwardye trudno odchodzić mają *propter metum* pospolitego ruszenia; i tak albo gwardye na pospolite ruszenie, albo pospolite ruszenie na gwardye wsiędą; i ten będzie pożytek tego.

Pan Sędzia Ciechanowski. Albo nasi uciekli, albo Kozacy? Ja rozumiem, że Kozacy, bo się ich nie bojemy: a ztąd to znać, iż o nich nie myślimy i o oddaleniu onych. Bo kiedybyśmy się ich bali, tedybyśmy pozwolili albo na pospolite ruszenie, albo na żołnierza zaciągać na obronę. My to chcemy, a WMM. nie to: znać, iż nie masz *periculum.* Ja tedy rozumiem być pospolite ruszenie.

Potém naznaczeni są Komissarze do kapitulacyi z Officyerami: z Wielkiéj Polskiéj JMPan Sędzia Wschowski Slichtyng, z Małéj Polskiéj Pan Rzeczyski, Starosta Urzędowski; z Xięstwa Litewskiego Ciwon Trocki Ogiński. Uniwersał do Xiążęcia Pana Wojewody Ruskiego *exnunc* wyprawić z buławą, i do rozbiegłego wojska, aby się ściągali do Pana Wojewody Ruskiego.

Tandem się rozjechali, bo już późno była *soluta sessio.*

Adama Kisiela Wojewody Bracławskiego zdanie o elekcyi, w Senacie d. 15 Października powiedziane.

Kiedybyśmy chcieli odłożyć pretensye na stronę nasze, a w sam punkt elekcyéj uderzyć, najskuteczniejszeby to było Rpltéj *securitatis medium.* Którato elekcya albo będzie *ex principibus externis*, albo *e gremio sui*, albo *e sanguine regio. Quoad primum,* nie życzę, żebyśmy mieli *per maria et longinquas* szukać Pana *regiones*, mogąc go mieć w domu. Obiema Królewicom IchMM. *qualitates regno dignas* przyznawamy; oba ze krwié wielkich idą Królów. *Et quoad secundum*, nie rozumiem, żeby kogo szczęście *in aequali Republica* potkać miało. *Quoad tertium*, *collineant* widzę *omnium vestrorum* WMMPanów *vota*, żebyśmy *ex sanguine regum nostrorum* obierali Pana. Aleć i tu trudność nie mniejsza. Ten się jednym, ów drugim podoba. Czegóż się *in ista animorum ac studiorum contentione* spodziewać, kiedy przyjdzie *ad electionem?* Powiedają, że to gorszy termin niż ten, który teraz *premit Rempublicam.* Jeżli rzecz zła, że chłopi przeciwko nam powstali, a kiedy jeszcze *scindetur status nobilitatis*, to już ostatnia ojczyzny *ruina.* Co trzeba pohamować, albo *in effectu*, albo *in causa efficiente.* Niechajby Królewicowie IchMM. na pokoju między sobą komplanacyą uczynili, i *fraterne* jeden drugiemu *condescendere* chciał; jeżli tego nie będzie, *actum est de nobis!* Kiedy jeden będzie miał 2,000 krések, drugi 3,000, a prawo opiéwa, że *nemine* ma być Pan obrany *contradicente, quid fiet?* upraszam przeto z miejsca mego JMci X. Prymasa i innych IchMciów duchownych, ażeby *auctoritatem suam in hoc passu* między Królewicami IchMM. *interponere* chcieli. To jest *alpha et omega* tego zjazdu naszego.

Odpowiedziano mu, żeby to było *cum eversione libertatis nostrae* prosić o zgodę *inter nondum electos.* Była ta korona tak szczęśliwa, że się o nią panowie, nie ona o panów starała. Mogłoby się to znosić JMci Xdzu Prymasowi *privatim*, ale *nomine publico nequaquam.* Dość czasu będzie o tém mówić. *Nondum comparuerunt* Posłowie od Królewiców IchMM.: nie rzecz, przed swaty, jako mówią, wyjeżdżać.

Refutował znowu JMPan Wojewoda Bracławski. Nie rzecz w ten czas lekarstwa szukać, kiedy dusza z gardła wychodzi. Wnet tu będą i Posłowie od Królewiców IchMci. Kiedy będzie między niemi jedność, opowiemy Królewicom IchMM., żeśmy wolny naród, wolno nam być i bez Pana, i mieć Pana. Życzymy jednak, żebyście się WKMość wczas między sobą akkomodowali. Aleć to wszystkich między nami trudności przyczyna, że każdy chce sobie Króla obrać, nie Rpltéj. Niechaj Królewicowie IchMć pójdą albo *sorte*, abo *animorum conjunctione*.

Odpowiedziono mu na to znowu? *Supposito*, że *cedet* Królewic JMć jeden drugiemu, a mnie się ten, któremu *cessum* nie podoba; to ja już będę musiał tego obierać *non libere*, lecz *necessario*.

Retorsit JMP. Wojewoda Bracławski: Albo WMMPanowie wszyscy jedno obierzecie, co *minus possibile*, albo jedna strona tego, druga owego: to będzie niezgoda. Trzeba tedy, żeby albo strona stronie ustąpiła, co srodze trudno, albo Królewicz JMć jeden drugiemu, *quod est cardo rei*.

Posiedzenie 10te. — *16 Października 1648.*

Że byli *privatim* sobie podmówili Pan Wilgostowski Podsędek Brzeski Kujawski z Panem [Denhofem] Wojewodą Pomorskim, zaraz wypadł z hałasem Pan Podsędek, uskarżając się, iż gdy się upominał i pytał Pana Wojewody, czemu nie dał pieniędzy na ludzie Pana Przyjemskiego, jako był powinien, odpowiedział mu z furyą, iż „nikt cnotliwy nie może mi nic zadać, i mając ostrą szpadę przy boku, upomnę się tego swym „czasem“. Na co przydał Pan Podsędek: „I ja mam ostrą „broń szablę, która się ujmie senatorskiéj gęby“. Co zmilczał Pan Wojewoda Pomorski.

JMX. Biskup Kujawski na tegoż Pana Wojewodę Pomorskiego uskarżał się, iż mu przymówił uskarżając się na Pana Podsędka, „z którego gdym ja nie mógł sprawiedliwości „uczynić, jako z brata, powiedział, iż *domesticos meos* nie mo„gę mieć w grozie. Zaprawdę nie wstyd mnie tego, iż mam „szlachtę przy sobie, a nie chłopów, jako JMć“.— Nie umiał

exkuzować JMPan Wojewoda na to, ale Pana Bąkowskiego
sił jako plenipotenta, który chciał oń mówić i o krzywdę
o, prosił o pomoc. Ale *litem* rozrywając JMPan Marszałek,
ponował IchMciom Xiążąt *vasallos*, do którychby tak z Se-
u jako i z Koła jechali *commissarii*, i *cum vasallis principi-*
namówili żołnierza, po czemu dawać mają, *et in fidem Rei-*
blicae się obligować.

Pan Wojewoda Bracławski *condolendo infelicem tem-*
um crisim, że się spólnie *fraterne* nie szanujemy.

Pan Podkomorzy Lubelski *de praesenti periculo* mó-
, iż mu dopierusieńko listy oddano, w których o niebezpie-
ństwach dają znać, że Lubelskie Województwo *in armis*
jest, zaczém kwitują już z elekcyéj, i owszem proszą o pręd-
elekcyą.

P. Wojewoda Bracławski radził, abyśmy na te swa-
lne kupy kilka tysięcy prędkiego żołnierza odłożyli, a w skok;
nieprzyjaciel na miejscu stoi, jeno nas hultajstwo wojuje, od
przyjaciela w zagony puszczone: zaczém potrzeba nam *squa-*
ne volante, po włosku mówiąc, *ad resistendum* tym zagonom
przyjacielskim posłać.

Pan Podkomorzy Rożański z pospolitém ruszeniem
jechał; na które gdy się ozwał P. Michałowski Stolnik Ro-
ski, odpowiedział: „kto ma drewnianą szablę, ten niech nie
dzi". Przymówił i Panu Wojewodzie Pomorskiemu: „Dzię-
ję ja, prawi, z miejsca mego JMci Xdzu Kujawskiemu, iż
Kaszub ani do Estoniéj po ludzie nie posyłał, ale z szlachtą
racią tu przyjechał. Ale JMP. Wojewoda Pomorski, dziwno
i, że tu z asystencyą przyjechał taką chłopską, któréj przed
ém nigdy nie miewał, a tu tylko samego JMci a szlachecki
łos własny płaci, a nie chłopski". Perswadował i to, aby po
enecku, kto pieniężny, teraz niech szlachectwa kupują.

Pan Sędzia Włodzimirski referował świéże awizy od
eladzi swéj, którzy z świéżym językiem od Kozaków wyszli.
i tak powiedają, iż Kozacy jedni do Litwy idą, drudzy pod
ublin, a 700 ich Sokala dobywa, ale nie mając armaty, po ar-
atę ich kilkaset poszło, a kilkuset oblegli klasztór.

JMP. Podkanclerzy Litewski, iż *bene* ja *ominor* wodzowi temu, który *valet in certamine dextra, valet in consilio lingua.* Jednakże skrypt ów, który z konwokacyéj *in archivo* był na przeszłych trzech Hetmanów wydany, aby był kasowany: także i teraźniejsza approbacya *a Republica* Xciu Panu Wojewodzie Ruskiemu, niech nie będzie *in volumine legum*, ale ten uniwersał będzie tylko *in archivo* jako i pierwszy.

Pan Sędzia Smoleński Ciechanowicz rzekł, iż *in bello civili securior temeritas, quam cunctatio et mora.* Zacząm my mając *civile bellum*, teraz dla Boga *absque mora consulamus praesentia.*

P. Fredro rzekł. Iż ja obawiam się, aby jako *in imperiosa urbe*, kiedy tyrańskie nastąpiło *imperium, gratulabantur* sobie *steriles matronae sterilitatem*, tak i my żebyśmy nie gratulowali sobie *coelibatum*, gdy nam przyjdzie żałośnie ginąć i odbiegać mizernie w takiém zamięszaniu ojczyzny. *Proposuit* onegdajsze *medium*, aby miasta dawały piechotę wszystkę (co *silentio involutum*), jako już w Ziemiéj Chełmskiéj próba tego była, *et optime sine ullo incolarum gravamine* to *successit.*

Pan Wojewoda Bracławski. Aby na uniwersale dołożono było, aby wodzowie przysięgli; do któréj słuchania przysięgi, aby Komissarze naznaczeni byli. Ale P. Chrapowicki *medium* podał, aby na bliższym kapturze jurament był wykonany.

Certabatur o wodzu cały dzień długi, bo P. Referendarz Koronny, Pan Pisarz Kaliski Orzelski, Pan Sędzia Wschowski Slichting, Pana Podczaszego Koronnego na Polne Hetmaństwo promowował; a tu wszyscy chcieli Pana Bełzkiego, Firleja.

Ta tedy materya i pospolite ruszenie cały dzień zabawiła, *et nihil hac die est conclusum*; i w nierządzie, hałasie *soluta est sessio.* Ale nikt tak nie wyraził i nie wyznał prawdy jako Pan Ulewicz, który ranny z potrzeby przyjechał. Ten powiedział: „chyba że wojsko znowu zgubić chcecie; tedy dajcie regiment „Panu Ostrorogowi Podczaszemu Koronnemu“. *Nihil inde conclusum*, i z niczém się rozeszli.

Posiedzenie 11te. — *17 Października 1648.*

JMPan Marszałek rycerski *proposuit hesternam materiam* z strony Polnego Hetmana JMPana Bełzkiego, albowiem już się uspokoił P. Orzelski Pisarz Kaliski, który *hactenus* Pana Podczaszego Koronnego promowował na to *officium*, *ea tamen conditione*, aby przysięgali obaj. Czytali tedy uniwersały dwa, i do żołnierzów rozprószonych, aby się we 4 niedziele *sub* [*poena*] *colli* stawili, jako i do tych, którzy jeszcze nie byli w obozie, aby we dwie niedzieli *sub iisdem poenis* gromadzili się do Xcia Jeremiego. Nie chciał dać żadną miarą *titulum* Hetmaństwa Xiążęciu i Panu Bełzkiemu, jeno Regimentarza, i protestował się przeciwko temu Pan Podkanclerzy Litewski: że kiedy Hetman nasz Litewski przyjdzie na posiłek z wojskiem, tedy przy nim regiment ma zostawać. Była z godzinę ta kontrowersya; potém ją *silentio praeteriverunt*, a inszą wtrącono materyą.

P. Miswoski (?) wspomniał, iż tak musi być, że ruskie jakieś czary *consilia* nasze zatrudniają, że *nihil* tu *concludimus*, ale tylko dyskursami się bawimy. Na które czary mielibyśmy mieć za exorcyzmy braterską prawdziwą miłość i zgodę, bez téj bowiem nam *per temerariam licentiam licebit perire fato nostro.*

O te ruskie czary Panowie Ogińscy uraziwszy się, poczęli okrzykiem tłumić, ale *non successit*, nie dał się *opprimere.*

Ex re P. Jurzyc, Wojski Lidzki przytoczył przykład, iż w Moskiewskiéj kiedy był w oblężeniu stolicy, przez czary Moskwa chcieli małohrodami Moskwę wpuszczać do miasta. Co my postrzegłszy, Xiędza z kropidłem wysłaliśmy na czary, a sami szablami Moskwę wykosili.

JMPan Kanclerz Koronny powiedział, iż dobra rzecz, i *gratulor* ja, że Hetmanów obrano, ale ci za nic nie są bez wojska, które że jest tylko na papiérze, w rzeczy *magis optandum quam sperandum*. Bo że i ci *fugitivi* potracili wszystko, *quis dubitat?* Jakoż tedy *ad impossibilia* mogą *obligari?* Za ten żołd nie mogą oni służyć, ponieważ nie mogą się zań według potrzeby wyprawić: i owszem odstraszymy my *hoc casu* wszystkich cudzoziemców od siebie, gdy ich tak będziemy angaryować.

Z strony żołdu życzę, aby Deputaci byli do Województw, którzyby dowiedziawszy się, jako wiele pieniędzy w którém Województwie, postanowili z żołnierzami żołd pewny i słuszny.

X. Biskup Kijowski, iż Conte Magni daje zaraz *ex-nunc* gotowych pieniędzy 100,000 a 50,000 chce dać za cztery niedziele i wystawić. Ale że żołdacy nie chcą czekać, tedy srébro swoje zastawuje zaraz i daje pieniądze gotowe. O JMPanu Osińskim powiedział, iż jeśli mu nie pozwolą i konnych i pieszych zaciągać, to się i służby podjąć nie chce; dla tego, że już *edoctus praeterito malo*, że go jezda odbiegła. Zaczém i o żołd taki prosi: dragonowi konnemu po 21 flor. na rękę, a żołd po 16 flor.

JMPan Generał Wielkopolski. Jakoście WMMć Hetmana obrali bez wojska, tak wojsko mieć chcecie bez pieniędzy. Dla Boga, niech wprzód będą Deputaci na wszystkie sposoby, a mianowicie o pieniądze.

Pan Podkomorzy Rożański. Pospolite ruszenie *promovit*, ponieważ te wszystkie sposoby wojska i niepewne są, i nierychło.

JMPan Kanclerz Koronny. Jest coś *absonum* sprawować się wszystkim Województwom kilkom Deputatom. Niech tylko będą Deputaci do żołnierstwa, a z Województwa każdy swego, wiedząc o pieniądzach, powié, wiele ich gdzie jest.

Czytani tedy są Panowie Deputaci z Senatu:

Pan Chełmski Gorajski, i Pan Wojewoda Miński Ogiński. Z Wielkiéj Polskiéj: Pan Generał Wielkopolski Leszczyński; P. Podkomorzy Rożański Petrykowski; P. Chorąży Brzeski Grabski; P. Ostrowski Starosta, Wesel: z Małéj Polski, P. Starosta Urzędowski Rzeczycki; P. Chorąży Nowogrodzki; Pan Sędzia Włodzimirski Koremiński; P. Ewaryst Bełżecki: z Xięstwa Litewskiego, P. Sędzia Smoleński Ciechanowicz; P. Ciwun Trocki Ogiński; Pan Pisarz Żmudzki Stankiewicz; P. Wojski Lidzki Jurzyc.

Regestr potém czytany IchMMciów, którzy z ochoty swéj ofiarowali *in praesidium* tak assystencye, jako i pieniądze:

X. Arcybiskup 160 piechoty.

X. Poznański 100 draganów.

X. Kujawski 60 pieszych, Kozaków 40, *sub conditione*, wszystkie gwardye inszych IchMMciów wyszły.

X. Łucki 20 piechoty.

X. Żmudzki srébra na kilkanaście tysięcy.

X. Podkanclerzy 100 draganów, pod tąż kondycyą, jako . Kujawski.

X. Biskup Chełmski srébra stołowe małe i wielkie.

P. Wojewodà Mazowiecki 100 piechoty, 200 grzywien.

P. Marszałek Wielki Koronny 50 piechoty.

JMPan Kanclerz Koronny lud swój wszystek, i już posłał podjazd 100 ludzi siestrzanków swoich Skaszewskich.

Xiążę Kanclerz Litewski 100 draganów.

P. Referendarz Koronny 200 grzywien.

Wtém niejakiś P. Brzozowski z konia zsiadłszy, z pa- n od bandoletu, z ładownicą, czynił relacyą o Brześciu a Ko- niu; że P. Sumski z piechotą uszedł; Pana Stolnika Litew- ego Chorągiew poszła w rozsypkę, — o co się począł urażać Stolnik: ale on rzekł: „iż zaprawdę mówię, bom sam na to trzał. Nas téż 60 koni wyszło na straż; ale kiedy nas odbie- , musieliśmy i my uchodzić. Pan Kijowski do Czerńców swo- rzeczy dał pochować pod pretextem spraw i papiérów. Za- ém dwie miasta wyścinane są pewnie, i do Bielska pewnie ą lasami, i wszyscy chłopi z nimi; i Brzescy chłopi kosy sobie nasadzali“. Co *sibilo et risu exceptum*, i nie dano temu wiary, oć była prawda.

P. Wojewoda Bracławski. Iż każecie się WMMć za 4 dni kupić, ale i to długi czas, bo *bella momentis constant*. rugim za 4 niedziele czas naznaczacie, ale oni i za 10 niedziel ie przyjdą. Po Województwach pieniądze niepewne; — o po- politém ruszeniu *nihil conclusum*, któreby nas jednak *salvare* ogło. Sam tedy Pan Bóg jeśli nie zatrzyma tego nieprzyja- ciela, tedy *actum est; periimus!* A *interim* nam ubogim gdzie am każecie głowę przytulić? bo niepodobna, abyście mieli nie- rzyjaciela wykurzyć tak rychło z tamtych naszych krajów. Al- o tedy nas asekurujcie, i dajcie opatrzenie, albo nam każcie

radzić o sobie. Ratować nas albo nie chcecie, albo nie możecie: jeżli nie chcecie, że *non meruimus pro virtute nostra* tego WMMciom, że *servavimus fidem, quid tandem sperandum nobis?* Jeżli nie możecie, to my *periimus. Tentate* tedy *medium.* Jeszcze poślijcie do Chmielnickiego *nomine* Królewiców; bo jako *necessitas frangit legem et dignitatem Reipublicae*, tak *casus faciunt leges*; bo i elekcyą samą, *hanc pupillam libertatis, basim et fundamentum* swobody naszéj, pewnie z sobą zagubicie. Boję się, żeby ci czego gorszego nie chcieli *tentare* z biédy, niż Chmielnicki, których moc *premitur egestate*; a my nic o nich nie dbamy. Albo tedy króćcie elekcyą, a kiedy będzie Pan, będą i sposoby z nim wszystkie, i *facilius succedent omnia*, albo poślijcie do zdrajcy tego, *tentando* jeszcze zgody;— albo już ręce opuściwszy, czekajmy zmiłowania Boskiego;— albo porzuciwszy wirydarze, fontanny, a wziąwszy się za ręce, gińmy oraz wszyscy, i lepiéj, niż do Gdańska uciekać mamy. Bo ja *aperte* się deklaruję WMMciom: jeśli tylko chcecie Powiśle zostawić sobie, a naszą zgubą sobie pokój uczynić, tedy się wolimy zabijać z WMMciami. Albo tedy Pana obierajcie, albo o pokój się starajcie.

JMX. Łucki (żeby 10,000 Czerwonych flor. nie dał) płakał, które P. Marszałek napisał wrzkomo w regestrze, żałując Biskupa straty swego.

Pan Fredro. Zaprawdę WMMPanowie, lubo mi to *pariet odium*, ale wolę z Greczynem mówić: „*occide, sed tamen audi*". Kiedy zaciągi pierwsze były na oppressyą *libertatum nostrarum*, latały służby złote stołowe na pieniądze; a teraz tak szczupłe WMMPanów Senatorów *praesidium* ojczyznie ginącéj dajecie. Z tego komputu cudzoziemcy śmiać się będą. Senat wszystek 1,000 ludzi nie złożył. A dla Boga! *cui non vetatur peccare, cur non vetatur juvari? Juro per Deum*, ostatnią chudobę przedaję, niech mi ją kto zapłaci; nie chcę pieniędzy, nie tykam. Niech żebrzę pod oknem, a niechaj będzie ojczyzna cała. Wy Panowie Senatorowie *strictam reddetis Deo rationem*, że nie ratujecie ojczyzny. Proponowałem wczorajszego dnia *medium* piechoty z miast, tak *saluberrimum*. Cóż? *nihil horum!*

silentio to wszystko *praeteritum est.* IchMMPanów Pieczętarzów prosiłem przytém, aby *privatim, propria auctoritate* jednali Królewiców, aby się godzili o państwo, *non nominatione nostra, sed propria auctoritate.* I to milczeniem zbyto!

Pan Kanclerz Koronny. Taka jest *calamitas* krajów ruskich i nas, cośmy tam co mieli i cośmy posyłali, że choćbyśmy Jeremiasza nieboszczyka wskrzesili, żeby płakał nad Rpltą naszą, postaremu nie wypłacze. Kiedy nas dochodzą awizy złe, takeśmy *attriti*, że zaraz dajemy, wszystko bijemy; a kiedy wyjdziemy z szopy, aż wszystkiego zapomniawszy, o dobre zdrowie WMMci tylko, a o Rzpltéj nic nie myślimy. Pierwsze zniesienie obozu tak nas *commovit* i ochotę naszą wzbudziło. Co żywo, wołało: „bij, zabij“. Jam rozumiał, że już Krym, Konstantynopol czatą weźmiemy. Po kilku dni, aż owa ochota zgasła w nas, ani jéj słychać, cisnąć w nas było. Teraz właśnie zgromadziliśmy się nazad; więc i teraz tą *commoti* trwogą, wzbudzamy się do miłości Rzpltéj. A owo przy kieliszkach zapomnimy tego. Cóż to nam zawadziło? Pokój, pokój długi, w którym nauczyliśmy się po niemiecku gospodarować, po włosku, jako tam ktoś rzekł, fontanować, po francuzku stroje perfumować. A nas Pan Bóg i przodków naszych postawił jako *propugnaculum totius christianitatis*, jako *antemurale* wszystkiego chrześciaństwa. Więc i to co za racya, że przodkowie nasi *in summa libertate* będąc, przecie woleli głowę mieć i Pana nad sobą; że tak szérokich państw i tak wiele prowincyj i różnych głów *centrum* do Pana ma się ściągać. Toż i my uczyńmy! Myślmy dla Boga o Panu: wyślijmy *ad absentes* uniwersały *pro vigilia* Wszystkich Świętych, aby *pro tertia Novembris* przybywali na elekcyą i nominacyą Pana, którą koniecznie skrócić trzeba, i dziś, dziś zaraz od JMci X. Arcybiskupa i Pana Marszałka wysłać je trzeba.

Pan Fredro do téj propozycyéj konfirmując ją rzekł. *Inevitabilis fatorum necessitas, cujus fortunam mutare constituit, consilia corrumpit.*

Pan Podkomorzy Litewski. Zgoda na skrócenie; ale na taki czas, żeby tamci *commode* przybyć mogli, to jest *pro*

nona Novembris, luboć i Pana obranie nie według czasu, boję się aby to nie było *aliquid nocivum*, gdy nie według czasu naznaczonego jest obrany.

P. Wojewoda Bracławski. Połóżcie WMMć na jednéj szali exkluzyą *absentium ab electione*, na drugiéj szali zgubę Rzpltéj. Co z tego dwojga przemaga, niechaj sam konkluduje rozum. Druga;— albo ci zostali, którzy chcą repres czynić nieprzyjacielowi, albo *otiosi*. Jeśli *otiosi*, to mogą przyjść sami, bo oni wiedząc *de nostra calamitate*, domyślą się; i myśmy *propter* ich *otia* nie powinni czekać. Jeśli *reprimere hostem*, a jakoż ich mamy *vocare*, że nie chcą *accellerare*, gołe (zwłaszcza my) zostawiwszy ściany. Cóż? abo to nieprzyjaciel będzie czekał i *armistitium* zachowa, póki my Pana obierzemy? Nikt nas nie może assekurować, abyśmy tych mieli *revocare*, którzy *pro praesidio* zostali, owszem ich *nefas revocare*.

X. Podkanclerzy podał to *medium*, aby czasu nie determinować, jeno skrócić jak najrychléj elekcyéj, w uniwersałach czasu nie wspominając.

Co Panu Żytkiewiczowi *displicuit*, i rzekł, że czasu nie determinować jest to nic nie czynić, bo oni będą się wieszali: i owszem determinować.

Pan Stolnik Litewski, iż *nona Novembris* determinować czas nominacyéj Pana. *Interim* nowina o Bielsku, że nieprzyjaciel jest blizko, postraszyła ludzi. I tak nie skończywszy téj materyéj, porwali się, i *soluta* sessya.

Niedziela.— *18 Października 1648.*

Niedziela przeszkodziła do sessyéj. X. Pigłowski kazał, stósując Królika, o którym była ewangelia, do Rzpltéj, jako *ad exemplum* jego ma prosić Pana Boga.

Posiedzenie 12te.— *19 Października 1648.*

P. Marszałek rycerski proponował. Jeżeli mamy jeszcze z Panami Senatorami konsultować, czy iść pod niebo do Ko-

ła? Ozwał się JMP. Wojewoda Bracławski prosząc, żeby się nie rozchodzili, ażby onegdajszą zaczętą materyą i już tylko na kilku kontradycyach zawisłą, skończyli, i tę elekcyą przyszłego da Pan Bóg Pana, półtorą tylko niedziel skrócili, folgując w téj mierze z braterskiéj miłości niewygodzie obywatelów z tamtych Województw poplądrowanych; gdyż tak są zubożeni, że tu o czém czterech niedziel mieszkać nie mają i nie mogą.

P. Pisarz powiedział, że już Brześć pewnie wysiekł nieprzyjaciel, to przydawszy, iż ta *sors* nie padłaby nań, gdyby byli Hetmani czterech Chorągwi, które były *in praesidio*, ku Mińskowi nie zemknęli. Pospolite ruszenie tamtego Województwa, *freti hoc auxilio* rozjechali się do domu, którzy dziewięć niedziel w kupie stali; a nieprzyjaciel tymczasem napadł.

Pan Kisiel Chorąży Nowogrodzki: aby *egestatem* ślachty w tamtych Województwach zniszczonych, IchMMć *in condolentiam* wziąwszy, chcieli przynajmniéj żonom ich mieszkanie obmyślić, mianowicie w tych wakancyach tutecznych; żeby tak sami nie tak żałośnie i coraz *querulando* mogli *eligere* Pana. Życzył, aby *ex nunc* obierano Pana, a przynamniéj, aby czasu skrócono, gdyż to jest *unicum remedium ad salvandam patriam*. Pan Referendarz Koronny (Zaleski) czytał prawo, że *debentur* tym, którzy dla Rzpltéj majętności potracili, pierwsze wakancye. *Debetur et provisio ex Republica* dotąd, aż własne dobra albo *jure belli non repetentur*, albo *per tractatus*. Co do elekcyéj, o téj trzeba w Kole mówić. Toć i Pan Slichting Sędzia Wschowski *intulit*.

P. Jałowiecki Wojski Włodzimierski. Lubo także *desolatus*, *aliud sensit ea ratione*; iż ja u przyszłego Pana, da Pan Bóg, nie będę mógł mieć takiéj promocyéj, aby mi co dał, jako insi IchMMć będą mieli, zaczém iż IchMMć chcą mieć prędko Pana, bo wiedzą, że się im to dobrze nagrodzi, ja zaś nie wprzód chcę obierać Pana, aż moje dolegliwości tak wykształtuję, żeby mnie w nich Pan przyszły musiał koić.

Ozwał się Pan Pisarz Grodzki z artykułem, aby do Gdańska na dół Wisłą nikomu nie pozwolono ani samemu wychodzić, ani skarbów i sprzętów wywozić.

Acclamatum, aby z pod szopy iść do Koła, i tàm *propositam materiam* od Pana Marszałka konkludować, ale prosił JMP. Wojewoda Bracławski, aby JMć na tak *querulas voces*, na tak *detestandam paupertatem*, na *honesta merita* ich stanów, że *quondam cives* będąc *dites* i *splendidi* w dostatkach swoich, teraz *ad miserabilem* przyszli *egestatem*, mieli respekt, a chcieli *fraterne prospicere* zdrowiu ich, żeby do końca nie ginęli. Tu już mieszkać nie masz o czém, żebrać nie masz u kogo. Kiedy *obduratae aures* braterskie, *unicum remedium* Pana obrać, elekcyéj skrócić, a tak *salvabitur patria, restituetur status nobilitas*. i my łzy z oczu naszych jakokolwiek zetrzemy. *Alias* jeżeli dłużéj taka niemiłość WMMPanów serca ku nam zatwardzi, nielża jedno o sobie radzić. Jest nas 20,000 *plus minus*.

Tu przerwał P. Podkomorzy Różański: zaraz *conclamatum* w pole z szopy do Koła. To jest *imperiosa vox dictatoria*, trzeba na nie z Koła odpowiedzieć. Porwali się wszyscy. *Tandem* uspokoiwszy to Panowie Marszałkowie, kończył mowę P. Wojewoda Bracławski, że: „moi MMPanowie nie jest to *vox imperiosa*, ale to jest *vox lacrymosa*, nieznośny ból w sercach żeśmy postradali wszystkiego, i substancyéj, naszych domów, braci naszych. Nic nam już *reliquum*, *praeter nomen* i goły tytuł; nie mamy się do czego rzucić, jeno do WMMPanów miłości, ztąd *solamina* szukać, ztąd pomocy. A kiedy *neutrum praestatis*, opuściéże się a nie szukać *media* takie, jakobyśmy do końca zginąć nie musieli ale *quibuscunque mediis antiquam libertatem*, w któréjśmy się z WMcią zarówno porodzili, i pierwsze dostatki nasze mogli *vindicare*?

JMPanu Referendarzowi dziękował, że z prawa i statutu, *quod debetur* utrapionéj braciéj, *voto suo comprobavit.*

Intulit potém Pan Sawicki, Łowczy Mielnicki, aby skrypt *ad archivum* podany na przeszłéj konwokacyéj o przeszłych Hetmanach tu *in facie Reip.* był zdrapany. Czego *ex respectu urgent* Litwa, żeby zmianka nie była w konstytucyach ani téż *in archivo* tu pamięć zostawała, iż kiedy podawano Hetmanów *in defectu* uprzywilejowanych, pominąwszy Hetmanów Xięstwa Litewskiego.

Tandem ruszyli się wszyscy z pod szopy do Koła. Tu zaraz P. Generał Wielkopolski *intulit*. Ponieważ *securitati publicae* tak prędko *prospicere* nie możemy, przynajmniéj *huic privatae ad praesens* poradźmy, chcelimy, żebyśmy tu ogniów pogańskich albo hultajskich *insperate* nie widzieli, i sami w ustawicznych trwogach w naszych konsultacyach nie drżeli. A strzeż Boże takiéj chwili, żebyśmy za lada podjazdu lichym postrachem, od tego posiedzenia rozpłoszeni nie byli. Poślijmy do IchMMPanów Senatorów braci starszych, którzy assystencye mają, a część ich nam na usługę do obozu obiecali, niech ich *in ordinem reducant*, a dadzą pod władzę wielkiego kawalera JMPana Wojewody Witepskiego Pawła Sapiehy, którego o to trzeba prosić, aby się podjął regimentu, i JMPana Osińskiego Oboźnego Litewskiego. Ci niechaj *pro arbitrio suo disponant* temi ludźmi, i niech zawodzą wartę, gdzie rozumieją, *sepiant nos* wszystkich, tak jakobyśmy za ich strażą *secure* o wolnéj elekcyéj przyszłego Pana myśleli.

Tu powstały racye *pro et contra*. Mianowicie P. Poniatowski rzekł: I to dobre *consilium*, ale tak, żeby nie tu ta warta była, ale żeby ci ludzie poszli do obozu.

P. Chrapowiecki. Że P. Osiński potrzebniejszy będzie w obozie, niż tu.

Pan Wituski, Chorąży Gostyński. Trzeba, aby jeden był Regimentarz z Litwy, a drugi z Korony. Zgodzili się *tandem* na Pana Osińskiego, i na Pana Rzeczyckiego, Starostę Urzędowskiego. *Tandem* posłano do Senatu wnosić tę prośbę imieniem Koła rycerskiego, z Wielkiéj Polski P. Miłoszewski, z Małéj P. Zelski, z Xięstwa Litewskiego P. Slizma. Ci relacyą przynieśli, iż o tém chcą IchMMPanowie Senatorowie pomówić i respons dać.

Wniósł potém P. Podkomorzy Rożański, aby do Królewiców posłać, aby ratowali ojczyznę, kto ją może ratować z nich lepiéj, (co *cessit in partem* Królewica Karola) i kosztem, i pieniądzmi, i żołnierzem.

P. Bąkowski. Żeby albo *eludere* nieprzyjaciela *piis artibus pacis*, aż się zgromadzim, albo iść przeciwko niemu *ca-*

stratum (z czego się śmieli *et sibillabant*). Przydał i to, że już chcieli hultajstwo miasto zapalić i wołać: hala, hala.

P. Oborski. To nas dokończy, jeśli nas leda nowiny mają straszyć. Zaczém już tego się trzymać *praesidium* od Panów Senatorów obiecanego z Panem Wojewodą Witepskim i z Panem Starostą Urzędowskim.

P. Referendarz Koronny. Że w Sobotę widział już kornety i lonty zapalone. O coby P. Instygator *pro officio suo* powinien *agere*.

P. Chrapowiecki na mowę Pana Podkomorzego Rożańskiego: „Wolę z Greczynem mówić“, prawi, „aby człek pieniędzy potrzebował, niż pieniądze człeka. Wolę, aby i Królestwo niepieniężne dane było żołnierzowi, niż pieniężnemu“.

P. Jurczyc exkuzował one Chorągwie i kornety, że gwoli trwodze Brzeskiéj szły w drogę ku nieprzyjacielowi.

Pan Generał. Aby szaniec był przy moście nad Wisłą, w któryby to obmyślone *praesidium excubias ageret et securitatem provideret*.

P. Starosta Oświęcimski [Koryciński] na Pana Podkomorzego Rożańskiego. Nie wiem, co są między nami za *generosa pectora?* raz proponowano, aby ślachectwa przedawane były i przez to mogłoby się *aerarium locupletare*, drugi raz, aby Królestwo *plus offerenti* było dane. Co jako *indecorum*, *utrumque* ja *nego*.

Pan Instygator [Żytkiewicz] na marszałkowskie *officium* się uskarżał, iż się w jego jurysdykcyą wtrącają.

Co zapłacił P. Poniatowski. Iż w sprawach kryminalnych o zwady to im należy; ale o delatę, o pobory, to Koronnemu Instygatorowi należy.

Instygator prosił P. Marszałka o deklaracyą IchMciów, ale P. Poniatowski odpowiedział: *Tu es magister in Israël, et haec ignoras?*

Pan Podkomorzy Rożański rzekł. Nie rozumiałem, aby na jednéj szali być miała i *majestas* Królewiców, i stan kupiecki. Byli jedni Panowie u nas, którzy krwią berła kupowali, drudzy *augmento communis boni*.

Pan Pisarz Grodzki Alexandrowicz, aby tak zbóż, pod
rych pretextem i dostatki wychodzą i wywożą Panowie, nie
syłali do Gdańska. (*Interim* ułapiono szpiega).

P. Bąkowski rzekł. *Duo nobis incumbunt: et Rempubli-
n* mieć, *et consilia nostra tuta*, i Pana mieć prędko; do czego
Boga na czwał się ubiegajmy.

JMP. Bełżecki. Aby mieszczanie mieli wodę do gasze-
ognia i latarnie.

Pan Podkomorzy Oszmiański: *Contradicit et lex et
us* abrewiacyéj elekcyéj; któremu zapłacił P. Pisarz Brze-
iański powiadając: Iż „kiedy ranny leży w domu a dom się
pali, nie trzeba czekać póki rannego nie opatrzą wprzód,
potém go wynieść, bo nimby cyrulik przyszedł i opatrzył go,
erim by on i z domem zgorzał". Co on do teraźniejszego *Rei-
blicae periculum* przytoczył, że nie chcą na abrewiacyą elek-
éj pozwolić.

P. Poniatowski. Jeśli nam *licuit anno 31* skrócić sejmu
nes solennitates, czemu teraz nie ma nam *licere* skrócić elek-
éj *in tantis periculis?* Co się tknie *sceptrum* i korony, ten ją
pi, kto krew, kto zdrowie da za nię, a nie ten, kto pieniądze;
regnum nostrum non est venale.

P. Generał Wielkopolski. Pytam, jeśli mamy teraz
legram majestatem z sobą? Albo jeśli nie mamy, to i Hetma-
w stanowić nie mogliśmy; jeśli mamy, to i elekcyéj skrócić
ożemy.

P. Podkomorzy Oszmiański. Uniwersały bez deter-
inowanego czasu wysłać, aby się zjeżdżali na elekcyą co naj-
chléj, pozwolił.

Pan Jałowiecki. O żołnierzach woluntaryuszach, aby
nich Hetmani wiedzieli, bo nasi będą bardziéj łupić, niż nie-
zyjaciel. 2° Aby Królewiców godzono, aby jeden drugiemu
tąpił. 3° Aby tym kąt pokazano, którzy *sua bona perdiderunt*
zez nieprzyjaciela.

P. Pisarz Żmudzki rzekł. Kiedyby zgoda była między
acią, tobym skrócić pozwolił elekcyéj, ale że zgody nie masz,
ż po skróceniu jéj?

P. Chorąży Gostyński. O piechotę z miast. —

P. Sawicki: *quoad legem*; która *lex validior*, czy *per beneplacitum constituta*, czy téż którą *necessitas frangit? Quoad usum*, wszak był już *usus 37 anni*, że nam *licuit* sejmowych umknąć *solennitates*. Co do niezgody braciéj, toż nas i potém *manet*, co i teraz. Zaczém proszę, niech będzie skrócona elekcya, bo skoro będzie Pan, wszystko nam pójdzie spokojnie. *Augustus solo vultu Asiaticas* uspokoił *legiones*, a drugi *Quirites ipsa fama sedavit*.

P. Obryński *exemplum* allegował, że i Pawluk *ipso coronato capiti* Królowi Władysławowi takie *intentavit periculum*. Cóż wskórał? na palu usiadł. Toż i teraz byłoby Chmielnickiemu, gdybyśmy prędko obrali Pana. *Proposuit medium* Pana Fredra o piechotę z miast. Na co zgoda. Z każdego tedy Województwa jutro po jednym Deputacie mają naznaczyć, aby miastom, *ducta proportione*, kazał stawić piechotę.

O co i do Panów Senatorów jutro mają posłać JMPana Marszałka rycerskiego, prosząc o Deputatów z Senatu do naznaczenia piechoty miastom. To tylko dziś. Gdy *conclusum*, że już ku wieczorowi się miało, *soluta* sessya, nie sprawiwszy nic o abrewiacyéj elekcyéj.

Posiedzenie 13te.— *20 Października 1648.*

Skoro zasiedli IchMM. w swojém Kole rycerskiém *sub dio*, wtrącili zaraz *materiam* Panowie żołnierze, urażając się o to, że uniwersały które są wyprawione do JMPana Wojewody Ruskiego, zlecając mu regiment wojska, nie nazwały go *absolute* Hetmanem, ale tylko Regimentarzem. Exkuzowali to niektórzy IchMMć świeżym przykładem na konwokacyéj: i przeszłych tylko Regimentarzami zwano, a nie *absolute* Hetmanami.

Certatum est rationibus, iż tego nie możemy przyszłemu z rąk wziąć Królowi, bo to jemu wraz *cum justitia distributiva* Rplta w ręce dała.

Proposita sunt z drugiéj strony *merita* Xiążęcia JMci i onego *heroicae virtutes*. Ale ponieważ już był wyszedł uniwersał i już się to nazad wrócić nie mogło, że *errores magis reprehen-*

di quam corrigi possunt, więc dawszy pokój téj materyéj, *de securitate disceptare* poczęli. Któréj chcąc *accelerare media* Pan Lachowski czynił relacyą straty swojéj, iż pod Sendomierzem we dwu milach wzięto mu od nieprzyjaciela substancyéj więcéj niż nad pięć kroć sto tysięcy. Posłali *tandem* do Panów Senatorów prosząc o assystencye obiecane *pro praesidio hujus loci*, aby *tute* mogli *providere saluti patriae*. Panu Mieloszewskiemu *responsum est* od JMci, iż *in tanta paucitate nostra* nie możemy dać JMci rezolucyéj, niech się jutro zjadą IchMM., tedy *tractabimus nobiscum* i *promissis solvemus fidem*.

Wniósł Pan Generał Wielkopolski. Iżem ja rozumiał, że mieliśmy mieć całe wojsko *pro praesidio nostro* i dla tegom życzył, aby Pan Wojewoda Witepski regimentował nad niém, ale ponieważ jeno kilkanaście set ludzi będzie, *sufficiet* w tém *dexteritas* Pana Starosty Urzędowskiego Rzeczyckiego.

Proposuit Pan Fredro uskarżając się na *infelices vices*, że sami sobie zdrowia nie życzymy. Tę sentencyą powiedziawszy: „aby nie powiedziano (obawiam się) *de nostra Republica* „*libera*, co o któréjciś Rpltéj, *cui in summa libertate hoc solum* „*non defuit*, *ut liceat perire*. Już widzę, że *in nostra libertate* do „tego przyszło, że dobrowolnie nam *licet perire*. Dla Boga! o téj „piechocie z miast mówcie WMć, i *arripite hoc medium*". A że *placuit* IchMciom, aby przez Województwa czytani i naznaczeni byli Deputaci z każdego Województwa,

czytał JMć Pan Marszałek i naznaczał Deputatów, którzyby *sub conscientia* nie folgując miastom, wkładali na nich *onus*, *ducta proportione*, stawienia piechoty. Po któréj skończeniu deputacyéj, że już Panowie Senatorowie wyjechali; przyszli na *abbreviationem electionis*.

Pan Pisarz Żmudzki z Panem Wygnańskim(?) ozwał się. Który rzekł: iż ci, którzy *negant abbreviationem* elekcyéj, *mercenariae hae sunt voces*. Któremu Pan Pisarz *respondit*: „ja cudzych talerzów nie pilnuję, tak jako WMć". Dla téj zwady *soluta sessio*.

Posiedzenie 14te. — *21 Października 1648.*

Proposuit JMPan **Marszałek** piechotę z miast.

Pan **Podkomorzy Lubelski Firlej**. Lubo to *consilia constant ordine*, *satius* jednak *expedit*, aby *securitas* była obmyślona nam, którzy *publica tractamus consilia*. Albo tedy *hic et nunc* obierajmy Pana, albo, ponieważ *imminent* codzień większe postrachy, wziąwszy się oraz za ręce, idźmy ku nieprzyjacielowi; *alias* ja ni o czém mówić nie dopuszczę.

Pan **Zaleski** Pisarz Bielski. Aby mieszczanie Podlaskich miast, Lachów albo cudzoziemców, a nie Ruś wyprawiali; a wyprawiwszy, żeby im ta piechota nie poszła w pospolite ruszenie.

Pan **Fredro** téż piechotę *promovit*, aby Officyerowie to *opus* nasze wzięli, dawszy im regestr, zkąd ta piechota będzie: a skarb Officyerom powinien zapłatę obmyślić.

Zasiedliśmy w Kole naszém o pierwszéj z południa. Ledwośmy co zasiedli, przysłany do nas od Panów Senatorów Sekretarz KJMci inwitował nas do Panów Senatorów, żebyśmy przyszli słuchać deklaracyéj Panów Posłów wojskowych, także inszych rzeczy, które miały być od Xiędza Arcybiskupa proponowane.

Przyszliśmy do Senatu. Opowiedział nam X. Arcybiskup o Panu Wojewodzie Krakowskim, że pisze o obronę Krakowa. Czytany list Pana Wojewody Krakowskiego do X. Arcybiskupa pisany *de data 18 Octobris*, w którym się dziwuje, że tak niepilno chodzim około obrony stołecznego miasta, wiedząc o jawnych nieprzyjacielach jednych, a drugich niepewnych sąsiadach. O sobie i o inszych tutecznych obywatelach pisze, że dosyć czynią z siebie, co mogą.

Pan **Kanclérz** zalecał czułość JMPana Wojewody Krakowskiego. Prosił aby Kamieńcowi Podolskiemu dali sukkurs, bo zginie to tam *praesidium*, jeżeli posiłków nie dadzą.

Pan **Starosta Łomżyński** i Pan **Sieniawski** posłani od wojska prosili, aby Pan Wojewoda Ruski i Pan Podczaszy władzę nad niemi mieli; aby assystencye swoje Panowie posłali;

aby co rychléj Pana obrali, aby namniéj 40,000 ludu było, a pospolite ruszenie *in omnem casum* w posiłek wojsku uchwalili; aby Pana Bałabana *meritum civem in Republica* wykupili; aby Pana Sokoła i Kosakowskiego do czci przywrócili; aby ludziom straty ich nagrodzili; aby Pan Hetman Litewski znosił się *de modo aggrediendi hostem* z Panem Wojewodą Ruskim.— Odpowiedziano, że im dadzą respons. Przydał Pan Marszałek rycerski to, żeby *fugitivi sub poenis* w uniwersale, wracali się, i wniósł do XX. Biskupów *petitum* [z] strony miast duchownych, aby *proportionaliter* z drugiemi miastami stawili piechotę. JMX. Arcybiskup obiecał *corrigere* uniwersału. *Ad praesidium* Warszawy gwardye obiecane dadzą. — X. Poznański. Lepiéj je wysłać, niźli czekać nieprzyjaciela.— Pan Chorąży Sochaczewski, Brochowski. *Rege incolumi mens omnibus una;* abrewiować elekcyą, bo nas ani demokracya, ani arystokracya *salvabit.*— Pan Marszałek *respondit.* Może być Pan nasz tak szczęśliwy jako *Pompejus*, który skoro uderzył w ziemię, aż zaraz wyszli ludzie z ziemié: *alias* pomnijcie WMć, że *ingeniosa necessitas* co wiedzieć, do czego bracią naszę nie przywiedzie, którzy potraciwszy wszystko, a nie uznawszy miłości po nas, udadzą się pewnie do nieprzyjaciela.— P. Rzeczycki Starosta Urzędowski. Iż jako potrawa bez soli nic, tak my bez Pana.

P. Podkanclerzy Litewski obiecał ludzie swe, gdzie potrzeba ukaże. Chmielnicki Lwowskie przedmieście wziął, to P. Sieniawski *retulit.* Zagony pod Sendomierz rozpuścił.

P. Starosta Łomżyński. Jest rzecz dobra, kto prawa strzeże, ale *lex necessitati* powinna ustępować. Obawiam się, *ne legibus fundata civitas, legibus pereat.* P. Sakiewicz, P. Gąsiewski Stolnik WXL[go] *circa abbreviationem* elekcyéj upornie stawali. I tak skończyli sessyą.

Posiedzenie 15te.— *22 Października 1648.*

Całusieńki Boży dzień *circa abbreviationem electionis* strawili, mówiąc: *Tandem* ledwo *ad 4 Novembris* skrócili; a elekcya *6 Novembris* miała się kończyć. Po téj skończonéj materyéj *de securitate* miejsca tego mówili. Posyłali do Panów Senatorów

o *praesidia* obiecane, ale nic nie otrzymali, jeno *remoram aliquam*; gruszkę na wiérzbie niepewnych obietnic. Co wielu uraziło, powiedając, iż my ich prosić nie powinniśmy, ale oni, ponieważ *ex bonis Reipublicae sunt divites facti*, *ex necessitate, debito, et officio suo* powinni wysłać te gwardye. O czém naswarzywszy się, a nic nie sprawiwszy, kontentowali się skróceniem elekcyéj tego dnia, i rozpuścił nas P. Marszałek zawczasu.

Posiedzenie 16te. — *23 Października 1648.*

Po obranych Regimentarzach, na miejsce Wielkiego Hetmana, Pana Wojewodę Ruskiego, na miejsce Polnego, Pana Bełzkiego, i manifestacyéj onym odesłanéj, po wydanym uniwersale do tych, którzy będąc w zaciągu, obozu nie doszli, w każdym punkcie, którego się tkną, niezgoda. *De lana caprina* coraz alterkacye. Tak konsultują, jakoby *in pacatissimo Reipublicae tempore*, — *per passar il tempo.*

Dzisiejszego dnia, że nieprzyjaciel 14 mil od Warszawy z tamtéj strony od Brześcia Litewskiego, i z drugiéj strony od Lublina, że we 20 mil od Warszawy w Łęcznéj, majętności Pana Noskowskiego, byli *similes aliquid agentibus.* Jedni radzili, jakoby iść *obviam* nieprzyjacielowi; drudzy, jakoby Wiślnéj przeprawy bronić; trzeci, jakoby się bronić w Warszawie. To takie dyskursy! Ale rzecz sama taka: co żywo, układało swoje roby w skrzynie; sznurowali tłomoki; gotowsi wyprawowali wozy: szkuty i dubasy sporządzono. Po ulicach ni o czém więcéj, jeno że się panowie gotują w drogę. Patrzymy drudzy, co daléj będzie. Słyszymy konjuracye w Kole, że się do gardł nie odstąpimy; a w rzeczy namniéj się na to nie zanosiło. Czyli to z nas Żydzi? czyli już nas sam Pan Bóg odstąpił, czyli *una salus victis nullam sperare salutem*, a uciekać gdzie oczy poniosą? W tém nieszczęściu nie mamy o nieprzyjacielu żadnej wiadomości; i nie wstydzą się ci, którzy siedzą *in specula Reipublicae*, choć słusznie się wstydzić mieli. Ale i o Lwowie nic nie wiemy, którego *praesidium* 200 piechoty, a mieszczanie; przy Panu Arciszewskim kilkanaście człeka.

W Zamościu Pan Wojewoda Ruski kazał rozebrać przedmieście Lwowskie i tam się przy samych murach obozem położył. Prowiant z okolicznych miejsc przyczyniając sobie, niczyim gumnom nie folguje.— Kupy swawolne po różnych miejscach się włóczą.

Dzisiejsza sessya na niepewnych nowinach, i różnych wieściach się strawiła; o czém sromota i pisać. Siedzieliśmy na tych bajkach do wieczora.

Posiedzenie 17te.— *24 Października 1648.*

Komput był wojska z tych Województw, które jeszcze nie są spustoszone przez nieprzyjaciela. Deklarowały się tedy Województwa: Województwo Poznańskie 2,200 ludzi, to jest Arkibuzerów 1,700, Draganów 500; Województwo Krakowskie 1,300; Województwo Sendomierskie 1,100: 400 Kopijnika, 400 Kozaków, 100 Draganów, 200 Arkibuzerów; Województwo Sieradzkie 600: 400 Rajtarów, 200 Draganów; Ziemia Wieluńska 100 Draganów, 100 Rajtarów; Województwo Łęczyckie 300 Arkibuzerów; Województwo Brzeskie Usarza 100, Rajtarów 200, Draganów 200; Województwo Kijowskie nieprzyjaciel zabrał już; Województwo Inowrocławskie pospołu z Brzeskiém; Ziemia Dobrzyńska 100 Draganów; Województwo Ruskie, Ziemia Lwowska 100 Usarza, 200 Kozaków i 200 piechoty miastu *pro praesidio* zostawili; Ziemia Przemyślska 100 Usarzów, 200 Kozaków, 200 piechoty; Ziemia Sanocka 158 Kozaków; Ziemia Chełmska 200 Kozaków, jeśli ich nieprzyjaciel do końca nie posiędzie. Fredro prosił o Dragany, miasto Usarza. Ziemia Halicka nic. Województwo Wołyńskie, ponieważ nieprzyjaciel osięgnął wszystko, sami *viritim* chcą iść. Województwo Podolskie Kamieńca pilnuje; Województwo Lubelskie 400 Kozaków; Województwo Bełzkie 100 Usarzów, 300 Kozaków *conditionaliter*, jeśli od nieprzyjaciela Pan Bóg ostatek uchowa; Województwo Płockie 200 Kozaków; Województwo Mazowieckie, z Czerska 200 Arkabuzerów, 300 Draganów; z Warszawskiego 200 Arkabuzeryéj; z Wiśla (?) i Wysogrodzka 150 Draganów; Ziemia Zakrocimska 100 Arkabuzerów; Ziemia Ciechanowska 6,000 flor. na 100 piechoty.

i z Łomżyńską 100 Draganów; z Rożańskiego 100 Kozaków; Ziemia Liwska 70 Draganów abo summę dwojgu podymnemu korrespondującą; Ziemia Nurska 130 Draganów; Ziemia Mielnicka 100 Kozaków; Ziemia Drohicka 100 Usarzów; Ziemia Bielska 200 Kozaków. Województwo Rawskie 150 chcieli. Ziemia Sochaczewska 100 Arkabuzerów; Ziemia Gostyńska 160 Kozaków; Województwo Chełmińskie, Malborskie i Pomorskie 1,800 ludzi; Pana Elbieńskiego Wejhera 400 Draganów, 400 rajtaryéj, a 1,000 piechoty krom ochotnika; Województwo Bracławskie posiadł nieprzyjaciel; Województwo Derpskie u Szwedów w ręku: Powiat Nowogrodzki posiadł nieprzyjaciel. Summa uczyni ludzi 13,000, a pieniędzy 4,000.— Wybrańców podług prawa 5,000.

Wniósł tam ktoś, jakoby Poseł Francuzki miał summę pewną ofiarować *in fidem Reipublicae.*

P. Przerębski wniósł, aby się P. Podskarbi rachował, *quod accessit, quod decessit Reipublicae:* także z ewekty i z indukty. W czém gdy posłano do Senatu o Deputaty, deliberował Senat w téj materyéj. Na Pana Przyjemskiego skargi; mianowicie dojeżdżał P. Sędzia Ciechanowski. Który exkuzując się, rzekł, że w ciągnieniu ćwierć jego ludziom wyszła.

P. Generał Wielkopolski powiedział, iż i ta trocha wojska chce się rozwinąć, jeśli im pieniędzy zaraz nie obmyślimy, którzy są przy Xciu Wiśniowieckim. I podał *medium* prędkich dostania pieniędzy. Jako we Lwowie Deputaci w sklepach miejskich szperali i brali *in fidem Reipublicae,* także i kościoły dobrowolnie srébra z ołtarzów dawali, i duchowieństwo summy,— tymże sposobem i my Deputatów naznaczmy do tutecznych mieszczan i do kościołów, *cum licentia* Xięży Biskupów, aby ci Deputaci *provideant* pieniądze.

Posłano z tém do Senatu. Respons taki, iż IMMXięża Biskupi strony summ z dobra kościelnego biorą *ad privatum consilium,* a strony Deputatów do miast, deliberują.

Proposuit P. Generał i to. Iż ponieważ Panowie Senatorowie nas nie chcą *juvare* i assystencyj obiecanych *propter securitatem* miejsca tego pozwolić, *medium* inszego nie masz, jeno Królewiców IchMć *cum assistentiis* ich *revocare. Negarunt* P. Sę—

dzia Ciechanowski, P. Zielski Pisarz Bielski, i Pan Orda z Litwy; a mianowicie P. Referendarz Koronny *victus* już będąc *rationibus* przy prawie *pertinacissime* stawał. P. Generał odpowiedział Panu Referendarzowi temi słowy: Co do prawa, *melius est servare cives, quam servare leges; leges accomodantur temporibus et necessitati, a necessitas non violat legem, sed dispensat;* przydał i to, iż prawo jest *per expressum* na kandydatów, aby nie byli *in loco electionis.* Niechże Królewicowie albo w Ujazdowie albo w mieście mieszkają, a w okopie *non intersint.* A do tego póty ja za kandydatów nie mam Królewiców, póki nie proszą Rzpltéj o koronę. Zatém teraz jako synowie spólni ojczyzny z nami niech mieszkają, boćto jest *lex suprema, Reipublicae salus.* A kiedy dalsze *imminebunt pericula,* że sami *coacti periculis* będą musieli uciekać do miasta, trudno ich wypchnąć, jako naszyńców w jednéjże spólnie z nami zrodzonych ojczyznie. To będzie *contra dignitatem nostram,* że sami uciekali *adacti necessitate.* Lepiéj tedy ich *revocare benevole.*

Pana Sawickiego, Pana Szczuckiego *fortissimae erant rationes:* ale *mordicus* stanął P. Referendarz Koronny (Zaleski) przy uporze. *Tandem* ktoś młody zagrzawszy głowy, którego znać *foecundi calices fecere disertum, in murmure* powstał, że *compellare licet minis* niż *rationibus.* P. Referendarz Koronny: „troszeczkę śmiele"; zkąd jedni w śmiéch, a drudzy się turbowali. Co widząc P. Marszałek *solvit sessionem* do Poniedziałku.

Niedziela — *25 Października 1648.*

Kazał JMXdz Pigłowski na tę ewangelią: „*habe patientiam super me et omnia reddam tibi*". Szafarzów jakich potrzeba *ad gubernandam Rempublicam?* takich, aby nigdy *tuti et securi* nie byli, ale zawsze *pavidi. Gloriose* to wywiódł *cum applausu omnium nostrum.*

Posiedzenie 18te. — *26 Października 1648.*

Proposuit JMP. Marszałek uniwersał do rozproszeńców, aby *sub poenis* w 6 niedziel po publikacyéj gromadzili się do Pana Wojewody Ruskiego.

P. Podkomorzy Lubelski, aby zaraz *ex nunc* do Senatu wysłać, aby zgodnie zgodzie naszéj dosyć uczynili i ten uniwersał wysłali wprzód, albowiem doniósł P. Miłoszewski, że jeszcze IchMMPanów Senatorów zgoda nie zaszła, ale byli *in deliberatione.*

Na co kilku IchMMciów się ozwało, uskarżając się na takową niezgodę, że już supplikowali IchMMciowie, iż ten ode dwu niedziel publikowany jest uniwersał, atości jeszcze nie wyszedł. Ale najrzetelniéj JMP. Podkomorzy Rożański to wytłumaczył, iż dlatego IchMMPanowie Senatorowie nie chcą wysyłać tego uniwersału, że im żal wujaszków, siestrzeńców, stryjaszków, synowców, aby więcéj tego prochu nie wąchali, od którego niedawno uciekli.

Toż i P. Kisiel Chorąży Nowogrodzki *promovit*, aby zaraz wysłane były uniwersały, a potém abyśmy prędko do obrania Pana takiego przystępowali, któryby był *sufficiens ad reprimendos hostes*, bo toć to u mnie *pax*, co mnie do domu mego wprowadzi.

P. Fredro. Tego téż tylo *ad mala nostra* nie dostawało, abyśmy *consilia nostra* mięszali; i co dziś postanowimy, to jutro psuli, i przeczyli temu. Ja nie wiem czy to *injuria*, czy to *industria* IchMMPanów Senatorów się stało, że dotychczas uniwersał nie jest wysłany. Dla Boga! poślijmy zaraz, niewiele mówiąc, aby zaraz wysłany był według spólnéj zgody naszéj. Aleć ja widzę, że tylko *vento ferimur.* Jako nas co postraszy, to *videmur accelerare consilia nostra*, jak wieść ulży trochę strachu, to my nic nie mówimy i nie czynimy. Chwyciliśmy się byli piechoty z miast ongi; teraz jużeśmy o niéj zapomnieli. Jeżeli dlatego, iż IchMMXięża duchowni nie chcą tym miast swych *onerare* ciężarem, odeślijmyż je, to nam jeszcze zostanie od pięciu trzy tysiące piechoty.

O czém dowiedziawszy się Panowie Senatorowie, przysłali Xiędza Sekretarza Koronnego i Xdza Referendarza Koronnego, perswadując, aby IchMMciowie *satius* pieniądze dali, aniż żołnierza powiatowego wyprawiali. Na co powstał P. Petrykowski dla pomienionéj wzwyż przyczyny, dla tego *retardarunt* ten

uniwersał, aby sami pieniądze pobrawszy, za nie swoje assystencye na potrzebę Rzpltéj wysyłali. Przydał i stacye, aby taxa była żołnierskiéj stacyi, co za co dać.

Na co Pan Marszałek rycerski *respondit.* Żalem wielkim to Koło nasze przejmuje, że tak dawna jednostajna zgoda nasza *non movit* IchMMci do tego, aby się z nami zgodzili i ten uniwersał wysłali. O co teraz *iterato* upraszamy IchMMci; bo *satius* na to przypadną IchMMć, jeśli się co nie dołożyło w tym uniwersale, żeby i drugi potém *in supplementum* tego był wysłany, aniżeli żeby był zatrzymany.

Po odejściu Posłów Panów Senatorów *item* tém bardziéj ten uniwersał *promovit* JMć P. Podkomorzy Rożański, powiedając, iż jeśli ta zgoda nasza od IchMMciów *non acceptabitur*, to i Hetmana obranie i abrewiacya elekcyéj może *non acceptari.* Zaczém posłaćby z prośbą do IchMMciów, aby zaraz *exnunc* ten uniwersał wysłali.

P. Chrapowiecki rzekł. Że mię nowiny dochodzą, iż w takiém zamieszaniu Rzpltéj jeszcze do Francyéj tu ktoś lud zaciąga; co jeśli *licet?* Przypomniał i wspomnioną mennicę, aby pieniądze dać robić, otworzywszy ją: a potém téż choć *ex aliqua parte* przystąpić do exorbitancyj, abyśmy co celniejsze i bardziéj *afficientes* rany *Reipublicae* mogli zleczyć.

Potém zdało się JMci Panu Referendarzowi Koronnemu, aby byli Deputaci naznaczeni do komputu wojska, wiele go ma być i jakiego wiele wojska potrzeba; wiele Usarza, piechoty, Draganów, mają uważyć według potrzeby. Życzył tedy, aby Deputaci do komputu wojska byli naznaczeni. Ale o pieniądze przez deputacyą szkoda mówić: bo wszystkie te sposoby, które wynajdować będą Panowie Deputaci, nic nam pożytku nie przyniosą. Bo naprzód że WMMć moi Mci Panowie z mennicy siła sobie obiecujecie: ja powiedam, że albo mało co, albo nic, albo większa szkoda będzie; a to z téj racyéj. Na mennice nie przednie srébro, ale 14téj próby tylko pójdzie i nie przednią ale czeską *lucrativam* monetę będą nam robić; zkąd i same pieniądze, i wszystkie *pretia rerum* pójdą w górę? Od JMci Pana Podskarbiego nic się téż z rachunków okroić nie może; ani z indukty,

ani z ewekty, ani z czwartego grosza. Bo zkąd mają iść towary teraz? czy z Moskwy? czy z Turek? ale mało co, albo nic kupić tych czasów nie mogą? A do tego JMP. Podskarbi nie powinien się rachować (jako w przeszłéj konwokacyéj *lex expressit*), aż na przyszłéj dali Bóg przyszłego Pana koronacyéj. Zaczém co się tknie deputacyéj do komputu wojska, bardzô jest rzecz dobra; ale co się tknie dostania pieniędzy, trudno inaczéj, jeno podymne, i to nie jedno, ale (jeżli mię krédka moja nie myli) kilkanaście złożywszy.

Pan Brochowski, Chorąży Sochaczewski. Dwa są punkta *consiliorum* o dostanie pieniędzy. Co się tknie nadzieje u JMPana Podskarbiego, ztamtąd szkoda się pieniędzy spodziewać; bo się tam umieją wyrachować: i z mennicé nie wiele przybędzie i nie rychło. Bo mówiąc o mennicy, mówiąc o sposobie kowania pieniędzy i jaką monetę mają robić, tobyście WMMcie kilka dni strawić musieli, a ówdzie nas czas *excludit* i prędka zgoda (ponieważ *instat nominatio* Pana) *de pactis conventis*. Czas będzie traktować.

JMPan Starosta Tczowski Nadolski świéżo przyjechawszy *approbavit hoc medium* przez uniwersały zaciągnienie i zebranie rozprószeńców; dając tę racyą, że choćbyśmy i *de novo* mieli zaciągać nowego żołnierza, tychże samych musielibyśmy zaciągać. *Videbatur* i to, aby żołdu albo poprawić, albo dawną ćwierć darować, którzy potracili wszystko, i *prae inopia non sufficient* téj służbie; a ci, którzy nie byli pod surowém rozkazaniem, jak najprędzéj niech się kupią. O pieniądze suplikować, by do tych, których *ditavit Respublica bonis suis*, aby ruszyli skarbów i pieniędzy na *praesidium* i poratowanie w tak ciężkim razie jéj. I sam się iść *personaliter* submittował, choć i lata mu już wojnie dać pokój każą.

JMP. Sędzia Ciechanowski prosił, aby drugi uniwersał *de nomine* do każdego z Officyerów wyszedł, którzy nie byli w téj potrzebie, aby zaraz się ruszali, i spiesznie, do Xcia JMci Pana Wojewody Ruskiego. Druga, żeby każdego Województwa żołnierz zaciągniony, w swojém Województwie miał sobie naznaczone stanowiska. Trzecia, aby sami Pułkownicy szli *perso-*

naliter przy pułkach swoich, żadną się *legalitate*, krom saméj choroby, nie zasłaniając, a nie substytutów przy pułkach swoich wysyłali. A jeżliby miał *legalitatem justam*, że sam iść nie może, tedy Województwo samo, albo (jeśli się to w obozie przytrafi), Hetman sam na jego miejsce jego substytuta podaje.

Chciał tedy już JMPan Marszałek rycerski czytać do komputu wojska Deputatów; ale że IchMMPanowie Senatorowie już ruszyli (pozwoliwszy na prędkie wysłanie tego uniwersału do rozprószeńców), za którėmi i z Koła wiele IchMMciów iść musiało, odłożył tedy te deputacye i nominacye do jutra, i *solvit sessionem.*

Posiedzenie 19te.— *27 Października 1648.*

P. Zieniowicz wniósł, iż *tantum causidicorum* to *abjectum officium* i *minus nobile excrevit*, iż za gębę swą nazbierawszy od nas pieniędzy, potém do pary z nami zasiadają, tak tu w Kole, *in hoc theatro libertatis*, jako osobliwie w Kole Trybunalskiém, gdy ciż bywają *causarum judices*, którzy i *promotores* ich. Zaczém iż to jest wielkie *exorbitans*, życzyłbym, aby było *lege cautum*, aby *causidici ad publica officia et munera* niebywali *accersiti*.

JMP. Marszałek *proposuit deputationem* do komputu wojska i do namówienia żołdu.

Czytany potém list od Xcia JMPana Hetmana Polnego Litewskiego Radziwiła do JMXdza Arcybiskupa, kędy się sam ofiaruje z swoją ochotą, i wojsko tam wieść obiecuje, gdzie *publica necessitas* na ten czas *exiget*. Na Chorągwie Powiatu Brzeskiego i Mińskiego styskuje, iż już, że im ćwierć wyszła, tedy chcą uchodzić do domów, a Mińskie Chorągwie *hucusque* w obozie nie postały.

Czytany drugi list z Podlasia, o *praesidium* Podlasiowi prosząc.

Calculatio Pana Podskarbiego, aby była *in facie Reipublicae*, a nie przez Deputaty, bo bankiety i korrupcye siła korrumpują Panów Deputatów.

P. Grzymułtowski po propozycyéj Pana Miłoszewskiego, iż Pani Grafinéj saméj *exnunc*, która wszystkie pieniądze daje gotowe, a nie samemu Panu Grafowi Magni trzeba dać assekuracyą, przydał: aby *assecuratio* nie wprzód była dana, aźby pieniądze wszystkie odebrane były, i *ratio* z nich, dokąd się obrócą, Rzeczypospolitéj była uczyniona.

Pan Petrykowski. Chwała Bogu, że Pani Grafina tak wiele Rzeczypospolitéj wierzy. Jest to jakieś *divortium* między nim a nią, skoro jéj, a nie samemu, daje się *assecuratio*. Co się tknie rachunków Pana Podskarbiego, lepiéjby aby ci skarbowi Pisarze, których jest bardzo straszna przysięga, czynili rachunek, a nie sam P. Podskarbi; bo się od nich snadniéj domacamy, co na stronę poszło.

Czynili potém relacyą Deputaci z Senatu przyszedłszy z strony Deputatów o rekapitulaty wojska. *Proposuit* potém za instancyą Pana Referendarza Pan Marszałek. Piéniędzy dostanie, na które JMP. Referendarz podał *medium*, pobory, podymne, czopowe, pogłówne żydowskie. Potém posłowie z Senatu Xięża Referendarze obadwa, Koronny i Litewski. Przyszło Deputatów do kapitulaty wojska mianować: Pana Wojewodę Bracławskiego, Xdza Biskupa Kijowskiego, Pana Kanclerza Koronnego. Sędziów Kapturowych odmienili téż inszych z Xięstwa Litewskiego; bo się P. Wojewoda Witepski exkuzował, i tak na miejsce jego, Pana Witepskiego. *Respondit* na to P. Marszałek Poselski dziękując za spólną zgodę, a prosząc, aby *interponere* chcieli IchMMciowie *authoritatem suam* do Pana Podskarbiego, aby on chciał *reddere rationem* mianowicie fundczolu Gdańskiego, z prowentów wakancyj, i składowego winnego, o summę Dobrzyńską, a Litewskiego Podskarbiego o summę według konstytucyéj 42 *anni*, o naprawę Smoleńska, o wakancye, o *retenta*, tudzież prosić IchMMci aby sami, ponieważ kredyt mają, *in fidem Reipublicae* zaciągnęli piéniędzy.

Wtém X. Sarnowski przyszedł i prosił o audyencyą Posłowi Króla JMci Szwedzkiego temi słowy: „Nieśmiertelną a nietylko światu wszystkiemu ale i niebu samemu oświadczacie wolność, gdy *teste coelo liberis suffragiis* wielkich monar-

chów kreujecie. Do których wolnych głosów waszych pobudzają wprzód WMMci *benevolae mentes*; JKMć *promovent merita* jego, i cieszy *primogeniturae beneficium*. Co szérzéj JMP. Poseł opowié WMMciom, a teraz tylko o czas prosi do audyencyéj".

Breviter odpowiedział JMP. Marszałek, iż jeśli *externis* naznaczać chętnie zwykło i przyjmować Koło nasze termin ich audyencyéj, pogotowiu od synów niegdy Panów swoich, niemieszkając i my, namówiwszy się o czasie, damy znać WMPanu zniosłszy się z starszą bracią naszą IchMMPanami Senatorami.

Kończył P. Referendarz Koronny mowę swoję *de mediis* dostania piéniędzy, pobory i podymne. A długi, które mamy, tedy prosić Panów duchownych Senatu, aby je znieśli, i posłać zaraz dwóch Deputatów. Także tym rozprószeńcom obmyślić płacę rzetelną, których trochę jest, aby się i ci nierozbiegli. *Interim* X. Referendarz przyszedł od Senatu, dając znać i prosząc o zgodę, aby na Czwartek zgodzili się słuchać Posła Króla JMci Szwedzkiego.

Contradixit P. Petrykowski i P. Lipski, ale *acclamatus* milczał. *Tandem* pozwolił, ale o to się uraziwszy, że *voce imperiosa* do nas o zgodę przysłali, co kazał im odłożyć, aby drugi raz tego nie czynili. Przyłożono i gwardye. Chodził tedy z tém P. Grzymułtowski i za zgodę podziękowawszy, o gwardye X. Arcybiskup znieść się obiecował.

Potém P. Fredro *media* swoje podał. Naprzód, *parsimonia magnum est vectigal*, ale że pieszym słyszę po flor. 13 na miesiąc płaci P. Osiński, co mało co mniéj uczyni, niż ćwierć Usarza, *parsimoniam* trzeba zażyć i pewny żołd każdemu naznaczyć żołnierzowi. Sposób drugi, podwyższenie piéniędzy Czerwonych flor., i Talerów twardych, bo tém *medium* z Hiszpaniéj Kardynał Rychelius wszystkie piéniądze wybrał, iż potém Król Hiszpański jeszcze wyżéj podwyższywszy, znowu je odzyskał. Bo każdy tam piéniądze powiezie, gdzie drożéj idą, gdzie na nich zarobi, nie tam gdzie taniéj. Sposób trzeci, *de argento sacro*, czego i sam Ociec Święty *contra Mauros* raz Hiszpanowi pozwolił, o czém i sami Xięża mówią, iż jeno gdy rozpiszą do naszych Prowincyałów, my wielką srébra summę mo-

żemy dać *pro juvanda patria*. Te tedy raczcie WMMPanowie *arripere media* dostania pieniędzy, nad które *efficaciora*, *vix credibile*, aby się znalazły. Ale że już było póżno, i bardzo czas zimny, deklarowawszy zgodę na audyencyą czwartkową Króla JMci posłańca; na którą zaprosiwszy P. Marszałek *solvit sessionem*. Prosił, aby się raniéj zjeżdżali do Koła, choć o 11téj, jeżli nie o 10téj; i tak *soluta sessio*.

Święto Szymona i Judy, — wolne od sessyi. — *28 Października 1648*.

Święto Szymona Judy. Dzień był wolny od sessyéj. Kazał Jezuita *ordinarius*, ale nieporównanym sposobem z X. Wyżgą albo z X. Pigłowskim.

Posiedzenie 20. — *29 Października 1648*.

Czytano listy tak w Senacie jako w Kole rycerskiém od Césarza JMci, od Pana Wojewody Ruskiego, w którym oznajmuje, że przyjmuje ten ciężar od Rzeczypospolitéj, lubo pod tak trudny i niebezpieczny czas. Prosi o prędkie *subsidia* na dalszą prosekucyą wojny; pisze, że trzeba wojska 50 *millia*. Przysłał konfessata Kozackie i Tatarskie, i list Pana Starosty Żmudzkiego.

Czytany list od Pana Starosty Kowieńskiego.

Odprawowała się potém legacya od Króla Szwedzkiego; złączone obadwa Koła, senatorskie i rycerskie *sub dio*. P. Wojewoda Sandomirski nie był i razu w Kole, stoi w Mokotowie.

Posłowie Króla JMci Szwedzkiego, X. Biskup Żmudzki Tyszkiewicz, P. Wojewoda Bełzki Koniecpolski, P. Wojewoda Mazowiecki Warszycki, P. Referendarz Litewski Naruszewicz, P. Krajczy Koronny Gębicki, P. Chorąży Koronny Koniecpolski, P. Starosta Lwowski Sieniawski, P. Chorąży Sieradzki Łubiński, P. *Thomas* Sapieha.

Oddany kredens od Posłów czytał X. Sekretarz Wielki.

Puncta listu. Żałował *orbitatem Reipublicae et afflictum ad praesens Reipublicae statum*, przypomniał przodków JKMci *merita erga Rempublicam*; Króla JMci *merita*. Na ostatek X. Żmudzki imieniem Króla JMci *se suaque obtulit*.

X. Arcybiskup dał respons; drugi P. Marszałek rycerski.

Opowiedziana od Pana Marszałka jutrzejsza naznaczona audyencya Posłowi Królowéj Szwedzkiéj.

Przybyli do Senatu Pan Inowłodzki i Pan Kowalski. O Chmielnickim, o Lwowie nic pewnego; także i o Tatarach.

On *pannicus terror* przeszłego Piątku jako ustał zaraz nazajutrz, nie miał ponowy.

Posiedzenie 21sze. — *30 Października 1648.*

Zasiedliśmy o piérwszéj.

Proponował P. Marszałek, uskarżając się, że tak zwolna *procedimus in materia Reipublicae, apprime necessaria:* o obronie, piéniądzach, i o ludziach tak mówimy, jakoby we dwóch set mil od nas był nieprzyjaciel; i deputacya, którąśmy od kilkunastu dni postanowili, tak idzie, że o niéj żadnéj wiadomości nie mamy, nietylko o tém, jeżli tam co postanowili, ale ani o tém, czy zasiadali.

Pruski Poseł zaraz odstąpił od propozycyéj, uskarżając się, że sprawa ich o Kwartę Pucką *pendet in regestro.*

P. Chorąży Sochaczewski odpowiedział, żeby to nie miało być, że nie słuchając propozycyj marszałkowskich, insze sobie czynimy propozycye. Taką sprawą *nunquam in portu navigabimus*, kiedy Pan Marszałek w inszą, my téż w inszą, w różne będziem wpadać materye. Na Pruską sprawę przecie odpowiedział, że są Sędziowie Kapturowi od nas obrani, którym konfidować potrzeba, że się nie będą w żadne sprawy wdawać, któreby im nie należały.

Pan Chorąży Brzeski. Na pilne o tém pytanie Pana Marszałka z strony deputacyéj, taką WMMPanom czynię relacyą: Już to na trzynasty dzień, jakośmy od WMMPanów deputowani na tę deputacyą, a przez te dni kilkanaście, sessye dwie jedno były, dla niezjeżdżania się Panów Senatorów. Aleć i pilności z Koła naszego nie masz co chwalić; bo na tych sessyach obudwóch, chociaż nas dwanaście deputowano, nie bywało więcéj dwóch lub trzech. Rozumiałbym, żeby posłać do IchMMPa-

nów Senatorów prosić, aby powinności na się włożonéj dosyć czynili.

Conclusum posłać do Panów Senatorów.

Interim dano znać, że już Królowéj Szwedzkiéj Poseł jedzie.

Złączyliśmy Koło senatorskie z Kołem rycerskiém. Długośmy czekali na przyjazd tego posła *otiosi*.

Poseł P. Kanterström *habita oratione de mediis, quae conveniunt pacem regnorum, (uti latius ex oratione ipsius patet,)* miejsca w Frankfurcie *ad Oderam* nie chwali, dla exkursyj Śląskich; ale w Lubeku albo Hamburku.

Respons przez X. Arcybiskupa; drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

Odprawowała się potém legacya przez Pana Widmana od Xiążęcia Kurlandzkiego i od dwóch Anspachów Brandeburgickich. Ci manifestacyą deklarowali przez tegoż Posła, że należą *ad feudum Ducatus Prussiae;* od owego uczynił kondolencyą i życzył *felicem electionis effectum*. Potém P. Fizer z Kolegą Panem Platemberkiem od szlachty Kurlandzkiéj czynili kondolencyą, życzyli szczęśliwego obrania Pana, przypomnieli, że chociaż mamy *liberam electionem*, nie zwykliśmy alienować *stirpem regiam*, i chociaż mamy *de lege, neque ullo debito*, zwykliśmy *observare jus potius nascendi*. A przy tém széroko proponowali o swoim indygenacie, którego *jura* drukowane podali.

Po odprawieniu tych poselstw Marszałek poselski uczynił instancyą *nomine nostri* do Panów Senatorów, aby Deputowani do sposobów obrony, powinności na się włożonéj dosyć uczynili. *Commoniti in instanti officio* od X. Arcybiskupa, X. Biskup Kijowski, P. Wojewoda Bracławski, P. Chełmski, i P. Kanclerz Koronny.

P. Referendarz uczynił inwektywę na Chorągwie te, które są w służbie Rzpltéj, a wieszając się koło Warszawy nie idą do obozu.

P. Kanclerz Koronny dosyć *sufficientes* dał tego *rationes*, że się to dla tego dzieje, że im Rzplta nie dała, jeno zadała pieniądze.

P. Sędzia Ciechanowski inwektywę przykrą na też ludzie uczynił.

P. Wojewoda Poznański uczynił deklaracyą, że ma pewną wiadomość o ochocie Pułkowników i Rotmistrzów Województwa Poznańskiego i Kaliskiego, że chcą iść znowu ochotnie na usługę Rzpltéj; ale to pewna rzecz jest, że Towarzystwa do siebie żadną miarą zwabić nie mogą. Zaczém należy Rzpltéj, żeby się na to nie ubezpieczała, żeby się ci ludzie uniwersałami choć tak groźnemi mieli zgromadzić. Radził, aby Rzplta inakszych raczéj pewniéjszych do obrony szukała sposobów.

P. Referendarz Koronny z Panem Chorążym Brzeskim uprosili sobie głosy u Pana Marszałka Wielkiego Koronnego. P. Chorąży Lubelski z Panem Stolnikiem Rożańskim u Pana Marszałka rycerskiego: *exorta controversia*, że nie Marszałek Koronny ma głosy rozdawać, ale ich Marszałek. Co Panowie Marszałkowie i W. Koronny, i Litewski, *indigne* przyjąwszy, wstali z swoich krzeseł i poszli z Senatu; za niemi Pan Kanclerz Koronny; potém się zaraz ruszył wszystek Senat. A Koło nie ruszyło się nasze, aż w sam wieczór.

P. Sędzia Ciechanowski wyrwał się znowu z srogą inwektywą na te ludzie, którzy nie idą do obozu, i deklarował, że do niczego nie przystąpi, aż pójdą w swą drogę. Toż P. Chorąży Sochaczewski.— P. Michałowski Stolnik Rożański, już w sam mrok powiedział nam awizy, że Chmielnicki we 40 *millia* komonnikiem idzie prosto ku Warszawie, i o Środzie albo o Czwartku spodziewać się go. Prawie nowinka na rozchodném, na szczęśliwą dobrą noc! Rozjechaliśmy się w sam mrok.

P. Wojewoda Ruski pisał do Pana Starosty Lwowskiego, że jedzie do Warszawy. Ale jego przyjazd musiałby być *per extrema;* albo na co złego, albo na co dobrego.

List wierzytelny od Krystyny Królowéj Szwedzkiéj do Stanów Rzpltéj Polskiéj, przełożony Stanom d. 30 Października przez Posła Kanterström.

(Podany jest w historyi Rudawskiego, fol. 13 nierównie dokładniéj, niż w tém pełném błędów rękopiśmie.)

Pro parte Jana Kazimierza Króla Szwedskiego, a Królewica Polskiego przemawiające przymioty i korzyści.

1. *Parentum judicium*, którzy jako *pari amore* potomstwo swoje miłowali i różnych fortun każdemu z nich życzyli, jednak Króla JMci Kazimierza nietylko przed wszystkiemi *ad regimen regni* sposobniejszego, [choć] *secundi thori* pokładali, ale téż z Królem JMcią ś. p. paragonowali i w konkurrencyę podawali: zkąd błogosławieństwo.

2. Samego Króla JMci ś. p. *judicium*, że go *primum dignum regni supremis tabulis judicavit.*

3. *Reipublicae praesagium:* gdy przy naznaczeniu prowizyéj (gdzie syna i brata królewskiego tę ojczyznę miłujące przyznawszy *merita*,) *non circumscripsit subsequentem fortunam lege publica*, aby go znać przed wszystkiemi *primum ad regimen sui competitorem suo tempore* objaśniła; czego żadnemu innemu *ex sanguine regio*, okrom niebożczyka ś. p. Władysława, nie wyświadczyła.

4. *Experientia rerum publicarum sufficiens, tam ex his, quam ex ipso judicio; dotes* przy tém wszystkie *regiae;* nadto *consilium, prudentia;* czego wszystkiego Królom, ile Polskim, potrzeba.

5. *Usus rerum bellicarum*, ztąd *efficax et maturum consilium* w naszéj Rzpltéj *necessarium.*

6. *Considerandum;* że kiedy Król JMć Kazimierz elektem stanie, wszystkie jego prowizye *bene meritis cedent*, i do stanu się szlacheckiego powrócą, kiedy zaś kto inszy, od stanu szlacheckiego siłaby dóbr od Rzpltéj oderwało się, naprzód na Królową JéjMć teraźniejszą, na Królewica JMci Kazimierza, bo i ten musiałby mieć swoje prowizye, na Królową przyszłą, a *bene meritis* ledwieby co zostało.

7. *Pacta foedera* z Szwedami skracają się, które i teraz zatrzymane i na potém stanowione bez Króla JMci Szwedzkiego być nie mogą: a jeżeli czém i Inflanty, i daj Boże i Estonią wytargować mamy, tedy osobliwie *abnegatione* tytułu, *et juris Sueciae*, co oboje, że ni u kogo w ręku, tylko u samego Króla JMci Szwedzkiego, on tylko sam uspokoi.

8. *De patria bene meritus*, gdy zaraz na Moskiewskiéj expedycyéj kosztem swoim służył, a przy tém i zdrowie do odważenia dla ojczyzny łożył. Wszak są ci, co tam byli, *praesentes*, że acz od samego Króla JMci ś. p. od szturmu *avocatus fuit*, gdzie *paternas gasas utiliter profudit*, na samą się ojczyzny miłość spuściwszy. Ale i teraz Chorągiew kwarcianą miał, i *novissime* podczas teraźniejszych od Kozaków trwóg, prosił Rpltéj, żeby mógł *cum consensu* jéj do obozu iść. Co że *denegatum*, on co winien?

9. Peregrynancyą jego *non eventu*, ale *intentione judicare* potrzeba: gdyż ta jego intencya do cudzych krajów była, aby tam był *exemplo* starszego brata do usług ojczyzny, im więcéj się sposobił, na sławę domu królewskiego a zatém i narodu wszystkiego sobie zarobił, i tém samém *patriae christianae amorem* pozyskał. Że nie zawsze *ad mentem successit*, *fatis* trudnoż się sprzeciwić. Jednak spodziewać się wszelakiego da Pan Bóg szczęścia; boć *nemo felicior, quam qui antea probatus adversis*, a właśnie to jest [spodziéwaném] u nas, że *Casimirus jactatus* z młodu *procellis*, ma *in posterum gaudere secundis*.

10. Miłość ku starszemu bratu; gdy w kontrowersyę z nim o koronę mogąc, nie wchodził. Usługa przy tém, gdy ojczystych nie ochraniając zbiorów z sukcessyéj, jeżdżąc po ś. p. Królową JéjMć Cecylią, własną szkatułą i Rzpltéj i *regis dignitatem* w wielkich kosztach trzymał. Łacno sobie *pollicetur*, jako mu dla ojczyzny nic nie trudno będzie.

11. Że nie jest *theologicis formalibus obnoxius*, *nec dependens a scrupulosa unius manitentione*, tedy *facilior civibus* w prośbach swoich *et desideriis satisfactio*, *et*, *quod summum*, ojczyzny niezatrudnienie.

12. *Frugalitas*, którą przy takich kosztownych peregrynacyach skrupuł prowizyéj *competenter* zachował, nie może jedno i dobry da Pan Bóg rząd w ojczyznie naszéj obiecować: a nade wszystko, jako Władysław IV. wszystkich Władysławów *virtutes in se traxit*, tak i Kazimiérz, da Pan Bóg, *felicitate Casimiriana florescet et optimam successionem* krwi Jagiellonowéj

w téj ojczyznie, w któréj się urodził i wychował, *liberis suffragiis* cnych narodów *longa posteritate* zostawi.

Kopia listu w téj myśli pisanego przez konfidenta.

Zgadzam się w tém z WMć moim MPanem, że nam trzeba mieć prędko Pana; bo oprócz *interregni incommoda*, lubo te ciężkie być muszą państwu każdemu, gdy rząd, gdy rada, gdy sprawiedliwość ustawa,— same niebezpieczeństwa tego potrzebują. Zgoda tedy w tém, że prędkiéj elekcyéj i koronacyéj potrzeba: ale to jest rzecz do uwagi, kogo obrać, kogo koronować? Że WMć MPan zdania mego potrzebujesz, krótko to opowiem. Naprzód do téj deliberacyéj ten fundament niech będzie.

Primo, że przodkowie nasi nigdy krwié królewskiéj a Panów swoich *liberis suffragiis* nie pomijali, i mém zdaniem z téj słusznéj przyczyny, że *minori discrimine sumitur princeps, quam quaeritur*. I doznaliśmy tego zawsze: sposobniejsze elekcye były, gdy była *stirps regia* w domu.

Secundo. Że wyciąga to powinna i chwalebna przeciwko zmarłym Królom wdzięczność, abyśmy *posteritatem* domu ich nie porzucali, którzy wdzięcznością obowiązani, i o nas przeciwko swéj potomności upewnieni, takiém staraniem pilnować dobra ojczyzny muszą, jako własnéj, a taką zaś ochroną zażywać, jakoby tylko powierzonéj.

Tertio. Że którzy tu urodzeni, do zwyczajów naszych, do języka, a co większa *ad instituta Reipublicae* zuczeni, praw i swobód naszych wiadomi, *fastidire* ani naszego narodu nie mogą, ani *legibus devinctum principatum:* nie tak jako owi, którzy *in dominatu nati et educati*, za niewolą sobie poczytują, panować według prawa.

Quarto. Że fakcyj i praktyk, które więc zwykli *reges electivi ad stabiliendum suum regnum* czynić, tém samém ustrzeżemy się, kiedy im nadzieja zostawać będzie niewątpliwa, że potomek ich wolnemi głosami obrany być może.

Quinto. Przyczyna już *particularis* teraźniejszego domu królewskiego, że *haereditarium regnum* stracił dla nas, sam tyl-

ko tytuł mając, zaczém *vel aequitas suadet*, abyśmy ich nie odrzucali.

Sexto, (siła inszych pominąwszy), że teraźniejsze niebezpieczeństwa, jakom wyżéj powiedział, potrzebują Pana, który prędzéj nie może być, jeno z domu wzięty.

Aleć tu nowa konsultacya: którego ze dwóch rodzonych obrać? Na którą takie IchMMci rozumienie, że lubo z dziedzicznéj sukcessyéj powinnego prawa nie powinniśmy *ex debito* uważać, jednak przystojność wyciąga sama, abyśmy *naturae ordinem* nie mięszali, i téj hańby starszemu, *nihil tale de nobis merito*, nie czynili, przeciwko zwyczajom i przykładom narodów wszystkich, *primogeniturae jus* zawsze zachowujących; zwłaszcza że przyczyny nie masz, czemuby miał *repulsam pati*. Natura dobrotliwa, umysł do żadnych występków nieskłonny, lata dojrzałe przez experyencyą, przez naukę, i przez różne przypadki, rozsądek utwierdzony, *ad militaria* sposobność kawalerska, i w tém dobre przypatrzenie się i na kilku expedycyach doświadczenie. Nakoniec *externa*, to jest uroda, że *S^{rmum} Principem decens*, to lubo się zda rzecz mniejsza, jednak gdy tego nie masz, siła ubywa majestatowi, i częstokroć to samo *principem contemptibilem reddit:* a wzgardzony Pan nie jest Panem, i władza bez powagi być nie może. To cokolwiek mu zarzucają, *aut nulla*, *aut non ejus*, *sed fortunae causa est.* Drogi naprzód i peregrynacye częste: lecz tych pierwsza *propter experientiam* podjęta, i zwyczajem narodu naszego być nie może naganiona; zwłaszcza że Króla przykładem *excusatur*, albo raczéj *commendatur*. Potém zaś już *non experientiae causa sed alio respectu* poniżonéj zgoła szukać fortuny przyszło, ponieważ z domu być nie mogła. Gdy bowiem prosił Rzpltéj a nie otrzymał, jechał, nie na rozpustę jednak i dyssolucyą jaką, ale do monarchów ściśle z sobą zkrewnionych, aby mógł mieć jakikolwiek ratunek rzeczom swoim: do Césarza naprzód, a potém do Króla Hiszpańskiego; gdzie, że nieznacznie jadącego zatrzymano w drodze, w tém Francuzom nagana słuszna, jego żadna.— Takowa *sors* i Królów potykała; a jeszcze *post clades acceptas*. Wróciwszy się do Polski, gdy już Król ś. p. JMć miał potomka, żadnéj

fortuny nie widząc, wziął to sobie za dowód woli Bożéj, że go chce mieć w inakszym stanie; do którego że się miał, znak to umysłu przez niego ambicyéj fortuną światową nieuniesionego i zgoła chrześciańskiego Pana. Trwał i był statecznie w przedsięwziętym stanie i w nim dokończyłby był lata swoje, aż gorące instancye od Papieża, aż zakonu tego nienawiść, aż namowy i perswazye ustawiczne i *auctoritas* prawie *invitum extraxerat.* Atoli ten czas w takowych zabawach przepędzony, które są (*quidquid dicant profanae mentes*) na wszystek wiek życia pożyteczne, te *casus et mutationes privatae vitae*, *quid sunt ad Rempublicam?* Co to ma wadzić? Chyba nienawiści, która *nihil connivet*, ale owszem każdą rzecz przeciwnie tłumaczy. I owszem, gdy fortuny, lubo złéj, lubo dobréj, ta natura jest, odmieniać się,— dla tego *post tot casus*, wielka nadzieja być musi lepszego powodzenia. Więc dawna przypowieść, że *documento* i różnym przypadkiem umysł doświadczony, *bene ferre magnam sciet fortunam.*

Tak omówiwszy, co *objicitur*, drugiéj zaś stronie nie chcę zarzucać; bo jako bronić *stirpem regiam* mogę, tak zaś *incusare* nie mogę, i uchowaj Boże, aby pióro moje targać się miało, tych naśladując, którzy nazbyt swobodnie dotąd albo raczéj swawolnie uważając, taxują, udają i nakoniec szczypią *mores et indolem* niewinnych Panów, którym nigdyby do téj niezgodnéj ambicyéj nie przyszło, gdyby ich ambicya *privatorum* nie wsadzała. Nasza to przewrotna chciwość, obiecująca sobie fawory, honory, promocye, potencye, dalekie nadzieje budująca i wszystko pożerająca, sprawuje, że *cum summa indignitate domus regiae*, ze szkodą wielką fortuny swéj i królewskiego urodzenia *optimi principis*, wchodzą z sobą *in certamen*, *in ambitum et noxiam ac vilem praesumptionem*; że zły przykład niemiłości i niezgody braterskiéj podają światu, że nakoniec *ad publicam discordiam* ojczyzny przywodzą. Żal się Boże takiego zamięszania! i kto tego im przyczyną, siła będzie winien ojczyznie, i Bogu za to odpowiadać będzie. WMci proszę, strzeż się WMć, abyś *in haec studia* nie zaszedł i abyś nie był przyczyną niezgody. To uważać, że *discordia fomes injuriae*, że

ıańbę zwykła przywodzić *ad extrema.* To zaś *in hac electione* tkać nie może, chyba starszego, który *jure hereditario et pri-ogeniturae* tytuł Królestwa nosi dla téj Rzpltéj, dla przodków o straconych, i przy tym tytule tak małą, tak szczupłą ma- prowizyą, żadnego *contra Rempublicam* nie popełniwszy stępku. *Dotibus animi et corporis* nie będąc od młodszego *ferior,* jako, proszę, może *deserere partes,* które nieomylnie eć będzie? Jako *repulsam* cierpieć może, tak ciężką, tak nie-nną, tak niesłuszną, tak sromotną? Jako nakoniec ma ustą-? Chyba porzuciwszy w hańbie i w kontempcie! Z przeciw-j zaś strony, żaden z tych respektów nie ma miejsca. Naprzód t urodzeniem młodszy; a potém nieobdarzony Korony Szwedz-éj królewskim tytułem; a pogotowiu nie popadnie za równą vystarczającą intratą, z ustąpienia dobrowolnego w żaden ntempt, i owszem wielka będzie i prawdziwa *moderationis imi, fraternae charitatis ac concordiae* pochwała. A zaś gdzie-*regnandi causa, violari jus naturae,* to jest wrodzona prze-vko bratu miłość, targać się miała, wielka nagana. Nuż obraw-sobie *tranquillum ac quietum genus vitae,* część wieku tak elką przesiedziawszy, umysł *a negotiis et curis* dotąd odda-ıy mając, brać na się *arduum regnandi munus,* w narodzie łaszcza swobodnym, do rządzenia trudnym, a co większa eraz bardzo zamięszanym,— zawsze i na potém ustawicznym dległym wojnom, dla niechętnych sąsiadów, nie wiem jeśliby bra i rozsądna wiara *statueret expedire.* Aleć to zdanie moje owiedziawszy, *voto* list mój zawieram, Pana Boga prosząc, y dał zgodę i jedność, z któréj każdego Państwa dobro pły-e. *Amen.*

Niedziela.— *1 Listopada 1648.*

Święto Wszystkich Świętych. W kościele ś. Jana kazał MXdz Pigłowski Kanonik Poznański, *cum applausu omnium.*

Posiedzenie 22gie.— *2 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy o dwunastéj.

Proponował JMPan Marszałek, żeby przystępowali *ad* *enta.* Województwa zniesione, i te które najbliższe

niebezpieczeństwa, nie chciały do niczego przystępować, ażby pierwéj obrona namówiona była. Różni różne podawali *media*, na które nie mogła być zgoda.

P. Sędzia Wschowski *explicando mentem* sessyéj onegdajszéj Wielkopolskiéj, taką deklaracyą uczynił z Poznańskiego i Kaliskiego Województwa, że tak jako przed tém zostawa dwa tysiąca i dwieście ludzi, a *in supplementum* na tę ćwierć ofiarują summę we 2 niedzieli tu przynieść dwojgu podymnemu korrespondującą, na zaciągnienie tu zaraz żołnierza, i do tego pospolite ruszenie pozwolił. Siła ich zaraz przypadło na ten sposób; i tak się im zdało, żeby przez Województwa o tém mówić.

Kiedy przyszło na Województwo Sieradzkie, Łęczyckie, Brzeskie i Inowłocławskie, chciał Pan Referendarz Sieradzkich, Podsędek Łęczycki Łęczyckich, P. Chorąży Brzeski Brzeskich ludzi ochronić; ofiarowali się troje podymne, żeby ludzie Województw ich [w] zaciągu będący uwolnieni byli. Ale *tot rationibus obruti* — i allegacyą prawa w konfederacyéj świéżo opisanego *victi*, ustąpili swojéj sentencyéj. Równo z drugiemi tyle ludzi, co było przedtém pozwolili, przyszło im i teraz pozwolić.

I tak stanęła wszystkich zgoda, ludzi tyle stawić, jako przedtém stawili; *salva coaequatione* dać summę dwojgu podymnemu korrespondującą, i nadto pospolite ruszenie.

W pół sessyéj przyszedł Pan Płocki, prosił od Królewica JMci Karola, żeby Posłom JMci audyencya naznaczona była dnia jutrzejszego. Respons, że się zniosą z IchMMPanami Senatorami o czasie, odpowiedział P. Marszałek, jutrzejszego dnia.

Także Posłowi Francuzkiemu i Xiążęcia Najburskiego.

Skończyła się sessya przed samym wieczorem.

Przybyło znacznie assystencyéj w Warszawie za przyjazdem JMci Xdza Krakowskiego, Pana Starosty Żmudzkiego, Pana Wojewody Smoleńskiego, Pana Podczaszego Koronnego, i ze wszystkich Województw znaczne przybyły *frequentiae*.

Królewic JMć Karol *instat* bardzo.

Posiedzenie 23cie.— *3 Listopada 1648.*

Była sessya Województw Brzeskiego i Inowłocławskiego, u Xdza Kujawskiego. Zasiedli o dziewiątéj, skończyła się o pierwszéj.

Proponował X. Biskup, coby raczéj uczynić, czyli rewokować rozbieżałego tego żołnierza, czyli inszego za te pieniądze zaciągnąć? Jedni chcieli, żeby ten żołnierz był rewokowany, żeby poprawili sławy swojéj. Niektórych jednak przy prawie stojących na konwokacyéj przeszłéj opisaném, *praevaluit sententia*, żeby ich z téj powinności nie wypuszczać. Czynił pilne staranie X. Arcybiskup, żeby te pieniądze były oddane nowo zaciągnionemu żołnierzowi, aby poszedł ztąd prosto do obozu, a w królewczyznach i w duchownych dobrach aby się nie przykrzył. Z wielu przyczyn, że nam się nie nadał ten powiatowy żołnierz, staramy się o to, żeby ztąd prosto do obozu Rotmistrza zaciągnąć; ale się bardziéj na to zanosi, żeby ten żołnierz rewokowany był.

Na téjże sessyéj zgoda na pospolite ruszenie, i na supplement rozbiegłemu żołnierzowi. Dwoje podymne na zaciągnienie żołnierza tu w Warszawie, które odebrać mamy *in duabus septimanis.*

Zasiedliśmy w Kole o wtóréj z południa.

Kontynuowano deklaracye z Województw strony obrony. Na tę ćwierć nie wiele deklaracyj różnych; mało nie wszystkie zgodne na stawienie żołnierza *in ea quantitate*, jako przedtém. Do tego dwoje podymnych we dwu niedzielach i pospolite ruszenie, *in quantum* by tego potrzeba była. Po deklaracyach Województwa Mazowieckiego dano znać, że Posłowie Królewica JMci Karola jadą. Złączyliśmy się z Senatem zwyczajnie *sub dio.*

Czytany kredens od Królewica JMci, że *non temere* w konkurrencyéj stawa i Posły swe posyła.

Posłowie od Królewica JMci: JMX. Kijowski Zaremba, P. Wojewoda Wołyński Xże Sanguszko, Pan Inowłocławski Ruszkowski, Pan Płocki Krasiński, Pan Chełmiński Olbrycht Czerski, P. Jan Teodoryk Potocki ewangelik Podkomorzy Halicki, P.

Leszczyński Wacław Starosta Wiśniowski, Xże Izydor Zasławski, P. Niszczycki Chorąży Bełzki, P. Chorąży Możerski, ale ten nie chciał być, i nie był, i żaden z Litwy podjąć się nie chciał.

Respons przez X. Arcybiskupa i Pana Marszałka.

Czekaliśmy potém godzinę wielką, *nihil agendo*, Posłów Francuzkich. Przyjechali przed samém zmiérzchem Comes di Arpagio i Briggi.

Czytane listy przez Pana Podkomorzego Poznańskiego jeden do Senatu, drugi do Koła rycerskiego; w obudwóch jedenże był sens, kondolencyą czyni śmierci królewskiéj; radzi do obrania prędkiego Pana, ażeby obrali *bellicosum*, któryby nieprzyjaciół jego *non foveat* a nieprzyjaciołom swym był straszny. *Data 25 Julii* z Paryża.— Respons przez X. Arcybiskupa i Pana Marszałka.

Ta legacya odprawiła się z pół godziny w noc.

X. Kijowski ofiarował od Królewica Karola 10,000 żołnierza swoim kosztem przez pół roku, i sam zaraz na konia wsieść; albo nieprzyjaciela zwyciężyć, albo trupem paść dla całości Rpltéj. — Ulacniła się nam z jednéj miary elekcya, że Rakocy umarł.

O nieprzyjacielu nie masz żadnéj wiadomości.

W obozie pod Zamościem JMP. Wojewoda Ruski na miejscu swojém zostawił Pana Margrabię Myszkowskiego Starostę i Grodzickiego.

Skończyła się ta sessya pół godziny w noc.

Perora
Zaręby Biskupa Kijowskiego i Czerniechowskiego w Poselstwie do Stanów od Królewicza Karola Ferdynanda
3 Listopada 1648.

Srogą Królewic JMć Polski Karol Pan nasz Mciwy w sercu odnosi ferytę, patrząc na Pana brata swego Władysława IV Króla JMci Polskiego i Szwedzkiego, dożywotniego zwycięzcę, ozdobę Najjaśniejszego domu Królewskiego, wszystkiemu chrześciaństwu potrzebnego *heroem*, a on już w bladéj zmarły kładzie się zgrai. Lubo na wszystkie świata tego *vicissitudines*

ma dobrze uzbrojone serce, *succumbere* by jednak w tak cięż-, kim razie przyszło, gdyby nie wiedział, że niebieskiemu *velle* wszystkie ziemskie kreatury *respondere* muszą: „*fiat*". Zaprawdęć zawistne w téj mierze stało się niebo, że *tanto et tali sideri*, sarmackiemu auktorowi dłużéj świecić nie dopuściło: aleć i tego mieć nie chciało, aby już kiedy ręka ludzka, ale raczéj sama niebieska, wziąwszy do siebie jego, trzecią a wieczną w niebie kładła mu koronę. Nie lza tedy Królewicowi JMci Karolowi, jedno łzy z oczu starłszy, udać się tam, gdzie [go animusz] Zygmunta III *non degener* prowadzi. Aczci życzyłby był sobie wprzód przed tą Rpltą *speciosis gaudere militiae titulis*, wprzód zdobyczami nieprzyjacielskiemi napełniać fabryki Bogu poświęcone, wprzód jedném słowem tryumfować, niżli panować,— lecz sprawił to inaczéj wszystkiego świata generalny *stupor*, pogaństwa zaś *metus*. *Metuebat* pogaństwo, doznawszy raz walecznéj ręki i mężnego serca ś. p. Króla JMci, na którego wywarłszy wszystkie Ottomańskie siły na onę wszystkiemu światu i narodom sławną Chocimską wojnę, Osman Cesarz Turecki tam wojsk swych nie mało straciwszy, po małéj chwili i siebie stracił samego. Kusić się na potém pogaństwo *metuebat*. *Stupebat* także chrześciaństwo, widząc wielkie z różnych cudzoziemskich państw zebrane Moskiewskie wojska; a onym (co wiekowi podawać będzie) wojenne znaki pod nogi JKMci z rąk wypadały. *Per stuporem* tedy chrześciaństwa, *et metum* pogaństwa, Władysław IV *regnum hoc felicitate pacis beaverat*, *quam totus mirabatur orbis*, *mirabaturque usque ad invidiam. In tam alta pace* kończąc dni panowania swego, nie przyszło Królewicowi JMci Karolowi, jedno wespół ze wszystkim światem dzieła wojenne Króla JMPana brata swego *admirari*; a teraz, mając one w świéżéj pamięci, podobném sercem i odważnym gotów *imitari* bojem. Pokazują zaraz i same *primordia*, co za serce ma i co za chuć do usługi téj sobie ulubionéj Rpltéj, gdy w swéj właśnie żarliwéj chęci i affektu, ośm set ognistego ludu na defensę jéj swym własnym wyprawił kosztem, téj mówię zacnéj Rpltéj, któréj Królewic JMć ofiaruje się służyć jako matce, szanować jako opiekunkę, kochać się jako *in altrice domus suae*

regiae, dla któréj praw, swobób i wolności wsparcia, na wszystkie niebezpieczeństwa zdrowie swoje nieść chce i krew swoję *devovet*. Zalecać téż wysokiemi przymiotami i cnotami Królewica JMci, bogomyślnością, statecznością, stałością i inszemi sobie od Boga powierzonemi talentami, nie potrzeba: dosyć *altum* o cnotach Królewica JMci ś. p. Król JMć *tulit judicium*, gdy mu jedynego syna swego *in spem regni educandum*, testamentem w podobnych oddawał do ćwiczenia cnotach, i którego jeszcze żyjącego w oczu WMciów, widome i wiadome sameż go cnoty potomnym zalecają wiekom. Po tak pobożnym i świątobliwym Panie spodziewać się Rplta szczęśliwego panowania, przy tém statecznego rządu bezpiecznie może: bo cokolwiek *in rem* Królewica JMci z chęci i miłości Stany za spólną zgodą z wakancyéj *ad sustinendam dignitatem* Królewica JMci *contulerunt*, to wszystko *prudentia et gravitate morum* tak administrował, aby pokazował, że *ad majora quaeque natus*. I Biskupstwo Wrocławskie z tém wszystkiém, co w Koronie ma, jakoby małe Królestwo z małém zuniowawszy Xięstwem, wprzód małym pokładał ramiona ciężarom i *regimini*, aby na potém *majora molimina* znosić mógł i *regimina* administrować umiał. Według tedy zwyczajów ojczystych, przyzwyczajeniem się do wolności tutecznych, tamtemu Xięstwu panuje, w niczém wolności ich i praw, jakieżkolwiek mają, nie naruszając. Napatrzyły się tamte strony dobrze w osobie Królewica JMci, co to mieć Pana urodzonego na łonie wolności. Gubernę zaś domu swego królewskiego *regularissime* prowadząc, *egestatem liberalitati inimicam abominatur*. Wié albowiem dobrze, że *principum non est egere*, ale tak się rządzić, aby *egentibus liberaliter* mogli *succurrere*. Przetoż starał się, aby skarbiec Królewica JMci *phtysi non laboret*, która to choroba, największym Państwom i Królestwom do uleczenia ciężka bywa. Do skarbcu tego, cokolwiek ojcowskie staranie i *solertia* Królewica JMci wniosła, to wszystko hojnie i chętnie na potrzebę Rpltéj wysypać i dziesięć tysięcy ludzi swym kosztem na całe pół roku stawić, i sam iść z nimi deklaruje się, ażeby nietylko w samych WMciach, ale téż *apud seram posteritatem* WMci *liberalitas* Królewica JMci *perennet*.

I z Żywca prawa swego, i z summy, którą ma na Xięstwie Raciborskiém i Opolskiém, wiecznemi chce *cedere* czasy. *Liberalitate* i miłością, aby kto Królewica JMci ku ludziom rycerskim miał przewyższyć, obawiać się nie raczy. Toć osobliwe *studium* Królewica JMci będzie, aby wszystkim tym, którzykolwiek około całości Rpltéj i usługowania jéj chodzić będą, nie dopuszczając niezasłużonym przodkować, *munificentissime* nagradzał. Nakoniec assekuruje téj wszystkiéj Rpltéj i WXL.° Stany, że nic z żadnéj chciwości lepszego mienia, ani dla żadnych splendorów królewskich, ani z żadnéj ambicyéj wysokiego panowania, lecz z saméj szczególnéj ku téj Rpltéj miłości i chęci usługowania, *dat nomen inter candidatos* imię jutrzejszemu dniowi do téj świętéj kwadrującéj deliberacyéj. Przyznawa Królewic JMć, że téj Rpltéj, *cujus ad normam* wziął ćwiczenie, jest wychowańcem, i takowym, którego ani uszy nic się takowego nie nasłuchały, ani oczy nic takowego nie patrzały, tylko wolności. Przyznawa i to, że téjże-to Rpltéj a matki swéj jest synem. Toć i *Carolus* tém bezpieczniéj szczęścia swego na łonie matki swéj, pokłada. Nie przewiedzie to zacne Zgromadzenie na sobie tego, aby odrywać od matki miało kochającego się w niéj syna; raczéj go wespół i z matką mile *amplectetur.*

Posiedzenie 24te. — *4 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy w Kole naszém o dwunastéj.

Proponował P. Marszałek, żeby kończyli deklaracye Województw strony obrony. Stanęła także konkluzya taka, żeby ludzi wszyscy tyle stawili, jako na pierwszą ćwierć, krom tego dwoje podymnych na supplement żołnierza, i pospolite ruszenie do tego.

Immediate potém złączyliśmy się z Senatem, i słuchaliśmy Posłów Xcia JMci Najburskiego i Xiężnéj JMci Najburskiéj i Posła Xcia starego Najburskiego. Przyczyniali się, żeby w wolnéj naszéj elekcyéj *singularis* był *respectus sanguinis regii.*

Respons przez X. Arcybiskupa, drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

P. Marszałek poselski uczynił instancyą do Senatu prosząc, aby *exules* z Województw od nieprzyjaciela pobranych mieli kędy *ex beneficio Reipublicae* jakiekolwiek przytulenie; na co żadnego nie było responsu.

Proponował P. Marszałek rycerski, żeby przystępowali *ad actum electionis* według prefixy i czasu w skróceniu elekcyéj naznaczonego.

P. (Chrząstowski) Podsędek Krakowski kiedy w mowie swéj począł to ganić, że nie miano skracać téj elekcyéj, srogi huk nań powstał i drugi raz i trzeci, kiedy to iterował. Wtenczas miał cichą audyencyą, kiedy się przy bytności Pana Wojewody Sendomirskiego upominał relacyéj, czemu się tak wielka zelżywość Rpltéj stała; żebyśmy wiedzieli autora tak wielkiego dyshonoru naszego i szkody braci naszéj. Druga, niech się nam ci sprawią, którzy tu na elekcyą przyjechali, przeciwko prawu odbiegłszy *praesidium* sobie powierzonego od Rpltéj, którego powinni byli nie odbiegać. Trzecia, czemu część ludzi za pieniądze Rpltéj zaciągnionych tu niepotrzebnie sprowadzili? *Gratissima* to była *vox in auribus* wszystkim. Nie był przy tém P. Wojewoda Ruski; w pół godziny potém przyjechał.

Chciał P. Wojewoda Sendomirski czynić relacyą. Że o to była niezgoda, że chciał mówić z miejsca swego, a Stan rycerski chciał, żeby P. Wojewoda w pośród Koła czynił tę relacyą, między Senatem a Kołem rycerskiém, chcieli Panowie Senatorowie iść z krzesłami swemi w pośrodek Koła naszego; ale się zaś z jakiéjsi przyczyny rozmyślili.

Uczynił P. Marszałek rycerski instancyą, żeby według determinowanego czasu przystępowali do nominacyéj Pana, ale się już był czas opóźnił. Niedaleko było do zachodu słońca; z niczém się rozjechano *cum tali causae effectu*, żeby to do jutrzejszego dnia odłożyć.

Przybyli do Senatu, którzy wczora nie zasiadali, X. Kamieniecki, P. Wojewoda Sendomirski, P. Wojewoda Sieradzki, P. Wojewoda Rawski, Pan Konarski Sieradzki.

Posiedzenie 25te.— *5 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy o dwunastéj.

Proponował P. Marszałek, że się już czas króci, czasby już mówić *de pactis conventis.*

Nie mogła na to być zgoda, kiedy się zdało niektórym mówić o obronie pierwéj. Mówiąc tedy o obronie naprzód, potém poczęli mówić, żeby ci ludzie, którzy nie doszli do obozu, bez wszelakich dalszych odwłok szli do obozu. Pogadawszy trochę o tém, rzucili się do inszéj materyéj *de quantitate et qualitate* wojska na teraźniejszą obronę, i zkąd pieniądze?

Interim dano znać od Pana Marszałka, że Poseł Papieski jedzie. Siedliśmy *more solito ad excipiendam legationem* pospołu z Panami Senatorami *sub dio.*

Przyjechał X. Legat, dano mu miejsce podle Xdza Arcybiskupa po lewéj ręce. Uczynił kondolencyą, *uti in oratione illius*, która *inserta in diario.* Respons od Xdza Arcybiskupa i od Pana Marszałka rycerskiego. Po odejściu Xdza Legata, dziękował P. Marszałek rycerski imieniem Koła Panu Podkanclerzemu Litewskiemu, że ludzie swoje posłał był z Warszawy na podjazd pod Brzeście Litewskie, którzy wiktoryą z podjazdu Kozackiego otrzymali.

P. Podkanclerzy ofiarował dalsze *merita in Rempubl.*

Także Xdzu Podkanclerzemu dziękował P. Marszałek za posłany lud na podjazd, a żeby tych języków *confessata* nie tajne były kołu rycerskiemu. P. Podkanclerzy ofiarował dalsze usługi, i obiecował przysłać te *confessata.*

Kontynuował P. Referendarz swoją mowę. Refutował assercyą Pana Kanclerza, że na 30,000 wojska nie pięcioro podymnych wynidzie ale 9, a na dług, któryśmy winni żołnierzowi kwarcianemu i *extraordinarie* zaciągnionemu, i na apparamenta wojenne trzeba rachować drugie dziewięć podymnych. Żebyśmy tedy Rpltéj nie zawiedli złym naszym rachunkiem, trzeba to supponować *pro certo* na tę pierwszą ćwierć ośmnastu podymnych. Ale to na nas oraz nieznośna; trzeba, by nam Xięstwo Litewskie do tego pomogło.

P. Starosta Krzyczewski powiedział, żeby radzi uczynili, ale mają z sobą co czynić; trudno się mają od nich ratunku spodziewać; i owszemby sobie tego życzyli, żeby ich Panowie Koronni ratowali.

P. Referendarz Koronny wywodził széroko, jako doznawali od nas zawsze ratunku, a od nich w takiéj naszéj potrzebie, kiedyśmy połowicę Korony zgubili, żadnego ratunku mieć nie możem.

P. Sędzia Wschowski deklarował *mentem* Województwa swego, że chcą *necessitare* swoich rozbiegłych żołnierzów, aby się wrócili do powinnéj dobrowolnie na się wziętéj usługi Rpltéj. A że jeszcze mało na tém będzie żołnierzu, deklarował, że mimo to chcą dwoje podymne tu przywieść i gwardyj tych część gotowych na posługę Rpltéj zaciągnąć.

P. Chorąży Nowogrodzki prosił, aby do rzetelnéj przystępowali obrony.

P. Chorąży Brzeski. Zasadziliście WMć *fundamentum consiliorum* na deputacyéj naznaczonéj do obrony, o które taką WMMPanom jako i dnia wczorajszego dawam deklaracyą i relacyą, że i dzisiejszego dnia z niéj nic nie było. Zaczém życzyłbym, abyście WMMPanowie posłali do IchMMPanów Senatorów, żeby kontynuowali tę deputacyą, albo żeby jéj już zaniechali, bo już czas jéj sam *excluditur*. Co strony deklaracyéj Województwa Wielkopolskiego, że *in supplementum* rewokowanego żołnierza przydawają dwoje podymnych na zaciągnienie tych gwardyj, i Województwa nasze od tego nie będą. Dobry to sposób, i prędzéj być nie może. Co się zaś tyczé rozbiegłego żołnierza naszego, porachowawszy się z sobą, a porozumiawszy z ochoty Pana Pułkownika i Rotmistrzów naszych, toby temu bardzo radzi dosyć uczynili, kiedyby towarzystwo swoje mogli przywieźdź do tego. Ale że Towarzystwo w koniach, w rynsztunkach, w wozach i w inszych dostatkach podupadło; *possibilitatem* w tém nie dojdziem. Nie przyjdzie nam, jeno summę trojga podymnemu korrespondującą WMMPanom ofiarować, a według woli WMMPanów obrócić ją na ludzie gotowe, mianowicie na tych; których tu IchMć często gotowemi wspominają, byleśmy

się na gotowości IchMciów nie zawiedli. Bo to pewna jest, że my nie damy prędzéj pieniędzy, aż ludzie gotowe obaczym; i drudzy IchMM. *exemplo nostro* żeby byli toż uczynili. Ale że z tych rewokowanych ludzi albo nic, albo mało co będzie, *impossibilis lex* trudno kogo ma *stringere*. Zrozumieliście WMM. z listu Pana Starosty Kowińskiego Pułkownika, w którym *difficultatem* zgromadzenia Towarzystwa namienił. Nie znijdzie nic na ochocie IchMci, *more majorum suorum* dobrze Rpltéj zasłużonych, nie będzie kosztu żałował.

P. Referendarz Koronny. Tak się pokazało w rachunku, że miało być tych rozbiegłych żołnierzów 9,000. Jeżli ich Województwa tak będą uwalniać, daleko ich mniejszy taką rzeczą będzie *numerus*.

Skończyła się ta sessya w sam wieczór.

Mowa Jana de Torres Legata Papieskiego
5. Listopada 1648.

(Obacz tę mowę w Historyi Rudawskiego *fol. 26 — 28*, gdzie nierównie lepiéj jest podaną, niż w naszym bardzo błędnym kodexie.)

Posiedzenie 26te. — *6 Listopada 1648.*

Po propozycyéj Pana Marszałka, która była do deputacyéj należąca *ad pacta conventa*, uniósłszy się *justo dolore* Pan Ciechanowski Sędzia Mścisławski o wydaną klątwę na się od Xdza Legata, do żadnéj nie chciał przystąpić rzeczy, ażby wprzód *huic cicatrici* mógł *mederi* za pomocą wszystkich IchMci. Zgodnie *acclamatum et susceptum*. Naznaczeni *totius Reipublicae* dwaj z Senatu Kasztelani, dwaj *ex ordine equestri*, aby szli do Xdza Legata, gorącą uczynili instancyą, aby tę klątwę sam zniósł z Pana Sędziego, i *in posterum* ostrożniéj *hoc gladio utatur spirituali*. Bo go *alias* przez to samo podał *in vilipendium*. Podziękował za ten braterski affekt P. Sędzia. Po którym *lacrimabiles voces* wypadły tych, których *possessiones* dostały się *in praedam* nieprzyjacielowi; prosząc, aby prowizya onym obmyślona była, *alias* ani *ad pacta conventa*, ani do żadnéj rzeczy nie przystąpią. Więc i ta obrona, którą *pro securi-*

tate obmyśliła sobie Rplta, nie jest tak *efficax*, aby *resistentiam* zmocnionemu mogła *intentare* nieprzyjacielowi. Koniecznie tu pospolitego ruszenia trzeba; a jako pospolite ruszenie, tak żadna obrona być nie może bez Pana.

Exkuzowały się Województwa Wielkopolskie, iż dość *propter afflictos fratres* uczynili, gdy przy tymże żołnierzu co i pierwéj był, dwoje podymne pozwolili, bo zaraz *exnunc* na pierwszą ćwierć trudno się *exviscerare* mają. Ponieważ nie widzą, jako długo to *incendium belli* będzie trwało, więc zgoda na pospolite ruszenie. Gotowi i sami piersiami swemi *repellere* nieprzyjaciela z domu IchMci, ale *praesente principe*. Wnieśli niektórzy IchMć *antiqua* przypominając *exempla*, aby zaraz z elekcyéj Pana na przyszłą koronacyą byli obrani Posłowie. Więc i koronacya sama, aby w długą nie szła, ale jako najprędzéj złożona była. Długo *haec tria tractabant*, acz *non effective*; obrona, *suffragia* i *pacta conventa*.

P. Chrząstowski Podsędek Krakowski exorbitancye przypomniał, aby wprzód były traktowane, ale *acclamatus* tak się explikował. „Rozumié to kto podobno o mnie z tych, którzy mię *opprimunt acclamationibus*, że ja pod płaszczykiem exorbitancyj prywatę jaką chcę traktować. Ale *teste coelo* szlacheckie *pectus tango*, że *pro libertate* mało mówię, co *nocivum in Republica* być może. To to jest u mnie największe *exorbitans*, kiedy mi ten nad szyją stojąc, każe sobie podatki, podymne, pobory, czopowe dawać, wrzkomo na zaciąg *ad reprimendum hostem*, który nie powinienby być między nami, ale jako *tutor patriae*, któremuśmy całéj matki naszéj Rpltéj powierzali całości, powinienby na granicach *excubare*. Mógłby wtedy nieprzyjaciel jakiegokolwiek obawiać się wstrętu; zkąd i my *securius consilia nostra* kończylibyśmy. I o tém nie trzeba zapominać WMMPanom, żeśmy się bardzo zadłużyli: bo i wojsku samemu trzeba będzie płacić, a zwłaszcza tym, którzy byli w pierwszym pogromie zniesieni, bo choć niektórzy poginęli, są bracia, są pokrewni, którym *jure merito* trzeba nagradzać: a choć się to wojsko teraz tai, znajdzie się, kiedy będzie trzeba brać pieniędzy“.

P. Chorąży Mścisławski *clamorosa voce* na konjuratów począł stroić. Na co kiedy się ozwał P. Podkomorzy Rożański, *acclamatus* wprzód, za uczynioną sobie wprzód audyencyą, tak explikował. Należy to *ad securitatem*, abyśmy *exulibus* obmyśleli prowizyą. Od których (strzeż Boże) mogłoby nas, gdybyśmy z niemi inaczéj poczęli, co gorszego potkać. Więc submittuje się Królewic JMć Karol Biskupstwo Płockie *dividere* między tych IchMć, którzy *bona sua perdiderunt* (o co *sibillis exceptus*, iż *ecclasiastica bona* żonatym *in dispositionem* chciał dawać, i przez to ich *allicere in partem Carolianam;*) niech to będzie *annus gratiae vacante sede episcopali*, póty, póki się dobra IchMciów *recuperare* nie mogą.

O *confessata* prośba *unanimi voce*, które mając P. Jelski jako Sędzia kapturowy, który był *praesens* przy torturach tych Kozaków, chciał je sam czytać. Ale że to *officium* Marszałkowskie jest, nie dał go sobie brać P. Marszałek i długo *pertinacissime*, lubo zastawiał się P. Jelski, nie chcąc ich z pychy nawet do rąk przynieść Panu Marszałkowi; i czytał je P. Miłoszewski.

1. Pierwszy Kozak Michał Druszeńko z Białéjcerkwi. Ociec jego bywał posłem na sejm od wojska Zaporowskiego. Dawniéj był w potrzebie pierwszéj pod Kumejkami z regestrowemi Kozakami. Barabaszeńko, Eliaszeńko i Chmiel byli u Króla JMci ś. p., którym przywilej dał Król JMć tak na aukcyą wojska, jako i na wolność iść na morze (na co była rada w nocy i siedm Senatorów było na téj radzie). Ale Chmiel upoiwszy Barabaszeńka, pas jego posłał do żony jego, za którym znakiem ona przywileje powydawała, któremi czerń podburzywszy, tamtych którzy hamowali, Heliasza i Barabaszeńka, pozabijać kazał.

2. Aleć już i saméj czerni się nadprzykrzyło, i wołają na to i na Chmiela, który nie ufając im, ma przy boku swym sześć tysięcy Tatarów żołdowych, którzy i straż odprawują i koło namiotu jego sypiają.

3. Przykował był Chmiel Krzywonosa, który mu się okupił znaczną summą, o któréj liczbie nie wié.

4. Archimandryta Kijowski będąc u Chmiela skryte z nim miewał rady, którego w kilku set koni *honorifice* Chmiel odesłał nazad do Kijowa.

5. Przyczyna rebeliéj téj oppressye Kozaków od Komissarzów, którzy każdemu Kozakowi co tydzień to lisa kazali dawać, albo pieniądzmi trzy flor., rybę choć jako największą ułowił, co płotka to Kozakowi, co główna, to Panu.

6. Drugi *in torturis* zgodził się we wszystkiém z pierwszym, to tylko przydał, że Chmielnicki lud pod Zamoście posłał. Przydał i to, że skoro Król będzie, i wojna i te bunty ustaną zaraz.

7. Trzeci przydał, iż nazajutrz mieli uciekać Kozacy, i chcieli, gdyby nasi z pod Piławiec byli nie uciekli. Jakoż siła mołojców poczęło się było rozchodzić; ale Chmiel po drogach straż porozsadzał, którzy częścią zabijali, częścią do Chmielnickiego przywodzili uciekających; a Chmiel im kazał zadawać męki, wieszać, ćwiertować *etc.* o to, iż uchodzili.

8. Drugie konfessata zpode Lwowa. O Lwowie powiedają, iż się okupił. Murza, który jest z Tatarami przy Chmielnickim, odmawiał go, żeby daléj nie gonił Lachów, bo któż się za niemi nagoni od strachu? i wskróś ziemi przypadną. Do tego ciężko będzie w te grudy uchodzić Tatarom z płonem, bachmaty sobie popsują. Ale kiedy na cię będą następować z wojskiem, tedy wtenczas przyjdzie Tokaj Bej z Ordą i będzie wojował z tobą przeciwko Lachom. Przydał i to, iż Chmiel złéj woli na Xcia Wiśniowieckiego, i kiedyby go dostał tylko, toby wszystko wojsko Polskie za cyfrę nie ważył, ale pierwsze czoło miałoby wojsko Zaporowskie; a Lachy w Żydyby się obrócili.

Po przeczytaniu tych konfessat justyfikował się P. Podczaszy Koronny i prosił, aby przynamniéj nie wszyscy *condemnati* zostawali, ale *sit jurata inquisitio* (aczci to nowe *forum* musiało być, sądzić kogo o to, kto słabe mając *vires*, przed potęgą uszedłszy nieprzyjacielską, *florem nobilitatis*, *florem militiae salvavit*), za którą WMMciom *patebunt* winni i niewinni.

Przyszedł potém Pruski Poseł na audyencyą, którego *more solito* złączywszy się z Senatem słuchaliśmy. Czynił kon-

dołencyą, wprzód czynił apprekacyą, życzył takiego *principem*, któryby *dignitate etc. uti in oratione ipsius exstat.*

Podziękowano od Senatu i *ab ordine equestri*. Po odejściu jego *promovit nomine* XJMci Arcybiskupa (który jako stary sam głośno mówić nie mógł) JMX. Sekretarz Koronny *pacta* wprzód, a potém *suffragia*. A że już *advesperascere* poczęło, deklarował się z tém Senat, że lubo *non invitati*, przyjdą jednak sami *ad ordinem equestrem*, chcąc już *ad ipsam cardinem* przystępować *electionis* Pana: z tém się deklarując, iż *alias*, gdyby nie byli *admissi* i tylko mieliby czas trawić, porozjeżdżają się ztąd *cum protestationibus*. I na tém *soluta sessio*.

Mowa Overbeka
Posła Elektora Brandeburgskiego jako Xięcia Pruskiego.
6 Listopada 1648.

(Rudawski *fol. 14* podaje tę mowę; więc tu jéj text, błędami przepełniony w rękopismie, wypuszczamy.)

Posiedzenie 27me. — *7 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy w Kole naszém pospołu z Panami Senatorami niezwyczajnym sposobem; bo dopiéro kiedyśmy zasiedli, wnoszono w pośrodek Koła naszego krzesła Panów Senatorów, i nie tym porządkiem Senat zasiadł jako zwykł zasiadać, ale każdy Senator przy swojém Województwie o godzinie dwunastéj.

Proponował X. Arcybiskup. Ale że go nie słychać było, reiterował propozycyą jego X. Sekretarz Wielki prosząc, aby przystępowali do nominacyéj Pana, obiecując kapłańskiém i biskupiem słowem, że do deklaracyéj Pana nie przystąpi, aż się każdemu we wszystkiém *sufficienter* dosyć stanie.

P. (Oborski) Starosta Sochaczewski *ad propositam materiam* od X. Arcybiskupa uczynił *patheticam orationem*, godną pochwały, by ją był tak skończył, jako [illegible] jako od portu stanął. [illegible]

P. Podsędek Bracławski opow[illegible]
dla którego się obawia przystępowa[illegible]
szy Pana już się nań spuszczą[illegible]

tak bez obrony zostaniem; prosił tedy, aby obrona była namówiona.

P. Wojewoda Bracławski *disertissima oratione* enukleował *praesentem statum electionis* z ukontentowaniem wszystkich; exagerując to, jako *trahimur in bipartita studia:* ten za tym, ten za owym unosząc się kandydatem, prywat swoich *primario* przestrzegając, a nie uważając, co ztąd *sequitur*. Życzył, aby to *obstaculum* naprzód *amovere*, żebyśmy zgodnie jednostajnemi głosami do elekcyéj przystąpić mogli, bo póki to nie będzie, *non navigabimus in portu*. Jeźli się nie będziem mogli zgodzić w téj mierze *et eum nodum Gordium* nie będziemy mogli *resolvere*, szukajmy inszych *cum bono Reipublicae media*, któremibyśmy *periclitanti Reipublicae subvenire* mogli, *pro prudentia*. Dosyć niewyraźnie, ale ten był sens konkluzyéj mowy jego: jeźli się na *sanguinem regium* zgodzić nie będziemy mogli, żebyśmy obrali trzeciego.

P. Fredro. O tém tu kwestya, jeźli Pana pierwéj obrać, czyli obronę pierwéj namówić. Jeźli Pana nie będzie, o obronę, *consideratis considerandis*, słaba nadzieja. Kiedy Pan będzie, wątpliwości żadnéj nie masz, że obrona pewna będzie. Perswadował tedy, aby *ante omnia* wzięli przed się obranie Pana.

P. Podsędek Sendomirski toż perswadował.

P. Chrapowicki *gratulabatur felicem congressum* Koła naszego z Senatem, że wzdy teraz porządniéj jakożkolwiek rozmawiamy się o sprawach Rpltéj. Gdyż już między nami przychodziło do takich *absurda*, że P. Podkomorzy Rożański wyrwał się, jako mówią, przed swaty; mianował nam Pana, i bardzo *peccavit in Remp*. Gdyż takowego konwokacya przeszła mianowała w konfederacyéj *pro hoste patriae*. A do tego chciał nam *innuere venalem Rempublicam*.

P. Podkomorzy Rożański dosyć się chudo z tego wymierzał, i został w wielkiéj konfuzyéj.

P. Podsędek Krakowski. Nie przeczę ja temu, żeby przystępować do elekcyéj Pana: ale tego nie odstąpię, żeby nie miało być namówione *formatum judicium* na *desertores castrorum*, co się stało z taką ignominią Rpltéj; więc i na tych, któ-

rzy z konsensu Rpltéj podjąwszy się *praesidium Reip.*, przyjechali tu przeciwko wyraźnemu prawu na miejsce elekcyéj. A że to *judicium* sam czas *excludere videtur*, nie będę ja od tego, chociaż taka nastąpi zgoda, żeby na sejmie *coronationis* ci, którzy prawo pospolite w tak lekkiém poważeniu mają, sądzeni byli. Tamże żeby mieli termin do sprawowania się nietylko Regimentarze, ale i Komissarze. Niech się sprawują, czemu nie radzili, albo źle radzili. Więc i ci Komissarze, którzy się ważyli bez dozwolenia Rpltéj zaciągać pieniędzy *in fidem publicam*, z których snać jako *boni divisores non postremam* sobie wzięli *partem*. Do tego nietylko pobrali pieniądze, ale nie wiem, *quo ausu* konfederacyą żołnierzowi pozwolili, jako to tu wyraźnie sam P. Starosta Łomżyński i na się i na drugich przyznał. Abo i to nie *absurdum*, czego już Panowie Komissarze byli powodem, że sobie wojsko obrało było Hetmany? Dla Boga! zkąd im ta *potestas*? To po przegranéj! a cóż po wygranéj, *quae non ausi fuissent*? Przypomniał różne przykłady, jako kiedy przychodziło w inszych Państwach wojsku do obierania sobie Hetmana, przychodziło potém *subsequenter* do obierania Pana. Co jako była w każdéj Rpltéj rzecz szkodliwa, *tot exempla* tego. Życzył żeby przystąpić *ad pacta conventa sine respectu personarum*; *contra mentem* tych, którzy rozumieją, żeby pierwéj wiedzieć potrzeba, z kimby te *pacta conventa* stanowić. To stanowić, co dobrego Rpltéj: a jeżliby się co kandydatowi nie podobało, trzymać się onéj dawnéj przodków naszych kantyleny: „*non jurabis, non regnabis*". *Pacta* tedy wprzód mają *antecedere*, potém elekcya, potém obrona. Do obrony mówiąc pytam, po co tu Panowie Hetmani przyjechali? Wziąwszy na swoję głowę obronę Rpltéj, czemu według powinności nie przysięgli? Ba i ta druga, spytałbym Rpltéj, *quo ordine* się to rzeczy dzieją, kiedy jedni *non adjudicati* Hetmani, a drudzy obrani. A obraliście ich WMMć bez nas, czegoście nie mieli czynić, jakoście nie mieli i elekcyéj skracać *privata autoritate contra publicam legem*. Tém konkludował, że [illegible] dał, nabardziéj Rpltéj szkodzi, że w każdéj [illegible] watami.

P. Starosta Oświęcimski w tenże sens, jeno się w tém nie zgadzał z P. Podsędkiem, że tego życzył, żeby wprzód do nominacyéj Pana przystępować.

P. Starosta Łomżyński czynił relacyą transakcyéj Lwowskiéj, jako się stała *in bonum Reipublicae*.

P. Generał Wielkopolski. Nie mogę ja tego wiedzieć, żeby ta transakcya Lwowska miała być z pożytkiem Rpltéj, za któréj się stało *inauditum exemplum*, że sobie Hetmany obrało wojsko. Druga, że *privata authoritate* zaciągniony dług na Rpltą: wiele wzięto pieniędzy, co komu dano, doskonałéj o tém wiadomości nie mamy; nawet i o tém, wiele tam wojska *in fidem Reipublicae* zaciągniono.

P. Starosta Łomżyński mówić począł: „Spodziewaliśmy się inakszéj *gratitudinem*". Na co huk wielki powstał z krzykiem: „jeszcze wam dziękować? ba karaćby was potrzeba".—Potém bez prefacyéj kontynuował swoję mowę, że wzięli *in fidem publicam* ośmdziesiąt i sześć tysięcy; (a P. Podczaszy Koronny onegdajszego dnia w Kole powiadał *in publico*, że wzięli sto siedmdziesiąt i pięć tysięcy). Zatrzymano wojska témi pieniędzmi półtrzecia tysiąca.

P. Starosta Cz...... (?). Mówiąc tak razem o różnych punktach, nie sprawimy nic.— Perswadował, żeby się deklarowali, jeżli się kontentują deklaracyą X. Arcybiskupa? Bo jeśli pójdą na zwłokę, dość złe o nieprzyjacielu nowiny; jutro, po jutrze będą jeszcze gorsze; obawiać się tedy, żeby nam nie rozerwano niepotrzebnych dyskursów. Nie chwalił przyjazdu Panów Hetmanów na elekcyą. Tém konkludował: Kto wspomina o pozwolonéj konfederacyéj, niech mi odpuści: *impia vox!* i tém kończę.

P. Wojewoda Brzeski. *Libera vox* Pana Podsędka Krakowskiego nie ma *silentio praeteriri*. Damy my zawsze słuszną o sobie justyfikacyą, kiedy to WMM. tak często wspominacie, pytając się o tém, ktoby Rpltéj niepraw. Wszak wié Rplta, komu zdrowia i honoru swego powierzała; czegośmy my na straconych dostatkach naszych doświadczyli, że dobra i prawdziwa dawna przypowieść: biada téj kokoszy, na któréj pierwszy raz

jastrząba zaprawują. A kto temu przyczyną? jeno prywatna przed generalną Konwokacya. *Consilia* nasze dobre żadnego effektu nie brały. I wyliczał, które jako pod Czołhańskim Kamieniem, jako pod Kosolnikami, pod Konstantynowem, pod Piławcami etc. Długa o tém relacya nadprzykrzyła się audytorom, że słusznéj nie mógł mieć (bo się téż już zmierzchało) audyencyéj. Co raz jednak chciał kończyć, a nie mógł przed huczkiem. Ostatka po swojéj mowie piechotą dochodząc powiedział, że nic inszego *tantae cladis* i sromoty *Reipublicae* przyczyną, jeno dyssensye *animorum* tych, którym była *cura Reipublicae demandata*. Pytany P. Wojewoda głosem od obywatela jednego Lubelskiego, czyje roty wprzód poszły? powiedział, że hetmańskie. Pana Minora pytać, który je prowadził, że z jego to uczynił rozkazania. Na co niemała powstała akklamacya *summo genere dicendi* dziękując nowinnemu Panu Hetmanowi.

Chciał P. Wojewoda Kijowski czynić téż relacyą, ale że się już było zmierzchnęło, ledwo pozwolono X. Biskupowi Krakowskiemu.

X. Biskup Krakowski ledwo pół godziny przed wstawaniem przyjechał. Wymawiał się, że dawniéj *in consessum* dla niesposobności zdrowia swego przybyć nie mógł, ale kiedy do niego przyszła ta nieszczęśliwa wiadomość, że już Tatarowie dwie mili od Sendomirza palą, musiał, zdrowiu swemu nie folgując, tu w pośrodek przybyć. Perswadował, aby *periditanti Reipublicae* nie chcieli *deesse*.

Skończyła się sessya ta, kiedy się już było dobrze zmierzchnęło. Przybyli do Senatu P. Wojewoda Malborski i P. Stetkiewicz Kasztelan Nowogrodzki.

Niedziela. — *8 Listopada 1648.*

Nie było w ten dzień niedzielny nic ponowy o niebezpieczeństwie. Jutro nie wiem co będzie, bo o szóstéj w nocy objeżdżano od X. Arcybiskupa Senatorów i Posłów co przedniejszych, żeby się zjeżdżali do X. Arcybiskupa na siódmą.

[illegible]edzenie 28me. — *9 Listopada 1648.*

[illegible] dwunastéj.

Pan Marszałek proponował. Zawsze szkodliwa *jactura temporis*, ale teraz najszkodliwsza, kiedy nam już tak mało do tak wielu spraw Rzpltéj nie stawa czasu.

P. Bełżecki dobrze począł oracyą, ale jako wspomniał Herkulesa i Salomona, utracił audyencyą. Aż się uciszyło, począł przypominać, mianowicie, że konjuracye Xiążąt zachodzą z pewnemi osobami na jednego kandydata. Co że nie plotki, *testimonio* Pana Podczaszego Koronnego (który był natenczas *absens*) utwierdzał. Protestował się przytém, że jeśliby Pan był *per potentiam* obrany, takiemu nie chce *praestare obedientiam*, i tak się przy tém mocno opponuje, że *exulare* sobie raczéj obiera, niżliby miał być *sub dominio* Pana *per potentiam* obranego.

P. Miłoszewski perswadował, żeby się skłonili do wczorajszéj propozycyéj X. Arcybiskupa, to jest *ad suffragia*, upewniając w tém kapłańskiém słowem i biskupiém, tego dotrzymać, iż nie przystąpi do nominacyéj Pana, aż wszyscy na wszystkiém ukontentowani będą.

P. Podsędek Bracławski *urgebat* Pana Bełżeckiego, żeby *authores Catilinariae* mianował, bo ja rozumiem, że temu trzeba wierzyć, kiedy o tém tak wielki człek powiedział, i to, że tam Pieczętarz miał być. Który o to prosił, żeby nie *ad suffragia*, ale do skutecznéj obrony przystępowali.

Pan Bełżecki ofiarował się mianować konjuraty, ale w większéj frekwencyéj Koła.

Pan Sędzia Ciechanowski. Radbym wiedział, jeśli obrona namówiona? jeżli ukontentowani *exules*? Przez obrony nie mogę przystępować do elekcyéj Pana: na deklaracye téż Województw nie trzeba się spuszczać; nie rychło tu będzie rewokowany żołnierz. Dwojgiem podymnego nie wiele ratujem: w pospolitém ruszeniu słaba nadzieja: nie wiele się tam spodziewać rządu. Rzućmy się raczéj do tego sposobu, żeby każdy z nas dał dziesiątą część swojéj intraty; niech dadzą i duchowni i dzierżawcy dóbr królewskich. Życzyłbym dziś przystąpić do elekcyéj, ale *pacta conventa* przestąpić nie mogę.

P. Podkomorzy Lubelski prosił o obronę i o naznaczenie Deputatów.

P. Chorąży Bielski. Szukajcie WMMć do obrony, jakich chcecie, *media*. pewniejszego nie znajdziecie jeno ten, któryśmy my w Województwie Podlaskiém sobie postanowili. Kiedy w kilku tysięcy wpadł na nas ten nieprzyjaciel, zebraliśmy pospolitém ruszeniem (według zwyczaju naszego wyprawując ze dwunastu włok konnego, z dziesiąci pieszego) trzynaście Chorągwi; ująwszy się za ręce posłiśmy przeciwko nieprzyjacielowi, tam między sobą Pułkownika obrawszy, wyparliśmy zaraz nieprzyjaciela i uczyniliśmy pokój Województwu naszemu i teraz stoimy w kupie, i gotowiśmy na dalszy czas odpór dać nieprzyjacielowi. W tém się nam jednak wielkie bezprawie dzieje, że siła IchMMciów, którzy między nami mają posessye wielkie a nie pomagają nam do téj obrony: jako Królewic JMć Karol, JMP. Marszałek Nadworny, JMć X. Łucki, JMP. Starosta Rożański i wiele inszych. *Ad pacta conventa* Deputaty rozumiał naznaczyć.

Panowie Senatorowie przyśli w Koło nasze o trzeciéj z południa.

P. Kopeć *ad idem* wołał, żebyśmy sobie spólnie obrony pomogli. Jeżlibyśmy nie znali spólnego braterskiego ratunku, tedyby się nam przyszło osobno bronić, kiedy *vincula unionis fraternae* nie zachowujemy. A cóż nam po takiéj uniéj, kiedy się w takim razie nie ratujemy?

P. Potocki. Nie trzeba się brać do dismembracyéj, i owszem przestrzegać świątobliwych uniéj związków, o obronie osobnéj nie myśleć: wszyscy się do spólnéj udajemy obrony, a pierwéj do obrania Pana. Kiedy obierzem Pana, będzie pewna obrona.

P. Podkomorzy Rożański. Pierwéj nam trzeba o punktach mówić, bo obrawszy Pana nie moglibyśmy tak *libere* traktować *pacta*.

P. Podkomorzy Oszmiański. Pierwéj *ad pacta conventa.*

[illegible] dsędek Krakowski. *Ad suffragia* próżno; obro[illegible] li, a jeżli do elekcyéj, to pierwéj *ad pacta*

P. Miecznik Pruski opponował się znowu przy tém, żeby nie przez Deputaty traktować *pacta conventa*, ale je tu umawiać.

X. Arcybiskup: żeby przez Deputaty *ad pacta conventa*.

P. Podkomorzy Parnawski przy tém się także opponował, jako P. Miecznik Pruski.

PP. Senatorowie perswadowali i Panu Miecznikowi i Panu Podkomorzemu, żeby ustąpili swojéj sentencyéj a na deputacyą zezwolili, ale ich do tego przywieść nie mogli.

P. Wojewoda Bracławski. *Rationabile* to jest: miawszy Pana, może być obrona, bez Pana i po obronie nic, bo to jest *individuum juxta constitutionem Reipublicae nostrae*, co *ex ipsa ratione rationis patet*. Co *ad pacta conventa*, podał *medium*, żeby tu *pacta* swoim porządkiem *in medio consessus* czytać, a jeśli jakie *occurret dubium*, to puścić na Deputaty.

P. Pisarz Lwowski. Obrona lubo *ante pacta*, lubo *post pacta* stanie, byle stanęła warowna, bez któréj się tu rozjeżdżać nie myślimy.

Pan Starosta Oświecimski wtenczas począł mówić, kiedy Panowie Senatorowie zgromadzeni przyszli z sessyéj ku wieczorowi, na którą byli naznaczeni w punkcie *inter dissidentes*. To proponował, żeby stare *pacta* przeczytać, i zgodzić się na nie; a któreby się nie zdały, według podanego *medium* Pana Wojewody Bracławskiego, dać to na Deputaty. Aleć *pacta conventa* więcéj należą na exekucyéj, aniżeli na stanowieniu ich, a że nie mamy *exemplum*, jaka exekucya *pactorum* stanęła tak dwie lecie w onéj imprezie Króla JMci. *Meo judicio* nie trzeba do starych nic przydawać: dosyć w dawnych paktach. *Sufficienter* baczyli się w tém przodkowie nasi, w czém się było baczyć trzeba.

P. Marszałek rycerski czytał *pacta conventa:*

Pierwsze: warunek wolnéj elekcyi. W którym punkcie nic nie przydano ani umniejszono i nie było koło tego nic *disputabile*.

Drugie *pactum conventum*, strony dyssydentów *in religione christiana*, uczynił deklaracyą P. Sędzia Wschowski, że pozwala na Deputaty. Mianowani Deputaci.

Trzeci punkt, o religiéj greckiéj, także na deputacyą.

Czwarty punkt, o Generale artyleryéj, o szkole rycerskiéj, o apparacie wojennym, o kwarcie do apparatu wojennego należącéj. W téj materyéj P. Instygator Koronny, P. Bąkowski, P. Referendarz i insi przymawiali się różni.

P. Podsędek Brzeski do téjże materyéj, żeby pałace od Króla JMci pobudowane *cedant Reipublicae*, a którzy ich teraz są *in possessione*, żeby przy dożywociu byli zostawieni.

Pan Bąkowski proponował *gravamen* od Województw Pruskich, że od Sądu Kapturowego przyciśnieni dekretami przeciwko słuszności.

Odpowiedział mu na to P. Poniatowski, Sędzia Kapturowy i P. Instygator Koronny.

P. Pisarz Litewski do ordynacyéj mówił kwarty Litewskiéj.

Skończyliśmy tę sessyą godzina przed wieczorem.

Posiedzenie 29te. — *10 Listopada 1648.*

Postrach, iże Tatarowie byli blizko Sendomierza, uciszył się: o Chmielnickim po staremu nic pewnego. To pewna, że się Lwów odkupił, nie mając *praesidium* tylko dwieście piechoty powiatowéj.

Zasiedliśmy o dwunastéj.

Proponował P. Marszałek *non recedendo a materia* dnia wczorajszego *proposita*, wniósł instancyą za Panem Ciechanowskim Sędzią Mścisławskim, żeby posłać do X. Legata, aby *ab onere ecclesiastico* był uwolniony *et in posterum* aby takich nie dawał niesłusznych *anathema*, o czém było trochę rozmowy. Stanęła zgoda, posłać do X. Legata.

P. Marszałek uczynił rekurs *ad propositam materiam ad pacta conventa*.

X. Kujawski mówił strony pałaców od Królestwa pobudowanych, *ut cedant in usum* [illegible] niejszych possessorów przy dożywociu [illegible] żeby *aedificia* od Królów *extr*[illegible]żały. Nie było na to kont

P. Sędzia Ciechanowski o szkołę rycerską, że Pan temu dosyć nie uczynił, i nie przyszło to do effektu. Co potém *pacta* stanowić, kiedy tego skutku żadnego nie masz? A że to jest rzecz bardzo potrzebna i Rzpltéj pożyteczna, dać to na Deputaty, *ut ineant modos et rationes*, jakoby to za przyszłego Pana przyszło do effektu.

P. Podkomorzy Rożański. Było to *in proposito* u Króla JMci ś. p., że chciał dosyć temu uczynić, ale że zatrudniony będąc wojną Moskiewską, potém Turecką, potém Pruską, nie mógł tego przywieść do exekucyéj; a potém téż nie długo Król JMć panował, że do tego przyjść nie mogło. Życzył, aby to dano na deputacyą.

P. Wojewoda Bracławski. Takeśmy sobie rzekli, że co być rozumiemy potrzebnego dać na deputacyą, to do Deputatów odłożyć. I koło téj materyéj szkoda się nam długo bawić, niech to deputacya uspokoi.

Czytany punkt z deputacyéj już namówiony o religiéj greckiéj: toż wszystko w tym punkcie, co stanęło na Konwokacyéj przeszłéj. Opponowali się przeciwko temu punktowi Pan Wiski, P. Podkomorzy Sanocki, P. Sędzia Ciechanowski, że ten punkt znosi konstytucyą *41 anni*, która stanęła o Władyctwie Przemyślskiém. Bronili tego punktu P. Wojewoda Bracławski, P. Wojewoda Miński, Pan Nowogrodzki, że na Konwokacyéj stanęła *posterior lex*, a stanęła generalna, zaczém *species* nie może *derogare generalitati*. Na tych kontrowersyach strawili mało nie całą tę sessyą. Nie uspokoiwszy tego punktu, rozeszli się godzina przed wieczorem.

Posiedzenie 30te.— *12 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy w Kole naszém pospołu z Panami Senatorami o 12téj. Czytany list od Krystyny Królowéj Szwedzkiéj *in supplementum* legacyéj swojéj niedawno przez Posła swego odprawionéj, wnosi listowną intercessyą za Królewicem JMcią Kazimierzem.

X. Sekretarz Wielki opowiedział imieniem X. Arcybiskupa, że Kozacy przedmieście Lubelskie opanowali. Prosił, aby się poczuwali w obronie.

P. Wojewoda Miński czynił instancyą, żeby byli uspokojeni w religiéj greckiéj.

P. Marszałek rycerski podawał *medium*, żeby punkt o religiéj greckiéj odłożyć do obrania Pana, który go *facili negotio* uspokoić może.

P. Wojewoda Wołyński deklarował się, że nie przystąpi do elekcyéj, aż wszyscy *exules*, którzy wszystko potracili przez teraźniejszą wojnę, ukontentowani będą.

P. Podkomorzy Lubelski. Dwie rzeczy nas trudnią: *religio et regio; in utroque sentimus nostra mala*, *regionem* jednak pierwéj potrzeba *fundamentaliter* opatrzyć. Łacniéj potém będzie *mederi his, quae sunt religionis*.

P. Pisarz Bielski. Słuszna, żeby mieli swą konsolacyą *exules vacantibus ad praesens*. Co strony religiéj greckiéj, nie mogę na to pozwolić, żeby *constitutio* o Władyctwie Przemyślskiém miała być zniesiona. Pospolite ruszenie Podlaskie żeby posiłkowane było od tych, którzy tam mają *amplas possessiones*, a żadnego nie dają w takim razie Rpltéj ratunku; armatą téż z cekauzu Rpltéj żeby ich ratowano.

P. Kanclerz Litewski. Nie może być ta konstytucya zniesiona tak względem Władyctwa Przemyślskiego, jako i względem inszych punktów, które są w téjże konstytucyéj.

P. Chorąży Brzeski *lamentabilem causam* Województwa Brześciańskiego przypomniał: prosił o ratunek tego Województwa i o *praesidium* osobne, gdyż tamtędy *patet aditus* nieprzyjacielowi do Xięstwa Litewskiego.

P. Kopeć także od Województwa Brześciańskiego gorącą uczynił instancyą, żeby miało *subsidium* od Rzpltéj.

P. Wojewoda Ruski opowiedział nowiny z Zamościa, że tamteczni żołnierze proszą o sukkurs *per amorem patriae*. Przypomniał assekuracyą Lwowską od Komissarzów żołnierzom daną. Oddał X. Sekretarzowi Wielkiemu listy, które przysłał do niego P. Starosta Grodecki.

[illegible] Sekretarz Pana Starosty Grodeckiego do [illegible]isany *de data 6 Novembris* z Zamo- [illegible] Elbieńskiego do Lubaczowa dla

żywności posłanych, kilku zabito i kilku pojmano; rannych nie mało. Przez jednego z pojmanych rajtarów przysłał list Chmielnicki do wojska pod Zamościem leżącego i do Zamościan. *Puncta* kopiéj tego listu: „Pan Bóg świadkiem, żeśmy nie życzyli „tego, żeby się krew chrześciańska lała. Posłaliśmy Posły swo„je, żebrząc o pokój i miłosierdzie prosząc, ale Xiąże Wiśnio„wiecki że zdradziecko z nami począł, rzuciliśmy się za nim, „żeby zdrady jakiéj nie uczynił; ale że uciekł. Ale jako się „Lwowianie z nami zgodzili, tak i z wami zgodzić się gotowiś„my. Nie odstąpimy od Zamościa, póki się wola Boża nie wy„kona. My życzymy zgody, dlatego posyłamy umyślnie tych „kilka ludzi swoich także i Tatar, abyście do przełożonych „swoich posłali co prędzéj, żebyście wzięli od nich informacyą, „co wam każą czynić. Dla dwóch ledajakich młodych ludzi Xią„żęcia Wiśniowieckiego i Chorążego Koronnego takie zamię„szanie. Czekamy tu obierania Pana; życzymy, żeby był Kró„lewic Kazimierz".

Respons Chmielnickiemu *de data 7ma Novembris.*

List od Chmielnickiego do Pana Elbieńskiego, do którego pisze Chmielnicki rozumiejąc o nim, że cudzoziemiec jaki, inwitując go *in societatem belli.*

Czytany i respons Pana Elbieńskiego do Chmielnickiego.

Czytany list Lwowian do Chmielnickiego *de data 17ma Octobris.*

P. Referendarz Koronny. Dałby to Pan Bóg, żebyśmy na tym schyłku sejmu od proponowanéj przez Pana Marszałka naszego nie odstępowali propozycyéj. Wspomniono tu tych, którzy przez nieprzyjaciela odpadli od wszystkiego; podać to *in pactis conventis*, żeby te straty nagrodzone były. Tak było przy odebraniu Smoleńska, że Król JMć z pierwszych wakancyj nagradzał. Na co się stał okrzyk Wołyńców, że niekontenci z tego *medium* podanego.

P. Wojewoda Wołyński. Podobnali rzecz, co powiedział P. Referendarz względem nagród strat naszych; ale niepewna: bo jeśli Rzplta nie nagrodzi, słaba w Panu nadzieja. jeżli nam się nagroda nie stanie, nie przystąpim do niczego.

P. Wojewoda Miński. Nic nowego nie chcemy, starém się kontentujemy prawem, którego nie ustąpimy.

P. Poniatowski wtrącił kwestyą o kwarcie Pruskiéj.

P. Wojewoda Bracławski. Potośmy się tu zjechali, żebyśmy *consilia* nasze wnosili *in fraterna charitate*. Nie doznacie WMMć po nas nic takowego, coby miało *sapere dissensionem*. I teraz lubo się to podoba WMMciom ukontentować nas *in praesenti*, lubo *in futuro*, odłożywszy to na inszy czas, mianowicie do koronacyéj, a teraz przystępować do nominacyéj Pana.

P. Chorąży Sochaczewski. Co strony religiéj, ja do zgody; co strony nagrody IchMMciów od nieprzyjaciela ukrzywdzonym, kto szkodę uczynił, ten powinien nagrodzić, albo ten, który był szkody przyczyną. Myśmy nic *in utroque* nie winni. Do tego stała się tak wielka szkoda, któréj nam nagradzać rzecz niepodobna: choćbyśmy chcieli, nie moglibyśmy temu *sufficere*. Podam dwoje *medium*: jedno *possibile* do nagrody, drugie *in vim consolationis*. Powinien Pan *ablata recuperare:* kiedy *recuperabit*, lubo nie tak wiele jakoby potrzeba, przywróci się to wszystko WMMciom. Drugie; Ekonomia Malborska wakuje od 7go *Novembris;* moglibyście tam WMMć konsolacyą swoję odnieść.

Pan Wiski. Chociaż już puścili w recess pretensye swoje schyzmatycy, przecie on znowu o Władyctwie Przemyślskiém długo z uprzykrzeniem wszystkich prawił.

X. Poznański. Co do ukontentowania w szkodach od nieprzyjaciela nie widzę inszego *medium*, jeno, żeby to przyszły Pan nagradzał. Co strony religiéj greckiéj, odłożyć to na *coronationis commitia*, żeby w prawie swojém nie szwankowali, ponieważ się i sami tém kontentują, i chociaż nastąpiła taka deklaracya, przecie my o tém i długiemi i niepotrzebnemi bawimy się dyskursami. Rzućmy się co prędzéj do elekcyéj Pana, i pospołu z nim radźmy o obronie. Póki Pana nie obierzemy, i skrzypieć nam wszystkie rzeczy będą.

Ja krótko, jako to w tym krót-
...teryę, obiedwie *aequissimae*.

Do pierwszéj mówię: dystrybutywa wszelka i nagroda przy Panu. Czém się dłużéj elekcya zwłacza, tém się daléj przedłuża sposób nagrody. Co strony religiéj greckiéj, taż sama deklaracya IchMMć greckiéj religiéj ludzi uspokoiła, kiedy się kontentują odłożeniem téj materyéj na koronacyą.

P. Wojewoda Wołyński. O religią grecką i o *justitiam distributivam*, żeby to oboje było *in pactis*.

P. Bromirski pijany narzekał na stan duchowny, że nam nie pomagają ratunku ojczyzny, i nazwał ich nie synami, ale pasierbami matki naszéj.

P. Wojewoda Chełmiński uczynił deklaracyą, że do niczego nie przystąpi, aż w exorbitancyach do Ziem Pruskich należących uspokojeni będą.

P. Wojewoda Bracławski deklarował, że się zdadzą na przyszłego elekta.

X. Poznański dał respons Panu Bromirskiemu, że więcéj wojska widział, niżeli on o nich słyszał. Ganił mu takie nieuszanowanie stanu duchownego.

P. Kanclérz proponował, żeby przystępować do dalszych punktów konwentów.

P. Sędzia Wschowski pozwalał do dalszych punktów postępować, manifestacyą jednak zaniósł, żeby to nie szkodziło punktowi *dissidentium*, który *agitatur* na deputacyéj.

P. Starosta Łomżyński wniósł swoję kwerelę na Sąd kapturowy, że mu nakazano płacić Panu Grabiance czternaście tysięcy flor., które wziął we Lwowie *in fidem publicam*: i jeźli w téj sprawie uwolniony nie będę, ja ni do czego nie przystąpię; boby mi się źle nagrodziła ta przysługa, którąm ja ochotnie i pracowicie podjął dla dobrego Rpltéj.

P. Płocki Sędzia kapturowy. Nie ma się o co na nas skarżyć P. Starosta Łomżyński, któremuśmy nakazali słusznym dekretem zapłacić Panu Grabiance czternaście tysięcy flor. i kilka set flor., *luita poena trium marcarum*.

P. Pisarz Poznański, Sędzia także kapturowy. Tak proponowano sprawę, że *invito domino* gwałtem wzięto. Nie ukazała się tam *fides publica*; nie dano żadnéj assekuracyéj,

ani publicznéj ani prywatnéj. Cośmy nakazali, nakazaliśmy słusznie i prawnie.

P. Poniatowski Sędzia kapturowy bronił także Sądu kapturowego. Pochwalił Pana Starostę Łomżyńskiego że został we Lwowie, nie uczynił tak jako drudzy, co się nie oparli aż w domu: ale mu tego nie chwalił, że cudze pieniądze bez pozwolenia tego, którego były pieniądze, brał; czego mu Rplta nie pozwoliła. Postanowionemi byli Komissarze do wojny, ale nie do cudzych pieniędzy.

P. Wojewoda Ruski. Za to, żeśmy wojska część zatrzymali, spodziewaliśmy się inakszéj wdzięczności i podziękowania. Da P. Starosta Łomżyński *rationem*, kędy się te pieniądze podziały, że nie obrócone ni na co inszego, jeno na żołnierza.

X. Poznański bronił Pana Starostę Łomżyńskiego.

P. Wojewoda Brzeski, żeby teraz inszemi materyami nie bawić, *ad pacta* przystępować. Co do sprawy Pana Starosty Łomżyńskiego, ja nie mogę pozwolić na to, żeby to miano kłaść na Rpltą, co Komissarze *in commissis* nie mieli.

P. Podkomorzy Rożański. Idzie o *fidem publicam*: trzeba Komissarzów od tego uwolnić, co na Rpltą, a nie na żadną prywatną swoję potrzebę zaciągnęli.

P. Podsędek Krakowski. Nie mieli *potestatem* Panowie Komissarze zaciągać długów *in fidem publicam*. Do rady byli naznaczeni, nie do cudzych pieniędzy; jeżli co wzięli, ukarać Komissarzów *Reipublicae*.

Nie skończywszy téj kwestyéj rozjechali się w sam wieczór.

Posiedzenie 31sze. — *13 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy w Kole rycerskiém pospołu z Panami Senatorami o dwunastéj.

P. Marszałek proponował, żeby była uspokojona sprawa Pana Starosty Łomżyńskiego.

Pan Sendomirski opowiedział niebezpieczeństwo, że nieprzyjaciel w Województwie Sendomierskiém *hostiliter*

P. Wojewoda Poznański prosił, żeby tego niebezpieczeństwa sobie lekce nie ważyć, co prędzéj przystępować do obrania Pana i do obrony, a tę sprawę Pana Starosty Łomżyńskiego uspokoić.

Pan Starosta Łomżyński ofiarował czytać perceptę i expensę tych pieniędzy; prosił aby *ab hoc onere* był uwolniony.

Było dosyć o tém kontrowersyi. Jedni mówili, że tu nie o cztérnaście tysięcy idzie, ale o całość Rpltéj. Odłożyć to na inszy czas, a przystępować *ad pacta conventa*, żebyśmy mogli do elekcyéj Pana przyjść co prędzéj. Drudzy chcieli, żeby ta sprawa pierwéj uspokojona była, jako *in fidem publicam* zaciągniona. Bawiła ta kwestya czas niemały; aż postrzegli Panów Senatorów z sessyéj dyssydentów: dopiéro ją uspokoili. Jakim sposobem, nie ogłoszone *medium in publico*, bo X. Arcybiskup w pół sessyéj zachorzawszy odjechał.

P. Podkomorzy Lubelski podał list do przeczytania, co pisze do niego P. Kulczewski, Podstarości Lubelski, że Goraj od nieprzyjaciela spalony, Lublin w wielkim strachu.

Za takiemi nowinami *urgebant* Sendomierzanie i Lublinianie, żeby się co prędzéj rzucić do obrony. Urosła ztąd niezgodna kwestya. Jedni chcieli do obrony, drudzy *ad pacta conventa*. Rektyfikował ich mową swoją P. Wojewoda Bracławski, żeby się udali do konkluzyéj *pactorum conventorum*, pospieszyli do obrania Pana, i z Panem namówili obronę. *Interim* dano znać, że Poseł jedzie Césarski.

Przyprowadzili Posła Cesarskiego, Marchese di Grana. P. Wojewoda Mazowiecki i Pan Łęczycki. Oddał kredens Xiędzu Sekretarzowi Wielkiemu *in Augusto* jeszcze pisany; potém *disertam orationem* uczynił, jako jest *inferius* opisana. Respons przez Xiędza Kujawskiego; drugi przez Pana Marszałka rycerskiego.

Po odjechaniu onego czytał P. Starosta Łomżyński nowiny, że nasi w Bełzie i Rubieszowie od Kozaków pogromieni.

Przyjechał zawczorem Pan Brzeski.

Deputacya dyssydentów dziś skończona.

Mowa Posła Césarskiego, Margrabiego de Grana

13 Listopada 1648.

Reverendissimi, Illustrissimi, Reverendissimi, Illustres, Magnifici, Nobiles ac Generosi Domini Serenissimi Regni Poloniae simul et Magni Ducatus Lithuaniae Incliti Proceres, Principes, Status et Ordines, Domini mihi plurimum colendi, nec non amici mei honoratissimi!

Quoniam ex intimo animi sensu procedente moerore Sacra Romana Caesarea eademque Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae et Slavoniae Regia Majestas, Archidux Austriae, Dominus Meus Clementissimus, infaustum illum nuncium de obitu Serenissimi quondam Principis Domini Vladislai Poloniae et Sueciae regis (gloriosissimae memoriae) Domini vestri, nec non Caesareae Majestatis consobrini, cognati, affinis, amici et vicini, fratris instar charissimi acceperit,. . . . . memoratae suae Caesareae Regiaeque Majestatis praemissis litteris dudum percipistis. Quin etiam hoc recentius aut memoria repetere, aut me hic dicente vobis facile imaginari poteritis. Idem hujus doloris sensus adhuc in Caesareae suae Majestatis fraterno animo haud leviter fixus inhaeret, quum etiam studium et benevolentia, qua inclitum et potens hoc regnum multis de causis (quas utpote omnibus abunde notas, hic minime duco esse recensendas,) merito complectitur, tum denique et sollicitudo, qua pro supremi Imperatorii sui muneris ratione toti christiano orbi intendit, pariter ac vicinitas multiplicisque indissolubilis necessitudinis nexus, qui longa serie inter grandiosum hoc regnum et pie defuncti regis personam totamque suam Serenissimam familiam reciproce intercedunt, moverunt, moventque, ut officia Sacrae Caesareae Majestatis in hoc celeberrimo et universali Reipub. hujus conventu et concessu, vel quoad memoriam decessi Regis recolendam, vel quoad consultationem praecipue institutam de subrogando in ejusdem locum successore omnibus charo et idoneo, pro more honorandam, minime videantur desiderari.

Quapropter me huc legatum destinavit, ut etiam vobis de utroque jam sensu et affectu uberius recitarem, quem hac in parte luculentius exponam.

Concessa igitur ab Humanitate vestra mihi huc adeundi venia dicendique facultate, licet praeter intentionem aut expectationem meam, omnemque adhibitam diligentiam, tam lente advenienti, ob varia et longa impedimenta, quae quilibet ductu uno Vienna itineris faciendi expertus noverit, (ideoque silentio praetereunda) ordiar mea aperire.

Et quidem imprimis quemadmodum Sacra Romana Caesarea Regiaque Majestas clementissime mihi demandavit, Vos omnes et singulos perquam humaniter et benigne suo nomine salutare, vobisque benevolam suam propensionem et imperialem gratiam, omnibus in rebus, tam ad hujus regni vestri utilitatem et incrementum, quam ad singulorum commodum et ornamentum pertinentibus, quam prolixissime et certissime prout hisce ulterius facio, offerre.

Illud deinceps proxime.... monere et hortari jussit: Quandoquidem ea rerum humanarum sors et conditio inevitabilis sit, ut nullum, quod nobis mortalibus in hac vita contigit bonum, perpetuum sit, proinde etiam Omnipotenti illi numini placuerit, regem vestrum optimum, sapientissimum, et fortissimum Serenissimum quondam Vladislaum IV, (cujus anima coelo fruatur) post administrationem tantae Reipublicae, cum indigenarum non minus quam vicinorum satisfactione et exterorum omnium applausu, tot annorum spatio, hos regios fasces tandem ad se avocare, atque ita meliore (ut procul dubio sperandum) corona et vita condonare; — nec diutius hac de causa in luctu esse, neque solius vestri boni intuitu, aut humano nimium ducto affectu, maximum illi invidere bonum convenit, sed potius rem hanc divinae permittentes providentiae, animum constanter elevare et serio convertere velitis ad prospiciendum vobis et Reipublicae. Despiciendum nimirum, cujusnam virtuti, prudentiae et tutelae, vos ipsos capite orbatos una cum regno hoc nobilissimo committere debeatis, hoc est, quem regem et patrem vobis in defuncti locum praestituendum habeatis, ut certe jure merito possitis.

Inde enim saepe dicta Caesarea Regiaque Majestas huic luctui solatium efficacissimum et damno remedium oportunissimum certissimum comparatum iri existimat, unde jactura, quam in obitu Serenissimi Regis vestri fecistis, amplissime et dignissime, quam fieri potest, restaurabitur.

Verum prouti Caesarea Regiaque Majestas, hanc, quam habetis, regem eligendi libertatem, et Reipublicae moderandae potestatem summam, tam omnibus et singulis vestrum, quam specialiter sibi, tanquam regni hujus studioso confoederato et vicino, ducit esse felicitati, — ita tamen intelligit, hanc deliberationem de re tanta institutam, longe omnium esse gravissimam, et cujus tam auspicium, quam exitus felix, a suprema bonitate et clementia Dei maxime dependeat. Idcirco ante omnia providam rectamque mentem ab illo rerum omnium auctore enixissime precatur, per quam, quod vobis omnibus imprimis optimum, consequenter toti christianitati saluberrimum et acceptissimum est, discernere, et posthabitis omnium penitus rerum rationibus, constanter et concorditer amplecti valeatis. Id est, quod Sacra Romana Caesarea Regiaque Majestas Dominus meus clementissimus ferventissimis exposcit desideriis. Caeterum quod attinet, quaenam hac in re Suae Majestatis sit mens et sententia, non dubito, quod si paulisper ad memoriam revocaveritis, prout re ipsa facitis, multa singularia dona et omnia eximia merita, quam ex se contracta, tam sibi gloriosissime comparata, quibus Serenissimi et potentissimi quondam Sigismundi (semper felicis recordationis) regia stirps mascula, non huic tantum regno juste grata charaque esse debet, sed quibuslibet exteris quoque nationibus admirabilis et venerabilis evasit, praeponderatis istis, aliisque multis (quae brevitati studens omittam), in hanc vere regnis et sceptris dignam sobolem denuo oculos et animos vestros sitis conversuri.

Quis enim mortalium ignorat, hoc antiquum genus ex splendidissimorum et potentissimorum Imperatorum et regum stem-
... esse deductum? Quis hujus gloriosae familiae cum
... iam dudum contracta necessitudinis et con-
...is? Quis varia ab ejusdem familiae mo-

dernis praedecessoribus; in hanc Rempublicam tam abundanter collata beneficia et subsidia omni tempore fideliter praestita non novit? Si horum aliquam minimam dubitandi rationem cuipiam ex hoc consessu superesse putarem, fusius desuper dissererem, sed quandoquidem haec singula, etsi breviter insinuata, clarissime per se pateant, et abunde comprobata exstent, hoc solum vestrae ponderationi mihi adhuc reliquum est exponendum, quanti nempe referat, ut ille, qui Reip. gubernacula tractet, non minus provide, fideliter et suaviter regat, quam qui erga populos sibi commissos paterno feratur affectu, atque vicissim in istis paratum reciprocae benevolentiae amorem quam tutissime habeat. Quod equidem tanti est momenti, ut etiamsi rex futurus rebus omnibus alias videretur instructissimus, vix tamen tranquillo cursu optatum gubernationis portum attingere valeret, nisi hac animorum inter se devinctorum mutua utrobique correspondentia, ut exploratum habetis. Quis dubitare potest, quin ille huic regno rex aptissimus sit futurus, cui, cum caeteras ad regnum culmen requisitas sibi asciverit dotes, amor in hoc illi patrium regnum quoque cessit naturalis, et e contra. Sed quid amplius declarare haereo? talem omnino, (reposita penitus peculiarium virtutum superflua repetitione aut enarratione) Serenissimum Principem ac Dominum Casimirum Succiae regem et gloriosissimum quondam Sigismundi et Vladislai filium et fratrem esse, ut omnia verbo comprehendam. Hic, quum ab illo non degener, et isti, post adeptam eximiam regiminis experientiam, una cum providissimi istius Senatus consilio et juvamine, non impar futurus, et insuper omnium supradictorum meritorum necessarius (ut ita loquar) haeres sit, non potest, nisi vos omnes in vota retrahere sua, ad se sane dignum constituendum successorem.

Hunc ergo Sacra Romana Caesarea Regiaque Majestas vobis venerandis Statibus et Ordinibus non tam unice propositum, quam ferventissime omnibus et singulis per me vult habere commendatum, prouti verum, Incliti hujus Regni confoederatum, amicum, et vicinum decet, quem nonnisi eo, quod prae omnibus e re vestra faustissimum futurum censet et candide intendit, ita ad hoc sceptrum Suecorum Serenissimum Regem Casimirum evec-

tum omni ardore cooptat; certissima spe fretus hunc ipsum vobis, praesertim hisce temporibus, fore aptissimum, capacissimum et validissimum. Ego vero nolo prolixior esse, dum his verbis, ut paucis, multa dixisse arbitror, et ne plura pro Serenissimo hoc Rege patrocinando, minus quam par est, vestro tribuere prudentissimo judicio videar, aut affectata nimium adulatione et longo sermone, taedio me exponam. Agite proinde, siquidem vosmet ipsos et genus vestrum, si Jagelloniae stirpis propaginem diligitis, si suum virtuti honorem et justitiae locum tribuitis, si pretiosae gratitudinis leges reverenter habere didicistis, (de quibus nemo dubitat); agite quaeso, ut hoc recenter toti terrarum orbi luculento constet testimonio; et regem vestrum amantissimum, Serenissimum Casimirum, ad Dei optimi maximi gloriam, salutem et incrementum regni vestri, et consolationem totius Reipublicae christianae, concordibus animis, sententiis et suffragiis eligite, ut una vobiscum pleno ore et integro corde jam jam mihi liceat acclamare. Etsi non magis hujus ingenuae commendationis rationem habueritis, ut in Serenissimum hunc regem tanquam Caesareae Regiaeque Majestatis consobrinum amantissimum studia vestra exercueritis, quam quod id ipsum vestrae intentioni consonum reperiatur et videatur, pro certo habeatis volo, quod vel inde Caesarea sua Majestas longe magis gaudebit, gratulabitur: quae, si vota et desideria sua vestris convenisse, et istis adaucta expleta tandem esse percipiet, omnia quaeque ab optimo regni hujus amplissimi et potentissimi confoederato amico et vicino praestari humanitus poterit, nunquam a se desiderari patietur, sed ultro, sponte et libentissime iis, quae tam ad totius nobilissimi hujus corporis conservationem, quam ad ejusdem membrorum imo et subditorum commodum spectent, quam promptissime occurret. Nam de reliquo Sacra Romana Caesarea Regiaque Majestas, Dominus meus clementissimus, non solum omnium officiorum et studiorum parem correspondentiam, sed praecipue antiquorum pactorum ac foederum inviolabilem observantiam a vobis certo certius sibi pollicetur. Ego autem tam benigno praestito mihi auditu debitas agens gratias, Serenissimo huic Regno servitia et officia etiam mea, obsequiose et enixe pro fine devoveo. Dixi.

Posiedzenie 32gie. — *14 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy w Kole naszém z Panami Senatorami
X. Arcybiskup chory. Urosła konkurrencya o p
cyą między Xdzem Krakowskim, a Kujawskim. Z tėj
dawnéj *racyéj*, że korona przy Małéj Polszcze, *corona*
Wielkiéj Polszcze, został się X. Kujawski przy prezy
Pan Marszałek Nadworny Koronny absentował się p
wszystek czas dla niesposobnego zdrowia; dziś pierw
do Koła przyjechał.

Czytane *pacta conventa* o cudzoziemcach i plebe
którym duchowne i świeckie konferowane dobra. Stan
żeby był *pro vacantibus.*

O gwardyach królewskich szkodę czyniących st
punkt.

Czytany punkt dyssydentów z deputacyéj. Dla ko
cyéj Mazurów, było nie mało kontrowersyi, które X.
przerwał skargą swoją. X. Kijowski z srogim affekte
kwerelę swoję na powiatowe Chorągwie Sendomierski
szkodę wielką w Opactwie Sulejowskiém uczynili.

P. Podczaszy Sendomirski uczynił exkuzacy
strza Województwa swego, że tam nie wzięto nic więc
według ustawy Województwa naszego: pół korca żyta
a korzec owsa. Jeźliby się jednak co nalazło, żeby na
wzięto, prawnie tego dochodzić będzie każdemu sprawie
A teraz skargami na tym schyłku sejmu nie zatrudniać.

Oddany list od Królewica JMci Karola przez X.
skiego Kanclerza jego, do rąk X. Sekretarza Wielkieg
tany list z Jabłonny *de data 13 Novembris*, którego te
były: ustępuje konkurrencyéj swojéj; wnosi za Królewi
zimierzem i ofiaruje ośm set człeka na usługę Rpltéj.

X. Krakowski proponował, aby posłać dwu
i z Koła rycerskiego podziękować Królewicowi JMci.

X. Kujawski mianował z Senatu X. Żmudzkieg
Wojewodę Wileńskiego. W tak słusznéj rzeczy nalaz
przecie kontradykcyą z racyami nieracyonalnemi. Wy

P. Petrykowski, że nie masz za co Królewicowi JMci dziękować; ustępuje Królowi JMci Szwedzkiemu, i tym sposobem czyni się elektorem naszym. A nasza elekcya w co? Także to przestrzegamy wolnéj elekcyéj naszéj, co ją sobie damy brać z ręku? Atoż tu kto inszy obiéra Pana, a ślachta według dawnéj onéj przypowieści groch.... i czynił takie apostrofy do braciéj, jak po żywéj prawdzie; będąc *totus Carolianus*. Uczynił to *studiose*, żeby Królewicowi JMci nie dziękowano, żeby to za tém *subsequeretur*, iż mu nie podziękowano, to téż ludzi nie pośle. Ale się przecie mógł na subtelniejszą racyą zdobyć, nie na tak grubą Mazowiecką konsekwencyą, że ustąpił bratu, *ergo elector!* Jakoby nam to nie miało być wolno, chociaż brat bratu ustąpił, obrać nam, którego chcemy. Pomógł mu téj kontradykcyéj Sędzia Ciechanowski. Zaczém z podziękowania nic!

Pan Chełmski wnosił znowu kwestyą dyssydencką. Czytał dekret z Warszawskiego Grodu wzięty; ruszył *servitutes*, które były *quondam* za Xiążąt na dobrach ślacheckich Mazowieckich. Jeżliby na dyssydenty postanowione od Xiążąt prawo miało zostawać *in suo robore*, toby się musiały i *servitutes* wrócić. Przodkowie nasi należli sposób, że *utrumque* warowane było. Czytał warunek, na którym są podpisy obywatelów Mazowieckich.

P. Sędzia Ciechanowski odpowiedział Panu Chełmskiemu na te *servitutes* Województwa Mazowieckiego: „WMć jesteś obywatel Województwa Bełzkiego, a Bełz należał do Województwa Mazowieckiego; jeżliby były jakie *servitutes* w Mazowszu, to pewnie i w Województwie Bełzkiém. Zaczém kocieł garcowi przygania. Co do praw naszych *in causa religionis*, tych nie odstąpimy aż do gardł naszych“.

P. Wojewoda Mazowiecki opowiedział się przy prawach Xięstwa Mazowieckiego.

P. Kanclerz Koronny pochwaliwszy *zelum religionis* Xięstwa Mazowieckiego, perswadował Panom Dyssydentom, żeby się starém kontentowali prawem. Że się nie chcieli kontentować prawami staremi, podawał P. Kanclerz różne *media*.

P. Sędzia Ciechanowski nie akceptował żadnych *media*: starym prawom nie kontradykował.

P. Wąglikowski Miecznik Pruski manifestacyą zanosił, że w exorbitancyach swoich osychać nie chcą *praecavendo*. żeby *tempore* nie byli *exclusi*.

P. Referendarz Koronny. Odprawić Posły cudzoziemskie. Cudzoziemcy żeby byli oddaleni od Korony; czego Panowie Marszałkowie mają być dozorcami. Żeby Panowie Marszałkowie rezydowali jeżli nie wszyscy, tedy przynamniéj alternatą. Co strony kontradykcyéj Mazowieckiéj, na to naciągał, żeby się kontentowali dawném prawem Panowie Dyssydenci.

P. Kanclerz Koronny strony odprawy Posłów cudzoziemskich toż rozumiał, co i P. Referendarz, toż i o cudzoziemcach. Prosił także Panów Dyssydentów, żeby na dawném prawie przestawali; podawał potém i różne *media* na ukojenie Dyssydentów.

P. Sędzia Ciechanowski na żadne *media* nie pozwalał.

P. Podkomorzy Rożański. Nikt nie jest winniejszy, jeno Xięża Biskupi, którzy obcych introdukowali. Nie instytuować ich było, tedyby cudzoziemiec nie miał był przystępu. Podał *medium*, żeby Biskupi przydawali do swojéj przysięgi, że nie mają cudzoziemców instytuować. Każda niecnota, każdy cudzoziemiec najdzie u nas swego protektora, a naszéj wolności obrońcy nie masz; o proscyzora, o detraktatora nie trudno.

X. Poznański. Już jest X. Fantoni *institutus*; chociażbym mu chciał wziąć tę kustodyą, nie usłucha mię i uda się do Papieża. *Acclamatum* było na to: Raciborskiemu wziął dziekanią ślachcicowi, a cudzoziemcowi wziąć nie chce.

W sam wieczór uspokojony punkt Dyssydentów. Zostali się przy dawném prawie.

Przyszły niedobre nowiny. Zamoście oblężone; soli, chleba, piwa nie mają: obojga tego dla młynów. Sam Chmiel pod Zamościem ze stem dwudziestą tysięcy ludzi, między któremi jest Polaków 4ch. Chorągwie nasze, których było po różnych miejscach kilkanaście, umknęły się przed nieprzyjacielem ku

Wisłe. Na Zaporoże posłał Chmiel ze zdobytemi dostatkami kilkadziesiąt tysięcy.

Gravamina Dissidentium in religione,
tak trybunalskie, jako i z inszych miar. — *14 Listopada 1648.*

W Koronie.

1627. Dekret trybunalski z Officyałem Lubelskim a Panem Bełskim teraźniejszym, który *liberum exercitium religionis etiam in domibus privatorum* broni, *sub poena infamiae.*

1627. Drugi, między X. Biskupem Przemyślskim a Panem Bolestraszyckim, którym chować, i przedawać, i czytać książki *in perpetuum* zabrania się *sub poena infamiae.*

1630. Trzeci, między Xciem Zasławskim a Panią Wojewodziną Wołyńską, który *inhaerendo decreto 1621*, *exercitium religionis* w Lublinie we dworze jéj zabrania *sub poena bannitionis.*

1643. Czwarty, między Panem Bolestraszyckim a Xdzem Biskupem Przemyślskim, który na zarzucenie dekretu z r. 1627 i infamiéj nie publikowanéj, nie uznawa *locum standi* aktorowi.

1643. Piąty, między X. Sokołowskim a P. Dembiekim, który *tam administrationem sacramentorum quam praedicationem verbi divini* ministrowi zabrania, *sub [illegible] in citatione posita, duorum millium marcarum.*

1644. Szósty, między konwentem Lachowieckim a Panem Sieniutą, aby w majętności Lachowieckiéj nie chował *dissidentes sub poena infamiae*: nad to, Pana [illegible] *non [illegible] in jus* proskrybowano i szlachectwa [illegible].

1644. Siódmy, między Plebanem Ma[illegible] a Panami Ma[illegible]ckimi, którym Zbor [illegible] *sub poena infamiae.*

1645. Ósmy, między Bolestraszyckim [illegible] *locum standi* nie [illegible] 1627 [illegible] publikowaną infa[illegible] [illegible] Je[illegible] [illegible] Przemyślskim [illegible] Małopolskiéj

dekret, i na Pana Ostrowskiego w Piotrkowie, o to, że nie klęknął, kiedy insi w izbie trybunalskiéj na słuch dzwonka przed sakramentem uklęknęli.

Podkomorstwo Kijowskie Panu Niemierzycowi od JKMci ś. p. dane, *eo solo praetextu*, że *diversus in religione, in dubium* wokowane *per processum juris*, w którym jeszcze aktu nie masz.

Tutoria Panów Zbąskich z Kancellaryéj wydana, przez którą, *propter religionem* odstrychniono stryja rodzonego od opieki.

Kaptur Województwa Kijowskiego z r. 1648, którym exkludowani *a causa, ex ratione dissidentiae in religione.*

Laudum Smoleńskie, w którém obowięzują się, żeby *dissidentes* na żadne urzędy, deputacye, poselstwa nie przyjmować.

1641. Nieprzypuszczenie Pana Adama Reja Deputata trybunalskiego do funkcyéj trybunalskiéj w sprawie o posieczenie obrazu, że *non convictus;* toż się stało Panu Podsędkowi Łukowskiemu.

W Prusiech.

Mandatami *liberum religionis exercitium* abrogowano. Dekreta przeciwko Panu Podkomorzemu Kijowskiemu, Panom Czaplicom, Panu Żwawieckiemu i inszym, bardzo obciążliwe.

W Wielkiéj Polszcze.

Ciała umarłych, aby nie chowano, póki im *ratione funeralium* nie będzie *satisfactum*. *absurde* aresztują; jako się to stało Panu Wojewodzie Bracławskiemu od Plebana Kosińskiego.

W Wielkiém Xięstwie Litewskiém.

1. *Ex causa facti* Zboru Wileńskiego odjęcie *tot privilegiis* Królów IchMM. utwierdzonego.

2. *Summarius processus* zagęszcza się *in omnibus subselliis*, mianowicie w Mińsku. Trybunał o protestacyą w krzywdzie zborowéj *per oblatam* podaną, kollegę na więzienie skazał, i tę protestacyą *in dicta causa absque partibus litigantibus* skasował.

3. Tamże w Mińsku o tęż protestacyą kollegę jednego i samego protestanta *summario processu* pozwawszy, sądzono.

4. Gdzie *forum* na takich i *poena*, którzy sami przez się i *per subordinatos* targnęli się na niewinnych zacnych ludzi, protestacyami potwarnemi.

5. *De nova radice* w majętnościach własnych *dissidentium*, *vi et decretis judiciariis*, Zborów budować zakazują,— o erygowane pozywają,— na Zbory w ślacheckich majętnościach *violento modo* nachodzą. Ministry i kazalnice biorą, biją, *liberum exercitium* interturbują i onego gwałtem zabraniają,— ministrów za chrzty, sakramenta, śluby pozywają.

6. *In causis facti et criminalibus* przeciwko konfederacyéj Warszawskiéj *forum* trybunalskiego *ferre* nie chcą.

7. Przed dwoma laty niektórzy z studentów z gminem i mieszczany w Połocku Zbór zburzyli, nad ubogiemi się pastwili, scholarkę zborowego bili i w rzece topili.

8. Tamże dom kupca Ewangielika splądrowali, zdobycz w pieniądzach, w ochędóstwie i sprzęcie domowym wielką, na podział między się rozebrali, i nad inszymi dyssydentami, *liberum exercitium dissidentium* abrogowano.

9. Tamże pogrzebów ewangielickich zwyczajnych *violenter* bronią. W miastach Pruskich (?) mandatami *liberum exercitium dissidentium* abrogowano.

10. Po kilka dwudziestu *dissidentium*, *ob religionis diversitatem*, kaduki rozdano.

11. Za funduszami *ex libris beneficiorum* wyszłemi *propter constitutionem anni 1635* pozywają, i w tych sprawach *summario processu* różne *subsellia* sądzą.

12. Dekretami trybunalskiemi prywatnego w domach nabożeństwa dyssydentom zabraniają, a nawet i czytać Pisma św. nie dopuszczają.

Gravamina Ewangielików w miastach JKMci.

Na domy i kamienice ewangelickie nachodzą *violenter*, drugie i odejmują, dobra plądrują, osoby biją, lżą, sromocą. W Krakowie 1641 Łukasza Sznuka studenci splądrowali i szkody na 40 tysięcy uczynili, także i Serwacego Cypsera; Michała Kałajego we wsi szlacheckiéj naszedlszy, splądrowali; o co

JMPan Wojewoda Krakowski dał stracić; a drugim to *impune* w Krakowie poszło. Ewangelików do chrztu i ślubów katolickich przyniewalają; *secus facientes pro illegitimis* publikują; agonizującym nabożeństwa prywatnego w domach bronią, i sumieniu ich w ostatnią godzinę gwałt czynią. Ciał zmarłych, ani na placach ich własnych pogrzebowych chować, *etiam intra apparatum funebrem* wywozić nie dadzą. To się dzieje i szlachcie, kiedy który w mieście umrze. W Lublinie 1645 Jana Kwyśla ciało, które kryjomo do Bełżyc wieziono, nastąpiwszy wydarli i trzy dni despektowali, włóczyli za nogi po polach, pod szubienicą grzebli, targując się *interim* z tymi, co ciało eliberować chcieli: potém jedni drugim ciało wykradli, ledwo nie trzykroć wykopując: musieli niebożęta przyjaciele jego po takich zbrodniach okupić; sprawiedliwości żadnéj z swawolników nie było.

Patricios dla religiéj od urzędów mieszczskich exkludują; ewangelików do miejskiego prawa, do cechów, do rzemiosł nie przypuszczają, o czém świadczy *interdictum* Królewica Biskupa Krakowskiego niebożczyka 1634.

Produkują *gravamina* swoje heretycy, aby coraz więcéj sobie wolności przyczyniali exercycyéj religiéj swojéj; a większe od nich ponosi kościół katolicki *gravamina*, że w swojéj religiéj *excedunt metas*, pokój tylko sobie sam mając warowany.

Przypominają dekreta trybunalskie, gdzie ich sądzono excessy i karano; a przyczyny jéj nie wspominają.

Trzeba te wszystkie dekreta mieć *autentice*, które do dyecezyéj IchMci nie należą, żeby téż i drudzy IchMM. Biskupi, te co z ich dyecezyéj wyszły, mieli swoje.

Wspominają pierwszy dekret między Xdzem Officyałem Lubelskim, a Panem Bełskim. Miał Pan Bełski w swym dworze Zbór Kalwiński, w którym snać *minister commisit aliquam blasphemiam*. Dano rok o to, sądzono, i Zboru zakazano.

Drugi, między JMX. Biskupem Przemyskim a Bolestraszyckim. Stawiono księgi *in religione* pisane, w których téż

i honor Biskupi tknął. Pamiętam, że księgi palono w Lublinie, i Bolestraszyckiego infamowano.

Trzeci. Między Xciem Zasławskim a między Xżną Zasławską macochą dziedzinną a Panią dożywotnią, która Zbór sobie uczyniła w dworze. Czego jéj bronił *heres* jako katolik, mając większe prawo i wieczne do tamtego dworu, nie chciał w nim *blasphemare nomen Domini*. Do czego się Trybunał skłonił, że *decreto interdixit exercitium*.

Czwarty, że Bolestraszyckiemu nie naleziono *locum standi* na infamią. Czemuż jéj *intra fatalia juris* nie zniósł? Trybunał wiedział, czemu to uczynił.

Piąty, między Xdzem Sokołowskim a Dębickim. Że w jednéj wsi kościoły i Zbór Luterski, Pleban i Minister, dwaj koci w jednym worze zgodzić się nie mogli, tak musiało być. Wdzierał się *minister in administrationem sacramentorum:* widzieć dekret trybunalski.

Szósty, między konwentem Lachowieckim a Panem Sieniutą. Ten Sieniuta został był katolikiem z Aryana i w Lachowcach majętności swojéj fundował Dominikany. Potém *rediit ad vomitum*, i radby ich był zbył; a rewokować było mu trudno, że tam chciał mieć Zbór znowu. Mniszy się oparli i wygrali. *Statorius* abo Stoinski Minister Aryanin przy okazyéj jest *infamis declaratus*, który *jam exercuit arianismum*.

Siódmy. Między Plebanem Malickim a Panami Malickiemi. Niebożczka Pani Ligęzina Podskarbina Koronna, będąc téj wsi Malicze *heres*, podała Plebana do kościoła, który okkupowali byli heretycy. Wygrała, Xiędza wprowadziła. Wygnali go potém heretycy. Pozwał on na trybunał; przysądzono mu kościół, i ministrom zakazano.

Ósmy. Panowie Bolestraszyccy sami sobie zadawali infamią. Jeden wygrał, że drugiemu nie naleziono *locum standi* na infamią trybunalską.

Że kaduk dano po mieszczanach Malborskich, cóż tu duchowni winni, kiedy oni na trybunale osądzeni *juri caduco* podlegali? Należało to do dyspozycyéj królewskiéj; ale to zaś należy do dyecezyéj JMXdza Biskupa Chełmińskiego.

Że aresst wyszedł na ciało Paniéj Wojewodziny Derpskiéj. Pewnie nie od duchownych, kto miał do tego *interesse*, ten to uczynił.

Dekret w Piotrkowie na Ostrowskiego, nietylko że nie klęknął, kiedy niesiono Najświętszy Sakrament, ale téż *praesumpsit blasphemare*, słusznie jest ferowany, że Bogu powinnego ukłonu nie oddał. Jeżli cudzoziemiec do cudzego państwa przyjechawszy, gdy przed Króla przyjdzie, musi się przed nim kłaniać, i czapkę zdjąć, chociażby tego nie powinien uczynić, to i *dissidentes* chociaż nie wierzą, że w Najświętszym Sakramencie Bóg był prawdziwy, jeżli jako cudzoziemcy mają się do naszéj religiéj, czemu nie mają *eum honorem praestare* Bogu?

Podkomorstwo Kijowskie Panu Niemierzycowi dane *contra privilegia palatinatus Kijoviensis*, że nie jest katolikiem ani religiéj greckiéj. Bo także mają prawo, że abo Katolik, abo Greczyn urzędy ziemskie może trzymać.

Tutorya Panów Zbąskich słusznie przysądzona jest *tutoribus dativis*, jako pokrewnym bliskim i religiéj rzymskiéj, w któréj dziad ich umarł, odrzekłszy się *calvinismum*.

Kaptur Województwa Kijowskiego obywatele tamtego Województwa stanowili. *Dabunt causas*, że się z prawem ich i z wolnościami zgadza.

Laudum Smoleńskie tamże do obywatelów tamecznych należy, którym wolno *statuere*, co ich *territorio* należy.

Pana Reja nie przyjęto *ad subsellium Tribunalis*, że miał sprawę *laesae Majestatis divinae*. Jako na sejmach Posła żadnego nie przyjmują, który ma *causam laesae Majestatis regiae*, *creaturae Dei*, czemu Bóg i Stworzyciel nie ma w tém przodkować? Atoli potém *post satisfactionem praestitam*, zasiadłszy sądził. Co się w Prusiech działo, także w Wielkiéj Polszcze, w Litwie, IchMMXięża Biskupi tamteczni dadzą *rationes*, w czém trzeba ich przestrzédz w czas, aby sobie na to dekreta pogotowali.

Dekretami tymi pokazać to trzeba, że wszystkich tych kwerel, które zanoszą, sami heretycy są przyczyną.

Nie było tu w Polszcze z początku tylko jedna wiara katolicka a rzymska, przy któréj Monarchowie Xiążęta i Królowie Polscy *sacrosancte* z poddanymi swymi w niéj trwali. Tak téż, gdy duszny nieprzyjaciel począł siać kąkól, potężnie się sprzeciwiali: o czém są statuta wyraźne.

Gdy potém *dormientibus majoribus nostris* szerzyć się to *malum* poczęło, i powoli wkorzeniać, pod *interregnum* za konfederacyą Stanów otrzymali sobie warowany pokój, że tych *exilio, confiscatione bonorum, poena infamiae* o wiarę karać nie mają: *exercitium* jednak nigdzie im nie pozwolono. Dopiéro pod przeszłém *interregnum* przy zjazdach, pozwolono im prywatnego nabożeństwa, schadzek jednak nie wspominają, które oni do tego prywatnego nabożeństwa pociągają. Ale zaszły protestacye przeciwko temu, i nie ma to dotąd exekucyéj żadnéj.

Pozwolono im Zborów w majętnościach prywatnych dziedzicznych, a nie w królewskich. Ale i te także protestacye znoszą; bo *scandalum* ztąd pochodzi wielkie, że poddanych swoich przymuszają, broniąc im do kościoła w drugiéj wsi będącego fary ich własnéj, przymuszając ich w katolickie święta do robót. Nie masz żadnéj wsi w Polszcze, któraby nie miała farnego kościoła, gdzie się Bogu pokorzą spowiedzią i przyjmowaniem Najświętszego Sakramentu, dziatki chrzczą, śluby biorą i insze Sakramenta przyjmują. Gdziekolwiek tedy Zbór luterski, już tam Pleban *praejudicium* mieć musi *in administratione sacramentorum*. Ztądże to pochodzi, że o te trudy muszą ich Plebani prawem kłócić z Stanem szlacheckim, bo sumienie im nie dopuści w parafiéj swojéj cierpieć *blasphemiam in Deum et sanctos ejus*.

Że się już tak wiele heretyków namnożyło, i spowinowacenie z katolikami wielkie nastąpiło, cierpieć ich przyjdzie; a jednak zabiegać, *ne serpat hoc malum*. Niechaj wierzy jako chce, a drugiego niechaj nie gorszy: *non exerceat religionem*. Jako nabardziéj Zborów im bronić i szkół, któremi nawięcéj młodzi i psują.

[illegible]tą się na żaki, że im w miastach na domy nachodzą, [illegible], lżą, sromocą. Już *innatum* żakom, że z Lutrami

i z Żydami walczą. *Violentias* takowych duchowni nie chwalą i owszem zabraniają i karzą. Więcéj podobno znajduje się, że to hultajstwo *spe praedae* porywają się, na żaki zaś składają. Jest prawo na swawolniki; kiedy według niego postępować zechcą, zahamują się takowe *violentiae*.— Ślubów i chrztów nie pozwalają ewangelikom wtedy, kiedy *concurrit persona catholica*, co zawsze *nobilior* ma *praevalere* i dzieje się to *plerumque ex contractibus*, kiedy jeden z nich sobie umówi, żeby Xiądz katolicki dawał ślub.— Do urzędów mieszczskich *dissidentes* nie przypuszczają tam, gdzie prawa mają, że sami katolicy tylko na urzędach zasiadać powinni; a Biskupom jako pasterzom należy to *attendere*, i Król JMć gwałtu żadnego czynić tym miastom nie powinien, bo im też prawa i przywileje konfirmuje *juramento*.

Dziwna rzecz, że wszystkie winy swoje i *praetensas injurias dissidentes* na duchownych obalają, jakoby oni byli przyczyną tego wszystkiego, do czego zawsze sami powód dają. To prawda, że duchownym wszystkim powinność ich każe, jako najbardziéj *exstirpare haereses*, i żeby się nie szerzyły, zabiegać. Ale w tém zgadzają się z Rzpltą, w któréj lubo *principaliter* wiara katolicka fundowana jest, i *haereses* wszystkie statutami *condemnatae*, jednak *iniquitati temporum* folgując, znosi do czasu i pokój im warowała: którégo pokoju ile może być u duchownych, przestrzegają, ale *ratione exercitii religionis*, na które *dissidentes* żadnego prawa nie mają, opponują się, gdzie mogą: gdyż *dogmata diversa* religiéj w Królestwie katolickiém pospołu *subsistere* nie mogą. Jeszczeby w tém mogła być konjunkcya, jako jest, gdyby chcieli *in terminis consistere*, nie czyniąc zelżywości religiéj katolickiéj w Najświętszych Sakramentach, w obrazach bożych, w krzyżach, w pisaniu ksiąg obraźliwych Majestatu Bożego, i inszych różnych excessach, które *vindictam Dei* za sobą zaciągają nie tylko na onych, ale na Królestwo wszystko. O co zastawiając się duchowni, muszą i prawem czynić. Ale i te *violentias*, o które się skarżą, sami zaciągają na się; bo jako oni w religiéj swojéj są *zelosi*, tak katolicy nie mogą znosić takowych rzeczy, które zniewagę Majestatu Bożego od dyssydentów przynoszą.

Skarżą się na *subsellium* trybunalskie, że ich dekretami aggrawuje o te ich excessy; w którém że duchowni zasiadają, wszystką winę w nich *redarguunt*. A więcéj tam świeckich zasiada; duchownych tylko sześci. Gdyby wiedzieli świeccy, żeby duchowni chcieli *praevalere* i szlachcica *gravare*, nie dopuściliby tego na Trybunale *ex paritate votorum* między duchownymi a świeckimi. I *remissi* siadają tam; i *dissidentes* przy takowych dekretach bywają; a przecie winy wszystkie na Xiężą kładą. Sami duchowni nie mogliby wszystkiemu Trybunałowi rozkazować; nie mają tedy z słusznéj przyczyny uskarżać się, i te *gravamina* niesłusznie zażywają, ponieważ sami ich sobie przyczyniają.

Dekreta trybunalskie *sacrosancte* zachowane być mają, i nie mają być *in dubium* wokowane, w czém zasłużyli bardziéj *poenas*, niżliby w nim miało się co pozwalać. Niechaj się sami znają, a mieszkając komorą przy naszéj religiéj jako gospodyniéj, rządów sobie większych niech nie przyczyniają. W Państwach tych, gdzie *calvinismus regnat*, katolikom nie dopuszczają *exercere religionem*, *ne hiscere quidem* mogą w nich katolicy, nie tylko żeby co przewodzić mogli na swą stronę. *Dissidentes* przewodzić chcą, nawet i w miastach Rpltéj. We Gdańsku, Elblągu, Toruniu, gdzie jest *liberum exercitium religionis catholicae*, żadnego katolika *ad magistratum* nie przypuszczają; a między nami *funguntur dignitatibus senatoriis*, urzędy ziemskie gęsto trzymają, nie równo z nami dzieląc.

Mają się tedy sami w tém sądzić, i kontentować tém, czego im pozwalają, chociaż *invite propter bonum pacis*. Rzpltą mięszają, i jak *hostes* w niéj stawają, *istis turbulentis temporibus*, odpowiedziami postraszając. A co największa, pod pretextem nabożeństwa do swych Zborów się zjeżdżając jako na sejmiki, konsultacye czynią, kontrybucye składają, i z Pany postronnemi, kointelligencye miewają, chcąc religią swoją *opprimere catholicismum*.

W rządnéj Rzpltéj nie zeszłoby się to, i nie miałoby *impune* zostawać. Nietrudny na to dowód, sami się z tém ozywają; bo chcąc swoich rzeczy dopinać, szabelkami potrząsają. To już

większa, niż kiedy Trybunał sprawiedliwy i według prawa ich osądzi: a przecie o to się Katolicy nie skarżą, chociażby słusznie mogli, i na sejm o takowe zjazdy *seditione* pachnące, pociągać ich.

A jako *dissidentes* pilno chodzą około swojéj wiary, jakoby ją zachować mogli i rozszerzyć, tak zaś w Katolikach wielka jest oziębłość, że mało się ich na sejmiki zjeżdża, gdzieby mogli zrażać tych heretyków z poselstwa, z deputacyéj na Trybunał. Przez to więcéj sobie coraz przyczyniają wolności *dissidentes*, kiedy posłami i deputatami bywają; a Katolików psują, kiedy który ma sprawę na Trybunał z heretykiem, nie tylko duchownych ale i świeckich.

Exorbitancye, *excessa* i *gravamina*, które Katolicy w samém Wilnie od heretyków ponieśli.
14 Listopada 1648.

Naprzód na kościele Ś. Michała obrazy aniołów z łuku postrzelano, okna kościelne strzałami i kulami podziurawiono i dotąd w chórze, gdzie panny zakonne Ś. Klary śpiewają, strzała tkwi.

Ludu, który się schodził na oglądanie strzał w aniołach tkwiących, ze Zboru nazabijano: ubogich, którzy pod kościołem Ojców Bernardynów siedzieli, z tegoż Zboru pod ten czas kilku zabili.

Na kapłana niosącego Najświętszy Sakrament kamieniem ze Zboru ciśniono, zakonnika krzyż w processyéj niosącego z tegoż Zboru kamieniem uderzono.

Panny zakonne po ogródku klasztornym chodzące z muszkietów straszono, słowy zelżywemi łajano.

Piechota zborowa Zboru pilnująca czapki katolikom zrywała, gdy do kościołów blizkich zborowi chodzili.

Zborowa piechota po przedmieściach wielkie krzywdy czyni katolikom, zabitych i zranionych jest wiele. U bram wozy rabują, od podwód duchownych dziesięcinę wybierają.

Żywności, zwłaszcza studentom, która od rodziców przychodzi, gwałtem biorą i decymują.

Student filozof na ulicy od piechoty zborowéj z szat złupiony i rozsiekany. Drugiemu na weselu tacę srébrną w zanadrze taż piechota wtłoczyła gwałtem, i jako jakiego złodzieja rozlicznie męczyła i po ulicy na obelgę katolików wodziła.

W dzień Ś. Macieja Apostoła ciało kalwinisty jednego pod kościół Ś. Jana farski wystawiono, ludem ognistym kościół obtoczono, strzelano, w bębny bito, w szałamaje grano więcéj niż przez dwie godzinie. Potém pod kościół Ś. Ducha Ojców Dominikanów z tymże trupem przeszedłszy, podczas mszy śpiewanéj, kiedy się elewacya Najświętszego Sakramentu odprawowała, strzelano, w bębny bito i wołano tak bardzo, że kapłan ten pod strachem mszą kończył, a ludzie z kościoła pouciekali. Tamże zakonnika kapłana mało nie rozsiekano. Drzwi smętarzowe rąbano, we wrota kościelne z dobytemi szablami wpadano. Tymże zakonnikom las blizki piechota zborowa wysiekła, dom na przedmieściu spustoszyła, sad wyrąbała, gospodarza i gospodynią kijmi zbiła, i wiele rzeczy pobrała.

W Sobotę po wstępnéj Niedzieli, gdy *ordines* kapłani kościoła katolickiego zwykli bierać, Panowie zborowi około kościołów armatno w szerokich na wiérzchu koszulach jeździli. *Dominus vobiscum*, *orate fratres*, *humiliate vos ad benedictionem*, i insze mszy ś. zwykłe słowa na pośmiewisko śpiewając, katolików do poświęcania wzywali.

Około środopościa Panowie zborowi z szablami dobytemi konni we wrota kollegiackie wpadli, nahajkami studentów po głowach siekąc, a drugich końmi w rynsztoki wtrącając.

Ministrowie z piechotą w nocy domy nachodzą; kędy się dowiedzą, że choruje jaki człowiek, który się z ich Zboru do katolickiéj wiary nawrócił.

W Wielki Czwartek podczas jutrznie żałobnéj pod kościół kollegiacki kazali Panowie zborowi w klekotki swym żakom kołatać, armatę blizko zasadziwszy.

Z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek pod kościół farski ś. Jana hart z skóry obłupiony i rozkrzyżowany na wzgardę ukrzyżowanego Syna Bożego jest położony.

W Wielką Sobotę o godzinie zrana dziewiątéj, gdy kapłan z kościoła ś. Jana niesie Najświętszy Sakrament do chorego, blizko Zboru chłopiec z kamienice jakiś wyszedłszy, suknie z tyłu odchyliwszy, wstyd nie dopuszcza mówić, jaką zniewagę Bogu wyrządził.

Przy dokończeniu świąt wielkonocnych w nocy pod smentarz Jezuicki podpadłszy, drągami i żelazami tak bramę utłuczono, iż lud dziwując się rozpuście takowéj, płakać musi.

Insze prywatnych osób krzywdy, jako złupienia domów, zgwałcenie panienek, porywanie żon cudzych, są wiadome miastu Wileńskiemu, które bojąc się potęgi heretyków, milczkiem łzy połyka.

Zaszły na wszystkie te punkta protestacye częścią od JMć Xdza Biskupa Wileńskiego, częścią od zakonników różnych, częścią od kollegiatów.

Na ostatek, co najwięcéj katolików w Wilnie trwoży, iż pokoju od Panów dyssydentów mało się spodziewają; bo Panowie dyssydenci Komissyę przeszłą z ludzi zacnych zebraną rozerwawszy, tegoż katolikom ukrzywdzonym po drugiéj czekać obiecują. Obiecując to przy tém, że się Polska w Anglią przemieni, i tak tu z katolikami jako w Anglii obchodzić się będą.

Punkta *dissidentium in religione* podane na elekcyi r. 1648.
14 Listopada 1648.

Privilegia, Komissye, uniwersały i mandaty, interdykty, *liberum exercitium religionis christianae* znoszące albo impedyujące, aby były *lege publica* zniesione.

Exemplo majorum, Kapturów Korczyńskich paragrafy, i insze *leges sub nomine haereticorum contra libertatem conscientiae* bijące, *abolere*, i *decreta ab anno 1641* do teraźniejszego *interregnum, a quocunque subsellio Regni et Magni Ducatus Lithuaniae unitarumque provinciarum contra liberum exercitium religionis* ferowane, znieść, i obwarowawszy one, z bezpieczeństwem chrześciańskiém wszelkim językiem odprawować.

O chrzty, o śluby, o przysięgi, o pogrzeby, o dzwonienie, o synody, o ministry, o drukarnie, o czytanie i drukowanie ksiąg

in causa religionis (byle *sine turpiloquio et contumelia regis et civium Reipublicae*) pisanych, nie ma nikt *per formam judicii spiritualis sive secularis* być turbowany, *sub poena* na aktora i sędziego.

Nabożeństwo aby w Warszawie wolno było odprawowane, także i indziéj, gdzie Król JMć z dworem swym przebywać będzie.

Zbory w majętnościach swoich i na gruncie swym własnym aby dyssydentom erygować wolno było.

Rannych albo zabitych ministrów choć *sanguine plebejo ortorum* aby *jure nobilitatis* rany i głowy dochodzone były, tak jako w Wielkiém Xięstwie Litewskiém. Wszak Tatarowie i Żydzi mają takie wolności.

Metryki i inne akta *publica* do wyjmowania extraktu, do czynienia zapisów funduszów zborowych, do protestacyj i testamentów, *etiam in causa religionis, pateat aditus* ludziom *dissidentibus cujuscunque conditionis et functionis* będącym. *Causae violentiarum cum dissidentibus, sive in actoratu, sive reatu*, aby *composito judicio saeculari* sześcią katolików, sześcią ewangelików sądzone były, jako się *modus* poda na osobnéj karcie.

W miastach Króla JMci *non denegetur dissidentibus jus municipale*, także *ad magistratus* i *honores urbanos admittantur*.

Aby *nobilitas dissidentium* według zasług i godności do dostojeństw, urzędów i chleba Rpltéj była przypuszczana; żeby IchMMPanowie Pieczętarze *addant* to do juramentu także, aby Król JMć nowoobrany *sine discrimine religionis dignos et bene meritos ad honores, dignitates et beneficia Reipublicae admittat.*

Aktor o krzywdy zborowe aby był konfirmowany, którego *dissidentes* podadzą. *Sub hanc libertatem comprehendi* mają wszystkie miasta i miasteczka Koronne i WXL[go] *unitarum provinciarum cum omnibus civibus et incolis.* Na co wszystko żeby był IchMMPanów Senatorów duchownych osobliwy konsens.

IchMMPanowie Hetmani aby przysięgali, że „*nullis dissidentiis, quae de religione possent oriri in regno, me immiscebo, nec quenquam religionis causa opprimi aut brachio meo militari opprimere permittam*“.

IchMMPanowie Pieczętarze także, aby to do przysięgi swéj przydali: „*nullas litteras, nulla mandata nomine Regis vel totius Reipublicae, sive ad exteros, sive ad officia vel magistratus ac personas quascunque, in praejudicium libertatis pacis et confoederationis obsignabo et mulgari permittam*“.

W miastach królewskich, gdzie są *dissidentes*, aby Podwojewodzi albo Podstarości przysięgał, że „*legem istam de pace inter dissidentes in religione tuebitur, observabit et violatores coërcebit*“.

Tutorye Ewangelików zapisane abo prawem przyrodzoném służące, aby *in dubium* wokowane nie były.

Rezydent dyssydentów aby ich kosztem zawsze przy Dworze Jego Królewskiéj Mci mieszkał.

Wszystko to aby służyło *sine ullo discrimine dissidentibus in religione christiana*, którzy Chrystusa *adorant*, żadnéj między nimi nie czyniąc dystynkcyi.

Niedziela.— *15 Listopada 1648.*

Niedziela wolna od sessyéj. X. Pigłowski kazał; ale nowina przyszła, że Kobryń wyścinano i Chorągiew Pana Gąsiewskiego Stolnika Xięstwa Litewskiego na stanowisku będącą. Sessya miała być w Izbie poselskiéj; do jutra ją odłożono *ratione* obrony na siódmą godzinę.

Posiedzenie 33cie.— *16 Listopada 1648.*

Rano na sessyéj Xięstwa Litewskiego w Zamku w Izbie poselskiéj, za prośbą Pana Hetmana Polnego, a instancyą Panów Senatorów *tandem* dali się nakłonić na pobory IchMMć Xięstwa Litewskiego: i deklarowały się Województwa różne, jedne 6 poborów, drugie 4 pozwalając; a które zniszczone od nieprzyjaciela, nic. Że się jednak długo nie mogli zrównać, a kwapili się do okopu, odłożyli tę prywatną sessyą do skończenia elekcyéj do Środy i z tém się rozeszli.

Po objedzie *eodem die* w okopie wespół z Senatem zszedłszy się Panowie Senatorowie, wespół z rycerskiém Kołem zasiedli i zaraz ozwali się po propozycyéj P. Marszałkowéj, która

o kontynuacyéj *pactorum conventorum* była, Panowie *dissidentes in religione christiana*, iż na excepcyą Xięstwa Mazowieckiego nie pozwalają, to jest *salvis juribus et decretis*. Opponowali się Panowie Xięstwa Mazowieckiego. *In contrarium certatum est* cały dzień, już *palam rationibus*, które *fortiores* były Mazowieckiego, już cicho *auriculatim* prośbą przez JMPana Kanclerza Koronnego, Pana Starostę Łomżyńskiego, Pana Sędziego Ciechanowskiego i Pana Podkomorzego Rożańskiego, a przez Xiążęcia Hetmana Polnego Litewskiego, przez Pana Chełmskiego, przez Pana Chrząstowskiego. Nie chcieli sobie żadną miarą *condescendere*, z obu stron *protestando et repraesentando*. Potém P. Wojewoda Kijowski P. Tyszkiewicz na Aryanów, którzy bluźnią *secundam personam SS. Trinitatis Deum filium*, inwektywę uczynił, którzy płaszczykiem się *dissidentium* pokrywają.

Ozwał się na to P. Podkomorzy Kijowski, nie znając się *ad titulum* Aryanów i do bluźnierstwa w swojéj religiéj. *Gratulatus* mu X. Kijowski, życząc, aby nietylko się zaparł, ale téż i chrzest przyjął. Pomogli Mazurowie obracać Aryanów, i P. Starosta Oświecimski Koryciński. Musieli milczeć *victi rationibus et legibus*, ani się téż *dissidentes* do nich przyznawali. A iż z dyssydentami nie mogli się żadną miarą zgodzić przed skończeniem sessyéj, P. Starosta Oświecimski rzekł: Gratulowałbym ja zgody powszechnéj między Panami dyssydentami, któréj że sedacyi *fata* nie dopuściły, a już téż nas czas odbiegł *et lex stringit*, którą gotówem czytać, że przed skończeniem aktu trzy dni powinniśmy już to tylko *agere*, co *concernit ipsum actum electionis*, zaczém iż jutro ostatnia następuje według prawa konkluzya elekcyéj, życzyłbym (bo i ja wespół z IchMMciami Xięstwa Litewskiego pewnie i na jednę godzinę prolongacyéj nie pozwolę, jakoż *toties quoties protestabantur* Xięstwa Litewskiego obywatele, iż jutro koniecznie ma się skończyć elekcya *sine ulla spe prolongationis*,) abyśmy *tandem* skończywszy ostatek artykułów *pactorum conventorum*, które są mniejsze, prędko *ad suffragia* przystępowali Pana. Po których skończeniu drugie *pacta personam principis concernentia* Panom

Deputatom zleciwszy, którzyby *circa illa agerent* z Posłami przyszłego Pana, *tandem* do nominacyéj szczęśliwie przystępowali. A IchMMPanowie dyssydenci moi MMPanowie i bracia niech będą *securi* po nas tego, że na przyszłéj da Bóg koronacyéj, to, *quod aequitas erit*, IchMMciom *fraterne* pozwolimy; a teraz już jakom rzekł (*sine ulla spe*, *toties quoties protestor*, prolongacyéj) postępuję do tego, *quod ipsum actum electionis concernit*. to jest *ad suffragia*, a potém do nominacyéj Pana. Po skończeniu mowy jego, iż już późno było, czas nas odbiegł, *soluta sessio* częstemi protestacyami, aby się jutro bez żadnéj dalszéj prolongacyéj kończyła elekcya.

Posiedzenie 34te.— *17 Listopada 1648.*

Że był dzień naznaczony *suffragiorum ferendorum* na Króla JMć, Panowie swoje assystencye, które dotychczas po wsiach za kilka mil od Warszawy mieli pod Chorągwiami rozwitemi, zemknęli pod sam plac *electionis*. Uczyniła się tu wrzawa *indignantium* o to, iż na oppressyą wolnych głosów szlacheckich Panowie przyprowadzili, aby nie *ex sensu* każdy *suo*, ale *ex sensu magnatum*, Króla mianowali.

Excrevit in tantum ta zawziętość, że też kilka Posłów ujęli się za bronie, mianowicie P. Chrząstowski Podsędek Krakowski, *contestando*, że wolą *in vestigio* umierać, a niżli dać sobie wydrzeć to z rąk, co im dotąd *majores sacrosancte* zachowali, i przez ręce podali, aby każdy namniejszy szlachcic był elektorem Pana swego.

Cesserunt Panowie téj instancyéj *paululum*, i kazali odstąpić pułkom swoim od Koła; nie tak jednak odstąpili jako *urgebatur*. *Eo pertinacius instabant* na to, że dano znać do Koła, że Pana Żółkiewskiego starego żołnierza miano tam w polu zabić. Co *casuale* było; bo kiedy P. Chorąży Koronny przez te assystencye jechał z Xiążęciem Wiśniowieckim Jeremim Wojewodą Ruskim, piechota X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego jako Prymasa, stojąc jakoby wszystka na wale, nie chciała się mięszać: oni wałem jadąc dla błota, poczęli ją zganiać. Dopiéroż do szabel! Piechoty kilka położono, dwóch czyli trzech, kilka rannych.

Mianowicie tenże P. Żółkiewski wmięszawszy w nie, ściął jednego do razu; a dziesiątnik go téż wziął na dardę przez piersi. Jednak wygoił się. *Interim* przy téj koncertacyéj o te assystencye wnieśli IchMMPanowie dyssydenci wczorajszą *materiam ratione* except Mazowieckich, która ma to w sobie, iż zabrania w Xięstwie Mazowieckiém *liberum exercitium aliis religionibus quam catholicae.* Długo ta alterkacya trudniła. Długo Panowie Senatorowie *cum praecipuis moderabantur* i *media exquirebant* do uspokojenia. *Firmiter* stawało Xięstwo Mazowieckie, przy prawach i przy religiéj katolickiéj, nie chcąc *vel in ipsa morte* najmniejszym sposobem pozwolić, aby komornica wiary tak starodawnéj gospodyni wierze ś. katolickiéj by najmniejszym sposobem *praejudicare* miała: *invehendo* na IchMMć XX. Biskupów, że odstąpili *a defensione fidei*, że tam milczą, gdzieby trzeba *etiam devovere capita*, aby Pan Bóg krzywdy nie cierpiał, że nie *exercent facundiam* i *monitiones tot, quot exercent*, wtenczas, kiedy o dziesięciny i prowenta prywatne umawiają się i litygują z uciężeniem *status secularis.* A obracają zaś te tak dostatnie intraty nie na aukcyą chwały Bożéj, nie na wybudowanie kościołów, fundacyj, klasztorów, ćwiczenie o nauki młodzi, nie na obronę ojczyzny jako to teraz w tych raziech niebezpiecznych Rpltéj oświadczyli, ale na zbytki, na bankiety, na łoża srébrne, obicia kosztowne, stroje wymyślne. *Tandem, tandem, post multas adinventiones*, które cichemi się konferencyami odprawowały, (o co niektórzy sarkali, że *publica privatim* się odprawowały, i one traktując, że czas próżnowaniem wszystkich niektórych osób konferencyą bierze się,) *condescerunt* Panowie *dissidentes* i dał od nich P. Gorajski Kasztelan Chełmski tę deklaracyą, iż oni *parcendo necessitati Reipublicae, consulendo* czasowi, który wszystkie *excludit tergiversationes*, a Pana obierać jak najprędzéj radzi, w reces puszczają te swe pretensye, rozumiejąc to o miłości braterskiéj, że na przyszłym da Pan Bóg sejmie *coronationis fraterne* uspokojeni będą. Po téj deklaracyéj Pa[...] dyssydentów, kilka słów rzekłszy, klęknął X. Arcybiskup [...]ski z Biskupami, z Senatorami i wszystkiém Kołem, [...]yczajnym hymnem *invocando spiramen*, którémby

uniat corda et voces wszystkich, jakoby *nemine contradicente* stawał *dominator* tak szérokich i wielkich prowincyj. Aleć to *pium opus* przerwało Xięstwo Pruskie, *vociferando*, że *vilipenditur*, iż na jego kontestacyą, którą dało, (że *ad suffragia* nie przystąpi aż *ratione feudi sui* przez to *violati*, że *non indigenis et possessionatis bona regalia* tam w Xięstwie *conferuntur*, uspokojone będzie,) JMć X. Arcybiskup nic nie dbając, przystępuje *ad actum electionis:* zaczém wolą *segregari a corpore Reipublicae*, aniżeli *ea pati:* i już porwali się wychodzić wszyscy z Koła *in medium:* aż dopiéro skoczyli IchMMPanowie Senatorowie, *moderando eum impetum.*

Sposób taki podał JMć X. Warmiński Leszczyński: że „moi MMPanowie nie dziwujcie się WMMć namniéj, iż Xięstwo „nasze Pruskie całości praw *feudi sui* tak żwawie przestrzegać „raczy, bo któż jest, coby wolność swoję z całości praw nie sza-„cował? Jako jednak zawsze nie zwykliśmy trudnić spraw „Rpltéj, tak i teraz krótko idąc, prosimy WMPana, (obrócił swą „mowę do Pana Kanclerza Koronnego) abyś na prawa nastę-„pować nie raczył. Wysokie są *merita* WMPana, wysokie téż „im *debentur praemia*, ma jednak Polska tak wiele dóbr, z któ-„rych mogą być obmyślone WMPana zasługi. *Vulnus*, co jest „*in terrigenis et indigenis*, *cedat;* ustąp Pucka, a *finietur* ta „kwestya między nami“.

Tu P. Kanclerz oświadczywszy, jako służył ojczyznie, jak wiele wziął, jak wiele przez Kozaki stracił, exemplifikowawszy przeszłemi antecessorami swemi, że ile lat na pieczęci siedzieli, tyle Starostw łączyli, iż jednak nie był tak *parcus* nie tylko substancyéj ale i krwié swojéj własnéj dla ojczyzny, przy téj spezie, którą na 600 człeka Rpltéj na teraźniejszą usługę pod regiment Pana Wojewody Ruskiego ofiarowany zawiedzionych z dóbr dziedzicznych swoich waży,— i teraz *condescendit* Xięstwu Pruskiemu, i Puck oddaje; to przydawszy, że za konsensem przyszłego da Pan Bóg Pana, *resignabitur in manus* tego, kogo Pan będzie chciał.

Za co *publice ab utroque ordine* mu podziękowano.

Znowu tu już klęknął X. Prymas i wszyscy; ale przerwali Panowie Pruscy, postaremu nie kontentując się ustną deklaracyą JMPana Kanclerza. Wstał JMP. Kanclerz i przywiódł im staruszka JMć X. Arcybiskupa, który im toż *verbotenus* assekurował. *Tandem* klęknąwszy „*Veni creator*" kiedy skończono, rozeszły się *in circulos* wszystkie Województwa z swemi Senatorami. *Inquirebantur suffragia* od szlachty przez Wojewodów, które jako odebrali starsi Senatorowie po Województwach, czytał Marszałek rycerski *ordinationem* Województw, i każdego Województwa starszy Senator dawał deklaracyą *nomine* szlachty, kogo chcą mieć Królem. Wszyscy się zgodzili, *nemine excepto* na Królewica JMci Polskiego Jana Kazimierza, a dziedzicznego Króla JMci Szwedzkiego.

Po skończeniu *suffragiorum* tylko *per verbum unum nominationis* imienia Pańskiego, i dwóch miast na ostatku Krakowa i Wilna, JMć X. Prymas nie mianował go podług obietnice swéj, aż *satis fiet pactis conventis*, i aż Posłowie *praestabunt juramentum*: aleć że już późno było, do jutra *soluta sessio*.

Posiedzenie 35te. — *18 Listopada 1648.*

Zjechaliśmy się do Koła o wtóréj z południa.

Naznaczeni Deputaci *ad pacta conventa*. Zasiedliśmy na téj deputacyéj z Senatu i po dwóch z Województw. Zostawiwszy drugich w Kole, poszliśmy osobno zasieść z Posłami Królewica JMci Kazimierza. Chcieliśmy zasieść w rozbitym na to namiocie, ale nie mógł *capere* naszéj *numerositatem*. Przyszło się nam do szopy obrócić. *Primo loco* zasiedli Posłowie Króla JMci, potém PP. Senatorowie, potém my Deputaci.

X. Kujawski uczynił przemowę do Panów Posłów Króla JMci. Dał respons X. Żmudzki.

Począł P. Miłoszewski czytać terminatę *pactorum conventorum*, na którą w Kole była zgoda. Nie chcieli słuchać téj terminaty; wolim, powiadali, słuchać pisanego z druku prawa, niżeli pisanych czyich konceptów. Któréj był sentencyéj P. (Stefan Koryciński) Starosta Oświecimski, z Panem Starostą Łomżyńskim. *In contrarium* rozumiał P. Sędzia Ciechanowski,

że nie z druku trzeba czynić, ale z koncypowanéj terminaty, bo nam to już czytano z druku, a myśmy się do tego przymawiali i ujmowaliśmy niektóre rzeczy, drugieśmy przyczyniali, trzecie odmieniali, i tak *ex mente nostra* stanęła tego wszystkiego terminata.

P. Podczaszy Koronny. Zaprawdem ja rozumiał, żeśmy tu przyszli z gotowemi paktami, które teraz nie rzecz przy Posłach traktować, ale gotowe było mieć, dopiéroż o nich z Panami Posłami traktować.

Pana Referendarza Koronnego taż była sentencya.

O tém, jéśli z pisanéj terminaty czytać, czyli drukowane *pacta*, długo zabawiła kontrowersya.

P. Kanclerz Koronny podaném *medium* dopiéro uspokoił, żeby czytać z terminaty koncypowanéj, a patrzyć w drukowane *pacta*, jeżli czego w pisanéj będzie nie dostawało terminacie, żeby to animadwersyą w drukowanych paktach *supplere*.

Czytany punkt *liberae electionis*.

Czytany punkt *dissidentium*.— P. Starosta Żmudzki rzekł: „Nieszczęście to nasze, że my pod ten czas tak trudny „i niebezpieczny Rpltéj, kontentowania nie odnieśli. Mamy je„dnak nadzieję, że swego czasu *non denegabitis* nam tego, co „nam *ex aequo* należy“.

Czytany punkt o religiéj greckiéj. Ozwał się P. Sędzia Ciechanowski, że nam jest w tajemnicy *modus* jakiś uspokojenia religiéj greckiéj podany od ś. p. Króla JMci, że się obawiamy, żeby nas tam co *non concerneret*, radzibyśmy pierwéj ten sekret widzieli, niżeli na to damy swoje pozwolenie.

P. Kanclerz Koronny. Nie małoby to czasu wzięło; trzebaby się z tém referować do jutra, nie masz nic tajemnego. *et publice et privatim* może się to każdemu opowiedzieć.

P. Sędzia Ciechanowski. Jeśli się tam co w tym prywatnym skrypcie nie tyka Województwa naszego Mazowieckiego, to ja się o tém daléj nie pytam. Kiedy mu powiedział P. Kanclerz Koronny, że tam nie masz nic należącego do Xięstwa Mazowieckiego, dopiéro się akkwietował.

Czytany punkt o apparamentach wojennych. Kiedy przeczytano, żeby był ołów z Olkusza, ozwał się Pan Starosta Oświecimski, że kiedyby nie miał Król JMć prowentu z ołowiu Olkuskiego, siłaby ubyło prowentów *de bonis mensae regiae;* dlategośmy téż za ś. p. Króla JMci mieli solicytacye o pobory, o *gratitudines*, żeśmy uszczuplali dochodów Króla JMci; teraz że tego sobie nie życzymy, niech Pan ma dochody swoje zpełna, a my téż niech nie poborujemy.

P. Podczaszy Koronny. Nierychłe nasze zjechanie się i nierychłe nad tą sprawą zasiądzenie sprawiło to, żeśmy nie wiele sprawili. Kiedy już słońce prawie nad zachodem, kiedy podobieństwa nie masz, żeby się dziś miało *perfici opus*, przyjdzie się rozjechać, prosząc WMMPanów, żebyście się jutro na dziesiątą zjechać raczyli.

I takeśmy się rozjechali godzina przed wieczorem.

W Kole jako powiadali, P. Podsędek Krakowski wrzucił był tę kwestyą, żeby w paktach nic nie przydawać ani umniejszać, jeno tak jak były dawne. Wszystek czas strawili na téj saméj kontrowersyéj: po naszéj sessyéj siedzieli z pół godziny.

Królewic JMć Kazimierz przymknął się ku Warszawie: w mili jest od Warszawy w Białołęce.

Chmielnicki znać straciwszy kilka szturmów, odstąpił od Zamościa; stanął w Krupem w półmilu za Krasnostawem. O Lwowie to słychać, że wtenczas, kiedy uczynił kompozycyą ze Lwowiany, dał im brata swego rodzonego *pro obside*.

Posiedzenie 36te. — *19 Listopada 1648.*

Panowie Deputaci czytali artykuł o mennicy, do którego nic nie przydano. Daléj o wojskach cudzoziemskich. W czém użalali się Panowie Prusacy o to, iż zaciągając wojska do cudzych państw, témże wojskiem kraje Pruskie bardzo obciążone bywają dla tego, że w majętnościach obywatelów tamecznych w ciągnieniu wielkie krzywdy czynią. Chcieli [illegible] vła *lex sancita*, żeby nie było wolno *ad exteras nati* [illegible] ciągać ludzi. Ale zbito tę racyą, że i nam w

trzebie, i na potém także sąsiedzi cudzoziemscy broniliby wojsk swoich zaciągać na potrzebę Rpltéj, bez których my się żadną miarą obejść nie możemy. Jednak to tylko przydano, aby tam stanowisk żadnych w Prusiech Oficyerowie nie dawali, i żadnych szkód w ciągnieniu nie czynili; jeżliby zaś *secus* się tego ważyli, aby byli *citati* na Trybunał *inter suas militares causas*.

Czytano potém artykuł *de fortificatione* miast, między którémi o Puck kwestya urosła. Bo się Panowie Prusacy domawiali tego, aby takowemu dany był Puck, któryby pewną kwotę *singulis annis* na municyą jego oddawał.

P. Wojewoda Bracławski (ponieważ się wydali z tym sekretem, że na potrzebę i na stronę *privatae personae* Pana Wejhera Wojewody Malborskiego ciągnęli,) rzekł, iż nie możemy my *praescribere legem* Królowi, komu ma dać Puck, ponieważ on sam ma *distributivam justitiam* w ręku.

P. Bąkowski tak to zapłacił, iż *licebit* oddać, komukolwiek Król JMć zechce; *non praescribimus legem justitiae distributivae* ani *promovemus privatam personam*; byle, komukolwiek będzie oddany, ta kondycya włożona nań była, żeby pewną kwotę do Skarbu dawał na municyą Pucka. To do jutra odłożono.

A o cudzoziemcach tak u dworu mieszkających, jako i w cudzych krajach na rezydencyach imieniem Królów i Rpltéj Polskiéj będących, artykuł bardziéj obostrzyli; aby Panowie Marszałkowie przestrzegali tego, żeby przy dworze nie mieszkali, i w cudzych krajach *publico nomine* nie rezydowali.

P. Miłoszewski za Xdzem Fantonim upraszał, aby przynamniéj jedno Warmińskie *beneficium*, kanonią *videlicet* puścił, i jedném się kontentował, albo kustodyą Warszawską, albo kanonią Warmińską. Dołożyli i tego, żeby cudzoziemcy z żonami przy boku Krola nie byli chowani, tylko do deklaracyéj Senatu, któremu to całe *curae commissum est*.

Czytany artykuł o małżeństwie: kędy X. Biskup Poznański chciał tę *clausulam* włożyć, aby małżeństwa *salvis juribus canonum* odprawowane były.

Contradixit P. Kanclérz temu. Potém kwestyą wszczęli o ślubie. X. Kujawski, aby *loci ordinarius episcopus* dawał,

a nie cudzoziemiec Legat. *Contradixit* temu X. Poznański, powiedając, iż nie byłaby to obelga Legata, ale samego *summi pontificis;* a jeszcze chciał X. Kujawski, aby to obserwowano było *sub nullitate reformationis* Królowéj; na co niezgoda; odłożono to do jutra.

O pieczęci i sygnecie pokojowym, aby go nie używano, czytany artykuł. Potém o urzędach Koronnych i Xięstwa Litewskiego, do którego artykułu, że się przymawiać mieli Panowie urzędnicy niektórzy, i ten punkt, i sessya do jutra odłożone.

To gdy się w szopie działo, w Kole deklaracye Województw czytane były *ratione* obrony podatków i żołnierza. Odzywał się P. Podsędek Krakowski, aby nic *ad pacta conventa* przydawane nie było; ale *nihil conclusum,* bo zimno, wiatr i śnieg naprzykrzył się bardzo, i tak się rozeszli.

Posiedzenie 37me. — *20 Listopada 1648.*

Dla niepogody zbytniéj nietylko Panowie Deputaci, którzy ucierali *pacta conventa* z Posłami Króla JMci w jedném kole zasiedli pod szopą, ale i rycerskie Koło zasiedli drugiém kołem, w kącie szopy *consilia* swoje *continuando. Pertaesi* będąc, iż przez kilka dni ta się traktowała deputacya, i niekontenci z tego, że niektórym artykułom coś przydano, za zaniesioną w Kole Pana Podsędka Krakowskiego protestacyą, iż ponieważ *dissidentibus* w ich pretensyach *nihil additum est* do artykułu *pactorum de dissidentibus,* niechże tedy w żadnym artykule żadnego addytamentu nie będzie, ale niech nam Panowie Posłowie Króla JPci *supra antiqua pacta* poprzysięgą, *ne jota quidem minimum* ani przydając, ani ujmując. Z którą manifestacyą wyprawiony P. Przyjemski do Panów Deputatów. Którzy że już byli skończyli *deputationem,* prosił IchMM. aby się mogli złączyć i *tandem* do nominacyéj Pana przystępować. Złączyli się tedy; ale że ciasno było w szopie, krzyknęli do koła w pole *more majorum* żeby wyszli. Wyszedłszy tedy w pole, *tantisper* przed nominacyą Pana P. Wojewoda Ruski przypomniał obronę; ale IchMMPanowie Wielkopolscy deklarowali się, że *sufficit* namówionéj obrony, że przy téjże, które i pierwéj było, woj-

sku, z każdego Województwa dwoje podymne pozwoliliśmy. Teraz uczynili instancyą, aby JMX. Prymas nominował Pana, ponieważ i po nominacyéj *de ratione* obrony możemy mieć sessyą prywatną. *Acclamata* zgoda. Posłali z pośrodka siebie do szopy, po IchMMPanów Posłów Króla JMci kilku, którzy skoro przyszli, usiedli między Marszałkami ci IchMM.: Xiądz Biskup Żmudzki Tyszkiewicz, JMP. Wojewoda Bełzki Koniecpolski, JMP. Wojewoda Mazowiecki Warszycki, JMP. Sieniawski, JMP. Chorąży Koronny Koniecpolski, i zaraz ci IchMM. z miejsc swych powstawszy poszli *in medium* Koła, i tam klęknąwszy i na krucyfiks palce położywszy, *solita juramenti rota* poprzysięgali, że je Król JMć nominowany ma poprzysiądz w kościele (to jest *pacta conventa* stanowione) *publice*; ale iż niektórzy *propter curiositatem* porwawszy się z miejsc swych obstąpili ich do kółeczka, druga że śnieg i wiatr mroźny odbijał głosy, że nie było słyszeć wszystkim poprzysięgających Panów Posłów, *post praestitum juramentum* poczęli się niektórzy uskarżać, że nie słyszeli Posłów przysięgających, (którzy odprawiwszy jurament na swych miejscach usiedli), ale jako wielkim, *data est fides*. Po uczynionéj przysiędze JMX. Prymas powstawszy, *detecto capite*, co i wszystko Koło uczyniło, rzekł: Ponieważ *satis factum pactis* przez jurament Panów Posłów zgodnie *liberis suffragiis* WMci obranego Króla JMci Szwedzkiego a Królewica Jana Kazimierza, tego ja nominuję, *ut diutissime et felicissime vivat*. Na które słowo *vivat* wszyscy z niewymowną radością wołali przez pół godziny i dalej „*vivat! vivat! vivat!*" — Na ten okrzyk ozwały się działa, ozwie się armata uszykowanych w polu wojsk; okrzyki wesołe niebo przebijały. *Interim more antiquo* uklęknąwszy na śniegu, *detectis capitibus* „*Te Deum laudamus*" śpiewali. Po skończeniu Panowie Marszałkowie wprzód w Kole, potém po wszystkich bramach *clara voce* nominowali Pana, a po téj nominacyéj z wesołemi okrzykami wracali się do domu, i tak sessya i sejm cały skończył się szczęśliwie.

Posiedzenie 38me. — *21 Listopada 1648.*

Prowadziliśmy Króla JMci *in solennissima forma* przez Zamek do kościoła Ś. Jana; prowadził Króla JMci pod prawą rękę Królewic JMć Karol, pod lewą X. Legat. Zasiadł Król JMć w formie pod baldachinem, podle niego Królewic JMć, naprzeciwko w formie X. Legat, Poseł Césarski, Francuzki, Szwedzki, Najburski, Pruski. Celebrował mszę ś. X. Arcybiskup Gnieźnieński, kazanie miał X. Wyżga Opat Sieciechowski. *Thema* kazania to było: *Sit Dominus tuus benedictus, cui complacuisti, et posuit te super thronum Israël, quod dilexit Dominus Israël in sempiternum, et constituit te regem, ut facias judicium et justitiam. (30. Reg. decimo.)* Po kazaniu kończyła się msza aż do saméj benedykcyéj. *Inter sacra* jako zwyczaj podawał ewangelią i patynę całować i turyfikował X. Biskup Poznański, i tam dopiéro Król JMć wstawszy, szedł *ad scabellum* ółtarza prowadzony od tychże. JMX. Arcybiskup zaczął „*Veni creator*“, muzyka kończyła to. X. Arcybiskup mówił *pathetice* oddając mu dekret elekcyéj; za to mu Król JMć dziękował. Potém P. Marszałek rycerski imieniem *equestris ordinis*, odpowiedział, a JMP. Generał Wielkopolski imieniem Króla JMci dziękując za koronę. Po odprawionéj przysiędze bito z dział na tryumf.

Królowa JMć pierwszy raz była w kościele *incognito* po chorobie swojéj tego dnia na ganku blisko ółtarza.

W poselskiéj Izbie chcieli, aby *actus electionis* był czytany i *pacta conventa* a część IchMM. chcieli mówić o obronie. P. Podsędek Krakowski manifestacyą czynił, że na żadną w żadnym punkcie innowacyą *pactorum* nie pozwala, i jeźliby co było *in contrarium*, protestacyą zanosił. Nic nie sprawiwszy, posiedziawszy z półtoréj godziny, rozeszliśmy się.

Mowa dziękczynna Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkopolskiego, imieniem Króla.
21 Listopada 1648.

Pi Pana naszego Najjaśniejszego Jana
téj wysokiéj, na któréj Bóg

i wolne głosy WMciów posadziły JKMć strażnicy, niech będzie pierwsze *augurium* łaskawego JKMci panowania, bo przyczyna do wyznania chęci i benewolencyéj onego tego narodu doznanéj, w tym, który dotąd słodko brzmi w uszach JKMci, a w sercu nigdy umierać nie będzie, odgłosie, „*Vivat Rex Casimirus*". Były te czasy wielkiéj Rpltéj Rzymskiéj, kiedy niefortunnym poddanym, jakokolwiek, źleli dobrzeli padły z panującym *audientiae*, *finis sermonis cum dominante* był *gratias agere*. O jako lepiéj w téj, która *natales suos debet* JKMci ojczyznie, gdzie *principium* łaskawego Pana z wiernymi poddanymi jest *gratias agere*. Ma się zaiste czém szczycić ta sławna Rplta nad wszystkie pod słońcem narody, że *majestatis magnificum donum* ma w szafunku swoim, szafując nim wolnie. Bo [jako] *nasci principem fortuitum* [*est*, tak się téż i zaszczytu mniéj zyskuje,] gromadząc do kolebki *suffragia* swoje, albo do kreatury niebieskiéj z swoją się stosując nomenklaturą. Ma się czém szczycić, że nie ona się kłania i wprasza do monarchów *in clientelam*, ale oni *cum decore* domu swego, ubiegają się wnijść *in sinum* jéj. Ma się jeszcze czém szczycić, że [gdzie indziéj] *in votis et suspiriis* tylko *boni principes expetuntur*, a *qualescunque tolerantur*, ale [u nas] *ad vota* przystępują *judicia* i takowe parlamenty, na których Ziemie, nie magistraty sądzą i dekretują. Ma się czém szczycić, że nie jako w służących narodach, które za pana, którego *ex domo regnatrice sors* przyniesie, fortunie dziękuje, ale tu Panowie za *diadema regni* nisko się kłaniają.

Aleć i Król JMPan nasz Mciwy bynajmniéj nie zazdrości tym panom, którym *natales* berła i korony przynosić zwykły; woli bowiem dziedziczyć wprzód [w] affektach, niż w państwach, naprzód brać possesyą serca, niż korony. O jako to jest znak wolnego JKMci panowania, kiedy serce, które służyć nie umié, wolnego tego narodu opanował. O jak osobliwy znak asystencyéj Boskiéj, która Jego Królewskiéj Mci wprzód udzieliła swego własnego jedynowładztwa, dawszy władzę i wodze wolnych naszych animuszów, i JKMć wprzód [do tego,] aniżeli do ziemskiego przypuściła tronu.

Znać się JKM. Pan mój Mciwy do tego, że wielki bierze z tą koroną ciężar. Więc jeżli tak *arduum et fortunae subjectum cuncta regendi onus* jest w szczęśliwszych czasiech Rpltéj, pogotowiu kiedy *fortuna nimis irascitur*, zadawszy ciężki raz od chłopskiéj i pogańskiéj ręki ojczyznie. Nie *trepidanter* jednak rękę swą królewską do stéru tego przykłada, mając ufność w majestacie Boskim, że *bellabit bella nostra*, i tę rękę JKMci nie raz dymem i prochem okurzoną wojennym, tak poprowadzi, że *ad famam* onéj ustępować będą do Zadnieprskich jam swoich krzywoprzysiężne swawolne kupy. A zatém pod szczęśliwém JKMci panowaniem wrócą się da Bóg kościoły, kapłanom splendory, wrócą *fortunae et arae* wyciśnionym poddanym JK. Mci, a to *non sine vindictis* rozlania krwie ślacheckiéj, któréj jako wyuzdana swawola pragnęła, tak da Pan Bóg za sprawą szczęśliwą JKMci w swojéj się własnéj topić będzie; po czém wszystkiém wróci się pożądany pokój, *delitia generis humani*.

Przyznawać i to JKMć, że wielki klejnot odbiera z rąk WMciów, kiedy mu powierzać raczycie straż miłych i pieszczonych swobód swoich. Urodziwszy się bowiem w téj spólnéj ojczyznie, tu *decora* domu swego mając *in deposito*, wié co to jest wolność: nauczył się od wielkich przodków swoich Jagiełłów i Jagiellonidów, od Wielkiego Ojca swego Zygmunta III, od Najaśniejszego Władysława IV, archetypa wszystkich walecznych monarchów, jako oni pieszczeniéj chodzili około swobód, niżeli około panowania swego.

Téj ścieżki bitéj przodków swoich nie uchybi JKM. Pan mój Mciwy; co jako Bogu przed świętym ołtarzem ślubować zaraz będzie, tak łaskawie i ojcowsko dotrzymać obiecuje. A jako to co najmilszego mógł, wziął z rąk WMciów, tak wzajemnie to co *charissimum*, jako *primogenitus* matce swojéj téj Rpltéj ofiaruje, łaskawe nad wiernymi poddanymi panowanie, usilne około dobra pospolitego staranie, ochotne na wszelakie trudy i fatygi prace, gotowe nawet za całość téj Rpltéj *in holocaustum* [illegible]. Na koronę, która JKMci głowę jako zdobić tak uci-[illegible], to *sacrum devovet caput*. Mieczem Wielkiego Bole-[illegible] szczęśliwie do boku przypasze, nieprzyjacioły ko-

ronne *pari felicitate* znosić będzie. Berłem rządy téj Rpltéj sprawi. Złotém jabłkiem *merentes toga et sago* nagrodzi, a nic zgoła z tego, co od WMMPanów bierze, nie weźmie sobie, lecz żeby miał, wszystkoby dał.

Posiedzenie 39te (w Niedzielę). — 22 *Listopada 1648.*

Zeszliśmy się do Izby poselskiéj. P. **Marszałek** proponował, żeby traktowali o obronie, żeby już ten najpotrzebniejszy skończyli traktat. Przypominał, żeby sejmiki były *17 Decembris*, koronacya *17 Januarii*, początek sejmu *19 Januarii*.

Podała się materyjka rozmowna, P. Referendarz Zaleski, i P. Sędzia Ciechanowski tak rozumieli, żeby początek sejmu antycypował koronacyą dniem jednym, jako wszystkie *acta coronationis* bywały *ex ea ratione*, że sejm *requirit*, aby się poczynał od trzech Stanów. P. Starosta Oświęcimski, i P. Starosta Łomżyński i P. Podczaszy Koronny *contrarium* trzymali. Wzięła ta kontrowersya *de lana caprina* czasu nie mało; a przecie do konkluzyéj nie poszła. Wniósł i to P. Referendarz, że mu się to nie podoba, że sejm *coronationis* chcą mieć trzyniedzielny. Z strony obrony zgadzali się na Deputaty. Kontradykował P. Referendarz *suffragiis* miast. Bronił P. Sędzia Wschowski, bronił i P. Marszałek *exemplo*, że też mieli *suffragia* na przeszłéj elekcyéj i wpisani są *inter electores*. P. Referendarz protestował się *de nullitate* ich *suffragiorum*.

P. Podkomorzy Kijowski nie pozwalał ani na sejmiki, ani na sejm *coronationis*, aż obrona będzie *sufficienter* namówiona, i miejsce jakie wygnańcom będzie naznaczone, kędyby *cara pignora collocare* mogli. Skarżył się, że nie bratersko sobie z niemi postąpili; obiecowali im rzetelną konsolacyą, byle elekcyi Pana pozwolili, teraz mamy Pana, a *frustrati sumus spe* od Pana i od Rpltéj. Żeście tedy z nami *circa electionem regis* tak postąpili, chcemy teraz być ostrożniejszemi *circa actum coronationis*. Nie może być naszym Panem, aż będzie miał na głowie koronę. Nie damy jéj kłaść na głowę, aż w tych dwóch

punktach uspokojeni będziem, i nie wiem zkąd ta deklaracya Pana Marszałka, że *12 Decembris* sejmiki, *17 Januarii* koronacya, gdyżeśmy na to nie pozwolili. Uczynił sobie zmyśloną fintę, nawet aniśmy słyszeli o tém.

P. Marszałek. *Agitur* tu *de fide mea, apello memoriam* IchMci wszystkich, że była na to zgoda. Akklamacya zaś Wołyńców, Kijowian i Bracławian, że nie była.

P. Sędzia Ciechanowski. Jeszcze się tu o siła rzeczy wznawia niezgoda, a już czasu nie masz do moderowania tych rzeczy. Już to po sejmie, już czas upłynął, już terminu nie masz o tém mówić: *sub actum electionis* podszywać takie rzeczy, rzecz *mali exempli* i niezwyczajna.

P. Starosta Łomżyński. Żal się Boże, że w tych terminach, które *concernunt salutem* Rpltéj, tak stawamy, że obronę stanowimy prawie malowaną; słaba nadzieja w zgromadzeniu rozbiegłych żołnierzów. Nie będzie tego połowica, jako sobie obiecujemy. A co strony dwojga podymnego, to już przyszło do takiéj dyminucyéj za zniesieniem tak wielu Województw, że nie uczyni więcéj dwoje cztérechkroć sto tysięcy; i powinniśmy nowo zaciągnionemu żołnierzowi 400,000. Krom tego i staremu kwarcianemu i dawno od X. Arcybiskupa zaciągnionemu, winno się nie mało. A cóż to za obrona?

P. Podczaszy Koronny. Zawiedziecie WMM. Rpltą tém dwojgiem podymnych; to *non sufficit tanto oneri*. Pomnijcie WMMć na to, co *sequetur*, kiedy się wojsku *ad ultimam Novembris* nie zapłaci.

Post tot controversias na tém stanęło, żeby wszystkiego tego rejektę do jutra uczynić, a znieść się z Senatem.

Na samém wstawaniu prosili posłowie żołnierscy o audyencyą. Czynił przemowę P. Niezabitowski, wyliczał nieszczęścia po te czasy żołnierskie, i dawniejsze, i świéższe. Exkuzacyą czynił, że się żołnierz niwczém nie znajduje winien; prosił o nagrodę strat swoich; o ćwierć darowną. I z temi do jutra do senatu *rejecta*.

Siedliśmy na téj sessyéj czyli sejmowéj czyli niesejmowéj, czyli nie wiedzieć jako ją nazwać. Atoli *rejecta* do jutra *cum so-*

lennissimis protestationibus, żeby już dalszych *pro crastina* téj zaniechać.

P. Śmiarowski już to ósmy dzień, jako posłany od Króla JMci do Chmielnickiego.—

Soluta sessio.

Posiedzenie 40te.— *23 Listopada 1648.*

Zasiedliśmy w Izbie senatorskiéj pospołu z Panami Senatory. Proponował P. Marszałek rycerski. Straszna rzecz, pod takie niebezpieczeństwo, zostawamy bez obrony. My stan rycerski nie próżnowaliśmy w téj materyéj, nie folgowaliśmy dniowi Najświętszéj Panny, nie przepuściliśmy nawet Niedzieli wczorajszéj. Żeśmy jednak bez WMMć moich MMPanów i braci naszych starszych konkludować nie mogli, przyszło z WMMPanami *consilia* nasze złączyć, a już ostatniego tego dnia *consiliorum nostrorum implorare* o to braci naszych we trzech punktach.

Piérwszy względem obrony, która się przeciw tak wielkiemu niebezpieczeństwu nie zda *sufficiens* w tym powiatowym rewokowanym żołnierzu, dwojgiem do tego podymnych na nowy zaciąg, i pospolite ruszenie. Nuż oddanie tego dwojga podymnego, do czyich ręku? i jaki jego ma być wydatek? o czém różne były naszych zdania.

Drugi punkt, jako dać respons na żołnierskie *postulata*?

Trzeci, jako ukontentować *exules*, żeby kędy mogli mieć skłonienie głowy?

P. Generał Wielkopolski. Choć w takim razie, nie może Rzplta *mutare statum* teraz. *Qua authoritate* tu stawamy? na jakim terminie? co za *modus* sejmowania po sejmie? Ale nie wnosząc nowych rzeczy (wprawdzieśmy byli sobie rzekli znieść się w niektórych punktach po sejmie) tylko o konkludowanych pomówić *de modo*, nic nam tedy *restat*, tylko namówić *modum*, do czyich ręku dwoje to podymnych naznaczyć? a o inszych rzeczach, *non hujus temporis*.

P. Marszałek. Nie z mego żadnego konceptu ale posłusznym będąc woli i rozkazaniu WMMPanów sprowadziłem tę sessyą, która wczorajszego dnia w Izbie poselskiéj zgodnie sta-

nęła. Że się to WMMPanom niektórym nie zda, jakom tę sesyą sprowadził, takem ją gotów *resolvere*. Krzyknęli Ukrainni: „Boże uchowaj, kończyć tu trzeba obronę!"

P. Chorąży Nowogrodzki. Gdzie ona nasza nadzieja, któraście nas WMć karmili? Powiedzieliście: „byleście mieli Króla, będziecie mieli obronę i przytuliska; teraz widzimy, teraz jesteśmy *utroque destituti* i nie bratersko od was *elusi*".

P. Starosta Oświecimski. *Condolemus fraterne* WMMciom i nam samym, że nas tak czas *excludit*; przyznać to musimy, żeśmy tak WMci obiecali: „przystąpcie jeno do elekcyéj, we wszystkiém będziecie ukontentowani". Potém tak rzeczy padły, jakośmy się nigdy nie spodziewali. Nowego nic nie możem stanowić, jeno *conclusa* ordynować: mianowicie te dwoje podymnych kędy oddać, i do czyich ręku? Drugi punkt téż tu odprawić strony zaciągów JMXdza Biskupa; bo to nie jest *novas constitutiones ferre*, nie sejmowa to konkluzya, ale dawnych rzeczy deklaracya.

P. Wojewoda Bracławski. Mowa JMPana Generała jako i JMPana Marszałka, może nie być nikomu w podziwieniu. JMP. Marszałek uczynił to, co była wola braci. JMP. Generał sadzi się na prawie i zwyczaju. *Necessitas* jednak *frangit legem*. Trzymać się prawa, trzymać się *formam Reipublicae*, dobra rzecz jest, ale w pokoju; teraz trzymając się *solennitates* sejmowych, nie przyznawać tego przy sejmie, czyli po sejmie, a *interim* zostawszy bez obrony, zginąć trzymając się *formam Reipublicae*, jest to zgubić Rzpltą. Dla Boga! jeszcze ten jeden dzień odważyć na ratunek ojczyzny. I albo się *formam* trzymajmy, albo zgińmy; żeby obronić ojczyznę, mówić o tém trzeba, póki najmniejszego stawa czasu, a nie czynić sobie w tém *disputabilem quaestionem*, kiedy idzie o wszystko oraz.

P. Podkomorzy Rożański. Nie nasza ta obrona, ale WMMciów samych. Już my zginiemy, nie potrzebujemy obrony. Zginęliśmy ze wszystkiém. WMci *res agitur*; WMć się brońcie. Z tém się jednak odzywamy, żeśmy na czas konwokacyéj nie pozwalali, i teraz trzeba o tém mówić, żeby czas koranacyéj naznaczyć, bo my na *17. Januarii* nie pozwolili.

P. Podkomorzy Poznański. Uczynione deklaracye z Województw. Po uczynionych deklaracyach, już się rozjechali bracia, my którzyśmy tu pozostali, nie mamy *potestatem* meliorować téj obrony; daremna tu o tém tylko mowa.

P. Fredro. Zda się niektórym IchMciom *novitas*, że po sejmie myślimy o obronie; a nie upatrują tych *novitates*, którychby się przez ręce nieprzyjacielskie narobiło. Dla Boga! jużeśmy zginęli. WMć giniecie, a przecie tak słabo postępujecie do obrony! Uważcie, że ta *parcitas in perniciem vestram* orazby się trzeba odważyć, żeby i swego bronić, i nasze rekuperować.

P. Podsędek Krakowski. Lubo nie wcześnie, przecie trzeba traktować, kiedy idzie o obronę; nie o pół rzeczy idzie, kiedy idzie o całość Rpltéj. Wprawdzie że nowego nic nie możem stanowić, ile jednak stawa czasu, dać go obronie. Co strony tego, do czyich ręku odsyłać to dwoje podymnych? do Lublina, do Komissarzów; żeby za assygnacyami hetmańskiemi płacono żołnierzom. *Pacta* radbym słyszał, żeby były przeczytane i *actus electionis*.

P. Marszałek. *Eliberando fidem meam* krótko przypomnię, co się *cum pactis conventis* stało. Naprzód *ad instantiam* JMPana Podczaszego Koronnego *ad praemia bene meritis* przydano: „*de Republica*". I to kazali zmazać; niech tak będzie, jako dawno było. Szkole rycerskiéj naznaczone miejsce w Krakowie. I to kazano zmazać. *In summa*, *ne unum quidem jota* kazano przydawać; ani umniejszać od pakt Władysławowych.

P. Sędzia Włodzimierski. Siła nam widzę modestya nasza zaszkodziła; widzę, żeśmy na szkodę naszę bardzo byli *tractabiles*. Aza takie były obietnice WMMciów? Jeno pozwolić na elekcyą Pana, będzie wszystko. Obrony nie masz, nam skłonienia nie masz. Przynajmniéj sami dla siebie obmyślcie obronę, jeźli nie dla nas. Panowie duchowni, Panowie dzierżawcy dóbr królewskich, bójcie się Pana Boga! tak siła trzymacie dóbr Rpltéj, a żadnego ratunku od was nie słychać!

P. Starosta Krakowski mówił cicho, ale go nie słychać było, bo jeszcze do siebie po Pilawieckiéj [klęsce] nie przyszedł.

P. Wojewoda Bracławski. Widzę ja, że WMć chcecie ojczyznę *omni destitutam praesidio* odjechać. Strony pakt, co ja tu słyszę, czytać *pacta*, a *pacta* już poprzysiężone. Co poprzysiężone czyli co było *in mente, in conceptu*, czyli to co było na terminacie z deputaty, czyli to co było w druku, *pacta* poprzysiężone, *pacta* na swym placu muszą się zostać. Obrona, prosimy, żeby była jako najlepsza; jeźli lepsza być nie może jako tu namówiona, i tą się przyjdzie na ten czas kontentować;— ale żeby żadna, strzeż Panie Boże!

P. Podkomorzy Poznański mówił, ale tego było nie słychać.

P. Podczaszy Koronny. Co się działo na tym sejmie *electionis*, działo się wszystko po czasie, a przecie siła dobrego stanęło. Rzekło się: nie opuszczać obrony. Obronę nie zowcie naszą, jeno swoją; bo siebie brońcie, nas introdukujcie, jeżeli możecie.

P. Pisarz Zakrocimski zagrzewał Biskupy, Starosty bogate, żeby *exemplo* Pana Kanclerza Koronnego, który posłał swym kosztem 600 człowieka, rzucili się do obrony.

P. Sędzia Ciechanowski. Dalekośmy się odepchnęli od propozycyéj. Przyznać to, że na takie niebezpieczeństwo obrona bardzo mała, ale że większa na ten czas być nie może, cóż z tém czynić? Już temu po czasie nie zabieżymy.

P. Kanclerz Koronny. Niewiem, *in quo fundata* nasza sessya teraźniejsza. Nam wygnanym już nie o obronę prosić, ale o reintrodukcyą. Ile pamięć moja znosi, tak, zda mi się, było *conclusum* strony obrony, żeby się deputacya przy boku Króla JMci odprawowała, druga deputacya *ad obsignandum diploma electionis*. Co strony dwojga tego podymnego, gdzieby je oddawać, albo jako szafować, jest na to wojska zaciągnionego 4,000; zapłata im przypada *pro ultima Novembris*. Uważajcie WMMć jeżeli tu nie będzie myłka w rachunku. Winno się wojska 400,000, a dwoje podymne nie czyni więcéj nad 100,000; to ... obrona 13,000 wojska. Posłowie wojskowi czytali ...twa. Summa, żeby im zapłacono, i o ćwierć

P. Wojewoda Ruski wnosił intercessyą za niemi.

Czytany komput wojska we Lwowie zaciągnionego *in summa* 4,360, wojsku długu 400,000, traktamentu Panom Hetmanom 30,000.

Czytany drugi komput wojska, którzy się ofiarują służyć *a prima Decembris*, byle pieniądze dano.

Czytany komput zaciągu X. Arcybiskupa, Pana Osińskiego, Pana Przyjemskiego, Pana Korfa.

P. Chorąży Nowogrodzki. Podobno się WMMć sadzicie na poselstwie Pana Śmiarowskiego do Chmiela; dlatego WMMć tak źle do obrony przystępujecie, i o tém nie myślicie, gdziebymy my wygnańcy mogli *figere pedem*.

P. Wojewoda Ruski. Wojska do obrony jeno 13,000 a nieprzyjacielskiego 200,000. Niewiem jaką tu będzie obrona. Protestował się, że nie będzie nic winien, *si quid detrimenti Respublica capiet*.

P. Starosta Oświecimski. Albo się nie rozumiemy, albo się rozumieć nie chcemy. Nie możemy nic *innovare* nad to, co stanęło w Kole generalném. Powiatowy żołnierz ma być póty, póki Rzeczpospolita jego *opem* będzie potrzebowała. Już tego odmieniać trudno, ażby na koronacyéj.

P. Generał. Nie potrzeba nas tak często ani tak *acerbe* prosić o obronę, kiedy się już w tém żadna odmiana stać nie może.

P. Podczaszy Koronny. Jaka to zła rzecz odstępować od dawnych zwyczajów: te *ratihabitiones*, do czego nas przywiodły? Będziemyli żywi, a doczekamy, będziem wiedzieli, jako komu wierzyć. Któżby był temu nie uwierzył; „jeno przystąpcie do elekcyéj Pana, będzie obrona, wszelakie ukontentowanie".

P. Wojewoda Ruski. Trudna ojczyznę ratować w takiéj szczupłości wojska.

P. Bełski toż.

P. Wąglikowski. Jeżli namówiony punkt *circa pacta* o indygenacie Pruskim nie stanie, ani *actum electionis* aprobuję, ani na koronacyą pozwalam.

P. **Bąkowski** toż.

Kiedy im tego nie chciano pozwolić, protestowali się obadwaj i z Rzecząpospolitą, iżby odeszli.

P. **Podsędek Krakowski.** Albo to konkludujmy, albo się roznidźmy. Co strony oddawania podymnych, oddać żołnierzom w Lublinie, za assygnacyą Panów Hetmanów.

Kiedy się nie mogło z niczego wygodzić, podziękował P. Marszałek za powierzoną sobie dyrekcyą.

Dziękował mu X. Arcybiskup od Senatu, P. Starosta Łomżyński od Koła rycerskiego.

I tak się tego dnia stało z sejmu dopiéro! nie bardzo *res* była *finita*. Przyszła wiadomość, że X. Huncel Mokrzki Jezuita *quondam*, teraz *canonicus regularis*, uproszony od Chmielnickiego jedzie do Króla JMci.

Posiedzenie 41sze (Senatu samego).
24 Listopada 1648.

Im mniéj spodziewany tém wdzięczniejszy gość do Warszawy X. Huncel Mokrzki Jezuita *quondam etc.* przyjechał.

Oddał list od Chmielnickiego Królowi JMci z tytułem do Króla Szwedzkiego w tym liście offerty, jeźliby który postronny królik chciał go zrażać z królestwa, gotów Królowi JMci służyć przeciwko niemu. Drugi list oddał do Senatu; prosi o pokój, w nim zrazu *submisse*, ale daléj dosyć *arroganter*, że jeśliby go mieć nie chcieli, tedy go chce szukać i w Warszawie, i w Krakowie, i w Poznaniu, jeno się do Gdańska obiecać przepomniał.

Przez X. Huncla te podawa kondycye: amnestya żeby była wszystkiego; unia żeby była zniesiona; — przy starych żeby zostali wolnościach (ten punkt podobno *latius* rozumieją); Hetmanowi żeby nie podlegali, tylko samemu Królowi.

Posiedzenie 42gie ostatnie (Senatu samego).
25 Listopada 1648.

Na ten list jego dziś się skończyły *vota* senatorskie, posłał téż Król JMć dnia dzisiejszego do Chmielnickiego z antydatą oznajmując mu, że już zgodnie obrany za Pana i przypominając

mu życzliwość jego; że mu tego przez pisanie życzył, radząc mu, aby Tatary odesławszy, sam się na Ukrainę wrócił; obiecując mu słowem królewskiém, że interponuje *auctoritatem suam* w Rzeczypospolitéj, aby się im dosyć stało we wszystkich ich punktach.

Sejmu *conclusio.*

Concludo, ludo; compono, impono; quid inde?
Conclusum, lusum, compositum, impositum.
Finis principio, similis sic vertitur ordo,
Nam damus et capimus, nolumus et volumus.

98.

LACHRYMAE AFFLICTAE HUNGARIAE. (PASZKWIL PRZECIW ZMARŁEMU RAKOCEMU).

25 Listopada 1648.

Siste gradum viator!
Hic jacet auri venator,
Alter Sylla, sed non Achilla,
Georgius Rakocius
Princeps Daciae et nequitiae,
Baro talis vel aequalis,
Quem alumna
Non in ornamentum sed in detrimentum
Patria genuit.
Nam cum illius fieri cupit patronus, factus tyrannus.
Hic nec Deo, nec regi
Servavit fidem, nec gregi.
Tribus Imperatoribus perjurus et rebellis factus,
Afflixit Ungariam,
Spoliavit Transilvaniam.
Et ut alter Coriolanus, utramque est depopulatus.
Plus ultra,
Fratrem natu majorem veneno toxicavit extinxitque
Multa millia Christianorum Turcis in divam servitutem tradidit,
Crudelis in suum sanguinem proprium.

Haec ego misera Ungaria
Depauperata patria,
Relinquo illi pro memoria.
Hic jacet crux et tormentum.
Racocius nequam hoc habet monumentum.
O utinam et illius quoque busta
Consumat, et patris combusta.
Jam abi viator et vide,
Quod hic sceptra gerat, qui pascendis ovibus
Minime aptus erat.

RZECZY z ROKU 1649.

99.

Wojciech Bieczyński do Łukasza Miaskowskiego Sędziego Podolskiego

z Konstantynopola 30 Stycznia 1649.

Pojechał tam z niejakim Borkowskim JMPana Chorążego, który się tu u jednego Turczyna szacował za tysiąc dwieście Talerów, za niego poręką jest niejaki Brzeziński krewny nieboższczyka Xdza Trzebińskiego. Tenże także szacował się na pięćset Talerów. Niejaki X. Bobiński kapelan JMPana Starosty Lwowskiego, popadł się tu na galerę; WMci Dobrodziejowi swemu służby swoje zaleca, a pokornie prosi, abyś WMć oznajmił o nim JMPanu Sienawskiemu.— Strony Polski naszéj rozmaite tu złe i dobre nowiny ocierają się o uszy nasze. Hospodar JMć Wołoski po kilka kroć świeżo teraz tak o Polszcze pisał do Porty, że *princeps Casimirus pro Rege electus*, sam do Krakowa pojechał na koronacyą, a tu do Chmielnickiego Lwowa dobywającego z takowym kommandamentem posłał, aby się nazad do Kijowa powrócił z wojskiem swém, a że sam zaraz po koronacyi ześle Posłów z Komissarzami, i o pokoju tak z Chmielnickiem jako i z Tatarami będzie traktował, gdzie Chmielnicki nic nie kontradykując ustąpił, i w Kijowie na rezolucyą JKMci oczekiwa. Zaś z Krymu *contrarium* pisze Han, iż Chmielnicki z Tatarami pół Korony wzięli, a Tohajbejowi z wojskiem jego naznaczył Chmielnicki stanowisko w Barze. Więc iż Tatarom jurgield doroczny 20,000 Czerwonych Złotych przyobiecał, *ea conditione*, żeby ich nie odstępowali, póki się im i Tatarom skuteczna nie stanie *satisfactio*. Pisze i to, że *in dies* Kozacy z Tatarami swemi renowują konfederacye, i za niepodobną rzecz Porcie udaje, żeby się już kiedy Kozacy z Tatarami pojednać (*sic!*) mieli. Owo zgoła,

takimi i tym podobnymi Portę uwodzi konsolacyami, którą na codziennych sessyach *nostri belli finem considerando*, słusznéj od naszych czeka windykcyi. Do tego straszy ktoś, a bodaj nie Wojewoda Siedmiogrodzki, że nasz Król pojmuje Królową Szwedzką, z ktorą w posagu bierze Królestwo Szwedzkie: co Turkom bardzo nie na rękę.

Z téj strony zaś traktują z Wenetami pokój, i już Wenetowié prezentowali. *Regnum Cretense* dawają; przy tém pięć kroć sto tysięcy Talerów bitych. Więc i w Dalmacyi fortece i miasta wszystkie przez szablę nabyte nazad wracają. Ale tém Porta nie kontenta; bo nadto wyciąga od Wenetów Insuły Corffu, i skarb, który przez pięć lat niemal na wojnę łożyli, chcą aby im Wenetowie oddali; przy tém szkody, które z okrętów tych co *in faucibus maris mediterranei* leżą, ponoszą, ponagradzali; a mimo to wszystko, osobnego dla Césarza podarunku, dwa tysiące worów pieniędzy, coby uczyniło milion Talerów bitych. Takowe kondycye Porta do pokoju podaje. Poseł tuteczny co dzień u Wezyra bywa, i *cum facibus et laternis* pokoju szukając żebrze; i drugi Poseł z Wenecyi po pokój jedzie, którego się tu *intra paucos dies* spodziewają. Ottomańscy z gwałtowną armatą gotują się na wiosnę, dwanaście nowych Mauszów, galer wielkich robią, działa leją. *Barbarienses* także na ich pomoc obiecali się stawić we trzydziestu okrętach. *In summa* nie wiemy co przyszła wiosna sprawi; ale *consideratis considerandis*, Wenetowie *etiam iniquissimis conditionibus* bez mała na pokój nie pozwolą. *Ex Germania* z Césarzem JMcią *de confirmanda pace inde suspicat Porta*, że się snadź z Francuzem i z Szwedami pojednali. Druga, że *post obitum* Pana Rezydenta, inszego tu nie widząc, i *dubitant* żeby dotąd przyjąć go miał. Pod ten czas zaniechali żądać dwukroćstutysięcy; aby jakiéj od Césarza przeszkody nie mieli.

JMPanu Kanclerzowi Dobrodziejowi memu, proszę, racz WMć Dobrodziéj mój to oznajmić, że Porta postanowiła Hospoda-
[illegible] . i Syna Rakocego odmienić, i Tata-
rć. Druga, że się naszych Turcy
nasi z Kozakami pojednali,

lnbo jeszcze nie do końca. Na sessyach mówią, że Polacy ruina nasza, jeżeli się będą chcieli krzywdy swojéj mścić. Ja pod przysięgą assekuruję, że jeżeli nasi pojednawszy się z Kozakami na Turka powstaną, tedy Turcy z upominkami Posła poślą; dla tego, iż wojsko niezgodne; Szpachowie w polu pragną sobie wojny z Janczarami; których tu w mieście Janczarowie o Wezyra strzepali. Proszę tedy uniżenie WMć Dobrodzieja mojego, o rezolucyą. Do JMPana Kanclerza piszę, że mu to WMć raczysz kommunikować. Uniżone przy tém i powolne posługi moje oddaję jako najpilniéj, w miłościwą łaskę Dobrodzieja mego.

W Konstantynopolu d. *30 Januarii* 1649.

100.

List Wojciecha Miaskowskiego do niewiadomego

z Nowosiołek 1 Lutego 1649.

Przyszliśmy tu pod Kijów jako *in hosticum solum*. Wszystkie miasta i wsi Kozaków pełne. Chorągwie ich nas prowadzą i strzegą. *Undique hostilitas:* żywność trudna i droga. Szarańcza, Kozacy i Tatarowie. Na zimę nic nie siano. Do miast nie puszczają: jeśli kto zostanie, albo wyboczy, zginie zaraz; jak onegdaj w Czerniechowie stało się, gdzie P. Mozajski, P. Lutomirski, dobry i potrzebny sługa, dali gardło z kilką osób. Kozacy Radziwiłłowi ranni i złupieni ledwie uszli. Chmielnicki za Dnieprem; *longe mutatus ab illo*, jakim się Śmiarowskiemu i Hołdakowskiemu stawił był. *Elatus victoria*, *congressum* nie pozwala, responsu nie daje; posłańców *detinet* pod strażą. P. Potocki w Terechtymirowie, Tomisławski w Białéjcerkwi w okowach na głodzie, i *caeteri alibi*, i Pozowski na placu był i Xiądz Łętowski. Przyczyną Patryarcha Jerozolimski, który od niego *honorifice habitus et dimissus* do Moskwy. Za co mu dał *titulum Ducis Russiae* i Konstantynowi Wielkiemu przyrównał. Przyczyną i Posłowie od Rakocego. *Utrumque* poprzedzić było: ale nieszczęśliwa odprawa, nierychła expedycya skarbowa, zajrzała ojczyznie pokoju desperacyéj. U Komissyéj naszéj byli onegdaj z Kijowa Metropolita z Archimandrytą. Chmiel myślił do Wo-

loch: ale mu Łupoł upominki posłał, i na nas go wsadza. Posiłków *ac totis viribus* pomagać obiecuje, aby Xięciem Ruskim został. Hospodarstwa Chmielowi ustępuje. Przez Czerńców Kijowskich te rzeczy praktykują; od których wiemy to. Patryarcha bieżał do Moskwy, Cara do ligi z Łupołem namawiając przeciwko nam. Tohajbej i na Sauranéj i na Cecelniku panuje; żywność Humań mu daje, i zewsząd do 70,000 przyjmuje ręką swoją, kto jeno w Boga wierzy i nie wierzy *omnis nationis fideique datae* kondycye, zaraz żołdy, rynsztunki. Dał mu Chmiel Bar, Cacarunki, trakt wszystek za Dnieprem. Wszystko bierze, i z téj strony na 20 mil ziemi bierze. Hartujcie groty i szable; gotujcie się *quotquot estis, equites et pedites:* skarbów nie żałujcie, i odżałujcie: albo szyje brzydkiemu chłopstwu *sub jugum* podajcie. Nam już i Kudakiem Turcy grożą; już i żywności przedać nie chcą: bo i nie mały głód; i my odpadniemy od koni, będziemyli tu dłużéj; na co się zanosi.

U Pana Grodzickiego, Czarneckiego nie byliśmy: były tu listy, że siedzą w Czechrynie. I armatę Kudacką tamże zniósł *contra pactum. Nulla fides pietasque etc.* Już nam P. Wojewoda instrukcyą pokazał; dziś *agimus agenda.* Ale Chmiel wielki zdrajca kolluzyą z nami czyni. Cybelski ten, co i z Krakowa bieży, nic nie przywiózł i obiecanego Pułkownika Czerkaskiego nie masz, i nie słychać. Jutro do Kijowa jedziemy: Panie Boże bądź z nami, i z Komissyą.

Kozacy i z Tatarami gotowi. Suchary na konie biorą. Jeśli się do Dunaja albo do Myślikowic obrócą, za dwie niedzieli w Krakowie będą. — Dan w Nowosiołkach, mil pięć od Kijowa, *ut supra.*

P. S. Duszno nam bez siana, owsa, jęczmienia i słomy. Sami Kozacy pędzą konie w pole w śniegi, po kilkanaście koni Tureckich. My podobno od koni odpadniemy: kanaków, rzędów, sukien kosztownych, bez liczby w Kijowie.

Zapuściło się było nie mało szlachty Kijowskiéj z nami; ale żadnego chłopi nie przyjęli do własnych domów, a raczéj ani chleba, słomy podali samemu Panu Wojewodzie . W Nowosiołkach kapłana żadnego nie widzie-

liśmy: taka od Kobrynia kościołów dezolacya. Dwory szlacheckie wszystkie w popiół obrócone.

Wojciech Miaskowski, Podkomorzy Lwowski, Komissarz do wojska Zaporowskiego JKMci.

101.

Punkta suppliki wojska Zaporowskiego do Króla.

Perejasław, Luty (?) 1649.

Żale nasze krwawe już nas do tego przywodzą, żeśmy obcych Panów szukać mieli, i krwawie się z niewoli wybijać musieli. Zatrzymawszy się jednak za rozkazaniem Jaśnie Wielmożnego JMPana Wojewody Bracławskiego, zostaniem przy wiernném poddaństwie naszém, gdy te punkta będą nam uiszczone. Naprzód niewola, którą cierpi naród nasz Ruski, gorzéj Tureckiéj, przez Unią w wierze swojéj Greckiéj starożytnéj, aby była zniesiona, prosimy: to jest, jako od wieków bywało, tak i teraz jedna Ruś starożytna Greckiego zakonu, Władyctwa, i wszystkie Cerkwie, aby w narodzie Ruskim wszędzie w Koronie i po Litwie zostawały. Imienia Uniéj żeby nie było; tylko Rzymski a Grecki zakon, tak jako się zachowała Ruś z Polską: a IchMMXięża Władykowie, którzy chcą zostawać przy zakonie Rzymskim, niech zdrowi zostawają, Soborne Cerkwie Greckie i starożytnéj fundacyéj oddawszy Rusi. A którzy zostawać chcą przy Greckim zakonie, ci żeby przy Rusi zostawali. Wróciwszy co czyjego jest, kiedy tylko dwa zostaną, Rzymski a Grecki, jako dawno bywało, nie tracąc ludzi Chrześciańskich braciéj naszych, dla Uniéj, bez któréj żyli w zgodzie, rzecz słuszna będzie. Druga. Iż piérwsza wszystka wojna przez Czaplickiego jest wzniecona, który przeciwko przywileju JKMci odjąwszy futor, jeszcze na zdrowie następował moje, Chmielnickiego, i z niego ten ogień wszystek zapalił się, ten na przyszłą da Pan Bóg komissyą aby był wydany. Trzecia. Drugiéj zaś wojny Xżę JMP. Wiśniowiecki jest przyczyną, nastąpiwszy mimo zastanowiony pokój, i nie czekając komissyéj. Tedy, gdzieby miał być Hetmanem Koronnym, my żadną miarą z nim żyć i w Ukrainę go puścić nie chce-

my, i wojna być musi. Czwarta. Wojewoda Kijowski aby był narodu Ruskiego i zakonu Greckiego: aby nie następował na Cerkwie Boże, jako teraźniejszy, który z Zamku wyrzucał Cerkwie i nie dopuszcza ich budować. A my téż z Województwa wyższego, i inni tego życzymy; a do Kijowa o Wojewodę wiary naszéj prosimy. Także Metropolita nasz Kijowski żeby miał miejsce w Senacie JKMci; żebychmy przynajmniéj trzech Senatorów,— między Duchownemi Metropolitę, a między świeckiemi Kasztelana i Wojewodę Kijowskich— Ruś mieli, dla przestrzegania wiary naszéj i praw narodu Ruskiego. Piąta. Żeby wtym Kijowie wszystkie kościoły i klasztory, jako są, tak niech wcale zostają. Tylko OO. Jezuici żeby nigdy nie byli, których Ruskim szkołom wprowadził JMP. Wojewoda Kijowski; a ztąd nie mniéj zamięszanie stało się. Szósta. Te wszystkie punkta, żeby nam z łaski JKMci i od wszystkiéj Rzpltéj pozwolone i stwierdzone były, prosimy. A my kończyć komissyą gotowi.

102.

Punkta przez Komissarzów traktatowych Polskich z jednéj, a Chmielnickim z drugiéj strony umówione.

Pereasław, w Lutym 1649.

1. Chorągiew i buławę od Majestatu JKMci i Rpltéj przysłaną sobie mając, P. Hetman i wszystko wojsko Zaporowskie zostają w wiernėm poddaństwie swojém, co i przez list oświadczają swój.

2. Iż dla niedostatku żywności na konie, wielkie wojsko i pułki ściągać się nie może na ten czas, dla sporządzenia regestrowego i oddzielenia pospólstwa zgromadzonego, tedy się na tę Komissyą odkłada do trawy, do Zielonych Świątek Ruskich, na który dzień ma sam P. Hetman wojsko JKMci sporządzić, trzymając się dawnych zwyczajów i przywilejów wojska Zaporowskiego. żeby jako najbliżéj Dniepru i ślaków w Województwie, to wojsko w dobrach Rpltéj sporządzone było.

...usawę dwaj Komissarze od JKMci i od

...i do zawarcia téj Komissyéj.

3. Iż Komissya teraz stanąć nie mogła skutecznie, ma być pokój zatrzymany między wojskami Koronnemi i Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Nie mają wchodzić z żadnéj strony w Województwo Kijowskie po Horyń i Prypeć rzeki; a od Podolskiego i Bracławskiego Województw po Kamieniec Podolski. Zostawać ma na stanowiskach swoich, także wojsko Zaporowskie. Przez téż rzeki i miejsca przechodzić nie mają, i z obu stron podjazdu, najazdu, i czat żadnych czynić nie mają. A jeśliby te miejsca opisane wojska Korony i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przejść miały, cofnąć się nazad mają. Takoż i z wojska Zaporowskiego, ktobykolwiek był za pomienionemi miejscami i rzekami, ma ustąpić nazad; a ktoby mimo to miejsca opisane Uniwersałami JMPana Wojewody Bracławskiego i JMPana Hetmana wojska JKMci Zaporowskiego, które zaraz wysyłamy, swym uporem śmiał przechodzić, takowy ma być za swawolnego poczytany, i surowo karany.

4. Aby do żadnego nie przychodziło zamięszania, póki się wojsko nie sporządzi, IchMMPanowie Obywatele panowie dziedziczni i dzierżawcy za też naznaczone miejsca do domów swoich nie wjeżdżając, zatrzymać się mają do Zielonych Świątek. A ci IchMć, którzy na ten czas między Horyniem a Słuczem już w domach swoich mięszkają, daléj się pomykać nie mają.

5. Więźnie wszystkie, oświadczając wierne poddaństwo, JMP. Hetman JKMci z wojskiem Zaporowskiém, na przyszłą da Pan Bóg Komissyą gotów wszystkich oddać w całości; tylko o to uprasza, aby Czaplickiego na tęż Komissyą wydano.

6. Te punkta postanowione, pod obowiązkiem sumienia trzymane będą i nienaruszone: i JMP. Wojewoda Bracławski z IchMMPanami Komissarzami JKMci i Rpltéj, a P. Hetman wojska JKMci Zaporowskiego imieniem wszystkiego wojska Zaporowskiego spisawszy i postanowiwszy, całe i nienaruszenie trzymać mają, i na nie podpisawszy się i pieczęci przyłożywszy, dali między się przy odprawie JKMci Pana N^{go} M^{go}.— Roku dnia i miesiąca wyżéj opisanego: w Peresławiu.

Bohdan Chmielnicki
Hetman z wojskiem Zaporowskiém JKMci.

103.

Dyaryusz podróży do Pereasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim Panów Komissarzów Polskich, przez Wojciecha Miaskowskiego Podkomorzego Lwowskiego Komissarza,— spisany*).

(Lwów?) od 1 Stycznia do 7 Marca 1649.

Styczeń

1. W dzień Nowego Lata wyjechałem z Warszawy, w sześć niedziel po elekcyi, dla nierychłéj odprawy Skarbu.

4. Potkałem się w drodze z JMcią Xdzem Biskupem Łuckim.

6. W Brześciu Litewskim byłem u Xcia Pana Hetmana Litewskiego, dla 200 koni konwoju, według woli Króla JMci. Xże JMć wymówił się z téj uczynności, kilkanaście tylko koni Tatarów JMci Panu Wojewodzie dawszy.

7. W Kobryniu zastałem JMć Pana Wojewodę, i oddałem mu na tę drogę fl. 10,000 ze Skarbu.

9. Ruszyliśmy się daléj z assystencyą naszą, a ze 100 tylko Draganów z Panem Pryszowskim Kapitanem, kosztem JMci Xcia Biskupa Poznańskiego zaciągnionym.

10. JMP. Brzozowski Kasztelan Kijowski przybył do nas.

14. JMP. Chorąży Nowogrodzki zjechał się z nami, kolega nasz.

16. W Huszczy nad Horynią rzeką stanęliśmy u JMci Pana Wojewody.

20. W Korcu byliśmy przez cały dzień u Xięcia JMci Koreckiego.

21. W Zwiahlu, gdzieśmy Słucz rzekę przebyli, i wjechali na granice Województwa Kijowskiego, Duniec Pułkownik i Tysza Setnik zajechali nam we 400 koni Kozaków, i prowadzili przez Zwiahl, gdzie Zamek bardzo kosztownéj i kościół struktury.

27. W Byszowie dogonił nas JMP. Zieleński Podczaszy Bracławski, któremu oddałem na tę drogę ze Skarbu fl. 3,000. Tego dnia w Nowosiołkach na noc, gdzieśmy cały tydzień czekali responsu od Chmielnickiego z Czechryna. Zkąd

*) Ważny ten Dyaryusz wyjęliśmy z *drugiéj księgi pamiętniczéj* Michałowskiego, któréj rękopism również własnością jest Hr. Ludwika Morsztyna.

Luty

Książęcia Czetwertyńskiego wyprawiliśmy znowu do niego.

1. Tamże w Nowosiołkach różne kontempty JMPana Wojewodę potkały od chłopstwa. Żywność trudna i droga: nie tylko ziarna, ale i słomy dla koni nie było. Bunty poddanych na samego Pana i Panią dziedziczną.

2. W Białogrodzie takiż wczas i niedostatek od Kijowa trzy mile powzięto. Metropolita z Archimandrytą z Kijowa zjechali *ad secretum colloquium* do Pana Wojewody.

6. Do Kijowa puścić nas nie chcą, ani gospód pozwalają. P. Gniazdowski sługa Pana Wdy, i P. Bryszowski znieważeni.

8. P. Wojewoda zjechał pod Kijów dla rozmowy z Xdzem Metropolitą.

11. Xże Czetwertyński wrócił z Czechryna od Chmielnickiego, którego upraszał do Kijowa na Komissyą.

12. Z Gwozdowy JMP. Chorąży Nowogrodzki i P. Śmiarowski wyprawieni do Chmielnickiego znowu, z perswazyą, żeby do Kijowa na Komissyą zjechał.

14. Ruszyliśmy się do Leśnik ku Kijowu w Niedzielę zapustną rano jadąc przez Chotówkę miasteczko Xcia Koreckiego. Zastąpili Panu Wojewodzie, z którym na jednych saniach siedzieliśmy, Kozacy tameczni z chłopstwem, i nie puścili daléj, trzymając za wodze konia pod Kozakiem, który znak niósł za Panem Wojewodą; ażeśmy i tego Kozaka i siebie samych Talerami okupić musieli, w małéj kupie będąc, bez kozackich i dragańskich Chorągwi.

16. W Chwastowie Kozacy *cum plebe* nasiekli, natopili szlachty niemało *utriusque sexus*.

18. W Trypolu stanęliśmy, gdzie i przez Dniepr przeprawa przypadła; do Woronkowa na noc.

19. Z Woronkowa 6 mil, stanęliśmy w Pereasławiu ciężkim mrozem. Chmielnicki Hetman wyjechał przeciwko nam na pół ćwierci mile w pole w kilkadziesiąt koni, z Pułkownikami, Assawułami, Setnikami i muzyką wojenną, pod znakiem, buńczukiem i czerwoną chorągwią. Po przywitaniu i przemowie kozackiéj, wsiadł na sanie do nas po lewéj ręce

uty

JMPana Wojewody. Wjeżdżając w miasto, ze 20 dział uderzyć kazał, i do swego dworu na obiad zaprosił. Gdzie już przymówki uszczypliwe zaczęły się od niego i kilku Pułkowników przeciwko Xciu Wiśniowieckiemu, Panu Chorążemu Koronnemu, Czaplińskiemu, i Lachom wszystkim.

9. *Consilium* Komissarskie, jeśli mu wprzód *ante omnia* oddać buławę i chorągiew od Króla JMci? Stanęła konkluzya zgodna, żeby oddać i ująć go tą ludzkością i Króla JMci łaską. Naznaczone miejsce temu aktowi na ulicy szérokiéj przed dworem Chmielnickiego, gdzie téż blisko niego stali Posłowie Moskiewski z Węgierskim. Nieśli przed nami buławę P. Krzetowski Łowczy, a Chorągiew P. Kulczyński Skarbnik Kijowski, a przed nimi trąby i bębny hetmańskie ozywały się. Czekał w kole Chmielnicki w altembasowym czerwonym sobolim kopieniaku pod buńczukiem z Pułkownikami i inszą starszyzną. Skoro począł Pan Wojewoda ofiarować łaskę Króla JMci Hetmanowi i wojsku Zaporowskiemu, zawołał podle Hetmana stojąc Działałéj Pułkownik: „Korol, jako Korol, ale wy Krolewięta, Knaziowie, „broicze mnoho, i nabroiliste. I ty Kisielu, kość z kości na„szych, odszczepiłeś się, a przestajesz z Lachy“. Wziął go hamować Hetman; ale on wytrząsając buławą, chciał więcéj mówić, pijany gorzałką, choć rano było. Niewsparty jednak od innych Pułkowników, poszedł z koła. Zatém Pan Wojewoda oddał Chmielnickiemu listy i kredens komissarski, które czytane były zaraz; oddał sam potém buławę turkusową, a P. Chorąży Nowogrodzki chorągiew czerwoną z orłem białym i z napisem: „*Joannes Casimirus Rex Poloniae*“.— Oboje to z jaką taką chęcią przyjąwszy, po kozacku podziękował, a potém nas do gospody swojéj prosił. Przed obiadem uczynił do niego mowę P. Wojewoda gładkiemi i wybornemi słowy, pokazując mu, jako wielkie upominki bierze dziś od JKMci, czego affektował. Naprzód amnistya przeszłych spraw i przestępstw jego; potém wolność starodawnéj religii greckiéj; — aukcya regestrowego

24.

Luty

wojska, z restytucyą dawnych praw i swobód Zaporowskich; — naostatek regiment nad wojskiem. Słuszna, aby on téż wdzięcznym się ukazał tak wielkiéj łaski JKMci, i jako wierny poddany i sługa JKMci dał temu zamięszaniu koniec, i krwié rozlaniu zabiegał, chłopstwa prostego pod protekcyę nie przyjmował, posłuszeństwo Panom ich rozkazał, a do traktatów z Panami Komissarzami przystąpił.— Na tę mowę JMPana Wojewody taki dał respons: „Za tak wielką łaskę, którą mi Król JMć przez WMć pokazał, że „i władzę nad wojskiem przysłał, i przeszłe moje przestęp„stwa przebacza, uniżenie dziękuję. Co jednak tyczé Ko„missyéj, ta trudno się teraz ma zacząć i odprawować. Woj„ska w kupie nie masz, Pułkownicy i starszyzna daleko; „bez nich nie mogę i nie śmiem nic uczynić: idzie o zdro„wie moje. Do tego, że z Czaplińskiego i Wiśniowieckiego „sprawiedliwości nie mam; trzeba koniecznie, żeby mi je„den był wydany, a drugi skarany; bo z tych przyczyna „krwi rozlania i wszystkiego zamięszania. Winien-ci i Pan „Krakowski, że na mnie następował, że mię gonił kiedym „w lochy Dnieprowe zdrowie uniósł: ale już ten ma za swo„je; znalazł, czego szukał. Winien i Pan Chorąży, bo mi „ojczyznę wziął; bo Ukrainę Lachowczykom rozdał, którzy „mołojce *Reipublicae* zasłużone w chłopy obracali i łupili, „brody targali, w pługi zaprzęgali. Ale nie tak wiele wi„nien, jako owi dwaj pierwsi. Nie będzie nic ze wszystkie„go, jeśli z nich jednego nie skarzą, drugiego mi tu nie „przyszlą. Inaczéj, albo mnie z wojskiem Zaporowskiém „przepaść, albo Ziemi Lackiéj, wszem Senatorom, Dukom, „Królikom, i Szlachcie zginąć. Alboż i to mała z Lachów „przyczyna, że się krew chrześciańska leje? Litewskie woj„ska Mozer i Turów wysiekli. Janusz Radziwił jednego mo„łojca na pal kazał wbić. Posłałem tam kilka pułków, a do „Radziwiła napisałem, że jeśli to jednemu z Chrześcian „uczynił, tedy ja toż 400 więźniom Lachom, których mam, „uczynię, i oddam swoje“. To taki antypast dał nam przed

plugawym obiadem swoim, uderzywszy w serca nasze okrutnym jadem i furyą. — Odzywali się i drudzy przy dwóch stołach, jak jakie jaszczurki z błota; i jeden z nich Fedor Wieśniak stary Pułkownik Czerkaski do buławy porwał się na Xdza Łętowskiego Karmelitę, który do nich na miejscu Xdza Mokrskiego niebożczyka z listem Króla JMci przyjechał, że tylko rzekł, że mogą się te nowiny z Litwy o Mozerze i Turowie odmienić: a on do buławy, i tych słów zażył: „Mołczy pope! ne twoje dieło łeż mi zadawać". Uderzyłby go był pewnie, kiedyby był bliżéj siedział. Mówił jednak: „i nasi xięża, i nasi popi, wszyscy z kurwy synowie! „Chody jeno pope na dwor, nauczu ja tebe Pułkowników „Zaporowskich szanowaty". I z tym jadem wyszedł z izby. Miękczyliśmy Chmiela, jako mogli; osobliwie JMP. Wojewoda, cierpliwemi i łagodnemi słowy przyprowadzając go *ad mitiorem et saniorem mentem;* ale nic nie sprawiwszy, po kilku godzinach z serdecznym żalem i łzami odjechaliśmy do gospód swoich, *sparsim* po ulicach dalekich umyślnie rozdanych, abyśmy nie w kupie blisko siebie stali.

1. Poszedłem rano w Niedzielę wstępną z Panem Podczaszym do soborněj cerkwie, gdzieśmy się witali z Posłem Moskiewskim, ludzką i obyczajną osobą. Czego bronił Chmiel Panu Wojewodzie, ani dopuścił widzieć się z sobą, lubo o to prosił Poseł. Nie mogliśmy jednak *secretiora* z nim *conferre inter plebem*, tylko offerty i ceremonie i Panów naszych z sobą. Widzieliśmy potém zamek zepsowany i w niwecz pusty; byliśmy w *Collegium* i w kościele Jezuickim odartym tak, że żadnego ołtarza i obrazu nie masz. Groby nawet otwarte, trzy trumny wyrzucone szlacheckie. Trumna niebożczyka Pana Łukasza Żółkiewskiego Wojewody Bracławskiego, Starosty Pereasławskiego, wiecznéj pamięci godnego kawalera, rozbita, *insignia* wojenne wzięte i pierścień dyamentowy z palca. Zaproszony na obiad Chmiel od Pana Wojewody, nie przyjechał, aż ku wieczorowi, nietrzeźwy, z kilką Pułkowników. Nie pomogła ochota i ludz-

Luty

kość gospodarska; nie wspominaliśmy nic przeciwnego humorowi jego: ale on przecie nie wytrwał od uszczypliwych słów, krzywdę swoją od Lachów exagerować, niewinność swoją wywodząc, Ukrainę nawet wszystkę i Ruś Lachom wypowiedając. Naparł się potém do P. Wojewodzinéj osobnéj izby, gdzie *publice* perswadował, aby się Lachów wyrzekli, a z Kozakami zostali; bo Lacka Ziemia zginie, a Ruś panować będzie w tymże roku, prędko bardzo. Tamże Pana Pozowskiego znieważył, i szubienicą pogroził, że mu się pokazał. Co nieuważnie uczynił, bliskim bardzo będąc przed naszym przyjazdem śmierci. Powrócił potém do nas pijany, i o trzeciéj godzinie w noc odjechał.

22. Długo spał, bo z czarownicami dopijał, które go często bawią, i tego roku jeszcze szczęście na wojnie obiecują. A my frasujemy się bardziéj *de Republica*, aniżeli o głód koni naszych; bo owsa miarka po fl. 16, snop siana po 2 Talery. A skoro do siebie pozwolił *aditum*, posłaliśmy do niego Pana Chorążego Nowogrodzkiego i Xcia Czetwertyńskiego Zacharyasza Rotmistrza, prosząc o czas i miejsce do rozmowy i traktatów. Już go przy gorzałce zastali z towarzystwem; zaczém też prędki i jadowity dał respons taki: „Za jutra sprawa i rozprawa budet, bom teper pijany“. Węgierskiego Posła odprawił krótko, mówiąc: „Z téj Komis„syi niczoho ne budet, teper wojna, wojna być musi w tych „czterech albo tych czterech niedzielach. Nauczu was wsiech „Lachów do hory nohami, i podepczu tak, że będziecie pod „mojemi nohami: na ostatek was Carowi Tureckiemu w nie„wolę podam. Krol Krolem budet, aby karał szlachty i ści„nał Duki i Kniazie, aby był wolnym sobie: zhreszy Kniaź, „urezać mu szyję, zhreszy Kozak, toż mu uczynić. Prawda „to jest, żem ja mały lichy człowiek: ale mi to Bóg dał, żem „jest jednowładzcą samodzierzcą Ruskim. Nech budiet Ko„rol Korolem, jak się jemu wydajet. Skazite to Panu Wo„jewode i Komissarzom. Hrozite mi Szwedami; i ci moi bę„dą, choćby ich było pięćkroć i sześćkroć sto tysięcy: nie

„przemogą Ruskiéj, Zaporowskiéj i Tatarskiéj mocy. Idysz „z têm; za jutro sprawa i rozprawa“. Po takim responsie jego jadowitym, po żałosnéj naszéj deliberacyi, zawarliśmy się z sobą, *urgere* odprawy, a *de reditu securo* myślić, a o więźnie prosić.

23. Zaczém nazajutrz do niego jechaliśmy na trzecią sessyą. Uczynił rzecz P. Wojewoda *cum lachrymis* łagodną. „*Videas* co czynisz, jako nie tylko Lacką i Litewską Ziemię „ale i Ruską, i wiarę i cerkwię ś. podać chcesz pogaństwu „bez przyczyny. Jeśli ci się krzywda uczyniła, jeśli jeden „Czapliński zgrzészył, gotowa nagroda: jeśli wojska Za„porowskie ukrzywdzone w służbie, w gruntach,— obojga „Król JMć przyczynić obiecuje. Niechaj to uważy, jako Pol„ska i Litwa nie wytrzyma pogaństwu bez Zaporoża, tak „i Zaporoże nie obroni się pogaństwu bez polskiego żoł„nierza“.— Perswadował, żeby czerni odstąpił; aby chłopi orali, Kozacy wojowali; aby rejestrowych było dwanaście, a choć i piętnaście tysięcy; aby raczéj pogaństwo nie chrześciaństwo niszczył, a za granicę wszedł.— Po wielkiéj, długiéj, uważnéj mowie, w tenże sens jako pierwéj dał respons; *his adjectis:* „Szkoda howoryti mnoho. Kiedy mnie „Potoccy szukali za Dnieprem, był czas traktowaty ze mną; „po Żółtowodzkoj i Korsuńskiéj igraszce, był czas;— pod „Pilawcami i Konstantynowem był;— naostatek pod Zamo„ściem, i kiedym od Zamościa szedł 6 Niedziel do Kijowa, „był. Teper już czasu nie masz; jużem dokazał o czémem „nie myślił z razu, i daléj com umyślił. Wybiję z Lackiéj „niewoli naród Ruski wszystek; a com pierwéj o szkodę mo„ją i krzywdę wojował, teraz wojować będę o wiarę pra„wosławną naszą. Pomoże mi tego czerń wszystka, po Lu„blin, po Kraków, któréj ja nie odstąpię; bo to prawa ręka „nasza. Żebyście zaś chłopstwa nie zniósłszy, w Kozaków „nie uderzyli, będę miał 200,000 — 300,000 swoich; ordę „wszystką przy têm. Tokaj Bej na hawrani blisko mnie jest, „mój brat, moja dusza, jedyny sokół na świecie, gotów

Luty

„wszystko uczynić zaraz, co ja zechcę. Wieczna z nimi na„sza Kozacka przyjaźń, któréj świat nie rozerwie. Za gra„nicę na wojnę nie pójdę, szabli na Turki i Tatary nie pod„niosę; dosyć mam na Ukrainie i Podolu a Wołyniu teraz: „dosyć wczasu, dostatku i pożytku w Ziemi i Xięstwie mo„jém po Lwów, Chełm, i Halicz. A stanąwszy nad Wisłą, „powiem dalszym Lachom: „Sedijte a mołcijte Lachy“. „I Duków i Kniaziów tam zabonię; a będąli z Zawiśla krzy„kać, znajdę ja ich tam pewnie. Nie postoi mi noga żadne„go Kniazia i szlachetki w Ukrainie; a zachoczet-li chleba „który z najmniejszych, niechaj wojsku Zaporowskiemu po„słuszny będzie, a na Korola nie krzyka“.

Odzywało się i Pułkowników kilkanaście: jako Jaszewski, jasno mówiąc: „Już minęły te czasy, kiedy nas siodłali „Lachy. Nad naszymi ludźmi chrześciany, silni nam byli „Draganami. Teper się ich nie boimy. Doznaliśmy pod Pi„lawcami: nie oni-to Lachowie, co przedtém bywali i bijali „Turki, Moskwę, Tatary i Niemce. Nie Zamojscy, Żółkiew„scy, Chodkiewiczowie, Chmieleccy, Koniecpolscy; ale „Tchórzowscy, Zajączkowscy, detynie w żelezu poubierane. „Pomerli od strachu, skoro nas ujrzeli, i pouciekali, choć „Tatar więcéj nie było z razu we Środę, tylko 3,000. Kie„dyby ich byli do Piątku poczekali, i jedenby był do Lwo„wa żyw nie uszedł“.— Dołożył i tego Chmiel: „że mię Ś. „Patryarcha w Kijowie na tę wojnę błogosławił, z żonku „moju dał mi ślub, z prestupków moich rozhreszył i prze„czyścił, lubom się nie spowiedał, i kończyć Lachów roz„kazał. Jakże mnie go ne słuchaty, tak wielkiego starszego, „hołowy naszéj i gościa lubeho. Jużem tedy pułki obesłał, „aby konie karmili, a w drogę gotowi byli, bez wozów, bez „armaty: znajdę ja u Lachów tego wszystkiego. Ktoby z Ko„zaków wziął kolaskę jednę na wojnę, każę mu szyję ure„zać: nie wezmę i ja sam żadnéj z sobą, chyba juki i sakwy“.

Siła bestya zażarta o tém mówił z całą furyą, że się rzucał od ławy, za czuprynę rwał, nogami bił w ziemię, żeś-

Luty

my słuchając zdrętwieli. Racye pierwsze nasze, aby na Boga, na Króla, na koniec z takich spraw i postępków pamiętał, aby rozumowi dał miejsce, affekty swoje miarkował, — nie pomogły. A co wspomina Patryarchę tego często, tedy taka rzecz jest. Nie Konstantynopolski, ale Jerozolimski *expulsus, profugus, excommunicatus ob gravia scelera,* przez Wołoską Ziemię minąwszy Konstantynopol przybieżał do Kijowa, gdzie go Chmielnicki zastał *redux victor et triumphator* od Zamościa, przed samemi Rosławia Ruskiego Święty.

Primis diebus Januarii wyjeżdżał sam Patryarcha z miasta Kijowa przeciw niemu z Metropolitą tutecznym; dał mu podle siebie na saniach prawą rękę. *Effusus populus, tota plebs* witała go w polu, i *Academia* oracyami i akklamacyami, *tamquam Moijsem, servatorem, salvatorem, liberatorem populi de servitute lechica, et bono omine* Bohdan od Boga dany nazwany. Patryarcha „*Illustrissimo Principi*" tytuł mu dał. Ze wszystkich dział bito w Zamku i z miasta z armaty mniejszéj na tryumf. Podniosła się tém bestya. U Archimandryty na bankiecie był *primo loco* posadzony. Pił we dnie i w nocy, a najbardziéj w wigilią święta swego. Rano w samo święto pijany był, i nierychło do cerkwi przybył, gdzie na pierwszém stojącego miejscu adorowali wszyscy, drudzy nogi całowali. Patryarcha ten łotr celebrował, i kazał mu przystąpić do kommunii. Nie chciał z razu, że jeszcze chmiel był w głowie, a że się nie spowiedał: ale on *publicam* dał mu *absolutionem ab omnibus praesentibus, praeteritis et futuris peccatis* bez spowiedzi, i wołał na niego: „Idy, idy do sakramentu, przeczyszczać się". Dał mu zaraz tam ślub z cudzołożnicą żoną Czaplińskiego, lubo *absente,* bo w Czechrynie była natenczas, a następnie dał mu błogosławieństwo na wojnę na Lachy. Zaraz potém z dział bito wszystkich na tryumf, że zbawiciel nasz hospodar wielki przeczystwił się. Chmielnicki za to dał Patryarsze sześć koni i tysiąc złotych. Po rozmowach serdecznych przez kil-

Luty

ka dni z sobą, wyprawił go do Moskwy; pierwéj jednak Chmielnicki odjechał do Czechryna, wyprowadzony w pole od Patryarchy. *Fama* była w Pereasławiu, że w Moskwie ten łotr *male exceptus et habitus*. Poznała subtelna Moskwa impostora, szalbierza, który Chmielnickiego żonie Czaplińskiéj posłał do Czechryna absolucyę z grzéchów i ślub małżeński; czego przecie Metropolita Kijowski nie uczynił, jako cnotliwszy. Posłał jéj przy tém upominki i trzy świéce, które się same zapalają, i mléko Najświętszéj Panny *scilicet* i *litrinum missae*. Poseł jego czerniec *male exceptus*, bo mu syn Chmielnickiego Tymaszek wierutny łotrzyk, upoiwszy gorzałką, brodę opalił. Sama tylko Czaplińska dała mu Talerów 50.

Na ów punkt *de numero* regestrowych Kozaków, aby ich było 12, a choć 15 tysięcy, odpowiedział Chmielnicki: „Na „szto pisaty tylo, tylo? Nie staje teho, budiet 100,000: tylo „budiet, kilo ja zchoczu“. Po takich przyjacielskich rozmowach, po takiéj sessyi smacznéj i brzydkim obiedzie, odeszliśmy do gospód zdesperowawszy o traktatach, o pokoju, o sobie, i o więźniach. Przedsięwzięliśmy staranie, jakobyśmy niebożąt wywieść, i sami wynijść mogli; co dwie nocy *consiliorum* materyą było, i deliberacya, jeśli nas puści, czyli na Kudak odeszle *spoliatos*. Tegoż dnia Węgierskiego Posła odprawił: posłał Rakocemu 3 konie ubrane i kilka par strzelby. Posła podarował; który przecie niekontent odjechał, mówiąc: „*Poenitet me ad istas bestias crudeles et irracionabiles venisse*“.

24\. W Śty Maciéj staramy się o odprawę i o więźnie których był obiecał wypuścić, osobliwie Kudackich przez traktaty i srogą przysięgę wziętych, jako i Pana Potockiego w Barze, i gwoli temu z różnych miejsc przywieźć ich rozkazał. Ale potém zmienił słowo: i kiedyśmy mówili, że to Królewscy słudzy, odpowiedział, że to rzecz zawojowana: niech Korol nie drwijet. Mówiliśmy; „że i poganie puszczają więźniów na znak przyjaźni dobréj, i przezemnie sa-

Luty

„mego Imbraim Sułtan Cesarz Turecki przed laty 9ciu da„rował Królowi JMci ś. p. kilkaset więźniów z galer i Se„raju swego; a WMć Panie Hetmanie, będąc poddanym „Króla JMci i sługą, wziąwszy chorągiew i buławę od Pa„na, nie chcesz sług pańskich i Dworzan rękodajnych Pa„nu swemu oddać; nie szablą, nie na placu bitwy, ale kon„dycyami traktatami powziętych, przez nas Posłów i Ko„missarzów odesłać; ale ich w ciężkim głodzie i niewoléj „trzymasz! Co daléj o Twojéj wierze, posłuszeństwie, i ży„czliwości rozumieć mamy?“ — *Surdo tyranno fabula dicta.* „Szkoda o tém howoryty; Bóg mi to dał. Puszczę ich, jeśli „żadnéj zaczepki na wojnę z Litwy i od Lachów nie budu „majet. Niechaj tu poczeka Potocki brata swego Starostę „Kamienieckiego, który mi Bar moje własne miasto zaje„chał; w mojém Podolu krew chrześciańską leje. Kazałem „tam pułki ruszyć i żywego sobie przywieść.“ — Przypomnieliśmy mu i Kijów: „gdzie się we dnie i w nocy teraz „krew chrześciańska niewinnie leje strumieniami, i w Dnie„prze płynie. Lachów jednych topią, drugich tyrańsko sie„ką, szlachtę obojéj płci, dzieci, Xięży, ostatek kościołów „złupiwszy i spustoszywszy. Szukają Lachów i pod ziemią. „A to wszystko za powodem Nieczaja Pułkownika Brac„ławskiego, który twierdzi, że taki ma od Ciebie rozkaz, „i ztąd onegdy z tém tam bieżał.“ — Powiedział na to: „Nie „kazałem niewinnych zabijać, ale który do nas przystać „niechce, albo na wiru naszu chrestiti się. Wolno mi tam „rządzić: jam tam Pan; jam Wojewodą Kijowskim. Dał mi „to Bóg przez szablę moję; i co więcéj, szkoda howoryty.“ Trudno było więcéj z bestyą bezrozumną mówić. Odprawował potém bez nas Posła Moskiewskiego, z którym nie dopuszczał żadną miarą widzieć się Panu Wojewodzie, lubo i Poseł życzył sobie tego i prosił go przez Posły. Trudno też było przed strażą, i przez papiér niebezpieczno. Odjechał przed samym wieczorem. Za czém przyjechał, nie mogliśmy zpenetrować tego: taką jednak *famam* zastaliś-

Luty

my, że się go pytał Car, jeśli o samą wiarę wojnę podniósł; bo jeśli tak jest, to gotów mu na posiłek 40,000 wojska przysłać, tylko żeby mu sztukę Ukrainy przy granicy puścił. Pewniejsza to jednak, co z howory jego i od konfidentów jego słyszeliśmy, że Car żałuje tego jego zachodu z Rpltą, i napomina, aby w zapędzie swoim stanął, krwie więcéj chrześciańskiéj nie toczył, Pana swego poddanych nie psował, a to wiedział, że jest i chce być bratem lubownym Car Króla JMci brata swego, i że przy słuszniejszéj stronie ze wszystką mocą swoją stanie.

25. Instancyi o odprawę powiedział, że inakszéj, tylko list jeden nie będzie; ani chciał dać długo skryptu inszego żadnego, ani na *armistitium* pozwolić. *Tandem* za usilną pracą JMPana Wojewody kazał koncypować punkta, które, będąli mu się podobać, obiecał podpisać, których ta summa jest:

a) Żeby nigdzie w Województwie Kijowskiém unii nie było, *nec nomen ipsius.*

b) Aby Metropolita Kijowski w Senacie miał miejsce.

c) Także Wojewoda z Kasztelanem aby religii greckiéj byli.

d) Kościoły Rzymskie które w niwecz obrócono i trupy z grobów wyrzucono, Xięża pozabijani, potopieni, tak jako są teraz zostawać całe mają.

e) Oprócz Jezuitów, którzy wszystkiego przyczyną zamięszania.

f) Aby Xiąże Wiśniowiecki, jako *author* wtóréj wojny, żadnym sposobem nie był Hetmanem Koronnym, inaczéj z nim żyć i puścić w Ukrainę nie chce.

g) Komissyi dokończenie na sporządzenie regestrów, do wiosny, do Zielonych Świątek ruskich do pierwszéj trawy odłożone, pod rzékę Rusawę; co teraz dla odległych pułków i głodu być nie mogło. Na którą Komissyę aby Czapliński był wydany, potrzebuje.

h) Komissarzów dwóch tylko.

Luty

i) Tymczasem wojska Koronne i Litewskie nie mają wchodzić w Województwo Kijowskie, po Horyń i Prypeć rzéki, a od Podolskiego i Bracławskiego Województwa, po Kamieniec.

k) Także wojska Zaporowskie za te rzéki przechodzić nie mają.

l) Więźnie wszystkie na tęż Komissyą wydać obiecuje; tylko aby téż Czapliński wydany był natenczas.

Nie chcieliśmy tych punktów przyjąć, tylko jakośmy byli podali, aby po Słuck rzékę wolno było Koronnym wojskom chodzić, i po Bar, Winnicę, Bracław, a nie Kamieniec. *Multis persuasionibus et rationibus* przez Pana Podczaszego Bracławskiego i Pana Śmiarowskiego Sekretarza Komissyéj *laboravimus:* ale *duram petram i obstinatam cervicem* oporu ruszyć żadnym sposobem nie mogli. Przekréślił nasze punkta, z samym tylko listem gotować się nam w drogę kazał, z wojną prędko gotową. Przyszło nam *invitis* i na to pozwolić, abyśmy sami z rąk tyrańskich wyniść mogli, a Króla JMci i Rpltą przestrzédz, i żebyśmy go *hoc armistitio*, lubo *suspecto et incerto*, u Dniepru zatrzymali, i więźnie z sobą przywieźli, o których *sollicite omnibus modis et largitionibus* chodziliśmy, obiecawszy po 100 Czerwonych Złotych Pułkownikom przedniejszym i pisarzom pokojowym. Byliśmy z Panem Podczaszym z Panem Śmiarowskim, i Xdzem Łentowskim u Czarnycy Oboźnego chorego, i srogiego tyrana, *supplices* prosząc i upominki obiecując. Odnieśliśmy taki respons: „Ne pojde, bom „chory: budet tu u mnie Hetman, z którym piłem przez „noc; alem mu nie radził i nie radzę puszczać ptaszków „z klatki. I wy sami, gdybym był zdrów, niewiem, jako„byście wy wyszli“. — Nie przestawał i P. Wojewoda czynić co mógł; już i srébro swoje dawał za nich niebożąt, które na 24,000 rachował sobie, do czego i my drudzy chcieliśmy się przyłożyć resztami mieszków naszych: ale *sprevit* tém wszystkiém. — Jechaliśmy do niego sami *ultimarie*

Luty

traktować, prosić *cum lachrymis*. Zawiérał się z nim P. Wojewoda przez półtory godziny miękcząc skaliste serce jego. *Nihil profuit!* — Wieczorem stanęła straż potężna po wałach, bramach, ulicach, abyśmy w nocy nie uciekli, i z więźniów żaden. A kogo w nocy zajrzeć mogli i zaskoczyć, topiono; osobliwie Draganów Kudackich do dział przykowanych, topiono, i serwitora dobrego JMPana Wojewody i Pana Szymkiewicza Podstarościego Białocerkiewskiego, o to tylko, że spytał o potaż Pana Chorążego Pana swego. Nasza noc *insomnis* i czeladzi była, ale osobliwie więźniów utrapionych, którzy już o sobie i my o nich zwątpili. Na armatę swoją pojrzeć nie dali, a ktokolwiek blisko niéj szedł, porwano do dział, i bito. Czego się kommissarskiéj czeladzi dostało.

26. Przed świtem poczęliśmy się w drogę gotować skoro dzień, posłaliśmy do Chmielnickiego, dając znać, że go pożegnać chcemy, i o więźnie prosić myślimy. Obiecował się do nas sam; a potém zmienił słowo, z powagi. Musieliśmy sami iść do jego gospody; a P. Wojewoda zachorzał był bardzo na chiragrę i pedogrę. Wieziono go na saniach ani zwodzono do izby. — Siedliśmy z Chmielnickim w podwórzu zamknionym dla pospólstwa i tumultu. Więźniowie téż opłakani na poły żywi stanęli, którzy już nie mogąc ani przysięgami i traktatami, ani okupem, ani prośbą wyniść, prosili, żeby ich do Tatar odesłano.

Oddał naprzód Chmielnicki Panu Wojewodzie punkta podpisane według woli swojéj, i dwa listy; jeden do Króla JMci, drugi do Pana Kanclerza. W upominku Wałacha siwego i w worku 500 albo 600 Czerwonych Złotych, które zarazem oddał P. Wojewoda w odjezdném więźniom odżałowanym, za któremi znowu *supplices* prosimy. Sami niebożęta pokornie do nóg upadli i krwawe niemal łzy toczyli. *Apud efferatam bestiam nihil valuere.* Powiedział naprzód na Pana Potockiego, że go jeszcze zatrzyma dla tego, żebym go, jeśli Bar mój zajechał brat jego, kazał na tykę

przed miastem, a jego brata tamże w mieście, aby tak na się patrzeli. Pięknie go okrutny tyran pocieszył. Zadrżały skóry na Panach Koniecpolskim, Grodzickim, Czarnieckim, Łaczyńskim i inszych; ba i na nas samych. Bo przez dwie nocy latały głosy czerni: „ubić, albo obłupić Komissarzów, a na Kudak odesłać!“ Wszystko miasto i Kozacy *in armis* byli. P. Hetman nigdy dobrze trzéżwy. Przypominał P. Wojewoda o dotrzymanie *armistitii* do Świątek, o pokój Wołynia i Podola. Powiedział, iż: „niewiem, jako druga Komissya stanie, jeśli mołojcy na 20 albo 30 tysięcy regestrowego wojska nie staną, i udzielném odrezaném swém Państwem kontentować się nie będą. Obaczymy; więźniów na Komissyą stawimy i armaty cokolwiek. Zaczém waleta. Wyprowadzili nas Pułkownicy.

Nie pomogli nam i zdrajcy z naszych do dobréj odprawy, przedając się od Kijowskiéj szlachty. Uchodzą *utriusque sexus*, panny nawet, do Kozaków w Pereasławiu. Czeladź nasza, osobliwie pisarz Pana Wojewody pokojowy, Sobol niejaki, niemłody i wiadomy rzeczy *et statum Reipublicae*, i Jermołowicz niejaki Litwin, który tam do Chmielnickiego jechał, został Judasz. Nie strzegliśmy się go *in consiliis* czasem. Szkodził nam bardzo i Wójt Pawołocki, który Pana Tomisławskiego dzierżawcę swego w okowy poddał. Tegoż dnia w Woronkowie nocleg. Wymknęło się jednak z nami do stu osób więźniów; jako P. Ruszowski, Skotnicki, Byszewski, Xcia Officyerowie, i Draganów kudackich kilkadziesiąt, wmięszawszy się między sług i stajenną czeladź.

27. Z Woronkowa do Białogrodki mil 9, minąwszy Kijów. Ja przecie z Panem Podczaszym Bracławskim wyboczyliśmy do Ś. Zofii, gdzie przywitawszy Metropolitę, obaczywszy w cerkwi *antiquitates* widzenia godne, ukazaliśmy się z przystawami od Chmielnickiego przydanemi za wtórą bramą nad miastem. Co postrzegłszy szlachta, szlachcianki, *i misera plebs catholica*, rwali się do nas, i gonili jako

Luty

kto mógł i drudzy pieszo śniegami głębokiemi, wertebami przez lasy biegli do Białogródki. Gonili ich Kozacy aż pod Białogródkę, i pogonili wielu. Zawróciwszy, obnażyli, bili i topili zaraz. W Białogródce noclég niebezpieczny, dla samėj pogoni za naszemi katolikami.

28. Ruszyliśmy się większym już taborem trzy mile tylko, dla wczorajszéj fatygi, i dla więźniów, którzy nas z krzykiem i płaczem, najwięcéj szlachcianek, zacnych urzędniczek, i z dziećmi gonili.

Marzec

1. W Brusiłowie trwoga. Udano, że Tatarowie od Białocerkwi zachodzą nam drogę. Straż nasza przyniosła, że Kozacy ku Zwiahlowi w drogę z nami, jakoż tak było,— idą.

4. Sporszemi noclegami, rzucając niemało koni, przeszliśmy Korzec. Wyjechał przeciwko nam Xiąże w kilka set koni, a w mieście ze 4,000 poddanych niepewnych dla obrony mając. Sam jeden z Panów i powiatów tamecznych rezolwował się powrócić i mieszkać, lubo w spustoszałym domu: żaden inszy ani Pan, ani szlachcic nie przyszedł do possessyi dóbr swoich: na Ukrainie i Podolu i na Wołyniu bardzo mało.

5. W Huszczy nad Horynią rzéką, od Korca mil cztéry, majętności Pana Wojewody, który tak bardzo chory był, że go saniami do piekarni wnoszono i wynoszono, zastaliśmy trwogę od Kozaków albo raczéj hultajstwa, nieodmienną. Pięć tysięcy dwa dni przed tém, dwie godzinie przed świtem wpadli w Ostróg, i do 400 ludzi, mieszczan, Rusi nawet, Żydów najwięcéj nasiekli; miasto złupili; szlachty dwóch tylko zginęło, P. Bojanowski stary i Borowicki. Przypadli ludzie z Chorągwi Xcia Dominika z Międzyrzéca, z Panem Suchodolskim. Wyparli ich z miasta i ubili z półtora sta. Takie to ich w polu wojska bez taboru. Sprawił to bez wskazania Chmielnickiego Tysa niejaki, kuśnierz, Pułkownik Zwiahelski, szukając Pana Wąsowskiego

Starosty niegdy swego Zwiahelskiego zbiegłego do Ostroga; bo go P. Suchodolski wydać nie chciał i nie wydał.

7\. Z Pany żołnierzami konwojem naszym kłopot. Nie chcą z nami zostać przy P. Wojewodzie; lubo nie wyszła służba.

Sciendum: Czerń wszystka armuje się, smakując sobie wolność od robót i podatków, i nie chcąc mieć na wieki panów. Ze wszystkich miast i miasteczek i wsi Chmielnicki przybierać Kozaków kazał, konie karmić, i *invitos etiam* biorą, biją, łupią. Większa daleko połowica chłopstwa żebrzą pokoju, i zemsty od Boga nad Chmielnickim i swawoleństwem. Chmielnicki niedługo sobie żyć wróży. Jakoś ma wielu i przy sobie i wszędzie *infensissimos.* Zakopał w Czechrynie kilkanaście beczek srébra. Koni tamże ma tureckich 130, szat kosztownych 24 skrzyń. Donatywy Pilawieckiéj, albo raczéj *praedae,* Ukraina pełna. Najwięcéj Moskwa w Kijowie i po targach w miastach kupuje. Były po Taleru i taniéj talérze srébrne. Jeden mieszczanin Kijowski u Kozaka kupił wór srébra, co chłop tylko mógł unieść za sto Talerów. Kuśnierka we Zwiahlu Pułkownikowa częstowała posłańców Pana Wojewody na srébrze, przy okrytym politycznie stole, łając Chmielnickiemu, że nie tak *splendide* żyje, koli Boh dał mnoho wszeho. Naszym srébra przedawać nie chcieli; koni nawet w Pereasławiu Hetman zakazał, lubo jego samego koni 600 w śniegu chodziło, i tak wiele w ulicach od głodu zdychało.

Równo z nami tegoż dnia Chmielnicki do Trechtymirowa na pokutę wrzkomo odjechał, wziąwszy z sobą Pana Potockiego i Łączyńskiego Majora Kudackiego, a do Budzina odesłał Pana Koniecpolskiego, Grodzickiego, Czarnieckiego i innych officyerów. Dragani na zabitą śmierć albo wodną w Pereasławiu zostali. — P. Koniecpolski i P. Potocki oddali mi testamenta swoje i listy, dysponowawszy się na śmierć przy Komuniéj Stéj; bo przedtém Xięży nie widzieli, których wyszło z nami do 20tu przeorów, i gwardyanów i inszych zakonników, i X. Pleban Baryszpolski.

104.

WOJCIECH BIECZYŃSKI DO ŁUK. MIASKOWSKIEGO SĘDZ. POD.

z Konstantynopola 6 Marca 1649.

Ottomańscy z wielką armatą więcéj niż sto galer na przyszłą wiosnę wyprawują *ad fauces maris mediterranei*, i lądem Wezyr ze wszystką potencyą Janczarów i Szpachów tamże gotuje się iść, na tém stojąc, aby mogli te zawalone okrętami Weneckiemi Białego morza wrota *omnibus modis* otworzyć, i do Kandyéj jako najprędzéj *subsidium* posłać. *Barbarienses* także idą we trzydziestu okrętach Ottomanom na pomoc; którzy złączywszy się z galerami Bejów na Białém morzu będących, owi od morza, ci tu z lądu Wenecką armatę okrążyć, i z nią się uderzywszy, na on czas abo szachem, abo metem, wojnę skończyć myślą. Lubo to z tąd *cum conditionibus pacis* wyprawiła Porta do Wenecyi jednego z Czausów. Wenecki także Poseł nie wiemy gdzie się zatrzymał: nie widać go tu dotąd; a im daléj, tém do pokoju Porta trudniejsza, i *acriores* podaje *conditiones*. Za Sołtana Ibraima przeszłego Cesarza częstowali Wenetowie Portę cztérma miliony Czerwonych Złotych, *ea conditione*, aby *totaliter* Kandyi odstąpił. Teraz Ottomańskim te cekiny smakują tak, że ich téż *inter caeteras pacis conditiones* przy Kandyéj wyciągają. Dziwny téj wojny będzie koniec; ale jakiżkolwiek, tedy przyszła wiosna zapewne go sprawi. Po dziśdzień Wenetowie *victores*; i gotują się *in faucibus* witać Ottomańskich. Hulsyn Basza także z Kandyéj pisał gorąco do Porty, prosząc o posiłek, którego jeżeli w prędce nie otrzyma, tedy deklaruje się poniewoli, wyspy odstąpić. W responsie konsolacyą otrzymał: *sit fortis et patiens*, a żeby żadnym sposobem *insulam* nie odstępował; ale owszem był przy téj nadziei, że najdaléj za trzy miesiące będzie miał skuteczne *subsidium*. Tu armata gotowa; tylko Łopatników ledwie sześć tysięcy; a wszystkich potrzeba więcéj niż dwadzieścia tysięcy, których téż jakiéjś części czekają od Hana Tatarskiego. *De statu Poloniae Porta cujus et qualis sit opinionis*, w przeszłém pisaniu mojém dosyć szeroko oznajmiłem WMci Dobrodziejowi memu. Dotąd żadnéj nie masz

odmiany, ani téż żadnych, tak od Hana, jako Hospodara JMci Wołoskiego nie widać wiadomości. Tylko niewolników *utriusque sexus* niezliczona rzecz. Chłopów Lackich i Ruskich tanio bardzo na Bazarze przedają. Szlachty jednak mało co, prócz tych, co z IchMMPanami Hetmanami popadli. Poseł Cesarza JMci Chrześciańskiego jedzie tu. Już jest w Jedrnopolu; ale o Rezydencie nic nie słychać, i nie wiem jeżeli będzie. Ten w czém, i jakie propozycye Porcie podawać będzie, za pierwszą okazyą oznajmić WMci Dobrodziejowi memu nie omieszkam. Wysłał przeciwko niemu Wezyr jednego z Czausów z tysiącem Talerów bitych na podróżne expensy, którego miał Czaus na pół drogi podéjmować. Jedzie téż Poseł od Króla Perskiego, który już jest w Babilonii. To do wiadomości WMć Dobrodzieja mego podawszy, onego się miłościwéj łasce, z uniżonemi posługami memi jako najpilniéj oddaję. — W Konstantynopolu d. *6 Martii 1649.*

105.

Konfessata jeńca Kozaka doniesione w liście

z Troszyna? 18 Kwietnia 1649.

Do Rzeczycy przyprowadzono Fiedka Setnika Pułkownika Brusińskiego, który na konfessatach to powiedział, że do Homla Pułkownik Niebaba w Sobotę Wielkanocną przyszedł w półtrzeciu tysięcy Kozaków: piechoty ma ćwiczonéj najwięcéj. Makiera Pułkownik w Łozowie i w Brahańcu 6,000 ludzi ma.

W Howłuczy Napalicz ma 6,000. Z tym jest Hornostaj szlachcic Setnik. Powiedział ten Fiedko Setnik, że choćby Chmielnicki chciał się zgadzać, to nie może; tak się Czerń zbestwiła, żeby znosiła szlachtę, albo sama ginęła. Panowie Hetmani obadwaj są w Wilnie, a Kozacy większą potęgę obrócili na wojsko Litewskie.

106.

Konfident z Jass do Łukasza Miaskowskiego

Jassy 19 Kwietnia 1649.

Nic inszego na ten czas WMPanu nie wypisuję, tylko, gorące Chmielnickiego instancye, [Han] nie tylko *subsidia* a

[illegible] Tatarów do [illegible] ... [illegible] zgoda się [illegible] ... [illegible] Tatarów do Kamieńca [illegible] ... [illegible] Tatarów do siebie [illegible] ... posiłka. ale co tylko [illegible] WMP [illegible] przestrzegać. aby [illegible] Tatary [illegible] królestwo w górę [illegible] Tatar [illegible]. Posłowie Chmielnickiego [illegible] Rakoczego. [illegible] traktują. snadnie się WMP. domyślisz. gdy [illegible] przypomnisz owę relacyą moję, którą o imprezie Rakoczego w Krakowie WMPanu uczyniłem. Cum [illegible] animo delectatione czytać będę. jeśli mi WMP. wypiszesz, jako daléj JKMć i Rplta z tym nieprzyjacielem postąpić [illegible] chce: ponieważ ex circumstantiis téj Komissyéj, którą Chmielnicki do Zielonych Świątek pomknął. apertam widzimy hostilitatem. Pierwsze wiei za dwoje. że na pospolite ruszenie już wyszły, od JMPana Podczaszego tę wiadomość już mam. Jeśli trzecie wyjdą albo nie, i dla jakiéjby przyczyny nie wyszły, o rzetelną proszę informacyą. Oddaję się zatém z powolnością usług moich jako najpilniéj w łaskę WMPana. — W Jassiech d. *19 Aprilis 1649.*

107.

Łukasz Miaskowski Sędzia Podolski, do Niewiadomego

(Lwów?) 23 Kwietnia 1649.

Przyniosł tu, dziś trzeci dzień, P. Jan Chojnacki z niewoli oswobodzony do Xdza Hilarego Starszego Karmelitańskiego od Pana Stanisława Radziszewskiego, przed tem od [illegible] towarzystwa wygezonego, który [illegible] [illegible] wać węgrów na Radziaki [illegible] [illegible] wsi i [illegible] Radziszewskie [illegible] [illegible] wy [illegible]

Chmiela przejeżdżali tam do Agi Timirbeja (rodzony to owego naszém nieszczęściem sławnego Kantymira), prosząc o posiłki przeciwko nam, których częścią dla niedostatku pozdychałych, częścią dla zmorzonych koni, otrzymać nie mogli. Z dobrą jednak otuchą i upewnieniem odprawieni, iż wypasłszy konie Tatarowie Budziaccy, za 4 Niedziele od daty listu wyżéj pomienionéj ruszyć się obiecali. Wczyburcy Dniestr przechodzili: Starszy był między temi posłańcami Fedina stary z Raszkowa. Gdy z niemi o tę ich zażartość expostulował P. Radziszewski, powiedzieli: „pierwéj języki ludzkie w tył się obrócą, niżeli Lachowie nad nami będą panować“.— Pisze i to, iż tamtędy na Wołoską Ziemię jechali Posłowie Chmielowi od Rakocego, między którémi był Łoziński szlachcic. Ten twierdził, iż Alexander Rakocy młodszy, przysiągł Chmielowi na braterstwo; a zatém radzę od Węgier mieć pilne oko. Do Hana téż ustawicznie Chmiel posyła, prosząc aby nietylko IchMPanów Hetmanów, ale ani jednego więźnia nie wypuszczał, pod rozerwaniem braterstwa zaklinając. „Ty ich — powieda — chcesz wypuścić, „a ja chcę wszystkich wygubić, iżby ani jednego La„cha na świecie nie było“. Jakoż to u mnie nie jest bez podziwienia, iż jakom z koronacyéj przyjechał, żadnego przez ten wszystek czas, choć zima długo trzymała, ani do Jass, ani tu do Chocimia Tatarowie więźnia na okup nie przywieźli. Wczoraj mi téż przyniesiono od Soroki list od jednego konfidenta mego, który jest przy JMXdzu Chełmskim, w którym daje znać, iż tu na Podniestrzu pułk z Kalnika przyszedł, i listy od Chmiela, aby się wszyscy w dobre konie fundowali, a za dwie Niedzieli pod Morachwą stanęli, a dobytki swoje aby na stronę wywozili. Wczorajszéj nocy Terechowie, sławni *quondam* pobereżnicy, a teraz rozbójnicy, napadli na Zalesze, i Pana Pawła Zaleskiego młodego, dwie mili z tąd żywo wzięli i do Prosiątkowa do pułku w skok przyprowadzili. Wyprawuje JMP. Kamieniecki z tąd Pana Pawłowskiego, ze czterema Draganiéj Kompaniami, aby im to oddać. Z tych tedy wiadomości snadnie konjekturować, czego się na potém mamy spodziewać. Z Krymu samego najmniejszéj o naszych więźniach nie mamy ponowy, jeno list jakiś od Chmie-

la ode wsi do wsi podawany, do Usiatyna dyrygowany, do JMP. Obożnego Koronnego intytulowany, w którym exprobrując jakieś od naszych na bracią swoję najazdy, oznajmuje, iż czynił o eliberacyą IchMPanów Hetmanów staranie, i czynić będzie o JMPana Wojewodę Czerniechowskiego, i posyłał do Krymu: ale JMP. Krakowski niewiedzieć gdzie się snać z Krymu podział. W Międzyborzu trzymają się nasze Chorągwie z Panem Niezabitowskim. Po chłoście piątkowéj, nie śmieją zdrajcy na nich więcéj nacierać. Wieść o śmierci Hospodara Multańskiego wzięła odmianę; to jednak pewna, iż Wołoski zewsząd wojska zaciąga; i w wielkiéj jest trwodze: boi się Tatarów, którzy posyłali na niego z skargą do Porty, iż ich wiele tysięcy pobił. i Jassyr wszystek odgromił. On *contrarium* napisał, iż Ziemię jego wojowali, pustoszyli, palili. Przysłano Czausów dwóch na inkwizycyą, których on wszędzie po pogorzeliskach kazał prowadzić, i potém udarowanych odprawił; aleć Tatarowie *in eo statu* Porty pewnie nie będą słuchali. Służby moje zatém zalecam *etc. etc.*

108.

CHMIELNICKI DO SOŁTANA GAŁGI KRYMSKIEGO

? około tegoż czasu.

Jaśnie Wielmożny Mciwy Panie Sułtan Gałga Krymski, nasz Mciwy Panie i Dobrodzieju!

Zdrowia dobrego i wszelkich pomysłów szczęśliwych ze wszystkiém przezacném Rycerstwem Waszéj Carskiéj Mci niski pokłon oddając, na długie lata zażywać życzymy. Za pracę którąś WCMć dla nas sług swoich uniżonych podéjmować raczył, wielce a uniżenie dziękujemy, i pókiśmy żywi, za tak miłościwą pokazaną łaskę, tak my sami jako i dzieci nasze gotowiśmy odsługować. Jednak przy bytności WCMci radbym chętnie, abyśmy tego nieprzyjaciela naszego zwyciężywszy, do szczętu znieśli. Tylko sam WCMć widział, że wojsko bardzo było ociążone, (a jam już był na tém dosyć;) lecz jako oni z dawna zwykli nie prawdą żyć, tak i teraz potęgą swą na nas następu-

ją, i teraz wzięli przed się znieść nas, czego im P. Boże nie dopomóż, i na Krym iść chcą. Bo gdyż pewną o tém wiadomość mamy od Króla JMci Węgierskiego, który nas ostrzega i WMć naszych Mch Panów, że i Szwedów zaciągają na nas i na wszystek Krym. Ale jeszcze Szwedów nie masz; i za łaską Bożą że i teraz pociechy nie odniosą: bo bardzo dobrze im w zimie, a teraz i w błocie i w lesie nie zbędzie. My według obietnic WCMci i słowa, któreś WCMć rzekł i przyobiecał przy odjezdzie swoim [ufamy] że i do końca nas sług swoich nie opuścisz, i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi naszemu z przezacném Rycerstwem swojém dawać odpór będziesz. Racz WCMć i Carowi Nohajskiemu Mmu Panu to okazać, aby nas sług swoich do końca nie opuszczał; jako najprędzéj Ordom swoim spieszyć się na świątki kazał. Zmiłuj się zmiłuj Mciwy Panie, abyśmy tym nieprzyjacielom naszym nie dali się rozpostrzeć. Powtóre i potrzecie prosimy: boby siła Chrześciańskiego naszego dusz niewinnych wyścinali. Miasto Usiatyn, o którym WCMć wiécie *(sic)*. Racz się WCMć pospieszyć i naprzód dawać znać przez Posłów swoich i naszych, żebyśmy przeciwko WMci wysłali, a pod Humań tym szlakiem szli. Z ochotą na WCMć oczekiwamy. Zmiłuj się WCMć, jakoś począł z przodku tak i do końca racz nas bronić: a przy tém oddając się łasce WCMci, niski pokłon oddawamy nasz. Wielmożności Waszéj Naszemu Miłościwemu Panu we wszem powolni i uniżoni słudzy.

Bohdan Chmielnicki z wojskiem Zaporowskiém.

109.

Wojciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski do Gembickiego Biskupa Krak.

z Młynowców 28 Kwietnia 1649.

Jaśnie Wielmożny Mci Xże Biskupie Krakowski,
Panie i Dobrodzieju mój Miłościwy!

Nad to co brat mój posyła WMPanu i Dobrodziejowi, nie przydawam więcéj, tylko to, że nietrzeba nam tak bardzo łajać, jako się to od wielu nasłucham, o *armistitium* Pereasławskie.

bo i Święta Zielone bliskie bardzo, i Han dał się Chmielnickiemu uprosić, że i ogarów Krymskich wprzód posyła, i sam na koń do nas wsiada. Nigdy bliżsi nie bylichmy ostatecznéj zguby, jako teraz w nieszczęśliwym przyszłym Maju. Gorsza to będzie oktawa i roku i miesiąca Żółtowodnéj i Korsuńskiéj tak rocznéj klęski. Żadnéj zbawiennéj nadziei nie masz; żadnéj z Warszawy pociechy. Idzie tu albo raczéj lezie P. Koryff z Regimentem swoim, po pół milu na dzień, kołem, wężykiem, niezmiernie teraz Złoczowskie i Tarnopolskie włości łupiąc, na srogie spustoszenie nieprzyjacielskie żadnego respektu nie mając. Już z Kamieńca uchodzi wszystko co żywo. Potkałem, dziś trzeci dzień, Pana Stanisławskiego Kasztelana Halickiego ze wszystkim domem, osobliwie *faemineo sexu* do JMciPana Wojewody Bełskiego uchodzącego, jako do zięcia swego, i daléj. Panowie Arciszowscy do Węgier skoczyli, i gdzie kto może. Nie bawiąc się, WMPanu oddawam moje najniższe służby w miłościwą łaskę WMć Dobrodzieja mego. W Młynowcach pod Zborowem Ruskim *28 Aprilis 1649.*

NB. Pod temi Młynowcami zginęły Chorągwie Usarskie, i z niemi P. Ossoliński Starosta Stobnicki *).

---

*) Ten przypisek ręką Jakóba Michałowskiego dopisany.

110.

Wici dwoje Króla Jana Kazim. do wyprawy pod Zborów.

Warszawa 9 Maja 1649.

Wszem wobec i każdemu z osobna komu wiedzieć należy, mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom i wszystkim stanu Rycerskiego ludziom Województwa Poznańskiego uprzejmie nam miłym, oznajmujemy: Iż My na pierwszym panowania Naszego wstępie zastawszy krwawą i niebezpieczną nam w wielu prowincyach zniszczoną, a we wszystkich niemal stronach ściśnioną Rpltą, chcieliśmy *pacatis mediis* ten zapał ugasić, i do posłuszeństwa przeszłego zawziętych na wyuzdaną rebellią buntowników przywieźdź, aby się więcéj krew swoja nie lała. Ale że już ta swawola coraz to większą górę bierze i ufność w siłach swoich i po-

stronnych konjuracyach mając, do uspokojenia się nakłonić nie chce, przyjdzie wszystkich sił Rpltéj na jéj uskromienie ruszyć. Do czego my osobą Naszą przykładać się chcemy, i niosąc zdrowie i dostojeństwo Nasze za całość i bezpieczeństwo Państw nam od Pana Boga powierzonych, nie wątpimy, że wszyscy poddani Nasi, z tymże affektem i odwagą do ratunku wspólnéj ojczyzny pospieszą, i do boku się Naszego stawią, zdrowie i substancyą na obronę ochotnie odważając. Przeto władzą konstytucyéj Sejmu blisko przeszłego, która na takowe niebezpieczeństwa ten nam ratunek ukazała, dawamy ten list Nasz, który zaraz za dwoje wici ma być rozumiany; napominając i rozkazując tym, którzy z powołania szlacheckiego służbę wojenną według praw dawnych powinni, aby na tę expedycyą tak się gotowali, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami, na koń wsiadali, i tam szli, gdzie potrzeba Rpltéj ukaże. Napominamy także Wojewodów, Kasztelanów i inszych Województwa Poznańskiego Urzędników, aby wczas o pułkach swoich wiedzieli, i włożoną na się powinność wykonywali, reasumując wszystkie prawa w porządku pospolitego ruszenia, i wszystkie peny na nieposłusznych postanowione. Co aby do wiadomości wszystkich przyszło, rozkazujemy, aby ten list, według zwyczaju do akt był wpisany i przez Woźnego obwołany. Dan w Warszawie *9 Maji Anno 1649* panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego pierwszego roku.

Joannes Casimirus R. P. M. D. L.
Joannes Gębicki Secretarius Regn. Major.

111.

Chmielnicki do Kisiela Wojewody Kijowskiego

z Czechryna 13 Maja 1649.

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Wojewodo Kijowski, mnie wielce Mci Panie i Przyjacielu!

Za nawiedzenie listowne WMMPanów wielce dziękuję i uprzejmém sercem sobie tego życzę, abym mógł na dobre zdrowie WMPana patrząc, cieszyć się z onego. A co strony dokończenia Komissyéj, o to się *totis viribus* staram, aby według umo-

wy naszéj koniec swój wzięła. Tylko to w podziwienie bardzo nam wszystkim, że wojska bardzo wielkie w Polsce w Koronie, i w Litwie zaciągnione; dla czego w trwodze wszystko wojsko nasze Zaporowskie; i tego się obawiając, aby (czego Panie Boże uchowaj) nie tak komissyą chcieli kończyć, jako tak rok. Tu na zgodę, a tu co inszego myśleli. Jednak ja inakszego mniemania będąc, posłałem po wszystkie Pułkowniki, abyśmy koło sposobnego miejsca radzili się, gdzieby się najbezpieczniéj Komissya miała odprawować, z pewnéj wiadomości. Gdy między sobą postanowimy, jako najprędzéj dniem i nocą WMMPanom nieomieszkam wiadomém uczynić: jeno WMPan i IchMMPanowie żołnierzów ze swéj strony racz zatrzymać, aby nie dawali ansy do rozerwania téj Komissyéj, która da P. Bóg odprawować się będzie. Na ten czas samego siebie z powolnością usług moich w łaskę w WMPana oddawam. *Datum* z Czechryna *13 Maji 1649.*

WMPana życzliwy przyjaciel i powolny sługa
Bohdan Chmielnicki Hetman wojsk JKMci Zaporowskich.

112.

TEOD. MICHAŁ OBUCHOWICZ PODKOMORZY MOŻYRSKI DO L. SAPIEHY PODKANCLERZEGO W. X. L.

(Z Tajkur ?) 22 Maja 1649.

Przebywszy za łaską Bożą wszystkie dalekiéj drogi *brevi spatio* czasu trudności, stawiłem się wczorajszego dnia do JMPana Wojewody Kijowskiego. Pana Kisiela, który już z Huszczy retyrował się za Horyń, mając *aperta hostilitatis argumenta*, gdyż ani Posła JKMci Pana Śmiarowskiego odtąd wypuścić, ani na listy, któremi *actum commissionis* uprzedzał, responsu dawać nie chce. Zewsząd się też sypią *agmina* zbuntowanego pospólstwa i ten trakt napełniają między Horyniem i Słuszczą. Sam zasię *author et Dux* zapału tego, z rady powszechnéj, którą miał na Ukrainie, walnym ufem następuje, Ordami ogromnemi *stipatus*. To już rozprawa z nim przez Komissyą nie podobna, chyba *in ore gladii*, a daj Boże szczęśliwie, tém wojskiem, które *minus adaequatum* siłom strasznym tego zdrajcy. Nie znalazłem

JMPana Bełskiego w Ołyce; i tak sam *processi* w ten ogień *ignarus*. Co dalej będzie począć, nie wiem. JMPan Wojewoda Kijowski tak nagłemi przenosinami i za Horyń *conturbatus*, nie pisze, upraszając WMPana, abyś wybaczyć raczył: nagrodzić obiecuje, uwolniwszy się. Obozu nie ma woli trzymać się; ale ku Włodzimierzowi cofnąć, gdzie na *pleniorem* od JKMci *informationem* i pogody do ujęcia nieprzyjaciela *mediis pacatioribus*, oczekiwać będzie.

Datum ut supra.

113.

Komissarze traktatowi snadź do Kanclerza Koronnego

z Tajkur 25 Maja 1649.

Po wysłaniu listu naszego w dzień świąteczny, trzymaliśmy się przy brzegu swoim i przy Huszczy wespół z JMPanem Podkomorzym Możerskim kollegą moim, dotąd, aż na oko obaczyliśmy nieprzyjaciela. A żeśmy nie mieli żadnego *praesidium*, ustąpiliśmy do Tajkur. Wczora, to jest w Poniedziałek świąteczny, z Czechryna jakie wiadomości przyniesiono nam, posyłam WMPanu na osobnéj karcie. Téjże godziny przywieziono mi list od Chmielnickiego, który radby mnie miał w ręku, i jako sztucznie pisze, posyłam WMPanu. Za przyjazdem naszym do Tajkur, téjże godziny przybył od Pana Śmiarowskiego Olszewski Kozaczek Tajkurski, który co pisze, przeczytawszy list odsyłam. Ja, żem bardzo chory, do moich popielisk między Łuck a Włodzimierz wieźć się każę. Tam z Panem Podkomorzym ostatniéj rezolucyéj od Króla JMci oczekiwać będziemy. Aleć już *nulla spes* traktatów, chyba stanąwszy potęgą w oczu nieprzyjacielskich. Czém wszystkiém niech P. Bóg dysponuje według woli swojéj świętéj, a my gotowiśmy przy dostojeństwie JKMci głowy nasze pokładać. A teraz proszę o prędką wiadomość.

Adam z Brusiełowa Kisiel Wojewoda Kijowski.
Teodor Michał Obuchowicz Podkomorzy Możerski.

P. S. Póżna legacya do Moskwy, żeby nam czego nie zrobiła, *ex adjunctis* dywinować możemy.

114.

Obuchowicz Podkomorzy Możerski do .... ?

z Tajkur 25 Maja 1649.

W Niedzielę świąteczną *in agone pacis* zabawiającym się z Panem Wojewodą Kijowskim, przyniósł nam od Machiawela Zaporowskiego list służalec jeden *transfuga*, w którym jako *dolosis artibus mentem* swoją przeciwko Rpltéj *perfidam* pokrywa, łacno WMPan *conjecturari* możesz, gdyż co jest *secutum*, oznajmuję. Wzięty na *prylsy* (?) *examen* ten posłaniec, *secreta propalavit*. Punkta relacyéj jego na osobnéj karcie spisawszy, posyłam: jakoż czyli *candor*, czyli *simplicitas* zjściła się jego i weryfikowała z listem Pana Śmiarowskiego przez posłańca, który się za Kozaka odważnie udał, i dziś tu przyjechał. Odpisał P. Wojewoda *bona verba* temu zdrajcy, iż gotów z nami kollegami kończyć *negotium pacis*, gdy oznajmi o miejscu. Ale to już *extra omnem spem* ma zostawać; bo cośmy tylko ruszyli z pod Huszczy, *eodem momento* 600 ich weszło do miasta, a w nocy półtora tysiąca nocowało. O pół mile pułki wielkie następują obławą. Xże JMć Korecki nie wiem jako Horyń przebędzie, bo mu pase zalegli. My *exclusi spe pacis*, zbliżamy się ku Królowi JMci, szczęśliwych wyglądając effektów.

115.

Olszewskiego, Kozaka Pana Śmiarowskiego relacya sekretna

około tegoż czasu.

Poseł Króla JMci Śmiarowski i czeladź onego za strażą zostają. Odebrano im konie i wszystko co mieli tu. Żadnego nie wypuści; chyba kiedy Komissarze przyjdą, Chmiel jego puści, a Komissarzów zatrzyma. Z Moskwą stanęła skryta liga. Był posłaniec od Cara; i oni swoich Posłów posłali do Cara z podziękowaniem; a tak słychać, że Moskwa mieli pozwolić na to, iż przeciwko wojsku Zaporowskiemu stanąć mają, nie dopuszczając wojsku Litewskiemu wchodzić za Dniepr; a Chmielnicki nie oglądając się na wojsko Litewskie, ze wszystką potęgą ma iść na wojsko Polskie.

Orda potężna przyszła; leży między Berdyczowem, aż ku Białéj Rusi, i pod Machnówką. Coraz to ich więcéj przybywa.

Kozacy i chłopi na głowę się kupią.

List który pisał do Moskwy Pan Wojewoda Kijowski, od saméj Moskwy dostał się Chmielnickiemu: zkąd wziął serce bardzo złe ku Panu Wojewodzie, i ma pisać, żeby jako najprędzéj przybywał na tę Komissyą; ale nie wiem jako tam będzie przyjęty.

Wić wojsko co się w Polszcze dzieje: zawsze ma wiadomość. Przy udzielném Xięstwie Ruskiém, jeżeli przyjdzie do zgody, ma się wolą koniecznie zasadzić, i co postanowi, żeby mu Król poprzysiągł. Dalsze wiadomości przysyłać trudno, bo chłopi passy zalegli.

Od Pana Wojewody Ruskiego spodziewa się kogoś do siebie; ale i ten pewnie nie wynijdzie.

Z ordą świéżo sobie poprzysięgli, aby lud pospolity w niewolą nie był zabierany, i szkody żeby im nie czyniono, aż po Wisłę. Tam daléj wolno będzie zabierać w niewolą.

Pana Wojewodę Kijowskiego ostrzega, aby w Huszczy zostawał, jeśli nie chce ginąć ze wszystkiemi Pany: bo Car Moskiewski za nim się przyczyniał. Ojca Łaskę, który był wysłany od Pana Wojewody Kijowskiego do Chmiela, snać od Tatar wzięto w niewolą.

116.

Jędrzéj Firlej Kasztelan Bełzki do Kanclerza Koron.

z pod Zasławia 2 Czerwca 1649.

Kiedym ja już baczył, że się rzeczy bardziéj do wojny niźli do pokoju mają, wziąwszy wiadomość pewną, że nam nieprzyjaciel Zasław chciał ubieżeć, a wiedząc co nam na tém miejscu należy, *ultima Maji* Horynią pod Zasławem z wojskiem przebywszy, położyłem się obozem pod Zamkiem Nowym. Tego dnia wyprawiłem pułk JMPana Sendomirskiego z Panem Suchodolskim dla wiadomości o nieprzyjacielu. Ci się spotkali ze dwoma pułkami, Iwana Duńca, i Taborynka, idącemi już do Zasławia. Że im sami radzić nie mogli, dali mi znać, prosząc o posi-

tyk z Chmielnickim; a że Posły do niego posyłał, rzekł: „żebym *securitatem* krajów swych ostrzegł, bojąc się jego potencyéj".)

118.

Dyaryusz konsulty Króla JMci z Senatorami.

Warszawa 1 — 7 Czerwca 1649.

Prima Sessio, die prima Junii 1649.

Zjechali się Panowie Senatorowie na konwokacyą naznaczoną do Pałacu Ogrodowego, ci mianowicie: Xdz Arcybiskup Gnieźnieński, Lwowski, Xdz Łucki, Xdz Chełmiński, Xdz Chełmski, Xdz Kijowski, Xdz Smoleński, Pan Wojewoda Bracławski, Pan Sendomirski, Pan Gnieźnieński, Pan Rozpierski, Pan Sochaczewski, Pan Warszawski, P. Sendomirski (?), Kasztelan Gostyński, P. Marszałek WXL[go], P. Kanclerz Koronny, P. Podkanclerzy Litewski, P. Podskarbi Wielki Koronny. Absentowali się Xdz Warmiński i P. Marszałek Nadworny Koronny dla złego zdrowia.

Zasiedli z Królem JMcią w izbie sądom zwyczajnéj *circa 12 horam.* Proponowane punkta od Króla JMci przez Pana Kanclerza w ten sens. Król JMć zostawszy wolnemi głosami *liber electus* Królem i Panem téj cnéj Korony, nie ustawa *in paterna sollicitudine* w obmyślaniu koło wspólnéj téj od Boga sobie powierzonéj Ojczyzny. Dla tego *in praegnanti Reipublicae periculo* złożyć WMci konsultę raczył *non ascito ordine equestri*, dla tego, iż *non constituenda*, ale *constituta ad exequutionem deducenda* ma wolą na niéj *proponere.*

Pierwsza tedy rzecz, jakoby wojsko to z przeszłego *coronationis* sejmu ordynowane znieść w kupę, i *nervum belli* gruntownie obmyślić: gdyż na niektórych sejmikach żadnéj *penitus* temu wojsku nie obmyślano płacy, na niektórych zaś uchwalono pewne poczty ludzi, a tak wielkim kosztem, że kędy 2000 ludzi zaciągniono, mogłoby się było temi pieniądzmi 4000 albo 5000 ludzi zaciągnąć. W takiéj tedy rzeczy pomięszaniu zdrowéj rady do gruntowego ratunku ojczyzny JKMć po WMMciach na téj konsulcie potrzebuje.

O Caru Moskiewskim, do którego Król JMć wysłał Gońca swego i wielkie Posły wysyła, nie wié nic *hostile*, nawet *nec suspicatur* JKMć, pewien będąc jego dotrzymania przyjaźni.

Do Szwecyéj wysłać także raczy JKMć, żądając, aby według pakt w przyjaźni i zgodzie z Państwy JKMci zostawali.

Do Rakocego wysłał JKMć Posła swego, *serio* z nim traktując, aby w dawnéj, jako za ojca jego bywała, zostawał przeciwko Państwom JKMci życzliwości. Powrócenia Posła spodziewa się *indies* JKMć.

Strony pospolitego ruszenia dokłada się Król JMć Rady WMMciów, na które już wici wyszły jedne za dwoje, jeśli ma *institui*, albo raczéj przywiedzione bydź do effektu, jako jest oddane w ręce JKMci. Które, że do tego czasu nie wzięło swego skutku, stało się z pewnych i uważnych przyczyn. *Primo*, że o Rakocém są pewne dowody, że *inhiat* na Państwa JKMci. zaczém nie godziło się ścian Rpltéj *nudare praesidiis*. I Szwedów nie owszem pewna przyjaźń. *Secundo*, że za wyjściem pospolitego ruszenia obawiać się było, żeby *plebs* tuteczna chwyciwszy się jakich *licenciosos*, nie udała się także do rebeliéj. *Tertio*, że według prawa i zwyczaju ma sejm *praecedere* trzecie wici, żeby *modus* pospolitego ruszenia był namówiony

Potrzebuje i w tém JKMć rady WMci, kiedy i jako *expedire* Posłów do Cesarza Tureckiego i Hana Tatarskiego? Zkąd piéniądze na to, i kędy się zdobyć na *idonea sufficientia et paria tanto oneri*, ile pod ten czas *subjecta*.

Przypomina i to JKMć WMMciom, że pierwsi Posłowie do téj funkcyéj naznaczeni nie jeździli, a pieniądze Rpltéj pobrali.

Wojska Litewskiego *motus* całe JKMć *complanavit*.

Pieniądze na furmany pod armatę obmyślić nieomieszkanie potrzeba, na co wynijdzie 600.000 zł. — Ostatni punkt najpotrzebniejszy, wyjazd JKMci na tę wojnę, *et qua securitate* Jego Królewskiéj Mości?

Te wszystkie punkta odkładać raczy JKMć do konsultacyéj przyszłego Piątku, żebyście WMć *matura deliberatione* zdrową radą Rpltą *non solum in illis, quae sunt in ordine ad*

Rempublicam, ale i w tych, w czém idzie o całość wszystkiéj Rpltéj, ratowali.

Teraz tylko trzy punkta w teraźniejszéj konsulcie podawa WMMciom JKMć, które *non patiuntur moram*.

1. Żeby ludzie Kurfirsta JMci, którzy są pod regimentem Pana Duwalda ukontentować, ruszyć z miejsca, i przeciwko nieprzyjacielowi wyprawić.
2. Zwyczajna rzecz zawsze bywała, że Panom Hetmanom dawano kilkadziesiąt tysięcy na te potrzeby, z których się nie rachowali, *propter secretum bellici consilii*, jako na szpiegi *et id genus*, (bez których nie może bydź) wydatków, żeby im dano przynajmniéj Zł. 20,000.
3. Że teraz inundacya Smotryce rzéki uczyniła szkodę w murze Kamienieckim, najpotrzebniejszą do obrony poderwała bramę, żeby na restauracyą, jaka może bydź, na prędce koszt łożyć. Na co już Pan Podskarbi *ad rationem* Zł. 3,006 posłał, żeby mu dana była od WMci assekuracya, żeby on tego, co uczynił za powodem Króla JMci z miłości ku ojczyznie, swojém nie przypłacił.

Wotowali Panowie Senatorowie zgodnie na te trzy punkta, niechcąc *deesse patriae*. Xiądz Łucki w zdaniu swojém powiedział, żeby expensę na to wszystko z drugiéj kwarty obmyślić.

P. Rozpierski namienił, żeby się już *tandem* JKMć na jednego Regimentarza namyślił; bo niesłychał, żeby gdzie na świecie miało być trzech Hetmanów. A co strony tych pieniędzy Panu Hetmanowi, *in diversas necessitates* potrzebnych expens, bez tych bydź nie może; życzę jednak, aby jednemu były dane, nie dwoma, ani trzema.

P. Kanclerz nie powiedział nic, jeno się *generaliter* zgadzał z drugiemi Panami Senatorami.

P. Podskarbi powiedział, że druga kwarta nie może *sufficere* na apparamenta wojenne, i przyprowadzenie ich; nie tylko żeby z tamtąd wydawać na insze wydatki. A jeżeli WMć każecie dać z ordynaryjnéj kwarty, gdyż inszych pieniędzy nie masz, ja się obawiam prawa, bo nie wiem jakoby też trzeba

bardziéj kwartę obwarować, jako jest i dawniejszém obwarowana prawem, i teraźniejszą świéżą konstytucyą *coronationis*, żeby nie na co inszego wydawana była, jeno na samą płacę kwarcianego żołnierza. Nie życzyłbym tedy tego, abym miał za wykroczeniem konstytucyéj, w substancyéj mojéj *periclitari*. Jeśli WMć obmyślicie *securitatem* moję taką, za którą bym ja mógł być bezpieczen w swoich rzeczach, mógłbym się tego poważyć. Ja u siebie *modum* nie znajduję; proszę abyście WMć na moję *indemnitatem*, jako brata i kolegi swego, respektowali i raczyć chcieli. Konkludował JKMć zgadzając się z zdaniem Panów Senatorów. Trwała ta sessya do wtóréj.

Die quarta Junii 1649 Sessio.

Zasiedli Panowie Senatorowie z JKMcią w izbie sądowéj o 12. Proponował P. Kancléerz od Króla JMci *inhaerendo* punktom we Wtorek. Kazano wszystkim wyniść; sami tylko Senatorowie z Senatem zostali. Aleć tam snadź nie było tak dalece nic sekretnego.

Supplementum punktów proponował P. Kanclérz, a osobliwie trzy punkta. *Primo*, jeżli sejm co prędzéj złożyć *sine solennitatibus*? — *Secundo*, jeżli wojsko Litewskie z Koronném złączyć? — *Tertio*, jeżli Komisarzom do traktatów naznaczonym dać *solarium* na przyszłą komissyą?

Odpowiedział przy tém Pan Kanclérz od Króla JMci o Województwach Pruskich, że mimo lud przedtém Rpltéj ofiarowany, ofiarują teraz 600 człowieka, które sobie byli *praesidiis* zostawili, i już im zapłacili *ad 6. Julii*. Dalsza płaca żeby im była obmyślona.

Pan Wojewoda Malborski z osobna ofiaruje swoich 400 Draganów na usługę Rpltéj, byle im była płaca naznaczona. Czytane potym różne listy; i nie mała tego *farrago*. Przeczytane listy od Chmielnickiego do Tatarów; listy Chmielnickiego do Pana Wojewody Kijowskiego; listy Pana Wojewody Kijowskiego do Chmielnickiego; listy Pana Wojewody Kijowskiego do JKMci i do Pana Kanclérza; listy Pana Piatczyńskiego; listy Pana Śmiarowskiego do Pana Kanclérza; listy Pana Wesze-

linego, z których wszystkich *patent* jawne *hostilia* Chmielnickiego, Tatarskie pewne *auxilia*, liga z Rakocym, skryte jakieś porozumienie z Moskwą; traktatów żadnéj nadziejé. Owo z goła z żadnego listu nic pociesznego. Potém była relacya Pana Marszałka Nadwornego Litewskiego, co sprawił u wojska litewskiego. Komplanowały się tam wszystkie rzeczy, i zamysłom niektórym żołnierstwa dostateczny uczyniony zabieg. Ruszyło się już z pod Rzecycé wojsko Litewskie, chcąc się ku Koronnemu zbliżyć.

Die quinta Junii.

Zgadzali się IchMPanowie Senatorowie do intencyéj JKMci. Xiądz Chełmski nie chciał przyznać téj konwokacyéj, jeno za *senatusconsultum.* Wywiódł to, że nie może bydź oraz i sejm i pospolite ruszenie: *alterutrum* trzeba obrać. Jeżeliby miał bydź sejm sześćniedzielny, nie może bydź jeno ze zwyczajnemi solennitami; jeżeli dwuniedzielny abo trzyniedzielny względem saméj obrony, może zaniechać tych *solennitates.* Radził aby sejmu *ad praesens* zaniechać; sejmiki złożyć; wydać ostatnie wici, na sejmikach informować dostatecznie, że powinni dać półtora podymnego; którego dotąd że nie wydali, ta przyczyna, że rozumieli, nie będąc dobrze *informati*, iż to na zapłatę kwarcianemu żołnierzowi; wiedząc, że kwarciany żołnierz ma swoję zapłatę z kwarty naznaczoną, dla tego téj summy wydać nie chcieli, którą *ex vi legis* według postanowienia sejmowego koronacyéj wydać byli powinni. Trzeba im to na Sejmiku dobrze elucydować, że to nie na kwarcianego żołnierza *juxta constitutionem coronationis.* Wprawdzie to nie zwyczajna, i ciężka na ludzie dawać podatki i oraz wychodzić na pospolite ruszenie. Kiedyby *utrumque* oraz nakazane było, byłaby rzecz nieznośna: ale teraz tylko samo pospolite ruszenie jest *in proposito* Króla JMci: którzy wydali półtora podymnego, już im teraz wydawać nie potrzeba, jeno na pospolite ruszenie bydź pogotowiu. Którzy nie wydali, słusznie się im upomina Rplta długu swego, chociaż i podczas effektu pospolitego ruszenia. Na sejmiku mają sobie naznaczyć miejsce na zjazd pospolitego rusze-

nia, i tam im trzeba czekać, rozumiem, obozem ordynansu JKMci, żeby się zaraz za pierwszemi uniwersałami ruszyli tam, gdzie tego Rpltéj potrzeba ukaże. A że prawo jest, że ma bydź pospolite ruszenie *sine divisione belli*, niedobrze niektórzy ten punkt interpretują, jakoby nie miało wolno być Królowi JMci Województw jednych tam drugich sam obrócić, gdzieby się z drugiéj strony pokazało kędy niebezpieczeństwo. Tak potrzeba rozumieć ten punkt *sine divisione belli*, żeby zarazem wszystkie Województwa były *in armis*, gdziekolwiek JKMć według ordynansu swego obróci.

Sexta Junii.

Przyszła wiadomość od P. Wojewody Krakowskiego, Lubomirskiego, że nieborak Śmiarowski przewagi swojéj wprzesłaniu listów swych z Czechryna do Huszczy i do Warszawy przypłacił: kazali go Kozacy utopić. Oznajmuje i to, że Rakocy chciał na pomoc posłać Chmielnickiemu swoich. Posłał P. Wojewoda Krakowski do Cesarza JMci, prosząc o *auxilia* jako *contra communem hostem* (gdyż Zygmunt Rakocy chce bydź Królem [Węgierskim,] a Jérzy Polskim) żeby mógł przebieżeć drogę temu ludowi, i dać im bitwę.

Septima Junii.

1. Różne były zdania. Na pospolite ruszenie jednak zgodne były *sententiae* dla [tego, że] mało ludzi w Rpltéj, i dla pieniędzy. Jeden Senator dawał *contrariam rationem*, że to *indignitas Reipublicae*, rzucać się Panu z ostatniemi siłami przeciwko chłopom; *nuditatem* swoję odkryć; taką szkodę oraz *civibus* uczynić; nic nie sprawić, w srogim nieporządku, jako jest pospolite ruszenie.

2. Radził kollektę PP. Duchownych; pożyczenie ich depozytów *ad fidem Republicae*; zrucanie srebra, *etc*. Wszystko to były kawy.

3. Sejm aby był przed nowém latem; *conclusum pro 22 Novembris*, w Warszawie.

4. Na wyjazd Króla JMci zgoda była, aby był jak najprędszy.

5. Z strony Posłów do Turek i Tatar *rejecta* do sejmu.

6. Konkludował *vota* Król JMć Panów Senatorów; że nie słyszał o tém, żeby miał składać konwokacyą *in praejudicium equestris ordinis;* urodziwszy się w téj Rpltéj, wiadom będąc praw *etc.* Ale chcąc *praesentem statum tueri*, dobrą intencyą senat konwokował *more majorum suorum.*

7. Z strony pospolitego ruszenia stanęła potém taka deklaracya: *ob diversitatem* w takiéj materyéj *sententiarum*, wziąć to na dalszą deliberacyą. Pana Boga obiecał prosić [o natchnienie,] coby było z najlepszém Rpltéj.

8. Taką deklaracyą potém uczynił, iż umyślił wyjechać w dzień Śgo Jana patrona swego. Jakoż tak się stało.

Item, aby Województwa stanęły na okazkę, uniwersały aby wyszły do nich, aby się koniecznie armowali *ob pericula*, i gotowi byli.

119.

Senatusconsultum,

na którém listy Śmiarowskiego czytano.

Warszawa 4 Czerwca 1649.

1. Pisze, iż z Warszawy wyjechawszy *ipso die Annuntiationis B. V. Mariae*, trzy niedziele do nieprzyjaciela jechać musiał, dla niebezpieczeństwa i złéj drogi. Chmielnickiego zastal w Czechrynie *longe mutatum*, i daleko większéj nadętości, aniżeli podczas Komissyéj Pereasławskiéj. *Indignissime* go *excepit;* nie jako *internuntium Regium*, ale jako *vilissimum de plebe hominem.* Gdy mu oddali list od Króla JMci, przyjął go *sine ulla reverentia*, i przeczytawszy, rzucił przez stół ku Pisarzowi swemu, aż na ziemię upadł.

2. Posłów Węgierskich i Moskiewskich *pompatice* przyjmował z kalwakatą i z muzyką wojskową; i pewną a nieodmienną ligę z Moskwą i Rakocym zawarł. Z Moskwą *defensivo bello* przeciwko nam, a z Węgrami *offensivo.* Moskwa ma go bronić od Litwy: która dała mu wojska 20,000.

3. Na mizeryą i nędzę swoję skarży się Pan Śmiarowski powiedając, iż konie mu wszystkie zabrano, i czeladź jego po-

siekano. Tylko dwóch Kozaków życzliwych ma sobie, którzy go *protegunt*, a sam Chmiel i czerń dawnoby go była strawiła. Traktatów nie radzi. Reassumuje Pan Śmiarowski powiedając, że głupiby był, ktoby się w to piekło odważył; bo się już koła rozbiegały bardzo, i zginie każdy kto przyjedzie. Jemu samemu ma za złe Chmielnicki, i dziwuje się, jako przyjechał; bo czerń bytnością Pana Kamienieckiego w Barze i utarczką pod Międzybożem bardzo jest zażarta, i on sam *intus nisi furorem et vindictam spirat*.

4. Do głównéj rady Pana Śmiarowskiego odłożył i zatrzymał z responsem. Ta rada ma być nad Masłowem, i już przy nim ruszył się z Czechryna, z potężną armatą; a czerń *undique confluit*, jak mrowie. Zkąd innąd jest wiadomość, iż już *12 Maji* w Białéjcerkwi stanął nieomylnie. JMPan Śmiarowski pisze, że na dawnym taborzysku takrocznim pod Pilawcami, albo pod Konstantynowem chce stanąć, i tam wojsko zkorrygować. *Pro finali* dał taką deklaracyą Panu Śmiarowskiemu, że już pokoju żadną miarą być nie może, aż się ściana z ścianą uderzy, a jedna się obali, druga zostanie. *In dies et horas singulas mutatur;* i choć trochę pocieszy pokojem, to w godzinę odmieni się jako noc ode dnia.

5. Ten list czytany był *in Senatusconsulto remotis arbitris*, oprócz Panów Sekretarzów kilku. Czytane były i drugie listy, to jest Chmielnickiego do Sułtana Gałgi, do Perysz Agi, do Karaż Murzy, prosząc o *subsidium* i nieomylną im czyniąc nadzieję, gdy będą z nich mieli posiłki, do końca wygubić obiecując imię i pokolenie Lackie. Czytane były i listy różne Pana Wojewody Kijowskiego, któremi *dissuadet* Chmielnickiemu tę zawziętość różnemi racyami: przypominając mu *acceptum beneficium*, to jest chorągwi i buławy od Króla JMci, aukcyéj regestrowego wojska, *etc.* W ostatnim jednak liście tenże Pan Wojewoda desperuje o pokoju, i radzi *sumere arma:* bo Chmielnicki *aperte denunciat hostilitatem*, hardzie odpisując, i *exitium* Rpltéj grożąc; i co przed tém pisywał do Pana Wojewody na tytule „Dobrodziejowi memu JMPanu Wojewodzie Kijowskiemu“, to teraz „Przyjacielowi“.

6. Czytany przy tém list Pana Weselcniego do JMPana Wojewody Krakowskiego, w którym dawa znać, iż Zygmunt Rakocy młodszy *conspiravit* z Kozakami, mając ten pretext, że na Sejmie Węgierskim pozwolono Rakocemu miasta Spiskie należące do Królestwa Polskiego: i radzi mieć się tam od téj ściany na wielkiéj ostrożności.

7. Przed sentencyami IchMMPanów Senatorów proponował to JMPan Kanclerz, aby ludziom 600 Pruskim, których do pierwszego regimentu przyczynili, teraz płaca obmyślona była; także i czteremset Draganiéj JMPana Wojewody Malborskiego. Więc i Sejm, jeśliby bez deliberacyi, jako najprędzéj złożony być mógł. Sentencye zaś IchMMPanów Senatorów mają być na te punkta:

1) *Utrum expediat* samemu Królowi JMci ruszyć się? 2) Jeśli trzecie wici na pospolite ruszenie wydać, i jaką *securitatem* granicom Szląskim, Pruskim, Krakowskim obmyślić? 3) Jeśli Posła do Krymu i do Turek posłać, i zkąd pieniądze na to? *etc.* Jeśli Trybunał limitować?

8. Duchowieństwo miało *consessum* u JMXdza Arcybiskupa i zgodziło się pewną kontrybucyą złożyć na ratunek ojczyzny; *modum* jednak nikomu nie preskrybowano, jedno ile komu *suadebit pietas et religio erga patriam:* i sam JMXdz Prymas chce *praelucere exemplo,* ofiarując kilkanaście tysięcy z swéj szkatuły. *Quinta Junii* przyszło już *ad vota* IchMMPanów Senatorów, które wszystkie *ad unum scopum collimant*, to jest pospolitego ruszenia; i do tego, aby się ruszył Król JMć sam *in propria persona.* IchMMXża Biskupi dziś dopiéro *vota* swoje skończyli, to jest JMXdz Prymas, JMXdz Arcybiskup Lwowski, JMXdz Biskup Łucki, Chełmski, Żmudzki, i Pan Wojewoda Bracławski *ex secularibus.* Ale najśmieszniéj JMXdz Prymas swoje *votum* zaczął, mówiąc: „Różne wieści a niepocieszne o JKMci słychać, i Urzędnikach WKMci. Powiedają, iż WKMć nic się *ad res gerendas*, nie applikujesz i listów nie czytasz, i o Rpltą nie dbasz. Ale „ja widzę *contrarium*, iż WKMć jesteś *sollicitus de* „*bono publico*, i listy czytasz, i niebezpieczeństwom

„zabiegać raczysz“. Xdz Biskup Kijowski powiedział dobrze na tę czyjąś racyą, że *non expedit*, aby Król JMć ruszył się przeciwko chłopom. „Nie chłopi to są, ale żołnierze „straszni i Cesarzowi Ottomańskiemu. Nie o poddaństwo tu już wojować potrzeba, ale o krzywdę Bożą, o Sakra„menta święte, o kościoły. I dobry kawaler nie pyta się, *qua„lis sit et quis sit hostis, sed ubi est*“. — Rejekta do Poniedziałku; ale widzę snać na tém stanie, aby pospolite ruszenie było: *hoc praecauto*, aby Krakowskie i Sendomirskie Województwo zostawało przy granicy Sendomirskiéj, a Poznańskie, Kaliskie, i Kujawskie przy granicach Szląskich. *Caeterum* do obozu wszyscy i sam Król JMć obiecał na Ŝty Jan wyniść, i ruszyć się do Lublina; lubo to świéże małżeństwo bardzo go *detinet*. Wedle Ewangieliéj *uxorem duxi*, nie radby jéj odbiegał; *amore tamen ductus in patriam, privatum utile bonumque postponit bono et utilitati Reipublicae*.

120.

Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki do Ossolińskiego Kanclerza Koronnego.

(Kamieniec) około tegoż czasu.

Ja czyniąc dosyć powinności mojéj, wiadomości, które mi przychodzą i o które się pilno staram, WMPanu oznajmuję. Do Konstantynopola przez Tatarów Chmielnicki przysłał Turkom wieczne poddaństwo swoje z pobisurmanieniem się i wszystkich Kozaków; jeno żeby jeszcze Tatarowie pomogli z raz, na zniszczenie imienia Polskiego. Na co ochotnie zezwolili; bo Turcy rozumieją za udaniem Tatarskiém i Greckiém, że Kozacy wszystką już ziemię naszą opanowali, jeno trochę zostało za Białąwodą; i tę skończyć udają *arroganter* tego roku. Ale im Bóg nie pomoże. Niewolników do Carogrodu z Polski naprowadzili Tatarowie lądem i morzem tak wiele, iż za jeden łuk, albo za dziesięć strzał, dają więźnia. Rakocy przysłał do Stambułu Posła swego z tém, iż zawiera z Chmielnickim i Kozakami konfederacyą, iż inszego wsadzić chcą na Królestwo Polskie. (*Quasi sufficeret!*) Udają Turcy, że Wenetowie proszą się u nich i pie-

niądzmi usiłują *redimere* pokój. Przeciwko którym wielką potęgę *terra marique* gotują. Anglikowie Turków posiłkują na Wenetów. Wnętrzne tumulty w Konstantynopolu z sobą Szpahiowie i Janczarowie o zabiciu Cesarza wzniecili, które wzajemną krwią oblali. Z Wołoch zaś dają mi znać, że pod Dobruczą i Bulgarami w żadnéj wsi żadnego nie znajdzie gospodarza. Turcy do Ordy jedni poszli, drudzy, co słabi, starsi, ułomni, poczty wyprawili przeciwko nam. Tatarowie już tameczni idą do Polski, a drudzy już dawno poszli, i mieszkańcy Poddunajscy z obu stron Dunaju już się ruszyli wszyscy do Kozaków. Han już się o Jurze ruszył z Ordami z Krymu; a z Kozakami o Świątkach ruszyć się ma ku nam. Wojska się wielkie Kozaków Zaporowskich już ode dwóch niedziel przeprawowały przez Dniepr. Ten, który wiadomość przyniósł, szpieg, twierdzi, że aż od Kijowa począwszy, do Konstantynowa Starego i Nowego, do Latyczowa i Baru, pełno ich; i ostrożno się trzymają. Pułk Manków Czyrkaski, co go Krzywonos wodził, był już około Przyłuki, idzie zaś do Konstantynowa. Pułkowników poodmieniał; a to dlatego, że ich regimentu czas wychodzi, to jest rok. Mając jakąś wróżkę, powiada, że nie miało się im już szczęścić: zaczém będąc fortunniejszym, sam się w same Zielone Świątki ruszyć miał, Ordę Oczakowską wprzód przed sobą wyprawiwszy. To tedy *imminens periculum*, donoszę do wiadomości WMPana, o którém do Króla JMci pisać nie będę szérzéj, ale na list WMPana referuję się. Nie tak nas turbuje nieprzyjacielska potęga i szczupłe a nieproporcyonalne siły nasze, jako oziębłość sukursów i posiłków naszych, do zatrzymania całości ojczyzny. Ja gotów wałem kości moich zasypać nieprzyjacielowi drogę, aby daléj wnętrzności Rpltéj nie targał.

121.

Aders Kapitan Artyleryi do Arciszewskiego Generała Artyleryi.

Czołchański Kamień 28 Czerwca 1649.

Gdzie oznajmuje, że pieniędzy nie ma na ludzie artyleryjskie, jako na furmany. Z Panem Podczaszym Koronnym, Panem Ka-

miennieckim, Panem Chorążym Koronnym, zeszedł się pod Konstantynowem i złączył, uczyniwszy podjazd. Międzyboż znaleźliśmy *contrarium*, iż tam po nas nic nie było, bo nieprzyjaciel pod 40,000 w kupie był, i Chmielnickiego w leda dzień się spodziewają z Ordą. Zaczém IchMcie nie czując się *resistere*. wyswobodziwszy Garniszową piechotę, która tam była oblężona w Międzybożu, nazad się wrócili. Konstantynów opuściwszy, który pustkami znaleźliśmy, tuśmy przyśli ku Zbarażu. Ztąd ruszamy się dalej. Ze Lwowa wyszło armaty oktaw 4, i regimentowych 6 z Panem Podczaszym. Jam z sobą wziął działko jedno od Kozaków nabyte; *item* oktawę z błota w Konstantynowie wywlókłem; *item* Pan Kamieniecki, co w Ostropolu zdobył od Kozaków 3 regimentowe działka; te z nami idą. — *Datum ut supra*, *idem qui supra*.

122.

Mik. Ostroróg Podczaszy Kor. do Kanclerza Koronnego
pod Zbarażem 3 Lipca 1649.

Upatrzyli sami IchMMć na obóz generalny miejsce pod Zbarażem, kędy obóz toczymy. *Interim* list przyszedł WMPana, abyśmy toczyli obóz pod Konstantynowem, i że Król JMć Pan N. Mciwy o tém do IchMMPanów Kolegów moich pisać raczy. Prawda to jest, że i tu pod Zbarażem miejsce to ma swoje defekty, i pod Nowym Konstantynowem są lepsze: ale kiedy się już tak długo z toczeniem tego obozu omieszkało, siła czas *immutavit*, jako *necessitas exprimit*. Kiedym ja radził koło Nowego Konstantynowa obóz toczyć, był u nas Międzybóż w ręku: kraje tamte całsze: teraz Międzybóż opuściwszy, i tamte kraje zniszczymy, już się tam trudno obrać. A ponieważ tak długo *extractum tempus* koło obierania tego miejsca, byle go było gdziekolwiek zatoczyć, już i na Zbaraż musiało się przypaść. Co strony obozu pod Kamieniem, były *rationes validae*, aby go tam było toczyć: na którem i ja przypadał, lubom temu, jako wiedzieć raczysz, był przedtém przeciwnym. Pierwsza, że przy tak słabém wojsku tam pod Kamieniem najbezpieczniéj moglibyśmy *colligere vires Reipublicae*, gdyż *parem situm loci* nad

tamto pod Kamieniem nie upatrowaliśmy. Druga, że *certis authoribus* przychodzą nowiny, że ta *tempestas* ma się na Kamień obrócić; a są przestrogi i o Turkach, że chcą *uti occasione*. *Praesidium* na Kamieniu słabe: udzielić go z wojska nie masz jako, bo nie masz czém się dzielić. Zaczém lepiéj się zdało, i wojsko, i to tak potrzebne miejsce zachować ojczyznie, niżeli *utrumque* wdać *in periculum*. To prawda, że opodal *a defensione* inszych miast i Województw: ale kędykolwiek tak słabe wojsko stanie, *extendere* széroko téj obrony nie może, a wszędy gorzéj stać niżeli pod Kamieniem. Awo były *rationes validae:* ale że to nie stało, zwłaszcza że listy Króla JMci Pana N. Mgo zaszły, które tegoż nie pozwalają, już to minęło; ale podobno to nieźle było. Atoli pod Zbarażem stoimy. Do Xcia JMci Pana Wojewody Ruskiego pojechał sam Pan Kamieniecki, prosząc go, aby się chciał tu w tym obozie [złączyć] z wojskiem JKMci, o którém powiedają, że osobnym obozem stać ma w mili tu albo w półtoru, a z nim pospołu ludzie JMPana Starosty Kałuskiego i JMć Pana Wojewody Sendomirskiego. Za naszém odejściem od Bugu, Horynia i Słuczy, wszystko tamto chłopstwo zbuntowało się i przybyło Chmielnickiemu ludzi; i do Kamieńca z tamtąd pewnie trudny przejazd. Ale i to zła bardzo rzecz, że wszystko ustawicznie się upomina piéniędzy; drudzy narzekają, że i służby nie są pewni; choć przypowiedne listy mają, w kompucie ich nie masz. Narzekają, że chociaż z assygnacyami posyłali, nie dano im nic, i nie sprawili nic; jedno co strawili, to w zysku mają. Zaczém *passim summa cum diminutione exercitus*, nietylko pacholikowie, ale i Towarzystwo odjeżdżają od Chorągwić tak, że pod drugimi Chorągwiami nie masz jedno po połowicy, i mniéj; i wczora, kiedy nakazano jednéj na podjazd, nie poszła, jeno samo pięta. Między cudzoziemskiemi ludźmi taż sama *diminutio* także: a owo niedobrze się to wojsku dzieje. *Remedium*, żeby ostatek otrzymać piéniędzy, i co prędzéj podesłać. Tamtym co jeszcze do obozu nie wjechali, kazać się kwapić do wojska, i jako najprędzéj wojsko kupić, póki jeszcze Pan Bóg tu pozwala, boć i to *non sine numine divino*, że Chmielnicki jeszcze nie następuje; ma jakiś mankament w rzeczach

swoich. *Iterum atque iterum* o piéniądze prosimy; bo tego wojska niewiele zostanie, którego nie *bona verba*, nie *severa justitia* zatrzymać może, jeno piéniądze. W koniach mają wielką szkodę temi częstemi czatami; a kupić nie masz za co. O szpiegi bardzo trudno: między tą Rusią wszystko zdrajcy; a Kozaka dostaniesz, *etiam ustulati* prawdy nie powiedzą, tak że *insperatum malum undique* spodziewać się trzeba, *non sine grandi periculo tam diminuti exercitus*. Na co, jakom wspomniał, *unicum remedium* posiłkować nas tu piéniądzmi, i jako najprędzéj skupić wojsko. Strony obozu już ja nie śmiem; ale i tu niedobrze stoimy. I toć niemałe *incommodum*, że dopiérośmy stanęli, dwie mili po paszę jeżdzimy. Z Wołochów jakoś farbę mienią; o czém JMPan Kamieniecki szérzéj napisze, jak rozumiem: ale ja się dziwuję, że tak dawno do mnie nie pisał, i moich posłańców już to niedziel kilka zatrzymują.

123.

Punkta niektóre z listu Andrzeja Firleja Kasztelana Bełzkiego

pod Zbarażem 6 Lipca 1649.

Piszą do Króla JMci żegnając, a deklarując, iż *excipere* gotowi nieprzyjaciela *animose*, okopawszy się pod Zbarażem, i nie dając nieprzyjacielowi iść daléj, chyba po głowach swoich. Że Chmielnicki stanął już w piąci milach od obozu naszego: rozumiejąc że uciekali, tak się pomykał rześko. Do JMPana Kanclerza piszą wymawiając, iż ostrzegali i wcześnie prosili o posiłek, ale nie przysyła. *Pro die 7 praesentis* spodziewają się. Chorągwie się rwą i zdzierają, *praetextu* pieniędzy, których nie wzięli.

124.

Nowiny z obozu Litewskiego (przyniesione d. 13 Lipca)

około 8 Lipca 1649.

Die 13 Julii do Króla JMci przyniesiono te nowiny pod Tyszewicze: że była główna utarczka *d. 7 Julii* naszych za Rze-

czycą w Litwie wojska między bagnami nad rzeką Przypęcią. JMPan Tyzenaus z piechotą i z Draganami, z Spukilmirami, z Panem Teofilem Rajeckim Rotmistrzem, i z JMPanem Rop, rozerwali Kozaków: 15,000 *ex nunc* zabili. Pan Rop zabity i jego wielu Niemców poległo. Kozaków 2,000 na Chorągiew Pana Rajeckiego wydzieliło się, z któremi bił się potężnie i już Niemcy oślep ich bili, kłuli, kopytami bili, i siła tego potopiono. Z rajtaryéj zginął Rotmistrz Pan Grotuz. Chorągiew jego jednak dobrze posiłkowała. Zginęło tedy Kozaków 28,000, a ostatek kilkanaście tysięcy zasiekli się w lesie i od naszych są w oblężeniu. Głód téż srogi w obozie, że konie jedzą.

125.

STANISŁAW LANCKOROŃSKI KASZTELAN KAMIENIECKI DO PANA MINORA PUŁKOWNIKA

z obozu pod Zbarażem 12 Lipca 1649.

Nie tak jeleń spragniony *desiderat aquas*, jako my wszyscy wyglądamy za posiłkiem od JKMci Pana N. Mgo, z którym jeżeli prędko nie przybędziesz, na pogrzeb potém trafisz miłéj braci i własnych synów swych. Nic ja nie wątpię, że nie zchodzi na pieczołowaniu WMMciów, nie wątpimy o miłości i o łasce Króla JMci, byle starsi bracia chcieli do tego *admovere manum. Miseremini nostri saltim vos fratres nostri*, a ratujcie z ognia, z którego gdy nas wyratujecie, ojczyznie żywot przywrócicie, i pokój da Pan Bóg otrzymacie. Niech kto cnotliwy na głos twój idzie, który doświadczony w męztwie, cnotą i experyencyą będzie umiał zajadłego psa z pogaństwem *reprimere*; a który jest żołnierzem, władzą wszystkich IchMMPanów Kolegów moich proszę i napominam, aby się pod regiment WMPana kupili, i postępowali jako Bóg nauczy. JMPan Bełzki pisać nie mógł dla słabości zdrowia; i ja więcéj do żadnego czasu nie mam, fatygowane mając, a teraz na samo szczęście te kilka rygują, jeśli dojdzie ten list WMPana. *Vale et nobis quam succurre.*— Dan w obozie pod Zbarażem *12 Julii 1649.*

126.

Wici trzecie na pospolite ruszenie (pod Zborów).

Lublin 13 Lipca 1649.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom, Starostom, i innym wszystkim stanu Rycerskiego ludziom i Obywatelom Województwa Poznańskiego, uprzejmie i wiernie nam miłym łaskę Naszą Królewską. — Uprzejmie nam mili! Aczkolwiek zatrzymaliśmy się dotąd z wydaniem trzecich wici na pospolite ruszenie przeciwko zbuntowanemu i wyuzdanemu na zgubę naszych Państw poddaństwu, nie rozumiejąc, abyśmy *totam Nobilitatem* z wielkim niewczasem ich mieli na wojnę prowadzić, *et universas Regni vires ciere* przeciwko temu chłopstwu,—jednakże gdy ten zdrajca ruszywszy cokolwiek swojéj może mieć potęgi, zaciągnął (jako nas słuchy dochodzą) snać Zadunajskiego pogaństwa Sylistryjskich i Uromelskich Turków, oprócz wielkiéj nawałności Tatarów, a gdy po wydaniu jednych wici za dwoje nie mamy wiadomości, jaka jest gotowość stanu Szlacheckiego po Województwach, zatrzymując się jeszcze trochę z wydaniem trzecich wici, do pewniejszych o tych zaciągach nieprzyjacielskich wiadomości, aby tymczasem wszelaka po Państwach Naszych gotowość była, a My wczesną informacyą mieli o liczbie porządku i gotowości po Województwach i Powiatach od Wojewodów i Kasztelanów, abo w ich niebytności Starszych Urzędników, składamy Uprzejmościom i Wiernościom Waszym okazowanie i popisy *pro die 11 Augusti* roku teraźniejszego na miejscach zwyczajnych, abyście Uprzejmości i Wierności Wasze, *sub poenis de expeditione bellica sancitis*, na dzień mianowany do Wojewodów i Kasztelanów swych, albo w ich niebytności Starszych Urzędników stanęli, i przed nimi się popisali, a oni nam jako najprędzéj wiadomość o liczbie i gotowości dać będą powinni. A że sejm poprzedzić nie może wydania trzecich wici, na którymby sposób i porządek pospolitemu ruszeniu bydź mógł wedle prawa przykładem pospolitego ruszenia z r. 1621 namówiony, na tenże czas przy tym popisie i okazywaniu nà-

mówią sobie Uprzejmości Wasze sposób i porządek ciągnienia, aby każde Województwo przez które przyjdzie iść, wolne od szkody było. Tych zaś Województw Obywatelów, które są pobliższe nieprzyjacielowi i niebezpieczeństwom, mianowicie Ruskiego, Bełzkiego, Lubelskiego, żądamy, aby nie czekając trzecich wici, z ochoty swojéj, przykładem Województwa Wołyńskiego, które już piersiami obywatelów swych zaszczyca bezpieczeństwo wszystkiéj ojczyzny, do boku się Naszego niemieszkanie stawili; i jako My zdrowia Naszego dla ojczyzny i zatrzymania Państw Nam od Pana Boga powierzonych nie żałujemy, tak Uprzejmości i Wierności Wasze o tęż ojczyznę i chwałę Bożą, o wolność i prawa swoje przy boku Naszym zastawić się nie lenili. Mamy nadzieję w Panu Bogu, że przy ochocie i odwadze Stanu rycerskiego, pobłogosławi *conatibus Nostris pro Republica* przeciwko okrutnemu nieprzyjacielowi, i że ten krwią swoją *eluet*, cokolwiek krzywdy ojczyznie i Kościołom Bożym *intulit*. Który Uniwersał Nasz, aby wszystkich wiadomości doszedł, rozkazujemy, aby był do Akt Grodzkich wpisany i na miejscach zwyczajnych przez Woźnego publikowany. Inaczéj tedy Wierności Wasze nie uczynią, z powinności swéj, a dla łaski Naszéj.

Dan z Lublina *d. 13 Julii 1649.*

127.

Konarski (?) do niewiadomego.

(*Warszawa?*) *14 Lipca 1649.*

O zamysłach pogańskich to już pewnie oznajmuję, iż Budziacka z Dobrucką Orda przyszła; to jest *12 Junii* miała się ruszyć ku Chmielnickiemu, który się dawno ruszył z wojskiem swém z Czechryna d. *10 Junii*, mając przy sobie Ordy 40,000 Krymskiéj. Z Bakczysaraju Stolicy d. *8 Junii* Han ruszyć się miał zapewnie do Przepola; gdzie tak powiedają, że Murzów radę miał, jeźli sam miał iść do Chmielnickiego, czyli tylko część wojska wyprawić. To pewniejsza, że Chmiel *praesentiam* Hana *studiosissime praestolatur*; i to pewna, że Chmielnicki P. Śmiarowskiego Posła JKMci i wszystkie assystencye pozabijać ka-

zał, na co patrzano. Zaczém już nie będę mógł komunikować WMPanu, bo passy zawarte będą. D. 6 *Julii* Poseł Wenecki z domu Contarini odjechał za JKMcią do Lublina.

128.

Punkta z listów pisanych z obozu Litewskiego, które do Króla nadeszły d. 20 Lipca

około tegoż czasu.

W Zachalu Pułk P. Wołowicza Pisarza Wgo Xtwa Lgo stanowiskiem zostawał. Kozaków kilka tysięcy komunnikiem przebrawszy się, napadli na Chorągiew P. Falęckiego. Tę zniesiono, która pod miastem była: *tandem* straż zwarła się; nasi przyszli do sprawy. Pan Donowaj stary z piechotą dobrze stawał. Wyparowawszy w pole, wzięto Kozaków na szablę: było ich ze dwa tysiąca. W uchodzeniu do błota przebrawszy się, poczęli się kopać. Nasi szturmem dobywali; aż musieli z okopu uciekać na błota, gdzie ich ledwo uszło z tysiąc. Dwóch starszych nad tém hultajstwem: Hołota, a drugi Kisiel. Hołotę zabito, a Kisiel uciekł. Drugi pułk Kozaków poszedł pod Rzeczycę. Starszym był Głowacki. Gdy się dowiedział P. Strażnik Mirski, fortelu zażył. Chłopa przenajął i wysłał przeciwko Kozakom; a wojsko na różnych miejscach zasadziwszy, chłopa wysłał, aby ich naprowadził, mieniąc, że jeno kilka set pacholików dla chleba we wsi téj zostają. Kozacy uwierzywszy, skoczyli z ochotą: nasi pogotowiu będąc, pacholikom po kilkadziesiąt wypadać kazali: *tandem* na wojsko nasze naprowadzili. Tak Bóg poszczęścił, że tych zdrajców i noga nie uszła; i Głowackiego żywcem wzięto, i na pal wbito. Na Przypeci wojsko nie małe Kozaków przeprawuje się na trzy części; o czém dowiedziawszy się, Xże JMć 6000 naszych posłał przeciwko im, i sam w posiłku ruszyć się miał.

P. Kosztym (?) przybieżał dziś rano; który powiedział mi za pewne, iż gdyby Król JMć stanął tu był pod Kamieniem z wojskiem wcześnie, tedy obadwaj Hospodarowie złączyliby byli wojska swe z Królem JMcią i nie tylko tych zdrajców, ale i Tatarów, a potém Turków szczérzeby bić dopomogli.— Bo

strzeż Boże na nas szwanku, oni *in summo metu et periculo* zostają.

129.

Wiadomości ze Zbaraża obleżonego.

Zbaraż 17 Lipca 1649.

Die 17 Julii (1649). List pisany do JMXdza Arcybiskupa Gnieznieńskiego, gdzie za pewne twierdzą, iż Kozacy pod nasz obóz przyszli z wielką bardzo potęgą, i obóz nasz oblegli. Znowu wieść przyszła, iż szturmując do obozu naszego, kilka szturmów stracili. Daj Panie Boże *prudentiam* i *fortitudinem* naszym: tylko że naszych nie wiele, a tego hultajstwa niezliczona rzecz. Gdy idą do szturmu, wprzód bydło żeną, żeby się nasi strzelbą wysilili. Lecz naszych 4 Chorągwie wypadłszy, jako bydło to plugastwo gnali przed sobą, i nasiekli tego chłopstwa. I naszych ginie nie mało. Z pod Chorągwié JMPana Pigłowskiego zginęło Towarzystwa 16. Chmielnicki kilka dni szturmował w kilkanaście tysięcy Kozaków i Tatarów. Do szturmu prowadzili tę zgraję dwaj Kozacy i Tatarzyn: ale naszych wypadłszy 7 Chorągwi, wziąwszy ich na szable, aż w ich tabór wpędzili. Nasiekli ich rzecz srogą. Tegoż dnia ustąpił Chmiel na dwie mili. P. Chwalibowski Rotmistrz Pana Starosty Kałuskiego, który dziś tydzień wyjechał z obozu naszego, dziś przyjechawszy w nocy, powieda, że się Chmiel znowu wrócił. W Niedzielę i w Poniedziałek, srogie strzelanie słychać było: snać powtóre szturmowali. Co się tam stało, wiadomości niemasz. Akta nie idą z obozu, bo nasi trudno się mają wychylić przed srogim gminem. Mają żywności dosyć dla siebie, ale dla koni i trawy dostać nie mogą. Konnych też podostatkiem w obozie, lecz piechoty bardzo mało. Przy Królu JMci kilka tysięcy piechoty, a konnych mało.

Po napisaniu listu przyszły nowiny od kupców Lwowskich do kupców Lubelskich, iż P. Kamieniecki wyprawił dwóch po chłopsku Towarzystwa, aby posłano do KJMci, aby dano posiłek; bo tak mała kupa tak wielkiéj potędze trudno wydołać ma; i prochów mało mają. *15 Julii* P. Starosta Lwowski we trzech tysięcy do obozu przybył z drugą kompanią. —

13 Julii Król JMć ruszył się pod Krasnystaw z kilką tysięcy wojska. Tam obóz zatoczyć ma ściągającemu się pospolitemu ruszeniu.

130.

Z listu Jana Leszczyńskiego Kasztelana Gnieźnieńskiego do niewiadomego

z obozu pod Krasnostawem 20 Lipca 1649.

Tu co raz w obozie naszym insze *deferuntur* nowiny. *Sunt bona, sunt quaedam mala, sunt mediocria multa.* Pan Bóg wié czemu wierzyć! Wczora to *spargebatur,* że Xże Wiśniowiecki w kilku tysięcy samego Towarzystwa wypadł w nocy z obozu; i wziął kilkadziesiąt Chorągwi Kozackich, kilka dział, i na 40 tysięcy trupa położył. Tenże to relator powiedział, że Chmielnicki widząc takową w wojsku swém *stragem,* ustąpił na 4 mile. Tylko że wczora przyszła nowina, że im bardzo duszno, bo na każdy dzień kilka szturmów *sustinere* muszą. Deklarował się Chmielnicki, że choćby przy części trzeciéj swego wojska miał zostać, to musi znieść naszych. To dwa rumory, *gaudii extrema et luctus occupantes. Mediocria* zaś te *deferuntur,* że nasi żywności mają na kilka niedziel; prochów z potrzebę, ale koni już wypędzono za obóz; zkąd nieprzyjacielowi *crevit animus.* Z tych wszystkich awizów u nas *nulla certitudo,* bo *clausa* z obozu *via.* Chmielnicki nie mógł czerni inaczéj *evocare* na wojnę, aż to musiał *spargere* przed niemi, że Króla niemasz, że go zabili Lachowie: teper Panów już nie budete maty. Teraz zaś jako *contrarium* usłyszy czerń, że Pan idzie, ażali *ad meliorem redibunt mentem?* To prawda, iż Litewskie wojsko 20,000 zbiło Kozaków, pojmawszy Pułkownika ich niejakiego Hłatkiego, którego *ex nunc* na pal kazali wbić.

131.

Punkta z listu Kisiela Wojewody Kijowskiego, snadź do Kanclérza Kor.

z niewiadomego miejsca, 23 Lipca 1649.

Plebs tota ruit do Chmielnickiego *in armis. Loquitur ratio,* że gdy się wszyscy chłopi na stan szlachecki buntowali, żeby się

tota też *nobilitas* wcześnie *plebi armatae* opponowała; o czém ja pisałem do JKMci zaraz po Wielkiéj Nocy, gdym skrytą tego zdrajcé *hostilitatem* od moich konfidentów miał sobie *denunciatam*. Taż bowiem *ratio* stawiła to zaraz przed oczy każdemu, że *deficiente uno praesidii genere Reipublicae*, *ad secundum* potrzeba było wcześnie *recurrere:* ponieważ *non datur tertium;* albo żołnierzem pieniężnym Pana i ojczyznę *tueri*, albo sami sobą. Lepszy i skuteczniejszy pierwszy sposób; i czynilibyśmy krzywdę Panu Bogu, gdybyśmy mieli tak ubogiemi czynić się, że nas na żołnierza nie stawało. Bo z nas, wyjąwszy którzy już nic nie mamy w ojczyznie, jeszcze za łaską Bożą *plurimi pollent facultatibus*, którzy mogliby ratować ojczyznę. Ale, że tak nie chcieli IchMMPanowie i bracia ratować nas i na żołnierza łożyć, lub cudzoziemskiego, i podatków, i nie rzucili się *ad extraordinarios*, w takowym razie zwyczajnych *terminos pietatis* i szczodrobliwości ku ojczyznie, już ten jeden zostawał termin. I tak nas *Majestas Principis* upominała: „niechcecie dać pieniędzy „na żołnierza, wsiadajcież na konie ze mną, brońcie dostojeństwa „mego i ojczyzny swéj“ *etc.* Tak powinność nasza perswadowała; ale że ani wojska pieniężnego nie stawiliśmy, ani sami siebie, do jakiego teraz terminu przychodzi, *me tacente liquet.* Ustępuje wojsko Koronne, następuje *rebellis potentiá* chłopska; chłopi nasi wzięli sobie *in subsidium* pogańskie *arma:* nas nie stało na to, żebyśmy zażyli takiego sposobu. Bywały daleko mniejsze okazye, (kiedy Gustaw wysiadł z morza) duchownych i świeckich zewsząd sypały się zbrojne roje, pułkami, chorągwiami w kilku niedzielach stanęło wojsko pod Gniewem tak znaczne. Teraz kiedy pół Rpltéj zginęło, kiedy o ostatek idzie i o koronę Pana *unanimi voce* obranego, nie masz tylko dziewięć albo dziesięć tysięcy wojska danego na czoło nieprzyjacielom; z czém sieść w okopanym obozie, albo wnieść bitwę *in tanta paucitate cum tanta multitudine*, i puścić *in aleam* ojczyznę, *defuit ratio. Non datur quartum*, tylko, albo nastąpi nieprzyjaciel, i *necessitabit* do zwiedzenia bitwy, *res plena periculi*, i ostatniéj rezolucyéj będzie, z tak potężném ognistém wojskiem i ordą wnieść bitwę; albo *quod est majus consilium,*

ustępować będą bracia nasi, a nieprzyjaciel za niemi w głąb będzie postępował; albo usiędą w okopie nasi i opasze ich nieprzyjaciel; odpadną od koni; już strzeż Boże gotowa strata, bo pójdą na ostęp zewsząd, wezmą wszystkie *passus*, posiłki nie będą mogły przychodzić. Wojska połowica, które było w kompucie, nie wiemy gdzie jest. Wolontaryusze gdzieś wałęsają się i wyniszczą włości. A my miasto posiłków w tak ciężkim razie ojczyzny, szukamy na kogoby wrzucić winę. Jednych są głosy: Pan Wojewoda Kijowski upewnił Rpltą pokojem; drugich: Pan Kanclérz Koronny nie dopuścił pospolitego ruszenia; niektórzy Pana winują, że dała Rplta pomoc, obronę, a nie widzą obrony. Ja z kolegami memi dawałem z Huszczy zaraz, z pod Kijowa po Pereasławskiéj tranzakcyéj, znać *de aperta hostilitate*, o konspiracyéj i praktykach Chmielnickiego, i że sami Komissarze byliśmy tego bliżéj, co teraz stało się z P. Śmiarowskim. A ja i potém dawszy czas ojczyznie, *suspensione armorum* na rekolekcyą i sposobienie wojska, ustawicznie pisałem, że lubo *video rationes et modos* nakłaniać *rebellem* do traktatów, ale że się ubezpieczać nie potrzeba, a potężne wojsko gotować: bo mała nadzieja traktatów, i *nulla fides* tego zdrajce. *Prodeant in medium* wszystkie listy moje com pisał. Jakoż kto ma mi w tém co przeciwnego *imputare?* O pospolitém ruszeniu wiem, że JMP. Kanclérz radził *id, quod melius et certius est*, żeby Rplta pieniężne wojsko potężne mieć mogła, a z ostatniemi siłami na ostatni raz chowała się. *Primum* tedy *et potius* życzyliśmy ojczyznie wszyscy równo z JMcią, ale przez to *non excludebatur id, quod est secundum.* A że ani wojska potężnego, ani ruszenia pospolitego, trudno w tém kogo jednego, ale wszyscy samych siebie *arguere* musimy; bo co *ex voluntate dependet et consensu totius Reipublicae*, a nie dzieje się, *omnium non alicujus lapsus censetur.* Radby był JKMć podobno i teraz jako największe wojsko *pendente armistitio* sprowadził i sposobił, ale kiedy Rplta nie obmyśliła pieniędzy na sejmie Koronacyjnym, a nie tylko *peregrini* ale i swoi na burg wojować nie chcą, trudna rada w téj mierze. Teraz na stronę wszystko! a co czynić w tym razie *expedit* ze trojga, żeby IchMMPanowie Regimentarze byli

nati et informati, przyjdzie obierać: albo bitwę zwieść, nie ając posiłków, albo okopawszy się czekać na posiłki; *quod mque est periculosum;* albo jeżeli nieprzyjaciel ruszywszy potęgą następować będzie, ustępować z lekka, żeby i po- mogły, mając w czele wojsko swoje, przychodzić, i to iple wojsko nie wpadało w rezolucyą zwiedzenia bitwy bez ków, co się mnie zda być *consultissimum;* przytém zaraz lwiek jest ludzi dniem i nocą do wojska posyłać. Reko- ′éj tego zdrajcé już żadnéj nie spodziewam się, kiedy i Po- :om moim, i słudze JKMci szyje poucinano. *Extrema* ten *lis molitur* i *extremis* idzie. Cokolwiek tedy jest, rzucić ód dla wojska, a ostatnie siły Rpltéj trzeciemi wiciami ru- , choćby pod Sokal albo gdziekolwiek przy Bugu, a nie stanąć raczył sam JKMć z Województwy. Mnie jeśli do ı albo do wojska JKMć stanąć każe, o informacyą proszę.

Adam Kisiel z Brusiełowa Wojewoda Kijowski.

132.

Z listu (jak się zdaje) Pęcławskiego, Cześnika Czerskiego do Kazanowskiego *)

z pod Zamościa 24 Lipca 1649.

Pryspą wsią półtoréj milé za Zamościem stanęliśmy. KJMć *?1 Julii* ruszywszy się z pod Krasnegostawu stanął pod ościem starym, obozem w 7,000 ludu. Na Sokal udał się ć pod Zborów. Han *infallibiliter* przybył Chmielnickiemu ,000 ludu i dziś Chmielnicki generalny szturm do obozu ego przypuścić miał, kazawszy chłopom z workami ziemią panemi wprzód iść, dla wyrównania przekopu, który nasi :eńcy około wału uczynili; a Kozacy za niemi następować . Prochu nie mają, bo siarki nie mogą mieć. Większa ś ich jest, co oręża nie mają. Nasi nie sporo się do Króla

*) ,ist ten, i dalsze listy z pod Delatyna, i z pod Sokala dnia 27 i 30 ,ipca widocznie przez tę samą osobę pisane, po porównaniu z listem ′ęcławskiego do Mlka Kazanowskiego pisanym z Sokala dnia 8 Lipca, :właszcza też listu z 30 Lipca,) wszystkie zdają się być listami ′ęcławskiego.

JMci zbierają. Działek z sobą tylko troje mamy. Pieniędzy na Regiment JKMci Gwardyi, jako i JMPana Wojewody Pomorskiego Wejera, i na furmany nie dają. Wici wydane *de data 23 Julii* z pod Zamościa, aby bez popisu stawali *sub poenis sanctis* pode Lwów. W ciągnieniu rząd nie dobry. Śmiech tylko! Szlachty pełno w Zamościu; drudzy się ku Wiśle mają.

Wczora był Król JMć na bankiecie u P. Starosty Kałuskiego. *Interim* przyprowadzono 4 więźniów, których zachwycili ludzie Pana Wojewody Krakowskiego pod Prespą, półtoréj mili za Zamościem. Pana Koryckiego *recognoverunt*; że dwa razy szturmowali, ale *repressi cum damno suo*. O Hanie, że przyszedł, *asserebant*. Nasi okopali się dobrze przy rzece i Zamku Barskim.

Generał-Major *declaratus* Infanteryéj JKMci P. Huwald, i przodkiem chodzi przed Regimentem Gwardyéj JKMci. P. Wojewoda Pomorski bardzo to za złe mieć będzie, że *postpositus* w tym urzędzie.

133.

Z listu Krzysztofa Chodkiewicza Wojewody Wileńskiego, punkt

(Wilno) 26 Lipca 1649.

Pan Bóg naszemu wojsku Litewskiemu pobłogosławił; bo nasze wojsko pod Piotrkowcami 28,000 Kozaków zbiło i potopiło w Prypeci. Jeszcze ich 5000 *circiter* uciekło na jednę wyspę za Prypecią, i tam obsiekli się; których nasi oblegli. Jest nadzieja w Panu Bogu, że ich głodem wymorzą i wybiją. Naszych w téj potyczce zginęło 2000.

134.

Z listu (snadź) Pęcławskiego Cześnika Czerskiego do Kazanowskiego

pod Delatynem 27 Lipca 1649.

Xiąże Koreckie w Targowicy we 2000, P. Starosta Sokalski w Beresteczku także w 2000, JMP. Starosta Bracławski z Panem Wojewodą Podolskim w 3000, Pan Minor w Busku w 800.

JMPan Bracławski z Województwa Wołyńskiego w 2000. Ci IchMMć mają się prędko złączyć z Królem JMcią, i zaraz jak się złączą, Król JMć chce iść na odsiecz oblężeńcom, którzy długo trzymać się nie mogą *propter inopiam victualium*, jako Zabuski Kozak powieda. Król JMć w Sokalu nie bawiwszy się, pójdzie na tego nieprzyjaciela. Pan Gołczewski z podjazdów powieda, że chłopi Rusey na głowę się skupili do Chmielnickiego.

135.

Pęcławski Cześnik Czerski do Kazanowskiego Marszałka Nadwornego

z Sokala 28 Lipca 1649.

Jaśnie Wielmożny, a mój wielce Mci Panie! etc.

Żem Kozaka do dnia dzisiejszego zatrzymał, uczyniłem to dla tego, żeśmy nie mieli żadnéj wiadomości. Dopiéro teraz Kozaka przywiedziono, który toż twierdzi, że nasi w srogiém zostają oblężeniu. Ordy tylko 5000 ma Chmielnicki; lecz się jéj co dzień więcéj spodziéwa. Na przyszły Poniedziałek, to jest *2 Augusti*, gwałtownym szturmem ze wszystkiemi pułkami na naszych uderzyć mieli; ale nadzieja w Panu Bogu, że im nic nie uczynią; bo żywności dość, i municyą dobrą mają. Król JMć jutro w Sokalu miał bydź; i Chorągwiom gromadzić się kazano: jednak się ich nad 8000 nie spodziewamy; a tu zaś przy boku Króla JMci jest 7000. Ludźmi cudzoziemskiemi zawiaduje i regimentuje Generał-Major Ubald, a jazdą Polską P. (Jérzy Rzeczycki) Starosta Urzędowski. W Zamościu ostatnie wici wydać rozkazał Król JMć do wszystkich Województw, i ten, któren był temu *contrarius*, Pan Kanclerz, zaparł się przed wszystkiemi, że nigdy nie był przeciwnym pospolitemu ruszeniu, i całą na Króla JMci włożył winę. Tenże *rationibus* odwodził Króla JMci, aby nie na Sokal, ale na Busk jechał. I już było na tém stanęło, ale wczora Król JMć deklarował iść na Sokal. JMPan Kanclerz wczora zachorzał na kamień; jednak jechał wprzód do Sokala i tam Króla JMci chce doczekać. JMPan Wojewoda Bracławski i JMPan Wojnicki (Michał Hrabia Tarnowski) czę-

kają w kilkunastu set człeka, tudzież i JMPan Sendomirski (Stanisław Witowski). Ochotę WMPana opowiedziałem JKMci, to jest, że się do nas stawić obiecujesz, co mile Król JMć przyjął; ale i sam to uważać raczy, żeby niewczasy zdrowiu WMPana szkodziły. Ale jeśliby była wola WMPana, tedy i Król JMć prosi, abyś go WMPan ludźmi swemi wesprzeć raczył, to jest piechotą a Kozakami, a dla prędkości choćby tylko samą Chorągwią Kozacką, którą snać już do 200 koni WMPan skomplementowałeś. W czém *rem per quam gratam* uczynisz WMPan JKMci. Pan Zamojski Usarza sto, piechoty Węgierskiéj sto, a 400 Niemców *in dies* się spodziewa tu do obozu, których w Olesku zaciągnął. Chorągwié Dworskiéj nie podniesiono, bo IchMMPanów Dworzanów nie masz jeno 30 koni; a co w Warszawie poczty pokazowali, jeszcze nie przyjechali. W W. X. Litewskiém Kozaków teraz świéżo zniesiono 5000, i już wojsko tameczne ku Kijowowi postępuje, gdzie teraz Chmielnicki 5000 posłał. Pan Wojewoda Kijowski dzisiaj u nas będzie, któremu JMP. Kanclerz *occasionem istius mali* imputuje. Jako się z sobą ujrzą, nie wiem, co w oczy będzie.— Z pod Sokala *28 Julii 1649.*

Pęcławski, Cześnik Czerski.

136.

XIĄDZ TRZEBICKI (ANDRZEJ) PISARZ POKOJOWY JKMCI
z pod Sokala około tegoż czasu.

We Czwartek stanęliśmy pod Sokalem, gdzie jeszcze dotychczas bawimy się, czekając na ściągnienie więcéj wojska Koronnego; bez którego trudno ratować oblężeńców. Przybyło w ten tydzień wojska ze dwa tysiące. Jazdy wszystkiéj jest 4000, a wojska wszystkiego 10,000. Tuszą *periti in arte militari*, że nasi wytrzymają szturmy dotąd, póki wojsko nie nadejdzie Królewskie. Było *consilium* w Piątek. *Princeps contra omnium sententiam* sam chce iść na odsiecz, byle się wojsko zgromadziło. Wczora przyszło pospolite ruszenie Bełzkie, jest go 6000. Xże Korecki przyszedł w 600 koni. Xże Czartoryjskie w kilkuset koni. Pan Kanclerz Litewski przywiódł Królowi JMci 1500. W Województwie Wołyńskiém pospolitego ruszenia około 3000.

W Województwie Podolskiém 3000. Wszystkiego wojska, które już blisko jest Króla JMci 15,000. Przy Kozakach snać Tatarów nie wiele, bo inkursyi nie czynią. Przywiedziono wczora Kozaka, który powiada, że przy Chmielu niewiele chłopstwa i Kozaków.

137.

Zeznania
Kozackich jeńców o Pułkowniku Niebabie na Litwie

z miejsca niewiadomego, około tegoż czasu.

Przez Pana Puliszewskiego na podjazd posłanego *28 Julii* wzięci Demian i Semen z Cudnowa z pułku Niebaby zeznali, że Niebaba 2000 wojska ma, Semenko ma wojska 15,000. Hłatki przy Chmielnickim jest. Tatarów twierdzą być 15,000. Hana nie masz, ani się spodziewali więcéj Tatarów. Kozackiego wojska liczby nie wiedzą. Więcéj ich jest pieszo. Tatarowie konie dobre mają. O Litewskiém wojsku wiedzą Kozacy, że idzie na posiłek; także Król JMć, iż na Gliniańskie pola ściągać ma z pospolitém ruszeniem. Chłopiec ze Zbaraża przedarł się; twierdzi, iż nasi dosyć żywności dla siebie, lecz dla koni bardzo mało mają. W Piątek tydzień minął, jako Niebaba i Hłatki szturmował w nocy, gdzie pod 3000 stracił hultajstwa. Przecie jednak Kozacy i Tatarowie nie tęsknią sobie. Posłów nie było żadnych; ani Moskiewskich. W przeszłą Środę był także szturm, gdzie wiele Kozaków zginęło, od pola się nie strzegą naszych, tylko od miasta a od obozu. Na podjazdy zakazują chodzić: dział mają 30. Na przyszły Poniedziałek szturm gotowali.

138.

Punkta z listu
(jak się zdaje) Pęcławskiego Cześnika Czerskiego do Kazanowskiego Marszałka Nadwornego

snadź z Sokala 30 Lipca 1649.

Pod Zbarażem nasi oblężeńcy mocny odpór dają. *24 praesentis* szturm straszny nieprzyjaciel do naszych stracił; kędy luźnego ludu i bydła wprzód zaganiał. *Plebs* miłosierdzia *implo-*

rabat, aby ich z dział i z ręcznéj strzelby nie psowano, poddawając się jako niewolnicy. Tamże bydła siła bardzo do obozu naszego wprowadzili. Ciż luźni tak twierdzą, że Kozaków było *plus minus* 16,000. Król JMć Pana Rzeczyckiego Starostę Urzędowskiego z Xiążęciem Koreckim na odsiecz naszym siedmią tysięcy *29 praesentis* wyprawić ma; sam pod Sokalem *morabitur* w kilku tysięcy; to jest z Województwa Bełzkiego i Wołyńskiego jest kilkaset koni i z Ziemié Chełmskiéj; *de caetero* znikąd posiłków nie widać. Xiąże Wiśniowiecki postrzelony, ale nie *periculose**). Pan Bełzki umarł**). Wojsko Litewskie pod Kijowem nieźle żonki Kozackie po miasteczkach jako i szlacheckich dobrach macza; którym się *ubique* szczęści. Lubo u nas wołano na pospolite ruszenie, *voces variae in varios:* mianowicie na jednego *ubique* pełno! Cóż potém? w oczy nic! Prowadziłem Króla JMci do Piasków mil 3 z Lublina, kędy siła mówiono przed pokojem *palam* o tém: cóż potém?— Jak ów przyszedł, *subticuere omnes! etc. etc.*

*) Dopisano późniéj poprawkę, po któréj czytać należy: *„nie postrzelony; nic mu się nie stało"*.

**) Według poprawki czytaj: *„nie umarł"*.

139.

Komput wojska, które ma być w obozie z Królem

w Czerwcu lub Lipcu 1649.

Piechota.

Króla JMci regimentu z piechotą JMPana Kanclerza .	1200.
JMPana Podkanclerzego W. X. L^go	500.
Pana Huwalda	1500.
JMPana Wojewody Pomorskiego	600.
Wybrańców Pruskich	120.
Summa . . .	3920.

Dragani.

Króla JMci	100.
JMPana Kanclerza	100.
IchMMPanów Sapiehów	200.

JMPana Wojewody Pomorskiego	200.
JMPana Starosty Opoczyńskiego	400.
Summa . . .	1000.

Rajtary.

JMPana Branta	100.
JMPana Wojewody Pomorskiego	100.
Summa . . .	200.

Kozacy.

Króla JMci	100.
IchMMPanów Sapiehów	300.
Ziemié Chełmskiéj	200.
Województwa Bełzkiego	300.
Województwa Brześciańskiego	400.
Chorągiew Bełzka	100.
Pana Zaporskiego	100.
Pana Starosty Kałuskiego	400.
Xcia JMPana Wojewody Krakowskiego	500.
IchMMPanów Lubomirskich (nie było ich i trzeciéj części*)	1000.
JMPana Sendomirskiego (nic nie było**)	300.
JMPana Miecznika Koronnego (nie przyszli)	300.
JMPana Wojewody Bracławskiego	200.
Woluntaryuszów z Perewsyim	500.
Ludzi Wołyńskich i Kijowskich (nie było tak wiele) . .	2000.
Xięcia JMci Koreckiego	800.
Xięcia JMPana Wojewody Krakowskiego na Wołyniu (nie było tak wiele)	1200.
Ziemié Halickiéj	900.
Summa***)	9700.

Ludzie w Brodach będący.

In circa z Panem Starostą Sokalskim	700.
Około Żółkwié Pana Starosty Stobnickiego	100.
Pana Starosty Jaworowskiego	200.

*) Taki dopisek na marginesie rękopisma.

**) Podobnyż dopisek, tak ten, jak i następne, które w nawiasach podajemy.

***) W rękopiśmie podana summa 10,700.

Pana Wojewodzica Łęczyckiego	30.
Pana Korniakta Draganów	400.
Summa . . .	1430.

Ludzie, którzy jeszcze za Królem JMcią idą
(i nie przyszli do obozu, a pieniądze pobrali, i to przepadło.)

Xięcia JMPana Koniuszego Litewskiego	1500.
IchMMPanów Wejherów	1200.
Pana Mejdla Rajtarów	700.
Pana Przyjemskiego piechoty (brata P. Pisarza Polnego)	700.
Summa . . .	4100.

Summa summarum 20,350*).

*) Rękopism podaje summę całkowitą: 20,130.

140.

Punkt z listu z pod Tyszewiec (może též Pęcławskiego)

pod Tyszewcami 2 Sierpnia 1649.

Drogość wielka w obozie JKMci, a zwłaszcza napojów. Języka zasiądz nie możemy. Pan Tyzenaus Starosta Rzeczycki zabit, i Pan Starosta Dziewiński. Kozaków legło 28,000, a było ich 40,000.

141.

List ze Zbaraża od oblężeńców do Króla JMci

pisany snadź w początku Sierpnia 1649.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu.
Panie, Panie nasz Miłościwy!

Jesteśmy *in extremis:* nieprzyjaciel nas obtoczył wokoło, że ptak do nas i od nas nie przeleci. Listy nasze od nas do WKMci poprzejmowano. Nas tylko do kilku dni; bo nie tylko wojsko od koni odpadło, nie tylko że i my nic nie mamy żywności, i daléj kilku dni trzymać się nie możemy, ale to gorsza, że prochu nie mamy, a nieprzyjaciel walnemi szturmami następuje, któremi, nasi bawiąc się, siła prochu wystrzelać musieli. Krótko pisząc, nie mamy prochu, ledwie na 3 dni. Racz WKMć *consulere* woj-

sku temu, bo wielka szkoda WKMci i Rpltéj będzie za zgubą tego wojska, które żadną miarą daléj tygodnia *subsistere* nie może. Prosimy tedy dla Boga o posiłek, a prochu jak najwięcéj przysłać. Ten list już to trzeci dzień jako pisany jest, zaczém *in majori necessitate* jesteśmy *constituti*. Dla Boga prosimy o posiłek. *Honestae pacis nulla spes;* i tak sobie obiecuje Chmiel, że ma bydź Panem wszystkiéj Polski. Głód niezwyczajny i niesłychany, prace codzienne *et pericula* dla ojczyzny i miłości WKMci wytrzymujemy. Ale prochów na kilka dni nie mamy, któremi dla Boga ratuj nas WKMć, żebyśmy bijąc się zginęli jako żołnierze, jeśli zginąć nam dla nieprędkich posiłków przyjdzie. Te charaktery wytłumaczy P. Podkomorzy Lwowski; a jeśli go nie masz, Radomski wytłumaczy.

142.

Punkta z listu Andrzeja Szołdrskiego Biskupa Pozn. do niewiadomego.

(Poznań) około 9 Sierpnia 1649.

Stanął KJMć obozem swoim pod Sokolem *24 Julii;* gdzie naprzód trafiliśmy na Pana Gulczewskiego, który był wyprawiony jeszcze z Lublina na podjazd pod nieprzyjaciela. Ten przywiózł Kozaka jednego: także téż przyprowadził wyrostka niejakiego Oratyńskiego Szlachcica, który uciekał od Tatar i na Pana Gulczewskiego napadł. Zeznał ten Oratyński, że w dzień Sobotni, kiedy naszych oblegli, wyszło było 1500 pacholików na czatę i 18 Towarzystwa, i wszyscy zagarnieni od nieprzyjaciela są. A którzy się żywcem dostali, wszystkich pościnano. Cztérech jednak Pisarz Chmielnickiego im znajomy przed tém, *per favorem* oddał pokryjomu Tatarom, i byli cały tydzień u Tatarów. Widzieli trzy szturmy Kozackie do naszego okopu. We wszystkich stracili Kozacy siła ludu; także pod naszemi szańcami leżał trup na chłopa. Nasi dobrych puszkarzów mają.

Przywiedli ludzie Xcia Dominika dwu Tatarczuków Nochajskich, ale tak bardzo głupich, iż nie umieli powiedzieć, wiele ich jest, i jeśli sam Han jest. To tylko zeznali, że Orda wszystka jest, Nochajska, Krymska, Białogrodzka. Tegoż dnia Wasko Ko-

zak z pułku Pana Starosty Sokalskiego dostał już lepszego języka Tatarskiego i Kozackiego, i przywiódł do Sokala: jednego hożego Tatarzyna, drugiego bardzo poranionego, i dwu Kozaków, jednego z Świéżyna, drugiego z Pawołoczy. Ci na jedno się zgadzają. Twierdzą, iż Orda wszystka jest; *numerum* jednak onéj nie wiedzą, i sam Han jest *in persona*. Kozacy już nie szturmują do obozu naszego, ale się kopią, i szańcami przybliżają do okopu naszego, i tak się już zbliżyli, że mógłby kamieniem dorzucić z Kozackich szańców naszych. Król JMć w Piątek przeszły miał tajemną radę w refektarzu u Ojców Bernardynów Sokalskich. Radząc się *de ulteriori progressu suo*, jedni Królowi JMci radzili, żeby się cofnął w bok trochę ku Lwowu, a drudzy aby pospieszał prosto ku Zbarażowi. *Quae sententia praevaluit:* bo prosto ku Zbarażowi Król JMć pójdzie. Xże Korecki w 600 człeka stoi, czekając Króla JMci. Pan Bracławski z Panem Niemieryczem stoją pod Stojanowem w kilka tysięcy koni. Pospolitego ruszenia Belskiego 1000; Xcia Dominika Chorągwi 20; Pana Sendomirskiego ludu 300. Rajtarya Pana Wojewody Pomorskiego już Krasnostaw minęła. Byle się tylko posiłki skupiły, zaraz Król JMć pospiesza ku nieprzyjacielowi. Bardzo przybywa serca naszemu wojsku, patrząc na ochotę, czułość i pracę JKMci, który sam na każdy dzień wojsko szykuje; w ciągnieniu sam jedzie, nie bokiem ani przodem, ale szeregami we wszystkie gorąca i kurzawę; sam straż i posłuchy na każdą noc objeżdza, i wszystkie *munia* nie tylko Królewskie, ale i Hetmańskie odprawuje, a przytém wszystkiém zdrowie mu za łaską Bożą służy. O jutrze, da Pan Bóg, już na tamtę stronę Bugu wojsko przeprawować się będzie, i dla lepszego bezpieczeństwa, trzy szańce rzucano w obozie. Dziś téż pewna wiadomość przyszła, że Xże Radziwiłł z wojskiem Litewskiém wszedł za Dniepr i ma się ku Kijowu, i już tam bajdakami piechotę zpuszczał.

7 *Augusti* do Xdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego przyszła wiadomość, że Król JMć w dziewiąciu milach był od Zbaraża, wojska ma 16,000, ale coraz to więcéj przybywa posiłków. Towarzysz z wojska oblężonego Skrzetuski przybył do Króla JMci pod Toporów, który powiedział, iż do Środy albo do Czwartku,

ogli się jeszcze nasi bronić, daléj nie, bo już dwóch szańców usieli nieprzyjacielowi ustąpić; tylko pod miastem w trzecim zańcu stoją, a z Zamku z dział strzélają do Kozaków. Puszkaów dobrych mają; prochu, kul o małe i żywności. Nie mogąc zturmem naszym szkodzić, już podkopami ziemnemi chcą nazym *obesse*. Powiedział tenże P. Skrzetuski, iż kilka tysięcy rdy tylko przy Kozakach, i tuszy naszym dobrze. Jakoż i wojko przy ochocie Króla JMci bardzo jest ochotne. Ten P. Skrzeuski, ubrawszy się po chłopsku, przyszedł pod wojsko Kozacie do rzeki, którą przebywszy, w boru leżał cały dzień, a w noy poszedł manowcami do Króla JMci.

143.

Chmielnicki do Króla

pod Zborowem 15 Sierpnia 1649.

Najjaśniejszy etc.

Widzi Pan Bóg, żem ja najniższym podnóżkiem będąc Najaśniejszego Majestatu WKMci, z dzieciństwa lat moich, urodziwzy się Urodzonym Chmielnickim, do tych sędziwych lat moich ie byłem w żadnéj rebelliéj przeciwko Majestatowi WKMci, 'anu memu Miłościwemu. Jakoż to znaczy wierna moja usługa eszcze pospołu z sławnéj pamięci nieboższykiem rodzicem mon Michałem Chmielnickim Podstarościm Czechryńskim, który a usłudze ś. p. Pana Ojca WKMci jako i wszystkiéj Rpltéj, na 'ecorze głowę swą położył; gdzie ja przy nieboższyku ojcu mym rogie więzienie przez dwa roki przecierpiałem. Gdy mię Pan óg z téj niewoli wyzwolić raczył, zawszem bywał wiernym przy ojsku Rpltéj, i teraz, Bogiem świadczę, żebym bardzo rad, aby ię krew chrześciańska więcéj nie lała. A co WKMć już to po wa razy w pisaniu swém Pańskiém wzmiankować raczysz mnie odnóżka swego za jakiegoś rebellizanta, o czém ja nie myślę, to wiem pewnie, że z ludzkiego udania; raczże WKMć z łaski wéj Pańskiéj wysokim a miłosiernym rozsądkiem swym Króewskim uważyć, i miłościwie wysłuchać tych Panów, których im jest siła przy boku WKMci, jako mnie nadsądzili, a niewinie, i jaką uznałem od IchMMPanów Dzierżawców Ukrainnych

dolegliwość. Że więc nie z pychy, ale z wielkich biéd moich, będąc wygnańcem ze własnéj ojczyzny mojéj i z ubogich dóbr moich, musiałem poniewoli przygarnąć się i upaść do nóg Wielkiego Cara JMci Krymskiego, aby mię wprawił do miłościwéj łaski WKMci Pana mego Miłościwego. Lubo się to tak stać musiało, że za winne i niewinne dusze pokutować muszą, niechże Pan Bóg sądzi, kto temu jest przyczyną. Azali nam nie gwoli z rozkazania swego WKMć to Hetmaństwo Kozackie naznaczyć raczył Zabuskiemu, raczże WKMć zarazem go do wojska Zaporowskiego wysyłać, a ja zaraz buławę i chorągiew, którą teraz trzymam z łaski WKMci, onemu oddam. Wiem pewnie, że przy łasce WKMci, byłbym zachowany przy zdrowiu mojém: ale wiedząc o tém, że mało co słuchają Panowie Dzierżawcy Ukrainni WKMci, mało co patrząc na WKMć, sami każdy Pan Królem się mianuje, wiem, nie tylko żeby mnie mieli trzymać w Państwie WKMci, ale i duszę zaraz mi wezmą. Wszakem ja z Wojskiem Zaporowskiém zawsze, i na początku szczęśliwego obrania na to Państwo WKMci, bardzom się o to starał, i teraz tego życzę, abyś był możniejszym Panem w Koronie Polskiéj, aniżeli ś. p. ojciec i brat WKMci. Zaczém niczemu nie wierząc, żeś jest niewolnikiem Rpltéj, będę się trzymał tego Pana, który mię łaskawie z bożéj łaski trzyma na opiece swéj; a przytém z uniżonemi posługami memi pod nogi WKMci pilno się oddawam.— *Datum* z taboru pod Zborowem *d. 15 Augusti 1649.*

WKMci najniższy podnóżek, Bohdan Chmielnicki.

(Na to *respons* nie był pisany; ale P. Kanclérz *oratenus prolixe de clementia* JKMci obietnicę mu czynił).

144.

Alexander Zaleski Referendarz Koronny do Królewicza Karola

z pod Sokala 20 Sierpnia 1649.

Pan Piotrowski sługa WKMci między samemi ordami jakiém zajechał szczęściem do Białegokamienia, dziwno mi; gdzie nam przebyć za Królem JMcią niepodobna było, lubo to mil 5 z Białegokamienia. Han w Sobotę położył się z Ordami wszystkiemi

między Złoczowem a Zborowem, i pasy zawarł wszystkie, które potęgą otworzyćby potrzeba. Do téj jakoś nam nie sporo. Chciała się Chorągiew Halicka ze Złoczowa przebrać gwałtem do obozu, ale ledwie przez noc *oppugnati* z Złoczowa przez Kozaki, przez Tatary, ujść Panu Ostrowskiemu nocą przyszło do Białegokamienia, gdzieśmy się odstrzeliwali pięciu pułkom pogaństwa, wziąwszy języki, że ci którzy dobywali Złoczowa, obrócić się do nas mieli pod Białykamień. *Nihil nobis superfuit consilii in defectu* prochów do armaty, tylko z tąż Chorągwią nocą razem retyrować się ku Sokalowi. Nie *temere quidem*, bo we Środę zaraz Kozacy i Tatarowie z działmi podstąpili pod Białykamień. Nie wierząc już, że Lachowie odstąpili, parkany psuli z dział. Zamek pełen zastawszy pospólstwa, wszystko wyścinali i puścili się za nami. A my w Stolpinie téjże *fere* godziny natrafiwszy pod Toporowem na zagon Tatarski, który brał mila od Sokala, i pułki przez Bug hyżo przeprawił, starliśmy się z niemi i odgromiliśmy plon. Trupem padło kilkadziesiąt, wzięliśmy 4ch; bahmatów 200, bydła gromada nie mała. Stanęliśmy potém pod Toporowem dla strudzenia koni za Styrem rzeką. Tam ledwośmy zsiedli z koni i z tych więźniów cztérech ledwo dwóch examinowawszy, napadła kogoś trwoga, że następuje orda (czego nie było); pościnaliśmy więźniów, nie odrywając sobie *ad custodiam* swoich. Summa Konfessatów ta: iż te wszystkie ordy, które są pod panowaniem Hana, które tylko *ferre arma* mogą, są tu z Hanem. Chmielnicki wielkiemi podarunkami go sobie windykował, Tatarom inszym obiecawszy zdobycz. Liczby wojska nie wiedzieli, Turków między niemi żeby było co, *negabant omnino*. Han tak długo bawić się ma, póki się Chmielnicki z Królem JMcią nie pojedna (*formalia* jego piszę); abo póki się ta wojna nie skończy. Po téj trwodze, ku Sokalowi szliśmy *inter flammas*, mając ognie po bliższych wsiach taboru naszego. Stanęliśmy wczora pod Sokalem przed południem; gdzie już był P. Wojewoda Krakowski w klasztorze, a pospolite ruszenie Województwa Lubelskiego i Ziemie Chełmskiéj, z drugiéj strony Bugu: tamże i ludzie Pana Wojewody Krakowskiego. W samym zaś Sokalu Chorągiew Pana Sendomirskiego, Kozacka Pana

Zaborowskiego została. Wczora z lekkiéj przyczyny stała się trwoga, jakoby Orda następować miała. Cokolwiek było szlachty i różnych zaciągów w mieście, hyżo za Bug się przepławiali: co tam zaś za Bugiem było, insi *referent* WKMci. — Uprasza łem IchMć w pole: jenom jednego tak łaskawego nalazł do kompaniéj mojéj. P. Ostrowski Rotmistrz wpadł z relikwiami Chorągwi swojéj; insi IchMć wczasowali się z strony tamtéj Bugu. Dziś IchMć radę mieć mieli, co daléj czynić? Ale *tantus numerus* IchMci, gdzie ich jest z tamtéj strony Bugu więcéj niż 2000, mógłby był te zabiegi pogańskie uprzątnąć i Województwom następującym dodać serca, i pogaństwo strwożyć. Z téj rady nic. Wiéż to Pan Bóg, co z niéj będzie w pół odwieczór. *Interim* obozowi Króla JMci ciężko: wozów z taboru Króla JMci urwano 1500; żywności żadnéj do obozu nie przypuszczają; nawet i z listem przejechać niepodobna. Potęgąby wielką a rezolucyą porządną spieszyć trzeba na otworzenie drogi od Króla JMci.

Obiecują tu JMci Pana Wojewodę Pomorskiego z ludźmi jego. Przyłączywszy się do IchMci, będziem upraszać, aby chciał spieszyć; bo pewne *in mora periculum;* inaczéj z obozu mała nadzieja wiadomości, chyba w cudownéj łasce Bożéj. A to wszystko wypisawszy, jako się w sobie ma, WKMci Panu N. Mmu, proszę Pana Boga, aby nad ojczyzną naszą zmiłować się chciał, *et mala praesentia* oddalić raczył *etc.*

P. S. P. Wojewoda Krakowski posłał na podjazd. Jeszcze się nie wrócili. Przybyło tu ludzi część Xcia JMPana Koniuszego Litewskiego; ale i ci z inszemi IchMciami za Bugiem zostają.

P. S. Powrócił podjazd JMPana Wojewody Krakowskiego nie znalazłszy Tatarów. Do mojéj kompaniéj sta człeka uprosić nie mógłem na 2 mili, gdzie pewni byli Tatarowie. Osądzisz WKMć, jaka odwaga, *et quid sperandum.* Data z pod Sokala *die 20 Augusti 1649.*

Alex. Zaleski Referendarz Koronny.

JMP. Starosta Kałuski oddał WKMci dwie Chorągwi Usarskie, 200 piechoty Węgierskiéj, 200 Draganów, 200 Kozaków, jeszcze obiecuje 400 Draganów.

145.

WOJCIECH MIASKOWSKI SEKRETARZ JKMCI DO NIEWIADOMEGO
z pod Zborowa (opis bitwy).

Nie daremnie pisałem do WMPana d. *14 Julii*, że nie daleko był ten dzień, który *aut victoriam laetam*, albo téż *tristem cladem aliquam* miał nam *adferre*. Bo ledwiem ten list wyprawił w Sobotę, aż *in Assumptione B. M. V. hoc evenit.* Ubezpieczone było wojsko, Czwartkowym językiem, który powiedział, że Han i Chmielnicki nie mieli czekać JKMci pod Zborowem, ale *ad famam adventus Regii* mieli obadwaj o retyracyi myśleć. Zaś Han i Chmielnicki, osadziwszy wojsko Zbaraskie, przyszli we 100,000 komunnika i stanęli w dąbrowie nad Zborowem; a nasz obóz stanął nad rzeką Strypą z drugiéj strony nad samemi Młynowcami. Tu się stał *error*, żeśmy języka o nieprzyjacielu nie mieli tak bliskim, i podjazdy assekurowali, że nic nie masz. Zaczém ubezpieczony JKMć ruszył wojsko w Niedzielę rano w dzień srodze mglisty i dżdżysty na drugą stronę miasta. Przeprawa była ciasna i lgniąca. Kazał Król JMć przeprawować się wojsku. Lubo dwa pomosty, trzecia grobla nasłana była, jednak *non sufficiebat* tak wielom wozom i armacie ciężkiéj. Nie czekając wozów, JKMć przeprawiał się i wojsko na drugą stronę ku Jeziornéj, i sam z częścią wojska przeszedł; a drugie wojsko pozad na milę się było rozwlokło: bo i Powiat Przemyski i P. Korycki z ludem Pana Wojewody Krakowskiego nie weszli byli do obozu. Obaczywszy Orda wojsko tak rozwlokłe, poczęła zachodzić w tył; i naprzód na Pana Koryckiego napadła, który ich mężnie odpierał, i bronił przeprawy pod Metyniowem przez Strypę. Ale że ich *superare* nie mógł, zwłaszcza że Orda we troje przeprawiać się poczęła, ruszył się na posiłek mu Powiat Przemyski, Pan Sendomirski, Pan Bracławski, P. Podkanclérzy Litewski, P. Korniaht, P. Felicyan Tyszkiewicz, P. Starosta Stopnicki, którzy wszyscy z pułkami od ordy pogromieni; a ci dwaj, P. Starosta Stopnicki (Baldwin Ossoliński), P. Tyszkiewicz, i Xże Czertwiertyńskie na placu zostali (Starosta Raciborski). Zginęły dwie Chorągwie Pana Podkanclérzego Litewskiego, i piechoty

200 z Draganami tegoż: tyleż i Pana Korniachtowéj. Chciał pułk Lwowski zatrzymać ordę na sobie; skoczył mężnie, okrył się *inter hostes*; ale zaraz jak w matnią wpadli. Nabito, nasieczono gwałt Towarzystwa, znacznych osób, i urzędników, i Rotmistrzów. Kilkadziesiąt ich *adversis vulneribus* z koni spadło. Pułkownik i chorągiew wzięta tego pułku. P. Stolnik Rotmistrz, P. Miecznik Podolski poległ; tak że prawie wszystek pułk *ad internecionem* zniesiono i wozy wzięto Lwowskie i Przemyskie. Towarzystwa pewnie ze 200 legło z tych dwóch Powiatów. Chorągiew Pana Sendomirskiego i Pana Starosty Stopnickiego całe zniesione. Tamże poległ P. Rzeczycki Starosta Urzędowski, i P. Czarniecki Obożny wojska JKMci. To na jednéj stronie miasteczka ku Lwowu w polu działo się. A na drugiéj od Jeziornéj przyszło było jakokolwiek do szyku i do sprawy z mniejszą częścią wojska naszego, którą sam JKMć *in tam repentino casu* zasadził, szykując po bokach *opportune* piechotę i Draganią, a w czele Kozackie Chorągwie, piechotę Pana Uwalda, i dwie tylko Chorągwi Usarskich, Nadworną i Pana Starosty Kałuskiego (Zamojskiego). Orda małemi pułkami poczęła z pola przychodzić; potém wielkiemi z dąbrowy walili się w czoło wojska naszego. Zrazu stali Tatarowie pospołu *dispersi*; *tandem* jednym razem *agmine conglobato*, wszystka ta szarańcza uderzyła na prawe skrzydło. Tam ich odstrzelała piechota; i *acies nostra stetit immota*. Potém Orda, którą prowadził Artimirbej, pominąwszy piechotę Uwaldowę, uczyniła *fortem* imprezę na lewe skrzydło i wsiadła tak na nasze Chorągwie, że trzy razy podawać tył musieli. Pana Gdeszyńskiego Marka, Pana Pozowskiego postrzelono; pod Xięciem Koryckim konia zabito. Widząc to Król JMć, że nasi tył podawali, przypadł z dobytym rapirem wołając: „Nie „odstępujcie mnie Panowie i ojczyzny wszystkiéj! pamiętajcie na „sławę przodków waszych“. A kiedy już w pół obozu naszych wpierano, Król JMć uchodzących za chorągwie, za wodze chwytał, animował, drugich zabijać chciał, żeby nie uciekali. Dwie tylko Chorągwie Kozackie na posiłek, bo innych nie było, i Rajtaryą swoją zemknął, która *pede firmo* stanąwszy, strzelbą nieprzyjaciela *repressit*. Piechota siła pomogła: za każdym razem strzel-

bą raziła. Leciała na ogień, jak oczy wybrał, orda tam. Gdyby nie serce królewskie nieustraszone było, *actum esset de nobis et patria;* bo już na włosku była *salus* ojczyzny naszéj. Ciężki to raz był na Króla JMci. Dziw Boży, że *in tam densum sagittarum nimbum* przywodząc Chorągwie, sam *illaesus* został. W największym zapale kazał Król JMć trzem Chorągwiom się potkać. Na co oni, że nie mają Rotmistrza. Rzekł: „Owom ja Rotmistrz" i chciał Król JMć wprzód skoczyć, ale nie dano osobie Pańskiéj *in apertam mortem* się podawać. Inwokował Król JMć *opem B. M. V.* Było téj wrzawy od poranku aż do wieczora. To nas ratowało, że miasteczko osadzone było 400 Draganów. Noc cicha była. Konsternacya wszystkich *ad falsum rumorem* wzięła, jakoby Król JMć ujść miał z obozu. Dwóch Rotmistrzów, Pan Teodor Bełżecki i Pan Gidziński, (któremu potém prędko w kilka Niedziel dano Stolnikostwo Lwowskie,) uszło téj nocy; drudzy się gotowali. Litwin jeden 1000 człeka pobuntował, twierdząc jakoby Król JMć z obozu ujść miał. Gwoli czemu Król JMć z zapalonemi pochodniami po obozie chodzić musiał. mówiąc „Nie uciekajcie wy odemnie; ja od was nie uciekam". Straż i pułki objeżdżał wieczorem. Tegoż dnia posłano do Hana, przypominając mu dobrodziejstwa, które w Polszcze znał, a żądając, aby chłopów odstąpił. Odpisał, że pogardzonym został od Króla JMci, że go żadnym listem i poselstwem nie obsyłał, a przecie jego przyjaźń się przydała. Kondycye te do pokoju podał: ukontentowanie Kozaków; oddanie upominków zatrzymanych; i żeby mu wolno było, idąc, Ziemie wojować. Deputował do traktatów Sefer Kazi Agę Kanclerza swego, żądając, aby od nas był JMP. Kanclerz Koronny. Stał Han od nas z namiotami swemi bliżéj niż o ćwierć mile. W Poniedziałek dobywali Kozacy *summa vi* miasta Zborowa, na którém nam siła należało i dla wozów i dla wody, którąbyśmy byli stracili. Dragania już wytrzymać nie mogła Pana Beta. Usypali Kozacy bateryę i szańce, działa zawieźli; oślep darli się przez parkan. Wojsko trudno było rozrywać. Król JMć był *consternatus*, bo i do obozu desperacko szturmowali. *Tandem* na ochotnika kazał trąbić; napominał, prosił, zagrzewał, jeździł bez ka-

pelusza, wołając aby szli do wałów: „Zmiłujcie się nie odstępujcie mnie i ojczyzny". Na takie słowa rzuciła się luźna czeladź: uczyniła wycieczkę, w którój kilkaset Kozaków i Tatarów legło. 20 szturmów stracił nieprzyjaciel i kilka Chorągwi przed miastem. Téjże godziny i pod obozem wyparto ich, i bateryę opanowano; przez co wojsku serca przybyło, że się ochotnie do nieprzyjaciela darli. Ku wieczorowi obadwa Kanclérze wyjechali na traktaty w pole. Proponował Tatarzyn te punkta, *ut supra*. Stanęła *pernoctata* rano, i sam Chmielnicki w polu do Pana Kanclérza przyszedł; skłonność do ugody oświadczył, punkta podał, na które *suadente et urgente necessitate* pozwolono. Stanęły tedy pakta we Środę. Tatarom 200,000 Talerów respektem *retentorum* upominków obiecano; to jest *ex nunc* 30,000 Talerów, a w ostatku P. Starosta Sokalski dany jest *pro obside* Hanowi. Siłaby o tém pisać, kogo wprzód chcieli. O Zbaraskiém wojsku naszém oblężonén twierdził Han, że mu dawali 200,000 Talerów okupu; a w ostatku napierał się summy od Króla JMci. Inaczéj bez niéj zbyć go nie możono, jeno tém, że tę sprawę także do Zbaraża odłożono dla weryfikacyéj; gwoli czemu Pana Ożgę Pisarza Lwowskiego i Pana Minora posłano. Jeśli się to znajdzie, tedy Król JMć obiecał to wziąść na się; a oni *de medio sui* mają dać *obsidem* i wyniść na włość. We Czwartek oddane *ab utrinque pacta*, którem ja Hanowi oddawał od Króla JMci. Opisanie magnificencyéj na inszy czas zostawuję; atoli było kilka set Janczarów. Ledwom to u niego wymógł, aby więźnie oddał, i żeby zagony rewokował: co *praestitit*. Na miejsce Pana Starosty Sokalskiego Suliman Aga przysłany; tenże pieniądze odebrał. Sefer Kazi Adze 2000 Czerwonych i pięćset. Suliman Adze dano 500 Czerwonych. Tego dnia Chmielnicki przysięgał na koniu, ale *perfuntorie*. *Rotam juramenti* P. Wojewoda Kijowski wydał mu. Było z nim kłopotu, nim do zgody przystąpił: siłaby o tém pisać. W Piątek rano Króla JMci w namiocie wielkim przepraszał z synem. *Haec formalia*: „Żem nie w ten sposób życzył sobie witać WKMć; ale ponieważ się tak stało, proszę o miłosierdzie, do nóg upadając z płaczem". P. Podkanclerzy Litewski odpowiedział, aby wiarą, cnotą, swo-

je zbrodnie nagradzał. Tegoż dnia wojska swe i Han i Chmielnicki ruszyli. Myśmy zostali pod Zborowem; bo Tatarowie czeladź naszą infestowali.

I tać jest prawdziwa narracya i *compendium* tranzakcyéj Zborowskiéj z nieprzyjacielem. Od kilkuset lat nie była Polska i Król żaden w takich terminach, jako d. *15 Augusti.* Mało się nie wróciła ona *clades* pod Warną albo Legnicą, albo kiedy Baty Han Tatarski 12 niedziel mieszkał w Krakowie. Ale i ten dzień, póki Polska, *perennabit in luctu*, i będzie pamiętny *clade et caede* braciéj naszéj, których trupy okryły na milę wielką pola Zborowskie. Teraz niektórych zbieramy i grzebiemy, a drugich, co poznać możemy, kilka mogił okrytych zostawujemy. Daj Boże szczęśliwsze czasy w ojczyznie naszéj!— W obozie pod Zborowem *d. 22 Augusti 1649.*

Wojciech Miaskowski Sekretarz JKMci.

146.

Burmistrza Lwowskiego Dra Medycyny Janczewskiego powitanie Króla we Lwowie.

(Lwów) 29 Sierpnia 1649.

Najjaśniejszy Królu
Panie, Panie Nasz Miłościwy!

Godna rzecz i powinna była wszystkim nam Obywatelom Miasta WKMci Lwowa, jako wiernym i uniżonym poddanym *in occursum* Panu swemu Miłościwemu *densis agminibus* po drogach zabiegać. Słuszna, szczęśliwie powracającego Monarchy i zdrowiadawcy naszego *triumphalem currum* na własnych ramionach do téj Metropoliéj Ruskiéj wprowadzać. Lecz niezwyciężony zwycięzco, Panie N. M., nietylko nieprzyjaciół swoich, ale i animusz Pański *regali modestia* zwyciężać umiész, że to tak prędkie a cudowne prawie w momencie jednym tak zjadłego nieprzyjaciela uskromienie, i oraz z ostatecznéj prawie toni wszystkiéj Rpltéj wyswobodzenie, nie odwadze zdrowia Pańskiego swego, i szczęściu Królewskiemu, ale wszechmocnéj ręce Boskiéj (*cujus dextera fecit virtutem*) przypisać rozkazujesz. Dla tegoż i my wierni poddani i uniżeni WKMci Pana N. Mgo wolą

pełniąc, wszystkie *victrices lauros et coronas*, wszystkie tryumfalne splendory i apparaty na któreś WKMć Pan N. Mwy na tém pobojowisku krwawo wszystkiéj Rpltéj zarobić raczył, przed Najwyższego Pana Majestat rzucamy, u któregośmy i szczęśliwe progresy wojenne WKMci Pana N. Mgo dzień i noc nie ustając wypłakali, widząc, że *in Dei potestate versatur Principum vita et interitus*. A lubobyś nam WKMć Pan N. Mwy *pro innata sua mansuetudine* tysiącem kawecanów usta i języki zamknąć kazał, abyśmy nie głosili tego co świat wszystek *et longa posteritas* potém *plenis buccis et buccinis* rozgłaszać będzie, same jednak *suspiria nostra versa jam in respiria*, i ostatnie duchy nasze, które następujący postrach nieprzyjacielski na karki nasze już już z gardł naszych wyciskał, te wytrwać nie mogą, aby się *ex intimis praecordiorum affectibus* nie miały przed Majestat WKMci Pana N. Mgo wydać, i witać nie tylko jako Pana, ale i Ojca, któryś nam żywot i zdrowie wróciwszy, drugi raz nas na świat odrodzić raczył. *Quamdiu enim pax aberat, nullus non dies mortem nobis minabatur, nulla non hora vitae ultima timebatur.* Raczże tedy WKMć szczęśliwie do nas przyjeżdżający dopuścić łaskawie, abyśmy na głowę WKMci Pana N. Mgo jednę przynajmniéj włożyć mogli koronę; nie złotą wprawdzieć, jako ubodzy, przez nieprzyjaciela prawie z skóry odarci tego miasta obywatele, ale taką, która u starożytności nad wszystkie złote i drogich kamieni robione największą ozdobę i *valor* swój miała. Zwano ją koroną *ob cives servatos. Nullum ornamentum Principis fastigio dignius pulchriusve videri debet, quam illa corona ob cives servatos.* Będzie świat wszystek, będą *extranei* narody i Królestwa, będzie wiekopomna *posteritas* stósować wszystkich Monarchów Polskich odwagi, zwycięztwa, a bez pochyby nie znajdzie, ktoby tak godnie, tak prędko, tak szczęśliwie zarobić miał na tę koronę *ob cives servatos*, jakoś natenczas WKMć Pan N. M. zarobić raczył. Gdy jeszcze przed rokiem *tot cives Regni* nie San, nie Wisła *servavit*, ale *vel sola fama Nominis regii* ledwie co szczęśliwie mianowanego za Pana, wyuzdanych na wszystko złe swawolników wstecz obróciła, a teraz *vultus ipse regius omni venera-*

tione major, z wielką odwagą zdrowia WKMci Pana N. Mgo w pośrodku wojsk nieprzyjacielskich stanąwszy, w momencie prawie i fakcyą pogańską rozerwał, i zawstydzonego buntownika do powinnéj Majestatowi Pańskiemu przywiódł oddania przysięgi, i oblężone z ścisłéj obsydyéj uwolnił wojsko, i wszystkich nas z ostatniego oswobodził niebezpieczeństwa. Tę tedy u wszystkich tryumfatorów najdroższą koronę *ob cives servatos*, my jako *cives servati*, wierni poddani WKMci Pana N. Mgo na głowę Pańską kładziemy. Winszujemy wiekom naszym, winszujemy i ojczyznie wszystkiéj tak szczęśliwego Pana, za którego szczęśliwą dyrekcyą doczekaliśmy największego na świecie szczęścia, to jest pożądanego od wszystkich pokoju. *Illud enim felicissimum Regnum haberi debet, ubi vir manus moderando aratro callosas, quin brachia vibrandis hastis enervata, habet.* Zawsze się nam *sub augusto nomine* WKMci spodziewać potrzeba było pokoju, że luboby straszne i śmiertelne *casus* na Rpltą przypadać miały, samém imieniem swojém WKMci Pana N. Mgo jako *Casimirus, in omni Reipublicae casu, mirus* zostawać miałeś. By téż największa na Koronę *tempestas* kiedy przyleciała, skoro WKMć Pan N. Mwy każe mir, mir i pokój natychmiast jak z nieba spadać będzie! Niechajże już wszystkich pomyślnych fortun i pokoju *cornu copiae* przybędą ojczyznie i miastu temu, za szczęśliwém WKMci Pana N. Mgo téj wojny dokończeniem, i powrotem. Niechaj się Lwowu one złote czasy naddziada WKMci Pana N. Mgo Wielkiego Kazimierza wrócą, który to miasto z rąk Ruskich wyrwawszy, a potém nowemi ludźmi osadziwszy, murami stwierdziwszy, prawem i wolnościami ozdobiwszy, tak zaprawił w wierném poddaństwie Królom Panom swoim, że podziśdzień *fide sua* trwając nienaruszenie, *omnes Regni civitates aemulatur, multas praeit, nullam sequitur.* Wprawdzieć ciężka nieprzyjacielska ręka w nieszczęsném Rpltéj bez Pana zamięszaniu znacznie zalterowała *faciem civitatis et fortunas civium; fidem* jednak *et constantiam animorum* przeciwko Majestatowi Pańskiemu bynajmniéj; ale owszem, jako złoto w ogniu wypolerowała. Dlategoż upadamy nizko pod nogi Majestatu WKMci Pana N. Mgo

uniżenie suplikując, aby WKMć Pan N. Mwy, za szczęśliwym przyjazdem swoim, użaliwszy się sercem swojém Pańskiém *tam mirabilem vastitatem* miasta tego, wziąść przed się raczył za jednę u świata wysoką i u Rpltéj pochwałę i sławę, miastu temu *non deesse*; ratując szczodrobliwą ręką swoją Pańską złupienie ubogich mieszczan przez nieznośny okup nieprzyjacielski w niwecz obróconych, i miejsce samo różnym niebezpieczeństwom pogranicznym podległe, na potomne czasy stateczną utwierdzając obroną. Zachęci do téj łaski WKMć Pana N. Mgo samego Najwyższego Pana łaska, który przed kilkunastą lat w tém mieście WKMć Pana N. Mgo już prawie od wszystkich opłakane [zdrowie] cudownie przywróciwszy, *divina sua providentia* chciał pociągnąć do tego, abyś WKMć obywatelów miasta tego, Panem ich zostawszy, zdrowie i bezpieczeństwo, i fortuny, miłościwą łaską Pańską nad insze Koronne miasta spomagać i ratować raczył. Raczże Najjaśniejszy Kazimierzu Królu i Panie nasz Miłościwy, tę Metropolią Ruską, zdawna *Casimirianam civitatem*, teraz odwagą zdrowia swego Pańskiego z rąk nieprzyjacielskich wydartą — a prawie *Casimiriano sanguine partam*, na sercu swém Pańskiém abryzować. Racz z tych popiołów niedopalonego Lwowa usypać nieśmiertelnéj po sobie pamięci godne *antemurale* Rpltéj przeciwko nieprzyjacielom wnętrznym i pogranicznym. Racz tę ubogich obywatelów garsztkę Pańską swą łaską tak skutecznie i prędko posiłkować, aby ten pot krwawy, który z nas nieprzyjacielska ręka wycisnęła, nie przywiódł nas *ad extremam syncopen et deliquium*. Upadamy oto wszyscy, nizko pod nogi Majestatu WKMci Pana N. Mgo oddając *jura, immunitates et privilegia*, jako *summo legislatori et jurium nostrorum judici*: oddając *totum regimen, securitatem et custodiam* bram i murów miasta wszystkiego, jako *pacis et tranquillitatis publicae supremo assertori*; oddając nakoniec i zdrowie nasze, którém honor i dostojeństwo WKMci Pana N. Mgo przy wierném poddaństwie naszém pieczętować zawsze chcemy i będziemy.

147.

Uniwersał Króla do Województw, o powrocie z pospolitego ruszenia

29 ? Sierpnia 1649.

Wszem w obec, a mianowicie Województwom wszystkim, które z pospolitém ruszeniem do nas idą, i jeszcze nie doszli, oznajmujemy, iż jakośmy sobie tego najbardziéj życzyli, abyśmy spólną ojczyznę z niebezpieczeństwa oswobodzili i uspokoili, tak gdy nieprzyjaciel spróbowawszy wojska swego potęgą sił naszych, z łaski bożéj pociechy nie odniósł, ale wstręt wziąwszy, do pokoju sam się skłonił, i Nam się z tém ozwał, nie chcieliśmy tedy téj okazyi opuścić, ale do traktowania z niemi przystąpiliśmy i wojsko Zaporowskie za przyczyną Hana Krymskiego, z którym dawne pakta odnowiliśmy, do łaski naszéj przyjęliśmy. Dajemy tedy ten Uniwersał nasz, abyście Uprzejmości i Wierności Wasze, którzyście jeszcze w pospolitém ruszeniu do nas nie doszli, nazad się do domów waszych powracali, nie życząc Wiernościom Waszym dalszych w ciągnieniu niepotrzebnych niewczasów. Na co się przy podpisie naszym pieczęć przyłożyło.— *Datum* pod Zborowem w Obozie, *die 29* ? Sierpnia 1649.

148.

Przywiléj Jana Kazimiérza, Kozakom dany

około téjże daty.

Oznajmujemy teraz i na potomne czasy tym przywilejem naszym komu o tém wiedzieć będzie należało: iż chcąc na początku szczęśliwego panowania naszego wnętrzne uspokoić zamięszanie, które się działo od czasu *interregni* po zejściu z tego świata ś. p. Króla JMci Pana brata naszego, aż do tych czas, między wojskiem Zaporowskiém poddanemi naszemi, a Rpltą i obywatelami Ukrainnemi, osobą naszą Królewską ruszywszy się, to *incendium* raczéj powagą naszą Królewską, aniżeli krwią szczęśliwie za łaską bożą ugasiliśmy. A przy tém skłoniwszy się do suppliki nam upokorzonego wojska Zaporowskiego, które nam tam przełożylo, iż dawne ich nadane *ab antiquis praedecessoribus Nostris* prawa i przywileje, częścią *temporis vetu-*

state, częścią téż przez wojny upadły, a potem téż różne od urzędów naszych Ukrainnych przeciwne prawom i przywilejom swoim ponosiło *praejudicia*, o co i teraźniejsze zamięszania do tego przyszły; tedy i tym przywilejem naszym, wszystkie przeszłe *privilegia*, których gdziekolwiek *extant munimenta* w księgach, reassumujemy, i dawne wolności ich w tych przywilejach temuż wojsku naszemu Zaporowskiemu zawarowane przyznawamy i ztwierdzamy. A osobliwie to im przywilejem naszym warujemy, iż sądzeni być nie mają od naszych Starostów, Dzierżawców, i Namiętników, ale ich Hetmani we wszystkich sprawach rozsądki czynić mają, a każdemu potrzebnemu czynić sprawiedliwość powinni będą. Wzajem więc w zamkowe zwierzchności, także arendy, szynki, także i grunty, przynależytości, do których z dawnych praw nie należeli, Kozacy wdawać się nie mają. I na to daliśmy ten przywilėj nasz z podpisem ręki naszéj *etc.* *)

[Data, jak przy poprzednim Uniwersale, snadź z końca Sierpnia 1649 r.]

*) Akta Nr. 147 i 148 tu podane, zapisane są w kodexie na samėj okładzinowéj karcie.

149.

Dyaryusz krótszy oblężenia Zbaraża.

29 Sierpnia 1649.

10 Julii. W Sobotę Chmielnicki i Han z Ordą swoją godzin trzy nad dniem następowali, pogromiwszy nasz podjazd wprzód Pana Świechowskiego, który w kilkunastu Chorągwi chodził, Towarzystwa z kilkuset ludzi straciwszy, bez języka nawrócił za złą ordynacyą swoją; co się u nas zawsze za niezgodą Panów Regimentarzów dziać musiało. Sam tylko P. Bóg nas ordynował. Wojsko tego dnia z obozu wszystko wyszło w pole. Xże JMP. Wojewoda Ruski za swym pułkiem prawe skrzydło trzymał, i wprzód się potykał, potężnie wsparłszy ordę. Sam P. Bóg nam tego człowieka przyniósł; gdyż i radą i męztwem ratował nas. P. Chorąży Koronny środkiem swym pułkiem wojsku kredensował, i mężnie stawał bardzo, gdyż miał ludzi pewnie *rei militaris gnaros*. I insze pułki potkały się mężnie. Przy naszych *tandem, auxilio divino* zostawała *victoria*. Za-

bito Murzę Podskarbiego Hańskiego i dostali języka. Ku wieczorowi otrzymawszy nasi pole, zwiedli wojsko w obóz, i kopać się kazano.

11 Julii. W Niedzielę popołudniu ze wszystkich stron armaty 300 w koło zatoczywszy, tak komunnik jako i Kozacy i wszystkie Ordy okiem nieprzejrzane na około do szturmu nastąpili. Wielki strach na niebywałych nastąpił. Processye z Najświętszym Sakramentem nas otrzéźwiły. Do Zamku szturmowali z dział i najbardziéj szkodzili. Gdyż łatwiéj było tegoż dnia u nas w obozie o kule, niż w Powiecie Lwowskim o kokoszy owoc. Pod jedną Chorągwią JMPana Starosty Krakowskiego i Pana Sieniawskiego zabito koni po kilkunastu i czeladzi nie mało; i namioty ich, co podle siebie stały, z dział pobijali. Panowie Regimentarze niektórzy byli podrwili: aże Xże JMPan Wojewoda Ruski, ten posilił wojsko, ochotę czyniąc. Zmrokiem odstąpił Chmielnicki i Han, ze złą bardzo nadzieją. Gdyż, co był Chmiel Hanowi obiecał, że miał w naszym obozie nocować, musiał nazad ze wstydem do swego ciągnąć.

13 Julii. We Wtorek rano tymże kształtem nastąpił ze czterech stron do szturmu; gdzie Orda jako chmura poszła, ubiegając się do wałów naszych. Przez dzień strzelali; wielka była nawałność nad wieczorem. Pana Betaskiego Pułk z wałów naszych już byli wyparli. *Consilia* już były uciekać do Zamku, ale Xże JMPan Wojewoda Ruski na to niepozwolił. Sam P. Bóg ratował że z prawéj strony odstąpili; aż w tém z pod każdéj Chorągwi ochotnik posiłku dodawał. Przywodził mężnie P. Starosta Krasnostawski; bo gdy jazda zajechała, to wszyscy Kozacy w staw. Potopili się; aż wody było mało znać. Tam zabito Pana Rejeckiego, i Towarzystwa kilkunastu w nocy.

16 Julii, w Sobotę. Do miasta potężnie szturmował gdyż już wały i parkany otrzymawszy od różnéj broni. Za czułością Pana Korfa wyparci *non mediocri istorum clade.* O mały włos nie mieli miasta, w którém i wodę by byli nam zagubili.

19 Julii. W Poniedziałek w nocy po staremu na pułki XJMci Pana Wojewody Ruskiego najbardziéj uderzyli, i wałami się na staje osypawszy, przez noc z dział srodze nam szko-

dzili. Już i tam *consilia* były niektórych Regimentarzów, do Zamku uciekać; ale Xże JMP. Wojewoda Ruski żadną miarą na to nie pozwolił. Bardzo się byli strwożyli: znowu P. Bóg co czyni? Dał tak wielki dészcz, że ich z wałów nasi topili, aż musieli ustępować nazad. W tym razie nasi ich wiele pobili, i szturmów kilkadziesiąt nasi odjęli i popalili. Z podziwieniem w tak mokry czas przez noc te szturmy gorzały, do których kilkanaście tysięcy skoczyło i pieszych naganiali; ale nasi i tym mężnie dali odpór. Xże JMP. Wojewoda Ruski z dobytą bronią sam stanął; i ten po Panu Bogu obóz zatrzymał, posilając Pana Starostę Krasnostawskiego. Do Regimentarzów posłał, aby o uciekaniu do miasta nie myśleli.

20 Julii. We Wtorek z wieczora nastąpił Chmiel ze wszystkich stron. Noc bardzo ciemna była: od wałów tylko musieliśmy się bronić przez noc do dnia. Na około nas wałem potężnym osypali i wszystkiemi Chorągwiami gęsto otoczyli. Na świtaniu dali ognia; i Orda z łuków gęsto bardzo nas psowała, iż nasz obóz od kul jako od gradu [był zasypany.] Ukazać się nigdzie nie mogliśmy. Tośmy mieli przy łasce Bożéj, że nic to było wziąść po boku, po łbu, a nazad cudownym sposobem odlatywały kule bez szkody naszych. Kule po obozie mógłby był bezpiecznie zmiatać, tak były gęste. Gdy noc przyszła, i konie okopać musieliśmy; bo jeszcze bardziéj w nocy strzelali. Aże trzecim wałem nas osypali; między któremi usypali szańce tak wysokie, że w obozie naszym psa ubijali. To się ludzie w ziemię jako kreci kryli; przysypowali się ziemią, wycieczki w ziemi poczyniwszy. Bywało tam i kamieńmi z proc, bryłami, i ziemią rozmaicie przez dni dziesięć. Co dzień prawie nieustające szturmy i hałasy; a gdyśmy już strzymać tak wielkiego impetu nie mogli, mięszały się Chorągwie tak, że w dymie od strzelby nie znać było która Chorągiew czyja, i jeden drugiego prawie zaledwie rozeznał.

30go przededniem. Do bardzo ścisłego miejsca około tylko Zamku ustąpiliśmy, dawszy potężne wały, i do miasta zostawiwszy przy starych wałach po 15 człowieka od każdéj Chorągwi. Ustąpićeśmy musieli: czego postrzegłszy Kozacy i z Or-

dą, zaraz potężnie nastąpili na naszych, że się Chorągwie piesze obrać musiały, i prawie już nie przyszło nam do strzelby, lecz do ręcznéj broni, z niemałą kilkudziesiąt Towarzystwa szkodą i czeladzi siła. Do wałów ustąpiliśmy: za godzin trzy, takież wały jako i u nas w koło nas usypali, i co dzień bliżéj się szańcując, najdaléj łokci od nas trzydziestu.

31 Julii. Potężny do miasta szturm uczynili, i już na wałach wzięli odpór z niemałą znacznych Kozaków szkodą; bo P. Bełski i P. Kamieniecki z Pułkami swemi tam stali potężnie.

1 Augusti. Chmielnicki z wieczora podpiwszy wojsko gorzałką, nastąpił do szturmu, i najbardziéj do Xcia JMPana Wojewody Ruskiego i na miasto: lecz wszystkie Chorągwie pewną liczbą dodawały ratunku. Zbito ich za łaską Bożą nie mało. Granaty ich psowały bardzo.

5 Augusti. Na świtaniu Xże JMP. Wojewoda Ruski uczynił wycieczkę. Dano z pod każdéj Chorągwié posiłki. Za łaską Bożą szczęśliwie kilka set Kozaków w szańcach wyścinał i Chorągwi 18 wziął.

6 Augusti. Na świtaniu ze wszystkich stron 300 armaty zasadziwszy, Chmiel do szturmu przypuścił, nad insze pierwsze zwyczaje, potężnie z wielką rezolucyą szturmy na kołach, które 20tu człowieka toczyć musiały; drabiny także wielkie, które 16tu człowieka nieść musiało, jako języków 400 się na to zgadzało. Już wały nasze swemi Chorągwiami natykali, i w wałach naszych pełno ich było. Zaledwie za godzin dwie, tak wycieczkami, jako i ręczną bronią i strzelbą wyparliśmy ich z wałów; których tak w rowach jako i w placu nie mało leżało. Tamże i potężne belwardy, z których tak szkodzili, iż kto się tylko ukazał, zabijali. Poszkodzili Chorągwiom na każdy dzień najmniéj 20 ludzi; którzy bez spowiedzi umierali, bo Xięża dochodzić ich nasi nie mogli, ani jeden drugiego ratować mógł; brat brata nie śmiał dla gęstych kul. Szańców tych usypali w koło 25, z których kto się kolwiek ukazał, zabijali. Zasłanialiśmy się płachtami i namiotami; i to nie pomogło; bo działa na każdym szańcu mieli, które śrótem nabijali; a każde ich wy-

strzelenie nie było darmo. A w nocy gdzie kto był zabity, na tém miejscu kopać musieli zaraz.

16 Augusti. Do naszych wałów ziemią podkopali się na kwatery Pana Chorążego Koronnego. Tam z pod różnych Chorągwi dawaliśmy posiłki we dnie i w nocy. Wozy nasze podkopywali, i w wały nasze wycieczkę uczyniwszy, hakami żelaznemi do siebie w nocy ciągnęli; a nasi łańcuchami wyrywali. Maźnice z smołą zapalone, słomę z drzewem zmięszawszy z ogniem na wozy nasze pchali. Co godzina większe szkody, które będą szérzéj opisane, czynili.

Ten *Diarius* pisany pod Zbarażem d. *29 Augusti 1649.* Szczęśliweś, Xiąże Wiśniowieckie, żeś wytrzymał takie razy.

Przeto Cię za to wszędzie,
Moja lutnia chwalić będzie.

150.

Dyaryusz obszerny oblężenia Zbaraża.

30 Sierpnia 1649.

Die 8 Julii we Czwartek. Z okopanego taboru, i już zawartego obozu, wyprawiony JMP. Andrzéj Sierakowski Pisarz Polny Koronny na podjazd z kilkunastą Chorągwi, dla wzięcia wiadomości, jakoby był daleko nieprzyjaciel: *Eadem die* piorun uderzył, i rozbił piechotną Chorągiew JMPana Bełzkiego. Nazajutrz ku wieczorowi prawie *humeris* wszystkiego wojska Xiże JMP. Wojewoda Ruski wniesiony do obozu.

Die 9 Julii. W pięci milach od obozu naszego pod Czołchańskim Kamieniem, podjazd nasz wsparto, mianowicie Chorągiew JMPana Jarosza Pigłowskiego. Towarzystwa 29 i czeladzi nie mało, jednych pobiła, drugich żywcem pobrała Orda. Między któremi Pan Olexicz młody zginął. Panów Mańkowskich dwóch zabito, trzeciego postrzelono; i zaraz na wszystkę noc ruszył się Chmielnicki i Han Tatarski, za naszym podjazdem. Język z Hadjaczego, miasta JMP. Chorążego Koronnego, z za Dniepra przyprowadzony powiedział o wielkiéj potędze nieprzyjacielskiéj.

Die 10 Julii. W Sobotę, gdyśmy już o nieprzyjacielskiéj wielkiéj potędze w pięciu milach będącéj wiedzieli z relacyéj języków wczora przyprowadzonych, (*interim* niespodziewając się, aby komunnikiem mieli się zbliżyć, ponieważ Kozacy bez taboru chodzić nie zwykli,) wyprawiliśmy czeladzi o kilka tysięcy dla siana i inszéj żywności zaciągnienia. Których Orda od Wiśniowca zaszedłszy w tyle obozu naszego, wszystkich ogarnęła; jednych żywcem pobrano, drugich wyścinano. Zkąd niemałe *praesidia* nasze ubyły. Przyszedłszy tedy komunnikiem Orda z Kozakami zaraz experyment uczynili. Wprzód Orda z Tatarami Xcia JMPana Wojewody Ruskiego harcem zjeżdżając się w nierównéj kupie, (bo Hańskiéj Ordy było 2000, a naszéj tylko 150) poczęli szkodzić naszych. Zaczém nasi Tatarowie, rozdzieliwszy się bez Chorągwi, raz we troje, drugi raz we czworo, trzeci raz we dwoje, czwarty raz oraz uderzyli już z Chorągwią skoczywszy, w któréj czwartéj utarczce zabito naszych Tatarów sto kilkadziesiąt. Porucznika Tatarskiego sześć razy w łeb szkodliwie cięto. Za którém wsparciem naszych Tatarów, zaraz Ordy do 30 tysięcy z Kozakami razem się posypało ku naszemu taborowi; mianowicie mając *commoditatem*, że Xże JMP. Wojewoda Ruski, za taborem bez okopu stanął był swoim taborkiem, uderzyli na taborek Xiążęcy. Ale ich Xże JMć, miawszy lud swój wyprowadzony w pole, z boku tak wsparł mocno, że i taborku obronił, i ich na ćwierć mile odpędził od taboru, i pole otrzymał. Naszych czterech, mianowicie Pana Rakowskiego zabito; kilku rannych tylko: w nieprzyjacielu znaczna szkoda, za łaską Bożą. Zaczém już na około nas opasywać z daleka poczęli, i tylko harcami bawili. W tém się téż taborek Xcia JMci, ku taborowi w okop zemknął.

Die 12 Julii. Tabor Kozacki przyszedł; na milę się stawić począł w dłuż, a od nas tylko w ćwierci mili.

Die 13 Julii. We Wtorek z za stawu od miasta upatrzywszy Kozacy, że nasz tabor od stawu był nie dobrze okopany, wszystką potęgą uderzyli na tabór; ale i wsparto ich, i do stawu nagnano, że ich siła potonęło. Chorągiew Króla JMci, druga JMPana Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielkopolskiego,

29

(ci Generalscy stracili chorągiew w téj potrzebie,) trzecia JMP. Krzysztofa Pigłowskiego dziś się potkała dobrze. Gdzie Pana Samuela Kałusowskiego, Pana Wysockiego, Pana Węglińskiego i czeladzi kilka postrzelono. Z pod Chorągwie téj JMPana Generała Krakowskiego, Porucznik P. Rajecki w nogę z działa postrzelony, w kilka dni umarł.

Die 14 Julii. We Środę wszystką potęgą uderzyli na nasz obóz Kozacy, chcąc go znieść; ale się darmo kusili o kwaterę Xcia JMPana Wojewody Ruskiego. Gdyż tam siłę swoich straciwszy, ledwo nazad umknęli. Zaczém Han Agę Sefer Kazego Marszałka swego posłał do Xcia JMci, z którym Xiążę JMć w polu miał kongres, i *amicabiliter* perswadował, aby odstąpił tych zdrajców Rpltéj, którzy nam wprzód *perniciem* chcą uczynić, potém i ich samych pewnie *in discrimen vocabunt.* Sefer Kazi Aga Marszałek Hański imieniem Pana swego perswadował *pacem*, ale toby było nam *infame.* Zaczém znowu:

Die 17 Julii. W Sobotę szturm srogi, który nasza wycieczka wsparła, i hulajgrodów 14 (zgotowanych przez te dni) już do szturmu na kwatyrę Xcia JMci gotowych, Xcia JMci ludzie odebrali, Ordę i Kozaków znowu spędziwszy z pola. Chcieli się poprawić Tatarowie; ale od pół pola znowu *dexteritate* XJMci spędzeni, ledwo do swoich trafili, i tu szkodę znowu znaczną odniosłszy. Te hulajgrody zapalone siła serca nieprzyjacielowi zepsowały: ale najbardziéj tém, gdy ich ratować chcieli, ze zasadzki bardzo Ordzie szkodzili. Przez co:

Die 18 Julii łaskawszemi się stawili, nie bardzo nacierając, ile ku Xciu JMci, tylko mu łajali a grozili. Ponieważ tabor był wielki, a do obrony ludzi mało było (bo nas pewnie nad 10 tysięcy do obrony, a 6 tysięcy do boju nie było,) *consultius* zdało się taboru zmniejszyć. Zaczém *de die 18 in diem 19 Julii* taboru zmniejszano, noc i dzień okop czyniąc.

Die 20 Julii. Retirata pierwsza do zmniejszonego taboru.

De die 20 in diem 21 Julii vergente, to jest ze Wtorku na Środę podeszli Kozacy cicho i naokoło taboru rzucili rów głęboki i wysoki. Ztąd na zorzy ozwawszy się wszyscy głosem, oraz i strzelać poczęli, i całe 4 dni i 4 nocy strzelali, aż *ad diem*

24 Julii nieprzestając, i szkodząc bardzo naszych w taborze.

Die 23 Julii. Nasz trębacz posłany od wojska do Kozaków z listami, perswadując, aby Rpltéj wiernemi byli, dobrze przyjęty, udarowany, i nazad tego dnia przyprowadzony *inter strepitus* jednak *continuos armorum*, bo od zorzy średniéj, aż do jutrzejszego południa, nieustając strzelano.

Jako poczęto *die 21 Julii* o zorzy strzelać, tak aż dziś, to jest *24 Julii* o południu przestali. *In hoc silentio* (gdy oni zawołali, żebyśmy do nich nie strzelali, i oni do nas nie strzelać obiecali,) *congressus* znajomych naszych, z znajomemi Kozakami, i rozmowy przyjacielskie. *Compassio*, że się krew Chrześciańska niewinnie leje. O domowe rzeczy pytali się niektórzy, aż za wał wyszedłszy. Tabakąśmy ich częstowali.

Eadem die JMP. Zaćwilichowski za prośbą Chmielnickiego i assekurowaniem jego przez list, jeździł do taboru Kozackiego. Gdzie Chmielnicki siłę mu urazów wojska Zaporowskiego ukazał. Żałośnie i to przypominał: „Żem ja WMPanu mówił, „póki będziesz Komissarzem, (bo nim był, ale niedługo) póty wojsko Zaporowskie jak za ojca posiedzi; ale potém Boh toje znajet, szczo budet". Prosił JMPana Zaćwilichowskiego, aby został u niego, obiecując mu wszelką *observantiam*, a żeby już nam niechciał *adhaerere*. Ale on *fidem* ku Królowi JMci mając *integram*, powrócił z JMPanem Kisielem Chorążym Nowogrodzkim, który téż z nim jeździł. Traktowali o ugodzie; ale nic nie sprawili.

Die 26 Julii. JMP. Sierakowski Pisarz Polny Koronny umarł, przed kilką dni wpół postrzelony. JMP. Stanisław Janicki *eadem die* jeździł do Hana, tentując go, aby ponieważ nie jest od nas niczém *lacessitus*, albo do ugody przystąpił, albo Kozaków odstąpił. *Nihil effecit*, i owszem Han Panu Janickiemu deklarował, że ma nas w garści, i co dotąd żartowali, a my się im niepoddajemy, jutro nas za łeb wszystkich wywlecze. Za którą deklaracyą sprzysięgliśmy się wszyscy do ostatniego upadu stawać *defensive*, i zaraz dla sposobniejszéj obrony na retiratę wał kopać, i taboru zmniejszać poczęto.

Die 27 Julii. Kozacy i Orda wszystka komunnikiem wyszła, niektórzy *fugam simulando*, niektórzy na nas następując. Zaczém wielka trwoga, i już nasza przysięga, że jeden na drugim paść obiecaliśmy sobie, a niepoddawać się ze wstydem naszym, przychodzi *ad effectum*. Zaczém *unaniminiter*, do wałów wszyscy, drudzy téż w pole. Co oni obaczywszy, spuścili z swéj imprezy.

Od dnia *12 praesentis*, aż do dnia dzisiejszego, nie tylko do obozu, ale i do miasta, chcąc nasze *vires* rozerwać, Kozacy ustawicznie szturmowali, ale *irrito eventu*. W ostatku chłopców dwóch miejskich, którzy tam byli między niemi, przysłali, aby cicho zapalili miasto: ale to postrzeżono, i tych chłopców w sekwestr pobrano. Czarami narabiano; ale i te za exorcyzmami naszych kapłanów, nie szkodziły. Strzelili z dział kłębkami nici na opak zwinionemi, czyli chcąc tabor zapalić, czyli nas oczarować. I to darmo uczynili *stratagema*.

Die 16 Julii rzkomo odeszli, aby nasze wojsko na zasadzki, które poczynili, nawiedli. Ale i tego przestrzeżono, a wojsko wyprowadzone w pole znowu do taboru zwiedziono. Krzykiem siła narabiali. Miasto podkopać, wodę chcieli odjąć rozkopaniem grobli. Potém znowu rozkopaniem grobelek w górze, a gwałtownéim napuszczeniem wody w nasz staw zatapiać nas chcieli. Na postrach nam *ostentabant*, Kozakom głowy w ręczniki pozawijawszy wrzkomo, iż Janczarowie na posiłek przyszli. Han się chciał włożyć, aby nas pojednał: ale to wszystko na zdradę było. Gdy tedy im te fortele nie poszły, przez te wszystkie dni *continuo* strzelają do naszego taboru, i naszych nieco szkodzą. W tychże dniach Kapitan armatny postrzelony, którego gdy Minister, JMPana Bełzkiego Kapelan, chciał dysponować, od naszych Xięży wybity i wygnany z Zamku. Jednak nie rewokowawszy ten Kapitan, dziś umarł.

Die 28 Julii. We Środę JMP. Stanisław Janicki do Hana wyprawiony, *tentando* ugody z jego samém wojskiem: proponując, że *occasio* téj wojny jest zabronienie swywoli Kozakom i chodzenia na Czarne morze, aby nie infestowali Państw Cesarza Tureckiego: do których, że oni się przyłączyli *inique*,

a nasze wojsko pod Korsuniem znieśli, i teraz z niemi *societatem belli* i *conjunctionem armorum* mając, co wiedzieć jeśli *in discrimen non vocabunt* dopomaganiem Kozakom, że zawziąwszy górę swąwolą, znowu *infestabunt* Państwa Ottomańskie? Przetoż aby się od nich odłączyli, i pośli do swéj ziemié, ponieważ od nas nie są *lacessiti* Tatarowie, ani im tego Cesarz Turecki pozwolił. Odniósł *durum responsum.* Radził, abyśmy się raczéj oraz dziś poddali, gdyż inaczéj jeśli ucczynimy, każdego jutro będziem kęsim; to jest, wpień nas wyścinać obiecywał. *Respondit* P. Janicki: „Już to nam trzy niedziele ten sąd „Boży obiecujecie, a nic postaremu i jutro nam za łaską Bożą „nie będzie; a kto po naszę głowę jutro przyjdzie, ten i swoję „przyniesie". *Respondit* Han: „Może to, da Bóg, jutro wszyst„ko być dobrze; tylko niech tu do mnie Xże JMć Wiśniowiecki „przyjdzie, który jeśliby miał bydź, dawajcie mi znać, że wszyst„kich Murzaków moich wyślę ku niemu na potkanie, że mu u„czynią uczciwość". Z tém jechał P. Janicki, którego *honorifice* Wychowski (Szlachcic to jest z Województwa Kijowskiego, służył przed tém z Panem Hołubem Pułkownikiem Kaniowskim) Pisarz wojska Zaporowskiego prowadził. *Haec dum tractantur, armistitium* być miało; które aby *in effectu* zostawało, zesłano starszyznę *ad compescendam seditiosam plebem* od strzelania; których gdy (mianowicie pułk Białocerkiewski) hamowano, Mrozowiecki (i to szlachcic, choć zdrajca) hamując, od naszych zabity. Żałowała go bardzo *plebs.* Prowadząc téż Pana Janickiego Wychowski, exkuzował się, czemu *adhaeret* zdrajcom; że to *invitus* czyni. Bywszy na Żółtych Wodach pojmanym, wykupiony jest przez Chmielnickiego za jednę kobyłę. Ma tam ojca, bracią, siostry *etc.* i gdyby zdradził Chmielnickiego, wszystkichby tych wyścinać jego pokrewnych rozkazał. *Superat* tedy jego *pietas* ku rodzicom, i ku pokrewnym *amor naturalis,* że tam zostawać musi. *Notandum,* że ten Wychowski, jako zawsze był nie prostak, tak i teraz u nich swoję ma powagę.

Die 28 Julii in diem 29 Julii. Towarzystwa dwanaście z pod różnych Xcia JMci Chorągwi cicho podszedlszy pod wały nieprzyjacielskie, dwóch ubili w karty grających, trzeciego

Hryćka z Czechryna z pułku Chmielowego żywcem przywiedli do Xcia JMci. Ten *retulit*, że Chmiel chce, abyśmy się okupili: *nihilominus intendit* dobywać nas koniecznie. Że Dzedzały Pułkownik chodził pod Gliniany z Ordą i Kozakami, dla wzięcia o KJMci wiadomości; a lubo był z wielką potęgą, *nihil effecit*, owszem z znaczną swoją wrócił się szkodą. Zaczém czerń powoli w nocy uciekać poczęła, posłyszawszy o prędkiéj a potężnéj Lachom odsieczy. Przydał i to, że Litwa już się ku Lwowi do Dnieprn zbliżyła; zaczém Zadnieprzanie o żony i dzieci desperują. Przeciw którym Krzeczowski Pułkownik teraźniejszy Kijowski (ten to Krzeczowski upuścił z za warty Chmielnickiego, będąc Pułkownikiem Czechryńskim, i dotąd *adhaerebat* Chmielnickiemu, aż go téż już zabito) iść nie chce, bo nie ma z czém. Wszyscy tu wyszli, na głowę. Dał i tę przestrogę tenże Hryczko *in torturis*, że gdyby Xże JMć jechać miał do Hana, tedy go już więcéj nazad nie puszczą. Ta relacya u nas zdesperowane duchy posiliła: zaczém znowu jakobyśmy ożywszy, *fortius* na nieprzyjaciela następować umyślili fortelami.

Die 29 Julii. Postrzelono w krzyż Xdza Żabkowskiego Bernardyna z działa, który w kilka godzin umarł.

Die 29 in diem 30 Julii. W témże oblężeniu ze Czwartku na Piątek, nasza wycieczka dosyć potężna, przyprowadzona na zasadzkę. Do 30tu Towarzystwa z różnych Chorągwi, ale najwięcéj z pod Usarskiéj JMP. Sieniawskiego Starosty Lwowskiego pobito i postrzelano, krom czeladzi. *Non sine damno* jednak tych zdrajców; bo gdy naszych nagnano, z dział ich nasi porazili. Postrzelony tego dnia Pan Słupecki Porucznik Kozackiéj Chorągwi JMPana Sieniawskiego, o którym jednak z tego razu, po wyjściu naszém ze Zbaraża, *fert fama*, jakoby miał umrzéć. Po też wszystkie dni, ustawiczne swary. Naszym *interitum* oni, my im *perpetuam servitutem* groziliśmy, i że będą Xciu JMci Wojewodzie Ruskiemu groblą sypać na Dnieprze, *in signum* niewoli ciężkiéj, obiecowaliśmy.

Die 30 Julii. W Piątek na świtaniu retiratę nasi do trzeciego już ostatniego wału bliżéj Zamku uczynili, jeszcze zmniejszywszy taboru, bo nas i niewiele do obrony, i tych już siła na-

rażono było. Ten okop, że jeszcze był niedogotowany, kusili się zdrajcy, wszystką potęgą za naszemi wpaść do okopu, ale ich odstrzelano z dział, najbardziéj szkodząc onych. Potém jedni kopali ostatek wałów, drudzy strzelali *continuo* przez kilka godzin. Tam w kopaniu, naszych kilkunastu zabili. Noc ta cała ze Czwartku na Piątek, z wielkim się hałasem odprawowała. Skorośmy retiratę uczynili, zaraz i oni nas wałem ściskać poczęli; bo pod naszym wałem, swój wał na kilka łokci tylko opodal rzucili, i piechotą mocno osadzili. Toż i w Sobotę, to jest *die ultima* uczynili. Wycieczka miała bydź tego dnia, ale że ją *manifestavit perduellis*, supersedowano. Tego dnia *die ultima Julii*, zabity sługa Xcia JMci z pod Usarskiéj Chorągwié, P. Mikołaj Domaradzki, który, że był Aryan, pochowany w wale Zbaraskim.

Augustus Anni 1649.

Ex ultima Julii ad diem 1mam Augusti z Soboty na Niedzielę, szturm z krzykiem wielkim na obóz nasz, i na miasto ognia gęsto z obu stron dawano od nieprzyjaciela, *irrito eventu* za łaską Bożą od nas, z znaczną szkodą nieprzyjacielską, przez noc całą.

W Niedzielę t. j. *1ma Augusti*, *silentium*. Mało co strzelano. *Eadem die 1ma Augusti*, umarł Pan Duczymiński, z samopału w nogę postrzelony przed kilką dni; bo mu się w ranę ogień piekielny wrzucił. *Eadem die*, szańc wyższy nad nasz wał usypali w nocy, i działa zatoczyli Kozacy, chcąc nas szkodzić. W nocy *silentium* z Niedzielé na Poniedziałek.

Die 2 Augusti. Wojsko *pietati vacat*; bo tego dnia *Portiunculae* święto było. *Interim* prawie o ósméj przed południem Chmielnicki naszego przedawczyka przysłał do Xcia JMci z listem swoim, i listy Xcia JMci przejęte przysłał nazad. Temuż przedawczykowi był dał Uniwersał do cudzoziemców w naszém wojsku będących, perswadując im, aby się do niego przedali: ale cudzoziemcy oddali ten Uniwersał Xciu JMci, za co pochwałę i nagrodę odnieśli. Ten list Chmielnickiego pieczęcią wojska Zaporowskiego był zapieczętowany, na którym tytuł taki:

„Jaśnie Oświeconemu Xciu JMci Michałowi Korybu-
„towi Wiśniowieckiemu, Wdzie Ruskiemu, Staroście Ka-

„niowskiemu, Przyjacielowi Naszemu choć nie życzliwemu „oddać". — List sam tak się ma w sobie:

„Oznajmuję WXMci, że ten list z posłańcem WMci, „za Lwowem we trzech milach pojmano. Posłańcowi szyję „ucięto; a ten list do WXMci, w całości odsyłam. Spo„dziewasz się WMć na jakiś posiłek od KJMci, a czemuż „WMć sam nie wychodzicie z nory, a do Króla JMci w je„dnę kupę się nie garniecie? Nadto i Król JMć nie bez „umu jest, będąc takim Monarchą wielkim, żeby on miał „bezrozsądnie lud swój tracić. Jakże on tu ma na posi„łek WMci przyjść? Bez tabòru, nie podobna; a z taborem „są rzeczki i cieczki. Lepiéj to JKMć sobie upatruje, że „się nas ku sobie doczeka, z którym może być o wszyst„kiém pewna zgoda i umowa. A WXMci na nas nie racz „żałować, a na siebie racz się zdziwić, ześmy WXMci nie „zaczepiali, i w całości w Państwie Zadnieprskiém chcie„liśmy zachować. A iż tak podobno z przejrzenia Boskie„go przyszło, radzę sobie WXMć upatrować, jako jest „wola WMci".

Tylko było tego listu, u którego i podpisu nie było.

Xże JMć zatrzymał tego przedawczyka, a chłopa prostego posłał z swoim responsem; który był taki: Tytuł:

„JMPanu Bohdanowi Chmielnickiemu Hetmanowi JKMci, z wojskiem Zaporowskiém: oddać"

List zaś tak się ma w sobie:

„Mci Panie Hetmanie z wojskiem JKMci Zaporowskiém: „Lubo nie list, ale karta oddana mi jest od WMci, atoli ja nie„chcąc być nieludzkim, list mój posyłam, dziwując się, zkąd taka „niechęć, a mianowicie co masz Mci Panie Hetmanie ku mnie, żeś „i posłańca mego zagubić kazał, do KJMci posłanego, i mnie li„stem przyzwoitym nie obesłałeś, nie mając do mnie żadnéj słusz„néj przyczyny. Tak wiele okazyj przeszłych wspomniawszy, „miałbyś WMć być pamiętny i wdzięczen nie tylko łaski, ale téż „i dobrodziejstwa mego. Nie było tedy chlubić się z czego, żeś „WMć tego posłańca mego stracić kazał, bo to jest nie kawaler„ski, ale tyrański termin, i wszystkim pod słońcem świata naro-

„dom obrzydliwy. Pomnieć trzeba na to, że jeśli kogo z niska „fortuna wynosi, to dla tego pospolicie, aby cięższym upadł ra„zem. Zaczém i WMci na to oglądać się potrzeba szczęście, żeby „znacznie nie upuściło. A czasby już, obaczyć się; Boży wprzód „a potém Pański Majestat jednać, i tę krew chrześciańską, prze„ciw wspólnym nieprzyjacielom Krzyża ś. schować; nie na się „samych z pociechą obcych wylewać ją. To ja, jako życzliwy „z przodków moich wojsku Zaporowskiemu piszę, i życzę: jeśli „WMć z wojskiem Zaporowskiém życzysz sobie uspokojenia, po„módz tego z inszemi IchMmi na ten czas w wojsku będącemi, „gotów jestem. Luboć to mię WMć nie życzliwym tytułujesz „przyjacielem, ale inaczéj uznasz to, kiedy się wiernym Królowi „Panu i Rpltéj pokażesz. Jakoż po tak wielu plagach Bożych, „do tego przyjść musi, gdyż Króla JMci zwojować WMci niepo„dobna, który dotąd nie mieczem, ale łaskawością, jako podda„nego, chciał WMć zwyciężyć. Ani mu złe przeprawy zatrudnią „pewnéj drogi do posiłków wojsku swemu, kiedy się jako Mo„narcha z swoją całą ruszy potęgą. Bo i WMć nie wszystkie li„sty przejmujesz, które od nas i do nas od Króla JMci przecho„dzą. I toć się niegodzi, coś WMć uniwersał przez przedawczyka „przysłał na zbuntowanie wojska JKMci cudzoziemskiego, któ„rych wiara i cnota nie jest wątpliwa, z łaski Bożéj. Nie dokaże „tego nikt, aby ich od poprzysiężonéj wiary Króla JMci miał „i mógł oderwać, gdyż Regimentarzów swych mają zacną szlach„tę Królestwa Polskiego, i między niemi samemi większa część „takichże, którzy niezwykli nigdy Panów swych zdradzać. Ani „się przebijać z nich żaden myśli; ale tu na sobie wytrzymując „nieprzyjaciela, doczekać JKMci Pana Ngo Mgo. List ten do cu„dzoziemców pisany, jako niepotrzebny, odsyłam. Jeśliby téż „WMć miał co więźniów za Lwowem wziętych, proszę racz mi „oznajmić; gotowy okup dam za nich. Wszakże WMć pisał w kar„cie swéj, że za Lwowem aż moje listy przejęto. W Zadniepr„skiém Państwie mojém, żeś WMć spustoszenia przestrzegał, „słusznieś to WMć uczynił; bo ztamtąd wojsko Zaporowskie, tak „od przodków moich, jako i odemnie odnosili wielkie dobrodziej„stwa. Co i teraz będzie, da P. Bóg, po uspokojeniu Rpltéj z WMmi.

„Poddanych moich WMć upewnij, że z łaski mojéj ukontentowanie „nie odnosić będą. Lubo to na ten czas poddani moi do wojska „udali się, nie mam im za złe pod czas teraźniejszy; i musieli po„dobno. Jednak abyś ich WMć przy sobie nie trzymał, i owszem „do domów odprawił, pilno żądam. — Co ja zechcę odwdzięczyć „czasu swego WMci.

„*WMci życzliwy przyjaciel, Hieremi Michał Korybut*
„*Xże na Wiśniowcu i Łubniach, Wojewoda Ruski.*"

Z tym listem, w którym ten uniwersał do cudzoziemców przysłany, był zapieczętowany, Xże JMć do Chmielnickiego wyprawił przez tego chłopa; a tego przedawczyka, co do nas list od Chmielnickiego i uniwersał cicho przyniósł do cudzoziemców, zatrzymano. Tego przedawczyka gdzieby podziano, nie wiedzą; bo jako go wzięto na sekwestr, tak go więcéj nikt potém nie widział.

W tém oblężeniu naszém, żeby się ciemnéj nocy nie podkradli ku naszym wałom Kozacy, rzucano z naszego taboru w nocy maźnice zapalone, także i osi, że ich to światło wydawało, gdy się do nas przybierali. Powiedzieli to dawni żołnierze, że tego na żadnéj wojnie fortelu dotąd *in usu* nie było; co teraz Xże JMć z JMPanem Bełzkim wymyślił.

De die 2 in diem 3am Augusti. Silentium, aż do nieszporu. O nieszporze z dział trochę uderzono z szańcu tego, co ongi usypano: nasi się im téż po dészczu, (który był przez godzinę gwałtowny,) odezwali.

Eadem die 3 Augusti. Żydek z taboru naszego poznał się z chrzczonym Żydem w Kozackim taborze będącym, bo od siebie nie daleko wodę brali. Powiedział Żyd *ex parte adversa* naszego, żebyśmy byli gotowi: bo chcą nas *experiri*. Oznajmił o posiłkach nam idących bardzo wielkich, czém ich wojsko *turbatur*. Przydał, że ich to najbardziéj trwoży, że Litwa ni żonom, ni dzieciom nie folguje, gdzie do miasteczka wpadnie: a tam resystencyi żadnéj mieć nie mogą, ponieważ tu wszyscy wyszli na głowę. Za którą relacyą, dla pewniejszéj wiadomości na noc ze Wtorku na Środę wycieczkę zgotowano. Z pułku JMć Pana Bełzkiego człeka 100, Xcia JMci 150, JMPana Kamie-

nieckiego z JMPanem Podczaszym 300, z pod różnych Chorągwi 50, wszystkich *in genere* 600. Ale że gęstwina kup Kozackich już się była wieczór rozdzieliła, i że chłop od Xcia JMci z responsem (do Chmiela posłany) nie retirował, supersedowano od téj wycieczki; zaczém ze Wtorku na Środę noc spokojna.

Die 4 Augusti. Środa spokojna: tylko kilka razy z dział uderzyli, chcąc ich bateryą zepsować; ale że z darnia wszystka była robiona, nic jéj nie uczyniono. Oni téż z dział strzelali i kilku naszych zabili. Po dżdżu strzelano trochę. Noc spokojna, z wieczora trochę dżdżysta. Padł rumor wieczór, że Chmiel szedł z częścią wojska swego gdzieś. Aby się doświadczono, o wycieczce konsultowano. Tą wycieczką

die 5 Augusti we Czwartek, na świtaniu nasi wypadłszy cicho, naleźli śpiących i nabili bardzo siła Kozaków, przeciw kwaterze Xcia JMci. Chorągwi wzięto 16; z których 12 przy Xciu JMci, przy JMPanu Bełzkim dwie, a dwie przy JMPanu Chorążym Koronnym zostało. Na retrocessie, naszych kilku postrzelono, kilku zabito; mianowicie JMPana Lanckorońskiego i JMPana Chreptowicza, Wojewodzica Nowogrodzko-Litewskiego zabito. Potém nie strzelano; tylko kilka razy z Zamku od nas strzelono z dział z szkodą nieprzyjacielską, bo gdy im trafił w szańc, działo im rozerwał, i siła ludzi pobił. Dzień to był pogodny, którego święto było Śnieżnéj Najśw. Panny. *Eadem die* chciał się od nas przedać pachołek do nieprzyjaciela. Pojmano go i ścięto. Po obiedzie examinowano tych języków, co ich wycieczka wyprowadziła. Powiedzieli, że Chmiel frasobliwy, bo mu ongi Pułkownika postrzelono Fedorenka, który podjął się był podkopem w Przygrodku będącą basztę dębową wysadzić. Z téj baszty strzelał najwięcéj Jezuita Xdz Muchowiecki, nasz Ukrainiec z Kolegium Peryasławskiego, który i dobrym strzelcem jest, i miał Wileńską guldynkę prawie dobrą; tak, że ich 215 przez to oblężenie, jako się wszyscy zgadzali, ubił ten Xiądz z swojéj rusznicé. Przydały i to téż języki, że nam bardzo wielkie idą posiłki. Zaczém chcą téj nocy wszystką potęgą nas dobywać, aby nas mogli znieść. *Verificabantur* te awizy zaraz; bo drabiny przeplatane chróstem ku kwaterze Xięcia

JMci przynosili; snać chcąc sobie przez spuszczony i osuszony dolny staw, do miasta, a przez wały do taboru naszego czynić drogę. Zaczém tę całą noc w czułości wielkiéj, poczyniwszy jednak w rowie i zasadzki na nich, odprawiliśmy. Spokojna jednak była. Aż dopiéro na świtaniu w Piątek, to jest *die 6 Augusti* na wszystek obóz, ale największą potęgą na kwaterę JM. Pana Podczaszego Koronnego, uderzyli, przeciw Bożéj Męki, i przez godzin trzy *continuo* wrzeszczeli, a strzelali, atoli za łaską Bożą *sine detrimento nostro*. Cicho przez Piątek; ale z Piątku na Sobotę z wieczora okrzyk na obóz przez kwadrans, nie z gęstém strzelaniem. Drugi raz o północy: potém pokój aż do poranku. Nie nacierali na nas bardzo; bo im się to bezpieczeństwo ganiło często; żeśmy ich przypuściwszy bardzo blisko, dopiéro gęsto strzelać poczynali; zaczém nie wszyscy się wracali żywo.

Die 7 Augusti. Po ranu *hora 8* albo *9* wycieczka nasza *infelix* z kwatyry JMPana Bełzkiego. Zabito Towarzystwa kilku, i czeladzi kilkunastu *sine detrimento hostis*, za skwapliwém a nieporządném wypadnieniem naszém. Potém przez cały dzień z szkodą nieprzyjacielską do ich szańcu bito z dział z Zamku. Noc *ab armis* spokojna, ale swarliwa. *Interim* gdy *strepitus armorum silebat*, oni szańców siedm na koło nas, wyższych od naszego wału, usypali w nocy.

Die 8 Augusti. Zaczém rano z tych szańców poczęli strzelać strzelcy, których tam *exquisitissimos* zaprowadzono i szkodzili z pierwszego razu naszych; mianowicie tych, którzy nic nie obawiając się, szli ku wozom żywności, zabijano w majdanie, to jest *in circulo* obozu. O południu tabor nieprzyjacielski do Starego Zbaraża ku Cerkwi murowanéj zmykać się począł, i zmykał aż ku wieczorowi w dolinę. Straż téż placową Kozacy od gościńca Wiśniowieckiego postawili. Czego *ad praesentem diem*, że nie czynili, wzięliśmy dobrą otuchę o bliskich posiłkach. Tego dnia nie tak się jako przedtém strzelano.

Dotąd zatrzymano w więzieniu chłopców; których, że mieli miasto zapalić z namowy Chmielnickiego, *die 27 Julii* pobrano do sekwestru. Wczora wypuszczono jednego: dziś go znowu

pojmano, że się chciał przedać do Kozaków. W nocy znowu tabor Kozacki, ku Zbarażowi staremu *migrat* i tam się stanowi, i namioty tak Hańskie, jako Kozackie, przeniesione z miejsca nam w czele o ćwierć mile od nas będącego, rozbijano pod Starym Zamkiem, nam na prawém skrzydle, przeciw kwatyrze Xcia JMci. Ta noc ze dżdżem i wiatrem, była spokojna.

Die 9 Augusti Wilia Śgo Wawrzyńca, przykro zimna, ze dżdżem spokojna. Dziś pachołka pojmano, co się chciał przedać. Na kwestyach przyznał się; ręce i nogi żywemu obcięto, *horam circa 9 ante meridiem*. Bardzo mało strzelają. Noc dżdżysta i dlatego spokojna.

Caritas annonae już *a die 9 Augusti* taka: piwa garniec fl. 1 groszy 15, gorzałki prostéj kwarta flor. 10. Ćwierć zboża fl. 30, bułka chleba groszowa po fl. 1, i to nie mógł dostać, chyba z ciężkością.

Die 10, 11 i *12 Augusti*, dżdże ustawiczne bardzo gwałtowne i zimne, *silentium ab utrinque* sprawiły.

Eadem die 11 Augusti. Ex consilio secretiori IchMMPanów Regimentarzy i Xcia JMci, ze Środy na Czwartek P. Stąpkowski sługa Xcia JMci wyprawiony do Króla JMci z listami, przez staw przeprawił się z Kozakiem i dwoma Xcia JMci Tatarami, których ten był Pan Stąpkowski Rotmistrzem, odważywszy zdrowie swoje. Jakoż *Deo favente*, przebrał się przez te pułki wszystkie nieprzyjacielskie zdrowo. *Eadem 12 Augusti* we Czwartek umarł Pan Mikołaj syn JMPana Zdzisława Zamojskiego Podstolego Lwowskiego.

Die 13 Augusti. W Piątek pogoda, *silet utraque pars*. Padł rumor o blisko następujących i już w Załościach, to jest we trzech milach od nas będących posiłkach. *Rem confirmavit turbatio hostis*, i do taboru z rydlami od wałów jako do kopania szańców sprowadzenie się, tudzież pomknięcie ostatka ich taboru od gaiku, aż ku staremu Zamkowi. *Varii varia, sed incerta*. My naszemi posiłkami cieszymy się. Nieprzyjaciel zbliżeniem Dońców nas straszy. Ku wieczorowi deszcz spory *silentium* i przez noc uczynił; bo się chłopi suszyć woleli, niżli strzelać.

Die 14 Augusti. Silentium. Padł rumor, że Chmiel ze wszystką potęgą szedł bronić Królowi JMci w mili będącemi przeprawy. Zkąd my weseli: w trąby, w bębny uderzono: „*O! gloriosa*“ grano. Jutrzejszéj *assumptae B. M. V.* polecaliśmy się. Czém znagła *perterritus hostis* gęsto ognia dawać począł; my téż bardziéj do niego, jakoby wpół wygraną mając. Noc spokojna: ku dniowi od Xcia JMci wycieczka *nihil effecit;* bo się potrwożywszy naszym tryumfem, mieli na ostrożności. Owszem téż oni chcieli *experiri*, aby zawzięli wiadomość, co za *mutatio* nasza, że *in desperatis rebus nostris* tryumfujemy. Krzyknęli tedy na nas Kozacy, jakoby chcąc z wałów wystraszyć, ale obaczywszy naszą gotowość, dali pokój, nie bardzo naciérając.

Na świtaniu w Niedzielę, to jest *15 Augusti* w dzień Zielnéj Najśw. Panny podrostek od Usarskiéj Chorągwie Xcia JMci Koreckiego przedał się do Kozaków. Ten o święcie *ejus diei* powiedział, że się równo ze dniem wszyscy od wałów rozejdą dla nabożeństwa, będą mieli pogodę na naszych. Zaczém od świtania Niedzielnego nasi w gotowości wielkiéj, Panu Bogu się polecając, stali u wału, bo ledwo komu Mszy Śtéj słuchać dostało się; ile widząc, że komunnik Kozacki w gotowości był, i piechoty z wałów nic a nic do taboru nie puszczał. Ale tę ich imprezę rozerwał dészcz gwałtowny, który mało co przestając, trwał przez trzy godziny. Równo ze dniem, gdy po Komuniéj szedł Xże JMć do wału z Zamku, strzelono z szańcu ku niemu, i mało co za nim psa ubito. *Ducem Dominus* zdrowego *conservavit;* za co niech obrońcy Panu będzie chwała, który *protexit* obrońcę Rpltéj. Ku południowi w tęż Niedzielę posępno bez dżdżu; potém pogoda. Wojska oboje *silent:* rzadko kto strzela. Z działa ku naszym kilka razy strzelono; ale bez szkody. *Eadem die* ku wieczorowi podkopali się w nasz wał przeciw kwaterze JMPana Chorążego Koronnego, ale to nasi postrzegli. Wieczór tryumf jako wczora. Noc spokojna, ale swarliwa.

Die 16 Augusti, w Poniedziałek w dzień Śgo Spasa Ruskiego, to jest *die Transfigurationis Domini*, pogoda. Rano *silentium.* Przed południem nieprzyjaciel kilka razy z dział wypalił na starym Zamku; potém z ręcznéj strzelby za Zamek ognia

gęsto dawać poczęto. Nasi z radości sypać się co żywo poczęło do wałów; rozumiejąc, że nasze posiłki w tyle są nieprzyjacielowi, którymby się on bronił następującym. W tém gdyśmy się kupami sypać poczęli, gęsto do nas strzelano, tak z armaty, jako z ręcznéj strzelby; ale za łaską Bożą bez szkody. *De hoc stratagemate hostis*, *varii*, *varia*; jedni, że *exultat* z przybycia swego wojska:— drudzy, że go to Król JMć wybił, i nie chcąc swéj pokazać afflikcyéj, cieszy się;— trzeci, że to on *praesefert*, jakoby się bronił od posiłków naszych, aby nas wywabił daleko w pole, a potém wszystkich ogarnął. *Hora 11* albo o samém południu wywołali pachołka z taboru naszego pod pretextem oddania listu, i porwali. Przed wczorem ten ich był tryumf, że to był dzień wczorajszy utarczki Króla JMci pod Zborowem, z któréj *successu* tryumfowali Takim sposobem, lubo zdradziecko, okrył się Kozak: podał nam list, w którym Chmiel do Carnoty swego Oboźnego, *de data* z Jeziernéj, po rusku pisze, oznajmując, że wojsko JKMci rozgromił, i więźniów Panów co przedniejszych 500 prowadzi. Nas każe pilnować, żeby żaden nie uszedł, zaczém poczęli chłopi wołać, abyśmy się pokłonili Panu Chmielowi, i jemu się poddali, ponieważ mu się i Król JMć nie oparł. Ale to zmyślone rzeczy były. Potém pod górą za wałami upatrzywszy (Chmiela rozumieliśmy, ale on już był *in persona sua* pod Zborowem) pod takimże znaczkiem jako był Chmielnickiego, to jest na drzewcu dwa Usarskie proporce, jeden biały, drugi czerwony kitajkowy, dano mu z działa z Zamku salwę, i radę czyniącego rozproszyli. Znowu tenże Chmielnickiego Regimentarz pod tym znaczkiem będący w szańce wjechał czerń zaganiać: i tam go z działa zamięszano. Ale on o to nie dbając, mocno zaganiał czerń ku naszemu taborowi, mianowicie ku kwaterze JMPana Chorążego Koronnego. Zaczém wszyscy w wielkiéj ostrożności byliśmy. Gdy się oni kopią w wały nasze, nasi téż nowy wał bliżéj Bożéj Męki, sypią dla retiraty. Gdzie naszych 12 czeladzi, co kopali, zabito z strażniczek; ale ten wał skończyli na wieczór. Wieczór tryumf nasz jako wczora, i ongi. Noc spokojna, ale swarliwa. Prawią nam, że Króla JMci oblegli, że Pelkę zabito, że Pana Żółkiewskiego

pojmali; aleśmy temu nie wierzyli. Dzień ten był pogodny cały, ale bardzo wietrzny.

Die 17 Augusti Wtorek. Na świtaniu dészcz spory; o którym Kozacy wołać poczęli, że to na nasze szczęście; snać że się na nas armowali, ale im dészcz przeszkodził. Skoro dzień, przed swą budą P. Mikołajewski Rotmistrz Tatarów Xcia JMci na miejscu Pana Stąpkowskiego *die 11 praesentis* do Króla JMci wyprawionego zostawiony, znalazł strzałę od nieprzyjaciela wypuszczoną, u któréj smołą przylepiona karteczka mała z tém pismem: „Będąc szlachcicem, lubo poniewoli między hultajstwem, oznajmuję WMMciom, że Król JMć jest we Zborowie, „z wielką bardzo potęgą: kilkakroć Ordę i Kozaków gromił. „Chmiel jest w obozie. Wczorajszy tryumf był na postrach „WMMciom; bądźcie ostrożni przez kilka dni; będzie da Bóg „dobrze. Już to trzeci raz ostrzegam WMMciów".

O téj karcie *varii*, *varia:* jedni, że prawdziwa; drudzy, że zmyślona. Jakoż *comprobavit eventus*, że to było *stratagema*. Xiąże JMć, który i w tym razie Rpltéj jako *inediam* cierpiał, i niewczasy nad Pański swój stan, (u wału zawsze sypiając) podejmował, i ustawicznie sam, tak *die 10 Julii* w Sobotę z Ordą, jako i na wycieczkach *in persona sua* bywając, serca nie tracił, a ojczyznę już wpół zginioną, by téż i krew swą dla jéj całości wylawszy, chciał ratować, - toż i teraz *ad animandum militem confinxit*, jakoby ta strzała była z wojska nieprzyjacielskiego od jakiegoś wiernego szlachcica wypuszczona. Boć i Chmielnicki (jakośmy potém tego doszli,) już był pod Zborowem, a tu nam dla ostrożności piszą, że jest w obozie. Tę karteczkę nosił wszędy ukazując Pan Szwarszewski sługa Xięcia JMci.

Z godzinę na dzień wypogodziło się. *Ante meridiem ferme 9 hora executio* zdrajców kilku była. Osobliwie szlachcic jeden chciał się przedać do nieprzyjaciela, snać *adactus penuria victus*: rękę i nogę mu żywemu ucięto. Chłop téż przed kilka dni, *simulato*, że uciekł od Tatarów do naszych, (a to był szpieg,) gdy się dowiedział, że dziś na świtaniu miała być wycieczka, chciał dać znać Kozakom. Dla chyżości, (bo wał nasz

był szeroki) spodnie płócienne, i rzeczy zrzuciwszy, i tak nago zostawszy, skoczył był: ale go jeden z Niemców na zasadzce w rowie będących, za nogę pojmał. Zawołał był Romana jakiegoś Attamana, aby go ratował; ale gdy Niemcy kilka razy wypalili, nie ratował go ten Roman. Oddany ten zdrajca, zasłużoną wziął zapłatę.— Od świtania do południa 43 razy uderzono z dział do nas, ale bez szkody; bo kule jedne w staw, a drugie za staw padały, przenosząc naszych, za co oni tego puszkarza obiesili. O południu, gdy zgotowano wycieczkę, dwaj się przedali i nieprzyjaciela przestrzegli; zaczém nasi supersedowali. Wieczór z obu stron tryumfy. Oni, że Króla JMci oblegli; my, że ich raczéj gromią, cieszymy się. Noc z rzadkiém strzelaniem, a rozmowami częścią przyjacielskiemi, częścią jeden drugiemu łając.

Die 18 Augusti. Kopią się we czworo w nasz wał przeciw Chorągwi JMPana Kosakowskiego Podsędka Bracławskiego, i gdy się w wał nasz wkopali, biją się cepami przez wał z naszemi przeciw kwaterze JMPana Chorążego Koronnego, także JMPana Bełzkiego, i JMPana Podczaszego Koronnego; a ponieważ nas szkodzili przedtém bardzo z sztakietów, tedy się nasi zasłonili od nich namiotowemi płotami kwatyry JMPana Chorążego Koronnego, i JMPana Podczaszego Koronnego; bo tam najgęściéj strzelano z naszą szkodą. Dziś Pan Swarszewski Jarosz, wczora P. Jagielnicki, słudzy Xcia JMci zpod Usarskiéj Chorągwie, zabici. Często bez dzień, ale bez szkody strzelają. Dzień bowiem pogodny był, i cichy. W wieczór obie strony gęsto strzelają; drugi raz godzin ze trzy w noc z hukiem; trzeci raz nie tak bardzo o północy, *tandem* pokój ku dniowi. Na zorzy mocna od Xcia JMci wycieczka, która się szczęśliwie udała. Kozaków siła bardzo nabito, żywcem wzięto dziewiąci, między któremi Assawułę, i hajduka z majętności JMPana Odrzywolskiego Starosty Winnickiego pojmano. Naszych pachołków dwu zabito, dwu postrzelono; ale i ci potém pomarli. Zaczém rano:

Die 19 Augusti, we Czwartek *in torturis* języki te wczora przyprowadzone zgodziły się, że nasi ich biją, bo siłę ran-

nych i strzelanych przywożą do taboru. Król JMć jest blisko. Chmiel kazał przybywać większéj potędze, udawszy *plebi*, jakoby miał Króla JMci obledz; zaczém aby przychodzili dobywać. Z którego oblężenia Królewskiego *die 16 praesentis* tryumfowano. Co żywo tedy tam idzie; tu ich nie bardzo wielka potęga. Chyba ci zostają, co nie wierzą żeby Króla JMci oblężono. Za tą relacyą o potędze słabéj u nas nieprzyjacielskiéj, ile mając dzień pogodny bardzo, *ante meridiem* o godzinie 11 znowu była wycieczka mocna. Wybito ich ze dwu wałów, ale że im z taboru przybyły posiłki, a naszych Dragani nie posiłkowali, poparli naszych i kilku ubili, ale ich znaczniejsza szkoda nie równo. Dziś Pana Jasińskiego zpod Chorągwie Xięcia JMci nadwornéj, i dwu Towarzystwa Xcia JMci zpod Chorągwie JMPana Bieleckiego zabito. Po te czasy cepami się biją, kamieńmi do nas z proc ciskają, i co mogą złego to nam czynią.

Wszystkich tych dni, *a die 7 praesentis*, jako szakiety wyższe od naszego wału usypali, lubo nieznacznie po kilku, czasem kilkunastu na dzień ubijając, szkodzono naszych, ale większą nam szkodę czynili przedajczykowie, którzy co dzień się przedając, dawają znać, co się u nas dzieje; co za *consilia*; jaki defekt wiktu; bo Niemcy psy, a my konie od tygodnia jedliśmy. Ósmaczkę hreczki po fl. 30, kwartę masła po fl. 4, garniec piwa w pół z cieńkuszem po fl. 2, gorzałki kwarta prostéj po fl. 18 i po fl. 20, byle mógł dostać, płacono. Niemcy też *propter penuriam victus continuo* rabują wozy w nocy; czeladzi, gdy Panom jeść do wałów nieśli, kogo potkali, odejmowali: czém mało *ad intestinas caedes* nie przyszło. W wieczór okrzyk uczynili, i gęste do nas strzelanie. W nocy *silent arma;* ale psia gęba gwarzy, co ślina przyniesie. Łają nam; po szakowi, to jest po trzy grosze, obiecują nas Ordzie przedawać.

Nade dniem z Czwartku na Piątek, miała być wycieczka. Już wszyscy gotowi byli; ale dali pokój; bo się dwaj Dragani z regimentu JMPana Jacka Rozrażowskiego przedali, i nieprzyjaciela przestrzegli.

Pan Zbroski Starosta Prasznycki Rotmistrz Króla JMci, przed trzema niedzielami postrzelony, umarł dziś przed połu-

dniem. Pan Ratowski Rotmistrz JMPana Chorążego Koronnego dziś zabity. P. Maszewski postrzelony, w kilka dni potém umarł. Ognie niedaleko widziane na świtaniu, wielką nadzieję bliskiego posiłku nam uczyniły.

Die 20 Augusti Piątek pogodny. Znowu kartę naleziono w naszym obozie, ale nie wszystkę wyczytano, bo była ołówkiem pisana, w któréj oznajmuje o jakiéjś odmianie Kozackiéj i zturbowaniu się.

Chłopów, którzy się do nas z włości przed oblężeniem byli zawieźli, że z głodu bardzo pochorzeli i umierali, do domów wypuszczono z miasta od nas: gdy miłosierdzia, którego się spodziewali od Kozaków, nie otrzymali, zaraz Tatarowie z żonami i dziećmi o cztéry tysiące dusz *utriusque sexus* zagarnęli. Inszych co między rowy uciekali, siekli, strzelali. Na co drudzy pozostali w mieście chłopi patrzali. Ostatek chłopów, ze dwa tysiąca *utriusque sexus*, nie dbając na to, co się drugim w oczach ich stało, prosili, aby ich puszczono do domów. Gdy ich już miano wypuścić, z konsyderacyi Xcia JMci, rejekta téj dymissyéj od nas stanęła.

Dziś Xże JMP. Wojewoda Ruski sługę swego Pana Brzestowskiego z uniwersałem swym posłał do poddanych, żądając i upominając, aby szli do domów swoich, a tego złego przedsięwzięcia poprzestali: obiecując im łaskę swoję i amnestyą. Zawoławszy P. Brzestowski, aby z obu stron nie strzelano, wyszedł podle bramy za miasto, pytać się o poddanych Zadnieprskich, mianowicie z miasta Przewłocznéj; ale gdy mu Attaman powiedział, że u stawu stoją, nie widziawszy się z poddanemi, dał list Attamanowi, aby im podał, a sam do miasta powrócił, w którego tropy strzeliło ich kilka do naszych, co się z wału patrzyli; i zaraz Towarzysza zabito. Ku wieczorowi wiatr; w nocy zimno od wiatru wielkiego. Swarzą się, łają, ale mało strzelają.

Die 21 Augusti Sobota. Zimno przykre i dészczyk. Cicho wprzód od nieprzyjaciela: potém *circa meridiem* P. Brzestowski na wczora oddany od Xcia JMci uniwersał według ich obietnice upominał się responsu, którego gdy się przez dwie godziny do-

czekać nie mógł, powrócił. W tenże czas od Karacz Beja Perekopskiego, ku taborowi przyjechał Tatarzyn, prosząc, aby nie strzelano do Kozaków, ponieważ już z Królem JMcią pokój stanął. Kazał go XŻe JMć zatrzymać: wprzód *honeste* w sposób traktamentu częstując jako gościa z tak dobrą nowiną przybyłnego, potém różnie go zabawiano, wybadywając, jeśliby zdrady jakiéj w tém nie było, bo też Kozacy po małéj chwili, przy bytności w naszym taborze tego Tatarzyna, dział 4 za staw zatoczyli, i swoich do wałów pognali. O godzinie jakoby trzeciéj z południa kilkanaście świtnych Chorągwi po za chodami przyszło do nich, którzy skoro do taboru doszli, poczęto z wałów ognia gęsto dawać, z dział i ręcznéj strzelby. Nasi téż do nich niemal przez całe pół godziny. *Tandem* dészcz *silentium* uczynił.

Post solis occasum Pan Romaszkiewicz przyjechał z listami do JMPana Bełzkiego; gdzie IchMMPanowie Komissarze dają znać o zawarciu pokoju, i że jutro sami u nas być mają. To poselstwo Pana Romaszkiewiczowe *inter spem et metum* nas postawiło. Jedni się bali zdrady, czy nie są te figle Chmielnickiego, aby nas mógł *explorari*, boby tak lekkiéj osobie Król JMć nie powierzał tak poważnéj sprawy przodojazdem przed Panami Komissarzami; drudzy cieszyli swoję nędzę pewnie konkludowanym pokojem. Owo zgoła nic pewnego u siebie żaden w takim razie nie mógł konkludować. Więc i to *suspectionem movebat*, że gdy IchMMPanowie Regimentarze nasi pytali Romaszkiewicza *publice*, *quibus conditionibus* stanął ten pokój, nic nie powiedział, tylko, że nie jego to relacyéj należy, ale IchMMć Panów Komissarzów, którzy dziś na noc zatrzymani u Chmielnickiego, jutro tu przybędą, i to co relacyéj ich należy, opowiedzą.— Tegoż dnia oddano list od Chmiela, w którym oznajmuje IchMMPanom Regimentarzom naszym, że za zbliżeniem się JKMci stanął za łaską Bożą pokój między wojskiem Koronném i Zaporoskiém. Dołożył tego w liście: „A żeście WMMć kilkakroć sto tysięcy Hanowi JMci obiecali, abyście one zgotowali; za których odebraniem, Car JMć ustąpi“.

Z tego listu Chmielnickiego znowu turbacya, bo tego nigdy nie było, aby Hanowi mieli co obiecować, raczéj deklaro-

wali się wszyscy poledz oraz, a nietylko się nie poddawać, ale ani odkupować. Zaczém gdy odpisano Chmielnickiemu, że nic nie damy, żeśmy tam umrzéć mieli, srodze się rozgniewał i dotąd przysiągł nie wypuścić z oblężenia, aż nas za łeb wywlecze. Znowu tedy *ad arma*.

W wieczór dészcz i zimno przykre, noc spokojna, ale bardzo dżdżysta; jednak w ostrożności.

Relacya Romaszkiewiczowa, dla czego *conclusa pax* z tymi zdrajcami *his conditionibus*, które stanęły; zdanie Kozackie o wojsku naszém Zbaraskiém, że serdytite, a Królewskiém pod Zborowem będącém, że makkire Lachy, *non sunt hujus loci*. Dla inwidyi pisać szérzéj nie zdało mi się. Tatarzy mówili: pod Zbaraż odna Lach deset Tatar zejesz. Na Zborów odna Tatar deset Lach biesz.

Die 22 Augusti. Niedziela rano dészcz: naszych ubezpieczonych pokojem, z rzadka strzelając, szkodzą. Ku południowi pogoda; i dawszy pokój strzelaniu, rozmowy przyjacielskie z nimi. W wieczór JMP. Denof Starosta Sokalski z taboru Kozackiego przysłał Pana Olszańskiego pytając, jeśli IchMMPanowie Regimentarze gotują summę tę, któréj się Han upomina. *Responderunt*, jako nie obiecowali, tak nie dadzą; a kto tego upominać się zechce, bić się z nim gotowiśmy.— Rzekł Olszański: „gdy WMMcie téj summy nie dacie, *actum est*, już po JMPanu Staroście Sokalskim“. *Respondit* JMPan Bełzki: „kto go zastawił, ten go niech okupuje; my o tém nie myślimy“. Z tą deklaracyą jechał Olszański. W nocy ustąpili Kozacy z wałów, z Niedziele na Poniedziałek; a my za łaską Bożą wolni *ab obsidione* zostaliśmy. Noc prawie nadzwyczaj pogodna; ale przecie obawiając się fortelu nieprzyjacielskiego, aż do dnia w ostrożności.

Przyszło tedy do tego, że w summie Czerw. Zł..... JMPana Potockiego szlachcica zacnego i majętnego, lubo nie tego herbu co JMPan Krakowski, za uproszeniem go, w zastaw Hanowi dano.

Die 23 Augusti, wi[illegible] [illegible]łomieja Apostoła. My już *in pace* kupujem[illegible] [illegible]onie. Dzień pogodny, znajomi [illegible] [illegible]lebem, jabłka-

mi. Hałasy jednak za zrywaniem czapek u naszych. Orda siła nieostrożnych zabrała; Kozacy też siłu odarli, kto się mięszał między nich, nie mając znajomości. Noc w ostrożności, pogodna i spokojna.

Die 24 Augusti. Dzień Śgo Bartłomieja Apostoła pogodny. Kupujemy żywność, konie i bydło u Kozaków. Noc jednak w ostrożności.

Die 25 Augusti. Dzień pogodny, z poranku zaraz ruszać się począł tabor nieprzyjacielski, za któremi na ostatku z Chorągwiami dosyć świtnemi o połudnu ruszył się Chmielnicki, komunnika różno wyprawiwszy; przy wozach Pulkady (pułhaki?). Ruszała się ta szarańcza od zorzy prawie, aż do południa, w kilkadziesiąt szeregów tabor sprawiwszy. Lubo ich w szturmach przez ten czas wszystek, i na różnych utarczkach więcéj 50 tysięcy zginęło, krom chorych i postrzelonych.

Die 26 in diem 27 Augusti, ze Czwartku na Piątek ruszył się nasz tabor z pod Zbaraża: a że siła było pieszych, mało co konnych, więc mieliśmy przestrogi o zasadzkach Tatarskich. Musieliśmy iść przy taborze w ostrożności. Tego dnia nocowaliśmy pod Tarnopolem.

Die 28 Augusti. W Sobotę przyszliśmy na drugą stronę Tarnopola, i stanęli nad stawem. Tu dla snadniejszego pożywienia wojska, ponieważ kraj tamten *funditus* aż ku Lwowu spustoszony, na trzy pułki wojsko rozdzielono. JMPan Kamieniecki skrzydłem prawém szedł mimo Zalesie; JMPan Bełzki środkiem na Jezierną i Zborów; a Xże JMć wziął lewe skrzydło od pola, pilnując, żeby nas gdzie nie napadli Tatarzy. Zaczém już tak rozdzielone pułki ściągały się pod Gliniany w mili u Borskowa.

Die 29 Augusti. Z pod Tarnopola ruszyliśmy się ku Lwowu, każdy pułk swoim traktem, w któréj drodze, że się zgłodzona czeladź owoców niedojrzałych dorwała, (bo trudno było o chléb), siła ich pochorzało i pomarło.

151.

Lament Korony polskiéj,

na tę nutę jako „*Słońce już padło, ciemna noc nadchodzi*“

Już to rok minął; drugi koło toczy,
Jako się łzami pocą moje oczy,
Dla ciężkiéj biédy i nędze okrutnéj,
Że zbyć nie mogę téj chwili tak smutnéj.
Jeziora błotne i rzeki głębokie,
Odnogi morskie i stawy szérokie
Wysusza słońce ogniem swym gorące,
Albo zdejmują mrozy zimno drżące:
A me łzy gorzkie dotąd nie ustają,
Lecie i zimie ustawnie wspływają,
Co raz to nowe cieką z serca żale,
Że jest wzruszona ma Korona cale.
Zewsząd mię trapią, zewsząd mię szarpają,
Domownicy mię obcym przedawają,
Wolą piéniądze srébrne albo złote,
Niżeli dawną przodków swoich cnotę.
Żem synom moim wolności nadała,
Żem ich w pieszczotach wielkich wychowała,
Boleli nad tém ludzie zazdrościwi:
Chcąc im to odjąć, krwi ich byli chciwi.
Kozak ochoczy, na skarby łakomy,
Wnet do Korony wpadł w szlacheckie domy;
Wszystkie spustoszył i zniósł prawie z gruntu
Zostawił pamięć wieczną swego buntu.
O bodajżeby marnie ten człek zginął!
Bodajby więcéj na świecie nie słynął,
Przez którego się taka strata stała
I krew szlachecka tak marnie rozlała!
Gdzie się obrócę, kędy pojrzę okiem
Po wielkiéj ziem[illegible] szérokiém,
[illegible] nowiny,
[illegible]y!

Z Zadniepru Kozak i Tatarzyn brzydki
Nakłada strzałę, wyciąga łuk szybki,
By to podobna, chcąc każdego ubić,
I syny moje z Korony wygubić.
Przeklęty Korsuń, i wy Żółte Wody!
Wyście mię pierwszéj nabawiły szkody;
Tam z moich synów piérw się krew sączyła
Inszych Tatarska ręka powięziła.
Dzienli na niebie świécił, nocli wstała,
Jam ku Korsuniu nędzna poglądała,
Żądając widzieć synów co przedniejszych.
Lecz nie widziałam,— tylko co podlejszych.
Gdym tak Hetmanów swoich postradała
I więcéj Paniąt mych nie oglądała,
Aż zła fortuna i Króla porwała,
A mnie sierotę na czatę podała.
W takim frasunku i w takowéj trwodze,
Widząc jak wszyscy myśleli o drodze,
Jakby się wyrwać mogli z ognia tego,
A sobie szukać kąta spokojnego,—
Trąbiłam w trąbę, w bębnym trwogę biła,
Żebym na wojnę synów swych zwabiła.
Zwabiwszy wielu, piękniem wyprawiła,
Żeby się bili; tegom im życzyła.
Już pod Pilawce wojsko się ściągnęło,
Kozackie pułki już gromić poczęło,
Ażci bojaźnią nasi naruszeni,
Wszyscy są w niwecz marnie rozprószeni!
Synowie moi! dokąd uciekacie?
Czy się w mój żywot pokryć wolą macie?
Owszem się wróćcie nazad ku Wschodowi,
Dawajcie opór nieprzyjacielowi!
Obyć to można wzbudzić przodków dawnych,
Albo ożywić nam Hetmanów sławnych,—
Sprawiłabym to;— byleście mię z tego
Wyswobodzili żalu serdecznego.

Już to trzeci raz polski obóz leży
Podle Zbaraża. Ażci Kozak bieży
Potęgą wielką, a z nim Krymska Orda.
Synowie moi! terazże do korda.
Przybiegli wszyscy gromadno pod Zbaraż,
Chcieli w okopie wszystkich wybić zaraz;
A gdy nie mogli, długo się bawili,
Wielu Kozaków tam się pozbawili.
Ale téż i ci z armaty palili,
Z dział, samopałów Polaków razili,
Sprzątnęli siłu, których srogiéj śmierci
Żaden nie wydrze mi z twardéj pamięci.
Ściśnieni głodem i parą smrodliwą,
Zfrasowawszy się nadzieją tęskliwą
Z strony posiłku, że się ociągali
Przyjść im na pomoc, i znać nie dawali,
Wiele ich przez to umierać musiało;
Wiele Kozakom się zaprzedawało!
O jak nieznośny ten głód i smród ciężki,
I gdy do wyjścia nie masz nigdzie ścieszki!
Nie trwożże sobą mężny Polaninie!
Ni się spodziejesz, o któréj godzinie
Zeszleć posiłek, i wyrwie cię z ręki
Nieprzyjacielskiéj, i zbawi cię męki.
A ty fortuno, co wojnami władasz,
I co więc laury tryumfalne wkładasz
Na głowy ludziom, — pomóż mym ziemianom;
Niechaj dobiją tym brzydkim poganom! *Amen.*

152.

Wiérsze na pogrom Hetmanów pod Korsuniem.

Teraz o kiedyś starożytnéj onéj
Wiecznéj sromocie i nienagrodzonéj
Mógłbyś strapionéj zaśpiéwać Koronie,
Wstawszy z pod ziemi Polski Amfionie;

Kiedy jéj wszystek oraz kwiat przebrany
Z obiema zginął Wielkiemi Hetmany,
Oraz i ziemie Ukrainne z polem
Żarzliwym wszędy kurzą się popiołem.
Snaćby znośniejsza, od nieprzyjaciela
Ponieść szwank taki: ale że od Chmiela
Śmieci wzgardzonéj,— to najwięcéj boli,
To, że i chłopskiéj bliscyśmy niewoli.
Komu tak lekki postępek przyczytać,
Nie trzeba się tu Apolina pytać.
Na Niebo próżno i nieszczęście łożyć.
Nie u stołu się na nich było srożyć,*)
Nie od Starostów ukrzywdzonych fukać,
Nie po Zadnieprzu i lochach ich szukać,
Z kąd zysk tak mały! A co, o mój Boże,
Nagrodzić kiedy tę nam szkodę może?
Już że kiedy ten przedmur jest zniesiony,
Co straszyć może od biédnéj Korony
Swąwolę wszystką, a grasującego
Pohańca, co raz odwracającego?
Jeszcze gdy skarży w sieroctwie tém swojém,
Jakoby razom tak ciężkim oboim
W których pokojach i szczęściu płużyła,—
Już to o ziemię wszystko uderzyła!
Zeszły z pól wszystkie po Nadbóżu pługi;
Nie obejrzał się, aż za Wisłą drugi,
Matki nieszczęsne, te się nie ukryły,
Tuląc przy piersiach dziatki swe, zawyły.
Leda cień straszy, leda co się ruszy,
Nawet liść z drzewa, gdy go wiatr ukruszy.
Panowie w Zamkach się pozawierali,
I ci, co te tu goście nam zjednali.
Drudzy w Chmielniku słysząc o poganiech,
Gdzieś się tam na nich armują w Glinianiech!

*) Przy tym wiérszu dopisano na marginesie inną ręką: „*tak było*".

Przebóg! niż się ta wiotka nić uprzędzie,
Tu po harapie i po wszystkiém będzie.
Ono już w Krymie obadwa Hetmani,
Wojskowi wszyscy jako parowani,
Bydło nikczemne, a czego wstyd więcéj,
Pięćset ich żenie naszych pięć tysięcy!
Szczęśliwi, którzy tam zaraz polegli,
Że się niezbytéj hańby téj ustrzegli.
A co wróciwszy, spieszą się do domu,
Swéj niewinności nie sprawią nikomu.
Czyli w tém jakie przedwieczne wyroki,
Czy grzéch nasz sprawił, i zbytek głęboki,
Kiedy bujając myślą nieba bliską,
Ledwie patrzymy na ziemię już nizką.
Doma nie możem o swéj mocy chodzić,*)
Przecie w karocy chcemy bitwę zwodzić.
Wszystkośmy złoto na nici zebrali,
Wszystkie zwierzęta z skór poodzierali,
Aż i w obozie, wszystkiéj nędzy szkole,
Nie inszych wetów ujrzy kto na stole,
Tylko od cukrów i faryny złotéj:
A cynamonem aż śmierdzą namioty!
Czyż żołnierzowi, gdy żołdu nie stało,
Chlebem wetują? a przecię mu mało,
Przy piwie, ludzkim krwawie potnieć potem,
Jakoż mu się to ma nagrodzić potém?
Nie w tych roskoszach, ani w strojném ciele
Polacy starzy dokazali wiele!
Król prócz za kopę wina miał do stołu,
I to z Podskarbim kiedy jadł pospołu.
Więc jako poszły na chude osoby
Teraz te pompy nasze i ozdoby,
Zdarto bławaty; a na żal im ciężki,
Pilśniane proste dano im siermiężki!

*) Na marginesie dopisano przy tym wierszu: „*Hetman Koronny*“.

A tak cokolwiek i z siebie, przyczyny
Daliśmy sami do takiéj ruiny;
Że nas Bóg zniżył, i tym śmieciom brzydkim
Na pośmiewisko przed światem dał wszytkim!
Hej! w tak szérokiéj i pięknéj Koronie
Wzdy się dziś który obudź Scypionie!
Znajdziesz sto młodzi, co na imie twoje
Przysięże zaraz, i pójdzie w te boje.
Z tym ci on gronem, gdy podobna fala
Przypadła na Rzym, spadł na Annibala;
I kiedy wszystkich strach był opanował,
On odbieżoną ojczyznę ratował.
Zdrad swych uszedłszy, jako Pollux drugi,
On Wiśniowiecki przez okraj tak długi
Z Zadnieprza idzie, i rozwija znaki:
Nie długo radzi, gdy w potrzebie takiéj.
Do niegoż! komu nie ciężą rękawy,
Jako dziś Wodza wszystkiéj Polski sławy.
On (zdarzy niebo) chłopstwo to ukróci,
I pierwsze imie ojczyznie swéj wróci.

153.

Ad nugacem militem responsio *).

Multa, ignote miles, stylo (ut ajis) simplici, effutire studuisti probra adversus excelsum Principem Magnum Cancellarium. Scias tamen irritos compertos tuos esse conatus; etenim quae asseris, vel a veritate longius abesse, vel ipsius gloriae cedere dignoscuntur; adeo, ut dum de tanti viri fama distrahere laboras, monumenta illius gloriae perennia adstruere potius existimeris. Egregiis quippe facinoribus semisses homines invidere consueverunt, si aemulari sentiant se frustra contendere. Qua de re mirandum omnino est, si quando insignium virorum gloria

*) Jest to odpowiedź na paszkwil rozgłoszony pod tytułem „*Compendium consiliorum Cancellarii Magni*", o którym ob. Kochowsk. *Climact.* Vol I. f. 166.

inanium verborum jaculis impetatur, in ipsum tamen statim retorqueri sagittam, eo certe eventu, ut quum eorum dignitatem evertere nitatur, propriam, si aliquantula est, livore perpetuo tundere deprehendatur.

Militem in ipsomet exordii principio te dicis, ut tui speciosum titulum prae te feras; sed tamen ex iis, credo, qui magis poculis decertare delecteris, quam praeliis. Strenuus aeque, ac te praebes eruditum. Verum tamen, si gladio uti magis nescis adversus hostem, cum conviciis adversus immerentes non fucatus modo, sed tibimet perniciosus adjudicaberis. Ea siquidem vitio vertis, quae diffidere (?) Magnus Cancellarius erubesceret. Meditabatur, (quis neget?) Serenissimus Rex Vladislaus, nunquam intermoriturae memoriae Rex, Turcis bellum inferre, eo consilio ut Scitharum incursionibus eximeret hoc Regnum, ne tot in animarum perniciem traherentur corpora in servitutem; sed ita, ut contra multos barbarorum exercitus ad expeditionem, non solum Venetorum, sed etiam Romani Pontificis opem quaereret. Audeat quisquam sanae mentis homo tam egregium facinus detestari; et tunc jure merito insimulabitur Dux Ossolinius. Utinam vel animi pusillitas, vel summa nonnullorum avaritia decedere sententia Regem non compulisset, nec civilibus bellis ipsa Respublica, nec tot fuissemus affecti malis, nec tam frequentibus casibus innumeri fratres nostri interiissent. Sed sunt, qui magis indulgere ebrietati, qui scortari honestius ducunt, quam militem cogere, quam modicam pecuniam impertiri, quibus suppetiae universae Reipublicae christianae possint praeberi. Quippe dum legiones Cosacorum movere in Turcas renuunt, ab iisdem Cosacis, ex indignatione forsitan divina perpingues hujusce Regni provincias direptas cernere coguntur: et ideo eam expeditionem, quae paranda erat, exprobras, quia ex usu maximo nobis poterat accidere; et censes vituperando, quod et ipse eventus re ipsa cernitur probasse.

Ossolinium etiam dicis sententiae principem, ne Tartaris donaria solverentur . . . . (?). Si mentis compos esses, si Rpblcae dignitati consultum velles, in illos declamares potius, quos non pudet tributa singulis annis pendere barbaris a Regno

Poloniae, quod liberum volumus praedicando. Sed tu bone miles, qui arma fugis aeque ac vera, ea quae sunt laudibus tollenda, vituperas; laudas vero, quae reprobanda forent; et quoniam invidia excitaris ad scribendum, non erubescis mentiri, qui sic summas nuncias pecunias atque privilegia impertita, quomodo probas Venetiis adventum Thiepolum Legatum, per quem deceptum Regem, et Rempublicam Venetam promissis non stetisse asseris. Et haec, si latebris unquam tuum erumperet nomen, gloriosa illa Respublica tibi duceret ignoscenda exprobrata; quia deliras paululum, et tuae stultitiae seu potius furoris est argumentum. Quod dicas, hinc civilia Cosacorum bella originem duxisse, ex hoc tantum legentibus patebit, mendacem te non minus existere, quam malignum. Heu! quibus jam Tartarea orta rationibus, clam est, et qua desperatione adductus arma sumere, militem congregare, societatem cum Scithis inire, Rempublicam ipsam aggredi decrevit Chmielnicius? Quae quidem imminentia mala parvo negotio a nobis declinari potuissent, si minus atroces aliqui, si justitiae, ut suadebat Rex et forte Ossolinius ipse hortabatur, indulgentes esse voluissent. Sed quo tua te perducit dementia, ut etiam in ipsius Regis Vladislai maledictis non abstineas? Quae commentaris, quae comminisceris consilia Magni Cancellarii, quod de Grotkowski misso ad Castellanum Cracoviensem scribis, ut soles, scribis temere; non enim quae ratione sive testibus comprobari possunt suscipis narranda, sed quae Cancellarii Magni famae existimes aliquid imminutura. Quare mirum non est, si etiam annuis tres Duces delectos Cancellario auctore fuisse, quos constat cunctis Senatorum suffragiis Archiepiscopum Gnesnensem praeficere exercitui voluisse. Cujus quidem rei, si tandem solus auctor extitisset, eum non poeniteret: non enim, ut falsus primus invaluerat rumor, Imperatorum modica peritia, sed militum superbia, pertinacia, inobedientia, et quorumdam etiam Ducum vecordia, exercitum ad Pilawce se fugae dedisse, plurimis jam attestationibus innotuit satis superque. Sed quid hoc ad Ossolinium? Cur haec commemoras, nisi sis non sanae vel non sobriae mentis? Si assensus est cum Republica Magnus Cancellarius electioni in praefecturam exercitus

Principis Palatini Russiae, qui strenuus agnoscitur miles, plurimum etiam ab ipso fit; diligitur unice et collaudatur egregie; cujus quidem causa omnia vovisse, quae dignitati, quae fortunae expedirent, conscius est ipse sibi. Quod si tam malevoli homines, longe alia praedicant, longe alia sibi et caeteris persuadere conantur, optimo adversus detrectatores teste, conscientia utetur, contemnendo reliqua. Ita et Vicecancellarium Regni, civem optimum et bene de Republica meritum semper affirmabat; cujus si quando adversatur sententiis, nullo certe ducitur livore, nulla excitatur simultate, sed quod ita Reipublicae commodis consulere arbitratur. Utrumnam monstrum fortasse est in Republica, duos concives dissidere sententiis, quae sicut dicuntur libere in Senatu, ita consessorum votis et secerni possunt, et eligi aptiores. Suadebat Vicecancellarius universam nobilium commotionem. Dehortabatur Magnus Cancellarius; quae enim terrore Turcarum, vel ceterorum finitimorum Principum decerni consuevit, haec adversus rebelles rusticos ineptius excitaretur: quare sat multos confluere armatos existimandum erat, hos, qui lares patrios, qui Rempublicam vellent habere incolumem. Et re ipsa ita factum compertum esset, nisi paratos jam ad arma capessenda, literis internunciis (indignum quidem facinus,) avocare a sententia fuisset insudatum. Itaque frustrati sunt conatus non modo Magni Cancellarii, sed ipsiusmet Regis, qui cives patriae studiosiores esse sibi persuadebat. Sed hoc fatale est, quod talis reperiantur ingenii cives, qui potius aemulis obesse, quam prodesse cupiunt Reipublicae, cujus interitum malunt, quam illos incolumes videre. Effectum est ergo ope et consilio pravorum civium, ut qui jam desiderio ardebant juvandae Reipublicae, refrigescerent: quapropter destituto illo, qui sperabatur armatorum multo numero, excitare nobilium commotionem Regi fuit necesse. Nulla igitur ignominiae nota ex hoc inurenda est prudentiae Magni Cancellarii; sed invida malevolorum impietas improbanda, qui domi otiantes, domi sedentes, nihil sibi antiquius ducunt, quam undique extorquere divitias, ubique tumultus ciere, ad simultates, quotquot possunt, plurimis irritamentis animos lacessendi operam navare, attamen, quia haec hominum est impudentia, pro-

cliviores erga Rempublicam haberi, ceterisque civibus, etiam Senatoribus omnibus se praeferri volunt. Sed cum tam bene sentirent de communi Republica, cumque universam omnium nobilium commotionem affirmarent necessariam, Regem tamen patiebantur inermem fere (ut agit,) in aciem progredi, nec parvula in subsidium submissa militum manu. O! egregios, o! cordatos, o! fortes viros, qui universos ad bellum nobiles desiderari aestimabant praedicabantque, et leni se refrigerio vel in hortis vel in atriis domesticis recreabant, bone Deus! quibus cupediis saginati, quibus oblectamentis genio indulgentes; — quo tempore Rex ipse vel aestivis caloribus vexatus, vel defluentibus imbribus de coelo pene obrutus procedebat in bellum. Et ipse quidem Leo Sapieha egregius et nunquam satis laudandus civis, nobilium forte commotionem censebat expedire: ceterum, quum non probaretur, socium se exhibuit Reipublicae, plures secum trahens, suis conscriptos sumptibus, tam peditum quam equitum turmas. Ostentare nihil voluit, operari multa maluit; illi operari nihil, plurimis se jactare; fucis non obsimiles, qui ex apibus aliqui creduntur, etsi nihil eo agerent; construendis favis videntur incumbere quos tantum exedunt. Debuissent, qui se tanti, Magnum Cancellarium vero flocci faciunt, adhaerere Regi, ut vel armis, si occasio tulisset, vel consiliis, si res expedisset, juvarent Rempublicam. Quod si affuissent, praecurrissent etiam, suasissent, commonstrassent tutiora itinera et vias non coenosas, quas jussissent sterni latebris, quo milites commodius possent incedere; hostium non numerum modo, sed et consilia fuissent perscrutati, et quae nugaris reliqua, tum consilio, tum auctoritate, ad feliciorem perduxissent exitum: haec enim annuere mihi velle videris, quae potius deridere libet, quam confutare.

Quoniam vero sat jam dixisse arbitror, non essem prolixior, ne me tua lacesserent illa verba: „se vero generalissimum nominabat". Proh hominis impudentiam! ergo vir tantus spectata prudentia et animi moderatione haec unquam profari potuisset? Inaniter gloriosi dicere inania, inanibusque se titulis jactare solent: serio autem gravis et insignis Magnus Cancellarius se dignum imperio habere mavult, quam ipso po-

tiri imperio. Sed haec faciamus missa; dicas tamen curiose ex te percunctaturis, cur conqueraris Zabuskio Zaporoviensium militum praefecturam fuisse delatam a S. R. Majestate; quidque in hac re peccaverit Magnus Cancellarius? Cur obnoxius existimetur? Namque si cum summo etiam imperio exercitui praefuisset, vacaret tamen culpa. Emissi fuerunt, qui cognoscerent de hoste, quive ratione aliqua, si fieri potuisset, ex Cosacis ullos interciperent, unde sciscitando facultas daretur cognoscendi, quid meditaretur inimicus? imbellisne an fortis? veteranus an tyro? exiguae vel ingentes ejus copiae, quamque nobis esset propinquus? Abesse procul, nihil de hoste audiri, renunciatum; et nullus perductus captivus. Quid erat igitur agendum? An non exploratoribus credendum? Deliras bone miles, deliras! Peccatum esset in disciplina militari, si exploratorum delationibus fides non fuisset adhibita; peccatum esset mora, si trahere compulsus fuisset exercitus, quo gradu celeri institutum iter maturare expediebat, obsessis opem laturo. Quod si vero praeter opinionem obvios habuissemus hostes, non tamen erratum est. Incidere in insidias turpe non est, quae utique nequeunt devitari; nec Ducibus hac de re ulla contrahitur infamiae nota. Sed tunc est ignominiosum, cum oscitantes sibi non praecaverunt; tunc erratum esset, tunc vituperatione digni adjudicarentur exercitus ductores, si, ut inopinantem, imparatas adoriri legiones nostras Scythae potuissent. Actum fuisset de nobis! — Quare innumeris immortalibus encomiis efferendus est ad coelum Rex noster, qui hostium turmis circumventus, jusserat ubique locorum militem incedere sub signis, et quidem ordine, ac si cum mimis essemus pugnaturi. Cujus regiae prudentiae in ducendo exercitu, cujus fortitudinis in manu cum hoste conserenda, universi, qui interfuere, testes sunt, quique eum patriae columen et copiarum servatorem autumant.

Ex hoc igitur, bone miles, disce, quanta existat animi tui levitas, qui pridem noluisti Regem interesse, quem mox authorem publicae salutis fateri compelleris. Nec tamen suis partibus satisfecisse tibi videtur Magnus Cancellarius, quem, quoniam cum vexillo adequitabat, ubi majoribus periculis urgebamur, vel

manu vel consilio juvando, asseris inter signa abfuisse. Nec tamen mirum, quoniam delituisti; alias non fuisses ausus haec affirmare, nec omnia quae in perniciem Reipublicae, nihil quod in rem ipsius sit, Magnum Cancellarium etiam praediceres fuisse molitum.

Haec si uno verbo exarares, millies non esses mentitus: quae recensere nequeo, ne legentes abundent, quando quidem ex iis quae scripsisti, satis mendax, satis malignus exprobraris. Dicis non ex Magno Cancellario gesta; quasi non adessent summae prudentiae viri, qui eadem non (?) suaderent, et quasi Rex esset expers consilii. Quae omnia quoniam nullis comprobantur rationibus, inaniter susciperem refellenda.

Unica tantum dicam de pace; cujus si author fuit Magnus Cancellarius, author erat salutis. Quandoquidem saevienti fortunae jubet potius ratio animum submittere, quam adversari: et quoniam de universa Regni salute decertandum erat, prudentis fuit, pacem potius vel iniquis conditionibus amplecti, quam alea (ut dicunt) jacta Reipublicae sortiri salutem. Ita non solum Magnus Cancellarius suasit, sed omnes consensere. Quod si, quo tempore Cracoviae desperabatur de pace, hoc fuisset conscriptus exercitus Germanorum peditum, et legiones coactae, — facilius hostium conatus fuissent propulsati. Sed hoc indigne ferebant aliqui boni cives, qui pecuniarum exiguas summulas gravabantur contribuere, quas ducebant satius popinis et scortationibus insumendas. Itaque si fatis compellentibus, perpauci debellare innumeros rebelles rusticos frustra laboravimus, non omnem tamen perdidimus operam: namque et obsidione circumvolutos missos fecimus, et patriam ab eversione liberavimus, et exercitum imminenti cladi subtraximus. — Sed quaeso, quomodo se gessere Romani ad furcas Caudinas conclusi? quomodo nuper Hispaniarum Rex cum Batavis et Neapolitanis? — quomodo tot vicibus Rex Galliarum cum suis subditis, — cum Sueco et Germaniae Principibus modernus Imperator?

Attamen minus iniqui convenimus, quod plus jam sit dictum, quam satis; — multa enim ebrius scripsisti, quorum fortasse sobrium poenitebit. Ob id palinodiam cane, non recusando

testimonia Nanteii de tacendo (?), Corlandici de inductione, Cavaleri de exercitibus exterorum ad rem aliquid ediscenda *).

*) W tém piśmie, z powodu nadzwyczajnie licznych błędów pisarza starego kodexu, które rzecz zupełnie bez sensu zostawiały, — wypadło często na domysł właściwéj myśli autora szukać, i według podobieństwa do prawdy text pierwotny przywracać.

154.

Podatki Koronne w Województwach.

Województwa i Powiaty:	Łanowe:			Czopowe:		
	Zł.	gr.	szel.	Zł.	gr.	szel.
W Krakowskiém z Oświęcimskiém	23137	—	—	31000	—	—
Poznańskiém	15400	—	—	11000	—	—
Sendomirskiém	11716	28	9	12000	—	—
Radomskiéj Ziemié	7228	24	—	8000	—	—
Kaliskiém	12962	—	—	18000	—	—
Sieradzkiém	3383	18	2	obojga 6060	—	—
Piotrkowskim Powiecie	2971	2	9			
Wieluńskiéj Ziemié	1643	12	12	2900	—	—
Łęczyckiém	5888	—	—	3900	—	—
Kijowskiém	4006	6	15	5000	—	—
Brzeskiém	4196	17	15	4600	—	—
Inowłocławskiém	2704	5	6	4600	—	—
Dobrzyńskiéj Ziemié	2987	24	4	1200	—	—
Lwowskiéj "	4176	2	13	8000	—	—
Przemyskiéj "	12000	—	—	11000	—	—
Sanockiéj "	2894	26	13	1500	—	—
Chełmskiéj "	4216	11	12	4400	—	—
Halickiéj "	1814	15	2	2187	—	—
Wołyńskiém	11501	20	½	3500	—	—
Podolskiém	2373	23	4½	3600	—	—
Lubelskiém	8127	19	4	6000	—	—
Bełzkiém	4232	13	4½	6000	—	—
Płockiém	4440	20	15½	1500	—	—

Województwa i Powiaty:	Łanowe: Zł.	gr.	szel.	Czopowe: Zł.	gr.	szel.
W Czerskiéj Ziemi	3274	29	4½	5550	—	—
Warszawskiéj Ziemi . . .	2431	5	—	2770	—	—
Wiskiéj „ . . .	1480	—	14	650	—	—
Łomżyńskiéj „ . . .	3228	16	9	1650	—	—
Wyszogrodzkiéj „ . . .	1120	3	9	850	—	—
Zakroczymskiéj „ . . .	1511	17	2	2118	—	—
Ciechanowskiéj „ . . .	2195	8	6	1640	—	—
Liwskiéj „ . . .	994	12	6½	350	—	—
Nurskiéj „ . . .	2774	2	9	1165	—	—
Rożańskiéj „ . . .	917	16	3½	1050	—	—
Drohickiéj „ . . .	4177	16	6	385	16	4
Mielnickiéj „ . . .	1681	8	9	200	—	—
Bielskiéj „ . . .	8139	5	6	1526	20	—
Rawskiéj „ . . .	1718	8	11	1100	—	—
Sochaczewskiéj „ . . .	1831	14	13½	1098	—	—
Gostyńskiéj „ . . .	1889	—	9	1050	—	—
Bracławskiém	1922	18	9	2200	—	—
Pruskich Województwach .	42000	—	—	44000	—	—

Facit Łanowe *in simplo*	Zł. 237283	gr. 15	sz. 13
Czopowe „ „	„ 244682	„ 6	„ 4
a Xięstwa Pruskiego *in triplo* przy poborach Czopowego	„ 30000	„ —	„ —
Summa Łanowego i Czopowego jednego z poborem Ziem Pruskich Xiążęcych *de feudo*	Zł. 511965	gr. 21	sz. 17

Podatki *Stipendiariis Reipublicae* należące:

Pogłówne Żydowskie	Zł. 22000	gr. —	sz. —
Fordon	„ 24000	„ —	„ —
Czwarty grosz i składne Małéj Polski	„ 34000	„ —	„ —
Czwarty grosz Wielkiéj Polski . . .	„ 15000	„ —	„ —
Czwarty grosz Podolskiéj	„ 5000	„ —	„ —
Myto Ormiańskie od pieniędzy . . .	„ 2482	„ 1	„ 9

Nowe Exakcye podług Konstytucyéj 1620 r.

Z dóbr samemi summami onerowanych . .	Zł. . .		gr.	.
Czwartéj części od Jurgeltów	„ . .		„	.
Od mieszczan dobra Ziemskie trzymających .	„	1020	„	—
Od nowéj szlachty	„	632	„	15
Od Lichwiarzów	„	1007	„	15
Od Panów Duchownych religii Greckiéj . .	„	2832	„	24
Summa nowych Exakcyj	Zł.			
Quarta zwyczajna Koronna	Zł.	200000.		
Quarta Pruska	„	30000.		
Summa *Quarty*	Zł.	230000.		

155.

Cara Alexieja Moskiewskich Bojarów Dumnych respons, i gravamina

Moskwa 20 Września 1649.

Nikitiosa Trubeckiego Namiestnika Kazańskiego, Hrehorego Hawryłowicza Puski Naszego Nowohorodu, i Dumnego Djaka Syna Dymitrowego Włoszanina, i Djaka Hawryły Lewontejewicza. IchMMPanom Posłom naszym Wielkim JKMci Panu Dobiesławowi Cieklińskiemu Kasztelanowi Czechowskiemu, Piotrowi Kazimiérzowi Wiazewiczowi Podkomorzemu Mścławskiemu Staroście Żarnowskiemu, i Urodzonemu Piotrowi Galińskiemu Stolnikowi Orszańskiemu Djakowi JKMci dany na wyjezdzie z Stolicé.— *Die 20 Septembris 1649.*

Punctatim z kopii zebranéj.

1. Punkt wyraża, iżeście wy Wielcy Posłowie z zupełną mocą wam od Króla JMci i wszystkiego Senatu daną w roku teraźniejszym 1649 miesiąca Augusta d. 20 do Jego Car. Wieliczestwa w Stolicę przyjechawszy, napisaliście do nas, oznajmując, żeście w dobrych dzielech i o potwierdzeniu pakt wiecznych przybyli, i potrzebowaliście, abyśmy Wielcy Dumni Bojarowie Jego Carskiemu Wieliczestwu oznajmili o tém: który nas

z ramienia swego na to wysadził, na wszystko odwiet nasz (*alias* respons nasz) dać rozkazał.

2. Punkt wyraża. Mówiliście z nami, żeście tu przyjechali na potwierdzenie pakt wiecznych zawartych od ś. p. JKMci, Króla JMci Władysława IVgo z JCarskiém Wieliczestwem Michajłem Fiedorowiczem i Synem jego z Bożéj łaski Carem teraźniejszym Alexejem Michałowiczem, i wysokie tytuły ich, aby z obu stron ku większéj czci Hospodarów były traktowane i uspokojone; że z wielu pogranicznych Zamków, Miast i Dzierżaw waszych, Wojewodowie, Kasztelani, Starostowie i dzierżawcy w liściech swoich pisowali z wielką zelżywością i ukrzywdzeniem, nie według pakt poprzysiężonych i z przydatkiem na wiérzchu tytułu. Do tego pisaliście do nas i przez Posły swoje traktowali, żebyśmy z obu stron takowych listów nie przyjmowali, nazad odsyłali i za niemi nic nie czynili, gdzieby w tytułach błąd jaki był; i owszem takich karać mieliście, którzyby pisać do Carskiego Wieliczestwa, do Bojar Dumnych okolicznych i ich Namiestników, przydawali albo umniejszali tytułów: czego dotychczas nie uczyniliście i żadnego nie skarali. A u nas tego bardzo przestrzegają, żeby się nic przeciw paktom nie działo.

3. Punkt. Z pakt wiecznych proponowali, że za ś. p. Króla JMci i Cara Michajła Federowicza stanęły poprzysiężone pakta i zawarta braterska przyjaźń, aby jeden drugiemu życzył jako najlepszego pokoju, i w nim żyli; Żółkiewskiego do howoru nie wspominali; Carem Moskiewskim żeby się Król JMć nie tytułował; ale tak do siebie pisali, nie przydając ani umniejszając, prawdziwie, nie chytrością, jako w paktach określono, tytuły na obie strony, aby dawane były. A wasi Wojewodowie, Kasztelanowie, Starostowie, Kapitanowie i Dzierżawcy z pogranicznych Zamków, umniejszali czci tytułów ś. p. Carowi naszemu Michajłowi Fiederowiczowi z wielką krzywdą, nie patrząc na Jego Carskie dostojeństwo. O co Car JMć w roku 1643 przez Posłannika swego Felepniewa Dymitra Zarębilowa do JKMci pisał uskarżając się; potém roku 1646 przez Posłanników swoich Kniazia Siemiona Lachowskiego i Djaka Hawryła Lewontojewicza, tak téż przez Posłów Wielkich Lwowa Michajłowicza

domawiał się u JKMci i Panów Rad, aby ci złodzieje, którzy umniejszali czci w tytułach Césarskich, gardłem byli karani.

Przez waszych także Posłów różnych lat do Moskwy wysłanych, mianowicie przez Janusza Oborskiego i Samuela Druckiego Sokalińskiego, przez Posłanników Macieja Stachorskiego i Krzysztofa Rajeckiego, — przez Wielkiego Posła Adama Kisiela i Kazimiérza Paca i innych, mocno domawialiśmy się, aby ci śmiercią pokarani byli. Odpisowali tedy od JKMci przez naszych Posłanników i Posłów, że Król JMć dla tych, którzy Ruskiego pisma nie umieją, miał rozkazać wydrukować obudwóch Hospodarów tytuły, a potém z pieczęcią po wszystkich Zamkach i miastach swoich pogranicznych rozesłać, a potém, którzyby umniejszali i nie dokładali J. C. Wieliczestwu tytułów takowych, z Panami Radami na Sejmie osądziwszy, karać mieli. Toż przez Posła naszego Alexeja Michajłowicza Lwowa obiecaliście uczynić: winnych, na którycheśmy się skarżyli, mieliście na Sejm mandatami zapozywać i onych karać; a do tych czas niceście nie uczynili, i w prolongacyę puścili, że nasi ludzie w krzywdach i pretensyach swoich do tych czas końca mieć nie mogą.

W przeszłym roku 1648 według dohoworu naszych Wielkich Bojar i Dumnych ludzi, Bojarzyna i Namiestnika Kazańskiego Alexieja Mihiticza Trubeckiego z Towarzyszmi, z Wielkiemi zupełną mocą daną Posłami waszymi Jaśnie Wielmożnym Adamem z Brusilowa Świętołduszem Kisielem Kasztelanem Kijowskim i Kazimiérzem Pacem Pisarzem W. X. L^go^, miało się to stać, że któryby mimo postanowione *pacta* w Warszawie, śmiał w tytule Carskim ujmę uczynić, albo do Królewskiego tytułu przyłożyć co, i z takowym listem Posłańca do J. Carskiego Wieliczestwa albo do Moskiewskiego Hospodarstwa posłać, od takowego list wziąwszy, samego z niczém odprawić; a ten list ma Car JMć na potwierdzenie takiego występku do JKMci odesłać, a Król JMć na Sejmie, który wprzód będzie odprawowany, takowego w Sądzie ukarać z Senatem swoim ma, aby się pakta i przyjaźń braterska ztąd nie rozrywała, ale po-

mnażała. Toż JMP. Pac i JMP. Ciechanowicz potwierdzali i rękoma swemi podpisali.

W tymże roku miesiąca Decembra pisał JMP. Kisiel Kasztelan Kijowski do nas Carskich Dumnych Bojar, że JKMć wypełniając to postanowienie i potwierdzając z obu stron ten dohowor, rozkazał wydać i rozesłać uniwersały z podpisem ręki swojéj i z pieczęcią Koronną po wszystkich miastach i Zamkach pogranicznych, aby się żaden listów do Wojewodów okolicznych i ich Namiestników w Hospodarstwo Moskiewskie nie ważył pisać z umniejszeniem tytułów i z przydatkiem, ale jako najpilniéj mają przestrzegać, aby według pakt na obie stronie pisali; i jeśliby się na którego pokazało, że w tytule pobłądził, takowy nieodwłocznie sądzony i karany będzie jako naruszyciel jawnego pokoju.

Po tych tedy wszystkich dohoworach i postanowieniach jak umniejszali i błądzili w tytułach, w których listach, i od kogo pisano, My Carskiego Wieliczestwa Dumni Bojarowie prawdziwie wam oznajmujemy.

W teraźniejszym roku 1649 d. 8 miesiąca Septembra pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Stanisław Galosowski. W tym liście przeciwko wiecznym paktom, nie napisał tytułu Carskiego, „i mnohich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“. Dnia 20 Decembra pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Kniaź Hieremiéj Wiśniowiecki, Wojewoda Ruski. W tym liście według pakt napisano imie JCMci Hospodara Cara, a w Carskim krótkim tytule nie dopisano „i mnohich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

W tymże miesiącu pisał Kniaź Jeremi w Putywl do Stolnika i Wojewody Dołhotoraniego, i omylił się. *Februarii* 22 dnia, pisał w Biały Horod do Wojewody Buturlina Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny. W tymże liście zneważając imie Carskie, napisał „Alexandrem Michajłowiczem“, a nie „Alexejem“.

Dnia *21 Februarii* napisał Adam Sokalski do Wojewody Kniazia Siemiona Bułkowskiego, i nie napisał na wiérzchu każąc listy, „mnogich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

Dnia 22 *Februarii* Gulczewski dwa pisał listy do Wojewody Putywlskiego. W tych listach w Królewskim tytule przypisano na wiérzchu wiecznego dokończenia „i innych mnogich Hospodarstw Hospodara i Oblatjela“.

I drugich specyfikują, że nie według pakt tytuły pisali. Tym tedy wszystkim naruszycielom pakt wiecznych przez oboich wielkich Hospodarów poprzysiężonych występników złodziejów, którzy tak wiele razów w tak wielu listach ś. p. Cara JMci i teraźniejszego Syna jego na zniewagę tytułów ich uwłaczają i nie dopisują, a mianowicie znacznych ludzi, jako to Xięcia Wiśniowieckiego, Pana Chorążego Koronnego i Gulczewskiego, że po paktach namówionych wzruszają pokój i czynią przeciwko paktom, karać, sprawiedliwość z nich czynić, i na potém aby na rozerwanie pakt i przyjaźni między obojemi Hospodarami umniejszeniem tytułów nie zarabiali, mocno przestrzegać trzeba JKMci.

A co wy Wielcy Posłowie JKMci Wieliczestwa będąc u nas Bojarów Dumnych ludzi w otwiecie (*id est* w responsie) mówili o potwierdzeniu pakt wiecznych, i hramoty przez was z pieczęciami Korony Polskiéj i W. X. Litewskiego od JKMci przysłanéj, w któréj hramocie siła errorów i nie według pakt pisano wiele nieprzystojnych dzieł: naprzód, że nie uczczono Carskiego tytułu zeszłego Michajła Fiedorowicza i teraźniejszego Cara Alexieja Michajłowicza syna jego, bo nie dołożono w téj hramocie niebożczyka Michajła Fiedorowicza „Carem i Wielkim Kniaziem“ we dwóch miejscach zaś: „wsiej Rusi Samoderscem“; we trzech téż miejscach nie napisano: „błażenniéj Pamięty“: w jedném miejscu: „Hospodarem Wielkim“ nie dołożono. A ś. p. JKMci Władysława IV. i teraźniejszego wysoko sławnego Króla JMci w téj hramocie zupełne tytuły napisane. Do tego w téjże hramocie napisano: „o Krymskich Tatarskich dzielech“; a o tych Krymskich dzielech przy namówionych punktach z Posłem Wielkim
[illegible] Kisielem Kasztelanem Kijowskim mówiliśmy tylko,
[illegible]wili, i nie potwierdzili, i do pakt tego nie wpisali.
[illegible] potwierdzonéj napisali ten punkt niesłusznie;

gdyż co się nie skończyło, tego nie trzeba było do hramoty pisać, i nowych rzeczy wznosić.

Dla tak wielkich tedy grubiańskich spraw i ujmowania czci przez waszych, tak błażennojéj pamieti Michajła Fiedorowicza Ojca jego, jako téż teraźniejszego Cara Alexieja Michajłowicza zniewagi, zelżywości, i za insze jawne nieprawdy będąc J. Carskie Wieliczestwo urażony, teraźniejszych pakt potwierdzenia, i swojéj Carskiéj potwierdzonéj hramoty do J. Królewskiego Wieliczestwa przez nas Posłów wielkich dać nie chciał. I nam téż niemożna rzecz była od was przyjąć hramoty i potwierdzić, ponieważ przeciw wiecznym paktom wiele się nieprawdy i zelżywości Wielkiemu Hospodarowi naszemu dzieje. I rozkazał Wielki Hospodar nasz J. C. Wieliczestwo nas wielkich Posłów odprawić do Brata swego Wielkiego Hospodara, a o tych i o innych wielkich nieprawdach, o przestąpienie i naruszenie więcznych poprzysiężonych pakt wyśle Wielki Hospodar nasz J. C. Wieliczestwo do J. K. Wieliczestwa swoich wielkich z zupełną mocą Posłów.

A co się tknie sprawiedliwości z Zewplina o rzeczy zabrane Sołtykowe w Trubecku, o témby nam wstyd i szkoda mówić, gdyż dowodzi, że wszystko swoje wywiódł, i próbuje tego swojemi świadkami.

O więźniach odpisali, że jako J. Carskie Wieliczestwo ś. p. Car Michajło Fiedorowicz z Moskiewskiego Hospodarstwa więźniów waszych wydawać kazał, tak i teraźniejszy Car Alexej Michajłowicz rozkazał po wszystkich horodach, aby za rekwizycyą waszą wydawani byli. *Vice versa* aby téż więźniów Moskiewskich, których na osobliwych regestrach pokazują i upominać się będą, nasi nie zatrzymywając, wydawali i do nich odsyłali.

156.

Komput długu wojska, podany na Sejm przez Komissarzów.

Lwów 23 Września 1649.

Andrzéj z Dąbrowice Firléj Wojewoda Sandomirski, Stanisław z Brzezia Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki, Komissa-

rze Rpltéj konstytucyą Sejmu Koronacyéj teraźniejszego JKMci na rewizyą komputów wojskowych i na likwidacyą długów wojska według opisania téjże konstytucyéj od Rpltéj winnych na dzień 20 Maja w roku teraźniejszym naznaczeni. Na który dzień żeśmy dla następujących od nieprzyjaciela niebezpieczeństw bez szkody Rpltéj i rozerwania wojskowego zjechać się nie mogli, na' dzień dzisiejszy według limitacyéj JKMci *ex Senatusconsulto* uczynionéj zjechaliśmy się; i lubo w małéj liczbie zabiegając dalszemu Rpltéj zatrudnieniu, i wojsko Rpltéj zatrzymując *in officio*, przy bytności Urodzonych Stanisława Głogowskiego Starosty Buskiego, Adama Świętochowskiego, Szymona Franciszka Wołczyńskiego Pisarzów Skarbowych, jurysdykcyę Naszą Komissarską fundując, otrąbić rozkazaliśmy.

A naprzód: że wojsko według obietnicé JKMci przez Posły swe odniesionéj do podania Regestrów i likwidacyj zasług swych przystąpić nie chciało, aż za pozwoleniem sobie słusznego na deputacyéj wojskowéj *tractamentum*, — My w téj mierze przychylając się do dawnych zwyczajów, i patrząc na tak srodze znędznione wojsko, pozwoliliśmy im po Złotych stu na jednę Chorągiew traktamentu. A potém stósując się we wszystkiém *ad mentem* konstytucyéj i powinności naszéj dosyć czyniąc, takowym porządkiem regestra wojskowe odebraliśmy, które z podpisem starszego Regimentarza Panom Pisarzom Skarbowym do rąk oddaliśmy, według których likwidacyę długów Rpltéj uczyniwszy, do uwagi sejmowéj sposobem niżéj opisanym podajemy:

Summaryusz długu Rpltéj,
którego zapłata na blisko przyszłym Sejmie ma być obmyślona.

A naprzód:

Dług wojsku kwarcianemu do Korsuńskiego zniesienia.

Po płacy Lwowskiéj *in Anno* 1647 odprawionéj, zostało cztéry ćwierci, rachując *a 1ma Junii* 1647, *ad ultimam Maji* 1648, i któremu przychodzi — jako:

Usarzom na koni Nr. 1040 po fl. 41.

Facit za ćwierci cztéry fl. 170,560.

Kozakom koni Nr. 1170 po fl. 31.
Facit na cztéry ćwierci fl. 145,080.
Draganom Nr. 200 po fl. 33.
Na cztéry ćwierci fl. 138,000.
Piechocie Polskiéj Nr. 300 po fl. 30.
Facit na trzy ćwierci fl. 27,000.
Traktament Officyerów wojska Zaporowskiego za lat pół pięta.
Facit fl. 175,500.

Item. Chorągwi jednéj Kwarcianéj Kozackiéj JMć Pana Kalińskiego, która nie była w Korsuńskiéj potrzebie, ale na ślakach Tatarskich pilnowała z ordynacyéj JMć Pana Krakowskiego, i przez wszystek czas w służbie zostawała, za trzy ćwierci *ad diem primam Januarii 1649*, póki ordynacya Kwarcianego wojska nie stanęła, na koni 50 Kozackich po fl. 31,... fl. 4650.

Summa długu samemu wojsku Kwarcianemu do pogromu Korsuńskiego oprócz Kozaków Zaporowskich *facit:* fl. 641,590.

Potém *tempore Interregni.*

Regimentowi JKMci ś. p. na usłudze Rpltéj będącemu, do Pilawieckiego rozproszenia wedle rachunku podanego od JMPana Wolfa Obersztera tego Regimentu natenczas: fl. 53,600.

Item. Chorągwi Rajtarskiéj Jaśnie Wielmożnego JMPana Jakóba Weihera Wojewody Malborskiego przez JMXdza Arcybiskupa Gnieznieńskiego *sub tempus Interregni* zaciągnionéj, *et in obsidione* Zamościa będącéj, rachując *a d. 22 Novembris Anno 1648 ad ultimam Decembris* tegoż roku, po wysłaniu pierwszéj ćwierci, na którą pieniądze wedle ordynacyéj JMXdza Arcybiskupa z Kwarty dane, ze Skarbu przychodzi zapłacić za 1 miesiąc i dni 3 żołdem dawnym z kuchenném: fl. 2733 gr. 12.

Item. Téjże Chorągwi, która *vigore* assekuracyéj JMXdza Arcybiskupa a potém JKMci approbacyéj, w służbie została, rachując *a d. 1ma Januarii 1649*, żołdem już kwarcianym tylko, na koni 100, przychodzi za ćwierci trzy *ad ultimam Septembris anni praesentis*, rachując po fl. 41 na każdą ćwierć, — *facit* za trzy ćwierci fl. 12,300.

Item. Tegoż Pana Wojewody Malborskiego Draganów Nr. 300, którzy byli *in obsidione* Zamościa. Tych *proprio sumptu* JMP. Wojewoda zaciągnąwszy, ćwierć pierwszą tamże w Zamościu wysłużoną Rpltéj kondonuje; a co potém w służbie dalszéj zostali, podług assekuracyéj JMXdza Arcybiskupa podczas *Interregnum* danéj, a potém ratyfikacyéj JKMci, kładzie się dług winny konkwirując z naszém wojskiem; tylko także *a d. 27 Novembris ad ultimam Decembris anni 1648.* Co uczyni miesiąc jeden i dni trzy; na których przychodzi rachując żołdem nowych zaciągów po fl. 15 na miesiąc, i z kuchenném: fl. 5250.

Item. Na też 300 Draganów żołdem Kwarcianym, kładzie sobie tenże JMP. Wojewoda *a die 1ma Januari 1649*, także za 3 ćwierci *ad ultimam Septembris Anni praesentis*, — fl. 29,700.

Summa ludziom tym Pruskim Regimentu JMPana Wojewody Malborskiego przychodząca, *facit* fl. 49,983 gr. 12.

Dług zaś wojskom Lwowskiego i Zamojskiego zaciągu; tym *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris Anno 1648*, częścią przez IchMMPanów Komissarzów we Lwowie, częścią zaś większą za assygnacyami skarbowemi, z dwojga Podymnego na Sejmie *Electionis* pozwolonego zapłacono; zaczém niektórym Chorągwiom, które po koronacyi KJMci w Kwarcianą służbę i supplementarne zaciągi nie weszły, mając niektóre więcéj nad 200 koni pod Chorągwią, a w ćwierć *a die 1ma Januarii 1649* ukrócili, wedle osobnéj specyfikacyéj przychodzi na jednę ćwierć, rachując już żołdem kwarcianym, jako:

Usarzom, na koni Nr. 240, po fl. 41, fl. 9840.
Kozakom, na koni Nr. 1594, po fl. 31, fl. 49,414.
Draganom, na koni Nr. 180, po fl. 33 na ćwierć, fl. 5940.
Piechocie Polskiéj:— téj zapłacono przy obudwu IchMMPanach Hetmanach będącéj *a die 1ma Januarii* za całą ćwierć.

Summa długu tego Lwowskiego i Zamojskiego zaciągu *facit* fl. 65,194.

Do tegoż zaciągu Zamojskiego jest Chorągiew jedna Kozacka Urodzonego Pana Rajeckiego, któréj *nescitur* jaką omyłką w kompucie do Skarbu nie dano. Na którą rachując tako-

wymże żołdem, jaki był przez IchMMPanów Komissarzów Lwowskich po Pilawieckiém rozproszeniu naznaczony, to jest na konia po fl. 60 żołdem, a' traktamentu po fl. 20 do Chorągwie, przychodzi za ćwierć *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris 1648* na sto koni fl. 6000.

Tractamentum w téjże ćwierci, jako i inszym, fl. 2000.

Item. Téjże Chorągwi, ponieważ w służbie była, lubo w oblężeniu Zbaraskiém nie zostawała, na też 100 koni już żołdem kwarcianym, rachując *a die 1ma Januarii Anno 1649 ad ultimam Decembris*, na ćwierci cztéry, przychodzi fl. 12,400.

Item. Tegoż zaciągu Zamojskiego druga Chorągiew Kozacka JMPana Lichowskiego Chorążego Bełzkiego, któréj także *a die 1ma Octobris ad ultimam Decembris Anno 1648* przychodzi z traktamentem fl. 8000.

Item. Z osobna *a die 1ma Januari* żołdem Kwarcianym na też koni 100, za jednę ćwierć przychodzi: fl. 3100.

Summa Chorągwi JMPana Rajeckiego i JMPana Lichowskiego co przyjdzie, *facit* fl. 31,500.

Z osobna zaś dług inszy z nowego zaciągu po skończeniu Elekcyéj, *immediate* przed szczęśliwą koronacyą JKMci, w których znajdują się Chorągwie różne Usarskie, Rajtarskie, Kozackie, Dragańskie, Piechotne, Cudzoziemskie i Polskie. Lecz tego zaciągu *a die 1ma Januarii 1649* w Skarbie i Chorągiew Kozacka JMPana Ujejskiego w kompucie kwarcianego wojska weszły: Rajtarów zaś i Draganów JMP. Korfa, także piechotę JMPana Krzysztofa Przyjemskiego z Województw Wielkopolskich w Warszawie zapłacono. Sama tylko Chorągiew Kozacka dzisiejszego JMPana Wojewody Sendomirskiego w komput ani kwarciany ani suplementowy nie weszła, która *realiter* jest w służbie, i Rotmistrzem jéj JMć P. Butler. Na którą *a die 1ma Januarii Anno 1649*, ćwierć pierwsza jest przekazana do zapłaty w Województwie Lubelskiém, a potém *a die ultima Martii* rachując *ad ultimam Decembris 1649* trzy ćwierci; przychodzi na nie: fl. 1300.

Potém:

Dług ordynarnego wojska kwarcianego, któremu na Sejmie *coronationis a die prima Januarii anno 1649* Rplta służbę przyznawszy, dwie ćwierci *ad 1mam Julii anni ejusdem* płacić submittowała się, a teraz już drugie dwie, nim się Sejm skończy, przybywają, na co im summa wynijdzie, jako:

Usarzom na koni Nr. 1020, po fl. 41, fl. 167,280.

Kozakom na koni Nr. 1400, po fl. 31, fl. 173,600.

Draganom na koni Nr. 1200, po fl. 33, fl. 158,400.

Piechocie Polskiéj osobom Nr. 200, tylko trzy ćwierci komputując *a die ultima Martii 1649* przychodzi *ad ultimam Decembris* płacić fl. 37,000.

Praesidium Kamienieckie. I to się do kwarty przyszłéj świąteczněj wedle zwyczaju odkłada; bo już w tym roku zapłacone zupełnie w Rawie.

Praesidium Pucka i Kazimierska. Temu na cały rok przychodzi *ad ultimam Decembris 1649:* fl. 284,400.

Summa długu wojska ordynaryjnego kwarcianego *facit* fl. 554,720.

Item. Dług wojska supplementowego, które po wysłużeniu pierwszéj ćwierci *a die ultima Martii 1649* zaczynającéj się teraz w dalszą służbę wkroczyło: i zakłada się im teraz dług tylko co *ad ultimam Decembris* do skończenia Sejmu; czego się znajduje dwie ćwierci; a na te przyjdzie płacić (co krom ludzi Wielkopolskich i Pruskich, bo się te same deklarowały swoim ludziom płacić,) jako:

Usarzom na koni Nr. 1000, po fl. 41, fl. 82,000.

Rajtarom na koni Nr. 1200, po fl. 41, fl. 98,400.

Kozakom na koni Nr. 12,500, po fl. 31, fl. 155,000.

Piechocie Cudzoziemskiéj Nr. 4422, po fl. 12 na miesiąc z kuchenném, *facit* za dwie ćwierci fl. 318,384.

Draganom, których w kompucie JKMci znajduje się oprócz Wielkopolskich i Pruskich Nr. 2100, żołdem kwarcianym rachując, przyjdzie także za 2 ćwierci pomienione fl. 138,600.

Summma długu wojsku Supplementowemu za dwie ćwierci *facit* fl. 792,384.

[illegible]o, — są jeszcze Chorągwie, które wedle attestacyéj [illegible]gimentarzów wojskowych w służbie Rpltéj zostawały, [illegible]ity ani kwarciane ani supplementowe nie weszły, ja[illegible]ie:

[illegible] Kozackich JMPana Wrazewicza, *a die 1ma Octobris 1648 ad ultimam Decembris 1649*, ćwierci pięć: fl. 15,500.

[illegible]Pana Ponetowskiego, którą zaraz wodzi JMP. Zaporski, *a die 1*[illegible]*am Decembris 1649*, ćwierci cztéry: fl [illegible]

JMPana [illegible]ego, *a die 1ma Julii, ad ultimam Decembris* [illegible]erci dwie: fl. 6200.

[illegible]Pana Piaseczyńskiego Nowogrodzkiego i Ulanowskiego Starosty, *a die 1ma Aprilis ad ultimam Decembris 1649*, ćwierci trzy: fl. 9300.

Z osobna zaciągu Kamienieckiego nieboszczyka JMPana Zbigniewa Lanckorońskiego Starosty Skalskiego *a die 26 Decembris 1648 ad similem Martii Anno 1649*, ćwierć jedna: fl. 3100.

JMPana Humieckiego *a die 26 Decembris 1648 ad similem Martii 1649*, dotąd póki w komput supplementowy nie weszła, ćwierć jedna: fl. 2300.

Draganów sto JMPana Firleja Starosty Trębowelskiego, *a die 1ma Junii 1648 ad ultimam ejusdem mensis anni 1649*, za miesięcy 13, (od tego czasu habdankowano tę kompanię z Kamieńca,): fl. 24,300.

Uczyni tego summa przydanych fl. 63900 (?).

Generalis summa wedle tego komputu czyni zasłużonego wojska Rzeczypospolitéj przychodzącego fl. 2,264,171 gr. 22 (?).

A to okrom pretendowania długu JMPana Kamienieckiego Kasztelana i JMPana Starosty *md.* zaciągu, i innych ludzi *in praesidio* Kamieńca będących, którego wynosi summa nadto fl. 33,414.

A naostatek, ludzi Xięcia JMci Wiśniowieckiego Wojewody Ruskiego, także JMPana Chorążego Koronnego, którzy na obronę Rpltéj w obsydyéj Zbaraskiéj zostawali, przepominać się nie godzi. I ci *praetendunt* sobie nagrody u Rpltéj. A jakoby tym wiele przychodziło, wiedzieć się dostatecznie nie może, ponieważ swych komputów na ten czas nie podali. Więc i do tego ćwierci darowane trzeba mieć *in summa consideratione*; które straty wojskowe nagradzać zwykła Rplta, a bez tych i teraz daj Boże aby się obejść mogło. *Conclusio facta Leopoli d. XXIII mensis Septembris, Anno Domini MDCXLIX: et tractamenta* Tatarom *pro antecedentibus annis*, fl. 60,000.

157.

JAN SOŚNICKI, SŁUGA KISIELA, DO KISIELA RAPORTUJE
z Kijowa 28 Września 1649.

Czyniąc dosyć rozkazaniu WMPana, staraliśmy się jakobyśmy mogli jak najprędzéj pospieszyć do Pana Hetmana: lecz *plebs* w swojém przedsięwzięciu nie ustaje; i owszem teraz jeszcze gorsza niżeli tak rok była. Na żadne listy nie respektują: lubośmy z Kozakami jechali, na kilku miejscach byliśmy zatrzymani, i w wielkiém niebezpieczeństwie zostawali; i kiedybyśmy byli bez Kozaków jechali, P. Bóg to wié, jeżelibyśmy żywo byli zostali. W Kijowie zastaliśmy Pana Wychowskiego, od którego list WMPanu odsyłamy. Pan Wójt Kijowski przyjął nas wdzięcznie: który był w wielkiém niebezpieczeństwie, i już był degradowany z Wójtostwa od mieszczan. Zaczém żadnych rewizyj podjąć się nie chciał i nie mógł, cośmy sami widzieli, że trudno się miał podjąć, atoli przemyśla jakoby WMPanu pokłonić się mógł. Przez Wyszogród jechaliśmy. W szopach potaszów jest nie mało: liczyć ich trudno, bośmy zastali biorące na bajdaki i prowadzące do Kijowa. Mieszczanie Kijowscy kupili beczek 400, a na ostatek kupca znaleść nie mogą, i tak udają, jakoby ten ostatek tak z Kijowa jako i Wyszogrodu na dół sprowadzać kazano. Na Zadnieprze P. Bóg to [illegible] wyjdzie, gdyżem to z Pana Wychowskiego [illegible] ya uczyniona dla lepszéj r[illegible] ro-

bierać danin wiadomych i inszych prowentów: i to że P. Hetman nie myślili o tém, aby miał puszczać szlacheckie w possesyą, aż nastąpi konfirmacya stanowionych punktów. Duchowieństwo nasze takie, ok było. WMPanu to oznajmiwszy, jedziemy do ana; co tam sprawimy, dać znać nieomieszkamy; je-, abyś WMPan Sejmik prolongował trochę daléj, aż nem mieli respons od Hetmana; i z miejsca się nie ruszał, w tych krajach nie publikowano zgody. Natenczas nie z[illegible] Kijowie, *28 Septembris 1649.*

Pan Dobrodzieja uniżony sługa, — Jan Sośnicki.

158.

WYCHOWSKI PISARZ KOZACKI DO WJOEWODY KISIELA

z Kijowa 29 Września 1649.

Zastawszy mię słudzy WMci do JMPana Hetmana wysłani w Kijowie, siła o przyjeździe WMci mówili. Zaczém ja zostając dawnym sługą WMci, rozumiałbym abyś WMć do dalszéj rezolucyéj od Pana Hetmana zatrzymać to raczył; gdyżby to było naruszenie punktów postanowionych, a do tego, że jeszcze Pan Hetman téj Komissyéj i wypisów nie zaczął, bo teraz na początku samym ogień i zarze rzuci się między niemi, i powstanie. A WMć miałbyś w ten ogień jechać? Raczże tedy WMć do dalszéj wiadomości od Pana Hetmana w tamtych krajach zatrzymać się, którą niemieszkanie przez sługi WMPana o tém mieć raczysz. Przytém powolność moję.— W Kijowie *29 Septembris 1649.*

159.

INSTRUKCYA NA SEJMIKI POD D. 11 OCTOBR. WYPRZEDZAJĄCE SEJM Z D. 22 LISTOPADA.

Warszawa, we Wrześniu 1649.

Wziąwszy JKMć z łaski Bożéj przez wolne głosy tych cnych narodów na głowę swoją koronę królewską, nie tylko wielkiemi niebezpieczeństwami otoczoną, ale w samém nieszczęściu utopioną, tam najprzód swoje obrócił pieczołowanie, aby ją *ex*

profundo infelicitatis podniósłszy, w dawnéj świetności i zacności światu wystawił, i tak chwalebnie na głowie swojéj niósł, jako przodkowie jego wielcy Królowie Polscy, jako nigdy nieumierającéj pamięci Ojciec i Brat JKMci piastowali. Strach jeszcze i wspomnieć, w jakim obrocie i niesłychanéj przez krótki czas zastał JKMć tę ojczyznę naszą odmianie. Po jedném wojska rozgromieniu, drugiém rozproszeniu, wziął ją *metu et consternatione perculsam*, bez wojska, bez *praesidium*; albo raczéj wziął jéj tylko połowę, bo drugą taką część trzymał nieprzyjaciel, który *Rempublicam ludibrio habens*, gdzie tylko mógł zwabiał i zwalał na ten ostatek ojczyzny naszéj potężnych nieprzyjaciół. Tak utrapioną i prawie na zepchnieniu ku ostatniéj zgubie nachyloną wziąwszy w rząd i zawiadowanie swoje *Rempublicam*, życzył, aby było zaraz *fortunatis ejus auspiciis* szczęścia spróbować, i zimą, jako porą nam przyjazną a *hosti adversa*, wojować nieprzyjaciela. Ale że wojska gotowego nie było, ani pieniędzy z podatków na Elekcyéj pozwolonych zniesiono, przyszło JKMci czekać sejmu *Coronationis*, i z niego *sufficientia praesidia* do poparcia téj wojny; zabawiając nieprzyjaciela traktatami, przez wysłanie na to *ex consilio* Senatu po Elekcyéj w Warszawie zostałego Komissarzów.

Tymczasem przez Pana Podczaszego Koronnego małą garścią uspokojone Pokucie, i do posłuszeństwa Panów swych przywiedzione poddaństwo. A jeżeliby było czém znaczną jaką imprezę uczynić, i na nieprzyjaciela nastąpić, (o czém JKMć nie wié,) dadzą sprawę ci, którym *a Republica* było *tempore interregni* aż do Koronacyi JKMci *demandatum armorum Imperium.*

Na Sejmie zaś *Coronationis*, z którego JKMć oczekiwał słusznych i podobnych na tak wielką wojnę ratunków, i wszystek Senat prosił o trzydzieści tysięcy namniéj wojska, strawiwszy wszystek czas Poselska Izba *frustraneis altercationibus*, ledwie kilka dni przed końcem Sejmu na gorącą prośbę JKMci pozwoliła; gdzie tylko dwoje podymne uchwalone, i to różnemi od pierwszych deklaracyami pomięszane, i posejmowemi Sejmikami po wielkiéj części zatrudnione. Z tak szczupłych podatków i *tumultuarie* skléconych, i Sejmu skléconego, ledwie się

32.

mogło 10,000 wojska wyłatać. Atoli czułość i roztropność JKMci z Urzędnikami Koronnemi *supplevit* sejmowy nierząd i niedostatek, że porachowawszy cokolwiek było pieniędzy na retentach i długach, i zkądkolwiek mogło bydź, na 20,000 wojska wydawszy assygnacye, Chorągwiom i Regimentom rozdał.

Nastąpiła *fatalis* zwykła w téj Rpltéj rzeczom i progressom wojennym przeszkoda, to jest nieszczęsna zwłoka pozwolonych podatków; bo jedne Województwa część tylko jakąś należących piéniędzy, a drugie dotąd nic nie dały; tak że wielka część wojska dotąd darmo służy, a druga mało co wziąwszy. I tać jest nie z JKMci ani z Urzędników jego, ale z niewczesnego oddania podatku własna przyczyna nierychłego w większéj części skupienia wojska i wyprawy do obozu. Bo lubo JKMć listami, uniwersałami, do pośpiechu Pułkowników i Rotmistrzów pobudzał, każdy się nieodebraniem żołdu i pieniędzy sobie naznaczonych zasłaniał.

Mając JMMć dane sobie w moc Pospolite Ruszenie, wydać przy tém wici rozkazał jedne za dwoje, zatrzymując się z publikacyą trzecich za radą Panów przednich Senatorów dla poważnych przyczyn; mianowicie to uważając, że pospolite ruszenie nie mogło być tak potężne i ludne, jako je sobie w rozumieniu swojém obcy ludzie i nasi nieprzyjaciele malują, i że pokazawszy ostatnie te Rpltéj *vires* tak słabe, *vulgaretur hoc Regni Nostri arcanum*, któréméśmy potentcyą Turecką straszyli: a zatém za odkryciem słabości tych, które oni za największe mają, wziąłby większe serce *invadendae patriae* każdy nieprzyjaciel.

Upatrował jeszcze JKMć i niebezpieczeństwa Województw Wielkopolskich, i téj strony wszystkiéj, począwszy od morza Baltyckiego aż do Krakowa, za pokojem w Rzeszy Niemieckiéj zawartym i uspokojeniem się od tamtéj wojny Szwedów; i gwoli temu nie zdało mu się, tak wielkiéj części Państw swoich za odejściem daleko od swoich domów wszystkiego stanu szlacheckiego, *sine omni praesidio* zostawiać. Jakoż nie omylił się na tém, bo za wydaniem trzecich wici toż *periculum* Wojewódz-

twa Wielkopolskie oznajmily, i aby przy granicach zostali swoich, prosili.

Mógłciby był Król JMć, mając sobie konstytucyą Sejmu przeszłego daną w ręce obronę i wojnę, za radą większéj części Senatu swego, z którym się o tém znosił, zaciągnąć wojska cudzoziemskie dla zasłonienia *salutis publicae;* ale i w tém *parcebat Reipublicae sumptibus;* i nie chcąc nowego i drugiego wojska kosztem *onerare Rempublicam*, raczéj wolał sam się ruszyć, i nie z daleka *fortunam suam et arma ostentare,* ale w oczy iść nieprzyjacielowi, i na szańc zdrowie swe królewskie podać.

Biorąc tedy częste JKMć i pożądane wiadomości o szczęśliwych wojska swego za dyrekcyą JMPana Wojewody Sendomirskiego i Pana Kamienieckiego progressach, nie za złą jaką (jako niektórzy udają) radą, ale z wrodzonéj ku sławie chęci, zwykłéj ku chwale Bożéj i ku zatrzymaniu ojczyzny żarliwości, naradziwszy się o tém podczas konwokacyéj z Panami Senatorami obecnemi, ruszył się Król JMć, rozkazawszy, cokolwiek jeszcze było pieniężnego żołnierza do obozu weszło, pod Lublin zciągać się; mając nadzieję, że w tak ciężkiém wspólnéj ojczyzny niebezpieczeństwie, miała się w tych, którzy *plus opibus in Republica possunt,* znajdować i pokazać chwalebna ona ochota, która zawsze *supplebat publicos defectus, privatisque copiis publicos augebat exercitus.* Aleć kilka tylko IchMć wyjąwszy, którzy znaczne odwagi uczynili, nie dosyć się w tém stało JKMci oczekiwaniu.

Tak się ruszywszy, na tém był JKMć, aby się był co prędzéj złączył z wojskiem pod Zbarażem; gdy w kilka dni potém do Lublina przyjechawszy, dano znać o oblężeniu wojska tamtego. Miał i tu jeszcze, i potém w dalszéj drodze JKMć takie rady *et persuasiones*, aby się sam był *loco aliquo securo* zatrzymał, wojsko posławszy. Jednak pałające chciwością sławy i dania co prędzéj ściśnionym oblężeńcom ratunku, *generosum pectus* JKMci, takiéj, lubo życzliwéj i wiernéj rady nie przypuściło, i owszem pełen nadziei o pomocy Bożéj, widząc, że *in multitudine exercitus victoria belli, sed de coelo fortitudo est,* tém prędzéj przeciwko nieprzyjacielowi postępował. A że było zdanie

atorów w Lublinie obecnych, rozkazał Król JMć, aby czynił zdaniu ich, którzy rozumieli, że bez pospolite być nie mogło, wydać trzecie wici. Ale z kilku tych w które były do Króla JMci naprzód stanęły, poka dobre było JKMci o tém *judicium*, i że ta publika trzecich wici nie tylko była późna, ale niepotrzebna. Godne ak JKMć te Województwa, które naprzód stanęły, pochwa uznawa, że za publikacyą trzecich wici rzucili się do obrony yzny, i inszym Województwom *exemplo suo praeiverunt.*

Nie [illegible] ęgi nieprzyjaciela, zwłaszcza liczbie wojska [illegible] języki nie zgadzały się o bytci Hana, i [illegible] *arte usus*, że mając przy sobie tak wielkie mnóstwo [illegible] tarów, i tak wiele ord nigdy w Polszcze niebywałych, mając mówię, krom Krymskich ord, które na 30,000 nie przemogą, okrom Budziackich, Oczakowskich, Dobruckich, Nohajskie i Kałmuckie potężne ordy, a nadto Uromelskich i Silistryjskich Turków, tak się ścisnął, że i jednego zagona nie puścił. Co JKMci było dowodem, małych przy nieprzyjacielu posiłków Tatarskich. Pokazała się dopiéro wielka liczba nigdy niesłychana i niebywała w tym kraju tego pogaństwa, i potęga nieprzyjacielska, gdy 6 mil od oblężonego wojska zaszedłszy drogę JKMci, próbował nieprzyjaciel przez dni dwa i szczęścia swego, i potęgi JKMci. Ale pobłogosławił P. Bóg, że sam JKMć i żołnierza i Hetmana powinność odprawując, dał wstręt nieprzyjacielowi, tak, iż zawsze *repulsus et rejectus* ze szkodą swoją. Nieprzyjaciel skłonił się pierwéj, i ozwał do takich kondycyj, jakie *Reipublicae hoc rerum statu salutares et gloriosae.* Oswobodziło się bowiem oblężone wojsko nieśmiertelnéj sławy i wdzięczności z dotrzymania wiary i cnoty godne: wróciło się zgubionych kilka Województw, i co większa jest, że się rozciął tak szkodliwy związek pogaństwa z wojskiem Zaporowskiém, i przeciwko inszym nieprzyjaciołom *paratum Reipublicae praesidium.* Jako w tém JKMć postąpił, i jakie pakta z Hanem Krymskim stanęły, jaka ordynacya wojska Zapo skiego i deklaracya JKMci na suplikę ich, wszystko t WMciów, których na przyszły Sejm poślecie, *patel*

Tak tedy JKMć tę straszną burzę, która ostatnią zgubą ojczyznie groziła, szczęściem, odwagą, męztwem, i całością swoją odwróciwszy, i Rpltą uspokoiwszy, aby dalsze bezpieczeństwo ojczyznie sprawił, i to co jeszcze ojczyznie trudności zostaje, uspokoił, Sejm sześćniedzielny Stanom Koronnym, i teraźniejszy Sejmik WMci złożyć raczył; to WMci podając, aby zapłata wojsku tamtemu, które pod Zbarażem w ciężkiém oblężeniu tak wielką potęgę nieprzyjacielską na sobie niesłychanym przykładem w nędzy i niedostatku wytrzymawszy, i to mając za największą nagrodę, że ojczyzna nasza cała, zapłaty i żołdu swego cierpliwie oczekiwa, jako i drugiemu, które przy JKMci chętnie zdrowie swoje za całość Rpltéj odważało, a nakoniec wojsku kwarcianemu i inszym podczas *interregnum* zaciągom, nieomieszkanie była obmyślona.

Patebit téż WMMciom wielkość i wojska i długu, z Komissyéj Lwowskiéj powagą Sejmu przeszłego naznaczonéj, którą acz JKMć limitował był, aż *ad Septembrem*, aby się było żołnierstwo w ten czas, gdy najbardziéj pilnować obozu należało, nie odrywało, za przyjazdem jednak swoim do Lwowa, pospieszyć się z nią i 15go *Septembris* zacząć rozkazał, Komissarzów z Sejmu naznaczonych listami swemi o tém obesławszy, aby na wszystkie Sejmiki wczesna, jako wiele długu wojska zostaje, była informacya.

Życzy i przestrzega JKMć, abyście WMMć nieodwłoczną zapłatę obmyślili, i zupełną moc Posłom swym o tém dali, by zaś strzeż Boże dla jakiéj zwłoki żołnierstwo przeciwnéj rezolucyéj przedsię nie wzięło, i po wojnie nas wojując, pierwéj niżli im zapłacimy, kilku żołdów z nas nie zbiérało.

Upatrować to raczy JKMć, że do obmyślenia skutecznéj téj zapłaty należy *coaequatio*. Przetoż zlecicie to WMMć *ante omnia* Panom Posłom swym, aby od tego porównania konsultacye swoje zacząwszy, przeszkody wszystkie do opatrzenia zapłaty uprzątnęli. Do czego na początku Sejmu zjechanie wszystkich Posłów Ziemskich wiele dopomoże. To jeszcze do tego punktu JKMć przydaje, iż wojsku kwarcianemu, któremu *a prima Januarii ad primam Julii* zapłata według Konstytucyéj sej-

mowej od Rpltéj obmyślona miała być, przychodzi na dwie ćwierci półtora Podymnego. Abyście tedy WMMć zaraz z tych Sejmików, Sejmu nie czekając, te półtora Podymne wydać, i do Skarbu oddać na zapłatę wojsku kwarcianemu skazali, pilnie JKMć żąda; ponieważ to pół roku dawno minęło, a podupadłe żołnierstwo w niedostatku swoim tak długo tego żołdu zasłużonego oczekiwa.

Oddawanie zwyczajnych upominków Tatarom, żeby *non habeant speciem tributi*, jako dotąd *praesefexebant*, że im je aż do Krymu zawsze odsyłano, sprawić raczył JKMć, że Han Krymski posłańca zawsze po nie posyłać do Kamieńca Podolskiego będzie, któryby je tamże odbierał. Przypominać tedy raczy JKMć, aby opatrzone było, zkąd im je na ten rok, i zatrzymane za kilka lat oddać: których część wziąwszy *in fidem publicam* pieniędzy, JKMć zapłacił; w ostatku Hana Krymskiego, że mu niemieszkanie oddane będą, *per obsidem* upewniwszy.

Co ukazowano, i dawno za Króla JMci świéżo zmarłego, że tak szczupłe jako było dotąd *praesidium* wojska kwarcianego nie mogło zasłonić bezpieczeństwa Rpltéj, tego w roku przeszłym doznała utrapiona ojczyzna, gdy za zniesieniem *vi et mole potentiae hostilis* tego małego wojska, poszła *in rapinam et praedam* nieprzyjacielowi.

Podawać to tedy raczy Król JMć WMMciom, abyście na tak małéj garści ludzi nie zasadzali *securitatem Reipublicae*, ani się spuszczali na ochotne *et voluntaria subsidia*, bo te, *dum volunt*, jako i tak rok było, *veniunt*. Ale abyście *justum stipendiarium exercitum* opatrzyli, któryby tam granic pilnował, by zaś, strzeż Boże, ta *flamma* z nieostrożności naszéj, znowuż z większą jeszcze szkodą nie wybuchnęła. Mogą być prędkie i łacne sposoby; byle tylko Stany Koronne dały miejsce tak potrzebnéj JKMci, na któréj *salus publica* zawisła, przestrodze, i przynajmniéj po tak nieoszacowanéj szkodzie chcieli *sapere*.

Będzie nieprawy dobru pospolitemu, i przyczyną nietylko hańby i sromoty wiecznéj w oczach świata wszystkiego, ale zguby téj ojczyzny, ktoby chciał zwłóczyć na czas dalszy tę deliberacyę.

Ordynacya wojska Zaporowskiego i deklaracya JKMci na supplikę tego wojska za przyczyną Hana Krymskiego dana, ma mieć potwierdzenie sejmowe i swoje *pondus et authoritatem.* W czém że trudności nie będzie, spodziewa się JKMć; zwłaszcza kiedy każdy uważy *optimam Principis intentionem, salutem populi pro suprema lege habentis;* i że przyszło czasowi cokolwiek pozwolić, aby się było mogło *tam perniciosum foedus abrumpere,* i to pogaństwo *in partes Reipublicae pertrahere.*

Induciae ze Szwedami już większą połowicę czasu naznaczonego przeszły: dotąd bardziéj inszemi zabawami, aniżeli statecznością przyjaźni zatrzymane! Pokazała Królowa JMć Szwedzka w pisaniu swojém na przeszłéj szczęśliwéj Elekcyéj JKMci *ad Rempublicam* o skłonności swojéj do wiecznego pokoju; i żeby o tém traktować i na Medyatorów się zgodzić, w témże pisaniu wspomniała. Pozwolił już JKMć na jednychże co i to Królestwo *mediatores;* także i na miejsce traktatów pozwolił; i znosić się z Królową JéjMcią począł około tych traktatów. W czém i Posła swego tam nie dawno wyprawił. Zostaje tylko, aby JKMć i Rzplta wysadzili Komissarze, jak należy, w liczbie małéj; i koszt na to aby był obmyślony. Co WMMciom JKMć przypomina, ofiarując wszelkie swe staranie do całego od téj tam strony Rpltéj uspokojenia.

Tak to w pośrodek WMMciów JKMć wniósłszy, co należy do obwarowania bezpieczeństwa od nieprzyjaciół, nie przepomina i tego, w czémby rad widział naprawę rządu domowego.

Jest to pospolite rozumienie, iż tę ciężką plagę, któréj doznała wszystka ojczyzna, *et cicatrices* jéj nigdy nie zapomni, dopuścil Pan Bóg dla ucisku ubogich poddanych bardzo dawno w téj Koronie z obrazą Bożą wkorzenionego. Nie może być tak twarde serce, któreby *sine horrore* słyszeć mogło ustawiczny płacz i skwirk po wszystkiém tém Królestwie ubogich poddanych dóbr Królewskich i Duchownych, dla stanowisk, stacyj, zdzierstwa żołnierskiego, przez które do ostatniego zniszczenia pomienione dobra przychodzą. Zbiegając się przeto JKMć i upadkowi tak znacznéj części *Reipublicae,* i karaniu Bożemu, które tak jawne krzywdy za sobą pociągają, życzy, abyście

WMMć insze wzięli przed się sposoby zatrzymania żołnierza, i uwolnienia od takiego ucisku dobra pomienione.

Zaniedbanie przez kilka lat mennicy Rpltéj, i zagęszczenie się bardzo złych pieniędzy obcych Panów, jest to jedna rdza, która nieznacznie *consumit opes publicas et privatas* w téj ojczyznie naszéj. Za te *quisquilias* obcych Panów, kosztowne i potrzebne towary nasze przedajemy, miasto srébra, szczérą miedź odbiérając. Przetoż życzy JKMć, aby Rplta, jako wzięła od lat kilkunastu w urząd swój tę mennicę, kiedykolwiek się wzdy obaczyła, i na blisko przyszłym Sejmie naprawę monety przedsięwzięła i skończyła.

Domu swego Królewskiego sprawami, nie rad Król JMć publicznych zatrudnia. Dlategoż te tylko przypomina, które na Sejmie szczęśliwéj Koronacyi JKMci wniesione były.

Królowa JéjMć, aczkolwiek na przeszłym Sejmie *Coronationis* nie odniosła skutku prośby swojéj *ad Rempublicam* wniesionéj, aby tymczasem niż przyjdzie do posessyéj dzierżaw sobie *informatione* naznaczonych, mogła mieć z łaski JKMci, za podawającemi się okazyami, insze opatrzenie na codzienne koszty, które *pro dignitate reginali* ponosi, nic jednak nie wątpi o zwykłéj ku sobie tych cnych narodów benewolencyéj, mianowicie wiedząc, jako szczéry ku Rpltéj Królowéj JMci affekt, którą sobie za ojczyznę obrała, i że te *connexiones* zawsze ojczyznie naszéj *in omni fortuna* potrzebne, któremi to wielkie Królestwo z przedniejszemi *in Europa* Monarchami *conjunxit*, poważacie. Aby tedy to Królowéj JéjMci oczekiwanie i nadzieja w chęci WMMciów nie była daremna, pilnie JKMć PNMwy przyczyniać się raczy.

Królewicz JMć Karol, jako miłuje tę ojczyznę swoję, i jako dla jéj potrzeby wszystko gotów odważyć, pokazał to, gdy jako z każdéj miary, tak w roku przeszłym, *opes suas* dla niéj *profudit*, znaczne ludu posiłki kosztem swym do wojska wyprawiwszy. Ma JKMć tę nadzieję o Rpltéj, że to uważyć zechce, aby Królewicz JMć miał przystojne urodzeniu swemu Królewskiemu opatrzenie, do którego przyczynienia że podaje okazyą wakujące Opactwo Mogilskie, żąda Król JMć Pan N. Mwy, abyś-

cie WMMć na trzymanie tego Opactwa Królewiczowi JMci pozwolili.

Doznawszy Król JMć w teraźniejszéj expedycyéj Obersztera swego Pana Krzysztofa Uwalda Generała *bonum militem*, a przytém życzliwego wielce Rpltéj, którego jako człeka wojny wiadomego i odważnego, w każdéj wojnie pożytecznie zażyć może,— przyczyniać się za nim raczy o Indygenat, życząc, aby go sobie *Respublica* do dalszéj usługi *hoc beneficio* obowiązała.

Ze wszystkiego wojska Zaporowskiego trzej się między inszemi znaleźli, którzy *fidem* Królowi JMci i Rpltéj dotrzymali, sami roku jeszcze przeszłego udawszy się do Króla JMci i Rpltéj: to jest Kozak Zabuski, Jaśko, Gandza. Byli i teraz w wojsku JKMci, i jeden z nich, Jaśko nazywany, z kilką set zebranego ochotnika szedł przy JKMci i wszyscy trzej pożyteczną swoją usługę JKMci i Rpltéj oddali. Aby tedy pokazało się wszystkim, jako *Respublica* szanuje tych, którzy wiary dotrzymują, życzy JKMć i przyczynia się, aby ci trzej Kozacy byli nobilitowani.

Miasto Lwów z jaką stratą i zniszczeniem dotrzymało wiary *Reipublicae*, już to wszystkim wiadomo; że raczéj wolało przedmieścia wszystkie postradać i ogniem je znieść, i potém, gdy w obronie swéj zwątpiło, kilkakroć sto tysięcy błagając nieprzyjaciela dać, aniżeli *a Republica deficere*. Godna rzecz zaprawdę, aby na takie szkody i zniszczenie wzgląd Rplta miała, i część znaczną tego okupu zastąpiła. Na potém zaś, podobnym przypadkom i nastąpieniu nieprzyjacielskiemu zabiegając, trzeba, aby to Rplta opatrzyła, żeby ta *Metropolis Russiae* inakszą obronę miała, i na wytrzymanie impetu nieprzyjacielskiego porządną fortyfikacyą. Bo kiedyby to miejsce (strzeż Boże) posiadł nieprzyjaciel, w inakszém pewnie miałby je, *magno cum damno Reipublicae* opatrzeniu. W czém aby *Respublica securitati suae non desit*, i na tym Sejmie to warowała, żądać JKMć raczy. Na to jeszcze pomnąc, że Komissarzom Rpltéj po Pilawieckiém pogromieniu niemałą summą *in fidem publicam* to miasto wygodziło, i teraz znowu JKMć na zapłacenie części zatrzymanych upominków Ordzie Tatarskiéj kilkadziesiąt tysięcy Złotych dodali.

Są jeszcze i insze do konsultacyj sejmowych należące sprawy, które inszemu czasowi JKMć zachowuje, albo też w propozycyéj *supplebit*, i WMMć sami przedsięweźmiecie. Te zaś, które teraz JKMć w pośrodek WMMciom podał, abyście pilnie u siebie ważyli i niebezpieczeństwa, długi, potrzeby spólnéj ojczyzny uprzątnęli, i to wszystko skutecznie i rzetelnie opatrzyli, co do pomnożenia pokoju, sławy, dostatków, spólnéj ojczyznie należy, żądać i napominać WMMciów JKMć raczy; Pana Boga prosząc, aby zdarzył szczęśliwe i zgodne WMMciom konsultacye, które da Pan Bóg będą szczęśliwéj walnego Sejmu zgody znakiem, i *felix omen* tych ozdób i pociech, których JKMć téj ojczyznie życzy, a życzyć bardziéj i większych i obfitych, nikt nad JKMć nie może. *Amen.*

160.

Wychowski do Wojewody Kisiela

z Czechryna 9 Października 1649.

Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Kijowski!
Mój wielce MPanie i Dobrodzieju!

Zawsze ja nietylko przy tych czasach ale i dawno pomnąc na dobrodziejstwo WMPana, służyłem WMPanu, i teraz powolność moją chcąc ukazać, będę się starał, abym dalszą łaskę WMPana sobie pozyskał. Teraz do Zadnieprskich majętności z uniwersałami JMPana Hetmana z Kozakiem według rozkazania, JMPana Sośnickiego sługę WMPana wyprawiłem. A do Czerkaskiego Pułkownika, lubo to było blizko, widziałem, że to było z trudnością. Do dalszéj rewizyéj i sporządzenia wojska zatrzymali. P. Krupiński sługa WMci kilkakroć dokuczał; a że nie zeszło się JMPanu Hetmanowi, odłożył do dalszego czasu: który krótki będzie. Skoro po rewizyéj, zaraz WMMPanom wszyscy sami pokłonić się muszą; do czego i sam JMP. Hetman przychylnym jest. Natenczas powolne usługi moje WMPanu pilnie załecam. — *Datum* w Czechrynie *die 9 Octobris 1649.*

WMPana we wszystkiém powolny sługa
Jan Wychowski Pisarz Kozacki.

161.

Wojewoda Kisiel do Kanclerza Koronnego

z niewiadomego miejsca, bez daty, ale koło 16 Października 1649.

Teraz już to wszystko jest *in praxi*, com ja miał *in speculatione*. Nie przyszło mi *cum Nobilitate* jechać na Sejmik do Żytomierza, ale go *sub dio* tylko musieliśmy, wkroczywszy w Ziemię Kijowską, odprawić. Do Chmielnickiego wysławszy (już to pięć niedziel,) *hucusque* responsu żadnego nie mam; a przy téj jego kunktacyéj mnie zawsze podejrzanéj, *plebs* w kupach zostaje, Panów do domów nie puszcza. W Brakiniu kilkadziesiąt zabito, w Byszewie kilkunastu; miody, czynsze, pastwy, arendy z Kijowa i zewsząd biorą na Chmielnickiego: na ostatek potasze, gdzie jeszcze były, wszystkie poprzedano. Na co wszystko posyłam *authentica documenta*, listy pisane o tém z Kijowa. Na ostatek tę mam wiadomość pewną, że Ordy *magna pars* została, i przy nim tu koczuje. Gdy się pytam czemu?— taki mi respons dają, że to wszystko odpowiedzi naszych sprawują, którzy już i zimié wojować ich grożą, i pakta ganią, i co wiedzieć czego nie prawią. A Chmielnicki to wszystko wié, i słyszy. Tu zaś *Nobilitas* do ostatniéj desperacyéj przychodzi: nie masz gdzie, i nie masz czém żyć; i Pan Bóg widzi, że chcieli, (mówiąc, „choćby nas miano pozabijać“,) jechać do domów swoich. Ledwo różnemi zatrzymałem ich sposobami, i legacyą do JKMci, z którą jechał P. Łowczy Kijowski. Uczyniłem im *spem firmam*, że jeśli ich nie puści Chmielnicki do domów, to Król JMć naznaczy im gdzie chléb. Zgoła nie mają już nic, co po sto tysięcy mieli substancyéj; chleba nie mają za co kupić. Posłaliśmy do Chmielnickiego *nomine* Sejmiku, co za przyczyna, że nas do domów nie puszczają, gdy my *in toto* pakta obserwować gotowiśmy? Kto chce być Kozakiem, żeby był; a my żebychmy w domu mieszkali z tymi, którzy w poddaństwie zostać chcą. Temi dawnemi sposobami zatrzymawszy *Nobilitatem*, czekam co téż na te społeczne wysłanie odpisze, i z czém odprawi *tandem aliquando* moich już kilku posłańców. Jeżeli pozwoli z nami *congredi*, i będę mógł *haec omnia meliorare*, dam

znać, *et faciam facienda*, którem wyraził w przeszłym liście. Przy Bożéj wszechmocności, dyspozycyéj téż JKMci, jeżeli tèż *etc.* [reszty, i daty brakuje].

162.

Artykuły Instrukcyi Posłom namówione na Sejmiku Sadkowskim Województwa Sieradzkiego.

21 Października 1649.

1. Podziękują IchMMPanowie Posłowie JKMci za pilne i czułe a prawie ojcowskie obmyślanie całości Rpltéj, iż *in hoc turbulento Reipublicae statu industria sua*, pracą, fatygą i odwagą zdrowia, pokój w Rpltéj zatrzymać raczył. Podziękują przy tém JMPanu Wojewodzie Sendomirskiemu, JMPanu Wojewodzie Ruskiemu, JMPanu Sendomirskiemu, JMPanu Kamienieckiemu, JMPanu Podczaszemu Koronnemu, JMPanu Chorążemu Koronnemu, JMPanu Staroście Lwowskiemu, Xciu JMci Dymitrowi, i inszemu wszystkiemu Rycerstwu za krwawe odwagi i znaczne usługi Rpltéj, także wszystkim IchMMciom, którzy przy Królu JMci odważnie stawali. Podziękują także JMci Xdzu Wołuckiemu, który nie mając tylko jednę ubogą Plebanię Rawską, *ex amore erga patriam*, sto piechoty na usługę Rpltéj stawił. A przy tém oraz IchMMć prosić będą, aby z tych, którzy byli *anthores fugae* pod Piławcami i z dobréj sławy Rpltą *spoliarunt*, także i z tych, którzy pod Zborowem placu nie dotrzymali i od JKMci uciekli, i uciekać chcieli, żeby na tymże Sejmie sądzeni i karani byli.

2. Przychęcając na dalsze usługi stan rycerski, starać się mają IchMMPanowie Posłowie, żeby tym, którzy byli na usłudze Rpltéj, także i tym, którzy zdrowiem swojém pieczętowali *securitatem* ich, aby zapłata zatrzymana oddaną była.

3. Punkta w Instrukcyéj podane przez JKMć, zniósłszy się z inszemi Województwy IchMMPanowie Posłowie, tak akomodować mają, jakoby się *desideriis* JKMci dosyć stało.

4. Obronę gruntowną i pewny komput wojska JKMci, Panowie Posłowie z inszemi Województwy namówią.

5. Zlecamy to IchMMPanom Posłom, żeby IchMMPanowie Duchowni, będąc synami téjże Rpltéj, idąc przykładem antecessorów swoich, *in tam urgenti negotio Reipublicae, subsidio* byli; a wojsku kwarcianemu, które pod Korsuniem zginęło, zapłacili. O to pilno expostulować mają.

6. Panowie Starostowie i Dzierżawcy dóbr Rpltéj, idąc dawnych zwyczajów przykładem, na tak gwałtowną potrzebę Rpltéj, żeby dwie kwarcie prowentów *extraordinarie*, także i Wójtowie z dóbr Królewskich aby także z łanów *in duplo* płacili.

7. Z strony ceł wodnych i ceł pogranicznych wziąwszy przed się statut *de bonis regalibus*, aby z tąd Rplta miała swoją wygodę, starać się mają Panowie Posłowie, żeby wszyscy, tak kupcy, jako i od towarów wszelkich, żadnemi libertacyami nie uchodząc, od sta florenów po flor. 4 płacili. Do tego JKMci prosić mają, żeby ze dwóch części prowentów, które JKMci należą z ceł wodnych jako i lądowych, Rpltéj ustąpić i kondonować raczył.

8. Wywiedzieć się mają Panowie Posłowie: kto jest przyczyną Przemyskiemu Powiatowi i Lwowskiemu braci naszéj. Kto się pokaże, żeby był karany *poena perduellionis:* gdyż się to stało nad wolą i rozkazanie JKMci.

9. A iż extraordynaryjne expensy trudnią podatki Rpltéj do wypłacenia wojsku, tedy IchMMPanowie Posłowie *inibunt rationes* z inszemi Województwy, aby się temu *prospicere* mogło, jakoby podatki Rpltéj na zapłatę wojsku obrócone były.

10. Niektóre miasta, oprócz Krakowa i Wilna, *in suffragia Electionis* Króla JMci wdały się: tedy starać się będą PP. Posłowie, aby te *suffragia* tak miast, jako i inszych *personarum plebejarum*, *abrogata* były.

11. Konfirmacya *jurium* teraźniejszego Króla JMci. Iż niektóre punkta *privatim* weszły mimo dawne konfirmacye, z ubliżeniem Obywatelów Koronnych, *serio* o to PP. Posłowie starać się będą, aby to *lege* było *abrogatum*.

12. Przywilejów z Kancelaryi Dworskiéj na przywileje żeby nie wydawano, którémiby dawniejsi *legitimi possessores* inkwietowani byli, starać się o to PP. Posłowie będą.

13. *Contra temere litigantes* żeby prawo i winy namówione były.

14. A iż się w miasteczkach namnożyło ludzi luźnych *conditionis plebejae*, którzy bez służby bawią się, i od Panów swych uciekają, Pogłówne po flor. 8 aby płacili, i bez kwitu z Pogłównego nie byli przyjmowani.

15. Jeżeli do podatków przyjdzie, żeby w Województwie naszém Poborami, nie Podymném płacone były; a Poborce do braci na Sejmik *relationis* wzięli. Także i *laudum* około zbierania Czopowego, żeby było na Sejmie approbowane i na przyszły rok namówione, starać się o to będą PP. Posłowie.

16. Przyjdzieli do zaciągów żołnierza Województwa naszego na usługę Rpltéj, tedy nie cudzoziemski, ale z Obywatelów Koronnych ma być żołnierz zaciągniony; i Pułkownik żeby z Województwa naszego zostawał.

17. Uskarża się na to Stan szlachecki, że lubo prawo dawne jest o wydaniu soli, jednakże PP. Administratorowie nowe sposoby do wydawania jéj wynajdują. Żeby *sine ulla defensa praescriptionis* każdemu szlachcicowi była wydana za ukazaniem kwitów poborných.

18. Dowiedzą się téż PP. Posłowie, jakim pretextem Burmistrz Toruński na szkutach do Gdańska idących, szlacheckie szkuty rewiduje, lubo Rpltéj Pisarz na Fordonie dozór tego czyni.

19. Wielka ujma w Czopowém zostawa przez wożenie piwa z różnych miast i inszego Województwa do Piotrkowa. Starać się o to PP. Posłowie mają, żeby tylko z miast Województwa tutecznego piwo do Piotrkowa wożone i szynkowane było.

20. A iż Rplta z Wybrańców małą ma wygodę, zniósłszy się z Województwy, to *praesidium* IchMMPanowie Posłowie w pieniądze obrócą.

21. Na pomierzenie łanowe, jeśli insze Województwa tego pomiaru *urgebunt*, i nam pozwolą, IchMMPP. Posłowie pozwolą.

22. Xciu JMci Wiśniowieckiemu, iż pewne dobra *per commissionem* od Moskwy są odjęte, żeby za te *bona ablata* rekompensę odniósł, i za znaczne usługi od JKMci i Rpltéj ukontentowany został.

23. JMP. Stefan Zamojski Miecznik Sieradzki Pułkownik Województwa naszego, że od JMXdza Biskupa Kijowskiego do prawa o jakieś exakcye pociągany zostawa, który wedle *laudum* Województwa naszego leżę żołnierzowi Powiatowemu w kluczu Olborskim naznaczoną miał, i niesłusznych exakcyj z poddaństwa nie czynił, i według ustawy się sprawował, żeby od wszelakich trudności prawnych uwolniony został.

24. Jeżeli przyjdzie do approbowania traktatów z Kozakami, mają tego PP. Posłowie przestrzegać, żeby *salvis juribus Ecclesiae Romanae* approbowane były.

25. Uważając znaczne usługi JMPana Starosty Sokalskiego, a mianowicie gdy teraz *pro obside* pokoju zatrzymanym zostawa, pilnie się starać mają PP. Posłowie, i prosić JKMci, aby jako *bonus civis patriae quamprimum eliberatus* został.

26. IchMMPanien Zakonnych Piotrkowskich *petitum* Ich MMPanowie Posłowie *promovere* mają.

27. Zabiegając luxuryéj, któréj się *inter plebejas personas* mianowicie siła zamnożyło, którzy w drogich futrach i bławatach i karmazynach chodzą, żeby *lege cautum* było, aby ten, który w bławatach chodzić będzie, od każdéj osoby *utriusque sexus* po flor. 10 dawał.—Artykuły wszystkie na przeszłą Koronacyą Króla JMci na Sejmie przeszłym namówione, i dawniejsze artykuły, którym się dosyć nie stało, reassumujemy; których poprzeć Panowie Posłowie mają.

IchMMPanowie Posłowie.
JMP. Alexander z Otoka Zaleski Referendarz Koronny.
JMP. Adam Poniatowski Stolnik Sieradzki.
JMP. Stefan Zamojski Miecznik Sieradzki.
JMP. Stanisław z Byków Bykowski.

163.

Sejmik generalny Województwa Mazowieckiego

w Warszawie 25 Października 1649.

Na którym ci najprzedniejsi byli: JMP. (Waler. Petrykowski) Podkomorzy Rożański, JMP. (Parys) Starosta Czerski, JMP.

Hieronim Leśniowolski (Chorąży Czerski), P. Chorąży Warszawski (W. Opacki), P. Podczaszy Warszawski, P. Cieciszewski (Tomasz) Cześnik Liwski, P. (Waler. Lasocki) Sędzia Wyszogrodzki; — Posła Ziemié Wiskiéj nie było; JMP. Brochowski (Felix, Pisarz Zakroczymski).

Między sobą obrali zgodnie Marszałka JMPana Brochowskiego Pisarza Zakroczymskiego. Ten *more consueto* zasiadłszy miejsce swoje, posłał po JMP. Posła KJMci, którym był JMP. Szymanowski, tenże co i na partykularnym Sejmiku; który przyszedłszy i przywitawszy się z IchMościami, zasiadłszy na miejscu zwyczajném jako Poseł, nie oddawszy kredensu, do czytania Instrukcyéj przystąpił. Któréj mu czytać nie dopuścili, pytając się pierwéj o kredens, według dawnego zwyczaju. On się składał pierwszym kredensem, który miał na partykularny Sejmik, *pro attestatione* IchMć Obywatelów Ziemié Warszawskiéj niektórych *fidem* appelowawszy. Czego gdy mu nie przyjęto, ukazując to, że insza rzecz jest mieć na partykularny a insza na Generalny kredens, a gdy się w téj mierze na *error* skarżył, że nie był z Kancelaryéj *informatus*, tedy mu ten *error* IchMMć przyjąwszy, do Instrukcyéj przystąpić kazali; dając mu w téj mierze opcyą, albo onę czytać, albo *punctatim*, jeżeliby miał co nowego nad pierwszą instrukcyą, proponować; dołożywszy mu tego, aby sobie o IchMMć, że mu tę opcyą dają, *sinistre* nie rozumiał, aby wczémkolwiek *dignitati* funkcyéj jego *diminutum* było. On na tém chętnie przestał; gdyż nie miał nic więcéj nad pierwszą instrukcyę, którą do rąk JMć Pana Marszałka oddał, a *interea* JMć Pan Marszałek podług zwyczaju kilką słów odprawiwszy do gospody JMPana Posła, aby niektórzy IchMMć odprowadzili, prosił. Po odejściu Pana Posła KJMci, dał Pan Marszałek najpierwszy głos JMPanu Staroście Czerskiemu, jako Posłowi Ziemié tamtecznéj, który do instrukcyéj JKMci stosujące się punkta Ziemié swojéj IMciom czytał: do których IchMMć drudzy, jako Posłowie Ziem swoich, odzywali się, w czém komu się nie zdało, i punkta te, dawszy *rationes*, między sobą zgodnie ucierali. Gdy przyszło do Huwaldowego indygenatu, na który żadną miarą Pan Starosta Czerski pozwo-

lić nie chciał, na indygenat niejakiego Perpessego Francuza, który się już zowie Perpeskim, względem jego odwag które w Zbaraskiém oblężeniu czynił, pozwolili: także na trzech Kozaków Zaporowskich nobilitacyą.

Od Xięcia JMci Wiśniowieckiego Wojewody Ruskiego list był czytany, który prosił, aby dobra jego odjęte przez Komissyą, były mu nagrodzone, *in quantum* by przyszło do potwierdzenia kondycyj Kozackich, aby dobra jego im podpadły. Na co téż IchMMć zezwolili; przydawszy to, aby po KJMci nikomu inszemu wprzód, tylko jemu samemu, jako Herkulesowi dziękowano. Radomski Trybunał aby był sądzony, i na nim *retentores* podatków Rpltéj odpowiedali, *exceptis* tych, którzy Czopowe *ex laudo* Ziem swoich trzymali.

Petita Ziem swoich różne przyjęli zgodnie.

Żołnierz względem excessów wydzierstwa, aby był nie w Lublinie na Trybunale, ale w Piotrkowie sądzony.

Czytano téż list od Pana Aleckiego, prosząc żeby za intercessyą IchMMciów mógł być zniesiony dekret sejmowy, i dobra onemu odjęte przywrócone. Na co kontradykcya zaszła; dając *rationem*, że to *inpossibile* zrzucać, co *pro sacrosancto* u siebie mają, a to tak dekreta sejmowe, jako i trybunalskie. Na ostatku na Posła Wiskiego manifestacyę publiczną zanosił P. Jelski syn niebożczyka Jelskiego, aby nie był Posłem, gdyż ten Poseł Wiski ma akcyę intentowaną o zabicie tego Pana Jelskiego; a że nie było tego Posła Wiskiego, obiecał JMPan Marszałek za intercesyą IchMMciów dać mu attestacyą, gdy tego czas i potrzeba będzie. A *interea* IchMMć podziękowawszy JMPanu Marszałkowi, rozeszli się o trzeciéj godzinie z południa; do spisania punktów sejmikowych, dwu naznaczywszy.

Ten sejmik w bardzo małéj liczbie osób odprawował się; bo na nim ledwie czwarta część ludzi była, co była na partykularnym sejmiku.

164.

Bogusław Leszczyński Generał Wielkopolski, dziękuje za laskę Marszałka Poselskiego.

Warszawa 22 Listopada 1649.

Mógłbym słusznie prosić WMMPanów o *missionem ab hoc munere;* nię dla tego, abym był *veteranus*, bom w usłudze ojczyzny, *profiteor* zawsze *novitius!* Ale dla tego, że *veteranus* być nie mogę. Dwa razy piastowałem ten urząd na sobie od WMMPanów powierzony; dwa razy nie z należącą wygodą i usługą. Zaczém moglibyście WMMPanowie *subvenire verecundiae meae*, i nie namawiać mnie na to, do czego się *imparem* bydź *existimo*. Ale, że czy *judicium*, czy affekt WMMPanów tak każe, *pari utrique*; to uważając, że jako ten *bene meretur* ojczyznie, co do usługi jéj przy ochocie *capacitatem* przynosi, tak ten *non male meretur* ojczyznie, co z ochotą do usługi jéj, i z nieudolnością się swoją nie kryje, ani tak wysoko kładzie *reputationem* i exystymacyę swoją, któréj *cupido etiam sapientibus nociva cernitur*. Jabym miał dla respektu téj, detraktować *imperia* WMMPanów z uniżoném podziękowaniem; atoli jednak tę jako pierwszą daję manifestacyą, że nic nie przyniosę do niéj, jeno *illibatam fidem* i *caecam obedientiam*, ostatka z łaski i faworu WMMPanów oczekiwając. *Dixi.*

165.

Andrzeja Leszczyńskiego Biskupa Chełmińskiego, Podkanclerzego Koron. odpowiedź po mowie powyższéj.

Warszawa 22 Listopada 1649.

Ktokolwiek zdrowém okiem wejrzy na teraźniejszéj Rpltéj *faciem* i jéj konstytucyą, a pilnie się przypatrzy, nową jakąś a dziwną, ale potężniejszą niż zgromadzonych wojsk i uzbrojonych pułków obaczy wojnę. Wojna to jest rozdwojonéj fortuny przeciwnéj, z łaskawą, szczęścia z nieszczęściem, a na ostatek *fatorum*, z opatrzną prowidencyą Boską. Pieściła nas łaskawa w rzeczy, ale nigdy nie stateczna, a najstateczniejsza i najłaskawsza przez te lata fortuna, gdy w powszechnym świata

wszystkiego zapale, w uniwersalném wszystkich Państw i Królestw i prowincyj zamięszaniu, nas w tak głębokim trzymała pokoju, żeśmy w nim rozpieszczeni w najdoskonalszym szczęśliwości postawionych się być rozumieli stopniu, i *extra omnem vicissitudinem.* Aliści nakręciwszy inaczéj do obrotów koło, tak nagle i prędko z tego, na którym nas była posadziła, spuściła stopnia, żeśmy się ledwo wtenczas, kiedyśmy ostatniéj bliscy byli ruiny, obaczyli; a daj Boże, byle jedno już obaczyli! Cokolwiek może się znajdować nieszczęścia, którém Państwa i Rplte do zguby przychodzą, tegośmy wszystkiego doznali na sobie. Doznaliśmy *malorum omnium congeriem;* a tém ciężsźj, że to wszystko co *sensim et per seriem annorum* inszych gubi, naraz się prawie *uno impetu et momento* skonfederowało i zgromadziło; tém sromotniéj, że nie od postronnych nieprzyjaciół, ale *a servili bello ruinam nobis impendere et ultimam* prawie *periodum instare* widzieliśmy. Aleć gdy zapamiętała i na zgubę naszą zawzięta fortuna rozumiała, że już zapędom swoim dosyć uczynić miała, znalazła sobie *obicem, felicitatem* Króla JMci szczęśliwie obranego, szczęśliwie koronowanego, szczęśliwie panującego; znalazła mówię sobie *obicem,* i jakby wstępnym spróbowawszy się bojem, cofać się musi. Nalazły i *fata* tego ktoby *cursum* ich zastanowił, t. j. zwykłe nad nami miłosierdzie, Boże. Bo to *solius* tylko jego potencyéj dzieło, iżeśmy już *in finem non periimus,* a jeszcze nam do ratowania ojczyzny, (byleśmy tego wdzięczni być chcieli,) *spatium* pozwolone: to nie komu inszemu, saméj tylko wszechmocności Boskiéj, a *felicitati* JKMci *ulla mens adscribere praesumat.* I ztąd ci poznać możemy, że *non occulta potestate,* ale *divinitus* na tym tronie *constitutum* mamy Króla JMci, i pierwéj od Boga samego, niż od wolnych głosów naszych obranego. *In ejus sinum concussa ruensque Respublica deferretur,* aby ją on sam podźwignąwszy, *pristino redderet statui.* Azaż małe tego *experimenta* uczynił JKMć, gdy ledwie co *in hanc laborum et curarum assumptus congeriem,* (gdzie *nulla laeta et prospera,* ale *aspera quaeque et dura obtigerunt,*) zaraz zdrowie swoje ochotnie ojczyznie ofiarował, i *sponte in periculum obtulit, invisamque sibi salutem* ro-

zumiał, gdyby jéj był *cum salute Reipublicae non conjunxisset?* Azaż już *non appropinquaverat interitus Reipublicae* w jednym momencie pod Zborowem, gdyby go był sam JKMć dzielnością i odwagą swoją *non avertisset?* Gdy *titulis* tylko *et signis Regem*, zaś *labore ducem*, *fortitudine militem* pokazał, — gdy sam chorągwie do niczego już bardziéj (coby ze łzami wspomnieć) jako do ucieczki przywykłe, hamował, a bez Rotmistrzów zostawające przywodził, pomięszał tak był JKMć *Regium Suum sudorem et pulverem militaribus turmis*, że niczém tylko dzielnością a męztwem od inszych *differebat. Et quis heros efficere potuisset*, co na ten czas i męztwo i *felicitas* JKMci *effecit*, że zaraz *et servilis furor*, *et barbarorum impetus* ucichły, i do traktowania się skłoniły? Cóż na ten czas szczęśliwiéj, co *salubrius Reipublicae*, co *gloriosius* JKMci stać się mogło, jako, nad to co się stało? *Reportavit* JKMć ztamtąd *pacem et tranquillitatem*: *reportavit confusa hostium obsequia*: *reportavit* od tych, którzy *jugum excusserant*, i już nie tak *de suis libertatibus*, które pretendowali, jako *de nostra servitute dimicabant*, *vota imperata faciendi*. Azaż to *non pulsat omnibus triumphis?* Aleć się to już *terminus* prac i ojcowskiego pieczołowania JKMci koło dobra pospolitego kończy. A że teraz jest czas *consulendi de Republica*, że z tego Sejmu *dependet* albo *salus* jéj, albo *interitus*, chciéjcie WMć *eo dirigere consilia*, abyście teraz przynajmniéj jéj obmyślili *securitatem*. JKMć *eum*, który zaczął, *tenere cursum* chce w ojcowskiém swém obmyśleniu; a tém ochotniéj, że powinną wdzięczność i należyte od WMci, imieniem braci w domu pozostałych, odnosi podziękowanie. Co mile JKMć od WMMciów przyjmując, deklaruje się z tém, że jako *non provocat bella*, tak *non timet*: deklaruje, że *omnia Reipublicae tam laeta*, *quam tristia*, chce mieć *communia sibi*: *nec magis felicem se sine Republica*, *quam Rempublicam sine se vult*. Deklaruje, że cokolwiek P. Bóg użyczy dni życia JKMci, niechce onych *sine cura Reipublicae agere*. A natenczas do pocałowania *bellatricis pariter et pacificae dextrae* WMć miłościwie przypuszcza. *Dixi.*

166.

WOTA SENATORÓW W RADZIE WARSZAWSKIÉJ NA SEJMIE.

27 Listopada 1649.

Votum JMPana Kanclérza Koronnego.

Bym nie znał głębokiéj pokory WKMci na tak wysokim tronie posadzonéj, bym jeszcze nie miał drugiéj funkcyéj na sobie włożonéj, zabawiłbym się *gratulari* ojczyznie. Szczęśliwa ta była influencya pokoju otrzymanego, bo *nefanda bella* uspokoiłeś WKMć. Tą influencyą Król JMć Rodzic ś. p. wracał się z tryumfami, jak i Król JMć ś. p. Władysław, i WKMć *aucto imperio* powróciłeś. Jeżeli kiedy, to influencya robiła to WKMci *per praesentiam*. — *Dii laboribus omnia pendunt.* Z wielką boską opatrznością dostąpiłeś WKMć wszystkiego *industria et labore.* Rachujmy się jéno! W cudzych krajach jeszcze nie stabiliowany pokój. Kościołami, fundacyami, okupować się muszą! Uchował Pan Bóg tę pieszczoną ojczyznę naszą od tego. *Non abutimini Clementia Dei!*

1. Obmyślić wojsku zapłatę; myślić o obronie; a żołnierza nie zniechęcić! Żaden tym żołdem nie może żyć, *etc.* Żołdu poprawić i *condicto stipendio* ich opatrzyć; i aby była *gratitudo* Zbaraskiemu wojsku.

2. Zalecał Panów Regimentarzów, z których jeden *obiit*; jednak *memoria* jego zostaje. Xcia Jeremiego, Pana Hetmana Litewskiego. *etc.* Godni Xiążęta IchMMć Wiśniowieckie *omnem gratitudinem*, jako Xiążę Dymitr i Xiąże Jeremi, za te *damna* w które Xiążęta IchMMć popadli wtedy a *colluvie* w pozostałych w tyle majętnościach swych, będąc w obozie. Pana Chorążego Koronnego, jako syna Wielkiego Hetmana, Pana Sokoła, *etc.*

3. Jeżeli wojsko nieodwłoczną zapłatę nie dostanie, tedy ludziom piskorz będzie taki, że muszą jeść po chwili i trawę.

4. Nie ros [illegible] ka radził.

5. D [illegible] upominkach; gdyż to nie [illegible] wało, ale *stipendiarium*

militem aget. Samiśmy się zgubili, gdyśmy reformowali wojsko. Ale żeby nas te upominki miały *salvare*, trzeba posłać Posła do Porty Ottomańskiéj biegłego, któryby jego wyrozumiał myśli wszystkie; a nad Dniepr zemknąć wojsko, jeśliby koło nas chciał kolić.

6. Z strony ordynacyéj wojska Zaporowskiego z IchMMć trzymać będę; bo tu *injuriam Dei nolo.*

7. Wyprawa Posłów do Porty i do Szwedów że opóźnia się, *difficultas* to sprawuje pieniędzy. — Kancellarya gotowe ma papiéry, *etc.* Ale my *leviter* chcemy wszystko odprawować.

8. O Mennicy. Aby wszystkie Talery czerwone przebić na *faciem* JKMci, niech IchMMć najdą sposób proporcyonalny kucia onéj. Królowa JMć, Królewicz Karol, Xiężna Najburska, aby *in desideriis suis* ukontentowani byli: bo uchowaj Boże na Xiężnę JMć śmierci męża, musiałaby tu znowu przyjechać, i onę *cum onere* sustentować wypadłoby.

9. Pana Uwalda, Jaska, Zabuskiego, Gandzę, zalecał.

10. Miasto Lwów, że wytrzymało potędze, aby restauracyą miało, jako i Kamieniec.

Votum JMPana Sendomirskiego.

1. Pospolite ruszenie, jako klejnot serdeczny, *symbolum Martis:* kto przysięże żeby *in..... tranquillitatis* zostawały, tę powinność ochotnie złożyć. *(sic!)*

2. Żeby Panów Hetmanów nie była dożywotnia władza. Zaraz tu będzie wiedziała Rplta, który godzien, P. Bóg wszystkim daje, a nie jednemu.

3. Każdy poddany WKMci tak z duchownych i świeckich dóbr niech da po Złotych 20, a może bydź wojska 20,000. Po Województwach może mieć JKMć 6000 wojska; a tak WKMć nie będzie się bał Chmielnickiego.

4. Usarz powinien mieć więcéj chleba. Pomierzywszy ich. aby to Komissarze wysadzeni uznali.

5. *Intestina odia* to sprawowały, że nie pobłogosławił P. Bóg: bo *ejulatus* poddanych ze wszystkich stron to pociągał.

Medium.

6. Niech będzie *discrimen inter bonos et malos*, i kazać inkwizycyą uczynić: bo po miasteczkach tylko się włóczą. Aby każde Województwo szkody swe objaśniło.

7. Ordę uspokoić, z sąsiadami się porozumieć.

8. JMci Xięcia Jeremiego affektacye jako *boni civis* approbował. Jaśka, Gandzę, Zabuskiego Kozaków nobilitatować, i Pana Uwalda i Gizę Majora JKMci piechoty.

9. Nie może wyrazić affektu WKMci o *miraculosum opus* JMPana Hetmana Litewskiego.

10. Upominki Tatarom oddać.

11. Posłać Posła do Porty Ottomańskiéj. Ale to na *maturum consilium et secretum* WKMci spuszczam.

167.

Wojewoda Kijowski Kisiel do Króla

z Kijowa 28 Listopada 1649.

Jako moje wszystkie *pia pro Republica gesta* od początku nieszczęśliwego zamięszania w ojczyznie nie były próżne zawiści opacznych interpretacyj, tak teraźniejszą podjętą do Kijowa drogę, taż *umbra persequi* może. Ja zaś *qua fide debita* ojczyznie i WKMci służyłem, zawsze *eadem perficio* usługi, których *summa brevis* WKMci ta jest.—Gdy z ostatniéj toni sama Boska ręka odwagą WKMci pod Zborowem wyswobodziła ojczyznę naszą, stanęły pakta takie z wojskiem Zaporowskiém, jakie przyjąć *res nostrae in extremis positae* kazały, które trzymać *aggravat Rempublicam*, nie trzymać *Principis data fides* nie pozwala! Wierny mój zawsze ku dostojeństwu Pańskiemu i ojczyznie affekt, jako na tym placu przy innych IchMMciach nie próżnował, i czynił co mógł, tak *novam concepit sollicitudinem*, by téż *cum extremo vitae periculo* wraziwszy się między zajątrzoną *plebem*, i Sejm, poprzednio jeszcze *tentanda tentare, et tractanda tractare*, jakoby Majestatowi WKMci Pana N. Mgo *dignitas*, a *Reipublicae integritas* i pokój postanowiony, w swojéj klubie zostawać mogły. Tą intencyą w drogę puściwszy się,

lubo jako przez ciernie przedzierając się *per obvias caterva plebis*, nie bez dysgustów i niewczasów, stanąłem jednak w Kijowie za łaską Bożą, i całe trzy niedziele strawiłem tu, *intentus* przedsięwzięciu memu na usłudze WKMci. Wprawdzie *res cum plebe nunc elata* rozmaicie mi się powodziła: za przybyciem jednak samego Pana Hetmana do mnie, *cessit in melius*. *Jurisdictio* Kozacka ustąpiła: WKMci przeczemnie *instaurata*, nastąpiła. Magistrat Kijowski z władzą ich rekuperowałem, przysięgę moję wykonawszy. Świeże *homicidium*, mając *spectatores* namniéj na 20,000 Kozaków, mieczem WKMci *innocentem sanguinem vindicando* zabitego Pana Hołuba, pokarałem. Wypisy i sporządzenie Regestrów oraz i tu za Dnieprem kończą się. *Certis rationibus evici* zalterowanego samego Pana Hetmana wieściami, które coraz o wojnie z tamtąd przychodzą, aby przysiędze swojéj dosyć uczynił, i dufał łasce WKMci. Oznajmuję na ostatek, co najbardziéj ma trudnić, lubo nie tak doskonale jakobym życzył, ile jednak *praesens status* [pozwala,] *temperavi*: a zatém i X. Metropolita, że będzie na Sejmie, i Posłowie wojska Zaporowskiego, biorąc ich *in fidem*, *effeci*. Pospieszyć zatém i sam się *rebus dispositis* WKMci chciałbym prezentować, byle tylko P. Bóg z łaski swéj świętéj chciał mi *afflicto affectionibus meis* pofolgować.— Jeżeliby téż, strzeż Boże, złe zdrowie moje miało mię w drodze *retardare* albo *incarcerare*, przy tych wiadomościach *subjungo et praemitto* moje wierne WKMci i ojczyznie, lubo podłe zdanie: na wojnę nie porywać się; bo w Ordzie gotowość wszelka: też siły i taż liga; i owszem tegoż gmin pospólstwa zajątrzonego Panom swoim pragnie. Ale Hetman ze wszystkiém wojskiem mocno pokoju życzy, i szczérze około tego chodzi. Naostatek nastąpić na nich grozi wojskowo. Jednak wszystko zatrzymane *ad executionem rei masticatae plus quam necessariae*. Jako dufać pokojowi całe, jedno jest *extremum*, tak *excitare bellum*, jest drugie *extremum*: albowiem ostatniéj rezolucyéj *plebs plena*. Jużby nastało *bellum gentis et religionis*, którego jakie są *momenta*, bliskie a żałosne mamy dokumenta. To wszystko *pro fide* WKMci napisawszy, *calamum*

comprimo, a siebie samego *accingo itineri*, i te wierne usługi kładę pod nogi Majestatu WKMci.

Datum na Zamku Kijowskim, *ut supra*.

168.

Komput wojska na sejmie uchwalony *w Grudniu 1649.*

Chorągwie Usarskie.

JMPana Kasztelana Krakowskiego (Potockiego)	koni	100.
JMPana Wojewody Krakowskiego	koni	100.
JMPana Wojewody Sendomirskiego	koni	100.
JMPana Wdy Ruskiego (Xcia Wiśniowieckiego)	koni	100.
JMPana Wojewody Bracławskiego	koni	100.
JMPana Wdy Czerniechowskiego (Kalinowskiego)	koni	100.
JMPana Marszałka Koronnego	koni	100.
JMPana Koniuszego Koronnego	koni	100.
JMPana Chorążego Koronnego	koni	100.
JMPana Obożnego Koronnego	koni	100.
Xcia JMci Koreckiego	koni	100.
Xcia JMci Dymitra Wiśniowieckiego	koni	100.
JMPana Starosty Krasnostawskiego	koni	100.
JMPana Stolnika Bracławskiego	koni	100.

Chorągwie Kozackie.

Xięcia JMci Wojewody Ruskiego	koni	100.
JMPana Generała Podolskiego	koni	100.
JMPana Chorążego Sendomirskiego (Kazanowsk.)	koni	100.
JMPana Strażnika Koronnego	koni	100.
JMPana Starosty Halickiego (Andrz. Potockiego)	koni	100.
JMPana Chorążego Podolskiego	koni	100.
JMPana Chorążego Nowogrodzkiego (Ulewicza)	koni	100.
JMPana Starosty Jaworowskiego (J. Sobieskiego)	koni	100.
JMPana Starosty Nowogrodzkiego (Piaseczyńskiego)	koni	100.
JMPana Starosty Ostroskiego	koni	100.
JMPana Starosty Zwinohorodzkiego (Ulewicza)	koni	100.

JMPana Stolnika Nowogrodzkiego (Mieleszka) . koni 100.
JMPana Podsędka Bracławskiego . . . . . . koni 100.
JMPana Podstolego Kijowskiego . . . . . . koni 100.
JMPana Strażnika Wojskowego . . . . . . koni 100.
JMPana Krzysztofa Sapiehy . . . . koni 100.
JMPana Koryckiego . . . . koni 100.
JMPana Zaćwilichowskiego . . . . koni 100.
JMPana Wadowskiego . . . . koni 100.
JMPana Kalińskiego . . . . koni 100.
JMPana Sokoła . . . . koni 100.
JMPana Ujejskiego . . . . koni 100.
JMPana Butlera . . . . koni 100.
JMPana Strzyżewskiego . . . . koni 100.
JMPana Konrackiego . . . . koni 100.
JMPana Rakowskiego . . . . koni 100.
JMPana Malińskiego . . . . koni 50.
JMPana Dzieduszyckiego . . . . koni 50.
JMPana Humieńskiego . . . . koni 50.
JMPana Jordana . . . . koni 50.
Mustafa . . . . koni 100.

Arkibuzerowie.

JMPana Starosty Rogozińskiego . . . . . . koni 600.

Rajtarowie.

JMPana Starosty Ryzkiego . . . . koni 500.

Dragani.

JMPana Pisarza Polnego . . . . koni 400.
JMPana Starosty Kokenauskiego . . . . . . koni 500.
JMPana Henryka Denhoffa . . . . koni 500.

Regimenty piesze Cudzoziemskie.

Xcia JMci Radziwiłła Koniuszego W. X. Litewskiego Nr. 1000.
JMPana Generała Majora Ubalda . . . . . . Nr. 1000.
JMPana Starosty Dynaborskiego . . . . . . Nr. 1000.

MPanów Wejerów Piechoty i Draganiéj . .	Nr. 1000.
.na Obożnego Wojskowego	Nr. 300.
.na Rozrażewskiego	Nr. 600.

Piechota Polska.

ına Hetmana Wielkiego Koronnego . . .	Nr. 200.
ına Hetmana Polnego Koronnego	Nr. 100.
sidium Kamienieckie	Nr. 200.
sidium Spiskie	Nr. 100.



RZECZY z ROKU 1650.

169.

Desiderata od Deputatów wojska.

Lublin 1 Stycznia 1650.

1. Instancya wniesiona od wojska wszystkiego do JKMci o eliberacyą IchMMPanów Hetmanów, która, że jeszcze *ad effectum* nie przyszła, bo tylko JMPan Krakowski *in spe eliberationis* przez duchowieństwo (?) zostawał; zaś JMP. Wojewoda Czerniechowski *postpositus*, za którym *reiteramus* prośbę, aby według obietnicy JKMci był jak najprędzéj z rąk pogańskich wyjęty.

2. Wojsku Korsuńskiemu, z którego się do więzienia dostało rycerstwo, także z Żółtych Wód, jako i Kodackich, którzykolwiek za klemencyą Boską *eliberati* do progów ojczystych powrócili, przez czas ten w więzieniu będących, aby żołd szedł na też ich poczty, na jakie przedtém służyli, aż do tego czasu póki nie wyszli. A tym, którzy jeszcze *detinentur* w krajach pogańskich, aby do dwu lat służba przyznana była na też ich poczty. Tymże aby summa od Rpltéj assygnowana, tak z więzienia wyszłym, jako i zostającym, przy téjże zapłacie oddana była, i assygnacya summy pewnéj za postrzały i okaléczenia aby była naznaczona.

3. Wojsku Zbaraskiemu za odważne dzieła, straty wałowe i szturmowe, czwarta ćwierć do trzech darowana, aby była przydaną, lubo się wojsko było na piąciu zasadziło.

4. Temuż wojsku summa pewna na postrzelonych i okaléczonych, aby była naznaczona.

5. Wojsku Zborowskiemu *gratitudo* proporcyonalna, a przynamniéj ćwierć aby była darowana tym, którzy przy boku JKMci zostawali, tak jako i Kamienieckim przeszłym. Tymże summa pewna na postrzelonych.

6. Regimenty cudzoziemskie aby ukontentowane zostały, tak Zbaraskie jako i Zborowskie.

7. Chléb na wojsko w téj ćwierci aby podług pierwszéj ordynacyéj JKMci był pozwolony, żeby wojsko o głodzie zapłaty nie czekało: a ten pierwszy jako i teraźniejszy aby na Komissyi od żadnych osób nie był impedyowany. A ponieważ nas konstytucyą nakryto takową, za którą *non reperitur medium*, abyśmy mogli i do odbierania zasług naszych przystępować, prosić JKMci, aby raczył *invenire modos et media*, aby ta konstytucya *de praesenti* wojsku nie szkodziła, ani *personis*, ani *honori*. Kondemnaty, i wszystkie przewody prawne na wojska otrzymane od początku borgowéj służby, i któreby jeszcze *ad ultimam Martii subsequi* mogły, że nie są na teraźniejszym Sejmie, jako po przeszłych expedycyach kassowane, prosić JKMci, jako to już deklarować raczył, żeby *sub eadem securitate*, jako na przeszłych Sejmach, w honorach swoich wojsko całe zachowane było. Przeciw komuby się na teraźniejszéj Komissyéj *cum sua querela* nikt nie odezwał, ten aby *in posterum* do żadnego sądu nie był pociągany.

8. Traktament Panom Rotmistrzom należyty aby był z Skarbu JKMci przy zapłacie generalnéj oddawany, według Lwowskiéj ordynacyéj.

9. A iż za tak częstém powłóczeniem na Komissye uniwersałami, do wielkich strat i kosztów [jesteśmy] przywiedzeni: o nagrodę [prosimy,] abyśmy *ex nunc* odnieśli: gdyż z osobna spezę *pro actu alio Commissionis* czynić musimy.

Declaravit to wojsko, że, jeśli w tych punktach nie dosyć się wojsku stanie, na przyszłéj Komissyi do żadnéj rzeczy nie przystąpi.

Prosi wojsko Xcia JMci Jeremiego, aby raczył wojsku *patrocinari*, i *bonum* wojska wszystkiego *promovere*.

170.

Sefer Gazy Aga, Wezyr Hański do Kanclerza Koronnego

28 Stycznia 1650.

Wielkiéj Hordy i wielkiéj Ziemié Króla Jaśnie Wielkiego Dobrodzieja mego, wiary bisurmańskiéj Giraj Hana Wielki Wezyr, który jest zawsze przy nim i zasłużonym, Ja Wielki Sepher Gazy, Jaśnie Wielmożnemu na tym świecie wielkiemu przyjacielowi i bratu memu Kanclerzowi Koronnemu, co my nizki pokłon oddawszy, z braterskiéj miłości pytamy się o zdrowiu dobrém WMPana: jak się macie, czy dobrze się powodzi po zdrowiu?— Kiedy Najjaśniejszy Król JMć był pod Zborowem, jam między niemi zgodę zawarł, jak WMci to jest świadomo. Między tak wielkiém wojskiem, dwóch Królów przywiodłem do zgody i przyjaźni. I przysięgliśmy na to, i przyobiecaliście dwa kroć sto tysięcy pięćset Talerów, które mieliście dać. Trzydzieści tysięcy Talerów oddaliście, i zastawę; a w ostatku na staranie wzięliście Sulimana Agę na przysłanie ostatka pieniędzy. Według przysięgi w słowieście się nie stawili. Daliście inszemi rzeczami, któreście rachowali na dwadzieścia cztery tysiące albo więcéj, a gotowizny 6000 Talerów. Przeto przed Hanem haniebnieście mię zawstydzili, i w kłopot wprowadzili, (bo te rzeczy ledwie się stoją 10.000 Talerów,) i Hana JMci zafrasowali. Daléj co miałem czynić? Musiałem kilka razy się pokłonić Hanowi JMci do nóg, i uczynił do mnie punkt: „Potrzeba, aby u Królów stałe słowo było; inaczéj czynić nie jest słuszna“. Powtóre, teraz posyłamy sługę Machmet Gazy Malisk. Jeżeli chcecie z Najjaśniejszym Hanem Dobrodziejem naszym w przyjacielstwie i braterstwie i zgodzie mieszkać do śmierci Hańskiéj, tegoż Posła raczcie WMć prędko odprawić, oddawszy mu 40,000 Talerów, a swoją zastawę odbierzcie. A moje słowo żeby przed Hanem JMcią nieodmienne było, przysięgi i słowa nie odmieniając, tę summę do skarbu Dobrodzieja mego przysyłajcie. A da Pan Bóg, jeżeli przyjaźni i braterstwa Dobrodzieja mego żądać zechcecie, na swoją szyję biorę, iże dotrzyma przyjaźni. A jeżelibyście słowo swoje i przysięgę od-

mienić chcieli, to Boże zawaruj! Nie jest dobrze przysięgę łamać, tę skléjoną przyjaźń rozrywając. A jeżelibyście inaczéj uczynili, waszym zostawom byłoby nie dobrze. Kto w Panu Bogu ufa, nie jest od niego oddalony.

Sepher Gazy Aga, Hański Wielki Wezyr.

171.

Islan Gerej Han do Króla Jana Kazimierza

28 Stycznia 1650.

Panu, który stworzył nas i was, Panu Bogu bez końca chwałę dajemy i Prorokowi naszemu Mechmetowi z Towarzyszami jego, będąc Wielkiéj Ordy, wielkiéj Monarchii, Prowincyi Kipdżackiéj stolicy Krymskiéj nieogarnionych Tatarów szerokich Ziem, i Państw i wszystkich Nohajskich Tatarów Królem Wielkim, Islan Gerej Han, Najjaśniejszemu Królowi Polskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Litewskiemu, Mazowieckiemu, Inflantskiemu, Kijowskiemu, i inszych Państw Wielkiemu Królowi bratu naszemu Janowi Kazimierzowi, którego zdrowie bogactwa i Państwa niech nie ustają do śmierci. Przy oświadczeniu przyjaźni naszéj braterskiéj, pytamy się o zdrowie WKMci, jako się macie, czy dobrze się powodzi? czy zdrowiście?— a po tém pytaniu o zdrowie WKMci, jest to: Wiadomo WKMci, jakie między nami były słowa postanowione na braterstwo i przyjaźń aż do śmierci Naszéj. Nie odstępując od tego braterstwa i przyjaźni, przyjacielowi WKMci jestem przyjacielem, jakośmy między sobą umówili i poprzysięgli aż do śmierci, któréj przysięgi na wieki złamać nie myślimy. A w przysiędze zobopólnéj jest ta wiadoma WKMci pierwsza przysięga, żeście mieli dawać dwa kroć sto tysięcy Talerów; a jénoście dali trzydzieści tysięcy Talerów, a w ostatku daliście zastawę swoją; a żeście mieli znowu ostatek odesłać przez Solimon Agę, któregoście z sobą wzięli. Temu słowu swemu dosyć nie czyniąc, tylkoście mu dali sześć tysięcy Talerów gotowych, a we dwudziestu czterech tysiącach daliście mu różnych rzeczy. Który się powróciwszy do nas z temi rzeczami, szacowano je; zaledwo stały za dziesięć tysięcy. Jednakże przyjęliśmy to dla braterstwa WKMci w ta-

kiéjże summie, w jakiéj były dane. Czy taką ma być przyjaźń Wasza? Nie do rzeczy jest, aby słowo Królewskie miało być odmienne. Nieprawdziwém słowem żadna rzecz nie może być skléjona, i przyjaźń i braterstwo nie może trwać. Przetoż teraz posyłamy Mechmet Gazę. Jeśli z nami chcecie dotrzymać przyjaźni do śmierci, tedy przyślijcie przez niego ostatek summy, to jest sto czterdzieści tysięcy Talerów, a oprócz tego czterdzieści tysięcy Talerów, które oblężeńcy Zbarazcy nam obiecali. Czego wszystkiego czyni summa sto ośmdziesiąt tysięcy Talerów: tę summę wszystką odeślijcie nam téj zimy według przysięgi swojéj. Co gdy odeślecie, tedy da Pan Bóg, że my przysięgi i słowa nie odmieniając, o cokolwiek nas będziecie żądać na przyjaźń i braterstwo nasze, nieodmiennie uczynimy: a jeśli Wy słowo zasie odmienicie, i przysięgi nie dotrzymacie, tedy z Was samych a nie z nas przyczyna będzie. Czego zawaruj Boże! Wszak wiécie, że nie dobrze to jest przysięgę łamać i słowo odmieniać. A jeśli braterstwa i przyjaźni swojéj nam dotrzymacie, tedy i my gotowiśmy. Wy więc przysięgi dotrzymajcie, i odsyłajcie nam jako najprędzéj tę summę. A zatém Was Panu Bogu oddaję.

172.

Sposób odprawy Posłów Moskiewskich

około 15 Marca 1650.

Po skończeniu rozgoworów, gdy Posłowie na Zamek się zjadą, zasiadłszy z IchMMPanami Senatorami w Izbie Otwiernéj, zobopólne gramoty, konfirmacyą wiecznego przymierza w sobie mające, tak od Króla JMci dla posłania Carowi z pieczęciami Koronną i W. X. Litewskiego, jako i od Cara, dla oddania Królowi JMci przysłaną, porządnie skorygują, i spólnie z Panami Senatorami pójdą do Króla JMci do pokoju. Tamże hramotę Króla JMci wziąwszy swą, kilką słów rzecze do Posłów, i odda im hramotę; oni wzajem hramotę Carową do rąk Króla JMci oddadzą, zaczém odejdą. A gdy bankiet będzie, Król JMć zasiędzie do stołu; Posłowie postoją nieco, a potém posadzeni będą.

Nazajutrz; gdy Posłowie przyjdą na Zamek, Pieczętarz ąc przy Królu JMci rzecze: „Najjaśniejszy i Wielki Hospo- Król Polski i W. Xiąże Litewskie i innych Bożą miłością, , Wielkiego Hospodara Cara i Wielkiego Kniazia Alexeja hajłowicza wsiej Rusi Samodziercy i mnohich Hospodarstw spodara i Oblatjela Was Wielkich Posłów, w luboj odprawu- i hramotę swoją Królewską do J. C. Wieliczestwa przez s posyła".

Potém upomni ich, aby przystąpili do Króla JMci, który iąwszy od Pana Pieczętarza hramotę, i powstawszy z krze- , rzecze do nich te słowa: „Cara Alexeja Michajłowi- a Hospodara waszego, Brata naszego, pozdrów- od nas". *Interim* hramotę da Starszemu Posłowi. Posło- wziąwszy hramotę, oddadzą ją Dworzaninowi swemu.

Potém upomnią ich, aby szli do pocałowania ręki Króla ci i Dworzanie ich: po nich Przystaw ma iść.

Tandem P. Pieczętarz będzie mówił: „Najjaśniejszy ól JMć Pan N. Mwy Was, Carskiego Wieliczestwa ielkich Posłów, żałuje swym Królewskim obja- n, który wam będzie odesłany, a teraz odjedźcie stanowiska swego".

Tegoż dnia albo nazajutrz Posłowie i Dworzanie Carscy ałowani od Króla JMci upominkami, *pro qualitate personae*.

Nim będą mieli odjechać w drogę, ma być Posłom otwiet ancelaryéj posłany, w którym wszystko ma być wyrażono.

Podarki od Króla JMci zwyczaj im odsyłać do stanowiska; e podarki, które oni dali, wracać im. Potém naznaczyć im eń wyjazdu, i wyprowadzić bez assystencyéj. Król JMć ś. p. Posłów za Carskie zdrowie wypiwszy, każdemu z nich po rce nalanéj dał i darował.

173.

Ingres Posłów Moskiewskich do Warszawy
16 Marca 1650.

Wyjechał przeciwko nim JMP. Podczaszy W. X. Litewskiego, MPanem Wesslem Chorążym Nadwornym, Starostą Rożań-

skim w karecie, i przednia kawalkata JKMci. Czekali nad Wisłą u przewozu kilka godzin, nim się Posłowie w batach przewieźli. Wysiadłszy Pan Podczaszy z karety, stał przy karecie; a oni téż nad brzegiem stali, jeden na drugiego poglądając; bo P. Podczaszy chciał, żeby do niego Posłowie przystąpili. A Posłowie téż przestrzegali swojéj prerogatywy, według dawnego zwyczaju, aby ich nasi Posłowie od Króla JMci witali. Przystąpił jednak do nich Pan Podczaszy z Panem Wesslem, witając imieniem Króla JMci. Chciał mieć prawą rękę, i do karety ich swojéj prosił, aby wsiedli, i długo z sobą się certując, że Posłowie Moskiewscy w osobie Carskiéj będąc, prawéj ręki naszym pozwolić i do karety wsiąść nie chcieli; ale do swoich naszych prosili; i także do Króla JMci o tém po dwakroć wysyłali, a tymczasem przymawiali sobie z obu stron. P. Podczaszy powiedział: „żem ja ciebie Panie Puszkin, gdyś był w Poselstwie ze Lwowem, przyjmował, a mieliśmy pierwszą rękę". Odpowiedział na to: „łżesz Tyszkiewicz! a to i teraz prosiłeś nas do swojéj karety, a powiedasz znowu, że to Królewska kareta". Pan Podczaszy zaś na to: „Gdybyś nie był w osobie Carskiéj, za takie słowa u nas biją w gębę".— Powiedział znowu, „że i u nas durnych biją, którzy nie umieją czcić Posłów Wielkich; bo ty tylko nas znieważasz".— Potém pytał Pana Starosty Rożańskiego, jak go zowią?— Pan Podczaszy powiedział, że to jest Chorąży Nadworny Koronny, Tykociński, Białostocki i Rożański Starosta. Pytał tedy: „a czemuż do mene niczoho nie howorysz?"— Powiedział: „bo nie rozumiem, co wy mówicie".— „A naszczoż tebe głupeho do mene Korol prysłał?"— Odpowiedział: „nie jać to głupi, ale mnie do was głupich przysłano, z taką waszą polityką; ubrany mój hajduk mógłby do was poselstwo odprawić".— Z gniewem wielkim rzekł Puszkin: „Bładyn syn hajduk z toboju! Nie zapry sie toho pered Korolem kak nas bezczestnyte! Nie tak nas Wielkich Posłów ś. p. Korol Władysław szanował i przyjmował. Będziemy wiedzieć, jako się u Korola o tém domawiać".— Przybieżał potém od Króla P. Gołkowski, żeby się więcéj nie altercowali, ale we wszystkiém ich wolą czynili. A wtém wsiedli

karety Puszkinowéj, którą kupił od Pana Zawiszy Marszał- Nadwornego Litewskiego w drodze, i usiedli, P. Podczaszy . Starosta Rożański naprzeciwko Wielkim Posłom, i wjeż- li do miasta takowym porządkiem. Cechy szły staréj i no- j Warszawy. Rozmaite po nich piechoty.— 200 Węgierskiéj Mci. Za nimi dwóch jechało Moskalów; jeden w soboléj axa- tnéj czerwonéj ferezyéj staréj, łańcuchem przepasał się; dru- w axamitnéj fiałkowéj letniéj polskim strojem robionéj. Pro- dzono za nimi koni 30 w kapach z mitukami nieszumno ubra- ch i miarnych: przy koniach 4ch małe były tołumbasiki. Po- m Pan....... z Draganią królewską i kompanią Neldową agańską. Następowała tuż kawalkata Kozacka od różnych Pa- w zebrana. Za nimi cztérech jechało Moskalów pięknie ubra- ch, Dworzanie Carscy. Kawalkata téż nasza usarska zbiera- od Pieczętarzów i od Arcybiskupa. (Po nię umyślnie posy- no.) Moskiewscy potém Dworzanie jechali przeplatano z na- mi, a przed samą karetą bratanek Puszkinów Posła Wiel- go w dziesięciu leciech, nadobny i na pięknym koniu. Posło- w karecie swojéj włoskiéj, konie polskie nasze, woźnice skiewscy, za karetą koni jazdy sześćdziesiąt Moskwy. Ka- a druga sześcią koni, wózków cztéry po tyleż koni; na je- m w klatce dwóch sokołów żywych. *Circumcirca* wszystka ardya Króla JMci szła. Odprowadzili tedy Posłów o godzi- siódméj z wieczora do ich stancyi, mianowicie do Dworu i Szałapskiéj.

Dnia 18 Marca.

Cztéry karety JKMci z Panami, Podczaszym i Panem Sta- tą Rożańskim posłano po Posłów Moskiewskich do przywi- ia JKMci. Jechali tedy do Zamku wspólnie z naszemi, dwóch elkich Posłów Moskiewskich i trzeci Djak, to jest Pisarz. drugich Dworzanie Carscy w wielkich szłykach marmurko- ch, jako na pierw ubrawszy się, a przed nimi słudzy ich z so- ami soboli, nieśli dwóch żywcem w klatkach. I odprawiw- do Króla JMci zwyczajne poselstwo, oddali prezenty swoje amotę od Cara swego. Xże JMP. Kanclerz W. X. Litewskie-

go przyjmował i odpowiedał od Króla JMci. Pytał ich potém, jeśli chcecie Królową JMć witać. Odpowiedzieli: „że nie mamy o tém Carskiego rozkazania“. Naznaczono im tój dzień dwudziesty Marca na rozhowór z Panami Senatorami; po czém odjechali do stancyéj swéj, gdzie ich po przywitaniu Królewskiém tegoż dnia częstowano. Lecz to oni nie wiele akceptowali: owszem domawiali się, aby im miasto obroków i bankietów oddawano piéniądze z Skarbu Króla JMci. Czego jednak dokazać nie mogli, ale podług zwyczaju Skarb Koronny onych prowiduje.

174.

Król do X. Prymasa i Biskupów.

Warszawa 20 Marca 1650.

Jan Kazimierz *etc.*

Reverende in Christo pater, sincere nobis dilecte!

Nie spodziewaliśmy się, aby Posłowie Moskiewscy mieli do nas z tém przyjechać, co na rozmowach przed Panami Senatorami od nas na to deputowanemi wnieśli, uskarżając się naprzód, że Car Moskiewski listami prywatnemi różnych osób, tak z W. X. Litewskiego, jako i z Korony, mianowicie miejsc pogranicznych, w których mu tytułów zwyczajnych nie dokładano, albo nienależyte dawano, zelżony jest. Upominają się zatém, aby takich na gardle karano według dawnych obietnic i odpisów JKMci ś. p. Władysława IVgo Pana Brata Naszego: inaczéj, gdyby takiéj sprawiedliwości nie odnieśli, że pakta są zgwałcone i pokój rozerwany jest, potrząsają i wojną grożą. Odpowiedzieli im na to Panowie Senatorowie *ex Senatusconsulto*, ukazując *rationibus*, jakiekolwiek znaleść się mogą, że przez to pokój rozerwać się nie może, i że ci, którzy to *ex ignorantia* uczynili, *poenam capitis non meruerunt*: a że pierwéj sądzić ich, niż karać potrzeba. Ale i te przyczyny nie wiele u nich miejsca mają. Wnieśli drugą skargę o książki, których kilka tak łacińskich, jako i polskich gdzieś nazbiérawszy, *arguunt* nas z nich *violati foederis et juramenti* dla tego, że w nich wspominają *res feliciter gestas* przeciwko temu narodowi tak

Króla JMci ś. p. Pana Ojca Naszego, jako i JKMci Władysława, jakoby to wszystko miało być w zapomnieniu, i tego nie godziło się wspominać, że był Pan Brat Nasz obrany Carem Moskiewskim, że oni *bello debellati*, *arcibus et provinciis mulctati*. Przytaczają nadto z tychże ksiąg niektóre słowa, jakoby nadto z tychże ksiąg na zniewagę narodu ich miały być pisane. Nie wstydzą się upominać, abyśmy im za to puścili Smoleńsk i insze Zamki pobrane. Pięćkroć sto tysięcy Czerwonych Złotych abyśmy im nadto zapłacili, i przednią osobę, w Senacie będącą, na gardle karali. Przydają to, że gdyby tego nie odnieśli, pokój i pakta są rozerwane, i że z niczém chcą odjechać. Dorozumiewamy się *ex tam superbo postulatu*, że im nietylko tej Korony *recens calamitas*, że nas *debellatos et exhaustos* rozumieją, jako to *palam exprobrant*, ale i nieprzyjaciele nasi *addunt animos* przeciwko nam i Państwom naszym. Nie zaniechaliśmy przez Pany Senatory nasze wybijać im to z głowy, że takie pisma w zgodzie i pokoju między Państwy nic nie gwałcą. Ale że ten naród jest uporny, i wojną bezpiecznie natrząsa, a od instrukcyj sobie danych, wątpimy aby odstąpić chciał, jeżeli dalej przy tém co już deklarowali upornie staną, żądamy tedy uprzejmie WMci, abyś nam zdanie swoje nieomieszkanie oznajmił, i zdrowej rady dodał, jako w tak wielkiej sprawie która *salutem et decus et existimationem* Nas i tej Korony zachodzi, postąpić sobie mamy. Życzymy *etc.*

175.

Rozhowory Posłów Moskiewskich z Senatorami.

Warszawa 20—24 Marca 1650.

Zasiadszy z IchMMciami Posłowie Moskiewscy, w propozycyéj swojéj *sub trutinam* Królowi JMci i Panom Radom podali: „Dla tegośmy, prawi, od Wielmożnego Dobecława Ciekliński ego Kasztelana Czechowskiego i towarzyszów jego od Najjaśniejszego Pana [illegible] Króla Polskiego i wszystkiéj Rpltéj Po-
...amoty przymierza wiecznego
...tułach częste Carskich przez
Starostów, Urzędników,

Dzierżawców, i Szlachty waszéj w listach do Wojewodów pogranicznych Moskiewskich i do samego Cara pisanych ku naruszeniu wiecznego przymierza stały; o które Jego Carskie Wieliczestwo często i gęsto uskarżając się do Króla JMci ś. p. Władysława pisał, sprawiedliwości prosząc: a Król JMć z Panami Senatorami takowych występków na Sejmie miał był sądzić i karać. A że do tych czas od lat 15 nie sądzono ich, sprawiedliwości żadnéj nie otrzymaliśmy, przez to samo dogowór wiecznego Cara Naszego naruszyliście". — Potém wyliczali tych wszystkich *de nomine et cognomine* (niektórych *in cineres redactos*,) którzy pomyłki czynili; między inszemi Xcia JMPana Wojewodę Ruskiego list autentyczny produkowali, po przyjacielsku z umniejszeniem tytułu do Cara pisany. A drugich Panów na szwisczach (*id est* na regestrach) w głowach Pana Chorążego Koronnego kładąc, podali, i *serio* domawiali się, aby ci wszyscy gardlem przy nich, nim odjadą, karani byli. A potém aby na Sejmie konstytucya takowa stanęła: jeśliby potém w tytułach drudzy błądzili, i pisząc Carskich tytułów nie dokładali, aby także gardłem karano. Czego jeżelibyście uczynić nie chcieli, wieczne pakta poprzysiężone rwać się będą. Nasi IchMMPanowie Senatorowie ten punkt do Króla JMci wzięli do jutra, a oni tego dnia do stancyéj swojéj odjechali.

Dnia 22 *ejusdem*.

„W oracyéj do Ojca Śgo, Pan Kanclerz Koronny w Posel„stwie będąc, że nazwał obranym Carem Moskiewskim ś. p. „Króla JMci. Xdz Cieciszewski Jezuita *ordinarius* JKlci we „Lwowie na kazaniu swojém powiedział, że Moskwicin z Wę„grzynem zmówili się na Koronę Polską. Xiędzu Pstrokońskie„mu Twardowski przypisał księgę, tykając Cara, w mjętności „Pana Leszczyńskiego teraźniejszego Podskarbiego Wielkiego „Koronnego w Lesznie drukowaną. Za tak tedy wielkie Cara „Naszego i Państwa Moskiewskiego urągania, oddajcie za cześć „naruszoną Carską, Smoleńsk ze wszystkiemi do niego nale„żącemi Zamkami; a za dyshonor Bojarów 500,000 Czerwo„nych Złotych, jeśli chcecie, żebyśmy pakta wieczne potwier-

„dzili. A jeżeli na to nie zezwolicie, tedy my zebrawszy wszyst-„ko duchowieństwo swoje, i wziąwszy w ręce wieczne pakta „poprzysiężone, będziemy po Cerkwiach nosząc, Bohu w Trój-„cy sławiwomu i Przeczystéj Boharodicy *(id est, coram Deo Tri-„no Virgine S^mae et omnibus Sanctis)* protestować, że wy nie „dosyć czyniąc paktom poprzysiężonym, onych naruszacie „i rwiecie. I napiszemy do Turczyna i Tatarzyna, że ich po „księgach malujecie, jakoby z wami nic nigdy nie wygrali; o co „się uraziwszy, dopomogą nam na was. Będziemy mieć po so-„bie i wasze wojsko Zaporowskie, które się dawno w protek-„cyą Carowi Naszemu podaje, i poda". (Jakoż i listy od Chmielnickiego do Cara pisane pokazywali w Senacie.) „A do tego „Państwo wasze w niwecz spustoszone przez żołnierzy i wojnę, „tak dalece, że kura, od Smoleńska począwszy, do Stanisła-„wowa, śpiewającego nie słyszeliśmy. Ludzie wasi od głodu „umierają i do Hospodarstw naszych Chrześcianie przedają się, „o wspomożenie i karm Jego Carskiego Wieliczestwa prosząc. „W naszém zaś Hospodarstwie wszystkiego dosyć; i żołnierza „cudzoziemskiego podostatku mamy; Szwedów nawet. O sobie „zatém radźcie jako najlepiéj, żebyśmy ukontentowani byli".— Wzięli do jutra tego dnia Panowie Senatorowie.

Dnia 23 *ejusdem.*

Król JMć z Panami Senatorami namówiwszy się, odpowiedzieć kazał: „O pomyłki w tytułach stale prosić Cara JMci, „aby dla braterskiéj miłości ś. p. Króla JMci, i ze mną na po-„czątku panowania mego, kondonować tym wszystkim raczył, „którzy nieświadomi będąc Ruskiego pisma, pisząc, zgrzeszyli: „a potém *serio* przykażę, aby się to nie działo, i karać prze-„stępców na Sejmie podług praw naszych obiecuję. Pakta téż „*inviolabiliter* zachować chcę w cale. O księgach drukowanych „więcéj mówić i exagerować nie kazał, bo o tém mówić, jest „dzieło nikczemne, *id est* sprosne. Po wszystkich narodach dru-„kują co chcą, i będą drukować. Drukujcie i wy sobie, co chce-„cie; my się o to brać nie będziemy. *Consequenter* i w tém „wzmianki czynić nie kazał, że za cześć Carską naruszoną,

„Smoleńska upominali się, a za bezczestwo (*id est dishonor*) „Hospodarstwa Moskiewskiego 500,000 Czerwonych Złotych „domawiali się. I owszem, kazał im powiedzieć, że gońca swe„go do Cara wyśle, skarżąc się na was, że wy na poselstwie „plotkami bawicie Panów Senatorów, i niesłusznych rzeczy dar„mo się upominacie". Rozgniewana Moskwa poczęła wojną potrząsać, i rozjechali się do hospód, deklarowawszy się, że więcéj na rozhowor przyjeżdżać nie mieli; ale affektowali, aby ich z niczém odprawiono. Ludzi różnych, co przychodzili, słowami lżyli i sromocili. Nazajutrz *ex consilio* Król JMć kazał wytrąbić, aby żaden nie ważył się od Moskwy kupować towarów, i tam do nich chodzić. I samym wychodzić nie kazano z stanowiska. Bardziéj się jeszcze Moskwa dąsać poczęła.

Dnia 24 *ejusdem.*

Była tajemna rada, z któréj posłano do nich Pana Marszałka Nadwornego Koronnego, [aby,] jeżeli będą na Zamku, tamże skarżyli o bezczestwo. Potém jeździł do nich JMP. Kanclerz Koronny; znowu Xże JMć Kanclerz Litewski; i tam ich racyami dewinkowali, że *mitius* postępować poczęli. Otrąbiono znowu, (albowiem prosili,) żeby przedawali. P. Starosta Rożański z rozkazania Króla JMci przeprosił ich o to, *uti praemissum est superius*, i potém na rozhoworze byli po dwakroć. Stanęło tedy na tém, żebyśmy Gońca, i oni swego do Cara posłali; czego się usilnie domawiali, lubo im nasi *repulsabantur*. Jedzie tedy Goniec nasz po Wielkiéj Nocy, P. Bartliński sługa Xcia JMci Litewskiego [Hetmana?] o deklaracyę Carską: a Moskwa do powrotu Gońców w Warszawie mieszkać będzie; na których codzień z Skarbu po piąciset Złotych wychodzi.

176.

Islan Gerej Han do Króla.

1 Kwietnia 1650.

Oddawszy nieskończone i niezliczone dzięki za dobro i szczególne miłosierdzie Bogu wszechmogącemu temu, któremu podlega wszystko stworzenie, ziemskie i niebieskie trony, tudzież po-

kłoniwszy się Mechmetowi i Mustafie Prorokom jego, którym niechaj będzie wieczny pokój; za których przyczyną z łaski swéj Stwórca nieogarniony mnie z niczego nad inszych szczęśliwym i wybranym uczyniwszy, togą honoru przyodziawszy, i koronę szczęśliwości na pokorną moją głowę włożywszy, na wysokim tronie posadził, zdrowiem dobrém i fortunami obdarzył, będąc Wielkiéj Ordy, wielkiéj Monarchiéj, wielkiéj Prowincyéj Kibdziackiéj stolicy Krymskiéj, nieogarnionych Tatarów, niezliczonych Nohajów, górnych Cerkiesów, i wojennéj Tugacyéj Wielkim Césarzem, wysokim Monarchą, i Potentatem od wschodu słońca, Islan Geraj, Han, którego żywot i szczęśliwe panowanie niechaj trwa na wieki: Najjaśniejszemu Janowi Kazimierzowi Korony Polskiéj, Litewskiéj, Ruskiéj, Pruskiéj, Mazowieckiéj, Czerniechowskiéj, Żmudzkiéj, Szwedzkiéj, Wandalskiéj dziedzicznym Królem Wielkim będącemu, bratu naszemu Królowi JMci (którego panowanie szczęśliwie niechaj trwa w potomne wieki,) miłego zdrowia uprzejmie powinszowawszy, pytając się o dobrém zdrowiu i szczęśliwém powodzeniu Waszém, oznajmujemy:

Najprzód, iż podług postanowionéj szczéréj przyjaźni pod Zborowską fortecą, jeden z Dworu Waszego, Bieczyński, z przyjacielskim listem Waszym tu przyjechał, przez któregoście oznajmili, że pieniądze nasze z zupełna do Kamieńca są przyniesione; zaczém Starostę Sokalskiego, któregoście nam w zastawie dali, odesławszy, abyśmy pieniądze nasze odebrali. Na te tedy słowa, Waszego zastawę posłaliśmy, Gońcowi Waszemu Bieczyńskiemu niektóre rzeczy zleciwszy. A przy tém i o zamysłach Naszych pytaćeście się kazali. Zaczém za łaską, pomocą, i miłosierdziem Bożém pod czas teraźniejszy nie mając żadnego nieprzyjaciela, na wszystkie strony w skutecznéj jesteśmy przyjaźni. Jednak w jednéj sprawie z Posłami Waszemi tu będącemi, Starostą Sokalskim i Bieczyńskim siła rozmów o rzeczach godnych traktowaliśmy; toż i Kalinowskiemu dostatecznie referowaliśmy. Z czém posłaliśmy poważnego z sług naszych Mustafę Agę, onemu cokolwiek jest w sercu naszém, intencye i zamysły wszystkie ustnie zaleciwszy. Tylko o tych rzeczach

z Starostą Sokalskim i Kalinowskim traktując, zlecone punkta nasze dobrze wysłuchajcie. A iż tego sługę naszego Mustafę Agę posyłamy tą intencyą do Was, iżby z Wami, z bratem Naszym, do śmierci przyjaźń i braterstwo Nasze mocno ugruntowane trwało. cokolwiek w sercu Naszém jest, tośmy ustnie zlecili słudze naszemu Mustafie Adze: cokolwiek Wam od Nas opowié, to własne będą nasze słowa; tylko dobrze wysłuchawszy tę sprawę, chciéjcie zacząć. Na który czas przysposobiwszy się możecie być gotowemi? o tém tu do Nas przez Mustafę Agę dawajcie znać. Lub lecie, lub zimie, zawsze kiedy będzie wola Wasza. My będąc gotowi, tylko na rezolucyą Waszą oczekiwamy. Ta rzecz jest wielka! Nadzieja w Bogu (jeżeli się koło niéj gorąco zachodzicie,) siła Państw i Królestw nabyć możecie: tylko Wy gotując się, oznajmicie o czasie. Zaś o Kozakach Zaporowskich niektórzy ludzie jeśliby Wam co przeciwnego powiedali, nie wierzcie: bo naród Kozacki wasi to słudzy i poddani. Wy gdziekolwiek zamyślacie, oni ochotnie służyć Wam i przodkować będą, i z nami to w paktach mają, że bez woli naszéj nigdzie się ruszyć nie mogą. Zaczém ludzkim powieściom ucha nie nadstawiając, Państwo i Królestwo starajcie się pozyskać. A zatém lubo to mała rzecz, na znak przyjaźni łubie, które My sami przypasujemy, Wam w pozdrowieniu posyłamy, które za wdzięczne przyjąwszy, zdrowo raczcie zażywać. Życzymy zatém WMci dobrego od Pana Boga zdrowia.— Data w Bachcysaraju, w miesiącu Rabrułtwet (?), *id est 1ma Aprilis* roku ich Mechmetowego (1650).

Na marginesie.

Ażeby przyjacielskie listy nasze były tém milsze, tedy Potockiego za zdrowie głowy Waszéj wolnością darowawszy, posyłamy: co za wdzięczne raczcie przyjąć.

177.

Sołtan Gałga do Króla.

1 Kwietnia 1650.

Podziękowawszy naprzód Bogu Wszechmogącemu za nieskończone i szczególne miłosierdzie, temu pod którego władzą są

wszystkie kreatury ziemskie i niebieskie; oraz pokłon oddawszy Prorokom jego Mechmetowi i Mustafie, którzy niechaj zażywają wiecznego pokoju, za których przyczyną z łaski swéj Stwórca nieogarniony mnie z niczego szczęśliwym i wybranym uczyniwszy, togą honoru przyodziawszy, i koronę szczęśliwości na pokorną głowę włożywszy, na wysokim tronie posadził, zdrowiem dobrém i fortunami obdarzył, będąc Wielkiéj Ordy i Wielkiéj Monarchiéj Prowincyéj Kipdziackiéj *etc.* i wojennéj Tugacyéj Wielkim Gałgą Sołtanem, Wysokim Monarchą i Potentatem na wschodzie słońca, Geraj Sołtan, którego szczęśliwe panowanie niechaj trwa na wieki, — Janowi Kazimierzowi Polskiemu *etc. etc.* Najjaśniejszemu Królowi JMci, Bratu naszemu, którego szczęśliwe Panowanie niechaj długo trwa, zdrowia dobrego, i szczęśliwego powodzenia powinszowanie [przynosi;] o którém spytawszy się, to oznajmujemy:

Że przyszedł tu Poseł Wasz do Wielmożnego, szczęśliwego i potężnego Hana Wielkiego, Brata Naszego, z przyjacielskiém pismem Waszém po zastawę, którąście pod Zborowem dla utwierdzenia przyjaźni byli dali, żądając, aby Starostę Sokalskiego i Potockiego tu ztąd odesłano. Obudwóch tedy tych odsyłając z przyjacielskim i poważnym listem, jednego z swoich Urzędników wybranego i poważnego, a niemniéj świadomego Mustafę Agę posyła, któremu to wszystko ustnie zlecił, cokolwiek w sercu swojém zamysłów miał. Jako tedy tam za łaską Bożą dojedzie, raczcież pomienionego sługę Naszego przed obecność swoją wezwać, i o wszystkich sprawach spytać. A gdy znak miłości Waszéj przystąpi, tedy się około sprawy téj zachodzić gorąco zechciéjcie. Nadzieja w Panu Bogu, że ta sprawa będzie do wielu dobrego przyczyną. Zatém Wam życzę zdrowia dobrego. — *Data* w Akmetczecien *Aprilis 1650.*

178.

Sołtan Nuradyn do Króla.

1 Kwietnia 1650.

Za pomocą i miłosierdziem najwyższego i nieogarnionego Boga, Wielkiéj Ordy *etc.* Wielkim Królem będący *etc.* Najja-

śniejszy Janie Kazimiérzu Bracie Nasz Polski, Litewski, Ruski *etc.* Królu, którego panowanie niechaj trwa na wieki. Spytawszy się o zdrowiu dobrém i szczęśliwém powodzeniu Waszém, oznajmujemy, jeżeli o zdrowiu i powodzeniu naszém podług affektu Pańskiego swego pytać się raczycie, tedy z łaski najwyższego Boga, za szczęśliwego panowania Wielmożnego i szczęśliwego Brata naszego Hana JMci (za którego zdrowie wszystko Królestwo, wszyscy Mechmetystowie najmniejsi i najwięksi Pana Boga proszą) i myśmy dobrze zdrowi. Przytém Poseł Wasz Bieczyński tu przyszedłszy z listem Waszym przyjacielskim, w którymeście żądali Starosty Sokalskiego, w Zborowie pod pretextem zastawy tu danego, żądanie Wasze wielce sobie Han JMć ważąc, posłał go, i napisawszy przytém list przyjacielski przez Mustafę Agę posyła, onemu wszystkie swoje intencye ustnie zleciwszy. Jak tedy tam za łaską Bożą stanie, referowawszy to wszystko przed obecnością Waszą, co mu Han JMć zlecił, w tém Wy łaskę swoję oświadczając, raczcie około téj sprawy gorąco chodzić; godząc na to, abyście się od nas nie odłączając, przyjacielem i bratem naszym do śmierci byli. Bo to jest wielka sprawa. Nadzieja w Bogu, iż siła dobrego będziecie przyczyną: tylko Wy, co postanowicie, nam raczcie oznajmić, prosimy. Życzymy Wam zatém dobrego od Pana Boga zdrowia. — *Data* w Kanysaraju *in Aprili 1650.*

179.

Kisiel Wojewoda Kijowski do Mikołaja Potockiego Hetmana Koronnego

z Kijowa 4 Kwietnia 1650.

Jak wiele ojczyznie krwawy przypadek WMPana a nam wszystkim żałosny przyniósł *doloris, calamitatis, et detrimenti*, tak wiele szczęśliwy *reditus* przynosi szczęścia, sławy, *et emolumenti.* Jako tedy Panu Bogu dziękuję, że mi się już dostała *ad osculum summi desiderii* litera WMPana zwykłéj łaski i braterskiego affektu pełna, tak onegoż proszę, aby mi *ad amplexum* samego WMPana jako najprędzéj dojść pozwolił, i jak najdłużéj cieszył ojczyznę i nas domowych *incolumitate et prosperitate*

WMPana. Pisania od WMci mego Pana, krom teraźniejszego, nie miałem żadnego przed tém; z którego *abunde liquet*, że nie pierwéj WMP. domu swego *tot rerum vicissitudinibus jactatae* bierzesz *curam et sollicitudinem*, ale jako *Pater Patriae* zaraz ojczyznie utrapionéj *indulgere*, nad nią litować, i jéj *consulere* chciałbyś. A teć téż były wszystkiéj Rpltéj *vota*, że zagniewane niebo dotychczas na nas, samemu to WMPanu zachowało. Lecz jako to zacząć? sama Boska prudencya sporządzić może! Mały czas oddalenia od ojczyzny WMPana nieszczęśliwego; ale wielka w niéj odmiana. Nie ta *rerum facies*, nie te dostatki, nie ten *militiae bene exercitatae robur*; ale taż *infortunio nostro inflata* i zajuszona *rabies*; włości wszystkie u nas pustek zostały pełne, że zaledwie *colluviem et congeriem armatae plebis* strzymać i wyżywić może Ukraina. Te *activae et passivae rationes obruere afflictam* ojczyznę naszą. Chybaby od WMPana co pewnego mieć mogła *de dissoluta armorum societate plebis nostrae* z Ordą. Ale i to na koniec *lubrica* pogańska *fides*, krwié nie syta Chrześciańskiéj, lubo wniść zechce w nasze *intestinum bellum*, lubo się zasadzić na *exitum* rzeczy naszych, *utrumque perniciosum*. *Ex nostrae corruptione generationis* zawsze sobie *non conservationem nostram moliri* zechcą; a *plebs nostra* szalona i zajadła przyjdzie *ad internecionem*: z któréj jako i ze stanu naszego szlacheckiego gdy złożona jest ojczyzna nasza, jako każdego Państwa takowa *divisio* nie może być jéno *extremi periculi*, jasną rzeczą jest. Bo *omne Regnum in se divisum desolabitur*, (co strzeż Boże), przynosi *axioma summae sapientiae*, które przeniknąć nas musi. Te tedy *rationes* i insze nie małe respekty *vel ejusdem gentis vel ejusdem Religionis* przyległych narodów, które w to zamięszanie wchodzić mogą, przywiodły JKMć Pana N. Mgo i nas wszystkich *totam Rempublicam* do takiego (w jakimeś WMP. ojczyznę zastał, że *tempore decrevimus sanare plagam*,) postanowienia teraz. Jakoż się to nadaje, i nadać może, gdy i sam WMP. konsyderować na nieustającą jeszcze konfuzyę tamtego brzegu od Dniestra raczysz, i odemnie, coby się tu od brzegów Dnieprowych działo, zechcesz wiedzieć.

Ipsa fama, me tacente denuntiet WMPanu, gdym się wraził w te *motus*, w jakiém niebezpieczeństwie owdzie byłem. *Id cives patriae*, którzy ze mną byli, *dabunt testimonia*. O tém nie teraz nie piszę; zostawam tedy i teraz *in triplici periculo*; bo jako *securitati meae*, tak i całéj Rpltéj *haec sunt tria requisita*. *Primum*, żeby Chmielnicki dotrzymywał poprzysiężonéj wiary, jako assekurował, a chciał szczérze *reprimere plebem*. *Secundum*, żeby *velle* Chmielnickiego złączone było *cum posse*: żeby pleb nie wziąwszy góry, i jego nie przewyższyła, a *cum novo capite non recrudescat*. *Tertium*: Żeby od nas w brzeg nie zakołatano i *ex contentione* żeby nie powstała wielka burza. Jak skoro cokolwiek z tego trojga (strzeż Boże) *continget*, ja tu na placu i wszystka przez mię *introducta nobilitas*; a potém całéj Rpltéj straszna wojna. Coby tedy z tém czynić. U mnie zawsze wielki czwała to *consilium*: „*Secundos satius spectare in littore cetus, — Quam rate jam fracta nautas errasse fateri*". Widząc tak wielką *tempestatem*, dać czas miłosierdziu Boskiemu i rewolucyéj; a rzuciwszy *anchoram* dobrze sporządzonéj *triremis*, nie puszczać się w te *fluctus*. Z Ordą *agere*; *plebi* nie dawać okazyéj, lubo to *cum summa injuria* nas wszystkich, którzyśmy tu już *cum substantiis nostris* zatonęli; czekać swojéj pory i pogody. Albo *disponet suaviter omnipotens dextra Domini*, że te burzliwe morze samo się uciszywszy, i my, lubo *ad nostrum exilium* i tego lata przyłożymy jeszcze, gospodarstwa mało co kosztując i dostatków naszych, ojczyzna jednak *respirium* mając i nas ratować będzie mogła. A my *sensim* poznawać się ze zdziczałemi poddanemi naszemi będziem, z razu *sola recognitione dominii*, (chociaż bez pożytku) *contenti*: — albo machinatora *rerum* i *legis extinguet* tenże Bóg dobry i sprawiedliwy, co *dissipabit* to wszystko, co karząc nas za grzechy nasze, zmocnił i zjednoczył; albo jeśli nas już *plebe nostra* skarawszy, zechce sprawiedliwość Boska krzywd swoich i naszych namże dać z nich *vindictam*, to wtenczas dekret ten uznamy, gdy tak się uniżywszy, jakośmy się uniżyli, wszystkiego dotrzymawszy, jakośmy postanowili żadnéj nie dawać okazyi, a oni sami mieliby *abuti* Boskiego miłosierdzia pokory naszéj, i ani *in circulo* sobie

concesso kontentować się, lecz *ultra quid moliri* chcieli, na ten czas ja téj wiary będę, że ich już pędzić będzie *divina justitia* pod szable nasze, i pokaże P. Bóg, że największa potęga, najmniejszemu, przy którym Bóg będzie, ustępować wojsku musi. Tak tedy ja *pro mea exiguitate sentio;* toż do JKMci Pana N. Mgo posłałem, co i WMPanu piszę. Wiosna wszystko teraźniejsza pokaże. Wojska mieć gotowe, a nie zbliżać ich. Krymowi *quam citissime*, że się od nas dosyć dzieje we wszystkiém *plebi nostrae*, a od nich jeszcze nam w niczém, (ponieważ za grzechy nasze Pan Bóg medyatorem Hana uczynił,) dać znać, i tam rzeczy obwarować. Tu zaś, póko rzecz można i podobna, dać czas obiecany reflexyéj i dziełu Chmielnickiego (a raczéj Boskiemu), a jeśli jakokolwiek uśmierzać się ta plaga boska będzie, i my przychodzić do dóbr naszych, to nie zagradzać temu wszystkiemu, (co się jéno środkiem nazwać może) drogi; ponieważ już nie o rzemień, ale o całą skórę Rpltéj idzie. *In extrema furia plebis*, a zatém *in extremo periculo Reipublicae*, *extrema* tedy już nam nie uciekną (jeżeli Pan Bóg pozwoli,) *media*. A kiedy się opuściła zima, *qua durante* raniéj albo późniéj pomyśleć o tém jedno jest już; bo też są *rationes* i też fortele służą wszystkie, od pierwszéj aż do ostatniéj jesieni. *His omnibus praemissis*, ja czekam od WMPana po zniesieniu się z Królem JMcią prędkiéj a dostatecznéj przez ostrożną pocztę pod imieniem JKMci samego, rezolucyéj: czy tu mam *cum periculo* zdrowia mego zostawać, czyli *regressum moliri* i biédną bracią skrytym a trudnym sposobem ztąd retyrować? Jakożkolwiek decyzya stanie JKMci z WMPanem, nie zbliżając wojska i jako najbardziéj obwarowawszy, żeby w brzegi nie kołatano, zwieścić nas potrzeba: bo któréj godziny tam by powstało zamięszanie, tedy (strzeż Boże) nam wszystkim przyszłoby *periclitari*. Dosyć mamy niebezpieczeństwa *ab intra;* jeszcze (strzeż Boże) *ab extra* z naszéj zaś strony miałoby być, jużby téż gorzéj nie mogło być! Jechało nie mało za Dniepr braci, lubo ja dysswadowałem; bo *durum telum egestatis et necessitatis*, *nec pericula respicit*. Moi tam jeszcze przed Sejmem słudzy, rzekomo za wielkim faworem *introducti;* ale dotychczas są gośćmi, nie go-

spodarzami, i ja *Deum meum testor*, *nec obolum* mam z tamtąd, ani ziarna na ostatek żywności; i siebie i ludzie JKMci szkatułą moją, póki jéj stawa, sustentuję, parą tysięcy złotych na każdy tydzień, zaledwo (bo i drogość sroga) odprawując traktament. Pisałem jednak do sługi WMPana, JMPana Łyskowskiego, (który w Czerniechowie zatrzymał się, posłyszawszy o tym opale, w którym byłem,) żeby ponieważ ucichły za łaską Bożą *motus* po ścięciu szyi kilkom buntownikom, przyjechał do mnie do Kijowa. Jeżeli się będzie poprawiało, ja Pana Boga wziąwszy na pomoc, chcę *transferre pedem* za Dniepr, i z sobą wezmę sługę WMPana, i we wszystkiém *fraterne* usłużę. Jeżeli tedy znowu będą powstawały *fluctus*, i sam retyrować będę musiał ze wszystkiemi, *unicum est*, o co i po dziesiąte proszę WMPana, (gdyż ja oczy obracam na tutejsze momenta i *intus* zostawam *zelo patriae*), żeby mię tam *a tergo* nie odbyli. Do czego nie przyjdzie, gdy WMPan już jako własny i najwyższy Wódz i Hetman, *novando* regiment *et dissolutam disciplinam resumendo*, warować się wszelkich zwad i zamięszania surowie rozkazać raczysz, aż albo naprawią się, da Pan Bóg, rzeczy, albo *extrema* nastąpi *necessitas*, i to nasz pierwéj *recessus*, a potém wojsk zbliżenie. Tém na ten czas kończę to pisanie moje. Z Moskwą, ponieważ jest Poseł Wielki w Warszawie, życzyłbym téż cokolwiek *in casum* pomówić o tém, żeby z nas biorąc miarę, chcieli *evitare* takowegoż *periculum*, a z nami *non cum plebe nostra* trzymać. Siebie zalecam jako najpilniéj łasce WMPana.— *Data ut supra.*

180.

SEFER GAZY AGA, WEZYR HAŃSKI, DO KANCLERZA KORONNEGO

6 Kwietnia 1650.

Wielmożny w familiéj, w religiéj Mesyaszowéj najsławniejszy Uczestniku z pokolenia Jezusowego, miły i szczęśliwy przyjacielu, bracie nasz, Wielki Kanclerzu, przed którego obecność oddając siła niezliczonych pozdrowień naszych, i jako się macie, jeżeliście dobrze zdrowi, spytawszy się, to oznajmujemy: Iż mój kochany bracie do szczęśliwego i Wielmożnego Pana

Mego Hana JMci, Goniec Wasz Bieczyński przysłany będąc, oznajmiliście, iż na naznaczony czas teraźniejszy skarb Wasz do Kamieńca jest przyniesiony. Zaczém zięcia Waszego odsyłamy, abyście skarb swój odebrali. Pan Bóg Wszechmogący wié i świadkiem mi jest, iż, jakośmy się z sobą pod Zborowem rozeszli, zięcia Waszego nie inaczéj, tylko jako własnego potomka swego traktowaliśmy; tak, iż nic nie zeszło na jego poszanowaniu. Teraz i zięcia Waszego i Potockiego posyłamy. Pan Bóg niechaj sprawi, abyście się szczęśliwie z sobą obaczyli. Mój bracie! Pan Bóg wié, i jest mi świadkiem, iż pod Zborowem z Wami tak wiele słów rozmawiając, rozumu wysokiego, i dowcipu Waszego nie mogąc zapomnieć, zawsze przy Panu moim i przy wszystkich Panach i Murzach [Ziemi] Krymskiéj, uznanéj waszéj rozmowy i dobroci wypowiedzieć nie mogę. Tu zaś, cokolwiekeście Bieczyńskiemu zlecili, wszystko nam opowiedział. My téż to wszystko szczęśliwemu i Wielmożnemu Panu Naszemu Hanowi JMci w suplice podali. Posyła tedy do Wielkiego Króla, którego Państwo niechaj długo trwa, uważny list napisawszy, przez Mustafę Agę, onego o wszystkich, jakiekolwiek są, Pana Naszego Hana JMci intencye i zamysły, skutecznie informowawszy. Którego na osobne miejsce wziąwszy, raczcie się dostatecznie rozmówić. Jego słowa są własne Pana Naszego Hana JMci: bo nie może on inszych słów powiadać, prócz tych, które mu Pan Nasz Han JMć zlecił. Dawszy tedy wiarę słowom jego, i z Panami i Senatorami Waszymi radę uczyniwszy, tę sprawę raczcie zacząć; bo to jest wielka sprawa. Nadzieja w Panu Bogu, iż Państw i Królestw dostąpicie na świecie wielu. Nikt nie przeżyje; ale za waszych czasów gdyby się ta rzecz stała, imie Wasze do sądnego dnia dobrze i chwalebnieby wspominano. Zaś Zaporowscy Kozacy na posługę Waszą ochotnie idąc, ci którzy są Kozakami, zostaną niemi; a poddani na ten czas odłączywszy się, chłopami waszymi będą. Z naszém téż wojskiem, jedno z drugiém złączywszy, gdy się to stanie, jużeż do sądnego dnia nie odłączy się, a takiéj przyjaźni być przyczyną jest wielka rzecz. Każdy, ktokolwiekby chciał w téj sprawie przeszkodą być, byłbyto wasz nie-

przyjaciel. Tylko téj rzeczy lekce nie ważąc, a w rynsztunki się przyspasabiając, starajcie się, abyście byli Panami takiego Państwa i Królestwa, jakie jest teraz wasze. Ta sprawa jest wielka: na którą, jeżeli zezwolicie, o którym czasie przygotowawszy się, wyniśćbyście chcieli, nam oznajmijcie. Lub lecie, lub zimie, na który tylko czas zechcecie, za Bożą pomocą my też będziemy gotowi. Wszakżeście wysokiego dowcipu Senator: więc takiéj przyjaźni chciéjcie być przyczyną jeszcze, sprowadziwszy na jedno miejsce te dwoje wojska. Gdzie, że to wysokim dowcipem Waszym sprawicie nie tylko to, iż Państwa jednego dostaniecie, ale przyczyną będziecie, iż sąsiedzi, przyjaciele i nieprzyjaciele wszyscy pod nogi wasze upadać będą, na Wielmożność Waszą tylko patrzając, oczekiwamy. Życzymy zatém Wielmożności Waszéj długo od Pana Boga zdrowia.

Sefer Gazy Aga Najwyższy Hana JMci (Kanclerz).

181.

Wojewoda Kisiel do Króla

z Kijowa około 6 Maja 1650.

Teraz coby się godziło oznajmić ztąd WKMci Panu M. Mmu. *haec sunt tria puncta.*

Primum pro die 26 Maji według kalendarza starego, to jest *pro die quarta Junii* rozkazał Chmielnicki z każdego pułku po trzysta człowieka wybornego, o dwu koń każdy, pod Pułtawę na usługę Hańską skupić się. Będzie tego wojska sześć tysięcy. Posyłam kopią jako wydał uniwersały. Jako tedy nam się ofiarują Ordy, i *spes concipitur,* że Tatarowie nasi będą, *patet vel inde* że oni się od Kozaków [nie] oderwią, gdy nietylko wespół z sobą żyją i koczują, ale wzajem sobie wojska posyłają. To jednak być może, że Han *mediate* stawać będzie, ale żeby jedno od drugiego separować się mogło, tego żadną miarą obiecować sobie nie trzeba: bo i w tym tygodniu był od Hana Poseł w Czechrynie z offertami i upominkami, którego przyjmując, z armaty wszystkiéj palono i także z upominkami odprawiono. *Legationis* dwa punkta: pierwszy *instinctu* Porty, aby od morza Kozaków ujmował Duńskich; czego się podjął, i za-

raz posłał na Don z takim listem, którego kopią posyłam. Drugi punkt, żeby na Czerkasy posiłek miał Han z Kozaków. Daj Boże, aby się ta liga rozerwać mogła, ale z obu stron zakochały się w sobie *praeda et spoliis gentes nutritae:* już zasmakowały sobie *conjunctum robur*.

Alterum est co należy do konsyderacyéj WKMci. Do zwrócenia się Posłów, wszystko Zadnieprze bez rugu regestrowego w cale zatrzymano; i lubo regestra sporządzone, po staremu jednak wszystkich przy sobie *fovent* do Świątek. Około czego *mea gutta semper cavat lapidem*, żeby już wcale dystylował *plebem;* ale zwłóczy wszystko do powrotu Posłów swoich. Co tedy te Świątki przyniosą, to jest *cardo rei*. Dla tegoż jako temu dufam, iże za powrotem Posłów swoich, zechce szczérze w swojéj klubie zostawić regestra, Podymne wybierać pozwoli, i duchowieństwu do Kościołów przyjechać,— tak nie upewniam; bo nie wiem, z czém odprawieni Posłowie i jako się kontentować będą. Na dyspozycyą wojska WKMci ogląda się, nie dufając do końca pokojowi, a zaś *causa religionis* kłóci między niemi.

Tertium est z tychże respektów moich: że lubo *reprimit plebem*, i *cruenta* daje *exempla*, mniejszych karząc, z starszemi jednak, kto się pokaże winnym, albo *dissimulat*, albo po kalecie muśnionego wypuszcza: jako to świéżo Nieczaja, który wiele złego narobił, na którego ja *instabam*, i obiecał go gardłem karać; a potém wypuścił, wziąwszy kilkanaście tysięcy. Rzkomo go Hańscy Posłowie odprosili, jak do mnie pisał.

Tak tędy *his praemissis*, *sentio* i życzę ojczyznie, trzymając się pierwszéj sentencyéj mojéj, aby nie ubezpieczając się na offerty Tatarskie, nie porywać się na wojnę, nie zbliżać wojska dla okazyi zwady; a to dwoje jako naprędzéj być może uczynić: Świątki uprzedzając, napisać do Chmielnickiego, iż gdy się wszystkiemu dość stało, aby się téż z téj strony Zborowskiemu postanowieniu dość stało. A to *in quatuor desideratis*. Kościoły, aby były ku chwale Bożéj przywrócone.— Kozacy z za liniéj aby byli sprowadzeni; a nad regestr aby żadnego nie przyjmowano; i poddaństwo aby oddali należące Panom

swoim chłopi.— Sejmowéj uchwały podatek, który się daje, aby z wielką szkodą Skarbu Rpltéj nie był impedyowany.— Nieczaj za wprowadzenie Ordy, aby był karany na gardle, i ci wszyscy, którzy się teraz pokażą być *seditiosi.*— W ten sens list napisawszy do niego, racz WKMć przysłać do rąk moich. Z naszymi téż kochankami Panami medyatorami pilnie traktować, ażeby Han seryo napomniał, żeby się dosyć stało wszystkim nam od Chmielnickiego. Co wszystko z mojéj cnoty, wiary, i pobożności ku WKMci Panu M. Mmu i ojczyznie piszę. Ale gdy tak wiernie służę, i co jeszcze z wiosny miało spaść na ojczyznę przeniósłem, *in periculum vitae meae* wjechawszy tu między te gadziny, i przy łasce Bożej rezolwowawszy ten ogień, przez tę ćwierć lata żyję jako *Ovidius* zawsze *momentis tot periculorum subjectus et obnoxius*,— anim pochwalon, anim naganion, anim naostatek posiłkowany; gdy *proprio sumptu* służę ojczyznie! *Praemit justus dolor* ubogie moje usługi, które wiernie oddaję WKMci i ojczyznie. W czém czekam od WKMci Pana i Dobrodzieja Mgo i ojczyzny méj prędkiéj rezolucyi. Daj Boże tylko szczęśliwéj doczekać, bo wszędzie buntów pełno po różnych miejscach. Dziś z Samuelowa, Kotelni, Winnicé, i z inąd mam o nich wiadomość.

182.

Punkta umawiane przez Wojewodę Kisiela z Chmielnickim, i punkta, jakie jeszcze potrzebnemi sądzi Kisiel.

w Czerkasiech 20 Czerwca 1650.

Pierwszy, żeby się zniósł Chmielnicki sam od siebie z Hanem, w ten sens, iż Moskwa dani należącéj dać nie chce, i jeszcze sprawiedliwości u Króla JMci rekwiruje, przymierze złamać zamyślając. Żeby tedy Tatarowie chcieli im dopomódz.

Na ten punkt dał rezolucyą Chmielnicki, że pośle do Hana, i że bez wątpienia będzie Orda, a lubo sam nie pójdzie, ma takie *pactum*, że na jego potrzebę brat Hański Nuradin Sułtan ze wszystkiém wojskiem będzie. Życzy jednak tego, żeby ich JKMć, (jako Tatarowie są łakomi, i aby ich Moskwa nie od-

targnęła upominkami,) słał jak najprędzéj do Hana, i utwierdził sobie Ordę osobliwym obowiązkiem.

2. Kiedyby przyszło do wojny, jakiby téż był *sensus* jego, z kąd attakować nieprzyjaciela? Zgodził on się z rozumieniem naszém. Dał takową deklaracyą: że złączywszy się z Tatarami tam gdzie Morawskie szlaki przyciągnęły do Siewierza, i nazywają się Świnią drogą, którędy P. Wojewoda Kijowski, Posłem będąc szedł z granic do Stolicé, tym szlakiem iść, *lateque* zagony rozpuszczać, koło Zamków nie bawiąc się, które potém tego być muszą, czyja będzie Ziemia.

3. Jeśli co wojska Koronnego będą potrzebować?— Powiedział, że nam samym z Tatarami nie wielki czas w pogotowiu. Wojsko Polskie zażyłoby hałasu wielkiego. Dosyć z téj strony Kozaków, a Tatarów będzie: tylko pewność musiałaby być obwarowana, bezpieczeństwa Kozaków, domów, żon i dzieci.

4. Pora wojny jakaby mu się zdała?— Powiedział Chmielnicki, że Orda nie pójdzie, aż konie wypasłszy, na początku żniw. Ja zaś rozumiem, że *offensive* tak być może; ale *defensive formando praesidium*, trzeba zaraz wojsko Zaporoskie przesunąć za Dniepr, *et respectu praesidii. et respectu* racyj w liście inserowanych. Na ostatku Moskiewskich Posłów Chmielnicki życzy zatrzymać dotąd, aż wszystkie rzeczy doma sporządzą się. Z tych jego punktów zda się być szczéry w téj okazyéj do usługi JKMci i Rpltéj.

5. Wojsko polskie aby żadną miarą nie zbliżało się w Ukrainę, powielekroć upominał; bo inaczéj pewną zwadę upatruje, i dystrakcyą do téj imprezy nieomylną. Nieczaj Pułkownik Bracławski, nad którego większego buntownika nie masz, wyrządził taką rzecz sam w Kijowie. Po odjeździe Hetmańskim był niedziel pół trzeci; a do Beja Oczakowskiego w polach naszych koczującego posłał, że nie masz zgody z Lachami, żeby mu Ordy 2000 posłał. Orda na łup gotowa, zaraz poszła. Przyszedłszy do Bracławia, a nie nalazłszy Nieczaja, odwrót uczynili, ale ludzi nie mało naścinali, i szlachcica jednego zastawszy w domu, ścięli. O czém gdy doszła wiadomość Chmielnickiego, ciągł dać uciąć szyję Nieczajowi, i posłał po niego; cze-

go i w liście swym dokłada do JMPana Wojewody Kijowskiego pisanym. Jednak iż to jest człek bogaty, kładą go równym Chmielnickiemu, i w liście swym Chmielnicki do Pana Wojewody o tym perplexie pisze. *Instabit* tedy P. Wojewoda przez pisanie swoje; ale potrzeba żeby JKMć gorąco napisać raczył, aby ten Nieczaj za tak znaczną zdradę był gardłem karany.

Punkta,
jakie jeszcze potrzebne rozumié P. Wojewoda Kijowski.

1. Jeśli już na wojnę z Moskwą rezolucya będzie, żeby przy liście JKMci do Chmielnickiego danym, był posłany jaki tysiąc i drugi Czerwonych Złotych i kredens krótki od Królowéj Jéj Mci, żeby go jako najlepiéj przychęcić, obligować, i utwierdzić. Ponieważ taki nasz *praesens status*, że na którą szalę on się obróci, ta przeważy. Co o Tatarach powiedział, że są łakomi, tenże jest i jego geniusz.

2. Posłów Kozackich *quam citissime expedire* jako z największym faworem, a toż im tam *inculcare*, nie puszczając ich z Moskwą do rozmów, że się u nich upominają kaźni, i że posieki u nich zabierają: żeby się ten koncept Pana Wojewody Kijowskiego, którym ich pobudził przeciwko Moskwie, jak najlepiéj utwierdził. Nie wadziłoby i w liście do Chmielnickiego dołożyć tegoż.

3. *Gentem et religionem* Ruską zachować jako w największym pokoju, żeby owdzie żadne nie zachodziły rumory, i nie mięszały rzeczy: gdyż i to Chmielnicki natrącił, że dóbr wszystkich Władyctw Ruskich oddania *de facto* chce się upomnąć, idąc na tę usługę.

4. Uniwersały żeby wyszły od Króla JMci do Województw Kijowskiego i Bracławskiego, żeby jako najskromniéj postępować chcieli, *tempori serviendo*, a żeby domów swych nie odbiegali. I do Trybunału pisać, żeby *dictante Reipublicae necessitate* Sądy tych Województw były odwołane do dalszego czasu, aż się rzeczy uporządzą: bo się Trybunałem exkuzują, którzy ztąd ujeżdżają, a ujeżdżając poddanych bez respektu zdziérają.

JMPanu Kijowskiemu za trud podjęty łaskę WKMci ofiarować. Słuszna, żeby ztąd nie odjeżdżał, a dopomagał i daléj prac Panu Wojewodzie, *obligari*.

183 *a*.

List Króla Jana Kazimierza do Hospodara Multańskiego.

Warszawa bez daty; podobno w Lipcu 1650.

Jan Kazimierz *etc.*

Wielmożny uprzejmie nam miły! Posyłając Urodzonego Wojciecha Bieczyńskiego Dworzanina naszego do Hana JMci w pewnych pilnych Naszych i Rpltéj sprawach, ma to od nas w poruczeniu, żeby tąż okazyą zniósł się oraz z Uprzejmością Waszą w niektórych punktach onemu przez nas do Uprzejmości Waszéj zleconych. Zaczém pilnie od Uprzejmości Waszéj żądamy, aby mu Uprzejmość Wasza w tém wszystkiém, co Uprzejmości Waszéj imieniem Naszém doniesie, zupełną i niewątpliwą dał wiarę; jako téż o to żądamy Uprzejmości Waszéj, abyś tegoż Urodzonego Naszego Dworzanina wszędzie bezpiecznie przez Państwo swoje przepuścić, i onemu do samych granic Tatarskich dla bezpiecznego przejazdu konwój dać rozkazał. Co wzajem Uprzejmości Waszéj wszelaką naszą życznością zawdzięczyć chcemy. Któremu na ten czas życzymy dobrego od Pana Boga zdrowia.

183 *b*.

List Andrzeja Leszczyńskiego Podkanclerzego Kor. do Hospodara Multańskiego.

Warszawa bez daty; podobno w Lipcu 1650.

Jaśnie Wielmożny MPanie Wojewodo Ziem Mołdawskich
Mój MPanie i Przyjacielu!

Posyłać raczy JKMć Pan N. Mwy JMPana Wojciecha Bieczyńskiego Dworzanina swego do Hana JMci w pilnych i poważnych tak samego JKMci, jako i Rpltéj sprawach. Za tąż okazyą ma w zleceniu od JKMci, żeby się z Waszą Hospodarską Mcią

w niektórych zniósł punktach, któremu Wasza Hospodarska Mć w tém co Waszéj Hosp. Mci imieniem JKMci opowié, zechce dać wiarę, i relacyą nie inaczéj przyjąć, jeno jakoby właśnie od saméj JKMci Pana N. Mgo. Waszéj Hosp. Mci przełożona była. A ja oraz zwykłą uprzejmą moją ozywam się WHMci powolnością. Na ten czas powolne służby moje Waszéj Hosp. Mci jako najpilniéj zalecam.

184.

Relacya o działaniach Chmielnickiego

z miejsca niewiadomego 29 Lipca do 6 Sierpnia 1650.

W niebytności Hetmana wojska Zaporoskiego przyszedł Poseł Turecki do Czechryna. którego zowią Osman Aga: przyprowadzono go z Oczakowa. Zaraz wyprawił Pułkownik dając znać o Pośle. Przyjechał do Czechryna [Hetman] o nieszporněj godzinie. Rano tedy w dzień Sobotni *d. 30 Julii* miał Posła Tureckiego. Tamże listy czytano (byli niektórzy nasi co się pokozaczyli), że Cesarz Turecki dowiedziawszy się o ugodzie,— co to być nie może, żeby się Lachowie nie mścili,— tedy aby wojnę toczył perswadował, a on mu wojska daje na zupełny rok sto tysięcy oprócz Ordy: i obiecuje Prowincyą Kozakom pewną puścić, i przy wolnościach zachować, jako ludzi narodu szlacheckiego. Odpowiedział Chmielnicki, że sobie tego dawno życzył, i posłał listy: ale Hospodar Wołoski jako zdrajca Césarski, zadzierżywał one i przejmował, a do Polski posyłał. I to powiedział, że Mojsieja na Hospodarstwo prowadzić chce, i deklarował się, że nietylko Koronę Polską, ale i Rzym Césarzowi oddać gotów.

2 Augusti, odprawił Posła.— *31 Julii* miał u siebie Polaków na obiedzie: Posła od JMPana Wojewody Krakowskiego i JMPana Starosty Kałuskiego, tamże każdego pięknie wysłuchawszy i łagodnie, po różnych rozmowach powiedział: „że „mnie ani Król ani Rplta do żadnych rzeczy usiłować nie może: „bom ja wolny sobie, i komu zechcę, będę służył. Mam Cara „Tureckiego Pana N. Mgo posiłkiem pewnym; Cara Moskiew„skiego także, Ordy wszystkie poprzysiężone. Nie tylko Koronę

„Polską, ale i Państwo Rzymskie komu zechcę w ręce dam; „i Panom wszystkim majętności nie puszczę, póki mi Czaplic-„kiego nie wydadzą. Jeśli obóz Lachy toczą, tedy i ja zarazem „się puszczam, a ci co tam mieszkają, najpierwéj obozu swego „gardłami przypłacą“.— Jednak kazał expedyować wszystkich według ich postulat.

3 Augusti. Jeździł na przejażdżkę. Przejeździwszy się, pił z Horoszenkiem. Tam podpiwszy sobie, kazał potopić Lachów. Sama uprosiła. Czego i sam przetrzéźwiwszy się, żałował.

4. Augusti. Przyszedł Poseł do niego Hański Raklin Pasza od Sułtana Agi Gazego, wołając, aby do Moskwy szedł z wojskiem wszystkiém, i żeby *pro d. 26 Augusti* stawił się na granicy, gdzie już i Sołtan Gałga ruszy się z Ordą. I zaraz prosił o odprawę, bo miał u Kudaku przyjmować Hetmana.

5 Augusti. Odprawił go. Tegoż dnia odprawił Posła Tureckiego, ale się wojną Moskiewską wymawiał Cesarzowi.

Tegoż dnia JMP. Kisiel Starosta Czerkaski w Poselstwie od Króla JMci przyjechał i prosił, aby się z JMPanem Wojewodą Kijowskim widział i z Metropolitą, którzy czekali go w Arklijowie (?); gdzie ich odprawił.

Teraz wszędzie uniwersały wyszły, aby się wszyscy gotowali na wojnę, nietylko Regestrowi, ale i ochotni: tylko nie wiedzieć dokąd.

185.

Islan Gerej Han do Króla Jana Kazimierza.
list oddany w Bielsku 19 Września.

Bachczyseraj około 27 Sierpnia 1650.

Z łaski Wszechmocnego i Najwyższego Boga, Najjaśniejszy Kazimierzu IV. Królu Polski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Inflantski, Kijowski, Czerniechowski, Najjaśniejszy Cesarzu Bracie Nasz!

Spytawszy się na miłe zdrowie i szczęśliwe powodzenie Wasze, to oznajmujemy. Iż niedawno przed tém posłaliśmy do Was wiernego sługę Naszego Mustafa Agę w sprawie Moskiewskiéj, któremu, tudzież Hetmanowi Waszemu Potockiemu, Sokalskiemu i Bieczyńskiemu ustnie siła rzeczy do opowiedzenia

Wam zleciliśmy. Na którego gdyśmy deklaracyą Waszą oczekiwali, zdarzył P. Bóg, iż Moskwa nie wiedzieć zkąd, takową śmiałość i potęgę znaleźli, że spokojnie siedząc, Posły nasze, którzy za ich antecessorów od nas zawsze do nich chodzili, teraz, przypuściwszy ich do miasta Carskiego, jednych tam więżą, drugich z kontemptem nazad odsyłają. Także i kilka czajek opryszków nad morze wysławszy, siła narodu naszego ludzi w niewolę zabrali i powieźli, i tym podobne gdy nam czynili bezprawia, myśmy to wszystko cierpliwie znosili. Ale usłyszawszy, iż do Was brata Naszego posłali Posła z taką hardością, iż nietylko Zamków własnych Waszych, ale też i Panów siła bez żadnego pretextu od was wyciągają, nie mogliśmy już dłużéj tego despektu cierpieć; boć Wasz despekt jest nasz, a nasz ma bydź Waszym. Mszcząc się tedy, nie tak swojéj, jako Waszéj krzywdy, brata Naszego Sołtana Gałgę, nad Krymskiém i Nohajskiém wojskiem Hetmanem uczyniwszy, tego miesiąca *Augusti 27*, przeciwko Moskwie posyłamy i wyprawujemy. O czém téż i Wam oznajmując, posyłamy jednego z wiernych sług Naszych Mechmet Gazę Atalika; który jako tam stanie, tedy i Wy téż mając pewną wiadomość, jeżeli sami tego roku dla jakiego niepodobieństwa na konie tak prędko wsiadać nie możecie, tedy przynajmniéj z tamtéj strony posławszy wojsko Litewskie, ile będą mogli miast i fortec dostać, raczcie otrzymać za łaską Bożą. Téj zimy Wy téż przygotowawszy się i my się lepiéj przysposobiwszy, my tu ztąd, wy téż z waszéj strony przeciwko nim poszedłszy, krzywd się naszych mścić będziemy. Teraz tylko despektu, który Nas i Was spotkał, dłużéj nie mogąc znosić, uczyniwszy na miejscu swojém Hetmanem brata Naszego, posłaliśmy onego; Panu Bogu poleciwszy, niechaj mu się tak powodzi jako wola jego będzie. My siła w łasce Bożéj ufamy: tylko wy téż, jemu się poleciwszy, mężnie się stawcie. Nasza wszystka myśl i intencya, nie insza, tylko, abyśmy Wam dobrze czynili. My się kontentować będziemy, podbiwszy pod się tych, którzy są z nami jednéj wiary: a sprawili P. Bóg, ile Chrześciańskiego Państwa dostaniemy, to z przy Was zostanie. Jako tylko będziecie chcieli

będziecie. Nadzieja w Panu Bogu, iż się w Naszém słowie zdrada nie znajdzie. Affekt wszelaki i miłość, którą przeciwko Wam bratu mojemu mam, cale zachowuję: chytrości żadnéj w sercu naszém nie masz. Cokolwiekem z początku z Wami postanowił, i cokolwiekem z Sokalskim mówił, tedy się nazad od słowa swego nie cofnę. Z Hetmanem Waszym Potockim siłaśmy o tém rozmów mieli. Wy tylko raczcie z niego wyrozumieć intencyéj Naszéj; jest to sługa Wasz a Rpltéj wierny i prawdziwy Senator, na którego radzie życzyłbym Wam przestać. Owo zgoła, mój zamysł i intencya ta jest, abym z Wami serdeczną nie powierzchowną przyjaźń i braterstwo traktował. A jeżeli są niektórzy Senatorowie nieszczerzy, tedy ich P. Bóg znacznie pokarze. Zaczém nie opuszczając takiéj okazyéj, uczyńmy to, co za czasów naszych na wszystek świat będzie sławno: bo takowa okazya i tak wielkie wojsko żadnego jeszcze Cesarza nie potkało. Nam-to tylko, a Wam, P. Bóg szczęścia użycza: za co niech będzie pochwalon! Przestańcież tedy na radzie naszéj, a jakakolwiek w téj sprawie stanie deklaracya Wasza, raczcie nam jako najprędzéj oznajmić. Podobno niektórzy ludzie w téj sprawie będą Wam przeszkadzać; ale to wiédzcie iż to Wasi będą nieprzyjaciele; którym żadną miarą nie wierząc, raczcie się całém sercem udać. Jam Was Panu Bogu polecił, a Wy szczęśliwie zaczynajcie intencye Wasze. W ostatku modlitwy temu, który jest drogą prawdy. — *Data* w Bachcysaraju.

186.

Paszkwile różne na śmierć Kanclerza Ossolińskiego.

W początku Września 1650.

In obitum Georgii Ossolinii Poloniae Cancellarii.

(Paszkwil.)

In mortis cancellis Cancellarius errat.
Ossa Ossolinii jam brevis urna tenet.
Vir qualis quantusque fuit, mors indicat ipsa,
Congrua nam vitae mors fuit illa suae:

Comitialis erat pestis, dum viveret ipse,
Morbus, quo periit, comitialis erat.
Res augere suas cupiebat jure caduco,
Morbus, vera necis causa, caducus erat.
Utque virum certo possis cognoscere sacrum,
Morbus, causa necis, pro summa sacer erat.
Mors tua sane ingrata fuit, vir maxime, cunctis.
Nempe quod heu sero contigit illa tibi!

Na śmierć JMP. Jerzego Ossolińskiego Kanclerza Wielkiego Koronnego.

(Tłumaczenie naśladowane poprzedniego paszkwilu.)

W granicach śmierci, mądry Wielki Kanclerz błądzi.
Mały Ossolińskiego kośćiami grób rządzi.
Jak wielki był mąż, jak wielki, śmierć sama skazuje;
Śmierć się bowiem do jego żywota stósuje.
Póki on był, wielką był zarazą sejmową;
Chorobę, którą zszedł, tak Łacinnicy zową.
Chciał się prawem kaducznèm w rzeczach swych zbogacić.
Aż przyszło żywot własny kadukiem utracić.
Ażebyś prawie poznał, że to był mąż święty
Jakąż chorobą zginął? jak święty Walenty.
Herkulesa przymioty byś widział w nim cnego,
Od Herkulesa imię ma choroba jego.
Śmierć twa wszem wierzę, wielki mężu, nie w smak była
Późno bowiem człowieka tego, ah! zgładziła.

Tegoż opisanie.

Jeno z kancylaryéj swéj śmierć dekret wydała
Na Kanclérza, już trumna kości otrzymała.
Wielki to mąż i Kanclerz; śmierć sama dowodzi,
Która z żywotem jego równym krokiem chodzi.
Głowa jego gorąca Sejmami mięszała,
Choroba téż Sejmowa z świata go porwała.
Pragnął bogactw nabywać kadukiem szkodliwym,
Kaduk go téż obalił kadukiem straszliwym.

A żebyś go jeszcze miał za męża świętego,
Święta niemoc miedz życia jest przyczyną jego.
Nawet od Herkulesa pożycza ozdoby,
Bo od niego jest imie śmiertelnéj choroby.
Śmierć ta wszystkim niewdzięczna, prawdę rzekłszy, była,
To jest, że go nie rychło, niestety zpożyła.

Do Polski o tymże.

Poległ Hrabia z Tęczyna, Xiąże z Ossolina!
Czy żałujesz Ojczyzno tak zacnego syna?
Dziwili mu się Niemcy, Włosi, Francuzowie,
Znali go, szanowali Europscy Panowie
Zażby miał być ten godny mąż tak nieszczęśliwy,
Żeby sam naród własny nie był mu życzliwy?

Polska odpowiada.

Nie żałuję; bo on mnie także nie żałował,
Gdy na równość mych własnych synów następował.
Gdy na żałość na Turki buntując Kozaki,
Rad chytro nieszczęśliwych pozostawił znaki.
Niespokojna ta głowa zawsze nowych chciała
Rzeczy: jam tego znacznie a często doznała.
Bardziéj sobie nad własność mą ważył Rakusy
I okrutne Hiszpany, i Włoskie pokusy,
Do których się wybierał, i wozy układał,
Aż prawie na wsiadaniu żywota postradał.
Odbieżały go częste gorące praktyki,
On téż ich odbiegł, gdy mu śmierć zmyliła szyki.
Tego mi żal, że go wprzód parka nie porwała,
Niż chłopska wichrowaty łeb zdrada poznała;
Albo że go dla tych spraw jeszcze ukojenia
Trochę później nie wzięła do swego więzienia.
Słuszna złości zapłata nigdy nieupłynie:
Na dobrych uknowane złe, złego nie minie.

Przydomek.

Legł Ossoliński Kanclerz Wielki od wielkiéj choroby,
Bo insza choroba nie mogła zdusić téj osoby.

187.

Examen candidatorum, qui ambiunt Vicecancellariatum *)

w początku Września 1650.

Cessit fatis Supremus Regni Cancellarius Georgius Dux in Ossolin, cujus bonitas etiamsi controversa nonnullis, magnitudo omnibus in confesso est; obitque operosum de successore Judicium, nisi quis paria antecessori attulerit talenta.

Primus Candidatorum Illustrissimus Dominus Castellanus Gedanensis [1]) *innocentia vitae et liberalibus studiis Principi commendatus, et ab eodem illo in praeteritis comitiis ob exterorum rerum peritiam ad tractatus Sueticos destinatus Commissarius. Eidem consanguinitas Archiepiscopi Gnesnensis, Serenissimi Principis Caroli vetus clientela, familiaritas cum Vicecancellario Ducatus Lithuaniae, qui in historia ejus palmam praeripit, animos addunt.*

Secundus, est Illustrissimus D. Palatinus Posnaniensis [2]), *parentela subnixus, et magna Polonae Majestatis authoritate, tum etiam recentis legationis Gallicae merito, eo, quod Reginam adduxerit, habet authoritatem sperandi.*

Tertius Illustrissimus Pocillator Regni [3]), *quem longa rerum experientia, merita in patriam, antecessoris judicium, emeritaque in pace et bello aetas promovet, et consensu monstratur.*

Quartus est Mcus D. Capitaneus Łomzensis [4]), *florida insignis aetate, acrimonia ingenii, sermonis elegantia, splendore vitae conspicuus, in rebus gerendis singulari felicitate et infracto labore ad obsequia Principis et deoccupandos hominum animos admirabili quodam benevolentiae artificio prae ceteris candidatis instructus.*

Reliqui Terentiani Eunuchi [5]), *a quibus nec speres, nec metuas, neque praesenti discursui, cujus fundamentum est, ut quemadmodum Reipublicae mixta est forma, ita quoque in Magistratu, patriae et Principi utile temperamentum adinveniatur. accomodati.*

Quantum ad ***primum***: *Homo probus est, sed non hoc quaeritur. Politicum non Theologum formemus; virum acrem*

Magistratus desiderat. Quorundam verecundia non facit ad aulam; studia in umbra nata alibi se jactent. Aliud est sceptrum, aliud plectrum. Historici opera utilis est Reipublicae; et vix quod munus gravius posteris tradi potest. Sed animus sine praejudicio partium de seculo dicturus, pingui otio fomentandus, non abstrahendus est ab erudita contemplatione sua. Ejusmodi scriptoribus ut fides habeatur, strepitus civiles penitus fugiendi, et quivis sine odio et gratia memorandus est. Ut verum dicamus, homo est novus iste, ac idcirco, notissimo olim magni illius Trzebinii exemplo, requisitam in Republica [*animi*] *praesentiam habere non potest. Quodsi magnatum et populi captabit auram, meticulosus et Principi inutilis fiet; Principis partes si sequetur, sine fructu et authoritate in patria evanescet. Verum necessarius est ad tractatus Sueticos: labor ergo iste aliis condignis efficietur praemiis, et magistratus virum in Republica non desideret.*

Illustrissimus D. Pocillator dignitatibus ornandus, non officiis onerandus. Vidimus fractum laboribus jam hebescere: Qui fructus, si in primo tantarum rerum molimine, quas praesens Reipublicae tempus producit, labori et aetati succumbet? Consideranda praeterae in eo, ob numerosam prolem[6]*), domesticae rei angustia, (felix genitor, si non tam foecundus fuisset,) et verendum ne ad praedam sonitumque lucri trahantur Cancellarii suffragia; vel ex tropicis prioris aulae non studeat quandoque invisum Principis magistrum agere.*

Illustrissimus D. Palatinus. Dum gentis et originis contemplatione magnificum aulae nomen inducit, authoritatem cum contemptu permutat, et debitum pro merito interpraetatus, aegre agnosceret beneficium: supercilio et parentelis authori suo gravis, et populo invisus. Genius ipsius probe despiciendus Principi, ob meditatam (ut fama fert) Vladislao inobedientiam; et parcat mihi, quamvis egregie sentiat, agnovimus fragile ingenium.

Illustrissimus D. Capitanaeus Łomzensis neque ex tam magna familia, ut se ipsum miretur, neque tam humili, ut comtemnatur. Iter medium in aula inter praeruptam contumaciam et deforme obsequium tenere sciet, famamque et fortunam ad Principem tanquam authorem beneficii referre, et honesta utilibus

miscere. Magnifica supellex candor animi; rebus secundis moderatum et adversis inconcussum pectus; ita ut desperata aliis, ipsi semper fiant expedita. Ingentibus inimicitiis superstes, qui non solum quantus est, sed et quantus futurus demonstrat [ostenduntque subtile ingenium illius, regnantibus utilissimum et popularibus mediis in publicum gratum [7] *]. Sciret ille, veluti alter Miński, amore fraterno utriusque gentis animos in partes Principis pertrahere; paucis exceptis, qui invidiam exerceant, et famam augeant facinore. Accedunt recentia in eludendis judicii Lublinesis machinationibus miracula, quae rumpendis factionum consiliis augeri possunt, [quae] probos in officio continere, pravos deterrere, et quae fortuna quoque in vulgo et apud exteros multum valent. Expedit, ut post decessum tanti Ministri Respublica eclipsim non patiatur. Venient exterorum legati, domi magnificentiam, eundem splendorem invenient; nulla personarum, nulla formarum immutatio. Expeditus tamquam ex tripode sermo, et cuivis nationi familiaris. Et si quid ad rem, ne familiam ad Rempublicam accedat, non convertentur in privatorum penates praemia benemeritorum; non obstrepent auribus Principis exhaustae et mendicae voces* [8], *nec venale sub hasta pendebit imperium.*

---

*) Porównaj ten sam memoryał przez Kochowskiego (*Climact. Vol. I. fol. 191.*) przytoczony, lecz ze znacznemi opuszczeniami i odmianami. Jest zaś prócz tego w naszym kodexie o kilkadziesiąt kart daléj wpisana inna przepolszczona tego memoryału wersya, zawierająca pewne małe przydatki, które tu w poniższych przypiskach podajemy. Widać, że pierwotnie memoryał po łacinie był napisany; a gdy prócz tego jego wersya ta druga, w połowie zaledwo polska, a w drugiéj textem łacińskim powyższym przemakaronizowana, prócz tego jeszcze niezliczonemi błędami jest przepełniona, przeto zdało się nam lepiéj nie powtarzać wersyi polskiéj nieużytecznie.

¹) Stanisław Kobierzycki. — ²) Krzysztof Opaliński. — ³) Mikołaj Ostroróg. — ⁴) Hieronim Radziejowski.

⁵) Przy polskiéj wersyi tego memoryału, dodany przypisek stary w tém miejscu uczy, iż to powiedziane: „Na JMPana Korycińskiego Starostę Oświecimskiego, i JMPana Wielopolskiego Starostę Bieckiego".

⁶) W polskiéj wersyi tego memoryału dodano tu, że ma sześciu synów.

⁷) Te w klamrach objęte słowa, tylko się w polskiéj wersyi znajdują.

⁸) „Daj Królu, daj," — dodaje tu polska wersya memoryału.

188.

EXAMEN RATIONUM KONKURENTÓW NA PIECZĘĆ

w początku Września 1650.

Czwarty JMP. Starosta Łomżyński *flore et robore aetatis, vitae flagitiosae actorum claritudine, acrimonia in prava quaeque ingenii, scito et subdolo sermone, in rebus vertendis admirabili quadam felicitate, et indefesso in omni ambitu labore*, a nade wszystko *singulari artificio comparandae benevolentiae*, że i Panu *gravis, et popularibus artibus perverse instructus, sese ingerere haud potest inter candidatos.*

JMP. Starosta Łomżyński ani tak wielkiéj parenteli, *ut se ipsum miretur*, ani takiéj *ut contemnetur. Iter praeceps* u Dworu *per abruptam ambitionem ingressus*, bodajby umiał *fortunam revereri*, i Boże daj, by Pana *authorem* (czego już dał jasne dokumenta), tego dobrodziejstwa chciał *agnoscere. Honestis utilia praeferre peritus:* dostatki źle nabyte, animusz aż nadto górny. *Industria*, jako w Katylinie opisał SALLUSTIUS, *in rebus miserendis et perturbandis; fallacitas* nie tylko *in publicis*, ale *in privatis; fortuna utraque exercitus.* Co u wszystkich było *per bonas artes desperatum*, on *per malas expeditum dedit. Ingentibus inimicitiis infamis*, nie tylko *quantus sit*, ale i *futurus, ostendit. Subjectum regnantibus et* Panu *perniciosum, popularibus studiis subdoloque ingenio in publicum exitioso* odraziłby *a Principe* (jako to bywa pospolicie), *odio publico* wszystkich ogółem, Boga, cnotę, *honestum* kochających, *exceptis paucis* jemu podobnych, i którzy *commoda* z jego przyjaźni, *supera inferis miscendo, captant*, i fawory w Trybunałach i publicznych Aktach złotem okupione *subscribunt.* Taki *bonos pessumdare, pravos evehere*, i przewrotne fakcye *alere* umiałby wyśmienicie.

Więc te *fortuita*, które się w nim znajdują, nie wiele przyniosą i Panu, i ojczyznie *commodi*, gdy tylko *specie inanium validus*, siła mieć będzie pozoru, cnoty mało.

A nakoniec, *si quid ad rem*, z przemoru honoru niepohamowaną ambicyą i chciwością uniesiony, jako zgłodzony z przetrzymanego pokarmu albo przemorzony jastrząb, będzie chciał

36.

uganiać przed cnotliwszemi niż sam, molestując Pana — „daj Królu, daj“ — aby nasycić *sitientem in aquis Tantalum*. Bo

„*Quo plus sunt potae, plus sitiuntur aquae*“ *),

a tak mieć zechce *venalem sub hasta magistratum*, i on *velut in auctionem* wystawi. — Co *absit* dla Boga!

*) Ovidius.

189.

Uniwersał zwołujący Sejmiki Wojewódzkie na dzień 7 Listopada, a Generalne na d. 22 Listopada przed Sejmem z dnia 5 Grudnia.

20 Września 1650.

Jan Kazimiérz *etc. etc.*

Wszem obec komu to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzom, Urzędnikom, i wszystkim Stanu Rycerskiego, uprzejmie i wiernie nam miłym. — Uprzejmie i wiernie nam mili!

Zabiegając w nagłym na Rpltą następującym niebezpieczeństwom ratunku, za zdaniem Panów Senatorów Naszych na ten czas przy boku Naszym będących, mocą téj, która nam jest na blisko przeszłym Sejmie *sancito publico* władza dana, składamy Sejm Generalny dwuniedzielny extraordynaryjny w Warszawie na dzień 5 miesiąca Grudnia roku 1650, *demptis solitis solemnitatibus*, Stanom Koronnym. Partykularnie zaś po Województwach, Ziemiach, Powiatach, Sejmiki naznaczamy na dzień 7 miesiąca Listopada, a Generalne według dawnego zwyczaju na dzień 22 miesiąca Listopada. Żądamy przeto Uprzejmości Waszéj, abyście na Sejmik Województwa swego zjechawszy się, o to pilnie starali się, jakoby z pośrodka braci na Sejm przyszły, (na którym sama tylko Rpltéj obrona i obmyślenie zapłaty żołnierzowi ma być traktowana), Posłowie godni, roztropni, spraw Rpltéj dobrze wiadomi, całość i bezpieczeństwo jéj, a nie żadne może prywaty na pieczy mający, obrani byli. W czém, że Uprzejmości Wasze wspólnéj ojczyznie, która, jeśli kiedy, tedy teraz zdrowéj rady i skutecznego po synach swych potrzebuje i oczekiwa ratunku, *zelum et amorem suum* oświadczyć zechcą, pewni tego jesteśmy. Ażeby ten Uniwersał nasz do

wiadomości wszystkich był przywiedziony, rozkazujemy Urzędom Grodzkim, aby do Akt był wpisany i na miejscach zwyczajnych przez Woźnych wcześnie i bez omieszkania publikowany i obwołany. Inaczéj nie czyniąc z powinności swéj, dla łaski Naszéj. — *Datum* w Bielsku d. 20 miesiąca Września MDCL r. panowania Naszego Polskiego 2go, a Szwedzkiego 3go roku.

190.

Islan Gerej Han do Xdza Biskupa Podkanclerzego Kor. (o Posłach do Szwecyi)

około 22 Września 1650.

Z pośrodku narodu Messyasza naśladującego, najwyborniejszemu i najszczęśliwszemu zboru Pana Jezusowego przyjacielowi Naszemu Wielkiemu Kanclerzowi, którego sprawy wszystkie niechaj P. Bóg do szczęśliwego końca prowadzi. Po nawiedzeniu zdrowia dobrego i powinszowaniu powodzenia szczęśliwego, wiadomo będzie, jeżeli się z uprzejmego przeciwko nam dobrego affektu o zdrowiu naszém i powodzeniu pytać zechcecie, że za łaską Boga najwyższego w tych dniach szczęśliwego panowania Naszego, miłym pokojem dla Uniéj Mahometa Proroka Naszego dobrze opatrzeni, w dobrém zdrowiu i potędze wojsk naszych utwierdzeni zostawamy. Będziecie wiedzieć nadto; że ponieważ z dawna wszyscy prawie Przodkowie nasi z Dziadów swoich zacnych i Pradziadów, których dusze niechaj w Bogu odpoczywają, z Królmi Szwedzkiemi miłą przyjaźń spólnie prowadzili, i przez Posły swe wolną tam i w zad przejeżdżając bratersko się z sobą znosili; przeto i na ten czas, ponieważ z strony naszéj najszczęśliwszéj z poważnym a przyjacielskim listem naszym z przedniejszych sług naszych Mustafa Beja w tamtę stronę wyprawić nam przyszło, żądamy tego po Wielmożności Waszéj, że jako skoro tam ten pomieniony Poseł nasz do Państw Koronnych władzy waszéj podległych przybędzie, żebyście go Najjaśniejszemu Królowi JMci bratu Naszemu opowiedzieli, i onemu w tak pilnéj usłudze Naszéj, żeby mógł w téj drodze swojéj dniem i drugim prędzéj poprzedzić, pomocy swojéj i ratunku dali; a osobliwie, żeby tak tam jadący jako

i nazad powracający się, nigdzie zatrzymany nie był, ale owszem wszelkiéj doznał pomocy w pilnéj wyprawie w tak potrzebną drogę. Życzymy przytém Wielmożności Waszéj w długi wiek od P. Boga zdrowia.— Pisany w Bachcyserajn w Mieście stółeczném naszém w miesiącu Siaban nazwanym, roku w zejściu z tego świata Proroka naszego 1070 (*sic*!) *).

*) W tym położonym roku Hedżry, zapewne omyłka pisarza zaszła; powinno być 1060, który to rok naszemu 1650 odpowiada. Przypadał zaś miesiąc Szaban roku 1060 Hedżry, (w którym nowy rok poczynał się 24go Grudnia), na nasz Sierpień i Wrzesień.

191.

Instrukcya na Sejmiki pro die 7 Novembris 1650.

Warszawa około początku Października 1650.

Po tak ciężkich, które P. Bóg na Rpltą przez te czasy przepuszczał, *paroxismos*, po wielkich a przeszłych wieków nigdy sromotniejszych klęskach, po opłakanych każdemu (począwszy od sług Bogu poświęconych i świątnic jego) stanom i wiekowi czasach, gdy JKMć Pan N. M. *solita quidem sibi*, ale *rara* inszym Monarchom, zwłaszcza *hac temporum tempestate, felicitate*, wszystkie burze i nawałności pod Zborowem rozpędziwszy, miłego i pożądanego pokoju światłem nas rozświécił, tego był rozumienia, i owszem nadewszystko Majestatowi Najwyższemu w pokornych, jako wszystkich pobożności zwierciadło, Pan modłach swoich supplikował, aby *vindicem manum suam*, którą nad ludem swoim, a JKMci od niego powierzonym *extenderat*, więcéj nie wyciągał, ale *miseratus tandem populi sui*, onę zawściągnął i zahamował, a już pozwolonego za szczęściem JKMci dał zażywać pokoju. Były już tego dowody dobre, kiedy kapłani i słudzy Boży *ad sanctuaria* lubo *prophanata*, obywatele wygnani do majętności, poddani *ad obsequium* Panów swoich *redibant*. Ale snać albo my jeszcze za grzechy nasze Bogu dość nie uczynili, albo niewdzięczni dobrodziejstw jego, na nowe zarabiamy karanie; bo tak znowu nowe Rzpltą zewsząd obstąpiły niebezpieczeństwa, że jeżeli im *tempestiva non adhibebuntur media*, to już *extreme periclitari* musi. Które wcześnie JKMć Pan

N. M., jako ostrożny na wszystkie strony Pan i dobrotliwy Ojciec opatrując, luboby nie życzył tego, co mu Rplta w ręce dała, *unicum imminentium periculorum remedium* Sejmu dwuniedzielnego składać, ale raczéj czekać czasu Sejmu sześcioniedzielnego, żeby jednak żadna *neglectae Reipublicae in casu*, strzeż Boże, *praegnantis periculi, culpa* przy JKMci nie zostawała, jako mądremu Medykowi, który *salutem Reipublicae* na swoich rękach dźwiga, przychodzi tego pozwolonego sobie *pharmacum* zażywać, *ne sera medicina labentibus Reipublicae undique viribus magis officiat*, która ratunkiem miała bydź. Podaje tedy do uwagi Król JMć Pan N. Mwy to, z czego *salus Reipublicae dependet*.

Przeszła z wojskiem Zaporoskiém transakcya Sejmem przeszłym zatwierdzona, że jako obywatele Województw tamtych o niedośćuczynienie sobie i nieoddawanie posłuszeństwa od poddanych, tak wojsko Zaporoskie przeciw Obywatelom tamecznym i wielu innym osobom ustawiczne do JKMci wnoszą *quaerimonias*, za któremi jedno z wyruszenia postanowionego JKMci spodziewaćby się pokoju potrzeba, tedy, żeby *ad amovendas omnes quaerimonias et suspiciones* sposób na tym sejmie był obmyślony, a pokój św. ugruntowany, za którymby *secura* na potém zostawała Rplta, a żadnych *ad novos motus et intestina dissidia* nie było okazyéj, żąda JKMć Pan N. Mwy.

Podaje i to do wiadomości JKMć Pan N. Mwy WMMciom, że jako Han Krymski pod Zborowem zawarł przyjazne pakta, tak onych statecznie dotrzymując, gdy usłyszał, że Posłowie Moskiewscy z niesłusznemi a prawie *arrogantibus conditionibus* przyjechali do JKMci, za pewne omyłki przez ludzi prywatnych uczynione upominają się Smoleńska i wszystkich zamków Siewierskich, i wielkiéj kwoty pieniędzy, ujął się o to Han Krymski, i przysłał do JKMci ofiarując się, i *vocando in societatem* JKMci. Upatrując jednak JKMć ten niepewny domowy pokój, i że z leda przyczyny nowe wszczynały się *motus*, a tymczasem Posłowie Moskiewscy ustąpili swoich propozycyj, *et ad mitiora descenderunt media*, *sanius* rozumiał, potwierdzić dawne pakta z niemi, pewne punkta Sejmowi zostawiwszy; które jako przy-

trudniejsze są, tak téż trudno z tamtéj strony sobie obiecować pokoju.

Chcąc JKMć Pan N. Mwy *pro paterna sua sollicitudine* téj Rpltéj *securitatem* opatrzyć, a osobliwie żeby traktaty Szwedzkie już *tandem* do skutku przyszły, po przeszłym Sejmie zaraz wysłał listy do Panów Medyatorów, aby czas pewny między sobą tych traktatów namówiwszy, JKMci o nim oznajmili. Że od jednych są responsa, że się z sobą znieść obiecują, od drugich jeszcze nie masz, dla tegoż nie mogło do tych czas przyjść do traktatów. To jednak podaje do wiadomości WMMciów JKMć, że za to szczupłe *solarium* na przeszłym Sejmie pozwolone nikt się nie chce ani z Korony, ani z W. X. Litewskiego, podjąć téj funkcyéj. Zaczém żąda JKMć, abyście WMć upatrzywszy odległości miejsca, i koszt bez którego być nie może, słuszną Panom Komissarzom i proporcyonalną obmyślili summę, wziąwszy przed się przykłady innych Państw i Królestw, które *avertendo sumptus et incommoditates*, któreby wojna *adferre* mogła, *minori compendio per pacis media et tractatus* to odprawują. A że niczém inszém wszystkie *pericula* od każdego Państwa i Królestwa *averti* nie mogą, jako *legationibus frequentissimis ad vicinos Principes renovare vel confirmare foedera*, (co że u nas po te czasy nie było, dla tego téż *tot calamitatibus praemebamur*,) to bez kosztu być nie może. Ale Skarb na to trudny, bo wielka ujma przez to, iż do zapłaty wojskowéj nigdy z zupełna dojść nie może; nikt zaś *propriis sumptibus* odprawować tego nie chce, i nie powinien. Żąda JKMć, abyście WMMć, jako na przyjmowanie od postronnych Panów legacyj, tak na wyprawowania do nich, a osobliwie bez których się Rplta nie obejdzie, koszty obmyślili, lepiéj rozumiejąc *minoribus sumptibus magna bella et pericula evitare*.

Jako w ciele ludzkiém skryte choroby i niebezpieczniejsze i do wyleczenia trudniejsze są niż powierzchowne, tak *in corpore Reipublicae interna mala* nierównie *periculosiora, in majori discrimine Rempublicam*, niżeli te które *ab extra, premunt*. Doznała tego po tak wiele razy ojczyzna nasza, gdy przez niepłaconego żołnierza do szkodliwych spisków przychodziło, gdy

bezpieczna *licentia militaris occasione non solutorum stipendiorum* wodze rozpuściwszy *libere grassando,* więcéj szkody Rpltéj, niż nieprzyjaciel najpotężniejszy przyniosła. A teraz osobliwie *malum hoc* dało się znać Rpltéj, które żadnego miejsca *corporis istius intactum* nie zostawiwszy, *ipsa viscera et praecordia exedit et sanguinem exsuxit.* Nie trzeba tego WMMciom szerokiemi słowy opowiedać, bo któż jest, kogoby ta *calamitas* nie dotknęła? Już nietylko duchowne, nietylko Rpltéj, ale i szlacheckie doznały tego dobra. Skwirk ubogich ludzi *et gemitus pauperum* ażaż nie przebijały samych niebios, a podobno téż *ultionem divinam* za sobą pociągały? Gdy zaś do Komissyéj i zapłaty wojskowéj przyszło, jakie trudności były, wiadomo dobrze WMMciom, i że témże ledwie nie *in majori discrimine* była Rplta od nich, niż od nieprzyjaciół, by nie *felicitas* JKMci, a *dexteritas* i praca Panów Komissarzów wszystko to była uspokoiła. Czego przyczyną jest żołd wojsku zatrzymany. Żeby tedy (strzeż Boże) recydywa na Rpltą tak szkodliwa nie przypadła, życzy JKMć, abyście WMMć *tot anterioribus malis edocti,* zabiegali temu, a wcześnie zapłatę wojsku za krwawe usługi ich obmyślali, a mianowicie, że niektóre Województwa wziętych do braci na przeszłym sejmie podatków nie pozwoliły, drugie pozwolonych nie wydały. Trudno niepłaconego żołnierza i sami Hetmani *officio ac disciplina* zatrzymać mają, co i *sacramento militiae soluti* zdadzą się sobie, gdy zdrowie swoje ochotnie za ojczyznę zastawiając, i krew chojnie tocząc, powinnych nie odnoszą zasług. Chciéjcież WMć *tantum malum* wczesném zapłaty wojskowéj obmyśleniem *avertere.* A że *per injuriam temporis* Panowie Komissarze musieli więcéj pozwolić wojsku, aby w większe Rpltą nie wdali trudności, aby *in eo instituto Rplcae* ta Komissya Sejmem była approbowana, jako słuszną rzecz rozumié JKMć, tak i tego żąda, gdyż to i sam JKMć *praecavendo majoribus Reipublicae periculis* z niedokończenia (uchowaj Boże) Komissyéj, przyobiecać raczył. Toć nie mniejsza ztąd szkoda Rpltéj i *duplex* prawie *imminet periculum,* że na przeszłym Sejmie namówiwszy Powiatowe pieniądze, dla tego aby żołnierz przy granicy *in hibernis* zostawał, a przechodami

i stanowiskami nie był ciężki Rpltéj, siła ich pieniędzy tych powiatowych nie chcą wydać i dawać, bez których jakoż żołnierz w głodnych i popustoszałych krajach zostawać ma? Podaje to pod uwagę WMMciów JKMć Pan N. Mwy, będąc pewien; bo by musiał żołnierz *excurrentia* dalsze na włości czynić, a zatém *destituetur Respublica praesidio* i wrota się otworzą do inkursyi nieprzyjacielskiéj.

Te tedy tam *interna quam externa mala* JKMć upatrując i dla wczesnego onym zabieżenia Sejm ten złożywszy, one tu wprzód przez Instrukcyą swoją proponuje, żądając *ante omnia*: abyście WMMć *omnem diffidentiam*, jeżeli się jaka znajdowała, albo znaleść może, chcieli *exuere*, a to sobie po JKMci obiecywali, co się po dobrotliwym Panie miłującym ojczyznę tę, w któréj się urodził, obiecować godzi. Nic JKMci nie jest, nic tak *cordi ac sollicitudini*, jako *salus populi* i całość Rpltéj, za którą już niósł ochotnie zdrowie *in periculum* i daléj nieść gotów zawsze. Tenci-to jest syn i brat świętobliwych Królów Polskich, których *beneficiis dignitas Reipublicae felicitate prudentia et fortitudine longius provecta*. Nie ustępuje i nie ustąpi w niwczém dobrotliwa natura JKMci od nich, a osobliwie w miłości ojczyzny: tylko téż chciéjcie WMMć, na stronę prywaty odłożywszy, samą tylko obronę, (okrom któréj na tym Sejmie nie ma nic inszego traktowano być,) przed się wziąwszy, *pari amore*, *pari studio et zelo* na ratunek ojczyzny *occurrere*. Uważcie WMMć, że nieodległych nieprzyjaciół mamy, ale *in limite ipso*. *Clarigatorias* nie posyła; ale w kilkunastu dni potężnie nastąpić może. Najdziecie WMMć sposoby *ad subitanea pericula*, żeby nie dopiéro sejmować, kiedy *in visceribus Regni* nieprzyjaciel. Luboby to *augere*, czego *omnino* rzecz być potrzebną rozumie JKMć, *exercitum*,— lubo do tego co jest po Powiatach mieć gotowe, lubo podatki mieć *in promptu* w Skarbie, za któreby prędko żołnierz zaciągniony być mógł,— lubo inszy namówicie sposób, mógłby się znaleść *modus consulendi Reipublicae*, żeby *a subitaneis periculis*, od których teraz *in continuo metu et motu* być musi, *secura* zostawała. A że wielką *inaequabilitatem (sic!)* w podatkach tych upatruje JKMć, podaje to pod uwagę

WMMciów, jeżeliby *non expediret Reipublicae* pomiar uczynić tych, z którychby skuteczniejsze, lubo w podatku, lubo w służbie wojennéj, Rplta mogła mieć *praesidium*. Wszystkie te jednak sposoby podaje JKMć, jako uwadze, tak wspólnéj zgodzie WMMciów, a może-li być jaki doskonalszy od WMMciów obmyślony, chętnie JKMć nań pozwoli. Żąda przytém JKMć Pan N. Mwy, abyście WMMć Posłów obrali *viros maturos et Reipublicae status* dobrze wiadomych, którymbyście WMMć *hanc Reipublicae securitatem concedere* mogli, dawszy im *plenariam facultatem*, to co *de communi omnium ordinum consensu in bonum Reipublicae* stanie, *concludendi*. Gdyż się niektóre materye nie mogą tylko *secretius tractari*, abyście pierwéj nieprzyjacielowi do suspicyéj, a potém do rezolucyéj okazyi nie podali, niżby się o niéj mówić poczęło.

Nie godzi się tu przepomnieć JKMci zasłużonych dobrze Rpltéj Panów Hetmanów, którzy *per communem istam calamitatem*, która onych najbardziéj dotknęła, *ad extremam* przyszli *necessitatem*. Życzyłby JKMć onym *auxiliatricem* podać *manum*, i proporcyonalnemi opatrzyć wakancyami. Ale że się okazye nie podają, ani oni, lubo *exhausti*, nie ustają na usłudze Rpltéj, życzy JKMć, i za niemi swoje do WMMciów *desiderium* wnosi, aby od Rpltéj byli czémkolwiek wsparci, póki nie poda się okazya, że JKMć będzie ich *merita debita gratitudine compensare*. Przychęci Rplta jako onych, tak i innych do dalszych usług *et ad bene merendum*, gdy obaczą, że jako *meritis*, tak *praemiis* jest *in Republica locus*.

Podaje i to do wiadomości WMMciom JKMć, że Króla JMci Angielskiego syn od swoich własnych poddanych *inaudito* z wszystkiego świata *exemplo* okrutnie zamordowanego, przysłał do JKMci, prosząc, aby *interponat authoritatem suam apud Rempublicam*, żeby jako *in tam inhonesto casu*, który słusznie wszystkie Królestwa obchodziłby mógł, czémkolwiek wsparła go; do czego i insi Panowie Chrześciańscy *concurrunt*, aby tém prędzéj *haereditarium Regnum recuperare et patriam injuriam ulcisci* mógł. Nie może *deesse* tak słusznéj prośbie JKMć, przypominając Rpltéj, że *in tam gravi casu illius Rei-*

publicae, podczas wojny Tureckiéj Król JMć Angielski, dziad teraźniejszego, sam *inter Principes Christianos* najochotniéj znaczne *subsidia*, 4000 ludzi, jako i pieniędzy *Reipublicae subministraverat*; dzisiejsze tedy *praestitum sibi officium pari gratitudine et officio reddere fas est*, żebyśmy innych na potém Panów Chrześciańskich w podobnych razach do takowych przychęcili uczynków. Prywat żadnych jako Król JMć nie ma, jeno tę największą *publicam salutem*, tak niemi nie chce bawić. *Unicum desiderium* tylko proponuje, które i na przeszłym Sejmie proponował Stanom Koronnym W. X. Litewskiego. Za Urodzonym Uwaldem i Perpecem dali *sufficientia testimonia* ich *virtutis* ci, w których oczach *bene meruerunt de Republica*; daje je i sama JKMć, i takowe *desiderium* wnosi i za Majorem swoim Gizą, który przez lat ośmnaście we wszystkich expedycyach, tak Moskiewskich, jako i teraźniejszych Kozackich, *gloriosissime* stawał i teraz stawa, *quod spectabilia*, począwszy od samego Króla JMci *virtutis suae* miał *tot testimonia*, aby tedy i ten uznał *gratitudinem* od Rpltéj, żąda od WMMPanów JKMć. Tym darem *excitantur animi ad praeclare facta*, gdy zaś *gratitudinem* doznawają, *vi tenentur*.

Przypomina także JKMć Kozaków Zaporoskich trzech, Dimitria, Górskiego, i Doroszenka, których w Instrukcyéj Sejmu przeszłego przepomniono było, a wiary swojéj statecznie dotrzymali byli Rpltéj, aby takowąż *recompensam* nobilitacyéj, jako i drudzy na przeszłym Sejmie od Rpltéj odnieśli. Nie wątpi JKMć, że w tém słuszném *desiderium* przez WMci zostanie ukontentowany *etc.*— Na własne rozkazanie JKMci

Remigianus Piasecki, Regens Cancellariae.

192.

Islan Gerej Han do Króla Jana Kazimierza przez Bochtamysz Agę (po powrocie z Wołoch,— za Kozakami.

Bachczyseraj w początku Października 1650.

Z łaski i miłosierdzia wielkiego Boga wszechmocnego, którego cześć i chwała niechaj na wieki nie ustawa. My wielkich Państw, szerokich włości wielkiego Państwa Krymskiego, nie-

zliczonych wojsk Nohajskich Wielki Car, Islan Geraj Han,— wielkich Państw Ruskich, Pruskich, Litewskich, Mazowieckich, Inflantskich, Kijowskich i wielu innych narodów Mesyaszowego zgromadzenia Wielkiemu Królowi Polskiemu, bratu Naszemu Janowi Kazimierzowi, po nawiedzeniu pilném i zdrowia dobrego powinszowaniu wszelakich braterskich szczęśliwości, oznajmujemy: że niedawnych czasów, po dostatecznéj namowie z przysłanym od Was Posłańcem Bieczyńskim i Panem Starostą Sokalskim z strony Moskwy, i po wyprawieniu do Was z najprzedniejszych sług Mustafa Agi, Moskwa nie chcąc zostawać w miłym pokoju, wiele zdrady pokazała, dawszy się słyszeć z niesłusznemi i onym nienależącemi odpowiedziami. Dlatego z niemałą częścią wojsk naszych Gałgę Sołtana brata naszego wyprawiliśmy byli, żeby w tym roku z tą częścią wojsk naszych, złączywszy się z wojskiem Zaporoskiém, teraz z tamtéj strony zaczęli wojnę, a za pomocą Bożą na przyszłą wojnę WKMć Brat nasz z tamtéj drugiéj strony, my sami zaś z gotowością wszelaką z naszéj. Tak u siebie postanowiwszy, zaraześmy o tém Hetmanowi Kozackiemu oznajmili, a do Was téż z takąż wiadomością wyprawiliśmy byli Machmet Gazę Attalika. Gdy tedy Hetman Zaporoski miał już na koń wsiadać, dla takiéj wiadomości która przyszła do Gałgi Sołtana brata Naszego, że we dwóch albo we trzech milach Panów Polskich kupią się wielkie wojska, że nie jest od tych wojsk bezpiecznym, kiedy się z téj wojny Gałdze Sołtanowi Hetman ten wymawiał, wojsko téż Tatarskie, jako to tryb jego, że się bez zdobyczy niełacno wraca, osobliwie Bejowie i Murzowie i prawie wszystko przedniejsze wojsko padło do nóg Gałgi Sołtana, aby ich nazad do domów próżno nie powracał, ale przypomniawszy mu wiele krzywd i szkody, o które się brat nasz na Wołoszą urażał, snadnie po usilnéj i gorącéj prośbie do Wołoch zaprowadził. I to tak się stało. Jednak jeżeliby Kozacy Zaporoscy od Was brata naszego lubo téż od jakich Panów Waszych w bojaźni zostawać mieli, żeby ta wiadomość miała być prawdziwie taką, musiałoby to być bardzo niedobrze. Ponieważ tym sposobem między nami ten pokój stanął, że od tych czas w Kozaków

z naszéj strony najmniejszéj przyczyny nie miał się nikt ważyć wdawać,— że Kozacy bezpieczni w pokoju w domach swoich zostawać mieli, i że żaden Pan ani Starosta Wasz nijakiéj wojny ku szkodzie ich podnosić nie miał. Zaczém jeśliby się co tak szkodliwego pokazało, tedy te pakta poprzysiężone i przysięgą utwierdzone, musiałyby się przez to wzruszyć. A że takie kondycye w paktach naszych znacznie są wyrażone, uważcież, jeśli im niesłuszna dosyć czynić. Ale nadto i w waszych paktach najpierwsza i ostatnia jest kondycya taka. Ktobykolwiek Kozakom Zaporoskim jaką szkodę uczynił, taki ani przyjacielem, ani bratem naszym być nie może. Dlatego tedy taka sprawa WKMci bardzo się nam nie podoba. Przeto jeśli tam Wasi Panowie Starostowie mieli swoje wnętrzne do Kozaków urazy, żądamy abyście to w nich potłumiwszy, koniecznie z szczéréj nam braterskiéj przyjaźni dotrzymać chcieli. Dla téj umyślnie sprawy z przedniejszych sług naszych Boktamis Agę wyprawiliśmy, i onemu ustnie niektóre sprawy polecili, jeżeli szczérze z przyjaźni naszéj korzystać będziecie. Po przeczytaniu listu naszego i przesłuchaniu zlecenia naszego, Posłów naszych nie bawiąc, z skuteczną wiadomością do nas odprawcie. My sobie tego życzyli, abyśmy z Wami przyjaźń i braterstwo na wieczne czasy stwierdzili, i cokolwiek tylko w sercu naszém było, wszystkośmy Wam przez Mustafa Agę, i Machmet Gazę Attalika wypisali: toż i teraz w listach potwierdzamy. Jeżeli tedy sobie życzycie szczérego braterstwa i towarzystwa, skuteczną wiadomością ludzi naszych nie zatrzymując, jak najprędzéj odsyłajcie. Życzymy zatém od Pana Boga zdrowia.— Data w Bachcysaraju mieście naszém stołecznėm.

193.

X. Rektor Kamieniecki do niewiadomego

z Kamieńca około 20 Października 1650.

Sub finem Septembris modo primum ex sylvis Palatinus Walachiae aspexit igne fumantes [oppidorum] suorum aedes. Et idem non sine magnis impensis, nam praeter trecenta millia Talerorum Scithis, et iterum alia trecenta millia ad redimendam ce-

xationem Chmielnickiego ablata, insuper propriam filiam coactus est promittere pro feriis Natalitiis se ejus filio elocaturum in matrimonium, [vidit Cosacorum exercitum] dimissum in Ukrainam. Nam cum subit animum Chmielnicii metus, ne intra tam longum tempus promissae dissolvantur nuptiae, vel impediantur ab Illustrissimo Radzivilio, qui ita famosum Poloniae et Valachiae praedonem fortassis nollet habere affinem, vel ab Illustrissimo Domino Cracoviensi, qui nona Octobris Dominum Jaskólski cum centum equitibus ad transferrendum Camenecum filiam misit, ideoque praefixum a Palatino decreverat antevertere nuptiarum tempus. Caeterum dum moras nectit Chmielnicius, ipsius consilia in ventum abibunt forsitan. Post reditum Chmielnicii ex Valachia, praedonum vulgo Oprissiorum audacia in tantum excreverat, ut in conspectu fere castrorum, nimirum in sylvis uno milliari Cameneco distantibus, ausi fuerant viatores Barum euntes invadere et mactare. Verum tanta impune non abiit audacia: nam duae cohortes contra eos missae triginta praedones oppresserunt, sex captos cum vexillifero perinde captivos atque Aethiopes in castra adduxerunt, reliquos dissipaverunt. Illustrissimus Palatinus Kioviensis Kisiel significavit Illustrissimo Domino Palatino Cracoviensi, Chmielnicium velle castra metari circa Pilawce; proinde caveat suo militi, ne Camenecensem lineam seu limitem attingat. Dicitur Chmielnicius suspectum habere nostri militis numerum, suspectam in castris longiorem moram, suamque in duabus rebus incusare inprudentiam: primum, quod castra Polonis in campo Camenecensi permiserit metari; alterum, quod cum victore exercitu ex Valachia prope Camenecum rediens aleam bellicam cum nostro milite non tentaverit. Vulgus sermonem comprobavit.— Legatio partim a Hano, partim a Chmielnicio 12 Octobris ad Ilustrissimum Dominum Cracoviensem instituta; cujus tale compendium fuit: 1) Quam primum miles e castris dimittatur. 2) Hibernae in Russia vel in Polonia habeantur. Hisce punctis tertium addit Scitha: Contra Chmielnicium ne arma moveantur. Remitti viatores ad Serenissimum Regem.— 18 Octobris lustratio nostri exercitus fuit, quam impatientes intra castra longioris morae nostri milites con-

tinua ferme postulatione ab Illustrissimo Domino Duce extorserunt. Lustrationem, dimissio militis ad hybernas in finibus Podoliae, ut opinamur, brevi subsequetur.

194.

Mikołaj Potocki Hetman W. K. do Króla

z pod Kamieńca 22 Października 1650.

W liście Hospodara Wołoskiego, którym odesłał WKMci Panu i Dobrodziejowi memu Miłościwemu, nie mając sobie rzetelnie *expressum*, kto mu u Porty *struit insidias*, z jakiéj okazyéj, i przeciwko komu sukkursu 3000 ludzi za swe pieniądze z Państw WKMci potrzebuje? więc i dlatego, aby z niego wyrozumieć się mogło, jakie jego (za tak wielkiém Ziemié Wołoskiéj przez Chmielnickiego spustoszeniem) ku Państwu WKMci serce?— w ostatku, jeżeli dojdzie córki jego z synem Chmielnickiego *connubium*?— umyślnie konfidenta swego do niego słałem; który na *proposita puncta*, taki otrzymał respons. Naprzód. Za sąsiedzkie nawiédzenie wielce podziękowawszy. Bożego nawiédzenia kondolencyą opowiedział. Iż za okazyą inkursyi Tatarskiéj i Kozackiéj w Ziemię Wołoską, Hospodarzykowie, którzy ustawiczną rezydencyą prowadząc u Porty, *non aliae rei attendunt et student*, tylko, aby szukali *supplantationem* Hospodarów, żeby *Principatus illorum* osieść mogli *occasiones*, udali to Porcie, że Hospodar *sub hoc hostilitatis* obu pomienionych nieprzyjaciół *intervallo, armis sublatus*. Zaczém, iż żadne Państwo być bez Pana nie może, o innym Hospodaru Porta myśliła. O czém jak skoro Hospodara doszła wiadomość, aby z Państwa *hac arte* nie był zrzucony, przeciwko temu fortelowi *his usus mediis*. Naprzód dał znać do Porty, że żyw, a potém do mnie napisał, abym *in casu ingruentis periculi*, jeśliby był który Hospodarzyk chciał na niego nastąpić, wojskiem WKMci ratował. Iż mu jednak za wziętą u Porty o życiu jego wiadomością, *res bene cesserunt*, i Poseł od Césarza szablę i kaftan, potwierdzając na Państwa niesie, już tego od nas nie potrzebuje posiłku na tę okazyą; lecz na inszą, jeśliby się jaka od nieprzyjaciela jego pokazała.— Na drugi punkt kiedym

affectum jego przeciwko WKMci wyrozumiał, tom z niego wyczerpnął, że *in tantum favebit* Państwom WKMci i samemu WKMci, *in quantum protectione et subsidiis* WKMci *fulcietur*. Na to jednak narzekał z wielkim żalem, że za życzliwość swoję, tak Polakom, jako téż i Kozakom oświadczoną, których on w Państwie swojém, *sub hostilitate* w Państwach WKMci *grassante* przechowywał, *et omni tractabat humanitate*, bezwinnie *ea hostilitate oppressus*. Przy tym wyrażonym żalu to *subjunxit*, że go ta *calamitas nostri causa* potkała. Bo wymawiał mu Chmielnicki: dlaczego o naszych Hetmanów starał się?— czemu z więzienia powracających się *humaniter excepit?*— czemu pieniędzy WKMci na wojsko WKMci dodaje?— czemu z Lachami nakłada, i co się dzieje u Porty, oznajmuje? Łaźni téj nie mniejszą przyczyną sam Hospodar Multański z Rakoczym, którzy *hostilitatem* przeciwko Państwom WKMci *juraverunt*. I jego przywiódł do tego Chmielnicki, iż on musiał przysiądz *in eandem* zdrajcy tego *intentionem*, nadto dać skrypt i przyobiecać przeciwko WKMci wojska. Uczynił to *non tam libenter, quam reverenter* uczynić musiał; bo nad karkiem jego miecz nieuchronny wisiał, który pewnieby go był nie minął, *nisi eo medio saluti suae consuluisset*. Bo *in tantis angustiis* był, że od swoich żadną miarą ratowany być nie mógł; a ten zdrajca wszystkie swoje *eo direxerat intentiones*, żeby go był *in omni loco* dobywał, i dobytego zniósł z świata. Tak tedy *in hoc rerum suarum statu* stawa: *in quantum* WKMć swoją ratować go będziesz protekcyą, *in tantum* on powolnością swoją *se accomodabit* woli i rozkazaniu WKMci: *in quantum* téż *destituetur patrocinio* WKMci, *necessitati et salvandis rebus suis attendet*, i obowiązkom swoim, które Chmielnickiemu *juravit*, dosyć czynić musi. Życzy sobie przecie tego, *et cordicitus* życzy i gorąco prosi, aby WKMć Pańską swą łaską dźwigać go raczył. Woli poprzysiężoną temu *ejurare* zdrajcy przyjaźń, a WKMci *in toto adhaerere*, a pod skrzydłami miłościwemi WKMci Orła odpoczywać, aniżeli z tym zdrajcą *in ea* zostawać *societate*. Aby ta tedy intencya nie była *suspecta*, prosi o Indygenat, do którego otrzymania, abyś mu WKMć łaską swą Pańską dopomógł, i je-

żeli już wyszła na Sejmiki instrukcya, listami swemi to *desiderium* jego na Sejmiki *deferre* raczył, gorącą i uniżoną za nim do Majestatu WKMci wnoszę prośbę. *Justum enim*, aby za życzliwość swoję, któréj przez wiele lat téj Rpltéj oświadcza, *cam* od niéj otrzymał *gratitudinem*: do tego *id contendendum*, aby ten *Princeps in partes* WKMci był *pertractus*, który, jakom to z niego wyrozumiał, chce do tego *sequi partes* WKMci, i jako przeciwko nieprzyjacielom wszystkim WKMci, tak i przeciwko temu zdrajcy chce *conjungere arma*. — Przychodząc *ad ultimum punctum* względem obiecanéj synowi Chmielnickiego córki, to deklarował, że lubo ją przyobiecał, ale i z tego chciałby się kształtnie (jeżeliby to być mogło) wyśliznąć. Iż jednak téj obietnicy eluzya zawisła *in medio* łaski WKMci *promanaturae*. życzyłbym tego, abyś WKMć dał swoje do tego zdrajcé pisanie, żeby to *connubium* poniechał; ukazując mu to, że *de fide ipsius* ku Majestatowi swemu musiałbyś *suspicari*, kiedyby syn jego z tą, która jest *sub manu* Césarza Tureckiego miał *conjunctionem* zawierać. A jeżeli ten sposób, który *angelus consilii* z woli najwyższego Majestatu *suggeret* WKMci, nie pójdzie, rozumiałbym, abyś WKMć rezolwował się *armis eam dissolvere amicitiam*; bo (strzeż Boże,) żeby ten zdrajca miał *voti sui compos* zostawać, musiałaby się wielka *periculi moles* na Rpltą obalić. A to dla tego, że kiedy ten nieprzyjaciel przy domowych siłach Tatarskie, Tureckie, i *Vasallorum* posiłki mieć będzie, może Rpltéj *gravissimum facessere negotium* i takowe, że z niego na potém trudno będzie wybrnąć. Intencye tego zdrajcé są: wojsko WKMci osadzić, a Rakocego z Hospodarem Multańskim. który ma *in parato exercitum* 30,000, ku Krakowowi wypuścić. *nobilitatem exstirpare*, WKMci *Regnum adimere*, *et in solio regali* inszego, a bodaj nie Rakocego *collocare*. To co piszę, listem samego Chmielnickiego, który pisze do JMPana Wojewody Kijowskiego, utwierdzając, gdzie *renuit arma* przeciwko Turkom *movere*, jako to z kopiéj jego, którą posyłam WKMci *patebit*, utwierdza i to, że już od Porty przez Posłów jego, którzy są *honorificentissime excepti*, i do pocałowania kraju szaty cesarskiéj przypuszczeni, na te Województwa, które on dotąd

przeciwko Zborowskiemu postanowieniu trzyma, chorągiew Césarską otrzymał, i z nich haracz Césarzowi przyobiecał. To tedy co *concernit Rempublicam* i Majestat WKMci *pro fide et conscientia* wypisawszy, życzę abyś WKMć *tempestive integritati* Majestatu swego *consulere et saluti patriae prospicere* raczył. Bo zgoła na wielką i niespodziewaną zanosi się bardzo (jeżeli *mature* téj utrapionéj ojczyznie nie będzie *consultum*,) *cladem*. Wiemci ja, że się on teraz łasić będzie, a to dla tego, żeby *opportunum* zimie przeciwko niemu *tempus* minęło, a on na wiosnę to co ma w intencyéj i umowie z postronnemi do exekucyéj przywiódł. Wierzyć mu jednak nie trzeba, a jako największe obmyślić *praesidia*, aby *tantae moli avertendae* choć nie *pares*, przecie *de possibili* być mogły. Nie pójdzie ten sumpt Rpltéj darmo, jeżeli Chmielnickiego Pan Bóg *immutabit intentiones:* przyda się na nieprzyjaciela *et ad transferendum ex visceribus Regni in aliud Regnum* abo téż *Imperium;* bez czego żadną miarą *pacata et tranquilla* Rplta być nie może. *Alterum* uczynić potrzeba: albo znieść Kozaków, albo wojnę *in externum Regnum*, uspokoiwszy się w domu, przenieść. *Alius non superest servandae Reipublicae modus.* Z Krymu *de data 20 Octobris* piszą mi, iż Sołtan w Achmaczecie *1ma Octobris* stanął; *non triumphatum* jednak wedle zwyczaju, ani z dział bito, snadź że *aegre illatam* Wołochom *hostilitatem* Han przyjmuje. Do Moskwy winszując mu wojny, szablę i kaftan przysłała mu Porta. Teraz znowu drugi Poseł jedzie do niegoż z kaftanem także i z szablą, nie wiedzą jednak na jaką wojnę ta łaska Césarska. Donoszę i to do wiadomości WKMci, że Mehmet Derwisz Sylistryjski, z którym ja moje przedtém prowadziłem przyjaźni, affektuje tego, abym kogo do niego dla ustnéj konferencyéj zesłał, a to *in materia* uspokojenia naszego. Jakom zrozumiał z tego, który mi to *retulit*, chce pracować koło tego, żeby Porta ujęła Tatarów, i tę *societatem* rozerwała z Kozaki; bo nie w smak to Turkom, że Tatarowie z Kozakami *et cum vasallis in ea conjunctione*, i radziby ją rozpruli. Nie ważę się jednak do niego posyłać, póki w tém wyraźnéj woli WKMci mieć nie będę, w czém o deklaracyą WKMci proszę. — Obóz *post*

triduum rozpuszczę: trwałbym w nim i daléj, lubo nie wiem o czém, gdyby nie to, że srodze wojsko nędzne. Popis odprawował się; Chorągwie nie tylko spełna, ale jeszcze kompletu *numerum excederunt:* ludzie dobrzy, konie tylko chude mają, których trudno przy tak wielkiéj drogości żywić mieli. Wystydać się jednak za nich nie będzie WKMć. Pisarz Polny Koronny *plura fusius* o tém opowié WKMci. *Plura* do oznajmienia nie mam. Całuję zatém rękę WKMci i uniżenie z wiernémi poddaństwem mojém w miłościwą WKMci oddawam się łaskę i powolność.— W obozie pod Kamieńcem *22 Octobris 1650.*

WKMci Pana N. Mgo wierna rada i uniżony sługa.
Mikołaj Potocki Kasztelan Krakowski.

195.

List od niewiadomego z obozu
z pod Kamieńca 23 Października 1650.

Chmiel cicho zapadł z gadziną. By jéno zaś prędko nie ożył, najdaléj na wiosnę. Ceremonie z nami fałszywe, obłudne. Tych, którzy uciekali z Wołoch, ścina i wypopuje, a inszych na to miejsce krześli. Był w strachu wielkim, bo tylko we 30,000 na Ukrainę przyszedł. Tatarowie rozeszli się wszyscy: dobrze go było przestraszyć, ba zetrzeć na proch wtenczas. Ale *usus stratagemate* ruszył się kiedy był najsłabszy. Grożną do JMPana Krakowskiego wysłał legacyą, srożąc się nastąpieniem na obóz; a tymczasem prędzéj umykał na Ukrainę, i tak mu to uszło. Wiedział-ci to JMPan Krakowski; ale trudno co było czynić, związane ręce mając.

196.

Supplement Instrukcyi i na Sejmiki pro d. 7 Novembris.
Warszawa około 23 Października 1650.

Przenajwielebniejsi, Wielmożni, Urodzeni, wiernie nam mili!

Jużeśmy *sufficientes rationes* w Instrukcyéj naszéj dali, dlaczego ten Sejm dwuniedzielny, lubośmy swego czasu Generalny

sześćniedzielny oczekiwać sobie życzyli, złożyliśmy. Że jednak po wydaniu instrukcyéj naszéj na Sejmiki, doszły nas pełne i zupełne i nieomylne wiadomości o nieustannych przewrotnych zajadłego i zprzysięgłego na zgubę Rpltéj nieprzyjaciela onego zamysłach, przeto pisanie nasze do wiadomości Uprzejmości wiernych Waszéj podajemy, i czynimy wiadomo wszystkim. Zawarta i nierozłączona przyjaźń Chmielnickiego z Tatarami, tak, że nie tylko *consilia* swoje *in magna confidentia et majori secreto* z sobą odprawują, ale i *ad nutum* tenli owego ten tego, owych *exequuntur*. Doznała tego przez ten czas *irreparabili damno Respublica*; ale świéży dokument tego, gdy wprzód puściwszy głos jakiéjś imprezy do Moskwy, a potém uczyniwszy sobie pretext postanowionego pokoju, swoje wojsko zgromadziwszy, impet swój wywarł na przyjaznego, zawsze przychylnego téj konjunkcyéj Hospodara Wołoskiego; umyśliwszy onego zrzucić z Państwa, a potém i inszych sąsiadów nawiedziwszy *formata potentia*, i do koła nas obtoczywszy, już *in ultimum exterminium* przywieść Rpltą. Jużby był snadno złośliwe swoje zamysły do skutku przywiódł, gdyby byli Tatarowie, dobry od Hospodara Wołoskiego okup wziąwszy, a *opima praeda* obłowiwszy się, do domów swoich nie powrócili. Za którém zgromadzeniem wojska Kozackiego zaraz i *plebs* od niego poburzona *furere coepit*, i kilkadziesiąt domów szlacheckich, którzy *assecurati pactis* do domów swoich powrócili byli, *cum uxoribus et pignoribus* swoich zgładziła. Nie wysiedziałaby była garść wojska naszego, na które się on kaszał, a pewnieby takiéj potęgi nie wytrzymała; gdyby był powrót Tatarów z tak obfitym plonem zamysłom jego nie zaszkodził. Lecz nie kontentując się zdradliwy we wszystkich postępkach nieprzyjaciel nierozerwaną tą jedną ligą: szuka coraz różnych sposobów *ad augendam potentiam suam, oppressionem vero Reipublicae.* Udał się pod protekcyą Césarza Tureckiego *cum suo applausu*, przy Posłach naszych Posłów od Porty przyjąwszy, swoich *cum omni subjectione* Rezydentów do Porty wyprawił, i tamże *ad communicanda consilia* chowa swoich Rezydentów. Aleć i to nie mniejszy dokument zdradliwych zamysłów jego, że po wyjściu Ta-

197.

Wojewoda Kijowski Kisiel do Króla *)

z Kijowa 26 Października 1650.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu
Panie a Panie Mój Miłościwy!

Po te wszystkie czasy, jakom zatrzymywał Hetmana Zaporoskiego listami WKMci assekuracyą pokoju, i jako on reflexyą uczyniwszy, z Wołoch retyrował się, dawałem znać. Nie opuściłem tego oznajmić, co do przestrogi należało; ponieważ oni o położeniu wojska na zimę przy liniéj Kozackiéj złą otuchę mają, i żeby to znowu nie uczyniło *armorum strepitum*, zaczémby nie stanęła doskonała między JMPanem Kijowskim a Hetmanem Zaporoskim *conferentia*, i żeby ta, która w nim *egit radicem*, i teraźniejszego wzruszenia przyczyną była, *exstirpata* została *diffidentia*, która, póki *non quiescet*, a liga z Tatarami trwać będzie, Rplta *in motu*, a Ukraina *in metu* zostawać musi. Teraz oznajmuję to WKMci, iż Ordy część tylko z Wołoskim jassyrem do Krymu poszła; a druga za Czechrynem w polach naszych osiadła na koczowiskach; a do Hana z Soroki wysłał Hetman Zaporoski, lubo z czém, nie wiemy, domyślać jednak się łatwo mogę. Owo zgoła świéżo i Moskwa z nami targują; co się ma lepiéj wynurzyć z ich legacyéj, która świéżo poszła do WKMci. Tu zaś wszystkie głosy te są, że jeżeli *totaliter in praetensione religionis* nie będą uspokojeni, i jeżeli nie będą *per obsides* albo poprzysiężnie assekurowani, że pokój nie może być doskonały. Expostulowałem, że to już *transactum* Sejmem, to co już stanęło pod Zborowem i *approbatum*, i że tém kontentowali się. Respons otrzymałem, że póko JMPan Krakowski wyszedłszy nie poruszył listem swym Zborowskich paktów, póty byliśmy za sejmową approbacyą bezpieczni; ale teraz lubo na usługę WKMci, na którą nas wokował, lubo do Moskwy gwoli Hanowi pójdziemy, lubo w domu zostawać będziemy,— nie wiemy. Ponieważ grożno nam pogrożono, dufać nie może-

*) Obacz o tym liście Kisiela, Kochowsk. *Climact. Vol. 1. Lib. 3. fol. 208 — 210.*

my. Tak tedy *ultimarie* pisałem list do Hetmana Zaporoskiego, pokazując mu *perniciosam conjunctionis consequentiam.* Posyłam WKMci reskrypt; ale zaś z drugiéj strony od JMPana Krakowskiego list, który mi przyniesiono, posyłam i *utrumque* jako *conciliare* miałbym i zatrzymać pokój dalszy, *subiicio altissimae trutinae* WKMci. Ja sam i *tota nobilitas*, która tu na Ukrainie jest w gniazdach swoich, w prasiech jesteśmy, gdy Kozacy z Tatarami *et cum tota plebe* są w gotowości, i JMPan Krakowski *cum ejusmodi proposito* wojsko do liniéj zbliżyć zechce. Czy już tedy nam zjechać z tego placu, czy zostawać jeszcze? wyraźnego a prędkiego WKMci rozkazania czekam. Ponieważ pokoju stróżem przeszłego Sejmu byłem naznaczony, tobym życzył, aby Rplta, jako na przeszłym Sejmie pokój zatrzymywać postanowiła, tak *in eodem statu* przyszłego doczekała Sejmu. Aby Rplta przejrzawszy się w siłach swoich i nieprzyjacielskich, *decernere* chciała, czego się trzymać, gdy się odkryje wszystko, i co w Krymie *practitatur*, i to co u Porty Tureckiéj o Wołoskiéj dewastacyéj *tractatur*, i to co *interne machinatur.* A teraz, jakom pisał nie po jeden kroć, w ostrożności tylko jak największéj zostawać, żeby się okazya nie dała. Wojsko na zimę tak dysponować, żeby między liniją Kozacką a ścianą albo liniją stanowisk Chorągwi, *spatium* mogło być dane. Pisałem do JM. Pana Krakowskiego o tém, że nie wiemy jeszcze *cui imputabit* Porta Turecka Wołoską imprezę, bo jeśli nie jéj *instinctu* to się działo, abo na Tatary swoje, albo na Kozaki i na nas winę składać zechce. Jeżeli tedy na Tatary (daj Boże), namby to na rękę, gdyby się pogaństwo między sobą różnić chciało. Jeżeli tedy na Kozaki, na nas obawiać się wojny Tureckiéj. Jakożkolwiek tedy padnie, namby *intestinum bellum excitare* nie trzeba; boby albo pogodnéj zażyć okazyéj, albo *junctis viribus* bronić się potędze nieprzyjaciela potrzeba. Jeżeli téż Porta Turecka połknie to, *vel conscia, vel connivens* na Wołoską Ziemię téj imprezy, *vel prudenter dissimulans*, żeby Tatarów złączonych *non irritare*, a do Moskwy *juncta societas* zechce się exonerować, namby to *satius non impedire*, niżeli te wszystkie momenta poprzedzając, wpaść *in contentionem*, i wszystkę na ojczyznę oba-

lić *molem*. Insza była przed tém, z równém wojskiem porywać się na Kozaki, gdy zawsze *bona pars* odrywając się, przy wojsku stawała. Insza rzecz *cum magno exercitu* teraz *et tota gente rustica*, i ze wszystkiemi Ordami operować. Jako pierwsza gorączka zwątliła Rpltą, tak ta gorączka, *quo fortior, eo magis periculosa*. Jako tedy *salubrius est* to wszystko konsyderować, i *avertere bellum*, tak *saluberrimum ipsa format ratio consilium*, wszystkie poruszywszy koncepty, starać się o to, żebyśmy mogli *vires nostras recuperare*, a *perniciosam* i straszną, nie tylko ojczyznie ale wszystkim chrześciańskim Państwom tę ligę z Tatarami rozciąć, na wszelką ich assekuracyą pozwoliwszy, gdy już inaczéj być nie moża. Bo jako *in praesenti statu*, *non praemisso operae praetio rescissionis* téj ligi dawać *obsides* nie można, boby to *securitatem nostram non perpetuaret*, tak gdybyśmy przez to *vadium pacis* dopiąć mogli, *simul et semel quid pro quo*, *rescissionem* ligi z Tatarami, byłoby to *summa Reipublicae felicitas*. I lubo to *indignitatem* jakąś w tém upatrujemy, *salus Reipublicae*, to największa *dignitas* u mnie: a wpuścić tego człeka w ostatnią desperacyą, żeby się poddał Turczynowi z wojskiem i ze wszystkiém pospólstwem, to dopiéro (strzeż Boże) *indignitas* a bodaj nie ostatni *periodus* byłby. *Est utrumque malum*; ale kiedy *res in extremis posita*, *eligendum* zawsze *minus*. A do tego nie po Tatarsku, moglibyśmy *sumere* i pozwolić *obsides*, żeby byli *instar* więźniów u Hetmana Zaporoskiego; ale żeby za liniją w dobrach swoich ze wszelkim swoim wczasem *pro sua conditione* od Sejmu do Sejmu rezydowali mu w Ukrainie. Czyż lepiéj z tém wszystkiém *periclitari?* Miła nam ojczyzna i pokój jéj, miłe Starostwa w Ukrainie. Czyż lepiéj [to wszystko na zgubę narazić?] Żeby się zaś przysięgi napierali, (o którą i teraz na mnie się urażają, żem ich pod Zborowem zbił z tego,) to i téj przysięgi swym sposobem pozwolićby się *satius* mogło, aniżeliby się miało *tam atrox*, *tam perniciosum excitari bellum*. Tych *obsides*, nazwaćby się mogło i *posteritati tradere*, Komissarzów tytułem, a ciż Komissarze przysięgliby jako na Komissyą. Wszak *quid magis admisimus per approbationem* Zborowskich punktów; a tym sposobem *absque*

mi indignitate moglibyśmy i temu, co affektuje do swéj assecracyéj Hetman Zaporoski z wojskiem, dość uczynić, i pokój *firmare* i *scindere* pakt ich z Ordą, a sobie *appropriare*, i od Moskwy *salvare*, a salwowawszy się, *unica virtute*, *pactum* przeze mnie w Stolicy zawarte, *exequi*.

Co do drugiego punktu (przy którym oponują się) uspokójenia Kozaków i całéj Rusi *in religione*, uniżenie proszę W. KMci, to co napiszę, niechaj nie będzie *tamquam a fautore gentis et religionis*, ale jako od wiernego sługi i poddanego przyjęte. Ja tak jako mi *non avita religio*, ale *fides obligata* WKMci każe, *velim raciocinari*. Dawne-to *desiderium*, żeby Ruś była w ojczyznie jedna, i nie kłóciła Sejmami. Już jakożkolwiek było, o to *cives patriae mediante libertate, non legibus patriae, sed armis certantur*; i to *ex necessitate* uczyniliśmy. *Eadem necessitate stante*, Sejmem jest *comprobatum*; i już *agitur non de consensu* Rusi, ale o zatrzymaniu, która gdyby się oderwała, aniby Rplta *subsistere* mogła. *Quorsum* dalsze sobie *pericula* zaciągamy, a tego ognia, którym *tot vicina Regna* opłonęły, zgasić nie chcemy? *Apello* i *provoco fidem* wszystkich IchMciów, którzy pod Zborowem byli, że już *absolute* punkt stanął był o zniesieniu Uniéj, i że Hetman Zaporoski nie chciał żadną miarą inaczéj, ażby to było poprzysiężone przez WKMć i nas wszystkich. Moją prostą pracą i usługą *relaxatum est*, że i podpisy nasze Senatorskie i Komissarskie rekuperowałem, i z téj przysięgi zbiłem, i to zniesienie Uniéj *absolute sumptum* na zmowę z JMX. Metropolitą Kijowskim, (spodziewając się jakiéjkolwiek zgody) referowałem, aby tak zniesiona była, jako się namówimy. Znowu kiedym do Kijowa *per multas tribulationes* przyszedł przed Sejmem, tegoż punktu *duritatem* tak *mollificavi*, że co było *in fidem*, to *in bona* obróciło się, pokazawszy tę *impossibilitatem*, że jako wy nie każecie *vestris conscientiis dominari* sobie, tak też nie chciéjcie nikogo *dominare*. Spadła tedy ta furya na szczególne cerkiewne *beneficia*, i to dość było méj i pracy i cnoty. Drugie *symbolum* nastąpiło na Sejmie. Trzecie, że *in beneficiorum divisiones*, po zeszłych otrzymania, oczekiwania. Ale to już *non successit*; bo mał

wie nie przypłacił *ultimo vitae periculo*, jako to *omnibus constat*. *Accessit* teraz, że cokolwiek teraz dano i pozwolono na Sejmie, wszystko zatrudniono: bo w WX. Litewskiém ani pieczętowano przywilejami, ani cało oddano, i to w Chełmie. Jakoż kłótnia znowu! A tu wszystko to opiera się, i *plebs tota concitatur*. Jako tedy życzyłem [dawniéj, tak i teraz], aby była Ruś jedna, ani nie zniesiona. Ale kiedy *gens tota* i *clerus* wszystek tak mocno *resistit*, a tylko kilka osób duchownych o Cerkwie i wsi *cum tota gente certant*, dla Boga, cóż jest lepszego, czy tych wsi ustąpić i Cerkwi, czy to cierpieć, że dla Cerkwi kilku Ruskich, kilka tysięcy kościołów wszędzie pustkami stoi? Albo z temiż kościołami i cerkwiami dopuścić w ręce nieprzyjacielskie odpaść, albo chcąc *evincere*, *excitare bellum*, i pójść *ad internecionem gentis*, *et cum gente religionis?* Dałby to był P. Bóg, żeby *ad ejusmodi extrema* nie przychodziło, a *omni meliori modo* skończyło się! Około czego obadwa z niebożczykiem Panem Kanclerzem pracowaliśmy lat kilkanaście, i te prace o sam Rzym oparły się. Ale kiedy *devenimus ad ejusmodi extrema*, Unia niechby zostawała; a tym kilkom dać opatrzenie, i dla wsi dwudziestu albo trzydziestu (bo wątpię aby było więcéj w tych Władyctwach, o które idzie), nie dając nam wszystkie mienie tracić braci i żebrać, Ruś wszystkę uspokoić. Albo też jeśli jest sposób jaki zgodny *cum eadem professione catholica*, któréj i ja za łaską bożą przyjacielem jestem, i ktokolwiek z Rusi wié jako wierzy i umié się explikować, niechby się złączyło kilku Ich Mciów *cum toto clero et gente*, a Rplta, dla Boga, niechby w pokoju zostawała! Na ostatek *ex ritu in ritum migrare*, jest to tylko jednę złożyć a drugą włożyć szatę. Uczyniéby tak lepiéj, skoro wiara taż sama, niżeliby Rpltéj przeto życzyć *extremum periculum*. Niech mi tak da Pan Bóg wieczny żywot, jako ja pierwszy mam wiarę tę *pro una et eadem essentia, solo ritu distincta*. I tak jest; bo jedne są *principia nostra*, *Christi Prosapia et Apostolorum Genealogia atque successus*, jedni *Doctores atque doctrina:* jedni bez drugich bydź nie możemy. A że ja tylko *nativum amplector ritum*, wszystko to cierpię, co cierpię; że zaś nie wszyscy to cierpieć mogą, i rozumieją, że byłaby ta

avita religio już przez to straconą, cóż z tém czynić? Za to mi wisieć w wolnym rodzie wszelkiéj Rusi godzi się, ani narażać Rpltą, aby miała *extreme periclitari*. Póki z Tatarami nie będzie zniesiona Kozaków liga, Ruś nie będzie uspokojona. *Pax optanda non speranda.*

Sequitur tertium. Poprawa aby była naszego wojska Ukrainnego, którzy nam zawsze *intimi*, więc *hujus sequitur* trzeci sposób; a nawet dwa *concipio*. Albo, jakom to zawsze pisał, kilka Starostw Ukrainnych obróciéby na to, żeby to już Kozactwo zawierało się *in suo circulo*, i okazye codziennéj zwady, *in hoc statu* jaki teraz jest, żeby były *amputatae*; albo, jeśli to *illis displicet*, i Kozacy nie mieliby *tam absolutam mutationem* przypuścić, (bo jeszcze nie wiem jeśli oni przyzwolą na to), więcby tak uczynić: Cokolwiek jest w dobrach szlacheckich w Województwie Kijowskiém Kozaków, żeby gdzie kto podoba sobie, przeniósł się do dóbr WKMci. Toż i w Bracławskiém, toż i w Czerniechowskiém uczynić: choćby téż *tacite* jakim zacnym upominkiem przywieść do tego Hetmana Zaporoskiego. Ponieważ *auctoritas* jego jest taka, że co on każe, uczynić muszą. A ja *spondeo*, że my pierwsi z Województwa naszego wolelibyśmy na tę summę się złożyć, byle było *tacitum*, ażebyśmy znieśli *servitutem*, *et ad nostra redeamus patrimonia*, ponieważ inaczéj *excutere jugum* ordy i Kozaków złączonych *et totius plebis* nie możemy teraz, a jeśli Turczyn przychyli się do tego, nie zmożemy nigdy.

Podobno na te wszystkie proponowane moje *media* różne będą interpretacye. Ale ja *dico*, *non praejudico:* kto może co lepszego *formare*, *formet*, ażeby Rpltą mógł wywieść *ex extremis*. Bo kiedy jednemu nie każą jechać do dóbr swoich, drugiemu tylko każą być gościem, nie gospodarzem, trzeciemu *ex praescripto* żyć, tedy w téj niewoli dłużéj żyć nie możemy. Albo nas od Kozaków, albo Kozaków od nas *exportare* trzeba. *Alias* co dzień zwada, a zatém ustawiczna wojna. *Haec tria propono, haec tria concludo.* Ruś uspokoić, żeby już więcéj kłopotów nie było. Kozaków *quocunque modo* assekurować i od ordy oderwać. Z dóbr szlacheckich *primo vel secundo modo exportare* Koza-

Będzie, ...
czony, który ...
czona, samemi W KMci ...
stalnae Pałatynat, rzeszy ...
to ciężkiego lata sp...
s, Jest ciężko drugi Di...
triał, podobają się el...
ie, P i Kozakom, nim ...
tom już informują się ...
ko pożegnawszy, daléj ...
jąc czegni Sotowie ...
Prosząc i ojczyznę, prz...
Bogu, aby j a ...
szając, cała, że P...
patrzenie. Ale ...
czyznę, kluduje gotów ...
mogły konieć, w podda...
tém rozumiem moje. Zawo...
i spół...
Mgo. ———

Mikoł...

Na...
Pa...

wiek d...
ostatn...
on ...

ków popisał. Na co, i dlaczego? nie wiem. Atoli domyślam się, iż to czyni *concitandae plebis gratia*, aby ją *commodiorem* miał przeciwko nam, przy sfabrykowanych *exterorum exercituum* siłach.

Wojsko 23go *praesentis* zwiódłem z pola, któremu naznaczone stanowisko tak mi nałamało głowy, że wolałbym z nieprzyjacielem WKMci kilka potrzeb stoczyć, i snadniéjby mi to przyszło, niż teraźniejsza ich *distributa*. Jeżeli, kiedy wojsko było *in exiguo numero*, siła głowy umolestować się musiało, to daleko bardziéj teraz *majorem facesserat molestiam*, kiedy wojska *plenior numerus*, a wielka dóbr WKMci szczupłość zostawa. Bo cokolwiek *pinguium* było, wszystkie *jurisdictioni subsunt*, i w nich *vetantibus pactis*, trudno żołnierza postawić. Musiałoby się tedy wygadzać *necessitati Reipublicae*, i w dobrach szlacheckich stawiać żołnierza. Część go tedy opodal od liniéj Kozackiéj położyłem, część zaś w bliskich Ukrainnych Województwach, jako WKMć z posłanego JMXdzu Kanclérzowi Regestru, będziesz raczył wyrozumieć. Dosyć stanowisk przystawstwa w górnych Województwach dlatego asygnować się musiały, że żołnierz nimi ożywiony być nie może; bo drugie Chorągwie w asygnowaném stanowisku na tydzień ledwie mogą mieć żywność. Jeżeli które piéniądze wydali IchMMPanowie Dzierżawcy z dóbr WKMci, rozkaż WKMć, JMPanu Podskarbiemu do Mińska odesłać, a między nich uczynię dystrybutę: i jako tameczne dobra, tak z górnych Województw od dawania chleba wolnemi zostaną. Inaczéj *mederi* temu trudno, żeby bydź uwolnione miały: bo żołnierz *in disciplina et officio* przy niezmierzonéj drogości wyszedłszy z obozu, bardzo znędzniał, i koniecznie potrzebuje ożywienia, żeby mógł być, najadłszy się chleba, *robustior* do usługi WKMci. Niczego natenczas do oznajmienia nie mając, oddawam zatém uniżone usługi WKMci Panu memu Miłościwemu. *Datum ut supra.*

199.

LIST OD NIEWIADOMEGO DO NIEWIADOMEGO

z Baru 29 Października 1650.

O zamysłach Kozackich oznajmuję WMMciom. Była rada u Chmiela, jeżeli się odemknąć? coby czynić, jeżeli wojsko nasze nie

wstąpi teraz w Polskę? Zawarli, tak przetrwać i ścierpieć przez zimę, a na wiosnę z Lachami do Moskwy iść potężnie, i przyprowadziwszy ich ku Moskwie, wziąść między się i wyrznąć, aby i jednego Lacha nogi nie upuścić, a Tatarów puścić głęboko w Polskę, dopiéro zbiwszy Lachy te po Tatarach, to już dopiéro ziemia nasza się sczyści, że w pokoju sami panować będziemy. Ale może ich Pan Bóg prędzéj sczyści powietrzem, bo tam srodze lecą i leżą jako drwa, ku Dniestrowi około Szarogrodu i daléj ku Bracławiu, a przecię, jako chłopi nasi twierdzą, złego coś myślą, bo im kazano za 2 niedzieli konie i suchary mieć gotowe. Chmielnicki w Bracławiu jeszcze, a Tatarowie około Szawran wszędzie stoją.

200.

Niewiadomy do niewiadomego

z Warszawy 15 Listopada 1650.

Pisanie od WMPana pełne dobrego affektu dziś wziąwszy, i mile pocałowawszy, bardzom się ucieszył, że wkrótce, da Pan Bóg, jako Posłowi Województwa mego ukłonię się. List JMXdzu Podskarbiemu *commode* oddałem, który WMci wielce dziękuje za tę konfidencyą, i za przesłanie instrukcyi, którą, lubo już miał od inszych, ale i z rąk WMPana nie była *ingrata*. Te artykuły Opatowskie bardzo się JKMci podobały: nie mniéj sama ich arenga Pana do większéj czułości i odwagi przychęciła. Chwalił JMX. Podkanclerzy *zelum* Województwa naszego, że Posłom swoim *absolutam potestatem* około obrony *tractandi* dali, lubo ją w Proszowicach do dwudziestu cztérech tysięcy wojska nowego *praestrinxerunt*. Z inszych także Województw pomyślne przynoszą artykuły. Sieradzkich jeszcze nie mamy. Przyszły tu żałosne nowiny o śmierci Pana Wojewody Malborskiego, jakoby od szwagra swego zabity *). Uprosił po nim X. Podkanclérzy Człuchów na JMPana Krakowskiego, a na JMPana Chorążego Koronnego Bytom i Lemburg zaciąga. Posłowie Tatarscy i Kozaccy w jednéj sworze i wierze przyjechali. Ci, jako medyatorowie i prokuratorowie, że Chmielnicki nic nie winien, że do Wo-

*) Wieść ta o zabiciu Jakóba Weihera była fałszywą.

łoch chodził; nie zgrzeszył, że tak siła szlachty pozabijano; że do Porty posyłał, i poddaństwo Cesarzowi Tureckiemu oddawał; upominając się, aby pakta Zborowskie trzymano: Owi zaś z oddaniem poddaństwa wiernego, upraszając łaskę przyjechali; ale oni tych objekcyj *negative* i niewiadomie zbywają. Dla lepszego wyrozumienia w téj materyi posyłam przetłumaczenie listu Haiskiego. Chmielnickiego nie masz; nic osobliwego; bo się referuje na tych Posłów, których na przyszły Sejm ma przysłać.

Pieczętarza nowego mamy, JMPana Starostę Łomżyńskiego Radziejowskiego. Różnice strony stanownictwa, które *inimicus homo* Panu *insusuravit*, jużeśmy uspokoili: *restat* sól i Ekonomia; ale i te wkrótce odmierzą albo *different*.

201.

Dworzanin Kalinowskiego Wojewody Czerniechowskiego Hetmana Polnego do tegoż Hetmana

z Czechryna 26 Listopada 1650.

Z rozkazania WMPana przyjechawszy do Pana Hetmana Zaporoskiego, zastałem onego w Czechrynie; u którego zastałem wiele Posłów; od JKMci Pana Woronicza, i od Pana Krakowskiego, Pana Zahorowskiego. Ten z upominkami przyjechał: Moskiewski także, prosząc o pokój. Od którego wziąwszy, nie bardzo mile onego odprawił, że jeżeli z Rpltą pokój zawrą dostateczny, tedy zimie do nich się obiecuje. Wołoski Metropolita był u niego, chcąc mieć czas naznaczony wesela syna jego Tymka: któremu naznaczył albo na Święta Ruskie, albo po Trzech Królach Ruskich, i z wielką przyjaźnią go odprawił, i coś mu skrycie posłał. Od Dymitra Xięcia, także od Pana Wojewody Ruskiego z upominkami Posłowie byli, prosząc, aby swąwolą chłopską uskromił i do posłuszeństwa przywiódł. To wszystko dla nich uczyniwszy mile ich odprawił. Jam téż aż trzeciego dnia com miał *in commissis* od WMPana referował, i zrazu mię nie bardzo mile przyjął, żem z niczém do niego przyjechał, i z daleka przymawiał, „że to u mnie siła Posłów Polskich Królów, „i Monarchów cudzoziemskich przyjeżdżało, a żaden z gołemi „rękami nie przyjechał“. Jam wymawiał WMPana, że WMć

w drodze zostajesz. On na to rzekł: „Znacie! to teper P. Kali-„nowski chudy pachołek: ale go trzeba jako zapomódz". Przytoczył Króla JMci: „że się Król JMć upomina u mnie sprawie-„dliwości, a mnie jéj sam nie czyni. Niechże wié JKMć i Rplta; „jeśli mi JKMć na tym Sejmie Czaplickiego nie wyda, że go „w Warszawie i w Gdańsku szukać będę. A już nie ja jego, „ale on mój". A do mnie się obróciwszy, tak mówił: „Każy téż „ode mnie Panu Kalinowskiemu i Kniaziowi; jeżeli choczet po-„koju, niechże mi jego wydajut, bo jak was teper pocznę, tak „was skończu. Mam Tatary, Wołochy, Multany, Węgry; jako „was teper poczuu i nastąpiu, to już wieczna pamięć". Raczże WMP. uważyć, jeśli ten człowiek pragnie pokoju? To rzecz pewna że na wiosnę wszystką potęgą nastąpi, nie oczekując pory wojennéj, i tak mówi: „jeżeli pewnie wojowaty".

202.

Pokorne petita Wojska Zaporoskiego do Króla i Rzeczypospolitéj na Sejm podane

około końca Listopada lub początku Grudnia 1650 *).

Zostawszy WKMć P. N. Mwy z woli Bożéj Pomazańcem w Koronie Polskiéj, onéj pokoju i sprawiedliwości św. życzyć raczysz, a nas wojsko Zaporoskie *clementia regia prosequi atque in sinu Serenissimae dignitatis fovere dignaris*, i my w tém oddając wierne poddaństwo nasze, nie wątpimy, i wiernemi sługami zostajemy. Nie posyłamy teraz Posłów naszych, tylko przez te *petita;* bo my jako prostacy domówić się nie możemy. Co z najlepszémby było postanowienia pokoju, o to prosimy: przez co żebyśmy Majestatu WKMci i Senat Oświecony nie obrazili.

Najgruntowniejszy wszystkiéj Rpltéj pokój w Państwie WKMci, jeżeli JMX. Arcybiskup Gnieźnieński, X. Arcybiskup Lwowski, X. Biskup Krakowski, JMPan Krakowski Hetman Wielki Koronny, Xże JMć Radziwiłł Hetman W. X. Litewskiego, JMP. Lanckoroński Wojewoda Bracławski, i JMP. Podkanclé-—Koronny przysięgą pokój wieczny między Rpltą a Wojskiem
ą w zakład téż prosimy Xcia JMci Wi-

*) 207.

śniowieckiego; który zamięszaniny nie życzy i łaskawie się zdawnych czasów z wojskiem Zaporoskiém i z poddanemi obchodzi: JMPana Chorążego Koronnego, który na swe Starostwa przybywszy i przywileje starodawne na Czechryn dane nam przywiózł, aby tu rezydował; JMPana Starostę Białocerkiewskiego, JMPana Obożnego Koronnego, którzy na swych majętnościach rezydują i pokoju przestrzegać będą raczyli, bez wojska i Chorągwi, także i bez wielkich dworów i assystencyj, aby w zakładzie będąc z nami się dobrze obchodzili, prosimy.

Unia, *omnium malorum origo*, która od dawnych czasów kłóci, prosimy WKMci aby była *penitus* zniesiona, tak w Koronie Polskiéj, jako i w W. X. Litewskiém; a Władyctwa wszystkie, Katedry, Cerkwie, lub na kościoły obrócone, lub na Unią, i dobra wszystkie od przodków do Władyctw, Katedr, i Cerkiew *antiquitus* nadane, wrócone były: żeby już Panowie Unici subtelnościami i chytrościami swemi więcéj tego nie odwłóczyli, i wiara nasza ucisków żadnych nie cierpiała. Wolność nabożeństwa Ruskiego, żeby je według starożytności po miastach JKMci tak w Koronie Polskiéj i W. X. Litewskiém według ceremonii naszéj odprawiano i odprawiać nie zabraniano.

Xięża i Panowie świeccy Kościoła Rzymskiego, duchownych wszelakich wiary naszéj Ruskiéj do posłuszeństwa swego, tak w dobrach WKMci, jako i w dziedzicznych, nie powinni zniewalać, i od nich danin brać, ani z miejsc cerkwiowych dziesięciny. Unitowie, skoro po zniesieniu Uniéj w Koronie Polskiéj i w W. X. Litewskiém, żeby Władyctw, Katedr, Cerkwi i gruntów i dóbr zaraz ustąpili i Nieunitom oddali; a któryby był nieposłuszny, żeby w konstytucyą *vadium* włożono i srogo takich karano, prosimy. I to wszystko aby było konstytucyami *sublevatum*. Swieszczennicy wiary starożytnéj Ruskiéj, żeby takie wolności mieli, jakie mają Xięża Kościoła Rzymskiego, i pod żadne prawa świeckie nie podlegali; także żeby żołnierze stanowisk u nich nie odprawiali.

Do Katedry Lwowskiéj wieś Peretyńsko aby z łaski JKMci przywrócona była, i sieło Kcelów do kapituły Halickiéj: żeby

w ograniczeniu zostawały według przywileju Xcia Lwa fundatora pierwszego, prosimy WKMci.

To téż do uszu WKMci donosimy, że wielkie przenaśladowania naród Ruski cierpi od Panów tak duchownych jako i świeckich. Uniżenie prosimy, żeby żadnéj pomsty nie czynili. Jeślibyśmy z łaski WKMci i Rpltéj otrzymali linią oddzieloną, prosimy o to WKMci, żeby i po za linią, tak duchowni nasi i Ruś przy wolnościach i obrzędach starożytnych zostawali, i żeby już od Unitów przenagabania żadnego nie mieli: bo żadnym wiarom i w cudzych Ziemiach uciski i prześladowania nie dzieją się, jako w Ziemi naszéj.

To téż do uszu przynosimy WKMci i Rpltéj, że mamy wiadomość z różnych okolicznych Ziem od przyjaciół naszych, do których, czy za wiadomością WKMci, czyli téż nie, posłano, aby w zgodzie z Koroną Polską zostawając, pomocy na kogoś dodawali. Przytém WKMci miłościwie prosimy, żeby WKMć wszystko to nam przebaczyć raczył, gdyż to my z wierności poddaństwa naszego czynimy, ku lepszéj usłudze WKMci; a nas wiernych poddanych swoich racz bronić od wszelakich nawalności, gdyż my ostrzegając głów swych, musimy przyjaciół szukać, zabiegając złemu naszemu.

Bohdan Chmielnicki, z wojskiem Zaporoskiém.

203.

Hieronima Radziejowskiego mowa dziękczynna za pieczęć *na Sejmie w Grudniu 1650.*

Milknie język na tak wielką niewysławionéj łaski WKMci kontemplacyą u wszystkich na takie *spectaculum* zdumiałych. U mnie wprzód samego, w nowém podziwieniu będąc, nie tylko słowa ochotne do adoracyi tak szczodrobliwéj i łaskawéj ręki Pańskiéj wściąga i hamuje, ale i zmysły zachwycone głuszy i głos odbiéra, że prosta i niewyrobiona mowa moja w niemowę się obraca, a jako rybka w przepaści morza wielkiego, morza mówię dobrodziejstwa WKMci, pogrążony i utopiony, bez głosu zostaję. Ponieważ do lepianki swojéj, *figmentum* lichego, *locutus est Dominus,* coś nowego, głos *cataractarum*, głos *tonitrui* przenika

i zabija człeka, głos Pańskiego Majestatu nie tylko oczy ale i duszę przeraża, a własne ręce nie wierzają sobie! Wielki święobliwy kléjnot Korony z ręku WKMci Pana i Dobrodzieja Mego, *laeto et venerabili horrore* przejmując, radość napoły ze strachem rodzi. Łaska publiczna WKMci, a prywatne siebie samego poznanie i poniżenie, dobrą myśl wylatującą jako jakim pędem skraca i na wodzy trzyma. Ten-że to sławny Orzeł Korony WKMci, który *faustis sub penetralibus* Królów Polskich wychowany, raz wolnym spokojnego pióra popławem, a drugi raz żartkim śmiałego pochopu zapędem w granicach obojga słońca przestrono bujając, i sławę onego narodu polskiego, jako Jovis *fulmen* wspaniałe piastując, pod którego zasłoną swobody, ozdoby, i korzyści świata Polskiego zawsze odpoczywały, nowy gość w domu moim zawitał. Ten-ci-to ptak, który *dirus augurii*, jako jest powszechne rozumienie, gdzie tylko choć maluczko odpoczął, wielkie domy swą wróżbą poświécał, teraz *fato* WKMć *ex arce Tarpeja* do mnie przyniesiony, tu gniazdo, tu mieszkanie polubił. Było w oczach WKMci tak wiele *non inania nomina*, co cnotą i *meritis* przodków swych *imagines* zdobiły: przecie pominąwszy pyszne i wystawne grody, ten niebieski latacz, *armiger* WKMci, i że tak rzekę *mentis interpres*, do mnie *inclinata dignatione* WKMci tak nisko na rękę spada! Sam-ci-to jestem z tak wielu wybrany i w oczach WKMci upodobany sługa, któremu prawa ojczyste szafarnią wszystką szczodrobliwości Pańskiéj, *vices rerum, pondus imperii*, i (czego strach wymówić) *principalis officii oraculum*, świątnica serca Królewskiego oraz powierzona! Ja-to ustami WKMci, abo WKMć mojemi mówić będziesz! Fortuna dziś do mnie, przez mię jutro fawory swoje, *spem et vota populorum* opowiedać będzie. Wielkie zaprawdę i niewymowne dobrodziejstwo, które ja *tacitus* uważając, u siebie pokornie mówię: *Quid sibi voluit* przezacna *providentia* WKMci, że pominąwszy *tot decora patriae* w boju i w pokoju, i *utraque Pallade* wyćwiczonych ludzi, mnieś WKMć sobie *inutile subjectum* przysposobić raczył? Czy-to igrzysko właśnie Boga najwyższego, i inne *vices* niebieskie na ziemi się odprawują, wyniosłe rzeczy, żeby się *ad fastigium adorationis* nie wspinały,

sprawiedliwym strychulcem miarkując, a niskie światu na widok wystawiając? Bóg bogów i ziemscy bogowie po swojemu dobrodziejstwy szafują i o to się gniewają, gdyby jedynie w układ i szacunek ludzki dobroczynność ich miała chodzić. Czasem pozwala sobie krotofile, i z poddanych woli *miracula* tworzyć. Igra wszechmocność Pańska, igra pociskami fortuna: co kto ułapi, to jego. Jeden o ziemię tak padnie, że więcéj nie wstanie; drugi jak piłka w ręku Boskich umiarkowany, *ab ipso sumit impetum animumque casu.* O! wielkiéj ceny godna św. tajemnica Pańska! Oto i za szczęśliwego panowania WKMci, kto po ludziach pojrzy, nie za nic herby starożytne: ale téż wolno i *ex se nasci* każdemu. A nadewszystko to jest *magnae mentis opus* WKMci: uważając co z jakiéj materyéj być może, nie dać jéj próżnować: nie tylko okopciałe stawiać *ad venerationem signa*, ale i z grubego i nieobrobionego więzu *vasa honoris* kształtować. Cnota to jest najprzedniejsza: nie dać fakcyom tłumić *genium.* W tém WKską Mć *suppliciter veneratus*, *salutem acceptam fero et de manu trado*, prawdziwa WKMci kreatura, któréjeś jako Pan rękę podał, naprzód *beneficio salutis*, potém *privilegio dignitatis.* Nie dosyć było *in integrum restituere virum*, jeszcze sygnetem ojczystym i *stola honoris* ozdobiwszy tak prędko, tak mile, upadłego *ad osculum* podnosisz! Pobożne, świątobliwe, ojcowskie *osculum*, ktorém natchnione usta moje *enuntiabunt misteria* WKMci. Nie mogę starożytny szlachcic zbytnich zasług przodków, o których więc *heroës*, jakoby *exprobrarent*, trąbią, nie mogę nic nad ludzi pokazać. Przez to *absit mihi gloriari*; chyba w szczególnéj łasce WKMci Pana i Dobrodzieja Mego: przeto com wziął, łaską, nie wysługą zowię. Aleć i nasze wszystkie, co-ich-kolwiek jest, (mówmy sobie prawdę) *merita*, *in abysso providentiae*, nic nie są, tylko *gratia providentiae.* Równe sobie liczmany; a przecie w ręku dobrego rachmistrza raz *millenarium*, drugi raz oczko ważą: *nec abest ratio*, chociaż *exquirere illicitum.* Rzecze Bóg do kamienia: „przemów!“ — i kamień i glina prosta w ręku *magni* [illegible]*is* ożyje. Wspomnią w osobliwościach swych historye Gre- [illegible] jakiegoś, który kamieniem stojąc, [illegible] warz jego oświeciły, zaraz cu-

downnie głos z siebie puszczał i harmonią stronicy wydawał. Nie potrzeba pogrzebionéj starożytności kopać, nie potrzeba po te cuda do Grecyéj jeździć: widzi Polska i dzisiejszy dzień, co z kamieńmi robi *influentia* WKMci. Radbym tedy, żeby nie tylko język posłuszny, ale i wszystkie żyły i arterye moje *laudes et gratias* WKMci zabrzmiały. Ale, bym téż wszystkich krasomówców, wszystkich przedemną tego cztu piastunów godnych i zacnych pieczętarzów wzbudził, ustaną, Najjaśniejszy Miłościwy Królu, i nie potrafią wielkie *subjecta* moje, to tak wielkie WKMci dostojeństwo słowy swemi ująć.

Jużem miał skończyć: ale spojrzawszy na to miejsce, na którém jednego *ex adstantibus* raczysz WKM. P. N. M. posadzić, pierwéj z powinnościami *curulis meae* przyjdzie mi się rozmówić, żeby snadź na téj uczcie nie zleniały nogi jeszcze nieociężałe na usługę WKMci, wczasy tu sobie i sen nie wiem jaki obiecując, kędy sama poduszka czułą głowę budzi. *Ex qua, si Caesar orbis terrarum dominationem sibi eripuit sella Senatus*; jeśli tak Césarz, cóż *Caesarianus?* Bieży po niebie niespracowany wódz, i sprawia dni piękne, słońce. Od niego się planetowie uczą. Nie masz odpoczynku; ani wypocząć, ani postać nie wolno. Tak najwyższy *Magistratus* Królewski i jego *vicaria manus* nie sobie wygadza, ale *orbis negotium agit* każdéj godziny. *Cura corporis*, wola naostatek własna, *alieno arbitrio dispensanda. Magna fortuna, magna servitus est.* Prawdziwie do złotego pęta dworskie szczęście nie wiem kto porównał. Okupem u Boga niech (kto gnusności nie kara,) tak mały blask płaci. Ktoby *rem propriam ageret*, rozmyśliwszy się dobrze, uciekłby jako najdaléj od takiéj godności. Mnie *commissam stationem deserere nefas*; tylko *per modum supplicis libelli* przed Majestatem WKMci tę ostatnią protestacyą *in antecessum* kładę, jeśliby mi w czém *vitae humanae natura* na usługi WKMci Pana mego Miłościwego dostało się potknąć, to jest, jeśliby zawistna fortuna *conatus destitueret amoris*. Jako *inter Scyllam et Charibdim* żeglujący, jeśli przynajmniéj o pojazdu pióro się ustrzedz potrafi, tak właśnie, jeśli nie czego większego uronię, byłoby to raczéj szalonego szczęścia niż *providentiae humanae*. Sam Ulis-

ses, mistrz rozumów ludzkich, chociaż jako poetowie dają, w Fortunatowéj torbie wiatry z sobą woził, bez tego się nie obszedł, żeby był nie miał błądzić. W takim razie, strzeż Boże, na dzisiejszą wokacyą wspomniawszy sobie, rzec mi wolno będzie: „*Memento te Imperator jussisse*". Zawczasu *contra fortunam* już WKMć *obtendo*. Była dawno u Greków ta przypowieść: „*Amor vesci debet amoris et obedientiae praeceptis*". *Tanta aggredior*, i naprzód przeciw domowi Królewskiemu *constans obsequium et immotam fidem voceo*. Do téj cynozury zmierzając, i na ten się wprzód oglądając *portum, non despero*: a że w Rpltéj *uno gradu* nie podobna iść, *sufficiet una via*. Kto nie chce, jedno pełnym i nadętym żaglem po morzu latać, nigdy doma nie będzie. Żeglarz czasem do lądu zawija, czasem kradzionym wiatrem lawirować musi. Niechże już tém morzem, jako chce, *invidia* rządzi, ja *fortunam Principis et genium sequor. Tutela navigii* moja *gemino astrorum sidere* bezpieczna, które *interpraetor: amorem Principis, et publicum bonum*. Jestem WKMci *imperii* Ministrem; WKMć jesteś *Patriae Pater:* obiemu przezwisku trzeba tu wygodzić. WKMć Bogu tylko a sobie za wszystko powinien: ja co jestem, z łaski jestem WKMci Pana Mego Miłościwego. Tedy i obraz Boży, i władzę Królewską, i swe szczęście *veneror. Sapere ultra subjectionem* w oczach Pańskich nie chcę. W niebie, gdzie się uczyć trzeba, jest dawny porządek i niewzruszony dział. Słońce, jako żywo, słońcem: miesiąc od słońca lśnieje; ale przecie w cudzéj barwie chodzi. Ale to foremna, czego nas natura listownie i sama *experientia* uczy, że ten miesiąc, iż się bardziéj od słońca bliskuje, i słonecznemu przeszkadza światłu, i swój téż glanc traci. O czém słuchaczom dosyć! Ja na tym urzędzie *profiteor*, i w głos opowiadam, że *orbis terrarum stare* nie może, jeżeli *aequaliter* szczególne punkta *totius circumferentiae non ferentur ad centrum per paralellas suas*. I takich téż szkodliwych naśladować nie myślę, którzy Panom *vendentes fumos*, w Rpltéj *nova faciunt omnia*, żeby drugim na przeszych Minerwę wystawili swoję. Ale i *in exemplo* Wielkiego kolegi mego, *cujus imitatione novitas mea* jeszcze *inclarescet*, opuściwszy *ideas Platonicas*, a poprostu *ne quid temere, ne quid inconsulte*

fiat, przestrzegając, *moribus antiquis* strzegąc się szkodliwéj w Rpltéj *singularitatem*, z spółecznikami swemi wierną radą Urzędnika dobrego dalszéj łasce albo WKMci wygodzie *velificari* gotówem. Religia prawowierna staropolska nasza, *me authore*, nigdy się nowéj polityce wysługować nie będzie. Usta wolne na głos prawdy otworzone, na chowanie sekretu królewskiego zawarte, i sygnetem affektu wiernego stwierdzone, serce jednostajne, *in sententia* nieprzerobione. Ojczyznie zaś mojéj tak się deklaruję: że wszystkie zdrowie moje *commodis* jéj *posthabere* gotówem; *novitates fugere*, godnych *promovere*, przystęp łacny myśli, czoło jednakie obiecuję. Orła zaś szlachetnego szpetnych obyczajów nie uczyć, żeby w domu moim sępem żarłocznym miał zostać; czego, jako *honestas* broni, tak żadna *necessitatis tentatio* z łaski Bożéj nię każe; do tego, przyjaciołom nic przeciwko Rpltéj *largiri*, a dla téjże Rpltéj nieprzyjaciołom siła *indulgere*, dobrze czynić, *rumores ante salutem* nie kładać, i tak żyć w domu, *tamquam legibus rationem redditurus*. A na tém miejscu zaraz *auspiciendi causa* z łaską WKMci Pana Mego Miłościwego jako prawdy Pieczętarz *jure meo* sprawiedliwy *distributor*, tak zaczynam, żeby było Bogu sumienie czyste, cześć i powaga winna Namiestnikowi jego, miłość sprawiedliwa ojczyznie, zasłużonym *praemia*, a mnie *obsequii gloria*.



RZECZY z ROKU 1651.

204.

Król Jan Kazimierz do Wojewody Kisiela.

Warszawa około 13 Stycznia 1651.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Wszelkiéj wojny koniec jest pokój: a pogotowiu domowéj, *pax una triumphis praeponitur innumeris.* Ku któremu jaka przychylność Nasza była, i pakta Zboroskie, i Sejmowe świadczą transakcye, i *actus* blisko przeszłéj Komissyéj; nie wspominając tego, jakośmy długo Uprzejmości Waszéj po obojéj stronie Dniepru na usłudze zatrzymania tegoż pokoju zażywali. Aliści tam znowu *clades*, i niewinnéj krwie rozlanie! W supplemencie Instrukcyéj od nas na tę wydanéj Komissyą, obaczysz Uprzejmość Wasza, co za *praeliminaria* kładziemy: aby *ante omnia* Chmielnicki zrzekł się i odstąpił wszystkich z postronnemi *foedera*, i żeby wojska tam, gdzie my każemy, a mianowicie przeciw Porcie, jeśliby tego była potrzeba, wyprowadził*).......... i szyję swoję on *auctoravit*, nowemi z pogaństwem przysięgami i to *complementum sceleris*, samże nam w liście swym *jactanter* właśnie jako na postrach opowiada, obiecując, iż żaden tego nie rozwiedzie. To takie, strony Chmielnickiego samego, zadatki do pokoju! Co się tknie wiary: a to jaki pokój, a nie raczéj *extremae imago servitutis*, Rusinowi, który chce być Unitem, rozkazać aby był Disunitem? Co do wojska: jaka *aequitas*, że naszym Chorągwiom w stanowiskach własnych przy liniéj sieméj nie wolno, a Kozakom wolno sobie nowe linie wymyślać

iż w tém miejscu pisarz naszego omyłkę opuścił.

i granice Lachom stanowić? Co do nowéj Kozackiéj milicyéj: a to jaka *paritas*, jaka *securitas*, gdzie oni wolą Naszą wypisczykowie i regestrowi wolności i szabli zarówno zażywają, a Rplta *cum modico* zostawa *praesidio*? Która że na tym Sejmie *salutis* wzięła przed się *consilium*, nadzieja w Bogu, że jéj *apparatus* darmo nie wynijdzie, ani go z rąk nie wypuścimy, aż ojczyznie pokój stateczny a Imieniowi Bożemu sławę w granicach naszych uczynimy. Iż My tedy z Chrześciańskiéj i Królewskiéj powinności *nomen pacis amamus*, i rzeczy nie dochodzimy taką nie do pokoju zawziętością, życzymy, aby nam WMć z powinności swéj *sine ambagibus* wypisał, w czém ten pokój zakładać? jakie do niego obierasz i upatrujesz sposoby? tak żeby i dostojeństwo Nasze i Rpltéj *cum dignitate* zostawała *securitas*. Gdyż my nadzieję mocną mamy w Bogu, który nam podał miecz w ręce na obronę dobrych a na złych pokaranie, iż nim niezbożne związki rozerwiemy i odpornych do powinnego przywiedziemy posłuszeństwa. Wielmożny Wojewoda Bracławski, rozumiemy, iż za pisaniem Naszém téj się Komissarskiéj pracy podejmie, którego przybycia życzymy, abyś WMć poczekał. A tymczasem, ponieważ Chmielnickiemu assystencye nie podobają się, żeby Komissarze nasi Czernią i wojskiem na około otoczeni, bezpiecznie żyć i czynić mogli co im należy, nie wadzi się o *obsides* u niego postarać, jakowi są jego dzieci, jeśli i w tém jest jaka *paritas*. Życzymy zatém Uprzejmości Waszéj dobrego od P. Boga zdrowia.

Jan Kazimierz.

205.

X. Andrzéj Leszczyński Kanclérz Wielki Koronny do Wojewody Kisiela

Warszawa 13 Stycznia 1651.

Wyrozumieć WMPan mogłeś, że Król JMć i inni wszyscy Rpltéj przyjaciele szczérze życzymy pokoju Rpltéj; co i teraz *sacrosancte* pisze Krol JMć Pan N. Mwy. Oznajmiłem o Komissarzach, którzy *magna ex parte* są ci, których WMć sam Pan proponował. Jeśli posłałeś WMPan listy moje Hetmanowi Za-

poroskiemu znosząc się z nim *de loco et tempore* Komissyéj, na to wiadomości od WMPana oczekiwać będziemy. Co się tknie Instrukcyéj, ta dwojaka być musi: jedna *apertior*, druga *secretior*. *Apertior* jest gotowa, *secretior* jeszcze się nie dokończyła, bo koło niéj trochę więcéj skrupułów; ale najdaléj za trzy dni poszlę obiedwie WMPanu. Uznasz WMPan i z tych Instrukcyj, że szczerze sobie życzymy pokoju. Że Rplta obmyśliła wojska namówić i pospolite ruszenie, nie trzeba się dziwować: bo nas to już zdradziło po kilkakroć. Teraz chcemy tedy traktować, i szczerze traktować, ale *non nude*. Nie żeby przy Rpltéj Komissarzach były wojska: tego *non intendimus*. Jaki będzie z obu stron namówiony *comitatus*, taki niech będzie przy Rpltéj Komissarzach; a wojska osobne niech będą. Da P. Bóg skończyć szczęśliwie *tractatus pacis*, a czemużby zaraz oboje wojska nie miały w imie Pańskie iść przeciwko postronnemu nieprzyjacielowi? Teraz tedy wynajdziemy sposób doskonalego uspokojenia ojczyzny, *aversionem belli* namówiwszy.

A dla tego wojsko sposobimy, że widzimy praktyki różne nieprzyjacielskie, o których *nam constat* dobrze; bo *particularia* o nich miewamy. O Rakocego Pośle u Hetmana, wiemy, acz nie wiemy jako go zowią. Wiemy i o Caru Tureckim. Wszak i sam Chmielnicki pisze do JMPana Krakówskiego, że wieczną przyjaźń i pokój zawarł tak jako z Tatarami; i że Porcie *detulit* powolność swoję. Jakoż tedy my nie mamy mieć się na ostrożności? Lecz wielu słów dyskursem bawić WMPana nie chcę: o to tylko WMPana proszę, abyś *constituas diem certum* u siebie wyprawiania poczty na każdy tydzień.— W Warszawie *13 Januarii, 1651.*

206.

WOJEWODA KISIEL DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLÉRZEGO KORONNEGO (SKRÓCONA TREŚĆ LISTU)

22 Stycznia 1651.

Cnotę swoję wynosi bardzo i przyznawa to, że Komissarzem jest *propter authoritatem Principis*. Tam się pokaże cnota moja zawsze: *meum sentire contemnitur*; zawsze *exitu comprobatur*

etc. Cokolwiek jest reszty wigoru w zbolałych kościach, gotówem *consecrare. Livor post fata quiescet*, a cnota jeśli nie tu, to w niebie koronowana będzie. Żeby mu Bohusławia nie broniono, póki nie umrze; i czeka od Królowéj JMci konsolacyéj. Królowa JMć dała respons, że żadnego to Starostwo nie potka, tylko jego; tylko aby się na Komissyi starał, aby pokój był. Radzi z Krymem nałożyć, i *vires conjunctas* puścić na pogaństwo po gwoli św. intencyéj JKMci, albo téż komplanować się z Kozaki.

Oznajmuje, iż Porta usiłuje odciągnąć Kozaków od Tatarów, a akomodować się nam, w czém jedzie do Porty P. Otwinowski. Oznajmuje, iż Chmielnicki o żadnéj wojnie nie myśli, oprócz jeśli z rozkazania JKMci iść na nieprzyjaciela postronnego. Z Hanem Krymskim taką przyjaźń ma, któréj żaden, do woli Bożéj, choćby się o to kusił, nie rozerwie.

Aby wiara ich prawosławna i we wszystkiém uspokojona była.

207.

Pamięć co się działo po Sejmie zamkniętym 24 Grudnia 1650. A mianowicie: Wici piérwsze na pospolite ruszenie 25 *Stycznia 1651.*

Jan Kazimierz z łaski Bożéj Król Polski etc.

Wszem w obec *etc.* Przy ofiarowaniu łaski Naszéj Królewskiéj, do wiadomości podajemy. Jako po te czasy nic nie schodziło Rpltéj na czułości Naszéj i Ojcowskiém obmyślaniu o tém, co do zażywania całości i bezpieczeństw jéj należało, tak pogotowiu teraz, kiedy od zajuszonego na zgubę jéj nieprzyjaciela, wielkie i walne na nią następują niebezpieczeństwa, do tego wszystkie stósujemy rady i usiłowania nasze, abyśmy spólną ojczyznę spólnemi odratować mogli siłami; dla któréj jako zdrowie i dostojeństwo nasze gotowi jesteśmy odważyć, tak téż nie nie wątpimy, że Uprzejmości Wasze równym affektem chęcią i odwagą do obrony téjże ojczyzny pospieszyć się i do boku naszego przybyć zechcą. Naszą tedy władzą, i konstytucyéj świéżo przeszłego i dawniejszego sejmu dajemy do Uprzejmości

i Wierności waszéj list ten, który za dwoje oraz wici mieć chcemy, napominając i rozkazując wszystkim, którzy z powołania szlacheckiego według praw dawnych służbę wojenną powinni, aby na tę generalną pospolitego ruszenia expedycyą w takiéj już gotowości byli, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami zaraz na koń wsiadali, i tam przy boku Naszym szli, gdzie tego potrzeba Rpltéj ukaże. Napominamy tedy Wielmożnego i Urodzonych Wojewodę i Kasztelanów, i inszych Województwa Lubelskiego Urzędników, aby wczas o powinności swojéj prawami dawnemi i świeżemi na nich włożonéj wiedzieli, i podług niéj we wszystkiém się sprawowali, w tém upewniając, że i prawo o porządku pospolitego ruszenia we wszystkiém zachowamy, i *poenas* na tych, którzyby się na tę powszechną Rpltéj obronę nie stawili, bez wszelkiéj indulgencyéj i folgi extendować rozkażemy. Co żeby do wszystkich wiadomości przyszło, rozkazujemy Urzędom Grodzkim, aby niniejszy list podług zwyczaju do Akt był wpisany i przez Woźnego na miejscach zwyczajnych publikowany.— Dan w Warszawie dnia 5go Miesiąca Stycznia roku Pańskiego MDCLI, panowania Królestw Naszych Polskiego IIgo, Szwedzkiego IIIgo roku.

Jan Kazimiérz Król. *Jan Uszyński Sekretarz JKMci.*

208.

Chmielnicki do Podkanclerzego Radziejowskiego

27 Stycznia 1651.

Znaczny affekt WMPana ku mnie i wojsku Zaporoskiemu uznawszy z obojga pisania, wielce WMPanu dziękujemy. Instancya WMPana w zatrzymaniu pokoju, praw, swobód, i wolności naszych, wielce nam smakuje. Ta przychylność WMPana, aby nam nieodmienną konfidencyą, jaką u zeszłego ś. p. Pana Kanclerza Koronnego miewaliśmy, pomniała w dłuższy czas, wielce sobie życzymy; którą my powolnością wszelkich odsług nagradzać nie zaśpimy, i że się na niéj nie zawiedziemy, cale konfidujemy. A na ten czas *candor* nasz zwykły i nieodmiennéj życzliwości WMPanu zaleciwszy, wsz [illegible] two zalecam WMPanu.

Bohdan Ch[illegible]

209.

Punkta specyalne wskazane Posłom Króla i Rpltéj do Moskwy

14 Lutego 1651.

1. Żeby się Bojarowie Carscy z naszemi Hetmanami znosili.

2. *In contiguitate* wojska gdy będą, żeby żywności u siebie zasiągać pozwalali.

3. *Commoditatem* przejścia przez ziemię Moskiewską [by dali] wojsku naszemu.

D. 14 *Februarii* wysłano Pana Sendomirskiego do Moskwy z temi punktami: a na ostatku JKMć rozkazał, aby się pospieszył do Cara Moskiewskiego i prosił go imieniem JKMci aby z Tatarami swemi Duńskiemi na Tatary Krymskie i Nahajskie z boku uderzył, gdy czas upatrzy Król JMć na nieprzyjaciela.

210.

Kalinowski Wojewoda Czerniechowski Hetman Polny Koronny do Radziejowskiego Podkanclerzego

z Krasnego 21 Lutego 1651.

Mam to sobie *pro lege*, abym wcześnie o progresiech wojska dawał znać WMPanu; bo w tém *et fidem meam* WMPanu obligowałem, i do tego słuszność sama mię prowadzi, aby z relacyéj WMPana, wszystko co się tu dzieje *innotescat* Królowi JMci Panu N. Mmu. Oznajmuję tedy, że już Nieczaj Pułkownik Bracławski z bratem swoim Krymskim i kilkądziesiąt drużyny w Krasnem poległ, i armata jego już w rękach moich zostaje. Słałem do nich, expostulując, którzy zawarli się byli w Zamku, aby Kozacy szli za linią, a mieszczanie aby swemu Panu dziedzicznemu powinne oddali poddaństwo. Pokazywałem, że tu nie dla żadnéj wojny przyszedłem, lecz abym pożądany ojczyznie mógł przynieść pokój, i wojsko Zaporoskie aby przy wolnościach swych zostawało. Tak byli *pertinaces*, że woleli zginąć niżeli się pokłonić JKMci Panu N. Mmu. Dostałem i Hawratyńskiego, i kilku inszych znaczniejszych Kozaków. Owo za pomocą Bożą ledwie nie wszystka tu starszyzna przepadła pułku

Bracławskiego. Iż jednak Chmielnicki armuje się, a tu supplementy bardzo leniwo idą, przetoż wielce proszę WMPana, abyś tych tam Ich Mciów zagrzewać nie poniechał, żeby wcześnie supplementowali szczupłości wojska Koronnego, i armata w inakszym aniżeli jest zostawała porządku; gdyż dla handlu Pana Radwańskiego znaczne omieszkanie zachodzi w usłudze Rpltéj; a zaczém czas pogodny opuszcza się do exekwowania tego, co nam znaczną *commoditatem* przynieść miało. Ja który i zdrowie moje gotówem łożyć dla dostojeństwa Majestatu JKMci, i swego nie żałowałbym kosztu *etc.*

P. S. Na odsiecz Nieczajowi kilka pułków ruszyło się ku Krasnemu, które za bożą pomocą przywitać chcąc, *obviam ibo.*

211.

WOJEWODA KISIEL DO RADZIEJOWSKIEGO PODKANCLERZEGO

z Huszczy 23 Lutego 1651.

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Podkanclerzy Koronny, Mój wielce Mci Panie i bracie!

Zmęczona chiragrą i spuchła ręka, iż mi nie pozwala samemu do WMć Pana pisać, *imbecillitati meae* WMPan *condonabis*, proszę. Doniesiona mi od WMPana litera *chirographa*, *brevis at efficax tam in publicis quam in privatis.* Albowiem *idem* z daleka konsyderować raczysz, co my wszyscy tu pobliżu *metuimus*, że pierwéj do zwady, niż do traktatów przychodzi; a wojsko nasze swoich supplementów jeszcze nie ma. *Edocti sumus*, że się nam nie nadały, jednym bez drugich z potencyą nieprzyjacielską *congressus*, toć już potrzeba nam to *corrigere*, *non eundem admittere lapsum. Rumor spargitur*, że się już coś stać miało między naszemi a Nieczajem. Jeśli tak jest, już po Komissyéj! posiłki żeby leciały potrzeba. Jeżeli też *res integra* jeszcze, dla Boga, nie zaczynać wojny! *Interponere*, lubo co z niéj będzie, lubo nie, Komissyą: a tymczasem *cumulare exercitum.* Listy tedy WMPana, wziąwszy doskonałą wiadomość, któréj

Czerkaskiego brata

ze nie zamięszali się

Jeżeli téż już wojna zaczęła się, posyłać będzie trudno tych li- stów, bo i posłaniec przypłaciłby zdrowiem. Gdyby się godziło wymówić, co człowiek rozumié, jest Bóg na niebie, żebyśmy jeszcze byli mogli łatać pokój, w ostatnią, do któréj teraz przychodzi, nie wpadając jeszcze rezolucyą. Dwaj albo trzech sprawiliby to byli; tylko mu poprzysiądz było *securitatem* i przed Sejmem; a wszystkim jechać było do domu, a pogłaskać duchowieństwo. Mielibyśmy byli i pokój, i co lepszego *unita virtute* moglibyśmy brać przed się. Bo, mówmy sobie prawdę, Duchowni nas wadzą z obu stron; a ono *conservata Republica suaviter* na swym placu zostawaćby mogło; a jakom ja pisał do Chmielnickiego, że i po Ruskiéj wierze nic nie będzie, kiedy nas Rusi nie stanie. Wszystkoby się to rektyfikowało, *posita securitate* jego. Sprawa nasza *cum hac plebe* jest, jako rozumnemu człekowi *cum phrenetico. Excutere, non irritare phrenesim* potrzeba było. Sam się odkrył z tém Chmielnicki, sam to deklarował; że jedną nogą stoi w ojczyznie, a drugą w pogańskiéj ziemi. Potrzebował asekuracyi: to tedy trzeba było *accellerare per pauca, non per plura*, i choć z Krymu był przestrzeżony, że my o nim myślimy, jeszcze oczekiwał, choć tam rzeczy swoje utwierdzał naszéj rekollekcyi. Ale kiedy Komissya poczęła się przedłużać, a wojsko zbliżać już, *extreme* zdesperował, i *me mala fide secum egisse conclusit*; i teraz jako z opętanym sprawa. Ja jestem dzisiaj jednak tego rozumienia, jeśliby się jeszcze nie zakrwawili, a wskok jechali Komissarze, i postąpili *prudenter et confidenter*. Z Tatary go rozstrzygnąć, już rzecz niepodobna, ale pokój zatrzymać, mogłaby być rzecz podobna; a potém i onby mógł przepaść, i liga *evanescere* i *sensim* przyszłyby rzeczy *ad sua principia*. Teraz *sive sic, sive ita*, nie może być dobrze. Stłuczemy Kozaków, *victoria* być musi *cruentissima*: niżeli jedna strona *succumbet*, zmordować się i druga musi; a poganie na nas pilném okiem z boku patrzać będą. Oczyścimy ślaki pogaństwu, sami swoje *vires* zniszczymy. Z nas kto żyw zostanie, w żebraki obrócimy się: bo *ferro et igne* ostatek w pustynią obróci się. Strzeż Panie Boże, tamtéj stronie z pogaństwem złączonéj zwycięztwa, już po nas, i po ojczyznie! Tom zawsze

uważał, tom mówił, tom pisał, za to mię zdrajcą nazywali, ci, którzy *nesciunt quid faciunt*, a bardziéj nas wszystkich i ojczyznę zabijają. O mnie nic! straciłem fortuny, straciłem zdrowie, a tom tu jest i umrę przy ojczyznie, nie przy Chmielnickim. Ale umrę z tém, żeśmy się jeszcze mogli obejść *absque hac jactura*. Płacz brał każdego z nas pod Zborowem, patrząc na Pana, kiedy sam i wypadał, i przywodził, i głowę swoją ukoronowaną odważył, a nic to nie pomagało. A toż i teraz liczby się przyczyni wojska, ale żołnierzów mało się przyczyni. Za to czoło, które tu jest, Pana Boga prosić potrzeba. Strzeż Panie Boże, aby to miało *obrui multitudine*, jeśli wojska cudzoziemskiego nie mamy. Panie Boże bądź z nami! Tém jednak *concludo*, że sam P. Bóg i fortuna JKMci sprawić to może, że *interveniet* cokolwiek: albo się pomięszają między sobą, albo na nich P. Bóg strach puści, że się ten ogień prędzéj ugasić może, niżeli *apprehendit ratio*. Ostatek listu prywatą swoją strony Starostwa Bogusławskiego, które Królowéj Jéj Mci *cessit*, zamykam, czekając względem niego deklaracyi. Oddaję zatém powolność moję braterską *etc. etc.* — *Datum* w Huszczy, *die 23 Februarii 1651.*

WMPana uprzejmy brat i sługa,
Adam Kisiel Wojewoda Kijowski.

212.

Hetman Polny Kalinowski do Radziejowskiego Podkanclerzego

24 Lutego 1651.

Zniósłszy Nieczaja *cum asseclis illius*, chciałem był ku dalszéj Ukrainie ciągnąć, ale gdy mię zaszła wiadomość, że Murchawa i Szarogród w kątach będące, do siebie ludzi nie mało przybierając, nasze wojsko z tyłu obracać chcą, ruszyć się z wojskiem ku tym dwom miastom przyszło. Gdzie po wielu traktatach ledwie nieledwie zniesieniem Krasnego i Nieczaja w rezolucyą przywiedzeni, wyszli do mnie starsi o miłosierdzie prosząc, abym nie stał w mieście, ale na przedmieściu. Na co żadną miarą pozwolić nie chciałem; ale w szyku z wojskiem nad miastem stojąc, deklaracyi ich czekałem, obiecując ich ogniem i mieczem

znosić. *Tandem* pozwolili, i puścili do jednego miasta, wyprowadziwszy się ze wszystkiém do inszego, które przy stawie *a opposito* było. Gdziem ja zaraz posłał do nich, aby i tam wojsko puścili: którzy długo kontrowertując, przecie pozwoliwszy, swoje *pignora* i sami przeprowadziwszy się do Zamku, wyszli pułkami, oba miasta zostawiwszy. Nazajutrz to jest *d. 24 Februarii*, posłałem do nich, aby z Zamku wyszli, armatę żeby oddali; przysięgę żeby wykonali, że nigdy do buntowników Kozackich wiązać się nie mają, ale JKMci przychylnemi będą i poddanemi prawdziwemi zostaną; buntowników między sobą wydadzą. Tu dopiéro wielka urosła *difficultas*, bo pół dnia strawiło się na tém. Ale gdym *resolute* kazał już był się gotować na nich, i armacie miejsce upatrować, aby wszędzie im macano pulsów, przestrzeżeni od jakiegoś swego konfidenta, wyszli z Zamku, i wszystko to do effektu przywiedli. Tylko o buntowników, co pouciekali, starać się z przysięgą do dwóch niedziel przyobiecali. Tu tedy Murachwę tak uspokoiwszy, dzisiaj do Szarogrodu idę. Podjazdy na wszystkie strony *viros strenuos* posławszy, chcę zarazem w Białogrodzie co dobrego sprawiwszy, ku tym wojskom, o których mam prekustodycyą, i z tém małém wojskiem ciągnąć. Bo tak pisać muszę, co jest *in rei veritate*, że nowego zaciągu, krom mojéj jednéj Kozackiéj Chorągwie, supplementu Usarskiego, tudzież i piechoty więcéj nie mam. Starego zaś siła nie dostało. *Bona conscientia* piszę, gdzieby miało być 600, tedy ledwie połowa tego zostaje; a lubo są, tedy bardzo nieokryte. Draganów także bardzo siła ich nie dostałem; a to za nieprzybyciem Oberszterów i Officyerów, którzy nie tak jakoby się godziło, stawają. Jakokolwiek, ja idę przecie daléj, a da Pan Bóg i w téj małéj garści, gdzie 6000 mam, ku nieśmiertelnéj sławie JKMci *progrediar*. *Interim* proszę przecie powtóre i potrzecie, aby WMPan Króla JMci zagrzać raczył, jakoby posiłki nowe co prędzéj pospieszyły. *Opus* nie najgorzéj *felici progressu* kończyćby się mogło, acz ani poczty, ani pieniędzy na furmana, ani na *expensa* mamy, i tychże *suppeditiones* oczekujemy; bo Hetman *sine bellico nervo nu-*

dus musi być Minister. Zatém się łasce WMPana pilnie oddaję. — *Data ut supra.*

213.

Ceduła Wojewody Kisiela do Radziejowskiego Podkanclerzego

z Huszczy 26 Lutego 1651.

Po zawarciu listu mego przyszła wiadomość od rodzonego mego, że się już krew leje, i zaczęła się wojna szczęśliwie za łaską Bożą. To mię tylko *terret*, że naszych jeszcze mało, jeśli odprawiwszy ten kredens staną przy liniéj, ażby przybyło wojska, i jeżeli przyjdą daléj w tę tłuszczą; a Orda jest prędka, bo nowéj wyglądają. Listy WMPana jednak poszły do Kijowa. Pan Bóg- że to wié, jeżeli już pohamowane rzeczy być mogą. Dla Pana Boga, posiłki żeby się pospieszyły: a mnie JKMć co każe czynić? bom tu jeden sam na brzegu, o prędką informacyą proszę.

214.

Uniwersał na pospolite ruszenie

z Warszawy 1 Marca 1651.

Jan Kazimierz z Bożéj łaski Król Polski etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna *etc.* Z wysokiéj strażnicé na wszystkie strony patrząc, widzimy i największe i najpewniejsze niebezpieczeństwo Rpltéj od wyuzdanéj buntowników swéjwoli *imminere*, która coraz większą górę bierze, i ufność w sile swojéj i postronnych poprzysiężonych na ostatnią zgubę Rpltéj i wykorzenienie imienia Polskiego konjunkcyach mając, do uspokojenia i pierwszego posłuszeństwa nakłonić się nie chce, i owszem, jako już pewne mamy wiadomości, z potężnemi wojskami Tatarskiemi złączone, na Państwo i wojska nasze broń podnoszą. Któréj tak wielkiéj złączonéj potencyéj inakszéj nie baczymy rezystencyéj, tylko zgromadzone wszystkie Rpltéj siły. Do czego My osobą Naszą przykładać się mamy *vel* chcemy, niosąc zdrowie i dostojeństwo nasze za całość i bezpieczeństwo Państw Nam od Pana Boga powierzonych; nie wątpiąc,

39.

że wszyscy poddani nasi tymże affektem i odwagą do obrony spólnéj ojczyzny pospieszą. Zaczém do wiadomości Uprzejmości i Wierności Waszéj to tak gwałtowne niebezpieczeństwo podawszy, napominamy i przestrzegamy wszystkich, którzy z powołania swego albo jakiéjkolwiek powinności według praw Koronnych służbę wojenną ponosić powinni, aby na tę expedycyą tak się gotowali i wszystkie *praeparatoria* do popisu i porządku, a ktemu i bezpieczeństwa domowego należące odprawili, jakoby za trzeciemi i ostatniemi wiciami Naszemi, skoro z Kancelaryi Naszéj wydane będą, zaraz na konie wsiadali, i ruszli, gdzie w nich miejsce i czas naznaczymy. Co żeby do wiadomości wszystkich przyszło, rozkazujemy, aby ten Uniwersał do Akt Grodzkich podług zwyczaju był wpisany i przez Woźnego publikowany. - Dan w Warszawie dnia 1 Miesiąca Marca roku Pańskiego MDCLI, panowania Naszego Polskiego IIIgo roku, a Szwedzkiego IVgo roku.

215.

Paszkwil łaciński na Wojewodę Kisiela

bez daty, 1651.

Ne sit anguis, Poloni cavete, in herba,
Vel ros Kisiel seducat per mollia verba.
Chijoviensem adeptus est Palatinatum,
Vult vafer adipisci Russiae Ducatum.
Hic ad suam Cosacos incudem retrudit,
Et per illos dolosam Regno famam cudit.
Esto, nollint Cosaci amplius bellare,
Tamen ipsis indicit arma ostentare.
Ut illa perhorrescens Polonia tota
Ad ipsius scelesta inclinetur vota.
Tamen Pater Patriae, fidelis Senator
Vult dici; cum sit plane Epheus (?) machinator.
Mirum sane, ter mirum, quod tam sceleratae
Non discernantur technae, et quo fabricatae
Sunt authore! Credendum fermentum vetustum
Id causare, quod esse deberet combustum.

At non-mirum: incerto est ille formatus
Patre; hinc uti nothus, vivit fortunatus.
Adde, quod matrem olim magnam meretricem,
Nunc habeat monacham, sed incantatricem.

216.

KOŁAJ POTOCKI HETMAN W. K. DO KANCLERZA KORONNEGO

z Mórąchwy 3 Marca 1651.

ko po te czasy coby się tu działo przez moich Posłańców da- znać nie omieszkiwałem, tak i teraz proceder téj wojny pisuję, oznajmując, iż za łaską Bożą, a szczęściem JKMci ystko po Dniestrze uspokojone zostaje. Już i Sciana, ledwie najprzedniejsza tych krajów forteca, przysięgę poddaństwa go oddawszy, pokłoniła się Majestatowi JKMci; a Jampol rdousty, dostatków i zdrowia rebellizantów, którzy się w nim zamknęli, pozbawiwszy, swojego nadętego uporu dobrze płacił; bo ogniem i mieczem *funditus* został zniesiony z Po- działku na Wtorek. *Superest* tedy, abym *sedem belli* obraw- , spokojnie dalszych i nieśmiertelnych Majestatowi JKMci umfów upatrzył miejsce, którego ja tu wcześniejszego nad nicę nie upatruję. Tam tedy przy tém miejscu stanąć mi ojskiem przyjdzie, i tam *illam belluam Russoscithicam prae- ari*, która daléj mil dwunastu nie jest od wojska naszego. Pan Najwyższy zdarzy, że i ta *cum associatis monstris* y wysokiém JKMci szczęściu upadnie, a Pomazańca Bożego alebne potomnym wiekom, a straszne nadętemu pogaństwu zostanie. WMMPanom należy, których *Regni lumina* i *co- ina* być znamy, abyście wczesnemi defektom wojska, które według komputu poczty stawiają, mianowicie Niemcy, opa- vali posyłkami. Bo *haec tanta monstra* świéżemi nowych Ord ierdzone supplementami, tak małém, krom znacznéj i oso- éj łaski Bożéj, wojskiem przełomane być nie mogą. Mnie ak na wiernéj pracy i powinnéj usłudze schodzić nie nie zie, dla dostojeństwa Majestatu JKMci, któremu, uniżenie szę, abyś mię powolnego sługę i brata swego rekomendo- nie poniechał, a ja dożywotnie WMPanu zostawać chcę

obligatus. Powolne me służby pilnie na ten czas uprzejmie WM. Pana łasce oddawając.— *Data ut supra.*

217.

Wojewoda Kisiel do X. Metropolity Kijowskiego Kossa

z Huszczy 3 Marca 1651.

Stało się com wróżył! Wygrały zawód *extrema*, i uprzedziły *media pacis*. Ale nie strony Króla JMci i Rpltéj, ani téż strony JMPana Hetmana wojska JKMci Zaporoskiego. Zwykła *intermedia phraenesis* Nieczaja niebożczyka, zapaliła ogień, a według staroruskiéj przypowieści stało się, że: „zła iskra i sama przepadła, i świat zapaliła.“ Czyniłem jednak w tym razie com mógł, i czynię co mogę. Wojska komunnego dziesięć i kilka tysięcy dniem i nocą na tę zapaloną iskrę *adventavit*, i co żywo, skoro zniesionego Nieczaja uchodzić poczęło, co wiedzieć gdzieby toż wojsko nasze oparło się i przemknęło czatami? Ja tedy nieborak wziąłem to na się, i znowu do JKMci supplikowałem, i do JMPana Hetmana Polnego Koronnego, mego MPana i brata *fraterne* pisałem. *Non procedit* tedy *ultra hostilitas:* stanęło wojsko przy liniéj. Jako nie dało przyczyny, tak *postquam repressit illatam sibi hostilitatem, non prosequitur bellum:* ale *ex mandato* JKMci, pokój pokojem, Komissya Komissyą aby była, w tym terminie znowu *res gesta* zostaje. Naostatek przywiódłem do tego JMPana Hetmana Polnego Koronnego mego Mgo Pana, który jako *prudentissimus* nie życzy krwie rozlania, że podług dawnéj przyjaźni swéj pisze do JMPana Hetmana wojska JKMci Zaporoskiego, to *contigens* przez niebożczyka Nieczaja *causatum excutiendo*, a pokój i Komissyą zatrzymując. Dla Boga tedy proszę WMPana, jeśli co może Pasterska perswazya, nie chcemy-li do końca zginąć, i wiary i narodu Ruskiego zgubić,— niech się krew nie leje; niech nie następuje *abusus* dobrotliwéj łaski i tak długiéj JKMci cierpliwości; niech na niéj będzie zgoda *de tempore. Nisi nunc*, skoro się zewrą wojska, już po wszystkiém! Uniżenie tedy proszę WMci Pana, racz téjże godziny dniem i nocą JMPanu Hetmanowi odesłać;

a mnie *quam citissime praedeterminata et praefixa duodecima Martii responsum*, zwrócić także i na tamte listy JMPana Podkanclerzego, które posłałem przedtém. A jeżeli moja praca krwawa *non contemnitur,* jeśli jest szczera intencya do Komissyéj i pokoju, w tém *praecustodio*, żeby ani pod Koronę, ani W. X. Litewskie, wojska Zaporoskiego nie podchodziły żadne kupy. I owszem, racz WMPan wyprawić te listy ode mnie posłane, przekopiowawszy, przeciwko Xciu JMci Staroście Żmudzkiemu, memu MPanu, albo kto na miejscu Xięcia JMci będzie, aby *armistitia* głoszona była, a dał się czas i plac Komissyi pożądanéj. Czynię co mogę: *patet Deo et mundo, me in magnis voluisse, et sat esse.* Jużem wszystek uwiądł: w zbolałych tylko kościach *vix traho spiritus vitales.* Jeśli mi da Pan Bóg doczekać (czego żądam) pokoju, *„nunc me dimitte Domine"*, sam sobie rzekę. Jeśli téż nie oglądam szczęścia tego, *fata viam agant; dextera Domini perficiat perficienda.* Tu moją *sanguineam guttam* i *lachrimam* uroniwszy, oddaję to wszystko w Boga możne ręce. WMPan zaś te, któremi piastujesz Boga, rozpościerając do Majestatu Jego, niebo zagniewane błagać, a ostatniemu upadkowi zabiegać raczysz! Którego *benedictioni inclino caput* i łasce się zalecam jako najpilniéj z powolnością usług moich.— Z Huszczy *d. 3 Martii 1651.*

218.

XŻE PRYMAS DO PODKANCLERZEGO RADZIEJOWSKIEGO ZA LUBOMIRSKIM MARSZAŁKIEM WSTAWIAJĄC SIĘ.

Skierniewice 13 Marca 1651.

Przy liście do Króla JMci danym, *visum mihi compellare* WMć Pana w sprawie JMPana Marszałka Koronnego i braci jego; w sprawie (*non inficior,*) takiéj, która słusznie *Principi* nieuważnym i popędliwym postępkiem Pana Marszałka urażonemu, godną kary wydawać się musi. Ale *quis finis irarum et ultionis?* Ato rzuca się *supplex* do nóg Króla JMci strapiony *civis* wielki Urzędnik. *Quem poenitet peccasse, poenae est innocens.* Ludzie jesteśmy *passionibus obnoxii, fortunae ludibria.* Samego WMPana *non ignarum mali, tantis exercitum adversis* przykład

surget jeszcze *animosior ab ipso casu.* JMPan Marszałek *diluerabit delictum* wierną usługą swoją i odwagą zdrowia. Przy dostojeństwie JKMci będzie umiał służyć i zawdzięczać dobrym przyjaciołom, którzy *non fortunam, sed amicitiam ejus semper coluerunt.* Życzę i téj sławy WMPanu, abyś *prostratum* widząc niechęci dawne *et indecorum vindictae studium* na stronę odrzucił, a staraniem pilném i radą Pana prowadził *ad mitiora consilia*, tych zwłaszcza trudnych i niebezpiecznych ojczyzny czasów, w których *nocere* może *nimius rigor, nec satis in tempore* przeciwko zacnemu i potrzebnemu do usług Pańskich Urzędnikowi *offensio exacerbata.* Więc, że nietylko JMPan Marszałek, ale wszyscy zaraz bracia *in furore corripiuntur.* gdy tak nagłemi mandatami ich przed Sąd Króla JMci pociągniono, nie życzę *istam injuriam innocenti famae* Króla JMci, aby świątobliwe dekreta jego *suspicione aliqua apud vulgum laborent, magis ultione quam justitia vindicata.* O czém szérzéj P. Sochaczewski. Oddaję się zatém łasce WMPana. — *Datum ut supra.*

Maciéj Łubieński Arcybiskup Gnieźnieński.

219.

HETMAN POLNY KALINOWSKI DO CHMIELNICKIEGO

z Szarogrodu 16 Marca 1651.

Jako ja deklarowałem raz WMPanu, i na tém jestem, i o tém większe moje *studium*, aby pożądany w ojczyznie naszéj zakwitnął pokój, i już nigdy *ad tantam desolationem abominationis* nie przychodziło, tak *constanti fide* przestrzegam tego, aby *tandem aliquando* kraje te *respirium* mogły zażyć, i żeby Komissya, na którą Rplta pozwoliła, mogła *sortiri desideratum effectum.* Toż trzymam i o WMPanu, którego ta *calamitas movere* musi, jako człowieka chrześciańskiego, aby to *armistitium* już na potém nigdy nierozerwanego pokoju nam powód i okazyą podawszy *ad manus*, do tego aby *utrinque* przywiodło, abyśmy *obviis ulnis amplecti* chcieli, co należy do pomnożenia chwały Boga Najwyższego, i wszystkę *felicitas* na miłą i spólną nas wszystkich ojczyznę wylewa. Jako tedy aby się WMPan infor-

mował, iż téj strony liniéj srogie zastałem bunty, których tu nigdy nie spodziewałem się. Wiele tu absurdów działo się; sroga swawola panowała, i na wielkie kupy trafiłem: a takiego wszystkiego Nieczaj był pryncypałem, który (jako mam wiadomość) nigdy woli i rozkazaniu WMPana *obsequens* nie był. Tego człowieka *ductu*, chłopstwo się kupiło, i on *antesignanus* ciągnął już z tym umysłem, aby był wojsko Rpltéj niespodziewanie i nic się nie obawiając z téj strony liniéj na hibernę złożone, *opprimere* mógł. Na które pułki różną już był zgromadził armatę z Bracławia, i apparament wojenny pobrawszy, prosto już ku wojsku naszemu, które bezpiecznie sobie siedziało, ciągnął. Aliści *consiliarius malus*, ten który na naszą zgubę ciągnął, *in foveam*, którą wojsku JKMci kopać począł, wpadł. Znacznie od Pana Boga pokarany, iż on najwięcéj po te wszystkie czasy słusznie *pacis media* rozrywał,— poddanych przeciwko Panom swoim podbudzał,— Króla JMci, który Stwórcy miejsce na ziemi zasiada, i który ojcem i opiekunem największym wszystkiéj téj Korony poddanych, jako dziatek swoich, zostaje, powinne poddaństwo i posłuszeństwo wypowiedział. Tego, mogę to rzec, nie ręka nasza, nie żadna gotowość, ale jasna i widoma pomsta Boska potłumiła. Nie rozumiem tedy, abyś WMPan przez to miał jaką najmniejszą urazę brać do mnie, albo do celu świątobliwego *pacis media respuere*, ponieważ on poważył się linią przechodzić, mimo wolę i rozkazanie WMPana, i tu bunty i swawolę mnożył, nie chcąc chwalebnéj WMPana *subscribere intentioni*, który do pokoju i do namówienia czasu i miejsca Komissyéj szczérze się mieć chcesz. Na którą, abyś WMPan ochotnie pozwolić raczył, *interea* pilno proszę, a Pan Najwyższy to świątobliwe *intentum* WMPanu nagrodzi we wszystkiém, *in promovendo bono publico* poblogosławi, i *ad posteritatem* tak chwalebną sprawę i tak pobożny uczynek *promanabit*. Czego ja *intime* życząc, na ten czas powolne moje usługi pilnie oddaję uprzejméj łasce WMPana.— Z Szarogrodu *16 Martii A. 1651.*

220.

Hetman W. Kor. Mikołaj Potocki do Radziejowskiego Podkanclerzego

z Jezupola 16 Marca 1651.

Fascykuł listów przyniesiony z obozu do WMPana należący odsyłam. Oznajmuję przy tém, iż od kilku Chorągwi przyszli do mnie Panowie Porucznicy, dając znać, iż z WMPana Kancellaryéj gorący wyszedł uniwersał, aby wojsko tak starego jako i nowego zaciągu szło jako najspiesznéj pod regiment JM. Pana Wojewody Czerniechowskiego, i prosząc o deklaracyą, co mają czynić: ponieważ ten uniwersał nie deklarował, które Chorągwie i któremu wojsku, czy temu, które do regimentu JMPana Wojewody Czerniechowskiego, czy też temu, co do boku JKMci destynowane należą? Czy iść, czy się też zatrzymać? Nie wiedząc, *ex qua causa* ten uniwersał *prodiit*, dostatecznie nie mógłem ich rezolwować: atoli przecie *feci, quod debui*, i co rozumiałem. *In quantum* jednak ordynansu mego, ile młodzi żołnierze, którzy nie wiedzą *quanti* ordynansów Hetmańskich *authoritas* ma *observari*, słuchać nie będą, i przyjdą wszyscy do JMPana Wojewody, kto się przy Królu JMci zostaje, skoro na tę umyśloną wojnę pójdzie? zaprawdę nie wiem! Mnie nie o regiment idzie, bo jeżeli tego życzyć sobie będę, snadnie życzliwości mojéj *satisfaciam*, kiedy tam pójdę, gdzie wojska będzie więcéj; ale o Majestat Pański, który zawsze radbym *extra periculum et in omni securitate* widział. A jako będzie *secura Majestas* bez słusznych sił i wojska, *subiicio* każdego mądrego *judicio*. Ja *protestor*, jeżeli co *sinistri veniet*, aby to nie na mię padło, ale na tych, którzy *confundunt jurisdictiones, et in alienam messem immittunt falcem*. Czas by już tu zaprawdę obejrzeć się i Pilawieckich poniechać humorów, że gdzie wszyscy regimentować chcieli, *vix* Rplta *periit*. Proszę *per amorem*, znośmy się z sobą, gdy co takowego *continget*, i tych konfuzyj w Rpltéj nie róbmy; ile tych, które do wojny należą: bo w nich *non datur errare*; a wiedząc, że *a nostris consiliis salus Reipublicae dependet*, tak o niéj radźmy, jako

byśmy ją nachyloną *erigere et in pristinum revocare statum* mogli. Podobnoć uniosło się pióro: ale cóż czynić, kiedy szczérość moja i życzliwa ku Panu usługa inaczéj mi nie kazała! Przebacz zatém Wć Panie Bracie, a bądź Mym Mwym Panem, którego łasce pilnie powolne usługi moje oddaję.— W Jezupolu, *16 Martii 1651.*

221.

Wojewoda Kisiel do IchMMPanów Pieczętarzów Kor.

z Huszczy 19 Marca 1651.

Przyszła już nie wątpię do WMMciów wiadomość o dobyciu Winnicé i tam zniesieniu Bohuna, gdzie przodkując z JMPanem Wojewodą Bracławskim jedyny najmilszy brat mój, jedyna *spes* utrapionego domu mego, a nieszczęsnéj starości mojéj podpora, Pan Starosta Czerkaski, krew obficie wylawszy, dwa postrzały, jeden z łuku, drugi z samopału odniósłszy, poległ, a potém pod samym parkanem odstrzelony zostawszy, na placu tyrańsko dobity. Przed żalem tedy moim ciężkim nie mogąc się szérzyć, krwawą supplikę moją do JKMci Pana N. Mgo posyłam do rąk obudwu WMMciów. Tak wiele postrzałów przed tém, i ran *tot decora pro patria* w wielu expedycyach odniósłszy *in corpore*, gdy teraz i ostatek krwié swojéj wylał za dostojeństwo Pańskie i ojczyzny miłéj brat mój,— aby od krwawéj wysługi ojcowskiéj Czerniejowa i od tytułu Starostwa Czerkaskiego, który ja zdjąwszy z siebie włożyłem był na miłego brata mego, nie był oddalony syn jego pozostały Włodzimierz Podstoli Kijowski z Miłościwéj łaski JKMci, uniżenie proszę o przyczynę WMMć Panów z nim wespół. Póko jeszcze mnie przeznaczy Pan Bóg żywota utrapionemu i osierociałemu, zasługiwać się będę.

Jako się tam toczyła ta impreza, że przez Boh rzekę pływali i do szturmu na koniach szły Chorągwie, nic o tém pisać nie chcę. Straciwszy jednak brata, i gdy tak wiele tamże zacnych kawalerów poległo, życzyłbym *tandem* przestrzeżone mieć wojsko i IchMMPanów, aby więcéj tak krwawych *cum strage tot civium*, mogąc to mieć bez zguby, nie czynili rezolucyj. Otoczywszy tych zdrajców *circumcirca*, mogliby ich mieć w ręku.

Alem ja co miał stracić, straciłem. Dałby to był Bóg, żebym skaleczonêm zdrowiem nie był *detentus*, i sam tamże pospołu z miłym bratem moim wiarę i cnotę moję od zawistnych (któréj teraz, lubo mnie żałosne, *specimen* mają,) pieczętował. W łaskę WMMPanów *etc.*— *Data ut supra.*

Adam z Brusiłowa Kisiel Wojewoda Kijowski.

222.

UNIWERSAŁ KRÓLA WZGLĘDEM SEJMIKU MAZOWIECKIEGO O SPOSOBIE POSPOLITEGO RUSZENIA.

Warszawa 20 Marca 1651.

Wszem w obec *etc.* Osobliwie Dygnitarzom, Urzędnikom, Rycerstwu i inszym Obywatelom Ziemié Warszawskiéj. Oznajmujemy tym listem Naszym, iż My mając sobie od Stanów Koronnych w ręce i szafunek nasz Królewski podane pospolite ruszenie na przeszłym Sejmie Warszawskim *in omnem casum* uchwalone, tudzież przychylając się do Konstytucyj różnych ś. p. Przodków naszych Województwu Mazowieckiemu względem pospolitego ruszenia pozwolonych,— nie życząc, aby za ruszeniem się na głowę, Obywatele Województwa tego w têm rozdrobnieniu i rozrodzeniu swêm do ostatniéj przychodzili zguby,— idąc za zdaniem Panów Rad naszych na ten czas przy boku naszym będących,— składamy tym listem Naszym po Ziemiach Województwa tego Sejmik na dzień XIII miesiąca Kwietnia blisko następujący, chcąc to mieć po Wierności Waszéj, abyście Wierności Wasze na pomieniony czas do Warszawy na miejsce Sejmików naznaczone zjechawszy się, sposób wyprawy wojennéj miasto pospolitego ruszenia, *ad normam* Ziemié Łukowskiéj, albo jaki się będzie w teraźniejszym czasie z wygodą Rpltéj zdał najsposobniejszy, stósując się *ad constitutionem Anni 1634* między sobą namówili, i według niego ludzie swoje na tę usługę wojenną, w dobrym porządku, na czas i miejsce, które od nas w ostatnich wiciach naznaczone będzie, jako najprędzéj wyprawili. Czém samém i prawu o pospolitém ruszeniu pisanemu dosyć się stanie, i ubożsi, którzy téj wojny *decenter* służyć nie mogą, ochronę bez uciążenia swego odniosą.

Bo inaczéj, gdzie na wyprawę takową, którą my z politowania nad uboższymi proponujemy, i któréj na wielu Sejmach to Województwo pragnęło, Wierności Wasze nie pozwolicie, ciężar pospolitego ruszenia równo z inszemi Województwami, gdy trzeciemi wiciami wkrótce od nas wypowiedziane będzie, ponosić będą Wierności Wasze, krom wszelkiéj ochrony nikogo nie wyjmując. Który uniwersał Nasz, aby do wiadomości wszystkich doszedł, do Grodu podać go przez Woźnego i publikować rozkazaliśmy. — Dan w Warszawie XX miesiąca Marca roku Pańskiego MDCLI, Panowania Naszego Polskiego i Szwedzkiego IIIgo roku.

223.

Expedycyi Kozackiéj Dyaryusz

od 19 do 24 Marca 1651.

Die 19 Februarii, to jest w Niedzielę Zapustną złączył się JMP. Wda Czerniechowski Hetman Polny Koronny pod Stanisławowem z Chorągwiami, które stały ponad Dniestrem na liniéj, i przyszliśmy z wojskiem do Stanisławowa, dzierżawy Pana Dzika Chorążego Bracławskiego. Gdzie JMPan Hetman wziąwszy języka o Nieczaju w Krasnem, pod północkiem z wojskiem ruszyliśmy się, gdzie na niespodziewanych o 2 godzinie na dzień napadliśmy takim kształtem. Najprzód przed Krasnem w Woroszyłowie był z setnią swą Spacienko, gdzie Pana Wojciecha Koryckiego na ten czas Strażnika naszego z ludźmi komunnemi JMPan Hetman wyprawił. Pan Bóg poszczęścił, że ubiegł i wysiekł: mało co Kozaków z Setnikiem przerzeczonym uszło. Wojsko tymczasem prosto postępowało do Krasnego, gdzie posłano w przedniéj straży Pana Jana Piaseczyńskiego Starostę Nowogrodzkiego i Pana Koryckiego Rotmistrza Chorągiew jegoż z Chorągwiami drugiemi. Ci chorągwie porzuciwszy, cicho, klusem, Kozackim trybem ku miastu postępowali; gdzie Kozacy tego byli rozumienia, że setnia Spacienkowa do nich szła. Gdyż już blisko pod miasto podstąpili, tam zaraz z okrzykiem wpadli do bram. Do których zaraz sam Nieczaj Pułkownik Bracławski z ludźmi przypadł, broniąc onym wejścia do miasta. Tam

z czaja zabito. Pan Piaseczyński, ten go poznał i bulakowniczą odebrał, i gdy mu go wydrzeć drudzy chcieli, oneg i sam i Towarzystwo jego zabiło. Konia przecie jego wziął bardzo dobrego i rączego, lubo zda się nie bardzo podobny, cisawy, łysy. Wpadli potém w miasto, one zapalili, ludzie w ulicach ścinając, i do Zamku skoczyli. Lecz Awratyński szlachcic polski i wojskowy Setnik na ten czas Kozacki z Krzywienkiem nieco armaty do Zamku z miasta wnieśli, i tam się z ludźmi broniąc, zamknęli.

20 Februarii. Dobywaliśmy ich: lecz iż miejsce dobrze zfortyfikowane było, mocno się bronili i nazajutrz w téjże zostawali fortecy. Aż 22go, to jest ze Środy na Czwartek poczęli z Zamku uciekać: gdzie ich połapały na straży będące Chorągwie, Awratyńskiego z Tyszkiewiczem, a drugich wyścinali. Nazajutrz Zamek odebrali. JMPan Hetman wojsko do miasta wprowadził, gdzie sobie odpoczęli.

25 Februarii. Wojsko poszło do Murachwy, która się poddała, przysięgę wypełniła, armatę oddała *26 Februarii*, i Zamek oddali.

27. Wojsko poszło do Szarogrodu, który się poddał. Tam staliśmy kilka dni w odpoczynku. Z tamtąd *1 Martii*, nasz pułk z pułkiem Pana Chorążego Koronnego, JMPan Hetman wyprawił na podjazd do Czerniejowic, gdzie Kozaków nie zastali.— *2 Martii* JMPan Hetman z wojskiem przyszedł do Czerniejowic, które się poddało.— *3 Martii* pod Scianę z wojskiem postąpiliśmy, gdzie się Kałus z Kozakami zamknął: ufortyfikowanie przytrudniejsze do dobycia było. Przecie miasto opanowaliśmy i Kozaków do drugiego zegnaliśmy, o które przez cały dzień strzelając się, kusiliśmy się. W tém też nazajutrz o miłosierdzie prosili i wykonali przysięgę Starsi.— *6 Martii.* Pułk Pana Wojewody Bracławskiego z pułkiem Pana Chorążego Koronnego wyprawił JMP. Hetman do Jampola na podjazd; gdzie w nocy straż ubiegłszy, wysiekliśmy ludzi niegotowych. miasto wysiekliśmy i spalili, jako największych buntowników. Padło trupa pod 6000 wojennego, tak Kozaków jako i Wołoszy w granicznéin mieście. Armatęśmy i prochy JMPanu Hetmanowi przy-

wieźli, więźniów różnych nie mało znacznych, tak Kozaków jako i Greków, Turków.— *7 Martii*, powróciliśmy się szczęśliwie do Czerniejowic do JMPana Hetmana i tameśmy odpoczęli sobie.— *9 Martii*, idąc ku Winnicy poszliśmy do Murachwy: tam przenocowawszy jéno, stanęło wojsko we wsi Szadkowcach. Z tamtąd poszedł Pan Wojewoda Bracławski z pułkiem swym na podjazd do Winnicy. Gdzie już w dzień z pułkiem uganiając się z Kozakami o Zamek, na płoni, która była pod Zamkiem, zginął P. Starosta Czerkaski i Mieleszko Rotmistrze, i wiele Towarzystwa, którzy nie wiedząc o płoni, która była pod Zamkiem, z impetem na nieprzyjaciela, który na lód wypadł z miasta, skoczyli. Zamek jednak nasi opanowali: a Kozacy się w mieście zamknęli, z którego w nocy do manasteru ustąpili. Gdzie zaraz weszliśmy z wojskiem do Winnicé i Bohuna oblegli. Tam dobywając onych, wiele naszych napsowali. Z pod Chorągwi Xcia Dymitra 16 Towarzystwa postrzelano; 17go Porucznika; Pana Libiszewskiego 18go zabito i wiele z innych Chorągwi. Zawsześmy ich pilnowali przez kilka dni.

19 Martii JMPan Oboźny Koronny poszedł na podjazd do Lipowicy. Tam już wychodząc, potkał się z Kozakami, którzy szli od Chmielnickiego przeciwko naszemu wojsku z za Dniepra, komenderowani po setni ze wszystkich pułków. I chwała Bogu szczęśliwie wziąwszy języka 20tu, powrócił do nas do Winnicy. Tegoż dnia Pan Starosta Krasnostawki przyjechał (Marek Sobieski).

16 (sic!) Martii. Przyszli Kozacy do Winnicy na odsiecz oblężeńcom, godzina przed wieczorem, z potęgą nie małą. O których wziąwszy wiadomość JMPan Hetman, wojsku kazał w pole wychodzić i taborem ciągnąć ku Barowi: bo się obawiał potęgi nieprzyjacielskiéj, którzy, jako językowie powiadali, z tyłu i z boków z Ordą, którą mają, mieli na nas uderzyć. Stało tedy wojsko w nocy w sprawie, a piechota w mieście na przeprawie się z Kozakami strzelała, póki się tabor nie przeprawił. Szliśmy prosto z wojskiem, tabor wyprawiwszy ku Barowi.— 22go stanęliśmy w Brahiłowie, 23go w Miężyronie, a z tamtąd 24go przybyliśmy do Baru, i na kwaterach wojsko postanowi-

liśmy JMPana Chorążego Koronnego. Tamże JMPan Hetman ordynarye rozdawał na wytchnienie wojsku, na pułki; gdzie swemu pułkowi zostawił Barską włość, Panu Staroście Krasnostawskiemu Stanisławów i inne ku nieprzyjacielowi włości z pułkiem Pana Starosty Krasnostawskiego, gdzie trzeba się będzie często o chlęb hałasować; Pana Oboźnego Beslince z włościami, Pana Chorążego Koronnego Brahilów, Pana Wojewody Bracławskiego i Xcia Dymitra Chmielnik ze wsiami. Dziś zaraz na ten chlęb wychodzimy; daj Boże szczęśliwie go zażyć. Wojsko bardzo małe i nieproporcyonalne potędze nieprzyjacielskiéj, który się już złączył z Ordami, a pewnie Chorągwie suplementowe nie pospieszają do wojska. JMPan Hetman Rotmistrzom, choć listów przypowiednich nie mają, byle Chorągwie przyprowadzili, daje assekuracyą i służbę przypowieda.

224.

Hetman Polny Kor. Marcin Kalinowski Wojewoda Czerniechowski do Podkanclerzego

z Baru 26 Marca 1651.

Lubo częste pisania moje dyryguję tak do Króla JMci, jako i do WMPana, przecie dotąd posiłków nie mam: bo ledwie 10 Chorągwi zaciężnych przyszło, a stare bardzo kuse; i obawiam się, aby mogła *sufficere* ta słabość wojska następującemu nieprzyjacielowi, za którego nastąpieniem pod Winnicę, ledwie nie połowica czeladzi pouciekało, jakoby pospolite ruszenie nie miało być. Proszę o posiłki dla miłosierdzia Bożego, abym mógł z niemi *defensivum* przynajmniéj *bellum* odprawić: ponieważ potęgi wielkie zbliżają się, tak Tatarskie, jako i Kozackie. Dobrze się było zaczęło: żeby nie posiłki nieprzybywające, Chmielnicki dawnoby się był skończył. Na mnie nie nie zchodzi; byle Król JMć respektował.

Marcin Kalinowski
Wojewoda Czerniechowski, Hetman Polny Koronny.

225.

Wojciech Miaskowski
Porucznik Chorągwi Kasztelana Kaliskiego

z Baru 26 Marca 1651.

Odszedłszy od Ścianek (*sic!*), gdzieśmy siła rycerstwa stracili, Jampol wysiekłszy, obróciliśmy znowu *martem nostrum* na Winnicę, dokąd naprzód wyprawił JMPan Hetman Pana Wojewodę Bracławskiego (Lanckorońskiego). Który skoczywszy ślepo na płoń, ażci i sam się spłukał, i kilka razy kijem strasznie wziął, i dwóch Rotmistrzów, Pana Starostę Czerkaskiego i Pana Stolnika Nowogrodzkiego ze 30tą Towarzystwa marnie stracił. Upewniam, że Zbaraską obsydyą *superarunt* teraźniejsze prace nasze, codzienne szturmy, nieustające straże; tak, że stojąc trzy dni i trzy nocy na straży, ogniów nie nakładając, nosy, ręce, nogi musieliśmy poodmrażać. Nuż na podjazdy! szczęśliwy tydzień, kiedyśmy nie trzy razy chodzili, tak, że nam konie *penitus* posłabły. Pięć niedziel siodła z nich nie schodzą; sedna straszne, gorzéj niżeli pod Zbarażem. W Lipowcu wszyscybyśmy byli na placu zostali, gdyby nas sam Pan Bóg nie bronił. Na jednę naszą Chorągiew uderzyła wszystka potęga nieprzyjacielska, którą wsparłszy, ciemną nocą w ciasnych opłotkach na dwie godzinie siekliśmy się z niemi, i w dzień dopiéro przyszedłszy do sprawy i 19 języków przednie dobrych wziąwszy, wrócili do wojska. *Quo fato* nas wszystkich stało się, że JMP. Hetman nie wiedział o nieprzyjacielu, aż kiedy go na oko obaczył? nie mogę wiedzieć. Zaczém téż *successit* straszna konfuzya; tak, że Pilawiecką przechodziła. Z Chorągwiami jedni w bramę, drudzy przez wał, jedni konno, drudzy pieszo; i kiedyby był nie JMP. Wojewoda Bracławski oparł się u mostu, tedyby była wszystka a wszystka legła piechota. Staliśmy tedy do północka w sprawie: potémeśmy się ruszyli do Baru, zwiódłszy piechotę, a zostawiwszy z tysiąc chorych i postrzelonych. Szła za nami *colluvies* aż do przepraw, nie bez szkody: bo przez nieostrożność starszych, że żadnego pułku na odwodzie nie zostawili, urwali z kilkaset wozów i tyleż czeladzi.

Odszedłszy tedy z konfuzyą w srogim nierządzie w przeklętéj sprawie, tuśmy się przytłukli na Barskie *praesidium*, gdzie nam do ostatka znędznione konie powędzić, i samym strasznie fatygowanym bezsprawnie przepadać.

Wojciech Miaskowski
Porucznik Chorągwié JMPana Kaliskiego.

226.

RADZIEJOWSKI PODKANCLERZY MIKOŁAJOWI POTOCKIEMU HETMANOWI W. KOR. ODPOWIADA NA LIST Z 16 T. M.

Warszawa 26 Marca 1651.

Znać, aboś WMPan nie czytał uniwersałów *in hac praegnanti Reipublicae necessitate* za gorącemi listami JMPana Wojewody Czerniechowskiego do Chorągwi z Kancelaryéj mojéj wydanych, albo ci, którzy *per narrationem* wspominali je przed WM. Panem, *absconditum* to mieć chcieli, iż to tam przy każdym uniwersale posłany jest oraz i regestr, na którym się uniwersał cale sadzi, kto ma iść do JMPana Wojewody deklarujący. Zaczém kogo w tamtym rejestrze Pana Wojewody nie masz, tego uniwersały te *non concernebant*. Ale, aby ci, którzy przy Królu JMci iść mają, *anxii* nie zostawali (ztąd, że ich w tamtym regestrze nie mianowano,) gdzieby się obrócić mieli, posłane są powtórne przy uniwersałach regestra, w których tak tamte Chorągwie w regestrze pierwszym do JMPana Wojewody ordynowane, jako i te, które zostaną przy Królu JMci są specyfikowane. Niesłusznie zaprawdę te uniwersały *commoverunt* WMć Pana; bo jeżeli o to idzie, że z mojéj Kancelaryi wyszły, któréj jest *aequalis* z wielką *auctoritas*, takieć wydane są i z wielkiéj, luboś je WMPan poprzedził swemi, z naznaczeniem miejsca na ściąganie. A rozumiem, że to *non movebit* WMPana, i nie zechcesz przez to *immissam* w twoję jurysdykcyą *praetendere falcem*, kiedy *penitus* uważysz, że za wolą Pana Najwyższego w téj Koronie chodzą nie tylko wojska i Pułkownicy, których Rplta nie na żadne insze prywatne respekty, ale na zaszczycenie Majestatu Pańskiego i na obronę ojczyzny extraordynaryjne pozwoliła,— lecz i sami Hetmani, jako Urzędnicy *dependen-*

tes ab imperio Króla Pana swego, iść powinni. Oto i dziś przyszły listy od JMPana Wojewody, który oznajmuje, że nieprzyjaciel już pod bokiem z wielką potęgą, a nowego zaciągu Chorągwi ledwie trzy przyszło. Jeśli się za ordynansem przeciwnym woli i rozkazaniu JKMci nie stało zadosyć, obawiać się potrzeba większéj konfuzyéj. Bo, uchowaj Boże, gdyby tamta garść ludzi przy JMPanu Wojewodzie Czerniechowskim szwankować miała, byłoby podobno tak, jako pod Korsuniem, z kąd dalsze *promanarunt errores*, i tak ciężkie na Rpltą wprowadzone jarzmo, z którego nam nie równie trudniéj przyjdzie oswobadzać ojczyznę, aniżeli się ją w nie wprowadziło. Jeżeli téż to *movet* WMć Pana, że kto powié, iż tam więcéj wojska będzie przy JMPanu Wojewodzie, *non inducat ista narratio inutilem metum*, bo acz nie w wielkości, ale w odwadze Wodzów dobrych i Rycerstwa, a w Boskiéj pomocy zwycięztwa *consistunt*, będzie jednak i przy Królu JMci takie wojsko, jakiego się z tamtych Chorągwi nie rychło JMPan Wojewoda doliczy pod regimentem swoim. To *pro candore meo*, a nie unoszącém się piórem, którego *externa falce* w Kancellaryi JKMci poprawiać ani się godzi, ani *expedit*, wypisawszy, proszę, abyś był nieodmiennym Mciwym Panem, którego łasce pilnie powolne usługi moje oddawam.— W Warszawie *26 Martii 1651.*

227.

Hetman Polny Kalinowski do Radziejowskiego Podkanclerzego

z Baru 29 Marca 1651.

Codziennie prawie daję znać *de statu rerum nostrarum:* ale i przy téj okazyéj oznajmuję, żem po tych fatygach pułki blisko siebie porozporządzał; to jest pułk Pana Wojewody Bracławskiego do Chmielnika, Xcia JMPana Wojewody Ruskiego do Stanisławowa z JMPana Starosty Krasnostawskiego pułkiem, JMPana Chorążego Koronnego do Brahilowa, a Obożnego Koronnego do Brylinic posławszy, którzy próżnować przecie nie będą, ale to co im *oportunitas* przyniesie zażyć, nie zaniechają. Ja w Barze z pułkiem zostawam. O wojsku, jakom dawał znać,

że błache, i teraz tego ponawiam. A Nuradyn Sołtan z Krym. z Budziackiemi i Nohajskiemi niektóremi ordami, przy obecnych wojskach Chmielnickiego następuje; i jużby był dawno nastąpił na wojsko, by nie śmierć Nieczaja, Jampola wykonanienie i Krasnego. Atoli dowiedziawszy się o szczupłości wojskowéj, pewnie idzie, i Han nic nie bawiąc, ze wszystkiemi inszemi ordami rusza się. Toż i o pogranicznych Turkach trzymać potrzeba. Dla Boga, wcześnie *obveniendum malo;* żeby *in extremis* nie przyszło nam *laborare.* Niech się JKMć na żadnych inszych wiadomościach nie zasadza; bo te pewne i niepochybne są. Chciéj WMPan gorącą intercessą zagrzać JKMć, aby i tam ruszyć się JKMć dla postrachu nieprzyjaciół raczył, i mnie posiłkami aby wsparł, aby tém samém i opinią, którą JMP. Wojewoda Bracławski w wojsku wznowił, iż ani JKMć, ani posiłki do wojska przybędą, *evanescere* mogła, a serce ku daniu nieprzyjacielowi odporu, w wojsku naszém rosło. Chorągwi mało co nowych przychodzi, i tak śmiele piszę, ledwie która. Przyszedł tu JMP. Starosta Żytomirski, JMP. Starosta Halicki, JMP. Kazimierz Piaseczyński, JMPan Strubel; ale że nie mają ani listów przypowiednich, ani assygnacyj na pieniądze, odejść chcieli. Którychem ja zatrzymał prośbą moją gorącą, aby nie chcieli *in tali passu deesse patriae:* co ledwie dla mnie uczynili. Zaczém, dla Boga, chciéj WMPan *fidem meam eliberare,* a listy przypowiednie racz przysłać, i według tego, który posyłam, regestrzyku mego, assygnacye na pieniądze: bo strzeż Boże inaczéj, żadnéj wiary na potém w wojsku mieć nie będę.

Cedułа przy dokończeniu listów moich.

Tłómacz mój powrócił od JKMci; gdzie potrzebować raczy JKMć, abym się daléj w głąb Ukrainy nie wdawał, *evitando periculum,* któreby mogło przyjść na wojsko. Zaczém już ja *consulendo bono publico, ad mentem* JKMci uczyniłem; bo mam pilne oko na dalsze niebezpieczeństwa; które gdyby nastąpić potężnie miały, miejsce takowe znajdować będę, któreby mi *securitatem* zjednawszy, i posiłkom bezpieczne przejście pozwoliło. O czém jako najprędzéj dam znać WMPanu; i to podaję *in summam considerationem,* ponieważ się na walną zaciąga

wojnę, aby i to JKMć *praefixum locum* przy ruszeniu się swojém destynować sobie raczył, a mnie jako najlepszemi posiłkami opatrzył: gdyż i na tém siła ojczyznie zawisło, gdy JKMć mnie dobrze posiłkami opatrzywszy, sam *propter timorem* wszystkich nieprzyjaciół wstawać będzie.

228.

NIEWIADOMY,

OD HETMANA POTOCKIEGO PISZE DO NIEWIADOMEGO DO LWOWA

z Jezupola bez daty, snadź w Marcu 1651.

Kiedy nasi traktowali z Kozakami we Ściankach, aby się poddali, postanowili z tymi co w Zamku byli, aby się okupili. Wziąwszy nasi okup, wyprawili sekretnie 4 Chorągwie Wołoszy przeciw kupiącym się Kozakom, gdzie potkawszy się Wołosza z niemi, jęli wołać do nich po tatarsku. Oni rozumiejąc, że im na sukkurs Tatarowie przyszli, z wielką radością do nich poszli: gdzie wziąwszy ich Wołosza na szable, wszystkich wysiekli. Po téj wiktoryéj postąpiło wojsko nasze pod Winnicę, gdzie oblegli 3000 Kozaków i tak wiele Tatarów, pułk niejakiego Bohuna, któremu miał był przyjść w sukkurs *14 praesentis* niejaki Humański Pułkownik Kozacki z niemałym orszakiem wojska. Ale iż z łaski Bożéj naszych jest do 15,000, nadzieja w Bogu, bitny odpór dadzą nieprzyjacielowi. Udają i to niektórzy, jakoby się Chmielnicki miał ruszyć z Czechryna do Białéjcerkwie ze wszystką swoją armatą.

229.

HETMAN POLNY KALINOWSKI DO KRÓLA

z Baru 2 Kwietnia 1651.

Nie widząc, abym potędze nieprzyjacielskiéj więcéj *sufficere* mógł, Bar osadziwszy, *progredior* z wojskiem pod Kamieniec; gdyż to pewna a niepochybna, że wszystkie pułki tak Zadnieprskie, jako i tuteczne, zbliżyły się z niemałemi posiłkami Tatarskiemi pod wojsko. Obawiam się tedy, abym i wojska nie zawiódł, i Rpltą do zguby nie przywiódł, i na nielaskę WKMci sobie nie zarobił. Dlatego ku Kamieńcowi ciągnę; tam dalszéj

woli i ordynansu WKMci oczekiwać będę, a to co mi *sors af-ferret* i okazya, czynić. Jakoż i teraz nie próżnuję; bo nie ma tego dnia, abym podjazdami języków nie miał zasiągać, i tego nieprzyjaciela tępić. O czém, da Pan Bóg, i sam ustnie, jeśli będzie wola WKMci rozkazać mi przyjechać do siebie, opowiem.

230.

MAREK SOBIESKI STAROSTA KRASNOSTAWSKI, PUŁKOWNIK JKM. DO NIEWIADOMÉJ OSOBY

z obozu pod Zynkowem 6 Kwietnia 1651.

JMPan Hetman stanąwszy z wojskiem w Barze, ordynował pułki na różne miejsca, mnie Stanisławów naznaczywszy, i gdzieśmy w dobréj zostając ostrożności, podjazdy codziennie odprawowali, języków dobrych dostając.— *1. Aprilis.* Niespodziewanie doszedł nas ordynans z Baru, abyśmy zaraz ruszyli się z Baru i ku Kamieńcowi obracali. Stanęliśmy nazajutrz pod Barem w polu, gdzie JMPan Hetman powiedział nam o następującym nieprzyjacielu, a sam się ruszył z Baru z pułkiem swym i z pułkiem JMPana Chorążego Koronnego.

3 Aprilis. Jam się też za nim ruszył z pułkiem swym i z pułkiem Xcia JMPana Wojewody Ruskiego. Dnia dzisiejszego skupiło się wojsko wszystko tu, oprócz pułku Pana Wojewody Bracławskiego, który nam drogę zachodzi od Chmielnika, bo tam miał wytchnienie. Różne były rady, gdzie daléj wojsko obrócić, żeby miało odpoczynek póki nieprzyjaciel pozwoli; gdyż bez tego musiałoby wojsko od koni w krótkim czasie odpaść, które niewymownie znędznione mamy i wypracowane. Niewieleby tém wojskiem nawojował, jeżeli gdzie nie odpocznie. Umyślił JMPan Hetman wojsko postawić około Kamieńca pułkami we cztérech milach od siebie, żeby się jednego dnia skupiło, kiedy potrzeba przypadnie. Nie my winni, że tak źle; ale posiłki, że do nas nie idą, a nam wojska codzień ubywa, nie przybywa. Na sejmie był wielki komput na karcie, a teraz tych wszystkich nowych Chorągwi nie masz, jeno 16, które do nas przyszły, a drugie się na raku wloką, i nie wiemy o nich jeśli będą. Rplta sama sobie winna. Porwaliśmy się nazbyt prędko

i dalekośmy bardzo zaszli; a teraz sobie miejsca wynaleść nie możemy, chyba pod Kamieniec.

Marek Sobieski, Starosta Krasnostawski.

231.

Łukasz Miaskowski, Sędzia Podolski

z Mikuliniec 7 Kwietnia 1651.

Ustąpiło od Baru wojsko; przez dzień na przeprawie zatrzymało się w Zynkowie ku Kamieńcowi zmierzając. Jako nas P. Bóg srogą konfuzyą nawiedził, tako nieprzyjacielowi dodał serca i pociechy. Przybieżał teraz do mnie Towarzysz JMPana Hetmana Polnego, szukając czeladzi z końmi swemi pocztowemi *profugos*. Twierdzi o wojsku naszém, że dla głodu ustępuje; to przydawszy, że JMPan Wojewoda Bracławski w Chmielniku jest *sine periculo* z pułkiem. Dokąd napadli na Kozaków kilku set, między któremi snadź 200 Tatarów było, gromił szczęśliwie, i dwóch Tatarów pod Zynków odesłał JMPanu Hetmanowi. A gromił między Konstantynowem a Chmielnikiem. A Pan Gadomski pisze mi temi słowy, że posiłki Tatar Budziackich złączyły się z Kozakami; dla tego wojsko z Baru do Kamieńca idzie. Na JMPana Wojewodę Bracławskiego srogi był okrzyk w wojsku o to, że upewnił Króla JMci listami, których kopie czytano w kole, że już nie trzeba żadnego wojska na Kozaków, obiecując za kilka niedziel Ukrainę uspokoić. Tuszą, że JMP. Wojewoda Bracławski nakieruje tu ku Kamieńcowi do większéj kupy wojska zgłodzonego, opieszałego, wymorzonego, wymęczonego, które bez odpoczynku żadną miarą *subsistere* nie może, dla koni nędznych: bo choć było czém, po Czerwonemu i drożéj kupując ósmaczkę owsa,— ale nie było kiedy, pięć niedziel z koni nie zsiadając.

Łukasz Miaskowski, Sędzia Podolski.

232.

Wojewoda Kisiel do niewiadomego. (wyimek z listu)

z Gnojna 14 Kwietnia 1651.

Ja WMci nie mam ztąd co dobrego oznajmić. Wojsko nasze ustąpiło pod Kamieniec bez wszelkiego gwałtu, i już w Chmiel-

niku i wszędzie Kozactwo. Samego Chmielnickiego spodziewam się do Pohrebiszcia. Han z Ordami na Ś. Jérzy Ruski ma mu się stawić; a teraz Ordy nie ma więcéj jeno 600. Posłańca mego odprawił bez odpisu z tém: „że mię Pan Wojewoda ubezpieczył Komissyą i pokojem, a swego brata wyprawił z Kalinowskim i Lanckorońskim wojować. Za tę tedy niesprawiedliwość poległ brat jego, którego ja żałuję, jako wielkiego rycerza i przyjaciela mego; ale sam tego chciał. A ponieważ Polacy zaczęli wojnę, będą jéj syci." Z tém do mnie odprawił, a na znak tego, że już przyjaźń wypowiedział, żyta mego 2000 miar pobrał i sprzedał: wziął kilkadziesiąt tysięcy za nie. Pułki wszystkie już ruszono do liniéj i za linią. Pan Bóg to wié, co daléj dziać się będzie. Radziłem dość i przestrzegałem Rpltą. Nie chciała mię słuchać. Teraz zbyłem majętności, zbyłem brata, zbyłem i zdrowia słabego; i moja konfidencya *apud plebem* zrujnowana, z którą dobrze było ojczyznie, i siedziałby każdy w swojéj majętności dotychczas. Ale że insze nastąpiły rady, mnie *nihil restat*, tylko co Pan Bóg uczyni z ojczyzną, na tém już przestać. Daj Panie Boże, żeby było dobrze.

233.

Trzecie wici wydane

w Lublinie 20 Kwietnia 1651.

Jan Kaziniérz z Bożéj łaski Król Polski etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, *etc.*— Aczkolwiek nie życzyliśmy tego, abyśmy mieli Uprzejmości i Wierności Wasze do téj, która ostatnia przy następujących gruntownych niebezpieczeństwach zwykła téj Rpltéj bywać obrony [wzywać, i nakazywać] generalną pospolitego ruszenia expedycyą, którą Rplta przez konstytucyą z Sejmu przeszłego w ręku naszych zostawiła, i raczéj byśmy spokojnemi środkami przez Komissyą, sejmem także przeszłym naznaczoną, zapał ten uśmierzyć i ugasić chcieli, o co był przez nas przez kilkakroć ten wiarołomca obwieszczony i od Komissarzów naszych o czasie i miejscu dla odprawienia téj Komissyéj rekwirowany.

Lecz on zdradliwemi a sobie pomyślnemi po te czasy sukcessami nadęty, ufając różnym praktykom, a osobliwie nierozerwanéj przyjaźni z Hanem Krymskim, tą Komissyą coraz zwłaczając, pogardził, oczekiwając tylko za Ordami, z któremi wszystkiemi i dalsze zaciągając, sam Han w osobie swéj niewątpliwie w tym czasie stawić mu się przyobiecał. Od Porty zaś, Xciu Siedmiogrodzkiemu, Baszy Sylistryjskiemu, Multańskiemu i Wołoskiemu Hospodarom z potężnemi wojskami, pod utraceniem Państw, przeciwko nam i Państwom naszym ruszyć się rozkazano, jako nieomylną mamy wiadomość. Tymczasem niezliczone Kozaków i chłopów mnóstwa kupią i gromadzą się. Przychodzi nam wszelakich szukać sposobów, któremibyśmy tak wielkiéj złączonéj z pogaństwem jego potencyéj wstręt i odpór wojsku dać mogli. A uważając szczupłość wojska od Rpltéj uchwalonego, które takiéj wielkości wojska wytrzymaćby nie mogło, i że już wszystka całość Rpltéj teraz zawisła, — przystępujemy tedy w imie Pańskie w ostatniém niebezpieczeństwie do ostatniéj obrony, któréj zawsze przodkowie nasi szczęśliwie zażywali, i my téż przy błogosławieństwie Pańskiém, jéj iż zażyjemy, nic nie wątpimy. Obwieszczamy tedy trzeciemi temi i ostatniemi Wiciami, według konstytucyéj Sejmu, wszystkich Rpltéj obywatelów, iż na powściągnienie swawolnych rebellizantów naszych, którzy złączywszy się z pogaństwem, zasadzili się na wykorzenienie nietylko krwié szlacheckiéj i swobód, wolności, imienia Polskiego, ale i wiary Ś. Katolickiéj w tém Królestwie zawsze kwitnącéj, z podeptaniem i rozwaleniem kościołów imieniowi Boskiemu poświęconych, — osobą naszą ruszamy się. Do ściągnienia zaś się wszystkim, którzy do pospolitego ruszenia z prawa są obowiązani, miejsce i czas na dzień V. miesiąca następującego Czerwca pod Konstantynów stacyę naznaczamy i tam osobą Naszą na dzień pomieniony Uprzejmości i Wierności Was oczekiwać będziemy, abyście się z Starszemi waszemi prawem naznaczonemi stawili, po odprawie zjazdów, które wedle prawa dla namówienia przez Wojewody i Kasztelany o porządku w ciągnieniu bez uciążenia ludzkiego na dzień IX. miesiąca Maja w Lublinie składamy,

jeśli wedle Uniwersałów od nas nierychło wydanych, jeszcze nie jest odprawiony. Chcemy tedy to mieć po Uprzejmościach i Wiernościach Waszych, i pod winami w prawie opisanemi rozkazujemy, żeby służby téj Rpltéj nikt nie uległ, ale żeby się ochotnie dla zatrzymania wiary Chrześciańskiéj, dla sławy Rpltéj, dla wolności i swobód swoich z taką gotowością, z jaką przynależy, w miejscu należytém stawił. Czego Wielmożni i Urodzeni Wojewodowie, Kasztelanowie, jako i Urzędnicy inni prawem opisani, doglądać będą. Urzędom także miast i miasteczek naszych rozkazujemy, żeby w odprawowaniu powinności i ciężarów z prawa na nich włożonych, tak się sprawowali, żeby z nich żadne omieszkanie nie było, pod winami w prawie opisanemi. Który Uniwersał nasz aby wszystkich doszedł, rozkazujemy i mieć chcemy po Urzędnikach Grodzkich, aby go nie tylko w miastach i w miasteczkach na miejscach zwykłych publikowali, ale i po parafiach rozesłali; inaczéj nie czyniąc dla łaski Naszéj i ostrości prawa pospolitego.— Dan w Lublinie d. 20. miesiąca Kwietnia roku Pańskiego MDCLI, panowania Naszego Polskiego IIIgo roku a Szwedzkiego IVgo roku.

Jan Kazimiérz Król. *Remigianus Piasecki*
Regens Cancellariae Regni Majoris.

234.

Sylwester Koss Metropolita Kijowski etc.
do Radziejowskiego Podkanclerzego

bez daty, snadź w Kwietniu 1651.

Skoro mię jedno doleciało pióro WMPana, *in eodem puncto* do JMPana Hetmana Zaporoskiego pisałem *dissuasorias* od wojny *in visceribus patriae.* Replika mię doszła *in eam formam.* „Jam „żadnéj wojny nie zamyślał, i Komissyą będąc ubezpieczony „*pro 7ma Martii* naznaczoną, żadnéj okazyéj do rozlania krwie „Chrześciańskiéj nie dałem; gdyż się ona przez PP. Polaków „lać poczęła, w zabiciu Nieczaja i wielu ludzi wysieczonych „w Krasném. I zbliżać się przed Komissyą do mnie wojska „Polskie poczęły. Musiałem sobie i do Boga na ratunek zawo„łać, i *apud exteras nationes subsidia quaerere.* Nic jednak ko-

„*stilitatis* nie poczynając, Komissyéj czekam jako najprędzéj. „Jeno żeby ta była *in parvo comitatu* PP. Komissarzów, a wojska Polskie daleko odstąpiły od liniéj w zaczepki (*sic !?*). *Cathegorice* piszę do WMPana, pewien będąc, że WMć *pro genio suo callido*, *adtemperabis* z obu stron Marcyalistów *ingenia;* ustawicznego mnie mając bogomodlcę o pokój święty i „długofortunne panowanie WMci. Gdyżem ja téjże orlicé dziécię, któréj złote pióra Ottomańskie podskubały ręce, a które „mogą w krótkim czasie odróść, kiedy się rozróżnieni w miłości „(szczérze w amnistyą gniew zagrzebłszy), obłapią bracia".

Na list WMPana od P. Hetmana Zaporoskiego jeszczem responsu nie otrzymał: skoro otrzymam, *citissime* prześlę. A nateneczas, *etc.*

P. S. Na listy dyrygowane od WMPana, ku Panu Hetmanowi przez Bojarzyna drugiego JMP. Wojewody Kijowskiego, spodziewam się repliki. *Remora* nie u mnie.— To ciężka, że za pasem tuż u P. Hetmana Zaporoskiego Tatarowie są.

235.

Okólnik do obywateli Ziemi Chełmskiéj Województwa Ruskiego *)

w Balinie 15 Maja 1651.

IchMMciom Urzędnikom Obywatelom Ziemi Chełmskiéj i Powiatu Krasnostawskiego, moim MPanom i braciéj, przy oddaniu powolnych usług moich wiadomo czynię, iż wziąwszy wiadomość o świéżo wydanych od K. JMci Uniwersałach, w których oznajmując o następującym z wielką potęgą nieprzyjacielu, i miejscu pod Konstantynowem wiciami ostatniemi nam do ściągnienia naznaczoném opanowaném, i daléj *in viscera Regni* postępującym, pilno nas do boku swego na miejsce obozowi naznaczone wzywać raczy; a wiedząc, iż nam pobliższe Województwa popisy sobie prędkie złożyły, tedy i my, abyśmy równą z niemi pociągali ochotą. — Ja według zlecenia sobie od WMMPanów na blisko przeszłym Sejmiku danego, czas popisu

*) Snadź był przez Kasztelana Chełmskiego Zbigniewa Gorajskiego wydany.

naszego *pro 25 praesentis* pod Chełmem składam. Na które abyście WMMPanowie wszyscy, z tą, którąby zaraz do obozu prosto iść się mogło, gotowością, (gdyż i insze nam bliższe Województwa toż czynić chcą,) stawić się raczyli, wielce proszę. Tam zaraz co się i na przeszłym Sejmiku nie skończyło, da Pan Bóg konkludujemy, i porządek w ciągnieniu, także *securitatem domesticam* gruntownie namówimy. Która wiadomość, aby tém prędzéj wszystkich WMMPanów dojść mogła, z Grodów po parafiach aby publikowaną była proszę; teraz się łasce WMM. Panom oddając.— W Balinie 15 Maja 1651.

236.

Uniwersał Króla donosi o następującém potężném wojsku niepzyjacielskiém

z Krasnostawu 20 Maja 1651.

Jan Kazimiérz z Bożéj łaski Król etc.

Wszem w obec. — Aczkolwiek wydane są do Uprzejmości i Wierności Waszych trzecie i ostatnie wici,— abyście Uprzejmości i Wierności Wasze na dzień 6 następującego miesiąca Czerwca, pospolitém ruszeniem pod Konstantynów stanęli, — że jednak nieprzyjaciel, już tamto miejsce opanowawszy, daléj się *in viscera Regni* z potężném tak Tatarów, Kozaków, jako téż niezliczonego chłopstwa mnóstwem sposobionému wojskiem pomyka,— a bacząc, że tak wielkiéj jego sile i potędze wojsko nasze z uchwały Sejmowéj od nas zaciągnione wydołać nie może, — przeto donosząc wcześnie do wiadomości Uprzejmości Waszych gwałtowne to na Rpltą następujące niebezpieczeństwo, pilnie żądamy i napominamy Uprzejmości i Wierności Waszych, abyście jak najprędzéj być może, do nas do obozu, tam gdzie od nas postanowiony będzie, pospieszali, aby za złączeniem spólnéj siły, przewrotnym tego nieprzyjaciela na zgubę Rpltéj zamysłom mógł się wstręt i odpór uczynić. Któryto Uniwersał Nasz, dla prędszéj wiadomości jako do Uprzejmości i Wierności Waszych, tak i do inszych Województw, gdziekolwiek onych zastanie, przez umyślne posłańce w tak ciężkim Rpltéj razie,

rozesłać rozkazaliśmy.— Dan w Krasnymstawie dnia XX Miesiąca Maja roku Pańskiego MDCLI.

237.

ZMYŚLONY PRZEZ POTWARCĘ LIST CHMIELNICKIEGO DO KRÓLA*).

Czechryn r. 1651.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie a Panie mój Miłościwy!

Nie darmo rzeczono: „*conscientia mille testes*", bo złe sumienie pewnie morderzem srogim i jadowitym katem każdemu człowiekowi zostaje. Ten i mnie *morsus conscientiae*, który mię we dnie i w nocy morduje, trapi, trąca, przywodzi do tego, że niewypokutowane przez długie lata, by téż snać Nestorowe, ciężkie grzéchy moje, łotrowskie zbrodnie, rozbójne postępki tyrana srogiego, krwié rozlania Chrześciańskiéj, kapłanów Bożych, panień świątobliwych, dziatek niewinnych, Panów mękami nieznośnemi pomordowanie, dostatków wielkich zebranie, wojska jednego pod Korsuniem zbicie, Hetmanów w niewolą i wiele znacznych Kawalerów w więze pogańskie zaprzedanie, prócz tego wszystkiego z poganinem uczyniwszy wielkie konjuracye, niezliczone wojska obojéj płci do Ordy zagnanie, domów Bożych splądrowanie, i ich ognie poznaszane, umarłych wiernych z grobu ciała wyrzucanie i psami pokarmienie, a co najstraszniejsza, i największe *crimen*, którego lękałem się był specyfikować, ołtarzów Bożych poszpecenie, (*ah! crudele genus! ah tremendum scelus! ah paganicum pectus! quid facere ausus es?*) przed Majestatem WKMci P. Mgo Miłościwego, jako przed pomazańcem Bożym, z żałością wielką wyznawam. Lubo w mi-

*) List ten oczéwiście zmyślony na spotwarzanie Królów obu, Kanclerza, Hetmana, Kisiela i innych, przez jakiegoś zwolennika Xcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Nikczemny ten fałszerz snadź był ten sam, który i paszkwil podobnéj treści „*Compendium consiliorum Cancellarii Magni*" napisał. (*Conf.* KOCHOWSK. *Clim. Vol. I. fol. 165. 166.*)

łosierdziu Największego Boga nie trzeba wątpić; — ale gdy sobie przypominam one słowa: „*vix justus salvabitur,*“ — i one drugie słowa: „*non dimittetur peccatum, donec restituatur ablatum*“, przyszłoby mi z wielkiéj i ciężkiéj desperacyi ręką moją własną zabiwszy, Plutonowi tyranowi tyrana oddać. Ale gdy sobie przypominam, *melior est obedientia, quam victima*“, te mię słowa od terminu ostatniéj desperacyi o miłosierdziu Bożém zatrzymywają potężnie. Bo acz ja tak podły Kozak, niepoczesna osoba, miałem się ważyć tak niesłychanego krwié rozlania i ojczyzny w popiół obrócenia; lecz gdy mię Bóg Ś. pamięci Królowi Władysławowi podał *ad exequenda impia scelera* przez moje ręce, pełne teraz krwié niewinnéj rozlania, — gdy mi do siebie do Warszawy przyjechać kazał, — tam nienawistne serce Pan mi to otworzył, i kazał, abyśmy Kozacy *jugum servitutis* rzuciwszy z karków naszych, *hostilitatem* Polakom i Panom swoim oświadczyli. Natośmy od KJMci a potém od P. Kanclérza Koronnego niemałą wzięli summę. A ponieważ *qui per alium facit, per se facere videtur*, ponieważ za wolą Pańską, i pieczołowaniem gorącém JMP. Kanclérza Koronnego od dawniejszych lat podałem się na takie mordy, *eo factus sum pessimum instrumentum.* JMP. Wojewoda Kijowski, P. Kisiel, ten się ze mną znosił, ale ostrożnie: i zawszem *secretiora quaeque* z nim miéwał, i wszelakiem *praecautiones* miał w zachodzących sprawach, i cokolwiek chciała *adversi moliri* Rplta przeciwko mnie. Czyniłem rozkazanie Pańskie, informacyi się tak wielkich Senatorów podając. Nie u mnie tedy Bóg wszechmogący tak wielu duszyczek i męczenników prawie rekwirować będzie, i tych utrapionych więźniów w ręku pogańskich zostawających. Nie na mnie mają padać niebiosa przeniknione jękiem panienek płaczących i lamentujących, odstradawszy od pogaństwa poczciwości. Jam był *filius obedientiae.* A jako z wojska Gedeonowego na obóz Medyanitów bochen chleba wytoczywszy się, rwać począł i szarpać, namioty nieprzyjacielskie rozwalać, krzyk powstanie po obozie: „*gladius est hic*“; tak mnie Kozaka jednego Pan Bóg na zwątlenie wielkich sił polskich obrał sobie nikczemnego człowieka. Ale czy to z woli Bożéj *stetit*, iż się niezno-

śne pompy, *fastus*, ambicye, maniery, inwidye, i różne w życiu *luxus*, Panu Bogu nie podobały,— czy też zająątrzone serca Panów ku poddanych ten upadek ojczyzny przyniosły? Azaż i ja rozkazaniu WKMci nie był *addictissimus*, kiedy IchMMPanowie Szlachta chcieli WKMci z koroną minąć? Rozkazowałeś mi, wzywałeś mię WKMość, abym z wojskiem swojém ku Warszawie następował, i pod Zamościem dalszego rozkazania i wiadomości czekał: i skoro mię tu przez Posła WKMci doszła wiadomość, żeś szczęśliwie Panem był obrany, rewers uczyniłem z wojskiem. Nie bez szkody ten mój był zaciąg głęboki w ojczyznie: świadkiem tameczne kraje. Tu mi tylko przed WKMcią przychodzi uważać prostym i ubogim rozumem. Czemu wojsko kwarciane Hetmana nie ma mieć *bellicosum*, *pium*, *sobrium*, nie takowego, który wszystkie siły i fortele wojenne w jednéj gorzałce najdował, i wielce ich w głębokiéj flaszy szukał? Na cóż takowego dano na zgubę zacnych wyuczonych Kawalerów i starych kamanagów, a na zwątlenie mocy polskiéj? Pod Pilawce zaś tak wielkiemu wojsku, czemuż Hetmana dano *veneris pullum?* który głosu słodkiéj i wdzięcznéj lutni tam nie słuchał, jedno echo częste z samopałów Kozackich. Pierzchnął i z drugiemi, wszystkie dostatki, wielkie bardzo, w polu zostawiwszy. Jedyne wojenne było tam *consilium* miłującego szczerze syna ojczyznę i wolności szlacheckiéj *custodis*, Xcia JMci Wiśniowieckiego, aby bez zwłoki, pókiby mi Orda nie przyszła na pomoc, nastąpić na wojsko Kozackie. Ale oracye długie, słowa łacińskie wyborne i pieszczone, przeciwne były tak zdrowéj radzie: inaczéj zwycięztwo przy wojsku Polskiém byćby musiało pewne. A czemuż dobrego tego Kawalera, który *unicus* prawie jest *in Republica*, Xcia JMci Wiśniowieckiego za Hetmana nie dano? Snadno się domyślić, bom namienił. Wojsku Zbarawskiemu staruszka Hetmana JMP. Kanclérz dał według swéj intencyi, i co dawno nie było w Polszcze, heretyka. I tam, by nie Xże JMość Wiśniowiecki, tak by było temu wojsku, jako i pod Korsuniem. Ale to *inter miracula miraculorum* uważać *miraculum*, żeś WKMość z garstką ludzi iść raczył na odsiecz, na potęgę moją wielką złączoną z pogaństwem; nie mając wojska,

nie mając Hetmana, nie mając języka o nieprzyjacielu tuż nad sobą wiszącym; ani sprawą, ani taborem idąc, tak zdrowie swoje i ojczyzny WKMci stawić na szańc raczyłeś. Owo i tu *vota*, *conatus*, *desideria* WKMci i JMP. Kanclérzowe ukontentowane były; a nieprzyjaciel Ordyniec, i dostatków siła nabrał, i wielka mu się została winna summa,— i okupować się z potrzebą przyszło. A co ludzi poginęło, oczy WKMci świadkiem.— Ta tedy żałośna konfesya moja przed WKMcią. Lecz jeśliby mię infestować chciała i *vindictae cupida* Rplta była nademną, oświadczam to WKMci, że mam zawsze ochotne wojsko; i Hana samego, jako mego patrona, mam ordę przy sobie; mam Polaków, mam Kozackie wielkie kupy. Dostatków, — tych nie wspominam: tych tak wiele mam, jako Monarcha ich mieć nie może. Armaty wielkiéj i mniejszéj, strzelby rzecz nieporachowana. Na czułości i osworności mnie, na ochocie, posłuszeństwie i serdeczności wojsku mojemu nie schodzi. Aleć ja pragnę te wszystkie siły na nieprzyjaciela WKMci wywierać i obracać, kiedy WKMość P. Mój Mwy już *delicta ex mandatis* pochodzące odpuścić będziesz miłościwie raczył, a mnie za wiernego poddanego i ubogiego Kozaka mając, w Pańskiéj łasce swéj chować będziesz raczył. O co pilnie prosząc a całując rękę WKMci, łasce się WKMci oddawamy. — W Czechrynie 1651.

WKMci Pana Ngo Mgo wierny poddany i sługa
Bohdan Chmielnicki Hetman wojska Zaporowskiego.

238 *a*.

Władysław Myszkowski Wojewoda Sandomirski do Niewiadomego

z Beresteczka 1 Lipca 1651.

Doszła snać wiadomość Chmiela, że nasze wojsko uchodzi; czego było okazyą odjazd JMP. Miecznika, JMP. Koniuszego, JMP. Starosty Sądeckiego, i służałego wojska 1000: więc że z tymi ludźmi nie mało wozów było, co się nazad przeprawiali, udali szpiegowie, o których mu nie trudno, że Lachowie ustępują. Cośmy tedy do niego przymykać się mieli, to on do nas i z Hanem pospieszył. Czego wszystkiego krótką relacyą posyłam.

28 Junii. Przyszedł tedy nieprzyjaciel w wilią Śgo Piotra i Pawła, w kilka tysięcy komunnika osobliwie z Tatarów wybranych; co po więźniach, których dostano, i po trupie poznać było snadnie, i po śmiałém i mężném nacieraniu. Wyszło nasze wojsko w pole. Na lewém skrzydle stał Xże JMć Wiśniowiecki Wojewoda Ruski na czele, któremu zaraz w posiłku stanąłem i ja, z Województwem mojém Sędomirskiém. Na prawém skrzydle stał JMPan Krakowski, gdzie i Chorągiew moja Usarska. W pośrodku byli K. JMci ludzie. Po długich harcach spędził nieprzyjaciel naszego harcownika, i uderzył na nasze skrzydło lewe; ale pociechy nie odniósł. Albowiem jako skoczył Xże JMć do nich, a my jéno w posiłku skoczyli, nie wytrzymał nieprzyjaciel, i sromotnie począł uciekać. Przyszedlszy potém uciekającym w bok JMP. Chorąży Koronny i połowa pułku JMPana Marszałka Wgo Koronnego, dopieroż większą mięszaninę w nich uczynili; i nagnano ich na błota, i siła ich tam nabito, i siła natonęło. Więźniów téż nie podłych naimano.

29 Junii. W dzień Śgo Piotra, wyszło znowu nasze wojsko w pole tymże szykiem jako wczora. Po długich harcach i napadnieniu na różne strony, osobliwie ku taborowi naszemu, wywarł nieprzyjaciel wielką potęgę na nasze skrzydło. Ale i na powtórki nie miał większego szczęścia: bo Xże JMć i my z nim skoczyli, osobliwie to skrzydło na którém moja Chorągiew nadworna stała; i tak ze trzema Chorągwiami posunęliśmy się za niemi, żeśmy i Xcia JMci pułk minęli, i wsparliśmy onych z małą naszych szkodą, bo tylko jeden Towarzysz Pan Rozen zginął pod moją Chorągwią. Ale potém drugą furyą wywarł na prawe skrzydło; za którym gdy się posunęli nasi, odnieśli w sobie wielką szkodę, bo się nazbyt w pole wydali. JMP. Krakowskiego Chorągiew wzięto; Towarzystwa nie mało nabito. Zaczém winują P. Czarneckiego, że się nazbyt zagnał; i gdyby była nie Chorągiew Usarska, ktora w tymże pułku chodziła, małoby téj Chorągwié uszło. Aleć i my na dobry bankiet trafili; bo 4 Towarzystwa zginęło, (między niemi zginął Pan Księski), kilkanaście pacholików, i drugich nie małą szkodą. JMPan Starosta Lubelski (Adam Ossoliński) zginął; Miecznik Przemyski Ligenza, JMPan Kazanowski

Kasztelan Halicki, i inszych zacnych wiele. Atoli ich jednak z pola zegnali.

30 Junii. Dnia wczorajszego już walna była potrzeba. Zwiedli tedy naprzód harce Tatarowie; potém wszystką siłą Kozacy. A nie wiem, co za dobry miał affekt nieprzyjaciel do naszego skrzydła, że największą zawsze wywierał na nie furyą: ale Pan Bóg poszczęścił, że cale nieprzyjaciela z pola z wielką jego klęską zegnano aż w sam tabor. Tatarowie aż za przeprawę uciekli; których JMP. Chorąży gonił za milę. Zawarł się tedy nieprzyjaciel w taborze z czernią, ale K. JMć na całą noc z wojskiem w polu zostawał, i dotąd zostaje. Bito do tego nieprzyjaciela z dział aż do samego zmroku: w nocy ucichła strzelba, bo i deszcz srogi lał, jak cebrem.

1 Julii. Dziś znowu jeno się brzaździć poczęło, poczęto mu ognia dawać: ale się on nocą okopał. Zostaje tak dotąd wojsko wszystko z K. JMcią w polu. Myślą o nieprzyjacielu, jakoby mu się nie dać wymknąć; bo go nakoło otoczyli, a on snać chce koniecznie kusić się o przejście do przeprawy taborem, bo na to nad tym stanął brzegiem, że się chce przeprawić; ale żadną miarą nie może. I tak się do téj przeprawy, którą przyszedł, chce przemknąć, byle mu tylko dopuszczono. Nie masz więcéj co pisać, tylko przy dziękczynieniu Bogu wszechmogącemu, prosić aby do końca szczęścił JKMci ze wszystkiém rycerstwem.

238 *b*.

CHMIELNICKI DO MIKOŁAJA POTOCKIEGO HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO.

z Jaczienia? w Sierpniu 1651 *).

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Krakowski
Nasz wielce Mci Panie i Dobrodzieju!

Widzi Bóg, żeśmy dalszego krwi rozlania nie życzyli, i łaską JKMci kontentowaliśmy się. Tylko, że znowu ta zaczepka z obudwu stron stała się. Która strona winniejsza, Bóg sam nie-

*) Porównaj JOACH. PASTORII, *Bell. Scythico-Cosacicum. Dantisc. 1652 pag. 242.*

...haj sądzi. Nam pod miecz nachylać szyję trudno było: musieliśmy się bronić. A na Króla JMci P. N. Mgo rąk nie podejmowaliśmy: bo i pod Beresteczkiem, gdy wojsko nie uznało miłosierdzia JKMci, jako Panu swemu ustępować musieli, i iść do domów swoich, życząc już dalszego pokoju. A że WMPan z wojskiem swojém następować raczysz, wiemy iż to nie na pokój, ale na większe krwie rozlanie zanosi się. Co iż *totaliter* nie z naszéj dzieje się strony, Bogiem wszechmogącym się świadczymy. Gdyż nie po jeden kroć WMP. z nami expedycye odprawował, tedy z obudwu stron musiała bydź szkoda nienagrodzona: i teraz, jeżeli WMP. ulitowania nie zażyjesz, każdy przy swojém ubóstwie umrzeć gotów, i głowę położyć zechce; bo leda ptaszek gniazda swego jako może ochrania. A w tém jeszcze co większa, czego my krom Boga samego wiedzieć nie możemy, co jest w ręku Boskich, komu dekret dobry padnie? My jednak o WMci Naszym Mciwym Panu trzymamy, że użaliwszy się nad Chrześciaństwem, aby z obudwu stron więcéj nie rozlewała się krew niewinna, świątobliwego pokoju życzyć będziesz raczył, którego i my sobie wielce życzymy, i WMPana prosimy, abyś WMć jako *Primas Regni* mądrą swoją radą w to potrafić raczył, żeby już potok krwawy był pohamowany, i do JKMci P. N. Mgo intercessyą za nami wniósł, aby nas przy wolnościach nadanych zachować raczył, i ojcowskiego miłosierdzia nad poddanemi zażył. Niechajby już pożądany w Królestwie J.K.Mci kwitnął pokój, i siły zobopólne na usługę JKMci gotowe były; a czegobyś WMć nasz MP. potrzebował, racz WMć nasz MPan oznajmić, nie następując z wojskami: gdyż zrozumieliśmy, że WMć nasz Pan, jakoś w Uniwersale swoim do Białéjcerkwie pisanym wyrazić raczył, nie życzysz już krwie rozlania więcéj. I my także z wojskami swemi nie będziemy się ruszać, ale oczekiwać będziemy na łaskawą deklaracyą od WMPana, o któréj rozumiemy, że o Poniedziałku mieć będziemy. O co i powtóre WMPana prosimy, a uznane dobrodziejstwo i łaskę dożywotnie naszemu Mci Panu odsługować powinni będziemy. Którzy się

natenczas z uniżonemi usługami naszemi pilno zalecamy.—Da z Taboru Jawzienia?.... *Augusti.* 1651.

WMPana we wszem powolni słudzy Bohdan Chmielnicki i Czerń wszystka J. K. Mci wojska Zaporowskiego.

239.

Islan Gerej Han, do Chmielnickiego *)

z Krymu bez daty, snadź w Wrześniu 1651.

Przyjacielu mój Zaporoski Hetmanie!

Zdrowia dobrego życzę, i Pisarzowi, Pułkownikom, Attamanom i wszystkiemu wojsku Zaporoskiemu na długie lata.

Brata swego Nuradyn Sołtana, Sefer-Kazi Agę, Subangazi Agę, i innych Agów, Bejów wszystko wojsko co się znalazło, posyłam Wam na pomoc, a sam tylko w Krymie zostaję się. Które wojsko za pomocą Bożą do was co najprędzéj przyjdzie: a doszedłszy, Boga na pomoc bez żadnéj pychy wziąwszy, nieprzyjacielowi odpór dawajcie; a proszę żebyście się jako przedtém, pijaństwem nie bawili, ale Pana Boga o zwycięztwo prosili.

Wam życzliwy Islan Gierej, Han wielkiéj ordy Krymskiéj — swą ręką.

---

*) Porówn. ten list w Kochowskiego *Climact. Vol. I. fol. 298.*

240.

Mikołaj Potocki Hetman Wielki Koronny do Króla

pod Białopolem 4 Października 1651.

Cokolwiek miałem, osobliwie oznajmiłem WKMci P. M. Mmu. Teraz *non occurrit aliud*, tylko, że po zawartym pokoju koło tego myśli i pieczołowanie moje, jakobym wojsko w Bracławczyznie złożył. Gdyż i Polesie *ex consilio* Ich MPP. Senatorów na wojsko W. X. Lgo ordynowałem, i już ku niemu Xże JMć Pan Starosta Żmudzki, oddzieliwszy się od nas, obrócił. — Popis wojska w tych dniach odprawił się; którego regestr pośle WKMci Pan Pisarz Polny Koronny; mało go jednak co mniéj tak Polskiego jako i Cudzoziemskiego, nad 18,000 najdzie się.

Z Konstantynopola piszą mi, iż nowy Wezer życzliwszym zostaje WKMci i Rpltéj, niżeli pierwszy. Życzy sobie zawziąść z WKMcią i Rpltą przyjaźń: radby i Posła WKMci u Porty widział; którego jeżeli *expedit* posyłać, *subsit* to *alto* W. K. Mci *judicio*. — Han temi czasy pisał do Porty, prosząc aby do wojsk jego ze trzech Baszów z wojskiem Tureckiém dano mu *in subsidium*; obiecując Porcie Kamieńca dostać, insze miasta i Zamki opanować. Na to taki od Porty odniósł respons: „Czego u Porty affektujesz, aby to *in effectu* było, rzecz niepodobna: bo czasu po temu nie masz, gdyż insze rzeczy zachodzą. „Z Kozakami jednak przyjaźń trzymaj, i posiłków, jeśli będą „affektować, dodawaj". — W Konstantynopolu *die 26 Augusti* wielkie było przez trzy dni trzęsienie, i *signum* nakształt miecza na niebie widziane. Dnia wczorajszego Pan Machowski powrócił do mnie od Chmielnickiego, który znosił się z nim, aby się wojsko we wszystkiéj Bracławczyznie położyć mogło. Ten, co mi od niego przyniósł, z kopii listu którą przesyłam, zrozumiész WKMć. Ustnie to podał do wiadomości mojéj, i jest to nieodmienna, że mu Nuradyn Sołtan ze wszystką Krymską potęgą *in subsidium* przyszedł. Wprawdzie on listownie deklaruje się, iż tę ordę tak rozprawił, że nie ma *nocere* Państwom WKMci, jednak ten nieprzyjaciel nie zwykł daremnie czynić drogi, i bez obłowu do domu wracać. Uważam to sobie, że albo w Państwach WKMci, albo téż w Wołoskiéj Ziemi, na którą i sam Chmielnicki względem szwagierstwa grozi się, gościć zechcą. Zaczém, jeśli w Państwie WKMci jad swój wywrzeć zechce, wziąwszy Pana Boga na pomoc, starać się o to będę, żeby nie odniósł pociechy. Jeśliby téż Wołoską Ziemię,— nieby słuszniejszego, jako tego sąsiada, a wiernego WKMci sługę, i którego *in gremium Nostrum* przyjęliśmy, ratować. O czém już z nim zniosłem się, i daléj znosić nie omieszkam. Z Wołoch co mi Hospodar pisze, *in copia* posyłam WKMci. Jako skoro wezmę wiadomość pewną, że nieprzyjaciel do domu powraca, zaraz wojsko w Województwie Bracławskiém, w części Polesia i Wołyńskiego zająwszy, rozłożę. Oddaję się zatém *etc.*

241.

Chmielnicki do Hetmana Mikołaja Potockiego

z Korsunia 9 Października 1651.

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Krakowski
Mój Mci Panie i Dobrodzieju!

Przy expedycyi P. Machowskiego, do WMPana, doszedł mię drugi list WMPana, w którym raczysz WMPan oznajmować mi że na miejscu Ich MPP. Komissarzów wszystkich, JMP. Wojewoda Kijowski dla dalszego ostrzegania pokoju w Bohusławiu zostawać ma, i we wszystkiém z nami się znosić. Czemu radziśmy bardzo; tylko nas to zasmuciło, że w Chartkowie czeladzi kilka JMP. Dąbrowskiego zabito; co WMPan wysokim rozsądkiem swym uważyć możesz, że to mimo wiadomość naszę się stało. Rozkazałem jednak Pułkownikowi Kijowskiemu, aby tych excessów przy bytności JMPana Wojewody Kijowskiego surowie bez miłosierdzia skarał. Bo ja ze wszystkich sił moich o to się starać będę, aby ten ś. pokój jako najlepiéj mógł być zachowany; a zaraz dla lepszéj swéj woli uspokojenia, za pierwszém zniesieniem się mojém z JMP. Wojewodą Kijowskim, będę ordynował kilka osób z ramienia mego, aby zostając przy boku JMP. Wojewody, swawolnych nie odsyłając do mnie, *ex nunc* karał. A że WMP. odjeżdżając, na miejscu swojém JMPana Wojewodę Czerniechowskiego zostawować raczysz, prosimy tedy WMPana, aby JMP. Wojewoda zostawając tam, według umowy naszéj z wojskami, ludziom nie raczył kazać uprzykrzać się: bo lepiéj pomału ugłaskawszy, do dawnego zwykłego przywieść wszystko effektu. Pisaliśmy téż do wszystkich Pułkowników, aby ci, którzy należeli do 400,000, żadnéj nie czynili przeszkody; a ci, którzy chcą do regestru aby zaraz ustępowali w Województwo Kijowskie, do Dobrodzieja JKMci. Strony czołnów morskich, raczysz WMP. upominać. Skoro tylko da Pan Bóg to nam uspokoić, i koło tego poczniemy znosić się z WMPanem; bo są jeszcze i stare dawne niedorobione czołny.— Czaus, który był od Cesarza Ottomańskiego, ten już odprawiony, jeszcze przed szczęśliwą konkluzyą z Białéj Cerkwią. Jednakże racz WMPan o tém

wiedzieć, że ja biorąc się do świątobliwego pokoju szczérze, jeszcze nic takiego nie pisałem, coby Majestat JKMci i Rpltéj urażać miało; ale takem, jakoby z niszczém odprawił. Widzi Bóg sumienie moje, że szczérze usługi nasze JKMci i Rpltéj oświadczać będziemy przeciwko każdemu nieprzyjacielowi. Racz WMP. konfidować, że jednostajnie starać się będziemy, gdy tylko nastąpi rozkazanie JKMci, abyśmy mogli na sławę dobrą Korony Polskiéj zarobić. Teraz posyłam list do téj kupy swawolnéj, aby się rozeszli, i jeśliby nie chcieli się rozchodzić, kazałem jako swawolników gromić. Łasce się WMPana oddawam. Z Korsunia *9 Octobris 1651.*

242.

Andrzéj Potocki Starosta Halicki do Andrzeja Tyzenhauza Starosty Wendeńskiego.

Obóz pod Białopolem 13 Października 1651.

Mnie wielce MPanie Starosto Wendeński,
Mój MPanie i bracie!

My, — lubo-to po pokoju uczynionym, — w obozie już *fracti laboribus* zostajemy. Przyczyna tego, że nam *suspecta fides* naszego przyjaciela; który, lubo słodko do nas pisze, ale w rzeczach taż ferocya, co i przed tém była. Ordy nie odprawuje, i owszem ją trzyma. Stanowisk w Bracławskiém Województwie pozwolić nie chce wojsku naszemu, aże po Bożém Narodzeniu. *Novam hostilitatem meditatur* przeciw Hospodarowi Wołoskiemu; za to, że JKMci jedno ten jeden był wierny z sąsiadów. I chce go zgubić *totaliter!* Jakiéj to konsekwencyéj jest rzecz, *et quam pessimi exempli*, zważy to JKMć, i nie da niewinnego człowieka za to samo, że JKMci wierny i życzliwy był, *huic furiosae* i opiłéj bestyi *in sacrificium*. Co łatwo dokaże, gdy prędko rozkaże wojskom swym *ferre subsidium* Hospodarowi. Bo luboby JKMć pisał do tego pijanicy list, aby zaniechał Hospodara, za firkę to będzie u niego. Takto pięknie *in rem suam* Pan Kisiel sprawił pokój! Rozumiem, że i Césarz Turecki będzie się interesował do Hospodara, bo Chmielnickiemu u Porty

już tak rzeczy nie idą jak pierwéj, za zrzuceniem Wezera pierwszego i wydławieniem wszystkich Chmielnickiego przyjaciół, któréj fakcyi teraźniejszy Wezer *contrarius* jest, i posła Chmielnickiego *cum vituperio* odprawił. O czém rozumiem JKMć już jest dobrze *informatus*. Ja *iterum atque iterum* to piszę, że to jest punkt honoru JKMci, *fortiter assistere clienti*; bo inaczéj nie będzie śmiał żaden z obcych *sequi partes* JKMci, gdy obaczy, że ten dla tego zginie, że jest *fortunam secutus* JKMci. Nam jako biada, tak biada; bo przyjdzie się jeszcze podobno w obozie zabawić przy złém zdrowiu i penuryéj wszystkich rzeczy. W tym kraju dzikim zaledwie żywot prowadzę. Uprzejme za tém służby moje oddaję łasce WMPana.— W obozie pod Białopolem *13 Octobris 1651.*

WMPana powolny brat i sługa,
Andrzéj Potocki.

243.

Hospodar Wołoski do Mikołaja Potockiego Hetmana W. Kor.

z Jass około 18 (?) Października 1651.

Cum desiderio desideravi mieć częste o zdrowiu i powodzeniu WMPana wiadomości; i teraz gdy Pan Jonaska Burchalaba Chocimskiego do Xcia JMci Radziwiła w pewnych sprawach wyprawuje, z nieodmienną moją WMPanu odzywam się przyjaźni zawziętością, szczerém życząc sercem, aby Pan Bóg przy dobrém długi wiek zdrowiu, WMPanu *heroicos actus solida* koronował *gloria*. Co teraz *a Porta Ottomanica occurrit*, WMPanu *aperio*. *D. 22 Augusti* wielkie *motus* powstały były w Konstantynopolu. Janczar-Aga, Kichaa Bej, i Piechtas-Aga, który Chmielnickiego, perswadując mu, aby Césarzowi poddaństwo oddał, za syna przyjął, bardzo wiele u Porty pociągając, przez tego Wezera do swojéj rady bruździli. Césarz lubo w małych leciech, lecz za radą innych, chciał onych po kilka razy degradować, z téj przyczyny, że Janczarów na morze przeciwko Wenetom nie wyprawowali, ale ludzi niesłużałych i ledajakich: przez co szwankować musieli. A to wszystko zwyż mianowani

eo fine czynili, aby przy Janczarach *potentiores* zostawali. Dowiedziawszy się tedy oni, iż Césarz degradować ich chce z tego urzędu, z babką césarską *inivere consilium*, aby Césarza zadławili. Przestrzeżony w tém Césarz, rozkazał Wezerowi, aby babkę jego i Kapp-Agę, którzy są starszyzna nad Janczarami, trzymali, i aby ich téjże nocy zadławiono. Nazajutrz powstali Spachiowie i wszyscy mieszczanie Konstantynopolscy, i tak tego Janczaragę, Kuchajbeja i Piechtasagę z Konstantynopola wygnali. Inszym urząd owych konferowali.

244.

Momenta rationum, quibus adduci debet Chmielnicius ad pacem *),

bez daty, przy końcu r. 1651 lub początku 1652.

Quicunque praesentem Chmielnicii statum considerabit, apud se expendat necesse est, quam fluxa sit et nutans illius fortuna, quam oportet perpetuis bellorum motibus cum Republica Polona implicari. Pro sui enim conservatione debet Chmielnicius uti fece plebis inter omnes homines inconstantissimae atque magis mutabilis, quae, prima data occasione, alium sibi eliget ducem ac Imperatorem, praesertim ubi militari disciplina voluerit illius licentiam compescere, atque cohibere, sine qua tamen iste exercitus non diu stare potest.

Accedit, quod Chmielnicio necesse sit, in foederis societatem vocare Scythas. Siquidem Cosacorum gens defectionem suam non potest se ipsa tueri: Scythae autem Machmeticae perfidiae asseclae, et foedifragi, et Christiani nominis hostes sunt sempiterni, qui initam cum Cosacis amicitiam eousque tantum conservabunt, donec ipsis libera ac certa potestas et occassio fiat, in qua ultimum Cosacis exterminium vincula et carceres parari possint.

Neque firmioribus praesidiis innititur Cosacorum rebellio ex Ottomanica, quam multis legationibus ambigerunt, protectione et foederis societate. Turcarum enim Imperator Christiani

*) Ten memoryał mógł być przy końcu r. 1651, lub w początku r. 1652 pisany. Porówn. Hammera *Gesch. d. Osman. Reichs* T. III. p. 394 (Ed. 2).

nominis hostis perpetuus, nunquam oblivioni tradet, quantas a Zaporovianis depraedatoribus clades atque injurias acceperint sui praedecessores, quos saepe saepius in urbe Regnorum suorum et Imperii principe lacessiverant, turbarunt, atque perterefecerunt. Haerebit etiam memoriae ejus sempiternae, tales foederatus, Christianae religionis professores esse: igitur aliquando ex sui Alcorani legibus esse delendos, neque sub alio praetextu amicitiae vinculo continendos esse, nisi ut ferro et armis exutus, cum minori difficultate superari possit. Si quam vero ipsis protectionem modo polliceatur, in hunc tantum finem, ut jugum Polonorum a cervicibus excutere possint; hisque artibus utramque gentem Imperio Ottomanico exitialem et fatalem, uno ictu postea delere; quas gentes novit, ubi unitae fuerunt, et summa animorum conjunctione bellum aggressae, semper victoriam de Turcis reportasse.

Perspicacissima Ottomanicae Portae consilia, in hoc praecipuo incumbunt, ut foveant hanc animorum divisionem inter Cosacos et Polonos, ut ipsa durante sensim elabatur Imperatoris Turcici juvenilis aetas, quae ipsis terrores incutit, ne sub Rege puero, maxima fiat in ejus Regnis mutatio. Quapropter ipsorum interest, ut vicini turbentur et inter se commisceantur, donec adolescat Imperator, atque ad eam perveniat aetatem, in qua sui juris existens, Regnum possit conservare, moderari, et amplificare.

Apparet autem in isto statu rerum, Imperii Turcici pene exhaustas esse vires atque valde imminutas; quia quum ei res sit a pluribus annis cum Republica Veneta, ab ipsa tamen non potuit spolia ampla referre, imo fere semper pari fortuna decertarunt.

Aliud argumentum non leve formidinis ac debilitatis, quo repletur Porta Ottomanica, quam diu durat juvenilis aetas sui Imperatoris, est, quod legationem miserit ad Regem Hispaniarum, ut bonam cum ipso amicitiam iniret, quae tamen a tot seculis repudiata et multis Turcarum Regibus exosa fuerit. Insuper quod illius Regis amicitiam expetat, qui supra omnes in Europa Principes adversam in bello fortunam expertus fuerit, vide-

licet a Rege Galliarum suas disjectas ac dissipatas arces, urbes munitissimas captas, provincias subjugatas.

Tertium argumentum debilitatarum virium Ottomanicarum, frequentes ac iteratae legationes, et preces ad Imperatorem Romanorum Viennae factae, quibus vehementissime urgebant renovationem antiquorum foederum, appositis etiam novis conditionibus Imperio Ottomanico parum honestis.

Quicunque prudens haec omnia aequa judicii lance expenderit, facili negotio agnoscet, quantum interest Chmielnicio aequiora sequi consilia, et aliam viam ingredi, diversam ab illa, quam ingressus est, quae non potest ipsi non esse exitiosa.

Quia jam videmus omnes ordines Regni Polonici amplissimi, summa animorum conjunctione militem colligere, bellum aggredi et instaurare, tamquam pro aris et focis; nullique rei parcere velle, ut Cosacos in ordinem redigere possint.

Licet etiam victoriam reportaret Cosacorum exercitus, (quod vix sperare licet ex antedicta ratione,) attamen, cum Chmielnicius non alios habeat milites in suo exercitu, nisi Russicos, ex innata populis omnibus novandi cupiditate, brevi eundem Chmielnicium repudiare poterunt, et alium in ejus locum substituere, ut saltem excutiant jugum dominii, ac libertatem (cujus amantissimi sunt) conservent et tueantur.

Harum omnium rationum momenta NN...... pro suo summo judicio Chmielnicio proponant, et ad hoc eum adducant, ut attente cuncta perpendat. Si enim Chmielnicius voluerit esse homo bonarum partium et consiliorum, poterit brevi aliquod magnum praestare. Et si vera ac sincera intercedat animorum conjunctio, facile erit sub jugum mittere amplissimas ac omni rerum genere abundantissimas provincias, rem Deo gratam facere, ac toto Orbi Christiano proficuam, imo et Chmielnicio, et ipsius familiae, qua etiam laudem et existimationem apud posteros non parvam consequetur.

Media vero quibus hoc grande opus aggredi et perfici potest, haec possunt statui. Si totius Poloniae vires (quae brevi validissimae erunt, siquidem potentissimum exercitum Polonia colligit,) conjungantur cum armis Cosacorum, nec non Principum

Valachiae et Moldaviae, quibus unitis simul nullus hostis sese opponere valebit, ...

Deinde notum est omnibus, Thraciam, Bulgariam, Graeciam, quae jam pridem sub violenta dominatione gemunt, summis suspiriis exoptare, ut durum a cervicibus suis jugum tandem aliquando excutere possint.

Ex his rationibus, quas verus et sincerus in Chmielnicium dictabit amor, colligitur, quod si Chmielnicius consilio proficuo adhaerere velit, magnae nominis existimationem, nec non amplissimum dominatum sibi potest brevi acquirere, et res suas maxime augere.

His vero modis potest Chmielnicius viam sibi sternere ad tam grande opus. Nimirum: submittat se Regi Serenissimo, qui ipsum sine dubio ut Ducem strenuum in suam gratiam recipiet, et quaecunque ipsi per NN. . . . . . promittet, fidelissime exequetur atque adimplebit. Cum videlicet Rex sit natura sua clementissimus, et animo excelso, generoso, firmo, ac fideli, proinde non debet Chmielnicius ullo modo dubitare, neque fidem adhibere multis plerisque falsis rumoribus, qui passim circumferri possint; hos enim pro certo scio spargi, contra voluntatem et contra Regis mentem. Nihil enim Serenissimus Rex magis cupit, nisi ut tranquillum sit Regnum, et subditi sui, quos omnes paterno amore complectitur, firma ac diuturna pace fruantur.

Illustrissimus Dominus N. . . . . . vadem se ac obsidem praebebit etiam cum juramento; imo ipsa Serenissima [Majestas] de omnibus quae circa propositum negotium tractari ac concludi poterunt, [juramento fidem suam obligabit].

Haec omnia Chmielnicio communicari possunt, et si opus fuerit, Dominus N. . . . . . pollicebitur se libenter apud Serenissimum Regem velle tractare pro Chmielnicio, conditionibus bonis et honestis, quas poterit expetere, et ista omnia Illustrissimus Dominus N. . . . . . eo libentius in se recipiet, cum nota sit ipsi Regis Serenissimi bonitas, clementia, ac in omnibus rebus praemissis firma et inviolabilis fides.

RZECZY z ROKU 1652.

245.

WOJEWODA KISIEL DO KRÓLA
z niewiadomego miejsca 23 Stycznia 1652.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu!

Lubo to zawsze o mnie *suspecta fides* była u wszystkiéj Rpltéj, i nie zowią mnie *civem*, ale *proditorem patriae*, — cóż z tém czynić, kiedy tak każe *humana ratio?* Inaczéj nie godzi się! *Graviora pati, sunt signa beati:* pokazać się w ten czas grzésznym, kiedy kogo kanonizują. Atoli ja, żem jest lichym Senatorem a poddanym WKMci P. Mego Mgo, nie mogę *sustinere* tego, co i samo sumienie i skrzywdzona natura *relevare* każe. Raczyłeś WKMość P. Mój Mwy dać *literas monitorias* swoje Chmielnickiemu, co *nil boni*, *sed eo majus mali in ipso commovit et egit.* Zaraz, co z tém czynić, posłał o radę; na którą niżelim się zdobył, nie mało na rekollekcyéj strawiłem czasu. Taką tedy dawałem jemu, aby się obaczył, a więcéj na Boga i Pana nie targał, do końca zniszczenia Ukrainnego nie pragnął, i przysięgi nie łamał. Nie wiem-że, jeżeli kontent z tego będzie. Widzę mu to WKMci P. Mego Mwego niesmaczne pisanie, nowe zapały, gorące zamysły, i prędką odmianę w nim sprawiło: bogdaj się i na mnie za taką życzliwość nie oburzy, i radą moją przed wszystkiém Kozactwem potrząsać będzie, *suae intentioni et novitati sapiendo.* A jakom wyrozumiał z pisania jego, którego nie tając przed WKMcią P. M. Mym kopią posyłam, że prędko o Tatarów postara się, nie na *desiderium* WKMci P. Mego Mgo, ale *ad mentem suam* na dalszy ucisk ojczyzny przyprowadzi i przywiedzie. Świadkiem tego są częste pisania samego Haną

i Sułtana Nuradyna, który *parati exercitus* ma 60,000. Byle jéno dał znać Chmielnicki, zapewneby pospieszyli do niego, i nie wiem, jeżeli już gdzie nie koczują. Dla téj przyczyny i sam *sparguntur rumores* między pospólstwem, że teraźniejszy sejm żadnéj korzyści nie odniesie, tylko *Regni violationem et cavillationem Reipublicae invidiosam* zawziętych przeciwko WKMości P. M. Mmu *murmurantium*. Co nie wiem, jeżeli *certum*, albo nie: ale sam *pro certo* udają, i sam Chmielnicki *plenus fide*. Temu się jednak dziwuję, że wojska WKMci P. M. Mgo owdzie są *pacati* i nic nie mówią. Czy to dla buntów Kozackich czynią, czyli ani téj ani owéj strony wspierać chcą? *fabulam solvat Oedipus*. Pewniejsza to, iż ten kompuls obali się na Kozaki, a Sejm Sejmem, Pan Panem, Rplta Rpltą, zostawać będzie. Kozacy zaś nowe *prognostica* i wróżki sobie czynią *ex primogenito* szczęśliwie WKMci P. Mego Mgo potomka, iż ma być drugim Alexandrem na świecie. Powiedają, że nie tylko imie Kozackie *portabit jugum servitutis*, ale *et multae gentes*. Co daj P. Boże takim wróżkom *felicem progressum*, aby się o samę Afrykę oparły. Więc i Posłów swoich miał był wysłać do WKMci P. M. Mgo: ale podobno *mutavit propositum* dla tego pisania. I ja kaléka radbym téż i o kulach zajechał patrzyć na szczęśliwe zdrowie WKMci P. M. Mgo; ale nie wiem, jeśli przyjdzie do tego. Muszę podobno w Cerkwiach ŚŚtych *pro necessitatibus Regni numen placare divinum*. A teraz nie mając więcéj do oznajmienia, nie czyniąc prywatami grzechu ciężkości, ten kartelusz mój i samego siebie kładę pod nogi WKMci P. M. Miłościwego.— *Datum ut supra*.

246.

MIKOŁAJ DŁUŻEWSKI DO X. KANCLERZA KOR. LESZCZYŃSKIEGO

około 3 Czerwca 1652.

(O KLĘSCE BATOWSKIÉJ).

Jaśnie Wielmożny a mnie wielce Mci Xże Kanclérzu i Dobrodzieju nasz!

Spotkawszy *tertia Junii* pocztę JKMci, która szła do nas do obozu pod Batowem, już nie było po co aby daléj szła. Waży-

łem się onę do WMć Dobrodzieja nazad iterować, i aby jak najprędzéj dawała znać o nieszczęsnym, a niesłychanym i prędkim naszym pogromie od Chmielnickiego i Hordy Krymskiéj, Nachajskiéj i Budziackiéj. Progres tedy téj wojny takowy był. *Prima Junii* Horda postąpiła w liczbie szesnastu tysięcy pod wojsko nasze. Ochotnie wojsko zrazu pokazywało się tego dnia. Mianowicie pułki trzy zapędziły były za pół milé Hordę; gdzie znowu posiłek Hordzie przyszedł. Gdzie skoro wsparli naszych, zaraz górę wzięli, i nie bez szkody było to w rycerstwie. Któréj zabawy było aż do wieczora. Nazajutrz, *secunda Junii* z południa sam Chmielnicki z taką potęgą swoją nastąpił, iż i godziny nie mogliśmy onéj zatrzymać; ale nas wkolusieńko ogarnąwszy, Horda wzięła na szable, a Kozacy tabor tak opanowali, iż z gruntu nas ze wszystkiém wojskiem zniesiono. JMPan Hetman, ten zaraz w redutę wlazł do Cudzoziemców; ale i tam nie długo się zabawił, gdyż tę działami do koła obtoczyli, mając ich kilkadziesiąt. Tedy albo zabity, albo téż żywego z niéj wzięto. Jeśli się poddali, to musieli. Gdyż w takowych redutach i bez wody, i na prędce robionych, przy nawałności nie może się utrzymać, a jeszcze w takowéj konfuzyi, która się stała, że kiedy już bić się, to wtenczas trąbiono, aby się zerwała luźna czeladź. A obóz był takowy, żeby go sto tysięcy ledwie obroniło. W czele tylko jeden rząd postawił, a w tyle żadnéj duszé do obrony nie mógł mieć, ani odwodu. Gdzie, jako chcieli, tako nas zaraz wzięli, i którędy chcieli, do obozu tak Kozacy, jako Tatarowie wpadli. Mnie Pan Bóg z pod jednéj Chorągwié do usługi Rpltéj tylko z Towarzyszem jednym przedziwnym sposobem dał w pław przejść. Rzadko kto, albo mało bardzo uszedł, bo bardzo przeprawy częste i lasy gęste w koło tego miejsca były. Panowie ci byli przy JMP. Hetmanie. JMPan Odrzywolski Kasztelan Czerniechowski, JMP. Obożny Koronny Kalinowski Syn Hetmana Polnego Koronnego, JMP. Starosta Krasnostawski Marek Sobieski, JMP. Bałaban, Pan Niezabitowski, Pan Kosakowski Podsędek Bracławski, Pan Kaliński, i inszych kilku Rotmistrzów. Jako im fortuna posłużyła w takowym razie, trudno wiedzieć. Lecz wątpię by kto uszedł, przez tak gęste wojska przebijając

się. Cudzoziemcy stawili się dobrze i Rajtarowie, lecz rzadko który będzie do usługi i obrony Rpltéj z nich. JMP. Wojewoda Bracławski, ten nie przyszedł był do nas, lecz blisko był obozu. Aza mógł ujść ku Kamieńcu. Zadnieprskie wojsko i pułk JMP. Wojewody Ruskiego, i PP. Sapiehów, pod Ochmatowem stali, oczekiwając na to wojsko Zadnieprskie. Zaczém udawali, iż się skupiło i w oblężeniu zostaje od Kozaków. Drudzy udają, iż obronną ręką Podlesiem uchodzi. — Co za zamysł tego nieprzyjaciela będzie, Bóg to tylko wié. Lecz WMPanu i Dobrodziejowi potrzeba JKMci perswadować i wszystkiéj Rpltéj, aby obrona w tym tygodniu i drugim jako stanęła; obawiając się tego, aby nie szedł w głąb Ziemié. Co dawszy cale wysokiemu WMci Dobrodzieja naszego rozsądkowi, upraszam przy tém, aby ta wiadomość nieszczęsna, lubo nie po filozowsku wypisana, jako od zbitego kiścieniami i oczy mającego od prochu opalone, wdzięcznie była przyjętą, mając mnie ubogiego żołnierza w pamięci służącego przez kilka dwadzieścia lat ustawicznie. Oddaję się w łaskę WMPana i Dobrodzieja. W Konstantynowie Nowym, w nocy *3tia? Junii* 1652.

WMPana uniżony sługa, Mikołaj Dłużewski mp.

247.

Nowiny ze Lwowa o klęsce Batowskiéj, od niewiadomego.

Lwów 14 Czerwca 1652.

Obóz pod Batowem i Czertwertynowską stał *2da Junii.* Tu nieszczęśliwa klęska stała się na wojsko. Jedni na placu zdrowiem zapieczętowali, drudzy w niewolą pogańską się dostali, gdzie mało co uszło. Od kilku tysięcy wojska, to i sta nie uszło Towarzystwa. We Lwowie ci są IchMć *praesentes*: JMP. (Stanisł. Lanckoroński) Wojewoda Ruski, JMP. (Stanisł. Potocki) Wojewoda Podolski, JMP. (Piotr Potocki) Wojewoda Bracławski, Pan Sapieha, Chorąży Lwowski, Pan Chorąży Sendomierski, i insi IchMość. Mieli koło; w tém kole uprosili IchMMPP. Rotmistrzów, aby Chorągwie podnieśli. Pan Czarnecki podniósł Chorągiew JKMci, Pan Wojewoda Ruski także, Pan Starosta

ıworowski (Jan Sobieski), Pan Ujejski. Na JMP. Chorążego oronnego zaciąga Pan Zaćwilichowski. Ściągnienie tym Chogwiom około Lwowa nakazano. O Panu Hetmanie żadnéj iadomości nie masz, czy żyje, czy nie; także o Panu Pisarzu olnym i o Panu Obożnym Koronnym. Pan Starosta Krasnoawski (Marek Sobieski), i Pan Bałaban w niewoli. O Panu zerniechowskim nie wiedzą. Wojska z Zadnieprza wcześnie ę teraz przeprawiły; idą ku Lwowu, i już Konstantynów miąli.— Tatarowie i Kozacy pośli byli do Wołoch; ale Wołosza rzeciwko Ordzie wysłała z upominkami niemałemi, prosząc h, aby do Wołoch nie wtargiwali, i nie pustoszyli Ziemić ich. Vziąwszy upominki, intencyą swoję odmienili, że do Wołoch ie szli. Teraz Chmielnicki na dawném miejscu w kupie stoi, z Ordą. A plon i więźniów wszystkich Hanowi odesłali. Zaıysły jego są, że Kamieniec Turczynowi poddać chce; i już asza Sylistryjski ciągnie ku Kamieńcowi. Tatarowie, których rzech na harcu wzięto, toż powiedzieli, że wojsko Tureckie łzie do nas. Hana za dwie niedzieli obiecowali; a tu tylko Iuradyn Sułtan był z kilkadziesiąt tysięcy wojska Tatarów. Koło Lwowa i Kamieńca wielka trwoga, i z różnych miejsc rzestrogi przychodzą o intencyi Chmielnickiego.

248.

List Chmielnickiego do załogi twierdzy Kamieńca

17 Czerwca 1652.

IchMMPP. Regimentarzom, Panom a Panom Wójtom, Burmitrzom, Rajcom i wszystkim Mieszczanom pozdrowienie życzlive od nas wojska Zaporowskiego. Cokolwiek się staje Monarhiom i potężnym Kawalerom, że czasowi z woli Bożéj służyć nuszą. Teraz z woli Najwyższego, po rozgromieniu wojska, okolwiek go uszło, ślakiem za nimi aż tu pod Kamieniec przylichmy. Wiedząc tedy uporczywość waszę, że nie co w Bogu, le w fortecy waszéj ufność pokładacie, a wiécie to WMć, że a pychę waszę wielką i mury Pan Bóg kruszy, jeżelibyście hcieli i daléj przy uporze zostawać, i my z wojskami naszemi, 'ana Boga prosząc, szukać będziemy sposobów, i od was nie

pójdziemy, aż wola Boża wypełni się. Gdy się też z pokorą ścią zażyjecie, z mniejszą to szkodą waszą będzie; a my obaczywszy skłonność waszę, nie będziem życzyć krwie rozlania, zaraz z wojskami swemi odstąpimy. Z strony wojsk waszych nie spodziewajcie się nadziei, ani odsieczy sobie obiecujcie. Lepszą my straż w polu mamy stojącą. W koło wojskami naszemi okrężeni jesteście tak, iż pod ten czas nie spodziewajcie się posiłków, bo wiele wojska poginęło. Dnia dzisiejszego rezolwujcie się, abyśmy wolą waszę wiedzieli. Przytém przyjaźni waszéj oddajemy się; wszego dobra życzliwy

WMci sługa i przyjaciel, Bohdan Chmielnicki.

249.

Odpowiedź Regimentarzy i Starszych twierdzy Kamieńca Chmielnickiemu *).

Kamieniec, o ten czas 1652.

Mości Panie Chmielnicki!

Zdrowie WMci, z wojskiem Zaporowskiém pozdrowiwszy, widzieć to na oko musimy, że wszystkich Monarchów i Kawalerów dzieła wszechmocność sprawuje Boska. Choćby się najmężniejszym, najcelniejszym rozumiał, luboć się nie jednego faworami swemi ozdabia fortuna, nie sobie ale woli Jego Świętéj ma to przypisować. Że od WMci odbieramy ponowę, że za powodem Waszym Chrześciańskie wojska wszystkie do zguby przywiedzione, a nieprzyjaciołom Krzyża Świętego sława i pociecha uczyniona,— to karanie u siebie mile przyjmujemy: wyznawając to, iż nas Pan Bóg słusznie za grzéchy i pychę i występki karze. Nie tracąc jednak w nieogarnioném miłosierdziu Jego nadziei, i owszem całe ją w nim a nie w fortécach i w gromadnych wojskach pokładamy, prosząc Go gorąco, aby On łaskawie i dobrotliwie miłosierdzie swoje okazować raczył. Życzymy jednak przy tém, abyś WMć, który okupem krwie Chrystusowéj szczycisz się, i jego wyznawasz, na krew Chrześciańską i wiarę niewinnie nie naciérał, a od tego miasta, które

*) Porówn. Kochowsk. *Climact. Vol. I. fol. 351.*

WMci żadnéj przyczyny nie dało, odstąpił; pamiętając na to, że jako jest Pan Bóg sprawiedliwy, tak i miłosierny, a przy tém, losu wojny kostka rada często myli, nie jednako pada. Życzliwe zatém chęci nasze oddajemy WMci z wojskiem Zaporowskiém.

Życzliwi Regimentarze i starsi miasta Kamieńca.

250.

Wiadomości powzięte z listu P. Dzierzka Starosty Żydaczowskiego do Marszałka Kor. ze Lwowa z dnia 13 Czerwca pisanego, a z Warszawy daléj udzielone

około 20 Czerwca 1652.

JMPan Dzierżek Starosta Żydaczowski pisał do JMP. Marszałka *de data* ze Lwowa *13 Junii*, oznajmując, że wielkie strachy po tamtym pogromie w tamtych krajach padły, tak, że siła ich do Wisły uchodzi. Pan Wojewoda Ruski koło Lwowa kupi się z niedobitkami i z inszemi supplementowemi, których może być ze trzy tysiące. Garnie się téż i niektóra szlachta uboższa. Posłał do Króla JMci o dalszą informacyą, uczyniwszy porządek we Lwowie na obronę jemu. I tamte kraje dwa pobory *exnunc* złożyli. To téż pisze, że JMP. Hetman wielki był obóz założył, spodziewając się tamtego wojska Zadnieprskiego; który bardziéj szkodził wojsku naszemu, niż pomagał, gdy go zapalono. Ordy z Nuradinem i Budziackiemi nie było, tylko 20 tysięcy, a Kozaków 4 Pułki: Czechryński, Czerkaski, Przecławski i Korsuński. Dniem przed tém pisał téż Chmielnicki do Pana Hetmana z taką legacyą: że „Tymoszek syn mój zebrał kupę Ko„zaków i Ordy kilkadziesiąt tysięcy, i idzie tam do Wołoch po „żonkę. Zaczém abyś był ostrożny, przestrzegam, i obawiam „się, że będzie chciał widzieć wojsko WMci“. Ktoby *in conflictu* został, pewnéj wiadomości nie masz. Pan Jasnogórski to referował, że Pan Korycki uwodząc Pana Obożnego Koronnego miał zginąć; o Panu Obożnym, czy pojmany, czy zginął, nie wiedzą. Pan Starosta Winnicki tam został; Pan Starosta Krasnostawski i Pan Bałaban w więzienie wzięci. Pan Kłobuchow-

ski*) wyszedł, i z towarzystwa cztérech. O wojsku tém, które za Dnieprem było, wiadomości nie masz, ale nie wiem jeśli pewnie, żeby ich miano osadzić pod Wasilowem. Pan Wojewoda Bracławski *8 Junii* kazał we Lwowie trąbić na ochotnika, kto chce z nim iść pod Kamieniec, i puścił się z juczonemi końmi. To téż pisze, że Orda z Kozakami na Dniestr do Wołoch przeprawiła się; jedni pod Jampolem, a drudzy pod Mohiłowem, insi znowu pozostali. Już zabito Panu Hetmanowi kilka sług w Winnicy i w Satanowie: w Zynkowie i na inszych miejscach pobito.

*) Późniejszym dopiskiem ręka Michałowskiego poprawiła, iż Klebkowski zginął.

251.

Stefan Czarnecki do Marszałka W. Kor. Jérzego Lubomirskiego

z Niemierowa 20 Czerwca 1652.

Pierwsze, którem WMPanu wypisał, wpół się przeiściły awizy. Tymasz z częścią Ordy przeprawił się mil pięcią wyżéj Kamieńca i Chocima przez Dniestr do Wołoch. Kamieniec od oblężenia wolny, i rozumiem, że się poprawi na całości i zdrowiu za przewleczeniem swatania Tymoszowego. JMPan Wojewoda Bracławski, tydzień jutro, wjechał do Kamieńca. Siła jego *praesentia* dźwignie i ratuje tamecznych spraw. O Chmielnickim dobrze rozumieć, ani się godzi, ani potrzeba. Czas tylko weźmie i brać chce, póki Han, (o którym Kutnarski pisze, że się w tych dniach z Krymu ruszył), z nim się nie złączy, aby demontował Rpltą. Wojsko nasze pozostałe stanęło pod Strumielcem. Posłali do JKMci, jako nasi, siła exorbitując; a nie według czasu i żalu JKMci. Pana Wojewodę, Wodza naszego, zagrzéwam, aby już nie tak w górę ku Zamościu, ale ku temu Strumielcu ściągał insze Chorągwie; dawszy nieco frysztu z pogromu pozostałym, aby do koni i rynsztunku poprzychodzili. Tymczasem według swojéj powagi wszystkie Stany podniecaj WMPan do rzeźwéj wojny i oddania tak wielkiego żalu i krzywdy Bożéj. By tylko były podobne siły, a *obedientia in castris*

laudata,— Bogiem świadczę, że na lekarstwo Rusina możem nie zostawić.

252.

Awizy od P. Wilczkowskiego Porucznika pułku Wojewody Sandomirskiego.

z miejsca niewiadomego 10 Lipca 1652.

Pisze JMP. Porucznik, że to wojsko, które z Za-Dniepra przyszło, to jest 7 tysięcy, rozjechało się z pod Sokala. Ledwie ich tam tysiąc zostaje. Król JMć przysłał im 60 tysięcy darowizną: nie chcieli się tém kontentować.

Tenże JMP. Porucznik potkał się pode Lwowem 9 *Julii* z JMP. Koryckim, którego Sefer Bej Białogrodzki pobratyn tegoż Pana Koryckiego, wziąwszy u Ordy, puścił na wolą: i to powiedział JMP. Porucznikowi, że Chmielnicki JMP. Hetmanowi szyję uciąć kazał, JMP. Pisarzowi Polnemu także, i wszystkim inszym Panom i Towarzystwu wszystkiemu. Chmielnicki dał zaraz Nuradyn Sołtanowi pięćdziesiąt tysięcy Talerów; Kamieniec mu obiecał był poddać, żeby niewolnika wszystkiego ścinać pozwolił. Po rozgromieniu wojska, w Poniedziałek i we Wtorek wszystkich niewolników ścinano. We Środę dopiéro wyszedł *emir*, że kto te dwa dni przeżył, niech żyje. Ale już tylko chłopcy mali a białegłowy zostały się; a insi wszyscy poginęli, bo Chmielnicki przy każdéj przeprawie stawał z Sołtanem; a więźniów odbierali, a zaraz kazali zcinać.

Chmielnicki teraz pod Jampolem stoi; a Tatarowie ku Konstantynowi w pola udali się.

Syn Chmielnickiego na Śgo Piotra Ruskiego, to jest 9 *Julii* w przeszły Wtorek z Hospodarowną Wołoską wesele odprawować miał. Po tém weselu w małéj części wojska w przenosiny do Czechryna powróci, na których Han ma być. A wojska wszystkie, tak Tatarskie jako i Kozackie na Janczarychę ściągnąć się mają, i tam Hana i Chmielnickiego czekać będą.



RZECZY z ROKU 1653.

EXPEDYCYA ŻWANIECKA.

253.

Punkta suppliki Kozaków podane pod Glinianami od Chmielnickiego przez Pułkownika Antona *).

około 20 Sierpnia 1653.

Po Paktach Białocerkiewskich gotowiśmy byli, żadną miarą postanowionego pokoju nie naruszać; jakoż tych, którzy z naszéj strony do naruszenia onego najmniejszą dawali okazyą, surowo na gardle nie mało skaraliśmy. Jakoto Hładkiego, Mozyrę, i innych. Tylko że IchMć P. Wojniłowicz, P. Machowski i inni, którzy na Za-Dnieprzu z ordynansu WKMci zostawali, mimo wolą WKMci na ludzi pokojem ubezpieczonych napadłszy niemało pozabijali, i krew niewinną wyleli, a insze wsi i miasteczka ogniem i mieczem znieśli. Do tego, że niebożczyk JMP. Kalinowski, jako mieliśmy pewne dokumenta, skupiwszy wojska jako już i obozem był stanął, miał *insperate* na nas napaść, a my zabiegając temu ruszyć z częścią wojska musieliśmy się. Nic jednak przeciw JKMci nie myśląc, ani w głąb nie idąc, nazad wróciliśmy się. Co ponieważ z dopuszczenia Bożego stało się, prosimy, aby to WKMć nam wybaczyć raczył.

Po takrocznym rozruchu za bytnością JMP. Zaćwilichowskiego czekaliśmy na miłościwą od WKMci deklaracyą i na Ko-

*) *Conf.* Kochowsk. *Clim. I.* 875.

missyą, miasto którój IchMć P. Czarnecki i P. Machowski napadłszy miast nie mało znieśli i ludzi niewinnych pozabijali. Czemu my zabiegając, tak téż widząc upadek na Hospodara JMci, ruszyliśmy się byli na Wołoskie granice, a obaczywszy, że się tam uspokoiło, żadnéj nic czyniąc w Państwie WKMci szkody, nazad retirowaliśmy się i czekamy na miłościwą deklaracyą WKMci i Rzeczypospolitéj..

Prosimy uniżenie, żeby na potém w dalsze czasy przy miłościwéj łasce WKMci i Rpltéj według Zborowskich Paktów, wojsko Zaporoskie swoje WKMci zachować raczył, nie ujmując nic wierze i wolnościom. A jeżeliby WKMci P. N. Miłościwemu zdała się bydź wielka liczba wojska według Zborowskiego postanowienia, tedy dla namowy upraszamy, aby WKMć IchMć PP. Komissarzów ku Pawołoczy abo ku Białéj Cerkwi w małéj assystencyéj nie zbliżając się z wojskami do nas wyprawić rozkazać raczył, z któremi dostatecznie postanowimy o wszystkiém. Cerkwie nasze Ruskie, monastery, według praw aby przy dobrach i fundacych dawnych zostawali, a unia tak w Koronie Polskiéj, jako i w Wielkiém Xięstwie Litewskiém zniesiona była, uniżenie WKMci prosimy. A my na wszelaką wiadomość od WKMości pod Białącerkwią oczekiwać będziemy, a prosimy, aby nie bawiąc Posła naszego, WKMć P. N. Miłościwy do nas przy miłościwéj łasce swéj Pańskiéj expedyować rozkazać raczył.

A jeżeliby nie było łaski WKMci i Rzpltéj wszystkiéj, tedy luboby WKMć z wojskiem następować kazał na nas, my już i bronić się nie będziemy, i nie życzymy więcéj krwić rozlewać, ale musimy wszelakimi sposobami przemyślać o zdrowiach naszych.

A jeżeliby w czém tém prostém pisaniem naszém Majestat WKMci obrazili, pokornie prosimy, aby WKMć P. N. Miłościwy, jako ludziom prostym wybaczywszy, Pańską swoją pokryć czył klemencyą.

Bohdan Chmielnicki
Hetman, z wojskiem WKMci Zaporo

254.

List Stefana Oraczowskiego do Jakóba Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego.

w początkach Września 1653.

Co mam od JMP. Wojewody Sendomirskiego WMPanu specialie niektóre oznajmuję. Popis generalny pod Gliniany w przeszłą Środę odprawował się, na którym sam Król był. Wojsko nad spodziewanie i słabe i małe. Obóz w ten Piątek (29 Sierpnia) ruszył się z pod Glinian, w którym Król JMć ciągnie. Udał się w kraje Ruskie. Han z Tatarami przyszedł na pomoc Chmielnickiemu. Hospodar stary za posiłkiem Tatarów i Kozaków znowu panuje. Sama Hospodarowa przez ten czas zawarta w Soczawie wszystkie nieprzyjacielskie zniosła insulty i zdrowa ze wszystkiemi swemi dostatkami w obozie. W obozie będąc IchMć to słyszeli, jakoby Tatarowie nie przeszedłszy granic Polskich, niedaleko Sniatyna plądrowali i Han się sam ze wszystką potęgą ruszył. Król JMć jeżeliby daléj w Ukrainę (jako zamyślawa) wkroczył, a ominął Śniatyń, nie bardzobyśmy bezpieczni zostawali. Rakocy, Hospodar nowy, i Multański na granice swe wstąpili, widząc wielką Chmielnickiego potęgę: w których nadzieję najwięcéj K. JMć z wojskiem ku Ukrainie się pomknął, spodziewając się, że miał mieć od nich znaczny posiłek. Ale tak, kiedy już rzeczy inaczéj idą, nie wiem jako Król JMć daléj z wojskiem postąpić zechce.

255.

List podobno tegoż Oraczowskiego do niewiadomego.

w początkach Września 1653.

Dziś tydzień widziałem się z P. Pruczkowskim sługą JMP. Chorążego Koronnego, który z JMcią swoim przyjechał do Koniecpola za śmiercią JMPani Chorążynéj prosto z obozu jadącym, który to powiedał: że wojsko nieprzyjacielskie nie jest zbyt wielkie, jako to *patet* z konfessat Kozackich, które mi pokazał: w których, kiedy byli na torturach, to *sub juramento* powiedali, w którym pułku wiele tysięcy. Imion ich pomnieć nie mogę, ani

przezwisk: ale mniéj téż potém, kiedy samą essencyą WMci wypisuję, i że wojska nie są wielkie. Począł się był zbliżać ku nam, ale jako się z podjazdu naszego, który pod Zborów chodził, dowiedział o Królu w obozie, i o wojsku niemałém, na odwrót poszedł. Poseł jego jest w obozie z listem do JMP. Hetmana, który prosi miłosierdzia i o intercessyą do K. JMci, obiecując *obedientiam*, jednak przecie upomina się pakt Zborowskich, i żeby K. JMć wojska swego w Ukrainę nie puszczał; których jeżeliby Król nie approbował, toby musiał o Pana się inszego starać. Zatrzymano go, a drugiego posłano towarzysza jego do Chmielnickiego z listem P. Hetmana. Listu-m wprawdzie nie widział od Chmielnickiego, ale respons od P. Hetmana widziałem, z którego łacno wyrozumieć, co za *contenta* listu tego były. Ukazuje mu to P. Hetman, że mu to nie nowina prosić o miłosierdzie, byleby tylko porę wojenną zwlec, a potém zmocniwszy się, jak pora wojenna nastanie, zwykłe zdrady i okrucieństwo nad nierównemi szczupłemi wojski JKMci czynić; i insze jego *fraudes* széroce mu rekapituluje. *Tandem concludit*, że chce intercedować za temi kondycyami. 1. Żeby Posła Césarza Tureckiego, który świeżo do niego w poselstwie przyszedł, K. JMci *ante omnia* odesłał. 2. Żeby się cale na miłosierdzie JKMci, żadnych kondycyj nie podawając, puścił, *tantum abest*, aby się miał pakt Zborowskich upominać, abo K. JMci zabraniać, aby wojska swego w Państwa swe, gdy do tego potrzeba będzie, posyłać nie miał. 3. Aby ligę z Tatary *rescindat*. A na utwierdzenie tego, aby osoby, które JKMć obierał, w zakładzie dał. A te osoby (jako mi P. Bruczkowski tłumaczył) rozumieją się, Chmielnicki Tymosz, i Wychowski i inszy przedniejszy. Czerń cale do pokoju chce, i wiadomość była, że mieli do K. JMości z pośrodka siebie *hoc in negotio* wyprawić. Syn Hana przeszłego z Tatary był, którzy już odstąpili dla tego, że dysmembracyą i niezgodę między Kozakami widzą, i że się z Kozaki poróżnili ...asyr, który idąc do Chmielnickiego z żon i dzieci czerniec-
...wet i samych Regestrowych nabrali, których potém na
...y Chmielnicki *proprio aere* wykupił. Basza Sylistryj-
...świadcza JMP. Hetmanowi, dając znać, że Chmiel-

nicki Posła do Porty przysłał o posiłek prosząc, i poddaństwo obiecując. Na którego odebranie, Posła swego wzwyż wspomnionego *viceversa* Turczyn przysłał, któremu Chmielnicki z Pułkownikami, i imieniem Czerni wszystkiéj oddać ją juramentem miał. Lecz Czerń i Pułkowników część żadną miarą na to pozwolić nie chcieli; zkąd to ta wilcza pokora Chmielnickiego. Z Rakocym liga stanęła, który sukkurs znaczny obiecuje K. JMci, i wojsko do wojny ochotne tylko na posiłki czekają.

256.

Rumores ex Ucraina

z niewiadomego miejsca 10 Września 1653.

1. Septembris. Recta Kamenecum a Gliniany exercitus noster iturus erat. Sed erraverunt nostri, quia venerunt Halicium. Et hic error fuit, quia sparsum fuerat, Hani filium cum tota potentia Scythica adventare, ne nostri in campis perpam circumdarentur. Multi ex exercitu diminuti continuo obitu variorum, praecipue Germanorum; deinde discessu ob non solutionem.

Serenissima non libenter vellet adesse Serenissimum bello. Ex Valachia haec certissima. 23 Augusti invasit Konradzki vigilias Cosacorum, qui cum Tymoszko erant, et disjecit uti insperatus hospes, atque in aquas compulit illic existentes: deinde palantes propter commeatum in sylvis, adegit lignis excissis et terra sese obvallare. Sed irrito conatu; quia idem Konradzki fortissime aggressus dicitur cecidisse 5000.— His peractis irrupit insperate in Tymoszki castra et coëgit eum cedere sub castrum seu monasterium fortissime munitum, quos ille circumcirca vallis cum suo exercitu obsedit, sed strictissime a nostris obsessus tum Polonis, tum Hungaris, tum Valachis et Multanis, adeo ut in monte et rupe altissime posito castro, ipse etiam sub monte positus, aqua laboret cum sua Domina matre, Lupuli uxore: aquam ipsis praeterfluentem fluvialem nostri ademerunt: imo fontes varios, ad quos adhuc erumpentes furtim aliquem accessum habebant, D. Konradzki cadaveribus humanis opplevit. Taedet ipsos obsessionis et cogitant subditionem.

Idem D. Konradzki intercepit literas a praeterito Palatino Basilio ad uxorem suam, in quibus ait, nullum se posse auxilium praestare: his perlectis, misit 400 Ungaros, nostros, totidemque Valachos, omnes 1200, qui ipsum Basilium in finibus supra Tyram seu Dnestr morantem dicunt capere. Utinam prospere cedant res.

2. Septembris. Missus est D. Obuchowicz Succamerarius Mozyrensis Lithvanus ad Ungaros, Valachos, et Multanos Soczaviam versus, missique sunt cum eodem 600 numero Dragani cum 6 tormentis, pulveribus et globis. Cum hac militia D. Denoff discessit.

5. Septembris. Venit nuntius ab Ungaro, qui eos jam dixit fuisse post 16 miliaria; attulit haec, quod res bene cedant. Arctissima obsidio. Spes evadendi nulla; Cosacos emori. Sed Silistricensem Bassam fama fert velle venire ad solvendam obsidionem: nescitur tamen, utrum certo.

D. Procancellarius Lith. ducentos et 20 pedites Regi Serenissimo monstravit, deinde praesentavit 300 Cosacos, centum Draganos.

D. Sieniawski 100 equites.

Princeps Dimitr Wiśniowiecki 300 circiter, in duobus vexillis.

Princeps Marschalcus Radivilius 160 Draganos, et alii alios.

Dominus Marschalcus Regni nondum se conjunxit castris.

10. Septembris nuntii venerunt, significantes Chmielnicium et Hanum cum tota sua potentia ante septimanam fuisse sub Berdiczów, et excursiones fecisse in Volhyniam; Polonne accepisse in praedam. Multi nobiles caesi. Totum id habemus ex relatione ejusdem nobilis, qui ex ipsa Polonna venit ad nostrum exercitum. Indies cum hoste nostri sperant se congressuros. Nostri pauci sunt: laneales non comparent. Dominus Marschalcus praeter solitum comitatum, fere nihil militis adduxit.

Chmielnicium filio suo Tymoszko ad solvendam obsidionem ferunt 100 millia Tartarorum misisse. Noster exercitus uno et medio miliari post Podajce manet, sed si securum fuerit, sub Janów versus Buczacz tendet.

257.

Awizy z pod Janowa

z 13 Września 1653.

JKMć wziąwszy wiadomość o oblężeniu Tymoszkowém, którego P. Konracki i z Węgrami pod Soczową obległ, obawiając się, aby mu ojciec odsieczy dać nie chciał, ruszył z pod Halicza ku Kamieńcowi do Chmielnickiego. Mujnak Sołtan we dwudziestu tysięcy przyszedł: Tymoszek kilka dni temu uczynił wycieczkę w nocy, wyrzezawszy do sześciudziesiąt człowieka tak naszych, jako i Węgrów; dział parę powziąwszy, do okopu powracał, ale ich nie uwiódł, bo i sam z wielką szkodą swoich ledwie do taboru trafił. Dziś Rakocy gońca do JKMci posłał, pisząc, aby wyprawił do Césarza JMci, przyczyniając się za nim, aby go w niczém nie turbował, a on osobą swoją obiecując się stawić przeciwko temu nieprzyjacielowi. Wołoszyn též z listami przybiegł do Pana Kanclerza i do Pana Koryckiego, gdzie piszą, że języka mają, iż Chmielnicki na wojsko nasze JKMci będąc niespodziewanie, wszystkiemi siłami chce uderzyć, i zniósłszy, czego mu Pan Bóg nie dopomoże, dopiéro synowi iść na odsiecz. Wojska naszego dwadzieścia tysięcy kładą, ale srodze nędznych i nakoniec chorych. Niemcy od głodu umierają i już ich siła pomarło. Po napisaniu tego listu, dzisiaj w ciągnieniu idąc z wojskiem od Pana Kawockiego z podjazdu przyprowadzono Kozaka, którego w Berlińcach na załodze będącego pojmano. Ten powiada, że Chmielnicki jest; Tatarów nie ma, tylko tych zwyczajnych, co im płaci; przyszło do niego Kozaków Duńskich dwa tysiąca. Trzy razy rozsyłał uniwersały do swoich, aby szli do Wołoch Tymaszka ratować. Nie chcieli go w tém posłuchać: nie wiemże, jeżeli prawdę powiada, aza poniewoli powié, kiedy go będą inkwirować: prędkiéj się jednak wszyscy spodziewamy bitwy.

258.

Awizy z obozu pod Buchowcem

z 15 Września 1653.

Jutro da Pan Bóg Król JMć z tąd ruszy się ze wszystkiém wojskiem na Podajce ku Kamieńcu Podolskiemu, mając wiadomość pewną od Pana Konrackiego i Hospodara Wołoskiego nowego, iż Chmielnicki w Ukrainie z wielką potęgą kupi się, chcąc iść na odsiecz do Soczawy syna swego i Hospodarowéj staréj. JKMć umyślił pod Kamieńcem stanąwszy, pase Chmielnickiemu zaledz, a tymczasem wojska z dziesiątek tysięcy potężnego zemknąć, na dobycie Soczawy, w któréj okopał się Tymoszko potężnie, i zawsze się okopuje, mając przy sobie 6000 albo 8000 Kozaków regestrowych, którym wodę odjęto: jednak twardzi są do dobycia. Głód i smród na nich najgorszy, bo koni i wołów do żywności bardzo wiele mają, a żywić czém nie mają: muszą zdychać.

Po dostaniu Soczawy, złączywszy się JKMć z wojskiem Węgierskiém, za pomocą Bożą, wciąż w Ukrainę pójdzie.

Wysłał był Tymoszko 5000 Kozaków dla dostania pożywienia dla koni i bydła, chcąc się przebić; ale się im nie podarzyło; których wojska nasze, to jest Pan Konracki z Węgierskiemi wsparli. Ustępując nazad Kozacy do Soczawy wiele ich zginęło, wracając się nazad do Kozaków.

Jeden Murza w siedmi set Tatarów Budziackich zaprzedał się; który wprzód do potrzeby przeciwko Kozakom wypadł, i wielu ścinał, luboć jest dwa razy postrzelony od Kozaków nieszkodliwie. Deklaruje się JKMci służyć we wszystkiém za wiernego.

W tém tam oblężeniu rzadki dzień, żeby się po kilka Kozaków nie zaprzedało do naszych, których przyjmują: część ich téż w nocy grzebią nieznacznie.

Listy od Tymoszka do Chmielnickiego i
wzięto; który uskarża się na Lachy, że go obst
jąc, żeby na odsiecz Chmielnicki przybywał. (
pomocy: nic a nic nie widać, Chu

wiedzą, któremu JKMć za Bożą pomocą pas zabieży w prędkim czasie.

259 a.

Awizy z obozu
z 23 Września 1653.

We Czwartek przeszły ruszył się Król JMć z pod Orynina pod Kamieniec, gdzie wojsko ma położyć w okopach nieboszczyka Pana Krakowskiego. Z podjazdu z Ukrainy powracały się Chorągwie, które nie [illegible]omości inszéj, jéno że Chmielnicki w Czechrynie kupic się za uniwersałami swemi kazał do siebie, w Hanie ani Ordzie nie mając nadziejé. Hospodar stary pod Baszkowem ludzie zbiera, mając jakąś nadzieję w Ordzie Białogrodzkiéj. W Soczawie po téj wycieczce Kozaków, — którzy opanowawszy armatę, ledwie się byli nie przebili przez wojsko Multańskie, jednak za nastąpieniem Konrackiego, i Węgierskiego wojska, spędzeni znowu z pola z niemałą klęską swoją, — w kilka dni, na ten Blokans, który P. Dynof z Niemcy był wysoko wystawił zazierając do obozu, potém ich upatrzywszy w ciemną noc, tak niespodziewanie nastąpili potężnie, że gdyby byli granatami trochę wstrętu im ręcznemi nie dali, nim jazda nastąpiła, posiłkując ich, pewnieby go byli znieśli. Potém Tymoszko wczasując się w kotarze swéj od puskarza tak wymierzony, z działa postrzelony w nogę nad kolanem: którego niż do Zamku doniesiono, wiadomość pewna jest, że miał zdechnąć. Potém nasi i Węgrowie przez cały dzień i noc szturmy czyniąc, nic nie wskurali, i owszem wielką szkodę w ludziach odnieśli. Hospodar nowy Hana i Ordę bardzo ujmuje, aby pomocy nie dawał staremu Hospodarowi, obiecując mu połowę skarbów tych, co w Soczawie są. Już się to nie odmieni, że Tymosz zabity. Król JMć wojsko na Ukrainę posyła, lubo dostaną Soczawy, lubo nie dostaną. W pomoc wojska weźmie sześć tysięcy Węgierskiego, a sześć Multańskiego; a jeżeli dostaną, tedy wszystkie wojska cudzoziemskie na Ukrainę ob

259 *b*.

Hulewicz Chorąży Czerniechowski do Marka Lubienieckiego

z Lusina 26 Września 1653.

Nie piszesz mi WMć M. M. Pan, co nowego przyniósł JMPan Iwanicki z obozu. U mnie najpóźniejsza wiadomość *d. 26 Septembris* z obozu u Charzowskiego mostu, że jeszcze Tymoszka dobywają, a Król JMć z wojskiem głodném, niepieniężném, na chudych koniach z kusemi i nieokrytemi Chorągwiami, niekomplementowanemi kompaniami cudzoziemskiemi pod Kamieniec wtenczas ciągnął; i tylko pięć mil od Kamieńca ten to most Charzowski nad rzeką Zbrucą. Stałem też tam kiedyś obozem pod Panem Lubomirskim, kiedyśmy szli pod Chocim. Piszą mi, że Król JMć tydzień miał stać pod Kamieńcem, oczekiwając na wiadomość z Wołoch; a potém piszą mi znowu, że z wojskiem ku Wołyniowi; bośmy IchMMć dawno nie widzieli, na zimę. I tak to być musi, za sprawiedliwym sądem Bożym, którego gniew na nas *provocamus*, że smród i pojrzeć w Ukrainę. Zgoła nie masz z kim *prosequi* wojny. Żołnierz cudzoziemski strojem, choćby chciał co czynić, nie może, bo się nie najadł, i dawno był w izbie: włóczy się *a primis diebus Maji*, niby bydło po polach, a nasi Polscy szarpacze, co zdarli po Koronie, to we Lwowie przepili, przemiłowali, atłasowych żupanów nakupili, i już na grzbiecie od pancerzów podarło się; a owe długości co to jak spodnice zaszargały się w te niepogody, pourzynali, i tak i kusi i odarci teraz i woleli przepić, niżli na owies dla koni chować. I upić się nie mają za co; a nie są chłopi dobrzy, jéno gdy pijani są. Tak *militia anno currenti* bodaj się nam na co przydała. Pisze Żorawski w swojéj na przyszły rok Matematyce, że jako sobie teraz pościelemy, tak się w rok przyszły wyśpimy. Widzę, że na to zabiera się, iż twardo pod boki będzie z takim rządem. *Fiat voluntas Domini.* Dwie niedzieli ju[illegible] mój Pan Podhorecki *exul* [illegible] swoich Rakowic, które [illegible] Starosty Żmigrodz-

kiego cztéry mile za Karostaszowem. Przejechawszy do Karostaszowa w nocy pojmał chłopa, od którego wywiedział się, że tam byli Kozacy. Wypytawszy, gdzie stał Setnik, chłop go tam przyprowadził, zastał Setnika samoósmego pijanego, wziął Setnika Chwastowskiego i Pisarza, sześciu ściął, i przywiódł ich do Huszczy, bo tam rezyduje teraz. Powiedał mi czeladnik jego, który z nim był w téjże 14tą kompaniéj, że cztéry niedziele jutro, jako Chmielnicki szedł do Krymu do Hana po Tatary, i na ten czas go w Ziemi nie było, tylko pułków siedm i Tatarów 12 tysięcy pod Białocerkwią: ale jedno serce i intencya wszystkich, bić się póty, aż albo zginą, albo nas wybiją: do czego im Panie Boże nie dopomóż. Tenże Setnik bardzo tam i Królowi JMci i Lachom urągał, że tak *creduli*, iż wierzą, gdy z pokorą Chmielnicki przysyła, prosząc wrzkomo miłosierdzia. Tuszę, że już w Dubnie ten Setnik, bo go tam miał odwieść. Siła mi ten czeladnik powiedał, co słyszał od tego Setnika; ale *absonum et horrendum* pisać; bodaj tego nie doczekać. Za przysłanie listu od JMPana Skarbnika Krakowskiego wielce dziękuję WMPanu. Odpiszę bardzo rad JMPanu: aza téż niżeli poślesz w tamten kraj, wiadomość będzie pocieszna z obozu. *Primis diebus Octobris* ma tam podług furmana szalony pies na głowę zbity być, czy téż wypić kielich duży krwié z swoim pogańskim pułkiem. Co daj Najwyższy Panie aby było ku pokojowi; żebyśmy i naszym dobrym przyjaciołom, my, którzy się tu trochę wartamy jeszcze, choć już *lubrico pede*, u Styra mieli co napisać.

260.

Awizy z pod Kamieńca

z 29 Września 1653.

Nie byłoby cale z obozu naszego co oznajmić, gdyby nas oblężenie to Soczawy nie ratowało; gdyż tu pod Kamieńcem radzimy tylko (a niebardzo zgodnie), a na skończenie tego czekamy. Po ostatnim szturmie, w którym kilkaset ludzi naszych, a Officyerowie prawie wszyscy zginęli, *nihil innovatum*. Jedyna pociecha téj straty, że Tymoszka z działa szkodliwie postrzelono.

z którego razu umarł: ale są tacy, co go jeszcze wskrzeszają. O Chmielnickim to wiemy, co nam sam oznajmi. Posłał z Czechryna *de data die 4 Septembris* więźnia szlachcica z pokornemi listami, już się nie domagając dawnych paktów żadnych, ale tylko pytając się, co ma czynić na pokazanie wiernego poddaństwa. Na co taki odniósł respons, aby Tatarów rozpuścił, sam spokojnie w Czechrynie siedział, a w Ukrainie dla wojska naszego żywność gotować kazał. Ten posłany szlachcic twierdzi, że Tatarów nie ma, i niebardzo się ich spodziewa, choć często posyła: że czerń do niego kupić się nie chce. Hospodar przeszły dotychczas w Mozłowie siedzi, kędy miał się przeprawiać pułk wielki Kozacki przez Dniestr, od niego na odsiecz posłany pod Soczawę, za którą wiadomością posłał tamtą stroną P. Konracki Pana Wteleżyńskiego, a od nas tą stroną idzie kilkanaście Chorągwi, żeby bronić przeprawy. Hospodaryna Kozaków do Zamku w Soczawie nie puszcza, ale ich w okopach podsyca pieniądzmi, żeby się trzymali. Ponieważ dobycie Soczawy w zwłokę [idzie], a o Chmielnickiego niepotędze jest pewna wiadomość, jutro ruszamy się ku Barowi, a ztamtąd pod Bracław, kędy snać potężna jest załoga. Intencya ledwie może być insza, tylko w Ukrainie wojsko rozłożyć; bo też i same następujące zimowe czasy wojować nie pozwolą, i jesienne niepogody pewnie nas rozpędzą; a nie masz tak dalece i z kim, bo wojska nad czternaście tysięcy pewnego nie masz, i to Niemcom dół wykopawszy sami się zasypią, a nasi Chorągwie zwijają, i uciekają.

261.

Votum Senatora w punkcie propozycyi, co ma Król pod Kamieńcem robić, czy kończyć oblężenie Soczawy, czy iść w Ukrainę?

z miejsca niewiadomego, przy końcu Września 1653.

Przyznam się Miłościwy Najjaśniejszy Królu, że gdybym był *in anteactis* obecnym *consiliis*, nie życzyłbym był Pana Konrackiego do Soczawy z częścią wojska posylać, ani tu WKMci

in persona pod Kamieniec wchodzić:, bo mimo wiele inszych konsekwencyj bardzo uważnych, które ztąd idą, trawić czas tak pogodny pod Soczawą niebardzo *expediebat*, a przynajmniej lepiéj było *et majore* WKMci *gloria* dokazować z daleka, i jako to *belli anceps fortuna*, nie dokazać, *minore dedecore*. Ale kiedyś już WKMć Pana Konrackiego posłał z niemałém wojska uszczupleniem, potém Pana Dynoffa w 1260 Draganiéj, nakoniec sam osobą swoją pod Kamieńcem stanął, *confoederatos Principes* o swojéj intencyéj uwiadomił, żeś dla komunikacyéj *virium*, dla dokończenia Soczawy, dla przeszkodzenia sukkursu sam tu na granicy stanął, rozumiem, żeby było *cum gravi gloriae* WKMci *jactura*, jednego odchodzić kurnika, i gania tylko nieprzyjaciół swoich nie znieść, mogąc tego prędko dokazać. Aleć nie tylko sławy WKMci upatruję w tém ukrzywdzenie: idą ztąd niemałe *incommoda*, na które każdy wojennik obzierać się musi. Jedna, że nieprzyjaciela w tyle zostawimy: druga, że *communicationem cum principibus obligatam* zgubimy: trzecia, że weźmie serce nieprzyjaciel odejściem naszém, swoi zaś krwawym szturmem nadwątleni, poniekąd potruchleją; pogotowiu te narody z natury lekkie i płoche. Przeciwnym zaś sposobem, wysiekłszy oblężeńców, wziąwszy Soczawę, jako *fama*, którą *bella constant*, uderzy po uchu nieprzyjaciela, pójdziesz WKMć na Ukrainę już *victoriosus*, rewokowawszy do siebie wojska swoje, złączywszy siły *colligatorum principum*: które że lubo tylko *accessorium* sił WKMci, rozumiem jednak, że *ad famam valebunt*. Są prawda dwie wielkie *rationes* ruszenia się ztąd WKMci, które przedemną namienione: to jest, że Rzeczpospolita może *exigere* od nas *rationem consumpti temporis* nad cudzą fortecą. Druga, że bytność WKMci ogłodzi Kamieniec, *antemurale* ojczyzny naszéj, na które krótko odpowiem. Najpierwsza, że to konsyderować *praepostere*: bo ta konsyderacya być miała, niżeśmy pod Soczawę posłali. Na drugą, że Kamieniec ogłodzimy, z téj racyéj nie trzebaby nigdy *subsistere* WKMci obozem: bo takim rządem jaki u nas jest, wszystkę Polskę ogłodzisz WKMć, i dla tegoż życzę, że gdziekolwiek się obrócimy, aby *tanta licentia* na spustoszenie miast i wsi nie

była. Ale *sit* to tak, że Soczawa nie ma nic za sobą zostawić *incommodi*, pytam, po co tak skwapliwie teraz w Ukrainę pójdziemy? Formuję ten argument: albo nieprzyjaciel przyjdzie do nas, albo nas przy fortelach swoich czekać będzie. Jeśli nam *occurret*, proszę czy mamy i *tantas vires*, abyśmy *iniquo loco* ubieżeni, (bo nizkąd języków dobrych nie mamy) tak zniszczonem wojskiem rozpierać się z nim w polu mieli? Jeżeli nie, co *aliunde constat* (aleć tu coś pomylono pismem,) to nas nieprzyjaciel osadzi, a zatém ostatnia zguba, i osoby WKMci, i Rpltéj, któréj to ostatnie są *vires*. Jeżeli też czekać nas jeszcze będzie przy fortelu nieprzyjaciel, zbliżywszy się podeń, co daléj czynić będziemy? Dobywać go, jest *contra omnes rationes* i zgoła niepodobna. Rozłożyć wojsko po Ukrainie, bo już *injuriae temporum* pod dachy iść każą, nie godzi się; boby tak łatwiéj nieprzyjaciel pokonał *dispersos, et dum singuli pugnant, universi vincerentur*. Obozem stać ludziom nagim po Ś. Marcinie, i daléj ku zimie, niepodobna. Cóż czynić? Następuje czas do Sejmu, który *ex lege Reipublicae debetur. A prima Octobris* wynijdzie służba wojsku. Zaczém *non constat* WKMci *de intentione Reipublicae* w zatrzymaniu wojsk. Przyjdzie tedy powrócić *ad cor Regni*, zwyczajnego sejmowania miejsca. Teraz pytam, co *satius*, czy powrócić *cum gloria*, czy *ingloria* nie wziąć Soczawy? Masz WKMć gotową *gloriae materiam*; czemuż tedy raczéj téj *arripere*, niż szukając *incertam*, siebie *et Rempublicam in casum* podać? To do tego punktu *pro fide, conscientia*, jako przysięgły WKMci i Rpltéj Urzędnik.

262.

Hulewicz Chorąży Czerniechowski do Marka Lubienieckiego

z pustek Łysińskich 1 Października 1653.

Panowie Dąbrowscy są ludzie łżywi i ten nie tuszę aby widział żonę Tymoszową z Wołoch do Króla JMci z Dumną i z skarbami przywiezioną *etc.* Zaczém na srokatym i chromym czekajmy nowin. Miałem *sub data 24 Septembris* z obozu od Kamieńca:

43.

Naprzód, że Król JMć *24 Septembris* pod Kamieńcem. *2do* Iż Panu Dynofowi w szturmach Kapitanów wybito. *3tio* Że Pana Ubałda wyprawiono z piechotą do Soczawy. *4to* Że Rakocy *solenniter* prosi, aby Król JMć nie oglądając się na Soczawę, ciągnął w Ukrainę. *5to* Że Chmielnicki powrócił z Krymu 10,000 ordy, których ma na koczowiskach u Czarnego lasu, a 30,000 Kozaków i z ordą pod Białącerkwią: sam w Czechrynie. *6to* Nie mogąc się zebrać na Kozaków, bo i u nas i u nich już się przebałamucił, Pana Polickiego więźnia do Króla JMci z listem przysłał, prosząc łaski, życząc pokoju, tylko żeby Król JMć *ultra non progrediatur* z wojskiem dla rozlania krwie, ale żeby od Kamieńca dla zawarcia pakt posyłał, i ta *ad diem 24 Septembris* u mnie po dziś dzień ostatnia wiadomość. — Łasce *etc.*

263.

Jérzy Lubomirski Marszałek Wielki Koronny do Stefana Korycińskiego Kanclerza W. Koronnego

z obozu około téjże daty.

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Kanclerzu Wielki Koronny, mój Mci Panie i Bracie!

Nie chciałem dnia wczorajszego, po odniesionéj *iniquo et non audito* od dobrych Królów *exemplo* w publicznéj wszystkiego Senatu radzie konfuzyéj mojéj, i słówkiem przed WMć Panem *conqueri*, aby choćże *justus dolor*, nie zdał się bydź impetem i ferworem. A to *secreto gemitu* nieszczęśliwéj Rpltéj obchodząc *sortem*, dzień i noc strawiwszy przed WMć Panem jako Senatorem i Urzędnikiem Rpltéj podle mnie siedzącym już *tandem eloqui*, i żal mój wyrazić muszę, który nie tak z mojéj, jako *ex publica* praw naszych *injuria* mieć muszę, kiedy *vox senatoria opprimitur a Majestate, vox*, w któréj ani *laesionem*, ani *intentionem laedendi* nikt sobie, chyba *praevaricato animo fingere* może. Jużci to *actum de nobis*, kiedy *eripitur consulendi libertas*, i niechybnie nastąpić będzie musiało owo: *Quod libet, licet*, kiedy *consulere non licet, quod principi non libet*. Jużci to nie pierwsze *exemplum* na mnie stanęło. Pogrożono jednemu Sena-

cudzoziemskiéj i armaty nie stracić. Trzecia, żeby *confederatis Principibus* i ich *candoru* dodać i serca, i posiłku, którymby *propulsare impetum* nieprzyjaciela mogli, bo i to upatrować było potrzeba, że strzeż Boże, aby tamci którzy są pod Soczawą *dissipari* mieli, tedyby nieprzyjaciel tam dokazawszy czego chciał, a nasze wojsko z Królem JMcią mając już daleko za Barem, albo daléj, poszedł w tył, i mógł pustoszyć *in visceribus Regni*, a tamci narodowie z nami złączeni musieliby do nas stracić konfidencyą. A rzecz pewna kiedy my już teraz *feremus subsidium*, tedy to uczynimy *ex rationibus* sami dla siebie, bo te wszystkie wojska pójdą nam na posiłek i z niemi da P. Bóg *amissas provincias* Ukrainy rekuperujemy: boć i tam wszystko dobrze, i teraz świeżo co *praesente 3 Octobris* Kimeny Janusz Hetman Węgierski przyszedł ze 12,000 ludzi dobrych, i armatę z sobą przyprowadził taką, jaka rzadko na wojnach bywa: dział 4, pod każdém 30 par wołów. Zaczém tych odstąpić a z nimi się rozrywać, nie bardzo *consultum* byłoby. Zechce tedy nieprzyjaciel (jako konjunkcya wojenna perswaduje) *omnes* zażywać *rationes*, jakoby *hanc nostram consociationem armorum* rozrywać: a mając potęgę, (jakoż pewnie kiedy Ordy są, ma i Duńskie Kozaki) tedy zagony zechce *in viscera* puścić, aby nas awokował *ad propria tutanda*, (jakoż lepiéj było niżeli cudze proso oganiać: ale *quod factum, factum*, już inaczéj bydź nie może) tedy nasze kraje jako bliższe, pierwéj *hoc periculum* strzeż Boże *excipere* by musiały. Dla tego tedy zawczasu przestrzegam, napominam i życzę, abyście ostrożnemi byli. WMć Pan z Zastyrza się zemknij gdzie *ad tutiora*. Będzie dobrze, da Pan Bóg, tylko jeszcze niedziel z kilka potrzeba mieć się w ostrożności. Zatém służby moje *etc.*— W obozie pod Baliną *5 Octobris 1653.*

Łukasz Hulewicz Starosta Zwinogrodzki.

Orda i Kozacy zapadli byli teraz koło Owrucza, i tam gdzieś bliżéj Umiero (?); zaczynam obawiać się, aby zasmakowawszy sobie, nie uczynili retyraty; a *resistentia nulla*. Za-ś ostrożności mieć się trzeba, i nie dosiadać.

265.

Alexander Wielowiejski Skarbnik Krakowski do Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego

z Małyszyc 6 Października 1653.

Pocztą teraźniejszą przyniesiono mi kilka listów z obozu od JMPana Kanclérza, który bardzo zachorzał, już to szósty paroxyzm tercyany i inszych defektów zdrowia; ale to wszystko z niewczasu nieprzyzwyczajony. Co mi niektórzy IchMć posyłają z obozu i ze Lwowa awizów, posyłam Wć M. Mmu Panu, acz ci wiem, że WMć M. Pan w to obfitujesz, ale i ja, bylem sobie zarobił na łaskę WMć M. Pana, w któréj ja korzystam i na nię sobie zasługiwać życzę, ochotnie to czynię, pewien będąc, że WMć M. Pan wzajemnie mi będziesz chciał kommunikować. Pisze mi i to JMPan Korycki brat mój, że jako wiadomość *prima Decembris* (?) przyszła, że Han po swoim Bajeranie miał zaraz Ordy wyprawić do Chmielnickiego, który z potęgą nie małą chciał na odsiecz iść do Tymoszka; ale to inaczéj awizy twierdzą. Piszą i to, że kilka Chorągwi *od* Pana Konrackiego zwinąwszy Chorągwie, bojąc się szturmu uszło. We Lwowie zaczęła się znowu płaca wojsku: ale mało co pieniądzmi, ledwo materyami płacą. Piszą i to, że nasze wojsko sobą trwoży dla niemałéj Ordy idącéj, bojąc się, aby ich nie osadzili, ponieważ daleko zaszli, a do tego wojsko rozdwojone. Królowi JMci perswadowali, aby się sam retyrował do Lwowa, ale nie chce żadną miarą. Sejm pewnie *in Januario* tuszą we Lwowie, ale mi piszą, że Król JMć z pomocą Bożą chce w Kijowie zimować, co daj Boże fortunnie. W Krakowie znacznie się szerzy powietrze. Miałem pisanie od niektórych kupców wczora, prosząc o pomieszkanie w wioskach mych. Panie Boże bądź z nami. Pocztarz wczora bieżąc do Warszawy był u mnie, ale i ten powieda, że bardzo złe w Krakowie strony powietrza. Więc nie bawiąc, jedno się z powolnemi całe usługami memi łasce i przyjaźni WMć M. Pana oddaję, i abym w niéj był chowany wielce pro-

szę. Jako na zawsze WMci M. Pana uprzejmie życzliwy przyjaciel powolny sługa

Alexander Wielowiejski z Wielowsi,
w Małyszycach 6 Octobris 1653.

266.

JAKÓB KALIŃSKI DO ORACZOWSKIEGO

z pod Baru 7 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Oraczowski,
mój Mci Panie i Dobrodzieju!

Na prędkiéj wyprawie trudno nowinami długiemi bawić WMPana; atoli czyniąc rozkazaniu WMPana dosyć, co mogę folgując czasowi piszę. Wojsko nasze z pod Kamieńca pod Bar podemknęło się, ale dłużéj nie zabawi tąm nad dwa dni. Ciągnie Król JMć i z wojskiem pod Białącerkiew. Chmielnicki przed Czechrynem; ale pisał gorąco do Króla JMci prosząc o miłosierdzie, już opuszczając *confirmationem* onych paktów. Tymoszko zapewnie zginął. Hospodarowa w Soczawie zamkniona prosi miłosierdzia JKMci, poddając wszystkie skarby, które ma niezmierne przy sobie, ale tu sęk komu się to ma dostać, czy Multanom, czy Węgrom, czy Polakom? Nad trzy dni dłużéj nie będzie tam odpoczywać *inedia et egestate pressa.* Tatarowie odstąpili Chmielnickiego, i czerń *per vim* wygania, ale go nie chcą słuchać. Goniec Moskiewski był sam, ale nie wiemy o czém, bo pominął z Posłem wielkim. P. Chorąży Lwowski w tych dniach wyjeżdża w Poselstwie do Turek *magno comitatu.* Komissya dziś albo jutro skończy się. Dziwna nam była *poena peculatus* na JMPanu Wojewodzicu otrzymana, ale teraz jest ich pod sto, co *simili puniti poena:* taką téż tylko monetą żołnierzom popłacili. W sprawie mojéj nic a nic wzmianki nie było: bo się JMć prędko sam obiecuje do Pinczowa: sami co pewniejszego, i daj Boże pocieszniejszego. przywieziemy WMPanu. A teraz się nieodmiennéj łasce WMci i Dobrodzieja oddawam.- - *7 Octobris* 165

WMPana i Dobrodzieja uniżony brat
Jakób

265.

Alexander Wielowiejski Skarbnik Krakowski do Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego

z Małyszyc 6 Października 1653.

Pocztą teraźniejszą przyniesiono mi kilka listów z obozu od JMPana Kanclérza, który bardzo zachorzał, już to szósty paroxyzm tercyany i inszych defektów zdrowia; ale to wszystko z niewczasu nieprzyzwyczajony. Co mi niektórzy IchMć posyłają z obozu i ze Lwowa awizów, posyłam Wć M. Mmu Panu, acz ci wiem, że WMć M. Pan w to obfitujesz, ale i ja, bylem sobie zarobił na łaskę WMć M. Pana, w któréj ja korzystam i onę sobie zasługiwać życzę, ochotnie to czynię, pewien będąc, że WMć M. Pan wzajemnie mi będziesz chciał kommunikować. Pisze mi i to JMPan Korycki brat mój, że jako wiadomość *prima Decembris* (?) przyszła, że Han po swoim Bajeranie miał zaraz Ordy wyprawić do Chmielnickiego, który z potęgą nie małą chciał na odsiecz iść do Tymoszka; ale to inaczéj awizy twierdzą. Piszą i to, że kilka Chorągwi od Pana Konrackiego zwinąwszy Chorągwie, bojąc się szturmu uszło. We Lwowie zaczęła się znowu płaca wojsku; ale mało co pieniądzmi, ledwo materyami płacą. Piszą i to, że nasze wojsko sobą trwoży dla niemałéj Ordy idącéj, bojąc się, aby ich nie osadzili, ponieważ daleko zaszli, a do tego wojsko rozdwojone. Królowi JMci perswadowali, aby się sam retyrował do Lwowa, ale nie chce żadną miarą. Sejm pewnie *in Januario* tuszą we Lwowie, ale mi piszą, że Król JMć z pomocą Bożą chce w Kijowie zimować, co daj Boże fortunnie. W Krakowie znacznie się szerzy powietrze. Miałem pisanie od niektórych kupców wczora, prosząc o pomieszkanie w wioskach mych. Panie Boże bądź z nami. Pocztarz wczora bieżąc do Warszawy był u mnie, ale i ten powieda, że bardzo złe w Krakowie strony powietrza. Więc nie bawiąc, jedno się z powolnemi całe usługami memi łasce i przyjaźni WMć M. Pana oddaję, i abym w niéj był chowany wielce pro-

[redacted]

szę. Jako na zawsze WMci M. Pana uprzejmie życzliwy przyjaciel powolny sługa

Alexander Wielowiejski z Wielowsi,
w Małyszycach 6 Octobris 1653.

266.

Jakób Kaliński do Oraczowskiego
z pod Baru 7 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Oraczowski,
mój Mci Panie i Dobrodzieju!

Na prędkiéj wyprawie trudno nowinami długiemi bawić WMPana; atoli czyniąc rozkazaniu WMPana dosyć, co mogę folgując czasowi piszę. Wojsko nasze z pod Kamieńca pod Bar podemknęło się, ale dłużéj nie zabawi tam nad dwa dni. Ciągnie Król JMć i z wojskiem pod Białącerkiew. Chmielnicki przed Czechrynem; ale pisał gorąco do Króla JMci prosząc o miłosierdzie, już opuszczając *confirmationem* onych paktów. Tymoszko zapewnie zginął. Hospodarowa w Soczawie zamkniona prosi miłosierdzia JKMci, poddając wszystkie skarby, które ma niezmierne przy sobie, ale tu sęk komu się to ma dostać, czy Multanom, czy Węgrom, czy Polakom? Nad trzy dni dłużéj nie będzie tam odpoczywać *inedia et egestate pressa.* Tatarowie odstąpili Chmielnickiego, i czerń *per vim* wygania, ale go nie chcą słuchać. Goniec Moskiewski był sam, ale nie wiemy o czém, bo pominął z Posłem wielkim. P. Chorąży Lwowski w tych dniach wyjeżdża w Poselstwie do Turek *magno comitatu.* Komissya dziś albo jutro skończy się. Dziwna nam była *poena peculatus* na JMPanu Wojewodzicu otrzymana, ale teraz jest ich pod sto, co *simili puniti poena:* taką téż tylko monetą żołnierzom popłacili. W sprawie mojéj nic a nic wzmianki nie było; bo się JMć prędko sam obiecuje do Pinczowa: sami co pewniejszego, i daj Boże pociesznięjszego, przywieziemy WMPanu. A teraz się nieodmiennéj łasce WMci i Dobrodzieja oddawam.— *7 Octobris* 1653.

WMPana i Dobrodzieja uniżony brat i sługa powolny
Jakób Lassota Kaliński.

267.

Punkta kapitulacyi Kozaków poddających się w Soczawie, i przysięga.

Soczawa 9 Października 1653.

Primo. *Facient de facto Serenissimo Poloniae Regi ac Reipublicae fidelitatem, ac celsissimo Transylvaniae principi, duobusque Palatinis utriusque Valachiae ad bonam vicinitatem, et quod nunquam inimici illorum forent.*

Secundo. *In signum humilitatis et gratitudinis vexilla reliqua coram Generalibus et Commissariis deponunt, quae manebunt pro Serenissimo Rege ac Transilvaniae Principe, retentis apud se ex benigna Generalis ac Commissarii annuentia nomine Serenissimi ac celsissimi Transilvaniae Principis facta, decem vexillis.*

Tertio. *Arma autem et sclopeta majora (hactenus offensiva) similiter coram iisdem humi posita, praemisso juramento in facto ipsis iterum reddantur.*

Quarto. *Nihil ex bonis in arce tempore adventus ipsorum repertis secum auferant ullo praetextu: super hoc jurent.*

Quinto. *Bona Timotei similiter relinquantur prae manibus nostris una cum Dominis Officialibus Polonicis et Hungaricis: ac bona ex ecclesiis Moldavicis ablata restituantur.*

Sexto. *Neminem ex arce secum abducant vel minimum hominum aut animalium.*

Septimo. *In egressu damnum regnicolis non inferant.*

Octavo. *Rebus Palatini, Baronum, ac ullius in arce existentibus se non immisceant, neque illis quidquam patrocinentur. Super his omnibus sub bona fide Christiana observanda singuli jurent.*

Rota Juramenti.

Ja Mikołaj Chwedorowicz natenczas zostający Starszy wojska Zaporoskiego z kollegami z Pułkownikami swemi, przysięgamy na imie Trójcy Przenajświętszéj, Najświętszéj Panny i wszystkich Świętych: Iż my uznawszy łaskę i miłosierdzie naprzód K. JMci Pana N. Miłościwego i Xięcia JMci Siedmigrodz-

kiego, jako téż i Hospodarow IchMciów: jako wierne poddanstwo JKMci Panu Nmu Miłościwemu i posłuszeństwo na tak Miłościwą łaskę poprzysięgamy, tak i Xięciu JMci Siedmigrodzkiemu od tego czasu poprzysięgamy, jako nie mamy nijakim sposobem ani na osobę Xięcia JMci, ani na Państwa jego następować, ale i owszem na nieprzyjaciół onego zarówno przeciwko nieprzyjacielowi stawać. Toż Hospodarom IchMciom a zatém kondycyom w punktach opisanym. Niech Pan Bóg mści się krzywdy imienia swego, na którę przysięgamy na nas samych, żonach i dziatkach naszych. Tak nam Panie Boże dopomóż i ta św. Ewangelia. — Działo się pod Soczawą *die 9 Octobris 1653.*

268.

Alexander Wielowiejski Skarbnik Krakowski do Michałowskiego

z Małyszyc 12 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski,
mój zawsze Mci Panie i Przyjacielu!

Z przeszłotygodniowéj poczty odesłano mi listy ze Lwowa, w których co mi wiadomości udzielają, i ja zarabiając sobie przyjaźń sąsiedzką WMPana wzajemnie kommuniknję. Król JMć *ultimis diebus Septembris* miał się ruszyć z pod Kamieńca, dla zgłodniałego wojska, ku Bracławiu: z tamtąd z pomocą Bożą ku Białéjcerkwi, chcąc przy woli Bożéj i Czechryn nawiedzić, jeśli będzie można, i Tatary Budziackie, co daj Boże fortunnie, z chwałą Bożą, i nieśmiertelną sławą. Kozacy pod Soczawskim Zamkiem jeszcze się bronią potężnie, okopali się dobrze i jeszcze lepiéj kopią. Wodę rzeczną lubo im odjęli, ale jednak studzienki sobie kopią. Prochów téż mają dostatek; już bydła nie mają; koni jeszcze dosyć mają, któremi żywią się. Kiedyby tam jako chyżo przesłać im mąki, bydła, za te konie, ile dobre. Posłał K. JMć do nich P. Machowskiego z Uniwersałem i z kondycyami, aby się dobrowolnie poddali na łaskę JKMci i w miłosierdzie się puścili: nie wiemże jako sobie postąpią. Hospodarowa stara do Zamku z okopu nie chce puszczać Kozaków, nie ufając im, a nie

masz téż komu. Chmielnicki za Dniestr z wojskiem ustąpił: prosi miłosierdzia, na wszystkie kondycye pozwala, któreby jemu znośne mogły być. Temu miłosierdzie pokazać nie słuszna, który nigdy miłosierdzia nie miał nad Chrześciaństwem. We Środę przeszłą był u mnie JMć X. Biskup Poznański, który powiedał o Poznaniu. że nie tak wiele jeszcze powietrze ludzi zabrało, jako WMPanu udano. O JMXdzu Arcybiskupie mi powiedał, że zmarł; tuszy na jego miejsce Xiędzu Wyżdze Sekretarzowi Wielkiemu nastąpić. W Niedzielę przeszłą w Minodze najechano we 20 *circiter* koni w koszulach takich jako Bractwo zażywa. Panią Doktorową Wojnicką, którą zabito, i trzy białogłowy przy niéj, i Pana Zmijowskiego Staneszka zięcia jéj. Wzięto klejnoty i pieniędzy *in paratis* więcéj niż 22 tysiąca. To zrobiwszy ku Krakowu udali się: dotąd nie mogą się dowiedzieć. Nie podobna rzecz aby takie *scelus* miało bydź utajone. Sam Pan Bóg to wyjawi, co zdarz jako najprędzéj. Do Krakowa słałem, ale nie tak gwałtowne powietrze jako głosy były. *Sub tempus equinoctii* bardzo się było poczęło szerzyć: ale już teraz z łaski Bożéj nie tak, co zdarz najwyższa dobroci Boska, aby się cale uśmierzyło. Gród otwarty sądzą. Kamienic niebezpiecznych jest Nr. 12. piwnic kilka. Panu Izdebskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Oświęcimskiemu sługa jadąc na Zamek umarł, ale powiedają że przed tém chorował. Więcéj nic nie wiem. Jedno to, a pewnie, żem jest zawsze WMć Pana cale życzliwym przyjacielem i powolnym sługą.

Alexander Wielowiejski z Wielowsi mp.
W Małysycach do 12 Octobris 1653

269.

Stefan Radłowski ? do Lubienieckiego

z Dubna 12 Października 1653.

Mości Panie Lubieniecki,
mnie wielce Mci Panie i Przyjacielu!

Żadnéj ponowy z łaski Bożéj o nieprzyjacielu nie mamy. daj Boże na długo. Z obozu mój posłaniec powrócił. K. JMć pod Żwańcem stoi: dlatego powrócił, że mu języka dostano, który

za pewną rzecz twierdzi, że Han z Chmielnickim idzie na odsiecz do Soczawy, nie wiedząc o tym, który nie żyje. Na jego miejscu Chwedorenko zostaje; ale i ci mieli się przedać. Upraszali o Pana Machowskiego, którego wyprawił Król. To sobie warują, aby ich zdrowiem darowano. Węgierskiego wojska świeżo przyszło jazdy, piechoty 6 tysięcy. Król też chce ich wojskiem posiłkować jeśli przyjdzie do bitwy. Przy tém moje służby.— W Zamku Dubińskim *12 Octobris 1653.*

Zostaję WMPana życzliwym przyjacielem i sługą
Stefan Radłowski.

270.

Iwundowski do Lubienieckiego
z Brodów 14 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Lubieniecki,
mój Mci Panie i Przyjacielu!

Kopią listu z obozu przyniesionego dnia wczorajszego, (a wyjechał z obozu *9 Octobris*) posyłam WMPanu. Po wielu nowinach, które nam nie obiecywały żadnych Chmielnickiemu posiłków, wczora Hospodar nowy znać daje, iż *d. 29 Septembris* Han ze wszystką potęgą miał się zapewne ruszyć ku nam, utwierdzając Kozaków w ich rebelliéj. Zaczém zamysły K. JMci w Ukrainie ku Bracławiu, odmienić się musiały, i co się było wojsko pomknęło z pod Kamieńca aż pod Zielenice, dziś się powracamy ze wszystką potęgą i siłą naszą, podobno ku Żwańcowi, gdzieby się snadnie i w żywność sposobić, i z Węgierskiemi, Multańskiemi wojski, gdzieby ten nieprzyjaciel chciał iść, na wszystko mieć korrespondencye. I tak widzę ta wiadomość turbuje Panów radnych, że wiele radząc mało konkludują; do tego jednak wiodą wiadome rzeczy, aby stanąwszy pod Żwańcem wszystkiemi siłami kusili się o Soczawę, któréj na odsiecz Buczacka Orda snać idzie. Jako widzę, zwabiła Krymską Ordę, łakoma rzecz, skarby. Dziś też z Krzemińca poczta moja, przyszła, gdzie także mi oznajmuje z Lachowiec, jakoby to hultajstwo z częścią Ordy stało pod Pilawcami. Za pewne nie twierdzą; atoli dla ostro-

żności dają nam znać. To oznajmiwszy, łasce *etc.* — W Brodach 14 *Octobris 1653.*

Jrundowski.

271.

Chorąży Czernichowski Hulewicz
do Wielowiejskiego Skarbnika Krakowskiego
z Łysin 14 Października 1653.

Uniżenie dziękuję WMPanu, iżeś nie zapomniał o mnie życzliwym sobie, choć *peregre* mieszkającym słudze i Przyjacielu. Żyję owdzie, ale co dzień *fugitivus*: bo jako w wojsku Koronném *in horas* mięszają się, dziś stoją *ociantes*, a jutro choć się wrzkomo ruszą, aż za wiadomością w skok *referunt pedem*, tak i my domatorowie zniszczeni, skoro albo *per famam*, albo od krewnych naszych o jakiém pomięszaniu *certificamur* w wojsku zaraz myślimy *dulcia linquere arva*, a w głąb bieżeć, choć już wątku *pro viatico* nie stawa. Takieżmy już i długą wojną i częstém ruszaniem z domów naszych, i zabraniem i przez nieprzyjaciela Rzeczypospolitéj, i *per stipendiarios nostros*, wszystkiego cośmy mieli *exhausti*. Zaczém nic nam nie zostaje, tylko *accusata calamitate temporum, pati et sperare etc.* Późniejszéj od Pana Starosty Zwinogrodzkiego z obozu wiadomości nad tę, co się posyła *de data 15 Octobris* pisaną, nie miałem. Oddawam *etc.*

Po napisaniu listu tego przyszła mi wiadomość z obozu, że dla tego K. JMć retransował ku Żwańcowi z wojskiem nad Dniestr, że list przejęto starego Hospodara do Dumny, która w Soczawie w oblężeniu, pisany, aby tydzień jeszcze trzymali się *in obsidione*, obiecując odsiecz z Chmielnickim i z Sefer Kazy Agą. Tuszą że Han nie będzie, a tych da Bóg bić będą.

272.

Marek Lubieniecki
do Alexandra Wielowiejskiego Skarbnika Krakowskiego
z Beresteczka 15 Października 1653.

Affekt miłości szczeréj, który ja ku sobie znam *etc.* Co mi z obozu przynoszą teraz *in recenti* od Gubernatorów z Zamku Buckiego i Dubińskiego, posyłam same autentyki. Jako widzę.

wojna ta tego roku *non sortietur finem*, bo już pora wojenna mija, lato Komissyéj konfuzyą zeszło, a Komissya znowu zaczęta nie przyszła do effektu. Pan Podskarbi ukazał list Panom Deputatom wojskowym na zapłatę zesłanym od K. JMci, że ta jego wola, aby zapłata wojsku byłą; i tak jedni do wojska po zapłatę, drudzy do Województw i poborów ich po asygnacye posłani. Trwogi sam u nas były wielkie, bo Kozacy i Tatarowie, których 7 Pułków pod Białącerkwią leży, puścili zagony; i w Zasław i w Korzec tak niespodziewanie wpadli, że i do strzelby nie przyszło; jednych wycięli, drugie szlachty, szlachcianek i dzieci ich siła zagarnęli. Nie jedna szlachcianka bez męża, pieszo przybiegła, i nie jeden mąż bez żony i dzieci. *Deploratus status* krajów tamecznych, i nasze *continuo* w trwodze; i ja tu prawie sam pas na Styrze trzymam, i okolice wiadomościami obsyłam; i to już zewsząd pewna, że Han potęgą wielką ku K. JMci poszedł, i co za rozprawa będzie, sam Pan Bóg wié. Ale jakożkolwiek zechcą Tatarkuszowie łupu chciwi zagony różnie puścić, trzeba się Podgórskim i Pokuckim krajom mieć na ostrożności. Aleć i nasze kraje aż po Wisłę kilka tysięcy splądrowałoby; niktby się nie oparł, by nie opatrzność Boża nad nami *sine ullo praesidio* zostawionemi. Dostanie się nam téj wojny i na drugi rok, bo i Moskwa też już na granice nasze z wojski przyszła. P. Mninski Mikołaj jadąc przez Lublin minął gońca Moskiewskiego, z czem nie wié: ale i ten nie darmo; i wątpię by z pokojem. Prowadzono dwóch Kozaków z Pawołoczy kompania Pana Wojewody Czerniechowskiego: tych-em ja o wiele rzeczy pytał, i powiedzieli, że wielka jest *colluvies* Kozaków. I do Litwy wielki Pułk z Podobyłem Pułkownikiem Czerniechowskim poszedł; a nie chybna, że w nadzieję ligi z Moskwą. I tak już *sine metu* zostanie za Dnieprem. Abo się tego roku pojednamy, abo wygramy: to znowu wojna na drugi rok. Niech Pan Bóg koniec uczyni z miłosierdzia swego łaskawy, abyśmy *tandem aliquando* w pokoju gospodarowali sami w naszych krajach. Zboża tanie: korzec Zamowiecki po półtora złotego żyta, owsa po gr. 20. Pszenice po złotych pułtrzecia, a po nasieniu połowicą wszystko taniéj będzie, bo się arcy dobrze zrodziło, tylko mięso, półcie

i nabiały *in duplo* droższe niż w Polszcze. W Polszcze by bydło i owce kupować, a tu prowadzić, tyle drugie zyskałby. Wół na mięso zł. 40 i zł. 50. Owca zł. 4. To co *ad praesens* WMci oznajmuję.

273.

Zbigniew Ossoliński Opat Pokrzywnicki do Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego.

Krzelów 15 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski,
mój wielce Mci Panie i Bracie!

JMPan Pisarz Ziemski Poznański dnia wczorajszego ze Lwowa wrócił, który te awizy przywiózł, a świeże. Naprzód to certum, że Tymoszek nie żyje i syn starego Hospodara, których w zamiecie niesłychanie podłym i nad spodziewanie z działek wyrychtowawszy pozabijano. Dziś dwie niedzieli, jako JKMć z pod Kamieńca ruszył się był ze wszystkiém wojskiem ku Barowi pod Czechryn ku Chmielnickiemu. A na ten czas bez wielkiéj zostawał potęgi, bo czoło wszystko Regestrowych Kozaków pod Soczawę posłał na odsiecz, mało co przy sobie zostawiwszy. Czerń zaś widząc, że Tatarów nie było przy nim, nie chcieli się do niego kupić: i dowiedział się K. JMć o cztéry mile od Kamieńca przez pocztę Hospodara młodego, że Han z wielką potęgą przeprawił się przez Dniestr do Wołoch pod Kamieniczkę *d. 28 Septembris. Tandem* rejterował się Król JMć w bok, i położył się pod Żwańcem nad Dniestrem, dla tego aby wprzód zasiągnąć mógł języka, jak wielka potęga Ordy, o któréj *non constat* jeszcze dotąd: i jeśliby tak wielka była potęga, jako wiadomość jest, tedy chce się Król JMć złączyć z tém wojskiem, które jest pod Soczawą, żeby go ten nieprzyjaciel nie zniósł. WMPan jeśli będziesz miał co świéższego, proszę, racz mi *communicare*. Którego się łasce z usługami memi pilnie zalecam. W Krzelowie *d. 15 Octobris 1653.*

WMPana życzliwy brat i powolny sługa.
Zbigniew Ossoliński Opat Pokrzywnicki.

274.

Alexander Wielowiejski Skarbnik Krakowski do Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego

z Małyszyc 19 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Wojski Lubelski,
mój wielce zawsze Mci Panie i Przyjacielu!

W przeszłym tygodniu miałem wiadomość ze Lwowa, że Król JMć ruszywszy z pod Żwańca mil trzy, dotąd na miejscu obozem zostaje, kiedy wielki podjazd Tatarów i Kozaków, nadpadłszy na naszych bez wieści, zniósł kilka set człowieka. Teraz ani o Tatarach, ani o Kozakach nic nie wiedzą. Z pod Soczawy Kozacy przysięgę uczyniwszy, że przeciwko Królowi JMci ani Rpltéj ręki nie mieli podnosić, (którym P. Machowski piszą, szable, samopały, wróciwszy), pośli do Chmielnickiego, wziąwszy i ciało Tymoszkowe. Sprawował się z tego P. Machowski; ale *ex nihilo nihil. Consulta* była, jeśli Król JMć miał się z wojskiem na Ukrainę daléj ruszyć, czy nazad powrócić? Co *conclusum*, nie piszą. Węgrów przyszło do obozu cztéry tysiące i trzysta jezdy, którym Król JMć obiecał na tydzień po parze Talerów na koń. Hospodarowie téż posłali po tysiącu człowieka konnych, proszą aby ich długo nie morzono na miejscu. Chmielnicki w Czechrynie zostaje. Xiąże Radziwił, piszą, u Dniepru cztéry tysiące Kozaków poraził. P. Konracki na dysenteryą umarł. Kapitaństwo na Kamieńcu wziął po nim P. Zaćwilichowski. W Krakowie z łaski Bożéj *remittit* powietrze; jedno siła Węgrów przyjeżdża z winami, a w Koszycach, w Preszowie, Bardyowie i w inszych tam miastach srogie powietrze. Obawiać się, aby sroższego powietrza nas nie nabawili; gdyż tu u nas Węgierskie najgorsze powietrze. Sejm *in Januario.* Sejmiki prędko teraz *in Decembre.* JéjMć Pani Podkomorzyna Sanocka rodzona JMPana Kanclérza umarła. Więcéj nie bawiąc, jéno z moją niską powolnością łasce się i całéj przyjaźni WMPana pilnie oddaję. Jako na zawsze WMci wielce MPana uprzejmie z dawna życzliwy przyjaciel powolny sługa

A. Wielowiejski etc.

W Małyszycach d. 19 Octobris 1653.

275.

RUDECKI? (MOŻE STEFAN RADŁOWSKI V ID. N. 269) DO HULEWICZA CHORĄŻEGO CZERNIECHOWSKIEGO

z okolic Dubna 20 Października 1653.

Mnie wielce Mci Panie Chorąży!

Już to tydzień jako od Brodów mam o tém, że Król JMć ruszył się z pod Kamieńca, nazad z pod Baru już *reitere* uczynił do Kamieńca. Wprawdzieć ten nieprzyjaciel kto wié co myśli, i zagony rozpuścić mu nie ciężko na dni kilka: ale nie tuszę przecię żeby tak głęboko poszły w Ziemię. Wiem i to że koło Korca tułają się jacyś hultaje, i już to kilkakroć nabiegają do Zasławia, chcąc go dobyć, jako P. Starosta Zasławski pisze. Ale dziś do Dubna jadę: dowiem się lepiéj. Da Bóg jutro będę, i WMci oznajmię i zrozumiawszy rzeczy. Ale jeżeliby strzeż Boże żeby Orda miała się tu zagonić, nie życzyłbym i WMci w Lisinie odstrzelować się, i tego próbować.

Sługa WMć Pana Rudecki.

Co mi o tém WMć piszesz, o tém wiedziałem *20 Octobris.* Wczora téż dano mi znać nad wieczorem, że Ordę pod Równem widziano: w nocy zaś, że pod Zasławiem. Ja przecię w domu; cobyś miał, *des etiam*, a dobrzeby się umknąć ku Styrowi do Łysina i owdzie przewczasować zły raz; bo prędko odsieczy w Soczawie trzeba, i tam nieprzyjaciel iść musi, a do nas jeśli zechcą, tedy nie mnoho; zaczém odstrzelać się im może.

276.

BARANOWSKI DO ORACZOWSKIEGO

ze Starzysk 20 Października 1653.

Submisyéj mojéj przeszłego pisania dosyć czyniąc, awizów, które dnia wczorajszego z obozu od JMćP. Porucznika Usarskiego przyszły, WMć Panu udzielam. Soczawa już pewnie *10 Octobris* nowemu poddała się Hospodarowi. Kozacy którzy tamże byli, obawiają się, aby ich nie ścinano, wprzód się poddali i starszyzny wydali 16 Królowi JMci, których w obozie pościnano, a Polaka jednego na pal wbito, ale nie mianuje P. Porucznik jako go zwano. Był także między tą starszyzną przed podda-

iem się kilka dni. Kozacy z Wołochami poróżnili się w oblężeniu i kilku znacznych Bojarów wielkich zabili i pościnali; ostaek Bojarów uciekło było z taboru do Zamku, i z Semenami, potém do naszych się przedali. Hospodarowa dopiéro tém się potrwożywszy, poczęła traktować, ale i Kemenianusz Hetman Węgierski, który świeżo przyszedł był w sześciu tysięcy z armatą burzącą tam pod Soczawę, nie mniéj ich zatrwożył. Kozacy wydali trzy działa, które po 6 funtów niosą, hakownic 40 i chorągwie wszystkie: przy którém wydaniu poprzysięgli wierne poddaństwo Królowi JMci dotrzymać i Rpltéj, i Hospodarowi nowemu, także Rakocemu życzliwemi bydź. Dobra swoe wszystkie i zdobyczy, i Tymoszkowe w Zamku zostawili. Ciało Tymoszkowe tamże w sklepie jednym w trunnie kobiercami dwiema nakryte zostawa. Hospodarowéj dano na wolą, jeżeli chce do męża w Ukrainę, jeżeli téż do Polski, przy woli éj gdzie sobie wybierze. Hospodar nowy do Zamku Soczawy prowadził się zaraz, i tam przy skarbach ma zostawać do dalszéj dyspozycyi Króla JMci. Przysłał dwóch Bojarów do obozu oddając poddaństwo Królowi JMci i ofiarując się z Wołoszą wszystką przeciwko wszelkiemu nieprzyjacielowi Króla JMci na pomoc, i zaraz wojsko swoje Multańskie i Węgierskie do Króla JMci wysłać miał, z którym skupiwszy się Król JMć w przeszłą Środę w Ukrainę ruszyć się miał. Wesoły bardzo zostawa i wszyscy IchMć Panowie Senatorowie przy nim. Ciż Bojarowie przyprowadzili i oddali od nowego Hospodara Królowi JMci jałowic sto, baranów 300, miodu prasnego beczek 80, i wina beczek także 80. Kozacy którzy przysięgali, wszyscy do obozu wnijść mieli do Króla JMci i z Panem Machowskim. Przy nowym Hospodaru i przy skarbach, tysiąc piechoty Niemieckiéj zostawiono w Zamku Soczawskim. W tych dniach świeżo Tatarowie około Dubna i Lachowiec szlachty wiele w niewolą nabrali, i poszli w Ukrainę do Chmielnickiego, o którym pewnéj, gdzieby zostawał, wiadomości nie masz, i o tém jeżeli z Hanem skupił się. Za inszą okazyą cokolwiek będzie godnego wiadomości WMć Panu wypisać nie omieszkam, a teraz łasce *etc.* — W Starzyskach *20 Octobris 1653.*

44.

277.

Alex. Wielowiejski Skarbnik Krakowski do Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego

z Małyszyc 29 Października 1653.

Spodziewałem się od WMć Pana odebrać jakich pewnych wiadomości Ukrainnych, jako tego, który częste z tamtąd miewasz awizy. Nie mogąc się doczekać, to co mi posłano, WMć Panu chętliwie i z rozkazu WMć Pana partycypuję. Naprzód co mi onegdaj z Niepołomic posłano z listu do JMć Pana Koniuszego. Posyłam i listy *pro confidentia* od niektórych Ich Mciów Wołyńskich, o które nazad proszę. Wczora znowu samym wieczorem odebrałem listy od JMci Pana Sandeckiego mego téż M. Pana. Czém mię awizuje, WMć Panu kommunikuję. To jest pewna, że tam nieomylne rzeczy piszą. Za perswazyą Pana Machowskiego, którego od Króla JMci do Kozaków pod Soczawę posłali, poddali się Kozacy *honestis conditionibus*, bo im téż prochów nie stało: było ich coś nad cztéry tysiące, których rozebrano między piechotę. Skarby *cesserunt in praedam* Hospodarom Multańskiemu i Wołoskiemu. Król JMć i Rakocy nie tykali się ich, ale opóźnione mniejsze tam skarby naleziono, niżeli się spodziewano; bo wszystkie jego pieniądze i dostatki w handlach w Konstantynopolu, w Wenecyéj, w Amsterdamie, i we Gdańsku. Działa i armata została przy Zamku Soczawskim. Logoffet nowego Hospodara i Burkulab Chocimski byli u Króla JMci pod Żwańcem i wizytę oddawali imieniem Pana swego: ofiarowali i zaraz oddali na kuchnią Króla JMci wołów sto, beczek wina 40 i miodu praśnego kilkadziesiąt także beczek. Król JMć z tamtąd ruszył się ku Jampolowi: z tamtąd *tripartito agmine* na troje rozdzieliwszy wojsko dla żywności idzie w głębszą Ukrainę. Posłał do Rakocego Król JMć, do Hospodarów Multańskiego i Wołoskiego, aby dali posiłku *ex foedere*. Więc nie wiemy jaki respons odniesie Król JMć. Od Baszé Sylistryjskiego wrócił się téż posłaniec z listem offertownym, i pełnym przyjaźni, który assekuruje, że Poseł wdzięcznie będzie przyjęty, kiedy przyjedzie; ale się dziwuje że mu ta droga nie spora. Porta Ottomań-

ska każdemu otwarta niczyich Posłów nie zawściąga; ale kiedy przyjeżdżają wdzięcznemi bywają gośćmi. Król JMć nie chce powrócić, ażby co znacznego sprawił; któremu Panie Jezu z mądrości swéj racz pofortunić, i w dobrém zdrowiu szczęśliwie z wiktoryą i pożądanym pokojem daj powrócić. W Warszawie się znowu zapowietrzyło. W Krakowie nie dobrze słyszę. Grodzka ulica niemal wszystka zapowietrzyła się, ale że ku zimie, nadzieja w Bogu, że szerzyć się więcéj nie będzie; co daj Panie Boże. Dyaryusz Elekcyéj Króla ś. pamięci Władysława miałem; ale mi go szwagier P. Adam Rej wziął był. Pilawieckiéj nie miałem, jedno go u ciotecznego mego Pana Cikowskiego widziałem: jeśli go potrzeba, starać się będę abym go dla WMć Pana dostał, i w czémbym jéno usługą moją mógł bydź WMć Panu, racz śmiele rozkazać; uznasz ochotnego. A więcéj nie bawiąc, jéno upraszam abyś WMć Pan jeślibyś co miał nowego uwiadomić mię też nie zaniechał; co i ja wzajemnie czynić chcę. A teraz się łasce *etc.*— W Małyszycach *d. 29 Octobris 1653.*

278.

Syausz Basza Sylistryjski do Korycińskiego Kanclerza Wielkiego Koronnego

w Październiku 1653.

Wybrany między wszystkiemi Monarchami Jezusowemi, sławny między naśladowańcami pokolenia Mesyaszowego, sprawco spraw Rpltéj, sług Nazareńskich przykładzie, wszystkich cnót i zwierciadło prawdy i szczerości, Króla Polskiego pierwszy Namiestniku, znaku przyjaźni, miły Przyjacielu nasz Stefanie Koryciński, którego koniec niech będzie szczęśliwy.— Oddawszy niezliczone pozdrowienia przed obecność Waszę, to się Wam po przyjacielsku oznajmuje. Że doszedł nas przez jednego z sług Waszych przyjacielski list Wasz, w którym cokolwiek jéno przyjaźni godnego napisano było, wszystkośmy zrozumieli, i to Wasze ofiarowanie z chęcią i przyjaźnią wdzięcznie przyjąć musimy. A iż oznajmujecie, że Miłościwy Król Wasz życząc sobie zachowania przyjaźni z Najjaśniejszym i Najpotężniejszym Cesarzem JMcią naszym, do jego Miłościwéj Porty na-

znaczywszy jednego z znacznych Urzędników Posła, chcąc go jako najprędzéj wyprawić umyślnie, jeżeliby miał bezpieczny przyjazd i wolny przystęp, że o tém wiadomości żądacie: tedy miły Przyjacielu mój, raczcie wiedzieć, że Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Cesarza JMci Pana N. Miłościwego wrota każdemu są otworzone, i dotychczas tym, którzy z pokojem i przyjaźnią do jego Porty przyjeżdżali, żadnemu przystępu nie broniąc, wszyscy mile przyjęci byli. Zaczém jeśliż od was zwykłą przyjaźnią i z dawna zachowanemi zwyczajami Posłowie tu przyjeżdżający przy zwykłém poszanowaniu swojém mile bywali przyjęci, czemuż i teraz toż was potkać nie ma? Bo inaczéj Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Cesarz JMć i Pan Nasz żadnego na świecie Posła do siebie nie zaprasza, tym którzy dobrowolnie przyjeżdżają przystępu im nie broniąc, przystojnie ich szanować gotów. O mnie téż Przyjacielu Waszym to trzymając, że w podanych okazyach do pokoju i przyjaźni zachowania służących, pracé swojéj żałować nie będę. A tak bezpiecznie przyjacielskie pisanie Wasze do nas przysyłajcie, oznajmując o zdrowiu swojém. Czém nas zawsze kontentować będziecie. W ostatku modlitwy Temuż, który jest drogą prawdy.

279.

Awizy z wojny od niewiadomego
około 3 Listopada 1653.

Już *certo constat* z języków pod samym nieprzyjacielem wziętych, (z których Rajtarowie JKMci *novo exemplo* Tatarskiego jednego przyprowadzili i Kozaków trzech, Pan Ruszczyc z Panem Sułowskim trzech, a Pan Szemberk z Węgrami jednego ubiwszy ich ze 60), że Han ze wszystką Ordą Sułtana Gałgę w Krymie *pro praesidio*, obawiając się Kałmuckich Tatarów zostawiwszy, przyszedł Chmielnickiemu *in subsidium* we 40,000 Tatarów, i jest przy Kozakach, których jest 20 tysięcy na Derepczyznie pod Szarogrodem. Taborem niedaleko kosza Tatarskiego stoi. Dni temu 20, jako Kozacy stanęli, a półtora miesiąca jako Tatarowie z Krymu wyszli. Że chude konie mieli, nie mogli przyjść prędzéj, których tu Chmiel częstemi prośba-

mi, i ustawicznemi Posłami swemi wyciągnął. Ale Han *ea intentione* ruszył się z Krymu, aby był dostał skarbów Soczawskich; na czém omylony, obrócił do Rusi, i przywiązał się do Chmiela. Boh w polach a nie we włościach przechodzili. Wasili stary Hospodar Wołoski jest przy Chmielu, nie ma tylko 200 koni przy sobie Wołoszy. Czaus posłany do Hana od Porty, aby do Polski nie chodził, i nie wiązał się do Kozaków; jakoż *ultimis diebus Octobris* miał do Krymu wrócić. Nateneczas się dopiéro dowiedzieli, kiedy stanęli pod Szarogrodem o zabiciu Tymoszka; ale o tych oblężeńcach, którzy z Soczawy wyszli, nie wiedzą. Orda chléb wybiera; jedni na miesiąc, drudzy na tydzień. Tatarowie wysiekli byli jedno miasteczko, ale Han na gardle pokarać ich kazał. Jasyr jednak niemały z Wołynia, Polesia i Ukrainy wzięli i do Krymu go doprowadzają. Han i Chmielnicki wié gdzie Król JMć obozem stoi, i wiele ma przy sobie wojska, jeszcze jednak *non conclusum* między nimi, jeśli mają iść pod wojsko JKMci, od którego teraz jako stoją, *distantia loci* mil 19. Kozaków dla tego niewiele, że ich nadmarło powietrzem; drudzy iść nie chcieli tylko starszyzna Kozacka, a przyjaciele Chmielnickiego zostają. Po Panu Konrackim zmarłym *non sine suspicione veneni*, że mu szczęścia *invidebant* i sławy, pułk jego Król JMć dał Panu Szemberkowi. A że wszyscy tego rozumienia są, że nieprzyjaciel nie będzie następował na wojsko JKMci, ale że się wróci, toć wojsko Król JMć w Ukrainę wprowadzi, aby tam zimowało. Za nieprzyjacielem nie pójdzie; ponieważ tak daleko jest; boby téż było *contra artem belli* iść za nim i trafiać na fortele jego. O tém jeszcze nikt nie wié, jeżeli tam Król JMć pójdzie z wojskiem, czy téż poślo, a sam się wróci.

280.

Awizy z obozu pod Żwańcem

4 Listopada 1653.

Jużeśmy się *tandem* pewnéj o nieprzyjacielu dowiedzieli wiadomości. P. Szulowski z P. Ruszczycem złączyy dli
za Mohiłów, i języków dobrych Tatarów pı

takeśmy się sprawili: Chmielnicki z potęgą niemałą na Derepczyznie stoi, któremu Han stawił się ze wszystką potęgą i ze wszystkiemi Murzami i Sołtanami bracią swoją, białegłowy tylko przy jednym Sołtanie w Krymie zostawiwszy. Sołtana Gałgę wyprawił był w kilkunastu tysięcy z Wasylem Hospodarem przeszłym, na odsiecz Soczawie; ale gdy go w drodze o wziętéj żonie i skarbach wiadomość doszła, wrócił się nazad, a komunik wyboczywszy Tatarski, podpadł był pod wojsko nasze na on czas, kiedy Chorągiew P. Teleżyńskiego nad Dniestrem zgromiona. Tatarowie więcéj się nierównie radują, aniżeli Kozacy. Oblężeńcy Soczawscy przyszli do Chmielnickiego, których on zaraz do domów rozpuścił. Toż i z podjazdów Jasnogórskiego potwierdził Tatarzyn, aleć i dnia wczorajszego z podjazdu Mikieszé Pułkownika Węgierskiego pod Kupczewicami mil dwie. Ztąd jeden Tatarzyn złapany we wszystkiém z inszemi się zgadza, przydawszy, że Han na tém miejscu, gdzie i pierwéj stoi, i zmięszkać chce dni 10, gdyż się i Ordom na tak czas długi prowiantować kazał. Chmielnicki supplikuje, aby Han postępował ku K. JMci, pewną mu obiecując wiktoryą; ale Murzowie odradzają, obawiając się Beresteczkiéj. Mieli jednak potężny podjazd pod wojsko nasze wyprawić, którego się co godzina spodziewamy, a o to Pana Boga gorąco prosimy, aby naszych nieprzyjaciół oślepił; żeby tu do nas przyszli: bodajby drudzy do Krymu trafili. Ale jeśli na się tak długo patrzać z daleka tędy i owędy macając będziemy, oni się bać będą, my téż do nich nie będziemy śmieli, to się w niwecz obrócimy; bo wojska nasze, mianowicie piechota cudzoziemska bardzo nędzna; jedna z głodu, druga z takich mrozów gęsto umiera. Rajtarya zaś i Dragani odpadli; naszym tak pieniężnym jako i łanowym zdychają konie. O Hanie ten *rumor*, że za gorącą prośbą Chmiela bodaj na Ukrainie z wojskiem *hiberna* odprawować nie będzie; dla którego Chmielnicki już o chlebie myśli. Był *his diebus* z gorącym zakazem od Porty Czaus u Hana, żeby Wołoskiéj i Multańskiéj nie pustoszył Ziemié, i zaraz zakazał pod gardłem zapadać na granice Wołoskie. Hospodarowi nowemu Stefanowi przyszła od Porty chorągiew *confirmando*, aby

wcale zostawał na Państwie; ale *propter securitatem*, aby ustąpił w granice Multańskie.

281.

Confessata Tatarzyna Genesty

około tegoż dnia 1653.

Tatarzyn Genesty z ludzi Kamamet Murzy, wzięty temu trzeci dzień, to jest w przeszły Piątek, siódmy dzień jako z kosza wyszedł.

Han jest przy wojsku, Gałga Sołtan w Krymie został.

Na témże miejscu stoi wojsko z Hanem od przyjścia do tego czasu, to jest 20 dni, jako stanął przy miasteczku nie wiedząc nazwiska, ale mu już powiedali, że to Szarogród.

W dzień wyjazdu tego z wojska była rada o tém, jeżeli tu w Rusi długo stać i mięszkać mają, jeżeli téż nazad do Krymu powrócić. Tę radę puścił Han na wszystko wojsko Tatarskie, które wołało, i zgodzili się wszyscy, że nie mamy kożuchów, jeść nie mamy co, i insze niedostatki dokuczają nam; wrócić się lepiéj.

Przywodzi Chmielnicki przysięgę na pamięć, że go Han odstąpić nie ma. Orda odpowieda: pod Kamieńcem żywności nie masz; kożuchów nie mamy, zima przed nami; dość tobie będzie, gdy część Ordy zostanie przy tobie. Wojsko Kozackie daleko od pierwszego mniejsze; stoi od kosza dzień chodu: codziennie bywa Chmielnicki u Hana na radę.

Czausza widział swemi oczyma z Jampolu (?) przysłanego dlatego, żeby się nie mięszała Orda między Królem Polskim a Kozakami.

Nie na większy czas byli z Krymu wyszli, tylko aby Lupula ratowali, a skarby Soczawskie odebrali.

Lupul raz przy Hanie, a drugi raz przy Chmielnickim zostaje, ludzi nie ma przy sobie nad sto koni Wołochów.

Kamamet Murza był czatą w Wołoszech, już się powrócił, języków nad dwóch nie miał więcéj, po którego przyjściu była zaraz rada u Hana.

O JKMci i nad to wiedzą, że stoi pod Kamieńcem, i z tę i z tamtę stronę (*sic*) ku Litwie i Siewierzu nie poszło żadnéj części wojska Tatarskiego.

Powieda tłumaczowi, nie mów więcéj nad mię. — Rada Hańska do dwudziestu dni odłożona i pomierzona, póki się nie dowiedzą, że K. JMć na miejscu będzie stał, albo do nich przyjdzie, albo nazad powróci. Co jako będzie Han wiedział, znowu do takiego czasu odłożą swoję na Ukrainie bytność, ale jednak przed śniegiem wrócić się mają, zostawiwszy 20 tysięcy przy Chmielnickim.

Nahajskie konie tłuste, ale Krymskie chude.

Chmielnicki cieszy Ordę jasyrem, gdy nań nacierają: „moja w tém szyja, że was zapomogę w niewolnika“.

Nahajscy z Murzą dobyli jednéj słobody; o co trzech Tatarów obwieszono, a Murza uciekł.

Na arkanach konie trzymają dając obrok, gdy go dostają. U Murzów konie, łuki i pancerze dobre. U czarnych Tatarów mniéj wszystkiego, bo są ubożsi.

Czerkiesów mało co; Budziaccy wszyscy; Dobruczan nie masz.

Chmielnicki usiłuje, aby tu oboje wojska bliżéj przychodziły; ale Czaus zraża Hana mówiąc mu: „jako przyjdziesz na wojska Królewskie, tedy na twoje miejsce inszego Hana zostawi Porta“.

282.

Stefan Oraczowski do Jakóba Michałowskiego Wojskiego Lubelskiego.

z Marcinowic 6 Listopada 1653.

Lubo WMPan od różnych miewasz wiadomość, co się dzieje w obozie Pańskim, tak i ja, gdy mi się co dostanie, chcę aby WMPanu było *commune*. Doszedł mię list JMP. Marszałka Koronnego W., w którym się uskarża na swój kontempt, który odniósł od Pana *in consilio publico*. Co jeśli jeszcze WMPanu nie doszło, ja *in veteri confidentia* WMPanu przysyłam. Żal-ci mi wprawdzie wielkiego, który tak wysokiego w Rpltéj naszéj

Urzędnika potkał *publice*, kontemptu. Bo jeśli się Panu godzi tak znacznego podeptać w Senacie Senatora, jać nie wiem: ale WMPan, który głębiéj w rzeczy wglądasz, *pro suo gravissimo judicio*, czego się nam przyjdzie *in Rep.* spodziewać, możesz snadno osądzić. Ja jednak *in hac calamitate publica vates esse nolo.* Łasce *etc.*— W Marcinowicach d. *6 Novembris 1653.*

283.

Awizy z obozu pod Żwańcem

z 6 Listopada 1653.

Nie mam oznajmić, tylko że tu nieprzyjaciel do nas przyjść nie chce. To mamy tylko za najpewniejszą wiadomość, że przybiegł Kozak z Usiatyna do P. Złoczewskiego, dając znać, że Orda we Wtorek napadła na folwarki Usiatyńskie i popaliła. Cokolwiek było ludzi, wyścinali Tatarowie. P. Złoczewskiemu dwie wsi spalili: ztamtąd jeden tylko uszedł pacholik, którego gonili ze 300 Ordy, jednak go Pan Bóg jakoś wyniósł; na co ludzie patrzyli z miasta. Han obiecuje tabor pod Usiatynem zostawić, jeśli go dostanie: sam komunnikiem chce ruszyć ku Królowi JMci.

284.

List z obozu pod Żwańcem

z 17 Listopada 1653.

Jako nas z początku częstemi i potężnemi nieprzyjaciel infestował podjazdami, tak tuszyliśmy sobie *indies* tu się z nim rozeprzéć; którego, że dotąd nie widać, bardzo boleć musimy. Z podjazdu naszego, który Król JMć wysłał we trzy tysiące ludu, to tylko słychać, że się PP. Starsi nie zgadzają. Kazano się im jednak o wojsko nieprzyjacielskie uderzyć. Na drugi podjazd we 24 Chorągwi gotuje się JMP. Pisarz Polny, który zaraz wyjedzie, by tylko jaka pewna o tém tam wiadomość przyszła. Dnia wczorajszego Tatarzyn przez P. Tarleckiego pod Usiatynem pojmany i tu przyprowadzony, to powieda, że ich wszystkich wysłano na podjazd trzy sta, którzy pod Usiatynem w pasiece zasadziwszy się, języka żadną miarą dostać nie mogą. Han umyślił się już ruszyć do Krymu, ale go gorą-

cą swoją suppliką Chmielnicki zatrzymuje, póko śnieg ziemię cale nie okryje; upewniając go w tém, że Lachowie placu nie dotrzymają, zimna nie zcierpią, a skoro się tylko z swoich okopów ruszą, dopiéro my w nich uderzymy. Ten język powieda, że między niemi i w ich koniech możność wielka: wydziwować się starzy żołnierze nie mogą takowéj Hańskiéj rezolucyéj: twierdząc, jako z Tatarami wojują, nigdy ich w tych tu krajach nie widzieli. Aleć to wszystko skarby Lupula Hospodara przeszłego sprawiły, dla których najbardziéj Han ze wszystką swoją potęgą pospieszył: teraz dla wstydu powieda, że z wielkiéj przeciwko Kozakom miłości. I to pewna, żeby się Han o nas dotąd otarł, kiedyby go Lupul zdrajca nie rektyfikował. Z Litwy przyszły wiadomości pewne, że się Moskwa na przyszłą wiosnę potężnie przeciwko nam armuje, i jeszczeby byli przed jesienią zdradę swoję przeciwko nam wywarli, kiedyby byli z Posłami swemi nie oczekiwali; i goniec, który tu był *ultimario* pod Żwańcem, nie co inszego *intendebat*, tylko żeby się był wojsku naszemu przypatrzył. Posłał także Król JMć Gońca swego P. Młockiego Podstolego Oszmiańskiego do Cara. Nasi PP. Łanowi rwą się gwałtem do domów swoich: lubo się im to nie dobrze nagradza, bo ich nasi czatownicy po gościńcach wszędzie rabują, drudzy się téż zaciągają z Rotmistrzami Kwarcianemi. Wojsko Węgierskie także się téż do domów napiéra: a ma-li się prawda rzec, słusznie, bo w kortach tylko a opończach wyjechali, bez wozów; i jeżeli komu w wojsku naszém, tedy im najbardziéj dokuczają teraźniejsze mrozy. Dnia wczorajszego gruchnęło po obozie, jakoby P. Kalinowskiego Obożnego Koronnego Tatarowie mieli do Usiatyna przyprowadzić: o czém, że dziś nic nie słychać, tedy wątpię, by z tego co było. JéjMć Panią Radziejowską sam umżono; o wakancye dużo proszą. Po Panu Instygatorze Koronnym dostały się wszystkie Panu Szumowskiemu.

285.

List z obozu pod Żwańcem
z 21 Listopada 1653.

Die 19 praesentis czeladzi różnie, która była poszła za Dniestr dla żywności nastrzelano, koni nabrano i wozów: było na 3000 nieprzyjaciela, którzy mówili: „Bolsześmy nawodeli języka „Chmielnickiemu niż wy".

Die 20 JMP. Szemberk, który od podjazdu był pozostał, za łaską Bożą przejął Posła Tatarskiego, idącego do Rakocego samopięt, z czém, jeszcze nie wiemy. Łanowych bardzo siła wyjechało i mało co ich jest, których rabują po miasteczkach; i listy popisano, aby pod gardłem i uproszeniem kaduków na dobrach ich, wracali się do obozu. Ten Poseł namieniony dał się z tém słyszeć, że za niedziel dwie najdaléj musi być rozprawa *per pacta* albo przez szablę.

286.

List z obozu pod Żwańcem
z 24 Listopada 1653.

Na raku jakoś Tatarowie nadzwyczaj idą do nas, co nam mięsza nasze rady, że się ani z tąd ruszamy, nie chcąc się z nimi potkać przy jego fortelach, ani wojska rozpuszczamy, czując o nim w polu. Podjazdy i listy w tych kilku dniach przynoszą, że już minął Usiatyn, i wczora w sześciu milach tylko od nas miał stanąć, ale języka nie mogą wziąć, bo się bardzo strzegą. Tabor miał stanąć pod Usiatynem: zaczém *dubium*, jeżeli do nas podemkną się, czy w Polskę zagonami pójdą, Chmiela w Ukrainę wróciwszy: bo z tamtąd gościniec się dzieli, i była u nich o tém rada. U nas ostrożność wielka i co godzina spodziewamy się nieprzyjaciela, co utrzymało z nami JMP. Marszałka i inszych. JMP. Chorąży poszedł we Czwartek. W tenże dzień Sendomierzanie: ale ledwie się ruszyli taborem przez majdan, halastra obozowa wypadła na nich, i nie małe wozów wyrabowanie było, [i] hałasu: [*acie*] *formata* w pół majdanu sam Pan Hetman gromił; zabito kilku, postrzelano siła bardzo, więźniów wzięto na szubienicę kilkunastu. W tym hałasie dali

się drudzy uprosić; został JMPan Podkomorzy nasz i 400 koni z nim i inszych Łanowych po kawałku. JMPana Chorążego wozom naprzód się dostało. Węgrowie téż gwałtem od nas chcieli ale wzięli wczora kilka tysięcy, i wytrwająć jeszcze. Posłowie Tatarscy przywiedzeni od Pana Szemberka i listy ich do Rakoczego. Bo które mieli do Stefana Hospodara, wprzód posłali i nie doszły nas. To mamy, że Han gotów go mieć za przyjaciela, byle się tego zaprzał przez list, że Polakom pomagał. *Indigne* przytém w nich traktuje Króla i nas, obiecując sobie zwycięstwo pewne. Więcéj pisząc nie trzeba *dubitare*; i w téj bliskości nieprzyjaciela, Hospodarowi nowemu nie cale z pewnych przyczyn dowierzamy. Podjazd przyszedł; twierdzi, że ognie koszowe i ludzi widzieli pod Sołobkowicami, ale języka wziąć nie mogli: mil to odtąd pięć. Czeladzi zaś dwoje uciekło z więzienia, i przyszedłszy,..... *). *In hoc puncto* przyszło od Hospodara do P. Hetmana pisanie, że Han dla bardzo słabego wojska Kozackiego, o czém językowie wszyscy powiedają, nie chce żadną miarą za prośbami Chmielnickiego na nas iść; ale że nie odejdzie z pod Baru, kędy go teraz kładą. W tychże listach pisze Hospodar, życząc tego więźnia Posła oddać, obawiając się, żeby się za tą okazyą wojny większéj nie nabawił: bo w jego Ziemi wzięty. Będzie o tém rada.

*) Widocznie coś w rękopismie opuszczono w tém miejscu.

287.

List z obozu pod Żwańcem

z 27 Listopada 1653.

Jeszcze dotychczas Króla JMci i nas na niewczasach ile pod ten czas obozowych trzyma Han i z Chmielnickim, sam w polu zostając naprzeciwko dawnym zwyczajom swoim; snadź dla tego, jako język wczora przyprowadzony zeznawa, że Han jest w tém upewniony, że i Król JMć i wojska Polskie mieli się zaraz na Święty Marcin z pola rozchodzić, i tą nadzieją ruszył się bliżéj ku nam od Jaroszowa pod Bar. Podjazd nasz, o którym w przeszłym liście pisałem, jeszcze nie powrócił: daj Boże by co dobrego sprawili, jakoż wielka nadzieja w Bogu, bo i dobrzy

i zgodni ludzie poszli. Tego wczorajszego Tatarzyna pojmały pod Usiatynem Chorągwie P. Sieniawskiego młodego: chodziło tych Tatarów trzysta na podjazd, ale tylko chłopa niewiadomego wzięli. O powrocie Króla JMci nie myślić, póki Han będzie w Ziemi, aleć nie długo mu tuszą być: bo ten wczorajszy język powiada, że wszyscy Murzowie wołają, żeby się powrócił.

Miałem *sub eadem data* od swego wiadomość z obozu, że Chmielnicki umykał w Ukrainę, Tatarów na odwodzie zostawiwszy; a Król też JMć 20,000 zaraz posłał wojska, żeby ich urwać na przeprawach.

288.

List z obozu pod Żwańcem

z 1 Grudnia 1653.

Teraz, że nieprzyjaciel zrozumiał, iż my po staremu na jedném miejscu *haeremus*, tego raczéj, aby my na jego nie on na nasze fortele narazili się, żeby nas tém prędzéj z owego sam miejsca *eliceret*, minąwszy Kamieniec między Śniatynem a Satanowem w tył obozowi zachodząc stanął, pod Usiatyn *properaturus*, *a interim* Sefer Kazi Aga przez pojmanego chłopa przysłał list nadzwyczaj po polsku pisany do JMPana Kanclerza, oznajmując, jako się Han dziwuje, że Król Polski tak wielki i sławny Monarcha w kącie z wojskiem swojém zostawając, pola dotychczas nie daje, woląc raczéj Ziemię swojéj spustoszenie cierpieć, niżeli się z nieprzyjacielem odważnie rozeprzéć, z którym ażeby się raczéj rozmówił, albo pole dał, *persuadet*. Dawając do wyrozumienia, że jeżelibyśmy się ztąd nie ruszyli, chciałby pogotowiu w dalszą włość *hostiliter* postępować. Przypomnione w tymże liście pakta Zborowskie i Białocerkiewskie, a oraz i to, że jeżeli Kozacy byli co winni, miał to był Król Polski Hanowi jako przyjacielowi *deferre*, a przytém poczuwać się w tém, żeby go były zwyczajne upominki doszły. Tego chłopa, który listy te przy sobie miał, prawie podczas *consilium*, *quidnam agendum foret*, kiedy się nieprzyjaciel z miejsca gdzieindziéj ruszył, Jaśko Jasnogórski godzinę w noc przyprowadził; dawając znać, że już nieprzyjaciel tylko w pół milu od Usiaty-

nia, i tę wziął przed się *saltim ad apparentiam* imprezę, żeby Trębowlą, Jazłowiec, Podajce i Usiatyn *quam firmissime praesidiis* osadziwszy, pożywienie któreśmy z tamtąd mieli odjąwszy, zagony w dalszą włość puścić. Było zatém *consilium* jako na tak hardy list odpisać, który że trochę przydłuższy, tylko punkta same namieniam. Prócz tedy tego, że się to Sefer Kazy Adze dobrze wypisało i złamanie wiary uczynionéj pod Zborowem z nichże samych i Kozaków poszło, gdy nie dbając na pakta Zborowskie pod Beresteczko znowu przyszedłszy *hostiliter* sobie poczynali, a potém tam szczęścia nie uznawszy, Białocerkiewską pacyfikacyą porzucili, pod Batowem *tyrannice* niewolników wysiekli *etc.* Dał tam *ad intende* JMPan Kancléż, że jako nie my z pod Beresteczka ale Han ze wszystką potęgą uciekł sromotnie *nostris armis* z pola spędzony, tak i teraz nie śmié na wojsko JKMci natrzéć, lubo Król JMć w Ziemi swojéj gospodarz, pole sobie z dawna obrał, i na Hana Krymskiego jako na gościa oczekiwa: a że straszy dalszém spustoszeniem Ziemié, odpowieda na to, że teraz właśnie tak daleko wojsku naszemu do Krymu jako Hanowi do nas, i lubośmy Państwa jego nie nawiedzili, nic pewniejszego, że za daniem najmniejszéj okazyi może się mu to sowicie oddać; a jeżeliby mu się téż w dalszą włość zdało pomykać, i tam pewnie téż znajdzie potęgę pospolitego ruszenia, przed którą sromotnie pierzchał odbieżawszy Kozaków. Że się zaś w to interponuje, że Król Polski bez dołożenia jego nie miał *insurgere* na Kozaków, i do tego mu tak wiele właśnie, jako Królowi do jego Ordyńców, a w ostatku jako sobie chce, i do boju i do rozmowy, jeżeli ma w to siły, pole mu *patet* otwarte. Odesłany ten list jest przez tegoż chłopa, któremu i pojmany Ordyniec z naszym Tatarzynem przydany. A gdy się tu listami obsyłają obie strony, zesłał Han z Chmielnickim do Usiatyna, affektując tego, żeby mu się tam tuteczni *oppidani* poddali; aleć nie tuszę, żeby to miasteczko tak wiele paroxyzmów wytrzymawszy, miało mu się poddać, gdzie zwłaszcza szlachta pobliższa Zamek opanowała, a samo miasto *in defensionem* poddanym dała, wziąwszy do siebie żony i dzieci onychże, żeby *securiores* zostawać mogli. Z na-

szych znaczniejszych temi czasy Pana Szułkowskiego i Pana Chlebowskiego znacznych Rotmistrzów pobrano na podjazd Pana Kłodzińskiego w półtrzeciu tysięcy; a we Czwartek, da Pan Bóg, większy się ma ruszyć na posiłek, a trzeci jeszcze podobno za nim: podwody JMPana Hetmana co szły z Podajec do obozu, Tatarowie zabrali.

289.

KOMPUT WOJSKA POD ŻWAŃCEM.

bez miejsca i daty.

Usarza	853
Arkabuzerów	190
Kozackich	12488
Rajtaryéj	3035
Draganiéj	2933
Piechoty cudzoziemskiéj	8584
Węgierskiéj	2113
Summa	30196

Prócz Łanowych, Węgrów, Multanów i Wołoszy w obozie zostawającéj.

290.

ISLAN GEREJ HAN DO MARSZAŁKA LUBOMIRSKIEGO

z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653.

Jaśnie Wielmożny MPanie Marszałku,
Mój kochany Przyjacielu Nasz miły!

Doszły mnie listy od WMci przez Sefera tłómacza, i Kanclerskie. Jako JMP. Wojewoda Krakowski ojciec niebożczyk WMci, między Monarchami zgodę czyniwał, tak i WMci życzę, jako wola Królewska, jeżeli zechce zgodę czynić, będzie zgoda dobra między nami; wieczny pokój będzie; a jeżeli téż nie zechce, będziemy wiedzieli co z tém czynić. Alebym ja WMci życzył, żebyś WMć miejsce otrzymał niebożczyka ojca swego. Wiemy, że nie masz tam przy tym Dworze nad WMć. Jako WMć zechcesz, tak będzie. Rozumiem, że wolicie WMMć czynić zgodę

z nami; tedy będzie affekt przyjaźni między nami. Jako prędko będzie Poseł, weźmiesz WMć upominków od Nas. Naszych będziemy posyłać do siebie. A zatém oddaję WMć Panu Bogu Wszechmogącemu.— *Datum* pod Usiatynem dnia *2 Decembris 1653.*

WMci wszego dobra życzliwy
Islan Geraj Han Car Krymski Cerkieski.

291.

Sefer Kazi Aga do tegoż Marszałka

z pod Usiatyna 2 Grudnia 1653.

Jaśnie Wielmożny Mci Panie Marszałku,
Mój wielce Mci Panie i Bracie!

Doszło mię pisanie WMci przez Sefera tłómacza WMci, który powiedział nam o wszystkiém. Dziękuję WMci, że WMPan się opuszczasz nas przyjaciół swoich, gdyż o tém WMć oznajmujesz, że sług moich masz u siebie, Fetaka sługę mego, o którego wielce proszę WMci, żebyś WMPan przysłać raczył tego sługę mego Fetaka na imie, a ja téż w czémkolwiek będę mógł usłużyć, gotów jestem. Wiem o tém bardzo dobrze, że WMć jesteś wielkim Panem przy Dworze JKMci, i nad WMć nie widzę, ktoby w takich rzeczach miał sprawić, tylko WMć jako się będziesz starał o to, będzie wszystko dobrze. Jakie WMMPanowie teraz pakta zawrzecie z dobrym zamysłem, na wieki będzie z WMMciami przymierze, a jako WMMć nie zechcecie, także będzie jako przedtém bywało: i powtóre WMPana proszę jako przyjaciel i Brat WMPana, o tego sługę mego na imie Fetaka; a zatém z uniżonemi usługami memi oddaję się w łaskę WMPana.— Pod Usiatynem *2 Decembris 1653.*

WMPana życzliwy przyjaciel i brat
Sefer Kazy Aga Wezyr Jego Hańskiéj Mości.

292.

Awizy kłamliwe,

jakoby do Wojewody Sandomirskiego przyniesione

około 11 Grudnia 1653.

Chmielnickiego na śmierć znoszą; gdzie poległo wojska ośmdziesiąt tysięcy i z Ordą; a naszych wszystkich cztéry tysiące zginęło. Gdzie Kozak przybiegł dniem i nocą dając znać JMć Panu Wojewodzie Sendomirskiemu o tém, gdzie JMć kazał we Czwartek to jest *undecima Decembris* Msze Święte i *Te Deum laudamus* odprawować zaraz po Roratach w Pinczowie. (Zmięniły się brzydko te awizy!)

293.

Podobneż ponowione drugie awizy

około 11 Grudnia 1653.

Pewnie Król JMć potrzebę skończył pod Żwańcem z nieprzyjacielem. W obozie nieprzyjacielskim było Ordy ośmdziesiąt tysięcy z Hanem, Kozaków zaś kilkadziesiąt tysięcy. A Kozacy co byli w Soczawie, co o nich bajano, że pośli pewnie do Chmielnickiego, tak jest: z rozkazania i naprawy Króla Jego Mości, ubezpieczywszy nieprzyjaciela o niesprawie wojska naszego, ubezpieczyli go, aby poszedł przeciwko wojsku JKMci; ubezpieczając za pewne o wiktoryéj z Lachów, gdyby tylko sami chcieli; ażeby jakimkolwiek sposobem wywabić ich do boju. Toż czynił Han, a nasi już wiedząc o tém od Kozaków, w sprawie wojsko stało: nieprzyjaciel téż w sprawie przeciwko naszym postępował z Ordą; i gdy się zbliżyli, naprzód nasi z dział srogą klęskę w nich sprawiwszy, a potém mało co ognia dawszy, tak serdecznie skoczyli, że Kozacy impetu pierwszego naszym nie wytrzymawszy, mięszać się poczęli, nasi zaś na powal ich składali. Między którémi i sam Chmielnicki okrutnie zabit. Zaczém Tatarowie zaraz tył podali; za którémi Król JMć poszedł w pogonią: mało ich co uszło, gdyż JMP. Machowski w kilkunastu set ludu pierwéj niż Król JMć puścił się za-

raz za uciekającemi, i na kilka mil pole okrył trupem Tatarskim. Potém Król JMć sam na posiłek przybył; a ci Kozacy, co ich było cztéry tysiące, Soczawscy, kiedy potrzeba z Chmielnickim była, zaszedłszy w tył Chmielnickiemu, dawszy sobie hasło z naszemi, mężnie i serdecznie z sobą się uderzyli: dla czego nieprzyjaciel ujść nie mógł. Te nowiny rozesłane od Króla JMci przyszły do Warszawy, a tam od JMPana Szydłowskiego do JMPana Bryniechiego. (Ale łgarstwo!)

294.

List z obozu pod Żwańcem,
(awizy prawdziwe, po zmyślonych)

3 Grudnia 1653.

Iż ten nieprzyjaciel *tandem aliquando* z pod Zynkowa i Sołopowiec ruszył się, i otarszy się podjazdem o Kamieniec między Grodkiem a Szatanowem, stanął ku Usiatynu *properaturus*, żeby nam był i pożywienie, któreśmy z tamtąd do tego czasu mieli, odjął. Było *immediate* strony tego *consilium*, co z tém czynić: jeżeli komunnikiem czyli taborem nam natrzeć? Aż *interea* list od Sefer Kazy Agi do JMPana Kanclerza niezwyczajnie po polsku pisany, od Jasnogórskiego Kozaka chłop albo raczéj kalausz przejęty, do obozu dwie godzinie w noc w wigiliją Ś. Andrzeja przyniósł. *Contenta* tego listu: żeby się raczéj Król Polski z Hanem rozmówił, albo mu pole dał, a więcéj granic cudzych pilnując, po kątach nie kopał się, pewien będąc, że jeżeli na tém miejscu zostawać będzie, dalsza włość Państwa jego *desolabitur*. Przypomnione w tymże liście pakta Zborowskie i Białocerkiewskie, i oraz i to, że jeżeli Kozacy winni co byli, miał to był Król Polski Hanowi jako przyjacielowi swemu *deferre*, a przy tém aby się w tém poczuwał, żeby go były doszły zwyczajne upominki. Na to wszystko od JMPana Kanclerza wziął ryspostę, że jako złamania wiary i przysięgi z Hana i z Kozaków przyczyna, tak to mu, (dał Pan Bóg) sromoty wiecznéj i ochydy jego okazyą będzie: gdyż sam, który najpotężniejszemi władnie, tak wiele razy poprzysiężonego pokoju

i tyrańskim przykładem zniesionych pod Batowem niewolników zemści się, jako nad tym, który siła dobrodziejstw i szczodrobliwości Królów Polskich otrzymawszy, i teraz się śmié przy jego zdrajcach oponować: dokładając tego, że lubo spustoszeniem dalszych włości śmié się odzywać, i tam da Pan Bóg uznać może niemniejszą pospolitego ruszenia potęgę, przed którą i pod Beresteczkiem sromotnie pierzchał, odbieżawszy tych, których patrocynuje zdrajców. A przytém, jako onemu do nas, tak nam do jego Państwa będzie, gdy się kiedyż tedyż nieprzyjaźń za jego nieprzyjaźń sowicie oddawać będzie. Ani go to niech nie boli, że polaśmy mu dotychczas nie dali; dawno pole otwarte do boju ma, które Król JMć przed kilką niedziel jako gospodarz w Ziemi swojéj obrał, tak długo oczekiwając niesporo przybywającego gościa: a kto pole pod Beresteczkiem dał, niech się sam osądzi. Królowi jako Panu, wolno będzie i było z poddanymi *pro exigentia* swawoli onychże *decernere*; a że się Han do tego mięsza, i onemu po grzbiecie przy poddanych miasto upominku może się dostać. W ostatku jako sobie chcesz i do rozmowy i do boju, zawsze Hanowi, jeżeli śmié a chce, *campus patebit apertus*. Posłano z tym listem przed kilką dni przenajętego ordyńca z naszym Tatarzynem, na który co za respons będziemy mieli, *propediem* oczekiwamy, zamyślawając o ruszeniu się z pod Żwańca ku tym rezydentom Usiatyńskim za pomocą i błogosławieństwem Bożém.

295.

Andrzej Morsztyn Stolnik Sandomirski

z obozu 4 Grudnia 1653.

Sefer od Hana *2da Decembris* powrócił z listami, zastawszy kosz i tabor pod Usiatynem. Przyszedł z nim Atalik, co tu był na Komissyéj Lubelskiéj. Posyłam WMPanu kopije listów, z których zrozumiesz, jako są skłonni do pokoju. Więcéj się o tém pisać nie godzi, ale Pan Bóg coś cudownego robi, tak się dobre od nich samych otwierają rzeczy. Poszedł dziś w nocy Atalik; nazad jutro się pod Kamieniec obiecał z zastawą, którego

tam odda, a Pana Koryckiego weźmie na to miejsce. O Szóstcie Agowie się zbliżą we dwóch tysięcy, i od nas JMP. Marszałek, Kanclerz, Wojewoda Ruski, Kasztelan Sandomierski wyjadą, i ja nie zostanę; będę chciał znowu poznać się z nimi. *Interim* podjazdy chodzą od nas. Poszedł był P. Kłodziński w dziesiąci Chorągwi, ale wczora ze dniem przyjechali na nich aż pod obóz, i wojsko wypadło w pole. Bardzo się mało wróciło do obozu z razu; ale przez cały dzień wyrywali się z chróstu, gdzie byli zaciekli dla złej sprawy. Przecie Kłodziński dwa razy postrzelony, i Pan Mielecki Rotmistrz, Sławiński Łyczak Rotmistrz zabity; inszych rannych siła, i pobitych, wziętych nie mało. P. Liniewski Porucznik zabity. P. Minor Alexander wieczorem samym już opłakany powrócił. Poszedł był za nimi aż do nocy (Hocy?) P. Czarnecki i P. Sapieha; ale nic nie sprawili. *In recompensam* podjazd Pana Wojewody Bracławskiego pod samym koszem watahę niemałą zniósł, i dwóch języków przywiódł.

Po napisaniu listu przydaję:

Tatarowie nam podpadli i coś czeladzi zagarnęli; wsiadamy pilno, aza Pan Bog da się im sparzyć. Jeżeli te traktaty dojdą, jako ja mocno ufam, tedy się to przecie nie ukołysze przed Środą; a my czekając, aże się nieprzyjaciel rozejdzie, nie ruszymy się przed Niedzielą, to jest *14 Decembris*. To Lwów sobie kładziemy *pro 17 Decembris* najdaléj.

296.

ALEXANDER KONIECPOLSKI CHORĄŻY KORONNY DO MYSZKOWSKIEGO WOJEWODY SANDOMIRSKIEGO

z *Koniecpola 5 Grudnia 1653.*

Z zgodnych języków wszystkich, których przez cały czas z podjazdów wodzono, zrozumiewając relacye, że się nie zanosiło na to, aby nieprzyjaciel miał *aperto Marte* nastąpić na wojsko JKMci, i owszem, że stojąc opodal, zwłoką jakąś zamyśliwał *agere*, otrzymałem dla pilnych spraw moich od JKMci od-

jazdu pozwolenie: teraz *exarsit* nieprzyjacielska *intentio*, o czém mi pisze Porucznik mój; gdyż Chmielnicki z Hanem we wszystkiéj potędze na wojsko nasze idzie. We dwie mili tylko, gdy do mnie wysyłał, byli od obozu: tém podobno pobudzeni, i dobrą imprezę snadź biorąc, że o rozejściu Łanowego żołnierza usłyszeli. Lubo tedy mam dufną w Bogu nadzieję, że za Miłościwym JKMcią i radą przy boku jego będących i odwagą rycerstwa pociechy nie weźmie, że jednak *divinare* trudno *quae sors belli subsequi* może, daję to *sub trutinam alti judicii* WMć Pana, jeżelibyś nie zechciał *authoritate sua* zagrzać ochotnych z Województwa swego, któryćhby ja do usługi Pańskiéj i Rpltéj być nie wzbraniał się kałauzem. O czém téż do JMXdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, JMXdza Biskupa Krakowskiego piszę, także i innych; a jabym porzuciwszy prywaty moje, dniem i nocą także po części, lubo słabemu zdrowiu *non parcendo*, jako najspiesznniéj sam bieżał. W czém tylko czekając responsu WMPana, za którym gotówem w usłudze ojczyzny ochotnie *suscipere operam*. Łasce się zatém WMPana z usługami memi jako najpilniéj zalecam.— W Koniecpolu *d. 5 Decembris 1653.*

WMPana życzliwy brat i sługa powolny
Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny.

297.

Hetman Stanisław Potocki do niewiadomego

z obozu 9 Grudnia 1653.

O progresie naszym, cobym miał udzielić WMPanu, tak dalece nic nie znajduję, tylko to, że ten nieprzyjaciel około Usiatyna się bawi, i w okolicy *grassatur*, a za tym jednego z więźniów od Sefer Kazy Agi ansę dając, do zawarcia zgody przysłał. Która jeśli dojdzie, tego wiedzieć nie mogę, gdyż się dnia wczorajszego pomięszały rzeczy. Bo podjazd ich napadłszy na Posła JKMci, z przedsięwziętéj drogi zraził go. Nie wiemże zaczém, co za dalsze *subsequentur media*. Gdzie na ostrożności wielkiéj abyś się i WMPan mieć raczył, *praecaveo*, gdyż ta *ubique locorum conservat* prowincye.

298.

Wojciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski do niewiadomego

ze Lwowa 9 Grudnia 1653.

Kosz Tatarski na Originie stanął, Kozacy koło Usiatyna; i już słychać, jakoby go dobyć mieli, kędyby ostatek szlachty Podolskiéj zginęło. Kilka stosów ciężkich wytrzymali; aza i dotychczas wytrzymają? Zagony Tatarskie temi dniami opierają się na Wołyniu, a u nas pod Białym Kamieniem koło Złoczowa, Pomorzan, i Podajec ludzi biorą, tracą, gumna młócą, w żywność się sposabiając: na Pokuciu wiele ludzi zabrali. Pode Lwowem co godzina wyglądamy ich, którzy tak bezpieczni, że po kilkudziesiąt koni czatują, a nikt im odporu nie da. Panowie Obywatele Lwowscy, którzy sam osiedli, dali JMPanu Kochanowskiemu Zł. 600, który z ochoty swéj ochotników sam przy Lwowu niemało submittuje się zaciągnąć kilkaset, i na podjazd wyjechać: daj Panie Boże, aby ich zegnał, by tylko większéj Ordy nie przyprowadził. JMPani Sieniawska ubezpieczona od JMPana Hetmana dosiadała w Brzezinach; która wielki niewczas cierpi od Tatarów. Co dzień miasto infestują, chcąc go ubieżeć. Panowie Łanowi większego sam niewczasu owe kraje nabawili (biorąc mocno od chłopów po wioskach), niżeli pożytku; i udają, że się sami czynią Ordyńcami, ale się woli (*sic!*) z niemi nie mieli. Daremna strata. Obawiamy się, aby PP. Obywatele Lwowscy, którzy się sam zbieżeli, nie osierocili Lwowa, obawiając się klęski na obóz, co Panie Boże uchowaj; a powątpiewając o prędkim sukkursie od IchMMci naszych Panów, który już teraz bardzo potrzebny, gdyby kto z tyłu dystrakcyą uczynił sił nieprzyjacielskich. To nas sam najbardziéj trapi w tych krajach, że tu wiadomość z obozu najpewniejsza, że nasi od koni odpadli.

Datum ze Lwowa *d. 9 Decembris 1653.*

299.

Waleryan Szemberk do niewiadomego

ze Lwowa 10 Grudnia 1653.

Z dawnego pisania ostatniego od WMPana w pamięci mając, i z żałością myśląc o niesposobném zdrowiu, jako najprędzéj widzieć, a teraz tém pisaniem mile pozdrawiam WMPana z uniżonemi usługami memi, tudzież téż obsyłam WMPana awizami z obozu, z którego zaledwie ze zdrowiem granicami Wołoskiemi i Pokuciem, Podgórzem, tu do Lwowa przybyłem. Z odwagą zdrowia, przez niebezpieczeństwa Ordy i opryszków, z Chorągwią z rozkazania Króla JMci aż do Kałusza przybyłem. Bo pasy wszystkie Orda zaległa do obozu: tylko jeszcze od Żwańca Wołoską stronę po moście przez Dniestr po żywność, pięć, sześć mil i więcéj jeżdżą, czego czeladź zdrowiem przypłaca; bo od Wołochów bici zostają. W ten tydzień przeszły, około pełni, traktaty z Hanem, albo potrzeba miała być zapewne podjazdem. Albo się Król JMć sam miał ruszyć obozem ku Usiatyniu, albo Jazłowcu. Posyłam WMci do wiadomości troje: jedno komput wojska; drugie tranzackcya obozowa; trzecie paskwil. Których awizów proszę nie szerzyć, i *secreto* trzymać.

Rozumiem, że WMci jest dobrze wiadomo o pojmaniu Posła Tatarskiego i z listami przejętego, o czém WMPanu tu nic nie piszę, gdyż to już dawno *d. 20 Novembris* do obozu przywiedzeni są. Tu trwogi we Lwowie. Z przedmieścia co żywo pouciekało: iż Tatarowie w mili i bliżéj kilkaset koni plądrują. Zbiera się téż podjazdów pięćdziesiąt koni tu ze Lwowa przeciwko nim, dla których złotych kilkaset złożyli. Udają w obozie, że Orda przejęła Posła od Xięcia JMci Hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

300.

Podstarości Śniatyński do niewiadomego

z Śniatynia 13 Grudnia 1653.

Po expedyowaniu onegdajszéj poczty przyniesiono mi z obozu wiadomości, iż w przeszły Poniedziałek odprawiwszy owego

Posła Hańskiego niejakiego Atalika, posłano przy nim P. Wojniełowicza Porucznika Hetmańskiego w kilkadziesiąt koni pod bończukiem królewskim, na których napadłszy Tatarów kilka set, jednych pościnali, drugich żywcem pobrali, insi ledwie nazad do obozu i z tym Posłem przebili się. Onegdaj *10 praesentis* odprawiono tego Posła z tém, jeżeli chce Han zgody, niechajże da w zakładzie co przedniejszych Murzaków dwóch, a od nas *viceversa* będzie miał dwóch Panów zacnych, a dopiero wysadzić mają deputatów; do czego naznaczony snadź JMP. Marszałek Koronny. Ale już przy tym Ataliku nie posłano jéno Sefera tłumacza JMPana Marszałka. Wczora *12 praesentis* Chorągiew JMPana Wojewody Ruskiego wróciła się z podjazdu i przywiedli Tatarów. Ci powiedają, że Han zgadzać się nie myśli, aż wprzód szczęścia spróbuje; i dziś ma podstąpić pod obóz bliżéj. Onegdaj *d. 11 praesentis* przeprawiło się ich kilka set przez Dniestr do Wołoch pod Usieczkiem, i zaskoczywszy nasze czaty, siłę czeladzi nabrali, drugich naścinali. Dzisiejszéj nocy tylko milę dobrą od Śniatyna byli. Od Dniestru téż mam wiadomość, że tam wszędy po za Dniestru gospodarują, włócząc się, i nikogo się nie obawiając, aż ku Haliczu. Wszędy jednak pozastępowali pasy i odjęli około obozu, tylko jeszcze Śniatyn cudownym sposobem wolnym zostaje. Ale mam się .... przeprowadzając to poczty Królewskie, to oganiając się opryszkom i Tatarom. To zaś teraz z Węgrami, którzy haniebnie uciekają z obozu, i dnia wczorajszego 40 pojmałem, których nazad do obozu odsyłać muszę. Dzisiejszéj nocy poszło ich kilka Chorągwi mimo Kołomyją. Powiadają jedni, że dla głodu uciekać muszą, bo od koni odpadają; drudzy zaś, że mają od Rakoczego rozkazanie: ale że nie byli na próbie (?), bo (?) czekam na deklaracyą Hetmańską. Na to się przecie zaniosło, że się na papierze skończy ta wojna; jéno nim to będzie, tém nam licho dokuczy. Król JMć pisze do mnie, abym go żywnością mianowicie chlebem supplementował; ale i u nas o nie trudno, bo młyny dla trwóg porzucono. Jednak przecie wszelakim sposobem starać się będę, lubo przejazd srodze trudny, przez Bukowiny w Wołoszech; i dlatego i z listami po kilkunastu koni, po kilkudziesiąt,

słać muszę. Co dalej będzie, nie omieszkam dawać znać WMć Panu i Dobrodziejowi, póki jéno sposobów stawać będzie.

301.

List z Podhajec.

Podhajce 16 Grudnia 1653.

Piszą iż do nich przyszła wiadomość z obozu *de data decima quarta Decembris;* z kąd oznajmują, że Król JMć zaczął traktaty z Tatary, a JMP. Kanclérz, JMP. Wojewoda Ruski, JMP. Marszałek Koronny i JMP. Sendomirski traktują pod Kamieniem z Tatarami. Hospodar Wołoski i Multański słali do Króla JMci, ofiarując mu wojska, jeśli potrzeba.

302.

List z obozu pod Żwańcem (Traktaty)

17 Grudnia 1653.

Kozacki buńczuk tego dnia powrócił: ale siła nasieczono. Porucznik ich nie wiem czy nie umrze. Koni nabrali im. Tę racyą dają ordyńcy, że na co poczęli uciekać, ponieważ z Posłem śli? a druga, na co w nocy z Posłem chodzą? powiedając, że to jest złodziejska. Po napisaniu tego listu kazano mi pocztę zatrzymać do dnia dzisiejszego, że IchMć Panowie Komissarze przyjechali, zgodę uczyniwszy z tym nieprzyjacielem. Na któréj Komissyéj był z naszéj strony JMP. Marszałek Koronny, Kanclérz, Wojewoda Ruski, P. Sendomirski, a z tamtéj Sefer Kazy Aga, Asnadar albo Podskarbi tameczny i z Karazbejem i Serembej. Do czwartego dnia stały traktaty, które na trzech najbardziéj punktach zasadzali. Pierwsza aby w zakładzie mieli kilku Senatorów względem otrzymania zatrzymanych upominków i względem dotrzymania pokoju. Druga, żeby nim odejdą, jasyr brać i zagony puścić wolno im było w Państwie JKMci. Trzecia, iż Kozaków odstąpić nie mogą; aby przy Zborowskich traktatach zostawieni byli. O włos tedy na tak twardych tranzakcyach nie stanęło. Dowiedziawszy się o tém Król JMć, rezolwował się komunnikiem z wojskiem był pójść. Jakoż o północy w Niedzielę na Poniedziałek już wojsko było wyszło z obozu,

aż wiadomość przyszła przededniem, że pierwszych [illegible]-dycyj ustępują. I tak się Król JMć kazał nazad wojsku [illegible]; a do Panów Komissarzów napisano, żeby, jako można [illegible]-dziom, konkludowali. Przyszło tedy do drugich punktów. A co strony jasyru, tego odstąpili, za przyobiecaniem korrupcyj 40 tysięcy. Z Kozakami zaś traktowania nie potrzeba, powiedział; ponieważ są pakta Zborowskie, przy których Tatarowie mocno stanęli. Potrzeba było traktaty rozerwać, a w małej potędze trudno było do nich pójść i z znędznioném wojskiem, zgoła by było trzeba po desperacku sobie począć, i przebijać się do domu. Lepiéj choć nie pewny jakikolwiek pokój trzymać. Panowie Komissarze woleli żadnego skryptu nie dawać, ani przysięgi żadnéj uczynić, wziąwszy tylko od Tatarów zastawę Murzę jednego, a naszych Panów dwóch, jednego JMPana Wojewodzica Ruskiego, drugiego Pana Oleśnickiego Podkomorzego Sendomirskiego dawszy Tatarom, dnia wczorajszego powrócili. Pokój, jaki mógł bydź. Do Ukrainy, nie bronili Tatarowie wojsku JKMci na stanowiska: tylko żeby bez krzywdy Kozaków. Przy traktatach od Kozaków nikt nie był, ani do Króla JMci nikogo nie posyłali. Dorozumiewać się tedy, jaka jest pokora, i długo tego pokoju? Król JMć dnia jutrzejszego jedzie do Warszawy na Sokal; a wozy na Lwów pójdą.

303.

List z pod Żwańca

17 Grudnia 1653.

Tandem hic finis bellorum. Pokój stanął, bywszy kilkakroć już na zepchnięciu zaczętych traktatów. IchMć Panowie Komissarze pod Kamieńcem listem Króla JMci zagrzani skończyli i zawarli tym sposobem. Upominki zatrzymane oddać Tatarom; i na potém zwyczajnie oddawać: oni za to przyjaźni dotrzymać, spólnie mieć z nami przyjacioły i nieprzyjacioły powinni, i przeciwko Kozakom, *si non stent pactis*, sami się ofiarowali. Na pewność tego zastawy dane: od nas P. [Lanckoroński] [1]) Wojewodzic Ruski, P. [Oleśnicki] [2]) Podkomorzyc Sendomirski; bo upominki za drugą osobę *censentur*. [A Tatarowie dali téż jed-

nego z Tatarów *pro obside* [3])]. Wszystko *sub nomine* Posłów albo Rezydentów, *non obsidum*. Zagonów rozpuszczać wychodząc z Ziemié teraz nie mają. Kozakom do czasu (bo tak Tatarowie sami chcą) *ad normam* Zborowskiéj tranzakcyéj pobłażono; *sensim* mają *sequi meliora*, a jeśli pogaństwu *fides*, którą nam chcą cudzoziemską wojną *approbari*. Komissarze z naszéj strony IchMMć JMP. Marszałek Koronny, P. Kanclerz, P. Wojewoda Ruski, Kasztelan Sendomirski, i Pan Wołyński. Z ich, Sefer Kazy, Subhankazy, Serymbej, Kaszaybej, Murtazabej, Karazbej. Więźniów wzajemnie sobie oddawamy. Król JMć jutro ku Lwowu rusza się, a Han wczora z pod Usiatyna w zad poszedł. Na te wszystkie tranzakcye, ani skrypta, ani przysięga żadna nie zaszła; zawsze będzie Rpltéj zastawy odebrać i wojować wolno.

Powrócił*) tedy Król JMć już nie na Sokal, jako był koniecznie umyślił, od czego ledwie odwieść się dał, *ipsa altissimi providentia*: gdyż kilka tysięcy Tatarów z Nuradynem Sułtanem zasadziwszy się w borach ku Sokalowi, aby go byli mogli pojmać, czekało; ale na Lwów, kędy szczęśliwie do Warszawy powrócił.

Potém różne legacye, jako między Tatarami tak i między Królem JMcią i Rpltą następowały; gdzie pakta zawarte ztwierdzone i poprzysiężone, z obudwu stron tako między Hanem, jako i Królem JMcią Murzami i Senatorami zostały; aby spólnie Kozaków znosić, i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi stawać. (Które pakta i legacye są w *czerwonych księgach* pisanych w nowszych). *A interim* Islan Gierej Han umiera i *motus* między Tatarami w obraniu Pana następuje: gdyż jedni chcieli brata rodzonego Mechmet Giereja, który aż za Konstantynopolem na pewnéj zostawał insuli, aby był z przeszłym Hanem *motus* nie czynił: drudzy chcieli syna przeszłego Hana. Jednak Porta naznaczyła im i posłała Mechmet Giereja, który się na Państwie został. Upominki wszystkie którekolwiek były zatrzymane według pakt z niemi zdawna postanowionych, odesłane były:

[1]) [2]) [3]) Lanckoroński, Oleśnicki, i wyrazy powyższe w klamrach, są późniéj inną ręką dopisane.

*) Dalszą opowieść już snadź sam Michałowski dokończył.

krom tego często a prawie ustawiczne extraordynaryjne Urzędnikom Hańskim, jako Sółtanowi, Sefer Kazy Adze, Podskarbiemu, Murzom, Bejom inszym często bardzo posyłane bywają.

304.

Awizy z 19 Grudnia 1653.

Ze Lwowa piszą: tu u nas stały się trwogi wielkie, gdyż wczora trzy mile ztąd od Wołynia Tatarowie brali ludzie. Tak tedy to interpretują, że z Królem JMcią stanęła zgoda i na ostatku zagony Tatarowie puścili, dając znać że się już nazad wracają.

305.

Z Sieniawy z pod Rymanowa

20 Grudnia 1653.

W przeszłym tygodniu nie małe u nas trwogi były: jakoż pewnie Tatarowie poza Lwowa i stronami brali i palili, gdyż i u nas ognie było widać, i ci Strażnicy nasi co około Sambora są, o wielkich niebezpieczeństwach w przejazdach powiedają; i że pasy całe pozastępowane, i że nie mogą ku obozowi przechodzić. W tym tygodniu ucichły nieco te trwogi, Pan Bóg-że to wié, co daléj będzie.

306.

Wiérsz na cnotę złanników pod Żwańcem

20 Grudnia 1653.

Stój, nie uciekaj żołnierzu wybrany,
Dokąd tak prędko bieżysz zmordowany?
Rozumiész, że cię już nie znajdzie doma
Zguba widoma?
Pewnie cię żonka pod podołek skryje,
Kiedy czas przyjdzie, i grom cię zabije,
Choćbyś się zamknął w lamuz murowany,
Kpie .....!
Takżeście bardzo Ojczyznę złupili:
Kilka set złotych żołdu na koń wzięli,
Okrom legumin, łanowego chleba.
Wieszać was trzeba!

Waszym to przodkom imię Polak dano,
Bo ich bitnemi w polu uznawano.
A to wam teraz przy włosianéj zbroi,
Kądziel przystoi.
I nie dawnoście z domu wyjechali,
I jużeście się nazad powracali:
Spytają tam was, coście tam sprawili,
Żołnierze mili?
Tak wielką nędzę przez to zaciągnęli,
Kilka set złotych żołdu na koń wzięli.
Kiedy wojować, to wy uciekacie;
Owóż ich macie!
Majestat Pański na placu zostaje:
Z jakim niewczasem. Dotąd nie ustaje
W pracach codziennych około całości
Waszych wolności.
Senat poważny dosyć wytrzymuje:
Żaden tu ciepłéj izby nie smakuje
Hetman i wojska. Tylko na koń wsiadać,
W pole wypadać!
A wy do domu teraz wyjeżdżacie;
Już i na Boga i honor nie dbacie,
Żeście nie chcieli w polu pod namioty
Dotrzymać cnoty.
Nie mówcież, żeście Koronni Synowie,
Aleście są kpi i z k.... synowie,
Że opuściwszy tak szczęśliwy progres,
.... was pies.

RZECZY z ROKU 1654.

307.

JAN ATEL MAJER
DO OCHOCKIEGO REKTORA AKADEMII KRAKOWSKIÉJ
ze Lwowa 31 Stycznia 1654.

Koło Lwowa żołnierzów pełno: zaczém téż i rozbojów. Pana Borboniego służebną zabito, i na cztéry tysiące wzięto; także kilku szotów. Tatarowie po większéj części na Ukrainie zimują, i za Linią. Którzy na Polesiu ku Litwie i daléj srogie szkody poczynili. Chodził P. Sapieha Pisarz Polny z bratem swoim gromić ich; któremu trzy tysiące desygnowano było ludzi. Ale nie chcieli; gdyż *insolentia* sroga, nikogo nie słuchają. Siedm tylko Chorągwi ochotnych poszło: kędy z łaski Bożéj szczęściło mu się, gromiąc Tatary. Gdy zaś poszedł pod Konstantynów za drugiemi, nie chcieli z nim iść, i tak tylko z swoją z bratnią Chorągwią poszedł: i tak obskoczeni od Tatarów i pojmani. Którego Tatarowie wypuścić jedni chcą; ale brata dla okupu zostawują. JMP. Hetman w Podajcach mieszka; a żołnierze *sine omni disciplina* zostają.

O Chmielnickim *vox* ta *fertur* i z Kamieńca i z Ukrainy, i z inszych miejsc, jakoby z poduszczenia i naprawienia tych Kozaków, którzy byli w Soczawie, Bohun Chmielnickiego miał zabić. Hospodar nowy na Państwie siedzi. Staréj Hospodarowéj puścił kilka dzierżaw na granicy Węgierskiéj dla sustentacyéj, a starego Hospodara syna priscowano (*sic*). (Taki tam jest zwyczaj, że nosa trocha naderzną; gdzie już taki nie może panować). O czém dowiedziawszy się stara Hospodarowa, z żalu umrzéć

miała. Wyziny spodziewają się; Ryb słonych nie wiele, i drogie. Fig, rozenków, i inszych rzeczy nie masz. Z Wenecyéj piszą, że szafran nowy rozwoka trzecim groszem staniał. P. Bieganowski do Turek w poselstwie wyjechał, z którym kilka Paniąt wyjechało, i P. Sobieski Starosta Jaworowski.

308.

Awizy z Litwy o wojnie Moskiewskiéj

z pod Orszy 4 Lipca 1654.

Zrozumiawszy Xiąże JMP. Hetman z szpiega jednego, że Moskwa na Święty Jan swój według starego kalendarza pod Smoleńsk podstąpić miała, (bo u nich taki zwyczaj, że zawsze na któregokolwiek swego Świętego pamiątkę zwykli szczęścia próbować) a do tego z Smoleńska żadnéj nie mając pewnéj wiadomości o nieprzyjacielu, i jeśli jest wojsko pod Dorohobuzem i jeśli sam Car jest, (bo w chłopiech żadnéj nie masz życzliwości, jeszcze niecnotliwi ludzie na wspak udają rzeczy, żeby nas ułowili, jako teraz udawać poczęli, że i wojska powróciły, za śmiercią Cara, i tak to jak własną prawdę udawali,) wyprawił Pana Ganskopfa Obersztерlejtnanta, dawszy mu kompanij Niemieckich Rajtarów i trzynaście Chorągwi lekkiéj jazdy, a 4 kompanie jegoż Draganów, kazawszy mu iść pod Smoleńsk, i jeśliby tam nieprzyjaciela nie zastał, żeby szedł i daléj, i do samego Dorohobuza, gdzie o wojsku nieprzyjacielskiém powiedano.

Wyszedł tedy *1ma Julii* z Orszé Xiąże JMP. Hetman; samego prowadził dwie mile od Orszé aż do Kropiwnéj rzeki, (miejsce to na którém przed lat stem Xiąże Ostrowskie z Xięcia naszego Hetmana pradziadem 40 tysięcy Moskwy zbili), tam dawszy mu błogosławieństwo, i Officerów napomniawszy, żeby powinność kawalerską dobrze odprawowali, a temu jako starszemu posłuszni byli we wszystkiém pod srogiém karaniem, nazad się wrócił, i wojsko przy sobie będące ostrzegł, żeby gotowi byli.

Przyszła tedy *6ta Julii* taka wiadomość od Pana Obersztеrlejtnanta Ganskopfa, że *4ta Julii* pod Smoleńskiem nie zastawszy nieprzyjaciela, ani nawet wiadomości o nim, szedł z ludźmi swe-

mi dalėj, i przeszedł most na Dnieprze pod samym Smoleńskiem. Tamże uszedłszy milę od Bohdanowėj okolice, (gdzie Król Władysław obozem stał, kiedy Smoleńskowi przed lat 20 dał sukurs,) w mili nalazł nieprzyjaciela w 15 tysięcy stojącego obozem i niespodziewającego się nic na się. Skoczyć tedy kilkom kompaniom chyżo kazał na straż, i kiedy się nasi z strażą nieprzyjacielską tak dobrze starli, że na niéj jechać poczęli, skoczył *resolute* ze wszystkimi ludźmi, i zmięszany z Moskwą wpadł w obóz nieprzyjacielski. Tamże Pan Bóg poszczęścił, że drudzy i do broni nie dopadli przed strachem. Bito, sieczono, na godzinę i dalėj; że jednak lasy były, salwowali się prędko gdzie kto mógł, ale przecie trupa kilkanaście set zostawili, i pagazie. Nasi więźniów dobrych Bojarów nabrali i Tatarów aż z za Astrachani Chorągwi kilkanaście. Wojewoda ich abo Hetman Polny zginął, od naszych rozstrzelany. Między więźniami Chorąży Carski, co Carską Chorągiew za tym Wojewodą nosił.

Nie kontentując się tém, a wziąwszy wiadomość, że jeszcze 20 tysięcy Moskwy dniem po tych ciągnie, a drugim Car z ostatkiem wojska i z armatą, zajuszeni szczęściem poszli dalėj. Ale na straż tylko napadli potężną, którą i tę znieśli i precz zapędzili. Aż wypadłszy w pole jedne, obaczyli wojsko wielkie i piechotę z spisnikiem; w dobrym tedy porządku nazad retirować się poczęli. Puściła się była za nimi kawalerya, ale nic im uczynić nie mogła. Ścierała się z nimi straż jedna dobrze, aż do passu jednego, i tam porządnie przeszli i przeprawili się. A Dragani nieprzyjaciela na sobie i na muszkietach otrzymali, i tam stracili ze trzydzieści swoich i więźniów niepotrzebnych puścili. Moskwa też u tego została passu, dalėj iść nie śmiała.

Nasi zaś przeszedłszy most i miasto, i z swoimi się pożegnawszy, powracają z wiktoryą nazad. A wieczór sam tegoż dnia *4 Julii* straż za dnia widziała, że Moskwa pod murami Smoleńskiemi stanęła, a insza przez Dniepr przeprawowała się bajdakami, które z sobą mają. Cara też samego obiecuje, że pewnie, jeśli nie *6ta*, jako to dziś, tedy *7ma* ma stanąć pod murami. Snać tak chce uczynić: opasać do koła miasto, a sam ma stanąć obozem na Krasnym. Obiecuje, że i nas prędko ma na-

wiedzić, i do Litwy w głąb myśli. Ale aza mu Pan Bóg nie pozwoli. Xiąże JMć czeka na Pana Ganskopfa ochotnie, a sam Chorągwie, co po wsiach stały, ściąga do siebie, patrząc co nieprzyjaciel zacznie daléj; bo pewnie oddawać swoje zechce, albo przynajmniéj będzie się pytał, co się u nas téż dzieje. Czekamy co godzina.

309.

Dalsze awizy z tamtąd.

7 Lipca 1654.

Po napisaniu przyszedł P. Obersztęrlejtnant Ganskopf i powrócił szczęśliwie z czaty z ludźmi swymi. Bojarów 7 i Tatarów 3 przyprowadzili więźniów, z których jeden samego Cara Chorąży, co znak Carski nad Wojewodą powinien nosić. Chorągwi 13 oddał nowych i starych pięknych, których jeszcze u ludzi co pozad idą, ma bydź kilka; więzniów bardzo posieczonych, (jakoż i z tych rzadki nie ranny) w Smoleńsku zostawił. Do relacyéj wczorajszéj ta tylko nowa *circumstantia*, że ich zbiegł w śpiączki i na pół pijanych, bo ich Wojewoda starszy na św. Jan dnia tego mocno częstował, tak, że naprzód nasi 4 konie, potém 10, potém 30, aż w sam majdan albo rynek obozowy weszli cicho, aż potém od kilku idących postrzeżeni, którzy krzyknęli, Litwa, Litwa! Dopiéro do broni się rzucili, i alarm uczynili, za którym awangwardya wpadła, a potém i insze Chorągwie. Bili, siekli, do samego dnia, zdobycz wielką wzięli we srébrze, pieniądzach, denhach. Wojewoda sam w namiecie zabity, i ten obóz, w którym ośm tysięcy było, na głowę zniesiony i wysieczony; bo tegoż wojska dwa jeszcze obozy były. Bo wygodami albo pułkami stali, które pewnieby były w strachu, gdyby pospołu stali: ale że osobno, za tym hałasem do sprawy przyśli. O czém nasi w nocy wiedzieć nie mogli, aż rozedniało, dopiéro nasi téż ich gotowość obaczywszy, nazad powrócili z małą swoich szkodą; bo i ci których za straconych mieli, znowu się zjawili, i ledwie 30 między sobą dorachować się nie mogą. Strach i konsternacya w nieprzyjacielu wielka, i do Cara z tém rzucili, i sami tego dnia jako udano było, pod Smoleńsk nie przyszli. Ale ci więźniowie obiecują nam pewnych z podziękowaniem go-

ści, których czekamy, mając nadzieję, że Bóg przy sprawiedliwéj będzie, a ich krzywoprzysięztwo skarze.

310.

Wyprawę Cara na Litwę z Moskwy, donosi Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński Podkanclerzemu Litewskiemu

10 Sierpnia 1654.

Kniaź Alexy Trubecki trzeci po Caru, z kilką Regimentów pieszych i jezdnych żołnierzów, mając poddanych Carskich różnych przy sobie 27 Chorągwi, wszystkiego ludu pod nim było na 10,000. Był jego wyjazd bardzo dostatni; przy nim był dumny Bojarzyn przezwiskiem Dołgoczuha, i Kanclerz Carski z swoim Dworem.

Patryarcha nie daleko swego dworu kazał zbudować salę, na której pospołu z Carem stojąc, na przechodzące wojsko patrzał. Sam Car Bojarów i innych Officerów do wierności i męztwa napominał. Patryarcha zaś błogosławieństwo wodą święconą dawał.

Przed wzwyż mianowanym Kniaziem Trubeckim niesiono chorągiew kosztowną Zbawienia, (a po moskiewsku spaszenia) nazwaną, do pieszego żołnierstwa należącą. Na téj chorągwi z jednéj strony był namalowany Zbawiciel, z drugiéj zaś strony Najświętsza Panna z Aniołem zbrojnym, który dwoma palcami groził polskiemu żołnierzowi. Skoro tę chorągiew pospólstwo obaczyło, żegnać się poczęło, rozumiejąc, że cudo jakie uczynił.

Po Trubeckim Kniaź Adoffski i Zinskin Bojarzyn z tak wielkim ludem i dostatkiem jako i pierwszy.

Po nich Kniaź Jakoff z wielkim dostatkiem i 16,000 ludu ciągnął. Temu do Wiazmy naznaczono iść.

Car sam następuje; a naprzód przy bramie Zamkowéj, którędy żołnierz miał iść, wystawione było *theatrum*, na którém Metropolita, Władykowie i Archimendrytowie z swemi obrazami, kadzielnicami i wodą święconą stojąc, błogosławili

Szedł tedy naprzód Iwan de Grion z tysiącem Draganów jeszcze niedobrze ćwiczonych i uzbrojonych. Po nim Franciszek Klaudius de Spewille, który niedawno z Polski przyszedł z półtorą tysięcy Draganów, Draganiéj dobrze ćwiczonéj.

Za niemi następował Artemon Siergiewicz ze trzema tysięcy strzelców nad innych lepiéj uzbrojonych i dostatniéj. Przed nim prowadzono koni dziesięć po turecku ubranych i miał przed sobą dwóch doboszów, trębaczów cztérech, szyposzów cztérech. Strzelcy ubrani i strzelbą dobrze opatrzeni.

Za niemi następował Kollonelus Druski. Z Angliéj niedawno przyszedł, a szlachcic Śląski niedawno przechrzczony, z 1000 jezdnych po rajtarsku uzbrojonych i ćwiczonych od Xcia Burgińskiego. Po nich Belski Polak z tysiącem Usarzów właśnie polskich; i przed sobą miał koni pocztowych kilka, skrzydłami, piórami i piękném siedzeniem ubranych. W Zamkowéj jednak bramie nie jeden Usarz kopią złamał. Za nim jechał Koniuszy Carski, wszystek uzbrojony, miał przed sobą doboszów dwóch, trębaczów cztérech, za którym 60 koni Carskich w siedzenia bogate i w drogie perły i łańcuchy złote ubrane.

Za końmi karetę samego Cara axamitem czerwonym krytą i misternie robioną, na któréj było na wierzchu pięć gałek szczerozłotych. Szory i woźnice od axamitów. Za karetą prowadzono konia dobrze ubranego od Króla Woldomara (sic!) darowanego.

Po nich wóz axamitem czerwonym kryty prowadzono, w którym Carską [illegible] wozą. Za wozem sześć koni drogo ubranych: [illegible] wielkich tołumbasów, że tylko jeden koń [illegible].

Prowadzono za [illegible] bębnów 20. Trębaczów 60 następowało, z [illegible] wielki dźwięk i trzask był. Potém niesiono chorągiew [illegible] z takiemiż obrazami; przy niéj drugą [illegible] chorągiew z [illegible] orłem. Za którem prowadzono [illegible] drogo ubranych, bogi [illegible] lami i perłami [illegible]. Za [illegible] młodszy brat Xcia Seyskiego [illegible] Za

niemi zaraz sam Car jechał od 24 Usarzów skrzydlastych otoczony, z których dwa pierwsi miecze dobyte mieli.

Sam Car ustrojony kosztowną szatą perłami haftowaną, na piersiach trochę odkrytą, aby zbroja była widziana, ubrany, na wiérzchu miał szyszaki staroświeckie śpiczaste, w ręku krzyż i jabłko szczerozłote perłami sadzone. Za nim Dwór i dumni Bojarze w wielkiéj liczbie i dostatnie ubrani, za któremi 18 wozów skarbnych suknem czerwoném krytych wieziono. Za wozami następowali Borys Iwanowicz, Morostoff i Iliasz Danilewicz Mikoławski, Bojarowie wielcy. Ci mieli przed sobą dwóch doboszów i 8 trębaczów, chorągiew białą z złotym Orłem, i drugą mniejszą. Ci dwaj po 20 Chorągwi prowadzili: rachowano ludu na 16,000.

Potém różni Bojarowie i pospólstwo następowało. Wojska wszystkiego rachowano na 30,000.

Gdy do nich przyszedł sam Car, wszystek lud do wierności i męztwa napomina, obiecując ich jako Chrześciany prawdziwie bronić. Starszyzna obiecuje szczęśliwe powodzenie Carowi.

We trzech milach od miasta stało wojsko koło góry, a sam Car na górze w namiocie kosztownym stanął, aby się wojsku lepiéj przypatrzył. W tym czasie listy oddano od Chmielnickiego, który wojny odradza z Polakami, i prosi o pieniądze, gdyż Kozak jako wolny, bez żołdu służyć nie może. Co Cara zatrwożyło. W tém jedna czarownica przyszedłszy do Cara, prorokowała, że Stolicę powracając się z wojny w proch i popiół obróconą znajdzie. Co gorzéj zafrasowało Cara i chce się nazad wrócić.

311.

Różne Warszawskie awizy

przy końcu Sierpnia 1654.

Die 19 Augusti. Poseł przyszedł od Sołtana Gałgi do Warszawy. 23go miał audyencyą u Króla JMci, a pierwéj u JMPana Kanclerza, z tém przysłany, że po śmierci Islan Giereja Hana wszyscy Murzowie i pospólstwo na miejscu Hańskiém do czasu osadzili Sołtana Gałgę, a posłali do Porty po Hana brata czyli synowca niebożczyka Hana. Koniecznie się na przyszły

Bairan spodziewają. W témże zgromadzeniu swojém poprzysięgli wszyscy dotrzymać pakt Królowi JMci, zaraz półtorakroć sto tysięcy ofiarując wojska. Z takowąż przyjaźnią przyjęty i odprawę ma wziąść we Środę przyszłą. Król JMć limitował Sądy swe do niedziel trzech: a *ipso die Sancti Bartholomei* wyjechał.

Eodem die przyjechał ze Szwecyéj Poseł z listem od nowo obranego Króla Szwedzkiego, który jutro u JMPana Kanclerza audyencyą mieć ma. Z Litwy to *constat*, że *in arcta obsidione* Smoleńsk. Połockiego Województwa, które się było skupiło, nadwerężyła Moskwa. Xże JMć Wojewoda Wileński nad ośm tysięcy ludzi więcéj nie ma, i dlategoż rejterować się musi od Orszy tu bliżéj ku Wilnu.

312.

Dalsze awizy z tamtąd

z początku Września 1654.

Daje znać o Tatarach JMP. Jaskulski. W Jasiech jeszcze Wezyr Aga i Sufan Aga poważnili się. Więc że *potentior* Sufan Aga, *cessit* Wezyr ze swoimi *ad unicum locum inaccessibilem*; gdzie luboć Sołtan Gałga posyła Sufran Beja, chcąc ich pomiarkować, i Sufan Aga nie ufając ani Sołtan Gałdze, ani temu Bejowi, deklarował się, że dotąd z tego miejsca nie zejdzie, aż Mechmet Gierej Car przyjedzie na Państwo, który dotąd jeszcze nie stanął w Stambule. Kozacy Duńscy i nasi wielkie szkody na morzu Czarném Turkom poczynili. Ismail, Kilią, i innych miast kilka wysiekli. Prosił Chmielnicki o posiłki Hospodara Wołoskiego, który wymówił się tém, że bez woli Cara Tureckiego nic nie może czynić. Pisze tenże Hospodar do Pana Wojewody Kijowskiego, że Car Moskiewski nie kontentując się Królestwem Polskiém, na zimę do Krakowa na rezydencyą się gotuje. Cesarzowi Tureckiemu wojną *minatur*, i już kilkunastu, (jako przedtém do nas wysłał) do Serbów, Bulgarów, Greków zasyła, buntując przeciwko Turkom, i o swojéj imprezie oznajmując. To pewna, że Mechmet Gierejowi miano kazać *invadere* Kozaków, i *igne ferroque gentem invisam populari*.

313.

Z listu z Wilna od Podwojewodzego Wileńskiego

z Wilna 26 Września 1654.

Uświaty i Jezierzyszcze, miast dwie, poddały się z Zamkami dla potęgi nieprzyjacielskiéj. Smoleńszczanie długo *obsidionem* cierpiąc, próbowali lepszéj fortuny *sortem:* jakoż *feliciter* im *respondit.* Albowiem kiedy z wałów spadłszy dla inkursyéj, bramy ufortyfikowawszy, wypadli ku nieprzyjacielowi, nie pierwéj ustąpili z pola, aż nieprzyjaciela na kilka set trupem położyli. Za co słuszna Panu Bogu *Te Deum laudamus* oddać, a przy sobie *exultemus* zostawić. Szkłów, Bychów, Dembrowno, miasta JMP. Starosty Żmudzkiego mocno się szturmom Moskiewskim oparły, nabiwszy przedawczyków naszych, którzy do szturmu *praecedebant*, Moskwę i sami zdrajcy Moskiewscy nałożyli głowami. Na tymże placu poległo ich tam pod dziesięć i więcéj tysięcy nieprzyjaciela. Wojska zaciągu dawnego Litewskie, postradawszy dostatków swoich a biorąc *ad rationem* pieniędzy nieco na armatę i insze *bellica* instrumenta, czekają tylko Chorągwi nowo zaciągnionych i powiatowych; a skoro się zgromadzą za pomocą Bożą, zajrzą sobie mężnie w oczy. Moskwa stoi w Bobrze, przejścia sobie na przeprawach ufortyfikowawszy. Wojsko JKMci na *subsidium* Wgo Xtwa Litewskiego ordynowane po włościach Żmudzkiéj Ziemié rewizye odprawuje. Officyerowie zaś z miasteczek ugody odbierają, wozy nakładają: zgoła łzy potokiem płyną z oczu ubogich poddanych dla niezbożnego żołnierza, którego jeżeli KJMć za Uniwersałem swoim nie pohamuje, *viritim* znosić musimy. Mogę rzec śmiele: „*Periisti Israël!*".

314.

List inny z Wilna

z 20 Października 1654.

Zawarli się nasi w Smoleńsku w sam dzień S. Antoniego z Padwy. Trzeciego dnia potém w koło ich obtoczyło wojsko nieprzyjacielskie i poczęło się kopać w szańce dokoła; co widząc

JMP. Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński, chcąc im praepediować, żeby się nieprzyjaciel nie fundował, swym konceptem, nikogo się nie radząc, wysłał 200 luźnych z obuchami, z kijami, z berdyszami, nie dając im strzelby, by im snadź Moskwa nie odebrała jéj, rozkazawszy, aby pod mury uchodzili, jeśliby im ciężko było od nieprzyjaciela. I było im ciężko, bo ich 70 ubito, a drudzy ledwie do bramy trafili, i ten jedyny tak zacny kunszt stał się przez wszystko oblężenie; tak, że potém na wycieczki nikogo nie wypuścił, ani Szlachty, ani Regimentarzów Niemieckich, powiedając: „widzieliście jakoto straszny nieprzyjaciel.“ Na 20 tylko łokci od muru, począł potém z dział burzących kołatać przez trzy dni: potém w niedziel dwie przyszańcował się nieprzyjaciel i mur otworzył, nie małą dziurę wybiwszy w tém miejscu, którą nasi IchMć Panowie Budowniczy z grochu dawnego a z gliny zamurowali, lubo 60,000 z Skarbu na to wzięli. Nadto Budowniczy został przy Carze i przechrzcił się na jego wiarę. Do tego przełomu *d. 22 Augusti hora tertia* szturm przypuszczano. Naprzód z obozu Carskiego *hora 2da post mediam noctem* ze trzech dział dano salwę. Potém wszystką potęgą nastąpił do przełomu. Trwał szturm do dziesiątéj ku południowi, gdzie i z inszych stron snadniéj chcąc naszych *distrahere* Moskwa mocno przała; jednak za łaską Bożą i intercessyą *tutellaris* S. Antoniego z Padwy z hańbą i klęską odstąpić musieli; lubo już 14 Chorągwi Moskiewskich na murach było. Ale i ci wsparci do jednéj baszty ogniem, i prochem podkurzeni jak wróble po powietrzu się rozlecieli. Nazajutrz Car przysłał trębacze, prosząc o trupy; gdzie i nasi wyszedłszy, naliczyli 7800 Moskwy. Naszych dziewięć żołdaków, pięć pacholików i trzech Szlachty zginęło. Po tym szturmie trzy dni cicho było, tak, że już nasi rozumieli, że już Moskwę przepłoszyli. Czwartego dnia trębacza przysłali prosząc o Pana Wojewodę na rozmowę, któ-ry *officiosissimus* zaraz się stawił, i to z Moskwą nie wiele mówiwszy, swoją elokwencyą sprawił, że nic od tamtego dnia *hostile* nasi od nich nie uznali, ale dzień w dzień traktując, przez *tr*zy niedziele z sobą pijąc, w dobréj woli i kompaniéj żyjąc, to Smoleńsk stracili. Ustawicznie u nich z Zamku nasi

w obozie bywali, nawet zboża Moskwie wyprzedali. *Tandem* Moskwa w wilią S. Michała *stabilitis pactis* do Zamku weszła. Naszych zaś w wilią Sgo Franciszka wyprawili, których tylko 1000 osób bez Chorągwi, armatno jednak wyszło, a 7000 tam zostało i na imię Carskie przysięgło. Car, gdy nasi wychodzili Małochowską bramą, tamże niedaleko od murów z przyjazdu naszego, kazał rozbić trzy namioty złotogłowe, około których płoty były z tegoż złotogłowiu białego nakształt Smoleńska z murami i basztami. Przed namiotami stał sam Car na koniu białym w kirysie pełnym drogich kamieni; tamże oni nasi pod nogi końskie rzucali chorągwie, a Pan Wojewoda, Dapikorph Oberster, Pan Gąsiewski Pułkownik, i Pan Typharcharz w nogi go całowali, i po trzy kroć aż do ziemié czołem bili: za tém dano im konwój tysiąc pięćset ludzi, którzy ich aż do Dąbrowna prowadzili. Tamże Gwardyana Smoleńskiego Moskwa umyślnie posłała, żeby im opowiedział, że się Smoleńsk poddał, i żeby i oni nie byli upornemi: ale u ludzi Rycerskich za bajki to poczytano. Bo Dąbrowianie mając 15,000 Strzelców i Jazdy 1500, dosyć żywności, prochów, zprzysięgli się do gardł niepoddawać Zamku; których Panie Boże wspomagaj. Jednak się o nich srodze obawiamy; bo we wszystkiéj Rusi tylko się Dąbrowno a Witepsk broni. Bychów od Kozaków i z Moskwą oblężony, insze Zamki popoddawały się. Potém dano naszym nowy konwój z ludzi tych, którzy około Dąbrowna leżeli, 1500. Ci tylko naszych ośm mil od Smoleńska prowadzili a potém powrócili; i tak niebożęta w Zołtynowie pod Brudie rozjechali się. Pan Wojewoda z Panem Korfem i drugimi Regimentarzami jechali do Xcia JMci Hetmana pod Mińsk. Ci snadź wcześnie właśnie trafili na tajemną radę, która się odprawowała 29 *praesentis*. Jako im Pan Hetman i Panowie Radni podziękowali, trudno zgądnąć: bo wiemy zapewne, że Car dał Panu Wojewodzie Smoleńskiemu *punctum meditationis*: bo gdy go żegnał, rzekł: „kiedy tobie zdrajcy Król twój a brat mój nie da szyjé uciąć, to ja do niego napiszę, prosząc, żeby cię kazał na pal wbić“: i do swoich obróciwszy się, rzekł: „Nie uczcie się tak mnie zdradzać, bo każdy z was na palu będzie.“ Pana Korpha pilno do siebie namawiał, obiecując

mu 30 włok osiadłych i łaski swojéj. Ale ten kawaler zacny odpowiedział: „W większéj u mnie wadze honor i łaska Pana mego, niż wszystkie dostatki.“ Jakoż tylko sam Pan Korph z Szlachtą protestował się na pakta, i nigdy nie był na rozmowach z Moskwą. Swoją piechotą, których miał 1800, wały oba naprawił; sam podczas szturmu ratował, bo Wojewoda jako nabożny w kościele koronkę mówił z Ojcami swymi *societatis Jesu*; lubo go same białogłowy do murów pędziły, które dosyć się mężnie stawiły; same kamienie nosiły, ciskały z murów, i we wszystkiém dopomagały, bo widziały, że sam Pan Bóg ich bronił. Przez wszystkie dziesięć niedziel oblężenia, 300 srogich granatów rzucono, a tylko dwie babie i dziewczynę zabiły, które nie wiedząc co, gasić chciały. Wszystkich naszych 86 zginęło oprócz kijowéj wycieczki. Na lat dwie mieli żywności; ludu 2000 do boju, prochów 300 fas wielkich, a tylko czterdzieści wystrzelali. Zgoła tém skarał Pan Bóg Pana Wojewodę, któremu Pan Korph i Szlachta nic radzić nie mogli, bo tylko saméj rady Jezuickiéj słuchał, i pokazał list Pański, gdzie wszystkim rozkazuje, aby Pana Wojewody słuchali, z tym addytamentem, jeżeliby wam ciężko było, lepiéj się poddać, niżeliby się krew miała rozlewać. Moskwa zaś gdy nasi odchodzili, inaczéj mówiła. „Bodajeście prawi przepadli, żeście nas teraz tym Zamkiem zatrudnili. Już tu musimy pilnować go i głowy nasze położyć. Dopiéro to początek wojny z wami.“ Co daj Boże, żeby wyprorokowali, żeby wżdy poczęli wojować, bo jeszcze siedzą koło Mińska. Dzisia mieli się ruszyć ku Dereznie; ale podobno zatrzymała nowina i zapłata, która 9 *Novembris* ma dochodzić. Ludzi naszych wszystkich do boju pisało się 23,000 z Kornetem i Gwardyą JKMci: będzie i więcéj; byle tylko ziast *(sic)* starego zaciągu popłacono. Zgoła oziębłość sroga: a powiedają, że Moskwa le-[illegible] jest, i dziesiąty ledwie ma szablę. Tu tylko na spędzenie [illegible]oło było wysłane; rachują jednak wszystkich na 300,000. W [illegible]sku Car 90,000 zostawił, a naszych co tam zostało [illegible] Sz[illegible]ty i żołdatów 6[illegible] [illegible]ł do Stolicé. Udają, [illegible] akazać Caro[illegible] [illegible] nobrał; ale z[illegible]ie powró[illegible] [illegible]ście miast

mu odebrał i Kałamuczcy Tatarowie silni mu są. W Moskwie srogie powietrze: Dziengą to oni zowią, coś nakształt szkorbutu, ale srodze zaraźliwa, jadowitsza nad nasze powietrze; zaczémby jedno byli nasi z miesiąc wytrzymali na Smoleńsku, pewnieby byli odstąpili, jako sami to Francuzowie Regimentarze naszym powiedali. Ale i sam *effectus* jéj pokazuje; bo już Kałauzowie Hetmanom naszym zapewne powiedają, że Moskwa wszystka po wzięciu Smoleńska ku Moskwie powraca się: co daj Boże, żebyśmy i my tu zaś na miejscu swojém zostawiwszy Antima Wojewodę. Zostali téż tam *Patres* Dominikani dla Szlachty, ale i z Szlachtą powędrowali do Stolicé. Bernardynów chciał sam Car; ale Jezuitów żadną miarą nie chciał; i formalia przydał: „Co z Wenecyéj wygnani i Niemców zgubili, i was zgubią", *etc. etc.* — *Laus Deo.*

315.

List z obozu z Tulczyna

22 Grudnia 1654.

Busza miasto i z fortecą za łaską Bożą, szczęściem IchMMPanów Hetmanów, a usilną pracą JMPana Obożnego Koronnego, *funditus* zniesiona, która forteca synowcem była Kamieńca w naturze; pod którą zginął Pan Gembart Major, Pan Morawiec Kapitan, Pan Bydłowski Rotmistrz. Pan Obożny postrzelony w nogę, jednak za łaską Bożą nieszkodliwie. To temu już czasów kilka, teraz co się dzieje *brevibus* wypisuję.

Naprzód *die 5 Decembris* podstąpiliśmy pod Tymanówkę, to jest pułk JMPana Obożnego, niż przyszli IchMMPanowie Hetmani. Objeżdżał JMP. Obożny miasto, z kądby był przystęp; i perswadując, aby się pokłonili JMPanu Hetmanowi, a samych siebie nie tracili. Odpowiedź i furyą pierwszą wywarli: „Sami wy Lausy poddajcie się nam, a tak kto was kołotyt, wydajte, a my wam damy jety i pity. Ta się wernite do „swoich domów." *Tandem* usłyszawszy o potędze wojska naszego, naprzód wódz Muharzyński uciekł; pospólstwo dopiéro z uniżonością przysłali, miłosierdzia prosząc, których JMPan Hetman tak przy zdrowiu jako i wszystkiém zostawić kazał.

Die 8 Decembris. JMP. Obożny poszedł zaraz z pułkiem swoim pod Bracław podjazdem bez wozów, jeżeli nieprzyjaciel się zamknął albo nie; i przyszedł pod miasto Ukrainy i Nimirowa. Ale znać nieprzyjaciel miał dobrego języka o nas; bo czekał dosyć ostrożnie konno niedaleko od wałów, a piechoty jako trzcia w wałach. Tak jako skoczył JMP. Obożny z kilką Chorągwi, nie ruszając inszych, poczęli witać gęsto z samopałów. Tam tylko nam koni trzech postrzelono; Towarzysza jednego. Z nich téż jeden harcownik wziął po boku. W ostatku tu nam i deszcz nie dopuszczał co dobrego robić. Zaczém zwiódł wojsko JMP. Obożny.

Die 10 Decembris. Posłał na podjazd JMPan Obożny 200 koni z pod różnych Chorągwi dla języka, i ci nie mogli go wziąć; bo chłopstwo w wielkiéj ostrożności zostawało. A tak tych chłopów trzeba zrozumieć, że sama starszyzna a Kozacy bez czerni, żon i dzieci zostali i zawarli się, Pułkownik ów Humański Bohun, Puskarenko, Zelenecki, Meheżyński i Piechotnik za Dniestru. Dał tedy znać JMPan Obożny JMPanu Hetmanowi o tak potężnym nieprzyjacielu, a sam stanął od nich o milę we wsi Witce.

Die 13 ejusdem. Szedł znowu z pułkiem swym pod nieprzyjaciela, chcąc ich siły i liczbę wyrozumieć. Zastaliśmy ich *in forma* sprawnych; piechota wszystka około miasta, komunnik za piechotą *in numero plus vel minus* (co rozum pokazuje) tysięcy dziesięć. Tameśmy się z sobą starli dobrze, i zaraz ich z pola zegnali. Krzepili się jednak, i coraz poprawiali. Tamże chłopstwa nieco trupem padło: naszym niemało koni nastrzelano, i kilku zabito i takeśmyć nakoniec do miasta wsparli. Ta się komedya odprawowała takim tańcem całe pięć godzin: że wieczór następował, wojsko kazał JMP. Obożny zwieść; sam z Draganią na odwodzie zostawszy, do téjże Witecki. W któréj stawaliśmy komunnikiem bez wozów, cały tydzień konie nierozsiodłane w ręku trzymając, a lodem popluwając. Potém przyszliśmy do Tulczyna do IchMMPanów Hetmanów, a jako zrozumiałem, prace i fatygi Pana Obożnego mając inwidye swoje.

Die 18 ejusdem. Tatarów przyszło *plus minus* 150 osób, koni 300. Wzięli ci co przyśli sto Czerwonych oprócz atłasów w sztukach od JMPana Hetmana: jednak Murzowie tém się nie kontentowali i owszem mówili, że te upominki ciurom naszym, a nam Murzom sobole ferezye, konie z rzędami. A Murzów z kurwy synów dwóch z tymi ludźmi przyszło, jeden w wywróconym kożuchu, a drugi w musulbasie baranami podszytym; a sobolów chcą. Co trzeba rozumieć, gdy jeszcze sama starszyzna przyjdzie, któréj się w tym tygodniu spodziewamy.

Dziś znowu Poseł przyszedł od Hana, że téż pobliższym Hordom kazał się ruszyć, którzy idą zapewne. Co i Pan Korycki pisze; a sam Han i Orda Krymska obiecują się, tylko wody staną. Także od Hospodara Wołoskiego. A ten i tego dokłada, że Bartokam Wojewoda Moskiewski ma iść na odsiecz Bracławowi; o czém dziś JMP. Hetman i z regimentami miał konsylium. Gdzie stanęło, żeby wszystką potęgą iść do Bracławia na tego nieprzyjaciela. Wprzód piechota, a potém jazda wszystka; mamy zsiadać z koni, i iść, aby pierwszą furyą nieprzyjaciela znieść.

Interea d. 19 Decembris. Serbin od Kozaków z Bracławia uciekł i przyprowadzony do JMPana Hetmana, dając znać, że Kozacy uciekli ze wszystkiém ku Humaniu, spaliwszy wszystek Bracław i Zamek i most na Buku. Jeszcze wczora rano chciał iść za nimi w też tropy JMP. Oboźny, ale sam JMP. Hetman odradził mu, żeby już nie chodził, gdyż już godzin 30 jak uciekł nieprzyjaciel; a przy tém i droga haniebnie zła. Chwaląc niedaremną pracę JMPanu Oboźnemu, gdzie dwa razy chodził i wspierał nieprzyjaciela z pułkiem swym tylko jednym, bez wojska, jakom wyżéj wspominał. Ztąd miarę nieprzyjaciel biorąc, dudy w miech, a w ostatku w nogi, choć do djabła. Dawna przypowieść: uciekającemu nieprzyjacielowi buduj most: daj Boże, by go i za morze zagnał nie dobywając broni, albo do Carstwa Moskiewskiego.

Téjże godziny przyszły listy od Pana Jaskulskiego, że Sołtan i z Murzami ruszył się na posiłek nam. *Item* téjże godziny przyszedł zacny jeden Murza, że idzie pięć Murzów z woj-

kami do nas prędko, będą zapewne w tym tygodniu. *Interea* przysłał też i kopie listów Chmielnickiego, co pisze do teraźniejszego Hana i do Sefer Kazy Agi, data w Korsuniu *d. 29 Octobris* w ten sens: „Że Wasza Carska Mość pisać raczysz, jakom i z ustnéj mowy Posła W. C. Mci Watomysz Agi wyrozumiał, żebym nie był przeciw Polakom, i Cara Moskiewskiego abym odstąpił. Ja tego żadną miarą uczynić nie mogę, abym Cara Moskiewskiego miał odstąpić; bo Polacy różnych „nieprzyjaciół buntują przeciwko mnie, Węgrów i Niemców, „których ja przenaśladuję. Zaczém W. C. Mci prosimy wszystko wojsko Zaporoskie, abyś nie mienił przyjaźni swojéj z nami, któréj dotrzymać chcemy na wieki z dziatkami swemi. „Wszakżeśmy z sobą jedli chléb i sól, a byliśmy życzliwemi, „i być obiecujemy. Aleć Pan Bóg sprawiedliwy, i kto przysięgę złamie, zwykł go karać, przypominają i Króla Władysła„wa, co zginął pod Warną nie dotrzymawszy przysięgi Cesa„rzowi Tureckiemu. My tego na pomoc biorąc, na granicach „swych stać będziemy i bronić się nieprzyjaciołom naszym.“ W tenże sens i do Sefer Kazy Agi. Czytałem obadwa listy, bo mi ich dawał JMPan Hetman, gdy natenczas byłem u niego z JMPanem Obożnym. Temu nieprzyjacielowi nie tuszą oprzeć się już i w Humaniu; ponieważ z tak potężnéj fortecé uciekł: a język dosyć sprawny twierdzi za pewne, że było wojska nieprzyjacielskiego *mere* czternaście tysięcy. Puścił Pan Bóg w oczy strach; daj Boże do końca, a nieomylnie musiałoby nas było siła naginąć, dobywając tego nieprzyjaciela, zwłaszcza przy takiéj fortecy. Oto Pan Bóg Wszechmogący i łaska jego święta wojuje i kieruje regimentami. *Amen*, tak Boże daj do końca.

Die 19 Decembris. Eodem die ruszył się JMPan Obożny z pułkiem JKMci do Bracławia. Ten całe zastaliśmy od Kozaków opuszczony i zrujnowany ogniem: w niektórych miejscach, i kościół; i od armaty uciekli. Tam na ordynans czekają JMP. Obożny od JMPana Hetmana. Stał półtora dnia: tamże języków kilku złapano, a w jedno słowo zgadzali się, czegośmy sami nie rozumieli, jakom wyżéj do WMPana pisał, aby ich tak wiele miało zginąć za piérwszém i drugiém postąpieniem JMPana Obożnego, JMPana Starosty Winnickiego pod Bracław: którzy prawdziwie powiedzieli, że naprzód zabity został Stakusic (?) Hetman, Blisko Setnik Korsuński zięć Chmielnic-

kiego, Zelenicki postrzelony w bok, Setnik Bracławski w ramie na wylot, Mehežyński w nogę, to jest *certissimum;* a pospolitych Kozaków pięćdziesiąt zabitych, siedemdziesiąt postrzelonych. Bośmy złapali jednego szlachcica aż z pod Lublina z Galejowa, drugiego Cerulika ich, trzeciego Aptekarza i dwóch mużyków, z których trzem szyję ucięto, a żywcem dwóch do JMPana Hetmana oddano. Na kwestyach żaden z nich nie różnił w powieści, czemu wiara pewna dana być musi. Wysłano *20ma praesentis* z Bracławia po Nadbużu do Białoszewki. Tamże idąc pod Sokolcem wsią spotkano dwóch Kozaków: ci twierdzili, że i z Humania już uciekli Kozacy ku Dnieprowi: daj Boże; bo sam Bracław z natury będąc bardzo obronny i wodzie nieodjęty, siłaby było ludzi musiało się natracić Rpltéj, niżby się dał wziąść przy takiéj osadzie. Było kilkanaście tysięcy rusznic, a Pan Bóg sam zwojował, bez pracé JMPana Hetmana.

Za téméż odstąpieniem swém, JMP. Obożny z Bracławia kazał armatę na wały, i bramę spalić; aleć teraz *consilium* mają mieć IchMMPanowie, czyli go *funditus* znieść, czyli też *praesidium* na nim zostawić? Jako rozumiem, na tém stanie.

JMP. Hetman dawnoby się ruszył z wojskiem za Dniepr z Tulczyna; lecz niepodobna: bo przez jednę groblę trzebaby się tydzień przeprawować, a w polu po same szynkle wóz się rznie; bo koń próżno idąc do boku brodząc, musi na gościńcu iść.

Dnia wczorajszego JMPan Hetman częstował Bek Murzę Krymskiego Posła przy upominkowaniu.

My z JMPanem Obożnym stoimy o półtoréj mile w Klebaniu w czele; zkąd ja przyjechawszy do JMPana Hetmana i pocztę zastawszy, która jeszcze nie wyszła, ostatka do dnia dzisiejszego *rerum gestarum* dopisuję.— Dan z Tulczyna w obozie *d. 22 Decembris 1654.*

Ciało niebożczyka Pana Gembarta zabitego pod Buszą posłano do domu. Opryszkowie pod Barem napadłszy, czeladź pozabierali, konie pobrali, trupa obnażywszy, na gościńcu porzucili: aż Xże Dymitr jadąc do wojska, kazał je zanieść do Zamku Barskiego, za co mu P. Obożny bardzo dziękował.

RZECZY z ROKU 1655.

316.

Konstanty Lubomirski Starosta Sandecki

DONOSI AWIZY NIEPEWNE

w Pełkiniach 5 Stycznia 1655.

Z Błańskiego piszę; gdzie mam wiadomości z Ukrainy: że nasi pod Humaniem bardzo wybili Kozaków, którzy dobywając Humania, dostali Wójta, który na konfessatach zeznał, że wojska Kozackiego i z Moskwą jest dwadzieścia i cztéry tysiące za Humaniem, którzy na was czuwają i uderzą na was i pewnie was noga nie ujdzie. Zaraz tedy nasi w polę wyszedłszy, sprawili się, a Tatarów w zasadzce zostawili, z któremi jest Sołtan Gałga. Kozacy tedy rozumiejąc, że naszych niegotowych znajdą, przyszli pod obóz; a w sprawie wojska naszego część obaczywszy, rozumiejąc, że nas nie więcéj, uderzyli się o naszych: a tak nasi z zasadzek wypadłszy, i Tatarowie z tyłu przyszedłszy, jak wzięli na szable, tak i to 24,000 jako i w Humaniu niesłychaną rzecz Kozactwa w pień wysiekli; z tamtąd ku Białéjcerkwi nakierowali byli. Ale iż tam pustki, bo nie masz *penitus* nikogo, bo pouciekało co żywo za Dniepr, *recta* tedy idą ku Kijowu IchMMPanowie Hetmani nasi; o czém tu już *sparsim* między wszystkimi dosyć wiadomości; a ja téż o jutrze posyłam do Połonnego. Pisze mi Pan Nieświastowski, że *funditus* zniesione są tamte majętności temi podjazdami, co gromili Pana Suchodolskiego i Gurskiego: przeto mała nadzieja z tamtąd jakiego posiłku. Zatém Was Panu Bogu oddawam. — W Pełkiniach *d. 5 Januarii 1655.*

WMci wszego dobra życzliwy
Konstanty Lubomirski Starosta Sandecki.

317.

Wiadomości z pola wojny od niewiadomego

z 2 Lutego 1655.

Życząc sobie w każdych okazyach zostawać sługą WMPana, czwarty raz pisanie moje dyryguję do WMP. przez pocztę, ośzywając się z moją uniżoną WMP. usługą. Przytém progres nasz wojenny WMP. i Dobrodziejowi wypisując, lubo WMPan masz insze wiadomości. IchMMPP. Hetmani, po ucieczce Kozaków z Bracławia, wojsku, które było po części (mianowicie piechoty) nadgłodniało, wytchnienie dali na niedziel dwie, częścią i na Ordę oczekiwając za ich częstemi mustułami, żeby ich czekali, które na troje stoi. JMP. Hetman Koronny w Troszańcu. JMP. Hetman Polny w Alexandrowie. JMP. Obożny Koronny w Ładyżynie; przy nim armata i piechota.

4ta Januarii JMP. Hetman Polny pod Tynkówkę chodził w kilku tysięcy komunnika, piechoty trzy tysiące, działek trzy, moździerz jeden; przy nich było chłopów do obrony, piętnaście tysięcy rachowało się; strzelca samego dziewięć tysięcy popisało się. Tam przez dwa dni różnych sposobów szukał JMPan Hetman, kilka szturmów straciwszy, do wzięcia onych mężnie broniących się.—*5ta ejusdem* granatami miasto zapaliwszy (kędy zaraz chłopstwo od strachu pod dwa tysiąca do Xcia JMci Dymitra pułku i do JMP. Chorążego Koronnego uciekło) nasi z koni zsiadłszy do szturmu poszli, nie spuszczając się na piechotę. Za łaską Bożą szablami na nich wsiadłszy, w pień wysiekli. We trzech miejscach bronić się mieli, miejsca sobie skracając: ale im to nie pomogło, bo zaraz za nimi nasi wpadali. Zawadnego, który w naszém wojsku sługiwał, Pułkownika tamtecznego, żywcem wzięto i z żoną, i Setników dwóch, Białocerkiewskiego Olexego, i Bracławskiego z żonami, których przy oddaniu relacyéj JMP. Hetman Polny JMP. Hetmanowi Koronnemu oddał. Przy tém i wielbłąda. Nie długo jednak ich trzymając, trzeciego dnia ich pościnano. W naszém jednak wojsku szkoda wielka; Towarzystwa siła postrzelonych, jednego ubito Towarzysza. Chorążego P. Karmińskiego JMP. Chorążego Ko-

onnego ubito, Kapitanów trzech; piechoty siła napsowano, tak-
że i czeladzi. Z pod inszych Chorągwi kilka Towarzystwa zgi-
nęło; ale w takim razie tak musiało bydź, bo w tyle trudno ich
było rozstawywać. Chłopi wszyscy z Bracławczyzny pozbiegali,
jedni ku Dniepru, drudzy po lasach. Poddawać się nie chcą.
Miasta, wsi, gdzie przyjdzie wojsko, nigdzie ludu nie zastaniem.

6ta Januarii Sołtan Menligieréj we trzydziestu tysięcy Ordy przyszedł do wojska naszego, Syn Hana niebożczyka młody, nad szesnaście lat nie ma, urody bardzo pięknéj. Z nim przyszedł Cammalet Murza, który starszym jest nad Ordą; także Agi Murza, Murzów trzydzieści kolnych, Syrym Murzów pięć, którzy na sławę przyszli. Ludzie swoje mają, którzy idą z Hańskiego rodu. Sołtan stoi w Obodowce mila od JMP. Hetmana. Przysyłał tegoż dnia Kili Murzę do JMP. Hetmana prosząc, żeby z tydzień mógł wytchnąć koniom zfatygowanym, a przyjaźń swoją oświadczając i we wszystkiém chcąc *parere* rozkazaniu JMP. Hetmana. A jako prędko stanął; zarazem posłał tysiąc koni o dwu koń na podjazd, gdzie się Chmielnicki obraca: którym kazał iść aż ku Czechrynu.

11 Januarii JMP. Hetman w tysiącu koni z Trościańca wszystkiego Towarzystwa z IchMMPP. Pułkownikami, Rotmistrzami, jeździł do Sołtana, wizytę mu oddając: wyjeżdżał przeciwko niemu Aga Murza tam w Obodowce we dwunastu osobach. Witał JMP. Hetman Sołtana, na futorach przy ogniu siedzącego. Mało co zabawiwszy, konia oddał z Kozackiém wsiędzeniem. Odeszli w témże kompanie do Camalet Murzy, wizytę także oddając. Tam i rada była o progresie wojennym, jakoby *securitas* była między wojskiem z obudwu stron zachowana; żeby konie i czeladź nasza nie ginęła, bo już poczęły były konie nasze ginąć. Surowy zakaz stanął zarazem pod gardłem, któryby się z nich ważył na czasie naszym konie brać. W téjże radzie stanęło, żeby żaden z nich jasyrze nie ważył się brać; a tę racyą dawali sami, że przez to nam wojska ubywa: do Moskwy się im chować kazali; palić także zakazali. Uszy obrzynają o palenie, i o jasyr u którego znajdą. Podczas téj rady Towarzystwa siła i Rotmistrzów, Poruczników, kto chciał puszcza-

no do Sołtana witać. Siedział na dywanie przed kotarą sukienną czerwoną przy ogniu; około niego siedzieli Murzowie sami: prostych Tatarów sami biją, nie puszczają. Orda prawie wszytka wyszła na przyjazd JMP. Hetmana, po domach: płotach powlaziwszy siedzieli, ciżba wielka bardzo była przed nimi, tak że koniem przejechać trudno było. Rada była godzin dwie: po której nie bywając u Sołtana JMP. Hetman, pożegnawszy się z Cammalet Murzą, wsiadać miał na konia, w tém od Sołtana przyprowadzono bachmata gniadego JMP. Hetmanowi, na którym odjechał. JMP. Hetman Polny także ma bydź u Sołtana przed ruszeniem osobno. Obiecał Sołtan wzajemże bydź u JMP. Hetmana Koronnego także przed ruszeniem się.

14 Januarii. W imie Pańskie wojsko się rusza pod Humań, kędy Głuch z kilką Pułkowników zamknął się. Orda prawe skrzydło trzymać będzie: wojsko nasze lewe. Wychowski stoi z wojskiem w Bukach w Kamionce. Moskwa poszła ku Dniepru: chłopom nie ufają, żeby ich nie wydawali. O Chmielnickim języka mieć nie mogą słusznego. Jedni o nim nie wiedzą gdzie się podział, drudzy zaś morzą onegoż; ale sam temu jeszcze wszyscy nie wierzą. Wojsko nasze ku Dniepru z Sołtanem IchMć Panowie Hetmani za pomocą Bożą prędko obiecują; gdyż i Orda sama próżnować nie chce.

22 Januarii. Ordy Białogrodzkiéj nad wieczorem przyszło z kilką Murzów coś nie mało. Jeszcze nie byli u JMP. Hetmana. Sołtan i Camalet Murza z tém się deklarowali JMP. Hetmanowi, że za piérwszą wiadomością, jeśli tego potrzeba, Han przyjdzie sam za Sołtanem. Obiecuje od nas nie odchodzić i na wiosnę. Bardzo się nam bratersko z razu wszystkim stawiają; daj Panie Boże tak do końca. Sołtan posłał zarazem do Hospodarów Multańskiego i Wołoskiego, Xcia Rakocego, imieniem Hańskiém, aby wojska swe przysłali do nas. Wołochowie w tych dniach mają bydź we dwóch tysięcy, powiedają. Wojsko nasze za łaską Bożą i dobre i ochotne; piechoty siła ubyło, część od głodu idąc z pod Tarnopola, część od zimna; ale teraz na nich głodu nie masz z łaski Bożéj, i na nas; tylko trunków nie masz, a botów. W chodakach chodzą czeladź i Towarzystwa po części

W wojsku tym pułki dane, którzy są *praesentes*. IchMMPanów Hetmanów pułki dwa, Krola JMci pułk, JMP. Wojewody Czerniechowskiego pułk, JMP. Wojewody Bracławskiego pułk, JMP. Halickiego pułk, JMP. Chorążego Koronnego pułk, Xcia JMci Dymitra pułk, JMP. Starosty Winnickiego pułk, JMP. Bałaba na pułk. JMP. Starościc Jaworowskiemu, który teraz przyjechał, dać mają pułki supplementów, które dopiéro przychodzą, i nie wszyscy jeszcze są. JMP. Machowskiego pułk, pułk JMPana Strażnika, pułk Ordynatów Xcia Wojewody Krakowskiego. JMP. Hetmanowi siła wychodzi na upominki dla Tatarów, a nie kontenci jeszcze z tego: jakoż bardzo sobie smakują, mianowicie prości Tatarowie. Z Kozaków było z Czeczelnika, z Szowrania, z Rachowa. Kozacy są przy Sołtanie: jest ich ośmdziesiąt koni. Tam się poddali miasta w drodze. Sołtana potykali, a do JMP. Hetmana nie przyszli: teraz się zaś proszą, żeby przy JMPanu Hetmanie byli, a nie przy Ordzie.

318.

Jan Zamojski Kasztelan Czerniechowski do Korycińskiego Kanclerza W.

1 Lutego 1655.

Powtórnéj wyprawie poczty, coby *occur*[illegible] do oznajmienia WMPanu, lubo wiem, że wiem masz takich co oznajmują o wszystkiém, ja jednak *ex debito* [illegible] oznajmuję. Bog jako począł *operari* [illegible], tak [illegible] nie żadną naszą siłą, *non dexteritate* i [illegible] wodzów, ale sama prowidencyą swoją Boską nas dyryguje, prowadzi [illegible]. Bo [illegible] od Humania odstąpili z wiadomością o Chmielnickim, że sam idzie *in occursum*, jednak [illegible] *somniatum*. Bo jakośmy na drugi [illegible] od Humania do Sokołowki, [illegible] w Budzowie d. 29 *Januarii*. [illegible] *secreto* z nami, jakaś [illegible] pokazywali [illegible] wali z nami [illegible] Replikowało się im jako się mogło: *ratione* [illegible]*sionibus*, *promisso* [illegible] [illegible] *ad frequentiorem* [illegible]-

merum zniesienia się z JMP. Wojewodą Ruskim i Panem Oboźnym Koronnym. *Interim* rano jako 29 ruszyliśmy się ku Bazowie, nie mając żadnéj wiadomości o Chmielnickim, i gdy już stawać mieliśmy, ktoś, czyli Orda, czyli nasi, zapalił miasto *circumcirca* i folwarki. Wtąż poczęliśmy deliberować, gdzie iść i dokąd trakt nasz obrócić. Gdy nad tém deliberujemy, alić z podjazdu naszego Pan Ruszczyc dał wiedzieć, iż Orda z nimi 2000 Kozaków osadziła w Ochmatowie. Wiele ich porwało się z ochotą iść tam jak najprędzéj. Wyprawił się w skok P. Hetman Polny z P. Oboźnym. Poszli spieszno. My jednak przy JMci Panu Hetmanie, *ut moris*, szliśmy przed taborem naszym z pułkami. Za godzin półtoréj stanął w Ochmatowie Pan Hetman Polny z P. Oboźnym: znać nie chciało się im dać żadnemu przed sobą palmy; a tu stanęli nic nie robiąc, ażeśmy nadeszli z wojskiem i armatą; gdzie téż i Sołtan z Ordami nadciągnął. Tam zrozumiawszy miejsce do attakowania, zaprowadzono działa do jednego folwarku na wzgórek naprzeciwko Zameczkowi, który był bardzo błahy. Uderzono razy ze cztéry. Co za effekt był tych dział, *minus nobis constabat*, bo zarazem Orda przybiegła, dając znać, iż takież wojska następują. Poniechaliśmy tedy Ochmatowa, w pole wyszliśmy pułk za pułkiem ku temu miejscu, gdzie o tym nieprzyjacielu powiedano. Szedł za nami Tabor sprawiony w rzędów piętnaście; działa w przedzie i Regimenty. *Tandem* wyprawiony Pan Hetman Polny z pułkami swymi. My jako do potrzeby szlichmy szykiem, a *interim* dzień nas odbiegać począł. Mrokiem nastąpiliśmy na wojska, nie wiedząc o potencyéj. Z jednę stronę Orda kołem obiegała; z drugą stronę nasi huk uczynili, nim armata i Regimenty z piechotą nastąpiły. Dawał ku nam nieprzyjaciel mocno ognia z pięcidziesiąt dział; ledwie komu szkodzić mogły. *Interim* od nas uderzono z dział. Nastąpiły Regimenty: ochotne wojsko bez sprawy skoczyło na tabor już w samę noc. Poszczęścił Pan Bóg, żeśmy tabor rozerwali, dział 21 wzięli, Kapitanów Moskiewskich pięć wzięli, szablą trupa nie mało położyli. A gdyśmy szablą rum czynili, w taborze na Regimenty Moskiewskie napadli. Poddawać się poczęli. Ochota wojska naszego *impatiens* wsiadła i na Regi-

menty, którzy *ad arma* przyszedłszy dali srogiego ognia, żeśmy nazad retyrować się musieli; a *interim* Regimenty nasze zmięszały się z niemi wespół z tyłu, że niewiedzieć było kogo siec, kto nasz, a kto nieprzyjacielski. Musieliśmy odstąpić, armatę wziąwszy; a nasze też Regimenty na łupie padać poczęli. Nieprzyjaciel *interim* tabor on zemknąwszy, związał, żeśmy już daléj trudno około niego mogli. Odstąpiliśmy trochę od niego z daleka, z dział dobrą noc sobie dając; jednak *circumcirca obsedimus* onego. Z jednę stronę Orda, z drugą my zostali *in planitie*, bez wody, bez drew, w mrozy srogie.

Die 30 Januarii. Z rana dawaliśmy sobie dobry dzień. Jednak już nieprzyjaciel z animuszu swego starty, nic nie kazał na hardo; w taborze zostawał; ledwie co piechota przed tabor wychodząc; jednak i tę ochota wojskowa wganiała w tabor. Działa nasze im bardzo szkodziły, ale ich, najmniéj: kilku tylko ubito, a koni z dziesiątek: i tak ten dzień sobotni skończyliśmy, *in obsidione* owego trzymając.

W Niedzielę 31 chcieliśmy nań uderzyć. *Non successit nobis;* jednak w nich szkodę nasi i z dział i wręcz nie małą uczynili: bo wypadał komunnik na Pana Wojewodę Ruskiego, i na P. Obożnego Koronnego; gdzie téż z swym pułkiem JMćP. Halicki mężnie stawał. Owo nieprzyjaciel jedno mrozem strapacowany, druga *siti*. trzecia *infestationibus nostris*, udał się do Kamalet Murzy, obiecując mu wielkie upominki, aby *secessum* Orda uczyniła; a on żeby się mógł *ex obsidione nostra* wykręcić. Podobno *successit* mu ten sposób, gdyż całą noc tabor sprawował, aby obronną ręką uchodził. Jam wtenczas z pułkiem JMciPana Starosty Jaworowskiego był na straży. Dawałem wiadomość że chce uciekać; bośmy pod sam tabor podjeżdżając, snadnie zrozumieć mogli. Orda rzkomo pilnowała swojéj strony, huk czyniąc kiedy niekiedy. Gdy dzień nastąpił, Orda zeszła z pola, my poszliśmy do obozu naszego. *Interim* nieprzyjaciel dawszy kilka razy hasło z dział, ruszył się taborem. Dano wiedzieć IchMć Panom Hetmanom, którzy zarazem wyszli w pole. Wychodziło i wojsko spiesznie, zaszła i armata z boku; poczęliśmy i komunnikiem i z dział infestować onych;

po Ordę posłano. Ci się zagonami wymówili. Piersiami naszemi przyszło czynić resystencyą im: jakoż pułkom naszym trzem JMP. Hetmana Wielkiego pułkowi, Króla JMci i memu, nie tak successerunt res: wzięliśmy ich na szable: tabor rwać poczęliśmy. Ogień srogi nieprzyjacielski musiał nas odpędzić od ich taboru, bośmy żadnych posiłków nie mieli. Skoczył wprawdzie pułk JMPana Wojewody Ruskiego i pułk Pana Halickiego, ale i ten wziął wstręt; i tak onego ku Ochmatowi z dział go rażąc przeprowadziliśmy; bo nam szło o JMPana Szemberka, który w Ochmatowie trzymał tych Kozaków *in obsidione*. Onego tedy rekuperowawszy zdrowego, wróciliśmy się do obozu, i tak nam jako-rączy zając, tak on nam z garści wypadł. Znać, że woli Bożéj nie było; a Orda téż nam nieprawa, że nam w ten czas nie przybyła. Przy łasce Bożéj moglibyśmy byli tę wojnę skończyć pod Ochmatowem. Jakoż języki tak twierdzą, że gdyby z drugiéj strony kto nastąpił, pośliby w rosypkę. *Auri sacra fames quod non .... (sic)*. Mocen jednak Pan Bóg, że lubo uszedł rąk naszych, może znowu w nie przyjść za kilka dni. Bo folgując postrzelonym, folgując zmarzłéj piechocie, i wojsku nieodzianemu, ba i nam samym, (po prawdzie pisząc) pójść musieliśmy w swą drogę ku Jaskowu. On poszedł do Buków zhasowany. Co daléj on czynić będzie, nie wiemy: to słychać, że się ma ku Korsuniowi; a my dla lepszéj wygody stanęliśmy trzecim noclegiem w Petyhorcach.

D. 4 Februarii ex consilio Sołtana i Starszyzny Tatarskiéj, którzy téż tu chcą odpocząć i czekać na Sołtana Gałgę, którego *indies* wyglądamy; z którym i Dobrucka Orda wszystka idzie. Zabawił się na Zaporożu, czołny paląc nad brzegiem Kozackie: ale tuszą mu, że w Niedzielę przybędzie. Ale znowu zechcemy *prosequi* tego nieprzyjaciela komunnikiem, dział z sobą wziąwszy z sześć, a ciężarów pozbywszy, albo je przesławszy na miejsce bezpieczne przy infanteryéj i municyéj, bo bardzo siły nam ich ubyło. Jednych postrzelano, drudzy wymarli, trzeci wymrożeni, a czwarci pouciekali. Ledwiebyśmy wybrachowali, że dwanaście set piechoty do bitwy. Officyerów téż nie mało zginęło i naszych Rotmistrzów i Poruczników, i Towarzystwa, ale

przy takiéj igraszce tak bydź musi. Wołoszy nam przyszło na pomoc Chorągwi 21. Owo jako ubywa, tak i przybywa: za łaską Bożą *non male res succedunt.* Co daléj Bóg z nami zechce czynić, jemu samemu *notum est.* My gotowiśmy *pati utramque fortunam*, tylko nas nie zabywajcie.

319.

STEFAN CZARNIECKI OBOŹNY KORONNY
DO KORYCIŃSKIEGO KANCLERZA W. KORONNEGO
z Turkowiec (Jurkowiec?) 5 Lutego 1655.

Spieszył Chmielnicki zebrawszy Kozaków i Moskwy sześćdziesiąt tysięcy, rozumiejąc, iż miał nas zastać w dobywaniu Humania. Lepszą o nim IchMćPP. Hetmani, niż o wojsku naszém mają wiadomość. W ćwierci milé od Ochmatowa w Piątek przeszły to jest *29 Januarii* z nimeśmy się zeszli samym mrokiem, i zaraz, gdy już noc zaszła, bitwę taborem idącemu, regimentami wprzód, a potém konnemi zaraz posiłkami daliśmy, i onęś my prawie w pół wygrali, odjąwszy nieprzyjacielowi armaty sztuk 16, i wszystkę Moskwę do srogiéj konfuzyéj i trwogi przywiódłszy, że kwateru prosząc *arma* od siebie odrzucali, nawet i lonty gasili. Ciemna jednak bardzo noc naszych do tego nie przywiodła, aby ich z placu zwiedli. Przyszedłszy potém po długiéj bitwie, i po utarczeniu wozów swoich do rekollekcyéj, gdy ich Kozacy, jako w taborowéj bitwie bieglejsi, odwołali, na tém stali bez wody i ognia aż do Poniedziałku w sprawionym taborze miejscu: czyniąc z niemi krwawym bojem aż do wieczora poniedziałkowego: na przeszkodzie ponosząc, a mianowicie piechoty, co i nieprzyjacielowi szkodziło okrutnie i bardzo ciężkie mrozy. W takowymże razie byli Kozacy jako i pod Beresteczkiem: siła na placu swoich utracili, armaty w pół zgubili, z ostatkiem uchodząc. Ale nadzieja w Bogu, że mimo za szczęściem JKMci, gdy się już JMP. Wojewoda Ruski komunnikiem za nimi iść rezolwował, nie ujdą, wszędy ich osadzać będą, i znosić: a przynajmniéj tego dokażemy, że miasta pełne rebeliéj ogniem i szablą za ... ... uporu ich stanty być nie może. Seremmet p ... ... Chmielnic

kiemu, snadź jako język powiedział, bardzo był potrzebny: a choćby nie otrzymał drugi raz na radę i sprawę Chmiela, nie puści się. Poznał, że się i w nocy bić Polacy umieją, i koński tabory ucierać mogą. Jakoż by nam byli choć zwykłym hałkaniem swojém *nostri* pomogli, pewniebyśmy byli na wieczny czas Ukrainę uspokoili, i Króla JMci robotą naszą ucieszyli. Pisałem dość *fuse* o tém do JKMci, jako własna rzecz była, i jako mieli ze mnie IchMćPP. Hetmani pomoc. Pewienem, że JMP. Wojewoda Kijowski i WMPanu wszystkę tę tranzakcyą doskonale wyrazi. Ja tylko namieniam WMPanu, co bydź potrzebnego Rpltéj widzę, aby za radą JKMci częstemi gońcami Hana obsyłał, pociągając go do swéj przysługi i pomocy: bo choć tylko hukiem i krzykiem narabiają, przecie lepiéj z nimi przy nas, niż ich mieć przeciwko Rpltéj. Unizone usługi moje oddaję w łaskę WMP. mego, mojego Pana. — W Turkowcach *d.* 5 *Februarii 1655.*

320.

STEFAN CZARNIECKI OBOŹNY KORONNY DO NIEWIADOMEGO (O BITWIE OCHMATOWSKIÉJ)

z Felirowa 7 Lutego 1655.

Dał nam był Pan Bóg szczęście na Chmielnickiego za zejściem się z nim pod Ochmatowem. *29 Januarii* samym zmierzchem zwiedliśmy z nim za moją usilną radą i przywodem bitwę: whiliśmy się w tabor, urwali go wielką sztukę, armaty 21 sztuk wzięliśmy Moskwy siłę, i Kozaków położyli na placu. *Victoria!* Seremata Krewnego Carskiego postrzelono, Dworzan Carskich 40. Moskwa w tymże razie bardzo była skonfudowana: chorągwie, szefaliny z rąk oddawali. Cztéry dni aż do Poniedziałku, bez wody i ognia w osadzie trzymaliśmy ich, aż wojsko nasze widząc i ranami i mrozem ciężkim zemdlone, uszli nam do miasteczka Ochmatowa, w którém daliśmy znowu wielką bitwę z niemałą wojska naszego szkodą. Gdzie zginęło z pułku mego więcéj sta Towarzystwa, Rotmistrz Grodzicki on to Chęciński koni ze trzystą, Dragonów moich bardzo wiele. Bo mieli tabor tak mocny i ognisty, jako jaki Malbork. Teraz

trochę nieprzyjaciel podniósł górę, szedł za nami dwa dni taborem, bo mu znowu znaczne przybyły posiłki. Nasza takowa impreza wojsko nasze bardzo osłabiła, piechoty zniszczały, i z nich nie mało komunnikiem. Spólnie z Tatarami wozy odsyłamy, idziemy na wojnę, i ziemię Kijowską pustoszyć będziemy, aza i samych Kozaków ułowimy. Wraca się JMP. Hetman Wielki i ja z nim bardzo naparłem się był ku swoim, spocząć téż sobie: bo nie jedna kula była w zaskórzu. Ale Sołtan dowiedziawszy się o moim umyśle, przysłał dwóch Murzów do JMP. Hetmana Wielkiego, prosząc pod rozerwaniem związku przyjaźni, aby Czarniecki nie odjeżdżał; tak mnie sobie upodobali; i najmniejszego ciurę z moich pułków bardzo szanują. Przyjdzie tedy dla téj miłéj ojczyzny i zdrowia ostatek odważyć, i czynić dla niéj, aby nasi żołnierze do Wisły, gdzie się już napierają, nie biegali. Przez ten miesiąc będziemy o jednéj wierze, o jednéj koszuli, o wodzie, mrozie, lata siejąc nad Dnieprem tak pełnym zdrady i złości, jako i wody. Tatarowie dają swych koni i kożuchów na żołdaty dwa tysiąca.— W Felirowie *7 Februarii 1655.*

Stefan Czarniecki O. Kor.

321.

Stanisław Potocki Wojewoda Kijowski Hetman W. Kor. do Korycińskiego Kanclerza W. Kor.

z okolicy blisko Podhajec 12 Lutego 1655.

Mnie wielce Mci Panie Kanclerzu,
a mój wielce Mci Panie i Bracie!

Wiedząc, iż WMPan od inszych dotychczas o szczęśliwéj tranzakcyéj wojska JKMci z nieprzyjacielem masz wiadomość, ja *reticeo*, bo mi Pisarza Pana Korszaka w potrzebie zabito, a legenda przydłuższa, i od WMPana nie miałem żadnego pisania. *Patebit* jednak to WMPanu z tranzakcyéj, którą JKMci posłałem. Ja oznajmuję WMPanu, że się zbliżam do Podhajec, rozkaz JKMci pełniąc, abym z JKMcią częściéj o obwarowaniu wiosny znosił się. Wojsko JKMci zostawiłem przy IchMćPanu

Wojewodzie Ruskim, i Wojewodzie Czerniechowskim, takież panu Oboźnym Koronnym, którzy lekką wojną, póki pory zimowej stanie, z Ordami, nieprzyjaciela ogniem i mieczem znosić mają. Armatę i piechotę do Szarogroda wysłałem, częścią dla większego pobliżu Kamieńca, częścią, że sposobniejszego upatrzyć się nie mogło miejsca. Do JKMci piszę, aby wcześnie o supplemencie a mianowicie piechoty jako najwięcéj obmyśliwać raczył. W czém i WMPan *deesse* nie racz, bo na wiosnę posiłki nie pewne z Ordy, a nieprzyjaciel z taką potęgą, któréj się z Moskwy spodziewamy, nie zechce *ulterius progredi*: a trudno mu będzie bez ognistego ludu odpór dać, którego wszystka potencya w ogniu. Namieniłem sposób JKMci przysposobienia ludu ognistego, który gdyby raz tylko bracia pozwolili, *vel in gratiam principis, vel propter ipsam necessitatem Reipublicae*, wieleby się dobrego Rpltéj stało; to jest gdyby z dóbr ziemskich Królewskich i Duchownych wyprawa z każdéj wsi i miasteczka *ducta proportione* jednego pieszego z muszkietem i prowiantem stawiła. Tak tedy mogłoby do pospolitego ruszenia nie przychodzić, które, gdy pieszych ludzi nie będziemy mogli tak prędko zkąd zasiąść, musi bydź *ex necessitate*, gdy nieprzyjaciel z straszną potęgą swoją, którą z Moskwy sobie obiecuje, nastąpi na wiosnę. Zaczém aby JKMć *hunc tentaret modum*, WMPan racz *incumbere*, który gdy stanąć nie będzie mógł, aby zkąd inąd a prędko o ognistéj strzelbie i potędze obmyślał JKMć. *Quam necessitatem* bydź widzę. Uprzejmie zatém usługi moje łasce WMPana pilnie zalecam. — *Datum 12 Februarii 1655.*

Stan. Potocki Wojewoda Kijowski Het. Kor.

322.

Awizy Warszawskie pisane od niewiadomego do Michała Zebrzydowskiego Miecznika Koronnego

z Warszawy około 24 Marca 1655.

Naprzód, że Królewicz JMć w Wyszkowie bardzo zachorzał: przypadła ciężka gorączka, która z tąd najbardziéj straszna, że

w klimakteryku przypadła, *et sub tempus aequinoctii*, przymięszał się do niéj i *lethargus*, ztąd rozumieją, że się na kołtun zbiera.

W ten przeszły Piątek tydzień minął, jako się konwokacya zaczęła, i rozumiem, że się już skończyła; na któréj ośm punktów traktowano.

Naprzód o supplemencie wojska na Ukrainę, jako najprędzéj. IchMć Panowie Hetmani potrzebują żołnierza pieszego trzydzieści tysięcy, miasto pospolitego ruszenia, a Usarza 6000; na które jeżeli nie pozwolą, zaraz wici na pospolite ruszenie wydać mają, Sejmiki jako najprędzéj złożywszy. Gdyż i Sołtan Gałga, który w Bracławczyznie został z ośmiądziesiąt tysięcy Ordy, przy wojsku naszém, jeżeli nie przyjdą te posiłki od nas na Sgo Jura Ruskiego, który w dziesięć dni po S. Wojciechu przypada, zaraz do Ordy chce odejść. Jakoż i Menli Sołtan, nabrawszy srogą rzecz jasyru, nietylko z Ruskiego narodu, ale i tak wiele Chrześcian, i z drugim zdrajcą Kamamlitem Murzą poszedł do Ordy. Sołtanowi 20 miast nasi naznaczyli w najprzedniejsze i w najobfitsze kraje do wyżywienia Tatarów, którzy ustawicznie zabiegi czynią, *depopulando* wszystkę Ukrainę. Jakoż lepiéj, że się w proch obróci, aniżeli ma ojczyzna ustawicznie *in metu* zostawać od tych Rebellizantów.

Drugi punkt *Convocationis: quibus modis* pozwolić na medyacyą Césarzowi JMci z Moskwą, ponieważ o Tatarów idzie.

Od Szwedów téż tak nagłemu niebezpieczeństwu *quibus mediis* zabieżeć, i jeżeli Posła *expedit* posłać dla traktatów z nimi.

Więc jeżeli *de prorogatione induciarum*, od których oni *abhorrent* z nimi traktować, czyli téż *de pace perpetua*, i jeżeli nieznośne kondycye będą podawać, jako z nimi stanąć, mianowicie strony renuncyacyéj prawa dziedzicznego do Szwecyi i odstąpienia Inflant, jeżeliby mogła bydź *alienatio* téj prowincyéj, *sine consensu Reipublicae*.

A przytém jako Króla JMci i Królewica ukontentować, gdyby odstąpił prawa swego. Pieczęć *ad hunc solum actum* do plenipotencyéj Posłowi inszą zrobić, *sine insigniis ac titulo Sueciae*.

Wojsko koronne jako zatrzymywać, ponieważ nie zupełna ich zapłata doszła, i na drugie ćwierci niepewna: z kąd im obmyślić zapłatę?

Posła do Turek wyprawić, i na koszt, jaki ma być, obmyślić.

Posła do Krymu wyprawić, upomnieć się *obsides*, których, jeżeliby Tatarowie nie chcieli wydać, kogo na miejsce ich obmyślić i o dalszą *conjunctionem armorum* traktować.

Pana Morsztyna we Szwecyéj zostającego, jaką summą może Skarb posiłkować? Z którego tam bardzo śmieją się, mówiąc, iż karła do nas miasto Posła przysłali, i list nazad odesłali.

Miejsce do traktatów z Szwedami najsposobniejsze bydź rozumieją w Rydze, na którą funkcyą obiera się Pan Kijowski . . . . a na legacyą do Turek Pan Sendomirski. Sejm koniecznie *in Septembre*, a inszy tuszą, że teraz *in Majo;* co ledwo podobna. Wyjazd króla JMci do Litwy *dependet* z téj konwokacyéj. Mohiłów po staremu *in arcta obsidione.* Jednak tam zbito Moskwy 6000.

323.

Punkta wyjęte z listów Hetm. W. Kor. Stan. Potockiego *od 17 do 29 Kwietnia 1655.*

W liście *de data 17 Aprilis 1655.*

O Posłach Hospodara JMci Wołoskiego tu przyjeżdżających w sprawie Perkałaby Chocimskiego oznajmuje, przyczyniając się, aby się JMPan Kanclerz do Króla JMci interponował, jakoby Hospodara zabraniem saletr ze Lwowa, spustoszeniem Chocimia, i pewnym skryptem przeciwko Perkałabie urażonego, słusznemi jakiemi *mediis conciliare.*

W liście *de data 22 ejusdem.*

Referowawszy się na listy JMPana Wojewody Czerniechowskiego, i oznajmiwszy o rozleżeniu wojska w tych tu pobliższych krajach, daje przyczynę zwinienia wielu Chorągwi, niedosyć uczynienie wojsku w należytéj zapłacie; prosząc Ich

MMć *per amorem patriae*, ażeby doskonałą zapłatę wojsku, która *ad Majum* odłożona jest, *urgere* raczył; gdyż inaczéj pozostałe wojsko nie mogłoby być zatrzymane.

W liście *de data 23 ejusdem.*

Toż *continetur*, żeby wojsko mogło być posilone i ukontentowane, a przytém oznajmuje o kilku podjazdach od Zielenieckiego wysłanych.

W liście *de data 29 Aprilis.*

Oznajmuje o Tatarach, że o Śtym Juru Ruskim na koń wsiadać gotowi; byleśmy jedno piechotę ognistą, armatę i jako najlepsze *praeparamenta* wojenne mieli. Hana samego obiecuje, który się téż JKMci przy wojsku naszém spodziewa. O zapłacenie wojska *urget*, i coby była za *mens* JKMci o posiłku wojska S. Marcinowym prosi o deklaracyą.

W liście *de data eadem mensis ejusdem.*

Incusat climactericum ojczyzny strony wojny Szwedzkiéj, dając *consilia* prowadzenia jéj takowe, iż jeżeli cudzoziemską manierą prowadzona będzie, *actum est* o nas; a zwłaszcza, że ten nieprzyjaciel fortelów pełen, przejdzie nas cudzoziemcami; i że go trzeba komunnikiem spędzać, rwać częstemi podjazdami, i od prowiantu odłączać. Nie życzy jednak, żeby rwać wojsko Ukrainne dość szczupłe i znędznione; a zwłaszcza, że Orda gotowości naszéj *requirit*, jako to *indicant* listy z Budziaków przesłane. Oznajmuje przytém o złożeniu generalnego koła wojska *pro die 10 Maji*, gdzie *inire rationes* chce, jakoby ująć niepłatnego żołnierza.

324.

Punkt z listu Hetm. Poln. Lanckorońskiego Wojewody Ruskiego

około tegoż czasu.

Daje znać o Posłach Hospodarskich, którego żeby z Lupulem akkordować, życzy, i jako się umawiał w sprawie JKMci, z tymiż Posłami oznajmuje.

325.

NIEWIADOMY DO ALEX. WIELOWIEJSKIEGO SKARBNIKA KRAK.

z Janowic 29 Kwietnia 1655.

Mnie wielce Mci Panie Skarbniku Krakowski, a mój Mci Panie etc.

Odjazd JKMci na łowy, (za którym i mnie z JMcią Dobrodziejem gwoli podpisów odjechać przyszło), do expedyowania zwykłéj poczty mojéj przeszkodził mi; za któréj incydencyą lubo niewiele miałem wiadomości godnéj do oznajmienia WMPanu, ile że ledwie co powróciwszy od JKMci, w Warszawie przeczowało się, zarazem tu do Janowa z JMcią Panem Kanclerzem pojechaliśmy, musiałem zwykłe moje natenczas *intermittere officium*. Teraz tedy za podaniem się okazyéj, opuszczoną nagradzam pocztę, nizką moją WMPanu *defero* powolność; a zamilczawszy tego, co już podobno *ex communi fama constat* WMPanu, co temi czasy *contigit*, *brevibus perscribo* WMPanu, a mianowicie *de statu* Rpltéj naszéj. Która, jeżeli kiedy w większém zostawała niebezpieczeństwie, tedy teraz zostaje: bo lubo owe wszystkie *clades* Korsuńska, Pilawiecka, Bathowska straszne były bardzo ojczyznie, ale żeśmy *remedia* jeszcze mieli do zatrzymania całości jéj; bo mieliśmy i po rozgromieniu Pilawieckiém żołnierza; gdyż ten nie zginął był *in visceribus Regni*, więc i *aerarium publicum* niemało *suffragabatur*. Nadto i *saluberrima consilia* mądrych i wychowanych w wojsku ludzi, siła pomagały: a w ostatku już *languente Republica* bardzo nas i ten sposób ujęcia Tatarów, i poprzysiężonego, a zatém *mutuo labore et plurimis sumptibus* zjednanego braterstwa ratował. Tedy, jakom namienił, jeszcze tamten *casus Reipublicae*, raczéj przestrogi aniżeli *ultimum ferebat exitium*. Teraz zaś niedość na tém, że ojczyzna *undique circumvallata hostibus*, to Szwed, to Moskwicin, to Kozak następuje, ale też i cokolwiek jeszcze po onych bitwach i szturmach synów Koronnych zostało, to teraz od nich (jako to już od wojska wszystkiego, którego już i 4000 nie masz) dla prolongowanego do Sejmu

zimowego chleba, kiedy Panowie Rotmistrze Chorągwie pozwijali, i Towarzystwo, (jako JMP. Wojewoda Czerniechowski pisze) nie dbając o honor, sławę swoją, i całość swojéj ojczyzny, bezwstydnie się porozjeżdżali,— zapomniana i odbieżana. Więc i na zdrowych radach po zejściu tak wielu godnych mężów zbywa. Nuż i Skarb, do któregośmy *refugium* mieli, nadwyrężony, a prawie *exhaustus* zostawa; i te posiłki, dla którycheśmy do Xięcia Pruskiego posłali, że się sam bronić musi, być nie mogą. A od innych także, albo niepewne, albo nierychłe będą. A naostatek, kiedy już i Orda wszystka szczupłość a prawie *nuditatem* wojska naszego obaczywszy, to nas *deseruit*. Czegóż się daléj spodziewać mamy, tylko już *funestum casum et ultimam ruinam* ojczyzny, kiedy tak *depraedata et omni spoliata manet praesidio?* Jużby był nieprzyjaciel potęgą stwierdzony swoich dokazował imprez, kiedyby mu roztoki i wylane Dniestrowe brzegi nie broniły przejścia. Ale i toć już dość złego, kiedy z tamtę stronę Dniestru zbliżywszy się, ludu tamtego naszego, na opadnienie wody tylko oczekiwając, pozostałych tamtych ludzi (strzeż Boże) *sanguinem bibiturus*. Wielki to znak będzie szczególnéj około ojczyzny, i nas samych opatrzności Boskiéj, jeżeli już *cadentia in perditionem nostram* zatrzyma *pericula*. O co Majestatu Jego Świętego prosić trzeba, żeby na teraźniejszym Sejmie *uniret consultantium sensus*, aby tak radzili, jakoby Rplta *tot lassata oneribus et periculis*, *tandem aliquando resultare* mogła. Na co JKMć pilne oko mając, wyprawił Posła swego Pana Jaskulskiego, z ponowieniem stałéj swojéj chęci i braterstwa do Hana Krymskiego, wdzięczen zostawając wojsk Krymskich, na obronę Państw swych i wojowanie wspólnego nieprzyjaciela. W czém aby i daléj nie ustawał, żądać Poseł imieniem JKMci będzie. Przełoży potém, jako Sołtan Gałga nie czekając umówionego do Ś. Jura Ruskiego terminu, lubo przez Posła swego JKMci o tém upewnił, dlaczegoby jednak odszedł, *non constat* JKMci, i samemuż nieprzyjacielowi zostawać będzie w podziwieniu: ale iże deklaracya była Hańska, że nie na krótki czas, ale na całe lato, miały te wojska z wojskiem JKMci zostawać. Żądać przeto będzie

Pan Poseł JKMci, aby tymże wojskom Han JKMci na Ukrainę powrócić kazał: gdyż nie masz nic słuszniejszego, jako aby spólnemi siłami, spólni nieprzyjaciele znoszeni byli. A ile, że takie wojska JKMć przysposabia, że nietylko tym wojskom znaczny posiłek przyniosą, ale też nowe zaciągi, jako najspieszniéj JKMć po Państwach Niemieckiego narodu sobie podległego czyni, żeby jako najwięcéj ognistego ludu przysposobić się mogło. Do tego Niemieckiéj piechoty od postronnych narodów zasiąga. A w ostatku powszechną radę Panom Koronnym złożył, z któréj spodziewa się wielkich na obronę Państw swoich *auxilia*. Gdy tedy ci wszyscy ludzie jedni za drugiemi nadejdą, jako najprędzéj do obozu pospieszą. A jako JKMć usilnie się stara, aby jako największe wojska wygotował, tak nie wątpi, że i Han JMć *secundabit desiderium* JKMci posłaniem wojsk swoich, a Panowie Hetmani, tak o czasie jako i o miejscu znosić się z Hanem będą, aby w téj mierze dostateczną mieli wiarę. A jeżeliby Kozacy albo Moskwa wykrętami swemi Hanowi JMci odzywać się chcieli, żądać ma Pan Poseł, aby tym wiarołomnym i złośliwym ludziom wiary Han JMć nie dawał, ale owszem żeby o wszystkiém oznajmował JKMci. Co i Król JMć wzajemnie czynić obiecuje. Więc jako tego Han Krymski potrzebował, aby zastawa póty w Krymie zostawała, pókiby rzetelnéj próby w zasączeniu szabel we krwié nieprzyjacielskiéj oboje narody nie pakazały. Czemu że się już we wszystkiém dość stało, żądać będzie, aby Han te Panięta odesłał, samą się poprzysiężoną wiarą kontentując. Ostrożnie się jednak w tym punkcie sprawować ma, dla niedania jakiéjkolwiek suspicyéj o przyjaźni naszéj. Sołtanowi Gałdze, Nuredynowi i Hemli Gierejowi, którego kędykolwiek lubo w drodze, lubo w Białogrodzie, albo Oczakowie zastanie, listy od JKMci oddawszy, za to, że się z wojskiem osobami swemi stawili, podziękowawszy, żądać będzie, żeby w téj ochocie nie ustawali, ale raczéj wspólnemi siłami nieprzyjaciela tego wojowali. Względem czego upominki, których bierze 30,000, (co proszę niech będzie *in secreto*, gdyż tylko tego samemu WMć Panu kommunikuję), tak między nich podzieli. Naprzód Sołtanowi

Gałdze Talerów celnych 3000, Nuradynowi 2000, Sołtanikowi 200, Wezyrowi Hańskiemu 1500, Podskarbiemu Hańskiemu 300, Wezyrowi Sołtanowemu 300, Wezyrowi Nuradynowemu 300. Talerów zaś 200, które zostają, mają być dane tym, którym będzie rozumiał JMP. Wojewoda Czerniechowski. To sprawiwszy jako najlepiéj, starać się ma o piękną na miejsce odprawę: któremu niech Pan Bóg funkcyą poszczęści, aby ich w téj przyjaźni, (lubo nam trochę przycięższéj ale potrzebnéj) utwierdził i zatrzymał, bo inaczéj, gdyby się od nas oderwać mieli, jużbyśmy zginęli: ponieważ i Król Szwedzki, (jako JMP. Stolnik Sandomirski pisze) potężną armatę gotuje, we 40,000 *primis diebus Maji* z Sztokolmu do Prus ruszyć się ma. Pod Gdańskiem, do którego *vires suas* wywrze, *sedem belli fixurus*. Poseł Szwedzki, który i przedtém był, Cork nazywany, był u JMci Xdza Prymasa, i tam w Placencyéj miawszy u niego audyencyą, odjechał do Warszawy. Ten już nie do Króla JMci ale do Rpltéj posłany, z czém, jeszcze *non constat*; ale bez mała już nie z ostatnią deklaracyą. Rozumiem jednak, że go do Sejmu zatrzymają, a najbardziéj dla tego, abyśmy się jakożkolwiek w siły przysposobić mogli, w których słaba nadzieja; tylko *in manu Dei*, ponieważ on jest *Deus, nostrum refugium et virtus*. Posłowie Węgierscy i od Hospodara Wołoskiego, temi dniami w Warszawie u JKMci audyencyą mieli. Ci przyszli z podziękowaniem za Indygenaty, a oznajmieniem o wyprawieniu wojska Panów swoich do wojska JKMci, którzy zatém wszelaką pomoc JKMci obiecują. Jeżeli ta wyprawa łanowa nie stanie, nieomylna, że pospolite ruszenie zaraz po Sejmie obwołane będzie, które, jako mi się słyszeć dostało, tak dysponować mają. Wielkopolskie, Pruskie i Mazowieckie Województwa przeciwko Szwedom pójdą. A te tu, jako to: Ruskie, Sandomirskie, Podlaskie, Lubelskie *etc.* w Ukrainę temu nieprzyjacielowi odpór dawać będą. Xięstwo zaś Litewskie *suas tuebitur partes. De ordine et modo* tego pospolitego ruszenia na Sejmie *consultabitur;* daj Boże tylko, aby to było *cum salute et integritate Reipublicae*. Król JMć z łowów powróciwszy, już od tygodnia i daléj w Warszawie rezyduje, do którego JMć

Pan Kanclerz z tąd na Boże Wstąpienie pospieszy. Dłuższą zatém legendą nie bawiąc WMPana, łasce się jego na ten czas jako najpilniéj oddaję. — W Janowicach *die 29 Aprilis anno Domini 1655.*

326.

Uniwersał Króla do Kozaków

z 4 Maja 1655.

Jan Kazimierz
Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Ruskie etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, mianowicie Pułkownikom, Assawułom, Attamanom, Setnikom i wszystkim Mołojcom i Czerni wojska Naszego Zaporowskiego, wiadomo czynimy. Iż jakośmy zaraz na początku panowania Naszego nie życząc krwié rozlania poddanych Naszych wszystkich zażywali do uspokojenia domowéj wojny sposobów, czego są świadkiem Zborowska i Białocerkiewska Komissye, także częste poselstwa, uniwersały i ojcowskie pisania Nasze: tak i teraz gdy ostatnią zgubę krajów Ruskich, wieczną niewolę i tyraństwo Moskiewskie poddanych upatrujemy, i codzienne krwié rozlanie i w niewolą zabieranie poddanych Naszych ważymy, i przed Bogiem i wszystkim światem oświadczamy się, iż ojcowsko pragniemy upamiętania się waszego, gotowi będąc nie tylko tego wszystkiego co się stało, wiecznie zapomnieć, ale słowem Naszém Królewskiém, prawem i konstytucyą sejmową, i jakim zechcecie najwarowniejszym sposobem obwarować, aby się żaden na potém pod utraceniem czci i majętności swojéj nie ważył mścić, i nikomu z was nie wspominać żadnego excessu. A nadto, gdy obaczymy szczére uspokojenie wasze i nawrócenie, obiecujemy wszystkich was ludzi rycerskich do wolności, prerogatyw szlacheckich przypuścić i z dóbr Kptléj opatrzyć. Ludzi zaś mniejszych i wiejskich gospodarstwa pilnujących, od ról i zaciągów na samych lekkich czynszach po wyjściu słobod postanowiwszy, wiecznie uwolnić, szynki i wolne robienia piw i gorzałek przy nich zostawić; do

czego i Panów dziedzicznych Konstytucyą Koronną przywiedziemy. A jako nie wątpimy, że tę od Nas ojcowską przyjmiecie deklaracyą wdzięcznie, i tak pożyteczne swoje i potomkom swoim na wieczne czasy z wielką chęcią obierzecie uspokojenie, tak się powtóre Panu Bogu i wszystkiemu światu oświadczamy, iż jeśli tak wielkiemi Naszemi wzgardzicie wolnościami, których wam nikt na świecie, choćbyście się nie wiedzieć komu poddali, pewnie nie pozwoli, już nie My ale wy sami będziecie oddawać Panu Bogu za dalsze rozlanie krwie niewinnéj i zabieranie dusz chrześcijańskich w wieczną niewolą, a ostatnie krajów Ruskich zniszczenie, srogi rachunek. A jeśli tę ofiarowaną z ojcowskiego affektu łaskę wdzięcznie przyjąć chcecie, nie mieszkając Nam znać dajcie, żebyśmy wojska Nasze z Ordami Tatarskiemi złączywszy, gdzie indziéj obrócili. Co aby wszystkich wiadomości doszło, chcemy mieć, aby ten Uniwersał Nasz po Cerkwiach Ruskich, w jarmarkach wszędzie był publikowany. Na co się dla lepszéj wiary ręką Naszą podpisujemy, i pieczęć Koronną przycisnąć rozkazaliśmy. — Dan w Warszawie *d. 4 Maji* roku Pańskiego MDCLV. Królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego VIIgo roku.

327.

Wittemberga Feldmarszałka Szwedzkiego list do Senatorów Polskich

z Szczecina 12 Lipca 1655.

Illustrissimis et Excellentissimis Dominis Senatoribus, Officialibus ac toti nobilitati Palatinatuum omnis Poloniae ad castra conventis.

Illustrissimi et Excellentissimi Domini! Qualiter Illustrissimus Dominus Hieronymus de Radziejowice Radziejowski Regni Poloniae Cancellarius intercessionem suam apud me interposuerit, ex propriis illius literis pluribus cognoscent Dominationes Vestrae. Cum itaque iis indubiam spem foveant Dominationes Vestrae pervertendorum imminentium gravium incommodorum causa, nonnullos in occursum missuros, perque eos media proposi-

[illegible]

[illegible] 1822.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Pan Bóg [illegible]

[illegible]



gressum malorum nostrorum, bardzo dobrze widzicie, i na nie, równo ze mną boleć musicie. Bardziéj o tém teraz myślę, abym od ostatniéj, która ojczyznie mimo niebezpieczeństwa od Moskwy i od Kozaków, świéżo od Szwedów, zda się *imminere*, zguby, *aliquo remedio* i zdrową radą, Rpltą niewinną i rady Domu Królewskiego nie we wszystkiém *participem*, jako najprędzéj wydźwignąć mógł. O tém teraz jedyne moje myśli, staranie i pieczołowanie. Dla czego wziąwszy wiadomość, że Posłowie z Sejmu naznaczeni dla traktowania wiecznego pokoju, ku Szciecinie się puścili, *suasit amor*, który ku ojczyznie i pożytku jéj należy, *non exulat*, aby i ja tu się zbliżywszy, tu się z WMciami rozmówiwszy, *mentem meam explicare et consilia salubria promovere* mógł. Ale nie zastawszy żadnego z IchMciów Panów Posłów, *proposito* prawie *me excidisse* zamniemywać poczynałem; zwłaszcza już gdy JMP. Wittemberga JKMci i Królestwa Szwedzkiego Hetmana potężne zewsząd wojska wprowadzającego, podczas *id unice ac sedulo agentem* zastałem, aby odłożywszy i oddaliwszy wszystkie prawie pokoju nadzieje, jako najprędzéj wojska wyprawował do Polski. Długo się z samym biédząc i molestując, na tom przypadł, abym przerzeczonemu JMPanu Wittemberkowi *bellicis molitionibus acriter intento* wywiódł i pokazał, *quantopere distet causa Reipublicae a Rege*: jakoby rzecz niesłuszna była *culpam regiam* (ponieważ wszystkich między Królestwy obiema rożnic Dom Królewski jest *fons et occasio)* niewinnéj Rpltéj, i która zawsze wszystkie *conatus ad pacem et communem urgebat tranquillitatem, damnis expiari*: że gdyby sobie kto protekcyéj jakiéj życzył, onéj mu nie bronić, ale raczéj życzyć wszystkim, na którem się mógł zdobyć, racyami pokazałem; i tak gorące staranie moje zdało się *non in vanum cedisse*. Tę bowiem od niego otrzymałem deklaracyą, że chociaż od KJMci swego, nie dla zawierania pokoju, ale raczéj na wykonanie tego wszystkiego, cokolwiekby *ratio belli dictaret* posłany, memi jednak perswazyami i prośbą przywiedziony, *sub ratificatione* KJMci Szwedzkiego, chce wszystkich tych obywatelów Wielkopolskich, jakiegobykolwiek stanu i kondycyi byli, *nullo religionis habito discrimine*, którzyby *cle-*

mentiam raczéj niż *arma experiri* woleli, *nec protectionem agnoscere detrectent*, od wszelakiéj szkody i wiolencyéj którą wojna za sobą przynosić zwykła, bronić, religią, wolność, dobra WMMPanów wszystkich i wszystko całe i nienaruszenie zostawić. Już tedy WMciom należy, dobrze u siebie uważywszy, o całości WMci *mature ac provide* radzić, *memorabili ac proficuo sane exemplo*, które gdy drugie Województwa naśladować będą, zgubę i ruinę na którą się bardzo zaniosło, od siebie oddalą. Co się stanie: i WMMPanowie swoich jako najprędzéj deputujcie Komissarzów, aby bez wszelakiéj zwłoki WMciom bardzo szkodliwéj, *certitudinem ac assecurationem* tego wszystkiego, *aequis conditionibus procurent ac concludant*. Gdyż i ja dla tego samego pomógłem kompaniéj JMPanu Wittemberkowi, abym wiarę, kościół i wolność WMciom, *aliqua mea intermediatione servare* mógł. Jeżeli się téż tacy znajdują, którzyby pobożną ku WMciom i wszystkiéj Rpltéj intencyą i moje ku ojczyznie *zelum* inaczéj interpretować chcieli, Niebo wkrótce wszystkim wyrokiem swoim pokaże, że i deklaracya Pana Hetmana *pro servandis civibus* odemnie uproszona, i moja nie insza jest tylko *salutis, et integritatis patriae* żarliwość. Zalecając się na ten czas łasce WMciów, zostaję życzliwy i powolny sługa.— *Datum ut supra.*

Hieronim Radziejowski.

329.

ODPOWIEDŹ SENATORÓW WITTEMBERGOWI

z niewiadomego miejsca, 19 Lipca 1655.

Illustrissime et Excellentissime Domine!

Literas Dominationum Vestrarum ad ordines Palatinatus Posnaniensis et Kalissiensis datas accepimus die hesterna, ad quas illico respondere nobis visum est. Latere Dominationes Vestras non putamus, ante aliquod hebdomadas ex vi pactorum inter haec duo Regna initorum, tum et pacis perpetuaeque tranquillitatis studio (ad quam nos licet ex se promptissimos, epistola Senatorum Regni Sueciae, ad Senatum nostrum nuper missa, eo ma

accendit) legatos cum suprema ad tractandum et concludum facultate Reipublicae ad Serenissimum Regem Vestrum egatos esse, qui negotium hoc aeternum duraturae pacis Deo spirante conficiant. Cum vero ratio status nostri et hujus ipublicae Constitutio vellet, ne in constitutis, reliquis ejusdem ipublicae membris privatos aliquos Commissarios, praesertim re nos ipsos concernente, ablegemus, nullatenus dubitamus, atos ab universis ordinibus nuper missos, rem confectam et i Christianitati Reipublicae Christianae salutarem allaturos. cetero si quid contra devenerit, omnia nostra Deo committi-s, nec aequitati causae ullatenus diffidimus. D. V. bonam etudinem adprecantes.— Dabantur in Castris 19 Julii a 1655.

330.

Odpowiedź Senatorów Radziejowskiemu

z niewiadomego miejsca, 19 Lipca 1655.

Mci Panie Radziejowski, nasz Mci Panie i Bracie!

oszedł nas list WMPana dnia wczorajszego, w którym affekt ój i życzliwość ku miłéj i wspólnéj ojczyznie obiecujesz i do okojenia chcesz szukać wszelakich, byle słusznych, środków. co podziękowawszy WMPanu, nic nie wątpimy, że pomnieć dziesz, coś téj matce powinien, i uczynić zechcesz, cokolękby do uspokojenia jéj zupełnego należało, nie tracąc naei, że wkrótce za łaską Bożą (do czego staraniem naszém nódz gotowiśmy) *in sinum* jéj poczytany będziesz. A że zystka Rplta wyprawiła Posłów swoich na zawarcie wieczne- między Koronami pokoju, pociosywać takowy przez wyıwę nowych Komissarzów naszych, *(idque ex vi status nostri,* ryto WMPanu wiadomy), imieniem braci nie godzi się. Peiśmy przytém, że ta Generalna Legacya nasza do Króla ci Szwedzkiego wyprawiona, szczęśliwą i wszystkiemu Chrzeańhstwu pocieszną *sortietur* konkluzyę. — Braterskie zatém żby nasze WMci oddajemy *etc.* — *Datum ut supra.*

331.

Radziejowski do Jérzego Lubomirskiego Marszałka Kor.

około 20 Lipca 1655.

Przyjechawszy tu na granice miłéj ojczyzny mojéj, odzywam się z moją braterską ku WMPanu chęcią i powolnością; a lubo między mną a JMPanem Wojewodą Krakowskim, ś. p. Rodzicem WMPana, pewne zachodziły dyferencye, z WMPanem jednak nie miałem ani mam żadnéj nieprzyjaźni, który wiem, iż nie dał na moją zgubę konsensu. Proszę, racz się WMPan ze mną bratersko znosić, lub przez pisanie lub téż konfidenta jakiego. Będzie dobrze. Przytém proszę, racz mię jakim rumakiem obesłać, na jakim sam rad siadasz. Ja z wojskiem ciągnę pod Łowicz, a potém do Warszawy.

332.

Poddanie się Województw Wielkopolskich Szwedom

25 Lipca 1655.

Jeden człowiek poprzemawiał Powiaty Panu Wojewodzie Kaliskiemu, na stronę Pana Wojewody Poznańskiego: tylko się został przy Wałeckim i Nakielskim Powiatach. Stał na dole Pan Wojewoda Kaliski; Pan Wojewoda Poznański na górze. Szwedowie natarli na Pana Wojewodę Kaliskiego. Kiedy poczęli mu być bardzo ciężcy, a żadnego mu posiłku Pan Wojewoda Poznański nie dał, on się wtém do kwatieru udał, i potém się poddał. Przy Panu Wojewodzie Poznańskim będący poczęli się rozwijać: ostatek zaskoczyli Szwedowie, oblegli i przywiedli *ad deditionem.*—To się stało w Niedzielę *25 Julii.*

Kondycye stanęły *ab utrinque* poprzysiężone:

Liberum exercitium religionis, i *clerus* żeby zostawał przy swoich beneficyach *et immunitatibus.*

Trybunał zwyczajny; Grodzkie Sądy podług dawnego zwyczaju.— Oddanie przysięgi do Poznania Królowi Szwedzkiemu, albo w Gnieźnie za przyjazdem Królewskim. Approbacya wszyst-

kich przywilejów *antecedentium Regum*, i *ad* j
przypadające podług woli Króla Szwedzkiego ma

Ziemskie dobra mają być wolne od żołnie
dłem Obersztерów; a jeśliby z Królem teraźniejs
do bitwy, żeby w tém stanu szlacheckiego zaniech

Wnosili i to IchMć, aby Król Szwedzki tyt
pierwéj się pisał, aniżeli Szwedzkim.

Wnieśli i to, żeby Król był katolikiem: po
temberg, że to może Król dla nich uczynić.

Obiecali Króla do Poznania od przyszłéj Ni
dzień w ośmi tysięcy wprowadzić.

Chwalą bardzo lud jego i spraw ich nie m
chwalić; także i rząd. Ordynacyą, chléb, piwo i
dyscyplina wojskowa wielka i porządna.

Po téj decyzyi był bankiet z podziwieniem
u Wittemberga. Na pierwszym stole obrus koszt
bny, wszystko od srébra, sowite półmiski, potraw
wety od pasztetów kosztownych Genueńskich i
watych. Drugie stoły kosztownemi płóciennemi
kryte, od srébra także, tyleż noszenia, i wety ta
pół staja w ziemi wyrznięty na murawie. Na cyn
statek dano. Przyznawali, że wszystkiego dosta
tym bankiecie piwa kto chciał, za wielkiém je mus
szeniem: wina w bród każdemu dawano. Dziwna
nikt nie wadził z naszych, choć się wszyscy bard
Nazajutrz przymawiał się Pan Radziejowski: „
zeszło mi teraz na koniach: podarujcie jakoście
mu Pan Wojewoda Poznański turka, Pan Woje
dwóch, Pan Starosta Inowłocławski dzianeta swe
tego, i inszych siła.

Pan Wojewoda Kaliski dwieście piechoty
działek oddał.

Tegoż dnia zaproszeni Szwedowie do Pan
Kaliskiego do Złotowa, *solenniter* uczęstowani i

W tém wojsku Szwedzkiém jest Pan Starost
ki, który ma rajtaryą. Pan Potulicki, który takż

i piechotę. *Quot infames. tot hostes Patriae!* Jest Pan Sawgoc i Xiąże Saskie.

Intencya Szwedzka snać do Poznania, z Poznania do Kalisza, z Kalisza do Łowicza, z Łowicza do Warszawy, z Warszawy do Krakowa na koronacyą: i po koronacyi we dwie niedzieli obiecują Szwedowie, że ustąpi Moskwa z granic Litewskich. Z Kozakami spróbowawszy szczęścia, chce się umówić i z Prusakami. Chorągiew Usarska Pana Wojewody Poznańskiego przyjęła służbę u Szwedów, i inszych wiele Kozackich pieszych. Rajtarskie Chorągwie *etc.*

333.

Janusz Xżę Radziwiłł Hetman W. X. Litewskiego do Xcia Bogusława Radziwiłła, brata: i supplement

z Kiejdan 26 Sierpnia 1655.

Jaśnie Oświecone Xże, Mci Panie i Bracie!

Dziwno mi, dziwno mi, aż włosy na głowie wstają, tak jestem *sollicitus* o WXMć. Naprzód, że WXMć tak długo na Podlasiu *inter saxum et saxum haeres: Secundo*, że się WXMć z Kurfirsztem dotąd ani *de succursu* ani *de receptu* nie zniósł. *3tio* Że WXMć z tąd do Słucka ordynanse dawać każesz, gdzie i przejazdu nie masz. WXMć siedzisz tam między podejrzanemi. Bo z jednéj strony łowić WXMć Dwór pewnie będzie, i przemyśliwać tak i owak o WXMci. Z drugiéj strony szlachta Brzeska i Pana Podkanclerzego Litewskiego fakcya *suspicientur*. Z trzeciéj strony ludzie Koronni co od nas uciekli; — z czwartéj ci zdrajcy co z obozu wyszli, i konfederacyą podnieśli, nie tylko majętnościom moim ale i przyjacielom i sługom *infensi*, a do Króla iść mają. Tych WXMć albo potkasz, albo oni zdrajcy domyślą się czego. Ja Panem Bogiem się świadczę, drżę kiedy na WXMci tak długie na Podlasiu bawienie się patrzę. Ej łakomaż to rzecz brat! Kurfirszta w Prusiech nie masz; jest w Margrabstwie, i snadź nie może się przez wojska Szwedzkie do Prus przebrać, aż się z Szwedami akkomoduje. Żona moja

w Taurogach cztéry mile od Tylcy, gdzie wiciny wszystkie moje i z rzeczami. WXMć nie wątpij, że nigdzie rzeczy swoich *securius* nie możesz złożyć jako tam; bo i krew z Kurfirsztem: a o Szwedy frasować się nie trzeba. Do Słucka zaś azaż WXMci nie bliżéj i nie sposobniéj niż mnie? Rozumiałem jednak, żeś WXMć *ad omnes istos casus* informacyą swą *praemunire* Pana Petersona raczył; i on sam będzie wiedział co czynić; bo to na oko *patet*, że nas debilitować z umysłu chciano, kiedy nam te świéże posiłki (nawłosy raczéj zesłane) odbierano. *In hunc casum* trzeba było dobrze Pana Petersona informować. Piszę jednak do niego i posyłam, jakokolwiek będzie się mógł do niego list i uniwersał ten przebrać. WXMć spiesz się z tamtąd: możesz i w Prusiech, mianowicie w téjże Tylcy, *subsistere*, znosząc się ze mną, a Królowi pokazując, że się ze mną nie łączysz. Tam będąc, i Prusaków WXMć sobie, ile *in absentia* Pana ich, ułapić możesz. Rzeczy moje i słudzy moi przy WXMci *securitatem* mieć mogą; bo się ci zdrajcy konfederaci cale na nich rozpasali. Myślęć ja o nich; byle mi od Szwedów kawalerya tylko przyszła, że im od Spasi zabiegą, i między samych kość rzucą. Tu od Moskala mamy trochę luftu; bo gońcowie ustawicznie biegają. Zda mi się, że się Moskwie nie chce wadzić z Szwedami, którzy o nas powadzić się z Moskalem gotowiusieńcy, i już morzem w tył gotują im gości. U Boga i u świata *excusabimur*, żeśmy tę przyjęli protekcyą, kiedy nas Litwę wydano; a kiedy Moskal w Wilnie stanął, (czego Wielka Polska nie miała,) a my z biédy do czego rzucić my się mieli? Wszakże nie koniec: i ratować nas mogą,— i nam *recedere* wolno. A co mówią, że się to dawno przez mię kluło,— niech djabeł wykłuje moją duszę, jeślim się kiedy o to znosił dawniéj od tego czasu, jakośmy z Wilna list pisali. Zaczęło się to dzieło, kiedy inaczéj ratować się sposobu nie było. Wszak czas wszystko odkryje. Graf Magnus wczora w Birzach stanął, które od tygodnia poddane. Zamek tylko.— *De caetero* rządy, sądy, gospodarstwo, władza, przy mnie i przy moich;— uwieźć i wywieźć co chcę wolno. Graf Lebenhaupt basztart *du Roi Gustave*. Temu dać 12,000 pod komendę mają. Sam Graf Magnus

w 8,000 powoli postępuje: 8,000 ordynowano w Inflanciech od granic Moskiewskich. Za temiż i salwygwardye Szwedzkie z ordynansem moim poszły do Trok, Kowna, Wilkomierza, Cesarki, Dubinek (a te tam pono po charapie). Niewiem jako ich Moskwa przyjmie; z tąd będzie próba, *quid sapit* Moskwa. A Szwedowie tych ludzi swych odżałowali umyślnie, przyczynki szukając zwady. Car w Wilnie *haeret*. Złotorynko w Kownie, albo nad Kownem raczéj, radby z nami pohałasował się; ale przez rzekę nie śmié: a nam do niego nijak. Wniwecz jednak i oni palą gdzie mogą, i chłopi po lasach i na przeprawach ich biją, i ongi całą sotnię w Czerwonym Dworze moim wycięto w nocy.— WXMć dla Boga spiesz; dawaj znać, co się dzieje, a bądź łaskaw.— Z Kiejdan *d. 26 Augusti 1655.*

WXMci brat i sługa
J. Radziwiłł Hetman WX. Litewskiego.

Supplement.

Kiedybyś WXMć ostrożnie tych konfederatów mijając (bo dla Boga nie dufać im) a *capita* ich, jako jest Żyromski, Kmicic, Lipnicki, Kotowski (a ten z Kmicicem najgorszy,) do siebie zaprosił, a powiązawszy zdrajców do Prus uwiózł, żeby ich dostać mógł; albo jeśli wykraść trudno, łby im pourzynać kazał.— uczyniłbyś WXMć taką rzecz, którąbyś Litwę i dom swój ratował i rzeczy tak naprawił, żeby już w Litwie nikt przeciwko nam nie pisknął. Ale jak się to złe rozszerzy, nie tylko wojskowi ale i Powiaty odpadać będą, i jeszcze nam co gorszego wyrządzić mogą. Dla Boga *extrema necessitas extremis nititur rationibus. Tentanda omnia*; bo tu już nam o reszt idzie. *Hoc confido* WXMci; i jeśli *possibile, per omnia sacra et profana* prosząc, *exequenda commendo*. Myślę ja tam i Szwedów téjże godziny zemknąć, byle przyszli. WXMć Prusaków, którzy niepodobna żeby nie mieli przy téj swej woli szarpnąć, do tegoż dysponuj. Szlachta zdarta i chłopi dopomogą. Ron mój z włością i okolicą, a na ostatek Chorągiew moję Usarską, dla Boga, *ad rectum* racz WXMć dysponować (bo i ci snać zarwali złego powietrza), żeby mię nie odbiegała, ażeby tych zdrajców znosić

pomogła. Pójdzie co żywo przy niéj, jak na miód, a obłowią się nie ladajako. Dutkamer téż tam do WXMci biegł do Regimentu Wolskiego, byle go nie wzięli związawszy, i dla ludzi supplementu. Dla Boga pomyśleć o tych zdrajcach, żeby sucho nie uszli: a jeśli znieść ich trudno, rozpłoszyć przynajmniéj.

Wątrobka.

Miłościwe Xże! Racz WXMć rzeczy moje z Zabłudowia i działek parę i konie jezdne wywindować rozkazać, możnali przy sobie. A jeśli już próżno, żeś WXMć wyjechał, tedy radź dobru, żebym na tém nie szkodował. Sam WXMć w drodze bądź ostrożnym; a o tych frantach dla Boga pomyśl WXMć; żeby ich rozpłoszyć, żeby do Króla nie szli. Gotując się za Zabłudów, piwa tam mocne; jako się popiją, żeby ich wyrznęli, każdy gospodarz swego. Bo nie godni nic lepszego: ale *capita* uprzątnąwszy, poszłoby to w rozdrób.

334.

Tenże do Harasimowicza Urzędnika Zabłudowskiego, list wraz z supplementem

z Kiejdan 26 Sierpnia 1655.

Panie Harasimowicz!

Teraz czas pokazać życzliwość dobrego sługi ku Panu. Cokolwiek pieniędzy zebrać możecie jakichkolwiek, i wy w Zabłudowiu, i Pan Przyński w Orlu, choć publicznych podatków, choć czynszów, arend, przysyłajcie mi jak najprędzéj. Możecie-li i wsi jakie sąsiadów, mieszczanom zawieźć i zastawić, biorąc pieniądze co najwięcéj na nie; i gdziekolwiek się jedno sposób poda, na dostanie onych starajcie się, a do mnie odsyłajcie. Konie i rzeczy wszystkie, cokolwiek tam jest, ba i w Orlu lichtarz wielki, i co inszego, obrazy, ochędostwa, a najbardziéj działa owe, co w ganku stoją, przy Xcia JMci Panu bracie, wyślijcie; bo *alias* rozbojów bać się trzeba. Jeśliby z łożami ciężko było, to same tylko działa bez łożów: i to okryć, żeby nie wiedziano co wiozą. A te rzeczy do Prus jaknajprędzéj wymknąć, strzegąc się najbardziéj tych zdrajców, co w wojsku mojém bunt podniosł-

szy, moje Starostwa tłoczą, i na Zabłudów się gotują, idąc snadź do Króla. Z którymi bić się trudno, bo przecie gromada; ale albo ich wpuściwszy pięknie popoić, a w nocy śpiących wyrznąć, (każdy gospodarz uczynić to może,) albo ich w piwach mocnych potruć; albo, o co tam nie trudno, swawolną także kupę na nich zemknąć, coby się na nich obłowili: bo lepszego ci zdrajcy nie godni. Dla Boga, spalcie ten list a z Xiędzem Pandlewskim naradźcie się. Panu Bogu Was oddaję!— Z Kiejdan *26 Augusti.*

J. Radziwiłł.

Supplement.

Win, jeśli nie można wywieźć, (bo tu już u nas nigdzie go niedostanie,) tedy w skok za gotowe poprzedawać; a jeśli się kupiec nie najdzie, tedy w ziemię pozakopywać, byle nieznacznie, ażeby nad dwóch o tém nie wiedziało. Beczkę jednak jaką i drugą w Orlu i w Zabłudziu zostawić, a to z lepszych i słodszych; coby się to ułakomili na nię; a podprawić mocno trucizną, żeby starszyzna przynajmniéj powyzdychała, to się drużyna rozbieży. Dla Boga, życzliwie mi w tém posłużcie, a sekretnie przez miłosierdzie Boże: a palcie, co piszę; i ktokolwiek o czém wiedzieć będzie, odsyłajcie go do mnie. Abo sami najdą i wypiją, abo jednając może im ten napój podarować.

335.

P. Oświecim do Marszałka Lubomirskiego donosi o swéj missyi do Wittemberga

z Krakowa 3 Listopada 1655.

Czyniąc dosyć rozkazaniu WMPana i powinnemu obligowi memu, krótko *statum* spraw mnie zleconych wypisuję WMPanu. Dnia wczorajszego to jest we Wtorek stanąwszy tu mało co z południa, starałem się zaraz o jako najprędszą u JMPana Hetmana Wittemberga audyencyą; któréj iż nie mógłem zaraz mieć dla wielkich jego, jako udają, bólów podagrycznych, odłożono mnie do dnia dzisiejszego. Zaczém wczorajszego wieczora zaraz byłem u JMPana Chorążego Koronnego, któremu *fuse* punkta sobie zlecone od WMPana przy oddaniu listu opowiedziaw-

szy, *canonicum* na wszystko odniosłem *responsum*, które ustnie da Pan Bóg opowiem. Teraz jednak respons na list WMPana odsyłam. Dnia dzisiejszego JMPan Chorąży pożegnawszy Pana Witemberga odjechał za wojskiem swojém, którego ma *effective* pod siedm tysięcy. Ja zaraz po nim byłem u JMPana Witemberga; ale żem żadnego swego nie mógł mieć tłómacza, nie tylko do tłómaczenia mowy mojéj, ale i do czytania listów (bo żadnego języka oprócz Szwedzkiego nie umié, jam téż swoich *ad ea secreta* zażyć nie mógł,) nie przyszło, komplement tylko przy oddaniu listów odprawiwszy przez X. Dzianotego po niemiecku, i o zdrowiu WMPana, także i rezydencyi (o co oboje pytał się, przy szerokiém ofiarowaniu się przeciwko WMPanu) powiedziawszy, a o jego własnego prosząc tłómacza, wypadło odłożyć do poobiedzia ostatek. Po południu tedy przysłał do mnie Sekretarza swojego, którego na ten czas rano nie było, oznajmując, iż listy przetłómaczone przeczytał, i prosząc, abym to wszystko w czém się WMPan na mnie referować raczył, przez niego opowiedział. Gdym go jednak informował w téj mierze, że niepodobna rzecz, aby miał tak wiele rzeczy pamiętać do reformowania, i że lepsza rzecz, abym ja zaraz na każden punkt mógł mieć i słyszeć respons, przyszedł znowu do mnie, na audyencyą prosząc. Na któréj dobre dwie godziny strawiwszy, jako ci *notabant*, którzy ze mną byli, opowiedziałem to wszystko *fusissime per puncta*, tak *in publicis* od WMPana *negotiis*, jako téż i przy walnych IMMciów drugich sprawach, cokolwiek mi było *injunctum*. *Fuse* i on na niektóre punkta dyskurował, *toties quoties* te rzeczy *insinuando*, żeby prędzéj uspokoiły się sprawy Rpltéj, gdyby wszyscy IchMMPanowie Senatorowie i *proceres Regni* się zjechali: co wielekroć iterował. Druga, żeby sobie życzył wiedzieć te *media*, któreby to miały bydź *sufficientia ad satisfactionem utriusque partis*. Na pierwsze dały się *rationes* dostateczne, czemu to nie mogło być: o czém *fusius* ustnie, da Bóg. Nà drugie odpowiedziałem, żeście mi WMMPaństwo nie konfidowali tego, ani zlecili; asekurowali jednak, że tak są *efficacia*, iż mogą da Bóg szczęśliwy *sortiri effectum*. Kilka razy napierał się tego, i życzył sobie słyszeć je, ale żem ja nie miał

tego zlecenia, trudnom się miał deklarować; powiedziawszy na ostatek, żeście to WMMPanowie zachowali sobie do dalszéj kompozycyi. Czyni potém *difficultates* dwie. Jednę, obawiając się, aby Król JMć nasz miał na tamte pozwolić, luboby Szwedzki chciał. Druga, żeby pod pretextem téj kompozycyi czas Królowi Szwedzkiemu nie upływał *ad res gerendas*. Powiedziałem ja na pierwszą, żeście WMMPanowie pewni tego, że Król JMć nasz przypadnie choć na jedno z tak wielu *medium*, i że go już WMPan dysponujesz do tego. *Ad alterum* rzekłem, że taka kompozycya która *in tam urgenti casu* i z bliska także bez wszelkich *praeliminaria* i ceremonij odprawować się będzie, czasu wiele nie może wziąć, bo zaraz trzeba do saméj rzeczy przystąpić i prędko dla uspokojenia koniec uczynić. Po długich *tandem pro et contra* rozmowach, stanęło wszystko na tém, że obiecał Królowi wypisać, coby tém lepiéj bydź mogło. Posłał za mną tegoż Sekretarza, aby sobie te wszystkie punkta naznotował; jakoż i uczynił. Daj Boże aby tak dobrze i rzetelnie w swym języku dołożył tego, jakom mu w łacińskim opowiedział, zaczém jutro raniusieńko za Królem wyprawić obiecywał a ja aż do Niedzielé na respons tu oczekiwać będę, który skoro przyjdzie, dniem i nocą pospieszyć zechcę, żebym jako najprędzéj na Lubowli stanął. Oddając się, *etc.* w Krakowie *d. 3 Novembris 1655.*

336.

List od innego przyjaciela do tegoż Marszałka

z niewiadomego miejsca. 6 Listopada 1655.

I bez rozkazania WMPana miałem ten cały propozyt, o wszystkiém coby się działo, na sejmiki dostateczną dać wiadomość. Pogotowiu teraz, kiedy mam *expressam voluntatem*, uczynię to. Jednak i w tém, co możność moja zniesie, usłużę, jako mi *injungere* raczysz. Aczci jakoś o tym sejmiku powątpiewają. *Nobilitas dubia, quo inclinet.* O sejmiku i sejmie wiedzieć i myśleć nie chcą; ja jednak *non despero*, że te determinowane a na prośbę naszę usilną prolongowane zjazdy dojdą; chyba

te iniqua fata do ostatniego nas chcą *praecipitare terminum.*

Annotacya w rękopiśmie:

„Punkta niektórym Województwom podpisane i od nich przyjęte znajdziesz między inszemi artykułami w księgach czerwonych nowszych, które się poczynają"

337.

Oświecima do Marszałka Lubomirskiego list drugi

z Krakowa 7 Listopada 1655.

Piérwsze pisanie jakom odjechał z pokuty klasztornéj dziś mi oddano od WMPana, które jaką taką *in patientia* przyniosły *securitatem.* Tu zaś mieszkając, chocci trochę weseléj, ale cóż potém, kiedy zawsze *in timore et tremore.* Zda się, że siedzimy doma; lecz na stolicę patrząc, nie trzeba sobie obiecywać, tylko co nam dziś, to wam jutro. Jak tam nie stanie, trzeba będzie *infallibiliter* dawać: o czém pisać siła nie godzi się. Co do nowin, jakie tu są, posyłam do WMPana; a te, jako baczyć mogę, więcéj są z domysłów ludzkich, niż *in rei veritate.* O Dworu, ani tu w Krakowie, tak tu, jako i tam, trzeci tylko wiedzą, co się dzieje na świecie. To *praecipuum:* kiedyby były wojska oboje, i przy nich IMPP. Senatorowie stanęli, i IchMciom, i nam byłoby lepiéj. Sami się z tego śmieją; mówiąc, żeby się dał był Król o wszystko przywieźdź, czegoby byli potrzebowali. Ale że *seorsivam gratiam* sobie obiecują, tak mi się dostało słyszeć, *etc. etc.*

JMP. Starosta Jaworowski srodze fulminuje na JMPana Wojewodę i mową i pismem.

Secunda Novembris. Wzięli Panowie Posłowie odprawę w Proszowicach. Już w nocy podpisał im Król artykułów pod dwadzieścia; między niemi piérwszy *liberum exercitium religionis,* ale *indemnitatem ecclesiarum* nie wspomniono, i owszem snadź na Króla obrócić chcą.

Secundum: Libertatem nobilium, ale *non licentiosam.* Jako to oni interpretować będą, jam stary, młodsi obaczą. IchMMć Panowie Hetmani pod Nowém Miastem mają iść do pocałowania ręki, a wszystko pod Sędomierzem się pisać.

Posłani Panowie Potocki, Obożny Koronny, i P. Ostroróg, z piérwszemi Posłami krzywo na się patrzą. *Seorsivo loco* stoją.

Z Sejmików nic! dopiéro o tém w **Warszawie**: abo téż bez nich elekcya, jako powiedają, za Uniwersałami.

Moskwa z Kozakami przedmieście popalili w Lublinie, Żydów snadź na dziesięć tysięcy wycięli; miasto splądrowali, ale przecie w mieście nie wiele zabijali. *Inter caetera* drzewo Krzyża Świętego u Ojców Dominikanów wzięli.

IchMMć Panowie wojskowi piérwsi do tego wiodą *statum*, aby Kozaków przysiodłać. To powiedają, że sobie życzy Król, aby go Moskwa zaczepiła i choćby jedną cegiełką ze Smoleńska. Szlachty naszéj chce siła przystawać w służbę dworzańską. Ale tak Król odprawuje: „kto w wojsku służy, mnie służy; inakszéj służby nie potrzebuję". Jakoż podobno teraz od nas wczasy odpadną, i bić się, choćbyśmy nie chcieli, musimy. Straże wielkie około na milę, gęste, ciche, bez wołania. Nie słychać: „Panie Jakóbie", co owo wołają; a co większa, nic się nie rozrywają pułki; wraz idą, jakoto z pod Proszowic nie ruszył się Generał Duklas, aż Pułk JMPana Chorążego Koronnego przyszedł. Mają oko na naszych, kędy się obracają, i są *in magna observatione*, zwłaszcza JMP. Chorąży Koronny. JMP. Starosta Nowomiejski miał prosić Króla JMci na wstęp: nie wiem-że! *Praesidium* zostawić ma w Wiślicy i w Sędomierzu. To w Krakowie i w Niedzielę nic próżnują: w żywność kazano się przysposabiać, a teraz wszystkie bronie *sub juramento* oddają ną ratusz. Podatki wielkie; i drugie obiecują, i chléb znowu.

338.

P. Würtza Gubernatora Szwedzkiego w Krakowie rekwizycye pieniężne i effektowe z dóbr pewnych

z Krakowa 8 Listopada 1655.

Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla JMci Szwedzkiego postanowiony Generał-Major wojsk piechotnych, także Zamku i Miasta Krakowa Gubernator (Würtz).

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, w jakimkolwiek stanie, kondycyi i dygnitarstwach będącym, wiadomo i oznajmiono niech będzie: iż po zleceniu i rozkazaniu



Najjaśniejszego Najpotężniejszego Króla JMci Szwedzkiego Pana naszego miłościwego, gdy tak swieckim jako i duchownym przez wszystko Województwo Krakowskie już przedtém pewna niejaka uczyniona jest dystrybucya, aby każdy Powiat i w tych Powiatach mieszkający Obywatele Biskupstw, Kanonictw, Opactw i klasztorów, uczyniwszy przedtém słuszną i równą proporcyą na wszystkie majętności, rzeczy i possesye ich własne, nie tylko na pewne summy piérwsze, ale i na zboże, i inne rzeczy na dobro pospolite i na pożytek żołnierski należące, przyłożywszy do tego pewnych robotników, jako w pomienionéj pierwszéj repartycyi albo dystrybucyi szerzéj się to opiéwa, piérwszego dnia do Krakowa przyjechali. A gdy się to na każden dzień pokazuje, że większa część tych, którzy do téj dystrybucyi i repartycyi należą, do tego czasu dosyć powinnościom swoim nie uczynili, dlatego teraz znowu wszystkich i każdego z osobna tak świeckich jako i duchownych teraźniejszym Uniwersałem przyjacielsko i z urzędu naszego dotąd napominamy, abyście zaraz piérwszego dnia od publikacyi tego Uniwersału naszego wszyscy to, coście według pomienionéj dystrybucyi i repartycyi wypłacić powinni, jak najprędzéj do Krakowa przesyłali, i żeby to przesyłano było, o to się jak najpilniéj starali, inaczéj nie czyniąc pod prawem wojskowém ustanowionêm bez wszelkiéj odwłoki, i exekucyi na was extendowanéj.— *Datum Cracoviae d. 8 Novembris 1655.*

Stacye z majętności.

Z Jakubowic i Stogniowic.

Na pomoc i pożywienie tutejszéj Gwardyi Królewskiéj dobra Szlacheckie Jakubowice i Stogniowice JMci Panu Michałowskiemu należące w Powiecie Proszowskim leżące, ze wszystkiemi włościami, teraźniejszego miesiąca jako najprędzéj mają wystawić pod exekucyą wojenną.— *Signatum Cracoviae die 1 Novembris 1655.*

Pieniędzmi	Talerów	19	—	—
Żyta	ćwiertni	19	miarek	3

Słodu	ćwiertni	13	miarek	1½
Chmielu	ćwiertnia	1	„	1½
Owsa	ćwiertni	29	„	14
Słoniny albo mięsa	funtów	19	—	—
Siana	wozów	2	—	—
Słomy	wozów	2	—	—
Konopi na knoty	funtów	38	—	—

Z Strzałkowic.

Pieniędzmi	Talerów	5	groszy	58
Żyta	ćwiertni	5	miarek	15
Słodu	ćwiertni	3	„	22
Chmielu	„	—	„	11
Owsa	ćwiertni	9	„	10
Siana	wozu	½	—	—
Słomy	wozu	½	—	—
Zgrzebi	funtów	11	—	—

Z Sobonowic.

Pieniędzmi	Talerów	4	groszy	40
Żyta	ćwiertni	4	miarek	12
Słodu	ćwiertni	3	„	8
Chmielu	„	—	„	11
Owsa	ćwiertni	7	„	13
Mięsa albo słoniny	funtów	4	—	—
Siana albo słomy	wozu	½	—	—
Zgrzebi	funtów	9	—	—

Z Słupi.

Pieniędzy	Talerów	21	groszy	70
Żyta	ćwiertni	20	miarek	20
Słodu	ćwiertni	20	„	—
Chmielu	ćwiertni	3	miarek	18
Owsa	ćwiertni	42	„	22
Słoniny	funtów	20	—	—
Siana	wozów	3	—	—

Słomy	wozów	3	—	—
Zgrzebi	funtów	44	—	—

Z Chlewic.

Pieniędzy	Talerów	10	—	—
Żyta	ćwiertni	6	miarek	6
Słodu	ćwiertni	6	„	—
Chmielu	ćwiertni	2	„	6
Owsa	ćwiertni	26	„	—
Słoniny	funtów	12	—	—
Siana	wóz	1	—	—
Słomy	wóz	1	—	—
Zgrzebi	funtów	20	—	—

Z Chobdzia.

Pieniędzy	Taler	1	groszy	36
Żyta	ćwiertni	6	miarek	11
Słodu	ćwiertni	5	„	—
Chmielu	ćwiertnia	1	„	—
Owsa	ćwiertni	10	„	—
Słoniny	funtów	5	—	—
Siana	wozu	1/2	—	—
Słomy	wozu	1/2	—	—
Zgrzebi	funtów	2	—	—

JKMci Wojska Szwedzkiego
Generał-Major i Gubernator Krakowski.

339.

Treść listu z Torunia

około 9 Listopada 1655.

Pan Instygator *d. 4 Novembris* w Toruniu stanął; *d. 6 ejusdem:* z tamtąd wyjechać miał do Kurfirszta JMci, którego miał zastać w Zambrzeznie.

Conclusio traktatów o ligę z miastami i Stanami *Prussiae Regalis ad octavam Novembris* odłożone było. Zjechać mieli gwoli tego do Malborka: JMP. Wojewoda Malborski, P. Chorąży Chełmiński, P. Szawgocz i P. Tuchólka.

W Biskupstwo Chełmińskie już wojska Kurfirsztowe weszły. Miasta do dwudziestu dni względem téj konjunkcyéj na deliberacyą wzięły sobie. Olendrowie téj zimy w domu zostawać będą; na wiosnę czterdzieści dwa okrętów obiecują. Posłów do Króla Szwedzkiego posyłają. Poseł Francuzki także do Króla Szwedzkiego idzie d'Anancort z ostrą instrukcyą. Angielską armatę na morzu Hiszpani zbili. — Lwów z łaski Bożéj w cale.

340.

Uniwersał Króla Jana Kazimierza

z Opola 20 Listopada 1655.

Jan Kazimierz etc.

Jaśnie Wielebnym, Jaśnie Wielmożnym, Wielebnym, Wielmożnym, Urodzonym Dygnitarzom, Urzędnikom duchownym i świeckim tak Koronnym jako i WXLgo i wszystkiemu Rycerstwu i wszystkim zgoła w obec Obywatelom wszystkiéj kondycyi i stanu ludziom w Państwach Naszych będącym uprzejmie i wiernie Nam miłym łaskę Naszą Królewską.— Jaśnie Wielebni, Jaśnie Wielmożni, Wielebni, Wielmożni, Urodzeni uprzejmie i wiernie Nam mili *etc.* Bogu samemu doskonałością swoją przenikającemu najskrytsze skrytości, wszystkiemu światu wrodzoną ciekawością, i istotnie dochodzącemu téjże skrytości, wiadomo dobrze, z jakową my żarliwością, a poddani Nam niektórzy oziębłością, drudzy przewrotnością, stawamy o dobro pospolite w pieczołowaniu. Anižeśmy jeszcze za zrządzeniem Boga dobrotliwego jęli się rządu tych Państw, ruszone były ciężko od rebellizantów Kozaków spoprzysiężonych znowu z Tatarami bunty uwikłane wojną. Nie strachaliśmy się jednak nic tém, abyśmy się nie mieli byli podjąć tego Królestwa, na które Nas głosy Uprzejmości i Wierności Waszych obierały i posadziły. Przyjąwszy tedy, Bóg widzi, nie tak dla przywrócenia tytułów i ozdób których z domu Naszego już chwała Bogu jesteśmy syci, jako dlatego, abyśmy pracami naszemi miłość ku nam Uprzejmości i Wierności Waszych nagrodzili, — przez te siedm lat panowania Naszego, żadnych smaków i słodkości inszym Królom i Monarchom pospolitych nie zażywaliśmy; ale w ustawicz-

nych pracach i niewczasach zostajemy, starając się o to, jakobyśmy pożądany pokój, a z niego obfitość i wszelakie ozdoby jak najprędzéj wprowadzili. Zdarzył Pan Bóg, że ten piérwszy nieprzyjaciel pod Beresteczkiem porażony, do dawnego posłuszeństwa przyszedł. Ale kiedy znowu krzywdami niektórych łakomych Panów rozdrażniony, do tego związku i wojny zbuntował się, znowu Nam przyszło w osobie naszéj przeciwko niemu iść; i wtenczas wygodziło się intencyi niektórych Panów Ukrainnych, którzy żałując krwié rozlania poddaństwa swego, życzyli rozerwać ten związek z Tatarami uczyniony. Dokazaliśmy tedy tego, i onych na swą stronę przeciągnęliśmy. Nie pomogło to nic wiarołomnemu rebellizantowi, a któremu raz posmakowało nieposłuszeństwo, w nim zawsze zostawa. Starał się o to, aby się zdał pod protekcyą Cara Moskiewskiego, który pakt i przysięgi Nam nie dotrzymawszy, pierwéj wojnę wprowadził i niektóre prowincye posiadł, niż Uprzejmości i Wierności Wasze odpór przeciw niemu obmyślili. To nie Naszą niedbałością także omieszkaniem dzieje się; ale tém, że Uprzejmości i Wierności Wasze dopinacie prywat swoich, kiedy albo całe Sejmy rwiecie, albo o obronie tak długo zwłóczycie, ażby po woli Waszéj ambicyi dosyć się stało. Na Sejmikach zaś uchwałonych podatków, jedni nie wydawali, drudzy wydanemi źle szafowali; zkąd niepłacony żołnierz w bunty z nieposłuszeństwa u Hetmanów wschodzi. Aczby to jednak nie zaszkodziło tak bardzo, gdyby był z trzeciéj strony (także połamawszy przysięgi i nie dotrzymawszy czasu wyjścia paktom z sobą uczynionych,) nieprzyjaciel Szwedzki z ludem nie nastąpił. A ten w tak krótki czas tak wiele posiadł, o coby potężnym wojskom przez lat wiele potrzeba wojować, nie tak cnotą i dzielnością swoją, jako niektórych Naszych poddanych oziębłością, niektórych przewrotnością. Bo jedni z nim od lat kilku (jako on sam zeznawa) o poddanie téj Korony traktowali; drudzy, gdy przyszedł, mogąc mu dać odpór, a przynajmniéj zabawić na sobie do większych posiłków, przez przeprawy do przebycia ciasne i lgnące łatwie go przepuścili; drudzy z nim pakta jakieś zawarli i onemu wiarę poprzysięgli. Drudzy, kiedyśmy się już ruszyli, choć

od Nas wcześnie wiciami o pospolitém ruszeniu obwieszczeni, do boku Naszego nie przybyli: drudzy przybywszy, deklarowali, że się bić nie będą, ale stać w szyku w imprezie wojennéj, zamiast wstręt czynić nieprzyjaciołom. Mało zaś takich było, coby Zamków od przodków ich dobrze ufortyfikowanych dobrowolnie nie poddawali, albo do swych majętności załóg nieprzyjacielskich nie brali. Wojsko téż pieniężne posłuszeństwo wypowiedziało, i kiedyby się zaś bić o miłą Matkę Ojczyznę było, miłość synowska ich radziła upominać się jéj Wodzów odmiany, i płacy, i nagród, i zasługi u Nas, które Rplta szczupłe tylko na samą prowizyą, a nie na wszystko wojsko naznaczyła. Upominało się tego wszystkiego od ojczyzny, która do czego już przyszła, oto świat już widzi, i samo Uprzejmości i Wierności Wasze na sobie dobrze to wiécie. My zaś w osobie Naszéj ciężką cierpimy krzywdę, że od swych niektórych poddanych niewiernie jesteśmy odstąpieni, i komu zdrowia i dostojeństwa Naszego moglibyśmy powierzyć, teraz powątpiewać musimy. Kiedy uważymy, że za takowemi postępkami większa się im krzywda dzieje, już i samemu Bogu oraz nie mniejszą bydź rozumiemy, że się przysięga jemu oddana połamała, wiara jego święta od przychodni z dawnego siedliska swojego wytrącona; że ołtarze i Świątnice Pańskie sprofanowane; że Kapłani i Panienki jemu na służbę oddane w lasy albo w obce kąty naglądają i mizerya rozproszone; i pospólstwo a bodaj i nie stan Szlachecki i Duchowny na ciężkie i nieznośne podatki zaprzedany, a nawet wolności i swobód starożytne fundamenta zniesione, kiedy bez wszystkich od kilku albo kilkunastu osób prawa i pakta z nieprzyjacielem, jakoby prawie z własnym Panem postanowione. Nie minął jednak czas, chociaż już tak daleko postąpił nieprzyjaciel, abyśmy utraconych miast i prowincyj odzyskać nie mogli i Bogu powinnéj chwały przywrócić, zprofonowane kościoły krwią nieprzyjacielską nasycić, a wolności i prawa dawne w klubę zwyczajną i staropolskie postanowienie wprowadzić nie mogli: byle się tylko ta staropolska cnota, i ona starożytnych przodków Uprzejmości i Wierności Waszych ku Panu *observantia* i miłość, z jakowéj się przed różnemi narodami Nasz

Dziad Zygmunt Pierwszy szczycił, przywróciła. Przystąpiła tedy już pierwszych występków odmiana cnoty. Komu Bóg i wiara jego święta pierwsza nad wszystko dobro, komu sława narodu nigdy przedtém nie naruszona, a teraz zrażona, komu swobody i wolności inszym narodom pożądane litość czynią, przeciwko temu nieprzyjacielowi Uprzejmości i Wierności Wasze powstańcie. Nie czekajcie Wodzów i Wojewód, albo takiego porządku, jaki w pospolitém prawie opisany. Już teraz między Uprzejmościami i Wiernościami Waszemi nieprzyjaciel będący wszystkie te rzeczy pomięszał; ale jeden do drugiego, trzeci do dwu, czwarty do trzech, piąty do cztérech, i tak *per consequens*, by téż każdy i z własnemi swemi poddanemi zgromadźcię się, a gdzie słuszna, na jaki odpór zwiedzcie się. Tam sobie wodza obierzecie dopiéro. Jedna do drugiéj kupy wiążcie się i słuszne już wojsko z siebie uczyniwszy, Wodza nad nim wiadomego obrawszy, osoby Naszéj poczekajcie, nie opuszczając okazyi, gdyby się trafiła, do porażenia nieprzyjaciela. My byleśmy o okazyi, gotowości i skłonności ku Nam Uprzejmości i Wierności Waszych usłyszeli, zaraz natychmiast przybędziemy, i zdrowie Nasze tam położymy, gdzie zaszczycenie całości Ojczyzny będzie potrzebować. Tymczasem od przyjaznych Nam Monarchów posiłków zaciągniemy, i o wojsko pieniężne staramy się; obiecując to po sobie, że nikogo o przeszłe występki karać nie będziemy, ani o to pytać nie będziemy, ale każdego mile do Ojcowskiéj łaski Naszéj przyjmiemy. Owszem ktobykolwiek co dzielnego dla Rpltéj uczynił, z Nas takiemu wielką nagrodę, a prawie nieśmiertelną sławę z rąk Naszych słowem Królewskiém obiecujemy. Ktobykolwiek zaś we trzech Niedzielach przyszłych, a z odległych Województw we cztérech Niedzielach, zaś z odleglejszych w pięciu, dawnego swego błędu nie odstąpił, pogotowiu po wydaniu tego Naszego Uniwersału do przestępnych wiązał się, takiemuż z Radami Naszemi, i z wszystkiém Rycerstwem Naszém natenczas przy boku Naszym będącém, surową prawa jako *contra perduelles* i skuteczną exekucyą obostrzymy. Co aby do wiadomości wszystkich przyszło, ten Uniwersał ręką Naszą podpisujemy, i po miastach, miasteczkach, wsiach, rynkach

ogłaszać rozkazujemy, życząc zatém Uprzejmościom Waszym wszego dobrego.— W Opolu *d. 20 Novembris 1655.*

341.

Uniwersał Generała Szwedzkiego Roberta Duglasa do Szlachty, aby do Sandomiérza zjeżdżała do hołdu.

z Sandomiérza 27 Listopada 1655.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, wiadomo czynię, a osobliwie Jaśnie Wielmożnym. Wielmożnym i Urodzonym IchMMPanom Wojewodzie, Kasztelanom, Dygnitarzom, Urzędnikom Koronnym, Ziemskim i Grodzkim, i wszystkim stanu rycerskiego Obywatelom Województwa Sandomirskiego. Iż lubo wszystkim Obywatelom stanu rycerskiego, jako inszych Województw, które się pod protekcyą JKMci Pana mego Miłościwego udali, tak i Sandomirskiego Województwa uniwersałami JKMci do Grodów podanemi, termin do approbacyi *diplomatis* przez IchMMPanów Deputatów tychże Województw w Krakowie dnia *21 Octobris* danego *pro 30 praesentis* w Warszawie jest naznaczony,— *pro innata* jednak *clementia sua* Król JMć Pan N. Mwy nie życząc WMMciom tak ciężkiéj fatygi i trudu w zjechaniu do Warszawy, zlecić mi to raczył, abym tu w Sandomierzu do wykonania téj approbacyi termin naznaczył. Jakoż stosując się do tego wyraźnego zlecenia i woli JKMci Pana mojego Miłościwego, termin takowy Sandomirskiemu, jako pobliższemu, Środę przyszłą, inszym zaś jako Wiślickiemu, Pilżnieńskiemu, Radomskiemu, Opoczyńskiemu, Chęcińskiemu i Stężyckiemu Powiatom, dzień *7 Decembris* zjechania się tu do Sandomierza i wykonania woli JKMci Pana mego Miłościwego naznaczam. Na który czas i miejsce aby wszyscy tak Jaśnie Wielmożni IchMMPanowie Senatorowie Dygnitarze, Urzędnicy i wszystko Rycerstwo stawili się, pod konfiskatą dóbr Król JMć Pan mój Miłościwy mieć chce. Co aby do wiadomości wszystkich tém prędzéj przyjść mogło, ten Uniwersał do Grodu Województwa Sandomirskiego podać i publi-

kować zleciłem. — Działo się w Sandomierzu dnia 27 Listopada *Anno Domini 1655.*

342.

Jana Wrzeszczowicza
mandat rekwizycyjny pod Częstochowę
z Częstochowy 29 Listopada 1655.

Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla JMci Szwedzkiego postanowiony Komissarz
Joannes Weyhart Wreszczowic.

Wiadomo czynię tym niniejszym Uniwersałem, iż wojsko Króla JMci Szwedzkiego pod klasztór Jasnéj Góry Częstochowskiéj przystąpiło i obozem się położyło. Przeto rozkazanie JMPana Generała nastąpiło, aby tak dla dawnego, jako i świéżo przybyłego żołnierza żywność była przysposobiona. Tedy naznaczony jest prowiant żywności w dobrach Koniecpola ze wszystkiemi do nich przynależytemi wsiami, także Szczekociny ze wszystkiemi przynależytemi wsiami i szlacheckiemi, do koła tych majętności będącemi, to jest 60,000 bochenków chleba, 80 beczek piwa, 400 korcy owsa, 8 wołów, 60 baranów, 4 beczki soli, beczkę gorzałki, 400 świéc łojowych, 200 jajec, 40 fasek masła, gęsi i kur, co potrzeba. Obiedwie te majętności po podaniu i przeczytaniu tego Uniwersału, aby jako najprędzéj do miasta Częstochowy przywozili, i tam się do Burmistrza o wiadomość przepytali. Ponieważ ten Uniwersał już drugi raz do was jest posłany, napominam, abyście sobie tego lekce nie ważyli, ale jako najprędzéj ten prowiant bez odwłoki przywozili, pod srogiém i surowém karaniem ogniem i mieczem, przez zesłanie żołnierza na exekucyą. Co dla lepszéj wiary i pewności ręką swoją podpisuję i pieczęć przykładam. — Dan w Częstochowie *d. 29 Novembris 1655.*

Najjaśniejszego Króla JMci Szwedzkiego w Polszcze ordinarius Proviantmagister,
Joannes Weyhard Wreszczowic.

343.

Laudum szlachty w Sączu

z 21 Grudnia 1655.

My Rady Dygnitarze, Urzędnicy i Rycerstwo Województwa Krakowskiego, którzyśmy się *21 Decembris* do Nowego Sącza zjechali, takowe między sobą czynimy postanowienie. Iż Uniwersałem JKMci Pana Naszego Miłościwego, który szczęśliwie za łaską Bożą *intra Regnum* stanął, i IchMMPanów Senatorów dobrze ojczyznie życzących Uniwersałami *et exemplo* wzbudzeni, żarliwą tudzież wojska Koronnego *erga Rempublicam* miłością i Hana JMci Tatarskiego chwalebną i potężną *in societate* tej Korony statecznością, jako i innych *colligatorum Principum subsidio* umocnieni, a patrząc na nieznośną wiary świętej katolickiej, domów Bożych, i swobód naszych *omnisque divini et humani juris violentiam*, ani ścierpieć mogąc niewolniczych Króla Szwedzkiego pakt, powinnéj ku JKMci Panu Naszemu Miłościwemu wierności, wiary świętej i wolności naszéj *zelo*, zgodnie namówiliśmy między sobą i braterską obowiązali się Konfederacyą: aby wszyscy *in genere* Województwa tego Obywatele, którzy tylko tytułem szlachectwa szczycą się, na dzień 27 Grudnia pod Grybów, jako w najlepszych pocztach na podźwignienie ojczyzny i zaszczycenie Pańskiego dostojeństwa skupili się. Uprosiliśmy tedy Jaśnie Wielmożnego JMPana Jana Wielopolskiego Wojnickiego Kasztelana, aby (jako mu z prawa pospolitego *in absentia* Pana Wojewody Krakowskiego urząd *competit* Województwa tego) rozesłał uniwersały po Powiatach, i wszystkich IchMMć Stanu Rycerskiego naszych MMPanów i bracią na dzień i miejsce wzwyż mianowane konwokował; — a ktobykolwiek stawić się nie miał, takowego każdego tegoż *laudi* naszego *vigore pro hoste patriae* deklarujemy, *et decernimus* nań *honoris, fortunarum et personae succubitionem* jako na nieprzyjaciela. A iż *belli ratio requirit*, i to jest osobliwe Hana JMci *postulatum*, aby piechoty jako najwięcéj przysposobić, tedy zleciliśmy Wielmożnemu JMPanu Staroście Sandeckiemu, Koła naszego Marszałkowi, aby w liście

swoim, w którym Xcia JMPana Wojewodę do nas inwitować będzie, i tego dołożył, aby Xże JMć piechotę naszą łanową, na przeszłym Sejmiku Proszowskim w dyspozycyą swoję odebraną, tamże na miejsce Generalnego ściągnienia stawił. Co sobie nie tylko *vigore* obowiązku na się przyjętego, ale z wrodzonéj Xcia JMci do ratowania ojczyzny ochoty, obiecujemy.— Działo się w Nowym Sączu, dnia 21 Grudnia 1655.

Konstanty Lubomirski, Marszałek Koła rycerskiego.

344.

Jana Wielopolskiego Kasztelana Wojnickiego, Wodza pospolitego ruszenia Uniwersał

w Sączu 27 Grudnia 1655.

Wszem w obec i każdemu z osobna IchMMPanom Obywatelom Województwa Krakowskiego moim wielce MMPanom i braciéj, służby swoje powolne. Zjechawszy się do świéżo za łaską Bożą odebranego z rąk nieprzyjacielskich Nowego Sącza, a to za Uniwersałem Króla JMci Pana Naszego Miłościwego, tudzież za mojém i Jaśnie Wielmożnego JMPana Marszałka Wielkiego Koronnego obwieszczeniem, między inszém postanowieniem, które *speciali laudo* WMMPanów już *declaratum*, stanęło zgodnie namówione pospolite ruszenie; któremu naznaczyć ściągnienie, lubo prawo dało w moc Jaśnie Oświeconemu Xięciu JMci Panu Wojewodzie Krakowskiemu, iż jednak JMci natenczas nie było z nami, w jego niebytności mnie to *de jure incumbit;* dawszy *ante omnia* do wiadomości WMMPanom i braciéj o szczęśliwém JKMci Pana Naszego Miłościwego do Państw swoich powrocie, na zaszczycenie osobą swoją Pańską całości upadłéj ojczyzny naszéj. W któréj nie masz rozumiem żadnego z WMMPanów, coby go nie miała *commovere* tak niewolnicza z Królem Szwedzkim tranzakcya, rujnowane wolności naszéj fundamenta, tak ciężkich i niezwyczajnych wolnemu narodowi podatków zaciągnione *jugum*, a nade wszystko zelżone przy złupionych kościołach wiary świętéj katolickiéj obrzędy. A jeśli z tych jest każde *tanti*, że *superat praetium vitae et fortunarum*, nie lża, jedno darować to ojczyźnie, czas, by

[illegible] odstradać przyszło. Tudzież i to [illegible] WMMPanom i braciéj, iż Han JMć Ta[illegible] przy [illegible] swojéj, którą Króla JMci Pana Naszego [illegible] posiłkować wojskami prędko [illegible] któregokolwiek szlachcica w do[illegible] jako nieprzyjaciela Ko[illegible] się i my wszyscy na ten czas [illegible] obowiązali. Na czas tedy [illegible] ponieważ *in laudo* Sandec[illegible] naznaczone *pro d. 27 praesentis*, [illegible] WMMPanowie wszyscy na ten czas nie mogli zje[illegible] moim insze Powiaty pod Pil[illegible] każdy z WMMPanów i braci, [illegible] *juris*, według teraźniej[illegible] którykolwiek tylko szlachcicem się [illegible] i porządku aby się stawił. [illegible] z WMMPanów wiadome przy[illegible] upraszam. Inszy porządek po[illegible] miejscu; a powolną służ[illegible] WMMPanów i braci pilnie zalecam. — *Datum* w Są[illegible]

345.

[illegible] CYI TYSZOWIECKIÉJ.

[illegible] 1655 *).

[illegible] nie będzie rozumienia, aby [illegible] Pana uwiódłszy [illegible] obranego miał kiedy [illegible] Stany, tak JKMci jako też [illegible] fortuna, i do tak ści[illegible] nastąpieniem ze wszech stron [illegible] Rpitéj sprzysiężonych, JKMci

*) [illegible] 221 seq. i Kochowskiego *Climact. II.* [illegible] dokładnie w łacińskiém tłuma-

za granicę ustąpić, Stanowi zaś Rycerskiemu i Województwom za protektora Króla Szwedzkiego przyznać przyszło, któremu według pism i obligów naszych, wiary dotrzymać jużby należało. Ale kiedy uważamy, jako bez wszelakiéj do wojny przyczyny, mimo pakta przez ś. p. Króla JMci Władysława w Sztumdorfie z Królestwem Szwedzkiém zawarte, na Rpltą nastąpił, więc i lubo od wojska i od wszystkich niemal Województw jest już za protektora przyznany, którym wszelką ochronę i Religii Stéj Katolickiéj *in toto* konserwacyą obiecawszy, przeciwnym sposobem, w tak prędkim czasie wszystko *intervertere et convellere* ta *obtrusa* protekcya poczęła, i tenże Król Szwedzki Państwa Koronne wojskom swoim pustoszyć, miasta i dwory szlacheckie rabować i w niwecz pozwala obracać, — Stan Szlachecki i innych wszelakich ludzi, exakcyami daleko większemi niżeli ich możność i intraty zniosą, uciąża, i one bez wszelkiego sejmowego postanowienia w ścisłym czasie *ex arbitrio suo* wydawać rozkazuje, — Urzędy i Sądy wszelakie, tak duchowne jako i świeckie zwyczajami i dawnemi prawami pospolitemi stwierdzone *pessundat*, i ich *potestatem* do Gubernatorów, ludzi narodu cudzoziemskiego, prawa i zwyczajów ojczystych niewiadomych *transtulit*, którzy *non audita nec judicata causa*, kapłany boże i szlachtę męczyć i wystrzeliwać każą, a nadewszystko wprzód kościoły Pańskie ze wszystkich skarbów i splendorów despoliowawszy, zakonniki o srébra kościelne jakoby zachowane inkwirując, na śmierć mękami różnemi mordują, we dzwony, dokądby ich nieznośnemi summami nie okupiono, dzwonić przy kościołach nie pozwalają, — kościół nawet Częstochowski, miejsce najznaczniejsze nietylko Rpltéj ale i *orbi christiano* do nabożeństwa i do wot różnych, dla tychże łupów skarbów Bogu oddanych obległszy w kilka tysięcy ludzi, *sacrilega manu* szturmem dobywać kazał, aby ten fundament *devotionum* inkwirowawszy, bezpieczniéj wytracał dalszemi processami wiarę Stą Katolicką, a na to miejsce cudzoziemską *diversam sectam* do Królestwa sprowadził, — dobra *bene meritis* od Królów Panów wedle praw Rpltéj dożywotnie rozdane, przy których tychże *possessores* zachować obiecał, z owych wy-

zuwszy, duchowne świeckim osobom a wielom z nich *diversae religionis*, na zniszczenie chwały Bożéj *denudando pro majori* kościoły Pańskie i sługi Boże, *regalia* zaś *bona* inszym *donatariis* swoim adherentom rozdał, *legitimis* broniąc *privilegia* przeciwko danéj od siebie wyraźnéj deklaracyi;— o renowacyi pakt z Hanem JMcią Krymskim zawartych i poprzysiężonych nie myśli, i owszem z największemi nieprzyjaciołami naszemi *conjunctionem armorum* zawrzeć, a potém nas *tot malis fessos* w wojnę turecką na ostatnią zgubę implikować *intendit*;— a cokolwiek deklaracyami swemi tak Rpltéj jako i wojsku *devovit* i *instrumentis literatoriis* ręką własną podpisanemi upewnił, to wszystko *in recenti* zrujnował, nie strzymał, i połamał; — kościoły Pańskie, duchowieństwo, stan szlachecki i wszystkich najniższego stanu obywatelów Rpltéj ucisnął: — póki tedy jeszcze tak ciężki i niesłowny Pan daléj nie rozszerzy się i fortec Koronnych w sekwestr swój nie weźmie, póki wojska i narodu polskiego w ciężkie jarzmo zwyczajów niemieckich nie zaprzęże, a nadto kiedy nas Król JMć Kazimierz wolnemi głosami przez nas obrany Pan, w tém upewnia, że przy całości wiary Stéj Katolickiéj i kościołów Pańskich, przy prawach i wolnościach naszych oraz z nami stawać, i głowę swoję Królewską za całość ojczyzny odważnie nieść submituje się, i znaczne *suo pro interesse* posiłki obiecuje;— z tych tedy wszystkich przyczyn, i z wrodzonéj narodowi Polskiemu należytéj przeciw Panom swoim cnoty i wiary, zabiegając dalszemu kościołów Pańskich spustoszeniu i ojczyzny zniszczeniu, pomienionego Króla Szwedzkiego za protektora mieć nie możemy, i jego wszystkie akta i *quocunque modo collationes bonorum* annihilujemy, a samego, z wszystkiemi temi, którzyby mu *quocunque modo adhaerere* chcieli, *pro hostibus patriae* deklarujemy, choćby też *ex corpore Regni cives* byli. A jeżeliby *resipiscere* niechcieli, i przeciwko jemu, jako przeciwko nieprzyjacielowi kościoła Bożego i ojczyzny naszéj, także i przeciwko adherentom jego, za wiarę Stą Katolicką, za kościoły Pańskie, za tak wielkie krzywdy Rpltéj i szkody, za prawa, swobody i wolności nasze, wszyscy *invicem*, — tak wojsko, nie referując się na niedochodzenie sa-

sług, ale ich rekuperacyą do uspokojenia ojczyzny zachowawszy, jako też i stan szlachecki, na żadne prawa przeszłych czasów, jakimkolwiek sposobem otrzymane, spólnie i nierozerwanie trybem wojennym postępować deklarujemy, i na wojnie statecznie trwać, dokąd ojczyzny nie uspokoimy, submitujemy się i wiążemy, i wszyscy *invicem* sobie poprzysięgamy. I żaden z nas drugiego, choćby w najcięższym razie, Rpltéj odstępować, ani *in alienas partes transire*, fakcyj żadnych, *scissiones et seorsivationes*, dismembracyi i wyuzdania z wojska praktyk, konfederacyj szkodliwych związkom naszym, kół i schadzek prywatnych czynić nie będziemy, zgodną wolą i jednostajne serce niosąc na obronę Rpltéj. A iż w takiém zamięszaniu Rpltéj niektórzy *ex civibus patriae* są dotąd *ex partibus* Króla Szwedzkiego, i przy nim zostają, tedy tym wszystkim *ex certis rationibus* amnestyą puścić, jako synom ojczyzny, bratersko obiecujemy, aby tylko, wziąwszy wiadomość o naszym związku, póki nam z nieprzyjacielem do boju nie przyjdzie, do tego związku naszego obrony Rpltéj przybyli, i wespół z nami tego dziedzicznego chwały Bożéj Państwa, i swobód ojczystych bronili. A którzyby *contumaces* zostawali, dobra ich *judicio* Wodzów naszych i Komissarzów podlegać mają. A nad to wszystko, prawem przekonanym i *locum standi* nie mającym, i osobom wszystkim niższego stanu niż szlachecki, *etiam extraneis* nietylko *bene merendi in Republicam* plac otwieramy, ale też okazyą ofiarujemy i ukazujemy przystęp do szlacheckich prerogatyw, ktoby jedno według możności swéj w téj usłudze Rpltéj i związku naszym zostawał i przysługiwał się. A żeby tém lepiéj *securitati Reipublicae provideatur*, i tém gruntowniejsze wszystkie *consilia* być mogły, do Jaśnie Wielmożnych IchMMPanów Stanisława z Potoka na Podhajcach Potockiego Wojewody i Generała Ziem Kijowskich, Hetmana Wielkiego Koronnego, Sokalskiego, Krasnostawskiego, etc. Starosty, Stanisława na Brzeziu Lanckorońskiego Wojewody Ziem Ruskich, Hetmana Polnego Koronnego, Skalskiego, Ratyńskiego Starosty, przydajemy Komissarzów z wojska, Jaśnie Wielmożnych IchMMPanów Krzysztofa z Łochojska Tyszkiewicza Wojewodę Czer-

niechowskiego, Starostę Żytomierskiego, także Andrzeja z Potoka Potockiego Oboźnego Koronnego Starostę Wojnickiego: Jacka Szemberka Starostę Bohusławskiego, Stanisława z Służewa Służewskiego Starostę Horodelskiego, Stanisława Domaszewskiego Widlicz Sędziego Zubowskiego, Rotmistrza JKMci: Wacława z Brzezia Lanckorońskiego Rotmistrza JKMci, Daniela Sośnickiego z Towarzystwa z pod Chorągwie JKMci: z Województw zaś, każdego po jednemu, których sobie z pośrodka siebie wszyscy nierozdzielnie *pluralitate vocum* obiorą. I gdy *literis patentibus* każdy z IchMciów takowe obranie ukaże, każdy *proprio juramento* miejsce Województwa swojego *in consiliis* zasiadać będzie, jakoż już niektóre Województwa takowych Komissarzów obrały. Dając wszelaką moc i władzę pomienionym Jaśnie Wielmożnym IchMMPanom Hetmanom, *cum adminiculo et consilio* IchMMPanów Komissarzów, którzy do tego zawsze wokowani być mają, i bez nich nie ma nic być konkludowanego, *propriis votis* wszystkich występnych prawu pospolitemu, i temu związkowi naszemu nieposłusznych, i *excessus* jakiekolwiek popełniających *definitive* sądzić; a nadto wszystkim niebezpieczeństwom Rpltéj zabiegać i o niéj społecznie radzić; legacye wszelakie odprawować i przyjmować, z postronnemi Pany konfederacye mieć, *conjunctiones armorum*, także *pacta* i *foedera* zawierać, i ich pieniędzy *ad usum publicum* zasięgać, i wszelakie Rpltéj potrzeby prowidować, i to wszystko cokolwiek *in rem et bonum Reipublicae ac conservationem moderni status nostri* być może, czynić i odprawować: a z tego wszystkiego chyba Bogu samemu *reddituri rationes*. Ostrzegając tego, iż gdy którykolwiek z IchMMPanów Wodzów naszych na radach takowych, Rpltéj dobro i teraźniejszy stan nasz obchodzących prezydować będzie, *votum* JMci za dwóch pisane bydź ma, i dlatego wszystkie *consilia pluralitate sententiarum, aliquorum absentia* w radzie *non obstante*, konkludowane być mają, nie prejudykując *dignitati* IchMMPanów Hetmanów, *quo ad usum* władzy w postępku wojennym należytéj. Ażeby takowe *consilia* i sprawy Rpltéj jako najdoskonaléj i najsprawiedliwiéj odprawowały się, i związek tak świątobliwy

tém skuteczniejszym był, przysięgami *ad aram* w kościele przez nas odprawionemi, w sposób niżéj opisany utwierdzamy.

Przysięgi rota Jaśnie Wielmożnych IchMMPanów Hetmanów.

Ja N. N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy świętéj jedynemu, iż według powinności urzędu mego i obowiązku na mnie w téj Konfederacyi od wojska Koronnego i obywatelów Koronnych włożonego, wedle możności mojéj będę dosyć czynił, i to wszystko co urzędowi mojemu należy, wedle Boga, sumienia i prawa pospolitego sprawował, żadnych respektów pokrewności, ani téż pożytków i prywat swoich nie upatrując, ani traktując; ale tak w sprawach Rpltéj potocznych, jako téż i wojennych, wszystko *ad bonum publicum* stósować i sprawować będę, tajemnic téż tak sądowych jako i rad wszelakich nikomu nie będę objawiał. Tak mi Panie Boże dopomóż.

Przysięga IchMMPanów Komissarzów.

Ja N. N. przysięgam *etc.* Iż według obowiązku na mnie téj Konfederacyi od wojska i od obywatelów Koronnych włożonego, będę dosyć czynił wedle możności powinności mojéj w radzie i w zdaniu mojém, które dawać będę wedle Boga, sumienia i prawa pospolitego. Żadnych prywat ani pożytków swoich upatrywać nie będę, ani téż w sądach za przyjaźnią i nieprzyjaźnią, podarunkami i obietnicami uwodzić się i praktyk żadnych z niskim czynić nie będę; ale tak w sądach jako i we wszystkich sprawach Rpltéj dobro pospolite upatrywać będę, we wszystkim rozsądku sumienia mego naśladując. Tajemnic téż tak sądowych jako i rad wszelakich nikomu nie będę objawiał. Tak mi Panie Boże dopomóż.

Przysięga tak wojska jako i obywatelów Koronnych.

My N. N. przysięgamy *etc.* Iż według obowiązku naszego i Wodzom naszym i IchMMPanom Komissarzom naszym danego za wiarę i Kościół Sty Katolicki, za Króla JMci Pana Naszego Miłościwego Jana Kazimierza nam panującego, za wolności, prawa, i swobody Rpltéj naszéj, bez wszelkiéj dysmem-

bracyi i rozerwania, póty, póki całe Rplta uspokojona nie będzie, i póki Szlachta bracia nasi w tym związku konfederacyi trwać z nami będą, statecznie pod władzą Wodzów naszych i Komissarzów do nich przydanych zostawać mamy. Za żadnemi korrupcyami i prywatami nie udając się, żadnych sobie *conventicula* nie czyniąc, ani do żadnego buntu wiążąc się, ale Boga tylko samego i całość ojczyzny mając przed oczyma naszemi za one zdrowie łożyć powinniśmy. W czém nam Panie Boże dopomóż.

Już tedy w imie Pańskie stosując się do tego powszechnego i świątobliwie zawartego związku wziąść się nam wszystkim za broń oraz potrzeba, i dlatego pospolite ruszenie uchwalamy, i uniwersały przedtém wydane utwierdzając, tego dokładamy, abyśmy wszyscy tak jako będzie świéżemi uniwersałami deklarowano, na czas i miejsce stawali, pod winą i exekucyą taką na osobach i dobrach nieposłusznych związkowi naszemu, jaka najskuteczniejsza zdać się będzie Wodzom i Komissarzom naszym, chociażby zaraz Chorągwie zsyłać i z osób i dóbr uporczywych i nieposłusznych exekucyą czynić przyszło, nikogo z najmniejszych i z największych nie ochraniając. A że z niektórych Województw i Ziem Koronnych, Deputaci dla niebezpieczeństw do namowy związku naszego przybyć nie mogli, bratersko IchMciów inwitując asekurujemy, że skoro przybędą *in gremium et consortium nostri, propriis similibus juramentis* IchMciów samych i Komissarza IchMci przyjmiemy. A przy téj naszéj radzie, jako za wzajemną i powszechną świętą zgodą, tak téż pobłogosławił Pan Bóg intencye i chwalebny związek nasz wiadomością o Wodzu wojsk i wojska i o wielu obywatelach W. X. Lgo, że wzajem z nami i ochotę i siły swoje złączyć gotowi na obronę Rpltéj. [Aby tedy to połączenie przyspieszyć, ofiarujemy się IchMciom braterskiém sercem naszém i wszelką chęcią i z całych sił naszych, i wszystkiém tém, co do ratowania przyczynić się może téj ojczyzny] spólnéj naszéj: a do dalszéj konferencyi z IchMciami i namowy, moc i władzą IchMMPanom Wodzom naszym i Komissarzom zostawujemy. To tedy nasze postanowienie i chwalebny związek pod obo-

wiązkiem wykonanéj przysięgi i straty honoru, zdrowia i dóbr, (co wszystko pod exekucyą IchMMPanów Wodzów naszych i Komissarzów poddajemy), trzymać w każdym najmniejszym punkcie i ziścić przyobiecujemy, i nadto dla lepszéj wagi, wiary, i pewności, przy podpisie Jaśnie Wielmożnych Wodzów i Komissarzów naszych, niektórzy przez deputaty od Chorągwi i Województw, niektórzy i sami przez się, podpisujemy.—*Datum ut supra.*

Stanisław z Potoka na Podhajcach Potocki, Wojewoda i Generał Ziem Kijowskich, Hetman Wielki Koronny, Sokalski, Krasnostawski etc. Starosta.

Stanisław z Brzezia Lanckoroński, Wojewoda i Generał Ziem Ruskich, Hetman Polny Koronny, Skalski, Ratyński, Dymirski Nosowski etc. Starosta.

346.

Uniwersał Konfederacyi o pospolitém ruszeniu.

Tyszowce 31 Grudnia 1655.

Jaśnie Wielmożnym, Wielmożnym, Urodzonym, Szlachetnym IchMMPanom Senatorom Dygnitarzom, Urzędnikom i Szlachcie, naszym MMPanom i braciéj, także szlachetnym Panom Vassallis *alias* Manom w dobrach duchownych i świeckich ziemskich, i Szlachetnym Panom na Wójtostwach w dobrach tak Królewskich jako i duchownych siedzącym; także Szlachetnym mieszczanom, kupcom miast Królewskich, duchownych, i szlacheckich, Obywatelom onéj Korony Polskiéj donosimy do wiadomości. Iż uważając teraźniejszą Rpltéj fortunę, która oraz wszystkie Stany i Rpltéj żałośnie dotknęła, i tę mianowicie omylną protekcyą Króla Szwedzkiego, (która bardziéj ciężarem jest i niewolą, aniżeli obroną i pomocą miłéj oczyznie) uznawając, wyraziliśmy już w pierwszych uniwersałach naszych dowodnie ucisku takiego wywody. Ale *crescunt indies malefacta* Szwedzkie, i codziennie prawie dochodzą nas wiadomości o zabiorach osób duchownych, szlacheckich, i innych, o rabowaniu kościołów, dworów, miast, zamków i dóbr szlacheckich; o sposobach, zamysłach i fortelach ich na wygubienie ko-

kościołów Pańskich, osób duchownych i zakonnów pobiciem, — na wytracenie stanu szlacheckiego, na wyzucie z dóbr ziemskich dziedziców własnych, z Królewskich i innych uprzywilejowanych possessorów, na ucisnienie ubogich poddanych niezmiernemi podatkami, na odjęcie każdemu wiary i swobody, przymuszenie do sekty swojéj i do niewolniczego Szwedzkiego jarzma. Póki tedy ten nieprzyjaciel daléj w Rpltéj Państwo nie rozszérzy się, póki wiary katolickiéj nie wykorzeni, póki wszystkich fortec nie zabierze i swemi *praesidiis* nie osadzi, póki nas z ostatka dostatków i skarbów nie złupi, póki czasu do ratunku i rady i sobie i Rpltéj stawa, biorąc do uwagi sposoby, któremiby ojczyzna najskuteczniéj ratowana i od ostatecznego upadku zachowana być mogła, w Panu Bogu wprzód nadzieję i ufność kładąc, na obce ratunki i posiłki nie spuszczając się, gdy jeszcze ojczyźnie być mogą, my ze wszystkiém wojskiem Koronném i IchMMPany bracią Stanu rycerskiego, Obywatelami téj całéj Korony Polskiéj udaliśmy się do tego sposobu, że zjechawszy się do Tyszowiec, za dostojeństwo kościoła Bożego, za wiarę naszą chrześcijańską, za Króla JMci Kazimierza wolnemi głosami obranego Pana, za wolność, swobody, zdrowie które [illegible] nasze odważyć krew, gardło, i też dostatki nasze w obozie Tyszowieckim sprzysięgliśmy się przeciw [illegible] nie pierwéj przestać wojować obowiązali, aż [illegible] Rpltą za Bożą pomocą uspokoim, i swobody krwią przodków naszych nasze nabyte sukcessorom swym całe i od niewoli [illegible] zostawili. Ten tedy zgodny i chwalebny związek i Konfederacyą naszą do wiadomości podnosząc, do téjże wszystkich IchMciów w braterskie wzywamy. Mocą zaś powszechnego związku naszego i władzą przez tęż Konfederacyą nam daną, wszystkich zwyż mianowanych IchMMciów wyższego i najmniejszego stanu obywatelów w Rpltéj obwieszczamy, iż tymże związkiem naszym do wojska powszechnego pospolite ruszenie naznaczone jest takim sposobem. Ponieważ w tém Państwie [illegible] do wszystkich nas należą, tak i teraźniejsze niebezpieczeństwa zaczem wszyscy, ktokolwiek mieni się szlachcicem, lub osiadły lub nieosiadły, by też i najwięcéj

u jednego szlachcica synów było do wojny sposobnych, jako najsłuszniéj i z czém może, nie referując się na żadne prawa i libertacye *tempore pacis* otrzymane, na tę wojnę przeciw nieprzyjacielowi Rpltéj iść zawsze gotowi być powinni. Gdyż jako wszyscy niższego i wyższego urodzenia, szlachtą będąc, *ad omnes praerogativas* urzędów, dostojeństw i dobrodziejstw ojczystych jesteśmy *capaces*, tak i w tém *aequales* sobie będziemy, że na obronę tychże ojczystych swobód i *beneficiorum* zarówno osobami swemi pójdziemy. A że zaś Pan Bóg urodzenia jednemu nad drugiego, fortun, i dóbr więcéj użyczył, i w tém zachowamy pierwszą *aequalitatem*, że *in personis suis* wszyscy powinniśmy iść na wojnę, zachowajmy i drugą, gdy *juxta facultates* do osób naszych z osobna poczty przystawimy. W czém takie stanęło zgodne postanowienie: aby każdy z piąci łanów jednego żołnierza, z dziesięci, dwóch konnych z orężem dobrym; *et sic consequenter*, ile razy majętności swoich pięć łanów wedle kwitów poborowych rachować będzie, tyle żołnierzów do osoby swojéj i na tę wojnę przystawić powinien; — a któryby piąci łanów nie miał, byle nie miał mniéj nad dwa, tedy do siebie przybrać trzy sąsiedzkie albo z dwóch swoich łanów do sąsiedzkich lub przyjacielskich trzech przyłożyć się powinien. Czego IchMMPanom Pułkownikom na popisach kombinacyą ukazać powinni; — a którzyby się nie kombinowali, Pułkownicy albo Urzędnicy ziemscy kombinować ich mają. Zaś którzy w dobrach swoich łanów nie mają, jakie są miasta i wsi *novae locationis*, tedy z takich wyjechawszy possessor albo *haeres* osobą swoją z osobna, z każdych piętnastu dymów jednego żołnierza przy osobie swojéj mieć i stawić powinien. A którzyby piętnastu dymów nie mieli, byle nie miał mniéj nad pięć, tedy do piąci swoich, sąsiedzkich albo przyjacielskich dziesięć przybrać i kombinować powinien. *Infames* wszyscy, *banniti* i *proscripti* na tę wojnę iść powinni, i *bene mereri*; także i ci, co w wieżé siedzą, któréj *continuatio* po wojnie się cale zachowuje. Osoby duchowne religii Rzymskiéj i Greckiéj (excypując od tego zakonników, Plebanów na poświątém siedzących, i Popów), za osoby swe posławszy z osobna, także z każdych pię-

ciu łanów, a gdzie łanów nie masz, to z piętnastu dymów żołnierza z orężem posłać mają. A toż wdowy i *minorennes* uczynić powinni i stawić. Do tegoż pospolitego ruszenia należeć mają i iść na wojnę powinni szlachta, lubo też *plebejae conditionis:* ludzie także wszyscy, którzy w dobrach Królewskich, duchownych i szlacheckich, Wójtostwa i części jakichkolwiek gruntów trzymają, lubo za przywilejami, lubo od pieniędzy, lubo *gratuito*, i także, wedle wyższéj proporcyi łany lubo dymy kombinując poczty, z pięci łanów albo z piętnastu dymów jednego przystawa do osób swoich stawić powinni. Także i ci co w maństwie i wszyscy lennicy, Bojarowie wolni, i którzy na usługach bez paniczyzny zasadzeni są. Ci zasię, co summy na widerkaufach i na arendach mają, każdy także osobą swoją iść na wojnę powinien z osobna; z każdych dziesięci tysięcy złotych żołnierza na koniu z dobrym orężem stawić powinien będzie: a kto dziesięci tysięcy nie ma, tedy się jeden z drugim do dziesięci akomodować i składać jeden z drugim powinien. Zastawnicy *in possessione* dóbr ziemskich będący, sami swemi osobami i wedle proporcyi majętności i łanów jéj poczty przy sobie mając, iść i stawić się na wojnę powinni. Towarzystwo wojskowe, którzy dobra dziedziczne i summy fruktyfikujące mają, przy osobie swéj każdy także z pięci łanów, i z dziesięciu tysięcy złotych po jednemu żołnierzu, pod tęż Chorągiew gdzie sam służy, przystawić powinien; co się potém regestrami przy popisie weryfikować ma. Ekonomowie i słudzy, którzy dobrami Pańskiemi zawiadują, abo sami iść, abo słuszny poczet wyprawić powinni. Ci którzy posessye swoje mają, albo summy, kto ma w różnych Województwach majętności, dosyć uczyni, gdy tu przy wojsku w jedném Województwie ze wszystkich stawi. Starzy, chorzy, *pro judicio* IchMMPanów Komissarzów dostateczny poczet za osoby i z osobna z dóbr swoich stawiwszy, dosyć uczynią powinności. A w tém wszystkiém IchMMPanom braci przestrogę dajemy, aby jako najmniéj wozów brać, teraźniejszym akkomodując się czasom, i uciskom, i w ciągnieniu wygodom. Otwieramy przytém *benemerendi in Republica* plac każdemu *plebejae conditionis:* ludziom *etiam extraneis* ała-

znajemy i ofiarujemy wedle tego związku naszego okazyą przystępu i nabycia honorów, prerogatyw i *beneficiorum*, któremi *gaudet* stan szlachecki. A iż w wojsku siła na armacie należy, tedy z Województwa każdego tyle powinno być działek z kulami, ile Ziem albo téż Powiatów Województwo ma; a prochu i ołowiu, każdy Żyd od osoby mężkiéj funt prochu i funt ołowiu, tak z miast Królewskich, jako duchownych i szlacheckich oddać powinien do rąk Pułkowników Województwa swego, Ziemi, i Powiatu. A kwity dawać JMPan Pułkownik powinien, i liczbę prochu i ołowiu IchMMPanom Komissarzom deklarować; a *sub vinculo* poprzysiężonéj Konfederacyi, nie pieniądzmi ani czém inszém, ale prochem i ołowiem, nie folgując nikomu, odebrać ma. Który proch i ołów starsi główniejszego miasta onego Województwa Żydzi wybrać i oddać powinni, i przysiądz, jako tyle funtów prochu i ołowiu oddali, ile osób mężkich żydowskich w tém Województwie mają. Piechota także iż nader potrzebna, tedy za tą zgodną związku naszego uchwałą, każdy dóbr Królewskich i duchownych *possessor*, także każdy dziedzic dóbr ziemskich, także zastawnicy i arendarze, z dóbr w possessyi swojéj będących, pieszo chłopa z dziesiąci jednego, według domów rachując, z osobna miasta i miasteczka z kamienic i z domów z dziesiąci jednego z pośrodka siebie z muszkietami, ze wszystkim porządkiem do wojny, i z prowiantem wyprawić powinni. A takowéj piechocie na popisie Rotmistrza obrać mają Województwa. I piechota łanowa na przeszłym Sejmie na pół roka uchwalona dosłużyć powinna. Wybrani Sołtysi ze swojemi zwyczajnemi Rotmistrzami stawić się i iść na tę wojnę mają. Takim tedy trybem i porządkiem na tę wojnę każdy wybierać się powinien, wprzód w swém Województwie lub Ziemi i Powiecie popisawszy, lubo w inszym, któreby w swoim nie mogły. Jakoż Województwu Wołyńskiemu pod Włodzimierzem, Lubelskiemu pod Lublinem, Ziemi Chełmskiéj i Powiatowi Krasnostawskiemu pod Chełmem, Bełzkiemu w Pukarzowie, na dzień ósmy miesiąca Stycznia 1656 popis składamy, aby tam Urzędniki kombinowawszy, zregestrowawszy, zordynowawszy, do nas o liczbie tego wiadomość odesłali, po-

pisując się wedle tego Uniwersału i punktów w nim opisanych, lubo po usarsku, lubo po kozacku, na koniu dobrym, z rynsztunkiem słusznym, jako kto najlepiéj przemoże. Co wszystkie wszystkie Województwa i Ziemie odleglejsze wypełnić powinny, i te popisy odprawić, składając im na miejscach zwyczajnych popis, lubo tam gdzie mogą, na dzień piętnasty Stycznia 1656. Z strony zaś ruszenia się po popisie, albo na miejscu zatrzymania, znosić się z nami powinni IchMMPanowie Pułkownicy Województw. Na tychże popisach, gdzieby Komissarza nie obrali, obrać powinni, i z attestaty obrania do nas przysłać: po obraniu jego przed nim poprzysiądz związek rotą rycerską związku opisaną winni. Ażeby z błogosławieństwa Bożego szczęście z nami na pociechę i ratunek ojczyzny było, tedy płacz ubogich ludzi, który niebiosa przebija, za nami iść nie powinien; i owszem wszelkim jako najskuteczniejszym sposobem pohamowany być ma: i dla tego żołnierz pieniężny, jako i Rycerstwo z Województw, tak się zachować powinni, jako artykuły dawne wojskowe opisują. Inaczéj postępujących wedle tychże artykułów sądzić i karać będziemy, *salva* na potém, (postąpiwszy daléj,) przez nas *moderatione* prowiantowania się. A na ostatek wszystkich Obywatelów Koronnych napominamy, aby żaden z Szwedami żadnych konfederacyj i praktyk nie ważył się mieć. Inaczéj wedle związku naszego *pro hoste reputabitur;* a ktoby się taki znalazł, żeby tego Uniwersału naszego nie słuchał, i onemu w którymkolwiek punkcie należytym nie uczynił dosyć, niech będzie tego pewien, iż wielka inkwizycya koło tego będzie. Regestra będą popisowane, z których się pokaże, jeśli każdy dosyć uczynił powinności: i na kogoby się pokazało, że pod tak ciężki raz do ratunku ojczyzny nie przybył, tedy nie tylko od dóbr odpadać i na honorze szwankować będzie, ale wedle tegoż związku naszego dana jest moc Wodzom jako najskuteczniejszą czynić exekucyą, by też Chorągwie na upartych i nieposłusznych zsyłać i na gardle karać. To tedy wszystko wszyscy Obywatele Rzeczypospolitéj, dla Boga, wiary, kościołów, swobód i zdrowia swego, pełnić podjęli się; i powinni takim sposobem opisanym na tę wojnę iść,

pod winą i karaniem, jako się w związku naszym i w tym Uniwersale wyraziło. Co aby do wiadomości wszystkich doszło, w Grodach te Uniwersały aktykowane, a przepisy ich na bramach i drzwiach u kościołów przybijane być mają. — Działo się w Tyszowcach *d. 31 Decembris 1655.*

347.

Uniwersał Feldmarszałka Wittemberga przeciw Konfederatom.

Kraków 31 Grudnia 1655.

JKMci i Królestwa Szwedzkiego Senator, Marszałek, Hetman Polny i najwyższy Gubernator Ziemi Pomorskiéj Alfred Wittemberg z Dobrnu, Hrabia na Najburku, liber Baro na Loymiokach, Pan na Yltes i Yltestadt etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, a mianowicie IchMMPanom Dygnitarzom, Radom i Rycerstwu, i inszym wszystkim Obywatelom tak duchownym jako i świeckim, niechaj będzie rzetelnie wiadomo, iż Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Monarcha i Pan, Pan Karol Gustaw, Szwedzki, Gotski i Wandalski Król, Wielkie XżeFindlanskie, Estnickie, Karelskie, Bremskie, Werdskie, Szczecińskie, Pomorskie, Kaszubskie i Wandalskie, Xże Rudzkie, Ingermańskie, Wismarskie, Wojewoda Reński, Bawarski, Juliacki, Kliwejski, i wszystkich Gott Xiąże, Królestwo to mieczem w władzę swoję i Państwo podbił, i dla jego umocnienia Uniwersałami swemi publikowanemi obwieścić chce wszystkim i każdemu z osobna, któryby zechcieli pod jegoż Państwem zostawać, aby dóbr swoich i majętności krom wszelakiego roztérku i uciążenia zażywali, władzę dał; i że każdy ma zostawać w jego obronie, łaskawie nader postanowił. Którą zaprawdę nader wielką łaskę wszyscy obywatele z wielką wdzięcznością uznawać, i onęż uszanować powinni byli. Ale ponieważ niepłonna jest wieść, że się tu znajdują na niektórych miejscach chciwi rozlania krwie niespo-

kojni i buntownicy, którzy listami swemi nakształt uniwersałów wydanemi, wolnościami i pozornemi imionami zaszczycając się, obywatelów do buntów sprowadzić usiłują, pogróżkami do wojny wzruszają, i do zamięszania przeciwko wzwyż mianowanemu Najjaśniejszemu Majestatowi i Stanom JKMci pod ten czas powodem i pochopem są, i przez to samo już w wielu natenczas rozumienie takie uczynili, że zgoła onych zamysłów nie odłączają się, ale raczéj za niemi się udając, są powolni: — dla tegoż, ponieważ tu miejsc, zdrowia i pokoju pospolitego opieka Jaśnie Wielmożności należyta jest, i do urzędu jegoż przyzwoita, wszelakie bezpieczeństwo obmyślać, i mieć staranie, aby *status* nie miał jakiego tu uszczerbku, — wszystkich w obec i każdego z osobna jakiéjkolwiek godności, urzędu i stanu są, tym Uniwersałem pod surową karą napomina, ażeby nie wdając się z niewielu niespokojnych ludzi zuchwalstwem, w większym raczéj szacunku mieli pokój, aniżeli niebezpieczeństwo; i owszem odmieniając zamysł, od zjazdów wojennych i stowarzyszenia na ten czas namówionego poskromili się, grożenia się i machinacyi wszelakiéj koniec uczynili; — w majętnościach swoich aby w pokoju pozostawali, gospodarstwa pilnowali, i we wszystkiém Najjaśniejszemu Majestatowi wzwyż mianowanemu wiernemi i do usług powolnemi byli. Inaczéj jeżeli jaki powód Jasnéj Wielmożności będzie dany, woli przeczyć, i zakazowi, na takich trybem wojennym surowość, prześladowanie, i ostatnia zguba nastąpi: i zaprawdę nie błąd albo nieroztropność, tylko samo rzetelne stowarzyszenia tego odprzysiężenie się, niewinności i wolności od kary obroną bydź będzie mogło. — Dan w Krakowie, dnia ostatniego Mca Grudnia Roku Pańskiego 1655.

348.

Wakancye rozdane różnemi czasy przez Króla Jana Kazimierza *).

Biskupstwa.

Wileńskie, po JMX. Wojnie, Xdzu Tyszkiewiczowi Biskupowi Żmudzkiemu.

Żmudzkie, po nim, JMXdzu Parczewskiemu Biskupowi Smoleńskiemu.

Smoleńskie, po nim, JMXdzu Jsajkowskiemu Referendarzowi Litewskiemu.

Przemyskie, po JMX. Piaseckim, JMXdzu Zamojskiemu Biskupowi Wołoskiemu.

Wołoskie, po nim, JMXdzu Kurskiemu Bernardynowi.

Poznańskie, po JMX. Szółdrskim *hoc tempore* wielkim Senatorze, Xciu Czartoryjskiemu Kanonikowi Krakowskiemu, Koadjutorowi na Biskupstwo Łuckie.

Gnieźnieńskie Arcybiskupstwo, po JMX. Łubińskim, JMXdżu Kanclerzowi Biskupowi Chełmińskiemu Leszczyńskiemu.

Chełmińskie Biskupstwo, po nim, JMXdzu Janowi Gembickiemu Biskupowi Łuckiemu, Sekretarzowi Kor.

Łuckie, po JMX. Gembickim, JMXdzu Zamojskiemu Biskupowi Przemyskiemu.

Przemyskie, po JMX. Zamojskim, JMXdzu Andrzejowi Trzebickiemu Podkanclerzemu Koronnemu.

Lwowskie Arcybiskupstwo, JMXdzu Tarnowskiemu Archidyakonowi Krakowskiemu.

---

*) Wykaz ten przy końcu rękopismiennéj księgi pisany jest przez kilka rąk odmiennego charakteru, i różnego czasu widocznie. Z tąd niechaj nikogo nie mylą wzmianki w kilku miejscach o tym lub owym „teraźniejszym“ dygnitarzu; bo u każdego pisarza i dopisywacza inne było „teraz“. Jest zaś wykaz ten właśnie dla nieporządnych dopisywań, tak bardzo pobałamuconym, iż go niepodobna było tak podać, jak jest w rękopiśmie,— tylko pewien ład w nim choć z grubsza uczynić nam wypadło.

Kijowskie Biskupstwo, JMXdzu Leszczyńskiemu rodzonemu JMXdza Arcybiskupa.

Łuckie, po JMX. Zamojskim, JMXdzu Wydżdze Sekretarzowi Wielkiemu.

Kujawskie, Xięciu JMci Czartoryjskiemu Biskupowi Poznańskiemu.

Poznańskie, JMXdzu Tulibowskiemu.

Płockie, po Królewiczu JMci Karolu, JMXdzu Janowi Gębickiemu Biskupowi Chełmińskiemu.

Chełmińskie, po JMX. Janie Gębickim, JMXdzu Biskupowi Kijowskiemu Janowi Leszczyńskiemu.

Kijowskie, po tym, JMXdzu Ujejskiemu Proboszczowi Płockiemu.

Chełmińskie, po JMX. Janie Leszczyńskim, JMXdzu Kosowi.

Wileńskie, po JMX. Tyszkiewiczu, JMXdzu Zawiszy Referendarzowi Litewskiemu.

Chełmskie, po JMX. Pstrokońskim, JMXdzu Tomaszowi Leżeńskiemu Pisarzowi W.

Przemyskie, po JMX. Podkanclerzym Kor. Trzebickim, JMXdzu Sarnowskiemu.

Krakowskie, po JMX. Piotrze Gębickim, JMXdzu Podkanclerzemu Trzebickiemu.

Województwa.

Krakowskie, po JMP. Lubomirskim człeku *in Republica* wielkim, Xciu JMPanu Dominikowi na Zasławiu i Ostrogu Wojewodzie Sendomirskiemu.

Sendomirskie, JMPanu Firlejowi Kasztelanowi Bełzkiemu, który był najpierwszym pod Zbarażem wojsk Rzeczypospolitéj Wodzem.

Podlaskie, po JMP. Niemierze, JMPanu Pawłowi Warszyckiemu Kasztelanowi Konarskiemu, za które *in vim gratitudinis* JMPanu Ossolińskiemu Kanclerzowi dał tysiąc Czerwonych Złotych.

Bracławskie, po JMP. Kazanowskim, za nieboszczyka Króla Władysława, JMPanu Kisielowi.

Kijowskie, po JMP. Tyszkiewiczu, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Bracławskiemu.

Bracławskie, po JMP. Kisielu, JMPanu Margrabiemu Władysławowi Myszkowskiemu.

Sendomirskie, po JMP. Firleju, JMPanu Myszkowskiemu Wojewodzie Bracławskiemu.

Bracławskie, po JMP. Myszkowskim, JMPanu Kasztelanowi Kamienieckiemu Lanckorońskiemu.

Pomorskie, po JMP. Denhofie Ochmistrzu Królowéj JMci, JMPanu Wejerowi, który był Kasztelanem Elbińskim.

Derpskie, po JMP. Leszczyńskim dyssydencie, JMPanu Opackiemu Podkomorzemu Warszawskiemu, Wielkiemu Rządcy Krakowskiemu.

Płockie, po JMP. Karnkowskim, JMPanu Janowi Kazim. Krasińskiemu Kasztelanowi Płockiemu.

Trockie, po JMP. Abrahamowiczu, oddano JMPanu Mikołajowi Pacowi.

Rawskie, po JMP. Grudzińskim, człeku młodym, ktorego rodzony brat (Stefan) miał *primo matrimonio* za sobą Opalińską Wielkiego Marszałka Kor. córkę, Województwo *cessit* JMPanu Opalińskiemu Marszałkowi W. Kor.

Krakowska Kasztelania, JMPanu Stanisławowi Warszyckiemu Wojewodzie Mazowieckiemu dana po JMP. Mikołaju Potockim.

Mazowieckie Województwo zaś, bratu jego Pawłowi Warszyckiemu Wojewodzie Podlaskiemu.

Podlaskie, JMPanu Leśniowolskiemu Kasztelanowi Podlaskiemu.

Inowrocławskie, JMPanu Rozrażowskiemu.

Ruskie, po JMXciu Jeremiaszu Wiśniowieckim, *viro incomparabili* w dziele rycerskiém, JMPanu Lanckorońskiemu Wojewodzie Bracławskiemu.

Bracławskie, JMPanu Potockiemu Staroście Kamienieckiemu, synowi Pana Krakowskiego.

Czerniechowskie, po JMP. Kalinowskim Hetmanie, JMPanu Tyszkiewiczowi Staroście Żytomirskiemu.

Wileńskie, po JMP. Chodkiewiczu, Xciu JMci Januszowi Radziwiłłowi Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Poln. Litewskiemu.

Lubelskie, po JMP. Tarle, Synowi jego (Janowi).

Kaliskie, po ojcu, synowi JMPanu Jędrzejowi Grudzińskiemu, co był Kasztelanem Nakielskim.

Łęczyckie, JMPanu Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu.

Kijowskie, JMPanu Hetmanowi Stanisławowi Potockiemu Wojewodzie Podolskiemu.

Podolskie, po nim, JMPanu Bełżeckiemu Staroście Bełzkiemu.

Brzeskie Litewskie, JMPanu Brzozowskiemu Kasztelanowi Kijowskiemu.

Podlaskie, po JMP. Leśniowolskim, JMPanu Opalińskiemu Podczaszemu Koronnemu.

Starostwo Żmudzkie, JMPanu Chlebowiczowi Wojewodzie Smoleńskiemu.

Smoleńskie Województwo, po nim, JMPanu Obuchowiczowi Pisarzowi P. W. X. Litewskiego.

Połockie, Xciu JMci Bogusławowi Radziwiłłowi.

Brzeskie Kujawskie, po JMP. Szczawińskim, JMPanu Wierzbowskiemu Kasztelanowi Inowłodzkiemu.

Rawskie, po JMP. Opalińskim Łukaszu starym, co był Marszałkiem Kor., JMPanu Janowi Albrychtowi Lipskiemu Kasztelanowi Rawskiemu; a teraz JMPanu Korycińskiemu Chorążemu Krakowskiemu.

Wileńskie, po JMP. Januszu Radziwile, JMPanu Sapiesze Wojewodzie Witebskiemu i Hetmanowi W. Litewskiemu.

Brzeskie Kujawskie, niebożczyka Szczawińskiego rodzonemu JMPanu Sieradzkiemu.

Pomorskie, JMPanu Kobierzyckiemu Kasztelanowi Gdańskiemu.

Krakowskie, JMPanu Margrabi Myszkowskiemu, Wojewodzie Sendomirskiemu.

Sendomirskie, JMPanu Chorążemu Kor. Koniecpolskiemu.

Ruskie, po JMP. Lanckorońskim, JMPanu Czarneckiemu Kasztelanowi Kijowskiemu.

Wendeńskie, JMPanu Alexandrowi Morsztynowi Kasztelanowi Rogozińskiemu.

Kasztelanie.

Lwowska, po JMP. Wacławie Zamojskim, JMPanu Grochowskiemu Podkomorzemu Kor.

„ po nim zaś, JMPanu Andrzejowi Fredrowi.

Poznańska, po JMP. Tuczyńskim, JMPanu Czarnkowskiemu Staroście Międzyrzeckiemu.

Sieradzka, naprzód dana JMPanu Łubińskiemu Kasztelanowi Rozpierskiemu, przedtém Chorążemu Łęczyckiemu, a teraz JMPanu Wierzbowskiemu Staroście Oświecimskiemu. Późniéj po JMP. Wierzbowskim, JMPanu Grabińskiemu.

Rozpierska, JMPanu Nadolskiemu, którego P. Wąsowicz stary Komornik *publice* przy Sądach Króla JMci „brodyaszem“ nazwał.

Bydgoska . . . . . ?

Kamieniecka, wprzód po JMP. Stanisławskim, JMPanu Lanckorońskiemu Kasztelanowi Halickiemu; — po JMP. Lanckorońskim, JMPanu Firlejowi Wojewodzicowi Lubelskiemu, który stada miéwał główne.— Po nim JMPanu Stanisławskiemu, którego *Judate* zwano.— Po nim, JMPanu Ulińskiemu, *ex quo* JMPana Krakowskiego szwagier; którego ani Dwór, ani wojsko, ani Sejm nie znał.

Kaliska, po JMP. Zebrzydowskim, JMPanu Rozrażowskiemu Staroście Konińskiemu, a teraz JMPanu Pogorzelskiemu.

Bełzka, po JMP. Firleju, JMPanu Chorążemu Wołyńskiemu Jełowi Malińskiemu.

Elbińska, JMPanu Konopackiemu Chorążemu Chełmińskiemu.

Biecka, po JMP. Dembińskim, wprzód JMPanu Mikołajowi Korycińskiemu Staroście Ojcowskiemu, a teraz JMPanu Cześnikowi Krakowskiemu Korycińskiemu *Judate*.

Żarnowska, po JMP. Duninie cnotliwym i myśliwym człeku, staruszku najmilszym, JMPanu Olbrachtowi Starołęskiemu Staroście Piotrkowskiemu.

Nakielska, po JMP. Grudzińskim, JMPanu Andrzejowi Grudziń-

skiemu Staroście Rogozińskiemu Wojewodzicowi Kaliskiemu.

Brzezińska......?

Spicimirska, po JMP. Olszowskim, JMPanu Stefanowi Walewskiemu.

Gostyńska, po JMP. Noskowskim, JMPanu Sadowskiemu Podkomorzemu Gostyńskiemu.

Zakroczymska, po JMP. Łopackim, JMPanu Grodzickiemu *restituto ad pristinum honorem* o rozbicie Sejmiku Ostogskiego.

Liwska, po JMP. Żabickim, JMPanu Cieciszowskiemu Podkomorzemu Liwskiemu.

Lubaczowska, JMPanu Koniecpolskiemu, co jego Dobromil.

Konarska.....

Przemyska, po JMP. Grochowskim, JMPanu Zygmuntowi Tarłowi, — po Tarle zaś póżniéj JMPanu Jackowi Lanckorońskiemu.

Halicka, po P......? JMPanu Makowieckiemu; — po Makowieckim, JMPanu Adamowi Kazanowskiemu Chorążemu Sendomirskiemu, który pod Beresteczkiem zginął; — a po JMPanu Kazanowskim, JMPanu Cetnerowi.

Płocka, po JMP. Janie Kazim. Krasińskim, bratu jego Kasztelanowi Ciechanowskiemu [Gabryelowi?], po nim zaś, JMPanu Krasińskiemu, przeszłemu Staroście Nowomiejskiemu.

Ciechanowska, JMPanu Krasińskiemu synowcowi tamtego [Albrychtowi].

Warszawska, po JMP. Laskowskim, JMPanu Prażmowskiemu Sędziemu Warszawskiemu; — a po nim, JMPanu Janowi Oborskiemu.

Rawska, JMPanu Nadolskiemu Kasztelanowi Rospierskiemu; — a po Nadolskim, JMPanu Mokranowskiemu.

Czerska, po JMP. Parysie, JMPanu Ossolińskiemu Podskarbiemu Nadwornemu Koronnemu; — po nim, JMPanu Ossolińskiemu Staroście Drohickiemu.

Wojnicka, po JMP. Hr. z Tarnowa, JMPanu Janowi Wielopolskiemu Staroście Bieckiemu.

Lubelska, po JMP. Franciszku Zebrzydowskim Staroście Nowomiejskim, JMPanu Stanisławowi Firlejowi Podkomorzemu Lubelskiemu, staturą *quidem* małemu i garbatemu, ale człeku godnemu. Następnie *ex quo* JMP. Stanisław Firlej został Xiędzem, JMPanu Firlejowi Wojewodzicowi Sendomirskiemu.

Krzywińska, po . . . . . ? JMPanu Sielskiemu Staroście Stężyckiemu.

Łęczycka, po JMP. Radziejowskim, JMPanu Sielskiemu Kasztelanowi Krzywińskiemu.

Oświecimska, po JMP. Przyłęckim, JMPanu Koniecpolskiemu Sędziemu Sieradzkiemu.

Podlaska, po JMP. Leśniowolskim, JMPanu Laskowskiemu Kasztelanowi Warszawskiemu, Referendarzowi Kor.

Czerniechowska, po JMP. Odrzywolskim Staroście Winnickim, Xięciu Czetwertyńskiemu; — po tym zaś, JMPanu Zamojskiemu.

Gnieźnieńska, po JMP. Leszczyńskim, JMPanu Gembickiemu Krajczemu Kor.

Kijowska, po JMP. Brzozowskim, JMPanu Gorajskiemu Kasztelanowi Chełmskiemu; — po Gorajskim zaś, JMPanu Czarneckiemu Oboźnemu Kor.

Chełmska, po JMP. Gorajskim, JMPanu Broniowskiemu Podkomorzemu Czerniechowskiemu.

Parnawska, po JMP. . . . . . ? JMPanu Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kanclerza.

Santocka, po JMP . . . . . .? JMPanu Jaskulskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Poznańskiemu.

Rogozińska, JMPanu Alexandrowi Morsztynowi Rachmistrzowi Wielickiemu, — a po nim JMPanu Dębieńskiemu.

Urzędy Koronne i W. X. Litewskiego.

Marszałkostwo Nadworne W. X. Lgo, po JMP. Tyszkiewiczu Antonim, JMPanu Zawiszy Pisarzowi W. X. Lgo.

Marszałkostwo Nadworne Koronne, po JMP. Kazanowskim, JMPanu Lubomirskiemu Staroście Krakowskiemu.

Marszałkostwo Wielkie Koronne, JMP. Łukasz Opaliński *ob ingravescentem aetatem in manus Principis* rezygnował, które JKMć konferował JMPanu Lubomirskiemu Marszałkowi Nadwornemu.

Marszałkostwo Nadworne Koronne, konferowane JMPanu Opalińskiemu Podkomorzemu Poznańskiemu. Podkomorstwo JMPanu Leszczyńskiemu.

Podskarbstwo Wielkie Koronne, po JMP. Daniłowiczu, JMPanu Leszczyńskiemu Generałowi Wielkopolsk. konferowane.

Kanclerstwo Wielkie Koronne, po śmierci JMPana Jerzego Ossolińskiego, JMXdzu Andrzejowi z Leszna Leszczyńskiemu Podkanclerzemu Koronnemu natenczas.

Podkanclerstwo Koronne, JMPanu Radziejowskiemu Staroście Łomżyńskiemu konferowane.

Referendarya Duchowna W. X. Lgo, po JMX. Isajkowskim, JMXdzu Zawiszy Sekretarzowi JKMci.

Referendarya świecka W. X. Lgo, po JMP. Naruszewiczu, JM. Panu Brzostowskiemu.

Pisarstwo W. X. Lgo, po JMP. Zawiszy, synowi jego.

Pisarstwo W. X. Lgo, po JMP. Naruszewiczu, JMPanu Obuchowiczowi, który był Marszałkiem Koła rycerskiego na Elekcyi.

Chorąstwo Litewskie Nadworne, po JMP. Ogińskim, JMPanu Słuszce Staroście Omylskiemu.

Oboźnictwo W. X. Lgo, po JMP. Osińskim, JMPanu Sapiesze.

Oboźnictwo Koronne, po JMP. Kazanowskim Staroście Czerkaskim, JMPanu Kalinowskiemu Staroście Bracławskiemu.

Pisarstwo Polne Koronne, po JMP. Koniecpolskim, JMPanu Andrzejowi Sierakowskiemu, który pod Zbarażem zginął. Po nim, JMPanu Sieniawskiemu Staroście Lwowskiemu. *Post fata* JMPana Sieniawskiego, JMPanu Przyjemskiemu, a teraz JMPanu Sapiesze.

Magistratum artilariae post liberam resignationem JMPana Arczyszowskiego Aryana, temuż JMPanu Przyjemskiemu konferowane, a teraz JMPanu Grodzickiemu.

Magistratum artilariae, po JMPanu Abrahamowiczu Wojewodzie Trockim, JMPanu Walowi siostrzeńcowi JMPana Butlera.

Cześnikostwo Koronne, po JMP. Zadorskim, JMPanu Wybranowskiemu.

Ochmistrzostwo Królowéj JMci, po JMP. Denhofie Wojewodzie Pomorskim, JMPanu Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieżnieńskiemu.

Podczastwo Koronne, po JMP. Ostrorogu, JMPanu Opalińskiemu natenczas Stolnikowi Koronnemu.

Stolnictwo Koronne, po nim, JMPanu Wesslowi natenczas Chorążemu Nadwornemu Koronnemu, Staroście Rożańskiemu.

Chorąstwo Nadworne Koronne, po nim, JMPanu Sobieskiemu Staroście Krasnostawskiemu, a teraz JMPanu Wesslowi Staroście Ostrowskiemu.

Referendarya Koronna, po JMP. Zalewskim, JMPanu Laskowskiemu Kasztelanowi Warszawskiemu i teraz Kasztelanowi Podlaskiemu.

Podskarbstwo W. X. Lgo, dano JMPanu Gąsiowskiemu Stolnikowi Litewskiemu po JMP. Tryznie człeku cnotliwym.

Podkanclerstwo Koronne, po infamii na JMPanu Radziejowskim otrzymanéj, dano JMPanu Stefanowi Korycińskiemu Staroście Oświecimskiemu.

Kanclerstwo W. Koronne, po wyniesieniu JMXdza Andrzeja Leszczyńskiego Biskupa Chełmińskiego na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, dano JMPanu Podkanclerzemu Korycińskiemu.

Podkanclerstwo Koronne zaś, JMXdzu Trzebickiemu Pisarzowi Pokojowemu JKMci.

Pisarstwo Pokojowe, JMXdzu Sarnowskiemu Proboszczowi Warszawskiemu.

Sekretaryą, po JMX. Gembickim, który został Biskupem Chełmińskim, dano JMXdzu Starczewskiemu Referendarzowi Koronnemu.

Referendaryą, po nim, JMXdzu Wydżdze Opatowi Sieciechowskiemu, kaznodziei *per excellentiam et incomparabili.*

Sekretarya W., po prędkiéj śmierci JMXdza Starczewskiego, *cessit* temuż JMXdzu Wydżdze. Zaś:

Referendarya, po nim, JMXdzu Mikołajowi Prażmowskiemu, Regentowi mniejszéj Kancellaryi JMPana Korycińskiego natenczas.

Sekretarya następnie, po JMX. Wydżdze, dana JMXdzu Prażmowskiemu; — a

Referendarya, po nim, JMXdzu Sarnowskiemu.

Kuchmistrzostwo Koronne, po JMP. Mniszku, JMPanu Janowi Zalewskiemu Pokojowemu JKMci, Miecznikowi Pruskiemu, i Starostwo Suraskie.

Chorąstwo Nadworne, JMPanu Janowi Wesslowi.

Krajectwo Koronne, JMPanu Zamojskiemu.

Podskarbstwo Nadworne, JMPanu Butlerowi, potém się frymarczył z JMP. Podkomorzym Koronnym Rylskim.

Krajectwo, JMPanu Wesslowi Stolnikowi; — a po nim, JMPanu Lubomirskiemu Staroście Sandeckiemu.

Stolnikostwo, po JMP. Wesslu, JMPanu Przyjemskiemu.

Podczaństwo Kor., po JMP. Opalińskim, JMPanu Zamojskiemu; potém JMPanu Lubomirskiemu Krajczemu Kor.

Podkanclerstwo W. X. Lgo, JMPanu Pacowi Chorążemu W. X. Lgo, co pojął Pannę Mali.

Hetmaństwo Polne Kor., JMPanu Lubomirskiemu Marsz. W. K.

Oboźnictwo Koronne, po JMP. Czarneckim, JMPanu Jędrzejowi Potockiemu Staroście Winnickiemu.

Łowiectwo Koronne, JMPanu Majdlowi.

Starostwa.

Lubelskie, po JMP. Zbigniewie Firleju, JMPanu Jerzemu Ossolińskiemu Kanclerzowi Koronnemu, po nim, synowcowi jego, także JMPanu Ossolińskiemu synowi JMPana Podskarbiego Nadwornego Kor.

Bydgoszcz, w dyspozycyi JMPana Kanclerza po synu jego zostawał, którego *cessit* zięciowi JMPanu Denhofowi Staroście Sokalskiemu.

Lubaczów, po tymże synu swoim JMP. Kanclerz otrzymał, któ-

ry JMPanu Koniuszemu Koronnemu Lubomirskiemu zięciowi *cessit.*

Brodnica, temuż JMPanu Kanclerzowi po synu jego, który *cessit* zięciowi swemu JMPanu Kalinowskiemu Obożnemu Koronnemu, Staroście Bracławskiemu.

Przedeckie, JMPanu Łubińskiemu Kasztelanowi Sieradzkiemu, po JMP. Bykowskim; a po JMP. Łubińskim, JMPanu Bykowskiemu.

Puckie, po JMP. Kanclerzu, który ustąpić musiał dla wrzawy wielkiéj na Elekcyi Prusaków: tak jednak JMPanu Zawadzkiemu go ustąpił, że się Królowéj JMci Świecie, a jemu Pierzcień od niego za kilka tysięcy dostał, i 40,000 zł.

Urzędowskie, JMPanu Gręboszewskiemu w obozie, (dla którego w ciężką i w wielką Król JMć wpadł był inwidyą,) po JMP. Jerzym Rzeczyckim, którego wtenczas w potrzebie zabito (w oblężeniu Zbaraża).

Prasnicz, Xciu JMci Hieremiemu Wiśniowieckiemu Wojewodzie Ruskiemu, po JMP. Franciszku Zbroskim grzecznym i dobrym kawalerze, który pod Zbarażem na wycieczce zginął.

Stobnickie, po JMP. Baldowinie Ossolińskim, który pod Zborowem także zginął w potrzebie, JMPanu Kamienieckiemu Kasztelanowi Lanckorońskiemu, którego on *cessit* JMPanu Jackowi Lanckorońskiemu.

Inowłocławskie, po JMP. Działyńskim, JMPanu Ostrorogowi Podczaszemu Koronnemu, którego *cessit* JMPanu . . . .

Nieszowskie, po tymże, temuż JMPanu Podczaszemu Koronnemu, którego *cessit* JMPanu Działyńskiemu synowi nieboższykowemu.

Radomskie, po JMP. Mikołaju Gniewoszu Poruczniku Chorągwi Nadwornéj Króla JMci, pod Zborowem JMPanu Skarszewskiemu.

Stężyckie, po JMP. Skarszewskim, JMPanu Ossolińskiemu, a po nim, JMPanu Alexandrowi Sielskiemu Podstolemu Poznańskiemu.

Żydaczowskie, po JMP. Hieronimie Ossolińskim, JMPanu Dzierz-

kowi Chorążemu Ziemię Halickiéj, który dał 1000 *ozłotnych* JMPanu Kanclerzowi.

Trębowelskie, po JMP. Firleju, JMPanu Kazimierzowi Makowieckiemu Podstolemu Halickiemu.

Przemyskie, po JMP. Daniłowiczu Podskarbim Wielkim Koronnym, Xciu JMci Hieremiemu Wiśniowieckiemu Wojewodzie Ruskiemu; którego *cessit* Xże JMć, JMPanu Magdaleńskiemu; potém dane JMPanu Kalinowskiemu Hetmanowi Polnemu, po nim, JMPanu Marszałkowi Kor., którego ustąpił Xciu JMci Dominikowi (na Ostrogu i Zasławiu).

Nowotarskie, po JMP. Adamie Kazanowskim Marszałku Nadwornym Koronnym, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Kijowskiemu, którego *cessit* JMPanu Witowskiemu Kasztelanowi Sendomirskiemu, a on JMPanu Łukowskiemu siostrzeńcowi.

Lwowskie, po JMP. Sieniawskim Pisarzu Polnym Wojskowym, JMPanu Mniszkowi Kuchmistrzowi Koronnemu, a teraz synowi jego.

Robczyckie, po JMP. Baldawinie Ossolińskim, Xciu JMci Koreckiemu, a *post fata* jego Xciu JMci Dominikowi Zasławskiemu Wojewodzic Krakowskiemu.

Żytomirskie, po JMP. Januszu Tyszkiewiczu Wojewodzie Kijowskim, JMPanu Krzysztofowi Tyszkiewiczowi Podczaszemu Kijowskiemu.

Janowskie, po JMP. Stadnickim, JMPanu Hieronimowi Ossolińskiemu, który i przywileju nie widziawszy, umarł: *cessit* JMPanu Marcinowi Kalinowskiemu Wojewodzie Czerniechowskiemu, Hetmanowi Polnemu Kor., którego on zaś *cessit* JMPanu Fredrowi.

Czechryńskie, podług traktatów Zborowskich *cessit* Bogdanowi Chmielnickiemu Hètmanowi wojska JKMci Zaporoskiego.

Ostrskie, po JMP. Axaku Sędziu Ziemskim Kijowskim, JMPanu Potockiemu Kasztelanowi Krakowskiemu, Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu, a teraz JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.

Malborskie, po JMP. Denhofie Wojewodzie Pomorskim, JMPanu

Leszczyńskiemu Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu; a Ekonomia JMPanu Guldensternowi.
mborskie, po JMP. Daniłowiczu Podskarbim Wielkim Koronnym, *cessit*, jako Podskarbstwo, tak i Starostwo, JMPanu Leszczyńskiemu Generałowi Wielkopolskiemu.
zerkaskie, po JMP. Kazanowskim, JMPanu Kisielowi Wojewodzie Kijowskiemu, którego *cessit* bratu swemu rodzonemu JMPanu Chorążemu Nowogrodzkiemu, który w szturmie pod Winnicą zginął. Po nim *cessit* JMPanu Krakowskiemu Hetmanowi Koronnemu.
jcowskie, po JMP. Mikołaju Korycińskim Kasztelanie Bieckim, JMPanu Korycińskiemu Staroście Oświecimskiemu, bratu rodzonemu.
iotrkowskie, którego cedował JMP. Starołęski Kasztelan Żarnowski, zięciowi swemu JMPanu Mikołajowi Ossolińskiemu, albo raczéj synowi jego *minorenni*, które *interim ob illegalitatem* otrzymał był JMP. Lubowicki Stolnik Ciechanowski; lecz, że jeszcze pieczęci nie było na tym przywileju, podpadł Pan Żarnowski, gdy był Król JMć u JMPana Sendomirskiego, i konferowano mu nazad; a on znów zięciowi.
olińskie, po JMP. Podskarbim Wielkim Kor., *cessit ad mensam* Królowéj JMci, potém jako wzięła Królowa JMć Wiślicę, *cessit* JMPanu Chorążemu Koronnemu.
wieckie, JMP. Zawadzki Podkomorzy Pernawski cedował według reformacyi Królowéj JMci.
owomiejskie Korczyńskie, po JMP. Franciszku Zebrzydowskim Kasztelanie Lubelskim, JMPanu Krasińskiemu Wojewodzie Płockiemu, którego potém cedował bratu swemu JMPanu Krasińskiemu.
Vilkomirskie, po JMP. Tyszkiewiczu Marszałku Nadwornym W. X. Lgo, JMPanu Jewlaszowskiemu.
udy Litewskie, po JMP. Podkomorzym Brzeskim Litewskim Tyszkiewiczu, JMPanu Tyszkiewiczowi Wojewodzie Kijowskiemu, a *post fata* jego, JMPanu Tyszkiewiczowi Pod-

komorzemu W. X. Lgo, a teraz po nim, JMPanu Denhofowi Teodorowi.

Mozerskie, po JMPanu Chodkiewiczu Wojewodzicu Wileńskim, Xciu JMci Bogusławowi Radziwiłłowi Koniuszemu W. X. Lgo, którego on cedował pokrewnemu słudze swemu JM. Panu Frączkiewiczowi Radzimierskiemu.

Boryszowskie, po JMP. Kazanowskim Marszałku Nadwornym Koronnym, Xciu JMci Januszowi Radziwiłłowi Staroście Żmudzkiemu, Hetmanowi Polnemu W. X. Lgo.

Nowogrodzkie .....

Ostrzeszowskie, JMPanu Władysławowi Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kanclerza.

Brzeskie Litewskie, po JMP. Osińskim Obożnym Xięstwa Litewskiego, JMPanu Tyszkiewiczowi Marszałkowi Nadwornemu Wielkiemu, a *post fata* jego, JMPanu Butlerowi, które przedał JMPanu Kopciowi, a po nim, JMPanu Sapiezie Podkanclerzemu W. X. Litewskiego.

Kobryńska Ekonomia, Xciu JMci Radziwiłłowi Kanclerzowi W. X. Litewskiego.

Grodzińska Ekonomia, JMPanu Gedeonowi Tryznie Podskarbiemu W. X. Lgo, a teraz JMPanu Butlerowi.

Mochylowska Ekonomia, temuż JMPanu Podskarbiemu.

Szawelska Ekonomia, Xciu JMci Radziwiłłowi Marszałkowi W. X. Litewskiego.

Nowe w Prusiech, którego Król JMć odsądziwszy JMPana Werdę, konferował JMPanu Butlerowi Staroście Preńskiemu.

Dubieńskie, po JMP. Leszczyńskim Wojewodzie Derpskim. JM. Panu Leszczyńskiemu Podkomorzemu Brzeskiemu Litewskiemu bratu jego.

Obelskie, po JMP. Bójnickim, JMPanu Tyszkiewiczowi.

Smeltyńskie, po JMP..... ? JMPanu Tyzenhauzowi Jędrzejowi, temuż i Uświackie.

Wendyńskie, po JMP. Referendarzu Litewskim, który w kondredycie zostawał od niebożczyka Hrabi JMPana z Tarnowa Starosty Krzepickiego, JMPanu Tyzenhauzowi.

Derpskie, po JMP. Ossolińskim Kanclerzu Wielkim Koronnym,

JMPanu Sapiesze Podkanclerzemu W. X. Lgo, a on JMPanu Teodorowi Denhofowi i Fryielmucza (?) temuż, po JMP. Kazimierzu Kazanowskim.

...dzelskie, po JMP. Ossolińskim Kanclerzu Wielkim Kor.....

Międzyrzyckie, JMP. Poznański Kasztelan Czarnkowski przedał JMPanu Leszczyńskiemu Podskarbiemu Kor.

Per communicationes różne Starostwa poszły jako teraz świéżo JMPanu Radziejowskiemu Podkanclerzemu Koronnemu, Warka, Solec, Kozienice.

Dobczyckie, które przedał JMP. Lubomirski Starosta Krakowski, JMPanu Michałowi Jordanowi.

Opoczyńskie, którego JMP. Oleśnicki synowi swemu cedował.

Grodzińskie, po JMP. Sapiesze, JMPanu Sawickiemu a teraz JMP.....?

Horodelskie Starostwo Sądowe, *per cessionem*, po JMP. Suchodolskim, JMPanu Czaplicowi; po JMP. zaś Czaplicu JMPanu Służewskiemu.

Czerskie, *per cessionem* i odsądzenie JMPana Michałowskiego, JMPanu Parysowi Felixowi.

Zakroczymskie, przez komunikacyą......

Owruckie, po JMP. Niemierzycu, JMPanu.....? (jeszcze nie umarł).

Lubelskie, po JMP. Ossolińskim młodym, JMPanu Krakowskiemu.

Chełmskie, po JMP. Krzywczyckim, JMPanu Wojewodzie Podolskiemu.

Ostrzeszowskie, po JMP......? Panu Leszczyńskiemu, bratu JMXdza Kanclerza.

Lubelskie, po JMP. Krakowskim, JMPanu Witowskiemu Kasztelanowi Sendomirskiemu.

Nizin, po tymże, JMPanu Marszałkowi Koronnemu Lubomirskiemu, *ex quo* syn jego *minorennis* był.

Ostrwią, po tymże, JMPanu Podskarbiemu Koronnemu Leszczyńskiemu.

Krycko i Monasterany, JMPanu Staroście Bieckiemu po tym-

że; ale powiedają, że ma cessyą syn jego JMPan Wojewoda Bracławski.

Przemyskie, przy JMP. Nadalińskim się zostało po JMXcia Wiśniowieckiego śmierci; a wsi wszystkie dano JMPanu Marszałkowi Koronnemu Lubomirskiemu.

Po tymże JMXciu, Prasznickie, Kaniowskie, Koryston, JMPanu Chorążemu Koronnemu.

Po JMP. Radziejowskim infamisie Starostwo Łomżyńskie, JMPanu Wojewodzie Płockiemu Krasińskiemu.

Wsi od Starostwa Sochaczowskiego na dwoje podzielone, JMPanu Gnieźnieńskiemu Kasztelanowi Leszczyńskiemu, i JMPanu Opalińskiemu, Marszałkowi Nadwornemu.

Pszczonów, JMPanu Żytkiewiczowi Instygatorowi Koronnemu.

Kamionackie Starostwo, JMPanu Gorajskiemu Kasztelanowi Chełmskiemu, które wprzód dawano JMPanu Wojewodzie Krakowskiemu, ale nie chciał wziąć.

Chełmskie (Krasnostawskie?), JMPanu Potockiemu Wojewodzie Podolskiemu Hetmanowi Polnemu.

Wsi kilkanaście od Starostwa Buskiego oderwane, JMPanu Wojewodzie Bracławskiemu Staroście Kamienieckiemu. Janowiec i ......, JMPanu Niemierzycowi Podkomorzemu Kijowskiemu wieś dobra z folwarkiem Łopienniki, dwa od Starostwa Krasnostawskiego, która kilka tysięcy uczyni oderwana.

Swiniuchy, JMPanu Czarnieckiemu Chorążemu Sendomirskiemu, teraźniejszemu Obożnemu Koronnemu.

Wsi na Ukrainie po tymże, JMPanu Oździe Pisarzowi Lwowskiemu.

Winnickie Starostwo, po JMP. Odrzywolskim Kasztelanie Czerniechowskim, JMPanu Potockiemu Jędrzejowi.

Warszawskie po JMP. Grzybowskim, JMPanu Korycińskiemu Podkanclerzemu Koronnemu; od którego wieś dano JMPanu Perpecemu Francuzowi: temuż także Starostwo w Litwie które trzymał JMPan Gołkowski Podczaszy Warszawski.

Kamieniec Mazowiecki, Królowéj JMci.

'iślickie Starostwo, po JMP. Ossolińskiéj z domu Zebrzydowskiéj Starościnie Stobnickiéj, Królowéj JMci, a Dolińskie JMPanu Chorążemu Koronnemu.

obrojsk w Litwie, po JMP. Wojewodzie Wileńskim, Królowéj JMci.

JMP. Podczaszym Litewskim Tyszkiewiczu, Dudy, Panu Denhofowi Teodorowi. Insze zaś wsi JMPanu Aderkasowi Podkoniuszemu Koronnemu; a insze wsi JMPanu Rębowskiemu Podskarbiemu Pokojowemu.

ulno i insze, po JMP. Urowieckim Sędzim Chełmskim; wsi kilka, które uczynią pod ośm tysięcy, JMPanu Jaskulskiemu Strażnikowi wojskowemu konferowane, który i pod Beresteczkiem wziął był także kilka wsi dobrych JMPanu Miastkowskiemu.

JMP. Brzezińskiéj Kasztelance Witowskiéj 8 tysięcy intraty, JMPanu Bidzińskiemu i Krzyckiemu.

l Starostwa Kamieńca Mazowieckiego, JMPanu Zalewskiemu, temuż Starostwo Żurawskie, i w Prusiech kilka wsi i kaduk po Ormijaninie.

rodzińską Ekonomią, JMPanu Butler, i wsi po nieboźczyku JMP. Podskarbim Litewskim Tryznie.

Kasztelanii Wójtostwo, które fl. 3000 uczyni, po bracie jegoż dano JMPanu Rarowskiemu.

vowskie Starostwo, po JMP. Mniszku Kuchmistrzu Koronnym, synowi jego starszemu; po tymże Osieck JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.

lci Panu Pacowi Chorążemu Litewskiemu dano Starostwo po siostrze jego rodzonéj Sapieżynie Wojewodzinie Nowogrodzkiéj i na sejmie drugie wziął w Brześciu, i pieczęć Litewską. Kozenice kupił potém Pan Krakowski.

erkaskie Starostwo, po JMP. Kisielu, JMPanu Potockiemu synowi nieboźczyka Pana Krakowskiego.

Maka lenne prawo JMPanu Kanclerzowi; po JMPanu Kisielu Wcielino.

sówkę Starostwo, JMPanu Wojewodzie Ruskiemu, po JMPanu Kisielu.

Koziary, JMPanu Konrackiemu, po JMP. Kisielu Wojewodzie Kijowskim.

Kobyść, JMPanu Pisarzowi Polnemu, po JMP. Kisielu Wojewodzie Kijowskim.

Siennica po tymże, JMPanu Denhofowi Pułkownikowi, a Tłumacz po tymże JMP. Brzozowskiemu Kasztelanowi Kijowskiemu, któremu zaraz dano i Województwo Brzeskie Litewskie.

Kąkolownicę i Trzebieszów z kilkunastą wsi JMPanu Szemberkowi Rotmistrzowi.

JMPanu Domaszowskiemu Sędziemu Łukowskiemu od tychże wsi, wieś z robocizną.

JMPanu Korycińskiemu Kanclerzowi Koronnemu wieś dobrą fl. 8000, po JMP. Kasztelanie Gostyńskim Bolków Ozamla (?).

JMPanu Weslowi Januszowi Chorążemu Nadwornemu na mytach Ruskich kilka tysięcy i Starostwo Rożańskie.

JMPanu Rupniowskiemu Wojskiemu Krakowskiemu Sielec i ze trzema wsiami.

JMPanu Jakubowi Michałowskiemu Wojskiemu Lubelskiemu pod Beresteczkiem na ten czas Nadwornéj Chorągwi Króla JMci Chorążemu, dano Stajne wioskę, w któréj chłopów siedm, o co się dotąd pozywa.

Osieckie Starostwo, iż niedobre, miał cedować JMPan Mniszek JMPanu Podskarbiemu Koronnemu Leszczyńskiemu.

Wieluń, po bracie rodzonym, JMPanu Denhofowi Staroście Bydgoskiemu, po jego śmierci znowu JMPanu Gdańskiemu. A jurydyka Podgórska z 8 tysięcy intraty, JMPanu Żeleckiemu Pokojowemu Królowéj JMci.

Brzeźnickie Starostwo, *per cessionem*, JMPanu Olszowskiemu od JMPana Męcińskiego.

Rawskie, *per cessionem*, JMPanu Lipskiemu, od stryja synowcowi.

Radomskie, *per cessionem*, JMPanu Podlodowskiemu słudze JMPana Zamojskiego, od JMP. Skarszewskiego.

Wieluń, znowu po śmierci JMP. Denhofa, JMPanu Kobierzyc-

kiemu Kasztelanowi Gdańskiemu, a tenże JMPanu Biskupskiemu.

Bydgoskie Starostwo niesądowe, JMPanu Podskarbiemu Koronnemu.

Sokalskie, JMPanu Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu.

Bogusławskie, JMPanu Szemberkowi.

Bolesławieckie, JMPanu Butlerowi Podkomorzemu Koronnemu.

Po JMci Pani Podskarbinie Koronnéj Starostwo Drohobycz Król JMć przy sobie zatrzymał. Ratno, po téjże, JMPanu Lanckorońskiemu Hetmanowi Polnemu.

Wsi w Chełmskiéj Ziemi, które 8 tysięcy uczynią, JMPanu Butlerowi teraźniejszemu Podkomorzemu Koronnemu.

JMPanu Kanclerzowi Starostwo Kowalskie, JMPanu Kijowskiemu Czarnieckiemu Starostwo Kowalskie po Wojewodzie. Poznańskim. Urzędowskie Starostwo po JMP. Grzęboszowskim, JMPanu Denhofowi.

Nowotarskie Starostwo, *per cessionem* od JMP. Witowskiego Kasztelana Sendomirskiego, które u JMP. Lubowskiego siostrzeńca *in concredito* było, JMPanu Ossolińskiemu Staroście Piotrkowskiemu.

Stężyckie JMPan Sielski Starosta Krzywiński Marszałek JMXdza Arcybiskupa cedował JMPanu Łukowskiemu.

Żarnowieckie ze wsią Sobota, JMPanu Morsztynowi Sendomirskiemu Stolnikowi.

Wiślica Królowéj JMci, JMPanu Kijowskiemu Czarnieckiemu i Kowien po JMPanu Opalińskim Wojewodzie Poznańskim.

Kaźmirskie Starostwo po Radziwile, JMPanu Lubomirskiemu Marszałkowi Koronnemu.

Olsztyńskie, temuż *per communicationem.*

Rabsztyńskie, po JMPanu Płazie Wielkim Rządzcy, JMPanu Kanclerzowi.

Krakowskie Podstolstwo, po JMP. Biskupskim, który wziął Starostwo Wieluńskie, JMPanu Tobiaszowi Morskiemu.

Dobrzyńskie Starostwo, po JMP. Koskowskim, JMPanu Sokolińskiemu Porucznikowi JMPana Marszałka Koronnego.

Starostw dwoje, Owruckie i Zwinogrodzkie, i Bohusławskie, JMci

Panu Wilczowskiemu Porucznikowi teraźniejszego JMPana Wojewody Krakowskiego Myszkowskiego.

Ostrołęckie Starostwo, JMPanu Piasoczyńskiemu i drugie Działdowskie.

Wsi pod Krzepicami, po JMPanu Rylskim, JMPanu Oraczowskiemu, JMPanu Jaroszewskiemu, i JMPanu Minorowi, trzem żołnierzom.

Krakowskie Chorąztwo, JMPanu Rejowi, JMPanu Brzechwie.

Stroniec, JMPanu Aderkasowi.

Kiszowskie Starostwo, JMPanu Michałowi Działyńskiemu.

Rodelskie, JMPanu Służewskiemu.

DODATEK

ZAWARTYCH

W KSIĘDZE PAMIĘTNICZÉJ

MATERYAŁÓW HISTORYCZNYCH

WCZEŚNIEJSZÉJ DATY NIŻ CIĄG JEDNOSTAJNY DOTĄD PODANYCH.

349.

Pakta dawne Dewlet Giereja Hana Krymskiego z Polską,

z roku 1551.

Pan Bóg początkiem jest w każdéj rzeczy sprawiedliwéj.
Wielkiéj Ordy Wielki Car Dewlet Kierej, Car słowo.

Poczynam naprzód Bożém imieniem. Ja z łaski i z mocy Bożéj Car Dewliet Kierej, umyśliłem i począłem z łaski Bożéj, chcąc po Bożéj woli braterską a wierną przyjaźń i słowo swoje bez żadnéj chytrości pełnić, gdy Pan Bóg raczył Nam dać tę laskę swą Boską widzieć, a tego jaśnie doczekać, i ostawić Nas na tém miejscu Carskiém, na którém przodkowie nasi byli, stary Dziad Nasz niebożczyk sławnéj pamięci Mengli Gierej Car, a brat mój niebożczyk Machmet Kierej Car, Stryj mój Sachib Kieréj Car, a ja jestem po nich Dawliet Kierej Car, oznajmuję sam od siebie i od wsich wiernych Naszych, którzy nam służą prawą i lewą ręką, Ulanowie, Kniazie, i Murzy, tém naszém dokończaniem Książętom Ruskim, Zamkom, Miastom, Metropolitom, Władykom, Czerńcom i Bielcom, Popom i mieszczanom, i wszystkim pospolitym ludziom. My to jawnie czynimy, co Przodkowie Nasi Carowie, Wielki Car Mengli Kierej, Car a brat nasz starszy niebożczyk Machmet Kierej, Car Sachib Kierej. Car przodek nasz, Dziad nasz Aczi Kierej Car, gdy konia swe-

52.

go używał polnego, tedy przyjechał do Wielkiego Kniazia Witołda i do Wielkiego Króla Kazimierza Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu w gościnę. Wtenczas wielką ucztę i poczciwość mieli. A tak według pierwszego obyczaju Ziem Ruskich, Zamków, i Miast i Włości i ze wszystkiemi dochody ich napisaliśmy, niczego nie upośledzając od listu Przodków Naszych, Carów starych, jako za Przodków naszych pisywane były listy i dokończenia pod przysięgami ich, według starodawnego obyczaju. Jako Przodek i Ojciec Nasz niebożczyk Mengli Kierej Car, Królowi Kazimierzowi i Wielkiemu Xięciu był dał, wtenczas, gdy Król Zygmunt za Wielkim Kniaziem bratem Naszym, w braterskiéj dobréj przyjaźni między sobą ostali. My téż ponawiając to, aby było Państwo według pierwszego zwyczaju i słowa zachowano, daliśmy list Nasz złotem napisany, pod złotemi Naszemi pieczęciami Bratu Naszemu W. Xciu Litewskiemu, i Synom jego i potomkom dzierżeć sprawiedliwie. A począwszy w głowach: Kijów, Czerkasy, Kaniew, Owrócz, Żytomierz i wszystkie Zamki i wsi, ziemie i wody, z wszelakiemi dochody i pożytkami ich; Wielkie Łuczko z włościami, z ziemiami i wodami i ze wszystkiemi dochodami i pożytkami; Połocko i Witepsk i wszystkie Zamki poddnieprskie, począwszy po wiérzchu aż do ujścia, i z ziemiami, i z wodami i z wiele dochody i pożytkami ich; Zwinihorod z ziemiami, z wodami, ze wszystkiemi pożytkami, dochody, Bracław, Winnica, ze wszystkiemi dochody i pożytki ich. Szcieprud *(sic)*, Mliensk, *(sic)* Zokoasz *(sic)*, Budula, z ziemiami, z wodami; Biinteż, Chocień, Luczycin, Hotmissli i Uskul, z ziemiami, z wodami. Kosielsko, Tmien, Sara, Ugul, Jagolta, Ihnien, brata Naszego Wielkiego Króla, które grody i Zamki, które przysłuchają ku Państwu jego, bądź drzewo, lasy, ziemie i wody i wielkie pożytki i dochody, gdzie czciesze i ukanie, ku Wielkiemu Państwu Litewskiemu przysłuchują. My téż rzeczy poradziwszy się, i z Synem Naszym Kałką Sołtanem, z inszemi Czarewicy, i z Ułany, i ze wszystkiemi Kniaźmi i Murzami Naszemi mocniejszemi, przysięgę i z niemi na tém uczyniliśmy. Chcąc z Bratem Naszym Wielkim Królem Zygmuntem Augustem, i z Wielkim Kniaziem Litew-

skim w wiernéj prawdzie i w dobréj przyjaźni być na wieki, i Synowie Nasi i potomkowie ich, z Syny Brata Naszego, wnuki i potomki ich między sobą w braterskiéj przyjaźni mają żyć. A mamy przyjacielowi jego przyjacielem być, a nieprzyjacielowi nieprzyjacielem; i gdziebykolwiek nieprzyjaciel jego był, tu mamy naprzeciw temu nieprzyjacielowi za jedno być, i naprzeciw jemu za jedno stać. A które Zamki, i włości, i ziemie Kniaź Wielki Moskiewski pod swą rękę zabrał za przodków Króla Brata Naszego, sławnéj pamięci Kazimierza, Brata jego Króla Alexandra, i za Króla Zygmunta, Ojca Króla Brata Naszego Augusta, co przez swój zdradliwy postępek od Państwa Króla Brata Naszego odeszło, My téż, Pana Boga wziąwszy sobie na pomoc, z tych Zamków którekolwiek z rąk weźmiemy, ten Zamek, włości, ziemie i wody, Ja Dewlet Kierej Car, i Kałka Sołtan, i insze Carewicowie, Ulanowie, Kniaziowie, i Murze, z Bożą pomocą co Pan Bóg nam zapomoże z rąk Moskiewskiego wziąć, my te Zamki mamy Bratu Naszemu Wielkiemu Królowi Zygmuntowi Augustowi podać, i naprzeciw nieprzyjaciela jego Moskiewskiego, i na inszych nieprzyjaciół jego wszystkich za jedno być. I gdzieby Bratu Naszemu była potrzeba, Ja sam swą osobą Dewlet Kierej Car, z bracią swą i z Synmi Naszemi i ze wszystkiém wojskiem naszém chcemy być pomocni, od tych czasów teraźniejszych i przyszłych, i na potomne czasy potemuż będziem pomagać. A które złe uczynki były, albo i bywały przedtém za starego Króla Kazimierza, za Wielkiego Kniazia i Stryja Waszego Króla Olbrychta, i Króla Alexandra wtenczas w Państwa Wasze, jako do Korony Polskiéj i do W. X. Litewskiego za Machmet Gereja Cara od przodków Naszych i od wszystkich Ulanów, Kniazi i Murz, i które od niektórych sług Naszych w Państwach Waszych za ten czas szkody się nie małe działy; a wszakże te ich wszystkie złe uczynki na stronę odkładywamy, i za małą rzecz [poczytujemy] między sobą, nie zawodząc się i w sercach swoich przeszłych rzeczy nie zatrzymując: które złe rzeczy poczynały się od Braci Naszéj i od inszych ludzi, co się na on czas działo. A jako Bracie Nasz, Zygmuncie Królu, osiadłeś na miejscu

przodków swoich i Ojca swego Zygmunta, a Króla Kazimierza i Stryja Waszego Olbrychta Króla, i Alexandra Króla, a tak i My z Wami bratem Naszym Królem Zygmuntem Augustem, potemuż chcemy żyć, i dla takowych rzeczy i my w żadną nieprzyjaźń zawodzić się nie mamy, i wszystko to z myśli i z serc swoich wypędzić mamy, aby nieprzyjaciele nasi, to słysząc i wiedząc, tego się strachali, a przyjaciele nasi z tego się radowali i pocieszali, tę przyjaźń między nami widząc. A tak Ja Dewlet Kierej Car będący w mocy swéj, Bratu Naszemu Zygmuntowi Augustowi Królowi poleciłem się w dobréj a wiernéj braterskiéj przyjaźni być; i pozwoliłem na to, aby kupcy jako z Korony Polskiéj, tak téż i z W. X. Litewskiego wolność mieli po ziemi naszéj kupować, i z tą wolnością przyjechać i odjechać, i w niwczém nikogo się nie bojąc; a do Koczybeja po sól jeździć i brać, według obyczaju starodawnego myto dawając. A z Kijowa i z Łucka, i z inszych Zamków po sól przyjeżdżać mają za strażą ludzi naszych. A jeśliby im biorąc sól od Naszych ludzi szkoda się stała, krom Kozaków Waszych, tedy my tę szkodę Bratu Naszemu zapłacimy. I inszym wszystkim Waszym kupcom bądź z Korony Polskiéj, i téż z W. X. Litewskiego, jako bogatemu tak i ubogiemu, wolno kupić, i do Przekopa jechać, myto zapłaciwszy. Jakośmy to opisali w liście swym, i My to każdego czasu słowo swe pełnili, tak chcemy, niczém z niego nie występując. A tak jako i teraźniejszego czasu, według dokończenia Naszego, bracią swą, Synów mych z wojskiem mojém na nieprzyjaciela Waszego Moskiewskiego poślemy, i te Zamki i sioła, i ziemie, które Kniazia Moskiewskiego Ojciec zabrał od W.X. Litewskiego, z Bożą pomocą, gdy te Zamki od nieprzyjaciela będą odebrane, tedy mają być od nas dane Bratu Naszemu Zygmuntowi Królowi Augustowi, Wielkiemu Kniaziowi Litewskiemu i Państwu Jego Wielkiemu Xięstwu ma być przywłaszczono. I naprzeciw każdego nieprzyjaciela jego mamy za jeden być. I gdy da Bóg, najprzód Carewiców, Ułanów, Kniazi, i Murz i z wielkiém wojskiem Naszém będziem słać w ziemie nieprzyjaciela naszego Moskiewskiego i na inszych nieprzyjaciół, gdziekolwiek brat Nasz Zygmunt

August Król potrzebować będzie, według dokończenia Naszego. A w Państwo Brata Naszego Zygmunta Augusta Króla, jako do Korony Polskiéj, tak i do W. X. Litewskiego, jako wielkiego wojska tak téż i małego nie mamy wsyłać: Kozaków i inszych z prostych ludzi nie będziem posyłać. Ja sam Dewlet Kierej Car i Syn nasz Kalka Sołtan, i insi Synowie nasi Carewicy, i rada nasza Kniazi, Koraczyjewie, Ulani, Kniazie, Murzy, Kozaków i ludzi wszech pospolitych nie będziem posyłać; i będziem tego z wielką pilnością strzedz, aby jako Koronie Polskiéj, tak i W. X. Litewskiemu, jako téż Zamkom dalekim i Ukrainnym Grodom, włościom i siołom, tym obóim Państwom szkody żadnéj nie było nigdy na wieczne czasy, aby tę przysięgę z bratem naszym Zygmuntem Augustem Królem na wieczne czasy spokojnie trzymać i słowo nasze pełnić. A co Ja Dewlet Kierej sam sobą, z swoim Synem i bracią moją Carewicy, radą Kniazi, Koraczyjewie i Ulany, Murzy i wszystko wojsko wielkie i małe, i Kozaki, i pospolite ludzie z mego Państwa, i z Carstwa mego, brata mego Wielkiego Króla Państwa wojować, szkody czynić nie pójdziem, i ktemu téż Kozacy Białogrodzkie i Oczakowskie, i Ozowskie wojować nie będą. [A gdyby niektórzy z tych] i z ludzi moich Krymskich przystawszy, złączywszy się albo zjednoczywszy się, w Państwo jego wtargnąwszy szkodęby mieli uczynić, Ja takowych grożno powściągać będę, i nie każę brata swego Państw wojować, jako swym Kozakom, tak Białogrodzcom i Oczakowcom, i Ozowskim Kozakom, i swym ludziom z niemi się złączać. Ich od tego mocą swą grożnie powściągać będę, żeby oni brata mego Wielkiego Króla Państwa nie wojowali: bo ja mam moc ich od tego powściągać, i dla występku ich, każdy będzie karan. Bo Cesarz JMć Turecki przyzwolił, abym tych Kozaków w powściągliwości miał, i od tego ich powściągał. Bo chociażbym za występek je karał, tedy mi Cesarz JMć ni słowa za to nie rzeknie. I jeśliby téż z waszych ludzi niektórzy poszedłszy, mieli mieszkać w Białogrodzie, w Oczakowie, i w Ozowie, i mieszkając tam szkodę jaką mieli obojgu Państwu, jako Koronie tak i W. X. Litewskiemu czynić, my takowych grożnêm karaniem będziem

karać. Jeśliby téż oni, bez wiadomości, albo z wiadomością przyszedłszy, wojowali, bądź ludzie wielkie, abo i małe, i Kozacy, ukradłszy się zimie szkodę jaką uczynili, My się o takowych dowiedziawszy, ich samych winnych nalazłszy, ten plon pobrany bez żadnego okupu Bratu Naszemu Wielkiemu Królowi zasię ich poślemy, i te wszystkie szkody każemy nagrodzić, i zapłacić. I nadto tych ludzi jeszcze, jeśliby ludzie Moje, albo ludzie Carewicowe, abo ludzie Synów Naszych Carewiców, Ulanów, Kniazi, i Murz, i Karaczyjew dopuścili się tego, i oboim Państwom Waszym szkodę jakąkolwiek uczynili, takowi rozmaitém i dziwném karaniem mają być karani. A ten wszystek plon ich ma bez żadnego okupu, zabrawszy nazad, odpuszczon być, i wszystkę szkodę, którąby się na onczas stała, każemy popłacić. I na potém ktoby był między niemi w głowach, i z nimi chodził, i szkodę obiema tym Państwom uczynił, abo Zamkom pogranicznym i włościom, którzyby z tym umysłem tam chodzili na skazę tym obiema Państwom wojować, tych wszystkich starszych, których się dowiemy, którzy szkodę poczynią, Ja Wam na tém ślubuję i przyrzekam, że takowych przed Posłem Waszym za ich występki każemy ścinać. Jeślibych Ja będący Car Dewlet Kierej w tych słowach swych mocnie nie trwał, abo takowych złych ludzi nie powściągał, naprzód swych sług Carewiców, Kniaziéj, Ulanowych i Murz i Kozaków, małych i wielkich ludzi oboim Państwom Polskiemu i W. X. Litewskiemu, albo na Ukrainie wojować i szkody czynić, — tedy My to wszystko każemy zapłacić, a starszych gardłem karać, a sam Bratu Naszemu Wielkiemu Królowi Zygmuntowi przyjaźń i prawdę sprawiedliwie pokazować będziem. I mir wieczysty między sobą mamy mieć, i obiema Państwom jako Korony Polskiéj, tak W. X. Litewskiemu chcę na wieczne czasy i będę ten mir według dokończania i przysięgi swéj mocno trzymał. Jakośmy ślubili i przysięgę czynili, tak to nieodmienném ma być. Za to Brat Nasz Król i Wielki Xiążę Zygmunt August, po dobréj woli swojéj, każdego roku, mnie brata swego, temi upominkami ma obsyłać: to się znaczy, za trzynaście tysięcy złotych czerwonych suknami Lionskiemi, z Korony Polskiéj dwie-

ście postawów, a W. X. Litewskiego dwieście też postawów Liońskich bez trzech postawów, każdego roku: i przy tych suknach dwa tysiące czerwonych złotych, tysiąc złotych z Polski, a tysiąc złotych z Litwy, to się spełni za piętnaście tysięcy złotych czerwonych. I ku temu inszych upominków, jako i przedtém było posyłano trzy dziewięć upominków. Z temi upominkami sukna i dwa tysiące złotych czerwonych przysyłać mają do nas na rok miesiąca *Novembra* każdego roku, tego miesiąca pierwszego dnia. I My też nie mamy więcéj Posłów i Gońców posyłać, jedno tak, jako i przedtém bywało według obyczaju. Posły i Gońcy mają iść najpierw od nas, i od żon naszych, i od Kalgi Gereja Carewica, i on inszych Carewiców, a od trzech Koraczejów, a od ich synów dwóch Murz; a więcéj tego nie ma nikt słać. Jeśliby więcéj tego Posły i Gońcy mieli chodzić, wy też niczego im nie dając odpuścicie. Ja za to Wam bratu swemu, niczego nie mam mówić; bo Posły i Gońcy, którzy chodzą do Was, Wy tych darujecie, oni też widząc to, tego chodzenia przestać nie chcą. A gdybyście takowych z niczém odpuścili, ujrzelibyście sami, jeśliby oni drugi raz chodzili. A od Was brata naszego Poseł i Goniec gdy przyjdą, my ich przy sobie długo nie będziem zatrzymywać, i trudności żadnych nie będziemy zadawać, i bez mieszkania od siebie odprawimy, i odprawować będziemy, i jeszcze my sami braciéj i dzieciom naszym Carewicom, Ulanom, Kniaziom, i Murzom, i wszystkim ludziom Naszym krzywd i ucisków czynić Waszym Posłom i Gońcom, i ich sługom nie damy: lecz po swéj dobréj woli, jako przyjadą, tak i odjadą. Ja sam w głowach Dewlet Kierej Car, i z Synem swoim Kalgą Sołtanem, z inszymi synmi mojemi Carewicy, Ulany, Kniaziami, Karaczyjemi, Murzami, co jest wszystkich, którzy przy nas są, przysięgę swą czynimy i uczyniliśmy. Przysięgamy na prawdzie temu Bogu, który stworzył niebo i ziemię, na naszym Alkoranie, Wam bratu Naszemu prawdę i wierność swą okazywać, i potomkom waszym w sprawiedliwości i w dobréj wierności być, i chcąc, aby Wam, obiema Państwom Waszym, brata Naszego, jako Koronie Polskiéj, tak i W. X. Litewskiemu, i wszystkim Zamkom

z ...ym, i wszystkiemu Pań-
... od nas samych i od wszys-
... szkoda się nie stała.
... Królem Zygmuntem Augu-
... przyjaźni być na wieczne
... Naszém znakomicie a jawnie
... przysięgę uczyniliśmy po spra-
... najwyższego jedynego Boga.
... Mustafa, według zakonu nasze-
... *Wallahi, wabilathi, wa-*
... Wam bratu naszemu przy-
...emy, i słowo nasze od téj
... nie będzie. I daliśmy Wam
... dokończenie przysięgi Naszéj
... pieczęci złote wycisnąwszy,
... świadczenie. — Pisan ten list po
... pięćdziesiąt dziewiątego ro-

...wypada na rok naszej ery...
... wspominają ...
... w Tomie XVII ...
... Posła Tatarowskiego ...
... Przekopskiego Krymskiego ...
... od roku ...
... Baszy ...

350.

... Baszy Sylistryjsk...

... Koronnego Zamojskiego

... Sylistrowej, który jestes
nad ... na pograniczu Pol...
... Kanclerzem. Po pozdrow...

... III ... Tom. I p. 202

niu przyjacielskiém, macie wiedzieć, iż tu przyjechał Poseł Polski, któregośmy ze wszystkiemi jego rzeczami do przeważnéj Porty odesłali; a gdy dociągnął do Konstantynopola, zatém mi przyszło rozkazanie od niezwyciężonego Cesarza. A w tém rozkazaniu takie miałem pisanie: Iż jeśliby wszystka Polska i Królestwo Wasze chciało się nawrócić na wiarę Machomecką, albo téż jeślibyście chcieli dać trybut, żebyście z tych dwóch rzeczy sobie wybrali, któraby się wam z tych lepsza zdawała i wszystkiemu Królestwu. A zatém żebyście mi o tém wszystkiém co najprędzéj znać dawali. A jeżeli że téż jednéj z tych dwu rzeczy nie obralibyście sobie, tedy wam mieć wojnę opowiadam, a bez żadnéj pochyby, skoro trawa nastanie, to jest na wiosnę, żebyście pogotowiu byli na wojnę. A ponieważ macie tę wiadomość, gotujcie się pewnie na wojnę, gdyż mi tak pisze i rozkazuje Cesarz niezwyciężony. Iż tedy jest między mną a między Wami wielka przyjaźń, tedy ja to Wam oznajmuję, i gdy ten list mój do Was przyjdzie, tedy Wy z Królem pospołu i z wszystką Radą uczynicie Sejm, tak radząc i konkludując, jakobyście Mahometanami albo hołdownikami zostali. Owo o jednéj z tych dwóch rzeczy, któraby się Wam najlepiéj podobała, co najprędzéj dawajcie mi znać, żeby ja téż o tém co najprędzéj Panu swemu mógłem oznajmić. Owa tak czyńcie, żebyście potém nie mówili, żeście o tém żadnéj wiadomości nie mieli; a i żeby ten grzéch nie na nas, ale na Was żeby padł. Gdyż wszelkie kraje Wasze mają być w niwecz obrócone, i kopytami końskiemi podeptane od potężnego a niezwyciężonego wojska Cesarskiego; tak, żeby wszystkie pustém polem zostały; a to macie wiedzieć za pewne. Wierzcież w to prędko, pilnie, a tę wolą Cesarską nieodmienną wyrozumiéjcie; i coby się Wam zdało najpotrzebniejszego, to sobie obierajcie. Posyłam Wam téż list Cesarski, w który pilnie wejrzyjcie, a każde słowo sobie uważcie. Zaczém mi pewny gruntowny a dobrze rozmyślany odpis przyślijcie.

(Pisan w Sylistryi bez daty roku i dnia w miesiącu.)

351.

Literae ad Imperatorem Turcarum scriptae et expeditae a Majori Cancellaria Varsaviensi

10 Februarii 1647.

Serenissime etc.

De insufficienti interpretatione literarum Nostrarum in mense Augusto ad Portam Ottomanicam a nobis anno proxime elapso transmissarum perbelle intelleximus. In quibus non aliam mentem Nobis fuisse Serenitas Vestra sciat, nisi ut Tartari Budziacenses campos insedentes, ex vi foederum ad Tauricam usque in suas sedes a vicinia nostra remotiores deducerentur, provinciae vero Nostrae, tot licentioribus Tartarorum rapinis, incendiis, ac caedibus quotannis vastatae, tandem plena essent firmatae securitate. Nunc porro, ad noviter allatum nuntium, quod coërcere Tartaros et in officio Serenitas Vestra tenere velit, quemadmodum recte et debite facturam judicamus, ita etiam, ut iidem Tartari ob crebras populationes ditionum Nostrarum castigentur, et ex campis Budziacensibus repellantur, usque ad Tauricam ablegentur, etiam atque etiam Serenitatem Vestram requirimus. His enim longe distractis et avulsis a confinio Nostro vicinis, major in dies coalescet amicitia, neque pactorum ac foederum infringetur integritas. Illi sunt incentivum et fomes omnis licentiae, in populos Nostros tumultuoso impetu saevientes, qui quamprimum ex dictis campis pulsi extiterint, florescet pax et tranquillitas, semper inter Serenissimos Imperatores Turcarum et Nostros Majores sacrosancte observata. Postulatum ex parte donativorum Tartaris tribuendorum, quam sit Serenitati Vestrae cordi, abunde perspeximus; sed quia negotium hoc plenum sit considerationis et momenti, idcirco illud ad Comitia Regni generalia in mense Majo Varsaviae celebranda distulimus, volentes universis ordinibus hujus Reipublicae, ejusmodi rem, quae a Nostra authoritate et Majestate, et illorum unanimi dependet consilio, communicare. Interea tamen non existimet nos Serenitas Vestra alienos ab ejusmodi donativo Tartaris ex gra-

[redacted]

tia Nostra largiendo, si ab incursionibus et funesta Provinciis Nostris populatione abstinuerint, damna illata resarciverint, captivos contra pacta in servitutem abactos restituerint, campis Budziacensibus pulsi fuerint, et demum operam suam ad bella nostra vocati prompte et fideliter praestiterint. Haec sunt, quae ad praesens Serenitatem Vestram scire voluimus. Considerabit Serenitas Vestra, quid Nos et Regnum Nostrum ab iisdem Tartaris patiamur, quidve illi promereantur. De quibus, ac illorum donativo, ut diximus supra, Comitiorum ingressui referenda censuimus. Proinde notum facimus Serenitati Vestrae, quatenus de nuntio suo ad illud tempus transmittendo, tempestive Serenitas Vestra prospiciat. Quod reliquum est, sanitatem rectam et salubrium consiliorum eventus Serenitati Vestrae ex animo precamur, et ad praesentes literas Nostras declarationem ac responsum amice praestolamur.— Dabantur Varsaviae die 10 mensis Februarii Anno Nativitatis Domini ac Salvatoris Nostri Jesu Christi Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Septimo. Regnorum Nostrorum Poloniae XVmo, Sueciae vero XVImo anno.

SPIS ABECADŁOWY
nazwisk osób i miejsc w niniejszéj księdze wspominanych.

